SERIA WSCHODNIA

GRZEGORZ MOTYKA

Ukraińska partyzantka 1942–1960



PAN ISP

rytm

Ukraińska partyzantka 1942–1960

Serii patronują:

Archiwum Wschodnie

Instytut Historii PAN

Instytut Historii i Archiwistyki Uniwerstytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Politycznych i Etniczno-Narodowościowych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie

Instytut Studiów Politycznych PAN

Instytut Sztuki PAN

Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki

Oficyna Wydawnicza RYTM

Ośrodek Badań, Informacji i Upowszechniania Stowarzyszenia „Memoriał" w Moskwie

Wydział Historyczny Uniwersytetu Wileńskiego

Redaktor serii – Krzysztof Jasiewicz

SERIA WSCHODNIA

GRZEGORZ MOTYKA

Ukraińska partyzantka 1942 – 1960

Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii

INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN
OFICYNA WYDAWNICZA RYTM
Warszawa

Recenzent wydawniczy
dr hab. Grzegorz Hryciuk

Projekt graficzny okładki i stron tytułach
Wiktor Jędrzejec

Na okładce
Kopiec pamiątkowy UPA w Skale Podolskiej
Fot. Katarzyna Kotyńska

Na wyklejkach
Mogiła UPA w Liskach
Cmentarz UPA w Szychowicach

Opracowanie redakcyjne i korekty
Oficyna Wydawnicza RYTM

Skład i łamanie
Studio Graficzne Oficyny Wydawniczej RYTM
– Jolanta Matuszewska
studio@rytm-wydawnictwo.pl

Wydanie książki umożliwiła finansowa pomoc
Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

© Copyright by Grzegorz Motyka, Instytut Studiów Politycznych PAN
and Oficyna Wydawnicza RYTM, 2006
Wydanie I

ISBN – 10 83-88490-58-3
ISBN – 13 8978-83-88490-58-3
ISBN 83-7399-163-8

Druk i oprawa
Łódzkie Zakłady Graficzne

Oficyna Wydawnicza RYTM prowadzi
sprzedaż wysyłkową z 25% rabatem.
Koszt wysyłki pokrywa zamawiający tylko w wysokości 7,00 zł.
Zamówienia można składać pod adresem:
Oficyna Wydawnicza RYTM
ul. Górczewska 8, 01-180 Warszawa
tel. (0-22) 631-77-92, fax (0-22) 862-37-59
e-mail: dzial.handlowy@rytm-wydawnictwo.pl
www.rytm-wydawnictwo.pl

Spis treści

Wykaz skrótów 11

Wstęp 17

Rozdział I
Ukraińskie podziemie w II Rzeczypospolitej

1. Powstanie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO) 34
2. Społeczność ukraińska w Polsce międzywojennej 38
3. Ukraińska Organizacja Wojskowa 1923–1929 42
4. Powstanie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) 44
5. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce 55
6. Uderzenie Niemiec na Polskę. Postawy ukraińskiej społeczności wobec agresji 66
7. Stosunki OUN z Niemcami w przededniu wojny 68
8. Ukraińska dywersja 70

Rozdział II
Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1939–1941

1. Sytuacja na terenach okupowanej Polski 74
2. Podział Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Przygotowywanie antysowieckiego powstania 77
3. Sowiecka kontrakcja 85
4. Akt 30 czerwca 1941 roku 86
5. Grupy marszowe Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów-Bandery 92
6. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów-Melnyka 94
7. Bataliony „Nachtigall" i „Roland" 94
8. Problem antysemickich pogromów 1941 roku 96
9. Polskie reakcje na wybuch wojny niemiecko-radzieckiej 99

Rozdział III
Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1942–1944. Powstanie Ukraińskiej Powstańczej Armii

1. Niemiecka okupacja 102
2. Ukraińska Powstańcza Armia Tarasa Bulby-Borowcia 105
3. Sytuacja w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w 1942 roku 108
4. Działania gestapo wobec Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów 110
5. Konferencja wojskowa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów 112
6. III konferencja Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów 115

7. Ukraińska Powstańcza Armia „Kłyma Sawura" 118
8. III Zjazd Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów 122
9. Między III Zjazdem a powstaniem Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej – Konferencja Narodów Zniewolonych 125
10. Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów-Melnyka 128
11. Powstanie Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej 130
12. Sprawa Rewolucyjnej Organizacji Narodowo-Wyzwoleńczej 136

Rozdział IV
Rozwój organizacyjny i struktura Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii

1. Siatka Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów 138
2. Struktura Ukraińskiej Powstańczej Armii 139
3. Oddziały 141
4. Kadry 144
5. Uzbrojenie 147
6. Umundurowanie 148
7. Taktyka 149
8. Zasady konspiracji 149
9. Samoobronne Kuszczowe Widdiły 150
10. Łączność 151
11. Finansowanie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii 152
12. Cudzoziemskie oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii 154
13. Wojskowa Żandarmeria Polowa – problemy dyscypliny w Ukraińskiej Powstańczej Armii 156
14. Służba Bezpeky Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów 159
15. Propaganda Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii 168
16. Organizacje młodzieżowe 172
17. Ukraiński Czerwony Krzyż – Służba Sanitarna Ukraińskiej Powstańczej Armii 176
18. Kobiety w ukraińskim podziemiu 177
19. Ukraińska Powstańcza Armia a Dywizja SS „Galizien" 180
20. Poparcie ludności dla Ukraińskiej Powstańczej Armii 185

Rozdział V
Działania zbrojne Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii pod okupacją niemiecką 1943–1944

1. Pierwsza akcja UPA: Włodzimierzec i Parośle 187
2. Stosunki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami 192
   2.1. Siły niemieckie na Wołyniu 192
   2.2. Dezercja policji ukraińskiej i pierwsze akcje partyzanckie 193
   2.3. Niemiecka kontrakcja na Wołyniu 206

2.4. Starcia obronne Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami na Wołyniu ... 211
2.5. Konflikt ukraińsko-niemiecki na przełomie 1943/1944 roku na Wołyniu ... 214
2.6. Powstanie Ukraińskiej Narodowej Samoobrony w Galicji Wschodniej i próby niemieckiej kontrakcji ... 218
2.7. Antyniemieckie akcje Ukraińskiej Powstańczej Armii w Galicji Wschodniej ... 220
2.8. Stosunek Niemców do Ukraińskiej Powstańczej Armii w Galicji Wschodniej: akcje represyjne ... 223
2.9. Starcia obronne Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami w Galicji Wschodniej ... 226
2.10. Bitwa k. góry Łopata ... 228
2.11. Rozmowy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami ... 229
3. Walki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z sowiecką partyzantką ... 237
3.1. Rozwój sowieckiego ruchu partyzanckiego ... 237
3.2. Pierwsze starcia zbrojne Ukraińskiej Powstańczej Armii z partyzantką sowiecką ... 243
3.3. Bitwa k. Teremna ... 246
3.4. Sowieckie akcje przeciwko Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii ... 248
3.5. Rajd Sidora Kowpaka ... 251
3.6. Walki Ukraińskiej Powstańczej Armii z partyzantką sowiecką na Wołyniu na przełomie 1943 i 1944 roku ... 254
3.7. Działania sowieckiej partyzantki w Galicji Wschodniej ... 261
3.8. Bitwa o Czarny Las i walki ze zgrupowaniem M. Szukajewa ... 263
3.9. Sprawa Nikołaja Kuźniecowa ... 267
4. Rajdy Ukraińskiej Powstańczej Armii na Ukrainę wschodnią ... 268
5. Stosunki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z armią węgierską ... 271
6. Ukraińska Powstańcza Armia a Czesi na Wołyniu ... 281
7. Ukraińska Powstańcza Armia a Żydzi ... 287

Rozdział VI
„Polaków z naszych ziem usuwać (...)". Antypolska akcja Ukraińskiej Powstańczej Armii 1943–1945
1. Polskie podziemie wobec kwestii ukraińskiej ... 298
2. Ukraiński plan „usunięcia" polskiej ludności ... 303
3. Przebieg antypolskiej akcji na Wołyniu ... 311
3.1. Początek antypolskiej akcji (marzec–czerwiec 1943 roku) ... 311
3.2. Pierwsze polskie reakcje ... 324
3.3. „Od każdego Polaka śmierdzi teraz trupem". Lipiec–sierpień 1943 roku na Wołyniu ... 327

3.4. Polska samoobrona 347
3.5. Ostatnia fala napadów na Wołyniu – przełom 1943/1944 roku 352
3.6. Walki 27 Wołyńskiej DP AK z Ukraińcami 357
4. Antypolska akcja w Galicji Wschodniej (do wejścia Sowietów) 361
4.1. Polsko-ukraińska gra polityczna 361
4.2. Ukraińska decyzja: pierwsze akcje antypolskie 366
4.3. Rozkazy Ukraińskiej Powstańczej Armii 376
4.4. Masowa antypolska akcja w Galicji Wschodniej 381
4.5. Polskie spory wokół koncepcji postępowania z Ukraińcami 390
5. Walki polsko-ukraińskie na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu w latach 1943–1944 394
6. Sytuacja w Galicji Wschodniej po przejściu frontu 398
7. Zmiana taktyki Ukraińskiej Powstańczej Armii. Ostatnia masowa antypolska akcja 401

Rozdział VII
Czynne wystąpienie. Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w ZSRR w latach 1944–1945
1. Początki sowietyzacji Ukrainy zachodniej 414
2. Walki partyzanckie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii 424
2.1. Koncepcje walki i sytuacja wewnętrzna podziemia 424
2.2. „Mała wojna" z Armią Czerwoną 437
2.3. Uderzenia w administrację i struktury bezpieczeństwa 452
3. Zwalczanie podziemia ukraińskiego przez Sowietów 474
3.1. Działania sowieckich władz i organów represji 474
3.2. Działania Armii Czerwonej przeciwko podziemiu 488
3.3. Wybrane bitwy Ukraińskiej Powstańczej Armii z NKWD 489
4. Sowieckie operacje specjalne 499

Rozdział VIII
Trwanie. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii od „Wielkiej Blokady" do śmierci Romana Szuchewycza
1. Dalsza sowietyzacja Ukrainy zachodniej. Głód w latach 1946–1947 503
2. „Wielka Blokada" 506
3. Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w latach 1946–1947 511
3.1. Zmiana koncepcji walki partyzanckiej: przejście do zbrojnego podziemia 511
3.2. Aktywność zbrojna podziemia 514
3.3. Ukraińskie podziemie na wschodniej Ukrainie 525
4. Zwalczanie podziemia w latach 1946–1947 526
5. Fala rusyfikacji 531
6. Operacja „Zachód" – sowiecka akcja „Wisła" 533

7. Kolektywizacja rolnictwa 539
8. Działalność podziemia w latach 1948–1950 542
8.1. Walki partyzanckie 542
8.2. „Bieszczadzkie" sotnie Ukraińskiej Powstańczej Armii na Ukrainie Radzieckiej 553
8.3. Zamachy przeciwko znanym osobom – sprawa Jarosława Hałana 559
9. Polowanie. Zwalczanie podziemia w latach 1948–1950 566
10. Śmierć Romana Szuchewycza 574

Rozdział IX
Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii poza granicami USRR
1. Podziemie ukraińskie w Polsce 1945–1948 577
2. Ukraińska Powstańcza Armia w Czechosłowacji w latach 1945–1947 592
3. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii na Białorusi 604

Rozdział X
„Ostatni leśni"
1. Zmiany w podziemiu ukraińskim po śmierci „Tarasa Czuprynki" 608
2. Aktywność zbrojna podziemia 612
3. Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na wschodzie Ukrainy 615
4. Zwalczanie podziemia ukraińskiego 617
5. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów-Bandery na emigracji: problem współpracy z angielskim i amerykańskim wywiadem 622
6. Sowieckie operacje kontrwywiadowcze: walka z desantami spadochronowymi 627
7. Sprawa Berii. Aresztowanie Wasyla Halasy i Wasyla Kuka 632
8. Członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w łagrach 638
9. Ukraińscy „niezłomni" 641
10. Likwidacja ostatniej grupy partyzanckiej w 1960 roku 647

Zakończenie 651

Bibliografia 661

Indeks osób 691

Wykaz skrótów

ABN – Antybilszowyćkyj Błok Narodiw (Antybolszewicki Blok Narodów)
ACz – Armia Czerwona
AK – Armia Krajowa
BSB – Bojówki Służby Bezpieczeństwa
BSRR – Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka
BUSA – Bukowińska Ukrajińska Samooboronna Armija (Bukowińska Ukraińska Armia Samoobrony)
CDAHOU – Centralnyj Derżawnyj Archiw Hromadśkych Objednań Ukrajiny (Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy)
CDAWOWU – Centralnyj Derżawnyj Archiw Wyszczych Orhaniw Włady i Uprawlinnia Ukrajiny (Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy)
CIA – Central Intelligence Agency (Centralna Agencja Wywiadowcza)
CP – Centralnyj Prowid (Kierownictwo Centralne)
CSR – Ceskoslovenska Republika (Republika Czechosłowacka)
CzPA – Czeska Powstańcza Armia
DALO – Derżawnyj Archiw Lwiwśkoji Obłasti (Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego)
DA SBU – Derżawnyj Archiw Służby Bezpeky Ukrajiny (Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy)
DG – Dywizja Górska
DP – Dywizja Piechoty
DUN – Drużyny Ukrajińskych Nacionalistiw (Drużyny Ukraińskich Nacjonalistów)
FS – Straż Celna
FUR – Front Ukraińskiej Rewolucji
FZN – Nauka Fabryczno-Zakładowa
GARF – Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (Państwowe Archiwum Rosyjskiej Federacji)
GG – Generalne Gubernatorstwo
GL – Gwardia Ludowa
GO – Grupa Operacyjna
GOOP – Grupi Ochorony Obszcziestwiennogo Poriadka (Grupy Ochrony Porządku Społecznego)
GPU – Gossudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije (Państwowy Zarząd Polityczny)
GRU – Gławnoje Razwiediwatielnoje Uprawlenije (Główny Zarząd Wywiadu)

GUBB NKWD ZSRR – Gławnoje Uprawlenije po Borbie z Banditizmom (Główny Zarząd Walki z Bandytyzmem)

HK – Hołowna Komanda (Główne Dowództwo)

HOSP – Hołownyj Oseredok Propahandy OUN (Główny Ośrodek Propagandy OUN)

HUDM – Hrupa Ukrajińskoji Derżawnyćkoji Mołodi (Grupa Ukraińskiej Młodzieży Państwowej)

HWO – Heneralnyj Wojennyj Okruh (Generalny Okręg Wojskowy)

HWSz – Hołownyj Wijśkowyj Sztab (Główny Sztab Wojskowy)

IB – istriebitielne bataliony (oddziały pościgowe)

ITŁ – isprawitielno-trudowoj łagier (poprawczy obóz pracy)

j.a. – jednostka archiwalna

KBW – Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego

KC – Komitet Centralny

KE – Krajowa Egzekutywa

KGB – Komitet Gosudarstwiennoj Biezopastnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)

KOP – Korpus Ochrony Pogranicza

KOP – Krajowyj Oseredok Propahandy (Krajowy Ośrodek Propagandy OUN)

KP(b)B – Komunistyczna Partia (bolszewików) Białorusi

KP(b)U – Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy

KPCz – Komunistyczna Partia Czechosłowacji

KPZ – Kamiera priedwaritielnogo zakliuczienija (Cela tymczasowego zatrzymania)

KPZR – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego

KPZU – Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy

KRN – Krajowa Rada Narodowa

KRP – Krajowa Reprezentacja Polityczna

KSS – Korpus Siczowych Striłciw (Korpus Strzelców Siczowych)

LAF – Front Litauischer Aktivisten (Front Litewskich Aktywistów)

MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

MGB – Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti (Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego)

MO – Milicja Obywatelska

MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych

MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

MTS – Maszinno-traktornaja stancija (Stacja maszynowo-traktorowa)

MWD – Ministerstwo Wnutriennych Dieł (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych)

NARB – Nacjonalnyj Archiw Republiki Biełaruś (Narodowe Archiwum Republiki Białoruś)

NB – Narodowe Bezpieczeństwo

NKGB – Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego)

NKWD – Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł

(Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)

NWRO – Narodno Wyzwolna Rewoliucijna Orhanizacija
(Rewolucyjna Organizacja Narodowo-Wyzwoleńcza)

NSZ – Narodowe Siły Zbrojne

Obkom – Obłastnoj Komitiet

ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych

OOP – Okružnyj Oseredok Propahandy
(Okręgowy Ośrodek Propagandy OUN)

op. – opis

ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej

OSUZ – Oseredńo-ukrajiński zemli (Środkowe Ziemie Ukraińskie)

OUN – Orhanizacija Ukrajińskych Nacjonalistiw
(Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów)

OUN-B – Orhanizacija Ukrajińskych Nacjonalistiw-Bandery
(Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, frakcja Bandery)

OUN-M – Orhanizacija Ukrajińskych Nacjonalistiw-Melnyka
(Organizacja Ukraińskich Nacionalistów, frakcja Melnyka)

OUN-SD – Orhanizacija Ukrajińskych Nacjonalistiw-Samostijnikiw-Derżawnikiw
(Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów-Niepodległościowców-
-Państwowców)

OWKUH – Orhanizacija Wyszczych Kłas Ukrajińskych Himnazij
(Organizacja Wyższych Klas Gimnazjów Ukraińskich)

PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego

POW – Polska Organizacja Wojskowa

PPR – Polska Partia Robotnicza

PPS – Polska Partia Socjalistyczna

PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa

PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe

PUN – Prowid Ukrajińskych Nacionalistiw
(Kierownictwo Ukraińskich Nacjonalistów)

PZUZ – Piwniczno-zachidni ukrajiński zemli
(Północno-zachodnie ziemie ukraińskie)

RGANI – Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Nowiejszoji Istorii
(Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Najnowszej)

RGASPI – Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socyalno-Politiczeskoj Istorii
(Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej)

RFN – Republika Federalna Niemiec

RGAE – Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Ekonomiki
(Rosyjskie Państwowe Archiwum Ekonomiki)

RGO – Rada Główna Opiekuńcza

RK – rajonnyj komitiet (komitet rejonowy)

RKKA – Rabocze-Kriestjanskaja Krasnaja Armija
(Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona)

RKU – Reichsskomissariat Ukraine (Komisariat Rzeszy Ukraina)

RO – rajonnyj otdieł (rejonowy oddział)
RP – Rzeczpospolita Polska
RSHA – Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
SA – Sturmabtailungen (oddziały szturmowe)
SB OUN – Służba Bezpeky OUN (Służba Bezpieczeństwa OUN)
SD – Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
SD – Stronnictwo Demokratyczne
SIS – Secret Intelligence Service (Tajna Służba Wywiadowcza)
SK – Korpus Strzelecki
SKW – Samooboronni Kuszczowi Widdiły (Kuszczowe Oddziały Samoobrony)
SNB – Sbor narodni bezpećnosti (Korpus Bezpieczeństwa Narodowego)
SOK – Straż Ochrony Kolei
sp – pułk strzelecki
SS – Schutzstaffeln (Sztafety Ochronne)
SUNM – Sojuz Ukrajińkoji Nacionalistycznoji Mołodi (Związek Ukraińskiej Młodzieży Nacjonalistycznej)
TW – Taktycznyj Widtynok (Odcinek Taktyczny)
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UCK – Ukrajińkyj Centralnyj Komitet (Ukraiński Komitet Centralny)
UCzCh – Ukrajińkyj Czerwonyj Chrest (Ukraiński Czerwony Krzyż)
UDK – Ukrajińkyj Dopomohowyj Komitet (Ukraiński Komitet Pomocy)
UDP – Ukraińska Dywizja Partyzancka
UHA – Ukrajińska Hałyćka Armija (Ukraińska Armia Halicka)
UHWR – Ukrajińska Hołowna Wyzwolna Rada (Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza)
UKN – Ukraiński Komitet Narodowy
UŁS – Ukrajińkyj Łehion Samooborony (Ukraiński Legion Samoobrony)
UNDO – Ukrajińske Nacionalno-Demokratyczne Obiednannia (Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne)
UNF – Ukrajińkyj Nacionalnyj Front (Ukraiński Front Narodowy)
UNK – Ukrajińkyj Nacionalnyj Komitet (Ukraiński Komitet Narodowy)
UNR – Ukrajińska Narodna Respublika (Ukraińska Republika Ludowa)
UNRA – Ukrajińska Narodna Rewoliucijna Armija (Ukraińska Armia Narodowo-Rewolucyjna)
UNS – Ukrajińska Narodna Samooborona (Ukraińska Samoobrona Narodowa)
UPA – Ukrajińska Powstańska Armija (Ukraińska Powstańcza Armia)
URN – Ukraińska Rada Narodowa
USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USRR – Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
USSD – Ukrajińska Samostijna Soborna Derżawa (Ukraińskie Niepodległe Zjednoczone Państwo)
USzP – Ukraiński Sztab Partyzancki
UWO – Ukrajińska Wijśkowa Orhanizacija (Ukraińska Organizacja Wojskowa)
WDP AK – Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej

WiN	– Wolność i Niezawisłość
WKP(b)	– Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików)
WNOS	– Wojska Nabliudienija, Opowieszczenija i Swiazi (Wojska Obserwacji i Łączności)
WO	– Wijśkowa Okruha (Okręg Wojskowy)
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WP	– Wojsko Polskie
WPŻ	– Wijśkowo-Polowa Żandarmerija (Polowa Żandarmeria Wojskowa)
WSS	– Wojskowy Sąd Specjalny
WW NKWD	– Wojska Wewnętrzne NKWD
WZOUN	– Wielki Zjazd OUN
z.	– zespół
ZCz OUN	– Zakordonni Czastyny OUN (Zagraniczne Formacje OUN)
ZP UHWR	– Zakordonne Predstawnyctwo UHWR (Zagraniczne Przedstawicielstwo UHWR)
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZUNR	– Zachidno-Ukrajińska Narodna Respublika (Zachodnioukraińska Republika Ludowa)
ZUNRO	– Zachidno-Ukrajińska Narodna Rewolucijna Orhanizacija (Zachodnioukraińska Organizacja Narodowo-Rewolucyjna)
ZUZ	– Zachidnioukrajiński Zemli (Zachodnioukraińskie ziemie)
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej

Wstęp

Nazwa Ukraińska Powstańcza Armia po raz pierwszy pojawiła się w 1921 r. Tak określono oddziały Ukraińskiej Republiki Ludowej (UNR), które pod dowództwem generała Jurija Tjutjunnyka wyruszyły na tereny opanowane przez bolszewików, by wywołać tam powstanie. W 1941 r. do nazwy tej nawiązał sympatyzujący z rządem UNR Taras Boroweć, „Taras Bulba", tworząc na Polesiu najpierw tylko antysowiecką, a później także antyniemiecką partyzantkę. Na przełomie lat 1942–1943 zyskała ona taką popularność wśród ukraińskiej ludności, że członkowie frakcji banderowskiej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-B) postanowili ją przyjąć dla tworzonej przez siebie partyzantki. Tak powstała formacja, której historia, pomimo upływu wielu lat, budzi niegasnące emocje zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie.

W 2003 r. ukazały się dwa albumy – jeden w Polsce, drugi na Ukrainie, porównanie których pokazuje jak odległe od siebie potrafią być polskie i ukraińskie poglądy na wspólną przeszłość. Ukraiński album, zatytułowany *Armija bezsmertnych. Powstański switłyny* [1], dotyczy podziemia OUN oraz UPA i jest pozycją analogiczną do opublikowanego w Polsce wydawnictwa *Żołnierze wyklęci*[2]. Jego celem jest oddanie hołdu partyzantom ukraińskim. Natomiast album Aleksandra Kormana *Ludobójstwo UPA na ludności polskiej. Dokumentacja fotograficzna* stara się przedstawić zbrodnie ukraińskiej partyzantki[3]. Zestawienie obu pozycji robi wstrząsające wrażenie. W pierwszym z nich widzimy typowe partyzanckie zdjęcia. Młodzi ludzie z bronią trzymaną zawadiacko, stojący gdzieś na leśnym postoju do pamiątkowego zdjęcia. Widzimy ich, jak odpoczywają i posilają się przy świątecznym stole czy biorą udział w polowej liturgii. Jest też nieco zdjęć zabitych partyzantów zrobionych dla potrzeb śledczych NKWD i NKGB. W albumie polskim przeważają zdjęcia Polaków – ofiar ukraińskiej partyzantki. Wśród 130 zamieszczonych fotografii znakomita większość przedstawia ciała pomordowanych cywilów,

---

[1] *Armija bezsmertnych. Powstański switłyny*, red. W. Wjatrowycz, W. Moroz, Lwiw 2003.

[2] *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, oprac. G. Wąsowski, L. Żebrowski, Warszawa 1999.

[3] A. Korman, *Ludobójstwo UPA na ludności polskiej. Dokumentacja fotograficzna*, Wrocław 2003.

przy czym ujęcia są niezwykle drastyczne. Nie brakuje takich, na których są widoczne poodcinane ludzkie kończyny czy zmasakrowane zwłoki.

Jak widać dla wielu Polaków OUN i UPA były organizacjami zbrodniczymi, w których mogli się znaleźć jedynie krwawi oprawcy. Liczna grupa Ukraińców uważa, iż członkowie tych formacji byli ucieleśnieniem cnót żołnierskich, wręcz rycerzami oddającymi swe życie dla świętej sprawy. Te dwa skrajnie odmienne stanowiska wyznaczają pole polsko-ukraińskiej dyskusji na temat UPA.

Mimo że w ostatnich latach w wielu pracach i w trakcie licznych konferencji (np. głośnych „Polska – Ukraina: trudne pytania") doszło, przynajmniej w środowisku naukowym do poznania, a nawet pewnego zbliżenia stanowisk, brakuje rozprawy, która próbowałaby spojrzeć na historię UPA w sposób całościowy, uwzględniając całe bogactwo powstałej historiografii. Ukraińskie prace opublikowane w ostatnich latach na temat OUN i UPA koncentrują uwagę na walce podziemia z Niemcami i Sowietami. Jeśli problem relacji polsko-ukraińskich jest wspominany, to raczej marginalnie. Uwaga autorów skupia się bardziej na działalności polskiego podziemia niż na antypolskich akcjach UPA[4]. Polskie prace dotykające historii UPA koncentrują się natomiast właśnie na stosunkach polsko-ukraińskich w czasie II wojny światowej. Bardziej szczegółowo zajmują się one mordami na ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, ewentualnie działalnością ukraińskiego podziemia w latach 1945–1947 na ziemiach dzisiejszej Polski i akcją „Wisła"[5]. Prace próbujące wyjść poza ten w dużej mierze naturalny punkt widzenia należą do rzadkości[6]. Ukraiński czytelnik musi odnieść wrażenie, iż antypolska akcja to margines historii UPA, a polski, iż dla ukraińskich nacjonalistów był to niemal jedyny obszar aktywności.

Toczące się dyskusje i spory zasadniczo koncentrują się, moim zdaniem, z jednej strony wokół ideologii „wyznawanej" przez ukraińskich nacjonalistów; wpływu, jaki na nią wywarło pisarstwo ukraińskiego filozofa Dmytro

---

[4] Przykładowo w skądinąd interesującej książce A. Kentija, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999 opis relacji polsko-ukraińskich zajął 16 stron, a już konflikt UPA z sowiecką partyzantką 27.

[5] Patrz: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.

[6] Np. G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, gdzie jest m.in. dobrze naświetlona sowiecka polityka deportacji ludności ukraińskiej.

Doncowa (patrz: rozdział I) i jaką ona miała na praktykę działania OUN i UPA. A z drugiej dotyczą aktywności zbrojnej OUN-B i UPA. Czy walka toczona w czasie II wojny światowej i po niej przez ukraińską nacjonalistyczną partyzantkę miała narodowowyzwoleńczy charakter? Czy służyła Ukrainie i Ukraińcom, czy obcym interesom? Czy można w ogóle nazwać ją walką? A może było to jedynie pasmo zbrodni popełnianych przez zaślepionych nacjonalistyczną ideologią fanatyków? Za tymi ogólnymi pytaniami idą bardziej szczegółowe. Czy UPA walczyła z Niemcami, czy też z nimi współpracowała? Jak wyglądały akcje ukraińskiej partyzantki przeciwko ZSRR? Czy była to walka jedynie z komunistami, czy także z Rosją i Rosjanami? Czy jedynie z aparatem komunistycznym, czy również np. z Armią Czerwoną? Jaki charakter miały akcje przeciwko Polakom? Czy były to wyłącznie zbrodnie popełnione na bezbronnych, czy też, przynajmniej czasami, typowe walki partyzanckie?

Przedstawiana praca ma przynajmniej w założeniu zapełnić tę lukę. Celem rozprawy jest próba zarysowania działalności, przede wszystkim zbrojnej, prowadzonej w latach 1942–1954/1960 przez partyzantkę OUN-B i UPA.

Ograniczone ramy i charakter pracy nie pozwalają na przedstawienie nazbyt licznych faktów. Niemniej postanowiłem nie rezygnować z opisania, choćby w paru zdaniach, ważniejszych akcji prowadzonych przeciwko Polakom, Sowietom, Niemcom i innym. Chodziło o to, aby czytelnik na podstawie opisów sam mógł ocenić charakter walki prowadzonej przez ukraińskie podziemie. Spośród setek i tysięcy akcji zbrojnych oraz likwidacyjnych przeprowadzonych przez OUN-B i UPA – rzecz jasna – zostały wybrane tylko niektóre. Starałem się wybrać znane i głośne, ważne oraz najbardziej charakterystyczne. W polu mojego zainteresowania znajdują się również masowe mordy popełniane przez ukraińskie podziemie na ludności. Sądzę, że pominięcie przy analizie najkrwawszych i najbardziej kontrowersyjnych akcji OUN i UPA byłoby wykrzywianiem obrazu tych organizacji.

Może dziwić szczegółowość niektórych opisów, uważam jednak, iż jedynie w ten sposób (tj. poprzez dokładną analizę wydarzeń, z podaniem bazy źródłowej) można rozwiać liczne mity i kontrowersje powstałe wokół UPA, tworzone zarówno przez jej bezkrytycznych zwolenników, jak i zaprzysięgłych przeciwników.

Wyjaśnienia wymagają wprowadzone cezury czasowe. Rok 1942 jest często podawany jako oficjalna data powstania UPA, stąd przyjąłem go również w swojej pracy za wyróżnik. Czynię to jednak z wahaniem, ponieważ w praktyce UPA podległa OUN-B powstała dopiero w 1943 r. Jako pierwszą akcję UPA wskazuje się atak na Włodzimierzec w lutym 1943 r. Niemniej, to właśnie w 1942 r. kierownictwo OUN-B podjęło decyzję o formowaniu własnych

oddziałów partyzanckich i utworzyło pierwsze bojowe patrole. Choć nie używały one nazwy UPA, to jednak stały się jej zalążkiem. Więcej, istniała już w tym czasie tzw. pierwsza UPA Tarasa Bulby-Borowcia. Z tych powodów wybór 1942 r. jako dolnej chronologicznej granicy rozprawy wydawał się uzasadniony.

W wypadku górnej granicy nasuwały się w sposób naturalny dwie daty: 1954, kiedy sowieckie organy bezpieczeństwa schwytały ostatniego dowódcę UPA płk. Wasyla Kuka. Jego aresztowanie zakończyło zorganizowaną walkę ukraińskiego podziemia. Nie zmienia to jednak faktu, że pojedyncze osoby i grupy prowadziły ją dalej. Ostatnia z nich została zlikwidowana w 1960 r. I właśnie tę datę przyjąłem ostatecznie za kończącą mój wywód.

W literaturze polskiej przyjęło się używanie formy Ukraińska Powstańcza Armia, zamiast poprawnej pod względem językowym Ukraińska Armia Powstańcza. Dlatego również ja stosuję tę formę. Używam też konsekwentnie zwrotu OUN-B i UPA zamiast nierzadko spotykanego OUN-UPA. Przychylam się do opinii, iż należy obie te formacje traktować mimo wszystko jako oddzielne struktury. Partyzanci UPA nie musieli być członkami OUN (i odwrotnie), ani nawet koniecznie podzielać wszystkich poglądów tej organizacji. Nie zmienia to faktu, iż OUN-B miała decydujący wpływ na działalność stworzonej przez siebie formacji, a znakomita większość dowódców UPA była zarazem czynnymi ouenowcami.

W pracy używam terminu Wołyń i Galicja Wschodnia. Oznaczają one umownie obszary przedwojennych polskich województw, w pierwszym wypadku wołyńskiego, a w drugim lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

W niewielkim stosunkowo stopniu zajmuję się wydarzeniami na ziemiach dzisiejszej Polski. Działalność OUN i UPA na tym terenie omówiłem szczegółowo w swojej poprzedniej pracy *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*[7], dlatego czułem się zwolniony z powtarzania zawartych tam ustaleń. Jedynie część rozdziału IX i fragment VI dotyczy tych terenów, przy czym starałem się wykorzystać literaturę powstałą już po dacie opublikowania mojej wcześniejszej książki.

W pracy korzystałem z licznych źródeł archiwalnych: ukraińskich, rosyjskich, polskich i białoruskich. Udało mi się dotrzeć do dokumentów Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (DA SBU), gdzie wykorzystałem m.in. zeznania (często bardzo szczegółowe) schwytanych partyzantów, nierzadko zajmujących wysokie stanowiska w podziemiu, oraz dokumenty własne OUN-B i UPA zdobyte przez sowieckie organa bezpieczeń-

[7] G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.

stwa. Wśród nich stosunkowo dużą wartość mają zeznania Mychajło Stepaniaka, Stepana Janiszewskiego, Ołeksandra Łućkiego. Ten typ źródeł często budzi wątpliwości co do swojej rzetelności, nie od rzeczy będzie zatem tu wspomnieć, iż przytaczane przez byłych partyzantów przerażające szczegóły akcji przeciwko polskim wsiom niejednokrotnie znakomicie się uzupełniają z relacjami ocalałych osób.

Spośród materiałów własnych szczególnie interesujący okazał się stenogram Zjazdu Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR). DA SBU udostępniło również niektóre dokumenty operacyjne służb specjalnych, np. doniesienie na temat narady krajowych referentów wojskowych OUN.

Niestety, tylko niewielka część zbiorów tego archiwum jest dostępna dla badaczy. Niewątpliwie udostępnienie materiałów DA SBU szerszemu gronu naukowców pozwoliłoby na udzielenie odpowiedzi na liczne pytania z historii ukraińskiego podziemia.

W Centralnym Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie (CDAWOWU) korzystałem z kolekcji dokumentów własnych OUN i UPA, które umożliwiły pełniejsze odtworzenie działalności ukraińskiej partyzantki. Tam właśnie znalazłem m.in. rozkaz dowództwa UPA z maja 1944 r. dokładnie instruujący, jak ma wyglądać antypolska akcja w Galicji Wschodniej. W Centralnym Państwowym Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie (CDAHOU) przejrzałem przede wszystkim zespół Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy. Dokumenty partyjne pozwalają odtworzyć zaangażowanie władz partyjnych w zwalczanie podziemia. Pokazują także przebieg wielu akcji UPA skierowanych przeciwko administracji sowieckiej, opisy których można odnaleźć w sprawozdaniach składanych przez niższe instancje partyjne. W CDAHOU ważnym źródłem dla interesującego nas tematu są również zespoły akt Ukraińskiego Sztabu Partyzanckiego i podporządkowanych mu poszczególnych oddziałów. Dzięki tym materiałom można poznać szczegóły starć zbrojnych i akcji likwidacyjnych prowadzonych przeciwko sobie przez OUN-B i UPA z jednej strony i sowiecką partyzantkę z drugiej. Materiały znalezione w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego pozwoliły poznać m.in. działalność niektórych sowieckich specgrup udających UPA.

W Moskwie w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojennym korzystałem z dokumentów Wojsk Wewnętrznych NKWD. Znajdują się tam m.in. materiały wytworzone przez poszczególne jednostki WW prowadzące akcje przeciwpartyzanckie na Ukrainie zachodniej. Sowieckie sprawozdania i meldunki, niekiedy zaskakująco szczegółowe, ukazują przebieg starć z partyzantką ukraińską.

Wypożyczalnia
ul. Dąbrowskiego30a
w Rzeszowie

W Państwowym Archiwum Rosyjskiej Federacji (GARF) przeglądałem zespół „Teczka Stalina" zawierający zbiorcze comiesięczne sprawozdania z operacji przeciwpartyzanckich prowadzonych na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Wiele uzupełniających, cennych informacji (m.in. wybrane fragmenty zeznań schwytanych członków podziemia) zawiera zespół Zarządu ds. Zwalczania Bandytyzmu, niestety, tylko częściowo dostępny badaczom. Dokumenty przynoszące ciekawe szczegóły dywersji prowadzonych przez UPA na szlakach kolejowych są przechowywane w Rosyjskim Państwowym Archiwum Ekonomiki (RGAE). W Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Najnowszej w Moskwie znalazłem materiały, które pozwoliły mi poznać, w jaki sposób w końcowym okresie istnienia Związku Radzieckiego władze Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) wykorzystywały kwestię działalności UPA do bieżącej walki politycznej. W Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społeczno-Politycznej przeglądałem zespół Komitetu Centralnego KPZR.

W Mińsku prowadziłem kwerendę w Państwowym Archiwum Republiki Białoruś (NARB), gdzie interesujące okazały się dokumenty Białoruskiego Sztabu Partyzanckiego. Dokumenty dotyczące stosunku polskiego podziemia do kwestii ukraińskiej przeglądałem w londyńskim Studium Polski Podziemnej oraz Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Z tego typu materiałów korzystałem także w Archiwum Wschodnim oraz w Archiwum Akt Nowych.

Cenne okazały się dokumenty przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Znajdują się tam m.in. protokoły przesłuchań tych partyzantów ukraińskich, którzy byli zatrzymani w Polsce. Uzupełniają je znalezione przy nich dokumenty. Warto tu wymienić akta Myrosława Onyszkewycza „Oresta", dowódcy UPA w Polsce, czy materiały Zbigniewa Kamińskiego „Dona", aresztowanego w 1954 r., znającego wiele ważnych szczegółów działalności środowisk banderowskich na emigracji. W AIPN przechowywane są również relacje osób, którym udało się uratować z antypolskich akcji UPA. W większości były one już skrupulatnie wykorzystane przez Władysława i Ewę Siemaszków, dlatego przywoływałem je tylko w niektórych wypadkach. W Archiwum Warszawskiego Okręgu Wojskowego przeglądałem akta śledztwa Petro Fedoriwa „Dalnycza" (obecnie znajdują się one także w AIPN), referenta SB OUN w Polsce, które odsłaniają niektóre kulisy działalności kierowanej przez niego organizacji.

Korzystałem także z dokumentów publikowanych. Warto tu przede wszystkim wymienić tom źródeł wydany wspólnie przez ASBU oraz IPN w cyklu *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane*

dokumenty z archiwów służb specjalnych[8]. Jest to już czwarty tom z tej serii, wcześniejsze jednak są mniej przydatne dla interesującego nas tematu[9].

Ciekawy przewodnik po źródłach archiwalnych dotyczących stosunków polsko-ukraińskich wydała Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych we współpracy z Państwowym Komitetem Archiwów Ukrainy[10]. Uzupełnia go aneks, w którym opublikowano niektóre materiały polskiego i ukraińskiego podziemia. Nie można nie wspomnieć o wyborze dokumentów z archiwum Adama Bienia[11]. Są to m.in. materiały Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Podobnie ważne dokumenty można znaleźć w zbiorach wydanych przez Lucynę Kulińską i Adama Rolińskiego, gdzie opublikowano m.in. materiały Rady Głównej Opiekuńczej oraz Okręgowej Delegatury Rządu we Lwowie[12]. Przynoszą one nie tylko wiele informacji na temat ówczesnej sytuacji Polaków, ale pozwalają również odsłonić spory toczące się wewnątrz polskiego podziemia dotyczące polityki prowadzonej wobec Ukraińców. Do historii AK wciąż niezastąpionym źródłem pozostaje *Armia Krajowa w dokumentach*[13].

Jeśli chodzi o źródła ukraińskie muszę przede wszystkim wymienić siedem tomów serii *Litopys UPA. Nowa serija*[14]. O ile zawartość pierwszego tomu z tej serii była raczej rozczarowująca (opublikowano w nim m.in. regulamin bojowy sowieckiej piechoty przetłumaczony i przedrukowany w 1943 r. dla potrzeb szkoleniowych UPA), to już kolejne należy ocenić bardzo wysoko. Opublikowano w nich 1004 dokumenty (na ponad 3700 stronach), w tym m.in. uchwały Komunistycznej Partii Ukrainy dotyczące zwalczania podziemia, a także wiele sprawozdań lokalnych władz partyjnych. Aż 41 opublikowanych tomów (do chwili oddania niniejszej pracy do wydawnictwa) liczy

---

[8] *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4, Warszawa–Kijów 2005.

[9] *Polskie podziemie 1939–1941. Lwów–Kołomyja–Stryj–Złoczów*, [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 1, Warszawa 1998; *Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia*, [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 3, Warszawa–Kijów 2004.

[10] *Wołyń – Galicja Wschodnia 1943–1944. Przewodnik po polskich i ukraińskich źródłach archiwalnych*, t. 1, Warszawa–Kijów 2003.

[11] *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944)*, opr. J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001.

[12] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskiej w latach 1943–1947*, t. 1–2, Kraków 2003; *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2003; *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004.

[13] *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 1–6, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990–1991.

[14] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 1–7, Kyjiw–Toronto 1995–2003.

„stara" seria *Litopys UPA*, zawierająca głównie dokumenty własne podziemia, wspomnienia oraz przedruki prasy konspiracyjnej[15].

Interesujące dokumenty na temat represji sowieckich na Ukrainie opublikował Iwan Biłas[16]. Liczne tomy źródeł zostały wydane przez Wołodymyra Serhijczuka, ale do załączonego do nich komentarza naukowego można mieć wiele zastrzeżeń[17]. Wartościowe informacje przynosi też wybór dokumentów z DA SBU, opracowany przez Serhija Kokina[18].

Dokumenty niemieckie przynosi m.in. *Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku Hansa Franka"* oraz wybór źródeł Wołodymyra Kosyka[19]. Na temat wysiedleń ludności ukraińskiej z Polski, a także akcji „Wisła" wiele informacji można odnaleźć w tomach źródeł przygotowanych przez Eugeniusza Misiłę[20].

Z dużą ostrożnością należy podchodzić do różnego rodzaju świadectw dzisiaj składanych przez uczestników wydarzeń tak polskich, jak i ukraińskich. Doświadczenie pokazuje, iż kiedy ich relacja dotyczy znanych wydarzeń, niejednokrotnie na wspomnienia nakładają się klisze książkowe czy nawet filmowe. Zamiast opisu faktów możemy się spotkać z ich oceną wyniesioną z lektur. Nierzadko w wypowiedziach pojawia się próba usprawiedliwienia czy apologetycznego potraktowania własnej formacji. Tego typu postawę można zauważyć np. u Wasyla Kuka[21]. Z drugiej strony możemy podobne zjawisko zaobserwować także np. we wspomnieniach dawnych oficerów sowieckich organów bezpieczeństwa, przy czym (pamiętając o panującym w tych służbach niemal obsesyjnym zachowywaniu w tajemnicy wszystkiego, co „kiedyś może się przydać") nie do końca niedorzeczne pozostaje pytanie, na ile ich relacja jest przedłużeniem gier toczonych przez służby specjalne[22].

Niemniej istnieje wiele interesujących wspomnień i pamiętników. Spośród ukraińskich warto przede wszystkim wymienić spisane przez Mariję Saw-

---

[15] *Litopys Ukrajinśkoji Powstańkoji Armiji*, t. 1–41, Toronto 1976–Toronto–Lwiw 2004.

[16] I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953*, t. 1–2, Kyjiw 1994.

[17] Patrz np. *Desiat buremnych lit*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 1998; *OUN-UPA w roky wijny. Nowi dokumenty i materiały*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 1996; *Poliaky na Wołyni u roky druhoji switowoji wijny*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 2003; *Trahedija Ukrajinciw Polszczi*, red. W. Serhijczuk, Ternopil 1997.

[18] S. Kokin, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho Archiwu SBU*, Kyjiw 2000.

[19] *Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku Hansa Franka", 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 1972; *Ukrajina w druhij switowij wijni u dokumentach*, t. 1–4, red. W. Kosyk, Lwiw 1998.

[20] *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenia Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, red. E. Misiło, t. 1, Warszawa 1996, t. 2, Warszawa 1999; *Akcja „Wisła". Dokumenty*, red. E. Misiło, Warszawa 1993.

[21] *Niepodległość jako drogowskaz. Rozmowa z Wasylem Kukiem*, [w:] *Wiele twarzy Ukrainy. Rozmowy Izy Chruślińskiej i Piotra Tymy*, Lublin 2005.

[22] G. Sannikow, *Bolszaja ochota. Razgrom woorużiennogo podpolia w Zapadnoj Ukrainie*, Moskwa 2002.

czyn, żonę Wasyla Halasy „Orłana"[23]. Przynoszą one mało znany i rzadziej opisywany obraz stosunków wewnętrznych w podziemiu. Niezwykle cennym źródłem są zbeletryzowane wspomnienia jednego z członków Centralnego Prowidu OUN Łuki Pawłyszyna *...jak rosa na sonci...*[24]. Dość powiedzieć, iż do niedawna tylko z nich historycy mogli dowiedzieć się o konferencji referentów wojskowych OUN z końca 1942 r. Dużo nowych szczegółów przynoszą wspomnienia partyzantów UPA, m.in.: Tarasa Bulby-Borowcia oraz Danyło Szumuka, Maksyma Skorupśkiego, Romana Petrenki[25]. Korzystając z nich, należy jednak pamiętać, iż ze zrozumiałych względów na temat antypolskiej akcji jest w nich niewiele informacji, w dodatku często mających charakter polemiczny wobec polskiej literatury. Tak więc ich autorzy nie tyle piszą o działaniach przeciwko Polakom, ile zajmują się „wyliczaniem" polskich win wobec Ukraińców.

Z polskiej literatury wspomnieniowej warto przywołać *Czerwone noce* Henryka Cybulskiego, do dziś pozostające kopalnią wiedzy na temat obrony Przebraża[26]. Wiele można skorzystać także ze wspomnień żołnierzy AK, m.in. Leona Karłowicza, Tadeusza Sztumberk-Rychtera, Wincentego Romanowskiego[27]. Relacje świadków ocalałych z rzezi przynoszą zbiory *Okrutna przestroga* oraz *Śladami ludobójstwa na Wołyniu*[28]. W mniejszym stopniu były przydatne wspomnienia partyzantów radzieckich: Mikołaja Kunickiego, Antona Brińskiego, Petro Werszyhory i innych[29].

Warto zaznaczyć, iż w pracy korzystałem też z niepublikowanych relacji uczestników wydarzeń znajdujących się w moich zbiorach. Z ważniejszych warto wymienić wypowiedzi uczestników ukraińskiego podziemia: Jewhena Stachiwa czy Iwana Krywućkiego oraz świadków mordów na Polakach, np. Antoniego Żarczyńskiego.

W pracy wykorzystałem literaturę polską oraz ukraińską, w mniejszym stopniu rosyjską i czeską. W Polsce Ludowej badania nad konfliktem polsko-

---

[23] *Litopys UPA*, t. 28, Toronto–Lwiw 1995.

[24] W. Szczehliuk, *...jak rosa na sonci... Politycznyj roman-chronika, napysanyj na osnowi spohadiw kołyszn'oho dijacza OUN-UPA L. S. Pawłyszyna*, Lwiw 1992.

[25] T. Bulba-Boroweć, *Armija bez derżawy*, „Wołyń" nr 2, Łuck 1995; D. Szumuk, *Pereżyte i peredumane*, Kyjiw 1998; M. Skorupśkyj, *Tudy de bij za woliu*, Kyjiw 1992; R. Petrenko, *Za Ukrajinu, za jiji woliu (spohady)*, [w:] *Litopys UPA*, t. 27, Toronto–Lwiw 1997.

[26] H. Cybulski, *Czerwone noce*, Warszawa 1974.

[27] L. Karłowicz, *Od Zasmyk do Skrobowa*, Opole 1994; T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta piechurem*, Warszawa 1966; W. Romanowski, *Kainowe dni*, Warszawa 1990.

[28] *Okrutna przestroga*, oprac. J. Dębski, L. Popek, Lublin 1997; *Śladami ludobójstwa na Wołyniu*, oprac. L. Karłowicz, L. Popek, Lublin 1998.

[29] M. Kunicki, *Pamiętnik „Muchy"*, Warszawa 1959; A. Briński, *Po tu storonu fronta. Wospominanija partizana*, Moskwa 1961; P. Werszyhora, *Karpacki rajd*, Warszawa 1951; P. Werszyhora, *Ludzie o czystym sumieniu*, Warszawa 1955.

-ukraińskim w czasie II wojny światowej podlegały ideologicznej wykładni[30]. Po upadku komunizmu historiografii polskiej i ukraińskiej przyszło zmierzyć się z tym problemem prawie od podstaw. W 1985 r. w środowisku byłych żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK pojawiła się inicjatywa udokumentowania zbrodni popełnionych na polskiej ludności Wołynia. Efektem tego była wydana w 1990 r. praca *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945*, przygotowana przez Józefa Turowskiego i Władysława Siemaszkę[31]. W 2000 r. ukazała się jej kontynuacja, napisana przez Władysława Siemaszkę i jego córkę Ewę[32]. Książka ta w części faktograficznej jest trudna do przecenienia. Autorom, po wykonaniu wprost benedyktyńskiej pracy, udało się zebrać ogromne bogactwo informacji na temat losów Polaków na Wołyniu. Niestety, jest ona znacznie słabsza w części analitycznej. Autorzy starają się np. sprowadzić polskie akcje odwetowe do nic nie znaczących epizodów. Mogą też budzić poważne wątpliwości komentarze autorów dotyczące stosunku Niemców do mordów na Polakach[33].

Nie tak dobra, lecz także przynosząca wiele interesujących informacji o losach Polaków, tym razem z województwa tarnopolskiego, jest książka Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki[34]. Mniej udana jest pod tym względem książka Stanisława Jastrzębskiego dotycząca województwa lwowskiego[35]. Próbę obliczenia strat ludności polskiej i ukraińskiej na ziemiach dzisiejszej Polski podjął Zdzisław Konieczny[36]. Warto wspomnieć też o pracy ukraińskiego krajoznawcy Jarosława Caruka, który zajął się kwestią podliczenia ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego w rejonie Włodzimierza Wołyń-

---

[30] Szerzej: G. Motyka, *Obraz Ukraińca w literaturze Polski Ludowej*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach*, red. T. Stegner, Gdańsk 1993.

[31] J. Turowski, W. Siemaszko, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945*, Warszawa 1990.

[32] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*

[33] Mój stosunek do tej pracy w: G. Motyka, *Rany Wołynia*, „Zeszyty Historyczne" nr 138, Paryż 2001; też: G. Mazur, *Recenzja książki W. Siemaszko, E. Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, „Kwartalnik Historyczny" nr 1, 2003; J. Pisuliński, *Recenzja książki W. Siemaszko, E. Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" nr 2, 2002. Ukraiński punkt widzenia na temat tej książki por.: J. Isajewycz, *O książce Władysława i Ewy Siemaszków: Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej" nr 1, 2003.

[34] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004.

[35] S. Jastrzębski, *Martyrologia polskiej ludności w województwie lwowskim w latach 1939–1947. Zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich*, bd i mw.

[36] Z. Konieczny, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, Przemyśl 2001.

skiego[37]. Korzystając z niej, należy jednak pamiętać, że autor skrupulatnie notował przede wszystkim dane dotyczące zabitych Ukraińców.

Ogólny obraz relacji polsko-ukraińskich w latach 1939–1945 przybliża opublikowana w 1993 r. rozprawa Ryszarda Torzeckiego *Polacy i Ukraińcy. Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*. Książka ta, będąca efektem długoletnich badań, przyniosła najpełniejszą, jak do tej pory, panoramę wydarzeń[38]. Ciekawą próbę podsumowania aktualnego stanu wiedzy w zakresie stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947 podjął Andrzej Leon Sowa[39]. Działalność ukraińskiego podziemia w Polsce w latach 1944–1947 została przedstawiona przez Antoniego B. Szcześniaka oraz Wiesława Z. Szotę w wydanej w 1973 r. pracy *Droga do nikąd*[40]. Książka ta, pomimo upływu lat, zachowuje w dużej mierze aktualność.

Historią Armii Krajowej na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej i m.in. walkami prowadzonymi przez nią z Ukraińcami zajęli się Wincenty Romanowski, Władysław Filar, Józef Turowski oraz Jerzy Węgierski[41]. Tematykę wysiedleń Ukraińców podjęli natomiast Eugeniusz Misiło i Roman Drozd[42]. Ważną inicjatywą Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Związku Ukraińców w Polsce była wieloletnia seria seminariów „Polska – Ukraina: trudne pytania". Historycy z obu państw w ich trakcie wygłaszali referaty na te same wybrane tematy, po czym odbywała się, nierzadko burzliwa, dyskusja. Wystąpienia i towarzyszące im spory zostały opublikowane w dziewięciu tomach. Wygłoszone referaty miały różną wartość, ale możliwość cyklicznych spotkań i wymiany poglądów pozwoliły historykom lepiej poznać i zrozumieć wzajemne stanowiska[43]. Zmiany ludnościowe na Wołyniu i w Galicji Wschodniej zostały dobrze przedstawione w pracach Grzegorza

---

[37] J. Caruk, *Trahedija wołyńskych sił 1943–1944 rr.*, Lwiw 2003. Recenzja tej pracy: A. Gil, *Konflikt pamięci. Rozważania o pracy Jarosława Caruka: Tragedia wołyńskich wsi w latach 1943–1944. Ukraińskie i polskie ofiary zbrojnego konfliktu. Rejon włodzimierskowołyński*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej" nr 1, 2003.

[38] R. Torzecki, *Polacy...*

[39] A. L. Sowa, *Stosunki...*

[40] A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga...*; też: G. Motyka. *Tak było...*

[41] W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993; W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, Toruń 2003; J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, Warszawa 1990; J. Węgierski, *W lwowskiej...*

[42] *Akcja „Wisła"...*; R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001.

[43] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 1–9, Warszawa 1997–2003.

Hryciuka[44]. Autor ten opublikował także monografię dotyczącą życia codziennego w okupowanym Lwowie[45].

Na Ukrainie po uzyskaniu niepodległości opublikowano wiele opracowań na temat OUN-B i UPA, jednak ukraińska historiografia w badaniach nad wojennym i powojennym podziemiem początkowo pozostawała daleko w tyle w porównaniu z osiągnięciami historyków litewskich[46]. Sytuację częściowo zmieniło powołanie w 1997 r. przez Radę Ministrów Ukrainy komisji rządowej do sprawy oceny OUN i UPA, przy której utworzono Grupę Roboczą Historyków[47]. W efekcie jej prac wydano kilkanaście monografii i zbiorów dokumentów poświęconych podziemiu. Ich poziom należy ocenić wysoko. Do najważniejszych publikacji należały m.in. książki Anatolija Kentija, Ihora Iljuszyna, Oresta Dziubaka[48]. Szczególnie istotne były prace Anatolija Kentija, które (oparte na bogatym materiale archiwalnym i literaturze przedmiotu) złożyły się na całościowe ujęcie dziejów podziemia nacjonalistycznego od 1920 do 1956 r., przy czym główna uwaga autora skupiła się na latach 1941–1945. Jest to jedno z najlepszych istniejących opracowań dotyczących działalności OUN-B i UPA (choć w kwestii oceny stosunków polsko-ukraińskich pozostawiające uczucie niedosytu). Książki I. Iljuszyna, rzetelnie przedstawiające działalność polskiego podziemia na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, wprowadziły natomiast w ukraiński obieg naukowy ten szerzej nieznany na Ukrainie fragment historii.

---

[44] G. Hryciuk, *Przemiany...*; G. Hryciuk, *Zmiany ludnościowe i narodowościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1948*, [w:] *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. S. Ciesielski, Toruń 2003.

[45] G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.

[46] Por. R. Miknys, M. Pocius, *Litewskie podziemie niepodległościowe po 1944 roku – przegląd badań z lat 1991–2002*, [w:] *Podziemie niepodległościowe w województwie białostockim w latach 1944–1956*, red. T. Danilecki, Warszawa 2004. Warto wspomnieć, że jedynie w minimalnym stopniu są przydatne publikacje na temat podziemia powstałe w okresie istnienia ZSRR. Szerzej: G. Motyka, *Obraz UPA w sowieckiej historiografii i literaturze*, „Przegląd Wschodni", t. 7, z. 1, Warszawa 2000.

[47] S. Kulczyćkyj, *Polska problematyka w ukraińskich badaniach historii OUN-UPA*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2003.

[48] A. Kentij, *Ukrajińska Wijśkowa Orhanizacija (UWO) w 1920–1928 rr. Korotkyj narys*, Kyjiw 1998; A. Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw (1929–1941 rr.)*, Kyjiw 1998; A. Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw w 1941–1942 rr.*, Kyjiw 1999; A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943...*; A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999; A. Kentij, *Narys borotby OUN-UPA w Ukrajini (1946–1956 rr.)*, Kyjiw 1999; I. Iljuszyn, *OUN-UPA i ukrajińske pytannja w roky druhoji switowoji wijny (w switli polśkych dokumentiw)*, Kyjiw 2000; I. Iljuszyn, *Protystojannja UPA i AK (Armiji Krajowoji) w roky druhoji switowji wijny na tli dijalnosti polśkoho pidpillja w Zachidnij Ukrajini*, Kyjiw 2001; W. Dziubak, *Taras Bulba-Boroweć i joho wijśkowi pidrozdiły w ukrajińskomu rusi oporu (1941–1944 rr.)*, Kyjiw 2002; J. Szapował, *OUN i UPA na tereni Polszczi (1944–1947 rr.)*, Kyjiw 2000; S. Kokin, *Anotowanyj...*

Latem 2000 r. Grupa Robocza przygotowała i poddała pod publiczną dyskusję wstępny wariant raportu końcowego[49]. W 2005 r. ukazał się natomiast zbiór historycznych szkiców, będący ostatecznym podsumowaniem prac komisji[50]. Ważnym uzupełnieniem działań komisji historyków jest wydana pod egidą Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy praca zbiorowa *Politycznyj teror i teroryzm w Ukrajini XIX–XX st. Istoryczni narysy*[51]. Opublikowano także listy przysyłane do Rady Najwyższej i rządu Ukrainy przez zwolenników i przeciwników UPA[52].

Na Ukrainie przedrukowano również publikacje na temat UPA wydane wcześniej na emigracji, m.in. książki Mykoły Łebedia, Łew Szankowskiego i Petro Mirczuka[53]. Anatolij Rusnaczenko podjął ciekawą próbę przedstawienia historii OUN-B i UPA na tle innych ruchów partyzanckich w ZSRR – na Białorusi, Litwie, Łotwie i w Estonii. Wyraźnie jednak skupił się na ukraińskim ruchu partyzanckim, próbując udowodnić z góry założoną tezę, iż pod względem natężenia i skali oporu podziemie na Ukrainie było najsilniesze[54].

Jeszcze inną syntezę ukraińskiego ruchu oporu przygotował lwowski historyk Jurij Kyryczuk[55]. Warto na nią zwrócić szczególną uwagę, gdyż przyniosła ona nie tylko wiele nowych ustaleń, ale jest też jedną z pierwszych prób pogodzenia tradycji UPA z wartościami liberalno-demokratycznymi. Niestety, jej autor zmarł tragicznie w 2002 r. i dlatego nie mógł uwzględnić w swoich badaniach najnowszych wyników badań naukowych dotyczących antypolskiej akcji UPA i mordów na polskiej ludności[56].

---

[49] *Probłema OUN-UPA. Poperednia istoryczna dowidka*, red. S. Kulczyćkyj, Kyjiw 2000; *Promiżnyj zwit roboczoji hrupy dlia pidhotowky istorycznoho wysnowku pro dijalnist' OUN-UPA. Istoryczny wysnowok pro dijalnist' OUN-UPA (poperednij wariant)*, red. S. Kulczyćkyj, Kyjiw 2000.

[50] *Orhanizacija Ukrajinskych Nacionalistiw i Ukrajińska Powstańska Armija. Istoryczni narysy*, red. S. Kulczyćkyj, Kyjiw 2005. Na temat historiografii ukraińskiej patrz: G. Hryciuk, *Działalność OUN i UPA w latach czterdziestych i pięćdziesiątych w najnowszych publikacjach historycznych na Ukrainie*, [w:] *Studia z dziejów Europy Wschodniej*, t. 1, red. S. Ciesielski, Wrocław 2002.

[51] *Politycznyj teror i teroryzm w Ukrajini XIX–XX st. Istoryczni narysy*, Kyjiw 2002.

[52] *Nacionalne prymyrennia czy konfrontacija? Zbirnyk dokumentiw*, Kyjiw 1999; *Protystojannia. Zwernennia, zajawy, łysty hromadśkych orhanizacij, politycznych partij, hromadian Ukrajiny do Komisij z wywczennia dijalnosti OUN-UPA 1996–1998 rr.*, red. L. Hrynewycz, Kyjiw 1999.

[53] M. Łebed', *UPA*, Drohobycz 1993; P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991; Ł. Szankowśkyj, *UPA*, [w:] *Istorija ukrajińskoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996.

[54] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002.

[55] J. Kyryczuk, *Ukrajińśkyj nacionalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittja: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003. Jest to poszerzona wersja wcześniejszej pracy tego autora: *Narysy z istoriji ukrajińskoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittia*, Lwiw 2000.

[56] Szerzej: G. Motyka, *Recenzja książki J. Kyryczuka, Ukrajińśkyj nacionalnyj ruch 40-50-ch rokiw XX stolittja: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003, „Ukrajina Moderna" nr 9, 2005.

Ciekawe, że podobnie jak w Polsce również na Ukrainie wykształciła się grupa młodych badaczy zajmujących się kwestią powojennej walki partyzanckiej, podejmując szczegółowe zagadnienia. Do czołowych z nich należą Ołeksandr Wowk i Wołodymyr Wjatrowycz[57]. Warto wspomnieć również o pracach Petro Sodola, który opracował wiele biogramów członków ukraińskiego podziemia[58]. Jako pierwszy też dokonał podsumowania liczebności oddziałów partyzanckich.

Ciekawa dyskusja na temat mordów na ludności polskiej na Wołyniu miała miejsce na Ukrainie w 2003 r. Po raz pierwszy dyskutowano wówczas o wydarzeniach na Wołyniu w sposób otwarty, bez ukrywania stanowisk. Pojawiło się kilkaset artykułów prasowych. Temat ten podjęły najważniejsze czasopisma, a także stacje radiowe i telewizyjne. Głos zabrali ukraińscy politycy, m.in. Leonid Kuczma, Wiktor Medwedczuk i Wiktor Juszczenko[59].

Z autorów rosyjskich należy wymienić przede wszystkim Alieksandra Goguna oraz Wiaczesława Bojarskiego[60]. Koniecznie trzeba też wspomnieć książkę Jana Fiali *Zprava o akci B*[61], którą śmiało można uznać za czechosłowacki odpowiednik wspominanej polskiej *Drogi do nikąd*. Historię Czechów wołyńskich możemy poznać z książek Jaroslava Vaculika[62]. Najnowsze ustalenia dotyczące działalności StB wobec Ukraińców przybliżają publikacje Ondreja Koutka i Lubosa Vesely'ego[63].

[57] O. Wowk, *Do pytannja pro perszoho komandyra Ukrajinśkoji Powstanśkoji Armiji*, „Ukrajinśkyj Wyzwolnyj Ruch", z. nr 1, Lwiw 2003; W. Wjatrowycz, *Rejdy UPA terenamy Czechosłowaczczyny*, Toronto–Lwiw 2001.

[58] P. Sodol, *Ukrajinśka Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994; P. Sodol, *Ukrajinśka Powstancza Armija 1943–1949. Dowidnyk druhij*, Niu Jork 1995.

[59] Wśród ważniejszych ukraińskich głosów warto wymienić: *Nezahojena rana Wołyni. Widkrytyj łyst z prywodu 60 ricznicy zbrojnoho ukrajińsko-polśkoho konfliktu na Wołyni*, „Ji" nr 28, 2003 (na uwagę zasługuje cały numer tego lwowskiego czasopisma wydany pod tytułem *Wołyń 1943 – borot'ba za zemlu*); W. Medwedczuk, *Wołyń – nasz spilny bil*, „Deń" z 2. 04. 2003; W. Juszczenko, *Kamienie pamięci*, „Gazeta Wyborcza" z 31.05–1. 06. 2003; M. Popowycz, *Wołyń: nasze i ne nasze hore*, „Krytyka" nr 6, Kijów 2003; K. Bondarenko, *Trahedija Wołyni: pohljad czerez desiatylittja*, „Dzerkało Tyżnia" z 15–21. 02. 2003; J. Hrycak, *Nasze i duże nasze hore*, „Krytyka" nr 7–8, Kijów 2003; Jej polskie omówienie patrz: B. Berdychowska, *Ukraińcy wobec Wołynia*, „Zeszyty Historyczne" nr 146, Paryż 2003.

[60] A. Gogun, *Mieżdu Gitlerom i Stalinym. Ukrainskije powstancy*, Sankt Peterburg 2004; W. Bojarskij, *Partizanstwo wcziera, siegodnia, zawtra*, Moskwa 2003. Patrz też: *Rossija (SSSR) w lokalnych wojnach i wojennych konfliktach wtoroj połowiny XX wieka*, red. W. Zołotariew, Moskwa 2000.

[61] J. Fiala, *Zprava o akci B*, Vysehrad 1994.

[62] J. Vaculik, *Volyńśti Ćeśi v protifaśistickem zapase*, Praha 1987; J. Vaculik, *Reemigrace a usidlovani volyńskych Ćechu v letech 1945–1948*, Brno 1984.

[63] O. Koutek, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Ukraińców w Czechosłowacji w latach 1945–1989*, [w:] *Służby Bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców. Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005; L. Vesely, *Kilka uwag na temat walki z tzw. banderowcami w powojennej Czechosłowacji*, [w:] *Służby Bezpieczeństwa...*

Z zachodniej literatury przedmiotu kwestią ukraińskiego nacjonalizmu zajął się John A. Armstrong[64]. Kwestię odpowiedzialności niemieckiej i niszczącego wpływu przykładu Holocaustu rozwinął niedawno Timothy Snyder[65].

Wiele cennych wskazówek metodologicznych znalazłem w pracach prof. Tomasza Strzembosza[66].

Oczywiście, nie są to wszystkie prace wykorzystane w niniejszej książce. Pełny wykaz wykorzystanych publikacji zamieszczam w bibliografii[67].

Przy odtwarzaniu faktografii starałem się w miarę możliwości zderzyć różnego rodzaju źródła. Nie zawsze było to możliwe. Jednak nawet przy korzystaniu z materiałów wywodzących się od jednej strony, przy ich uważnej lekturze niekiedy udawało się sprostować wiele istniejących nieścisłości. W ten sposób przy analizie akcji UPA prowadzonych podczas rajdów na wschód Ukrainy okazało się, że ukraińska partyzantka rozbiła jedną szkołę policji niemieckiej, a nie dwie.

Wielu problemów nie udało mi się rozwiązać. Duże kłopoty sprawia np. ustalenie poniesionych strat. Z dużą ostrożnością należy podchodzić do podawanych w źródłach liczb, szczególnie dotyczących strat zadanych nieprzyjacielowi. Niemal z reguły są one zawyżane, nierzadko wielokrotnie. Dlatego liczby podawane w dokumentach należy uznawać bardziej za ilustrację wydarzeń niż absolutny pewnik. Warto wymienić tu wypadek wymieniony w źródłach. 13 listopada 1945 r. oddział z 215 pułku 82 Dywizji WW NKWD k. góry Magura miał starcie z UPA. W meldunku złożonym po nim płk Kazowyj zameldował o zabiciu 55 „bandytów" i zdobyciu siedmiu sztuk broni. Niewielka ilość zdobytej broni wywołała wątpliwość dowódców co do strat UPA. Płk Kłokow przeprowadził 14 listopada inspekcję terenu bitwy. Znalazł tylko jednego trupa, lecz na podstawie meldunku miejscowego funkcjonariusza NKWD, który widział kilka ciał, potwierdził, iż było 55 zabitych. Po wyjściu sprawy na jaw, 25 listopada 1945 r. gen. Fadieiew zabronił podobnych praktyk w przyszłości[68]. Zapewne tego typu sytuacje były raczej normą niż wyjątkiem.

Z powodu obszerności pracy zmuszony byłem w przypisach zrezygnować np. z tytułów przywoływanych dokumentów. Tym bardziej iż – szczegól-

---

[64] J. A. Armstrong, *Ukrainian Nationalism*, Engewood, Colorado 1990.

[65] T. Snyder, *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus 1569–1999*, New Haven–London 2003.

[66] Patrz np. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983.

[67] Chciałbym zaznaczyć, iż tylko w niewielkim stopniu korzystałem z prac E. Prusa, gdyż, jak celnie zauważył A. L. Sowa, autor ten z biegiem czasu „coraz wyraźniej odchodził od form charakterystycznych dla prac naukowych i preferował styl właściwy dla politycznego pamfletu". A. L. Sowa, *Akcja „Wisła" w polskiej historiografii – aktualne problemy badawcze*, [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 17. Por. G. Motyka, *Tak było...*, s. 18.

[68] Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenne (dalej: RGWA), z. 38 690, op. 1, t. 19, k. 33.

nie dokumenty sowieckie – nosiły niejednokrotnie długie, opisowe tytuły. Np. sprawozdanie z likwidacji jednego z oddziałów nosi nagłówek: „Opis działań operacyjno-bojowych grupy 5 sr [roty strzeleckiej] 445 sp [pułku strzelców] WW MGB UO liczącej 6 ludzi sierż. Kurbatowa w trakcie likwidacji bandyckiej bojówki rejonowego prowidnyka »Jabłoń« w rej. chutoru Nigowiszcze, 2 km na zach. od wsi Ombyt na płn. zach. od Pogostzażeczki"[69].

Praca składa się z dziesięciu rozdziałów. Pierwsze dwa mają charakter wstępny. Szkicuję w nich działalność Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów od momentu powstania aż do początku wojny niemiecko-radzieckiej i upadku rządu Stećki w 1941 r.

W rozdziale trzecim ukazuję przemiany, jakie zaszły w OUN-B w latach 1942–1944 aż do powstania UHWR, z uwzględnieniem okoliczności, które doprowadziły do powstania UPA i przejęcia przez nią kontroli nad innymi ukraińskimi ugrupowaniami zbrojnymi.

Rozdział czwarty dotyczy struktury i organizacji ukraińskiego podziemia. Omawiam w nim także wybrane problemy z działalności podziemia, m.in. stan kadr i uzbrojenia, działania SB OUN czy relacje pomiędzy UPA a dywizją SS „Galizien".

W rozdziale piątym szczegółowo przedstawiam działalność zbrojną ukraińskiej partyzantki pod okupacją niemiecką z wyłączeniem antypolskiej akcji. Jeden z podrozdziałów tej części rozprawy dotyczy pierwszej akcji UPA: napadu na Włodzimierzec i Parośle. Skupia się w nim jak w soczewce całe skomplikowanie historii UPA i dlatego uznałem, że należy wydzielić opis tego wydarzenia w oddzielną część. W kolejnych podrozdziałach pokazuję walki UPA z Niemcami, sowiecką partyzantką, relacje z armią węgierską, Czechami wołyńskimi, wreszcie stosunek do Żydów.

Rozdział szósty, najbardziej obszerna część rozprawy, dotyczy antypolskiej akcji UPA, przeprowadzonej w latach 1943–1945.

W rozdziałach siódmym i ósmym przedstawiam działalność ukraińskiej partyzantki przeciwko Sowietom od momentu wkroczenia Armii Czerwonej do śmierci dowódcy UPA Romana Szuchewycza. Dzielą się one chronologicznie na dwie części: od 1944 r. do końca 1945 i od 1946 do 1950 r.

W rozdziale dziewiątym przedstawiam działalność podziemia ukraińskiego poza granicami USRR: w Polsce, Czechosłowacji i na Białorusi.

Rozdział dziesiąty omawia działalność podziemia po śmierci Szuchewycza aż do likwidacji ostatniej ukraińskiej grupy partyzanckiej w 1960 r.

Wydaje się, iż dla polskiego czytelnika interesujący może być opis działalności tych ukraińskich oddziałów, które w trakcie akcji „Wisła" przebiły

[69] Tamże, z. 38 690, op. 1, t. 69, k. 46–50.

się z Polski na Ukrainę lub do Czechosłowacji, dlatego poświęciłem im oddzielne podrozdziały w rozdziałach ósmym i dziewiątym.

Zdaję sobie sprawę, iż podsumowując tak bogaty materiał faktograficzny nie mogłem uniknąć błędów i mimowolnych potknięć. Mam nadzieję, iż w przyszłości będą one korygowane przez następnych badaczy.

Praca ta powstała dzięki wsparciu wielu osób. Przede wszystkim chciałbym podziękować mojemu Mistrzowi i przewodnikowi po historycznych ścieżkach, założycielowi i wieloletniemu kierownikowi Pracowni Dziejów Ziem Wschodnich II RP w Instytucie Studiów Politycznych PAN, śp. prof. Tomaszowi Strzemboszowi, który nigdy nie szczędził fachowych rad i życzliwego wsparcia.

Za życzliwość pragnę podziękować także prof. dr. hab. Wojciechowi Materskiemu, prof. dr. hab. Ryszardowi Żelichowskiemu oraz prof. dr. hab. Andrzejowi Paczkowskiemu. Wiele cennych uwag otrzymałem od prof. dr. hab. Krzysztofa Jasiewicza, dr. hab. Grzegorza Hryciuka oraz prof. dr. hab. Włodzimierza Mędrzeckiego. Prof. dr. hab. Leonowi Kieresowi oraz dr. hab. Pawłowi Machcewiczowi dziękuję za umożliwienie mi połączenia prac nad tą książką z aktywnością w IPN.

Serdecznie dziękuję również za przyjacielskie „ukraińskie rozmowy" Bogumile Berdychowskiej oraz dr. Tomaszowi Stryjkowi. Przy pracach nad dokumentami Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy dużo skorzystałem na współpracy z Bernadettą Gronek i Jędrzejem Tucholskim. Za rozmowy i inspiracje dziękuję również przyjaciołom z lubelskiego oddziału Biura Edukacji Publicznej IPN (nie mogę tu nie wymienić dr. Rafała Wnuka). Za pomoc w uzyskaniu niektórych trudno dostępnych prac chciałbym podziękować prof. Stanisławowi Kulczyckiemu oraz prof. Ihorowi Iljuszynowi.

W pracach redakcyjnych pomoc uzyskałem m.in. od Tomasza Turbaczewskiego.

Swoim Rodzicom dziękuję za niezmienną wyrozumiałość i cierpliwość. Wreszcie w sposób szczególny chciałbym podziękować mojej żonie Edycie za jej ciepło, zrozumienie i wsparcie, którego udzielała mi podczas pracy nad tą książką. Jej też chciałbym ją zadedykować.

ROZDZIAŁ I
Ukraińskie podziemie w II Rzeczypospolitej

1. Powstanie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO)

16 lipca 1919 r. wojska ukraińskie podporządkowane rządowi Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (Zachidno-Ukrajińska Narodna Respublika – ZUNR), nie wytrzymując polskiego nacisku, zaczęły odwrót za Zbrucz. Odtąd aż do 1939 r. miała ona stanowić południowo-wschodnią granicę odrodzonej Polski. Najpierw do Kamieńca, a następnie na emigrację udał się także sam rząd ZUNR, kierowany przez Jewhena Petruszewycza[1]. W grudniu 1919 r. została rozbita walcząca jednocześnie z bolszewikami i „białymi" armia Ukraińskiej Republiki Ludowej (Ukrajińska Narodna Respublika – UNR). 6 grudnia 1919 r. jej resztki rozwiązano i przekształcono w oddziały partyzanckie. Żołnierzy doborowego Korpusu Strzelców Siczowych rozbroiły i zatrzymały w obozach jenieckich na Wołyniu władze polskie. Zaczęto wypuszczać ich z obozów wiosną 1920 r.

Próba ratowania ukraińskiej państwowości nad Dnieprem poprzez zawarcie układu Piłsudski–Petlura nie przyniosła rezultatów: traktat ryski ostatecznie przypieczętował los Ukrainy[2]. Pomimo to walka o Galicję wydawała się zachodnim Ukraińcom jeszcze nie być rozstrzygnięta. Zwycięskie mocarstwa 25 czerwca 1919 r. przyznały Polsce jedynie prawo do wzięcia Galicji Wschodniej w tymczasowy zarząd, a nie jej włączenie w skład państwa polskiego. Dawało to Ukraińcom nadzieję na zmianę tej decyzji i odtworzenie ZUNR; szczególnie gdyby miejscowa ludność dała wyraz niechęci do państwa polskiego.

Władze polskie, zdając sobie sprawę z tego zagrożenia, zaraz po zwycięstwie przystąpiły do umacniania polskości na Kresach. Polonizowano urzędy usuwając z nich wszystkich, którzy odmawiali składania przysięgi na wierność państwu polskiemu. Zlikwidowano ukraińskie katedry w Uniwersytecie

---

[1] Na temat wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919 r. patrz np.: M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000; M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990.

[2] Z najnowszych prac na temat sojuszu Piłsudski–Petlura patrz m.in. J. J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie 1919–1924*, Kraków 2000.

Lwowskim i przyjęto zasadę, iż mogą w nim studiować jedynie ci obywatele polscy, którzy odbyli służbę w Wojsku Polskim. 5 grudnia 1920 r. Galicję podzielono na cztery województwa: krakowskie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Przesunięto granice województw na zachód tak, by zmienić ich skład demograficzny na korzyść ludności polskiej. W ten sposób w składzie woj. lwowskiego znalazły się zamieszkiwane głównie przez Polaków takie powiaty, jak: rzeszowski, kolbuszowski, krośnieński czy tarnobrzeski. Galicję Wschodnią oficjalnie nazwano Małopolską Wschodnią. Także w grudniu 1920 r. Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę o przekazaniu części ziemi z reformy rolnej na kresach nie miejscowej ludności, lecz szczególnie zasłużonym żołnierzom i inwalidom wojennym, nierzadko osiedlanym w oddzielnych osadach[3].

Polskie poczynania wywołały sprzeciw części ukraińskiej ludności. Ukraińskie partie polityczne stanęły na stanowisku nieuznawania polskiej państwowości za legalne władze, uznając wyłącznie rząd ZUNR. Wezwano do bojkotu zorganizowanego przez polskie władze spisu powszechnego, poboru do wojska oraz wyborów do Sejmu, zaplanowanych na listopad 1922 r. Już w październiku 1919 r. zaczęto tworzyć koła tajnej ukraińskiej oświaty, a w lipcu 1921 r. rozpoczął działalność podziemny uniwersytet (istniał do 1925 r.).

Ukraińcy nie zamierzali ograniczać się do oporu biernego. Pomimo militarnych klęsk część oficerów i żołnierzy ukraińskich nie chciała składać broni. Wśród osób zdecydowanych kontynuować walkę nie mogło zabraknąć Strzelców Siczowych. Członkowie tej formacji, zdaniem Ryszarda Torzeckiego, byli „fanatycznie oddani sprawie narodowej"[4]. W lipcu 1920 r. oficerska Rada Strzelców Siczowych zebrała się pod przewodnictwem płk. Jewhena Konowalca w Pradze. W trakcie spotkania postanowiono rozwiązać radę i kontynuować walkę w nowych formach organizacyjnych. Zdaniem Petro Mirczuka naradę tę należy uznać za datę powstania Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (Ukrajińska Wijśkowa Orhanizacija – UWO)[5].

31 sierpnia 1920 r. odbył się w Pradze pierwszy zjazd oficerów ukraińskich organizacji wojskowych. Wzięli w nim udział byli członkowie KSS,

---

[3] Patrz: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989; A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979; O. Krasiwśkyj, *Schidna Hałyczyna i Polszcza w 1918–1923 rr. Problemy wzajemowidnosyn*, Kyjiw 1998; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979; J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003.

[4] R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*, s. 58. Na temat KSS patrz: S. Ripećkyj, *Ukrajińske Siczowe Striłectwo*, Lwiw 1995.

[5] P. Mirczuk, *Narys istoriji OUN 1920–1939*, München–London–New York 1968, s. 16–17.

Ukraińskiej Armii Galicyjskiej (Ukrajińska Hałyćka Armija – UHA), przedstawiciel Ukraińskiego Związku Oficerów w Wiedniu, członkowie tzw. sotni robotniczych z Zakarpacia oraz delegacje emigracji ukraińskiej z Ameryki.

Zjazd stanął na stanowisku niepodległości i pełnego zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich w drodze walki zbrojnej, przy czym ustrój „socjalny i polityczny" przyszłego państwa uznano za rzecz drugorzędną[6]. Powołano jedno centralne kierownictwo ukraińskich organizacji wojskowych. Zjazd przyjął uchwałę wzywającą wszystkich emigrantów do powrotu na Ukrainę i walki tam o niepodległość. Wtedy też najpóźniej pojawiła się nazwa nowej organizacji – UWO. Raczej nieprzypadkowo nawiązywała ona do POW – Polskiej Organizacji Wojskowej. Niewątpliwie członkowie UWO niejednokrotnie odwoływali się w późniejszym czasie do polskich doświadczeń z walk o niepodległość. Na czele powstającej organizacji stanął płk Konowalec.

Organizacja, jeśli wierzyć Petro Mirczukowi, od początku nastawiła się na długą walkę o niepodległość, przeciwstawiając się zarówno opcji propolskiej, jak i prorosyjskiej[7]. W pierwszej odezwie UWO możemy przeczytać: „Nie jesteśmy pokonani! Wojna jeszcze się nie skończyła! My, Ukraińska Organizacja Wojskowa kontynuujemy ją. Przegrana w Kijowie i Lwowie – to nie koniec, to tylko epizod (...)"[8].

Na przełomie sierpnia–września 1920 r. pierwsze grupy UWO powstały w Galicji Wschodniej, przede wszystkim we Lwowie. Powołano także Naczelne Kolegium UWO, któremu podporządkowały się spontanicznie powstałe różne grupy konspiracyjne. W jego skład weszli m.in. Jarosław Czyż, Mychajło Matczak i Jurij Polańskyj. Rozwój organizacji zdynamizowało przybycie wiosną 1921 r. do Galicji Konowalca. Zwołał on naradę ok. 100 oficerów i powołał Naczelną Komendę UWO. W jej skład weszli m.in.: kpt. Bogdan Hnatewycz (szef sztabu), Mykoła Sacewycz, Dmytro Palijiw (referent propagandy), Osyp Dumin (referent wywiadu) oraz Jarosław Indyszewśkyj, płk Roman Suszko, Osyp Nawroćkyj, a także wspominani Polańskyj, Matczak i Czyż. Po powrocie zza granicy doszli dodatkowo m.in.: kpt. Julian Hołowińskyj i płk Andrij Melnyk.

Specjalna grupa inicjatywna, kierowana przez Iwana Andrucha i Mykołę Opokę, została skierowana do Kijowa, gdzie stworzono podwaliny organizacji konspiracyjnej. W lipcu 1921 r. została ona jednak wykryta przez bolsze-

---

[6] Tamże, s. 17–18.

[7] Tamże, s. 21–24.

[8] Za: J. Kyryczuk, *Teror i teroryzm u zachidnij Ukrajini*, [w:] *Politycznyj terror i teroryzm w Ukrajini. XIX–XX st. Istoryczni narysy*, Kyjiw 2002, s. 556.

wików. Andruch, Opoka i inni członkowie organizacji zostali 28 sierpnia 1921 r. rozstrzelani[9].

UWO początkowo podporządkowała się rządowi Petruszewycza, przebywającemu na emigracji w Wiedniu. Sympatie do ZUNR wynikały m.in. z faktu, iż znaczna część członków UWO pochodziła z Galicji Wschodniej. Od początku powstania UWO rozpoczęła działalność wymierzoną przeciwko wejściu Galicji Wschodniej i innych spornych terenów do RP. Przyłączyła się do organizowanej przez legalne ukraińskie środowiska polityczne akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa, ale jednocześnie jej bojowcy wystąpili z bronią w ręku.

Pierwszą akcję terrorystyczną UWO przeprowadziła 25 listopada 1921 r. Podczas pobytu we Lwowie marszałka Józefa Piłsudskiego chorąży armii UNR Stepan Fedak „Smok" dokonał zamachu na jego życie, raniąc towarzyszącego mu wojewodę lwowskiego Kazimierza Grabowskiego. Zamach miał być sygnałem do wybuchu powstania, ale w ostatniej chwili zrezygnowano z tego zamiaru.

Do szerszego wystąpienia doszło latem i jesienią 1922 r., kiedy pod bezpośrednim kierownictwem Konowalca przeprowadzono akcję sabotażową. Podpalano sterty zboża, gospodarstwa nowo osiedlonych kolonistów i innych Polaków. Niszczono bombami posterunki policji i żandarmerii, stacje kolejowe, stacje pomp wodnych, wojskowe magazyny, słupy telegraficzne i telefoniczne oraz tory kolejowe. Spalono m.in. magazyny wojskowe k. Przemyśla, obrzucono bombami budynek komendanta policji w Peczenieżynie, spalono lub wysadzono budynki policji w Jaworowie, Gródku, Uhnowie i Lubaczowie. W ramach likwidacji „zdrajców" 15 października 1922 r. członkowie UWO zabili w Kamionce Strumiłowej kandydującego do Sejmu RP Sydora Twerdochliba, ukraińskiego poetę i dziennikarza, lidera Ukraińskiej Partii Chliborobów, opowiadającej się za współpracą z Polakami. Chliborobów członkowie UWO nazywali pogardliwie chlibojidamy – zjadaczami chleba. W okresie kampanii wyborczej w 1922 r. zabito także innych ukraińskich działaczy, np.: Wasyla Pihulaka oraz Iwana Bachmaszczuka[10].

Akcja sabotażowa zamiast planowanego tygodnia trwała kilka miesięcy. Nie znaną w niej rolę odegrały sowieckie służby specjalne. Niewątpliwie komuniści poparli antypolskie wystąpienia. Z ich zapewne inicjatywy w październiku 1922 r. przekroczył Zbrucz dwunastoosobowy oddział partyzancki, dowodzony przez Stepana Melnyczuka oraz Petro Szeremetę, uzbrojony w karabiny, granaty i kaem. Wykonał on rajd znad Zbrucza po

[9] S. Ripećkyj, *Ukrajińske...*, s. 306; O. Krasiwśkyj, *Schidna Hałyczyna...*, s. 192–193.
[10] R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*, s. 60–64.

Dniestr. Po kilku tygodniach oddział został rozbity, zaś jego przywódcy schwytani i rozstrzelani[11].

Trudno ocenić skalę ukraińskich wystąpień. W literaturze możemy się spotkać z podawaną liczbą 2300 podpaleń[12]. Wydaje się, iż jest to liczba zawyżona. W rzeczywistości dokonano zapewne kilkaset aktów sabotażu i dywersji, najprawdopodobniej ok. trzystu. Statystyki policyjne wymieniają w 1922 r. 223 akty sabotażowe, w tym siedemnaście zamachów na urzędników (zginęło pięć osób), piętnaście zamachów na Ukraińców-ugodowców (zginęło dziewięciu ludzi), 129 podpaleń i rabunków, 27 sabotaży na obiektach państwowych, 35 wypadków przecięcia drutów telefonicznych i telegraficznych. Według danych UWO dokonano 155 podpaleń, 22 zabójstw policjantów i żołnierzy WP oraz trzynastu ukraińskich ugodowców, 68 sabotaży, jedenastu napadów na dwory[13].

Jesienią 1922 r. na spotkaniu przedstawicieli ZUNR z kierownictwem UWO Konowalec, nie widząc możliwości wywołania powstania, zdecydował o wstrzymaniu akcji sabotażowej. Skłoniły go tego m.in. aresztowania prowadzone przez polskie władze. Akcja sabotażowa nie wpłynęła na sytuację Ukraińców na arenie międzynarodowej. 15 marca 1923 r. Rada Ambasadorów uznała granice Polski wyznaczone traktatem ryskim, przyznając jej suwerenność nad Galicją Wschodnią.

2. Społeczność ukraińska w Polsce międzywojennej

Okres walk o niepodległość w latach 1917–1921 Ukraińcy zamykali z gorzkim uczuciem przegranej. Mimo licznych ofiar nie udało im się stworzyć własnego państwa, choć powiodło to się Finom czy Estończykom. Ziemie zamieszkałe przez Ukraińców znalazły się w składzie czterech państw: Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Rumunii.

W II Rzeczypospolitej mieszkało, wg różnych danych, od 4,5 do 6 mln Ukraińców[14]. Dawało to 16% wszystkich obywateli kraju, ale w niektórych regionach stanowili przytłaczającą większość mieszkańców. Pomiędzy nimi istniały duże różnice kulturowe, wynikające z odmienności religijnych i doświadczeń historycznych związanych z życiem w oddzielnych organizmach państwowych – Rosji i Austro-Węgrzech. Pod względem religijnym byli oni

---

[11] P. Mirczuk, *Narys...*, s. 29–30; S. Ripećkyj, *Ukrajińske...*, s. 307–308.

[12] R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*, s. 62.

[13] Pojawiają się także liczby 286 i 303 dokonanych sabotaży. Szerzej: R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003, s. 47 (przypis 47).

[14] A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 31–34.

wyznawcami cerkwi prawosławnej (Wołyń i Lubelszczyzna) oraz Kościoła greckokatolickiego (Galicja). Ponad 90% Ukraińców było mieszkańcami wsi, 3–6 % utrzymywało się z pracy w przemyśle, a jedynie ok. 1% populacji stanowiła inteligencja. Znaczna część Ukraińców była zwolennikami niepodległego państwa ukraińskiego i stąd z niechęcią odnosiła się do Polski. Stopień uświadomienia narodowościowego był zdecydowanie wyższy w Galicji Wschodniej niż na Wołyniu, ale i tam miejscowa ludność z niechęcią przyjmowała tworzenie struktur państwa polskiego. Chłopi z nostalgią wspominali okres I wojny światowej, czas tzw. swobody, kiedy po ewakuacji administracji carskiej i ucieczce właścicieli ziemskich, nie było „ani Rosjan, ani Polaków. Kto chciał, to robił... jak kto był silniejszy to odbierał i zasiewał swoim zbożem (...) gajowych wtedy nie było"[15]. Powstanie II Rzeczypospolitej oznaczało dla nich konieczność płacenia podatków i stosowania się do zarządzeń administracyjnych, które odbierano jako krzywdzące. Nie rozumiano zakazu pędzenia samogonu, ograniczania upraw tytoniowych (objętych państwowym monopolem) czy uniemożliwiania przywożenia towarów od rodziny z zagranicy. Jak pisze Andrzej Leon Sowa: „przeciętnemu chłopu na odciętej od świata wsi kresowej Polska kojarzyła się z policjantem i urzędnikiem skarbowym"[16]. Wieś kresowa była biedna, „sprzedaż i spożycie artykułów przemysłowych i spożywczych kształtowało się tam na najniższym poziomie w kraju. Tendencja ta pogłębiła się jeszcze w latach wielkiego kryzysu"[17].

W tej sytuacji nic dziwnego, że kwestia ukraińska była jednym z najważniejszych problemów, z jakimi przyszło borykać się odrodzonej polskiej państwowości[18]. Wszystkie polskie ugrupowania polityczne były zgodne co do tego, że ziemie wschodnie II RP należy na trwałe związać z Polską. By tak się

---

[15] Za: W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988, s. 82.

[16] A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 37.

[17] M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003–2004, s. 36.

[18] Na ten temat patrz m.in.: A. Chojnowski, *Koncepcje...*; J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985; J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963; E. Koko, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 1995; J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989; B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000; T. Piotrkiewicz, *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach Piłsudskiego 1926–1930*, Warszawa 1981; A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980. Wskazówki bibliograficzne do bogatej literatury przedmiotu patrz: W. Mędrzecki, *Druga Rzeczypospolita w historiografii polskiej po 1989 r.*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000.

stało należało przekonać do tej idei przynajmniej część ich ukraińskich mieszkańców. Nie udało się jednak uzgodnić jednolitej polityki narodowościowej, w efekcie czego przez cały okres istnienia II Rzeczypospolitej wahała się ona od kursu na asymilację narodową ku asymilacji państwowej. Program asymilacji narodowej, popierany przede wszystkim przez Narodową Demokrację, chadecję i część PSL, zakładał całkowite podporządkowanie mniejszości narodowych polskiej dominacji. Osoby innej narodowości, w tym Ukraińcy, mieli zostać stopniowo, poprzez naciski administracyjne spolonizowani. Za asymilacją państwową opowiadali się piłsudczycy, liberalna inteligencja, PPS i SD. Należeli do nich m.in. Tadeusz Hołówko i wojewoda Henryk Józewski, prowadzący na Wołyniu specjalną politykę na rzecz zbliżenia Polaków i Ukraińców[19]. Zwolennicy tej koncepcji uważali, że w odpowiedzi za zagwarantowanie mniejszościom narodowym pełni praw obywatelskich i autonomii kulturalnej będzie wzrastać ich poczucie związku z państwem polskim. Po śmierci Piłsudskiego elity władzy, motywowane przede wszystkim względami bezpieczeństwa państwa, zaczęły coraz bardziej skłaniać się ku pomysłowi asymilacji narodowej. Efektem tego było odwołanie wojewody Józewskiego i różne akcje „wzmacniania polskości" w rodzaju niszczenia „niepotrzebnych" cerkwi na Lubelszczyźnie i nawracania siłą prawosławnych na katolicyzm na Wołyniu, a także podsycania różnic regionalnych wśród Ukraińców. Celom polonizacyjnym służyło wprowadzenie szkół utrakwistycznych. W założeniu dwujęzyczne, faktycznie okazały się narzędziem ograniczania ukraińskiego szkolnictwa. O ile w roku szkolnym 1924/1925 istniało 2558 ukraińskich szkół powszechnych, to w 1937/1938 było ich tylko 461[20]. W odpowiedzi na sabotaże i zamachy władze zastosowały zasadę odpowiedzialności zbiorowej, poddając szykanom wszystkich Ukraińców bez względu na to czy sympatyzowali z nacjonalistami, czy nie. Szczególnie było to widoczne w 1930 r. w czasie tzw. pacyfikacji[21].

Inna rzecz, że taka polityka była wymuszona postawą dużej części polskiego społeczeństwa. Przekonująco brzmi twierdzenie Włodzimierza Mędrzeckiego: „Przytłaczająca większość Polaków uznała, że spór polsko-ukraiński został rozstrzygnięty ostatecznie (...). W rezultacie uważała, że zadaniem państwa polskiego jest wyciągnięcie konsekwencji ze zwycięstwa i za-

---

[19] J. Kęsik, *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995; W. Mędrzecki, *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005.

[20] A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 40.

[21] Patrz m.in.: G. Mazur, *Problem pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r.*, „Zeszyty Historyczne" nr 135, Paryż 2001. Na temat oddźwięków międzynarodowych pacyfikacji patrz: A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polaków i Polski (1914 –1939)*, Kraków 1998, s. 295–323.

gwarantowanie polskości Polski od Bydgoszczy do Zaleszczyk. I polscy urzędnicy usilnie nad tym pracowali"[22]. Nawet najmniej związani z ukraińskością obywatele II RP odczuwali częstokroć swoją etniczną odrębność, gdy spotykali się z lekceważeniem urzędników czy złośliwymi docinkami nauczycieli.

Jednak pomimo wszystkich ograniczeń osiągnięcia ukraińskie w II RP były, jak pisze Andrzej Leon Sowa, „imponujące"[23]. W 1937 r. istniało 3516 spółdzielni zrzeszających 661 tys. członków. Upowszechnianiu ukraińskiej kultury służyła sieć towarzystw kulturalno-oświatowych, takich jak: Ridna Szkoła, Proswita czy Ridna Chata. W latach trzydziestych ukazywało się ok. 120 periodyków i dzienników ukraińskich.

Trzeba też przyznać, że postawy ukraińskich partii politycznych nie stwarzały polskim władzom zbyt dużego pola manewru. Jedynym w pełni przyjaznym Polsce środowiskiem byli tzw. petlurowcy, zwolennicy UNR, którzy liczyli na odbudowanie ukraińskiej państwowości nad Dnieprem i współpracowali z polskim wywiadem przeciwko ZSRR[24]. W II Rzeczypospolitej działało dziewięć legalnych ukraińskich i ruskich partii politycznych, reprezentujących pełny wachlarz opinii politycznych od lewicy po faszystów. Najbardziej liczące się środowiska ukraińskie narodowo-demokratyczne, których najważniejszym ugrupowaniem było Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (Ukrajińske Nacionalno-Demokratyczne Obiednannia – UNDO) oraz chadecy, dążyły do uzyskania na drodze politycznej jak najlepszych warunków dla ukraińskiego życia społecznego. Ich stałym postulatem była autonomia kulturalna oraz terytorialna dla Ukraińców mieszkających w Polsce. Problem w tym, iż dopiero w latach trzydziestych zaczął wśród nich dojrzewać pogląd o konieczności uznania państwa polskiego za trwały byt[25]. Ale po śmierci J. Piłsudskiego w środowiskach polskich dominujący stał się pogląd o konieczności prowadzenia polityki asymilacji narodowej.

Obok legalnych ugrupowań politycznych ważny nurt stanowili ukraińscy komuniści, mający na celu zjednoczenie Ukrainy w ramach USRR, przy czym miało się to odbyć na drodze zbrojnej. Partia komunistyczna przygotowywała się do zbrojnego wystąpienia w wypadku wybuchu kolejnej wojny Polski z Sowietami. W pierwszej połowie lat dwudziestych komuniści organizowali nawet na kresach wschodnich ruch partyzancki, który zdławił dopiero Korpus

---

[22] W. Mędrzecki, *Polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej a antypolska akcja UPA w latach 1943–1944*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2003, s. 17.

[23] A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 44.

[24] Por. np. S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.

[25] Na ten temat patrz: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*

Ochrony Pogranicza. Ale jeszcze w latach 1931–1932 na północnej Kowelszczyźnie pojawiały się grupy partyzanckie, utrzymujące się w terenie po kilka miesięcy[26]. Prowadzona w ZSRR ukrainizacja sprawiła, iż poglądy komunistyczne w latach dwudziestych były dosyć popularne tak na Wołyniu, jak i w Galicji Wschodniej, stanowiąc istotną alternatywę dla idei nacjonalizmu. Dopiero wieści o „Wielkim Głodzie" i czystkach stalinowskich doprowadziły do zmiany nastrojów społecznych. Ostatecznie wpływy komunistyczne podcięła decyzja o rozwiązaniu KPZU.

Otworzyło to drogę do przejęcia „rządu dusz" przez najbardziej nas interesujący krąg, jaki stanowiły organizacje nacjonalistyczne, których zwolennikami była przede wszystkim ukraińska młodzież.

3. Ukraińska Organizacja Wojskowa 1923–1929

W październiku 1922 r. Konowalec opuścił Polskę i na emigracji utworzył Komendę Główną UWO. Naczelna Komenda przekształciła się w Krajową, która kierowała działalnością organizacji w Polsce. Kolejnymi Krajowymi Komendantami UWO byli: Jurij Polańskyj (1922–1923), Petro Bakowycz (1923), płk Andrij Melnyk (1923–1924), inż. Jarosław Indyszewśkyj (1924), kpt. Julian Hołowińskyj (1924–1926 i 1930), inż. Bogdan Hnatewycz (1926–1927), płk Roman Suszko (1927–1929), kpt. Omelan Senyk (1930)[27].

Konowalec, choć uznawał rząd ZUNR, dbał jednak o zachowanie autonomii organizacji, co wywoływało protesty Petruszewycza, żądającego całkowitego podporządkowania. Ten personalny spór zmusił Konowalca, po niepomyślnej dla siebie konferencji kierownictwa UWO w marcu 1923 r. w Oliwie, do podania się do dymisji. Kierownictwo nad UWO przejęło Kolegium Polityczne pod przewodnictwem referenta wojskowego rządu ZUNR Jarosława Selezinki. Jednak po decyzji Rady Ambasadorów Petruszewycz zaczął się skłaniać ku orientacji prosowieckiej, co doprowadziło do upadku jego autorytetu wśród Ukraińców. W efekcie, w czerwcu 1924 r., na czele UWO ponownie stanął Konowalec. Kilka miesięcy później, w styczniu 1925 r., na konferencji w Użhorodzie doprowadził do usunięcia z UWO sympatyków zwrotu ku USSR, m.in. J. Indyszewśkiego (sprawującego wówczas funkcję Krajowego Komendanta) i O. Dumina. Usunięci próbowali założyć konkurencyjną

[26] W. Mędrzecki, *Województwo...*, s. 84. Patrz też m.in.: J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929*, Kraków 1976.

[27] Na temat UWO patrz np.: A. Kentij, *Ukrajińska Wijśkowa Orhanizacija (UWO) w 1920–1928 rr. Korotkyj narys*, Kyjiw 1998.

ZUNRO (Zachidno-Ukrajińska Narodna Rewolucijna Orhanizacija), lecz dość szybko uległa ona likwidacji nie uzyskując większych wpływów[28].

W 1924 r. funkcję Krajowego Komendanta UWO objął kpt. Julian Hołowińkyj. Stworzył on, pod swoim osobistym dowództwem, specjalną „lotną brygadę" do akcji ekspropriacyjnych, która przeprowadziła wiele udanych napadów. W maju 1924 r. „brygada" napadła na ambulans pocztowy pod Kałuszem, zaś latem 1925 r. na wozy pocztowe pod Bohorodczanami i Dunajowem. Napadnięto też na urząd skarbowy w Dolinie i pocztę w Śremie w Poznańskiem. Najgłośniejszą akcją UWO był napad na Pocztę Główną we Lwowie. Kierował nią osobiście J. Hołowińkyj, któremu pomagali m.in. Omelan Senyk, bracia Roman i Jarosław Baranowscy. Kiedy wóz pocztowy wjechał na dziedziniec poczty, bojownicy rozbroili ochronę, zabrali część pieniędzy, po czym wyszli spokojnie na ulicę zamykając za sobą bramę, następnie przeszli kilka ulic i wsiedli do czekającej dorożki[29]. Łupem UWO padło ok. 100 tys. zł (odpowiednik ówczesnych 20 000 dolarów). W listopadzie 1925 r., po kolejnym „eksie" (celem był ponownie ambulans pocztowy k. Kałusza) policji udało się w końcu rozbić brygadę aresztowaniami, a w październiku 1926 r. zatrzymano samego Hołowińkiego. Doprowadziło to do wstrzymania napadów. Dopiero w lipcu 1928 r. miał miejsce „eks" na pocztę przy ul. Głębokiej we Lwowie, zaś 6 marca 1929 r. bojownicy dokonali nieudanego napadu na listonosza.

Rzadsze, choć także głośne, były zamachy: 5 listopada 1924 r. Teofil Olszański dokonał nieudanego zamachu na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, po czym zbiegł do Niemiec. 19 października 1926 r. zabito lwowskiego kuratora oświaty Stanisława Sobińskiego, oskarżanego o polonizację ukraińskiego szkolnictwa. Wyrok wykonali młodzi członkowie UWO: Roman Szuchewycz oraz Bohdan Pidhajny.

UWO o swoim istnieniu postanowiła przypomnieć w 1929 r. w czasie Targów Wschodnich we Lwowie. 7 września 1929 r. zorganizowano jednoczesne trzy zamachy bombowe. Pierwsza bomba zrujnowała budynek, gdzie odbywały się targi, druga wybuchła w przechowalni bagażu na dworcu lwowskim, trzecia niedaleko pawilonu wystawy w parku stryjskim[30].

Jedną z form działalności UWO było prowadzone przez referat wywiadu i łączności szpiegostwo. Nawiązano w tym celu kontakty przede wszystkim z Abwehrą, lecz także z rządami czeskim i litewskim. Łącznikiem pomiędzy Abwehrą i UWO był Riko Jaryj. W zamian za informacje szpiegowskie Ukra-

---

[28] Patrz: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*; R. Wysocki, *Organizacja...*

[29] J. Kyryczuk, *Teror...*, s. 558–559.

[30] Tamże, s. 556–562.

ińcy otrzymywali pieniądze, broń i pomoc w szkoleniu członków organizacji. Można tylko się domyślać, iż z takich źródeł pochodziły bomby z opóźnionym zapłonem, używane podczas akcji sabotażowych w 1922 r.[31] Na początku 1924 r. policji polskiej udało się aresztować łączniczkę UWO Olhę Basarab. Znalezione przy niej materiały udowadniały działalność szpiegowską UWO. Basarab zmarła w więzieniu. Zdaniem działaczy nacjonalistycznych została zamęczona w trakcie śledztwa. Jakkolwiek było, UWO i cały ruch nacjonalistyczny uzyskał pierwszego męczennika. Kult Basarab był od tej pory obowiązujący dla członów organizacji.

Niezależnie od tego organizacja prowadziła działalność propagandową. Rozprowadzano między innymi (od 1927 r.) wydawany przez UWO miesięcznik „Surma". Był on drukowany za granicą i przerzucany do Polski przez Gdańsk, Cieszyn i Zakarpacie.

4. Powstanie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)

W literaturze przedmiotu często podkreśla się, iż Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) powstała na bazie UWO, była wręcz jej „dzieckiem". Jest w tym stwierdzeniu wiele prawdy, jednak nie powinno ono przesłaniać podstawowych różnic pomiędzy obiema organizacjami. O ile UWO opierała się na byłych żołnierzach UHA, to trzon OUN, przynajmniej w Polsce, stanowiła młodzież ukraińska w latach dwudziestych dopiero wchodząca lub zbliżająca się do dorosłego życia. Jej ideologicznym orężem stała się coraz „modniejsza" w ówczesnej Europie ideologia nacjonalizmu.

Szok spowodowany klęską walk o niepodległość wywołał w społeczeństwie ukraińskim dyskusję na temat jej przyczyn i następstw. Powód klęski upatrywano w politycznym rozbiciu ukraińskich środowisk politycznych, toczonych przez nich walkach wewnętrznych, wreszcie brakach ideowych czołowych polityków. Wydawało się, iż ideały demokracji, za które walczyli uczestnicy rewolucji 1917–1921 r., poniosły klęskę. W rezultacie nastąpił zwrot w stronę ideologii nacjonalistycznej. Za twórcę ukraińskiego nacjonalizmu uważa się Mykołę Michnowskiego, który długo przed I wojną światową opowiedział się za powstaniem niepodległego państwa ukraińskiego i sformułował hasło „Ukraina dla Ukraińców". Jednak czołowym rzecznikiem nacjonalizmu w dwudziestoleciu międzywojennym miał się okazać Dmytro Doncow, propagujący swoje idee w licznych artykułach, książkach i publicznych wy-

[31] O relacjach ukraińsko-niemieckich i współpracy OUN z Abwehrą szerzej: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–1945*, Warszawa 1972.

stąpieniach wywierających ogromny wpływ na słuchaczy[32]. W 1921 r. ukazała się w Wiedniu jego praca *Pidstawy naszoji polityky*, w której obciążał odpowiedzialnością za klęskę ukraińskich demokratów i socjalistów, ponieważ według niego zmarnowali wysiłek całego narodu. Z czasem poglądy Doncowa, m.in. pod wpływem przejęcia władzy przez faszystów we Włoszech, stawały się coraz bardziej radykalne. W 1926 r. opublikował książkę *Nacjonalizm*, w której wyłożył swoją doktrynę. „Utwór ten, napisany błyskotliwym stylem, dał początek nowego zjawiska w XX w. kulturze ukraińskiej. Przemienił ukraińską psychikę, mentalność, stworzył nowego, już »doncowego« człowieka"[33]. Zdaniem Doncowa, relacje pomiędzy narodami oparte były na zasadzie siły: albo było się panem, albo sługą. Dlatego sile ukraińskiego narodu i jego potędze wszystko winno być podporządkowane, zaś politykę zagraniczną należy prowadzić w imię narodowego egoizmu. Odrzucając demokrację, opowiadał się za przejęciem kierowniczej roli w narodzie przez „aktywną, odważną, spragnioną władzy mniejszość", charakteryzującą się fanatyczną, zdolną do wszelkich poświęceń miłością do własnego narodu. W 1926 r. pod wpływem informacji o śmierci Petlury, zabitego przez zamachowca pochodzenia żydowskiego, który, choć najpewniej nasłany przez GPU, przed sądem tłumaczył się chęcią zemsty za pogromy Żydów, Doncow odrzucił w jednym z artykułów prawo żydowskiej mniejszości narodowej do posiadania autonomii kulturalno-narodowej. Uznał też Żydów za narzędzie rosyjskiego imperializmu[34]. Ciekawe, iż Doncow głównego wroga widział w Rosji, w walce z nią upatrując wręcz misji historycznej Ukrainy. Polska, w której mieszkał i tworzył w dwudziestoleciu międzywojennym, była przez niego traktowana jako potencjalny antyrosyjski sojusznik, nie przypadkiem autor *Nacjonalizmu* opowiadał się za sojuszem Piłsudski–Petlura. Mimo że filozoficzne poglądy Doncowa stały się obowiązujące dla młodzieży ukraińskiej, to na jego wizje geopolityczne zwracano mniejszą uwagę.

---

[32] Na temat Doncowa patrz: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–1945*, Warszawa 1972, s. 9–10; T. Stryjek, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000; T. Stryjek, *Europejskość Doncowa, czyli o cechach szczególnych ideologii ukraińskiego nacjonalizmu*, [w:] *Antypolska akcja...*; W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1, *Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacjonalistyczny: struktura organizacyjna i założenia programowe*, Toronto 1998; Z. Palski, *Ukraińska myśl polityczna w okresie II wojny światowej*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999; W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998; M. Sosnowśkyj, *Dmytro Doncow. Politycznyj portret*, Niu Jork 1974; *Idejno-teoretyczna spadszczyna Dmytro Doncowa i suczasnist'. Materiały naukowo-teoretycznoji konferenciji*, Zaporiżżja 1998; S. Kwit, *Dmytro Doncow. Ideołohicznyj portret*, Kyjiw 2000.

[33] O. Bahan, *Nacionalizm i nacionalistycznyj ruch. Istorija ta ideji*, Drohobycz 1994, s. 50.

[34] T. Stryjek, *Ukraińska idea...*, s. 139.

Poglądy Doncowa wywarły olbrzymi wpływ nie tylko na UWO, lecz również ukraińską młodzież, wśród której w połowie lat dwudziestych zaczęły się pojawiać radykalne grupy, sprzeciwiające się coraz bardziej popularnym propolskim i prosowieckim sympatiom. W 1925 r. ukraińscy studenci z Lwowa utworzyli Grupę Ukraińskiej Młodzieży Państwowej (Hrupa Ukrajińskoji Derżawnyćkoji Mołodi – HUDM), wśród której wyróżniali się Stepan Ochrymowycz, Iwan Gabrusewycz i Bohdan Krawciw. Nieco wcześniej, w 1924 r., powstała zrzeszająca uczniów szkół średnich Organizacja Wyższych Klas Gimnazjów Ukraińskich (Orhanizacija Wyszczych Kłas Ukrajińskych Himnazij – OWKUH)[35]. Znaleźli się w niej późniejsi czołowi banderowcy, m.in.: Stepan Bandera (urodzony w 1909 r.), Roman Szuchewycz (ur. 1907) i jego brat Jurij, Wasyl Sydor (ur. 1910), Dmytro Hrycaj (ur. 1907), Bohdan Pidhajnyj (ur. 1906), Ołeksa Hasyn (ur. 1907), Stepan Łenkawśkyj (ur. 1904), Stepan Nowyćkyj (ur. 1905). Zgrupowani byli oni w dwóch drużynach „Płastu": „Czerwonej Kałynie" i „Czornomorciach" (członkiem pierwszej był Stepan Bandera, zaś drugiej Roman Szuchewycz)[36].

Wszyscy w latach 1918–1919 mieli już świadomość istnienia niepodległego państwa, lecz byli za młodzi (liczyli przeważnie 10–11 lat), by wziąć udział w walce o nie[37]. Wychowywani w duchu patriotycznym, rośli w buncie wobec starszego pokolenia, oskarżając je o brak poświęcenia i ofiarności w walce o niepodległość. Z dużą łatwością przejmowali poglądy Doncowa, kładącego nacisk m.in. na przewagę uczuć nad rozumem, emocjonalności nad rozwagą. Dobrze oddają to wypowiedziane na jednym z procesów słowa Jarosława Stećki, będące w gruncie rzeczy wyznaniem wiary w ideologię Doncowa: „Wierzę, że państwo ukraińskie istnieje, istnieje potencjalnie w sercu narodu ukraińskiego. Nie istnieje póki co realnie, lecz istnieje moralnie, a także prawnie w naszych duszach"[38]. Nacjonaliści uznawali, że żarliwa i gotowa na każde poświęcenie wiara wcześniej lub później doprowadzi do zwycięstwa, choć świadomi słabości własnych sił nierzadko nazywali sami siebie rycerzami absurdu[39], czy fanatycz-

---

[35] Zdaniem R. Wysockiego nosiła ona nazwę Związek Ukraińskiej Młodzieży Szkół Średnich, tzw. Susmoł. Ponieważ jednak w literaturze można spotkać się raczej z pierwszą nazwą, dlatego też jej właśnie używam w swojej pracy. Por. R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 59–60.

[36] O relacjach pomiędzy UWO-OUN a „Płastem" patrz: B. Sawczuk, *Ukrajińskyj Płast 1911–1939*, Iwano-Frankiwśk 1996, szczególnie s. 190–200.

[37] Tak pisał o tym S. Bandera: „W październiku–listopadzie 1918 r., jako niespełna dziesięcioletni chłopiec, przeżyłem wzruszające chwile odrodzenia i budowy państwa ukraińskiego". Patrz: *Moji żyttiepysni dani*, [w:] S. Bandera, *Perspektywy ukrajińskoji rewoliuciji*, Drohobycz 1998, s. 2.

[38] Za: J. Stećko, *Twory*, t. 1, *Ukrajińska wyzwolna koncepcija*, Miunchen 1987, s. 45–46.

[39] W. Szczehliuk, *„...jak rosa na sonci..." . Politycznyj roman-chronika, napysanyj na osnowi spohadiw kołyszn'oho dijacza OUN-UPA L. S. Pawłyszyna*, Lwiw 1992, s. 23. Patrz też: L. Rebet, *Switła i tini OUN*, Miunchen 1964.

nymi apostołami nowej idei[40]. W latach trzydziestych to właśnie oni mieli zdominować Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i zaszczepić wszystkim jej członkom podobne poglądy.

W 1926 r. OWKUH oraz HUDM połączyły się, tworząc Związek Ukraińskiej Młodzieży Nacjonalistycznej (Sojuz Ukrajińskoji Nacionalistycznoji Mołodi – SUNM). Zajmował się on działalnością samokształceniową, kolportażem nielegalnej prasy, zrywaniem w szkołach uroczystości poświęconych polskim świętom państwowym i organizowaniem obchodów ukraińskich świąt, np. 1 listopada (rocznica powstania ZUNR). Ryszard Torzecki przyrównuje tego typu działalność do „małego sabotażu"[41].

W czasie wakacji letnich 1928 r. grupa działaczy SUNM zaczęła akcję organizowania młodzieży szkolnej, dając początek przyszłemu Junactwu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Akcją kierował Iwan Gabrusewycz, którego wkład w dzieje ruchu nacjonalistycznego jest często niedoceniany. Junactwo szybko ogarnęło swoimi wpływami większość szkół Galicji. W jego ramach prowadzono działalność samokształceniową w zakresie ideologii, a także organizowano szkolenia, dające podstawy znajomości konspiracji i wiedzy wojskowej[42].

Grupy nacjonalistyczne powstawały również na emigracji, np. w listopadzie 1925 r. powstała w Czechosłowacji Legia Ukraińskich Nacjonalistów. Wobec powstania różnych grup nacjonalistycznych coraz bardziej aktualna stawała się sprawa ich zjednoczenia. Pierwszy krok w tym kierunku zrobiono na I Konferencji Ukraińskich Nacjonalistów, zwołanej od 3 do 7 listopada 1927 r. w Berlinie. Ustalono tam, że przywódcą zjednoczonych nacjonalistów będzie Konowalec. Przygotowaniem ostatecznego zjednoczenia miał się zająć specjalnie w tym celu powołany Prowid Ukrajińskych Nacionalistiw (PUN). Powstały jednak różnice zdań co do ostatecznego kształtu nowej organizacji. Przecięły je dopiero ustalenia II Konferencji obradującej w Pradze w kwietniu 1928 r. I Kongres Ukraińskich Nacjonalistów miał miejsce od 28 stycznia do 3 lutego 1929 r. w Wiedniu. Wzięło w nim udział trzydziestu przedstawicieli organizacji z kraju i zagranicy. Aby zmylić przeciwników, Kongres zapowiedziano w Pradze, gdzie uczestnicy jedynie się spotkali i skąd przejechali razem na właściwe miejsce obrad. Pomimo środków bezpieczeństwa wśród delegatów był co najmniej jeden agent sowiecki – Petro Kożewnikow[43].

---

[40] M. Orłyk (D. Myron), *Ideja i Czyn Ukrajiny. Narys ideołohiczno-politycznych osnow ukrajińskoho nacionalizmu*, Kyjiw 2001, s. 76.

[41] R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*, s. 64.

[42] R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 109.

[43] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub. Notatky do istoriji Służby Bezpeky Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw*, [w:] „Z archiwiw WUCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1–2, 1998, s. 370.

Decyzją Kongresu powołano do życia Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), zatwierdzono jej program i statut oraz ustalono strukturę organizacyjną. OUN miała zmierzać do „odzyskania, budowy, obrony i powiększenia niezależnego, zjednoczonego ukraińskiego państwa narodowego" (Ukrajińska Samostijna Soborna Derżawa – USSD), które miało objąć wszystkie „ukraińskie ziemie etnograficzne", czyli te, które we wczesnym średniowieczu (!) były, zdaniem nacjonalistów, zasiedlone przez Ukraińców[44]. Zastrzeżono, iż granice przyszłego państwa muszą być jak najlepsze do obrony, co, jak się wydaje, oznaczało przyznanie sobie prawa do włączenia w jego skład także ziem nawet przez nacjonalistów nie uznawanych za ukraińskie. O imperialnych pokusach, czy wręcz fantazjach istniejących wśród nacjonalistów, świadczy również opinia wyrażona przez jednego z teoretyków wojskowych OUN płk. Kołodzińskiego w pracy *Ukraińska doktryna wojenna*: „Chcemy nie tylko opanować ukraińskie miasta, ale stratować ziemie wroga, zdobyć wrogie stolice i na ich zgliszczach oddać salut Imperium Ukraińskiemu. Chcemy wygrać wojnę wielką i okrutną, wojnę, która zrobi z nas włodarzy Europy Wschodniej "[45].

OUN miała toczyć bezwzględną walkę z wszystkimi „zaborcami", bez oglądania się na straty, przy użyciu wszelkich dostępnych metod. Walka ta miała przygotować naród do powstania, jawiącego się jako jedyna droga do uzyskania niepodległości. Tego rodzaju założenia sprawiały, iż OUN, obawiając się procesów asymilacji, uznawała za szczególnie niebezpiecznych tych działaczy polskich i ukraińskich, którzy próbowali znaleźć jakiś kompromis w sprawach narodowościowych. W ten sposób, paradoksalnie, sojusznikiem ukraińskich nacjonalistów okazywali się polscy politycy, próbujący rozwiązać problemy narodowościowe II RP przy użyciu siły.

„Całkowite usunięcie wszystkich najeźdźców (zajmanciw)" z ziem ukraińskich miało nastąpić w wyniku narodowej rewolucji[46]. Do osiągnięcia tego celu potrzebne było stworzenie własnych sił zbrojnych oraz odpowiednia polityka sojuszy. Organizacja, podobnie jak UWO, odrzuciła możliwość szukania wsparcia dla swojej walki u „historycznych wrogów Narodu Ukraińskie-

---

[44] P. Mirczuk, *Narys...*, s. 93.

[45] I. Patryliak, *Istoryczni ta ideołohiczni peredumowy militaryzaciji OUN*, „Mołoda nacija. Almanach" nr 1, 2000, s. 89. Na przełomie 1931/1932 r. przyjęto hymn OUN, który w ostatniej zwrotce mówił:

„Do boju nas prowadzi chwała poległych żołnierzy
Dla nas najwyższym prawem i rozkazem:
Zjednoczone Państwo Ukraińskie
Silne i jedne od Sanu po Kaukaz". Patrz: P. Mirczuk, *Narys...*, s. 501.

[46] P. Mirczuk, *Narys...*, s. 98.

go", za których uważała Polaków i Rosjan[47]. Zachowała więc konsekwentnie antypolski oraz antysowiecki i antyrosyjski kurs. Ewentualnych sojuszników widziano natomiast w tych „narodach, które z wrogością odnosiły się do okupantów Ukrainy"[48]. Bez wątpienia najbardziej odpowiedni wydawali się tu Niemcy, choć widziano też możliwość wykorzystywania innych sojuszy międzynarodowych.

Uważano, iż Ukraina na drodze do utworzenia USSD musi przejść przez trzy etapy: „wrogiej okupacji, narodowej rewolucji, umacniania państwa"[49]. W okresie okupacji siły zbrojne miał tworzyć „ośrodek wojskowy" (czyli OUN), który, opierając się na narodzie miał dokonać „narodowej rewolucji"[50]. OUN od początku przyjęła kurs na tzw. permanentną rewolucję. Chodziło o ciągłe, nieustanne przygotowywanie narodu poprzez propagandę oraz organizację sabotaży i aktów terroru do rewolucji.

Analizując polskie powstanie 1863 r., Mychajło Kołodziński stwierdzał: „Na przykładzie polskich powstańców widzieliśmy, że ludzie, którzy chcieli wolności dla swego narodu, nie przebierali w środkach zmierzających do jej osiągnięcia. (...) Trzeba krwi, dajmy morze krwi, trzeba terroru, uczyńmy go piekielnym, trzeba poświęcić dobra materialne, nie zostawmy sobie niczego. Mając na celu wolne państwo ukraińskie, idźmy doń wszystkimi środkami i wszystkimi szlakami. Nie wstydźmy się mordów, grabieży i podpaleń. W walce nie ma etyki"[51]. Ten radykalny kurs OUN dobrze oddawał tzw. dekalog nacjonalisty napisany przez Stepana Łenkawśkiego i opublikowany latem 1929 r. jako wkładka do „Surmy". Jego pierwotną treść, prawdopodobnie pod wpływem krytyki, z czasem złagodzono. Czytamy (w nawiasach pierwotna treść dekalogu):

„Ja – Duch odwiecznej walki, który uchronił Ciebie od potopu tatarskiego i postawił między dwoma światami, nakazuję nowe życie:

1. Zdobędziesz państwo ukraińskie albo zginiesz walcząc o nie.
2. Nie pozwolisz nikomu plamić sławy ani czci Twego Narodu.
3. Pamiętaj o wielkich dniach naszej walki wyzwoleńczej.
4. Bądź dumny z tego, że jesteś spadkobiercą walki o sławę Trójzęba Włodzimierzowego.
5. Pomścij śmierć Wielkich Rycerzy.
6. O sprawie nie rozmawiaj z kim można, ale z tym, kim trzeba.

---

[47] Tamże.
[48] Tamże.
[49] Tamże.
[50] Tamże.
[51] Za: R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 185.

7. Nie zawahasz się dokonać najbardziej niebezpiecznego czynu [spełnić największej zbrodni], kiedy tego wymaga dobro sprawy.

8. Nienawiścią i bezwzględną walką [oraz podstępem] będziesz przyjmował wroga Twego Narodu.

9. Ani prośby, ani groźby, tortury, ani śmierć nie zmuszą Cię do wyjawnienia tajemnic.

10. Będziesz dążył do rozszerzenia siły, sławy, bogactwa i obszaru państwa ukraińskiego [nawet drogą ujarzmienia cudzoziemców]"[52].

Nacjonaliści uważali naród za najwyższy etap ewolucji wspólnot ludzkich. Uważali go też za najwyższą wartość: „Naród Ukraiński to Bóg, w którego on [tj. nacjonalista – G.M.] wierzy i do którego się modli, jak fanatyk schyla przed nim głowę i któremu w pełni służy i ofiarnie ginie za niego"[53]. Zdecydowanie odrzucali demokrację, uważając, iż nie dba o „dobro i rozwój" narodu oraz nie oddaje ona jego „prawdziwej woli", lecz „grup i klik partyjnych", prowadząc do panowania „sprytnych i bogatych samolubów"[54]. Nie do przyjęcia dla nich było, aby o przyszłości Ukrainy miała decydować „przypadkowa masa" i „mechaniczna większość". Nacjonaliści zamiast „chaotycznej demokracji" proponowali „nacjokrację", czyli rządy narodu. System taki dbałby o dobro narodu, jego wewnętrzną spójność, organizowałby go wokół jednego celu. Zdaniem nacjonalistów liberalizm to „swawola, chaos i anarchia", system, który „rozbija lud, naród, rodzinę, moralność i osobowość"[55]. Zdecydowanie krytycznie wypowiadano się również o socjalizmie, anarchizmie i komunizmie. Zdaniem Jarosława Stećki: „duszy ukraińskiej jest obcy demoliberalny kapitalizm, jak i jego przeciwieństwo, a zarazem materialistyczny wspólnik – komunizm"[56]. Jeszcze w 1947 r. Stećko pisał: „Po zwycięstwie nad bolszewizmem, nigdy nie zgodzimy się na powrót kapitalizmu"[57].

Z wyraźną sympatią pisano natomiast o włoskim faszyzmie i niemieckim narodowym socjalizmie. O ile demoliberalizm, socjalizm i konserwatyzm nacjonaliści chcieli zwalczać, to do faszyzmu i nazizmu odnosili się jedynie „krytycznie", bojąc się tylko „aby nie wpaść pod (...) sugestię i wpływ" tych nurtów, gdyż mają one na uwadze przede wszystkim „dobro i siłę swoich narodów"[58]. Zauważano przy tym wiele wspólnych cech łączących ukraiński

---

[52] Za: P. Mirczuk, *Narys...*, s. 126–127. Jak pisze Mirczuk: „Przez »największą zbrodnię« rozumiano zabójstwo, przed popełnieniem którego nie powinien wzbraniać się członek organizacji rewolucyjnej, jeśli było to konieczne dla dobra walki wyzwoleńczej narodu ukraińskiego".

[53] Za: R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 170.

[54] M. Orłyk (D. Myron), *Ideja ...*, s. 77–80.

[55] Tamże, s. 83.

[56] J. Stećko, *Twory*, t. 1, *Ukraińska...*, s. 128.

[57] Tamże, s. 149.

[58] M. Orłyk (D. Myron), *Ideja ...*, s. 93.

nacjonalizm z tymi nurtami, takich jak „odrodzenie pierwotnych duchowych wartości: idealizmu, woluntaryzmu, heroizmu, honoru, poświęcenia, wojowniczości"[59].

Ukraiński nacjonalizm miał zwalczać także „pacyfistyczną duchowość i światopogląd, wszelkie złudzenia o wiecznym pokoju i humanizmie"[60]. Nacjonaliści w przyszłym państwie zamierzali zlikwidować wszelkie partie i zorganizować życie społeczne w myśl zasady: „jeden naród – jedno państwo – jedno kierownictwo – jedna narodowa idea – jeden wszechogarniający światopogląd – jeden zorganizowany we wspólnotę narodową lud pracujący"[61].

Podstawą administracji przyszłego państwa miał być samorząd terenowy. Przewidywano upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu, ograniczenie pośrednich podatków, oddzielenie religii od państwa i dopuszczenie w szkole „nauczania religii tych kultów, jakie nie będą przejawiać denacjonalizacyjnych tendencji"[62]. Państwo miało być arbitrem w sporach pomiędzy pracodawcami i pracownikami, opierając się na zasadzie solidaryzmu społecznego.

Najwyższym ustawodawczym organem OUN był Kongres Ukraińskich Nacjonalistów. Władzę wykonawczą sprawował Prowid Ukraińskich Nacjonalistów (PUN). Kongres wybierał przywódcę PUN oraz zaproponowanych przez niego kandydatów do obsadzenia ośmiu referatów. Kontrolę finansową sprawował Główny Kontroler, zaś władzę sądowniczą Główny Sędzia z dwoma członkami sądu. Na czele organizacji, tak jak umówiono się wcześniej, stanął płk Konowalec.

Członkostwo w OUN miało trzy stopnie wiekowe: pionierzy (8–15 lat), junacy (15–21 lat) i pełni członkowie. Staż kandydacki wynosił sześć miesięcy; kandydat musiał mieć poręczenie dwóch członków organizacji. OUN na terenie Ukrainy dzieliła się na dziesięć krajów, a te na okręgi. Siatka na emigracji dzieliła się na tereny i państwa zgodnie z ich granicami. Spośród dziesięciu krajów dwa znajdowały się w Polsce (II – Galicja Wschodnia, III – Wołyń z częścią południową Polesia, Chełmszczyzną oraz Podlasiem), jeden w Czechosłowacji (Ukraina Zakarpacka), jeden w Rumunii (Bukowina) i sześć w ZSRR.

Na czele organizacji w Polsce stała Krajowa Egzekutywa OUN na Ziemie Zachodnioukraińskie (KE OUN na ZUZ). Podlegały jej obydwa „polskie" kraje (początkowo faktycznie jeden w Galicji Wschodniej), które dzieliły się na okręgi, a te z kolei na powiaty, pokrywające się z państwowym podziałem

---

[59] Tamże, s. 93–94.
[60] Tamże, s. 122–123.
[61] Tamże, s. 194.
[62] P. Mirczuk, *Narys...*, s. 99.

administracyjnym, rejony oraz podrejony obejmujące trzy–pięć wsi. Najmniejsze komórki organizacyjne stanowiły „trójki" i „piątki".

We wrześniu 1939 r. istniało osiemnaście okręgów OUN: I – Kołomyja, II – Stanisławów, III – Stryj, IV – Drohobycz, V – Sambor, VI – Przemyśl, VII – Lwów, VIII – Brzeżany, IX – Czortków, X – Tarnopol, XI – Złoczów, XII – Kamionka Strumiłowa, XIII – Rawa Ruska, XIV – Chełm, XV – Kowel, XVI – Łuck, XVII – Równe, XVIII – Polesie.

W organizacji obowiązywała wojskowa dyscyplina i pełna konspiracja. Każdy członek posiadał pseudonim, który co jakiś czas zmieniano; nie można było pytać się o imiona i nazwiska.

Ideologia OUN wywołuje wiele kontrowersji. Jak pisze Heorhij Kasjanow: „Ukraiński radykalny nacjonalizm miał wyraźne rysy totalitarnego, antydemokratycznego i antykomunistycznego ruchu rewolucyjnego (...). Interes narodu przeważał w nim nad interesem jednostki"[63]. Jego zdaniem: „OUN miała wiele wspólnego z włoskim faszyzmem oraz z niemieckim narodowym socjalizmem w światopoglądzie, ideologii i czasem w politycznej praktyce, ale nie można zaliczyć jej ani do faszyzmu, ani do narodowego socjalizmu"[64]. Interesujący pogląd na ten temat wygłosił Iwan Łysiak-Rudnyćkyj, według którego OUN należy porównywać nie z faszyzmem, czy nazizmem, ale z takimi narodowo radykalnymi ugrupowaniami, jak chorwaccy ustasze, rumuńska Żelazna Gwardia, słowaccy hlinkowcy, czy ONR[65].

Jak widać, ukraińscy badacze raczej unikają określeń zrównujących program OUN z faszyzmem, co spowodowane jest odium, jakie zasłużenie spadło na tę ideologię po wojnie. Nie czuję się upoważniony do rozwikłania tego sporu, jednak warto zauważyć, że gdy mowa o ustaszach czy hlinkowcach używa się określenia faszyzm bez wahania.

Jednym z problemów spornych wśród badaczy jest to, jakie plany UWO, a następnie OUN miała wobec polskiej ludności zamieszkującej kresy wschodnie II RP. Wiktor Poliszczuk wysunął przed laty hipotezę, iż zawarte w programie I Zjazdu OUN słowa o „usunięciu okupantów z ziem ukraińskich" należy rozumieć jako podjęcie decyzji – już wtedy – o wymordowaniu całej

---

[63] H. Kasjanow, *Do pytannia pro ideołohiju Orhanizaciji Ukrajinśkych Nacionalistiw (OUN). Analitycznyj ohliad*, Kyjiw 2003, s. 20.

[64] Tamże, s. 27.

[65] I. Łysiak-Rudnyćkyj, *Istoryczni ese*, t. 2, s. 251–252. Także zdaniem R. Torzeckiego walkę OUN można porównać z tą, którą prowadzili terroryści macedońscy i chorwaccy, po części również nacjonaliści baskijscy i irlandzcy. Por. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*, s. 265–266. Patrz też: A. Motyl, *The Turn to the Right: The ideological origins and development of Ukrainian Nationalism 1919–1929*, New York 1980; J. A. Armstrong, *Ukrainian Nationalism*, Engewood, Colorado 1990; K. Bondarenko, *Faszyzm w Ukrajini. Do istoriji problemy*, „Ukrajinśki Warianty" nr 2, 1997.

polskiej ludności[66]. Z poglądem tym zgadzają się między innymi Władysław i Ewa Siemaszko oraz Krzysztof Łada i Czesław Partacz[67]. Trudno jednak uznać przedstawiane przez nich analizy artykułów i prac nacjonalistycznych za dostateczny dowód na potwierdzenie tej hipotezy.

W rzeczywistości w programie OUN możemy znaleźć zapowiedź parcelacji bez odszkodowania na rzecz ukraińskich chłopów wszystkich majątków ziemskich oraz gospodarstw kolonistów. Z państwa ukraińskiego miano też deportować, zaraz po uzyskaniu niepodległości, kolonistów osadzonych po 1918 r. Stwierdzano też: „Prawo do posiadania prywatnej własności na ziemię mają członkowie narodu ukraińskiego i ci wszyscy pracujący rolnicy innych narodowości, którzy pozytywnie odnoszą się do zmagań wyzwoleńczych narodu ukraińskiego. Obcokrajowcom – zaborcom nie będzie wolno nabywać ziemi na własność prywatną"[68]. Tego typu deklaracje możemy znaleźć w pismach czołowych działaczy OUN: Mykoły Sciborśkiego oraz Dmytro Myrona, a także w zapisach programowych II „rzymskiego" Zjazdu OUN z 1939 r.[69] Tak też prawdopodobnie wyglądał program OUN. Inna rzecz, iż Sciborśkyj z góry zakładał, iż w momencie wybuchu powstania „chłopi wyrównają (...) bez litości porachunki z dziedzicami będącymi agentami polskiej okupacji, a także z wojskowymi i cywilnymi kolonistami"[70]. Trudno te słowa inaczej odebrać niż jako usprawiedliwienie, a nawet zachętę dla ewentualnych „ludowych" samosądów. Można przypuszczać, że OUN zamierzała sprowokować chłopów do wystąpień przeciwko polskim ziemianom i kolonistom na wzór tych, które miały miejsce na Ukrainie pod koniec I wojny światowej[71].

Zapowiedź krwawego odwetu czy nawet rozprawy z Polakami można też niewątpliwie odnaleźć w wielu piosenkach OUN. Czytamy np.:

Jak ci przeklęci pańscy ułani
Niszczyli w wioskach biednych chłopów
Bili nahajami
Kopali nogami

---

[66] W. Poliszczuk, *Gorzka prawda. Zbrodniczość OUN-UPA (spowiedź Ukraińca)*, Toronto–Warszawa–Kijów 1995, s. 95–99.

[67] Por. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003, s. 65–95.

[68] M. Orłyk, *Ideja...*, s. 195–196.

[69] M. Sciborskyj, *OUN i seljanstwo*, Praha 1933; M. Orłyk, *Ideja...*

[70] M. Sciborskyj, *OUN...*, s. 32.

[71] Patrz np.: W. Mędrzecki, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000, s. 99–101. Patrz też wspomnienia z tego czasu: Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga*, Rzeszów 1990; M. Dunin-Kozicka, *Burza od wschodu*, Łódź 1990.

Kiedyż, kiedy ich,
Wyrzucą za San?! [72]

Z kolei w marszu OUN *Zrodziliśmy się z krwi narodu* możemy usłyszeć m.in.:

Zrodziliśmy się z krwi narodu
kołysała nas więzienna groza
hartowały bitwy o wolność
i nienawiść do hańby i jarzma
Ref. Śmierć, śmierć, Lachom śmierć
Śmierć moskiewsko-żydowskiej/przeklętej komunie
Prowadzi nas OUN na krwawy bój
Wszyscy jesteśmy wiernymi synami Ukrainy
Groźni mściciele naszych braci
Czekamy tylko na [odpowiedni] moment
Czekamy na rozkaz: Naprzód! Na katów!
Ref. [73]

Inna z piosenek, opowiadająca o skazanych na śmierć i straconych członkach OUN, w jednej ze zwrotek mówiła:

W chwili ostatniej z grobów powstaną
Bez sądu będą wieszać katów
Każdego kata czeka ten sam los
Na jedną szubienicę – Lacha i psa![74]

Jak się wydaje, to, co w programie kierownictwa dotyczyło części Polaków (przede wszystkim kolonistów i ziemian), w propagandzie uprawianej na dole przez szeregowych członków organizacji było już rozciągane na większość polskiej kresowej społeczności.

Powstała w 1929 r. OUN miała być receptą na wszelkie braki walki wyzwoleńczej w latach 1918–1921. Stąd od samego początku jej działacze rościli sobie prawo do zwierzchności nad wszelkimi innymi ukraińskimi ugrupowaniami, uznając, że OUN „jest najwyższą formą zorganizowania narodu w okresie niewoli"[75]. Prowadziło to do konfliktów z pozostałymi środowiskami ukraińskimi, m.in. petlurowcami. Zdaniem przywódców UNR istniało parę powodów, dla których współpraca z nacjonalistami była niemożliwa. Pierwszym było odrzucanie przez nacjonalistów reguł demokracji parlamentarnej i zafascynowanie rządami faszystowskimi. Drugim, fakt pokładania przez

[72] W. Szczehliuk, *„...jak rosa..."*, s. 34.
[73] Za: *Litopys UPA*, t. 25, Toronto–Lwiw 1996–1997, s. 4.
[74] Tamże, s. 75.
[75] A. Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw (1929–1941 rr.)*, Kyjiw 1998, s. 28.

UWO-OUN nadziei na Niemcy. Zdaniem UNR nacjonaliści „nie rozumieli, że podczas wojny z Polakami (Niemcy nie mając wsparcia innych państw) będą zmuszone zawrzeć porozumienie z Moskwą i odwdzięczyć jej się oddaniem Galicji"[76]. Petlurowcy oceniali, że działania przeciwko Polsce – mimo patriotycznych intencji – przyniosą szkodę sprawie ukraińskiej. Trudno nie ocenić tych opinii jako wręcz proroczych.

5. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce

OUN na emigracji działała zasadniczo jawnie. Wyjątek stanowiły tylko takie placówki, jak w Gdańsku czy na Litwie, które przerzucały do Polski nielegalną prasę, pieniądze, broń i prowadziły działalność szpiegowską[77]. Konowalec objął swoimi wpływami całą ukraińską diasporę, nie zapominając nawet o Mandżurii[78]. Zaraz po wiedeńskim kongresie pojechał do USA i Kanady, skąd pochodziła duża część pomocy finansowej dla organizacji. W Genewie, Brukseli, Londynie i Berlinie stworzono biura prasowe, których zadaniem było informowanie opinii światowej o sytuacji na Ukrainie. Za swoją główną siedzibą Konowalec obrał Szwajcarię, ale po kilku latach, na skutek protestów ZSRR i Polski, wyjechał do Italii.

Choć działalność OUN była wymierzona we wszystkich „okupantów" Ukrainy, to w początkowym okresie w praktyce była skierowana przede wszystkim przeciwko Polsce. Bez wątpienia dochodziło do prób zorganizowania podziemia także w USSR, lecz nie zakończyły się one powodzeniem. Na początku istnienia OUN przywódcy (wywodzący się z UWO) zakładali, iż będzie ona organizacją ogólnopolityczną, służącą do organizowania jawnych wystąpień, takich jak: bojkoty, strajki, demonstracje. Działalność zbrojną miała prowadzić dalej, zachowując swoją autonomię, UWO. Jednak nacisk radykalnej młodzieży, marzącej o walce z bronią w ręku, sprawił, iż stało się to niemożliwe. Zmusiło to PUN do wyrażenia zgody na stopniowe scalenie obu organizacji. Ostatecznie, w 1932 r. UWO stała się praktycznie referatem bojowym OUN[79].

---

[76] Tamże, s. 21–22.

[77] Na ten temat patrz np.: P. Fedusio, *Ukraińcy w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939). Działalność organizacji ukraińskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska*, [w:] *Między Odrą i Dnieprem. Wyznania i narody*, red. T. Stegner, Gdańsk 1997.

[78] Warto wspomnieć, iż UWO-OUN utrzymywała kontakty również z wywiadem japońskim. Nie były one jednak zbyt intensywne, gdyż nacjonaliści posiadali niewielkie poparcie wśród Ukraińców na Dalekim Wschodzie, a Japończycy byli bardziej zainteresowani kontaktami z emigracją rosyjską. Patrz: I. Swit, *Ukrajinśko-japoński wzajemyny 1903–1945. Istorycznyj ohliad i sposterežennia*, Niu Jork 1972; H. Kupećkyj, *Tam de sonce schodyt'. Spohady bojowyka OUN na Dałekomu Schodi*, Toronto 1988.

[79] R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 151–154.

Pierwsza Krajowa Egzekutywa KE OUN na ZUZ powstała najpewniej na początku 1930 r. Wcześniej obowiązki krajowego prowidnyka pełnił Bogdan Krawciw, który jako przewodniczący SUNM (rozwiązanego w sierpniu 1929 r.) przejął niejako z urzędu funkcję kierownika galicyjskiej OUN. Organizacja początkowo rozrastała się głównie dzięki aktywności Gabrusewycza, który stworzył z Junaków faktycznie niezależną organizację bojową, lekceważąc przy tym zalecenia PUN[80].

W lutym 1930 r. miała miejsce I konferencja OUN na ZUZ. W jej trakcie zgromadzeni działacze uznali za konieczne „organizowanie (...) antypolskich oraz antymoskiewskich wystąpień, aby zamanifestować niezgodę na okupację"[81]. Zamierzano m.in. zlikwidować niektórych przedstawicieli placówek dyplomatycznych ZSRR w Polsce. Miano nadzieję, iż akcje te doprowadzą do wywołania wojny polsko-radzieckiej i w ten sposób „wyprowadzenie sprawy ukraińskiej z zastoju"[82]. W realizacji tych planów przeszkodziła jednak akcja polskiej policji.

Pomiędzy PUN a KE ZUZ od początku dawało się zauważyć istniejące napięcie[83]. Aby zażegnać zadrażnienia, Konowalec powierzył stanowisko krajowego prowidnyka kpt. Hołowińskiemu, który swoim akcjami ekspropriacyjnymi z lat dwudziestych zdobył sobie wśród członków OUN duży szacunek. Kierowanie referatem bojowym powierzono najpierw Zenonowi Kossakowi, a następnie Romanowi Szuchewyczowi „Dzwonowi" (popularnie zwanemu Szuchem).

W połowie 1930 r. OUN zamanifestowała dobitnie istnienie, organizując II akcję sabotażową, zwaną też częściowym wystąpieniem. Akcję zapoczątkowano w dużej mierze siłami Junaków, którzy przystąpili do niej w czasie letnich wakacji. Dopiero później włączył się aparat UWO. Największe natężenie sabotaży przypadło od 12 lipca do 24 września 1930 r., choć pojedyncze wypadki miały miejsce także później. Wg różnych danych przeprowadzono od 186 do 191 sabotaży (dziewiętnaście wymierzonych w mienie państwowe i 172 w prywatne). Przeważnie polegały one na podpaleniach stert zboża i zabudowań gospodarczych, czasami zdarzały się wypadki przecinania drutów telefonicznych. Do akcji zaczęła się spontanicznie przyłączać ludność ukraińska. We wrześniu kierownictwo podziemia nakazało jej przerwanie[84].

---

[80] Tamże, s. 124.

[81] A. Kentij, *Narysy istoriji...*, s. 45.

[82] Tamże.

[83] Na temat sytuacji wewnętrznej w OUN patrz np.: *„Ja b'ju w dzwin, szczob zruszyty sprawu OUN z mertwoji toczky...". Newidomi dokumenty Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw. Rik 1930 (Łystuwannia Hołowy Prowodu OUN J. Konowalca i sekretaria PRUN W. Martyncia)*, red. J. Olijnyk, Kyjiw 2003.

[84] R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 128–129.

Druga akcja sabotażowa sprawiła, że Piłsudski rozkazał siłą przywrócić spokój, tak jednak, by uniknąć rozlewu krwi. O polskiej akcji pacyfikacyjnej tak pisał Władysław Pobóg-Malinowski: „Oparta na (...) rozkazie Piłsudskiego »pacyfikacja« Małopolski trwała 10 tygodni, od 16 września do 30 listopada 1930 r. Rozpoczęto ją od aresztowania 30 byłych posłów ukraińskich na Sejm i około stu najruchliwszych i najbardziej szkodliwych działaczy; rozwiązano organizację młodzieżową »Płast« opanowaną całkowicie przez terrorystów, zamknięto z tegoż powodu trzy gimnazja ukraińskie – w Rohatynie, Drohobyczu i Tarnopolu; »represje policyjne« ograniczano do rewizji w poszukiwaniu broni lub tajnych nici organizacyjnych – przeważnie w czytelniach i sklepach spółdzielczych (...) w wypadkach hardego stawiania się dokonywano »rewizji dokuczliwej« (np. w sklepach wsypywano sól do cukru lub »przez pomyłkę« polewano mąkę naftą, co też było tylko naśladowaniem metod, stosowanych przez Ukraińców); bito – policyjnymi pałkami gumowymi – tylko w razie czynnego oporu. Wojsko zjawiało się tylko tam, gdzie Ukraińcy po 16 września w dalszym ciągu występowali ze swoimi metodami terroru (...) na wniosek wojewody czy starosty władze wojskowe kierowały do niespokojnego rejonu przeważnie szwadrony kawalerii; kwaterunek z obowiązkiem dostarczenia przez wieś furażu, siana, koniczyny trwał od kilku dni do paru tygodni i zwykle połączony był z powtórnymi i już »dokuczliwymi« rewizjami policyjnymi. (...) nie oddano ani jednego strzału (...) karano za to tylko biciem; nie było też ani jednego wypadku śmierci, nie spalono też ani jednej ukraińskiej zagrody”[85].

Zdaniem ukraińskich autorów, wbrew temu co napisał Pobóg-Malinowski, z powodu pobicia zmarło od siedmiu do 35 osób[86]. W dodatku skutki polskiej akcji dotknęły przede wszystkim niewinnych. Przerzucone na Zachód materiały i zdjęcia z pacyfikacji pozwoliły na złożenie petycji w Lidze Narodów oraz wszczęcie antypolskiej nagonki prasowej, która kompromitowała Polskę. Pacyfikacja przeprowadzona przez polskie władze, jak ocenia Andrzej A. Zięba, „stała się skandalem na skalę światową”[87]. Analizując odgłosy opinii światowej, jakie pojawiły się po polskiej akcji, badacz ten doszedł do wniosku, „że z punktu widzenia interesów państwa była to operacja pod względem skutków ryzykowna co najmniej tak samo, jak scenariusz realizowany przez ukraińskich nacjonalistów”[88]. Najgorsze jednak było to, że polskie działania wywołały powrót powoli opadających nastrojów antypol-

---

[85] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, *1914–1939*, Gdańsk 1990, s. 726–727.

[86] Patrz np.: P. Mirczuk, *Narys...*, s. 251–253.

[87] A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 304.

[88] Tamże.

skich i wzrost sympatii do nacjonalistów. Wobec brutalności policji droga przyjęta przez nacjonalistów dla wielu Ukraińców wydała się jedyną możliwą[89].

Przejęcie funkcji kierownika OUN przez Hołowińskiego oznaczało powrót do akcji ekspropriacyjnych. 31 lipca 1930 r. dokonano jednoczesnych napadów na wozy pocztowe pod Birczą i Peczeniżynem. Dzień wcześniej napadnięto na wóz pod Bóbrką, zaś 28 października 1930 r. pod Bełzem. W 1931 r. niezwykle aktywna była „piątka" OUN z Drohobycza. Kolejno napadła ona na Bank Ludowy w Borysławiu (31 lipca 1931 r.) i pocztę w Truskawcu (8 sierpnia 1931 r.), rabując ok. 47 tys. zł, zaś 24 sierpnia zlikwidowała agenta polskiej policji Jakuba Buksę. 1 września 1931 r. „piątka" zamordowała odpoczywającego w Truskawcu posła Tadeusza Hołówkę, znanego piłsudczyka, opowiadającego się za przyznaniem Ukraińcom autonomii kulturalnej. Śmierć Hołówki, uważanego za ukrainofila, wywołała szok społeczny. Została też zgodnie potępiona przez obie społeczności. Mieściła się ona jednak doskonale w ramach praktykowanej przez OUN „permanentnej rewolucji". Ciekawe, że jeszcze po latach Jarosław Hajwas zaprzeczał, aby akcji tej dokonała OUN, choć decyzję o zamachu podjęła trójka w składzie Gabrusewycz – Szuchewycz – Kossak[90].

Policji polskiej udało się jednak także odnieść duży sukces, werbując do współpracy aresztowanego wysokiego członka UWO-OUN Romana Baranowskiego. Dzięki uzyskanym od niego informacjom osłabiono OUN celnymi aresztowaniami. Wśród uwięzionych znalazł się m.in. Krajowy Prowidnyk Hołowiński. Wkrótce po zatrzymaniu został on, wg oficjalnej wersji, zastrzelony podczas próby ucieczki, a zdaniem Ukraińców, co prawdopodobne, zamordowany w celu pozbycia się niewygodnej osoby[91].

Hołowińskiego zastąpił Stepan Ochrymowycz, lecz wkrótce i on został zatrzymany. Wobec braku dowodów po kilku miesiącach wypuszczono go, ale zaraz potem, 10 kwietnia 1931 r., nieoczekiwanie zmarł. Kolejnym prowidnykiem został Iwan Gabrusewycz „Irten", który w tym czasie kierował większością kadr OUN i był uważany za przywódcę opozycji wobec PUN. To dzięki jego zdolnościom organizacyjnym stworzono podstawy sieci tereno-

---

[89] Trudno w tym miejscu nie zgodzić się z G. Mazurem, iż „akcje wymierzone w OUN w późniejszym okresie, przeciwko konkretnym osobom związanym z tą organizacją i jej komórkom, bez stosowania zasady zbiorowej odpowiedzialności były (...) bardziej racjonalne i skuteczne, paraliżując tę organizację". Patrz: G. Mazur, *Problem pacyfikacji...*, s. 39.

[90] *Skazani na współpracę. Rozmowa z Jarosławem Hajwasem*, [w:] A. Romanowski, *Ludzie tamtego czasu. Wywiady z lat 1977–1998*, Kraków 2000, s. 133; P. Mirczuk, *Narys...* Na temat Hołówki patrz: I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko życie i działalność*, Warszawa 1984.

[91] R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 134–135.

wej OUN. Jedną z jego decyzji było powierzenie kierownictwa nad referatem propagandy Stepanowi Banderze. W styczniu 1932 r. Gabrusewycz polecił dokonać przeglądu oddziałów bojowych OUN. 22 marca 1932 r. zlikwidowano komisarza Czechowskiego, kierującego w lwowskiej policji wydziałem ukraińskim. W marcu 1932 r. Gabrusewycz został (ponownie) aresztowany. Ponieważ nie udowodniono mu winy wyszedł na wolność w czerwcu. Niedługo później wyjechał do Pragi na spotkanie z Konowalcem i na jego życzenie pozostał już na emigracji. Nie można wykluczyć, że Konowalec (proponując mu pozostanie) miał nadzieję, iż w ten sposób zapewni sobie spokój młodych radykałów. Być może jednak chodziło o bezpieczeństwo Gabrusewycza. Tak czy inaczej człowiek będący naturalnym liderem „młodych" nie odegrał już większej roli w OUN. Głównie dzięki jego staraniom pod koniec 1932 r. OUN w Polsce liczyła ok. 2,5 tys. członków[92].

W połowie 1932 r. funkcję Krajowego Prowidnyka objął Wasyl Kordiuk „Nowyj".

30 listopada 1932 r. wspominana już drohobycka „piątka" OUN dokonała napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Zakończył się on kompletnym niewypałem. Dwóch uczestników napadu, Wasyla Biłasa oraz Dmytro Danyłyszyna, schwytano, postawiono przed sądem i skazano na karę śmierci. Podstawowym zarzutem wobec nich było zabójstwo Hołówki, czemu oskarżeni – wbrew prawdzie – do końca zaprzeczali. Powieszono ich w grudniu 1932 r. Odważna postawa skazanych podczas procesu i egzekucji, głośno komentowana przez ukraińską prasę, wywarła duży wpływ na ukraińskie społeczeństwo. OUN udało się sprawić, iż w chwili egzekucji na znak solidarności ze skazanymi odezwały się okoliczne dzwony cerkiewne[93]. OUN przybyło dwóch „męczenników sprawy narodowej".

Nieudany napad na pocztę w Gródku spowodował kolejne zmiany w OUN. W ich efekcie Kordiuk został zdjęty z funkcji prowidnyka, a na czele organizacji stanął S. Bandera. Od najmłodszych lat charakteryzował się on bezkompromisowością. O ile w stosunku do podobnie myślących był ponoć bardzo towarzyski i przyjacielski, to „zupełnie inaczej wyglądał – wspomina Hryhor Melnyk, jego kolega z lat szkolnych i współpracownik z OUN – jego stosunek do ludzi, których uważał za pozbawionych charakteru, nie ideowych, albo za zwykłych »zjadaczy chleba«. Na ich temat wypowiadał się pogardliwie: »Ciemny naród! Ni czytaty, ni pisaty (...)«"[94]. Kolegom ze studiów, którzy

---

[92] Tamże, s. 149.

[93] Por. I. Hłowaćkyj, *Ukrajinśki adwokaty u politycnych sudowych procesach u schidnij Hałyczyni (1921–1939 rr.)*, Lwiw 2003.

[94] H. Melnyk, *Stepan Bandera (Pryczynky do charakterystyky osoby)*, [w:] W. Makar, *Spomyny ta rozdumy*, t. 3, Toronto–Kyjiw 2001, s. 118.

deklarowali, że nie mieszają się do polityki, odmawiał podania ręki. Melnykowi zrobił burę, gdy ten pomógł na egzaminie z chemii osobie, którą Bandera uważał za nie ideową.

Bandera szczególną uwagę poświęcał referatowi bojowemu. Na jego czele, jak już wspominałem, stał R. Szuchewycz, zakonspirowany nawet przed członkami OUN. Bandera postanowił odejść od dwuznacznie odczytywanych akcji ekspropriacyjnych na rzecz indywidualnego terroru przeciwko przedstawicielom polskiej władzy oraz Ukraińców uznawanych za kolaborantów. Zamierzał też organizować masowe akcje nieposłuszeństwa obywatelskiego. Poza tym, w odpowiedzi na „Wielki Głód" na Ukrainie Sowieckiej, który z winy komunistów pochłonął przynajmniej 4,5–5 mln ofiar, zarządził przeprowadzenie zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie. W jego wyniku zginął omyłkowo urzędnik konsulatu (pracownik GPU) Aleksij Majłow. Równocześnie członkowie OUN zaczęli zwalczać wpływy partii komunistycznej poprzez np. „prewencyjne" pobicia jej sympatyków. Obrzucono też bombami sowietofilską gazetę „Pracja"[95].

Rzecz jasna, nie zaprzestano prowadzenia szerokiej akcji propagandowej i uświadamiającej. We wrześniu 1933 r. przeprowadzono tzw. szkolną akcję. Na wezwanie OUN młodzież zaczęła przeciwstawiać się otwarcie polskiemu charakterowi szkolnictwa. Niszczono emblematy państwowe, odmawiano mówienia na lekcjach po polsku, składano petycje żądające prowadzenia zajęć w rodzimym języku. Akcja szkolna miała się zakończyć zamachem na kuratora szkolnego Gadomskiego, ale policji udało się udaremnić zamiary OUN. Jednocześnie prowadzono tzw. akcję antymonopolową. Wzywano do niekupowania alkoholu i tytoniu, których produkcja podlegała monopolowi państwowemu. W ten sposób zamierzano uderzyć w finanse państwa. Akcja „antymonopolowa" przyniosła raczej mizerne rezultaty. W 1934 r. OUN zorganizowała jeszcze akcję sypania pamiątkowych grobów ku czci bohaterów walk o niepodległość. Miało to wyraźnie antypolski charakter, dlatego policja zmuszała ludność do niszczenia kurhanów.

Niezależnie od tego prowadzono akcje terrorystyczne. Likwidowano policyjnych agentów, dokonano także w 1934 r. głośnych zabójstw dyrektora ukraińskiego liceum Iwana Babija oraz ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Nie udało się natomiast zorganizować zamachu na wojewodę Józewskiego[96].

---

[95] P. Mirczuk, *Narys...*, s. 339–342.

[96] Na temat zamachu na B. Pierackiego patrz: W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995.

Po wspomnianym zabójstwie ministra Pierackiego policja rozpoczęła energiczne śledztwo. Bardzo szybko odnaleziono jednego z organizatorów zamachu Mykołę Łebedia. Choć zbiegł on do Niemiec, na żądanie władz polskich został wydany. Dzięki przekazanemu przez wywiad czeski tzw. archiwum Senyka, zawierającemu wiele cennych dokumentów OUN, przeprowadzono wielkie aresztowania, które ogarnęły ok. 800 członków organizacji. Stronie polskiej udało się rozszyfrować i schwytać całą Krajową Egzekutywę z Banderą oraz Szuchewyczem na czele. Aresztowano również wielu członków okręgowych i powiatowych władz OUN. Większość z nich skazano na długoletnie więzienie. Sam Bandera w dwóch procesach – warszawskim i lwowskim – został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywocie. W czasie procesu odmawiał składania zeznań w języku polskim. Jego postawa przysporzyła mu ogromnego autorytetu, umacniając pozycję lidera wśród młodych nacjonalistów.

Aresztowania (przeprowadzone przez polskie władze) wstrząsnęły organizacją. Ujawnienie w czasie procesu zdrady Baranowskiego podkopało wzajemne zaufanie członków OUN. Niemniej bolesny dla Ukraińców był fakt zawarcia przez Polskę paktów o nieagresji z ZSRR oraz z Niemcami, co – jak się wydawało – odsuwało w daleką przyszłość możliwość wybuchu nowej wojny.

Fala aresztowań nadwerężyła OUN, ale nie złamała jej kręgosłupa. Na początku 1935 r. do Polski przybyła kurierka PUN Anna Czemerynśka, która nawiązała na nowo kontakty z organizacją. Dzięki temu wkrótce funkcję Krajowego Prowidnyka objął Lew Rebet. Postanowił on zmienić taktykę OUN i chwilowo zrezygnować z prowadzenia akcji terrorystycznych. Rebet uznał, iż należy w ówczesnej sytuacji położyć silniejszy nacisk na rozwój organizacji na terenie Wołynia, Polesia, Podlasia i Chełmszczyzny. Doszedł także do wniosku, że tylko w tym rejonie potrzebne będzie kontynuowanie akcji terrorystycznych, zaś w Galicji odegrały one już swoją rolę.

Decyzja o zaprzestaniu akcji zbrojnych wywołała sprzeciw części członków organizacji. Powołali oni frakcję „Zow", kierowaną przez prowidnyka powiatu lwowskiego Mychajło Kopacza. Kierownictwo OUN postanowiło zadziałać zdecydowanie. 22 kwietnia 1935 r. zlikwidowano k. Riasnej Polskiej Kopacza oraz Mariję Kowaluk, referenta ds. kobiet. 28 czerwca zabito Wołodymyra Melnyka, który nie zgadzał się z wyrokiem i starał się o rehabilitację Kopacza[97].

OUN próbowała tworzyć siatkę na Wołyniu od początku istnienia. W 1930 r. udało się powołać zalążki organizacji (dwie „piątki") w Kowlu

[97] R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 312–314.

spośród miejscowych uczniów szkół zawodowych. W końcu 1930 r. kierownictwo nad nimi przejął Myrosław Onyszkewycz (ur. 1911), późniejszy dowódca UPA w Polsce. Jednak w 1931 r. władze polskie aresztowały członków siatki. W trakcie śledztwa ustalono, iż 29 kwietnia 1930 r. OUN przeprowadziła pierwszą akcję terrorystyczną na Wołyniu, podkładając pocisk artyleryjski na trasie kolejowej Łuck–Sienkiewiczówka[98]. Po objęciu kierownictwa przez Rebeta latem 1935 r. powstała KE OUN na PZUZ (północno-zachodnich ziemiach ukraińskich, czyli na Wołyniu i Polesiu). Jej prowidnykiem został mianowany Mykoła Kos, zaś zastępcą Jarosław Staruch (ur. 1911). Dowódcą referatu bojowego został Wasyl Sydor. Już w 1935 r. dokonano pierwszych akcji terrorystycznych, zabijając trzech policjantów oraz kilka osób posądzonych o współpracę z władzami[99]. Zachęcony tym Sydor postanowił zorganizować nawet oddziały partyzanckie. W 1937 r. powstały dwie takie grupy, ale nie zdążyły one „nawet zaznaczyć swojej działalności", gdyż władze polskie celnymi aresztowaniami rozbiły KE na PZUZ[100]. Schwytano m.in. Kosa, Starucha i Sydora. OUN na Wołyniu została poważnie osłabiona, ale przetrwała. Nowym prowidnykiem w tym regionie mianowano Iwana Skopjuka „Szatana".

Tymczasem w Galicji OUN zyskiwała coraz większy wpływ na świadomość Ukraińców, szczególnie młodzieży. Choć zaprzestano zorganizowanych akcji terrorystycznych, dochodziło do wielu spontanicznych wystąpień. Palono sterty zboża, napadano na wójtów i agentów policyjnych. We Lwowie dochodziło do burd pomiędzy polskimi i ukraińskimi studentami. Jednym z prężniejszych ośrodków OUN był Okręg Brzeżany, obejmujący powiaty brzeżański i podhajecki. W 1939 r. OUN w tym okręgu składała się z trzech nadrejonów, obejmujących swoimi wpływami 78 wiosek. Pierwszą większą akcję ouenowcy przeprowadzili w 1933 r., organizując szkolne protesty przeciwko nauce w języku polskim. W latach 1936–1937 „ukarano" kilku najbardziej „gorliwych" (cokolwiek miałoby to znaczyć) sołtysów. Akcje przeprowadzano w ten sposób, iż jeden bojownik stał na straży, a dwóch–trzech wchodziło do domu sołtysa, wyliczało jego winy wobec ukraińskiej społeczności i karało go 25 bukami (uderzeniami kijem). Przed odejściem „winnego" ostrzegano, że jeśli nie zmieni swojego postępowania, to następnym razem zostanie zastrzelony[101]. Inne osoby „karano" niszczeniem upraw (np. wydzierano im kartofle z grządek) lub mniejszą liczbą uderzeń kijów. Jesienią 1937 r. człon-

[98] Tamże, s. 316.

[99] Tamże, s. 324–325.

[100] Tamże, s. 348–349. Por. też P. Mirczuk, *Narys...*, s. 459.

[101] S. Łewyćkyj „Kliszcz", *Bojowi diji OUN u Berežanszczyni i na Polissi*, [w:] W. Makar, *Spomyny*...t. 3, s. 348.

kowie OUN napadli na egzekutora z wsi Augustówka, zabierając mu 2300 zł i rewolwer. Prowadzono też „małą wojnę" z policją. Dokonano m.in. napadu na posterunek w Czyżykowie, zabijając policjanta i dyrektorkę poczty. W 1937 r. w Brzeżanach zabito klucznika z tamtejszego więzienia Grocha[102]. W 1939 r. we wsi Urmani pow. Brzeżany „Kliszcz" osobiście zabił podkomisarza policji Kokaczewskiego, który dwa lata wcześniej zastrzelił podrejonowego prowidnyka Iwana Kohuta[103]. W 1937 r. w całym powiecie głośna stała się potyczka z polską policją, jaką stoczył dwudziestotrzyletni członek OUN Danyło Pukała po zabiciu w Złoczówce posterunkowego Romana Karkoszy. Pościg policji wytropił Pukałę w domu Nazarewicza k. Wymysłówki. Ale, gdy policjanci zbliżyli się do kryjówki Pukały, ten zaczął strzelać, trafiając starszego posterunkowego Pierzchałę. Ściągnięte posiłki policyjne z Brzeżan i Tarnopola otoczyły dom: „Ażeby wypłoszyć bandytę z jego kryjówki st. posterunkowy Preisner z Tarnopola, zaopatrzony w pancerz kuloochronny, wszedł do wnętrza chaty i rzucił granat z gazem łzawiącym. Pukała dobrze ukryty na strychu (...) zasypał Preisnera gradem kul. Jeden ze strzałów okazał się śmiertelny (...). Bandyta był do tego stopnia zuchwały, że zeskoczył ze strychu i zabrał zabitemu jego rewolwer służbowy. Wobec takiego oporu kom. Dugiełło i st. posterunkowy Kołodziej wdarli się do wnętrza chaty i rzucili do wnętrza zapalone snopy. Bandyta przedostał się wówczas do kuchni i tutaj dosięgła go kula kom. Dugiełły. Ciężko raniony w głowę przeniesiony został bandyta do szpitala w Brzeżanach, gdzie jeszcze tego samego dnia zakończył życie"[104]. Walka trwała ok. dziesięciu godzin, przypatrywał się jej, bawiąc przypadkowo na inspekcji w woj. tarnopolskim, gen. Kordian Zamorski. Tego typu starcia nagłośnione przez prasę budowały legendę OUN[105].

Tymczasem utrzymujące się różnice pomiędzy OUN w Polsce a emigracją pogłębiły jeszcze działania służb sowieckich. W odpowiedzi na śmierć Majłowa następca Feliksa Dzierżyńskiego, Wiaczesław Mienżyński, rozkazał przygotować plan „neutralizacji" ukraińskich nacjonalistów. Agentom NKWD udało się nawiązać łączność z OUN i przekonać jej przywódcę, Jewhena Konowalca, że w USRR powstała antykomunistyczna organizacja. Przez parę lat utrzymywano wzajemne kontakty. Grę zakończono ostatecznie w 1938 r. likwidacją Konowalca w Rotterdamie. Zamachu dokonał udający

---

[102] Wyrok wykonał Dumyk, który w czasie wojny „zeszedł na manowce, bo zaczął na własną rękę przeprowadzać bandyckie napady na Mazurów – kolonistów". Dostał trzy ostrzeżenia a potem go zlikwidowano. Patrz: S. Łewyćkyj „Kliszcz", *Bojowi...*, s. 350.

[103] Tamże, s. 347–355.

[104] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947 (Dokumenty i materiały zgromadzone przez działaczy i członków KZW)*, t. 1–2, Kraków 2003, s. 156.

[105] S. Łewyćkyj „Kliszcz, *Bojowi...*, s. 351.

emisariusza z Ukrainy oficer NKWD Paweł Sudopłatow, który w bombonierce z ukraińskimi cukierkami (Konowalec ponoć przepadał za słodyczami) podrzucił mu bombę[106]. Cios wymierzony przez GPU był bardzo celny. Wstrząsnął OUN-em, doprowadził do walk o władzę i w konsekwencji do podziału organizacji.

Po śmierci „Wodza" w OUN powstał spór o to, kto ma objąć po nim władzę. Dla ekipy „krajowej" wydawało się naturalne, że powinien być nim siedzący w więzieniu Bandera i dlatego zaczęła ona przygotowywać ucieczkę swego kandydata. Do ucieczki jednak nie doszło, tymczasem Jarosław Baranowski nieoczekiwanie oznajmił, że Konowalec wyznaczył na następcę nie zaangażowanego w bieżącą pracę OUN płk. Melnyka. Ten przyjął przedstawioną propozycję i 11 października 1938 r. złożył przysięgę jako przewodniczący PUN. Jednak, ponieważ przywódcę, wg statutu, winien obierać Zjazd OUN, pojawiły się wątpliwości co do legalności takiego kroku. Przeciął je, jak się wydawało, dopiero w sierpniu 1939 r. II Zjazd OUN w Rzymie. W jego trakcie zmieniono statut organizacji, wzmacniając władzę prowidnyka OUN.

Narastające sprzeczności pomiędzy PUN a OUN w Polsce wyciszyła sprawa Zakarpacia. Wobec postępującego rozkładu państwa czechosłowackiego 8 października 1938 r. ogłoszono tam powstanie autonomicznego, sfederowanego z Czechosłowacją, Karpato-Ruskiego Państwa. 26 października na jego czele stanął proukraińsko nastawiony o. August Wołoszyn. Jednak do Ukrainy Zakarpackiej swoje pretensje wysunęły Węgry, poparte przez Polskę, której zależało na uzyskaniu wspólnej z nimi granicy. 2 listopada 1938 r., wskutek tzw. arbitrażu wiedeńskiego, Węgrzy otrzymali południową część Zakarpacia z miastami Mukaczowem i Użhorodem. Rząd Wołoszyna przeniósł się do Hustu i 9 listopada powołał „Karpacką Sicz", która miała przejąć obowiązki milicji oraz stać się zalążkiem sił zbrojnych. Dzięki napływowi ochotników z Galicji jej stan szybko wyniósł ok. 6 tys. słabo uzbrojonych ludzi. 14 marca 1939 r., na wieść o upadku Czechosłowacji, Wołoszyn ogłosił powstanie niepodległego państwa i poprosił Niemców o opiekę. Berlin jednak wolał, by Zakarpacie zajęli Węgrzy. Wojska węgierskie, łamiąc opór milicji ukraińskiej, 15 marca zajęły Hust i dotarły do polskiej granicy[107]. Rząd Wołoszyna

---

[106] P. Sudopłatow, *Spiecopieracii. Łubianka i Kreml*, Moskwa 1998; A. Kołpakidi, D. Prochorow, *KGB: Spiecopieracii sowietskoji razwiedki*, Moskwa 2000.

[107] P. Mirczuk, *Narys...*, s. 543–561; Ł. Szankowśkyj, *UPA*, [w:] *Istorija ukrajińskoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996, s. 594–603; M. Zgórniak, *Ukraina Zakarpacka 1938–1939*, [w:] *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku*, red. M. Pułaski, Kraków 1993; H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 1998, s. 325–326, 338; *Akcja „Łom". Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, red. P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew, Warszawa 1998.

opuścił kraj. Po tygodniu walk podobnie uczynili ocaleli „siczowcy", udając się do Rumunii, a stamtąd przeważnie do Austrii.

Wiadomość o powstaniu Ukrainy Zakarpackiej wywołała wśród Ukraińców w Polsce olbrzymią radość. Oprócz wspominanego już napływu ochotników doszło również do antypolskich demonstracji i ekscesów. Szerzyły się sprzeczne plotki. Jedne mówiły o przyłączeniu Zakarpacia do Polski oraz wzmocnieniu w ten sposób ukraińskiego żywiołu. Inne, przeciwnie, głosiły rychły wybuch ukraińskiego powstania i przyłączenie Galicji do Zakarpacia. Dlatego informacja o upadku państwa Wołoszyna wstrząsnęła Ukraińcami. KE ZUZ miała poważne pretensje do PUN, że ten nie udzielił Zakarpaciu odpowiedniej pomocy.

W lutym 1939 r. Lew Rebet, obawiając się aresztowania, przekazał kierownictwo organizacji Myrosławowi Turaszowi (Grabowśkyj). Był już po temu najwyższy czas, gdyż władze polskie od 21 do 23 marca 1939 r. przeprowadziły wiele aresztowań, mających na celu likwidację kierownictwa krajowego OUN[108]. Aresztowania ogarnęły Rebeta i m.in. ok. 80 działaczy nielegalnego Związku Ukraińskich Studenckich Organizacji zebranych na swym kongresie. Celność uderzenia wywołała w OUN podejrzenia, że Węgrzy zdobyli na Zakarpaciu i przekazali Polsce tajne archiwa organizacji. W kwietniu 1939 r. przeprowadzono drugą „małą" pacyfikację, analogiczną do tej z 1930 r., choć na mniejszą skalę. I choć siatka OUN prawie została sparaliżowana, to na krótko przed wojną 1939 r. polskie poczynania „spowodowały taki stan napięcia wśród Ukraińców w powiecie podhajeckim, brzeżańskim i stryjskim, że pojedynczy policjant nie śmiał wejść do wsi"[109]. Dzięki tym i wcześniejszym aresztowaniom Ukraińcy stanowili w więzieniach II RP znaczący procent osadzonych. W samej Berezie Kartuskiej było ich do sierpnia 1939 r. ok. 17%, a po wybuchu wojny ich liczba jeszcze wzrosła[110].

Turasz wyjechał w tym czasie za granicę, ale w drodze powrotnej zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach w okolicy Zakopanego. Stanowisko prowidnyka objął Wołodymyr Tymczij „Łopatyńskyj". Pod jego kierownictwem, wobec oznak nadchodzącej wojny, zaczęto intensywnie przygotowywać się do wywołania powstania. OUN liczyła wówczas ok. 8–9 tys. członków, „znaczącą" liczbę osób powiązanych z Junactwem OUN, a także „jeszcze liczniej-

---

[108] R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 340.

[109] Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego (dalej: IPMS), Protokoły Rady Ministrów (PRM) 36, k. 32–34, Kpt. R. Zawadzki, Stan sprawy ukraińskiej w chwili obecnej, 9 sierpnia 1940 r.

[110] W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003, s. 97. Patrz też: I. Polit, *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej w latach 1934–1939*, Toruń 2003. Jak pisze A. Misiuk stanowili oni tam „najbardziej skonsolidowaną grupę, zorganizowali tajną organizację w obozie, prowadzili wykłady i kursy dokształcające z historii, literatury i języków obcych. Powstawała ukraińska poezja obozowa" (A. Misiuk, *Białym żelazem*, „Gazeta Wyborcza" z 12 VII 1994).

szą" rzeszę sympatyków[111]. Przed niemieckim uderzeniem na Polskę w co najmniej dziewięciu okręgach OUN (z istniejących osiemnastu) udało się zorganizować w niedostępnych miejscach obozy, w których szkolono, jak obchodzić się z bronią i taktyki partyzanckiej. Takie przeszkolenie przeszło ok. tysiąca osób. Latem 1939 r. zaczęto tworzyć grupy specjalne, które miały rozpocząć akcje partyzanckie w chwili wybuchu wojny[112].

6. Uderzenie Niemiec na Polskę. Postawy ukraińskiej społeczności wobec agresji

1 września 1939 r. o godz. 4.30 nagły atak niemieckiego lotnictwa spadł na Wieluń. Kwadrans później rozpoczął się ostrzał Westerplatte. Ukraińcom mogło się wydawać, iż długo oczekiwana wojna przyniesie im uzyskanie niepodległości. Niemcy, wykorzystując przewagę liczebną i techniczną, w ciągu dziesięciu pierwszych dni wojny zajęli zachodnią Polskę i dotarli do środkowej Wisły oraz Sanu, który przekroczyli w okolicach Sanoka oraz Radymna 9–10 września. 11 września 1939 r. niemiecka 1 Dywizja Górska gen. Ludwiga Küblera opanowała Sambor i kontynuowała natarcie na Lwów. 12 września w godz. 14.00 – 15.00 pierwsze oddziały 1 DG próbowały zająć miasto z marszu, ale zatrzymała je polska obrona. Rozpoczęła się bitwa pod Lwowem, trwająca od 12 do 22 września. Polskie oddziały, próbując przebić się do Lwowa, stoczyły dwie kolejne bitwy pod Tomaszowem Lubelskim.

Pomimo klęsk Polacy byli zdecydowani kontynuować walkę. 4 września na tereny wschodniej Polski ewakuował się prezydent, rząd oraz Sztab Naczelnego Wodza. W dowództwie polskim zaczął dojrzewać projekt ześrodkowania pozostałych sił polskich na tzw. przedmościu rumuńskim (rejon ograniczony linią Halicz–Żydaczów–Skole), gdzie zamierzano się bronić do momentu rozpoczęcia ofensywy przez sojuszników. Pomimo szczupłości gromadzonych tam sił Polacy z pewnym optymizmem patrzyli na sytuację, w czym umacniały ich informacje o spowolnieniu – z powodu braku paliwa – niemieckiego natarcia. Plany te pokrzyżowało przystąpienie ZSRR do wojny. 17 września Sowieci uderzyli na tyły wojsk polskich. Jeszcze tego samego dnia opanowali Tarnopol. W tej sytuacji rząd polski wyjechał do Rumunii[113].

---

[111] R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 337.

[112] A. Rukkas, *Antypolśki zbrojni wystupy OUN na zachidnoukrajinśkych zemliach (wereseń 1939 r.)*, „Sprawy Wschodnie" nr 1, 2002, s. 38–39.

[113] W. Steblik, *Armia „Kraków"*, Warszawa 1989; R. Dalecki, *Armia „Karpaty" w wojnie obronnej 1939 roku*, Rzeszów 1989; W. Włodarkiewicz, *Przedmoście rumuńskie 1939*, Warszawa 2001, s. 99–100; W. Włodarkiewicz, *Lwów 1939*, Warszawa 2003; C. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998; R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka*, t. 1–2, Warszawa 1995.

22 września 1939 r. Sowieci doszli do Lwowa, gdzie poddał im się tamtejszy garnizon.

W obliczu zbliżającej się wojny Komitet Narodowy UNDO złożył 24 sierpnia 1939 r. wiele mówiącą deklarację: „Naprężenie w obecnych stosunkach międzynarodowych osiągnęło swój szczyt i grozi wybuchem zbrojnego konfliktu. (...)Społeczeństwo ukraińskie powinno zachować spokój i równowagę ducha, nawet w najcięższych chwilach (...). W obecnej chwili nie widzimy żadnej postronnej potęgi, która by zmierzała do rozwiązania ukraińskiej sprawy. Z tych względów propaganda, która nakazuje nam czekać na pomoc z zewnątrz, nie jest zgodna z ukraińską narodową racją stanu. (...) Piętnujemy rozmaite próby wciągnięcia naszego społeczeństwa w jakąkolwiek akcję dywersyjną, jako działalność obcych agentur i przestrzegamy przed nimi ukraińskie społeczeństwo, a zwłaszcza naszą młodzież. (...) Nie spuszczając z oka narodowo politycznych dążeń ukraińskiego narodu do stania się całkowicie równym i pełnoprawnym członkiem w kole europejskich narodów i nie rezygnując z politycznej walki o pełnię praw ukraińskiego narodu w Polsce Komitet Narodowy stwierdza, że w tę historyczną dla ukraińskiego i polskiego narodu chwilę wchodzimy, niestety, z nie wyrównanym politycznym rachunkiem (...). Komitet Narodowy wierzy, że historyczna konieczność doprowadzi w obopólnym interesie obydwa narody do wyrównania politycznych różnic pomiędzy nimi"[114].

Deklaracje podobnej treści złożył też rząd UNR, metropolita Andrzej Szeptycki, a już po wybuchu wojny ponownie UNDO ustami swojego wiceprzewodniczącego, wicemarszałka Sejmu, Wasyla Mudrego, oraz przedstawiciel wołyńskich Ukraińców, Stepan Skrypnyk. Rzeczą dyskusyjną są przyczyny złożenia takich deklaracji. Ile było w nich chęci walki za Polskę, a ile uległości wobec nacisków polskich władz? Wśród motywów wydania deklaracji można też wymienić chęć uchronienia Ukraińców przed samowolą Wojska Polskiego[115]. Tak oceniał sytuację prof. Olgierd Górka: „Odezwa Unda za Polską z 24 sierpnia 1939 r., moim zdaniem, wywarła bardzo duży wpływ na ustosunkowanie się ludności ukraińskiej w ciągu wojny"[116].

Jakkolwiek było, nie ulega wątpliwości, że żołnierze polscy narodowości ukraińskiej w trakcie kampanii polskiej 1939 r. dobrze wypełnili swój żołnierski obowiązek. Walczyli m.in. pod Mokrą, na Pomorzu i nad Bzurą. Jak wynika z ustaleń prof. Waldemara Rezmera, wśród 950–1000 tys. żołnierzy WP

---

[114] IPMS, A 9V/8a.

[115] I. Kedryn-Rudnyćkyj, *Żyttia – podiji – ludy. Spomyny i komentari*, New York 1976.

[116] IPMS, Protokoły Rady Ministrów (PRM) 36, Uwagi prof. dr. O. Górki do ref. R. Zawadzkiego do Min. Inf. i Dok. St. Strońskiego, Londyn 10 sierpnia 1940 r., k. 17–18.

było od 106 314 do 111 910 Ukraińców. W walkach zginęło według szacunków 7834. Dwa razy tyle zapewne było rannych[117]. Za dzielną postawę niejednokrotnie otrzymywali odznaczenia, m.in. Pawło Szandruk otrzymał krzyż Orderu Virtuti Militari, a st. strzelec Wasyl Małaniuk z 7 pułku strzelców konnych Krzyż Walecznych.

Z drugiej wszakże strony doszło do wielu dywersji, zorganizowanych przez Ukraińców. Aby przynajmniej je ograniczyć, władze polskie po rozpoczęciu wojny w nocy z 1 na 2 września w ramach tzw. unieruchomienia elementów antypaństwowych aresztowały kilka tysięcy ukraińskich działaczy. Jednak już po kilku dniach zaczęto ich zwalniać z więzień. Zwolniono także wcześniejszych więźniów politycznych, w tym Stepana Banderę i Mykołę Łebedia[118].

7. Stosunki OUN z Niemcami w przededniu wojny

W 1937 r. Niemcy odnowili kontakty z OUN, przerwane w 1934 r. We wzajemnej współpracy nie przeszkodziła sprawa Ukrainy Zakarpackiej. OUN oceniała, że decyzja Hitlera była podyktowana wymogami niemieckiej polityki wobec Węgier i nie oznaczała rezygnacji z utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Członkowie OUN, jak pisze Andrij Boljanowśkyj, „autorstwo tezy o zdradzie przez Niemcy interesów Ukraińców przypisywali polskiej propagandzie"[119]. W rozmowach toczonych z Abwehrą udział brali płk Konowalec, Riko Jaryj, W. Kurmanowycz. W ich wyniku dla członków referentury wojskowej OUN przeprowadzono dwa szkolenia oficerskie, jedno we wsi Saubersdorf pod Wiedniem, a drugie w Bawarii. Znalazło się na nich ok. 80 osób. Przygotowując plany uderzenia na Polskę, Niemcy rozważali możliwość wywołania przy pomocy OUN powstania w Galicji Wschodniej i wykorzystania go jako pretekstu do rozpoczęcia wojny. Specjalnie w tym celu sformowano Legion Ukraiński, który miał zostać przerzucony do Polski przez Słowację lub drogą powietrzną. Zakładano, iż siły Legionu zostałyby wzmocnione przez oddziały partyzanckie OUN, a także dezerterów z Wojska Polskiego narodowości ukraińskiej. Ukraińcy oceniali, iż do przeprowadzenia takiej akcji byłyby potrzebne siły liczące 1300 oficerów i 12 tys. żołnierzy. Szczegóły dotyczące utworzenia Legionu omówił płk Roman Suszko na spo-

---

[117] W. Rezmer, *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 r.*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999.

[118] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 26.

[119] A. Bolianowśkyj, *Ukrajiński wijśkowi formuwannia w zbrojnych syłach Nimeczczyny (1939–1945)*, Lwiw 2003, s. 28.

tkaniach z płk. Lahousenem 13 czerwca – 3 lipca 1939 r. W lipcu 1939 r. rozpoczęły się pierwsze szkolenia Legionu. Wytypowanych członków i sympatyków OUN uczono dyscypliny, poruszania się w obcym terenie i organizowania dywersji. Legion liczył ok. 600 żołnierzy zgrupowanych w dwóch kureniach (batalionach). Dowodził nim wspomniany płk R. Suszko. Niezależnie od tego, Abwehra oceniała, iż we wrześniu 1939 r. posiadała na terenie Galicji Wschodniej ok. 4 tys. uzbrojonych ukraińskich bojowców, gotowych do wystąpienia zbrojnego. Mieli oni zadanie po wybuchu wojny „oczyścić" województwo stanisławowskie z WP i policji oraz opanować linię Dniestru, Zaleszczyk, Halicza, Mikołajowa i Sambora, przecinając szlak kolejowy Sambor–Sanok–Nowy Sącz [120].

Podpisanie sojuszu z ZSRR zmieniło stanowisko Niemców do ukraińskich dążeń niepodległościowych. O ile przed podpisaniem traktatu zamierzano wykorzystać ukraińskich nacjonalistów na dużą skalę, to potem, aby nie drażnić nowego sojusznika, postanowiono zrobić to jedynie w ostateczności. Zdaniem części historyków, pod wpływem informacji o zawarciu paktu Ribbentrop–Mołotow, kierownictwo OUN zrezygnowało z wywołania powstania i wydało w tym celu odpowiednie dyspozycje[121]. Wydaje się jednak, iż w rzeczywistości nie chcieli go Niemcy.

Dopiero wobec ociągania się Sowietów z przystąpieniem do wojny ponownie wróciła kwestia wywołania ukraińskiego powstania. 12 września 1939 r. w Jełowej na Śląsku (Ilnau) odbyła się specjalna narada, na której rozważano taką możliwość. W jej trakcie feldmarszałek Wilhelm Keitel przedstawił trzy możliwości dalszego rozwoju sytuacji: podzielenie się terenami Polski przez III Rzeszę i ZSRR, zgodnie z umową Ribbentrop–Mołotow; utworzenie okrojonego polskiego państewka, z którym podpisano by porozumienie pokojowe; przekazanie Wileńszczyzny Litwie, a na terenach Galicji Wschodniej i Wołynia utworzenie zachodnioukraińskiego państwa. Jak pisze Ryszard Torzecki: „Abwehra miała inspirować rzeź Żydów i Polaków, dokonaną ounowskimi i sprowokowanej ludności rękami. Był to pomysł Hitlera, zwał się »Flurbereinigung« (oczyszczenie terenu z niepożądanych elementów)"[122].

Ciągły brak reakcji sowieckiej sprawił, iż parę dni później pojawiła się warunkowa zgoda na rozpoczęcie rebelii. 15 września admirał Wilhelm Canaris spotkał się z Melnykiem i wydał odpowiednie polecenia. Ten przystąpił

---

[120] *Dywersyjno-sabotażowa działalność wrocławskiej Abwehry na ziemiach polskich w przededniu agresji hitlerowskiej w 1939 r.*, oprac. A. Szefer, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce", t. 32, Warszawa 1987, s. 274, 294; A. Pepłoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 143.

[121] Patrz np. R. Torzecki, *Polacy...*, s. 26.

[122] R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 189.

do kompletowania składu przyszłego rządu ukraińskiego, ale 17 września zaczęła się sowiecka ofensywa[123].

8. Ukraińska dywersja

Dywersje i dezercje ukraińskie rozpoczęły się dopiero po 10 września, a więc w momencie, kiedy stało się widoczne rozprzężenie w szeregach Wojska Polskiego. Dezerterzy uciekali z bronią i niejednokrotnie tworzyli większe grupy, co zdaje się wskazywać na zorganizowany charakter akcji. W tym mniej więcej czasie zaczęło dochodzić do różnego rodzaju dywersji i napadów przeprowadzanych przez Ukraińców.

Niejednokrotnie ukraińskie wystąpienia miały na celu przejęcie władzy w miejscowościach przed nadejściem wojsk niemieckich i sowieckich. Rozbrajano polskich żołnierzy, a nawet prowadzono wojnę szarpaną z wycofującymi się jednostkami WP i policji. Często napadano na uciekinierów z Polski centralnej, których przeważnie rabowano, choć zdarzały się również zabójstwa. W terenie pojawiły się ukraińskie oddziały partyzanckie, które atakowały i rozbrajały polskich żołnierzy. W powiecie drohobyckim działało ich pięć.

Pierwsze większe wystąpienie miało miejsce nocą z 12 na 13 września w Stryju. W następnych dniach do podobnych wydarzeń doszło we wszystkich powiatach mieszanych narodowościowo, m.in. w: Podhorcach, Borysławiu, Truskawcu, Mraźnicy, Żukotynie, Uryczu. Starcia miały miejsce m.in. k. Mikołajewa i Żydaczowa, gdzie opanowano dwa mosty na Dniestrze – drogowy w Demiance i kolejowy w Rozwadowie. Według Jarosława Pryszliaka: „(...) z inicjatywy powiatowej Egzekutywy OUN w Mikołajawskiem wybuchło zbrojne powstanie przeciwko polskiej władzy okupacyjnej"[124]. Opanowano tam posterunek policji, a OUN i „patriotyczna młodzież" przejęła władzę w mieście. Rozbrajano też przechodzące przez miasto wojskowe oddziały. Zdaniem Ołeksego Horbacza we wrześniu 1939 r.: „podziemie OUN-owskie zdecydowało, że najważniejsza sprawa, to zdobycie broni"[125]. Jak zauważył Rukkas, wielu dywersji dokonywano w okolicach strategicznych linii kolejowych, co może wskazywać, że celem OUN było ich przerwanie. Ok. dwudziestoosobowy oddział OUN z inicjatywy doktora Daszkewycza powstał we Lwowie w rejonie Kulparowa. Ukraińcy, dobrze orientujący się w terenie, ostrzeliwali polskie oddziały[126].

---

[123] Tamże, s. 27–28; C. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 279–283.

[124] J. Pryszliak, *Za Ukrajinu! Zapysky czlena ZP UHWR*, Mykołajiw–Montreal–Lwiw 1999, s. 12.

[125] O. Horbacz, *Szliach zi schodu na zachid. Spohady*, Lwiw 1998, s. 160–167.

[126] A. Rukkas, *Antypolśki zbrojni wystupy OUN...*, s. 44. Warto też przeczytać: G. Mazur, *Niemiecka „Piąta Kolumna" we Lwowie 1938–1939*, „Zeszyty Historyczne" nr 147, Paryż 2004.

Niemniej polscy historycy są zgodni, że ruch ten nie przyjął form masowych, akcje dywersyjne nie były ze sobą skoordynowane i wojsko łatwo je tłumiło[127]. Tłumiło, dodajmy, z całą surowością. Kontrakcja wojska i policji bywała bezwzględna. Wioski, z których padały strzały, palono. Mężczyzn schwytanych z bronią w ręku (a czasem i bez broni) rozstrzeliwano na miejscu. Wynika to jednoznacznie z polskich relacji. I tak, kmdr Witold Zajączkowski, wspominając marsz SGO „Polesie", stwierdził: „każda wieś, z której strzelano do naszych wojsk, z reguły została spalona, a przyłapanych z bronią w ręku rozstrzeliwano"[128]. We wsi Piaseczno w odpowiedzi na likwidację patrolu żołnierze otrzymali rozkaz „rozstrzelania części mieszkańców mężczyzn i spalenia wsi. Zamieszkałym w kolonii Piaseczno Polakom poradzono, by uciekali do centralnej Polski, gdyż tu dla nich życia nie będzie"[129]. Por. L. Wojciechowski z 71 pp wspomina: „W wiosce zatrzymano 17 mężczyzn. Związano i prowadzono ich przed czołem batalionu. Ci dochodząc do wioski chórem wołali, by nie strzelano do Polaków, bo oni wszyscy zginą, gdyż są zakładnikami"[130].

O sytuacji panującej w rejonie Stryja mówi relacja podchorążego Bąka: „kapitan (...) zajął się zorganizowaniem codziennych ekspedycyj na Ukraińców, którzy zachęceni naszymi niepowodzeniami na froncie zaczęli palić, mordować i rabować. Trzy dni spacerów wieczornych starczyły, by braciom Słowianom odechciało się »wilnoi Ukrainy«, by niedoszłe czarnomorskie lwy zamieniły się w potulne baranki"[131]. Dywersję stłumiono w okolicach Mikołajewa i Żydaczowa, choć nie obeszło się tam bez zaciętych walk. W walce o wieś Nadiatycze policjanci stracili dwunastu zabitych i 31 ciężko rannych, co dobrze oddaje zaciętość walk[132].

Szczególne nasilenie wystąpień dywersyjnych nastąpiło po 17 września. Miały one miejsce na Wołyniu i południowym Polesiu oraz województwach tarnopolskim i stanisławowskim. W Tarnopolskiem szczególnego natężenia akcje ukraińskie nabrały w powiatach Brzeżany i Podhajce, gdzie doszło, jak pisze Andrij Rukkas, do „niewielkiego powstania", kierowanego przez okręgowego prowidnyka OUN Hryhorija Goliasza „Beja"[133]. W rejonie tym zdarzały się wypadki mordowania całych polskich kolonii[134]. Największe mordy

---

[127] R. Torzecki, *Polacy...*; W. Rezmer, *Stanowisko ...*

[128] IPMS, B I 97/D, Relacja kmdr. Zajączkowskiego.

[129] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 2, s. 1141.

[130] IPMS, B I 107 H, Relacja por. L. Wojciechowskiego.

[131] Tamże, B I/125, Relacja podchorążego Józefa Bąka.

[132] J. Pryszliak, *Za Ukrajinu!...*, s. 12–13.

[133] A. Rukkas, *Zbrojni zahony Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw na Bereżanszczyni (wereseń 1939)*, „Ukrajinskyj Wyzwolnyj Ruch" z. 3, Lwiw 2004, s. 145–159.

[134] A. Rukkas, *Antypolśki zbrojni wystupy OUN...*, s. 58–59.

miały miejsce we wsiach Koniuchy i Potutory, gdzie zginęło ok. stu osób. W Kolonii Jakubowce spalono 57 zagród i zamordowano ponad dwudzistu Polaków. We wsi Sławentyn w pow. podhajeckim zabito 85 osób. W sumie według szacunkowych danych miało zginąć ok. 2 tys. Polaków w Galicji Wschodniej i ok. tysiąca na Wołyniu[135]. W wielu akcjach niewątpliwie brali udział działacze OUN, a w niektórych ponoć też petlurowcy. Część napadów, szczególnie mających charakter rabunkowy, była dziełem marginesu społecznego. Zdaniem Andrija Rukkasa większość napadów dokonanych na Wołyniu była dziełem partyzantki komunistycznej, co wydaje się dosyć prawdopodobne[136]. Właśnie pod hasłem „wyzwolenia" Białorusinów i Ukraińców Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona dokonała inwazji 17 września. Inspirowane przez komunistów dywersje, oprócz doraźnych celów militarnych, miały przede wszystkim pokazywać tęsknotę ukraińskich i białoruskich mieszkańców Kresów za włączeniem ich w granice „ojczyzny światowego proletariatu". Sowieci, by podburzyć ludność przeciwko Polsce, rozrzucali liczne ulotki nawołujące do antypolskich wystąpień[137]. Ciekawe, iż w niektórych miejscach dochodziło do „taktycznej" współpracy ukraińskich komunistów i nacjonalistów. Powstał np. plan wspólnego opanowaniu Drohiczyna, ale ostatecznie z niego zrezygnowano[138].

Warto wspomnieć, iż w akcjach dywersyjnych nie brał udziału Legion Suszki. 4 września 1939 r. wyruszył on z Preszowa w stronę polskiej granicy. Legion podzielono na małe grupy i przydzielono do poszczególnych oddziałów armii niemieckiej. Niektóre z nich dotarły w okolicę Stryja i Lwowa. Następnie, po uderzeniu ZSRR na Polskę, legioniści zostali wycofani na zachód do Sanoka i jesienią 1939 r. zdemobilizowani.

W akcjach dywersyjnych prowadzonych przez OUN, według danych tej organizacji, od 29 sierpnia do 23 września 1939 r. wzięło udział 7729 osób.

---

[135] G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji Wschodniej w latach 1941–1945*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000, s. 282–283; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1034–1036.

[136] A. Rukkas, *Antypolśki zbrojni wystupy na Wołyni (weresen' 1939 r.)*, [w:] „Ukrajina: Kulturna spadszczyna nacionalna swidomist'", „Derżawnist'" nr 10, 2003, *Wołyń i Chołmszczyna 1938–1947. Polśko-ukrajińske protystojannia ta joho widłunnia. Doslidżenia, dokumenty, spohady*, s. 119–139.

[137] W. Masłowśkyj, *Wyzwolnyj pochid Czerwonoji Armiji. Wozz'ednannia zachidnoukrajińskych zemel z Radiańskoju Ukrajinoju*, [w:] *Wozz'ednannia zachidnoukrajińskych zemel z Radiańskoju Ukrajinoju*, red. J. Sływka, Kyjiw 1989, s. 299; M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000; W. Bojarskij, *Partizany i armija. Istorija utieriannych wozmożnostiej*, Minsk–Moskwa 2001, s. 52–69. Rosyjski punkt widzenia na kampanię polską 1939 r. pokazuje książka: M. Mieltjuchow, *Sowietsko-polskije wojny. Wojenno-politiczieskoje protiwostojanie 1918–1939 gg.*, Moskwa 2001.

[138] S. Łewyćkyj „Kliszcz", *Bojowi...*, s. 354.

Objęły one 183 miejscowości. Członkowie OUN zdobyli czołg, osiem samolotów, siedem dział, 23 ciężkie i osiemdziesiąt lekkich karabinów maszynowych, 3757 karabinów, 3445 pistoletów, 25 samochodów. Wzięli do niewoli 3610 Polaków, zabili 796, 37 ranili. Stracili 160 zabitych i 53 rannych. Spalili co najmniej cztery polskie miejscowości i zniszczyli jeden most. Wskutek polskiej kontrakcji miało spłonąć pięć ukraińskich wsi[139].

Materiały polskie z lat 1939–1940 uznają postawę ludności ziem wschodnich za w miarę lojalną. Sytuacja ta zmieniła się – o czym dziś zapomniano – kilka miesięcy później. Jak pisze A. Piwowski: „W jednym tylko wypadku ludność ukraińska dała się użyć władzom sowieckim, mianowicie w akcji wypędzania kolonistów polskich z osiedli w Małopolsce Wschodniej"[140]. Piwowskiemu chodziło o wiele napadów, które miały miejsce na przełomie 1939/1940 r. na kolonistów polskich. W ich wyniku wiele osad zniszczono. Część osób wypędzono, niektóre zabito. Liczba ofiar i zniszczonych miejscowości nie jest znana. Nie ulega wątpliwości, że akcja ta była wstępem do pierwszej wielkiej wywózki w lutym 1940 r., która objęła właśnie kolonistów.

---

[139] A. Rusnaczenko, *Ukrajińsko-polśke protystojannja w roky druhoji switowoji wijny*, „Suczasnist" nr 10, 2001, s. 90; A. Rukkas, *Antypolśki zbrojni wystupy OUN...*, s. 60.

[140] IPMS, Kolekcja 30/I/27, A. Piwowski, Działalność Ukraińców w czasie ostatniej wojny, k. 103.

ROZDZIAŁ II
Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1939–1941

1. Sytuacja na terenach okupowanej Polski

Granica okupacji niemiecko-sowieckiej, biegnąca wzdłuż Sanu, Bugu i Narwi, pozostawiła większość ziem II Rzeczypospolitej zamieszkiwanych przez Ukraińców po sowieckiej stronie. W strefie okupacji niemieckiej, w Generalnym Gubernatorstwie, znajdowało się ok. 550 tys. Ukraińców i Łemków, głównie na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu. Galicja Wschodnia i Wołyń po „wyborach" do Zgromadzenia Ludowego Ukrainy zachodniej znalazły się w składzie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej ZSRR. Władze sowieckie na zajętych obszarach starały się jak najszybciej wprowadzić zmiany ustrojowe charakterystyczne dla ZSRR. Znacjonalizowano zakłady przemysłowe, handel, banki i lasy, przeprowadzono reformę rolną, rozdając majątki ziemskie i kościelne mało- i średniorolnym chłopom. Jednocześnie zlikwidowano niezależne instytucje samorządowe, gospodarcze, kulturalne i oświatowe. Sowieci początkowo prowadzili politykę formalnej ukrainizacji. W tym celu wprowadzono język ukraiński do szkół czy instytucji państwowych. Masowo np. z kolei zwalniano polskich pracowników, zastępując ich, nierzadko niewykwalifikowanymi, Ukraińcami. Częścią zmian ustrojowych było zwalczanie „nie rokujących nadziei wrogich klasowo elementów". Dlatego już we wrześniu 1939 r. za oddziałami wojska posuwały się specjalne grupy NKWD, dokonujące aresztowań wybranych działaczy politycznych, pracowników administracji i oficerów WP[1].

W lutym, kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz maju 1941 r. przeprowadzono deportacje w głąb ZSRR m.in. osadników wojskowych i kolonistów, leśników, tzw. bieżeńców (uciekinierów spod okupacji niemieckiej) i rodzin osób uznawanych za wrogie komunizmowi. By poddać ludność absolutnej kontroli, Sowieci rozbudowywali siatki agentów wykorzystując przy tym etniczne animozje. Ciekawą opowieść przytacza w swoich wspomnieniach ks. Józef

[1] Patrz np. I. Iljuszyn, G. Mazur, *Utworzenie i działalność czekistowskich grup operacyjnych NKWD w zachodnich obwodach Ukrainy w latach 1939–1940*, „Zeszyty Historyczne" nr 135, Paryż 2001.

Anczarski. Pewnego dnia odwiedził go człowiek, którego NKWD zmusiło do współpracy. „Niesamowicie – pisze Anczarski – gryzie go sumienie. (...) pociesza go to, że jak dotąd donosi tylko na Ukraińców, wrogów Polaków i jest co donosić"[2]. Możemy być pewni, że równie często można było spotkać sytuacje odwrotne: Ukraińców donoszących na Polaków.

Prowadzone przez Sowietów represje w pierwszym rzędzie dotknęły Polaków. Masowe wywózki, aresztowania, wreszcie mord ponad 20 tys. polskich oficerów w Katyniu i innych miejscowościach były dla Polaków stanem permanentnym. Dzięki represjom Sowietom udało się rozpracować i przejąć pod kontrolę znaczną część polskiej konspiracji[3]. Sytuacja zaczęła się zmieniać od lipca 1940 r. Represje przeciwko Polakom zaczęły wówczas słabnąć, za to coraz bardziej ogarniać kręgi ukraińskie. Choć od samego początku znani ukraińscy działacze narodowi podlegali prześladowaniom, to na szerszą skalę represje dotknęły ludność ukraińską dopiero w drugiej połowie 1940 r. Jesienią 1939 r. aresztowano 2779 Ukraińców, w 1940 r. 15 024 (prawie tyle, co Polaków), zaś w pierwszych pięciu miesiącach 1941 r. ok. 5,5 tys. (trzykrotnie więcej niż Polaków)[4].

Część działań sowieckich Ukraińcy przyjęli z zadowoleniem, m.in. ukrainizację szkolnictwa, wprowadzenie publicznej opieki zdrowotnej czy reformę rolną. Jednak wzmagające się represje, komunistyczna gospodarka niedoborów, panoszenie się sowieckich kadr partyjnych i państwowych oraz wprowadzana od 1940 r. kolektywizacja rolnictwa szybko wywołały niechęć. Do uderzenia Niemiec na ZSRR Sowietom, niejednokrotnie pod groźbą deportacji, udało się utworzyć 2589 kołchozów, obejmujących 13,5 % wszystkich gospodarstw[5]. Coraz większą więc popularnością cieszyły się hasła OUN, wzywającej do przeciwstawienia się okupacji.

---

[2] Ks. J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996, s. 53–55. Na temat okupacji sowieckiej patrz m.in.: *Okupacja sowiecka (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1996; *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, Warszawa 1997; K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941*, Warszawa 2001; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998.

[3] Na temat polskiej konspiracji patrz: J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991; *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, oprac. Z. Gajowniczek i inni, t. 1–2, Warszawa–Moskwa 2001; G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997.

[4] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004, s. 263–264.

[5] J. Kyryczuk, *Teror i teroryzm u zachidnij Ukrajini*, [w:] *Politycznyj teror i teroryzm w Ukrajini. XIX–XX st. Istoryczni narysy*, Kyjiw 2002, s. 579.

Generalne Gubernatorstwo było dla Niemców rezerwuarem siły roboczej. W dalszej przyszłości myślano o jego zgermanizowaniu; dla polskiej ludności przewidziano rolę niewolników. Dlatego od początku prowadzono politykę eksterminacji polskiej inteligencji. W 1940 r. w ramach akcji AB zlikwidowano kilka tysięcy Polaków. Jednocześnie drastycznie ograniczono polskie szkolnictwo. Aby ułatwić kontrolę polskiej społeczności, Niemcy prowadzili politykę podsycania wszelkich etnicznych odrębności. Jej elementem było wspieranie Ukraińców w celu uzyskania ich poparcia. Służyło temu przyznanie ludności ukraińskiej wyższych norm żywieniowych, zezwolenie na posiadanie odbiorników radiowych (za co Polakom groziła kara śmierci), zgoda na rozwój własnego szkolnictwa podstawowego i średniego oraz studiowanie młodzieży ukraińskiej na niemieckich uniwersytetach w Berlinie i Wiedniu[6]. W Chełmie i okolicy przekazano Cerkwi prawosławnej ok. dwudziestu świątyń, które ta po 1918 r. straciła na rzecz Kościoła katolickiego.

Niemcy rozwiązali wszelkie partie polityczne, pozwalając na istnienie jedynie organizacji charytatywnych, oddzielnie reprezentujących Polaków, Żydów i Ukraińców. Już jesienią 1939 r. na zajętych przez niemieckie wojska terenach powstały spontanicznie komitety reprezentujące miejscowe ukraińskie społeczności. W maju 1940 r. powołano Ukraiński Centralny Komitet (UCK), któremu podlegały lokalne Ukraińskie Komitety Pomocy (Opieki) UDK. UCK miał w założeniu spełniać jedynie funkcję agendy pomocy społecznej, jednak faktycznie był nieformalnym reprezentantem Ukraińców wobec władz GG.

Na jego czele stanął Wołodymyr Kubijowycz, który nie ukrywał, iż chciałby doprowadzić do ukrainizacji „etnograficznych ziem ukraińskich". Starał się w tym celu uzyskać dla Ukraińców wszystkie nie zarezerwowane dla Niemców stanowiska samorządowe (wójtów, burmistrzów itp.) oraz rozwijać ukraińskie życie oświatowe i kulturalne. Wielokrotnie proponował Niemcom oddzielenie na terenie GG Ukraińców od Polaków poprzez przesiedlenia ludności[7].

17 grudnia 1939 r. zarządzeniem Hansa Franka powołano ukraińską policję pomocniczą, podległą dowództwu SS i policji. Do 1941 r. nie przekroczyła ona tysiąca członków[8]. Niezależnie od tego Ukraińcy służyli w policji przemysłowej (Werkschutz) oraz kolejowej (Bahnschutz). Do tej pierwszej trafiła większość żołnierzy rozwiązanego Legionu Suszki. Ukraińcy służyli w Werkschutzpolizei m.in. w Stalowej Woli, Starachowicach oraz Skarżysku Kamien-

[6] Na temat młodzieży studiującej w Niemczech patrz: B. Kerski, A. S. Kowalczyk, *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadczukiem*, Lublin 2001.

[7] W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941*, Chicago 1975.

[8] R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933–1945)*, Warszawa 1972, s. 202.

nej. Kilkudziesięciu członków Legionu skierowano do Zakopanego, gdzie w willi „Stamara" przeszli szkolenie w zakresie wywiadu i kontrwywiadu. Prowadził je mjr Wilhelm Krüger[9].

Niemiecka polityka sprawiała, iż Ukraińcy dość powszechnie „wierzyli w polityczną wspólnotę interesów niemiecko-ukraińskich"[10]. Właśnie pod opieką niemiecką szukało schronienia liczne grono czynnych Ukraińców (ok. 20 tys.), uciekających spod sowieckiej okupacji. Największe skupiska Ukraińców znajdowały się w Krakowie i Warszawie, przy czym w tym pierwszym mieście znalazła się siedziba UCK.

2. Podział Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Przygotowywanie antysowieckiego powstania

Polscy analitycy oceniali: „Klęska Polski zastała OUN nie tylko przygotowaną, ale wprost – organizacyjnie i psychicznie – nastawioną na nią. Nic więc dziwnego, że jesienią 1939 r. masom ukraińskim wydawało się, że »program OUN« jest bliski zrealizowania, a sama OUN jest tym jedynym czynnikiem, który prowadzi naród ukraiński po właściwej drodze"[11].

Siłę organizacji osłabił dokonany w nim podział. Miał on w dużej mierze charakter pokoleniowy. Jak pisze Ryszard Torzecki: „Młodzi byli zdecydowanie radykalniejsi, skłonniejsi do liczenia na własne siły, choć nigdy nie zrezygnowali z pomocy bliskich ideowo i politycznie partnerów, starsi, wywodzący się z Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (...) przekonani o swych racjach i prawie do przewodzenia w organizacji – byli w stosunku do partnerów uznanych za sojuszników bardziej kompromisowi"[12]. Po wypuszczeniu 13 września 1939 r. z polskiego więzienia Bandera dotarł do Lwowa i przebywał w nim ok. dwóch tygodni, spotykając się z aktywistami OUN. Wspólnie zadecydowano, iż winien przedostać się do niemieckiej strefy okupacyjnej i tam rozwiązać spór w organizacji. Bandera udał się do Krakowa i tam zaczął skupiać zwolenników. W końcu grudnia 1939 r. dotarł do niego Wołodymyr Tymczij „Łopatyńskyj" (kierujący, przypomnijmy, OUN na terenie Galicji Wschodniej oraz Wołynia) i razem udali się do Rzymu na rozmowę z Melnykiem, w czasie której przedstawili swoje żądania. Wobec niepewnego losu wojny zachodnich aliantów z III Rzeszą zaproponowali, aby Melnyk, z częścią

---

[9] A. Bolianowśkyj, *Ukrajinśki wijśkowi formuwannia w zbrojnych syłach Nimeczczyny (1939–1945)*, Lwiw 2003, s. 20–40.

[10] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 44.

[11] Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego, A9V/31.

[12] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 41.

członków prowidu OUN, wyjechał do neutralnej Szwajcarii. Miał tam reprezentować organizację na forum międzynarodowym. Jednocześnie chciano powołać dwa zagraniczne ośrodki OUN: jeden na terenach będących „w orbicie" Niemiec (a więc obejmujący też ziemie Polski), zaś drugi w Kanadzie lub USA. Oba ośrodki miały posiadać dużą autonomię działania. „Młodzi" oczekiwali także czynnego zaangażowania się OUN po stronie Finlandii w wojnie z ZSRR oraz usunięcia z prowidu Omelana Senyka i Jarosława Baranowskiego. Tego drugiego oskarżano o działalność agenturalną przeciwko OUN, dowodem na co miał być fakt współpracy z polską policją jego brata, Romana. Na niechęć Bandery do Baranowskiego dodatkowo wpływał fakt, iż przegrał z nim rywalizację o względy kobiety, Anny Czemerynśkiej, do której, jak się wydaje, żywił głębokie uczucia.

Żądania młodych radykałów w praktyce czyniły z Melnyka marionetkę. Jego wyjazd do Szwajcarii był równoznaczny z utraceniem możliwości kierowania organizacją i zrzeczeniem się władzy na rzecz lokalnego ośrodka „niemieckiego". Nic dziwnego, iż je odrzucił. Jednocześnie zażądał od „Łopatyńskiego" bezwzględnego posłuszeństwa, a Banderze złożył propozycję, aby został doradcą prowidu OUN. Tymczij i Bandera musieli się poczuć całkowicie zlekceważeni. Czołówka „młodych" 10 lutego zebrała się w Krakowie i ogłosiła powstanie frakcji rewolucyjnej OUN, w skrócie nazywanej OUN-R lub – od nazwiska Bandery – OUN-B. Przez pewien czas obie strony nie traciły jeszcze nadziei na kompromis, jednak kolejne negocjacje nie przyniosły pozytywnych efektów. 5 kwietnia 1940 r. Bandera i Stećko w oddzielnych listach poinformowali Melnyka o powstaniu w organizacji frakcji rewolucjonistów i powtórzyli część swoich żądań. W odpowiedzi, 8 kwietnia, Melnyk powiadomił listownie Banderę i Stećkę, że postawił ich pod Trybunał Rewolucyjny. Dalsze próby mediacji storpedował ostatecznie Zynowij Knysz, który opowiadał się za radykalnymi posunięciami wobec rozłamowców[13]. 27 września 1940 r. Trybunał Rewolucyjny usunął Banderę z OUN. Banderowcy uznali Melnyka za uzurpatora. Zaczęła się bezlitosna, długotrwała walka o wpływy w organizacji, z czasem niejednokrotnie przybierająca krwawy charakter.

Na przełomie lutego i marca 1940 r. Tymczij „Łopatyńskyj" wyruszył na Ukrainę z instrukcjami frakcji rewolucyjnej OUN, ale zginął z trójką towarzyszy w potyczce z Sowietami podczas przekraczania granicy w Ustianowej w Bieszczadach[14]. Informację o zmianach w OUN i związane z tym instrukcje przekazali OUN w marcu 1940 r. kolejni wysłannicy Bandery, m.in. Dmytro Myron.

---

[13] W. Kosyk, *Rozkoł OUN (1939–1940). Zbirnyk dokumentiw*, Lwiw 1997, s. 45–51.

[14] W. Szpicer, W. Moroz, *Krajowyj Prowidnyk Wołodymyr Tymczij – „Łopatyńskyj"*, Lwiw 2004, s. 155–169.

O ile emigracja ukraińska z wyjątkiem GG raczej stanęła po stronie Melnyka, to na Ukrainie zwyciężyli banderowcy. Opowiedziała się za nimi cała Krajowa Egzekutywa, dzięki czemu na Wołyniu przejęli oni 60% siatki OUN. W Galicji banderowcy osiągnęli jeszcze lepszy rezultat, zagarniając ok. 80% ludzi OUN. Melnykowcy większe wpływy posiadali głównie w powiatach Przemyśl, Mościska i Rohatyn. Inaczej było na Bukowinie, gdzie większość struktur opanowali ludzie Melnyka[15].

W kwietniu 1941 r. w Krakowie odbył się zorganizowany przez banderowców II Nadzwyczajny Wielki Zjazd OUN. Potwierdził on decyzje podjęte 10 lutego 1940 r. i uznał za nieważne uchwały przyjęte na zjeździe OUN w Rzymie. Zatwierdził program OUN-B, a także nowy herb oraz – co warto podkreślić – banderowski, czerwono-czarny sztandar. Organizacją miał kierować przewodniczący (prowidnyk) Centralnego Prowidu. Jak można się było spodziewać został nim wybrany jednogłośnie Stepan Bandera. Jego pierwszym zastępcą został Jarosław Stećko, a drugim Mykoła Łebed', który kierował działalnością Służby Bezpieczeństwa OUN[16]. Zjazd wprowadził również jako oficjalne pozdrowienie organizacyjne podniesienie prawej ręki do góry i słowa „Sława Ukrajini" – „Herojam sława" („Chwała Ukrainie" – „Chwała Bohaterom")[17].

W programach obu frakcji trudno było początkowo zauważyć większe różnice. Bardzo ciekawe porównanie wyników kongresów OUN dał Iwan Patryliak. O ile w decyzjach zjazdu rzymskiego z 1939 r. można, jego zdaniem, dopatrzyć się chęci budowy nie tylko państwa ukraińskiego, ale także imperium, to w uchwałach zjazdu krakowskiego bodajże po raz pierwszy pojawiło się hasło wolności dla wszystkich narodów „w ich etnograficznych granicach"[18]. Tak więc, komentuje Patryliak: „marzenia o ekspansji zastąpiło fanatyczne przekonanie i wiara w szczególną misję narodu ukraińskiego, który ma się stać liderem w walce innych zniewolonych narodów o wolność"[19].

Wydaje się jednak, że nie jest to jedyne możliwe wyjaśnienie wspomnianych różnic programowych. W 1939 r. wrogiem nr 1 dla OUN było państwo polskie, w kwietniu 1941 r. zaś wielonarodowy ZSRR. Hasło „wolność dla narodów" działacze OUN mogli uznać po prostu za pociągające dla innych narodowości ZSRR i przez to bardziej przydatne w walce z Sowietami, tym

---

[15] S. Mudryk-Mecznyk, *Szliahamy pidpillja rewoliucijnoji OUN*, Lwiw 1997, s. 89.

[16] O. Bahan, *Nacionalizm i nacionalistycznyj ruch. Istorija ta ideji*, Drohobycz 1994, s. 132–133.

[17] A. Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw (1929–1941 rr.)*, Kyjiw 1998, s. 140. W OUN-M obowiązywało pozdrowienie: „Chwała Ukrainie" – „Chwała Wodzowi".

[18] I. Patryliak, *Istoryczni ta ideołohiczni peredumowy militaryzaciji OUN*, „Mołoda nacija. Almanach" nr 1, 2000.

[19] Tamże, s. 91.

bardziej iż banderowcy byli przekonani, że do objęcia przez Ukrainę kierowniczej roli w Europie Wschodniej konieczne jest nie tylko rozbicie na państwa narodowe ZSRR, ale też samej Rosji[20].

Może najpoważniejszą różnicą pomiędzy obiema frakcjami (jeśli nie liczyć osobistych ambicji jej liderów) był spór o to, w jaki sposób prowadzić dalszą walkę. Zwolennicy Melnyka byli zdania, iż działalność OUN należało ściśle związać z planami wojennymi Niemiec i zachęcali członków organizacji pod okupacją sowiecką do zejścia w głębokie podziemie. Banderowcy byli natomiast zdeterminowani, aby jak najszybciej rozpocząć zbrojne powstanie przeciwko Sowietom, niezależnie od sytuacji międzynarodowej. Już w grudniu 1939 r. doszło do wystąpienia zbrojnego w Zbarażu. Członkowie OUN z okolicznych wiosek zaatakowali miasto rano 19 grudnia 1939 r. Opanowali pocztę, niektóre budynki administracji, ale placówka NKWD nie dała się zaskoczyć i odparła atak ogniem broni maszynowej. Ok. godz. 11 ouenowcy wycofali się[21]. Prawdopodobnie miało też dojść do innych wystąpień, ale z nich zrezygnowano[22]. Nie bardzo wiadomo, jaki był cel ataku na Zbaraż. Być może sukces tej akcji miał dać „młodym" w rozmowach ze „starymi" argument na rzecz rozpoczęcia natychmiastowej walki zbrojnej.

10 marca 1940 r. na posiedzeniu prowidu OUN-B w Krakowie powołano Sztab Wojskowy OUN, zadaniem którego było przygotowanie powstania. Na jego czele stanął Dmytro Hrycaj, a znaleźli się w nim przyszli dowódcy UPA: Roman Szuchewycz (odpowiedzialny za łączność z organizacją pod okupacją sowiecką), Ołeksa Hasyn i Wasyl Kuk. Na naradzie zadecydowano o przerzuceniu na Ukrainę specjalnych grup kierowniczych w celu stworzenia krajowych sztabów powstańczych na Wołyniu i w Galicji. Miały one w ciągu dwóch miesięcy stworzyć spisy wszystkich ewentualnych uczestników przyszłego powstania, zabezpieczyć odpowiednie ilości sprzętu i broni potrzebne do ich wyposażenia oraz zebrać podstawowe dane o siłach nieprzyjaciela. Termin zakończenia przygotowań powstańczych wyznaczono na połowę maja. Sowieckie aresztowania, które sparaliżowały działalność KE OUN-B, zmusiły banderowców do przeniesienia terminu rozpoczęcia otwartej walki zbrojnej na jesień 1940 r., a później na wiosnę 1941 r. Ostatecznie do większych wy-

---

[20] J. Łypa, *Heopolityczni orientyry nowoji Ukrajiny*, Kyjiw 1999, s. 12–13.

[21] I. Oleszczuk, *Szliach do switanku*, Ternopil 2001, s. 15–16.

[22] Ukraińscy autorzy błędnie przypisują OUN próbę wywołania powstania także w Czortkowie. Było ono jednak dziełem polskiego podziemia. Patrz: W. Szpicer, W. Moroz, *Krajowyj...*, s. 118; I. Patryliak, *Taktyka i stratehija ukrajińskych nacionalistiw na poczatkowomu etapi druhoji switowoji wijny*, [w:] *Orhanizacija Ukrajińskych Nacionalistiw i Ukrajińska Powstańska Armija. Istoryczni narysy*, red. S. Kulczyćkyj, Kyjiw 2005, s. 17. Por. R. Wnuk, *„Powstanie Czortkowskie" 21 I 1940*, „Zeszyty Historyczne" nr 149, Paryż 2005.

stąpień OUN doszło (nawiasem mówiąc tak jak chcieli melnykowcy) po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

Po śmierci „Łopatyńskiego" kierownictwo nad OUN pod okupacją sowiecką przejął Osyp Hrycak, a po jego aresztowaniu w kwietniu 1940 r. Dmytro Myron i Iwan Kłymyw „Łehenda". Pomimo sowieckich represji OUN udało się nie tylko zachować siatkę organizacyjną, ale także ją rozbudować. W sprawozdaniu przekazanym Banderze na początku lipca 1941 r. I. Kłymyw poinformował, że OUN-B na ZUZ liczy do 20 tys. członków, zgrupowanych w 3300 stanicach. Na Wołyniu OUN miała 950 stanic i do 5 tys. ludzi, zaś w Galicji Wschodniej 2190 stanic i do 13 tys. ludzi. W samym Lwowie OUN miała pod swoim wpływem ok. 1200 osób (trzystu studentów, pięciuset robotników, trzystu uczniów, sto kobiet). W obwodzie Czerniowce OUN miała do osiemdziesięciu stanic i do pięciuset członków. 1300 miejscowości nie zostało objętych siatką organizacyjną. Ciekawe, że OUN miała swoje komórki wśród robotników Kowla, Równego i w Janowej Dolinie. Junacy byli zorganizowani w 85 miejscowościach, w których były szkoły średnie i technika. Studenci byli zwerbowani we Lwowie, Równem, Stanisławowie, Czerniowcach i Drohobyczu – w Wyższej Szkole Górniczej[23].

Na terenie GG zorganizowano wiele kursów oficerskich i podoficerskich. W Krakowie stworzono szkołę oficerską im. Jewhena Konowalca, kierowaną przez kpt. Suliatyćkiego. Nacjonaliści z zadowoleniem przyjmowali też wstępowanie Ukraińców w szeregi ukraińskiej policji czy Werkschutzu, widząc w tym szansę na przeszkolenie bojowe jak największej liczby ludzi.

W celu wzmocnienia podziemia pod okupacją sowiecką z Generalnego Gubernatorstwa przerzucano na Wołyń i do Galicji ludzi oraz sprzęt. Pierwsza taka grupa wyruszyła już w styczniu 1940 r., ale została zlikwidowana przez sowieckich pograniczników[24]. Jednocześnie z Ukrainy miały przybywać grupy OUN, które następnie miały przechodzić specjalne kursy przygotowane przez Abwehrę i po czterech tygodniach wracać. Kursy dla dywersantów były prowadzone w Dukli, Barwinku i Kamiennej[25]. Przyjęta przez banderowców taktyka może dziwić, starali się oni bowiem przebijać przez granicę siłą, dużymi dobrze uzbrojonymi grupami. Na granicy dochodziło do ciągłych starć z pogranicznymi wojskami NKWD. Według sowieckich meldun-

---

[23] Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy (dalej: CDAWOWU), z. 3833, op. 1, t. 44, k. 1–2. Por.: *Widnowlennia ukrajińskoji derżawy w 1941 roci. Nowy dokumenty i materiały*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 2001, s. 179–182.

[24] I. Patryliak, *Taktyka i stratehija...*, s. 20; B. Kazaniwśkyj, *Szliachom Lehendy*, London 1975, s. 120–128.

[25] S. Czujew, *Specsłużby III Rejcha*, t. 1, Sankt Peterburg 2003, s. 186–188. Melnykowcy przechodzili przeszkolenie w Krynicy.

ków tylko w okresie kwiecień – październik 1940 r. Sowieci wykryli i zlikwidowali 38 grup OUN, liczących 486 osób, mających zamiar przekroczyć granicę[26]. Niektóre z odchodzących grup Bandera żegnał osobiście. Bohdan Kazaniwśkyj wspominał: „W jego słowach nie było pociechy i obiecanek wygodnego życia w podziemiu. (...) Choć perspektywy nie były różowe, to rozkaz Prowidnyka był dla nas święty, gotowi byliśmy iść w ogień dla wielkiej idei wyzwolenia Ukrainy. Słowa Prowidnyka: »Wierzę, że nie zawiedziecie nadziei, które w was pokładam«, były dla nas drogowskazem i dały nam siłę niejedno później wytrzymać. (...) Byłem pod wrażeniem, którego nigdy wcześniej nie przeżyłem"[27].

Banderowcy dążyli do stworzenia w każdej miejscowości objętej działalnością OUN sekcji wojskowej, której celem było odpowiednie przeszkolenie jej członków oraz zdobycie broni i zaopatrzenia. Sekcje (zahiny) winny liczyć minimum dwunastu ludzi i posiadać na uzbrojeniu dwanaście–piętnaście karabinów. Każdy kuszcz (podrejon) winien z trzech–pięciu takich sekcji stworzyć czterdziesto–siedemdziesięcioosobowy oddział, na którego wyposażeniu miał znajdować się przynajmniej jeden karabin maszynowy. Tego rodzaju oddziały, pomiędzy którymi łatwo było utrzymać łączność, miały stanowić główną siłę uderzeniową w chwili wybuchu powstania. Niezależnie od oddziałów OUN tworzono także jednostki ukraińskie u boku armii niemieckiej. W ten sposób powstały bataliony „Nachtigall" i „Roland", utworzone przy pomocy Abwehry.

W instrukcjach wysłanych na Ukrainę na początku 1941 r. ostatecznie uzależniono rozpoczęcie powstania od wybuchu wojny. W pierwszej kolejności zamierzano atakować garnizony wojska, posterunki milicji, siedziby władz państwowych, lotniska, magazyny, a także Stacje Maszynowo-Traktorowe, poczty, mosty, stacje kolejowe itp. Grupy powstańców miały napadać na mniejsze pododdziały Armii Czerwonej, zabijać oficerów i komisarzy politycznych oraz wywoływać panikę wśród żołnierzy.

W instrukcjach nie zapomniano o ewentualnych jeńcach. Rosjanie mieli być przekazywani Niemcom, zaś przedstawiciele innych narodowości rozbrajani i puszczani do domów. Oficerów politycznych, komunistów i enkawudzistów miano od razu likwidować. Zalecano także, aby (korzystając „z zamieszania") zlikwidować „niewygodnych polskich, moskiewskich i żydowskich działaczy, szczególnie zwolenników imperializmu bolszewicko-moskiewskiego"[28].

---

[26] *Pogranicznyje Wojska SSSR 1939–ijuń 1941. Sbornik dokumientow i matieriałow*, Moskwa 1970, s. 347.

[27] B. Kazaniwśkyj, *Szliachom...*, s. 118.

[28] Za: I. Patryliak, *Wijśkowi płany OUN(B) u switli instrukcij Rewoliucijnoho prowodu (berezeń 1940 – traweń 1941 rr.)*, „Mołoda nacija. Almanach" nr 3, 2000, s. 170.

We wszystkich miejscowościach zajętych przez Niemców miano natychmiast powołać organy władzy „od wsi do krajowego centrum [Lwowa – G.M.]" zdominowane całkowicie przez OUN-B[29]. Wiadomość o tworzeniu ukraińskich władz pod kierunkiem OUN Bandery zamierzano ogłaszać na specjalnie w tym celu zwoływanych zgromadzeniach ludowych. Z administracji miano usunąć Rosjan, Polaków i Żydów. Jeśli chodzi o ludność polską, to przynajmniej część zamierzano przymusowo zasymilować; inteligencję, być może, zlikwidować[30].

Niezależnie od akcji, mających charakter wojskowy, zalecano opanowywanie w pierwszej kolejności drukarni oraz radiostacji, aby zawiadomić tak miejscową ludność, jak i zagranicę o powstaniu ukraińskiego państwa. W drukarniach i radiostacjach można było pozostawić nieukraiński personel, ale należało poddać go szczególnej kontroli i „z góry zapowiedzieć, że za najmniejszy sabotaż – śmierć. Słowa dotrzymywać"[31]. OUN zamierzała także szerzyć propagandę rozkładową: zachęcać do dywersji, dezinformować, rozsiewać różne plotki, np. o śmierci Stalina i przejęciu władzy w Moskwie przez komitet rewolucyjny.

Wojska niemieckie miały być przyjmowane jako „wojska sojuszników"[32]. Gdyby Niemcy nie chcieli uznawać nowo utworzonych władz i żądali ich ustąpienia, miano podkreślać, iż tylko prowid OUN może wydawać takie polecenia. W ostateczności członkowie OUN-B mogli zawieszać sprawowanie swoich funkcji, ale w żadnym wypadku nie powinni przekazywać władzy komukolwiek innemu[33].

Po opanowaniu Lwowa zamierzano powołać w nim rząd, który miał się następnie podporządkować władzom centralnym w Kijowie. Banderowcy w instrukcjach zastrzegali jednak, iż zaakceptują jedynie takie władze, które powstaną „z woli (...) narodu ukraińskiego, a nie obcej siły"[34]. W tworzeniu nowej władzy ważną rolę powierzono SB OUN. Do jej zadań należało likwidowanie powstających władz samorządowych nie powiązanych z OUN-B. Organizatorów takich akcji należało uważać za prowokatorów, szczególnie melnykowców. Do zadań SB należało także przygotowanie czarnych list komunistów, enkawudzistów, sowieckich współpracowników i agentów, a także ważniejszych Polaków, szczególnie powiązanych z podziemiem, oraz Ukra-

---

[29] *Ukrajińske derżawotworennie. Akt 30 czerwnia 1941. Dokumenty i materiały*, Lwiw–Kyjiw 2001, s. 18.

[30] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002, s. 14.

[31] *Ukrajińske derżawotworennie...*, s. 47.

[32] Tamże, s. 20.

[33] Tamże.

[34] Tamże, s. 18.

ińców, próbujących prowadzić „własną politykę"[35]. Jak się wydaje, zamierzano takie osoby przynajmniej częściowo zlikwidować. Do zadań SB należało również niszczenie wszystkich oznak obcej władzy: flag, emblematów państwowych, pomników, portretów przywódców itp., a także zmiana nazw ulic.

Banderowcy w propagandowych wskazówkach zapowiadali, że będą popierać wszystko, co korzystne dla Ukrainy, a „wszystko, co szkodliwe – niszczyć, bez względu na to, kto to będzie robił"[36].

Nacjonaliści nie widzieli możliwości wspólnej walki przeciwko sowieckiemu panowaniu z tymi, „którzy wrogo odnoszą się do Ukrainy i odmawiają narodowi ukraińskiemu prawa do jego ojczystej ziemi, na przykład polska inteligencja, koloniści – Mazurzy, polskie duchowieństwo, agenci moskiewsko-bolszewiccy i ślepe narzędzia wrogiego reżimu"[37]. Przestrzegano, by „nie dopuścić do zdradzieckiego uderzenia ukraińskiej rewolucji narodowej nożem w plecy przez ukrainożerczy polski element i zaborców moskiewsko-żydowskich"[38].

10 maja 1941 r. Kłymyw powołał Obwodowe Prowidy (Kierownictwa) Ukraińskiej Narodowej Rewolucji, które miały przejąć władzę w terenie zaraz po wybuchu wojny. Do ich zadań należało przejmowanie administracji, organizacja milicji ukraińskiej itp. OUN nakazała członkom, aby byli w nieustannym pogotowiu bojowym. Mieli oni posiadać przygotowane kilka par bielizny, żywność, środki opatrunkowe, lekarstwa[39].

Sowieckie represje sprawiły, iż ok. tysiąca członków OUN zostało zmuszonych do ukrywania się. Część z nich od wiosny 1941 r. prowadziła typową działalność partyzancką. „Ouenowcy-nielegały – czytamy w sowieckim dokumencie – są doskonale wyszkoleni w dziedzinie obsługi nielegalnej techniki, stanowią zatwardziałe i bardzo agresywne kadry"[40]. Według sowieckich danych na 15 czerwca 1941 r. istniało 51 grup OUN, liczących 274 partyzantów, najwięcej w Tarnopolskiem i na Wołyniu[41]. W kwietniu 1941 r. Sowieci doliczyli się na Ukrainie zachodniej 38 akcji terrorystycznych wymierzonych w sowieckich aktywistów, trzech podpaleń, siedmiu napadów na gminne kooperatywy i rady wiejskie. Ouenowcy zabili ośmiu przewodniczących rad wiejskich, siedmiu kierowników kołchozów, trzech komsomolców, pięciu pra-

[35] Tamże, s. 40.

[36] Tamże, s. 30.

[37] M. Orłyk (D. Myron), *Ideja i Czyn Ukrajiny. Narys ideołohiczno-politycznych osnow ukrajińskoho nacionalizmu*, Kyjiw 2001, s. 200.

[38] Tamże, s. 209.

[39] *Organy gosudarstwiennoj biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczіestwiennoj Wojnie. Sbornik dokumientow*, t. 1, *Nakanunie*, cz. II, (*I–21 VI 1941 r.*), Moskwa 1995, s. 86.

[40] Tamże, s. 180.

[41] Tamże, s. 235.

cowników rejonowego sowieckiego aktywu, nauczycielkę, dyrektora szkoły, szesnastu pracowników kołchozów. Najwięcej napadów Sowieci zanotowali w obwodzie tarnopolskim. W maju 1941 r. liczba zabitych przez ukraińskich nacjonalistów wzrosła do 57 (27 osób zostało rannych). Zanotowano 58 aktów terrorystycznych. Wśród zabitych było dziesięciu przewodniczących i sekretarzy rad wiejskich, trzydziestu przewodniczących kołchozów i zwykłych pracowników, dwóch komsomolców, dziewięciu pracowników klubów i szkół, siedmiu pracowników aparatu sowieckiego, czterech milicjantów, dwóch żołnierzy, szesnastu członków rodzin aktywistów wiejskich[42]. Do większych sukcesów organizacji należało wysadzenie w powietrze magazynów amunicyjnych w Przemyślu. W Kowlu planowano np. zamach na dowódcę 15 Korpusu Strzeleckiego gen. Iwana Fiediunińskiego[43].

3. Sowiecka kontrakcja

Wiosną 1940 r. Sowieci odkryli w okręgu lwowskim dwa dobrze zaopatrzone magazyny broni (zdobyto m.in. cztery ckm i osiem rkm, 42 kb, 39 rewolwerów) i trzy lokale kontaktowe. W urządzonych „kotłach" wpadło kilku kurierów z Krakowa. Dzięki temu dowiedziano się o rozkazach OUN, nakazujących przygotowywanie powstania[44].

Sowieckie organa bezpieczeństwa przeprowadziły w marcu–kwietniu, wrześniu i grudniu 1940 r. czekistowsko-wojskowe operacje przeciwko OUN[45]. Pierwsza fala aresztowań doprowadziła do likwidacji Krajowej Egzekutywy OUN. Gdy banderowcy już w maju utworzyli nową KE, we wrześniu 1940 r. aresztowano jej trzech członków. Z meldunku Sierowa wynika, iż od października 1939 do grudnia 1940 r. Sowieci rozbili 352 organizacje ukraińskich nacjonalistów i aresztowali 4435 ich członków. Zdobyli osiemnaście kaemów, 1204 karabiny, 395 rewolwerów i pistoletów[46].

W celu zastraszenia ludności ukraińskiej Sowieci postanowili zorganizować publiczne procesy wybranych członków OUN. W październiku 1940 r. we Lwowie odbył się tzw. proces jedenastu, inaczej też zwany procesem

---

[42] Tamże, s. 194–195, 240–241.

[43] A. Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajińśkych Nacionalistiw w 1941–1942 rr.*, Kyjiw 1999, s. 7.

[44] *Raport nr 1185/B z 5 IV 1940 r. Ł. Berii dla J. Stalina, W. Mołotowa i K. Woroszyłowa o przebiegu likwidacji organizacji podziemnych w zachodnich obwodach USRS*, [w:] *Polskie podziemie...*, s. 269.

[45] J. Kyryczuk, *Teror...*, s. 581.

[46] *Meldunek z 26 XII 1940 r. I. Sierowa do P. Fiedotowa o liczbie ludności w zachodnich obwodach USRS oraz przeprowadzonych aresztowaniach członków polskich i ukraińskich organizacji podziemnych*, [w:] *Polskie podziemie...*, s. 455.

I Krajowej Egzekutywy. 29 października aż dziesięciu oskarżonych skazano na karę śmierci. Wyroki wykonano 20 lutego 1941 r. W styczniu 1941 r. w tzw. procesie 59 we Lwowie skazano na śmierć kolejnych 42 członków OUN, w tym jedenaście kobiet. Ok. dwadzieścia wyroków wykonano. Wśród skazanych na karę śmierci (potem zamienioną na zsyłkę do łagru) był prowidnyk Stanisławowszczyzny Dmytro Kljaczkiwśkyj. W Drohobyczu w 1941 r. odbył się tzw. proces 62 (dwadzieścia wykonanych wyroków śmierci) i 39[47].

Największą czekistowsko-wojskową operację rozpoczęto 2 kwietnia 1941 r. W jej trakcie NKWD zamierzało zlikwidować ważniejszych przywódców OUN oraz rozpracować i przechwycić kierownicze centra tej organizacji, co pozwoliłoby na kontrolowanie – poprzez dobrze przygotowanych agentów – działalności konspiracyjnych dołów (tak jak to miało już miejsce z polskim podziemiem w USRR). Do 31 maja 1941 r. zamierzonych celów operacji nie osiągnięto i kierownictwo NKWD nakazało jej dalsze kontynuowanie. Przerwało ją dopiero 22 czerwca 1941 r. uderzenie Niemiec na ZSRR[48].

Operacji towarzyszyła kolejna deportacja, tym razem rodzin osób związanych z ukraińskim i polskim podziemiem. W jej trakcie wywieziono z Galicji Wschodniej i Wołynia 3073 rodzin (11 329 osób). W trakcie operacji Sowieci aresztowali 59 i zabili siedmiu ukraińskich „nielegałów". Podczas starć, które towarzyszyły aresztowaniom, zginęło dwóch, a rannych zostało trzech Sowietów[49].

4. Akt 30 czerwca 1941 roku

22 czerwca 1941 r. wojska niemieckie uderzyły na ZSRR. Sowiecki Front Południowo-Zachodni, dowodzony przez gen. płk. Michaiła Kirponosa, dysponował na terenie Wołynia i Galicji Wschodniej dużymi siłami, w dodatku opartymi o silne linie umocnień. Toteż niemieckie natarcie rozwijało się tutaj wolniej niż bardziej na północy. Zacięte walki rozgorzały wokół rejonu umocnionego Uściług, Rawy Ruskiej oraz Przemyśla, który radzieckiej 99 Dywizji Strzeleckiej udało się utrzymać do 27 czerwca. Radziecka 5 Armia w oparciu o linię Mołotowa stawiała twardy opór 6 Armii niemieckiej. Co prawda w pasie Łuck–Brody czołgi 1 Grupy Pancernej gen. Ewalda Kleista przełamały rosyj-

---

[47] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 209–210; L. Komar, *Proces 59-ty*, Lwiw 1997.

[48] Więcej na ten temat patrz: *Organy gosudarstwiennoj...*, t. 1, *Nakanunie*, cz. I, (*XI 1938–XII 1940*), cz. II, (*I–21 VI 1941 r.*), Moskwa 1995; t. 2, *Naczało*, cz. I, (*22 VI–31 VIII 1941*), cz. II, (*1 IX–31 XII 1941*), Moskwa 2000.

[49] *Organy gosudarstwiennoj...*, t. 1, cz. 2, s. 154–155. Opis niektórych z nich w postaci artykułów z prasy ukraińskiej wydawanej po odejściu Sowietów w 1941 r. patrz: *Litopys neskorenoji Ukrajiny. Dokumenty, materiały, spohady*, t. 1, Lwiw 1993, np. s. 63–64.

skie linie obronne, ale spotkały się z silnym kontratakiem czterech korpusów zmechanizowanych, wyposażonych m.in. w czołgi T-34 i ciężkie KW. Doszło do jednej z największych spotkaniowych bitew pancernych II wojny światowej w okolicy Dubna, Łucka, Równego i Brodów. Niemcom udało się nie tylko powstrzymać radzieckie kontrnatarcie, ale zdobyć Żytomierz, co otwierało możliwość uderzenia na Kijów. Zmusiło to dowództwo radzieckie 30 czerwca do podjęcia decyzji o odwrocie na linię obronną wzdłuż przedwojennej granicy II RP z ZSRR. Warto wspomnieć, że po niemieckiej stronie walczyły wojska słowackie – forsowały San k. Przemyśla, oraz węgierskie, które po przystąpieniu Węgier do wojny wykonały lokalne uderzenia na Podkarpaciu, zajmując m.in. Stanisławów[50].

Wycofujący się Sowieci pozostawili za sobą krwawe ślady. W więzieniach Wołynia oraz Galicji Wschodniej znaleziono tysiące zamordowanych więźniów, których nie zdążono ewakuować. W dniu wybuchu wojny w zachodnich obwodach USRR przebywało ok. 20 tys. więźniów. Część z nich ewakuowano, kilka tysięcy zwolniono lub uciekło (wśród nich był m.in. Dmytro Kljaczkiwśkyj), niektórzy zostali odbici przez OUN. Znaczną część aresztowanych jednak zamordowano. W więzieniu w Łucku zabito ok. 2 tys. więźniów, w Dubnie 260, w Galicji Wschodniej zginęło co najmniej 5387 więźniów, z czego ok. 2,5 tys. we Lwowie i Złoczowie[51]. Większość zabitych stanowili Ukraińcy, ale Polacy byli drugą grupą narodowościową pod względem liczby ofiar. Mordy miały okrutny charakter, a ich odkrycie stanowiło wstrząs tak dla miejscowej ludności, jak i dla wkraczających żołnierzy niemieckich oraz słowackich[52]. Dało to Niemcom znakomity argument do uzasadnienia prowadzonych przez siebie represji. Na Ukrainie działały Einsatzgruppe C i D, które (idąc tuż za frontem) miały zadanie likwidować schwytanych komisarzy komunistycznych oraz Żydów.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej był przez OUN oczekiwany z niecierpliwością. Uderzenie Niemców zdawało się zwiastować ziszczenie długoletnich marzeń o niepodległości. Na czele prowidu ZUZ stał Iwan Kłymyw, a obok niego zasiadali w nim m.in. Dmytro Majiwśkyj, Taras Onyszkewycz i Roman Krawczuk. Banderowcom udało się przejąć władzę w 213 miejscowościach. Stoczono ok. stu bojów, m.in.: k. Łucka, Dubna, Trembowli, Łopatyna. 24 czerwca OUN zorganizowała dywersję we Lwowie. Ostrzelane

---

[50] *Historia drugiej wojny światowej*, red. A. Greczko, t. 4, Warszawa 1979.

[51] O. Romaniw, I. Feduszczak, *Zachidnoukrajińska trahedija 1941*, Lwiw–Niu Jork 2003.

[52] G. Hryciuk, *Zmiany ludnościowe i narodowościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1948*, [w:] *Przemiany narodowościowe na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. S. Ciesielski, Toruń 2003, s. 161–162, 167; M. Lacko, *Armia słowacka we wschodniej Polsce w 1941 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" nr 1, 2003.

zostały oddziały 8 Korpusu przejeżdżające przez Lwów w stronę frontu. Strzelanina w mieście trwała do wieczora. Ouenowcom udało się z lwowskiego więzienia nr 1 uwolnić ok. 270 aresztowanych. Krasnoarmiejcy odpowiedzieli bezładnym ostrzałem z karabinów, a nawet z czołgów podejrzanych okien i poddaszy. Jak pisze Jan Rogowski „bolszewicy sytuację opanowali, przeprowadzając ostre rewizje osobiste, rozstrzeliwując na miejscu osobników spotkanych z bronią w ręku. Ilu ludzi niewinnych przy tym zginęło, łatwo sobie wyobrazić"[53].

Zaatakowano również więzienia w Złoczowie i Brzeżanach, ale ochrona odparła napastników[54]. 28 czerwca 1941 r. OUN pomogła w Przemyślanach Niemcom w opanowaniu miasta. W Kołomyi rozbrojono 24 czerwonoarmistów. Ostrzeliwano małe grupy żołnierzy. Aktywnie od pierwszych dni wojny działały grupy OUN w rejonie Starego Sambora. Jeszcze przed nadejściem wojsk węgierskich opanowano Kosów i Dolinę[55].

Choć sukcesy OUN były mniejsze niż oczekiwano, to jednak dezorganizowały one sowieckie zaplecze frontu. Według I. Patryliaka Sowieci w wyniku akcji OUN stracili 2100 zabitych i dziewięciuset rannych żołnierzy. Tylko na Wołyniu OUN straciła pięciuset zabitych. Nacjonaliści zdobyli ok. 15 tys. karabinów, 7 tys. kaemów i 6 tys. granatów. Zapewne tylko niewielka część broni została zdobyta w walce, a większość zebrana na pobojowiskach[56].

Banderowcy od początku zamierzali zaraz po opanowaniu Lwowa przez Niemców powołać rząd ukraiński. Można spotkać się z argumentacją, iż było to spowodowane chęcią zmuszenia Niemców do jasnego zadeklarowania „Czy są »za« czy »przeciwko« ukraińskiej państwowości?"[57]. Wydaje się jednak, iż podstawowe pytanie zadawane wówczas w szeregach ukraińskich nacjonalistów nie brzmiało „czy Niemcy utworzą państwo ukraińskie?", ale „jakie, kiedy i pod czyim kierownictwem?". Czy będzie ono odwoływało się do porozumień brzeskich 1918 r., czy wzorem będą raczej rozwiązania znane z Chorwacji i Słowacji. Nieobce były im marzenia o Wielkiej Ukrainie, która zajęłaby na wschodzie Europy miejsce Rosji. Tajemnicą pozostawało, komu Hitler powierzy rolę kierowania przyszłym państwem ukraińskim: banderowcom, zwolennikom hetmana Pawło Skoropadskiego, UNR czy melnykowcom? Banderowcy zdawali sobie sprawę, iż ich pozycja na politycznych salonach III Rzeszy jest słaba. Na ich korzyść działało natomiast posiadanie silnej or-

---

[53] G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000, s. 183.

[54] I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953*, t. 1–2, Kyjiw 1994, s. 235–238.

[55] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 212–213.

[56] Za: A. Gogun, *Miežду Gitlierom i Stalinym. Ukrainskije powstancy*, Sankt Peterburg 2004, s. 66.

[57] *Ukrajińske derżawotworennia...*, s. VIII–IX.

ganizacji na ziemiach zachodnioukraińskich. Wierzyli, iż we wzajemnych relacjach decyduje przede wszystkim naga siła, doszli zatem do wniosku, że tylko jej pokazanie przekona Niemców do przekazania im pełni władzy. Bo niby czemu Niemcy mieliby przekazywać władzę komu innemu niż im, popieranym przez kilka milionów Ukraińców na zachodzie. Do pośpiechu mogła ich też zachęcać sytuacja na Litwie, gdzie podobna do OUN organizacja – Front Litewskich Aktywistów (LAF) – wywołała antysowieckie powstanie i 23 czerwca ogłosiła w Kownie restytucję litewskiej państwowości (rząd litewski przetrwał ok. sześciu tygodni i nie uznany przez Niemców na początku sierpnia zaprzestał działalności)[58].

Nadbudowę polityczną przyszłego rządu miał stanowić Ukraiński Komitet Narodowy (UKN), powołany w przeddzień wojny (teoretycznie w Krakowie, faktycznie w Rzeszowie).

Specjalna grupa banderowców, mająca przejąć władzę we Lwowie, kierowana przez Stećkę, posuwała się tuż za niemieckimi oddziałami. W jej skład wchodzili m.in. Lew Rebet, Jarosław Staruch, Iwan Rawłyk. 30 czerwca rano znalazła się ona w mieście. Wieczorem tego dnia w budynku Proswity (Rynek 10) zwołano zebranie ważniejszych ukraińskich działaczy. W jego trakcie odczytano „Akt odrodzenia ukraińskiego państwa". Stwierdzono w nim, iż „z woli narodu ukraińskiego" OUN kierowana przez Banderę powołuje rząd ZUZ, kierowany przez Jarosława Stećkę. W akcie znalazło się sformułowanie: „Odrodzone Państwo Ukraińskie będzie ściśle współdziałać z Narodowo Socjalistycznymi Wielkimi Niemcami, które pod kierunkiem Adolfa Hitlera tworzą nowy ład w Europie"[59]. To stwierdzenie było później wymazywane z oficjalnych dokumentów OUN. W skład rządu weszli m.in. Rebet (pierwszy z-ca premiera), Wołodymyr Stachiw (MSZ), M. Łebed' (bezpieczeństwo). W imieniu batalionu „Nachtigall" poparł akt o. Hrynioch. Odczytano też list z błogosławieństwem Szeptyckiego, który poparł akt, myśląc, że ma do czynienia ze wspólną inicjatywą Melnyka i Bandery. Przybyli na spotkanie niemieccy oficerowie zostali zaskoczeni sytuacją. Jeden z nich, Hans Koch, wygłosił krótkie przemówienie, w którym wezwał do zachowania posłuszeństwa, karności i przystąpienia do pracy na rzecz zwycięstwa. Następnie Niemcy bez pożegnania wyszli.

Stećko natychmiast po zebraniu udał się do lwowskiej rozgłośni radiowej opanowanej przez członków OUN (w międzyczasie przybrała ona nazwę im.

---

[58] C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945*, t. 1, Poznań 1983, s. 610.

[59] *Ukrajińske derżawotworennia...*, s. 123. Okrojona wersja aktu patrz np.: *OUN w switli postanow Wełykych Zboriw, Konferencij ta inszych dokumentiw z borot'by 1929–1955 r. (zbirka dokumentiw)*, bmw 1955, s. 57–58.

J. Konowalca). Ogłosił tam akt przez radio. Jednocześnie wystosował listy do Benito Mussoliniego, gen. Francisco B. Franco i Ante Pavelicia. W liście do pierwszego z nich stwierdził m.in., iż „na terytorium uwolnionym spod moskiewsko-żydowskiej okupacji" OUN-B stworzyła ukraińskie państwo i wyraził nadzieję, że „w nowym sprawiedliwym faszystowskim porządku, który powinien zastąpić system wersalski, Ukraina zajmie należne jej miejsce"[60].

1 lipca 1941 r. ukazał się rozkaz Kłymywa, gdzie podpisał się jako Naczelny Komendant Ukraińskiej Armii Narodowo-Rewolucyjnej (UNRA) i symbolicznie przejął pod opiekę tworzonej armii granice Ukrainy. Kłymyw zapowiedział, iż UNRA będzie bronić „ukraińskiego narodu i jego wyraziciela – Prowidu Ukraińskich Nacjonalistów ze Stepanem Banderą na czele"[61]. Nakazał, by wszystkie grupy partyzanckie natychmiast nawiązały z nim kontakt i wprowadził dla nich jednolite umundurowanie. Żołnierze UNRA mieli nosić zdobyczne sowieckie mundury z opaską na lewym rękawie: niebieską z żółtym napisem „Wojsko Ukraińskie" dla szeregowców i żółto-niebieską z tryzubem dla podoficerów oraz oficerów. Kłymyw ogłosił jednocześnie wprowadzenie stanu wojennego oraz trybunałów rewolucyjnych. Wszelkie przestępstwa wobec ukraińskiego państwa i armii miały być surowo karane śmiercią, osadzeniem w obozie koncentracyjnym, aresztowaniem lub konfiskatą mienia, a wyroki wykonywane w ciągu 24 godzin. Czytamy: „Wprowadzam odpowiedzialność zbiorową (rodzinną i narodową)"[62]. Osoby nieukraińskiej narodowości miały zdać posiadaną broń. Kłymyw zabronił tworzenia nie podporządkowanych banderowcom oddziałów zbrojnych. Takie grupy miały być likwidowane, a schwytani z bronią w ręku na miejscu zabijani[63].

Na początku lipca banderowcy nakazali zorganizowanie licznych manifestacji, mających na celu poparcie rządu Stećki. Tymczasem z niezręczności sytuacji zdał sobie sprawę metropolita Szeptycki. W liście do Melnyka wyraźnie zaznaczył, iż poparł OUN kierowaną wspólnie przez niego i Banderę oraz wezwał ich do szukania porozumienia. Wyraził też zaniepokojenie informacjami o likwidacjach Polaków. 3 lipca 1941 r. w Krakowie Niemcy spotkali się z delegacją OUN-B, zarzucając Ukraińcom nie uzgodnione i przedwczesne działania. Bandera podczas rozmowy stwierdził: „OUN szczerze i w różnoraki sposób współpracowała z niemieckimi instancjami państwowymi. (...) wspólnie walczyła przeciwko Polsce. (...) W tych dwóch latach była także prowadzona walka przeciwko bolszewizmowi, ale w ścisłej tajemnicy i jedynie w takiej formie, na jaką pozwalały niemieckie służbowe instancje. (...)

---

[60] *Ukrajińske derżawotworennia...*, s. 137.

[61] Tamże, s. 131.

[62] Tamże.

[63] Tamże, s. 133.

Walczymy za ukraińskie cele i idee. Kiedy zaczęła się teraz ta ostatnia bitwa, wydałem swoim ludziom rozkaz zrobienia wszystkiego dlatego, aby walczyć wspólnie z wojskami niemieckimi. Wydałem wskazówki, aby bez zwłoki utworzyć na ziemiach zajętych przez niemieckie wojska administrację i rząd krajowy. Polecenia te wydałem jeszcze przed wojną"[64].

5 lipca w Krakowie zatrzymano niektórych członków OUN, a S. Banderę poproszono o przyjazd do Berlina, gdzie znalazł się w areszcie domowym. Ten sam los spotkał 9 lipca w Berlinie Stećkę. 16 lipca 1941 r. Hitler podjął ostateczną decyzję co do losów Ukrainy. W kołach kierowniczych III Rzeszy wygrała opcja bezwzględnego postępowania z Ukraińcami. Stało się tak z woli samego Hitlera. Był on zwolennikiem brutalnej polityki okupacyjnej, mającej na celu maksymalną eksploatację gospodarczą zdobytych obszarów i nie chciał składać obietnic utrudniających mu w przyszłości jej prowadzenie. Dlatego odrzucił propozycję Alfreda Rosenberga utworzenia jakiejś formy ukraińskiej państwowości. Hitler nie dowierzał Ukraińcom, uważał, że nie będą lojalnymi sojusznikami. Wpływał na to fakt np. zabójstwa w 1918 r. przyjaznego im feldmarszałka Hermanna von Eichhorna. Poza tym był przekonany, iż panują wśród nich powszechne sympatie prorosyjskie[65]. 17 października 1941 r. Hitler stwierdził wręcz: „Ukraińcy rozumieli słowo »wolność« jako możliwość brania jednej kąpieli miesięcznie, nie zaś dwóch – należy przeto wnosić, iż Niemcy ze swoimi szczotkami do szorowania wkrótce zyskają na tych terenach niepopularność"[66]. Aby dać wyraz swej niechęci do idei „Wielkiej Ukrainy", Hitler zadecydował o włączeniu Galicji Wschodniej do GG. Przemawiały za tym także inne czynniki: „Przywracano stan z okresu zaborów, kiedy obszar ten należał do monarchii habsburskiej i tym samym do niemieckiej strefy kulturowej. (...) Celem politycznym było oddzielenie Węgier od Ukrainy, celem gospodarczym – chęć zagarnięcia wielkich zasobów gazu, ropy, drzewa"[67]. Ziemie po Boh przekazano Rumunii, zaś z reszty (w tym z Wołynia) utworzono Komisariat Rzeszy – Reichsskomissariat Ukraine (RKU).

1 sierpnia 1941 r. oficjalnie ogłoszono włączenie Galicji Wschodniej do GG, co Ukraińcy przyjęli jako włączenie do Polski. Zebranie listów z protestami było już krzykiem rozpaczy. Upadek nadziei na utworzenie własnego państwa doprowadził do załamania nastrojów społecznych.

5 września 1941 r. Niemcy dokonali masowych aresztowań OUN-B. Aresztowania wśród banderowców dotknęły – zdaniem Ryszarda Torzeckiego – ok.

---

[64] Tamże, s. 142.

[65] C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945*, t. 1, Poznań 1983, s. 596. Por. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 193–245.

[66] D. Irving, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1996, s. 381.

[67] C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 129.

80% kadry kierowniczej OUN[68]. Setki osób trafiły najpierw do więzień, a potem do obozów koncentracyjnych. Do Oświęcimia trafiło i tam zginęło dwóch braci Bandery. Jak wspomina Jewhen Stachiw, który przyjechał z Kijowa do Lwowa, „pośród nie aresztowanych członków organizacji panowała straszna depresja"[69]. W szeregach OUN zapanował chaos, który pozostający na wolności działacze starali się opanować. Na czele OUN-B stanął jako pełniący obowiązki prowidnyka Mykoła Łebed'. Dzięki powstałej sytuacji na pierwszy plan mogli się wysunąć nowi ludzie, dotąd przebywający w drugim czy nawet trzecim szeregu organizacji.

Rząd Stećki spotkał ten sam los co rząd litewski, jednak nacjonaliści na decyzji Hitlera w sumie wygrali. Gdyby stworzyli własne państwo, miałoby ono niewątpliwie faszystowski charakter. Plany OUN-B, choćby cytowane w tej pracy, pokazują, iż rządy takie byłyby nie mniej okrutne niż ustaszów w Chorwacji. Utworzenie państwa ukraińskiego nie uratowałoby III Rzeszy przed klęską, natomiast wszyscy jego liderzy zostaliby uznani za kolaborantów i podzielili los Vidkunda Quislinga, Andrieja Własowa i ks. Josefa Tiso.

5. Grupy marszowe Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów-Bandery

W ramach przygotowań do wojny banderowcy zorganizowali również grupy marszowe (pochodne), których celem miało być posuwanie się za armią niemiecką i przejmowanie, przede wszystkim na Ukrainie wschodniej, miejscowej administracji terenowej, a także propagowanie idei nacjonalistycznych. W wypadku odmowy uznania ukraińskiej państwowości członkowie grup mieli utworzyć organizacje podziemne. Sformowano trzy grupy: północną, centralną i południową. Grupa północna została sformowana w Chełmie i miała posuwać się według marszruty Kowel–Łuck–Zdołbunów–Żytomierz–Kijów. Na jej czele stali Dmytro Myron „Orłyk" oraz Dmytro Majiwśkyj „Taras" (w jej skład wchodzili m.in. Wasyl Kuk oraz Taras Onyszkewycz). Utworzona w Przemyślu grupa centralna miała zmierzać w kierunku Tarnopol–Proskurów (Płoskirów)–Winnica–Fastów–Kijów, po czym dalej na Połtawę–Charków i w kraj krasnodarski. Kierował nią Mykoła Łemyk. Powstała w Sanoku grupa południowa (prowidnyk Zynowij Matła) kierować się miała na Drohobycz–Stryj–Proskurów–Winnicę–Dniepropietrowsk. Każda grupa składała się z prowidnyka, dysponującego kilkuosobowym sztabem, oraz rojów (drużyn), liczących od pięciu do dwunastu ludzi. Pierwsza grupa składała

[68] *Sprawy polsko-ukraińskie w czasie II wojny światowej. Rozmowa z R. Torzeckim*, „Zustriczi" nr 3–4, 1990.

[69] J. Stachiw, *Kriz tiurmy, pidpillia j kordony*, Kyjiw 1995, s. 96.

się z 20–21 rojów, druga z siedemnastu–osiemnastu, a trzecia z dwunastu–czternastu[70]. W sumie, jak się wydaje, w ich składzie znalazło się 750–1200 osób[71].

Grupy marszowe przystąpiły do realizacji zadań zaraz po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Działacze OUN na opanowanych przez Niemców terenach prowadzili propagandę na rzecz utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Wyznaczali też miejscowe władze spośród osób niechętnie odnoszących się do ZSRR.W krótkim czasie grupy marszowe objęły swoim zasięgiem „wszystkie ukraińskie granice etnograficzne"[72]. OUN powstała m.in. w Charkowie, Dniepropietrowsku, Mariumpolu, Symferopolu na Krymie. Sztaby grup stworzyły krajowe (regionalne) prowidy OUN, zaś poszczególne roje – obwodowe, okręgowe i rejonowe prowidy. Działacze banderowscy prowadzili swoją działalność przeważnie pracując w okupacyjnych urzędach (np. jako tłumacze), stąd powstawało wrażenie, iż OUN jest wręcz organizacją legalną. Jedynie niewielka część banderowców przebywała w konspiracji. Sytuacji tej nie zmieniły prześladowania OUN-B podjęte przez Niemców. Zmusiły one jednak Ukraińców przynajmniej do kamuflowania swojej działalności. Aresztowania dotknęły szczególnie grupę centralną, której prowidnyk Łemyk został zabity. Szesnastu banderowców Niemcy aresztowali na początku października w Mikołajowie[73].

Spotkanie z Ukrainą wschodnią, jak się miało okazać, zmieniło oblicze organizacji. Członkowie OUN nieśli na swoich sztandarach, niczym „dobrą nowinę", nacjonalistyczne idee, które spotkały się z niemal całkowitym niezrozumieniem. Różnorodna językowo i etnicznie Ukraina wschodnia, poddana wieloletniej komunistycznej indoktrynacji, zwyczajnie nie rozumiała nacjonalistycznego „Dekalogu". Stąd sukcesy w tworzeniu konspiracji były dosyć niewielkie. Nie ułatwiały ich bynajmniej represje prowadzone przez gestapo i Feldpolizei. Dosyć szybko banderowcy zdali sobie sprawę, że, aby odnieść rzeczywisty sukces na wschodzie, potrzebna jest zmiana, jeśli nie programu, to przynajmniej języka propagandy.

---

[70] W. Nikolśkyj, *Pidpillja OUN(b) u Donbasi*, Kyjiw 2001, s. 19–22; S. Kokin, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho Archiwu SBU*, Kyjiw 2000, s. 35–36. Prace te opierają się na zeznaniach wziętych do niewoli członków tych grup. Pomiędzy nimi występują pewne rozbieżności, nie jest np. jasne czy do Charkowa miała dotrzeć grupa północna, czy centralna.

[71] Podawane w literaturze liczby 5–7 tys. osób wydają się być mocno zawyżone. Por. A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 20.

[72] W. Nikolśkyj, *Pidpillja...*, s. 23.

[73] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 32.

6. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów-Melnyka

Swoje grupy marszowe utworzyli także melnykowcy. O ile zwycięzcami w wyścigu do Lwowa byli niewątpliwie zwolennicy Bandery, to już w Kijowie melnykowcom udało się opanować władze miejskie. Utworzyli tam Ukraińską Radę Narodową (URN), która przejęła władzę samorządową. Przybyły do miasta melnykowski kureń bukowiński przejął funkcje porządkowe. Jednak 17 listopada 1941 r. Niemcy rozwiązali URN. Na początku 1942 r. część jej członków, m.in. Oleha Olżycza oraz poetkę Ołenę Tełyhę, rozstrzelano w Babim Jarze. W latach 1941–1943 zginęło w tym mieście 621 członków OUN[74]. Kureń bukowiński przeformowano w 115 Schutzmannschaftsbataillon (część członków kurenia trafiła też do 109 i 118 batalionu policji)[75]. Pomimo represji melnykowcy przejęli władzę samorządową m.in. w Proskurowie, Winnicy i Czerkasach.

Przeciwko melnykowcom występowali też członkowie OUN-B. Zdaniem Bohdana Osadczuka grupę melnykowców, która wyruszyła z Chełma „banderowcy (...) rozstrzelali na brzegu Bugu"[76]. Najbardziej jednak znane było zabicie w październiku 1941 r. w Żytomierzu Mykoły Sciborskiego oraz Omelana Senyka. Banderowcy, co prawda, do dziś się odżegnują od tej zbrodni, ale niewątpliwie to oni byli najbardziej zainteresowani likwidacją kierownictwa OUN-M. Najpewniej likwidacji dokonała centralna grupa marszowa Łemyka, za co jej członków spotkały niemieckie represje.

7. Bataliony „Nachtigall" i „Roland"

Przygotowując się do wojny z ZSRR, Niemcy zainteresowali się możliwością wykorzystania różnej narodowości emigrantów z tego kraju. Oficerowie Abwehry wybranych członków OUN-B poddawali specjalnemu szkoleniu w pułku „Brandenburg", przewidzianym do wykonywania zadań specjalnych: dywersyjnych oraz przeciwpartyzanckich. Podobne szkolenia prowadziło Abwehrkommando 202, dysponujące wieloma szkołami w Karpatach.

---

[74] W. Werycha, *Wtraty OUN w II switowij wijni abo „Zdobudesz ukrajińśku derżawu abo zhynesz u borotbi za neji"*, Toronto 1991, s. 182. Na temat sytuacji w Kijowie patrz: *Kyjiw u dni nacystśkoji nawały. Za dokumentamy radiańśkych specsłużb*, Kyjiw–Lwiw 2003.

[75] Jednostka ta brała udział w działaniach przeciwpartyzanckich m.in. na Białorusi, a w 1944 r. część jej członków zdezerterowała do francuskiej partyzantki. Patrz: I. Derejko, *Wid kolaboraciji do rezystansu: dijalnist' 115/62-ho ukrajińskoho bataljonu szucmanszaftu na terenach Biłorusi i Franciji u 1942–1944 rr.*, „Z archiwiw WUCzK, HPU, NKWD, HGB" nr 1, 2003; A. Duda, W. Staryk, *Bukowińśkyj kuriń w bojach za ukrajińśku derżawnist' 1918. 1941.1944*, Czerniwci 1995.

[76] B. Kerski, A. S. Kowalczyk, *Wiek...*, s. 50.

Niezależnie od tworzenia małych grup dywersyjnych postanowiono utworzyć dwa większe oddziały, każdy w sile batalionu. Decyzję admirał Canaris podjął 25 lutego 1941 r. Na początku marca 1941 r. zgodę na utworzenie takiej jednostki wydało dowództwo Wehrmachtu. W kwietniu 1941 r. w Neuhammer (Świętoszowie) z osób, które już wcześniej przeszły różnego rodzaju szkolenia, sformowano batalion. Liczył on ok. 350 żołnierzy: 150 z nich przeszło przeszkolenie w Brandenburgu, ok. stu w Krynicy, a pozostali m.in. w Dukli, Barwinku, Komańczy. Podczas szkolenia w Neuhammer dyrygent Jewhen Bilińskyj utworzył z żołnierzy chór, którego koncerty skłoniły Niemców do nazwania batalionu Nachtigall, czyli słowik. Dowódcą batalionu, czy (jak mówiła oficjalna terminologia) „Sondergruppe Nachtigall", został por. Hans Albrecht Herzner (w sierpniu 1939 r. na czele grupy dywersantów opanował Przełęcz Jabłonowską). Jego zastępcą był znawca spraw wschodnich prof. Theodor Oberländer. Niemcy dowodzili również poszczególnymi kompaniami. Zastępcą Herznera, czy inaczej ukraińskim dowódcą batalionu, był kpt. Roman Szuchewycz. W „Nachtigall" znalazło się również kilku innych późniejszych dowódców UPA, m.in.: Wasyl Sydor, Jurij Łopatyńskyj, Ołeksandr Łućkyj. Kapelanem był o. Iwan Hrynioch[77].

Drugi ukraiński batalion, także w dużej mierze złożony z członków i sympatyków OUN-B, zaczęto tworzyć w końcu kwietnia 1941 r. w Austrii. Jego szkoleniem zajmował się m.in. Rico Jaryj. Sformowano go z ok. trzystu Ukraińców pracujących i studiujących w Austrii. Ukraińskim dowódcą batalionu został mjr Jewhen Pobihuszczyj[78]. W batalionie, który otrzymał nazwę Roland, znalazł się m.in. późniejszy legendarny dowódca UPA w Karpatach Wasyl Andrusiak[79]. Warto wspomnieć, że obydwa bataliony Ukraińcy określali jako Drużyny Ukraińskich Nacjonalistów (DUN).

W przededniu uderzenia Niemców batalion „Nachtigall" przerzucono do Rzeszowa, skąd pieszo dotarł w okolice Radymna. 27 czerwca Niemcy przerzucili go w rejon Lwowa. 30 czerwca „Nachtigall", nie biorąc udziału w walkach, wkroczył do miasta. Żołnierze batalionu zajęli się zabezpieczaniem budynków publicznych w mieście. Jednocześnie, bez wątpienia, starali się współpracować z rządem Stećki. Szokiem dla żołnierzy było odkrycie zwłok ofiar masowych egzekucji w lwowskich więzieniach. Było to szczególnie bolesne dla Szuchewycza, gdyż wśród zabitych był jego młodszy brat, Jurij. Żołnierzom batalionu stawia się niejednokrotnie zarzuty popełnienia licznych zbrodni w mieście. Z całą pewnością, wbrew obiegowej opinii, nie odpowiadają oni

[77] A. Bolianowśkyj, *Ukrajinśki...*, s. 51–60.
[78] J. Pobihuszczyj, *Mozajika mojich spomyniw*, Iwano-Frankiwśk 2002.
[79] A. Bolianowśkyj, *Ukrajinśki...*, s. 60–62.

za egzekucję lwowskich profesorów. Zbrodni tej dopuściło się specjalne komando SS. Czy brali udział w pogromach antysemickich? Kwestia ta nie została dotąd rozstrzygnięta.

7 lipca 1941 r. batalion „Nachtigall" po tygodniu pobytu we Lwowie został skierowany na front poprzez Złoczów, Tarnopol, Satanów, Płoskirów do Winnicy. W okolicy tej ostatniej miejscowości po raz pierwszy wziął udział w walkach. Po drodze, zdaniem Patryliaka, dokonano co najmniej jednego pogromu antyżydowskiego[80].

Batalion „Roland" z Austrii przez Węgry i Rumunię ruszył na Odessę. Rozwiązanie rządu Stećki wywołało kryzys w tych oddziałach. Oba bataliony wycofano z frontu i w październiku przewieziono do Frankfurtu n. Odrą, gdzie zostały przeformowane w 201 batalion policji. 1 grudnia 1941 r. żołnierze podpisali roczny kontrakt na dalszą służbę pod niemieckim dowództwem.

8. Problem antysemickich pogromów 1941 roku

Nie ulega wątpliwości, że w banderowskiej frakcji OUN w przededniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej antysemickie poglądy miały sporą popularność. Organizacja ta trzymała się jednocześnie wizji państwa jednorodnego narodowościowo, upatrując w każdej mniejszości zagrożenia jego spójności. W 1941 r., na drugim zjeździe OUN – tzw. krakowskim, w oficjalnych materiałach programowych stwierdzono: „Żydzi w ZSRR są wiernopoddańczą podporą panującego reżimu bolszewickiego i awangardą moskiewskiego imperializmu na Ukrainie. Antysemickie nastroje mas ukraińskich wykorzystuje rząd moskiewski, żeby odwrócić ich uwagę od rzeczywistych przyczyn zła i by w czasie zrywu skłonić je do pogromów Żydów. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów zwalcza Żydów jako podporę moskiewsko-bolszewickiego reżimu, uświadamia równocześnie masy narodowe, że głównym wrogiem jest Moskwa"[81]. Jak widać z tej wypowiedzi, w OUN szeroko była rozpowszechniona koncepcja „żydokomuny". Żydzi byli oskarżani o wspieranie komunistów, powszechne było przekonanie o ich nadreprezentacji w strukturach władzy. Niechęć do Żydów dodatkowo pogłębiały animozje, wywodzące się jeszcze z okresu międzywojennego. W rywalizacji polsko-ukraińskiej, jaka miała miejsce w Galicji Wschodniej, jak pisze Shimon Redlich: „Żydzi zwykle sprzymierzali się z polskimi kolegami przeciwko Ukraińcom"[82]. Po

[80] I. Patryliak, *Wijśkowa dijalnist' OUN(B) u 1940–1942 rokach*, Kyjiw 2004.

[81] Za: J. Bilińskyj, *Problemy metodologiczne i filozoficzne w badaniu stosunków ukraińsko-żydowskich podczas II wojny światowej*, „Zustriczi" nr 9, 1995, *Żydzi i Ukraińcy*, s. 158.

[82] S. Redlich, *Razem i osobno, Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2002,

wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej na zajętych przez Wehrmacht terenach od Bałtyku po Morze Czarne przetoczyła się fala pogromów ludności żydowskiej. Choć były one inspirowane przez Niemców, to jednak bezpośrednimi sprawcami była miejscowa ludność: na Litwie – Litwini, na Białostocczyźnie – Polacy, na Wołyniu i w Galicji Wschodniej przeważnie Ukraińcy[83]. Andrzej Żbikowski przytacza 31 miejscowości, w których doszło do pogromów z ofiarami śmiertelnymi, oraz ok. dwudziestu miejsc, gdzie Żydzi byli tylko szykanowani, ale nie zabijani[84]. Zdaniem Bogdana Musiała liczba pogromów była jeszcze większa[85]. Według Shmula Spektora tylko na Wołyniu Ukraińcy „zachęcani przez Niemców" zorganizowali pogromy w 26 miasteczkach i dwunastu wioskach. Straciło w nich życie ok. pięciuset osób[86]. Niestety, znamy tylko w ogólnym zarysie przebieg wydarzeń i liczbę ofiar.

Dotąd niejasną sprawą jest udział w pogromach Żydów OUN. Z niemieckich meldunków wynika, iż „ludność ukraińska pokazała (...) godną pochwały aktywność w stosunku do Żydów"[87]. Ujawnienie masowych zbrodni popełnionych w więzieniach wywołało falę gniewu. Powszechnie obwiniano za nie miejscową ludność żydowską. Niemcy zręcznie starali się wykorzystać te odczucia do wywołania nastrojów pogromowych. W Dobromilu Ukraińcy podpalili synagogę, a w Samborze zabili ok. pięćdziesięciu osób. We Lwowie rozjuszony tłum zagnał do więzienia ok. tysiąca Żydów, znęcając się i dokonując samosądów. Żydów zmuszano do przeprowadzania ekshumacji, obmy-

---

s. 88. Warto w tym miejscu przytoczyć cytowaną w pracy Redlicha wypowiedź Bely Feld, syjonistki: „Prawdę powiedziawszy wolałam Ukrainki niż Polki. One rozumiały, że i ja mam swoją narodową tożsamość. Jedną z moich najbliższych przyjaciółek (...) była Hałyna Dydyk z Kotowa. (...) Hałyna nie mogła pojąć, dlaczego Żydzi, również mniejszość w Polsce, nie wspierają Ukraińców w ich walce przeciwko Polakom. Tłumaczyłam, że mamy różne cele i zaczynała się kłótnia. »Przyjdzie czas – mówiła – że się zemścimy«" (s. 92).

[83] Polscy i żydowscy autorzy oraz świadkowie są zgodni, iż sprawcami na Wołyniu i w Galicji Wschodniej byli często Ukraińcy. Zdaniem części ukraińskich autorów tylko w nielicznych wypadkach brała w nich udział ludność ukraińska. J. Daszkewycz przyznaje np., że w pogromie w Dobromilu uczestniczyli Ukraińcy. Patrz: *Ukrajinśke derżawotworennja...*, s. XLII, 179–180. Patrz też: A. Weiss, *Zachodnia Ukraina w okresie Holocaustu*, „Zustriczi" nr 5, 1995 (nr poświęcony tematowi *Żydzi i Ukraińcy*).

[84] A. Żbikowski, *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 roku na wschodnich rubieżach II RP*, „Biuletyn ŻIH" nr 2–3, 1992.

[85] B. Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne. Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001, s. 155–156. Na temat pogromów na Białostocczyźnie patrz: *Wokół Jedwabnego*, red. P. Machcewicz, K. Persak, t. 1–2, Warszawa 2002. Patrz też: *Świat Niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004.

[86] S. Spektor, *Żydzi wołyńscy w Polsce międzywojennej i w okresie II wojny światowej (1920–1944)*, [w:] *Europa Nieprowincjonalna*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 575; S. Spector, *The Holocaust of Volhynian Jews*, Jerusalem: Yad Vashem 1990.

[87] *Ukrajinśke derżawotworennja...*, s. 179.

wania rozkładających się w upale ciał zmarłych, a potem umywania się w wykorzystanej wodzie. Odbywało się to przy biciu, przekleństwach i innych szykanach. Praca trwała od świtu do nocy, przy czym nie wydawano ani jedzenia, ani picia. Zdarzały się liczne wypadki zabójstw. Jednocześnie niemieckie oddziały specjalne, należące do Eisatzgruppen C Brigadeführera Otto Rascha, rozstrzelały w samym Lwowie ok. 7 tysięcy Żydów[88].

Następna fala represji nastąpiła we Lwowie od 25 do 27 lipca 1941 r., kiedy zorganizowano tzw. Dni Petlury (25 lipca 1926 r. żydowski zamachowiec zamordował w Paryżu Symona Petlurę). Do miasta ściągnięto z okolicznych wsi ukraińskich bojówkarzy. Po uczcie obficie zakrapianej wódką dano znak ok. godz. 5 do pogromu. Bojówkarze wpadali do żydowskich mieszkań, wypędzali ludność, bili i rabowali. Wielu Żydów skierowano do więzienia na ulicy Łąckiego, gdzie byli trzymani bez jedzenia i picia, i dalej bici. W wyniku pogromu według danych żydowskich historyków padło ok. 1500 zabitych. Nie ulega wątpliwości, że akcja od początku do końca była reżyserowana przez Niemców[89]. Prawdopodobnie brał w niej udział margines społeczny, także wywodzący się z Polaków. W pogromie zapewne aktywnie uczestniczyła ukraińska milicja.

Nie jest jasna rola OUN-B w tych wydarzeniach. Istnieją świadectwa, które potwierdzają udział ouenowców w poszczególnych pogromach, brak jednak dowodów na odgórne ich organizowanie przez kierownictwo OUN. Tak czy inaczej, w wystąpieniach przeciwko Żydom brała udział utworzona naprędce przez OUN ukraińska milicja, wspomagana przez różne grupy ludności[90]. Możemy też powiedzieć z całą pewnością, że OUN-B podsycała nastroje antysemickie poprzez propagandę. Niejaki „Łewko" (NN), prawdopodobnie lokalny kierownik OUN, wydał 1 sierpnia 1941 r. instrukcję, w której w punkcie 9 czytamy: „Nie wolno z Żydami się witać i podawać im ręki", zaś w punkcie 10: „Nie wolno sprzedawać Żydom i Polakom jedzenia; należy bojkotować tych, którzy nie stosują się do tego polecenia; członków organizacji będzie się karać"[91]. Zachowały się także fragmenty protokołu z narady Rady Seniorów, która odbyła się 19 lipca 1941 r. W trakcie spotkania zastanawiano się, jak ma wyglądać polityka narodowościowa rządu Jarosława Stećki. Z protokołu możemy się zorientować, że w środowisku banderowskim ciepło patrzono na niemiecką politykę wobec Żydów, szczególnie na umiesz-

---

[88] Tamże, s. 179–180.

[89] E. Jones, *Żydzi Lwowa w okresie okupacji 1939–1945*, Łódź 1999, s. 45–54. Też: *Archiwum Ringelbluma*, t. 3, *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

[90] Patrz na ten temat: D. Pohl, *Nazionalsozialistiche Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchfürung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1997.

[91] CDAWOWU, z. 3833, op. 2, t. 3, k. 12.

czanie ich w gettach. Padały propozycje, by rząd ukraiński dążył do wysiedlenia Żydów z Ukrainy. Jako alternatywę rozważano wariant przesiedlenia ludności żydowskiej z ważniejszych miast do mniejszych ośrodków, np. Berdyczowa. Nie wykluczano możliwości częściowego wyniszczenia Żydów. Stepan Łenkawśkyj (jeden z czołowych działaczy banderowskich) opowiadał się „za indywidualnym traktowaniem" niektórych osób pochodzenia żydowskiego, a mianowicie specjalistów, cenionych przez ukraińską społeczność; tych, którzy przyjęli chrzest oraz powiązanych rodzinnie z Ukraińcami („ćwierć i półkrwi Żydów"). Posiadany przez nas protokół kończy się stwierdzeniem Łenkawśkiego: „Jeśli chodzi o Żydów zastosujemy wszystkie metody, jakie służą do ich zniszczenia"[92]. Niezależnie od tego czy Łenkawśkiemu chodziło o fizyczną likwidację, czy raczej o wypędzenie, jego wypowiedź brzmi złowróżbnie[93].

9. Polskie reakcje na wybuch wojny niemiecko-radzieckiej

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej także Polacy powitali z nadzieją na poprawę losu. Wkraczający Wehrmacht był witany, co najmniej, z uczuciem ulgi. Istniało przekonanie, że nic gorszego już nie może się przydarzyć. „I wreszcie przyszli Niemcy – pisze Tadeusz Czarkowski-Golejewski – cieszyłem się jak wszyscy. Sam niosłem kwiaty i zsiadłe mleko na ich powitanie"[94]. To, co jedynie niepokoiło Polaków w nowej sytuacji, to faworyzowanie przez Niemców Ukraińców. Powstanie rządu Stećki, kolejne wypadki mordów na ludności polskiej podgrzały atmosferę. Polską społeczność oburzyło np. przeszkadzanie przez Ukraińców w upamiętnianiu Polaków zamordowanych w więzieniach przez NKWD w ostatnich godzinach przed odwrotem[95]. Przejście frontu i próby stworzenia ukraińskiego państwa spowodowały także ofiary wśród Polaków. Stanowili oni znaczną część zabitych przez NKWD w więzieniach. Po zajęciu Lwowa rozstrzelano profesorów lwowskich uczelni. Zostali oni zlikwidowani przez niemieckie Einsatzgruppen, do czego przyznał się Karolinie Lanckorońskiej wykonawca zbrodni Hauptsturmführer Hans Krüger[96].

Polacy padali ofiarą pojedynczych i zbiorowych mordów, sprawcami których „byli głównie policjanci i inni reprezentanci tworzonych przez nacjona-

---

[92] Tamże, op. 1, t. 9, k. 2–3.

[93] Patrz: C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie drugiej wojny światowej*, Toruń 2003, s. 292–293.

[94] T. Czarkowski-Golejewski, *Moja Wysuczka*, [w:] *Europa Nieprowincjonalna...*, s. 336.

[95] G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie...*, s. 208.

[96] K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939–5 IV 1945*, Kraków 2001, s. 154. Patrz też: *Kaźń profesorów lwowskich. Lipiec 1941*, oprac. Z. Albert, Wrocław 1989.

listów ukraińskich organów władzy"[97]. Jednak przynajmniej część zabójstw była dziełem zwykłych bandytów i sąsiedzkich porachunków. Na Wołyniu poniosło śmierć ok. pięćdziesięciu osób[98]. Więcej ofiar padło w Galicji Wschodniej, gdzie tylko w czterech powiatach (brzeżańskim, buczackim, przemyślańskim i złoczowskim) zginąć miało ok. 450 Polaków[99].

Nic więc dziwnego, że włączenie Galicji do GG i internowanie rządu Stećki Polacy przyjęli z uczuciem ulgi. „W lipcu 1941 r. – jak pisze Grzegorz Hryciuk – okazało się, że znaczna część społeczeństwa polskiego we Lwowie bardziej obawiała się powstania niepodległego państwa ukraińskiego niż okupacji niemieckiej. (...) Polacy zdawali się żywić znacznie większą niechęć, połączoną ze strachem, do swoich najbliższych sąsiadów niż do »cywilizowanych Europejczyków« spod znaku Hackenkreutza"[100].

Na początku października 1941 r. (lub w końcu września) Łebed' zdołał zorganizować pierwszą konferencję OUN-B (pomiędzy II a III Zjazdem), która miała wypracować strategię działania w nowej rzeczywistości. Odbyła się ona w Zboiskach niedaleko Lwowa. Wzięli w niej udział M. Łebed', D. Myron, krajowy prowidnyk OSUZ Iwan Kłymyw, Wasyl Kuk „Łemisz", krajowy prowidnyk „Południa" Izo Rebak (opuścił wkrótce OUN), Iwan Rawłyk „Mak" oraz M. Stepaniak „Serhij"[101]. Zebrani byli zapewne pod wrażeniem sukcesów oddziałów niemieckich, które w tym czasie szybko zbliżały się do Moskwy. Przeważała opinia, że III Rzesza odniesie kolejne zwycięstwo. Dlatego nie widziano sensu rozpoczynania walki z Niemcami, która w tym momencie mogła tylko wykrwawić OUN, a w dodatku wątpliwe, by została poparta przez ukraińską społeczność uradowaną klęską Sowietów. Wizja niepodległego państwa ponownie jawiła się jako odległa przyszłość. W tej sytuacji postanowiono nastawić się na długotrwałą walkę „dyplomatyczną i polityczną"[102]. Działacze OUN wydali członkom organizacji polecenie ponownego zejścia do podziemia i nieujawniania się przed Niemcami. Zdekonspirowani mieli zacząć się ukrywać i w podziemiu prowadzić pracę propagandowo-organizacyjną. Zabroniono jednak prowadzenia „otwartej antyniemieckiej propagandy"[103].

---

[97] G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji Wschodniej w latach 1941–1945*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000, s. 283.

[98] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2000, s. 1038.

[99] G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji...*, s. 283.

[100] G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie...*, s. 209.

[101] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 14.

[102] Patrz: Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (dalej: DA SBU), z. 65, j.a. 49532, t. 1, k. 30–32, protokół przesłuchania M. Stepaniaka z 25 VIII 1944 r.

[103] Tamże.

Jednocześnie należało wykorzystać „wszelkie możliwości" do przejmowania administracji, handlu i przemysłu, a także ułatwienia napływu Ukraińców do miast[104].

Szczególną wagę banderowcy przykładali do przejmowania policji pomocniczej. Zalecano wstępowanie tak do lokalnej policji, jak i do Schutzmannschaftów, kierowanych na wschodnie rejony Ukrainy. Poprzez służbę w niej widziano szansę na przeszkolenie wojskowe znacznej liczby młodych ludzi. Już wtedy zapewne zamierzano „w odpowiednim momencie" dzięki zaufanym ludziom przejąć nad nią kontrolę. W jednym z obwodów OUN zaleciła nawet, by z każdej stanicy zgłosiło się do policji nie mniej niż dziesięć osób[105].

W końcu 1941 r. niemiecka policja bezpieczeństwa zauważyła, iż „oprócz grupy Bandery na Ukrainie nie istnieje żadna organizacja ruchu oporu, która byłaby zdolna stanowić poważne niebezpieczeństwo"[106].

---

[104] Tamże.

[105] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999, s. 95.

[106] Za: W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna u druhij switowij wijni*, Paryż–Niu Jork–Lwiw 1993, s. 550. Por. A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 33.

ROZDZIAŁ III
Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1942–1944. Powstanie Ukraińskiej Powstańczej Armii

1. Niemiecka okupacja

Podstawową zasadą niemieckiej polityki okupacyjnej było, iż armia na zajętym terytorium ma sama się wyżywić. Niezależnie od tego władze administracyjne miały ściągać kontyngenty żywnościowe w celu odesłania ich do Rzeszy. W dalekiej perspektywie Hitler myślał o skolonizowaniu Ukrainy, dlatego lekceważył problem partyzantki, widząc w niej znakomity pretekst i usprawiedliwienie do prowadzenia krwawych akcji pacyfikacyjnych. Wyniszczenie jak największej części ludności miało ułatwić realizację dalekosiężnych zamiarów kolonizacyjnych. Nic zatem dziwnego, że główną metodą niemieckich działań przeciwpartyzanckich było mordowanie całych wsi. Szczególnie okrutną politykę Niemcy prowadzili na Wołyniu, który wszedł w skład Reichskommissariat Ukraine (RKU).

RKU rozpoczął działalność 1 września 1941 r. Komisarzem Rzeszy na Ukrainę został Erich Koch, którego siedziba znajdowała się w Równem. RKU składał się z sześciu komisariatów generalnych. Jeden z nich, Komisariat Wołyń-Podole, obejmował interesujące nas tereny. Na jego czele stał Obergruppennführer SA Schöne. Pomiędzy RKU a GG istniała granica strzeżona przez Grenschutz[1].

Opierając się na instrukcjach otrzymanych od Hitlera, Koch prowadził politykę maksymalnego wyzysku gospodarczego i wpajał swoim urzędnikom zasadę, iż nie wolno patrzeć ze współczuciem na głodujących Ukraińców, kiedy chodzi o wyżywienie Niemców. Pewny poparcia Hitlera, lekceważył zalecenia ministra ds. wschodnich Alfreda Rosenberga, który proponował prowadzenie bardziej zniuansowanej polityki, by nie zrażać ludności podbitych obszarów.

---

[1] Więcej szczegółów na temat podziału administracyjnego patrz: G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 33–58.

Jednym z pierwszych niemieckich posunięć była likwidacja ludności żydowskiej. Na Wołyniu jesienią 1941 r. wymordowano w masowych egzekucjach ok. 30 tys. Żydów. Najwięcej – aż 21 tys. – ofiar padło w Równem, które jako siedziba Kocha pierwsze miało stać się, jak mówili Niemcy, *Judenfrei*. Do wielkiej masakry doszło po zajęciu Kijowa. W Babim Jarze rozstrzelano ok. 30 tys. Żydów, a do końca okupacji liczba ofiar wzrosła do ok. 100 tys. Na przełomie lat 1941–1942 r. na Wołyniu ludność żydowską zgrupowano w gettach. Już latem 1942 r. przystąpiono do jej likwidacji. Niemiecka akcja eksterminacyjna największe rozmiary nabrała pomiędzy 10 sierpnia a 15 października 1942 r. Ludność żydowska była wyprowadzana poza teren gett i tam rozstrzeliwana. W masowych egzekucjach czynny udział brała ukraińska policja pomocnicza, która m.in. doprowadzała Żydów na miejsce zagłady, zabijając wszystkich próbujących ucieczki. W niektórych gettach dochodziło do prób stawiania oporu i naziści musieli łamać go siłą. Latem 1942 r. rozstrzelano ok. 150 tys. Żydów. Ci, którym udała się ucieczka, błąkali się po lasach, tworząc większe obozy. Były one bezwzględnie tropione i likwidowane, a na osoby pomagające Żydom spadały surowe represje[2].

Jesienią 1941 r. zaczęły się również pierwsze egzekucje Żydów w Galicji Wschodniej. Rozstrzeliwano wówczas przede wszystkim inteligencję oraz tzw. elementy nieproduktywne (nie nadających się do pracy). Pod koniec roku zaczęto tworzyć specjalne dzielnice zamknięte, z których od połowy marca zaczęły się deportacje. Miejscem zagłady galicyjskich Żydów był przede wszystkim obóz w Bełżcu. Ginęli oni jednak również w lwowskim obozie przy ul. Janowskiej; niektóre transporty trafiły też do Sobiboru. Część osób zginęła w masowych egzekucjach. Większość Żydów zamordowano do końca 1942 r.; pozostałych, zgromadzonych w tzw. gettach wtórnych, zabito do 23 czerwca 1943 r. Także w Galicji w Zagładzie brała udział ukraińska policja[3]. Nie wiemy jak zareagowała ludność chrześcijańska na zagładę. Niewątpliwie fakt wymordowania, niemal z dnia na dzień, całej grupy narodowościowej od wieków wpisanej w historię tych ziem nie mógł nie odbić się na moralności społecznej. Zagłada Żydów, podobnie jak wcześniej radzieckie deportacje, poka-

---

[2] S. Spector, *The Holocaust of Volhynian Jews 1941–1944*, Jerusalem 1990; G. Hryciuk, *Zmiany ludnościowe i narodowościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1948*, [w:] *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. S. Ciesielski, Toruń 2003, s. 213–216.

[3] Z ważniejszych prac na ten temat patrz: T. Sandkhuler, *„Endlösung" in Galizien. Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz 1941–1944*, Bonn 1996; D. Pohl, *Nazionalsozialistiche Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1996; F. Katzmann, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w dystrykcie Galicja*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2001; *Akcja „Reinhardt". Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

zywały, iż można usuwać duże grupy ludzi łamiąc podstawowe zasady moralne. Dodatkowym czynnikiem destrukcji była łatwość wzbogacenia się na Zagładzie. Dla miejscowej ludności dużą pokusę stanowiło mienie pozostawione przez Żydów. Na Wołyniu z niektórych wiosek organizowano wyprawy do miasta, by wzbogacić się przy okazji likwidacji gett. Dla biednej ludności kresowej „przejęcie" ubrania czy podstawowych przedmiotów domowego użytku było dużym zyskiem.

14 stycznia 1942 r. ogłoszono informacje o naborze ludności na roboty do Rzeszy. Wszyscy mieszkańcy w wieku od czternastu do sześćdziesięciu lat mieli zarejestrować się w urzędach pracy. Każda wioska miała dostarczyć określony kontyngent ludzi od 18 do 45 lat do wywózki. W 1942 r. z Wołynia wywieziono ok. 100 tys. osób. Polityka eksploatacji gospodarczej dotykała, choć w mniejszym stopniu, także Galicję. Ściągane przez Niemców kontyngenty i różne świadczenia, np. obowiązek dostarczenia podwód, powodował ubożenie ludności. Sprawiało to, iż gwałtownie spadały proniemieckie sympatie. W lasach pojawiły się grupki ukrywającej się przed wywózką młodzieży[4], a na Wołyniu także różne grupy partyzanckie. Obok „dzikich" grup, nie powiązanych z żadną organizacją, była to tzw. pierwsza UPA Tarasa Bulby-Borowcia oraz radzieckie oddziały partyzanckie, napływające z Białorusi lub – jak grupa płk. Dmitrija Miedwiediewa – zrzucane ze spadochronami.

Niemcy zareagowali wzmożeniem represji. W Galicji na oporne wsie nakładano dodatkowe kontrybucje, konfiskowano gospodarstwa osób bojkotujących wyjazd, zdarzały się wypadki egzekucji schwytanych uciekinierów[5]. Zdecydowanie ostrzej zareagowano na Wołyniu. Bojkot wyjazdu na roboty groził tam spacyfikowaniem całej wsi. Taką samą karę wymierzano za wspieranie ruchu partyzanckiego, czy ukrywanie Żydów. Pojawienie się na Wołyniu radzieckich oddziałów partyzanckich sprawiło, iż jesienią 1942 r. zaczęły się masowe mordy Ukraińców i Polaków. We wrześniu 1942 r., w odpowiedzi za pomoc udzielaną partyzantce oraz ukrywanie Żydów, Niemcy spacyfikowali ukraińskie wsie Borky, Zabłocie, Borysówkę i Kortelisy. W tej ostatniej zamordowano aż 2892 mieszkańców. W październiku 1942 r. spacyfikowano polską wieś Obórki, co wielu historyków błędnie uznaje za rozpoczęcie antypolskiej akcji przez ukraińskich nacjonalistów[6]. W akcjach tych Niemcy posługiwali się ukraińską policją pomocniczą. Jednak policjanci – inaczej niż

---

[4] H. M. Starodubeć, *OUN(b) w ukrajińskomu nacionalno-wyzwolnomu rusi na Wołyni w roky Druhoji switowoji wijny (1941–1943 rr.)*, Ternopil 2002, s. 54–58.

[5] *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004, s. 6–7.

[6] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

w trakcie Zagłady Żydów – niechętnie brali udział w likwidacjach czy wywózkach na roboty pobratymców. Wśród nich coraz bardziej szerzyły się nastroje buntu i niechęci do okupanta[7].

Na początku 1943 r. niezadowolenie ludności osiągnęło taki poziom, iż sami Niemcy zaczęli zastanawiać się nad możliwymi korektami swej polityki. W dystrykcie Galicja gubernatorowi Otto Gustawowi Wächterowi udało się przekonać Himmlera do utworzenia galicyjskiej dywizji SS. 28 kwietnia 1943 r. ogłoszono informację o jej tworzeniu, co wywołało entuzjazm filogermańskich środowisk ukraińskich.

Inaczej działo się w RKU, gdzie Erich Koch kategorycznie odrzucił wszelkie sugestie złagodzenia polityki okupacyjnej. W maju 1943 r. przeprowadził na ten temat debatę z Rosenbergiem w obecności Hitlera, uzyskując zgodę na kontynuację dotychczasowego kursu. Tymczasem sytuacja na froncie pogarszała się dla Niemców z każdym miesiącem. W listopadzie 1942 r. alianci wylądowali w Afryce Północnej. W lutym 1943 r. Niemcy skapitulowali w Stalingradzie. Sukcesy niemieckiej kontrofensywy pod Charkowem w marcu 1943 r. okazały się nietrwałe, co jednoznacznie pokazała klęska w bitwie pod Kurskiem w lipcu 1943 r. Jesienią 1943 r. Sowieci podeszli już pod Kijów. Na froncie zachodnim w maju poddały się wojska w Afryce, a we wrześniu skapitulowały Włochy. Upadek III Rzeszy był już tylko kwestią czasu.

2. Ukraińska Powstańcza Armia Tarasa Bulby-Borowcia

Jedną z osób, która wywarła duży wpływ na ówczesną sytuację, był Taras Bulba-Boroweć. Urodzony w 1908 r., mieszkaniec Wołynia, już przed wybuchem II wojny światowej był prawdopodobnie powiązany z ruchem petlurowskim. Kilkakrotnie wyprawiał się z misjami wywiadowczymi do ZSRR, z niejasnych powodów trafił do Berezy Kartuskiej. Po wybuchu wojny znalazł się w Generalnym Gubernatorstwie. W 1940 r. przedostał się przez granicę na Polesie. Zapewne miał pełnomocnictwa UNR do tworzenia konspiracji, a w razie wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej antykomunistycznej partyzantki. Miała ona nawiązywać do tradycji Ukraińskiej Powstańczej Armii, podległej UNR antysowieckiej partyzantki z 1919 r. UPA miała w założeniu ogarnąć całą Ukrainę, tworząc tzw. regionalne Sicze, dlatego oddziały formowane na Polesiu nazwano Poliśka Sicz. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Boroweć z grupą zwolenników rozbroił sowiecką milicję w Sarnach

[7] W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna u druhij switowij wijni*, Paryż–Niu Jork–Lwiw 1993, s. 277–280.

i przejął kontrolę nad miastem[8]. Po nadejściu niemieckiej 213 Dywizji Piechoty został mianowany komendantem policji okręgu sarneńskiego. 8 sierpnia 1941 r. otrzymał zgodę Niemców na utworzenie oddziału tysiąca ludzi do walki z sowieckimi rozbitkami ukrywającymi się w bagnach Polesia. W końcu sierpnia 1941 r. Boroweć opanował Olewsk i tu przeniósł swój sztab. Od sierpnia do połowy listopada 1941 r. Olewsk był stolicą państewka wzorowanego na UNR.

W tym czasie Boroweć nawiązał liczne polityczne kontakty (jeździł w tej sprawie nawet do Lwowa). Związała się z nim m.in. ekipa oficerów UNR, a także grupa banderowskich dysydentów, kierowana przez Iwana Mitryngę; określana często jako lewica OUN-B[9]. Współpracą byli również zainteresowani melnykowcy, za to z banderowcami od początku relacje nie układały się najlepiej. Borowciowi podlegało prawdopodobnie ok. 2–3 tys. osób. Sytuację zmieniło powstanie RKU i stopniowe przejmowanie administracji przez niemieckie władze cywilne z rąk wojskowych. Od 9 do 16 listopada doszło do rozmów z Niemcami, po których, wobec niespełnienia ukraińskich postulatów, Boroweć rozwiązał „Poliśką Sicz". Jeśli mu wierzyć, już po demobilizacji, 18 listopada, Niemcy zażądali od stworzonej przez niego policji pomocy w likwidacji Żydów. Po odrzuceniu propozycji Niemcy siłą zmobilizowali kilkudziesięciu byłych Kozaków i przy ich pomocy rozstrzelali kilkuset Żydów[10].

Demobilizacja „Poliśkiej Siczy" nie oznaczała końca walki – Boroweć przystąpił do tworzenia podziemnych struktur partyzanckich z myślą o walce także z Niemcami. W grudniu 1941 r. nazwał swoje oddziały czy też zaczął oficjalnie używać nazwy Ukraińska Powstańcza Armia[11]. Bulba nie był zwolennikiem rozpoczynania natychmiastowej walki zbrojnej i wyraźnie starał się opóźnić czas ewentualnej konfrontacji z Niemcami oraz komunistami. Nie chciał niepotrzebnie przelewać ukraińskiej krwi. Ograniczając działalność zbrojną do minimum, Boroweć prowadził udaną akcję propagandową. W GG namalowano jego portret, fotografie którego rozpowszechniano wśród ludności. Dzięki temu partyzantka Borowcia i nazwa UPA stały się szybko popularne, niewspółmiernie do siły i zasięgu jego oddziałów. W kwietniu 1942 r. partyzantka Borowcia przeszła do czynnych akcji przeciwko Niemcom, w praktyce polegających na zdobywaniu zaopatrzenia. Partyzanci starali się nie roz-

---

[8] W. Dziubak, *Taras Bulba-Boroweć i joho wijśkowi pidrozdiły w ukrajinskomu rusi oporu (1941–1944)*, Kyjiw 2002, s. 61.

[9] Iwan Mitrynga, ur. w 1909 r. w pow. Bóbrka, studiował historię we Lwowie, dziennikarz i działacz OUN, opowiadał się za demokratyzacją tej organizacji. W 1941 r. odszedł od OUN, był kierownikiem wydziału polityczno-propagandowego UPA Borowcia. W 1942 r. współtworzył niewielką Ukraińską Partię Narodowo-Demokratyczną. Zginął w walce z polską partyzantką 6 IX 1943 r.

[10] T. Bulba-Boroweć, *Armija bez derżawy*, „Wołyń" nr 2, Łuck 1995, s. 99–100.

[11] W. Dziubak, *Taras Bulba-Boroweć...*, s. 80.

lewać krwi, szczególnie niemieckiej, w dodatku często podszywali się pod Sowietów. 19 sierpnia 1942 r. przejęto np. cztery pociągi z zaopatrzeniem i uwolniono dwa składy z robotnikami do Niemiec. Z 2 na 3 grudnia 1942 r. w Tuczynie, po wymianie ognia z miejscowym posterunkiem, zdobyto drukarnię. Po dwóch godzinach, gdy nadeszła niemiecka odsiecz, wycofano się[12].

Równolegle Boroweć prowadził negocjacje jednocześnie z Niemcami i partyzantką sowiecką. 16 września 1942 r. delegacja UPA, z Tarasem Bulbą na czele, spotkała się po raz pierwszy w jednym z przysiółków Starej Huty z partyzantami z oddziału Miedwiediewa, m.in. z płk. Aleksandrem Łukinem. Rozmowy kontynuowano 28 października. UPA widziała możliwość współdziałania przeciwko Niemcom jedynie w wypadku uznania przez ZSRR rządu UNR. Było to oczywiście nie do zaakceptowania dla Sowietów. Udało się jedynie zawrzeć zawieszenie broni i ustalić zasady wzajemnych kontaktów. 23 listopada 1942 r. delegacja UPA spotkała się z Niemcami, w tym z szefem SD i policji komisariatu Wołyń-Podole Pützem. Naziści zaproponowali Ukraińcom przejście na ich służbę z bronią w ręku, ewentualnie rozpuszczenie oddziałów z gwarancją zachowania bezpieczeństwa osobistego. Bulba żądał uznania niepodległości Ukrainy, zaprzestania represji i zwolnienia więźniów. W praktyce możliwe było co najwyżej zachowanie neutralności[13].

W grudniu 1942 r. Boroweć zaproponował banderowcom i melnykowcom utworzenie wspólnego kierownictwa UPA z nim jako komendantem naczelnym. Banderowcy zignorowali propozycję, pozytywnie natomiast zareagowali melnykowcy, którzy także rozpoczęli tworzenie partyzantki[14]. Po aresztowaniach przeprowadzonych w grudniu 1941 r. w Kijowie w OUN-M doszło do wewnętrznych podziałów na tle stosunku do Niemców. A. Melnyk opowiadał się w dalszym ciągu za współpracą z III Rzeszą i zasypywał Berlin memoriałami z propozycjami współpracy, ale część działaczy OUN-M była innego zdania. 24 i 25 maja 1942 r. w Poczajowie odbyła się konferencja OUN-M, w trakcie której wybrano na zastępcę Melnyka O. Kandybę-Olżycza i postanowiono przystąpić do formowania oddziałów partyzanckich mających walczyć z Niemcami. W praktyce Kandyba-Olżycz sprawował nad organizacją pełną władzę. Melnykowcy szybko nawiązali współpracę z T. Bulbą. Ich przedstawicielem przy jego sztabie został O. Jaceniuk „Wołyneć"[15].

---

[12] Tamże, s. 90, 94.

[13] J. Kyryczuk, *Ukrajińskyj nacionalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittja: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003, s. 101–102.

[14] Tamże, s. 103.

[15] J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji ukrajińskoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittia*, Lwiw 2000, s. 36; K. Bondarenko, *Dijalnist' Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw naperedodni i pid czas Druhoji switowoji wijny (1938–1945)*, Lwiw 1997.

Melnykowcy prowadzili także ożywioną działalność organizacyjną. Głównymi terenami ich działalności były ziemie wokół Równego, Łucka, Dubna i Krzemieńca. Latem 1942 r. przeprowadzili piętnaście szkoleń, w których brało w sumie udział ok. 2 tys. ludzi. W tym czasie w Krzemienieckiem melnykowcy mieli w kilkudziesięciu bojówkach ok. 450 ludzi[16]. Komendantem powiatu krzemienieckiego był M. Danyliuk „Błakytnyj", a dubieńskiego Roman Kyweliuk „Woron".

Na Wołyniu powstał też Front Ukraińskiej Rewolucji, utworzony przez Tymisza Basiuka, używającego nazwiska Wołodymyr Jaworenko. Działał on samodzielnie w południowej części powiatu krzemienieckiego. W grudniu 1942 r. FUR zdobył drukarnię w Krzemieńcu i zintensyfikował działalność propagandową[17].

3. Sytuacja w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w 1942 roku

Na początku 1942 r. Jewhen Stachiw, kurier Centralnego Prowidu, otrzymał od aresztowanego Bandery list do M. Łebedia. Bandera zalecał OUN „nie prowadzić żadnych akcji przeciwko Niemcom" i „jakoś naprawić stosunki ukraińsko-niemieckie"[18]. Trudno powiedzieć, czy list miał wpływ na efekty drugiej konferencji OUN-B, która odbyła się w marcu lub kwietniu 1942 r. we wsi położonej ok. 25 km od Lwowa. Brali w niej udział: M. Łebed', D. Myron, I. Kłymyw, Wasyl Kuk „Łemisz", J. Staruch „Synyj", Z. Matła „Dniprowyj", Turczmanowycz „Kreczet", Majiwśkyj „Kosar", „Taras", M. Stepaniak oraz – co warto podkreślić – Dmytro Kljaczkiwśkyj „Biłasz".

Konferencja musiała się zająć konfliktem wewnętrznym, wywołanym przez I. Kłymywa, który podjął starania o powołanie nowego prowidu z nim samym na czele. Ta próba swoistego puczu doprowadziła w konsekwencji do jego usunięcia przez Łebedia z funkcji krajowego prowidnyka ZUZ (Galicji Wschodniej). Ze względu na jego zasługi powierzono mu funkcję oficera do specjalnych poruczeń referenta wojskowego ZUZ.

W ten sposób powstał CP w składzie: M. Łebed' – prowidnyk, M. Arsenycz – szef SB, Roman Krawczuk „Petro" – referent organizacyjny, D. Majiwśkyj „Taras" – referent propagandy, Dmytro Hrycaj – referent wojskowy CP OUN, M. Stepaniak „Leks" – prowidnyk ZUZ, D. Kliaczkiwśkyj – prowidnyk PZUZ (Wołynia i Polesia), W. Kuk – prowidnyk PiwdSUZ (Południowo-Wschodnich Ziem Ukraińskich), Pantelejmon Sak „Mohyła" – referent

[16] H. M. Starodubeć, *OUN(b) w ukrajińskomu* ..., s. 74–75, 81–82.

[17] Tamże, s. 82–83.

[18] J. Stachiw, *Kriz tiurmy, pidpillia j kordony,* Kyjiw 1995, s. 99–100.

PiwnSUZ (Północno-Wschodnich Ziem Ukraińskich), M. Prokop, Z. Matła – członkowie prowidu. Po aresztowaniach 1941 r. w CP znaleźli się ludzie nowi, w tym tacy, którzy jak M. Stepaniak, dopiero w połowie 1940 r. znaleźli się w OUN, a wcześniej działali w KPZU.

W porównaniu z poprzednią naradą zmieniła się wyraźnie ocena sytuacji. Działacze OUN uważali, że Niemcy wygrają, co prawda, na wschodzie, ale przegrają w walce z zachodnimi aliantami. W trakcie dyskusji ouenowcy rozważali różne scenariusze wydarzeń i ewentualnych zachowań. Rozważano też wariant, iż przegrywające z aliantami Niemcy stworzą państwo ukraińskie kierowane przez Banderę i Stećkę. W takiej sytuacji postanowiono „formalnie" od nich się odciąć, aby nie utrudniać sobie ewentualnych kontaktów z Anglikami[19].

W dalszym ciągu postanowiono uważać Związek Sowiecki (ale i ewentualną białą Rosję) za głównego wroga. I w związku z tym postanowiono nie przeszkadzać Niemcom w walce z ZSRR. Zdecydowano natomiast rozpocząć z Niemcami walkę propagandową. Jak to sformułowano w oficjalnym dokumencie z konferencji: „propaganda musi być prowadzona jednocześnie przeciwko wszystkim okupantom Ukrainy – aby wytrącić broń z ręki komunistom i Moskwie, nie dopuszczając do przedwczesnych wystąpień"[20]. W ówczesnej sytuacji – być może pod wpływem wspomnianych instrukcji Bandery – walkę z Niemcami traktowano jako ostateczność.

Banderowcy nie zmienili stosunku wobec melnykowców. Podjęte przez Kościół greckokatolicki z inicjatywy metropolity Andrzeja Szeptyckiego próby pojednania obu frakcji skończyły się niepowodzeniem. Jednak w dokumentach II konferencji jako wrogów wskazano przede wszystkim kierownictwo OUN-M, od którego chciano „oderwać (...) zbałamucone zdrowe doły"[21].

Omawiając działania grup marszowych OUN, zwrócono uwagę na niewielką skuteczność propagandy nacjonalistycznej na wschodzie Ukrainy. Banderowcy, zdając sobie sprawę ze słabości swoich sił, postanowili szukać sojuszników w innych zniewolonych przez komunizm narodach ZSRR. Z tego powodu bodajże po raz pierwszy w dokumentach pokonferencyjnych OUN pojawiły się zwroty, które można interpretować jako próbę wyciągnięcia ręki do Polaków i podpisanie z nimi porozumienia w sprawie walki z ZSRR lub

---

[19] Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (dalej: DA SBU), z. 65, j.a. 49532, t. 1, k. 17–49, protokół przesłuchania M. Stepaniaka z 25 VIII 1944 r. Por.: O. Panczenko, *Mykoła Łebed'*, Łochwycia 2001, s. 62.

[20] *OUN w switli postanow Wełykych Zboriw Konferencij ta inszych dokumentiw z borot'by 1929–1955 r. (zbirka dokumentiw)*, bmw 1955, s. 73.

[21] Tamże, s. 70.

przynajmniej umówienia się co do wzajemnej neutralności (patrz rozdział: Antypolska akcja).

4. Działania gestapo wobec Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów

Naziści uważnie obserwowali działalność, jak to określali, „Bandera-Gruppe". Nie mogły ujść ich uwadze wpływy, jakie OUN-B posiadała w policji pomocniczej czy administracji. Zdawali sobie również sprawę, iż w posiadaniu organizacji znajdują się duże ilości broni pozostawionej przez Armię Czerwoną. 25 listopada 1941 r. SD wydało w RKU rozkaz, w którym ostrzegano, że banderowcy dążą do powstania. W związku z tym: „Wszyscy aktywiści ruchu Bandery powinni zostać niezwłocznie aresztowani i po gruntownym przesłuchaniu w tajemnicy zlikwidowani"[22]. W połowie stycznia 1942 r. SD aresztowało w Klewaniu grupę powiązanych z banderowcami policjantów. Od 10 do 13 marca dwunastu banderowców aresztowano w Żytomierzu. W Kremenczugu schwytano dwóch kurierów OUN-B, a w Połtawie burmistrza miasta i trzy inne osoby sympatyzujące z banderowcami. Wiosną 1942 r. w rejonie Kostopola Niemcy wykryli banderowskie składy broni, w których przejęli m.in. sześćset karabinów, dwanaście kaemów, 4 tys. granatów. 25 lipca 1942 r. w Kijowie Niemcy zastrzelili na ulicy Kijowa Dmytro Myrona „Andrija". Był to poważny cios dla OUN. Skłoniło to nawet Łebedia do wydania specjalnej odezwy w tej sprawie i wysłania do Kijowa specjalnej grupy mającej zadanie zlikwidowania jego zabójców[23].

12 sierpnia aresztowano osiem osób w Chersoniu[24]. 17 października 1942 r. niemiecka policja odkryła banderowską drukarnię w Charkowie. Przy aresztowaniu jedenastu banderowców doszło do strzelaniny[25]. Pojedynczych członków organizacji aresztowano m.in. w Winnicy, Białej Cerkwi, Kijowie. W październiku–listopadzie 1942 r. gestapo przeprowadziło liczne aresztowania w Niemczech. Tylko w listopadzie aresztowano 210 osób w Berlinie, Lipsku, Hanowerze, Hamburgu i Poczdamie. W wykrytym konspiracyjnym lokalu OUN w Berlinie zorganizowano „kocioł" i przechwycono czterech kurierów z Galicji. Jeden z nich nie wytrzymał śledztwa i „wsypał" adresy punktów kontaktowych OUN-B we Lwowie. Gestapo poszło tym tropem i aresztowało

---

[22] A. Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw w 1941–1942 rr.*, Kyjiw 1999, s. 101.

[23] Ukazała się ona w pierwszym numerze czasopisma „Ideja ta czyn". Patrz: *Litopys UPA*, t. 24, Toronto–Lwiw 1995, s. 41–42.

[24] W. Kosyk, *Ukrajina...*, s. 222–225, 241, 243.

[25] Tamże, s. 281–282.

trzech młodych studentów, których mieszkanie służyło do rozpowszechniania literatury nacjonalistycznej. Kilka dni później Niemcy osiągnęli spory sukces, aresztując Wołodymyra Łobaja – kierownika referatu kurierskiego Centralnego Prowidu. W pułapkę w jego mieszkaniu wpadło sześć osób. Sam Łobaj po ciężkim śledztwie trafił do obozu koncentracyjnego. Specjalna grupa z berlińskiej centrali RSHA prawdopodobnie 21 listopada 1942 r. zrobiła zasadzkę w innym mieszkaniu, aresztując w nim pięć osób. Gestapowcy popełnili jednak błąd przy próbie ujęcia Dmytro Majiwśkiego, który (błyskawicznie zorientowawszy się w sytuacji) zastrzelił Sturmscharführera SS Gerharda Scharffa, zranił pracownika Kripo i (korzystając z zapadających ciemności) mimo odniesionych ran, zbiegł. Rozwścieczeni Niemcy 27 listopada 1942 r. rozstrzelali w lwowskim więzieniu 27 banderowców, a w Jagielnicy k. Czortkowa 52 innych więźniów. 4 grudnia 1942 r. Niemcy aresztowali Iwana Kłymywa oraz Jarosława Starucha i Dmytro Hrycaja. Pierwszego z nich zakatowano później w więzieniu. Lwowska wsypa objęła również siatkę OUN w policji. W III komisariacie odkryto schowaną broń, co doprowadziło do aresztowania pięciu policjantów[26].

Wiosną i latem 1942 r. OUN-B koncentrowała się na pracy organizacyjnej, propagandowej i szkoleniowej, włączając w szeregi setki nowych członków i sympatyków. Sprzyjało temu pojawienie się w lasach licznych osób, ukrywających się przed policją. Gdy Niemcy zaczęli mobilizować młodzież ukraińską do pracy w Niemczech, wezwano do bojkotu naboru i ukrywania się. Na Wołyniu niemal w każdej wiosce pracowali banderowscy agitatorzy. Specjalne brygady lektorskie prowadziły zajęcia z polityki, ideologii, historii. Podstawowym punktem zajęć była nauka nacjonalistycznego dekalogu. Banderowcy przeprowadzili również wiele szkoleń wojskowych[27]. Przygotowano plany tworzenia oddziałów partyzanckich. Zgodnie z nimi najpierw miano tworzyć bojówki (trzech–siedmiu ludzi), potem watahy (trzy–pięć bojówek lub piętnaście–dwadzieścia osób), zahony (cztery–pięć watah lub osiemdziesiąt–sto osób), oddziały/widdiły (cztery–pięć zahoniw lub 350–500 ludzi)[28]. Banderowscy historycy, np. Wołodymyr Kosyk, powstanie grup samoobrony datują na wiosnę 1942 r., starając się udowodnić tezę o pierwszeństwie banderowskiego ruchu oporu przed formacjami innych ukraińskich ugrupowań partyzanckich[29]. Trudno się z tym zgodzić. W 1942 r. banderowcy na Wołyniu posiadali co najwyżej pojedyncze bojówki. Warto podkreślić, że nie znamy

[26] Tamże, s. 282–285, 591–592.
[27] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 38. k. 199–229.
[28] H. M. Starodubeć, *OUN(b) w ukrajińskomu* ..., s. 66.
[29] W. Kosyk, *Ukrajina*..., s. 236.

opisu ani jednej konkretnej banderowskiej akcji przeprowadzonej w 1942 r. na Wołyniu. Nie świadczy to o tym, iż ich nie było w ogóle, ale zapewne ograniczały się do drobnych napadów. Bardzo prawdopodobne, iż dziełem OUN-B były zdarzające się wówczas pojedyncze mordy Polaków.

OUN-B nie była w tym czasie zainteresowana rozwojem ruchu partyzanckiego, uznając go za szkodliwy dla sprawy ukraińskiej. W czerwcu 1942 r. wydała ulotkę „Partyzantka i nasz do niej stosunek". Jak napisano: „Nie partyzantka setek, czy nawet tysięcy, ale narodowo-wyzwoleńcza rewolucja milionów przyniesie wolność"[30]. Banderowcy uważali, iż ruch partyzancki przyniesie Ukraińcom jedynie krwawe ofiary, a skorzystają na nim wyłącznie „agenci Stalina i Sikorskiego"[31]. Prowidnyk OUN-B na Wołyniu Dmytro Kljaczkiwśkyj „Ochrym", „Kłym Sawur" także wydał w 1942 r. instrukcję, w której nakazywał wewnętrzną konsolidację i nawoływał do tego, by nie dać się sprowokować do otwartej walki, chcąc w ten sposób uspokoić coraz bardziej wojowniczo nastawione doły organizacji.

Jednak jesienią 1942 r. stawało się coraz bardziej oczywiste, iż takiego kursu nie da się utrzymać. Działalność z jednej strony sowieckiej partyzantki, a z drugiej Tarasa Bulby Borowcia cieszyła się dużą popularnością. Hasła banderowskie stały się coraz mniej zrozumiałe. Młodzież ukraińska rwała się do otwartych akcji i to ona zapewne wymusiła powstanie pierwszych bojówek i pierwsze akcje.

Sytuacja na Wołyniu zaniepokoiła CP OUN. Na Wołyń skierowano, jako specjalnego wysłannika, por. Iwachiwa z pełnomocnictwami prowidu do przejęcia kontroli nad „dziką" partyzantką. Otrzymał on stanowisko referenta wojskowego krajowego prowidu OUN na Północno-Zachodnich Ziemiach Ukraińskich (obszar ten obejmował Wołyń i Polesie).Wyniki inspekcji dawały dużo do myślenia. Wśród ludności poparcie dla banderowców zaczęło słabnąć, coraz częściej o propagandystach OUN-B wyrażano się pogardliwie „apostołowie", w domyśle – tacy, co potrafią jedynie mówić...

5. Konferencja wojskowa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów

Jak się okazuje, w 1944 r. drogą agenturalną Sowieci uzyskali informację o przeprowadzonej w październiku 1942 r. we Lwowie konferencji referentów wojennych OUN. Brali w niej udział Mykoła Łebed', wtedy noszący pseudonim „Orest", referent wojskowy prowidu OUN Dmytro Hrycaj „Dub", oficer do specjalnych zadań przy referencie wojskowym OUN Iwan Kłymyw

[30] A. Kentij, *Narysy istoriji...*, s. 165–166.
[31] Tamże.

„Jewhen Łehenda", referent wojskowy kraju „Zachód" Łuka Pawłyszyn „Wowk" oraz referent wojskowy kraju „Północ" por. Wasyl Iwachiw „Som", „Sonar".

Wszyscy jej uczestnicy byli zgodni, że należy tworzyć własną armię. Część jednak patrzyła pesymistycznie na możliwości ruchu partyzanckiego, podczas gdy inni byli jego gorącymi zwolennikami. Do tych drugich należał por. Wasyl Iwachiw. W trakcie dyskusji stwierdził m.in.: „stwórzmy armię powstańczą! (...) Jak będziemy mieli siły zbrojne, to nie tylko Polacy, ale i Niemcy zaczną się nas bać"[32]. Ostatecznie w trakcie narady powołano trzyosobową grupę roboczą (por. Iwachiw, Ł. Pawłyszyn, Mychajło Medwid'), która przygotowała szczegółowe plany tworzenia własnych sił zbrojnych i przyszłych działań powstańczych. Przedstawiono je na spotkaniu w grudniu. W opracowanych scenariuszach postępowania nie wykluczano walki z wszystkimi wrogami jednocześnie, m.in. z ZSRR, Polską i Węgrami. Dopuszczano jednak możliwość chwilowej rezygnacji z niektórych ziem, np. Galicji, w zamian za neutralność w walce z Moskwą. Zakładano, iż jeńcy brani do niewoli w trakcie walk frontowych będą traktowani humanitarnie, z wyjątkiem oficerów politycznych i Żydów, których, wzorem Niemców, zamierzano rozstrzeliwać na miejscu. Komisja zastanawiała się też, jak w chwili wybuchu powstania postępować z mniejszościami narodowymi. Jeśli chodzi o Rosjan, to w zasadzie chciano ich pozostawić w spokoju, gdyż, szczególnie żyjący na wsi, „zlali się z narodem"[33]. Niemniej postanowiono tworzyć spisy rosyjskich aktywistów „walczących z Ukraińcami"[34]. Po rozpoczęciu otwartej walki zamierzano ich zlikwidować. W wypadku Żydów zalecano: „nie należy likwidować, lecz wysiedlić z Ukrainy, dawszy im możliwość wywiezienia czegoś ze swoich rzeczy. Należy się z nimi liczyć, gdyż mają oni duże wpływy w Anglii i Ameryce"[35]. Jeżeli chodzi o Polaków, to zamierzano wszystkich wysiedlić pod groźbą śmierci (szerzej patrz rozdział: Antypolska akcja)[36]. W spokoju zamierzano pozostawić inne mniejszości narodowe, w tym Węgrów, Czechów i Rumunów. Nie dotyczyło to jednak Ormian, których należało „traktować tak, jak i Żydów biorąc pod uwagę fakt, że są oni ludźmi oddanymi Rosji"[37].

Na grudniowym spotkaniu postanowiono przystąpić do tworzenia partyzantki, tzw. Oddziałów Wojskowych OUN[38].

---

[32] Za: A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999, s. 14.
[33] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 5, k. 21–38.
[34] Tamże.
[35] Tamże.
[36] Tamże.
[37] Tamże.
[38] J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji...*, s. 44.

Informacja o zgodzie kierownictwa OUN-B na tworzenie oddziałów partyzanckich została na Wołyniu przyjęta z ulgą. Prowid OUN na PZUZ nie miał wątpliwości, iż sytuacja wymaga zdecydowanych działań. Od 1942 r. działalnością OUN-B na Wołyniu kierował Dmytro Kljaczkiwśkyj „Kłym Sawur", referentem politycznym był Jakiw Buseł „Hałyna". Duży wpływ na decyzje „Kłyma" miał Iwan Łytwyńczuk „Dubowyj", kierujący OUN-B na płn-wsch. Wołyniu. To właśnie na jego terenie na początku lutego sformowano z bojówek OUN tzw. pierwszą sotnię UPA Hrycia Perehijniaka, która 7 lutego 1943 r. przeprowadziła pierwsze akcje zbrojne. Zapewne nieprzypadkowo zbiegły się one z naradą wołyńskiej OUN, którą 15 lutego 1943 r. – w wiosce Piddubce w pow. łuckim – poprowadził Iwachiw. Przedyskutowano na niej sprawę możliwości, jakie posiadała miejscowa organizacja w wypadku ewentualnego zrywu zbrojnego. Mówiono o zintensyfikowaniu działań UPA przeciwko sowieckiej partyzantce. Iwachiw (zgadzając się na zwiększenie liczby oddziałów partyzanckich) zalecał podwładnym, by nie afiszowali swojej działalności. Stwierdził też: „W Centrali istnieje przekonanie o tym, że czas zbrojnego wystąpienia jeszcze nie nadszedł. Kwestia walki zbrojnej jeszcze nie dojrzała i trzeba z nią się wstrzymać"[39].

OUN-B w przygotowaniach powstańczych uwzględniała zawsze bataliony „Nachtigall" i „Roland". Oba oddziały, jak już wspominałem, przeformowano w 201 batalion policji. Jego dowódcą został kpt. Wilhelm Mocha, a ukraińskim zastępcą mjr Pobihuszczyj. Dowódcami kompanii zostali m.in. Szuchewycz i Sydor. 16 marca 1942 r. batalion przerzucono na Białoruś w rejon Mińska, gdzie wszedł w skład 62 pułku 201 Dywizji Ochronnej. Ukraińcy zostali skierowani do ochrony ważnych obiektów (mostów, sztabów itp.) oraz do akcji przeciwpartyzanckich. Batalion został rozrzucony na ogromnym obszarze, co negatywnie odbiło się na morale żołnierzy. W terenie z każdym miesiącem wzrastała siła sowieckiej partyzantki. I tym samym wzrastało zagrożenie dla żołnierzy batalionu. W czerwcu 1942 r. padli pierwsi zabici. 29 września 1942 r. w zasadzkę radzieckiej partyzantki wpadł pluton Romana Kaszubyńskiego i został wybity do nogi. Zginęło 26 policjantów[40].

Od marca do grudnia 1942 r. batalion stracił 49 zabitych i czterdziestu rannych. Żołnierze ukraińscy w tym czasie zabili... 2500 partyzantów. Jest to liczba niewątpliwie zawyżona. Prawdopodobnie ofiarą 201 batalionu padała

---

[39] A. Kentij, *Ukrajińska* ..., s. 20.

[40] A. Bolianowśkyj, *Ukrajiński wijśkowi formuwannia w zbrojnych syłach Nimeczczyny (1939–1945)*, Lwiw 2003, s. 143–145; M. Kalba, *My prysjahały Ukrajini. DUN 1941–1943*, Lwiw 1999, s. 63–78.

nierzadko ludność cywilna. Rzeczą dotychczas nie wyjaśnioną jest ewentualny udział batalionu w pacyfikacji białoruskich wsi.

Po upływie rocznego kontraktu Ukraińcy – służyło ich w tym momencie ok. 650 – gremialnie odmówili jego przedłużenia. Trzeba przyznać, że jak na warunki wojny zachowanie niemieckie było w „starym, dobrym stylu". Żołnierze zostali grupami wysłani do Galicji i puszczeni do domu. Gorzej było z oficerami, nad którymi starano się utrzymać kontrolę. Trzymano ich w areszcie domowym, nakazując okresowo stawiać się na gestapo. Jednak nie stosowano wobec nich większych represji. Nic więc dziwnego, że duża część „legionistów" – oficerów i podoficerów – dość szybko trafiła do podziemia, a potem partyzantki. Obok Romana Szuchewycza byli to tacy słynni później dowódcy UPA, jak np. Wasyl Sydor oraz Wasyl Andrusiak. Część oficerów, np. mjr Jewhen Pobihuszczyj, zgłosiła się do Dywizji SS „Galizien" po ogłoszeniu informacji o jej tworzeniu.

W środowisku banderowskim powstał pomysł, aby wyprowadzić 201 batalion na Wołyń i właśnie na jego bazie przystąpić do tworzenia partyzantki. Nie jest jasne, dlaczego do tego nie doszło. Według Stepana Mudryk-Mecznyka odpowiedzialność za to ponosi Łebed', który, gdy wszystko było już przygotowane do ucieczki, wydał oświadczenie potępiające partyzantkę, w ten sposób torpedując plany ucieczki[41]. Jednak inaczej sprawę widział Ołeksandr Łućkyj. Zeznał on, iż to właśnie Łebed' wydał polecenie, aby batalion przeszedł do lasu. Rozkaz nie został jednak wykonany. Szuchewycz tłumaczył, iż dotarł on do niego w momencie, kiedy oddział został już rozformowany. Cała sprawa wywołała dodatkowe napięcie pomiędzy Łebediem a Szuchewyczem, gdyż ten pierwszy nie wierzył w otrzymane tłumaczenie[42]. Jak się wydaje nie bez podstaw. Kierowanie partyzantką na Wołyniu z całą pewnością nie było marzeniem pochodzących z Galicji członków batalionu, zdecydowanie utrudniłoby także Szuchewyczowi walkę o przywództwo w organizacji.

6. III konferencja Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów

Od 17 do 23 lutego 1943 r. odbyła się III konferencja OUN w wiosce Tereberze lub Wałujky w pobliżu Oleska, w obwodzie lwowskim. Wzięli w niej udział m.in. Mykoła Łebed', Roman Szuchewycz „Tur" (zastąpił aresztowanego Hrycaja na stanowisku referenta wojskowego CP OUN), Wasyl Ochrymowycz, „Harmasz" (NN), Dmytro Majiwśkyj „Kosar", Zinowij Matła „Taras", Roman Krawczuk „Petro", Mychajło Stepaniak „Serhij".

---

[41] S. Mudryk-Mecznyk, *Szliahamy pidpillja rewoliucijnoji OUN*, Lwiw 1997, s. 91–93.

[42] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 38, k. 357–368, Protokół przesłuchania O. Łućkiego z 20 IX 1945 r.

III konferencja OUN-B obradowała, co istotne, po zwycięstwie Armii Czerwonej pod Stalingradem, a przed klęską w bitwie pod Charkowem w marcu 1943 r. Banderowcom mogło zatem się wydać, że niemiecka klęska jest już bardzo blisko. Byli przekonani, iż ostateczna bitwę o niepodległość przyjdzie im stoczyć z ZSRR lub Polską, ewentualnie z tymi dwoma przeciwnikami jednocześnie. Rozpoczęcie walki z Niemcami było traktowane jako działanie taktyczne, obliczone na wzmocnienie pozycji w rozmowach z aliantami zachodnimi.

Programowe wystąpienie wygłosił Mychajło Stepaniak. Ostrzegł on, iż ZSRR może wyjść z wojny zwycięsko. Zaproponował, aby natychmiast rozpocząć powstanie przeciwko Niemcom i uwolnić Ukrainę spod okupacji przed nadejściem Armii Czerwonej. Jego zdaniem, stworzenie ukraińskiego rządu mogło powiększyć sprzeczności pomiędzy aliantami zachodnimi i ZSRR, w konsekwencji przyspieszając wybuch nowej wojny. Stepaniak sugerował również stworzenie jednolitych sił zbrojnych i ponadpartyjnego kierownictwa, w którym obok OUN znaleźliby się także przedstawiciele UNDO, UNR i innych ukraińskich ugrupowań. W ten sposób zademonstrowano by wobec własnego społeczeństwa oraz świata zewnętrznego jedność Ukraińców. Ostatecznie, jak się wydaje, koncepcja Stepaniaka została zaakceptowana[43]. Postanowiono przystąpić na Wołyniu do otwartych walk partyzanckich, choć nie jest jasne, czy już wtedy zadecydowano o dokładnym terminie ich rozpoczęcia. Nowo tworzona armia partyzancka miała nosić nazwę Ukraińska Armia Wyzwoleńcza[44]. W oficjalnych dokumentach pokonferencyjnych wprost stwierdzono, iż głównym celem walki z Niemcami jest zdobycie sympatii tych osób, które ochrony przed nimi szukają w ZSRR. A także uniemożliwienie propagandowego wykorzystywania przez Sowietów tego faktu w polityce zagranicznej. Za głównego wroga niepodległości Ukrainy uważano tak „bolszewicką", jak i „imperialistyczną białą Moskwę"[45].

W zeznaniach Mychajło Stepaniaka odnośnie ustaleń III Konferencji możemy przeczytać: „(...) w późniejszym czasie pod wpływem R. Szuchewycza polityka OUN w kwestii walki zbrojnej odeszła od postanowień konferencji i poszła w kierunku, który w praktyce zastosował na Wołyniu dowódca UPA »Kłym Sawur« – tzn. walki przeciwko czerwonym (radzieckim) partyzantom i Polakom"[46].

---

[43] W pracach historyków padają różne opinie. Zdaniem J. Kyryczuka propozycja Stepaniaka przepadła w głosowaniu. Patrz: J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj...*, s. 116.

[44] H. M. Starodubeć, *OUN(b) w ukrajinśkomu ...*, s. 96.

[45] *OUN w switli...*, s. 83–84.

[46] DA SBU, z. 65, j.a. 49532, t. 1, k. 17–49, protokół przesłuchania M. Stepaniaka z 25 VIII 1944 r. Por.: S. Kokin, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach derżawnoho archiwu SBU*, Kyjiw 2000, s. 15.

Interesujące, że specjalną uchwałą przestano uważać podniesienie prawej ręki za obowiązujące pozdrowienie organizacyjne[47]. Był to jeden z sygnałów następujących zmian ideowych. Na kryzys w przygotowaniach wojskowych nakładały się jeszcze problemy ideologiczne. Członkowie OUN, którzy dotarli na wschodnią Ukrainę, byli przez miejscową ludność przyjmowani z nieufnością. Idee integralnego nacjonalizmu nie zyskiwały wśród mieszkańców wschodu popularności. Banderowcy byli traktowani jako faszyści i sojusznicy Niemiec. W tej sytuacji – także wobec możliwego zwycięstwa demokratycznej Ameryki i Wielkiej Brytanii – postanowiono odejść od skompromitowanych haseł i nazw. Z tego samego powodu tuż po konferencji Łebed' zadecydował, iż banderowska OUN będzie nosić odtąd nazwę OUN-SD – Niepodległościowców-Państwowców (Samostijnikiw-Derżawnikiw). Po pewnym czasie stosowania tej nazwy zamierzano używać po prostu nazwy OSD – Organizacja Niepodległościowców-Państwowców. Z pomysłu tego wycofano się na III Zjeździe OUN, powracając do starej nazwy[48].

Jednak polityka prowadzona przez pełniącego obowiązki prowidnyka OUN Łebedia zaczęła budzić niezadowolenie części przywódców OUN. Zarzucano mu dyktatorskie zapędy, przejawiające się m.in. w ograniczaniu możliwości swobodnego działania regionalnych przywódców, co prowadziło do osłabienia prac organizacyjnych. Niezadowolenie szczególnie było widoczne wśród oficerów z byłego batalionu „Nachtigall". Na spotkaniu CP OUN-B od 11 do 13 maja doszło do otwartego wystąpienia jego przeciwników. Łebed', zaskoczony krytyką, opuścił obrady. Pod jego nieobecność członkowie prowidu pozbawili go władzy i utworzyli kolegialne kierownictwo w postaci trzyosobowego Biura Prowidu. W ten sposób władzę nad OUN objął triumwirat w składzie Zinowij Matła, Dmytro Majiwśkyj i, jako „pierwszy wśród równych", Roman Szuchewycz[49]. Był to dopiero początek zmian personalnych. Łuka Pawłyszyn, którego odsunięto na gorsze stanowisko, wspominał: „Udałem,

---

[47] Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy Ukrainy w Kijowie (dalej: CDAWOWU), z. 3833, op. 1, t. 102, k. 1–4; J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 57.

[48] O sytuacji OUN na wschodzie patrz: J. Stachiw, *Kriz tiurmy...*; W. Nikolśkyj, *Pidpillja OUN(b) u Donbasi*, Kyjiw 2001; H. Kuromija, *Swoboda i teror u Donbasi. Ukrajińsko-rosijśke prykordonnia, 1870–1990-i roky*, Kyjiw 2002.

[49] DA SBU, z. 65, j.a. 49532, t. 1, k. 40–44, protokół przesłuchania M. Stepaniaka z 25 VIII 1944 r.; P. Dużyj, *Ukrajińska sprawa wczora i śohodni*, t. 1, Lwiw 2002, s. 278–285. Pomiędzy zeznaniami Stepaniaka a wspomnieniami Dużoho istnieją wyraźne różnice. Wg pierwszego zebranie CP OUN odbyło się w kwietniu, zaś Łebed' opuścił zebranie na prośbę Szuchewycza. Natomiast P. Dużyj pisze, iż narada miała miejsce w maju, zaś Łebed' wyszedł z narady sam, chcąc w ten sposób zerwać obrady. Oburzyło to pozostałych członków CP i doprowadziło do jego porażki. Bardziej prawdopodobna wydaje mi się druga wersja.

że się głęboko zamyśliłem, ale wewnątrz wrzałem. (...) Usuwali mnie po to, aby na zagrzane miejsce posadzić jakiegoś ulubieńca z »Nachtigall«"[50].

7. Ukraińska Powstańcza Armia „Kłyma Sawura"

Nie jest jasne, kiedy banderowcy zamierzali wywołać powstanie. Faktem jest, iż przystąpili do niego w połowie marca 1943 r. Sygnałem do otwartych wystąpień była dezercja ukraińskiej policji pomocniczej. Od 15 marca do 10 kwietnia 1943 r. zdezerterowało ok. 5 tys. osób. Duża część z nich pozostała następnie w partyzantce. Kierownictwo nad walką partyzancką przejęli Wasyl Iwachiw oraz Dmytro Kljaczkiwśkyj. Gdy 13 maja 1943 r. w starciu z Niemcami Iwachiw zginął, niepodzielną władzę nad całością sił partyzanckich objął Kljaczkiwśkyj. Banderowska partyzantka w praktyce w ogóle nie używała przyjętej na III konferencji nazwy Ukraińska Armia Wyzwoleńcza. Od kwietnia–maja 1943 r. zaczęto posługiwać się spopularyzowaną przez Borowcia nazwą Ukraińska Powstańcza Armia (UPA). Uznano, nie bez racji, iż jest to najlepsza nazwa pod względem propagandowym. W krótkim czasie UPA udało się dość szybko opanować znaczne obszary Wołynia i Polesia. Od początku prowadzono akcję „wysiedlania" polskiej ludności. Jednocześnie starano się włączyć do wspólnej walki ugrupowania pozostałych ukraińskich formacji.

22 lutego 1943 r. do sztabu Bulby przyjechał Jakiw Buseł „Hałyna", który zaproponował mu współpracę z OUN-B[51]. Zdaniem Kyryczuka, doszło do skoordynowania działań wszystkich ukraińskich ugrupowań partyzanckich[52]. 9 kwietnia 1943 r. doszło do kolejnego spotkania, na którym por. Iwachiw „Sonar" przekazał Bulbie banderowskie propozycje. W zamian za podporządkowanie się politycznemu kierownictwu OUN-B Boroweć miał zachować dowództwo nad UPA, do której włączyłyby się Oddziały Wojskowe OUN-B. W UPA miano wprowadzić instytucję referentów propagandowych oraz pracowników Służby Bezpieczeństwa, która podlegałaby OUN-B. Propozycje por. „Sonara" w punkcie 8 miały brzmieć: „Oczyścić całe terytorium powstańcze z ludności polskiej, która wszędzie szkodzi sprawie ukraińskiej poprzez prowokacyjną pracę polskich urzędników w niemieckiej administracji oraz masowe podtrzymywanie bolszewickiej partyzantki przez polskich chłopów"[53].

---

[50] W. Szczehliuk, *„...jak rosa na sonci...". Politycznyj roman-chronika, napysanyj na osnowi spohadiw kołyszn'oho dijacza OUN-UPA L. S. Pawłyszyna*, Lwiw 1992, s. 94.

[51] T. Bulba-Boroweć, *Armija bez derżawy*, „Wołyń" nr 2, Łuck 1995, s. 142–143. Też: P. Balej, *Fronda Stepana Bandery w OUN 1940 r. Pryczyny i naslidky*, Las Vegas 1997, s. 195–196.

[52] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 57.

[53] Tamże.

Bulba-Boroweć odpowiedział: „Uwolnić jakieś terytorium od narodowych mniejszości może jedynie suwerenne państwo drogą wymiany ludności, a nie armia regularna poprzez represje. W odpowiedzi na wrogie polskie akty należy karać wyłącznie samych winowajców, a nie całą ludność. Zasadę zbiorowej i rodzinnej odpowiedzialności mogą stosować tylko barbarzyńcy, a nie kulturalna armia"[54].

Kilka miesięcy później w specjalnej odezwie Boroweć tak przedstawił zaszłe wówczas wydarzenia: „Już w marcu br. konspiracyjne braki siatki organizacyjnej [OUN-B – przyp. G.M.] sprowokowały przedwczesne i ogólne powstanie policji ukraińskiej, co zapędziło wielu ludzi do grobu lub do niemieckich obozów, a ludność ukraińską wydało na polski terror, folksdojczów i tym podobnych, którzy przyszli do policji w miejsce Ukraińców.

Już w trakcie negocjacji, zamiast prowadzić akcje według wspólnie ułożonych planów, Oddziały Wojskowe OUN udając UPA i niby z rozkazu Bulby zaczęły w haniebny sposób wyniszczać polską ludność oraz inne mniejszości narodowe. Zamiast silnego fachowego uderzenia w niemieckie punkty strategiczne Wasi komendanci bojowi dali broń dzieciom i kobietom, które dla sportu zaczęły strzelać do Niemców zza każdego domu, do większych niemieckich oddziałów, które paliły i mordowały"[55].

Lepiej powiodły się rozmowy z OUN-M na południowym Wołyniu. Na spotkaniu 13 maja 1943 r. doszło tam do skoordynowania działań banderowskich i melnykowskich oddziałów partyzanckich. Melnykowcy dysponowali wówczas kilkoma oddziałami partyzanckimi: po jednym w powiatach kostopolskim, krzemienieckim, dubieńskim i łuckim. Z wyjątkiem pierwszego ściśle współpracującego z Borowciem pozostałe współdziałały z banderowcami. Najsilniejszym oddziałem była sotnia „Chrona". Szybko rozrosła się ona do kurenia złożonego z czterech sotni. Melnykowcy organizowali zasadzki na drogach na drobne niemieckie oddziały, w jednej z nich przypadkowo (?) zlikwidowali prawosławnego metropolitę Hromadśkiego. Brali udział także w atakach na polskie miejscowości, m.in. Kuty, Dłużek i Zabłoćce[56].

Sukcesy banderowskiej partyzantki sprawiły, iż w maju 1943 r. „Kłym Sawur" postanowił, iż UPA na objętych działaniami partyzanckimi terenach przejmuje pełnię władzy podporządkowując sobie lokalne struktury OUN. 20 maja 1943 r. wydano oświadczenie, w którym zapowiedziano zwalczanie

---

[54] Tamże.

[55] CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 107, k. 5–7. List otwarty Tarasa Bulby-Borowcia do członków Prowidu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów kierowanych przez Stepana Banderę. Patrz też: W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2, Toronto 2000, s. 327–331.

[56] M. Skorupśkyj, *Tudy de bij za woliu*, Kyjiw 1992.

wszelkiej anarchii. W czerwcu 1943 r. banderowcy poczuli się na tyle silni, iż postanowili siłą złamać opór bulbowców i melnykowców. 7 lipca 1943 r. rozbrojono kureń „Chrona". Jeden z melnykowców został zabity, drugi, ciężko ranny, zmarł w polowym szpitalu[57].

W trudnej sytuacji znalazła się partyzantka Borowcia. 19 lutego 1943 r. rozejm z nią zerwała sowiecka partyzantka. Tego dnia Sowieci schwytali i rozstrzelali jego szefa sztabu Leonida Szczerbatiuka-Zubatoho (pomimo kilku ran udało mu się uratować) i siedmiu innych partyzantów, co zapoczątkowało serię wzajemnych potyczek[58]. Przejęcie przez banderowców nazwy UPA skłoniło go do zmiany nazwy swojej formacji na UNRA – Ukraińska Armia Narodowo Rewolucyjna. Zrewanżował się w ten sposób banderowcom, podkradając im nazwę, którą posługiwali się w 1941 r. 19 sierpnia 1943 r. w chutorze k. wsi Chmeliwka pow. Kostopol banderowcy napadli na sztab Borowcia, biorąc część jego ludzi do niewoli, w tym żonę dowódcy UNRA – Annę Opoczenską-Boroweć (z pochodzenia Czeszkę). W listopadzie, gdy przestała być użyteczna jako zakładnik, Opoczenską zamordowano, zarzucając jej, iż jest „polskim szpiegiem"[59]. Później banderowcy twierdzili, że sama odeszła ona od Borowcia do jednego z sowieckich dowódców partyzanckich, lub że była sanitariuszką w banderowskiej UPA, a później wyjechała do Pragi[60].

Warto zaznaczyć, iż nie znalazłem żadnego potwierdzonego wypadku, aby podkomendni Bulby brali udział w likwidacjach ludności cywilnej. Tymczasem w literaturze polskiej UPA Borowcia, tzw. bulbowcy, są oskarżani o popełnienie licznych zbrodni. Piotr Stachiewicz we wstępie do monografii 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK stwierdził, że oddział Borowcia „wymordował wiele tysięcy ludzi"[61]. Zdaniem samego Fijałki mordy na Wołyniu były dziełem zarówno banderowców, jak i bulbowców, a „w literaturze trwa tylko spór, która z tych organizacji rozpoczęła mordy bratobójcze na Wołyniu"[62]. Rów-

---

[57] CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 135, k. 1–2.

[58] T. Bulba-Boroweć, *Armija...*, s. 136–137. Być może napad był dziełem zgrupowania im. Michajłowa, który w trakcie marszu w krzemienieckie zlikwidował „grupę sztabową bulbowców". Patrz: Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie (dalej: CDAHOU), z. 96, op. 1, t. 1, Sprawozdanie z bojowej działalności zgrupowania oddziałów partyzanckich obwodu kamieniecko-podolskiego 1941–1944, k. 96. W lutym 1943 r. grupę nacjonalistów rozbroiło też zgrupowanie Sidora Kowpaka, CDAHOU, z. 63, op. 1, t. 1, Sprawozdanie z bojowej i politycznej działalności zgrupowania oddziałów partyzanckich obwodu sumskiego USRR od 6 IX 1941 do 1 I 1944 r.

[59] T. Bulba-Boroweć, *Armija...*, s. 151.

[60] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 71; R. Petrenko, *Za Ukrajinu, za jiji wolju (spohady)*, [w:] *Litopys UPA*, t. 27, Toronto–Lwiw 1997, s. 136–138. Patrz też: R. Petrenko, *Slidamy armiji bez derżawy*, Kyjiw–Toronto 2004.

[61] P. Stachiewicz, *Wprowadzenie*, [w:] M. Fijałka, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Warszawa 1986, s. 14.

[62] M. Fijałka, *27 Wołyńska...*, s. 45.

nież w książce Siemaszków stawia się oddziałom bulbowskim zarzut popełnienia licznych zbrodni, jednak w tych wypadkach, gdzie udało się ustalić tożsamość sprawców, np. w Parośli, byli oni banderowcami[63]. Inaczej patrzy na postać Borowcia Wincenty Romanowski. Jego zdaniem, był on przeciwnikiem konfliktu z Polakami. Gdy w lutym 1943 r. w Bystrzycach obrabowano kowala Szenhera, Boroweć dopadł złodziei i skazał ich na śmierć. Winnych wtłoczono do „przerębli w lodach rzeki Słucz". Nie oznacza to, iż bulbowcy nigdy nie walczyli i nie zabijali Polaków. Jednak Boroweć bez wątpienia był przeciwny mordom na polskiej ludności, starając ograniczyć walkę toczoną przez swoje oddziały do starć z uzbrojonym przeciwnikiem. Do największego starcia z Polakami doszło 6 września 1943 r., kiedy na stacjonujących we wsi Wilia partyzantów UNRA natknęły się oddział AK „Bomby" oraz polskiej partyzantki komunistycznej im. F. Dzierżyńskiego, osłaniające wyprawę ok. trzystu wozów drabiniastych po zboże. Doszło do zaciętej walki. Po całym dniu boju Polacy wycofali się. Zginęło ich 23. UNRA także miała poważne straty. Ośmiu Ukraińców (m.in. Iwan Mitrynga) zginęło, piętnastu było rannych[64]. „Bój pod Wilią – ocenia W. Romanowski – może być wymownym symbolem głębokiej tragedii stosunków polsko-ukraińskich w przeszłości i oby był nauką dla obu stron na przyszłość"[65].

5 października 1943 r. Bulba faktycznie rozformował swoje oddziały i zwrócił się do Niemców z propozycją współpracy. Na rozmowy wyjechał do Warszawy i tam 1 grudnia został aresztowany, po czym skierowany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen[66]. Pod naciskiem UPA rozwiązały się również oddziały kierowanego przez Jaworenkę Frontu Ukraińskiej Rewolucji. Sytuację pozostałych w terenie nielicznych oddziałów melnykowców i bulbowców tak przedstawiał banderowski raport: „Ich propaganda sprowadza się do tego, że po spaleniu przez Niemców wsi ukraińskich chodzą po wioskach i »udowadniają«, że winna temu wszystkiemu jest UPA i banderowcy,

---

[63] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1009.

[64] T. Bulba-Boroweć, *Armija...*, s. 152.

[65] W. Romanowski, *Komentarz tłumacza*, „Raptularz. Pismo Koła Naukowego Historyków KUL", Lublin 1987, s. 42–43.

[66] Jesienią 1944 r. T. Bulbę-Borowcia zwolniono z obozu. W 1945 r. w ramach tworzonej przez Niemców Ukraińskiej Armii Narodowej miał on objąć dowództwo brygady spadochronowej, którą planowano przerzucić na Polesie. Po upadku III Rzeszy został 19 VIII 1945 r. zatrzymany przez Brytyjczyków m.in. pod zarzutem zbrodni popełnionych na Polakach. 14 VIII 1946 r. zwolniono go, a w specjalnym komunikacie ogłoszono, iż wg ustaleń śledztwa „niszczenie bezprawnymi metodami walki polskiej ludności cywilnej oraz innych mniejszości narodowych na Ukrainie miało faktycznie miejsce, ale akcje te prowadziły jedynie te partyzanckie oddziały, które były podporządkowane politycznie i wojskowo nie atamanowi Bulbie, ale radykalno-faszystowskiej partii Stepana Bandery". [Patrz: Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, 30/I/4, Kolekcja Stanisława Paprockiego]. Bulba-Boroweć zmarł 15 V 1981 r. na emigracji.

gdyby bowiem nie postępowali tak, jak to robią, to i Niemcy nikogo by nie zaczepiali. (...) Siły politycznej na tym terenie nie przedstawiają żadnej, ale ich działalność wpływa ujemnie na polityczno-moralny stan ludności ukraińskiej"[67]. Część oddziałów melnykowskich w tej beznadziejnej sytuacji podjęła decyzję wejścia we współpracę z Niemcami. W taki sposób powstał Ukraiński Legion Samoobrony, znany też pod nazwami Wołyński Legion Samoobrony i 31 Schutzmannschaftsbataillon SD, który używano do zwalczania partyzantki, a na początku 1945 r. wcielono do Dywizji SS „Galizien"[68].

8. III Zjazd Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów

W lipcu–sierpniu 1943 r. UPA panowała już nad dużymi połaciami Wołynia, tworząc powstańcze republiki, w których pełnia władzy należała do partyzantów. We wrześniu „Kłym Sawur" czuł się już na tyle pewnie, że nakazał dokonanie parcelacji majątków ziemskich i pozostawionych polskich gospodarstw, a także zorganizowanie wyborów samorządów lokalnych oraz ukraińskiego szkolnictwa na szczeblu podstawowym. Jednocześnie tworzono nowe oddziały partyzanckie, złożone często już nie z ochotników, ale przymusowo zwerbowanych. W wioskach powstawały samoobrony mające na celu obronę miejscowej ludności. W założeniu każda wioska miała stać się twierdzą. Sukcesy partyzantki sprawiły, iż mieszkańcy Wołynia z coraz większą niecierpliwością i wyższością spoglądali na Galicję Wschodnią. Nie rozumiano, dlaczego w tym regionie nie przystąpiono do otwartej walki. Działania UPA na Wołyniu zaskoczyły i zdezorientowały działaczy z Galicji. Powstające w Galicji Wschodniej oddziały partyzanckie nosiły nazwę nie UPA, a UNS (Ukraińska Narodowa Samoobrona). Chodziło m.in. o zmylenie Niemców i przynajmniej opóźnienie ich ewentualnych represji. UNS zaczęły powstawać w czerwcu 1943 r., a ich dowódcą mianowano O. Łućkoho „Andrijenkę"[69]. Bezpośrednią przyczyną powstania UNS było najpewniej pojawienie się partyzantów Kowpaka z jednej strony i mobilizacja młodzieży do Dywizji SS „Galizien" z drugiej. Banderowcy obawiali się, że mogą stracić wpływ na młodzież, jeżeli nie stworzą dla niej możliwości udziału w walce zbrojnej. Późnym latem 1943 r. oddziały UNS przystąpiły do akcji zbrojnych, mających jednak wyraźnie ograniczony charakter, większość z nich miała charakter obronny. Stało się tak najpewniej z woli Romana Szuchewycza, który był

[67] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. 447–448.

[68] Szerzej patrz: M. Majewski, *Przyczynek do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" nr 2, 2005.

[69] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 67.

przeciwny powstaniu przeciwko Niemcom, opowiadając się za przygotowaniem do walki z nadciągającymi Sowietami[70].

Od 21 do 25 sierpnia 1943 r. we wsi Złota Swoboda w Tarnopolskiem banderowcy zamierzali przeprowadzić kolejną konferencję swojej organizacji. Jednak na samym początku obrad, z inicjatywy Szuchewycza, za zgodą wszystkich obecnych, konferencję przekształcono w III Zjazd OUN[71].

Ekipa „wołyńska" przyjechała na zjazd z przekonaniem, że wybrana przez nią droga, tj. rozpoczęcie wielkich operacji partyzanckich jednocześnie przeciwko wszystkim, jest słuszna. Głęboko wierzono w to, iż Armia Czerwona przyjdzie na zachodnioukraińskie ziemie osłabiona i wykrwawiona, a jej sukcesy są nie tyle świadectwem jej siły, co słabości Wehrmachtu. Że będzie możliwe rozpoczęcie powstania i poprzez rajdy oddziałów partyzanckich doprowadzenie do wybuchu wielu powstań narodowych, które zniszczą ZSRR. Koncepcje tę określano marszem na Helsinki, co zapewne wiązało się z docelowym punktem planowanych rajdów UPA. Chciano też dotrzeć do Kaukazu. „Wołyniacy" sugerowali zebranie w UPA wszystkich sił zdolnych do walki – UNS, policji pomocniczej, zapewne także członków Dywizji SS „Galizien". Jednocześnie jednak wśród delegatów pojawiło się stanowisko przeciwne, uznające ZSRR za potęgę i nie widzące szans na zwycięstwo z tym państwem w samotnej walce. Zwolennicy tej opcji sugerowali, że w momencie zajęcia Ukrainy Zachodniej przez ZSRR należy zamanifestować światu wolę Ukraińców do posiadania własnego państwa poprzez krótki, kilkudniowy wysiłek zbrojny przeciwko Niemcom, po czym... należy wyjechać z kraju na emigrację[72].

Ostatecznie zdecydowano się z nadchodzącymi Sowietami walczyć i w tym celu poczynić odpowiednie przygotowania. Uznano, iż UPA jest „podstawowym sposobem walki o ukraińskie państwo" i postanowiono rozbudować jej oddziały poprzez mobilizację miejscowej ludności[73]. Nakazano tworzenie podziemnych składów żywności, odzieży i broni. W momencie przejścia frontu oddziały UPA zamierzano skoncentrować w miejscach odległych od działań bojowych. Miały tam zaczekać aż front przesunie się na zachód, po czym rozpocząć rajdy „na wschód Ukrainy i nawet poza jej granice do Kaukazu, a także na Białoruś"[74]. W materiałach zjazdu znalazło się stwierdzenie, iż Ukraińcy nie pozwolą się dać wyniszczyć „na wzór Żydów"[75]. Był to wyraz prze-

---

[70] W. Dziubak, *Konflikty w OUN(B) i jich wpływ na ukrajinśkyj Ruch Oporu (1941–1944 rr.)*, Kyjiw 2005, s. 64.

[71] W. Dziubak, *Konflikty...*, s. 65–68.

[72] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2968, k. 26–43.

[73] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 19.

[74] Tamże, s.18–19.

[75] *OUN w switli dokumentiv...*, s. 101.

świadczenia o nieuchronności zagłady narodu ukraińskiego w wypadku dalszego pozostania bez własnego państwa.

W trakcie obrad postanowiono ostatecznie odejść od programu integralnego nacjonalizmu i zapoczątkować zwrot w kierunku demokracji. Taka postawa delegatów, jak dziś się przedstawia w literaturze ukraińskiej, wynikała z doświadczenia ze spotkania ze wschodnią Ukrainą, gdzie idee nacjonalistyczne były kompletnie niezrozumiałe[76]. Samo słowo nacjonalista dla wielu osób było tożsame z faszyzmem. Tylko odejście od radykalnego nacjonalizmu mogło zatem gwarantować uzyskanie w przyszłości poparcia na wschodzie. Wpływ na tego rodzaju postawienie sprawy mogła też mieć sytuacja międzynarodowa. Dość powszechnie oczekiwano wówczas lądowania aliantów na Bałkanach. Zdawano sobie sprawę, że w oczach aliantów zachodnich mogą uzyskać akceptację jedynie osoby uznające zasady demokracji. Jeszcze przed zjazdem o uwagi do proponowanych zmian programowych poproszono Dmytro Doncowa, jednak następnie nie uwzględniono jego krytycznych opinii[77]. W zmienionym programie OUN pojawiły się zapewnienia, iż w przyszłym państwie ukraińskim będzie poszanowana wolność słowa, sumienia i druku. Więcej miejsca poświęcono sprawom ekonomicznym i społecznym, potępiając wszelkie formy klasowego wyzysku i kładąc nacisk na wolność człowieka. Pojawiło się nawet stwierdzenie „o równości wszystkich obywateli Ukrainy niezależnie od ich narodowości"[78]. Był to jednak, co najwyżej, początek demokratyzacji OUN. Nieco dalej w dokumentach zjazdu znalazło się wieloznaczne sformułowanie: „Mniejszości narodowe Ukrainy, świadome wspólnoty losu z narodem ukraińskim, walczą razem z nim o ukraińskie państwo"[79]. Było to albo zaklinanie rzeczywistości, albo zapowiedź, iż za mniejszość narodową zostaną uznane tylko te żyjące na Ukrainie grupy etniczne, które poprą UPA.

W czasie zjazdu doszło też do dyskusji na temat antypolskiej akcji UPA (szerzej patrz: rozdział VI). Ciekawe, iż podziały w banderowskiej frakcji OUN były dobrze znane polskiej konspiracji. Wiedziano zatem o pretensjach „Wołynia" do „Galicji" na tle koncepcji walki zbrojnej. Oceniano też, że w OUN-B wygrał nurt „bardziej skrajny i demagogiczny", przegrała natomiast grupa „spokojniejsza i nieco bardziej realnie patrząca na sytuację i możliwości Ukraińców[80].

---

[76] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 18–19; J. Stachiw, *Kriz tiurmy...*

[77] M. Sosnowśkyj, *Dmytro Doncow. Politycznyj portret*, Niu Jork 1974, s. 379.

[78] *OUN w switli...*, s. 112.

[79] Tamże, s. 118.

[80] Studium Polski Podziemnej (SPP), MSW, Wydział społeczny, Sprawozdania sytuacyjne z ziem polskich za XI, XII 1943, I 1944 r., s. 43.

III Zjazd umocnił władzę Szuchewycza, zatwierdzając zaszłe w organizacji zmiany strukturalne. Na czele organizacji dalej stało trzyosobowe Biuro Prowidu (aresztowanego przez Niemców Matłę zastąpił w nim Rostysław Wołoszyn), delegaci powołali jedynie dodatkowe ciało, tzw. Radę Główną, pełniącą w założeniu funkcję kontrolną nad poczynaniami CP OUN. Na jej czele stanął Mykoła Łebed', a członkami zostali o. Iwan Hrynioch „Wsewołod", Josyp Pozyczaniuk „Szuhaj", Wasyl Sydor „Szełest" oraz Wasyl Turkowśkyj „Pawło".

Pozwoliło to Szuchewyczowi na wprowadzenie dalszych zmian personalnych. Zwolnił ze stanowiska Stepaniaka, do którego stracił zaufanie, a po pewnym czasie odesłał go na Wołyń do dyspozycji „Kłyma Sawura". Na bok, na początku 1944 r., odsunął także O. Łućkiego. Jego miejsce zajął zaufany Szuchewycza z batalionu „Nachtigall" Wasyl Sydor. Szefowi SB OUN, Arsenyczowi, nakazał nawet rozpoczęcie śledztwa w sprawie Łućkiego, ale ten zlekceważył polecenie i poinformował o wszystkim zainteresowanego. Łebediowi zaproponowano objęcie stanowiska szefa referatu spraw zagranicznych OUN-B, oznaczonego kryptonimem „R-33". Zapewne już wtedy założono, że pracownicy tego referatu wyjadą na zachód. W ten sposób odsunął na bok swojego głównego rywala. Na początku 1944 r. skład CP OUN przedstawiał się następująco: R. Szuchewycz, D. Majiwśkyj, R. Wołoszyn (członkowie Biura Prowidu), R. Krawczuk „Petro" (prowidnyk ZUZ), D. Kljaczkiwśkyj „Ochrim" (prowidnyk PZUZ), W. Kuk „Łemisz" (prowidnyk OSUZ), M. Arsenycz „Mychajło" (szef SB), D. Hrycaj „Perebyjnis" (szef sztabu UPA), M. Prokop „Wołodymyr" (propaganda), D. Rebet „Orlian", Omelan Logusz „Iwaniw"[81].

9. Między III Zjazdem a powstaniem Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej – Konferencja Narodów Zniewolonych

Zmiana na stanowisku prowidnyka OUN oznaczała w praktyce także rezygnację z wywołania powstania przeciwko Niemcom. Roman Szuchewycz głównego wroga upatrywał w ZSRR i starał się ograniczać antyniemieckie wystąpienia ukraińskiej partyzantki[82]. Warto wspomnieć, iż przejmując dowództwo nad UPA Szuchewycz przybrał pseudonim „Taras Czuprinka", nawiązujący do ukraińskiego poety Hryhorija Czuprynki, który zginął w partyzantce walczącej z bolszewikami w latach dwudziestych[83].

---

[81] P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994, s. 35.

[82] W. Dziubak, *Konflikty...*, s. 64.

[83] J. Hrycak, *Tezy do dyskusiji pro UPA*, [w:] *Strasti za nacionalizmom. Istoryczni ese*, Kyjiw 2004, s. 107.

Zdaniem Myrosława Prokopa Szuchewycz początkowo uważał, iż „wypadki wołyńskie" zdarzyły się co najmniej za wcześnie. W październiku 1943 r. pojechał na Wołyń na inspekcję. Istniały tam prawdziwe powstańcze republiki, w których działała cywilna administracja, szkoły, produkowano zapałki z ukraińskimi etykietkami, szczepiono ludność przeciwko niektórym chorobom. Funkcjonowały leśne młyny, mleczarnie, produkowano marmoladę, działała nawet fabryka makaronu. Wizytacja terenu zmieniła poglądy Szuchewycza i od tej pory stał się, jak pisze Prokop: „wiernym obrońcą wołyńskiej taktyki"[84]. Tak czy inaczej w czasie wołyńskiej inspekcji Szuchewycz przejął ostatecznie pełną kontrolę nad organizacją, zostając dowódcą UPA. Całość sił partyzanckich objęto jednolitą strukturą dowództwa. Szefem sztabu został D. Hrycaj, którego SB OUN wydostała z więzienia. Szuchewycz nie lubił Hrycaja, ale nie mógł go usunąć, ponieważ cieszył się on zaufaniem innych członków CP OUN. Znacznie lepiej prawdopodobnie Szuchewycz dogadywał się z zastępcą Hrycaja, Ołeksą Hasynem.

Banderowcy coraz poważniej traktowali hasło „Wolność narodom i człowiekowi", czyli plan rozbicia ZSRR na wiele państw narodowych. Późnym latem 1943 r., w miarę klęsk na frontach, zaczęły nasilać się dezercje oddziałów policji pomocniczej, złożonych z byłych czerwonoarmistów. Na Wołyniu funkcjonowały już całe oddziały złożone z takich osób. Postanowiono kontynuować rozpoczęty w ten sposób proces, a jednocześnie nadać mu pewną rangę polityczną. 21–22 listopada 1943 r. odbyła się I Konferencja Zniewolonych Narodów Europy Wschodniej i Azji. Wzięło w niej udział 39 delegatów z trzynastu państw (sześciu Azerów, Baszkir, dwóch Białorusinów, czterech Ormian, sześciu Gruzinów, Kabardyniec, Kazach, dwóch Osetyńców, czterech Tatarów, pięciu Uzbeków, Czerkies, Czuwasz i pięciu Ukraińców). Byli na niej obecni m.in. Szuchewycz i Kljaczkiwśkyj. Konferencja ogłosiła powstanie Związku Zniewolonych Narodów Europy Wschodniej i Azji, delegaci wydali też odezwę „Do narodów Związku Radzieckiego", w którym wezwali do walki z Sowietami. Choć w historiografii banderowskiej konferencja jest przedstawiana jako wielkie wydarzenie, w rzeczywistości można mówić jedynie o ograniczonym sukcesie propagandowym, w dodatku wypracowanym raczej w późniejszych latach[85]. Od początku do końca konferencję przygotowali banderowcy, a nieukraińscy uczestnicy zostali także przez nich wybrani. W trakcie obrad zachowywali się dosyć biernie, może z wyjątkiem Gruzinów. Sam protokół z przebiegu obrad był na tyle kompromitujący, że Stepa-

[84] M. Prokop, *Naperedodni niezależnoji Ukrajiny*, Niu-Jork–Paryż–Sidney–Toronto–Lwiw 1993, s. 536.

[85] P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991, s. 56–66.

niak radził Kukowi go zniszczyć, co też miało zostać zrobione[86]. Część delegatów została niedługo później zlikwidowana przez SB OUN, która podejrzewała ich o działalność agenturalną na rzecz Sowietów[87].

W październiku 1943 r. odbyła się I (po III Zjeździe) konferencja OUN-B. Brali w niej udział: Szuchewycz, Majiwśkyj, Daria Rebet, Łebed', Hrycaj, Stepaniak, Łućkyj, Prokop, Ochrymowycz, Wołoszyn. Kierownictwo banderowskie spotkało się we Lwowie na ul. Łyczakowskiej. W jej trakcie Szuchewycz złożył sprawozdanie z przygotowań UPA i OUN do dalszej walki. Zebrani postanowili w dalszym ciągu prowadzić prace nad rozwojem oddziałów UPA, przygotowywać dla nich zapasy żywności poprzez m.in. rekwizycje w niemieckich majątkach.

Zapewne rozmawiano również o powołaniu ponadpolitycznej reprezentacji ruchu partyzanckiego. Banderowcy zakładali, iż państwa zachodnie tylko z takim ciałem będą gotowe prowadzić negocjacje. Zdając sobie sprawę, iż porozumienie z melnykowcami jest mało prawdopodobne, chcieli tak poprowadzić swoją politykę, aby na nich zrzucić całą odpowiedzialność za jego brak. Dlatego najpewniej postanowiono zaproponować melnykowcom, aby poparli działalność OUN-B i otwarcie wystąpili przeciwko Niemcom. Rozmowy z OUN-M, tak jak z Polakami, miał prowadzić Rostysław Wołoszyn. Jednocześnie wypracowano memorandum do polskiego podziemia, w którym zażądano, aby wszelkie akcje przeciwko Niemcom konsultowało ono z OUN i UPA oraz wstrzymało się od wystąpień przeciw ukraińskiej ludności[88].

II konferencja OUN-B odbyła się w grudniu 1943 r. we Lwowie. Brali w niej udział R. Szuchewycz, D. Majiwśkyj, W. Kuk, Daria Rebet, M. Łebed', D. Hrycaj, M. Stepaniak, O. Łućkyj, M. Arsenycz, M. Prokop i W. Ochrymowycz. W jej trakcie zadecydowano o przekształceniu oddziałów UNS w UPA. W. Kuk zażądał też, aby członkowie OUN trzymali się zasad programowych przyjętych na III Zjeździe i zaprzestali dalszego uprawiania nacjonalistycznej propagandy. Zgodzono się z nim[89].

Realizując wytyczne, w styczniu 1944 r. oddziały UNS zaczęły przeformowywać się w UPA. Do lasu zaczęto wciągać większe grupy młodzieży. Najpóźniej od kwietnia przystąpiono do masowej antypolskiej akcji w Galicji Wschodniej, szybko odnosząc wiele znaczonych krwią sukcesów.

---

[86] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 1, k. 21–59, protokół przesłuchania M. Stepaniaka; CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 100, k. 13; t. 101, k. 1–6.

[87] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 38, k. 357–368, Protokół przesłuchania O. Łućkiego z 20 IX. 1945 r. Por.: P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska...*, s. 56–62; A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999, s. 174–177.

[88] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 16, k. 298–302, protokół przesłuchania Wasyla Ochrymowycza z 27 XII 1952 r.

[89] Tamże.

III konferencja miała miejsce we wsi Soroky pod Lwowem w marcu 1944 r. Omówiono na niej przygotowania do powołania ponadpartyjnej nadbudowy politycznej UPA, która ostatecznie przybrała postać Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR). Rozmawiano też na temat negocjacji międzynarodowych, prowadzonych przez referat Łebedia. Banderowcy starali się unikać konfrontacji wszędzie, gdzie nie było to z punktu widzenia ich interesów konieczne. Prowadzono rozmowy z Węgrami, Niemcami, a nawet Polakami (patrz niżej). W grudniu 1943 r. chęć podjęcia negocjacji z OUN-B wyrazili Rumuni w rozmowie z aresztowanym w Odessie tamtejszym kierownikiem OUN-B Tymoszem Semczyszynem. Aby dać wyraz dobrej woli, Rumuni zwolnili go z więzienia razem z innymi członkami OUN. Do rozmów ukraińsko-rumuńskich doszło 18–19 marca 1944 r. w Kiszyniowie, nie przyniosły one jednak porozumienia. Głównym punktem sporu była kwestia przyszłej granicy państwowej i przynależność Bukowiny[90].

Szczególnie delikatny charakter miały rozmowy z Niemcami. Mogły one przynieść banderowcom spore korzyści praktyczne, takie jak dostawy broni, sprzętu czy zwolnienie więźniów. Ale ich ujawnienie mogło też oznaczać dyplomatyczną i propagandową katastrofę. Runąłby wówczas starannie pielęgnowany obraz UPA jako formacji walczącej ze wszystkimi okupantami. Dlatego prowadzono je w tajemnicy i tępiono wszelkie próby lokalnych porozumień zawieranych przez niższe komórki organizacji. Prowadzenie negocjacji z Niemcami było zarezerwowane dla CP OUN. Przez Włochy i Jugosławię próbowano także nawiązać kontakty ze światem zachodnim, ale zakończyło się to niepowodzeniem.

10. Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów-Melnyka

11 maja 1943 r. we Lwowie nieznani sprawcy zastrzelili Jarosława Baranowskiego, znanego działacza OUN-M. W jego pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób. Zabójstwo potępił m.in. metropolita Szeptycki. Banderowcy w specjalnym oświadczeniu odrzucili oskarżenia o zorganizowanie zamachu. Jednak, jak się wydaje, to oni właśnie byli jego sprawcami. Znana powszechnie nienawiść OUN-B i samego Bandery do Baranowskiego była dostatecznym powodem do jego dokonania. Jednocześnie nie byli oni w żaden sposób zainteresowani w ujawnieniu swojej roli w zamachu.

Za tą porażką środowisk melnykowskich przyszły następne. W lipcu rozbrojono oddziały OUN-M na Wołyniu. Zaangażowanie części działaczy mel-

[90] M. Łebed', *Zowniszńopolityczna dijalnist' heneralnoho sekretarijatu zakordonnych spraw UHWR*, [w:] *Litopys UPA*, t. 26, Toronto–Lwiw 2001, s. 123–125.

nykowskich w tworzenie Dywizji SS „Galizien" także nie przyniosło spodziewanych sukcesów politycznych, niemieckie klęski na froncie sprawiły, iż taka postawa zaczęła być wątpliwa. 14 stycznia 1944 r. we Lwowie zastrzelono płk. Romana Suszkę. Podejrzenie znowu padło na banderowców, którzy najprawdopodobniej stali także za tym zamachem. Inne wersje mówiły też o gestapo, AK lub sowieckich specsłużbach.

W lutym 1944 r. galicyjscy melnykowcy, być może w odpowiedzi na zamach na Suszkę, wydali odezwę „Oskarżamy". Zarzucili w niej OUN-B prowokowanie Niemców do akcji pacyfikacyjnych przeciwko Ukraińcom, złamanie porozumień z oddziałami OUN-M i podstępne ich rozbrojenie oraz dokonywanie skrytobójczych mordów politycznych rywali. Oskarżyli UPA o bezwzględne ściąganie kontyngentów od chłopów ukraińskich większych od wyznaczonych przez Niemców i bolszewików. W wypadku odmowy oddania kontyngentu chłopi byli rozstrzeliwani lub palono im obejścia. Bezsensowna, zdaniem OUN-M, była również akcja banderowców skierowana przeciwko Polakom. Według melnykowców jedynym efektem tych działań była ucieczka Polaków do miast, co zamiast wzmocnić osłabiło żywioł ukraiński na Wołyniu. Przestrzegano, że przeniesienie takich metod do Galicji Wschodniej doprowadzi społeczeństwo ukraińskie wyłącznie do krwawych strat[91].

W pierwszej połowie 1944 r. Melnyk w kilku wystąpieniach w Berlinie ostro skrytykował politykę niemiecką. W odpowiedzi został zmuszony do wyjazdu do Wiednia. Wkrótce działacze OUN-M podjęli próbę nawiązania kontaktu z aliantami. Jedynym ich efektem było to, że na melnykowców spadły niemieckie represje. Aresztowano wielu melnykowskich działaczy: A. Melnyka (zwolniono go w październiku 1944 r.), D. Andrijewśkiego, W. Martyncia, D. Kwitkowśkiego. W tym samym czasie Olżycz-Kandyba podjął przygotowania na wypadek ponownego wkroczenia Sowietów. Wydał rozkaz podzielenia organizacji na „jedynkę" i „dwójkę". Osoby zakwalifikowane do „jedynki" miały pozostać na Ukrainie w głębokiej konspiracji, przeniknąć do sowieckich gospodarczych i administracyjnych struktur, także do armii, partii oraz Komsomołu i czekać na ogłoszenie „czasu/godziny X" – chwili wybuchu powstania przeciwko komunizmowi. Do „dwójki" zaliczono tych melnykowców, których działalność i postawa była jawna i łatwo mogli zostać przez Sowietów wykryci. Mieli oni udać się na emigrację.

15 maja 1944 r. Szuchewycz zaproponował Kandybie, by OUN-M weszła w skład UPA i, jak można się domyślać, UHWR. Olżycz ponoć chciał przyjąć propozycję, ale został przegłosowany na zebraniu prowidu OUN-M. W efekcie w UPA znaleźli się jedynie melnykowcy z oddziałów wchłoniętych

[91] CDAWOWU, z. 4620, op. 3, t. 379, k. 35–38.

przez UPA. 25 maja 1944 r. Olżycz-Kandyba został we Lwowie na ul. Łyczakowskiej 32 aresztowany przez gestapo. Trafił do Sachsenhausen, gdzie 10 czerwca znaleziono go w celi powieszonego. Przyjmuje się, że został zamordowany przez gestapo za swoje antyniemieckie nastawienie[92].

Po aresztowaniu Olżycza-Kandyby na czele OUN-M stanął Jarosław Hajwas. W końcu maja prowid OUN-M zebrał się w Turce. Zdecydowano tam o stworzeniu oddziału partyzanckiego do walki z komunistami i zarazem bazy wojskowej, pomagającej uciekinierom do Europy. Baza na wyrost otrzymała nazwę „Zahin im. P. Połubotka". Oddział powstał w Wołosatem u stóp Tarnicy w Bieszczadach. W sierpniu 1944 r. został siłą wcielony do kurenia UPA Wasyla Mizernego „Rena"[93].

Późną jesienią 1944 r. melnykowcy spotkali się w Bratysławie. Na zebraniu byli obecni Jarosław Hajwas, T. Bak-Bojczuk, R. Zyczaczańskyj, Ż. Horodyśkyj. Przyjęto dyrektywę, od miejsca spotkania nazwaną bratysławską, w której stwierdzono, iż wobec braku szans na zwycięstwo w walce zbrojnej należy wszelką działalność organizacyjną przenieść na pole polityki i kultury. Hasłem melnykowców stało się wezwanie: „Nie w lesie – lecz wśród narodu!"[94].

11. Powstanie Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej

Jesienią 1943 r. w środowisku OUN i UPA w Galicji zrodził się pomysł powołania takiej ponadpartyjnej platformy, która reprezentowałaby UPA na zewnątrz. 21 września 1943 r. ideę powołania takiego ciała Szuchewycz przedstawił formalnie bezpartyjnemu, a faktycznie sympatyzującemu z banderowcami Łew Szankowśkiemu. W marcu 1944 r. na spotkaniu w Żółkwi banderowcy powołali Komisję Przygotowawczą i Komitet Inicjatywny, przy czym komisja reprezentowała OUN-B, zaś komitet Dowództwo UPA.

25 marca 1944 r. ukonstytuowała się pięcioosobowa komisja w składzie: Łew Szankowśkyj – przewodniczący, Daria Cisyk-Rebet i Illja Semjanczuk – zastępcy, Mychajło Stepaniak oraz Wasyl Ochrymowycz – członkowie. Początkowo rozważano dwa warianty tworzenia rady. Pierwszy zakładał, iż składałaby się ona z przedstawicieli wszystkich ważniejszych ukraińskich formacji politycznych. W drugim wariancie, do którego przychylał się od początku Szankowśkyj, w skład rady weszłyby osoby o różnych biografiach i przekonaniach politycznych, ale powiązane z podziemiem OUN-B. Miały wyzna-

---

[92] P. Dużyj, *Roman Szuchewycz – polityk, wojin, hromadianyn*, Lwiw 1998, s. 59.

[93] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 104–106; K. Gimmelrajch, *Spohady komandyra widdiłu osoblywoho pryznaczennia „UPA-Schid". Spohady*, [w:] *Litopys UPA*, t. 15, Toronto 1987.

[94] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 256.

wać one zasadę prowadzenia „walki rewolucyjnej" tak z Sowietami, jak i Niemcami. Jak można było się domyślić, wygrała druga opcja. Choć prowadzono rozmowy z rządem UNR, OUN-M oraz zwolennikami hetmanatu ich przedstawiciele na zjeździe UHWR się nie pojawili. Melnykowcy zerwali rozmowy po zabójstwie płk. Suszki, podejrzewając, że stali za nim banderowcy. Na zjeździe nie stawił się ani obserwator hetmańców, płk Jewtymowycz, mający status delegata, ani obserwatorzy ze strony UNR. Nie był również obecny na nim przedstawiciel metropolity Szeptyckiego, o. Galiant. Można się dziś zastanawiać, czy wymienione osoby w ogóle zostały poinformowane przez banderowców o wyznaczonej im roli.

W czerwcu 1944 r. komisja zatwierdziła nazwę nowego ciała: Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza (Ukrajińska Hołowna Wyzwolna Rada – UHWR). Wielki Zjazd UHWR odbył się od 11 do 15 lipca 1944 r. w leśniczówce niedaleko wsi Nedilna w Samborskiem; wg innej wersji k. góry Wydiłok, na południe od wsi Sprynia pow. Sambor. Jak w słowie wstępnym stwierdził Szankowśkyj, na zjazd przybyli: „obywatele ze stażem politycznym ze wszystkich ziem ukraińskich od Sanu do Kaukazu"[95]. Obrady osłaniały trzy sotnie UPA, jedna z nich stacjonowała w leśniczówce, zapewniając bezpośrednią ochronę[96]. W leśniczówce było wszystko do przeprowadzenia zjazdu „zaczynając od ołówków i papieru, a kończąc na kieliszkach dobrego niemieckiego wina, które okręgowy prowidnyk gdzieś zdobył"[97]. W obradach brało udział dwadzieścia osób, z których sześć pochodziło ze wschodnich obwodów Ukrainy, dwóch z Wołynia, a pozostali z Galicji Wschodniej. Wszyscy występowali pod pseudonimami[98]. Obradom przewodniczył R. Wołoszyn, sekretarzem był

---

[95] *Litopys UPA*, t. 26, s. 461.

[96] W trakcie narady doszło do spotkania partyzantów UPA z członkami UHWR. Tak wspominał je odpowiedzialny za organizację zjazdu R. Halibej: „Strzelcy zapalili niewielką watrę. Ktoś wygłosił krótką przemowę, ktoś podzielił się wspomnieniami z walki z bolszewickimi partyzantami, a na końcu spotkanie zdominowały ukraińskie pieśni. (...) Trzy elementy ukraińskiego niepodległego państwa, a więc: terytorium wolne od okupanta, najwyższa władza oraz jej podpora ukraińskie wojsko byli dla mnie tak realnymi, jak nigdy przedtem ani potem w moim życiu. Marzenia mojej młodości, choć na krótką chwilę, ziściły się". Patrz: R. Halibej, *Na lisnyczіwci w sorok czetwertomu*, [w:] *Litopys UPA*, t. 26, s. 91–92.

[97] R. Halibej, *Na lisnyczіwci w sorok czetwertomu*, [w:] *Litopys UPA*, t. 26, s. 92.

[98] Członkowie UHWR, uczestnicy Wielkiego Zjazdu: 1. Jarosław Bileńkyj, 2. Zenon Pełeńskyj „Ostap Zełenko", 3. Iwan Wowczuk, 4. Josyp Pozyczaniuk, 5. Rościsław Wołoszyn „Iwan Czepiha", 6. Wasyl Potiszko, 7. o. Iwan Hrynioch, 8. Myrosław Prokop „Wołodymyr Orłowycz", 9. Mykoła Dużyj „Myrosław Kolos", 10. Daria Rebet, 11. Mykoła Łebed', 12. Pawło Turuła, 13. Omelian Lohusz, 14. Łew Szankowśkyj, 15. Kateryna Meszko, 16. Pawło Szumowśkyj, 17. Wasyl Mudryj „Ihor Wawryczyn", 18. Petro Czujko, 19. Kyryło Ośmak, 20. Roman Szuchewycz „Petro Łozowśkyj". Członkowie UHWR, którzy ponoć zgodzili się wejść do rady, ale nie byli na Wielkim Zjeździe: 1. Iwan Bahrianyj, 2. Jewhen Wreciona, 3. o. Mykoła Galiant, 4. o. Mykoła Malinowśkyj, 5. Wasyl Ochrymowycz, 6. ppłk Warfołomij Jewtymowycz, 7. Illja Simianczuk. Dokooptowani później członkowie UHWR:1. Osyp Diakiw-Hornowyj, 2. „H. Zełenyj", 3. Wasyl Kuk, 4. Petro Fedun „Połtawa", 5. O. Mykoła Chmilewśkyj, 6. Roman Krawczuk.

M. Dużyj. Wielki Zjazd uchwalił „Ustrój UHWR", „Platformę" i „Uniwersał". Zatwierdził przysięgę żołnierza UPA przygotowaną prawdopodobnie przez o. Iwana Hryniocha. Partyzanci UPA przyrzekali w niej ofiarną i odważną walkę o wyzwolenie od najeźdźców wszystkich ziem ukraińskich i utworzenie Ukraińskiego Niepodległego Zjednoczonego Państwa. Ciekawe, iż przysięga, choć przygotowana przez duchownego, nie zawierała odwołań do sił wyższych[99].

Na początku zjazdu Łew Szankowśkyj złożył raport z prac komitetu. Następnie delegaci wysłuchali referatów M. Prokopa (sytuacja międzynarodowa), R. Szuchewycza (sprawy wojskowe) oraz M. Łebedia (kontakty OUN i UPA z innymi państwami). Warto przyjrzeć się referatowi wprowadzającemu Prokopa. Oddaje on, jak sądzę, ówczesne myślenie przywódców OUN i UPA. Według niego ludność Ukrainy zachodniej bez zastrzeżeń podtrzymywała walkę o niepodległość, znacznie gorzej wyglądała sytuacja na wschodzie. Zbyt długo trwał tam sowiecki terror, by wysiłki OUN podjęte pod okupacją niemiecką mogły przynieść szybkie efekty. Ludność w tym regionie czekała z niecierpliwością na Armię Czerwoną. Ale po pierwszym zachłyśnięciu wyzwoleniem spod Niemców terror sowiecki sprawi, że sympatie prokomunistyczne szybko zaczną gasnąć. Jednocześnie w szeregach ACz będzie rosła niechęć do dalszej walki: „tylko niewielką część żołnierzy będzie przyciągać chęć grabienia zachodu"[100]. Odejście głównych sił sowieckich na zachód sprawi, iż w ZSRR będzie narastał opór zbrojny zniewolonych narodów i pojawią się możliwości utworzenia „republik UPA", podobnych do tych istniejących na Wołyniu[101]. Ponieważ „klucz do wywołania rewolucji w ZSRR leży w rękach Armii Czerwonej"[102], trzeba będzie pozyskać czerwonoarmistów odpowiednią propagandą.

---

[99] „Przysięga żołnierza Ukraińskiej Powstańczej Armii", zatwierdzona przez UHWR i wprowadzona rozkazem HWSz nr 7 z 19.08.1944 r.: „Ja, żołnierz Ukraińskiej Powstańczej Armii, wziąwszy do ręki broń, uroczyście przysięgam/ręczę swoim honorem i sumieniem przed Wielkim Ukraińskim Narodem, przed Świętą Ukraińską Ziemią, przed przelaną krwią wszystkich Najlepszych Synów Ukrainy oraz przed Najwyższym Politycznym Prowodem Ukraińskiego Narodu: Walczyć o pełne wyzwolenie od najeźdźców wszystkich ziem ukraińskich i narodu ukraińskiego i zdobycie Ukraińskiego Niepodległego Zjednoczonego Państwa. W walce tej nie będę żałował ani krwi, ani życia i będę się bić do ostatniego tchu i ostatecznego zwycięstwa nad wszystkimi wrogami Ukrainy. Być mężnym, odważnym i bohaterskim w bitwie oraz bezlitosnym dla wrogów ukraińskiej ziemi. Być uczciwym, zdyscyplinowanym i zaangażowanym w rewolucję żołnierzem. Wykonywać wszystkie rozkazy przełożonych. Ściśle przestrzegać tajemnicę wojskową i państwową. Być w boju i wojennym życiu dobrym kolegą dla wszystkich towarzyszy broni. Jeśli naruszę, lub złamię złożoną przysięgę, to niech mnie ukarze surowe prawo Ukraińskiej Narodowej Rewolucji i niech spadnie na mnie potępienie Narodu Ukraińskiego".

[100] *Litopys UPA*, t. 26, s. 526.

[101] Tamże, s. 524–527.

[102] Tamże, s. 533.

Prokop podkreślił, iż Sowieci dążą do „fizycznego zniszczenia" ukraińskiego narodu „w najbardziej dosłownym znaczeniu tego słowa"[103]. Temu celowi służyła przymusowa mobilizacja i wysyłanie ukraińskiej młodzieży na front bez przeszkolenia, prowadzone przez NKWD aresztowania, rozstrzeliwania, deportacje oraz osiedlanie na Ukrainie „Rosjan i Azjatów", wreszcie „masowe zarażanie kobiet ukraińskich syfilisem syberyjskim"[104]. Dodał: „Metody okupacyjne w dzisiejszych czasach są zbyt straszliwe i niszczące, aby można je było lekceważyć. Dlatego znajdujemy się w sytuacji tych, dla których nie ma odwrotu. Mamy tylko jedną możliwość. Wygrać, i to wygrać za wszelką cenę"[105].

Jego zdaniem centrum walki podziemnej powinno znajdować się w kraju, a nie na emigracji. Przestrzegł przed tworzeniem u boku Niemców rządu, gdyż jedynie kompromitowałby on ukraińskie dążenia niepodległościowe. Od Niemców można jedynie brać ludzi i broń dla UPA, która jako jedyna dawała szansę zwycięstwa. Tylko ona w zbrojnych oddziałach mogła ochronić najaktywniejszych ludzi przed zagładą, a jednocześnie mobilizować masy do oporu i być zalążkiem przyszłej armii ukraińskiej. UPA miała unikać starć z pierwszą linią ACz, lecz już ze „zdziczałymi czerwonoarmistami" i ekspedycjami NKWD zamierzano walczyć, by bronić ludności[106].

Według Prokopa: „kwestia ukraińska nie będzie rozstrzygana tylko na płaszczyźnie Ukraina–Moskwa albo Ukraina–Polska. Bez wątpienia, w ostatnim stadium naszej walki wyzwoleńczej z tymi dwoma wrogami historycznymi będziemy musieli się zderzyć, by osiągnąć rozstrzygnięcie. Już w tej chwili się przygotowujemy na taką ewentualność. Ale w czasie ostatecznej kampanii między nami nie będzie występować z jednej strony izolowany politycznie naród ukraiński, a z drugiej zorganizowane wrogie państwowe twory. Na końcu tej wojny nasi historyczni wrogowie będą także leżeć na łopatkach, a to znaczy, że nasze szanse się wyrównają"[107].

Delegaci w dyskusji podjęli kilka problemów. Mudryj wyraził wątpliwość co do możliwości wybuchu wojny pomiędzy aliantami i ZSRR. Przestrzegł przed przecenianiem możliwości wpływania na czerwonoarmistów, choć zgodził się, że należy podjąć taką próbę. Wszyscy, co zrozumiałe, akceptowali konieczność powstania UHWR, lecz różnie widziano scenariusze zakończenia wojny. Większość skłaniała się do wniosku, iż wygrają alianci i Związek Sowiecki, lecz różnie oceniano, co stanie się dalej. Nie wykluczano możliwo-

[103] Tamże, s. 531.
[104] Tamże.
[105] Tamże, s. 552.
[106] Tamże, s. 542.
[107] Tamże, s. 553–554.

ści, iż Niemcy zawrą pokój z Sowietami lub aliantami zachodnimi (to drugie uznano za szczególnie pożądane). Wątpliwości budziło, czy UPA powinna prowadzić otwartą walkę, czy nastawić się na działania partyzanckie. Podobnie różnie oceniano kwestie emigracji. Ostatecznie w dyskusji przeważyła opinia, że na zachód powinny się udać osoby zagrożone sowieckimi represjami. Za największego wroga niepodległości Ukrainy uważano ZSRR, ale dyskutowano także o stosunku do Polaków (patrz rozdział: Antypolska akcja) oraz Niemców. Podkreślono, że w trakcie negocjacji z wojskami węgierskimi nie zgodzono się na oddanie Karpackiej Ukrainy Węgrom[108].

Szuchewycz w swojej wypowiedzi zaznaczył, iż UPA stanowi siłę zbrojną całego narodu, a nie jednej partii politycznej. Walczy o osiągnięcie ogólnonarodowych, a nie partykularnych celów i jest przygotowana na wszelkie warianty rozwoju wydarzeń. Według niego zwycięstwo bolszewików nie będzie dla Ukraińców niebezpieczne, gdyż UPA jako niewielka liczebnie uniknie rozbicia i propagandą przyciągnie do swoich szeregów byłych żołnierzy Dywizji „Galizien" oraz czerwonoarmistów. Uznał, że na emigrację powinni udać się przede wszystkim ci, którzy nie mogą walczyć z bronią w ręku. Skądinąd wiadomo, że był zdecydowanym przeciwnikiem wyjazdu z Ukrainy. Uważał większość emigrantów za „element niezdolny do twórczej pracy politycznej"[109]. Będąc konsekwentny, nie zgodził się na wyjazd swojej rodziny i przekazywał rozkazy m.in. do komórek OUN w Sanoku, aby uciekających bez zgody organizacji likwidować i przejmować ich majątek.

UHWR była w założeniu najwyższą władzą dla Ukraińców aż do momentu odzyskania niepodległości i wybrania pierwszego demokratycznego rządu oraz parlamentu. Składała się z 25 członków, którzy mieli najwyższą władzę ustawodawczą. Wielki Zjazd UHWR wybierał prezydenta i prezydium reprezentujące radę między zjazdami, władzę wykonawczą sprawował Sekretariat Generalny. W „Platformie UHWR", będącej dokumentem programowym, członkowie UHWR odwoływali się już w pierwszych słowach do tradycji walk o niepodległość Ukrainy z lat 1917–1921. Przyczyn ówczesnej klęski dopatrywano się przede wszystkim w braku politycznej jedności ukraińskich ugrupowań. Interesujące, że nie wspomniano nawet o rządzie Stećki z 1941 r. Pisząc w imieniu narodu, członkowie UHWR stwierdzali, iż okres „panowania obcych" na Ukrainie, który nastąpił po klęsce z lat 1917–1921, udowodnił, że jedynie posiadanie własnego państwa jest „gwarantem normalnego życia i rozwoju narodu"[110]. Toczącą się wojnę oceniano jako starcie dwóch

[108] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 3, k. 53–86. Por.: *Litopys UPA*, t. 26, s. 461–512.
[109] B. Czajkiwśkyj, *„Fama". Rekłamna firma Romana Szuchewycza*, Lwiw 2005, s. 85.
[110] Za: *Litopys UPA*, t. 8, Lwiw 1992, s. 34.

„totalnych sił" bijących się o opanowanie ziem ukraińskich, w wyniku czego dochodzi do wykrwawienia ukraińskiego narodu: „Jednak ta wojna wyczerpuje także wrogów i prowadzi ich do socjalnego i politycznego rozkładu. Stwarza to sprzyjające warunki do walki wyzwoleńczej zniewolonych narodów"[111]. UHWR powołana, jak napisano „z inicjatywy UPA", miała zadanie zjednoczyć siły i wysiłki wszystkich ugrupowań ukraińskich walczących o niepodległość[112]. Miała kierować walką i zarazem reprezentować naród ukraiński tak w kraju, jak i za granicą. Niedwuznacznie sugerowano, iż walka o niepodległość może się zakończyć sukcesem tylko wówczas, gdy wszyscy podporządkują się UHWR. Rada miała skupiać wszystkich, niezależnie od ich światopoglądu i politycznych przekonań. Łączyć ich miał „rewolucyjny" sposób walki, czyli walka zbrojna „z wszystkimi wrogami niepodległego państwa ukraińskiego narodu, szczególnie przeciwko okupantom bolszewickiemu i niemieckiemu"[113]. Przyszła Ukraina, jak zapewniono, będzie państwem narodowo-demokratycznym, gwarantującym obywatelom podstawowe prawa demokratyczne.

Prezydentem UHWR i zarazem w ten sposób prezydentem Ukrainy został Kyryło Ośmak, wiceprezydentami: Wasyl Mudryj oraz o. Iwan Hrynioch i Iwan Wowczuk. W prezydium UHWR zasiadali jeszcze Zenon Pełeńskyj, Daria Rebet i Myrosław Prokop, a sekretarzem prezydium został Mykoła Dużyj.

Realna władza spoczywała jednak w rękach Generalnego Sekretariatu. Na jego czele, jako przewodniczący sekretariatu (czyli premier) i zarazem Generalny Sekretarz ds. Wojskowych stanął, jak łatwo się domyśleć, Roman Szuchewycz. Sekretarzem spraw zagranicznych został Mykoła Łebed', a sekretarzem spraw wewnętrznych Rostysław Wołoszyn.

Wyniki obrad były próbą pogodzenia nurtu myślenia nacjonalistycznego z narodowo-demokratycznym. Odzwierciedlały zmiany w samej OUN zaszłe w czasie wojny, ale warto zadać pytanie, na ile były ukłonem w stronę zachodnich aliantów, na których faktycznie banderowcy zaczęli się orientować. W późniejszym czasie banderowcy w różnych rozkazach wprost pisali, aby wobec ludności podziemie występowało jako UPA i UHWR, natomiast swoich członków miano dalej wychowywać w duchu tradycji OUN. Jak to ujęto: „Prowadząc pracę wśród ludności, powinniśmy udawać demokratów, pozostając w rzeczywistości [dalej] nacjonalistami"[114].

Zwrot ku demokracji nie był jednak tylko i wyłącznie zabiegiem propagandowym, na pewną ewolucję poglądów zdają się wskazywać późniejsze

[111] Tamże, s. 34.
[112] Tamże, s. 35.
[113] Tamże, s. 36.
[114] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1705, k. 26.

poczynania działaczy UHWR na emigracji i ich spory z Banderą. Niezależnie jednak od wizji ustroju przyszłej Ukrainy, powołanie UHWR było przede wszystkim próbą podporządkowania banderowcom wszystkich innych ukraińskich sił politycznych i przyciągnięcia do siebie całego narodu ukraińskiego. Odwołanie się do tradycji walk z lat 1917–1921 było ze strony uczestników zjazdu wyraźną sugestią, że UHWR jest kontynuacją UNR i w warunkach roku 1944 przejmuje jego tradycję oraz władzę.

Choć sam Szuchewycz twierdził później że w skład UHWR weszli „ludzie o różnych poglądach politycznych"[115], w rzeczywistości rada była całkowicie zdominowana przez banderowców. Więcej, co prawda prezydentem UHWR został mieszkaniec wschodniej Ukrainy, a w prezydium przeważali jedynie sympatycy OUN, to realna władza spoczywała w rękach sekretariatu i tu już, jeśli można tak powiedzieć, „czynni" banderowcy zapewnili sobie obsadę wszystkich stanowisk. Sam Szuchewycz był jednocześnie dowódcą UPA, szefem OUN i UHWR.

O instrumentalnym stosunku do Ośmaka[116] świadczy wypowiedź Ochrymowycza, który przesłuchiwany przez Sowietów stwierdził: „Zebrani wybrali prezydentem UHWR staruszka ze wschodu (wostocznika), którego nazwiska obecnie nie pamiętam"[117]. Ośmak został aresztowany już 13 września 1944 r. Rodzi się pytanie: dlaczego nie był lepiej ochraniany przez UPA?

Jak się wydaje, UHWR przede wszystkim był pomyślany na użytek zewnętrzny: z jednej strony miał ułatwiać skupienie pod sztandarami OUN szerszych kręgów społeczeństwa ukraińskiego, z drugiej zaś reprezentować przed światem zewnętrznym UPA. Do tego ostatniego celu została powołana misja zagraniczna UHWR, kierowana przez Łebedia. Zaraz po zakończeniu zjazdu wyjechała ona na emigrację.

12. Sprawa Rewolucyjnej Organizacji Narodowo-Wyzwoleńczej

Zajęcie przez Armię Czerwoną Wołynia przerwało kanały łączności pomiędzy podziemiem w Galicji i na Wołyniu. „Wołyniacy" nie zdawali sobie sprawy, jak sądzę, z epilogu prac nad powołaniem UHWR. Tymczasem w ich

---

[115] Za: P. Dużyj, *Roman Szuchewycz – polityk, wojin, hromadianyn*, Lwiw 1998, s. 161.

[116] K. Ośmak urodził się 27 IV 1890 r. w Połtawskiem i prawie całe życie spędził na wschodniej Ukrainie. Represjonowany przez Sowietów jeszcze przed wojną. Po 22 VI 1941 r. znalazł się w Kijowie. Od 1942 r. był związany z banderowcami. Aresztowany w 1944 r., rozpoznany jako przywódca UHWR dopiero w 1947 r., skazany w 1948 r. na 25 lat więzienia. Zmarł w więzieniu 16 V 1960 r. Szerzej patrz: *Kyryło Ośmak – prezydent UHWR (dokumenty i materijały)*, red. N. Ośmak, P. J. Poticznyj, [w:] *Litopys UPA*, t. 41, Toronto–Lwiw 2004.

[117] Za: *Litopys UPA*, t. 26, s. 225.

przekonaniu wyczerpała się formuła OUN. Ich zdaniem odwoływanie się do nacjonalizmu przestawało być sensowne. W tej sytuacji Wasyl Kuk, Dmytro Kljaczkiwśkyj, Jakiw Buseł, Rostysław Wołoszyn wystąpili z ideą utworzenia Rewolucyjnej Organizacji Narodowo-Wyzwoleńczej (NWRO), której formuła miała być ponadpartyjna i ponadnarodowa. W skład organizacji wchodziliby także (przynajmniej teoretycznie) przedstawiciele innych narodów. Kierownikiem prowidu NWRO został „Łemisz", szefem referatu wojskowego „Kłym Sawur", referentem politycznym Stepaniak, a referentem propagandy Buseł[118]. W lipcu 1944 r. wydrukowano pierwsze dokumenty NWRO. Jednak utworzenie nowej organizacji spotkało się z krytycznym przyjęciem przez innych członków CP OUN, w tym Szuchewycza. Nie chcieli oni rozstawać się z nazwą znaną ludności ukraińskiej. Pojawiły się obawy, iż część ludzi odejdzie zmylona zmianą nazwy do melnykowców. Na zebraniu Centralnego Prowidu jesienią 1944 r. Szuchewycz doprowadził do wycofania się z pomysłu jego twórców. Początkowo myślano o używaniu nazwy NWRO w oficjalnych wypowiedziach na zewnątrz organizacji, a wewnątrz dalej stosować zwrot OUN, ale przeważyło zdanie Kljaczkiwśkiego, że tego typu zabiegi przyniosą jedynie zamęt. Niemniej, jak twierdzi Kyryczuk, sprawa NWRO zaostrzyła, przynajmniej na jakiś czas, relacje pomiędzy Kukiem a Szuchewyczem[119].

Latem 1944 r. oddziały UPA osiągnęły liczbę 25–30 tys. partyzantów w leśnych sotniach. Dodając do tego SKW i inne samoobrony oraz siatkę terenową, liczba osób powiązanych z podziemiem mogła osiągnąć ok. 100 tys. ludzi. Był to ogromny wzrost w porównaniu z poparciem posiadanym przez OUN-B na początku 1942 r. Banderowcy wykonali ogromną pracę organizacyjną, polityczną i propagandową. Jednak wszystkie te sukcesy były możliwe jedynie dzięki słabości sił niemieckich, a także polskich. Przed OUN-B i UPA stanęło teraz najpoważniejsze zadanie – zmierzenie się z Sowietami.

[118] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 97–98. W. Dziubak, *Konflikty...*
[119] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 110.

ROZDZIAŁ IV

Rozwój organizacyjny i struktura Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii

1. Siatka Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów

Kierownictwo polityczne, ale też zaplecze dla UPA, stanowiła siatka OUN. Na czele organizacji stał prowidnyk, kierujący bieżącą jej działalnością we współpracy z Centralnym Prowidem, złożonym z referatów: propagandowego, organizacyjnego, wojskowego, Służby Bezpieczeństwa i gospodarczego. W skład CP wchodzili także prowidnycy poszczególnych krajów (ziem/regionów): północno-zachodnich ziem ukraińskich (Wołyń i Polesie), ziem zachodnioukraińskich (Galicja Wschodnia) oraz środkowoukraińskich i południowoukraińskich (Ukraina wschodnia). Od maja 1943 r. CP kierowało trzyosobowe tzw. Biuro Prowidu, jednak prowidnyk OUN-B dalej w praktyce skupiał w swoim ręku pełnię władzy.

Skład krajowego kierownictwa (prowidu) był podobny do CP, obok prowidnyka i jego zastępcy wchodzili do niego referenci: organizacyjny, wojskowy, gospodarczy itp. Dalej w strukturze występowały okręgi, nadrejony (dwa–sześć w okręgu), rejony (trzy–pięć w nadrejonie) oraz kuszcze (cztery–siedem wsi), zwane też czasami podrejonami, a w końcu obejmujące jedną wieś – stanice. Do szczebla rejonu na czele organizacji stał również prowidnyk. Kuszczem kierował kuszczowy, a stanicą stanicznyj. W pewnym momencie pomiędzy okręgiem i krajem występowały jako oddzielna struktura także obwody[1].

Bez wątpienia walką partyzancką kierowali działacze OUN, przez co UPA nabierała cech armii partyjnej. Referenci wojskowi OUN byli jednocześnie bezpośrednimi przełożonymi oddziałów UPA na danym terenie. Co prawda członkowie OUN działali zarazem w imieniu UHWR, ale (jak pokazaliśmy wcześniej) był to zabieg w dużej mierze czysto formalny. Nie zmienia to faktu, iż do UPA należeli nie tylko członkowie OUN, lecz również bezpartyjni, traktujący walkę partyzancką jako powinność wobec ojczyzny (pomijam tu wypadki przymusowo zmobilizowanych). Z tego powodu pomiędzy lokalną

[1] Patrz np. P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994, s. 32–34.

siatką terenową a UPA niejednokrotnie dochodziło do sporów i nieporozumień. W 1943 r. „Kłym Sawur" wydawał polecenia administracji jako dowódca UPA, a nie szef OUN. Jednak wraz z osłabieniem oddziałów upowskich rosło ich podporządkowanie także lokalnym władzom OUN.

Struktura podziemia po reorganizacji na przełomie lat 1944/1945 składała się z Centralnego Prowidu i dwóch „wielkich" krajowych prowidów: „Ukraińskich Ziem Północno-Zachodnich", złożonego z „małych" prowidów „Moskwa" (obwód wołyński, południowe tereny Białorusi). „Odessa" (obwód rówieński oraz część tarnopolskiego i Podole). Drugim „wielkim" krajem była „Hałyczyna" w składzie „małych" prowidów „Bug-2" (Lwowskie), „Karpaty-Zachid" (Karpaty i Bukowina).

2. Struktura Ukraińskiej Powstańczej Armii

Struktura UPA kształtowała się stopniowo, często ulegając zmianom. Najpierw, co zrozumiałe, powstała na Wołyniu. Początkowo istniały tam jedynie sztaby wojskowe poszczególnych okręgów OUN, kierujące działalnością oddziałów terenowych. Sterował nimi referent wojskowy OUN na Wołyń i Polesie, por. Wasyl Iwachiw „Som", „Sonar". Zdaniem Ołeksandra Wowka należy go uznać za pierwszego dowódcę Ukraińskiej Powstańczej Armii[2].

W lipcu 1943 r. na bazie północno-wschodniej grupy UPA „Zahrawa" (powiaty sarneński, kostopolski, rówieński) powstało pierwsze Naczelne Dowództwo UPA z „Kłymem Sawurem" jako komendantem. Szefem sztabu wojskowego był od sierpnia 1943 r. ppłk UNR Leonid Stupnyćkyj „Honczarenko", ponoć wykonujący jedynie ściśle wojskowe funkcje i dystansujący się od działalności politycznej OUN-B. Obok niego w sztabie wołyńskiej UPA pracowali jeszcze inni oficerowie UNR – płk Mykoła Omelusik oraz płk Iwan Łytwynenko[3].

Jesienią 1943 r. przystąpiono do przekształcania istniejących oddziałów partyzanckich w regularne jednostki powstańcze, które w założeniu miały się charakteryzować wysoką dyscypliną, dobrym wyszkoleniem i uzbrojeniem. Przystąpiono do tworzenia jednolitej struktury organizacyjnej, obejmującej, przynajmniej teoretycznie, całą Ukrainę. W listopadzie 1943 r. powstało nowe Główne Dowództwo UPA (Hołowna Komanda – HK) oraz Główny Sztab Woj-

---

[2] O. Wowk, *Do pytannia utworennia Ukrajinśkoji Powstanczoji Armiji pid prowodom OUNSD*, „Archiwa Ukrajiny" nr 1–3, 1995; tenże, *Wasyl Iwachiw – perszyj Komandyr Ukrajinśkoji Powstańskoji Armiji*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 2, 2003.

[3] R. Petrenko, *Za Ukrajinu, za jiji woliu (spohady)*, [w:] *Litopys UPA*, t. 27, Toronto–Lwiw 1997, s. 145.

skowy UPA (Hołownyj Wijśkowyj Sztab – HWSz). Na czele UPA stanął – wówczas w stopniu ppłk. – Roman Szuchewycz. Szefem sztabu UPA został mjr Dmytro Hrycaj, a jego zastępcą sotnyk Ołeksa Hasyn. Hrycaj nie lubił się z Szuchewyczem, co mogło stać się przyczyną wysłania go na zachód w 1945 r. Szef sztabu UPA był zarazem zastępcą Naczelnego Dowódcy. Sztab dzielił się na siedem wydziałów: I – operacyjny, II – wywiadowczy, III – zaopatrzenia, IV – personalny, V – szkoleniowy, VI – wychowania politycznego, VII – inspektorów wojskowych. Jak się wydaje, organizacja sztabu miała jedynie szkieletowy charakter, niektórych wydziałów w ogóle nie utworzono[4].

Osobliwością dowództwa UPA i jego sztabu było przebywanie w nieustannym ruchu oraz zmiany miejsca postoju. W sztabie zgodnie z założeniami miały znajdować się jedynie dokumenty potrzebne do aktualnych prac, pozostałe powinny być ukryte w specjalnych kryjówkach. Według niektórych przekazów najważniejsze decyzje podejmowali Szuchewycz, kierownik zaplecza Wołoszyn i kierownik polityczny J. Pozyczaniuk. Od końca października 1945 r. rozkazy UPA wychodzą jedynie z podpisem dowódcy UPA, wcześniej podpisywał się także Hrycaj[5].

Cały teren działalności UPA podzielono na trzy (według niektórych danych na cztery) kraje (ziemie), nazywane też Generalnymi Okręgami Wojskowymi (HWO). Na PZUZ, na Wołyniu i Polesiu, w obwodach żytomierskim i kijowskim oraz do 1945 r. na Lubelszczyźnie istniała UPA-Północ (Piwnicz). Tereny ZUZ (Galicja Wschodnia, Zakarpacie, Bukowina, południowo-wschodnie ziemie dzisiejszej Polski) tworzyły UPA-Zachód (Zachid). UPA-Południe obejmowała tereny obwodów winnickiego, kamieniecko-podolskiego i dalej na wschód aż do Dniepru. Według niektórych danych Kijowskie i Żytomierskie tworzyły tzw. UPA-Wschód, ale nigdy nie wyszły poza stadium organizacji. Latem 1944 r. UPA-Południe w praktyce przestała istnieć, ale z powodów propagandowych dalej funkcjonowała w oficjalnych dokumentach.

26 stycznia 1944 r. ukazał się rozkaz HK UPA nr 2/1944, wyznaczający dowódcami UPA-Piwnicz i UPA-Zachid odpowiednio mjr. Dmytro Kljaczkiwśkiego „Omeljana Krymśkiego" („Kłyma Sawura", „Ochrima") oraz mjr. Wasyla Sydora „Rostysława Wyszytoho" („Szełesta")[6]. Na czele UPA-Południe stał Wasyl Kuk „Łemisz".

---

[4] P. Sodol, *Starszyński kadry UPA*, „Ukrajinśkyj Wyzwolnyj Ruch" nr 3, Lwiw 2004, s. 241.

[5] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999, s. 27.

[6] Tamże, s. 31.

Poszczególne kraje dzieliły się na okręgi wojskowe (WO), a te na Odcinki Taktyczne (TW). Oddziały podlegające HWO tworzyły zgrupowanie w założeniu odpowiadające sile korpusu, WO – dywizji, zaś TW – pułku[7].

Terytorium wołyńskiej UPA podzielono na cztery okręgi wojskowe, w których powstały grupy UPA. Grupa „Zahrawa", dowodzona przez Iwana Łytwyńczuka „Dubowego", obejmowała północną część obwodu równieńskiego oraz południową pińskiego. Dalej na zachód, w obwodzie wołyńskim oraz południowej części obwodu brzeskiego, znajdowała się Grupa „Tury" lub „Turij", dowodzona przez Jurija Stelmaszczuka „Rudego". Grupa „Bohun" Petro Olijnyka „Eneja" obejmowała południową część obwodu równieńskiego, pow. krzemieniecki i „promieniowała" na Podole. Grupa „Tjutjunnyk" Fedira Worobcia „Wereszczaki" znajdowała się w obwodzie żytomierskim. W 1944 r. na Wołyniu dokonano reorganizacji, zmniejszając liczbę WO do trzech.

UPA-Zachód dzieliła się w 1944 r. na sześć okręgów wojskowych. I WO obejmował Lwów i teren poligonu janowskiego, II WO – obwód lwowski, pow. lubaczowski, Lubelszczyznę, III WO – Tarnopolskie, IV – Stanisławowskie i Bukowinę, V WO – Drohobyckie, VI WO – Przemyskie i Bieszczady. W lutym 1945 r. dokonano reorganizacji, tworząc silne cztery okręgi. Zlikwidowano I i V WO, wcielając je do pozostałych. Utworzono w ten sposób WO-2 „Buh" (Lwowskie), WO-3 „Łysonia" (Tarnopolskie) i najsilniejszy IV WO UPA – „Karpaty-Howerla". W skład UPA-Zachód wchodził także VI WO, który w 1945 r. objął tereny całej dzisiejszej Polski.

WO „Buh" kierował mjr – później mianowany do stopnia płk. – Wasyl Ławkowycz „Woronyj" (1944–1946), WO „Łysonia" mjr Wołodymyr Jakubowśkyj „Bondarenko" (1945–1947), zaś WO „Karpaty-Howerla" mjr Mykoła Twerdochlib „Hrim" (1944–1949). Dowódcą UPA w Polsce był, jak wiadomo, mjr Myrosław Onyszkewycz „Orest"[8].

3. Oddziały

Podstawową jednostką bojową UPA była sotnia (kompania). W pierwszym okresie UPA nierzadko tworzyła także kurenie (bataliony), w wyjątkowych wypadkach zahiny (pułki). Kurenie składały się z dwóch–czterech sotni. Niekiedy posiadały dodatkowe samodzielne pododdziały ochrony dowództwa, żandarmerii, ciężkich karabinów maszynowych, moździerzy, konnych zwiadowców i inne. W skład dowództwa kurenia czyli tzw. pocztu, obok do-

[7] P. Sodol, *Starszyński...*, s. 239–243.

[8] Szerzej: P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994.

wódcy wchodzili jeszcze szef sztabu lub adiutant, wychowawca polityczny, buńczuczny, kapelan (greckokatolicki w Galicji, prawosławny na Wołyniu), lekarz, a na Wołyniu także referent SB.

Sotnia składała się w założeniu z trzech czot (plutonów), a te z kolei z trzech rojów (drużyn). Rój dzielił się na dwie łanki (sekcje). Niejednokrotnie jednak sotnie – szczególnie w okresie przymusowego poboru w latach 1943–1944 – składały się z czterech i więcej czot. Do lata 1944 r. sotnie UPA liczyły przeważnie 180–200 ludzi, jesienią 1944 r. 100–130, zaś w latach 1946–1949 – 40–50. W skład dowództwa sotni wchodzili: dowódca sotni, jego zastępca (będący jednocześnie dowódcą pierwszej czoty), wychowawca polityczny, d-ca żandarmerii, intendent, buńczuczny (szef sotni) i łącznicy. Do obowiązków buńczucznego należało prowadzenie teczki rozkazów, książki kasowej oraz ewidencji kontyngentów i rekwizycji. Sotnia winna też była przesyłać do dowództwa odcinka taktycznego miesięczne sprawozdania ze swej działalności[9].

Latem 1944 r. na Wołyniu zmieniono nazewnictwo jednostek. Pojawiła się nowa taktyczna jednostka, brygada, która jednak w praktyce odpowiadała dawnym kureniom. Brygada dzieliła się na zahony, widdyły (oddziały) i pidwiddyły. W 1945 r. termin oddział i pododdział przyjął się także w UPA-Zachód – w praktyce tak określano, odpowiednio, sotnie i czoty. W tej pracy w celu ułatwienia konsekwentnie trzymam się powszechnie stosowanemu w polskiej literaturze podziałowi na kurenie, sotnie i czoty.

Za pierwszą sotnię banderowskiej UPA uważa się oddział Hrycia Perehijniaka, powstały na początku 1943 r. w pow. kostopolskim. Po jego śmierci dowództwo nad oddziałem przejął Nikon Semeniuk „Jarema" („Stalnyj", „Tymisz"). Po dezercji ukraińskiej policji oddziały UPA podległe OUN-B zaczęły powstawać na całym Wołyniu i Polesiu. W maju 1943 r. do sotni „Jaremy" dołączyły już oddziały „Szawuły" i inne. W ten sposób powstała licząca ponad pięćset osób „Pierwsza Grupa UPA" pod dowództwem Iwana Łytwyńczuka „Dubowego", działająca w powiecie kostopolskim i sarneńskim w rejonie Stepań, Stydyń, Lipno, Żurawicze.

W pow. krzemienieckim jako pierwszy powstał oddział Iwana Kłymyszyna „Kruka". W kwietniu 1943 r. liczył 47–50 osób. W końcu maja 1943 r. przybył do niego Petro Olijnyk „Enej", który zmienił nazwę z oddziału partyzanckiego na oddział UPA, a potem rozbudował do siły kurenia liczącego trzy sotnie. Obok niego w południowej części obwodu równieńskiego i w powiecie

[9] Tamże.

krzemienieckim utworzono zahony pod dowództwem Dmytra Kazwana „Czernyka", Jewhena Basiuka „Czornomorcia" oraz innych dowódców[10].

Bardziej na zachód powstała „Ukraińska Powstańcza Grupa Ozero" pod dowództwem Jurija Stelmaszczuka „Rudoho". Działała ona w powiecie kowelskim w rejonie lasów skulińskich. W rejonie Kołek powstał zahon „Kotłowyna" pod dowództwem Stepana Kowala „Jurija Rubaszenki". W powiecie włodzimierskim i horochowskim w kompleksie lasów świnarzyńskich i lasów zawidowskich rozbudowywał swoje oddziały Porfirij Antoniuk „Sosenko". Latem 1943 r. dowodził już pułkiem, noszącym kryptonim „Sicz".

Od lata 1943 r. oddziały UPA zaczęły szybko rozbudowywać stany liczebne. W ramach wspomnianych okręgów wojskowych tworzono nowe oddziały, nierzadko drogą przymusowej mobilizacji. Akcja ta nabrała szczególnego rozmachu jesienią 1943 r.

Inaczej wyglądała sytuacja w Galicji Wschodniej. Na przełomie lat 1942–1943 prowadzono tam wiele lokalnych szkoleń wojskowych prowadzonych wśród młodzieży ukraińskiej. Bezpośrednim impulsem, który skłonił kierownictwo OUN-B do rozpoczęcia tworzenia oddziałów partyzanckich, był z jednej strony nabór do Dywizji SS „Galizien", a z drugiej rajd zgrupowania sowieckiej partyzantki Sydora Kowpaka. Powstające w Galicji oddziały początkowo nosiły nazwę Ukraińskiej Narodowej Samoobrony (UNS) i dopiero na początku 1944 r. przekształciły się w UPA. Pierwsze z nich powstały latem 1943 r. w Karpatach. W trudno dostępnych górskich ostępach nacjonaliści utworzyli obozy szkoleniowe, w których organizowano poszczególne sotnie. Składały się one z ochotników przybywających z całej Galicji. Interesujące, że choć do oddziałów przyjmowano tak członków OUN, jak i sympatyków, jedną z sotni postanowiono sformować wyłącznie z członków OUN-B. Nosiła ona kryptonim „Siromanci", a jej dowódcą został Dmytro Karpenko „Jastrub". Zapewne miała ona stanowić kadrowy i zaufany oddział UPA, przeznaczony do wykonywania zadań specjalnych. Warto wspomnieć, iż w UPA istniały również karne sotnie, do których przenoszono partyzantów mających kłopoty z zachowaniem dyscypliny. Wiadomo o istnieniu co najmniej dwóch karnych sotni – „Wiuna" na Polesiu oraz „Swiatosława" w rejonie Kołomyi[11].

W sumie, według wykazu sporządzonego przez P. Sodola, wynika, iż w latach 1943–1945 powstało ponad sto sotni UPA. Służyło w nich w momencie największego rozwoju ok. 25–30 tys. partyzantów[12]. Trudności w dokładnym

---

[10] S. Kokin, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho Archiwu SBU*, Kyjiw 2000, s. 38.

[11] M. Andrusiak, *Braty hromu*, Kołomyja 2001, s. 195.

[12] P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994, s. 46–48.

określeniu liczby osób w ruchu partyzanckim wynikają m.in. z faktu, iż swój największy stan liczebny UPA-Północ osiągnęła na początku 1944 r. (razem z UPA-Południe posiadała wówczas w oddziałach ok. 15 tys. partyzantów, podczas gdy w Galicji było wówczas ok. 10 tys.), zaś UPA-Zachód na początku 1945 r. Nie wolno zapominać, że przez cały okres istnienia UPA przez jej szeregi przewinęło się znacznie więcej ludzi.

W 1945 r. w WO „Howerla" działało 36 sotni, w WO „Buh" dwadzieścia sotni, w WO „Łysonia" dwanaście sotni i w WO „Sian" dwanaście. W 1946 r. w CP OUN zapadła decyzja o powolnym rozformowaniu wszystkich oddziałów partyzanckich i przejściu do tzw. Podziemia Zbrojnego OUN. Jeszcze w tym samym roku zdemobilizowano oddziały UPA na Wołyniu. W 1947 r. rozwiązano oddziały w WO „Buh" i WO „Łysonia", nacisk wojska i KBW sprawił, iż zaprzestały one działalności w WO „San". Ostatnie oddziały działały jeszcze tylko w Karpatach. W 1949 r. istniały już jedynie dwa oddziały w sile czot, które rozformowano do końca roku. Nie oznacza to jednak, iż zaprzestano walki zbrojnej. W terenie w dalszym ciągu pozostały i prowadziły akcje bojówki SB i zbrojne grupy OUN.

4. Kadry

Jednym z poważnych problemów ukraińskiej partyzantki był brak odpowiedniej kadry dowódczej. Zdarzało się, że niektóre osoby piastowały kilka funkcji jednocześnie. Normą było przechodzenie z kierowniczych stanowisk OUN na dowódcze w UPA, a nawet (choć chyba rzadziej) do SB OUN. Dlatego też w UPA stosowano podwójny system stopni – z jednej strony tradycyjne stopnie wojskowe, zaś z drugiej stopnie funkcyjne. Stopnie wojskowe podobne były do obowiązujących w regularnym wojsku polskim: od strzelca do generała. Kolejno: striłeć, starszyj striłeć, wistun, starszyj wistun, buławnyj, starszyj buławnyj, chorunżyj, porucznyk, sotnyk, major, pidpołkownyk, połkownyk, henerał chorunżyj. Częściej stosowano jednak stopnie funkcyjne, tak więc rojem dowodził rojowy, czotą – czotowy, sotnią – sotenny, kureniem – kurinny. Dalej byli: dowódca zahonu lub odcinka taktycznego, dowódca WO, krajowy dowódca UPA, Naczelny (Hołownyj) Dowódca UPA. Z braku odpowiedniej kadry bardzo łatwo było uzyskać awans od zwykłego strzelca do dowódcy oddziału. Jak oblicza Petro Sodol wśród wyższych dowódców UPA aż 26% nigdy nie było w wojsku i przeszło jedynie kursy wojskowe OUN. 35% służyło w wojsku w stopniu szeregowego lub podoficera, a 39%

przyszło do partyzantki, posiadając już stopień oficerski. Ich średnia wieku wynosiła nieco powyżej trzydziestu lat[13].

W UPA znajdowali się oficerowie wywodzący się z armii UNR, Wojska Polskiego czy Armii Czerwonej. Z osobami wywodzącymi się z tej ostatniej formacji istniał problem lojalności, walczyli oni bez zarzutu w UPA w okresie niemieckiej okupacji. Prawdziwy test zaczynał się jednak w momencie ponownego nadejścia Sowietów. Nierzadko tacy dowódcy go nie zdawali. Kuźnią kadr okazały się bataliony „Nachtigall" i „Roland", z których wywodziło się wielu dowódców, m.in. Wasyl Sydor „Szełest", Mychajło Duda „Hromenko", Roman Rezniak „Makomaćkyj".

W UPA zorganizowano również cztery polowe szkoły oficerskie. Czas trwania jednego kursu wynosił od trzech do czterech miesięcy. Przeszło przez nie ok. siedmiuset kursantów, którzy w dużej części zostali później oficerami UPA. W sierpniu 1943 r. na Polesiu powstała szkoła oficerska w ramach sotni „Drużynnyky" pod dowództwem por. Łewa Kryśki „Horynia". Stanowiła ona jednocześnie wewnętrzną ochronę Głównego Sztabu UPA. Na początku grudnia 1943 r. kursanci przeszli egzaminy i szkoła zakończyła działalność.

W końcu września utworzono drugą szkołę (sotnia „Lisowi Czorty"), która przeszła przyspieszony kurs. Szkołę rozwiązano na początku stycznia 1944 r. Część wykładowców i kursantów przerzucono w Karpaty, k. Doliny, gdzie zorganizowano trzecią szkołę oficerską „Ołeni I". Składała się ona z dwóch sotni oficerskich (ok. 230 ludzi) i jednej podoficerskiej. Kurs podoficerski zakończył się 15 czerwca, a oficerski w lipcu, po czym natychmiast przystąpiono do drugiego kursu „Ołeni II". Szkoła zmuszana była do zmiany miejsca postoju z powodu sowieckich obław. Późną jesienią 1944 r. ukończyło ją ok. 180 kursantów[14].

Znacznie więcej zorganizowano szkół podoficerskich. Powstały one w większości grup, m.in. 27 kwietnia 1943 r. utworzono szkołę podoficerską w „Pierwszej Grupie UPA", a 30 maja 1943 r. przy zagonie „Sicz" w powiecie włodzimierskim rozpoczęła działalność podoficerska szkoła im. Symona Petlury. W drugiej połowie 1943 r. działały szkoły podoficerskie: przy WO „Zahrawa" – dwie szkoły „Chorty" i „Wezuwij", w WO „Bohun" – szkoła „Piwnicz", w WO „Turiw" istniały trzy szkoły[15]. Trzy kursy podoficerskie miały również miejsce na ziemiach dzisiejszej Polski w latach 1945–1946[16].

---

[13] P. Sodol, *Starszyński...*, s. 240–241.

[14] Tamże, s. 242–244.

[15] W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, Toruń 2003, s. 84.

[16] Tamże, s. 77–78; A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd*, Warszawa 1973, s. 265.

W styczniu 1944 r. dowództwo UPA wprowadziło system nagród i odznaczeń dla partyzantów. W hierarchicznym porządku były to: podziękowanie dowódcy oddziału, pochwała w rozkazie WO, wyróżnienie w rozkazie HWO, Brązowy Krzyż Bojowej Zasługi, Srebrny Krzyż Bojowej Zasługi II i I klasy, Złoty Krzyż Bojowej Zasługi II i I klasy. Za szczególne zasługi partyzanci oraz osoby cywilne mogły otrzymać Brązowy, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi. Każde zranienie (do piątego włącznie) było wyróżnione srebrną gwiazdką, a dalsze złotą[17]. Jako pierwszy Złoty Krzyż Bojowej Zasługi I klasy otrzymał pośmiertnie Dmytro Karpenko „Jastrub", dowódca sotni, a później kurenia „Siromanci".

Pobór do UPA zasadniczo był ochotniczy. Jednakże od czasu do czasu robiono mobilizację na szerszą skalę, a wówczas stosowano wobec opornych przymus, karząc surowo uchylanie się od branki. Tego rodzaju pobór miał miejsce, jak już wspominałem, jesienią 1943 r. na Wołyniu. W 1944 r. przymusowy pobór do UPA był traktowany jako jedna z form przeciwdziałania mobilizacji do Armii Czerwonej. Wiosną 1944 r. na Chełmszczyźnie w ramach takiej mobilizacji powstał kureń „Jurczenki". Oddziały tworzone drogą przymusowej mobilizacji miały wyraźnie mniejszą wartość bojową (tak pod względem uzbrojenia, jak i morale) niż złożone z ochotników; szybko szły w rozsypkę, w dodatku ludność nie widziała sensu w zabieraniu do lasu niewyszkolonych osób, dla których brakowało broni. Z tych powodów, jak się wydaje, w późniejszym czasie uciekano się do niej rzadko.

Czytamy: „Szeregowy skład żołnierzy armii podziemnej tworzyli prości chłopi – młodzież i rolnicy, którzy często/gęsto nie potrafili ani czytać, ani pisać, jednak w ich poglądzie na świat istniało przekonanie, że aby być gospodarzem we własnej chacie, trzeba walczyć. Niewiele rozumiejąc z zawiłości polityki i ideologicznej ekwilibrystyki starali się sumiennie wykonywać rozkazy i dotrzymać złożonej przysięgi"[18]. Nierzadko motywacja osób służących w UPA była mniej patriotyczna. Osoby sprzeciwiające się podziemiu były bezwzględnie likwidowane i to często z całymi rodzinami. Niewątpliwie miało to wpływ na postawę szeregowych żołnierzy.

Żywność, obuwie i odzież uzyskiwano ze zbiórek lub rekwizycji wśród Ukraińców. Na Wołyniu początkowo żywiono się „wyłącznie produktami z państwowych folwarków. Od cywilnej ludności brano jedynie podwody

---

[17] *Armija bezsmertnych. Powstański switłyny*, red. W. Wjatrowycz, W. Moroz, Lwiw 2003, s. 53–54.

[18] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru i teroryzmu w protystojani radiańskoji władу ta OUN i UPA w zachidnoukrajińskomu rehioni pisljawojennoji doby*, [w:] *Politycznyj teror i teroryzm w Ukrajini. XIX–XX st. Istoryczni narysy*, red. W. T. Berehowyj, J. I. Bojko, D. W. Hruzin, I. M. Łysenko, Kyjiw 2002, s. 748.

w wypadku, jeśli oddział jechał daleko na akcję. Zdobyte produkty i konie rozdawano rolnikom"[19]. Od jesieni 1943 r. coraz częściej na ludność nakładano parokrotnie w roku kontyngenty. Niewywiązywanie się z nich było surowo karane.

5. Uzbrojenie

Jednym ze słabszych punktów UPA była kwestia uzbrojenia i amunicji. Z konieczności zdobywano ją na nieprzyjacielu. Duże ilości broni OUN-B przejęła z rąk polskich i zmagazynowała we wrześniu 1939 r. oraz – zwłaszcza – w roku 1941, zbierając ją na polach bitewnych od zabitych żołnierzy radzieckich. Część uzbrojenia przynosili ze sobą uchodzący do lasu dezerterzy z policji. Pewną ilość broni zakupiono, przede wszystkim od Węgrów. W książce *„...Jak rosa na sonci..."* można nawet znaleźć cennik broni funkcjonujący na początku 1944 r. na Wołyniu. Ręczny granat kupowano za jajko, karabin za kurę, erkaem za małego świniaka, moździerz za kilka worków kartofli[20]. Znacznie rzadziej tego typu zakupów można było dokonać u Niemców. Sporo uzbrojenia UPA uzyskała od oddziałów niemieckich i węgierskich w 1944 r. w ramach różnych lokalnych porozumień.

Od 1944 r., ze zrozumiałych względów, powszechne stało się używanie broni produkcji sowieckiej. Zdobywano ją przeważnie w walce, ale zdarzały się też wypadki sprzedawania jej przez czerwonoarmistów. Niektórzy z nich robili to z chęci zysku, inni kierowali się sympatiami nacjonalistycznymi[21]. Bardzo popularne w UPA były erkaemy Diegtiariewa oraz pepesze. Wiele broni członkowie OUN znaleźli na pobojowisku po bitwie pancernej 1941 r. Pozwoliło to niektórym oddziałom, według Mudryk-Mecznyka, dobrze się uzbroić. W niektórych kureniach na stanie ponoć znajdowało się nawet szesnaście cekaemów[22]. Koresponduje z tym twierdzenie Petro Mirczuka, iż sotnie UPA były silniej uzbrojone niż kompania regularnego wojska[23]. Wydaje się to prawdziwe jedynie w niektórych wypadkach i na początku działalności UPA. Znacznie bliższe prawdy są wyliczenia innych badaczy, zdaniem których na Wołyniu w 1943 r. na sotnię przypadało dwa do pięciu erkaemów,

---

[19] M. Skorupśkyj, *Tudy de bij za woliu*, Kyjiw 1992, s. 109.

[20] W. Szczehliuk, *„...jak rosa na sonci...". Polityczny roman-chronika, napysanyj na osnowi spohadiw kołyszn'oho dijacza OUN-UPA L. S. Pawłyszyna*, Lwiw 1992, s. 129.

[21] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 16, k. 221–224, Protokół przesłuchania aresztowanego S. Janiszewskiego.

[22] S. Mudryk-Mecznyk, *Szliahamy pidpillja rewoliucijnoji OUN*, Lwiw 1997, s. 90.

[23] P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991, s. 221.

bardzo rzadko cekaemy. Sotnie miały też jeden–dwa granatniki. Jesienią 1943 r. grupa Łytwyńczuka posiadała katastrofalnie mało amunicji – na jeden karabin przypadało tylko po dwadzieścia naboi[24]. Z biegiem czasu, w miarę wyczerpywania zapasów, oddziały miały coraz większe kłopoty z uzbrojeniem.

UPA w czasie niektórych akcji używała lekkich moździerzy – od 51 do 82 mm. Na stanie ukraińskiej partyzantki znajdowały się również działa 76 i 45 mm, nawet pojedyncze samoloty (Sowieci zdobyli np. od UPA jeden samolot U-2), lecz trzymano je w ukryciu, gdyż nie nadawały się do stosowania w warunkach partyzanckich. Powoli też je tracono w kolejnych obławach. Miano także pojazdy pancerne. Jeden z nich – wg niektórych twierdzeń przerobiony z traktora – atakował Kupiczów. Inny lekki czołg, węgierskiej produkcji, użyto – także bez większego powodzenia – jesienią 1943 r. na Wołyniu[25].

Braki broni i amunicji sprawiały, iż (szczególnie w 1943 r.) na Wołyniu używano w trakcie akcji bojowych broni białej. W napadach na polskie miejscowości niejednokrotnie uczestniczyły oddziały samoobrony uzbrojone jedynie w siekiery, rzadziej w widły lub piki. Siekier używano do zabijania Polaków także w niektórych sotniach w Galicji Wschodniej.

Po przejściu UPA w 1946 r. w tzw. głębokie podziemie, np. w kraju „Odessa", karabiny maszynowe zmagazynowano w kryjówkach, pistolety maszynowe oddano do dyspozycji partyzantom prowadzącym działalność bojową, zaś karabiny pozostawiono tym członkom podziemia, którzy żyli legalnie w wioskach[26].

6. Umundurowanie

Oddziały UPA nie posiadały jednolitego umundurowania. Dowództwo UPA podejmowało próby doprowadzenia do ujednolicenia ubioru żołnierzy UPA, jednak nie mogły one skończyć się sukcesem. Partyzanci chodzili w mundurach armii niemieckiej, sowieckiej czy polskiej lub po prostu w ubraniach

---

[24] R. Petrenko, *Za Ukrajinu, za jiji woliu (spohady)*, [w:] *Litopys UPA*, t. 27, Toronto–Lwiw 1997.

[25] Ciekawe, iż w sprzedawanych dziś modelach radzieckiego czołgu T-35 są dołączone do wyboru naklejki z, obok sowieckich, także ukraińskimi oznaczeniami bojowymi, w tym napisem „Chwała Stepanowi Banderze". Doprowadziło do rozpowszechnienia wśród modelarzy i miłośników militariów opinii, iż czołg tego typu został zdobyty i był używany przez UPA. Błąd wziął się stąd, iż jesienią 1941 r. na uszkodzonym i porzuconym czołgu T-35 nr 30 z 68 pułku czołgów zwolennicy OUN-B umieścili napis „Chwała Stepanowi Banderze", co zostało uwiecznione na fotografii. Patrz: M. Kołomyjec, I. Moszczański, *T-35 SMK/T-100*, Warszawa 2002, s. 43.

[26] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 16, k. 221–224, Protokół przesłuchania aresztowanego S. Janiszewskiego.

cywilnych, pomalowanych na zielono. Niekiedy specjalnie tworzono pododdziały jednolicie umundurowane w mundury ACz czy WP, by w czasie akcji partyzanckich zaskoczyć przeciwnika. Wielu partyzantów nosiło także mundury policji ukraińskiej. Ciekawą opinię na temat umundurowania UPA dał Mykoła Kunaneć: „partyzanci przeważnie chodzili w mundurach niemieckich, bo były lepsze niż rosyjskie. (...) niemieckie były całe z sukna, a rosyjskie – to podły drelich (...) niemiecka bluza miała dobre kieszenie, a rosyjska gimnastiorka – nie"[27].

7. Taktyka

Taktyka oddziałów UPA była typowo partyzancka. Polegała ona na gwałtownym przeprowadzeniu uderzeń (napad, zasadzka) na słabszego przeciwnika i znikaniu „bez śladu" przed silniejszym. Upowcy często dokonywali sabotaży na liniach kolejowych oraz drogach. Zrywanie torów, wysadzanie mostów, blokowanie ściętymi drzewami dróg – to podstawowe formy akcji tego typu. Organizowano również zamachy przeciwko różnym osobistościom i niszczono łączność poprzez ścinanie słupów telefonicznych. Oddziały niejednokrotnie rajdowały po terenie, pokonując duże odległości i zapuszczając się na obce sobie tereny, np. w czasie rajdów do Słowacji w 1945 r.

W 1943 r. na Wołyniu UPA do perfekcji rozwinęła możliwości przerzutu oddziałów na duże odległości za pomocą furmanek. Administracja potrafiła zorganizować dwieście–trzysta furmanek do dyspozycji UPA, które systemem sztafetowym (co pewien czas następowała zmiana furmanek) potrafiły w ciągu jednej nocy pokonywać trasę nawet osiemdziesięciu km[28]. Posiadano nieliczne samochody, których używano rzadko z powodu braku benzyny. Jednym z nich posługiwał się „Kłym Sawur", jeżdżąc z szoferem i dwoma członkami ochrony. Oprócz tego sztab główny posługiwał się końmi i furmankami[29].

8. Zasady konspiracji

W OUN i UPA dużo uwagi poświęcano na konspirowanie poszczególnych elementów działalności. Wszyscy członkowie OUN oraz partyzanci UPA musieli posiadać pseudonimy. Ważniejsi działacze używali w zależności od

---

[27] M. Kunaneć, *Lidy tiszyłysia, szczo bude szcze Ukrajina*, [w:] *Jaworiwszczyna u powstańskij borot'bi*, t. 1, Lwiw 2005, s. 46.

[28] M. Omelusik, *UPA na Wołyni w 1943 roci*, [w:] *Litopys UPA*, t. 1, Toronto 1976, s. 32–33.

[29] J. Stupnyćkyj, *Spohady pro perežyte*, Lwiw–Toronto 2004, s. 56.

sytuacji nawet kilku pseudonimów jednocześnie. Podobnie kryptonimy nosiły oddziały partyzanckie, choć znaczną część z nich po prostu nazywano od pseudonimu dowódcy oddziału, np. sotnia „Chrina" czy „Jaremy". Starano się przemieszczać ludzi oraz oddziały nocą i w złych warunkach atmosferycznych. Sporo wagi przykładano do zabezpieczenia archiwów z dokumentacją, materiałami szkoleniowymi itp.

W teorii wszystkie ważniejsze informacje i sprawozdania, ewentualnie najważniejsze ich fragmenty winny być zaszyfrowane. W tym celu używano trzech kluczy: ułamkowego, alfabetycznego i literowego. Szczególnie przestrzegano zasad szyfrowania w korespondencji SB. W praktyce jednak nie zawsze zasady te były należycie przestrzegane[30].

Szczególnie dużo zainteresowania budzą kryjówki i bunkry UPA. Po raz pierwszy wezwano do ich budowy jesienią 1943 r., kiedy zaczęto tworzyć masowo kryjówki żywności, sprzętu, ale też schronienia dla ludzi. Początkowo bardzo proste, później były budowane z coraz większą pomysłowością i kunsztem. Niejednokrotnie tworzono kilkupoziomowe bunkry, posiadające własną wentylację, zapasowe wyjścia, pomieszczenia do pracy, toalety itp. Budowano je zarówno w miejscach odludnych, jak i w poszczególnych miejscowościach. Bunkry powstawały np. w zabudowaniach przewodniczących kołchozów czy w szkołach, a więc w miejscach uważanych przez Sowietów za najmniej podejrzane. W takich schronach członkowie podziemia mogli przetrwać całą zimę bez wychodzenia na zewnątrz. Od 1946/1947 r. stawało się to coraz częstszym zjawiskiem[31].

9. Samoobronne Kuszczowe Widdiły

Istotnym elementem organizacji OUN i UPA były zorganizowane w poszczególnych wsiach Samoobronne Kuszczowe Widdiły (SKW). Członków SKW różniło od oddziałów UPA to, że legalnie mieszkali we wsiach i zbierali się wyłącznie w celu wykonania określonej akcji, przeprowadzonej samodzielnie lub wspólnie z sotnią UPA. Głównym jednak ich zadaniem była obrona wsi przed partyzantką sowiecką i polską oraz bandami rabunkowymi. Oprócz tego SKW gromadziły żywność, umundurowanie, ochraniały magazyny, szpitale i inne obiekty, prowadziły rozpoznanie oraz (w razie potrzeby) uzupełniały sotnie UPA.

---

[30] A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga...*, s. 271–272.

[31] Problematyce bunkrów UPA został poświęcony oddzielny tom *Litopysów UPA* – t. 38, Toronto–Lwiw 2002.

Bojówki SKW były tworzone przy kuszczach. Dowództwo wojskowe spoczywało w rękach referenta wojskowego kuszcza, natomiast polityczne należało do kuszczowego. SKW składał się z trzech–czterech rojów, tj. trzydziestu–pięćdziesięciu ludzi. Członkowie SKW wywodzili się z różnych wiosek/stanic przynależnych do danego kuszcza. Nie musieli być członkami OUN[32].

SKW zaczęły powstawać w 1942 r. Członkowie SKW w pierwszej kolejności trafiali do UPA, ale z czasem, gdy zaczęto rozformowywać oddziały, dotychczasowych partyzantów kierowano właśnie do wiejskich samoobron.

30 sierpnia 1943 r. „Kłym Sawur" w ramach, jeśli można tak powiedzieć, totalnej mobilizacji ludności Wołynia nakazał utworzenie wiejskich samoobron. Ich głównym zadaniem miała być obrona poszczególnych wsi. Zalecano, aby „każdy dom, stodoła (...) płot był fortecą", z której rażono by wroga „kulą, siekierą, widłami, ukropem i gorącą smołą"[33]. Każdy mieszkaniec wsi miał być włączony w obronne przygotowania. Zapewne po wejściu Sowietów wiele takich samoobron stało się później częścią SKW. To ich dziełem była znaczna część napadów na drobne grupy sowieckich żołnierzy[34].

10. Łączność

Kolejny problem, z którym ukraińska partyzantka musiała się uporać, to łączność. Brak radiostacji uniemożliwiał najłatwiejszą i najbardziej praktyczną łączność radiową. Na Wołyniu udało się zdobyć radiostację o zasięgu do stu km, którą posługiwało się dowództwo naczelne, kontaktując się jesienią 1943 r. z grupą „Dubowego". Niektóre oddziały także w grupie „Dubowego" posiadały pomiędzy sobą łączność telefoniczną. Te „udogodnienia" zakończyły się w momencie nadejścia Sowietów[35]. Porozumienia z Niemcami i Węgrami sprawiły, iż w posiadaniu UPA w Galicji Wschodniej znalazła się pewna liczba radiostacji, które zamierzano wykorzystać przede wszystkim do kontaktu pomiędzy kierownictwem OUN i UPA na Ukrainie a misją zagraniczną UPA i UHWR. Zorganizowano nawet w górach specjalne kursy radzistów. Radiotelegrafiści byli także szkoleni przez Niemców i Węgrów. Ostatecznie jednak szybkość sowieckiej ofensywy sprawiła, że najpóźniej na początku

---

[32] P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991, s. 197–198.

[33] Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. 14.

[34] Tamże, s. 12–16.

[35] J. Stupnyćkyj, *Spohady...*, s. 56.

1945 r. wszelkie kontakty radiowe pomiędzy Ukrainą a zachodem zostały zerwane[36]. Od tej pory można było liczyć jedynie na specjalnych kurierów, przekradających się z Niemiec przez Czechosłowację na Zakarpacie lub przez Czechosłowację i Polskę bezpośrednio do Galicji. Podobnie niepowodzeniem zakończyły się próby nawiązania stałej łączności radiowej podjęte na początku lat pięćdziesiątych za pomocą sprzętu otrzymanego od Brytyjczyków i Amerykanów.

Łączność pomiędzy poszczególnymi okręgami zapewniały tzw. linie sztafetowe. Były to sieci stałych punktów kontaktowych, prowadzonych przez zaufane osoby, między którymi krążyli łącznicy, przenosząc grypsy z meldunkami zapisanymi na cienkich bibułkach. Niezależnie funkcjonowały dobrze chronione i ubezpieczane szybkie linie kurierskie do przerzutu ważniejszych dokumentów i osób na dalsze odległości. Do obsługi linii sztafetowych wykorzystywano osoby nie budzące podejrzeń: młodych chłopców oraz dziewczęta lub starszych wiekiem, na których nie padało podejrzenie. Niejednokrotnie do takich misji wybierano osoby żyjące skromnie, często na uboczu, traktowane przez sąsiadów i resztę wsi z pobłażaniem[37].

11. Finansowanie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii

Jednym z mniej zbadanych problemów jest kwestia finansowania ukraińskiego podziemia. Przed wojną utrzymywano się ze składek członków i sympatyków, darów emigracji, akcji ekspropriacyjnych. O tym, jaką wagę przykładano do posiadania odpowiednich środków finansowych, przekonuje fakt, iż w czerwcu 1941 r. OUN starała się m.in. przejmować środki z lokalnych sowieckich banków. W ten sposób nacjonalistom udało się zdobyć duże sumy pieniędzy[38].

W czasie okupacji niemieckiej źródłem finansowania OUN były: składki członków i sympatyków OUN (dwadzieścia–trzydzieści kopiejek na miesiąc), podatek ściągany od kupców, inteligencji (nauczycieli, lekarzy i innych) i różnych prywatnych zakładów w wysokości 1% miesięcznych dochodów. Organizacja posiadała także własne przedsiębiorstwa oraz punkty handlowe, dochód z których szedł na OUN. Niewykluczone, że przynajmniej niektóre z nich wcześniej należały do Żydów.

---

[36] L. Komar, *Zi spomyniw radystky UPA*, [w:] *Litopys UPA*, t. 26, s. 200–207.

[37] R. Petrenko, *Za Ukrajinu...*, s. 89–96.

[38] W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna u druhij switowij wijni*, Paryż–Niu Jork–Lwiw 1993, s. 222, 552.

Pieniądze, jak wynika z zeznań Stepana Janiszewskiego, przekazywali OUN także policjanci ukraińscy[39]. Prawdopodobnie zdobywali je od Żydów. OUN zbierała także złoto i kosztowności – prawdopodobnie zdobyte także od Żydów i Polaków. Nie jest znany los tego funduszu, część zapewne zabrał ze sobą na zachód M. Łebed' i jego ludzie.

O jeszcze innych źródłach finansowania OUN wspomina sprawozdanie polskiego podziemia: „Fundusze na cele organizacyjne gromadzą Ukraińcy najrozmaitszymi sposobami. Jednym z nich jest na przykład defraudacja funduszów i premii za dostarczone przez ludność kontyngenty, której dopuszczają się wójtowie i sołtysi, fingując w tym celu napady rabunkowe. Tak było na przykład w Zawadówce, pow. Buczacz"[40].

Po ponownym wejściu Sowietów oddziały UPA cztery razy na rok prowadziły publiczną zbiórkę pieniędzy wśród ludności, rozprowadzając wśród niej tzw. bofony, będące odpowiednikiem cegiełek. Niezależnie od tego ściągano przymusowy podatek od różnych kierowników zakładów przemysłowych i „spekulantów".

Pieniądze zbierały rejony. Część środków (25%) pozostawało do dyspozycji nadrejonu, resztę przekazywano do wyższych szczebli organizacji. Trzecią część środków mógł wykorzystać prowid okręgowy, resztę kierował do prowidu krajowego[41]. Okręg rohatyński otrzymywał rocznie od niższych komórek organizacji do 200 tys. rubli. Członkowie CP OUN korzystali z zebranych funduszy bez ograniczeń, dysponując dużymi sumami. Przykładowo R. Krawczuk do swojej dyspozycji brał ok. 100 tys. karbowańców rocznie, a Szuchewycz tylko wiosną 1947 r. wziął ok. 50 tys.[42]

Pieniądze zdobywano także w trakcie akcji bojowych lub różnych akcji specjalnych. W 1946 r. student Politechniki Taras Kowalczuk zdobył z lwowskich banków na podstawie fikcyjnych dokumentów ok. 200 tys. karbowańców. W końcu lat czterdziestych, razem z przybywaniem kurierów, pojawiła się szansa na otrzymanie wsparcia z zachodu. Według Rusnaczenki nie przekroczyło ono jednak kilku tysięcy dolarów[43].

---

[39] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 16, k. 219, Protokół przesłuchania aresztowanego S. Janiszewskiego.

[40] *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004, s. 57.

[41] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 108–109.

[42] Tamże.

[43] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002, s. 295–296.

12. Cudzoziemskie oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii

Jednym ze sposobów na wyjście z izolacji politycznej OUN było powołanie oddziałów cudzoziemskich, stworzonych z byłych żołnierzy Armii Czerwonej, wziętych do niewoli i wcielonych do niemieckiej policji pomocniczej lub rzadziej ukrywających się po lasach. Plan był prosty – z takich ludzi, skłonionych do dezercji lub po prostu schwytanych przez UPA, zamierzano stworzyć narodowe oddziały, odpowiednio je wyszkolić i „napełnić duchem nacjonalistycznym", a po wejściu Sowietów wysłać w rajd w swoje ojczyste strony. Miano nadzieję, że rozpalą one na miejscu walkę partyzancką, która w konsekwencji doprowadzi do upadku ZSRR.

O cudzoziemcach w UPA wiemy, niestety, niewiele. Łew Szankowśkyj i Anatolij Rusnaczenko podają, iż w składzie oddziałów UPA wiosną 1943 r. jako pierwsi pojawili się Tatarzy[44]. Jednak wcześniej lub niemal równocześnie w składzie UPA w powiecie krzemienieckim pojawił się złożony z Gruzinów pododdział lejtn. Aloszy. Interesujące, że składał się on z czerwonoarmistów, którzy uniknęli niewoli i już w 1942 r. prowadzili różne akcje bojowe we współpracy z AK. W polskiej literaturze pojawiają się opinie, iż w 1943 r., po kłótni z polskim podziemiem, został rozbity[45]. W rzeczywistości trafił do UPA, tworząc w niej pododdział moździerzy. Od czerwca 1943 r. dowództwo UPA wydało specjalne ulotki do Gruzinów, Turkmenów, narodów Kaukazu (m.in. Czeczenów, Czerkiesów, Kabardyńców i Inguszów) oraz Azerów wzywające ich do dezercji. Jednocześnie zaapelowano do ludności o udzielanie jeńcom i dezerterom pomocy. Ale dezercje policjantów stały się codziennym zjawiskiem dopiero jesienią 1943 r., w związku ze zwycięstwami Armii Czerwonej. 8 września 1943 r. przeszło do UPA pięćdziesięciu Uzbeków z pełnym uzbrojeniem[46]. Nocą z 29 na 30 września 1943 r. do UPA przeszedł oddział 160 Azerów ze Zdołbunowa. Następnego dnia dwie czoty Azerów razem z czotą UPA rozbiły niemiecką ekspedycję, która przyjechała do wsi w pobliżu Ostroga. Niemcy mieli stracić aż pięćdziesięciu zabitych, w tym landwirta (dane zapewne przesadzone), dwudziestu zdołało zbiec. Azerowie stracili czterech zabitych, zaś Ukraińcy mieli

---

[44] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 99; L. Szankowśkyj, *UPA*, [w:] *Istorija ukrajinśkoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996, s. 538.

[45] W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993, s. 140–142; M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 141, 238.

[46] P. Mirczuk, *Ukrajińska...*, s. 56–62; A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999, s. 174–177.

zabitego i rannego[47]. Wstąpienie Azerów do UPA przywitał specjalnym rozkazem sam dowódca grupy UPA „Enej"[48].

Początkowo cudzoziemcy byli małymi grupami rozprowadzani po sotniach UPA. Z czasem jednak, najpóźniej od września 1943 r., zaczęto z nich tworzyć oddzielne oddziały, tzw. Legiony Cudzoziemskie. W ten sposób na pewno powstały oddziały złożone z Uzbeków, Azerów i Gruzinów. Oddział Uzbeków mjr. Taszkenta, jak wynika ze wspomnień D. Szumuka, zajmował się ochroną szpitali, młynów, mleczarni i mostów[49]. W marcu 1944 r. Taszkent został ponoć ranny, wzięty do niewoli i rozstrzelany przez Sowietów[50].

Legion Azerów powstał zapewne na bazie wspomnianych dezerterów z policji. 21 października 1943 r. we wsi Porozowe, rejon Zdołbunów, czota Aloszy zabiła szesnastu Niemców. Zginął jeden Azer[51]. 8 grudnia 1943 r. Azerowie wygrali starcie z Niemcami o wieś Piwcze. Niemcy mieli ponoć ośmiu zabitych, partyzanci tylko jednego rannego[52]. W marcu 1944 r. Legion Azerów został skierowany na Chełmszczyznę, gdzie brał udział w walkach z Polakami. Po nadejściu Armii Czerwonej przeszedł na stronę Sowietów[53].

Jeśli chodzi o oddział Gruzinów, to brał on udział w różnych akcjach UPA w powiecie krzemienieckiem, m.in. „szczególnie odznaczył się oddział Gruzinów" w starciu 25–28 lipca 1943 r. w okolicach Teremna na Wołyniu oddziału „Kruka" ze zgrupowaniem im. Michajłowa[54]. W lutym 1944 r. Gruzini zostali zapewne rozbici przez Sowietów. Z sowieckich meldunków możemy się dowiedzieć, że 28 lutego 1944 r. po starciu zbrojnym batalionu wojsk wewnętrznych z „bandą" ok. siedemdziesięciu ludzi w rejonie lasów Suchowieckich w obwodzie równeńskim zabito jedenastu i wzięto do niewoli trzydziestu partyzantów. Następnego dnia zgłosiło się jedenastu partyzantów, zdając erkaem i dziesięć karabinów. Wszyscy byli Gruzinami[55].

---

[47] *Informacija czotowoho UPA pro spilnu wijśkowu akciju z zahonem azerbajdżanciw jakyj perejszow do UPA*, [w:] *OUN-UPA w roky wijny. Nowi dokumenty i materiały*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 1996, s. 361–362.

[48] *Nakaz-powidomlennia wojinam UPA pro perechid do nych wełykoho widdiłu Azerbajdżanciw 5 X 1943 r.*, [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 328–329.

[49] D. Szumuk, *Perežyte i peredumane*, Kyjiw 1998, s. 145.

[50] P. Mirczuk, *Ukrajińska...*, s. 208.

[51] Wg danych ukraińskich zniszczono trzy samochody, zdobyto dziewięć karabinów i trzy pistolety maszynowe. Patrz: *UPA w switli dokumentiv z borotby za Ukrajińśku Samostijnu Sobornu Derżawu 1942–1950 rr.*, t. 2, bmw 1960, s. 26.

[52] W. Serhijczuk, *Nacionalni formuwannia u składi UPA*, [w:] *Drohobyćkyj Kraeznawczyj Zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczia UPA*, Drohobycz 2002, s. 60–62.

[53] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 101.

[54] *UPA w switli...*, s. 13–14.

[55] *Desiat buremnych lit. Zachidno-ukrajinśki zemli w 1944–1953 rokach. Nowi dokumenty i materiały*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 1998, s. 45.

Jesienią 1943 r. istniało już jakoby piętnaście cudzoziemskich oddziałów w UPA, m.in. ormiański i złożony z narodów Kaukazu. Twierdzenie P. Mirczuka, iż każdy z nich był w sile kurenia należy traktować, delikatnie rzecz ujmując, z dużą ostrożnością[56]. Trudno też powiedzieć, na ile prawdziwa jest podana przez niego informacja o sotni rosyjskiej, która bez zarzutu walczyła z Niemcami, lecz zdezerterowała zaraz po wejściu Sowietów[57]. Według Rusnaczenki cudzoziemskie oddziały walczyły po stronie UPA aż do zakończenia II wojny światowej w Europie, po czym zostały rozformowane[58]. Informacja ta budzi spore wątpliwości. Jest mało prawdopodobne, aby działalność cudzoziemskich legionów mogła pozostać niezauważona, tym bardziej iż ze zrozumiałych powodów w środowisku ukraińskim darzono je dużą nieufnością. Zapewne zatem zaraz po nadejściu frontu zostały one rozpuszczone lub rozbite. Przynajmniej niektóre zdezerterowały[59]. Na stronę Sowietów (do zgrupowania partyzanckiego Werszyhory) przeszedł np. 21 stycznia 1944 r. liczący 35 ludzi oddział Ormian[60]. Niewykluczone też, iż przynajmniej w jakiejś części opiera się na faktach wersja propagowana przez komunistyczne wydawnictwa, mówiąca o rozstrzelaniu cudzoziemców przez SB OUN[61].

13. Wojskowa Żandarmeria Polowa – problemy dyscypliny w Ukraińskiej Powstańczej Armii

Kontrolą dyscypliny w UPA zajmowała się Wojskowa Żandarmeria Polowa (Wijśkowo-Polowa Żandarmerija – WPŻ). Powstała w czerwcu 1943 r. na Wołyniu. Do lutego 1944 r. podlegała SB OUN, następnie podporządkowano ją dowództwu UPA. W marcu 1945 r. rozkazem Szuchewycza z powrotem zaczęła podlegać SB OUN. Do żandarmerii, podobnie jak do SB, mieli trafiać partyzanci odznaczający się dużą dyscypliną i „rewolucyjną świadomością"[62]. Przy Naczelnym Dowództwie UPA istniał, przynajmniej teoretycznie, wydział WPŻ, liczący pięćdziesiąt–sześćdziesiąt osób. Kierował nim naczelnik z dwoma zastępcami – jednym ds. kontrwywiadu, a drugim do walki z dezercją. Wydział dysponował pięcio–sześcioosobową grupą śledczą. Pozostali żandar-

---

[56] P. Mirczuk, *Ukrajińska...*, s. 208.

[57] Tamże.

[58] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 101.

[59] P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994, s. 52.

[60] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, Kyjiw–Toronto 2002, s. 133.

[61] Por. J. Gerhard, *Dalsze szczegóły walk z bandami UPA i WiN na południowo-wschodnim obszarze Polski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 4, 1959.

[62] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub. Notatky do istoriji Służby Bezpeky Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2–4, 2000, s. 500.

mi, podzieleni na kilkuosobowe grupy, pełnili funkcje ochrony sztabu. Wydziały przy Okręgach Wojskowych UPA liczyły 30–35 żandarmów. Miały one podobną strukturę jak w HWSz UPA. Przy każdym kureniu działała grupa siedmiu–dziesięciu żandarmów, przydzielonych do poszczególnych sotni.

W drugiej połowie 1943 r. dowództwo UPA postanowiło zaostrzyć dyscyplinę w oddziałach partyzanckich, do których zaczęło się wkradać pewne rozprzężenie i chęć nieumiarkowanego korzystania ze zdobyczy. Zaniepokojenie budził stan higieny sanitarnej. Pojawiały się wypadki zachorowań na świerzb, cyngę i choroby weneryczne. Czytamy: „Partyzanci nie dbają o swój wygląd zewnętrzny. Chodzą obdarci, brudni. Nie zmieniają regularnie bielizny"[63]. Dlatego wydano wiele zaleceń, w których zabroniono spania na gołej ziemi, picia surowej wody z nieznanych źródeł, jedzenia surowych owoców. Partyzanci mieli codziennie odwszawiać ubrania. Zakazano spania w nieznanych łóżkach. Bieliznę miano zmieniać raz na tydzień, codziennie myć się do pasa. Kuchnie polowe miały stać w czystych miejscach, a odpadki winny być zakopywane w odległości dwudziestu–trzydziestu m. W miejscach postoju oddziałów miano budować latryny. Długość włosów partyzantów miała nie przekraczać pięciu cm[64]. Interwencje dowództwa czasami sięgały bardzo daleko, np. zabraniano partyzantom noszenia bród, gdyż uznawano to „za podtrzymywanie wrogich tradycji Moskali"[65]. Dozwolone natomiast były „kozackie długie wąsy"[66]. Brody nakazano zgolić do 25 listopada 1943 r.

Jeszcze większy problem stanowiło zachowanie partyzantów. Zabroniono np. dowódcom jeździć bryczkami na tylnym siedzeniu pojedynczo, gdyż za bardzo kojarzyło się to z „polskimi panami" (możemy się domyślać, że wielu oficerów UPA czerpało wzorce właśnie z polskich czasów). Podobnie starano się ograniczyć nadmierne branie podwód dla wygody partyzantów. Zdarzały się wypadki, takie jak we wsi Dominopol-Swiczіw, gdzie żyła wdowa „całkiem bez pracy", która mieszkała „jedynie dla wygody strzelców UPA"[67].

Wprowadzenie jesienią 1943 r. przymusowego poboru do UPA nasiliło dezercje oraz wypadki przenoszenia się z oddziału do oddziału. Tego typu zjawiska WPŻ i istniejące w UPA od 15 maja 1943 r. sądy wojenne oraz rewolucyjne trybunały starały się przynajmniej ograniczać. Lżejsze wykroczenia przeciwko dyscyplinie były karane biciem „bukami" (kijami), stójką lub skie-

---

[63] Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy Ukrainy (dalej: CDAWOWU), z. 3838, op. 1, t. 5, k. 1.

[64] CDAWOWU, z. 3838, op. 1, t. 6, k. 1–2.

[65] Tamże, k. 69–107, rozkaz d-cy zahonu „Kliszcza" z 20 listopada 1943 r.

[66] Tamże.

[67] Tamże, t. 24, k. 12.

rowaniem do karnej sotni. Najwyższą karą były śmierć przez rozstrzelanie lub powieszenie, którą wykonywali żandarmi przed frontem oddziału, aby dać odstraszający przykład[68].

Szczególnie bezwzględnie WPŻ ścigały dezerterów. Tylko w obwodzie stanisławowskim pomiędzy listopadem 1944 r. a majem 1945 r. rozstrzelano 264.

Na Wołyniu np. 13 października 1943 r. skazano na karę śmierci Militija Józefowicza z sotni „Dowbusza", rozstrzelano go tego samego dnia ok. godz. 15[69]. Prawdopodobnie za przejście z oddziału do oddziału 16 października 1943 r. o godz. 6.00 rozstrzelano strzelców „Chmarę" i „Chajowycza". O wyroku poinformowano partyzantów oraz mieszkańców wsi, z których ci pochodzili[70].

Wbrew obiegowej opinii nie każdy dezerter z UPA był rozstrzeliwany. Nierzadko dawano możliwość rehabilitacji, kierując np. na kilka miesięcy do karnych oddziałów. W jednym znanym wypadku spośród czterech dezerterów jednego rozstrzelano, a pozostałych skierowano do karnego oddziału[71]. Inną dopuszczalną możliwością było zmuszanie dezerterów do podpisywania oświadczeń, w których stwierdzali, że jeśli dopuszczą się ponownej dezercji, to zgadzają się na rozstrzelanie bez wyroku sądu polowego. W ten sposób postąpiono z partyzantami Ołeksijem Sirką „Sokiłem" oraz Stepanem Wojtiukem „Soroką", którzy zdezerterowali 13 października. Schwytani przez WPŻ, podpisali wspomniane zobowiązanie, ale 31 października ponowili próbę ucieczki i tym razem ich rozstrzelano[72].

Nie było natomiast litości dla podejrzewanych o spiskowanie i współpracę z komunistami. 1 listopada 1943 r. pod takim zarzutem skazano na śmierć siedmiu partyzantów i wszystkich rozstrzelano następnego dnia o godz. 3.30. Wśród skazanych był Iwan Marczenko, Rosjanin z Chabarowska, który miał namówić do dezercji kolegów z zahonu im. Bohuna i wykraść przy tym dwa kaemy. Fedor Kołudiuk został oskarżony o rozpowszechnianie plotek, jakoby UPA przygotowywała akcje likwidacji wszystkich „wschodniaków". Pozostali dali się namówić do dezercji[73].

Sprawa mieszkańców Ukrainy wschodniej w UPA wywoływała sporo kontrowersji. Dowództwo z myślą o przyszłym zjednoczeniu Ukrainy zabra-

---

[68] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub*..., „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2–4, 2000, s. 499–501.

[69] CDAWOWU, z. 3838, op. 1, t. 6, k. 93.

[70] Tamże, k. 49.

[71] Tamże, k. 50.

[72] Tamże, k. 69.

[73] Tamże, k. 56.

niało „regionalnego patriotyzmu", stosowania podziału na wschodnią i zachodnią Ukrainę. Jednocześnie jednak wobec „wschodniaków" żywiono podejrzenia o sprzyjanie Sowietom. Nie do końca bezzasadne.

Nie tylko dezercja była karana śmiercią. Zdarzały się wypadki rozstrzeliwania partyzantów chorych wenerycznie. Na Pogórzu Przemyskim znane są co najmniej trzy takie wypadki[74]. Na Wołyniu przeprowadzano regularne śledztwa w celu wykrycia nosicieli choroby, natrafiając przy tym, jak się wydaje, na zmowę milczenia. I tak, we wrześniu 1943 r. chora Rajisa Mikitiuk, pracująca dla UPA jako kucharka, zeznała, iż związała się z partyzantem „Tymiszem" i żyła z nim „trzy miesiące, jak żona z mężem"[75]. Ponieważ był to pierwszy mężczyzna w jej życiu, więc wskazała na niego jako nosiciela. Tymczasem Hryć Tarasiuk „Tymisz" zeznał, iż z Mikitiuk współżył przez dwa tygodnie i właśnie od niej się zaraził, ponieważ tylko z nią w tym czasie utrzymywał kontakty seksualne. Nie wiadomo, jak skończyła się ta historia[76].

Kara śmierci była wymierzana także za niesubordynację, zdradę tajemnic organizacji, kradzież, a nawet nieudolne dowodzenie. O tym, do jakiego stopnia szafowano w podziemiu tą karą, świadczy fakt, iż zostali na nią skazani m.in. dwaj znani dowódcy UPA z Polski – „Jahoda" i „Zalizniak", jednak z powodu ich zasług dano im możliwość rehabilitacji. Za samowolny powrót z rajdu na wschód Worobeć „Wereszczaka" osobiście rozstrzelał pięciu partyzantów leżących w powstańczym szpitalu. Zrobił to na oczach pozostałych rannych[77].

14. Służba Bezpeky Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów

Po rozłamie organizacji w 1940 r. powstała konieczność utworzenia nowej struktury bezpieczeństwa. Dlatego w 1940 r. na tajnym spotkaniu Stepan Bandera i Stepan Łenkawśkyj powołali Służbę Bezpieczeństwa OUN-B, nadając jej od razu duże kompetencje. W końcu 1941 r. referaty SB OUN istniały już przy wszystkich kołach organizacji OUN. Kuźnią kadr dla SB stały się kursy organizowane przez Niemców w Zakopanem w pensjonacie „Stamara". Wykładali tam znani działacze banderowscy, m.in. Mykoła Łebed', Mykoła Arsenycz, Jarosław Staruch. Pierwszym przywódcą SB OUN-B został Mykoła Łebed'. Od marca 1941 r. na czele SB OUN stał Mykoła Arsenycz „Hryhor", „Arsen", „Berezowśkyj". Jego zastępcą był W. Turkowśkyj „Pawło",

[74] *Zakerzonia*, oprac. B. Huk, t. 1, Warszawa 1994, s. 25–26, 234.
[75] CDAWOWU, z. 3838, op. 1, t. 14a, k. 38–40.
[76] Tamże.
[77] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 165.

ponoć zwolennik bardziej łagodnych metod postępowania. Na Wołyniu początkowo szefem SB OUN był Wasyl Makar „Bezridnyj", a od 1944 r. (1945?) Mychajło Kozak „Smok". Krajowym referentem SB OUN w Galicji Wschodniej byli kolejno Hryhorij Pryszliak „Mikuszka" (1941–1944) i Petro Fedoriw „Dalnycz" (1944–1945), który później został kierownikiem SB w Polsce[78].

Początkowo głównym zadaniem SB OUN było rozpracowywanie i zwalczanie melnykowskiej frakcji OUN oraz operacyjne zabezpieczenie grup marszowych, mających posuwać się za nacierającą armią niemiecką. Miały one m.in. tworzyć struktury SB OUN-B na Ukrainie wschodniej[79]. Prawdopodobnie jej dziełem była likwidacja czołowych działaczy melnykowskich w Żytomierzu O. Senyka i M. Sciborskiego.

W latach 1941–1942 głównym kierunkiem działań SB OUN było:

– wykrywanie sowieckiej agentury,
– wykrywanie niemieckich planów represji skierowanych przeciwko OUN,
– „neutralizacja" OUN-M,
– rozpracowywanie polskiego podziemia,
– kontrola wewnętrzna środowiska OUN-B.

Struktura SB była ściśle powiązana ze strukturą OUN. Ośrodkiem kierowniczym SB OUN była referentura SB Centralnego Prowidu OUN. Referaty SB istniały przy krajowych, okręgowych, nadrejonowych i rejonowych prowidach. Przy kuszczach działał informator SB.

Zasadniczo referat SB OUN składał się z dwu pionów: wywiadowczo-informacyjnego oraz policyjno-śledczego. Przy nich istniała tzw. dowidkowa łanka, która zajmowała się przechowywaniem dokumentów. W pierwszym referacie obowiązkowo musiała znaleźć się kobieta, która mogła być nawet jego szefem. Pion wywiadowczo-informacyjny zajmował się zbieraniem informacji na wszelkie tematy będące w polu zainteresowania organizacji, a dotyczące przede wszystkim działalności organów radzieckich. Sprawy, które wymagały przeprowadzenia śledztwa, były kierowane do drugiego pionu. Wydział policyjno-śledczy zajmował się poszukiwaniem, aresztowaniem, przetrzymywaniem i przesłuchiwaniem osób podejrzanych o współpracę z wrogiem, a także wykonywaniem wyroków śmierci. Niedobory kadrowe szybko sprawiły jednak, iż obydwa wydziały zlały się w jeden referat SB OUN, wykonujący wszystkie wymienione zadania. W skład referatu wchodził: kierow-

---

[78] P. Sodol, *Ukrajińska...*; D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub...*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1–2, 1998. Na temat działalności SB OUN na emigracji patrz: S. Mudryk-Mecznyk, *Służba Bezpeky Rewoliucijnoji OUN u borot'bi z NKWD, NKHB, MHB, KHB*, Ternopil 1994.

[79] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub...*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1–2, 1998.

nik, jego zastępca (jeden lub kilku), śledczy (przeważnie jeden–dwóch), sekretarki, bojówkarze, archiwista.

Warto wspomnieć, że w latach 1943–1944, kiedy miał miejsce największy rozwój SB OUN, na niektórych terenach struktura tej formacji była nierzadko bardziej rozbudowana. Na Wołyniu referentura SB OUN „Piwnicz" miała wydziały: zwiadowczy, kontrwywiadowczy, śledczy, policyjno-wykonawczy i, oddzielnie, pododdziały do walki ze służbami wywiadowczymi radzieckimi, niemieckimi, polskimi, melnykowskimi[80].

Referentom każdego szczebla podlegały Bojówki Służby Bezpieczeństwa (BSB). Liczyły one od dwóch–trzech do dziesięciu–piętnastu ludzi. Członkowie BSB ochraniali referentów SB, dokonywali aresztowań osób podejrzanych, brali udział w przesłuchaniach, wykonywali wyroki śmierci, prowadzili akcje dywersyjne samodzielnie lub z UPA[81]. BSB były dobrze uzbrojone, miały jeden–dwa erkaemy, automaty, pistolety, dwa granaty na każdego członka bojówki. Wykonywały akcje likwidacyjne agentury przeciwnika, napadały na małe grupy żołnierzy, organizowały zamachy na przedstawicieli władzy komunistycznej. Do zadań SB powyżej poziomu rejonu należało także kontrolowanie działalności niższych komórek SB OUN.

Do SB OUN włączano – przynajmniej teoretycznie – najlepszych i najbardziej sprawdzonych ludzi. Musieli oni charakteryzować się odpowiednimi walorami fizycznymi oraz psychicznymi oraz umieć dobrze obchodzić się z bronią. Wymagano od nich bezwzględnego posłuszeństwa, m.in. dlatego, iż nie znali oni często powodów wykonania wyroku.

Kandydatów do SB OUN wybierano spośród osób mających długi staż w OUN, co do których nie pojawiały się wątpliwości o ich oddaniu organizacji. Przechodzili oni specjalne kursy, które trwały od jednego do trzech tygodni lub dziesięć dni. Część członków BSB przeszła przeszkolenie w szkole oficerskiej UPA „Oleni". Członkowie SB charakteryzowali się lepszym wykształceniem niż przeciętni działacze OUN, co nie znaczy, że było ono wysokie. Mieli oni przeważnie ukończone od czterech do siedmiu klas, tylko niektórzy posiadali wykształcenie wyższe – w szeregach OUN w ogóle brakowało przedstawicieli inteligencji[82].

W celu podniesienia profesjonalnego poziomu członków SB organizowano różnego rodzaju szkolenia, przekazywano także pisemne instrukcje i materiały szkoleniowe. Nierzadko funkcjonariusze SB OUN byli oddelegowywa-

---

[80] Tamże.

[81] A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga...*, s. 262.

[82] W. Jefymenko, *Kadrowyj skład specialnoho pidrozdiłu OUN(B): sproba analizu*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1–2, 1999.

ni na „praktyki" do wyższych komórek organizacji, by pod okiem bardziej doświadczonych esbistów nabywać doświadczenia. Zdarzały się także wypadki odwrotne – wysyłania doświadczonych pracowników w teren[83]. Co najmniej od października 1944 r. prowadzono specjalne kursy dla śledczych, w których brało udział nawet trzydziestu członków OUN. Na podstawie zdobytych sowieckich, niemieckich oraz polskich materiałów opracowywano metodykę prowadzenia śledztw. Uczono jak prowadzić przesłuchania, wykorzystywać nacisk psychologiczny i fizyczny (tortury).

Nadrejonowym kierownikom SB zalecano kontrolowanie poziomu wiedzy referentów rejonowych w czasie inspekcji i odpraw. Do ich obowiązków należało nieustanne pogłębianie ideologicznego wyszkolenia członków SB i BSB. Czytamy: „Wyrabiać karność, koleżeńskość i towarzyskość, bo kiedy tego nie będzie wówczas wśród bojówek nastąpi rozluźnienie, a co za tym idzie dezercja"[84]. W tym samym rozkazie pisano: „Wenerycznie chorych bojówkarzy nie wolno karać śmiercią, lecz należy ich leczyć. Jeśli są już w stadium nieuleczalnym, a przy tym są już zdemoralizowani, należy ich usunąć"[85].

Ważnym źródłem pozyskiwania informacji była dla SB OUN – jak dla każdych służb specjalnych – sieć agenturalna. Składała się ona z agentów, zwanych przeważnie wywiadowcami lub specwywiadowcami, oraz informatorów. Wywiadowcy byli dobierani spośród miejscowej ludności lub członków podziemia. Powinni być oni ludźmi zaufanymi, wyznającymi zasady nacjonalizmu, przestrzegającymi zasad konspiracji. Praktykowano składanie pisemnych zobowiązań o podjęciu współpracy, w których deklarowano m.in. przekazywanie informacji o „wszelkich wrogach występujących przeciwko narodowi ukraińskiemu, kimkolwiek by oni nie byli"[86]. Tekst zobowiązania dostosowywano do stopnia rozwoju intelektualnego wywiadowcy, nierzadko wymieniano w nim kogo należy uważać za wroga: komunistów, szpiegów, członków różnych organizacji radzieckich, wszystkich odnoszących się wrogo do OUN. Bardziej doświadczeni i zdolni wywiadowcy tworzyli grupy agenturalne, złożone z kilku osób. Działały one przeważnie na szczeblu rejonu. Zalecano, aby funkcjonariusze SB OUN prowadzili tych agentów, których sami zwerbowali. Chodziło o zwiększenie zaufania pomiędzy SB OUN a tajnymi współpracownikami, co w efekcie skutkowało lepszymi wynikami pracy agenturalnej.

---

[83] W. Jefymenko, *Orhanizacija dijalnosti specpidrozdiłu OUN(B) na zachidnoukrajinskych zemliach pislia druhoji switowoji wijny*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2, 2001, s. 507.

[84] Archiwum Warszawskiego Okręgu Wojskowego (dalej: AWOW), 118/91/3936, k. 47–50, Instrukcja dla nadrejonowych referentów Służby Bezpieczeństwa do wykonania.

[85] Tamże.

[86] W. Jefymenko, *Orhanizacija...*

Informatorzy nie musieli podzielać poglądów nacjonalistycznych. Wystarczyło, jeśli pozytywnie odnosili się do walki podziemia. Można było ich także werbować kusząc materialnymi korzyściami lub szantażem. Byli oni podzieleni na informatorów ogólnorejonowych (mogli poruszać się swobodnie po całym rejonie), działających w centrach rejonowych oraz środowiskowych, związanych z określonymi grupami zawodowymi, znajdującymi się w polu zainteresowania banderowców (np. nauczyciele, pracownicy klubów oświatowych, rad wiejskich).

Częstotliwość spotkań pracowników SB OUN z agenturą nie była ustalona. Zalecano jednak, by meldunki z rejonu do nadrejonu spływały dekadowo, co dziesięć dni (5., 15. i 25. dnia każdego miesiąca). W założeniu miejscowi wywiadowcy powinni składać raporty co wieczór. Staniczni mieli obowiązek jeszcze tego samego wieczoru przesłać je do podrejonu. Podrejonowy komendant SB na tej podstawie rano następnego dnia miał wysyłać gotowy raport do rejonu. W ten sposób rejonowy komendant już we wtorek miałby informacje z poniedziałku. Była to oczywiście jedynie teoria, której realizacja z każdym miesiącem stawała się trudniejsza i bardziej niebezpieczna[87].

Posiadana agentura dzieliła się na zewnętrzną i wewnętrzną. Zewnętrzna dostarczała informacji o sytuacji w terenie, poczynaniach władz komunistycznych, planowanych i przeprowadzonych akcjach represyjnych. Wewnętrzna zajmowała się kontrolą samej organizacji. Wywiadowcy, wywodzący się spośród członków OUN, mieli dostarczać SB informacje na temat innych członków organizacji, przede wszystkim tych, którzy zajmowali kierownicze funkcje, w celu wykrycia ewentualnej agentury przeciwnika oraz sprawdzenia, jak są wypełniane rozkazy przełożonych. Miano zwracać uwagę, z jakim zaangażowaniem członkowie OUN wypełniają swoje zadania, czym się kierują (ideą, czy np. korzyściami materialnymi). Wywiadowcy byli zobowiązani do meldowania o wszelkich wypadkach pijaństwa, nawiązywania intymnych związków z kobietami, a nawet palenia tytoniu. Agentura SB istniała także w oddziałach UPA, np. w sotniach „Nehusa" i „Maksa", liczących 220 ludzi, miano aż 26 informatorów SB[88]. W wyjątkowych sytuacjach, za zgodą kierownictwa wyższego szczebla organizacji, można było przewerbować agentów przeciwnika[89].

Informacje na temat wrogów „narodu ukraińskiego" i OUN, a także o zbrodniach popełnionych przez nich na Ukraińcach miały być spisywane

---

[87] Tamże, s. 509–510.

[88] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub*..., „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2–4, 2000, s. 489.

[89] AWOW, 118/91/3936, k. 47–50, Instrukcja...

i archiwizowane w dobrze ukrytych miejscach. Przy sobie pracownicy SB mogli posiadać jedynie bieżącą dokumentację, resztę powinni ukrywać w kryjówkach.

Śledztwo prowadzone przez OUN miało bezwzględny charakter. Zalecano stosowanie różnych nacisków psychicznych, odwoływanie się do wyrzutów sumienia, obiecywanie ocalenia życia w zamian za zeznania. Stosowano ciągłe przesłuchanie, obliczone na wyczerpanie przesłuchiwanego. W dalszej kolejności można było stosować „metody trzeciego stopnia", czyli tortury fizyczne. Podejrzanych należało bić „aby straszyć, a nie po to, żeby męczyć"[90]. Zalecano: „nie można bić tak, by obiekt stracił nadzieję na życie"[91]. Ale z drugiej strony, kiedy „świadek, czy podejrzany milczy lub kłamie", należało stosować bicie bez wahania[92]. Jak przyznawał jeden z kierowników SB OUN Stepan Janiszewśkyj „Dałekyj" bicie kijami było „zjawiskiem masowym"[93]. Często więźniom związane ręce zakładano za kolanami, przekładano pomiędzy nimi kij, a następnie wieszano na dwóch kołach i bito[94]. Śledztwa należało prowadzić w specjalnych kryjówkach, gdyż dawało to lepsze rezultaty niż na otwartej przestrzeni. W każdym rejonie winna być przygotowana do tego celu specjalna kryjówka. Do podejrzanych o współpracę z sowieckimi służbami specjalnymi byli obligatoryjnie zaliczani partyzanci wypuszczeni z więzienia i ci, którzy się ujawnili, członkowie partii i różnych komunistycznych organizacji. Uważnie kontrolowano także powracających z robót w Niemczech. Z góry podejrzani – przynajmniej w Polsce – o agenturalne powiązania byli członkowie różnych sekt, np. Świadkowie Jehowy. Na ich niekorzyść działał także deklarowany pacyfizm i odrzucanie z powodów moralnych walki z bronią w ręku. „Jeśli – czytamy w rozkazie z marca 1947 r. – takie sekty są w terenie i szkodzą, to należy je likwidować, a głównie ich przywódców. Robić to (...) cicho, aby siebie nie zdekonspirować i nie zwrócić na nas uwagi cudzoziemców [chodzi o powiązania Świadków Jehowy z USA – G.M.]"[95].

Przy mniejszych przewinach stosowano tzw. buki, czyli bicie bukowymi kijami od dziesięciu do pięćdziesięciu uderzeń[96]. Za większe przewiny karano śmiercią. Wykonywano ją przez rozstrzelanie i powieszenie. Janiszewśkyj

---

[90] Tamże.

[91] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub...*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2–4, 2000, s. 492.

[92] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub...*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1–2, 1998, s. 380.

[93] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 16, k. 195, Protokół przesłuchania aresztowanego S. Janiszewśkiego.

[94] Tamże.

[95] AWOW, 118/91/3936, k. 47–50, Instrukcja...

[96] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub...*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2–4, 2000, s. 493.

przyznawał, iż niektórzy dowódcy grup „odrąbywali głowy swoim ofiarom"[97]. Przykład w tym wypadku szedł z góry – jednemu ze schwytanych przez SB radzieckich szpiegów własnoręcznie ściął głowę siekierą dowódca WO P. Olijnyk „Enej"[98]. Ciała zabitych należało raczej ukrywać, ale w pewnych wypadkach można było nawet urządzać publiczne egzekucje. Miało to dotyczyć osób znanych lokalnej społeczności, należało przy tym poinformować za co zostały skazane[99]. Można też było zarządzić zakaz zdejmowania zwłok. „W takich wypadkach – podkreślano – absolutnie nie wolno niszczyć ciała – będzie to surowo karane"[100]. Ubrań aresztowanych i zlikwidowanych agentów nie wolno było nosić w tym samym rejonie w obawie przed dekonspiracją.

Początkowo SB OUN bardzo często stosowała odpowiedzialność rodzinną, np. 10 maja 1944 r. wydano rozkaz, w którym zalecano likwidację razem z winnym całej rodziny[101]. Dopiero w maju 1945 r. Główne Dowództwo UPA wydało rozkaz, w którym nakazywano, aby przy „niszczeniu seksotów [tj. tajnych współpracowników – G.M.]", nie likwidować „członków ich rodzin. Można skonfiskować lub zrujnować ich własność"[102]. Jednak także w późniejszym czasie dochodziło do likwidacji całych rodzin, o czym świadczą m.in. zakazy wydawane przez samą SB. W 1947 r. np. przypominano: „(...) karzemy tylko winnych. Dzieci karać nie wolno. Tych, którzy ośmielają się karać dzieci, organizacja nasza skazuje na karę śmierci bez prawa rehabilitacji"[103].

SB OUN mogła wydawać wyroki śmierci jedynie na „wrogów narodu ukraińskiego"[104]. Zaliczano do nich „wszystkich komunistów bez względu na narodowość, Lachów [tj. Polaków – G.M.], wszystkich współpracowników niemieckiej policji bez względu na ich narodowość" oraz tych Ukraińców, którzy „współpracują z naszymi nieprzyjaciółmi, występują przeciwko rozkazom UPA i starają się rozbić jedność narodu ukraińskiego"[105].

W latach 1943–1944/1945 SB OUN czynnie uczestniczyła w masowych mordach ludności polskiej. Jak zeznał jeden z kierowników SB OUN na Wo-

---

[97] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 16, k. 219, Protokół przesłuchania aresztowanego S. Janiszewskiego.

[98] M. Skorupśkyj, *Tudy*..., s. 145.

[99] AWOW, 118/91/3936, k. 47–50, Instrukcja...

[100] Tamże.

[101] D. Wiedieniejew, W. Jegorow, *Mecz i tryzub*..., „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2–4, 2000, s. 492.

[102] Za: A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj*..., s. 320.

[103] AWOW, 118/91/3936, k. 47–50, Instrukcja...

[104] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 422.

[105] Tamże, s. 423.

łyniu, Stepan Janiszewśkyj: „Kierowana przeze mnie »SB« brała aktywny udział w masowej likwidacji ludności polskiej, w niszczeniu i podpalaniu polskich osiedli, podczas owej tak zwanej antypolskiej akcji zostało spalonych wiele polskich wsi i w bestialski sposób zamordowana duża liczba ludności polskiej"[106]. W latach 1945–1948 likwidowano – przynajmniej w założeniu – tylko Polaków współpracujących z władzami komunistycznymi oraz występujących czynnie przeciwko ukraińskiemu podziemiu i ludności.

Prawo podejmowania decyzji o likwidacji osób podejrzewanych o kontakty z wrogiem, w praktyce niczym nie ograniczone, mieli rejonowi referenci SB OUN[107]. Informacje na temat likwidacji, które przesyłali do nadrejonowego referenta, w gruncie rzeczy dostarczały mu jedynie danych statystycznych. Kontrola nad zasadnością wyroków była niemożliwa. Sprzyjało to w oczywisty sposób różnym nadużyciom, nie uzasadnionemu szafowaniu wyrokami śmierci, załatwianiu prywatnych porachunków itp.[108]

Członków OUN mógł skazywać na karę śmierci jedynie sąd partyjny. Sądzić mógł tylko członek OUN o tym samym stopniu, zaś zwoływać go mógł jedynie ktoś dwa stopnie wyższy. W praktyce jednak SB OUN miała niemal nieograniczoną władzę. Warunki walki partyzanckiej nie pozwalały na stosowanie zbyt długich procedur. Doprowadzało to niejednokrotnie do przeprowadzania błyskawicznych śledztw i likwidacji członków podziemia, budzących poważne wątpliwości co do prawdziwości zarzutów, pod którymi ich dokonywano. Propozycje, aby SB OUN poddać większej kontroli nie zostały przyjęte. Zimą 1944 r. w chwili nadejścia frontu pojawiły się instrukcje nakazujące współpracę z SB wszystkim członkom OUN. Jak zaznaczono w 1945 r. w jednym z rozkazów: „SB posiada niczym nie ograniczone prawo kontroli pracy wszystkich członków organizacji. Nikt z członków OUN nie ma prawa wtrącać się do działalności SB. SB jest zobowiązane do kontroli, w jaki sposób wypełniane są polecenia i rozkazy stojących wyżej organów OUN"[109].

SB OUN posiadała w pewien sposób status organizacji w organizacji. Szef SB OUN M. Arsenycz w praktyce posiadał prywatną armię, dzięki której mógł się czuć niezależny od Szuchewycza. Wypracowany przez niego pionowy system podporządkowania esbistów jedynie zwierzchnikom po linii SB dawał mu ogromną władzę. Nie zmieniał jej fakt, iż referenci SB musieli jednocześnie składać meldunki kierownikom siatki OUN. W praktyce Arsenycz był człowiekiem nr 2 w organizacji. Anatolij Kentij przytacza padające o nim,

---

[106] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 16, k. 167, 182–189, 231. Protokół przesłuchania aresztowanego S. Janiszewśkiego.

[107] Tamże,

[108] CDAWOWOU, z. 3838, op. 1, t. 55, k. 1–5. Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 305–306.

[109] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1705, k. 33.

często sprzeczne ze sobą, opinie: „fanatyczny nacjonalista", „człowiek krystalicznie czysty", „cieszący się autorytetem", „bezkompromisowy", „uparty i mściwy", „ciepły i taktowny"[110].

Arsenycz zginął 23 stycznia 1947 r. ze swoją żoną otoczony w bunkrze. Po jego śmierci SB kierował Jarosław Diakon „Myron", „Dmytro", który zginął 10 listopada 1948 r.[111] Po nim nie powołano już kierownika całej SB OUN. Latem 1947 r. kierownictwo ukraińskiego podziemia uhonorowało członków SB nadaniem im takich samych stopni wojskowych, jakie posiadali partyzanci UPA[112]. Arsenyczowi pośmiertnie nadano stopień generała kontrwywiadu.

Ponoszone w walce z Sowietami straty sprawiły, iż członkowie SB z biegiem czasu coraz częściej byli kierowani do bieżącej pracy organizacyjnej. Pojedyncze referaty SB OUN przetrwały do 1951 r., kiedy większość ocalałych jeszcze esbistów przeszła na kierownicze posady w podziemiu OUN.

Działania SB OUN wywołują wiele emocji. Już w 1943 r. w meldunkach podziemia można znaleźć stwierdzenia typu: „Strzelcy mówią, że SB i bojówki terenowe dobrze odziane, dobrze obute, dobrze jedzą (...) a do tego wszystkiego zarozumiałe, obraźliwie odnoszą się do ludności i do strzelców, często niewinnie karzą ludność"[113]. I inne: „SB na dole rozstrzeliwuje na prawo i lewo", jak pisano w meldunku informacyjnym WO „Bohun" z 4 grudnia 1943 r.[114]

Surowo poczynania SB oceniali nawet uczestnicy ukraińskiego podziemia, np. Maksym Skorupśkyj i Danyło Szumuk[115]. Jak słusznie zauważa Anatolij Rusnaczenko, zbiorowa odpowiedzialność stosowana przez SB OUN zniechęcała do podziemia miejscową ludność. Trudno już zrozumieć, na jakiej podstawie twierdzi jednocześnie, że takie metody były „nie do uniknięcia" w latach 1944–1945, kiedy dochodziło do największych walk partyzanckich[116]. Z krytyką SB OUN nie zgadza się ostatni dowódca UPA Wasyl Kuk. Jego zdaniem: „Jeśli nie byłoby SB (...) to hitlerowskie gestapo, a później czekiści bardzo szybko rozpracowaliby i zlikwidowali UPA"[117]. Jak się wydaje, pełna ocena, czy i na ile czystki prowadzone przez SB paraliżowały działania sowieckich organów bezpieczeństwa, będzie możliwa dopiero po otwarciu materiałów operacyjnych dawnej KGB.

---

[110] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999, s. 24.
[111] Opis jego likwidacji patrz: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 6, Kyjiw–Toronto 2003, s. 407–410.
[112] *Litopys UPA*, t. 9, Toronto 1982, s. 382.
[113] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 372.
[114] Tamże, s. 441.
[115] M. Skorupśkyj, *Tudy...*; D. Szumuk, *Perežyte...*, s. 131–132.
[116] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 320.
[117] Za: J. Boreć, *Szliachamy łycariw ideji i czynu*, bdmw, s. 175.

15. Propaganda Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii

Ważnym elementem działalności OUN i UPA była propaganda i agitacja[118]. Działacze ukraińscy przykładali do niej ogromną wagę do tego stopnia, że liczne dokumenty organizacyjne były z góry pisane pod kątem ich późniejszego wykorzystania propagandowego. Nic zatem dziwnego, iż kiedy Jewhen Stachiw powiadomił W. Kuka o przywiezieniu papieru, który umożliwiał wydanie ulotki po aresztowaniach 1941 r., ten wykrzyknął z ulgą: „OUN już istnieje"[119].

Celem działań propagandowych, prowadzonych przez OUN-B i UPA, było uzyskanie poparcia ludności ukraińskiej, propagowanie wśród niej ideologii nacjonalistycznej oraz programu podziemia[120]. Dążono również do wewnętrznego wzmocnienia własnych szeregów: poprzez odpowiednie wychowanie chciano stworzyć nacjonalistę – konspiratora i partyzanta – zdolnego do wszelkich poświęceń dla ojczyzny. Nie zapominano także o propagandzie zewnętrznej skierowanej do nie-Ukraińców, a mającej na celu osłabienie morale zbrojnych formacji przeciwnika i pozyskanie sojuszników dla ukraińskich dążeń niepodległościowych, przede wszystkim wśród osób niechętnie nastawionych do Rosji i komunizmu.

Zajmowały się tym oddzielne referaty propagandy, obecne przy każdej komórce strukturalnej OUN. Przy Centralnym Prowidzie OUN istniał Główny Ośrodek Propagandy (HOSP – Hołownyj Oseredok Propahandy OUN). Dalej w strukturze występował Krajowy Ośrodek Propagandy (KOP – Krajowyj Oseredok Propahandy) oraz Okręgowy Ośrodek Propagandy (OOP – Okružnyj Oseredok Propahandy). Referaty propagandy istniały też w nadrejonach i rejonach, a w stanicy pracowali poszczególni propagandziści.

W UPA działalnością propagandowo-wychowawczą zajmował się VI wydział HWSz. W 1944 r. w oddziałach UPA wprowadzono instytucję pracowników polityczno-wychowawczych, wzorowaną na sowieckich rozwiązaniach (choć, zaznaczmy od razu, tzw. polit-wychownycy UPA nigdy nie osiągnęli takiego znaczenia, jak komunistyczni komisarze polityczni). Zadaniem wychowawców politycznych UPA było ciągłe prowadzenie propagandy w oddziałach.

---

[118] Warto wspomnieć, iż S. Tkaczenko, pisząc o tym fragmencie działalności OUN i UPA, używa terminu wojna psychologiczna. Patrz: S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja...*, s. 217–278.

[119] J. Stachiw, *Kriz tiurmy, pidpillia j kordony*, Kyjiw 1995, s. 97.

[120] W. Moroz, *Pidpilna Ukrajińska Informacijna Służba*, „Wyzwolnyj Szliah" nr 6, 2001, s. 65.

W OUN i UPA początkowo odpowiedzialny za propagandę był J. Pozyczaniuk „Szuhaj", „Jewszan", „Stożar", „Czubenko", „Rubaj-rada". Wokół niego grupowała się grupa młodych propagandzistów – Jarosław Staruch, Dmytro Majiwśkyj, Petro Fedun, Osyp Diakiw, Jakiw Buseł. Na Wołyniu szefem wydziału polityczno-wychowawczego UPA był Jakiw Buseł „Hałyna", zaś w Galicji Wschodniej Petro Fedun „Połtawa". Na czele HOSP OUN do 1944 r. stał Myrosław Prokop. Po jego wyjeździe z misją Łebedia jego funkcję przejął w praktyce prawdopodobnie Dmytro Majiwśkyj lub Petro Dużyj. Od 1946 r. HOSP kierował „Połtawa", który był jednocześnie odpowiedzialny za propagandę UPA oraz Biuro Informacji UHWR. Oznaczało to zapewne zlanie się dotąd paralelnych struktur.

Działania propagandowe prowadzono za pomocą drukowania i rozpowszechniania podziemnych gazet, czasopism, broszur, ulotek i odezw oraz poprzez ustną agitację prowadzoną indywidualnie lub w trakcie organizowanych przez partyzantów mityngów, zebrań i narad. Wydawanie literatury nacjonalistycznej spoczywało na ośrodkach propagandowych (HOSP, KOP, OOP). Nadrejonowi referenci propagandy mieli obowiązek, co najmniej dwa razy w miesiącu, omawiać z rejonowymi kierownikami OUN instrukcje i materiały otrzymane z wyższych komórek organizacji. Musieli także poprowadzić co najmniej dwa razy w miesiącu zebrania ludności lub mityngi. Rejonowi referenci mieli organizować co najmniej cztery zebrania ludności w miesiącu oraz przekazywać odpowiednie instrukcje do stanic. Pracownicy propagandy w stanicach mieli raz na piętnaście dni zorganizować mityng, zebranie lub naradę ludności. Byli też odpowiedzialni za prowadzenie ustnej propagandy w siedmiu–dziesięciu stanicach. W każdej wsi mieli oni znaleźć i przygotować osoby, które mogłyby czytać i tłumaczyć treść podziemnych gazetek. Ze swoich działań pracownicy polityczno-wychowawczy mieli składać cykliczne sprawozdania[121].

Ważnym zadaniem HOSP było opracowywanie wszystkich meldunków spływających z całej Ukrainy od poszczególnych komórek OUN i UPA. Tworzono z nich ogólne, zbiorcze sprawozdania, które przedstawiano członkom CP OUN. Jednocześnie wybierano i „obrabiano" te informacje, które zamierzano rozpropagować wśród ludności. Pod tym samym kątem opracowywano wiadomości zebrane z nasłuchu radiowego oraz z legalnie wydawanej prasy. Wszelkie nowe publikacje dotyczące ideologicznego i polityczno-programowego charakteru obowiązkowo podlegały zatwierdzeniu przez kierownictwo OUN[122].

---

[121] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 266–267.

[122] Tamże, s. 350.

Ukraińskie podziemie wydawało kilkadziesiąt różnorakich gazet i czasopism. Oficjalnym organem kierownictwa OUN-B było czasopismo „Ideja i Czyn", wydawane w latach 1944–1946. Drukowano w nim m.in. oficjalne dokumenty OUN, a także artykuły i komentarze mające oddawać aktualną politykę organizacji[123]. Od lipca 1943 r. wydział propagandowy HK UPA zaczął wydawać miesięcznik „Do Zbroji"[124]. W Stanisławowskiem wydawano dwa razy w miesiącu gazetę „Szljach Peremohy". Wśród wydawanych gazet znajdowały się także mające humorystyczny charakter, np. „Ukrajińskyj Pereć". Niezależnie od tego publikowano broszury teoretyczne i szkoleniowe, utwory satyryczne, wiersze i piosenki. Wśród wydanych broszur zwraca uwagę *Upiór faszyzmu* J. Starucha, w którym dokonano porównania systemu nazistowskiego i komunistycznego, stawiając między nimi znak równości. Dużą sławą cieszyły się drzeworyty, szkice i rysunki przedstawiające walkę partyzancką, będące dziełem Nila Chasewycza, niepełnosprawnego (mając trzynaście lat stracił nogę) absolwenta Akademii Sztuk Pięknych. Jego dziełem były m.in. projekty odznaczeń UPA.

Podziemie uruchomiło również radiostację, która przez krótki czas (do marca 1945 r.) nadawała z rejonu Skole. Znana pod nazwa kodową „Afrodyta" nadawała w języku ukraińskim oraz rosyjskim, angielskim, a także francuskim. Organizacją działalności radiostacji zajmował się Jarosław Staruch[125].

Działalność propagandowa OUN i UPA napotykała ogromne trudności materiałowe. Dużym problemem było zdobycie papieru, już nie mówiąc o urządzeniach poligraficznych. Gdy w 1946 r. powstańcom udało się zdobyć maszynę poligraficzną w Meżyreczu w Równieńskiem, natychmiast zaowocowało to pojawieniem się nowych czasopism[126]. Największa drukarnia UPA funkcjonowała k. Mikołajewa. Kierował nią M. Dużyj.

Na szkolenie ideologiczne w oddziałach UPA i siatce OUN nie żałowano czasu. Przewidywano na nie 96 godzin zajęć w szkołach oficerskich i 48 w podoficerskich. Szeregowi partyzanci w założeniu mieli odbyć 72 godziny szkolenia ideologicznego, co stanowiło 20% całości programu[127]. Na wykłady składały się m.in. pogadanki z historii i geografii Ukrainy oraz ideologii nacjonalizmu. Uroczyście obchodzono święta narodowe i państwowe: niepodległości (30 czerwca), broni (31 sierpnia), zjednoczenia Ukrainy (22 stycznia); rocznice szewczenkowskie, rocznice ZUNR, bitew pod Krutami i Bazarem, czczono pamięć Olhi Basarab, W. Biłasa i D. Danyłyszyna. Zdaniem A. B. Szcze-

[123] Patrz: *Litopys UPA*, t. 24, Toronto–Lwiw 1995–1996.

[124] Przedruk wydań UPA patrz: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 1, Kyjiw–Toronto 1995.

[125] J. Kyryczuk, *Ukrajińskyj nacionalnyj...*, s. 144–145.

[126] S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja...*, s. 232.

[127] Tamże, s. 238.

śniaka i W. Z. Szoty praca polityczno-wychowawcza miała „znaczny" wpływ na postawę członków UPA, kształtując wśród nich „fanatyzm, ślepe podporządkowanie, (...) wytrzymałość na trudy życia partyzanckiego, karność i posłuszeństwo"[128].

Chyba najczęściej stosowaną formą propagandy było wydawanie ulotek oraz propagowanie haseł. W prostej formie wyjaśniano w nich cele walki UPA i nawoływano do określonych zachowań. W 1943 r. wydano wiele ulotek do cudzoziemców służących w armii niemieckiej z wezwaniem do dezercji, co spotkało się ze sporym odzewem (także z powodu klęsk niemieckich na froncie). 8 stycznia 1944 r. wydano zalecenia referentom politycznym nadrejonów, aby w chwili wchodzenia ACz na wszystkich ścianach, ruinach, cerkwiach malować hasła w rodzaju: „Bolszewizm – wróg człowieka i narodów", „Niech żyje walka wyzwoleńcza uciśnionych narodów Wschodu, Kaukazu i Średniej Azji", „Niech żyją państwa narodowe uciśnionych przez Moskwę narodów", „Niech żyje Ukraińska Powstańcza Armia", „Precz z moskiewskim i niemieckim imperializmem", „Śmierć Stalinowi i Hitlerowi". Efekt takich akcji raczej był minimalny, w dodatku partyzanci sami go pomniejszali, nie przyjmując w swoje szeregi w obawie przed zdradą dezerterów z ACz[129].

Wśród przeprowadzonych po 1944 r. większych akcji propagandowych warto wspomnieć:

– akcję pomocy głodującym na wschodnich ziemiach, w trakcie której nakłaniano ludność zachodnich obwodów Ukrainy do wspierania szukających żywności „wschodniaków" (1946–1947),

– walkę o dusze młodzieży (1947–1952). Z jednej strony przedstawiano w pozytywnym świetle działania UPA, np. poprzez biograficzno-hagiograficzne opowieści o poszczególnych partyzantach, a z drugiej wzywano do bojkotu Komsomołu,

– zbieranie materiałów o zbrodniach komunistycznych (zeznania świadków, rzadziej fotografowanie ofiar),

– akcję przeciwko kolektywizacji (1947–1950)[130].

Działacze OUN przedstawiali na zewnątrz swoją wizję świata i cele walki w licznych publikacjach. Jednakże nie wolno zapominać, że także w tym wypadku działała zasada, iż do osiągnięcia celu można stosować wszelkie środki. Dlatego informacje podawane do publicznej wiadomości poddawane były odpowiedniej obróbce i nosiły niejednokrotnie wyraźny charakter wojny propagandowej. Pod tym kątem dobierano i przedstawiano fakty z walk par-

[128] A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga...*, s. 317.
[129] S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja...*, s. 226–251.
[130] Tamże, s. 274–277.

tyzanckich. W zaleceniach propagandowych mówiono wiele o wojnie dwufrontowej z Niemcami i Sowietami, prawie w ogóle nie wspominając o Polakach. Tymczasem byli oni uważani za wroga zdecydowanie bardziej niebezpiecznego niż Niemcy. W oficjalnych wystąpieniach OUN-B negowała fakt prowadzenia przez nią krwawych antypolskich akcji. Jednocześnie zbierano wszelkie informacje o zbrodniach popełnionych przez Polaków, aby w odpowiednim momencie wykorzystać je propagandowo do skompromitowania Polski wobec zachodniego świata. W tym celu planowano wydanie specjalnej „Białej Księgi" po ukraińsku, francusku i angielsku[131].

16. Organizacje młodzieżowe

Być albo nie być ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego było uzyskanie poparcia młodzieży. Zarówno działacze OUN, jak i Sowieci zdawali sobie sprawę, iż od wychowania młodego pokolenia zależy, kogo będzie ona w przyszłości popierać. Kierownictwo banderowskie – wywodzące się z kręgów radykalnej młodzieży – przykładało do tego dużą wagę.

OUN stworzyła paralelną do swoich struktur siatkę organizacji młodzieżowej „Junacy". Składała się ona z dwóch referatów: organizacyjnego i szkoleniowego. Werbowano do niej młodzież – tak chłopców, jak i dziewczęta – od szesnastu do 21 lat. Celem organizacji było wychowanie w duchu patriotyczno-nacjonalistycznym. Do organizacji wciągano ludzi sprawdzonych, których postawa budziła zaufanie członków OUN. Tu jej członkowie poznawali podstawowe zasady działalności konspiracyjnej, wykonywali zadania pomocnicze, nierzadko dokonywali zamachów na polecenie OUN. Przechodzili również „obróbkę" ideologiczną. Każdy z junaków musiał znać na pamięć „Dekalog Nacjonalisty", 44 prawa życia nacjonalistów itp. Dziewczęta musiały uczyć się opieki medycznej, gotowania, szycia czy pisania na maszynie.

Najbardziej zaprawieni junacy wchodzili następnie w skład OUN. Mieli oni również zadanie wpływać na swoich rówieśników i przyciągać ich do idei nacjonalizmu. W połowie 1943 r. junacy OUN tylko w Galicji liczyli 26 tys. członków i 5 tys. sympatyków[132].

W 1944 r. w obliczu terroru sowieckiego junacy jako organizacja nie spełnili oczekiwań. Sowieci dokonali bez większych problemów wielu areszto-

---

[131] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 3, k. 53–86. Patrz też: *Litopys UPA*, t. 26, Toronto–Lwiw 2001, s. 461–514.

[132] O. Iszczuk, *Ideołohiczno-wychowna dijalnist' OUN(b) sered mołodi (1944–1954 rr.)*, „Z archiwiw WUCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1, 2003, s. 230.

wań, a śledztwom prowadzonym przez wytrawnych funkcjonariuszy młodzi ludzie nie potrafili sprostać. Wydawali nie tylko swoich kolegów, lecz także lokalnych działaczy OUN. Dlatego w 1944 r. rozwiązano „Junaków". Nie zrezygnowano oczywiście z prób wpływania na postawy młodzieży, zmieniono jedynie metody postępowania. W wioskach partyzanci organizowali różnego rodzaju spotkania – zbiorowe lub w kilkuosobowym gronie – na których przedstawiano młodym ludziom cele walki OUN i UPA. Uroczyście obchodzono święta narodowe, rozpowszechniano literaturę nacjonalistyczną i ulotki. W mieście sytuacja była znacznie trudniejsza, spotkania można było organizować jedynie w wąskim gronie zaufanych. Wzrastało natomiast znaczenie podziemnej literatury i ulotek. Jednak największy wpływ na młodzież, jak możemy się domyślać, miała sama działalność partyzancka, której echa docierały do wszystkich mieszkańców Ukrainy zachodniej. Nic więc dziwnego, że w latach 1944–1945 młodzież dość powszechnie popierała podziemie i, jak pisze Ołeksandr Iszczuk: „szczególnie łatwo poddawała się ideom integralnego nacjonalizmu"[133]. Dopiero w następnych latach powoli zaczęły słabnąć wpływy podziemia.

Przyjęty w 1945 r. przez OUN program „Oleh" przewidywał pozyskiwanie młodych ludzi poprzez indywidualną pracę z wybranymi osobami. Postanowiono stworzyć sieć organizacji złożonych z sympatyków OUN, które wykonywałyby zadania pomocnicze. Z czasem sympatycy mieli stać się pełnoprawnymi członkami podziemia. Według założeń kandydacki staż ochotników miał wynosić na wsi sześć miesięcy, a w mieście rok. W pierwszym okresie sprawdzano samego kandydata i jego rodzinę. Jednocześnie powierzano mu lżejsze zadania, takie jak: rozpowszechnianie ulotek, podpalenia klubów, kombajnów, kołchozów. W drugim okresie z kandydatem miała być prowadzona praca wychowawcza w duchu nacjonalistycznym. Junak miał poznać zasady nacjonalizmu i wykazać się zdobytą wiedzą przed członkami OUN. Po naradzie CP OUN w 1948 r. opublikowano „Wskazówki dla rodziców przy wychowaniu dzieci". Na Wołyniu wydawano czasopismo „Młody Rewolucjonista". Zaczęto wydawać serię książkową „Śladami bohaterów UPA". Jako pierwsza ukazała się biografia (utrzymana w hagiograficznym tonie): „Pułkownik Hrehit – Rizun"[134].

Ihor Oleszczuk, członek młodzieżowego podziemia, tak wspomina kontakty z OUN: „Przynosili nam, młodym uczniom, podziemne ulotki, gazety, czasopisma. Najbardziej pamiętam czasopisma »Powstaneć« i »Ideja i czyn«. W domach organizowali zebrania ludności, w czasie których głosili wykłady

[133] Tamże, s. 226.

[134] J. Kyryczuk, *Ukrajińskyj nacionalnyj...*, s. 279.

na tematy polityczne, ekonomiczne oraz historyczne"[135]. Bohdan Pawliw w ramach współpracy z OUN musiał studiować literaturę nacjonalistyczną. Oprócz tego: „Trzeba było badać skład nauczycieli, ich oddanie komunistycznemu reżimowi, stosunek do naszej rewolucyjnej walki. To samo dotyczyło i uczniów"[136]. Niezależnie od tego miał składać raporty o sytuacji w najbliższej okolicy. Według niego dzieci w szkole „zachwycały się i marzyły wyłącznie o walce zbrojnej"[137].

Wymiernym przejawem poparcia udzielanego przez młodych ludzi podziemiu były dziesiątki organizacji młodzieżowych na Ukrainie zachodniej. W wielu wypadkach powstawały one samorzutnie, z inicjatywy osób marzących o walce o niepodległość. Niejednokrotnie organizacje takie były tworzone przez członków OUN, którzy jednocześnie trzymali łączność z podziemiem. Nie można także wykluczyć powstania organizacji prowokacyjnych, tzw. legendowanych, zakładanych przez sowieckich agentów.

Jednak większość organizacji miała niewątpliwie autentyczny charakter. Młodzi ludzie, przeważnie uczniowie szkół średnich, stanowili cenną podporę partyzantów. Organizowali wśród ludności zbiórki żywności, pieniędzy, potrzebnych produktów i materiałów, także radioodbiorników, które trafiały następnie do partyzantów. Zbierali i przekazywali informacje wywiadowcze. Organizacje młodzieżowe rozprowadzały ulotki OUN lub przygotowane własnym sumptem. Zajmowały się samokształceniem i samowychowaniem. Niszczyły radzieckie hasła, plakaty, transparenty i portrety przywódców partyjnych, jednocześnie (szczególnie w okolicach świąt narodowych, religijnych czy partyjnych, np. 30 czerwca) malowały antykomunistyczne napisy, zawieszały ukraińskie flagi. Przykładowo, młodzież ze wsi Synewidśka Wyżnoho w 1949 r. w Zielone Świątki, gdy pociąg jadący do Hirnoho wjechał w tunel, rozrzuciła ulotki i na końcu składu umieściła niebiesko-żółtą flagę. Pociąg przejechał z nią piętnaście km[138].

Z czasem młodych ludzi wciągano do walki zbrojnej. Organizacje młodzieżowe starały się zdobyć broń i w tym celu rozbrajały grupy IB. To na ich barki zrzucono przeprowadzenie wielu indywidualnych zamachów (ich dziełem była większość zamachów przeprowadzonych w miastach). Niekiedy miały one niemal samobójczy charakter. Co może najważniejsze, organizacje młodzieżowe były dla podziemia rezerwuarem uzupełnień kadr. W wypadku rozszyfrowania junaka OUN zalecała przeprowadzenie zamachu i odejście do

---

[135] I. Oleszczuk, *Szliach do switanku. Spohady, dokumenty, statti*, Ternopil 2001, s. 31–32.

[136] B. Pawliw, *Borotba OUN-UPA na prostorach Archypełahu koncentracijnch taboriw SSSR kincia 40-ch – perszoji połowyny 50-ch rokiw*, Kyjiw 1998, s. 9–10.

[137] Tamże, s. 9–10.

[138] Z. Matysiakewycz, *Istorija Synewidśka Wyżnoho*, Lwiw 2003, s. 188.

podziemia. Najlepiej rokującym junakom także zalecano dokonanie zamachu lub innej akcji i przejście do podziemia. Przykładowo, we wsi Wownia w obwodzie drohobyckim członek Komsomołu Martynyszyn zabił na zlecenie organizacji 31 marca 1949 r. miejscową mieszkankę i przeszedł do podziemia. Innym młodym członkiem OUN był Bohdan Cycyk. Urodził się w 1934 r. we wsi Solianowatka, rejon Stary Sambor. W 1945 r. NKWD aresztowało jego ojca, który zmarł po kilku latach w więzieniu. W 1949 r. w samym centrum Dobromila napotkał idącego z żoną mjr. Bugajowa. Kilkanaście metrów od posterunku milicji i MGB zastrzelił go z pistoletu. Udało mu się zbiec. Miał wówczas piętnaście lat. Uciekł do wsi Pidhirci w rejonie Rudka, gdzie skończył kurs traktorzystów. W 1950 r. w Dobromilu zastrzelił mjr. MGB Skorodełowa. Ponownie udało mu się zbiec. Trafił do podziemia. W 1951 r. ranny dostał się w sowieckie ręce i w szpitalu popełnił samobójstwo. 26 października 1993 r. szkole w rodzinnej miejscowości Cacyka nadano jego imię[139].

Organizacje młodzieżowe powstawały w poszczególnych wsiach, a w mieście w szkołach i tzw. wuzach. Działalnością konspiracyjną objęto wiele szkół we Lwowie. Zdaniem Anatolija Rusnaczenki: „Plany OUN, aby trafić do miast, może najlepiej zostały zrealizowane poprzez różne grupy młodzieży, które odeszły ze wsi do miasta, aby się uczyć w średnich i wyższych szkołach"[140].

Pierwsze takie grupy zaczęły powstawać jeszcze w końcu 1944 r. W listopadzie 1944 r. licząca jedenaście ludzi organizacja powstała w rejonie Kamionki Buskiej, ale już w lutym 1945 r. jej członkowie zostali aresztowani. W szkole średniej nr 9 we Lwowie w marcu 1945 r. tajną organizację założył T. Drahan. Zajmowała się ona m.in. rozprowadzaniem ulotek o treści np. „Niech żyje ukraińska organizacja nacjonalistyczna, śmierć bolszewickiej komunie!". Przetrwała do początku 1947 r.

Latem 1948 r. powstała organizacja młodzieżowa we wsi Koszliaky, rejon Podwołoczyska w obwodzie tarnopolskim. Przybrała ona nazwę „Związek Ukraińskiej Młodzieży". Organizatorem był siedemnastoletni Rostysław Zaricznyj. Grupa zajmowała się samowychowaniem. Otrzymywała także od podziemia i rozprowadzała ulotki m.in. przeciwko wyborom do rad narodowych i tworzeniu kołchozów. Młodzi konspiratorzy pomagali także partyzantom w budowie kryjówek i bunkrów. W sierpniu 1951 r. uczestnicy organizacji zostali aresztowani i skazani przeważnie na 25 lat łagru (w 1955 r. wyroki złagodzono).

W 1950 r. w Łukowie obwód wołyński powstała „Młodzieżowa Organizacja Nacjonalistów", złożona z uczniów miejscowej szkoły średniej, także

---

[139] *Krach bilszowyćkoji imperiji*, red. I. Hubka, Lwiw 2001, s. 278–279.

[140] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 379.

należących do Komsomołu. Założył ją uczeń dziesiątej klasy Witalij Meleszczuk. Członkowie organizacji zajmowali się pracą samokształceniową, układali antysowieckie wiersze, zamierzali prowadzić w przyszłości aktywną walkę. 1 maja 1951 r. planowali rozrzucenie w mieście ulotek i wywieszenie narodowej flagi na budynku administracji rejonowej. Jednak w kwietniu 1951 r. zostali aresztowani, co nasuwa podejrzenie, iż organizacja od początku była kontrolowana przez Sowietów[141].

Swoją działalność w podziemiu wielu młodych ludzi przypłaciło ciężkimi wyrokami. W obwodzie stanisławowskim od 1 stycznia do 1 czerwca 1950 r. wykryto ponad sto organizacji nacjonalistycznych i aresztowano siedmiuset członków OUN. 35 z nich należało do Komsomołu[142]. Pomiędzy styczniem a wrześniem 1950 r. na całej Ukrainie Sowieci zlikwidowali 335 grup młodzieżowych OUN, liczących 2488 ludzi. Zdobyto 340 sztuk broni[143]. Od 1 lipca 1951 r. do 20 kwietnia 1952 r. Sowieci odkryli 42 organizacje młodzieżowe liczące 182 członków – uczniów szkół średnich i studentów[144].

17. Ukraiński Czerwony Krzyż – Służba Sanitarna Ukraińskiej Powstańczej Armii

Już od początku działań ukraińskiej partyzantki pojawił się problem opieki nad rannymi i chorymi. Na Wołyniu tworzono szpitale w wioskach dalej oddalonych od większych miejscowości. W Galicji rannych dostarczano do prywatnych gabinetów lekarzy, czasami wręcz do szpitali miejskich. Jesienią 1943 r. uformowała się jednolita struktura podziemnego Ukraińskiego Czerwonego Krzyża (Ukrajinśkoho Czerwonoho Chresta – UCzCh) oraz Służby Sanitarnej UPA, obejmująca swym zasięgiem całość terenów działania ukraińskiej partyzantki. Służbę Sanitarną stanowiła obsługa medyczna przy poszczególnych oddziałach. Do zadań UCzCh należał dobór odpowiednich kadr medycznych i ich szkolenie, organizacja pomocy sanitarnej, dostarczanie lekarstw oraz instrumentów medycznych, transport i opieka nad rannymi. W założeniu w każdym kuszczu winna znajdować się jedna kryjówka medyczna, w której, w razie takiej konieczności, można było przechowywać rannych partyzantów. Kryjówki miały być dobrze zaopatrzone w zapasy jedzenia, lekarstw oraz środków opatrunkowych. Niezależnie od tego w rejonach

---

[141] Tamże, s. 380.

[142] O. Iszczuk, *Ideołohiczno-wychowna...*, s. 240.

[143] D. Wiedieniejew, J. Szapował, *Mal'tijśkyj sokił, abo dolia Myrona Matwijejka*, „Dzerkało Tyżnia" nr 30 z 11–17 VIII 2001.

[144] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj...*, s. 380; *Desiat buremnych...*, s. 849–850.

i nadrejonach znajdowały się podziemne szpitale. Przeciętnie mogło się w nich ukryć od sześciu do piętnastu rannych. Obok pomieszczenia dla rannych znajdowała się w nim kuchnia oraz kancelaria. Szpitale budowano w ścisłej tajemnicy. Ranni nie byli do nich przynoszeni bezpośrednio, ale na punkt kontaktowy, skąd z zawiązanymi oczami zabierał ich personel medyczny[145].

Od początku partyzanci musieli borykać się z ogromnym niedoborem służby medycznej, przede wszystkim lekarzy oraz lekarstw i środków opatrunkowych. Jak się oblicza w sumie dla UPA pracowało około stu lekarzy, felczerów i weterynarzy oraz około 150 studentów medycyny i farmacji. UCzCh organizował lokalne kursy sanitariuszek. Ze zrozumiałych względów do oddziałów leśnych garnęli się jedynie nieliczni lekarze, np. przekonani nacjonaliści, tacy jak Jurij Łypa czy Modest Ripećkyj. Dlatego tylko część obsługi medycznej stanowili Ukraińcy. Do szpitali ściągano niejednokrotnie lekarzy żydowskiego pochodzenia, którym groziła zagłada. W UPA trafiali się ponoć także lekarze Gruzini, Niemcy (znamy dwa takie przypadki – Wilhelm Welnicke i felczer Helmuth Krauze), a także ponoć jedna Polka, nieznana bliżej doktor Sikorska, którą najpewniej przetrzymywano siłą[146].

Środki medyczne zdobywano na nieprzyjacielu, kupowano, a w okresie przesuwania się frontu otrzymywano od Węgrów i Niemców. Porozumienia z Węgrami przewidywały też korzystanie przez partyzantów ze szpitali węgierskich. Z czasem, w miarę wzrostu skuteczności obław sowieckich, coraz częściej, jak się wydaje, rannych trzymano w zwykłych kryjówkach i domach[147].

Z UCzCh był ściśle związany referat żeński OUN. Świadectwem tego jest m.in. fakt, iż jego działalnością kierowały kobiety (łączniczki Szuchewycza) – Kateryna Zaryćka, a po niej Hałyna Didyk.

18. Kobiety w ukraińskim podziemiu

Jednym z ciekawszych problemów historii ukraińskiego podziemia jest kwestia udziału w nim kobiet. Nie doczekała się ona dotąd gruntownego zbadania. Teksty na ten temat mają wydźwięk heroiczno-hagiograficzny. Kobiety jawią się w nich jako równorzędni towarzysze broni. Czytamy: „Włączając

---

[145] Na ten temat patrz: *Litopys UPA*, t. 23, Toronto–Lwiw 1992–1993; *Litopys UPA*, t. 32, Toronto–Lwiw 2001.

[146] A. Krawec, *Medyczna służba Ukrajińskoji Powstańskoji Armiji u Wyzwolnych Zmahanniach 40–50-ch rokiw*, [w:] *Materijały naukowoji konferenciji Wseukrajińskoho Bratstwa Wojakiw UPA (Orhanizacija Ukrajińskych Nacionalistiw i Ukrajińska Powstańska Armija. Istorija, uroky, suczasnist)*, Stryj 1993, s. 69.

[147] A. Krawec, *Medyczna...*, s. 69–70; S. Krapywko, *Medyczna mereża OUN i UPA*, [w:] *Materijały naukowoji...*, s. 71–72.

się w (...) walkę kobiety nie zważały na dyskryminację płciową licząc na to, iż zdobycie praw narodowych automatycznie zabezpieczy im równość we wszystkich innych sferach"[148].

Tymczasem, jak się wydaje, jest to obraz daleki od prawdy. Kobiety bardzo rzadko odgrywały kierowniczą rolę w organizacji. Do grona osób zaufanych należały jedynie niektóre; nierzadko były one powiązane rodzinnie z kierownictwem OUN. Można tu wymienić żonę Lwa Rebeta – Darię, Mariję Sawczyn – małżonkę Wasyla Halasy „Orłana", czy żony Wasyla Kuka oraz Mykoły Arsenycza. Inna znana członkini ruchu oporu, Kateryna Zaryćka, była szefową UCzCh, zaufaną łączniczką Szuchewycza i zarazem... jego kochanką. Kobiety przeważnie pełniły funkcje łączniczek, kurierek, sanitariuszek, maszynistek, także informatorów SB. W celu zbierania informacji wywiadowczych członkinie podziemia uzyskały zgodę na wchodzenie w intymne związki z pracownikami bolszewickiej administracji (mówiono o tym np. w czasie kursów informatorów SB latem 1948 r. w Drohobyckiem)[149].

Najwięcej kobiet trafiło do partyzantki w latach 1943–1944, kiedy działał referat żeński OUN. Na Wołyniu, jak pisze Petrenko, kobiety przygotowywały dla rannych np. specjalne produkty żywnościowe (suszone owoce, miód, jagody, zioła – herbatki ziołowe), a także rzeczy osobistego użytku (bieliznę, skarpety, rękawice, cienkie płótna na bandaże)[150]. Dobrze jednak stosunek działaczy OUN do kobiet oddają wspomnienia Danyło Szumuka, który prowadził dla nich specjalne kursy ideologiczne. Jego zdaniem kursantkom obecnym na szkoleniach chciało się „miłości, a nie polityki"[151]. Jak pisał: „tak zawsze z dziewczętami. Mogą opowiedzieć, kto i w jakich słowach zaczął wykład, gdzie i w jaki sposób trzymał ręce, jak wymawiał poszczególne słowa, ale na temat głównej myśli wykładu ani słowa"[152].

O nieufności i dystansie panującym do kobiet świadczy fakt, iż jesienią 1944 r. polecono rozwiązanie kobiecych referatów. Zdaniem kierownictwa ouenowskiego członkinie OUN nie podejmowały w organizacji żadnej „konkretnej pracy", czym „dyskredytują OUN w oczach ludności", a w wypadku aresztowania „szybko przyznają się [do winy] i łatwo są werbowane"[153]. Dla-

---

[148] Ł. Onyszko, *Rol żinky w ukrajinśkomu nacionalno-wyzwolnomu rusi seredyny XX stolittia*, „Ukrajinśkyj Wyzwolnyj Ruch" z. 3, Lwiw 2004, s. 70.

[149] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj nacionalnyj...*, s. 276.

[150] R. Petrenko, *Za Ukrajinu...*, s. 153.

[151] D. Szumuk, *Perežyte...*, s. 116.

[152] Tamże.

[153] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1705, k. 27. W tym kontekście niezrozumiała jest opinia J. Burdsa, którego zdaniem na przełomie 1944–1945 doszło do „feminizacji" ukraińskiego podziemia. Por. J. Burds, *Żienszczziny-agienty i nacionalisticzieskoje podpolie na zapadnoj Ukrainie 1944—1948*, http. oun-upa,

tego w OUN miały pozostać jedynie najbardziej zaufane i sprawdzone konspiratorki. W prowidach okręgowych, nadrejonowych oraz rejonowych miało pozostać co najwyżej po jednej–dwie kobiety. Jedynie w SB OUN i UPA mogło pozostać tyle kobiet, ile uznano za potrzebne. Pozostałe miały być kierowane do zadań pomocniczych, np. w Ukraińskim Czerwonym Krzyżu. Zabroniono im powierzania ważniejszych tajemnic OUN. Należało też przed nimi ukrywać zmianę ich statusu w organizacji[154].

Kopalnią wiedzy na temat kobiet w podziemiu są wspomnienia Mariji Sawczyn. Mimo jej wysokiej pozycji w podziemiu „Orłan" nie lubił, kiedy wypowiadała swoje zdanie na temat sytuacji. „Nie wchodź w nie swoje sprawy" – radził jej nawet wtedy, gdy chodziło także i o jej bezpieczeństwo[155]. Do jej obowiązków należało przygotowywanie partyzantom jedzenia, przepisywała też materiały propagandowe ma maszynie. Charakterystyczne, że takie spory pomiędzy małżonkami rozstrzygał sam Kuk, będący wówczas już dowódcą UPA, radząc swemu zastępcy dzielenie się z żoną informacjami o walce i żalem, iż nie może wszystkich pozostałych w podziemiu kobiet wysłać za granicę[156].

Nie wolno zapominać, że tym nielicznym kobietom, które walczyły w partyzantce i czasami całymi miesiącami ukrywały się w bunkrach, znacznie ciężej przychodziło znosić warunki konspiracyjnego życia, gdzie niezwykle trudno było zachować higienę, myć można się było rzadko i przeważnie w zimnej wodzie. Nic więc dziwnego, że myśląc o możliwości swojej śmierci miały czasami bardzo prozaiczne marzenia, np. żona komendanta UPA „Dubowego" zamierzała w momencie odkrycia jej kryjówki przez Sowietów założyć czystą bieliznę i wyszywaną bluzkę[157].

Oddzielną kwestię stanowiły kobiety współpracujące z podziemiem. Pomagając partyzantom, ryzykowały bardzo wiele: więzienie lub deportację na Syberię. Jednak z powodu konspiracji starano się wtajemniczać je w jak najmniejszą liczbę spraw. Uważano je często za ciekawskie – nierzadko łapano na podsłuchiwaniu rozmawiających partyzantów. Miało to szczególnie miejsce w tych bunkrach i kryjówkach, gdzie kobiety (córki gospodarzy) zakochiwały się w partyzantach i były ciekawe opinii na swój temat. Takie objawy ciepłych uczuć były bardzo miłe dla partyzantów, ale dla konspiratorek stanowiły duże wyzwanie. Gospodynie traktowały je – szczególnie, gdy nie były mężatkami – jako konkurentki do uczuć swoich wybrańców, nie szczędziły

[154] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 100.
[155] M. Sawczyn, *Tysjacza dorih: spomyny*, [w:] *Litopys UPA*, t. 28, Toronto–Lwiw 1995, s. 442.
[156] Tamże, s. 451.
[157] Tamże, s. 334.

złośliwości („na co wam takie, jak ona"). Takie sytuacje wymagały od ukrywających się kobiet zachowania dużego taktu, aby nie potęgować uczucia zazdrości[158].

19. Ukraińska Powstańcza Armia a Dywizja SS „Galizien"

Wiadomość o tworzeniu Dywizji SS „Galizien", ogłoszona 28 kwietnia 1943 r., wywołała w Galicji poruszenie. Odebrano ją jako zapowiedź zmiany polityki III Rzeszy wobec Ukraińców. Dlatego w szeregi dywizji zgłosiło się tysiące ochotników, w tym także niektórzy członkowie i sympatycy OUN-B. Jako pierwsi przeciwko werbunkowi opowiedzieli się dowódcy UPA z Wołynia: „Kłym Sawur" i płk Stupnyćkyj, nie bez racji uważając, że w chwili, kiedy na Wołyniu UPA walczy z Niemcami, nie można jednocześnie w Galicji wstępować do ich sił zbrojnych, m.in. pod ich wpływem OUN-B wydała oświadczenia potępiające werbunek. W niektórych powiatowych prowidach zalecano nawet zrywanie wszelkich kontaktów z wszystkimi ochotnikami do SS „Galizien"[159].

Kampania werbunku do dywizji była połączona z krytyką działalności podziemia. UPA także ukraińscy organizatorzy dywizji często określali jako „leśne bandy". Banderowcy „zdrajcom państwa" nie pozostawali dłużni[160]. Wezwania OUN-B do bojkotu werbunku początkowo przynosiły mizerne rezultaty. Dopiero jesienią 1943 r. część osób, która otrzymała karty powołania, zamiast do dywizji zgłosiła się do ław partyzantki. Jednak wówczas Szuchewycz zmienił nastawienie CP OUN do tworzenia dywizji. W listopadzie 1943 r. uznano, iż jest ona znakomitym miejscem, gdzie Ukraińcy mogą przejść przeszkolenie wojskowe. W związku z tym, jeśli organizacja nie zdecyduje w jakimś konkretnym wypadku inaczej, można było zgłaszać się do SS „Galizien". Dezercja była ewentualnie wskazana dopiero po przejściu przeszkolenia wojskowego. OUN-B oficjalnie dalej krytykowało koncepcje tworzenia dywizji, ale w praktyce zaprzestano bojkotu werbunku do niej.

Jednocześnie banderowcy starali się do szeregów dywizji wprowadzić zaufanych ludzi, którzy w odpowiednim momencie przejęliby nad nią kontrolę. Skierowano tam m.in. kpt. Bohdana Pidhajnego oraz por. Mychajło Kaczmara i por. Hryhorija Goliasza[161]. Banderowcy planowali do każdej drużyny

---

[158] Tamże, s. 405.

[159] A. Bolianowśkyj, *Dywizija „Hałyczyna". Istorija*, Lwiw 2000.

[160] I. Hrynioch, *Dywizija „Hałyczyna" j ukrajińske pidpillja*, [w:] *Brody. Zbyrnyk stattej i narysiw*, red. O. Łysiak, Miunchen 1951, s. 36.

[161] B. Pidhajny, *Dwa szliachy – odna meta*, [w:] *Brody...*, s. 47. R. Dołyńskyj, *Ukrajińska Dywizija ta UPA pid Brodamy*, [w:] *Brody...*, s. 85.

wprowadzić członka lub sympatyka OUN-B, ale Niemcom poprzez uważną selekcję ochotników udało się udaremnić takie zamiary[162]. Nie mogli jednak zablokować wszelkich kontaktów żołnierzy dywizji z partyzantami UPA.

Jako jedni z pierwszych z UPA zetknęli się żołnierze 4 pułku policji SS, złożonego z ochotników do Dywizji SS „Galizien". 4 pułk, dowodzony przez Sturmbannführera Zygfryda Binza, otrzymał zadanie „zabezpieczenia tyłów armii niemieckiej" w Galicji Wschodniej[163]. Po przeprowadzeniu 22 lutego 1944 r. propagandowej manifestacji we Lwowie skoncentrowano jego poszczególne bataliony w Złoczowie, Brodach i Zbarażu. Na obszarze działalności pułku znajdowała się wieś Huta Pieniacka. 23 lutego 1944 r. przybył do niej patrol 4 pułku. Doszło do starcia z polską samoobroną, w którym zginęli dwaj żołnierze SS – Ołeksy Bobak i Roman Andrijczuk (byli to pierwsi zabici żołnierze Dywizji SS „Galizien"). Zabitym Niemcy zorganizowali uroczysty pogrzeb, a następnie siłami pułku przeprowadzili karną ekspedycję, która zrównała wieś z ziemią. Kilkuset mieszkańców zamordowano[164].

4 pułk policji SS prawdopodobnie pomógł także kureniowi „Maksa" w wymordowaniu ludności polskiej, która schroniła się w klasztorze w Podkamieniu[165]. To w związku z tym wydarzeniem i obawą przed dezercją do UPA dowódca SS i Policji w GG W. Koppe poczynił uwagę: „Użycie pododdziałów galicyjskiego 4 pułku ochotników SS na terenie Podkamienia uważam za ryzykowne z powodu możliwości wywołania wpływu na żołnierzy"[166]. Wiosną 1944 r. 3 batalion 4 pułku skierowano na linię frontu. W walkach pod Zbarażem i Tarnopolem znaczna część żołnierzy batalionu zginęła. Na początku czerwca 1944 r. 4 pułk został rozwiązany, a jego żołnierzy włączono w skład dywizji. Jak się wydaje nie zdążyli oni wziąć udziału w bitwie pod Brodami.

Z działalnością UPA zetknął się również 5 pułk policji, dowodzony przez Obersturmbannführera Franza Lechthalera. Od 20 lutego do 22 czerwca 1944 r. był on rozlokowany wzdłuż linii Bugu z zadaniem rozbudowy linii obronnych. Sztab pułku i 1 batalion stacjonował w Chełmie, 2 batalion w Hrubie-

---

[162] A. Bolianowśkyj, *Dywizija...*, s. 101–106; Ł. Szankowśkyj, *UPA i dywizjia*, [w:] *Ukrajińska Dywizija „Hałyczyna"*, Kyjiw–Toronto 1994.

[163] T. Hunczak, *U mundyrach...*, s. 75.

[164] Patrz: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi*, [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4, Warszawa–Kijów 2005, s. 976–981.

[165] G. Motyka, *Niemcy a UPA*, „Karta" nr 23, 1997, s. 62–63.

[166] A. Bolianowśkyj, *Dywizija...*, s. 221–222. Nie były to jedyne akcje pacyfikacyjne przeprowadzone przez 4 pułk policji. Patrz np.: A. Korman, *Nieukarane zbrodnie SS Galizien z lat 1943–1945. Chodaczków Wielki, Huta Pieniacka, Podkamień, Siemianówka, Wicyń i inne miejscowości*, Londyn 1990.

szowie, zaś 3 batalion w Białej Podlaskiej. W marcu i kwietniu 1944 r. brał udział w walkach z polską i radziecką partyzantką, dopuszczając się zbrodni wojennych[167]. Żołnierze 5 pułku nawiązali na Lubelszczyźnie kontakt z UPA, czego efektem były liczne dezercje (136). Wśród dezerterów znalazł się Marian Łukaszewicz „Jahoda", później dowódca sotni „Wowky"[168]. W czerwcu 1944 r. 5 pułk, podobnie jak 4, rozwiązano, a jego żołnierzy włączono w skład dywizji.

Na początku maja 1944 r. dywizję odwiedził Heinrich Himmler. W swoim przemówieniu stwierdził m.in.: „Wiem, że gdybym rozkazał wam zlikwidować Polaków (...) dałbym wam pozwolenie dokonania tego, czego i tak pragniecie"[169]. Ewa i Władysław Siemaszko wyciągają stąd wniosek, „że Ukraińcy prosili Himmlera o pełne niemieckie zielone światło do totalnego ludobójstwa na Polakach, podobnego do tego, które zostało dokonane na Żydach, i że jednak Himmler, zasłaniając się brakiem zgody Hitlera, takiego pozwolenia im nie dał"[170]. Trudno zgodzić się z taką interpretacją. Z jego wypowiedzi wynika raczej świadomość istnienia głębokiego antagonizmu polsko-ukraińskiego i chęć wykorzystania go dla Niemiec. Szef SS wiedział doskonale o sytuacji na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej i musiał zdawać sobie sprawę, że wielu członków dywizji chętnie przyłączyłoby się do UPA. Umieszczając w swoim przemówieniu wątki polskie, chciał dać żołnierzom dywizji sygnał, że służba w niej nie wyklucza działań przeciwko Polakom. Zaraz po Himmlerze przemówił ponoć Palijew, który odrzucił jego antypolskie sugestie[171]. Nie znamy jednak wypowiedzi Palijewa, stąd trudno wyrokować, czy rzeczywiście tak było. Tak czy inaczej wyniki inspekcji przekonały Himmlera, że dywizja może zostać skierowana na front wschodni w Galicji.

Początkowo miano ją rozmieścić k. Stanisławowa. Był to optymalny teren dla działań nieostrzelanych żołnierzy SS. W górzystym rejonie dywizja mogła stawiać oddziałom sowieckim silny opór. W dodatku działały tam duże zgrupowania ukraińskiej partyzantki, co umożliwiało współpracę, a także ewentualne dezercje i przejście do podziemia. Ostatecznie dywizja trafiła w rejon Brodów. Zadecydował najpewniej prosty rachunek sił, co miało się okazać katastrofalne dla jej żołnierzy[172]. W rejonie tym siły UPA były dosyć sła-

---

[167] Tamże, s. 220; K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995, s. 397.

[168] A. Bolianowśkyj, *Dywizija...*, s. 222.

[169] E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Mordy ukraińskie na Wołyniu w czasie II wojny światowej*, [w:] *Europa Nie-prowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 1054.

[170] Tamże.

[171] A. Bolianowśkyj, *Dywizija...*

[172] K. Zełenko, *Trahedija dywiziji „Hałyczyna"*, „Wicze" nr 1–2, 1994.

be, co zresztą nie przeszkodziło w nawiązaniu kontaktów i przekazywaniu „leśnym" broni i konserwowanej żywności[173]. Ciekawe jednak, iż, jak wspominał Pawło Hrycak, zdarzały się wypadki, kiedy dezerterów „UPA odsyłała (...) z powrotem do okopów"[174].

22 czerwca 1944 r. rozpoczęła się sowiecka ofensywa. Dywizja SS „Galizien" znalazła się razem z jednostkami niemieckimi w kotle, w którym zginęło lub dostało się do niewoli ok. 7 tys. Ukraińców. Z okrążenia wyrwało się ok. 3 tys. żołnierzy, z czego aż połowę stanowiły jednostki tyłowe (weterynaryjne, obsługa techniczna itp.). Resztki oddziałów zebrały się w miejscowości Seredne, położonej między Użhorodem a Mukaczowem na Ukrainie Zakarpackiej[175].

Część rozbitków (prawdopodobnie ok. dwustu) wstąpiło do UPA. Co najmniej ok. osiemdziesięciu z nich trafiło do sotni „Drużynnyky" Mychajło Maruszczaka „Czernyka". Dzięki temu stworzył on dwie kolejne sotnie. Oddział ten dotarł następnie w Karpaty, gdzie część żołnierzy SS rozeszła się do domów[176]. Do UPA dotarła także grupa żołnierzy jeszcze ze Słowacji, skąd zdezerterowała już po stłumieniu powstania słowackiego (lub w jego trakcie). Żołnierze dywizji przekazali powstańcom wiele broni i amunicji. Wg Hryniocha wystarczyło jej na uzbrojenie dwu kureni, ale trudno powiedzieć, na ile są to sprawdzone informacje[177].

Jednak mitem wydaje się stwierdzenie, że znakomita większość żołnierzy Dywizji SS „Galizien" zamierzała przejść do partyzantki. Wiele grup nie skorzystało z możliwości dezercji nawet przy spotkaniu z UPA. Do niczego nie doprowadziły np. rozmowy o. Hryniocha z oficerem dywizji k. Sambora, który oczekiwał... ochrony partyzantów przy przedzieraniu się do miejsca zbiórki na Zakarpaciu[178]. Warto też wspomnieć, iż miały miejsce co najmniej dwa starcia ochotników do dywizji z 5 pułku policji SS z partyzantami. Pierwsze z nich 29 lutego 1944 r. we wsi Horbkowi, rej. Sokala. W potyczce zginął jeden upowiec[179]. 20 marca 1944 r. we wsi Ludyn k. Włodzimierza 5 pułk policji zaatakował „sotnię UPA, samoobronę i bojówkę SB", która próbowała

---

[173] Patrz: R. Dołyńskyj, *Ukrajińska...*, s. 86–88.

[174] P. Hrycak, *Weźi i kułemety. Spohady z Dywiziji i bolszewyćkoho połonu*, Lwiw–New York 1995.

[175] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 250–251.

[176] A. Bolianowśkyj, *Dywizija...*, s. 241; Ł. Szankowśkyj, *UPA i dywizija...*, s. 59–60.

[177] I. Hrynioch, *Dywizija...*, s. 38.

[178] Tamże, s. 40.

[179] *UPA w switli dokumentiv z borotby za Ukrajińku Samostijnu Sobornu Derżawu 1942–1950 rr.*, t. 2, bmw 1960, s. 34.

wcześniej w tej wsi rozbroić grupę melnykowców[180]. Po dwugodzinnej walce pododdział 5 pułku wycofał się, tracąc zabitego i trzech rannych. Partyzanci mieli jednego zabitego i dwóch rannych. Następnego dnia Niemcy ostrzelali wieś z pociągu pancernego.

W sumie w UPA znalazło się kilkuset żołnierzy dywizji. Zdaniem o. Hryniocha tylko w pierwszych miesiącach istnienia dywizji zdezerterowało do UPA prawie sześciuset żołnierzy, co wydaje się liczbą zawyżoną[181]. Andrij Bolianowśkyj wymienia 158 nazwisk żołnierzy SS „Galizien", którzy trafili do partyzantki, w tym dowódców kureni i sotni. Jednak w co najmniej jednym wypadku popełnia błąd[182]. Warto wspomnieć, iż żołnierze dywizji trafiali również do partyzantki radzieckiej. Na przełomie lat 1944–1945 w Czechosłowacji w zgrupowaniu im. Suworowa walczyło 63 dezerterów z SS „Galizien"[183].

Dywizja SS „Galizien", jak wiadomo, trafiła najpierw na Słowację, a potem do Słowenii i Austrii. Przez cały czas z banderowcami służącymi w dywizji, np. z Pidhajnym, utrzymywali łączność członkowie Zagranicznego Przedstawicielstwa UHWR. W końcowym okresie wojny opracowano ponoć plan przejęcia siłą dowództwa dywizji, opanowania jednego z miast nad Adriatykiem i przekazania go aliantom[184]. Nie miał on jednak szansy powodzenia. Podobnie jak plan, jeśli w ogóle takowy powstał, aby utworzona w ostatnich dniach wojny Brygada „Wolna Ukraina" przebiła się z Czechosłowacji górami na Ukrainę[185].

Ciekawą sprawą jest kwestia sotni UPA, którą zaczęto tworzyć na zachodniej Łemkowszczyźnie jesienią 1944 r. Ponoć w jej tworzeniu brali udział Niemcy – wg Hryniocha z własnej inicjatywy. Zgodnie z uzyskanymi od Niemców dyrektywami „niebawem" sotnia rozpoczęła „niepotrzebne akcje na odcinku antypolskim"[186]. Dowództwo nad nią przejął odkomenderowany do niej kpt. Brygider. Miał on wyszkolić oddział i przerzucić go przez front. W styczniu 1945 r. po rozpoczęciu sowieckiej ofensywy wyszkoleni strzelcy pozostali, natomiast reszta – zapewne większość – przeszła na Morawy, gdzie sotnię rozwiązano[187].

---

[180] *Wołyń i Chołmszczyna 1938–1947 rr. Polśko-ukrajińske protystojannia ta joho widłunnia. Doslidżenia, dokumenty, spohady*, [w:] „Ukrajina: kulturna spadszczyna, nacionalna swidomist', derżawnist'", t. 10, Lwiw 2003, s. 537.

[181] I. Hrynioch, *Dywizija...*, s. 37.

[182] A. Bolianowśkyj, *Dywizija...*, s. 245–254. Chodzi o Iwana Kozieryńskiego „Bira" (prawdziwe nazwisko Wasyl Szyszkanyneć).

[183] *Ukrajina partyzańska 1941–1945. Partyzański formuwannia ta orhany keriwnyctwa nymy*, Kyjiw 2001, s. 20.

[184] B. Pidhajny, *Dwa szliachy...*, s. 51.

[185] I. Hrynioch, *Dywizija...*, s. 43.

[186] Tamże, s. 42.

[187] Tamże.

20. Poparcie ludności dla Ukraińskiej Powstańczej Armii

Do problemów wywołujących skrajnie odmienne oceny należy kwestia poparcia udzielanego partyzantce przez miejscową ludność[188]. Przekonująco brzmi opinia płk. Omelusika, że „istnienie oddziałów UPA było możliwe dlatego, iż cała ludność mocno sprzyjała temu ruchowi i chętnie udzielała wszelkiej pomocy"[189]. Przyznawali to także członkowie polskiego podziemia pisząc: „(...) ludność ukr[aińska] (...) swoją »armię« popiera, solidaryzuje się z nią i ponosi dla niej wszystkie ofiary"[190]. Jednak nie było to poparcie całkowite i udzielane bez zastrzeżeń. I, co może najważniejsze, wcale nie musiało oznaczać akceptacji programu ideologicznego OUN czy metod prowadzonej walki. Do wielu przemawiała po prostu idea niepodległej Ukrainy.

Do UPA przylgnęło wiele osób, które nie podzielały poglądów OUN. Szumukowi ponoć tak swoją obecność w podziemiu tłumaczył płk Stupnyćkyj: „OUN to organizacja o nastawieniu totalitarnym. Ale dzisiaj jedynie ona jest zdolna do prowadzenia walki z okupantami i dlatego jesteśmy zmuszeni z nią współpracować. (...) pracując dla OUN, jednocześnie zmieniamy jej duch, jej oblicze. Wnosimy do niej »świeżą krew«"[191].

W jednym z ukraińskich sprawozdań napisano: „Sympatia ludności do nas wypływa z narodowego uświadomienia, patriotyzmu, a nie z zapoznania się z naszym politycznym i socjalnym programem. Chłopi nie wgłębiają się w nasze idee, nasz program, ale chcą Niepodległego Państwa Ukraińskiego"[192]. Uważano, iż tylko posiadanie niepodległego państwa zagwarantuje sprawiedliwy ład i porządek. Nieco inny motyw popierania podziemia (jeszcze w latach pięćdziesiątych!) podaje M. Sawczyn: „W innym wypadku – wspomina Mariczka – (...) gospodyni pozwoliła (...) wykonać w domu kryjówkę z na-

---

[188] Por. np. „Partyzanci (...) byli dużym ciężarem dla ludności. Cywilna ludność musiała dać partyzantom wszystko: jedzenie, kożuch, nawet kobietę. (...) Ludność ukraińska sympatyzowała z upowcami, dając im wszelką możliwą pomoc. UPA – to armia ludowa. W niej walczyli znajomi, sąsiedzi, bracia, siostry, mężowie, żony, kumowie, swaci, kochankowie oraz narzeczeni, ojcowie oraz dzieci. Powstaniec znalazł zawsze pod chłopskim dachem przytułek/ciepłe przyjęcie, czystą pościel, dobrą kolację, ciepłą wodę i nawet dziewczęcy pocałunek. Ludzie z miłością nazywali upowców »nasi chłopcy«". J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj nacionalnyj...*, s. 144. I z drugiej strony: „Ukraiński ruch nacjonalistyczny nie miał legitymacji do działania od narodu, ukraińskiego, skupiał on jedynie około 0,15% tego narodu, a resztę, niecałe 0,3% narodu, terrorem zmusił do działań zbrodniczych". Patrz: W. Poliszczuk, *Ludobójstwo nagrodzone. Problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce w zarysie*, Toronto 2003, s. 135.

[189] *Litopys UPA*, t. 1, s. 27.

[190] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 285, *Sprawozdanie z województwa tarnopolskiego i lwowskiego. Lwów 19 X 1945 r.*

[191] D. Szumuk, *Perežyte...*, s. 155.

[192] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 73, k. 144.

dzieją, że może przydzielą jej gdy powstanie Ukraina lepszy kawałek ziemi, bliżej wioski. Niepodległa Ukraina nie była dla tych ludzi pojęciem abstrakcyjnym, oni odbierali ją bardzo konkretnie: to był kawał ziemi i buty na nogach dziecka"[193].

W Polsce w latach 1945–1947 większość Ukraińców (wg OUN aż 75%) popierała działania UPA (z wyjątkiem obszaru Beskidu Niskiego, którego mieszkańcy – Łemkowie – niechętnie odnosili się do partyzantki), ale jak oceniano, przyczyną było nie tyle poparcie dla idei narodowej, co przymusowe wysiedlenia do ZSRR. UPA była traktowana jako jedyna siła mogąca im się przeciwstawić[194].

Poparcie dla partyzantki, jak wynika z wielu raportów podziemia, falowało. Kiedy UPA odnosiła sukcesy, sympatyzowano z nią i pomagano. Kiedy dosięgały ją ciosy, a na ludność sypały się represje, odwracano się od niej. Dużo tu zależało od zachowana samych partyzantów. Jeśli zachowywali się poprawnie wobec ludności, starając się bronić ją przed zagrożeniami, znajdowali pełne poparcie. Kiedy jednak nadużywali swojej władzy, wykorzystując przewagę broni, albo, gdy odmawiali pomocy w czasie napadu, natychmiast tracili popularność. Gdy jesienią 1943 r. oddział „Huka" odmówił przyjścia na odsiecz napadniętym przez radzieckich partyzantów wioskom, zapanował w nich powszechny nastrój niechęci wobec OUN. Jak przyznawano w meldunkach podziemia: „w wioskach tych ciężko jest teraz pracować naszym członkom"[195].

Poważny kryzys zaufania do UPA ludności Wołynia nastąpił jesienią 1943 r. Przyczyną tego były przede wszystkim kontyngenty ściągane przez partyzantkę oraz różnego rodzaju czystki prowadzone przez SB OUN, które zaczęły dotykać także Ukraińców. Szczególny dystans do partyzantki odczuwali protestanci i członkowie sekt religijnych, odrzucających przemoc, którzy obawiali się, że z czasem podzielą los Polaków[196].

Jak można się domyślać, do popierania podziemia niejednokrotnie ludność ukraińską skłaniali akcjami represyjnymi sami Sowieci. Likwidacja Cerkwi greckokatolickiej, deportacje czy bezwzględne traktowanie głodujących mieszkańców Ukrainy wschodniej napędzały OUN oraz UPA członków i współpracowników. Z czasem jednak sympatie do podziemia gasły, a po śmierci Stalina jedynie jednostki godziły się na współpracę.

---

[193] M. Sawczyn, *Tysjacza...*, s. 439.

[194] Patrz np. AWOW, 118/91/3937, t. 4, k. 109. Akta sprawy Petro Fedoriwa.

[195] *Zwit ta dodatok do zwitu pro robotu referentury za period wid 1 do 15 łystopada 1943 r.*, [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 301.

[196] M. Podworniak, *Witer z Wołyni*, Winnipeg 1981.

ROZDZIAŁ V

Działania zbrojne Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii pod okupacją niemiecką 1943–1944

1. Pierwsza akcja UPA: Włodzimierzec i Parośle

Często podaje się, iż w październiku 1942 r. banderowcy na Wołyniu stworzyli pierwsze oddziały partyzanckie[1]. Jednak w końcu 1942 r. prawdopodobnie działały w terenie co najwyżej małe grupy – patrole. Jednocześnie intensywnie szkolono kadry dla przyszłej partyzantki. Dopiero w styczniu–lutym 1943 r. postanowiono zmobilizować ludzi, stworzyć pierwsze większe oddziały partyzanckie i rzucić je do walki[2].

W historiografii ukraińskiej z reguły wymienia się dwa nazwiska pierwszych organizatorów oddziałów: Serhija Kaczyńskiego „Ostapa" oraz Hryhorija Perehijniaka „Dowbeszkę-Korobkę". Przy tym zarówno pierwszemu, jak i drugiemu przypisuje się zorganizowanie pierwszego oddziału partyzanckiego UPA[3]. Wszyscy autorzy zgodnie jednak uznają za pierwszą akcję banderowskiej partyzantki atak na Włodzimierzec, przeprowadzony na początku lutego 1943 r. przez oddział „Dowbeszki-Korobki"[4]. I właśnie ten oddział w czasopiśmie UPA „Do Zbroji" w lipcu 1943 r. uznano za pierwszą sotnię Ukraińskiej Powstańczej Armii (podległej OUN-B)[5].

Dowódca sotni, H. Perehijniak, urodził się w 1910 r. w Uhrynowie Górnym k. Stanisławowa jako nieślubny syn służącej. Gdy dorósł, pracował jako parobek, by z czasem dorobić się fachu kowala. W październiku 1935 r. za zastrzelenie miejscowego sołtysa został skazany na dożywocie. Nie jest jasne, czy zabójstwa dopuścił się z własnej inicjatywy, czy na polecenie OUN[6].

---

[1] Patrz np. A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd*, Warszawa 1973, s. 139; P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991, s. 27.

[2] Patrz: P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994, s. 7; A Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999, s. 10.

[3] Por. np.: R. Petrenko, *Za Ukrajinu, za jiji woliu (spohady)*, [w:] *Litopys UPA*, t. 27, Toronto–Lwiw 1997, s. 77; S. Mazureć, *Powstańkymy stężkamy. Rozpowidi oczewydcia*, Łuck 2002, s. 25–33.

[4] Patrz np. P. Mirczuk, *Ukrajińska...*, s. 29; P. Sodol, *Ukrajińska...*, s. 12.

[5] „Do Zbroji" nr 1, lipiec 1943 za: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 1, Kyjiw–Toronto 1995, s. 20.

[6] M. Kłymyszyn w hagiograficznej opowieści o życiu H. Perehijniaka jako powód zabicia sołtysa

Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak to pierwsze. Z członkami OUN zetknął się zapewne dopiero w więzieniu na Św. Krzyżu, gdzie poznał m.in. Banderę, Łebedia i Mykołę Kłymyszyna. Niewątpliwie imponowało mu, że siedzi w więzieniu razem z pochodzącym z tej samej miejscowości synem księdza greckokatolickiego Banderą. Jak pisze Petro Sodol, Perehijniak uczestniczył w zorganizowanych przez Łebedia kursach samokształceniowych, na których osiągnął poziom szkoły średniej[7]. A – warto zaznaczyć – przychodząc do więzienia, był analfabetą. We wrześniu 1939 r. wyszedł na wolność i do czerwca 1941 r. przebywał pod okupacją niemiecką, aktywnie działając w szeregach banderowców. Służył w Werkschutzu w Starachowicach, przeszedł trzy kursy wojskowe OUN: rekrucki, podoficerski i oficerski. W 1941 r. znalazł się w szeregach grup marszowych OUN-B, z którymi dotarł na Wołyń. Objął funkcję zastępcy prowidnyka okręgu sarneńskiego ds. organizacyjnych. Na przełomie lat 1942–1943 na polecenie Łytwyńczuka „Dubowego" utworzył pierwszą sotnię UPA. Według Romana Petrenki była ona stworzona „do zadań specjalnych", szczególnie „przeciwko karnym ekspedycjom"[8].

Oddział „Korobki" prawdopodobnie powstał z połączenia paru oddziałów SKW, obejmujących swoimi wpływami m.in. wieś Bielatycze. W jego skład wszedł zapewne także oddział samoobrony Makara Melnyka (vel Korziuka) „Kory"[9]. Jeśli wierzyć wspomnieniom Fedira Kondrata, tworzeniem sotni osobiście interesował się prowidnyk OUN na Wołyniu „Kłym Sawur"[10].

Połączone w samodzielną sotnię oddziały SKW zaatakowały Włodzimierzec nocą z 7 na 8 lutego 1943 r. Była to pierwsza akcja banderowskiej partyzantki przeciwko Niemcom i jako taka jest wspominana w każdej liczącej się monografii dotyczącej Ukraińskiej Powstańczej Armii[11]. Pomimo to infor-

---

wymienia skargi na niego okolicznych mieszkańców. W odruchu gniewu Perehijniak wziął po prostu obrzyn i zastrzelił sołtysa. Gdy polska policja aresztowała niewinną osobę, Perehijniak sam przyznał się do zbrodni. Jak pisze Kłymyszyn: „Pamiętał, że gdy matka mocno płakała i pytała dlaczego to zrobił, nie wiedział, co ma powiedzieć i w końcu stwierdził: »Mamo, ktoś musiał to zrobić«". M. Kłymyszyn, *Hryć Perehijniak*, [w:] *Litopys holhoty Ukrajiny*, t. 3, Lwiw 1997, s. 350–353. Niestety, nie udało mi się dotrzeć do materiałów, które w wiarygodny sposób pozwoliłyby odtworzyć ówczesne wydarzenia.

[7] P. Sodol, *Ukrajińska...*, s. 75–76.

[8] R. Petrenko, *Za Ukrajinu...*, s. 76–77.

[9] Jego życiorys jest nieznany. Wiadomo, że w 1943 r. w okolicach Włodzimierca dowodził oddziałem samoobrony. Później latem 1943 r. zorganizował sotnię, od września dowódca zagonu im. Konowalca. Prawdopodobnie zginął w 1945 r.

[10] F. Kondrat, *My stały woli na storoży*, bmw 2002, s. 12–14.

[11] Patrz: P. Mirczuk, *Ukrajińska...*, s. 29; P. Sodol, *Ukrajińska...*, s. 12, A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002, s. 78; Ł. Szankowśkyj, *UPA*, [w:] *Istorija ukrajińskoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996, s. 512; A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr...*, s. 116.

macje na temat ataku są dosyć ograniczone. Bezpośrednią przyczyną akcji miało być ranienie w trakcie strzelaniny i aresztowanie starego działacza OUN „Dibrowy". Niemcy zabrali go do Włodzimierca. Na wieść o tym „na naradzie terenowego prowidu OUN z udziałem »Dubowego« postanowiono napaść na centrum rejonowe szucpolicji i uwolnić »Dibrowę«"[12].

Nocą z 7 na 8 lutego 1943 r. pierwsza sotnia UPA „Dowbeszki-Korobki" zaatakowała miasteczko. Napastnicy byli uzbrojeni w różnorodną broń: rewolwery, karabiny, pistolety maszynowe, niektórzy posiadali jedynie piki. Wielu obok broni palnej miało zatknięte za pasy noże i siekiery. W miasteczku stacjonował oddział policji pomocniczej, złożony z Kozaków, byłych jeńców Armii Czerwonej, dowodzonych przez Niemców, który liczył jakoby około siedemdziesięciu ludzi[13]. Zdaniem Fedira Kondrata, byłego członka sotni Perehijniaka, w mieście stacjonował garnizon liczący trzydziestu Niemców, osiemdziesięciu Uzbeków i dwustu policjantów[14]. Liczby te jednak wydają się być mocno zawyżone.

W trakcie napadu zdobyto budynek, w którym stacjonowali Kozacy. Według oficjalnych danych UPA zabito siedmiu ludzi, w tym Niemca – komendanta żandarmerii. Partyzanci zdobyli dwadzieścia karabinów, 65 koców i amunicję[15]. Sotnia straciła jednego zabitego i dwóch rannych. Według – mało wiarygodnych i trudnych do sprawdzenia danych Kondrata – po dwóch godzinach walki Niemcy zbiegli podziemnym korytarzem. Kondrat podaje też w swoich wspomnieniach fantastyczne dane o stratach niemieckich: 63 zabitych i 19 schwytanych[16]. Według danych Ewy i Władysława Siemaszków ukraińska partyzantka rozbroiła we Włodzimiercu posterunek niemiecki, zabijając Niemca i trzech Kozaków, a sześciu Kozaków uprowadziła z sobą[17]. Dane te są zbliżone do podanych wyżej informacji UPA.

Po rozbrojeniu posterunku i zapewne uwolnieniu „Dibrowy" pierwsza sotnia UPA wycofała się z Włodzimierca. Nikt do tej pory nie zwrócił uwagi, iż nie był to koniec akcji, lecz dopiero początek rajdu[18]. Po wyjściu z mia-

---

[12] R. Petrenko, *Za Ukrajinu...*, s. 78.

[13] *UPA w switli dokumentiv z borotby za Ukrajińku Samostijnu Sobornu Derżawu 1942–1950 rr.*, t. 2, bmw 1960, s. 5.

[14] F. Kondrat, *My stały...*, s. 14.

[15] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 5.

[16] F. Kondrat, *My stały...*, s. 14.

[17] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2000, s. 805–806.

[18] Badacze ukraińscy nie wypowiadają się na temat mordu w Parośli. Spośród polskich historyków jedynie A. L. Sowa trafnie przypisał sotni „Dowbeszki-Korobki" napad na Parośle, ale nie powiązał jej z atakiem na Włodzimierzec. Patrz: A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 176. Zdaniem Siemaszków mord w Parośli „był dziełem bojówek bulbowskich". W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1009.

steczka podkomendni Perehijniaka skierowali się w stronę zamieszkałej przez Polaków kolonii Parośle I.

Parośle, położona w pow. Sarny, była dość zamożną wsią zamieszkałą przez 27 polskich rodzin. Rano 8 lub 9 lutego 1943 r. sotnia „Dowbeszki-Korobki" przybyła do wioski[19]. W lesie koło wsi zabito pięciu mieszkańców kolonii Wydymer, którzy przyjechali po drzewo. W Parośli przedstawiono się jako oddział sowieckiej partyzantki i zażądano pożywienia. W każdym domu znalazło się kilku napastników. Dowództwo oddziału razem z jeńcami rozlokowało się w mieszkaniu Kołodyńskich. Wystawione ubezpieczenia zatrzymywały wszystkich przypadkiem przejeżdżających przez wieś. Po posiłku, w porze popołudniowej, przesłuchano wziętych do niewoli we Włodzimiercu Kozaków, po czym zabito ich siekierami. Jednocześnie powiedziano Polakom o przygotowywanym ataku na okoliczną trasę kolejową i w związku z tym zaproponowano, by pozwolili się związać, co pozwoli uchronić wieś przed niemiecką zemstą. Nawet jeśli niektórzy mieli wątpliwości co do intencji „sowieckich partyzantów", to i tak sterroryzowani Polacy nie byli w stanie stawiać oporu. Powiązanych mieszkańców wsi napastnicy po kolei zarąbali siekierami. Nie oszczędzono nawet dzieci. W jednym z budynków znaleziono potem niemowlę przybite do stołu nożem. Jak przyznał uczestnik napadu, później członek sotni „Kory", P. Wasylenko, „wyrżnięto i porąbano" wszystkich Polaków, także niemowlęta, czyli, jak się dosłownie wyraził: „dzieci przy piersi"[20].

Zdaniem Siemaszków zabito co najmniej 155 osób – mieszkańców Parośli oraz przejeżdżających przez nią. Ocalało dwanaście ciężko rannych osób[21]. Nie były to wszystkie polskie ofiary. Po wymarszu z Parośli w drodze do Cepcewicz upowcy w futorze Topty (Tuptyn) zabili następnych piętnastu Polaków[22]. Niewykluczone, że Perehijniak chciał też zniszczyć wieś Wydymer, ale potrzebne były do tego większe siły, a oddział Mizowca, Ukraińca z kolonii Kopaczówka, nie stawił się na miejsce spotkania[23]. Część ludzi po napadzie rozpuszczono do domów, pozostali udali się do leśnego obozu.

---

[19] Wątpliwości co do daty wiążą się z faktem, iż wg polskich relacji napad na Włodzimierzec miał miejsce z 8 na 9 lutego 1943 r. Sotnia pojawiła się we wsi rano bezpośrednio po napadzie na miasteczko.

[20] Fragment protokołu P. Wasyłenki, [w:] *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku*, t. 4, Warszawa–Kijów 2005, s. 454–457. Por.: A. Żarczyński, *Mordercy bez sumienia. Wspomnienia ludobójstwa na Wołyniu w roku 1943 przez bandy UPA na ludności polskiej*; relacja w zbiorach autora. Też: P. Werszyhora, *Ludzie o czystym sumieniu*, Warszawa 1955, s. 388–393.

[21] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 738–742, 1213–1218.

[22] Tamże, s. 747.

[23] Tamże, s. 748.

Tożsamość sprawców napadu na Parośle potwierdza m.in. relacja Witolda Kołodyńskiego, wówczas dwunastoletniego chłopca, który przeżył mimo uderzenia obuchem siekiery w głowę i pęknięcia czaszki. Dzięki jego świadectwu wiemy, iż napastnicy prowadzili ze sobą jeńców, których przesłuchali i zabili w domu jego rodziców. Mogli oni być wzięci do niewoli jedynie w trakcie napadu na Włodzimierzec. To, że napad był dziełem banderowców, potwierdzają także zeznania wspomnianego P. Wasyłenki oraz Zofii Grzesiakowej, Żydówki, zamężnej z Polakiem i ukrywającej się we wsi Bielatycze. Na drugi dzień po tragedii w Parośli poszła po mleko „do owdowiałej sąsiadki, której syn też poszedł na ćwiczenia"[24]. Jak wspomina: „Tuż przed wyjściem z chaty zauważyłam coś, co zjeżyło mi włosy na głowie. Na ławie przy drugiej ścianie stało kilka par damskich sznurowanych bucików, jakie nosiły Mazurki. Na nosiłce wisiało kilka czarnych ubrań, a dzieci waliły się po głowach frażetowymi łyżkami. Zagadka rozwiązana. Trofim wrócił z krwawej wyprawy, a dzieci bawią się łupem. Pobiegłam jak oszalała do domu (...) ci wymordowali Polaków, co byli na ćwiczeniach"[25].

„Dowbeszka-Korobka" zginął niecałe dwa tygodnie później. 22 lutego 1943 r. k. Wysocka Niemcy, ok. dwustu ludzi, zaatakowali partyzantów. Według oficjalnej wersji ci stawili zacięty opór i ustąpili dopiero, gdy do Niemców nadeszło wsparcie w sile 350 ludzi. Oddziały niemieckie jakoby straciły dwudziestu zabitych, zaś partyzanci dwóch, w tym sotennego „Korobkę"[26]. W tym wypadku dość prawdopodobna jest wersja podana przez Kondrata, według którego partyzanci odstąpili po krótkiej potyczce. Perehijniak w chwili rozpoczęcia starcia znajdował się w innej wsi. Słysząc strzały, natychmiast pospieszył do oddziału i zginął natknąwszy się na Niemców. W walce zginęła też sanitariuszka UPA, która wcześniej zabiła jakoby kilku Niemców[27].

Dowództwo nad sotnią przejął Nikon Semeniuk „Jarema". Pod jego dowództwem oddział wziął niebawem udział w napadach m.in. na Janową Dolinę i Hutę Stepańską.

---

[24] Z. Grzesiakowa, *Między Horyniem a Słuczą*, Warszawa 1992, s. 299.

[25] Tamże.

[26] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 5. Zdaniem Ł. Szankowskiego Perehijniak zginął w trakcie ataku na Wysock. Ł. Szankowśkyj, *UPA....*, s. 512.

[27] F. Kondrat, *My stały...*, s. 18.

2. Stosunki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami

2.1. Siły niemieckie na Wołyniu

Komisariat Rzeszy Ukraina składał się z sześciu komisariatów generalnych, 114 komisariatów rejonowych i 433 gmin. Generalnym komisarzem Wołynia i Podola był Obergruppenführer SA H. Schöne. Na stanowiska kierownicze – starostów i landwirtów – starano się mianować Niemców. W aparacie okupacyjnym najbardziej rozbudowany był aparat zarządu rolnictwa, składający się z różnego rodzaju kierowników gospodarstw, agronomów, specjalistów rolnych itp. Tylko częściowo składał się on z Niemców[28].

Jednym z większych wyzwań dla Niemców było zapewnienie bezpieczeństwa na terenach okupowanych. Na bezpośrednim zapleczu frontu zadanie to brał na siebie Wehrmacht. Za zwalczanie ruchu oporu w GG i komisariatach Rzeszy na wschodzie odpowiedzialny był Reichsführer SS Heinrich Himmler. Jednostki wojskowe miały udzielać w tej sprawie SS i policji wszelkiej możliwej pomocy. Zobowiązani do zwalczania partyzantki byli wszyscy Niemcy, a więc także zatrudnieni w administracji. W celu scentralizowanego zwalczania partyzantki Himmler powołał latem 1942 r. specjalny sztab pełnomocnika Reichsführera SS do zwalczania partyzantki, mający zadanie koordynowania wszelkich przedsięwzięć i wymianę doświadczeń pomiędzy poszczególnymi dowódcami SS i policji. W czerwcu 1943 r. został on przekształcony w wyższy sztab dowodzenia z Dowódcą Formacji Przeciwpartyzanckich na czele. Strukturą tą kierował od października 1942 r. Erich von dem Bach-Zelewski[29]. Był on uprawniony do planowania większych operacji przeciwpartyzanckich, w których obok jednostek SS i policji miało brać również wojsko, straż graniczna, kolejowa i pocztowa oraz lotnictwo. Większymi operacjami miał kierować osobiście.

Do ochrony kolejowych, szosowych i wodnych arterii komunikacyjnych, a także obiektów wojskowych i gospodarczych dowództwo Wehrmachtu stworzyło specjalne dywizje ochraniające (Sicherungs-Divisionen). Zabezpieczały one przede wszystkim mosty i linie kolejowe, tworzyły specjalne oddziały do zwalczania partyzantki, dawały załogi do tzw. punktów oporu (Stützpunkt), zlokalizowanych w miejscach szczególnie istotnych z wojskowego punktu

---

[28] C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945*, t. 1, Poznań 1983, s. 627–629.

[29] K. Radziwończyk, *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942–1945 (organizacja, siły i kompetencje okupacyjne)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" nr 26, Warszawa 1975, s. 32–33.

widzenia. Współpracowały one w kwestii zwalczania ruchu partyzanckiego z jednostkami SS i policji[30].

Ogrom zadań stojących przed siłami zbrojnymi III Rzeszy nie pozwalał im na zbyt duże nasycenie terenu oddziałami niemieckimi. Nie widziano zresztą takiej potrzeby, gdyż do 1943 r. Wołyń był uznawany za dość bezpieczny obszar. Dlatego na interesujących nas terenach Wołynia Niemcy na początku 1943 r. do ochrony porządku starali się wykorzystać przede wszystkim oddziały ochronnej policji, złożone z miejscowych Ukraińców oraz byłych jeńców Armii Czerwonej różnej narodowości. I np. według doniesień partyzantki sowieckiej, w marcu 1943 r. w Szumsku znajdowało się pięciu niemieckich żandarmów i trzech Niemców pracujących w administracji gospodarczej oraz do trzydziestu policjantów ukraińskich. W Mizoczu pełniło służbę siedmiu Niemców w żandarmerii i administracji oraz ok. trzydziestu policjantów ukraińskich. W Ostrogu Niemców było około dziesięciu. Obok nich w miasteczku stacjonowało 35 ukraińskich policjantów i około czterdziestu Kozaków. W Krzemieńcu obok administracji komisariatu rejonowego stacjonował batalion policji ukraińskiej oraz niemieckie pododdziały wypoczywające po walkach na froncie[31]. W 1943 r. policja ukraińska na Wołyniu liczyła 11 870 policjantów. W tym czasie siły niemieckie (bez słabych jednostek wojska) liczyły 453 policjantów i 954 żandarmów z policji porządkowej[32]. Dopiero rozpoczęcie działań przez UPA zmusiło Niemców do zmiany tej sytuacji i wzmocnienia garnizonów.

2.2. Dezercja policji ukraińskiej i pierwsze akcje partyzanckie

– Ukraińskie wystąpienie

Powstanie pierwszych oddziałów partyzanckich UPA i akcja na Włodzimierzec początkowo nie zaowocowały natychmiastowym wzmożeniem antyniemieckich akcji. Na południowym Wołyniu: „pierwszym wystąpieniem – wspominał Maks Skorupśkyj – było uwolnienie więźniów z więzienia dubieńskiego przez bojówkę OUN-M, a następnie uwolnienie więźniów w Krzemieńcu przez bojówkę OUN-B w lutym 1943 r."[33] Zdarzały się pojedyncze

---

[30] S. Datner, *Niemiecki aparat wojskowy do walki z ruchem oporu w okresie drugiej wojny światowej*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" nr 9, Warszawa 1957.

[31] Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie (dalej: CDA -HOU), z. 96, op. 1, teczka 72, k 3.

[32] W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie. Studium historyczno-wojskowe zmagań na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej*, Toruń 2003, s. 180–181; J. W. Gdański, *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005, s. 130–131.

[33] M. Skorupśkyj, *Tudy de bij za woliu*, Kyjiw 1992, s. 81. W swoich wspomnieniach „Woronyj"

zabójstwa Niemców, m.in. w miejscowości Wiknyn k. Krzemieńca zabito żandarma. Największe starcie miało miejsce – według ukraińskich meldunków – nocą z 10 na 11 marca 1943 r., kiedy oddział UPA Serhija Kaczyńskiego „Ostapa" zaatakował fabrykę dykty w Orżowie, której ochrona posiadała większą ilość broni i amunicji. Oceniono później, iż w trakcie ataku „ze strony wroga zginęło ok. 60 ludzi, część z nich spaliła się w zabudowaniach"[34]. Ukraińcy stracili czterech zabitych, w tym Serhija Kaczyńskiego. I tylko tego ostatniego możemy być pewni. Polskie źródła nic nie wspominają o większym ataku na Orżów w marcu 1943 r.[35] Znany opis śmierci „Ostapa" nic nie mówi o zwycięskim ataku na fabrykę[36]. Nie można wykluczyć, że zakończył się on kompletnym fiaskiem, a ochrona i robotnicy nie ponieśli odczuwalnych strat. Jedynie z powodów propagandowych postanowiono go później przedstawiać jako duże zwycięstwo.

Te akcje nie stanowiły dla Niemców większego zagrożenia. Sytuacja zmieniła się po dezercji ukraińskiej policji pomocniczej. Formacja ta była niewątpliwie ważnym instrumentem polityki okupacyjnej, pomagając Niemcom w kontroli opanowanego terenu. Była ona też, jak wiadomo, dość mocno zinfiltrowana przez ukraińskie podziemie, które od początku zakładało, że w odpowiednim momencie policjanci przejdą na jego stronę. Pomimo to do dziś wiele okoliczności masowej dezercji z marca 1943 r. pozostaje niejasnych. Nie wiadomo np., co było bezpośrednim impulsem pójścia do lasu.

Pierwszym nasuwającym się wytłumaczeniem jest powiązanie dezercji z decyzją III konferencji OUN-B o wywołaniu powstania. Być może, po prostu, kierownictwo banderowskie na Wołyniu zaraz po otrzymaniu informacji o jej wynikach wydało swoim ludziom rozkaz przejścia do partyzantki, a te dezercje wywołały reakcję łańcuchową – próby niemieckiej kontrakcji i w efekcie ucieczkę części pozostałych policjantów.

Nie można jednak wykluczyć na tym etapie badań także wersji, iż planowane dezercje przyspieszyła dekonspiracja policjantów powiązanych z OUN i groźba aresztowania przez gestapo. Są powody, by przypuszczać, że do dezercji doszło z tego drugiego powodu. Ukraińscy autorzy podkreślają, iż nastroje buntu narastały w policji od jesieni 1942 r., tj. od momentu, kiedy pa-

---

opisuje uwolnienie podstępem – bez użycia broni – dwóch aresztowanych członków OUN na początku 1943 r. Być może właśnie na tym polegała akcja odbicia. Patrz: W. Ławkowycz „Woronyj", *Storinky z perežytoho kombatantom UPA*, [w:] *Litopys UPA. Biblioteka*, t. 4, red. P. J. Poticznyj, W. Wjatrowycz, Toronto–Lwiw 2003, s. 17–18.

[34] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 6.

[35] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 688–689.

[36] S. Mazureć, *Powstańkymy...*, s. 36–37. P. Sodol podaje, iż Kaczyńskyj zginął próbując w pojedynkę rozbroić czterech Niemców. Patrz: P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija 1943–1949. Dowidnyk druhij*, Niu Jork 1995, s. 38–39.

cyfikacjami coraz częściej obejmowano ludność ukraińską[37]. Niewykluczone, iż w związku z tym hitlerowcy zaczęli przygotowywać czystkę wśród policjantów, aby stłumić ewentualny bunt w zarodku. W tej sytuacji OUN-B nakazało policjantom natychmiastową ucieczkę[38]. Niezwykle ciekawą informację przynosi tu rozmowa z dowódcą 1 Partyzanckiej Brygady Specjalnego Przeznaczenia płk. Antonem Brińskim, podporządkowanym wywiadowi wojskowemu Armii Czerwonej, przeprowadzona w lipcu 1943 r. przez mjr. Liwanowa. Wynika z niej, że w lutym 1943 r. Brińskiemu udało się nawiązać kontakty z ukraińskimi policjantami. Zamierzał skłonić ich do walki przeciwko Niemcom. Najpierw doprowadził do dezercji nieznanego nam bliżej batalionu policji „w umundurowaniu SS"[39]. Część członków tej jednostki trafiła do Sowietów, a część do nacjonalistów. Następnie, jak mówił Briński: „Drogą prowokacji udało (...) się doprowadzić w czterech rejonach do tego, że Niemcy zaczęli aresztować policjantów i ich rozstrzeliwać. Wówczas policjanci zbiegli do lasu (...). W rezultacie na Wołyniu doszło do wybuchu powstania przeciwko Niemcom"[40]. Informacje o kontaktach z policją Briński podaje również w opublikowanych w 1961 r. w Moskwie wspomnieniach. Przyznaje w nich, że, prowadząc grę z policją, nie docenił wpływu, jaki posiadali w niej nacjonaliści[41]. Według tej wersji, Sowieci dążąc do dezercji policji i osłabienia w ten sposób Niemców nie przewidzieli, że policjanci zamiast do ich oddziałów trafią do nacjonalistów. Trudno dzisiaj rozstrzygnąć, która z przedstawionych hipotez jest bliższa prawdy – nie można przecież wykluczyć, że słowa Brińskiego są błędnym tropem i w rzeczywistości próbował on sobie przypisać nie swoje zasługi.

Tak czy inaczej dezercje rozpoczęły się w połowie marca i zakończyły w kwietniu 1943 r. (Szankowśkyj jako daty graniczne podaje: 15 marca – 10 kwietnia)[42]. Policjanci dezerterowali nie tylko z posterunków z mniejszych miejscowości, ale także z większych miast, m.in. z Kowla, Łucka i Horochowa. Z reguły przy okazji uwalniano więźniów oraz likwidowano niemieckie kierownictwo. Nierzadko przy okazji ginęli także wybrani Polacy, prawdopodobnie funkcjonujący na „czarnych listach OUN". Bezpośredni impuls do ucieczki, przynajmniej niekiedy, stanowił atak bojówek OUN-B[43].

---

[37] H. M. Starodubeć, *OUN(b) w ukrajińskomu nacionalno-wyzwolnomu rusi na Wołyni w roky Druhoji switowoji wijny (1941–1943 rr.)*, Ternopil 2002.

[38] Narodowe Archiwum Republiki Białoruś (dalej: NARB), z. 3500, op. 2, teczka 46, k. 85–95.

[39] Tamże.

[40] Tamże.

[41] A. Briński, *Po tu storonu fronta. Wospominania partizana*, cz. 2, Moskwa 1961, s. 172–183.

[42] Ł. Szankowśkyj, *UPA...*, s. 513.

[43] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 9.

Już 9 marca 1943 r. bojówka OUN-B Iwana Kłymyszyna „Kruka" zaatakowała Bereźce. Wykorzystując zamieszanie, ukraińscy policjanci napadli na Niemców i wszystkich pozabijali (w sumie dziesięciu). M.in. zabito bezirkslandwirta, którego spalono w domu razem z dwiema Polkami[44]. 18 marca 1943 r. policjanci ukraińscy zabili komendanta i zdezerterowali z posterunku w Boremolu[45]. W nocy 20 (lub 22) marca 1943 r. zdezerterował z Łucka z inicjatywy Stepana Kowala „Rubaszenki" batalion gospodarczy policji, liczący 320 ludzi. Razem z nim do partyzantki przeszły oddziały wartownicze i policja rejonowa (ok. dwustu ludzi). Przed odejściem rozbito obóz jeniecki w Łucku, skąd uwolniono ok. czterdziestu osób oraz punkt zborny robotników przymusowych z Dniepropietrowska[46]. Batalion wycofał się w okolicę miejscowości Kołki, gdzie na jego bazie utworzono kureń UPA, dowodzony przez „Rubaszenkę"[47].

27 marca 1943 r. upowcy razem z miejscową ukraińską policją opanowali Ołykę. Niemcy zabarykadowali się w zamku. Nad ranem partyzanci się wycofali. Z 25 na 26 marca 1943 r. upowcy ostrzelali Maciejów. W pościg za partyzantami Niemcy wysłali 103 batalion policji – 32 policjantów ukraińskich i 186 junaków. Zaraz po wyjściu z miasteczka policjanci zdezerterowali, tworząc kureń UPA, na czele którego stanął inicjator ucieczki Iwan Kłymczak „Łysyj"[48].

Ok. godz. 22 nocą z 27 na 28 marca 1943 r. bojówka OUN-B Ołeksija Brysia „Ostapa" napadła na Horochów. Mimo pomocy policji nie udało się zdobyć budynków bronionych przez Niemców. Opanowano bank, pocztę, rozbito więzienie i wypuszczono kilku więźniów, zabrano mąkę z młyna oraz maszyny drukarskie z urzędów. Kilku partyzantów zginęło. Ok. godz. 4 rozpoczęto odwrót. Wycofując się, zabito dwóch Polaków[49].

Próby dezercji nie zawsze kończyły się sukcesem. W Zdołbunowie miał miejsce wypadek odmowy wykonania rozkazów przez ukraińskich policjantów. Niemcy natychmiast ich rozbroili, dwunastu rozstrzelali, a pozostałych

---

[44] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 409.

[45] Tamże, s. 54–55.

[46] *OUN-UPA w roky wijny. Nowi dokumenty i materiały*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 1996, s. 309; *UPA w switli dokumentiv...*, s. 6.

[47] W. Nowak, *Piwnicznozachidnia okruha „Turiw"*, [w:] *Litopys UPA*, t. 5, Toronto 1984, s. 96–134.

[48] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 7–8.

[49] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskiej w latach 1943–1947*, t. 2, Kraków 2003, s. 700; A. Bolianowśkyj, *Borot'ba UPA proty nacystśkoho okupacijnoho reżymu. 1943 rik*, [w:] *Ukrajinśka Powstanśka Armija w borot'bi proty totalitarnych reżymiw*, Lwiw 2004, s. 167.

wysłali do Niemiec[50]. We wsi Pawuryn k. Maniewicz Niemcy aresztowali i rozstrzelali załogi dwóch posterunków policji[51].

Lepiej powiodło się w Krzemieńcu, gdzie ukraiński policjant Maznycia, powiązany z OUN-M, przejął telefonogram skierowany do żandarmerii niemieckiej: „Element niepewny rozbroić i aresztować"[52]. Niezwłocznie powiadomił o nim obwodowego prowidnyka pionu wojskowego OUN-M „Błakytnoho" („Błękitnego"). Zapadła decyzja o dezercji. Nocą z 21 na 22 marca policjanci zabrali z magazynów broń i amunicję, po czym uciekli do lasu. Część policjantów rozeszła się do domów, pozostali weszli w skład melnykowskiego oddziału „Chrona" i banderowskiego „Kruka"[53].

Na przełomie marca–kwietnia 1943 r. we wsi Nowostaw w szumskim Niemcy zorganizowali obławę na dezerterów. Doszło do starcia, w którym zginąć miało 38 Niemców (co wydaje się liczbą mocno zawyżoną). Niemcy cofnęli się w panice. W czasie walki spaliło się dziesięć chłopskich zagród i zginęło kilku cywilów. UPA nie miała strat.

6 kwietnia 1943 r. doszło do buntu ukraińskiej policji w Kowlu. Według sprawozdania sowieckiej partyzantki: „Policja zabiła 18 Niemców, uwolniła z więzienia aresztowanych oraz rozpuściła więźniów obozu pracy przymusowej"[54]. Z dezerterów utworzono pierwszą w tym rejonie sotnię UPA, dowodzoną przez „Wowczaka", który przygotował całą operację[55].

Dezercje miały miejsce także na Ukrainie wschodniej. Nocą z 10 na 11 kwietnia 1943 r. doszło do buntu Schutzmannschaftu w Jarmolińcach (obwód kamieniecko podolski). 150 szutzmanów (w tym sześćdziesięciu Polaków) zabiło dziewięciu oficerów i uciekło w lasy ludwipolskie. Tam doszło do starcia z pościgiem, który ponoć rozbito, ale wśród policjantów doszło do wewnętrznych tarć. Ostatecznie Polacy uwierzyli w niemieckie gwarancje bezpieczeństwa i poddali się (zostali potem rozstrzelani), zaś Ukraińcy małymi grupami przedostali się w okolice Turhyneć i Kuźminy[56].

Ogółem zdezerterowało 4–5 tys. ukraińskich policjantów. Choć część z nich po prostu rozeszła się po domach, to pozostali poważnie wzmocnili tworzoną partyzantkę, w niektórych wypadkach policjanci byli wręcz trzonem powstałych oddziałów UPA.

---

[50] O. Wowk, *Do pytannia utworennia Ukrajińskoji Powstanczoji Armiji pid prowodem OUN-SD*, „Archiwa Ukrajiny" nr 1–3, 1995, s. 64.

[51] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, Kyjiw–Toronto 2002, s. 67.

[52] M. Danyliuk, *Powstańkyj zapysnyk*, Kyjiw 1993.

[53] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 82–83.

[54] Za: *OUN-UPA*...., s. 29.

[55] O. Didkowśka, *UPA na Kowelszczyni*, „Narodna Trybuna" z 26 VIII 1992. Zdaniem Didkowśkiej dezercja miała miejsce w nocy z 27 na 28 III 1943 r.

[56] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 10.

Do dezercji dochodziło także w późniejszym czasie. Latem 1943 r. przeszedł do UPA batalion policji, który Niemcy odtworzyli w Maciejowie[57]. W lipcu 1943 r. z miejscowości Piski na Białorusi zdezerterowało czterdziestu policjantów, dowodzonych przez „Nazara" (Kłymczuka?). Przedostali się oni na Polesie, gdzie stanowili trzon nowo powstałego kurenia „Nazara"[58]. Jesienią 1943 r. można zauważyć inne zjawisko. Do UPA zaczęli się coraz częściej zgłaszać dezerterzy z policji należący do różnych narodowości ZSRR. Wobec klęsk na froncie coraz więcej szutzmanów zaczęło szukać ratunku w ucieczce do partyzantki.

Wraz z dezercją policji od marca 1943 r. na Wołyniu zaczęły narastać antyniemieckie wystąpienia. Opis takich akcji jest dosyć trudny, gdyż niejednokrotnie były one powiązane z antypolskimi czystkami, tzn. były skierowane tak przeciwko Niemcom, jak i Polakom, przy czym liczba polskich ofiar nierzadko wielokrotnie przewyższała wielkość strat niemieckich. Warto zwrócić uwagę, że Niemcom mordy na ludności polskiej były nie na rękę, gdyż dezorganizowały zaplecze frontu.

W pierwszej kolejności partyzanci postanowili uderzyć w administrację cywilną okupanta, starając się nie dopuścić do ściągania dalszych kontyngentów. Dlatego wiele ataków dotknęło urzędy administracji, w których zabijano pracowników i palono dokumentację. Równocześnie niszczono mleczarnie, młyny, tartaki itp. Oddziały UPA napadały także na rejonowe centra administracyjne i miejscowości, w których Niemcy urządzili tzw. punkty oporu (Stützpunkty) znosząc słabe niemieckie posterunki i urzędy. Często organizowano zasadzki na drogach, likwidując małe grupy niemieckiej policji. Zasadzki organizowano także na niektóre ekspedycje karne wymierzone w ukraińską ludność. Rzadko atakowano natomiast szlaki kolejowe. Niezależnie od tego, iż nie uważano za sensowne osłabianie sił Wehrmachtu walczącego z ZSRR, tego typu akcje, z powodu braków materiałów wybuchowych i silnej niemieckiej ochrony, nie przynosiły oddziałom większych korzyści[59].

Wojna szarpana prowadzona przez partyzantkę i szczupłość własnych sił zmuszały Niemców do wycofywania się z kolejnych miejscowości, m.in. z Derażnego, Kołek, Włodzimierca. Do lata 1943 r. partyzantka ukraińska przejęła kontrolę nad częścią terenów Wołynia i Polesia. Według ukraińskich meldunków uwolniono od Niemców rejony: Mizocz, Ostróg, Szumsk, Krzemieniec, Werba, Horochów. Jak pisano: „Zniszczono tutaj całą niemiecką ad-

---

[57] M. Łebied', *Czasy nimećkoji okupaciji w matijiwśkym rajoni na Wołyni*, [w:] *Litopys UPA*, t. 5, s. 197–221.

[58] P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk druhij...*, s. 41.

[59] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr....*, s. 124–125.

ministrację, landwirtów, żandarmerię, konfidentów gestapo itp."[60] We wrześniu 1943 r. „Kłym Sawur" wydał rozkaz nakazujący utworzenie we wszystkich wsiach Wołynia ogarniętych ruchem partyzanckim oddziałów samoobrony. W celu utrudnienia przeciwnikowi poruszania się w terenie UPA zaczęła niszczyć wszelkie mosty i mostki, leśne drogi przecinano barykadami utrudniającymi przejazdy. Wraz z powstawaniem kolejnych samoobron coraz więcej wiosek starało się czynnie przeciwstawić niemieckim ekspedycjom karnym. Analiza starć zbrojnych UPA pokazuje, iż od lata 1943 r. wyraźnie wzrasta liczba walk toczonych w obronie poszczególnych wsi. Niemcy „zamurowali się" w miastach i większych wioskach, poruszając się po terenie jedynie w większych grupach. Niektóre miejscowości znalazły się w stanie prawdziwego oblężenia. To, że akcje UPA były szkodliwe dla Niemców, pokazują wspomnienia polskiego policjanta z 202 Schutzmannschaftsbataillon, który w czerwcu 1943 r. został rozlokowany w Janowej Dolinie. W ciągu czterech miesięcy garnizon stracił w ciągłych starciach 48 zabitych. Upowcy dziesiątkowali wysyłane w teren patrole. Czytamy: „Ukraińcy (...) paraliżują nasze ruchy. Kompania staje się za małą jednostką do operowania. (...) Odtąd noc w noc napadają Ukraińcy, ostrzeliwując silnie nasze baraki. (...) Przeżywamy istne piekło. Zdobywamy się tylko na sporadyczne wypady z lasu na pobliskie wsie. Urządzamy gwałtowną strzelaninę, ładujemy parę krów lub świń na furę i wycofujemy się"[61].

– Napady na niemieckie punkty oporu

Przejdźmy jednak do opisu znanych akcji. 22 marca 1943 r. partyzanci otoczyli szkołę w Młynowcach, gdzie była kilkuosobowa załoga niemiecka. Budynek spalono razem z Niemcami i trzema Polakami[62]. W tym samym miesiącu w Łanowcach upowcy napadli na posterunek żandarmerii, zabijając trzech Niemców. Landwirta zabito podczas próby ucieczki[63].

1 kwietnia 1943 r. we wsi Hirinci (krzemienieckie) partyzanci napadli na gorzelnię. Zabito Niemca, sześciu cudzoziemskich policjantów przeszło na stronę partyzantów[64]. 9 kwietnia 1943 r. ekspolicjanci z Boremla zaatakowali to miasteczko, paląc polskie domy i zabijając mieszkańców. Zamordowano kilkanaście osób. Napastnicy wycofali się wobec zbliżania pododdziału Wehrmachtu. W odwecie Niemcy rozstrzelali czterech przypadkowych przechodniów ukraińskiego pochodzenia[65]. 10 kwietnia 1943 r. upowcy zaatakowali

---

[60] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 14; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. XIV.
[61] *Relacja policjanta*, oprac. G. Motyka, M. Wierzbicki, „Karta" nr 24, 1998.
[62] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 443.
[63] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 7.
[64] Tamże, s. 9.
[65] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 54–55.

(udając sowieckich partyzantów) Stepań. Zniszczono budynek poczty i urząd gminy. Zabito niemieckiego żandarma i kilku Polaków. Na przełomie marca i kwietnia parokrotnie atakowano garnizon we wsi Hołowin, w końcu zmuszając go do odwrotu. Nocą z 12 na 13 kwietnia 1943 r. oddział UPA (sotnia „Jaremy") zaatakował Cumań. Niemców rozbito, zabijając ok. dwudziestu. Zdobyto broń, mundury, obuwie[66]. Nocą z 21 na 22 kwietnia 1943 r. upowcy zaatakowali Janową Dolinę. Wysadzono dwa mosty kolejowe, zniszczono różne magazyny, zdobyto tonę materiałów wybuchowych, ale ponieważ stanowiska niemieckie były dobrze umocnione, główny impet uderzenia skierowano w Polaków (patrz rozdział: Antypolska akcja)[67]. 22 kwietnia 1943 r. ponownie napadnięto na Horochów. Nocą z 4 na 5 maja próbowano opanować Szumsk, lecz Niemcy odparli atak[68]. 5 czerwca 1943 r. we wsi Silcy w Horochowskiem upowcy ostrzelali niemiecki posterunek. Niebawem został on wycofany[69].

W czerwcu 1943 r. blokada ukraińskiej partyzantki doprowadziła do ewakuacji miasteczka **Kołki.** W zorganizowanych przez Niemców dwóch transportach ewakuacyjnych (5 i 13 czerwca 1943 r.) z miasteczka wyjechała większość Polaków. Razem z drugim transportem Kołki opuściła niemiecka załoga. Natychmiast zajął je kureń UPA „Rubaszenki". Jak wspominał jeden z członków UPA: „Cała ludność wyszła na ulice i nas witała, kobiety wynosiły na ulice mleko i pakunki z jedzeniem. Zauważyłem, że wielu kręciły się w oczach łzy. To był płacz z radości"[70]. Ale defiladzie towarzyszyła rozprawa z polską ludnością. Upowcy spędzili grupę pozostałych w mieście Polaków do kościoła katolickiego i go podpalili. Zginęło, zdaniem E. i W. Siemaszków, ok. czterdziestu osób[71]. Niebawem Kołki stały się ważnym centrum ukraińskiego ruchu powstańczego.

20 czerwca oddział „Kruka" zaatakował Niemców w Bereźcach, rozbijając ponownie tamtejszą administrację, przy czym jeden Niemiec przeszedł na stronę UPA. W końcu czerwca 1943 r. partyzanci zaatakowali Lubytiw i Dywyn na Polesiu. Na początku lipca zaatakowano Włodzimierzec, zmuszając niemiecki garnizon do ewakuacji. 25 sierpnia 1943 r. UPA zaatakowała Mizocz. W obu miejscowościach starciom z Niemcami towarzyszyła rozprawa z polską ludnością (por. rozdział: Antypolska akcja)[72]. Nocą z 19 na 20 (lub 20

---

[66] *UPA w switli dokumentiv...*, s.10; W. Łewkowycz „Woronyj", *Storinky...*, s. 20.
[67] *UPA w switli dokumentiv...*, s.10–11.
[68] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 457.
[69] A. Bolianowśkyj, *Borot'ba UPA...*, s. 171.
[70] W. Nowak, *Piwnicznozachidnia...*, s. 107.
[71] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 570–571.
[72] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 14, 17.

na 21) sierpnia 1943 r. zgrupowanie Jurija Stelmaszczuka „Rudoho" (kureń „Nazara") opanowało Kamień Koszyrski. Wybito niemiecką żandarmerię, zabijając dziesięć osób. Przejęto duże zapasy różnego rodzaju zaopatrzenia[73]. 5 października 1943 r. UPA zaatakowała Kozin. 3 listopada 1943 r. upowcy ponownie zaatakowali Mizocz. Rozbroili 190 policjantów, byłych jeńców Armii Czerwonej. Zdobyli 1063 cetnarów cukru, 130 karabinów, pistolet maszynowy. Zabito dziesięciu Niemców. Partyzanci stracili zabitego i siedmiu rannych[74].

Masakry polskiej ludności towarzyszące napadom na niemieckie punkty oporu sprawiły, iż obrona przed UPA była dla Polaków sprawą życia lub śmierci. W różnych miejscowościach powstały polskie Schutzmannschafty, wspierające, siłą rzeczy, słabe niemieckie załogi. Stało się tak m.in. w Bereznem, gdzie obok grupy Niemców stacjonowała 2 kompania z polskiego 202 batalionu policji. Dzięki temu w czerwcu 1943 r. udało się odeprzeć atak UPA, prawdopodobnie oddziału „Kory". Zginęło jednak kilkunastu Polaków, a część miasteczka spłonęła[75]. Z ręki UPA zginął – być może w trakcie tego napadu – niemiecki burmistrz Bereznego – Rosenberg[76]. W październiku załoga została wzmocniona kolejną kompanią polskiej policji. W samą porę, gdyż wkrótce oddziały UPA ponownie zaatakowały Berezne. Policjanci i tym razem odparli atak, ale zginęło ok. trzydziestu Polaków. Pomimo odparcia napadu przez cały październik i listopad miasteczko było nieustannie niepokojone przez ukraińską partyzantkę. UPA w trakcie krótkich wypadów m.in. mordowała Polaków mieszkających na przedmieściach[77].

Inny polski Schutzmannschaft powstał w miasteczku Łokacze. Zorganizowano go tam po napadzie UPA, który miał miejsce 17 kwietnia 1943 r. W jego trakcie zabito czternastu Polaków i rozbito aptekę. Policjanci wokół Łokacz wykopali okopy oraz wprowadzili system wart dziennych i nocnych. Dzięki temu w lipcu 1943 r. udało im się odeprzeć atak UPA. Szutzmani nie ograniczali się jednak do samoobrony, niejednokrotnie organizowano wypady w teren, rekwirując żywność w okolicznych wioskach i zabijając pojedyncze osoby. W styczniu 1944 r. policjanci w trakcie jednego z wypadów zabili 24 Ukraińców, jak piszą Siemaszkowie, „sprawców mordów"[78]. 13 czerwca

---

[73] Patrz: *Wołyń i Chołmszczyna 1938–1947 rr. Polśko-ukrajińske protystojannia ta joho widłunnia. Doslidżenia, dokumenty, spohady*, [w:] „Ukrajina: kulturna spadszczyna, nacionalna swidomist', derżawnist'", t. 10, Lwiw 200, s. 465.

[74] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 347.

[75] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 197–200.

[76] W. Hermaszewski, *Echa Wołynia*, Warszawa 1995, s. 73.

[77] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 197–200.

[78] Tamże, s. 142–143.

1944 r. UPA bez powodzenia ponownie próbowała opanować miasteczko. W trakcie ataku zginęła jednak pewna grupa Polaków[79].

Latem 1943 r. Niemcy zorganizowali Schutzmannschaft także w Beresteczku. Składał się on z trzech plutonów i zajmował przede wszystkim ochroną polskiej ludności w miasteczku i okolicznym majątku Naręczyn. W lipcu 1943 r. oddziały UPA zaatakowały Beresteczko. Udało im się wedrzeć do miasteczka i wymordować wiele polskich rodzin. Kolejne napady, odparte przez policjantów, miały miejsce we wrześniu i listopadzie. 30 grudnia 1943 r. sotnia UPA „Maksa", wsparta przez oddział artylerii „Berezy" (trzy działa 76 mm), zaatakowała policjantów w majątku Naręczyn, zmuszając ich do odwrotu do miasteczka. Następnie upowcy okrążyli Beresteczko i ostrzelali je z dział oraz broni maszynowej, zabijając kilka osób. Odsiecz niemiecka nadeszła dopiero po tygodniu. Wcześniej wsparto garnizon jedynie zrzutami amunicji[80].

– *Zasadzki na drogach*

Może największe sukcesy w walce przeciwko Niemcom ukraińska partyzantka osiągnęła organizując zasadzki na trasach komunikacyjnych. Od 25 do 31 marca 1943 r. w okolicach miejscowości Derażne UPA dwukrotnie zorganizowała udane zasadzki na oddziały niemieckiej policji. Tylko w starciu k. wsi Czudne Niemcy mieli stracić osiemnastu zabitych. 4 kwietnia 1943 r. upowcy zorganizowali zasadzkę na niemiecką karną ekspedycję wracającą ze wsi Postijno, w której spalono wiele zabudowań. Według ukraińskich danych w wyniku zasadzki zginęło ok. trzydziestu Niemców. Zdobyto dwa ckm, radiostację, dwa wozy amunicji, karabiny i pistolety. 9 kwietnia 1943 r. oddział UPA zaatakował niemiecki konwój wiozący trzydziestu aresztowanych ze wsi Szkrobotiwci w Krzemienieckiem. Niemcy stracili siedmiu zabitych, wszystkich aresztowanych uwolniono. Partyzanci nie ponieśli strat. 17 kwietnia 1943 r. k. wsi Borszczіwky oddział UPA zaatakował niemiecki oddział zmotoryzowany. Niemcy mieli stracić szesnastu zabitych. Po stronie UPA padł zabity, dwóch było rannych. W kwietniu 1943 r. (wg innych danych 14 maja) UPA zlikwidowała kolumnę samochodową k. wsi Wełyka Ljubasza. Niemcy stracili według danych partyzantów 39 zabitych. Ukraińcy mieli jednego zabitego i rannego[81].

Na początku 1943 r. przebywał na inspekcji na Wołyniu przywódca SA **Victor Lütze**. 2 maja 1943 r. nieoczekiwanie poniósł śmierć w katastrofie samochodowej. Według oficjalnej wersji, do dziś obowiązującej w niemiec-

---

[79] Tamże.

[80] Tamże, s. 121–122, M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 207–208.

[81] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 7, 9–12.

kiej historiografii, zginął w wypadku samochodowym[82]. Zdaniem ukraińskich historyków szef SA, wraz z czterema członkami swojego sztabu, miał zginąć na minie na drodze Kowel–Brześć założonej przez partyzantów z sotni Tychona Zinczuka „Kubika". Zasadzka została jakoby zorganizowana k. wsi Kortelisy, rok wcześniej spacyfikowanej przez Niemców. Jeśli wierzyć tej wersji, Niemcy ze względów propagandowych nigdy się nie przyznali, że Lütze zginął z ręki UPA[83]. Trudno rozstrzygnąć jak było – prawdopodobna jest przecież wersja odwrotna: dowódca SA faktycznie zginął w wypadku. Na wieść o czym, ze względów propagandowych, Ukraińcy ogłosili, że to oni zorganizowali zasadzkę. Gdyby jednak Lütze faktycznie został zlikwidowany przez partyzantów, byłby to niewątpliwie największy sukces UPA w walce z Niemcami.

Kilka dni, później, **7 maja 1943 r.,** oddział melnykowskiej partyzantki zabił prawosławnego biskupa Ołeksę Hromadśkiego. Partyzanci ponoć zorganizowali zasadzkę na gebitskomissara Müllera. Gdy nadjechał samochód biskupa, sądząc, iż mają do czynienia z Niemcami, otworzyli ogień. Razem z biskupem zginęły jeszcze trzy osoby (m.in. jego sekretarz). Przy zabitym znaleziono jakoby dokumenty wskazujące na kolaborację z Niemcami, co wg Skorupśkiego uspokoiło nieco sumienie partyzantów, ale i tak, bojąc się reakcji ludności, rozpuszczono plotkę, że biskupa zabili Sowieci[84].

Wczesnym ranem 9 maja 1943 r. niemiecka żandarmeria z Krzemieńca przyjechała do ukraińskiej wsi Stiżki. Wieś spalono, a część ludności wymordowano. Uciekinierzy zaalarmowali okoliczną partyzantkę. Przeciwko ekspedycji pacyfikacyjnej ruszyły zgodnie melnykowski oddział „Chrona" i banderowski „Kruka". Już za wioską na Niemców spadł huraganowy ogień z broni maszynowej. Wspomina Skorupśkyj: „Nasi młodzi cekaemiści (...) skosili dwie pierwsze ciężarówki z Niemcami. I tak pozostała kupa mięsa na aucie, ani jeden nie wyskoczył"[85]. Po chwili zaskoczenia partyzantom odpowiedział ogniem towarzyszący ekspedycji samochód pancerny. Dzięki jego wsparciu zaczął krzepnąć niemiecki opór. Ostatecznie upowcy, po wyczerpaniu amunicji, rozpoczęli odwrót. Partyzanci mieli jedynie trzech rannych, a Niemcy ponoć aż sześćdziesięciu zabitych i trzydziestu rannych, co na pewno jest liczbą zawyżoną[86].

---

[82] Por.: *Biographisches Lexikon zum Dritten Reich*, red. H. Weiss, Frankfurt am Main 1998, s. 309; E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2003, s. 385.

[83] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 86; Ł. Szankowśkyj, *UPA...*, s. 517; *UPA w switli dokumentiv...*, s. 13.

[84] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 92–93.

[85] Tamże, s. 96–97.

[86] Tamże, s. 96–97; *UPA w switli dokumentiv...*, s. 12.

21 maja 1943 r. oddział „Jaremy" k. wsi Klesów zorganizował zasadzkę, w którą wpadł karny oddział niemieckiej policji. W starciu zginęło 26 Niemców. Partyzanci zdobyli dwa kaemy, sześć automatów i osiemnaście karabinów[87]. Tego samego dnia pomiędzy Radechówką i Starożukowem w Równieńskiem UPA zaatakowała niemiecką ekspedycję, której trzon stanowili polscy policjanci. Upowcy, ubrani w mundury policyjne, ostrzelali grupę członków Schutzmannschaftsbataillon 202, ochraniającą Polaków ewakuowanych ze wsi Stryłki. Zasadzkę zorganizowano niedaleko cmentarza. Polscy policjanci zostali przygwożdżeni do ziemi ogniem z trzech stron jednocześnie. Na szczęście dla nich starcie zauważył niemiecki samolot, który zrzucił parę bomb lekkiego kalibru i otworzył ogień z broni pokładowej, ostrzeliwując zarówno stanowiska partyzantów ukraińskich, jak i polskich policjantów. Zmusiło to UPA do odwrotu. Policjanci stracili pięciu zabitych i dwóch rannych, nie licząc zabitych cywilów. Ukraińcy ocenili straty przeciwnika na 35 zabitych i dziesięciu rannych. Sami także mieli pięciu zabitych i dwóch rannych[88].

5 czerwca 1943 r. k. wsi Diuksyn UPA zabiła dwunastu niemieckich żołnierzy[89]. 12 czerwca 1943 r. ukraińscy partyzanci zaatakowali dwie kompanie Niemców i polskich policjantów pomiędzy Berestowem a kolonią Ucekaj. Zginęło siedmiu Niemców i piętnastu polskich policjantów. Spalono dwa samochody[90]. 12 czerwca 1943 r. k. wsi Oryszkiwcy w zasadzkę wpadł oddział policji z Szumska. Poległo dziewięciu Niemców[91]. 13 czerwca 1943 r. w zasadzce sotni „Szawuły" Niemcy stracili samochód, siedmiu zabitych i pięciu rannych. Ukraińcy mieli co najmniej jednego zabitego[92]. 29 czerwca 1943 r. na drodze Szkrobotiwka–Jampol rozbito dwie ciężarówki z Niemcami[93]. 11 sierpnia 1943 r. na drodze Wiśniowiec–Krzemieniec UPA zniszczyła oddział karny złożony z Niemców i polskiej policji, zabijając ponoć aż czterdzieści osób[94].

To tylko część opisów zasadzek, które możemy znaleźć w literaturze. Choć w ukraińskich meldunkach niewątpliwie zawyżano straty nieprzyjaciela, to nie ulega wątpliwości, iż wiele ataków było niezwykle skutecznych. Potwierdzają to także polskie źródła. O jednej z udanych zasadzek ukraińskiej partyzantki mówi anonimowa relacja polskiego policjanta. Opisuje ona m.in. napad na dwie ciężarówki z policjantami, wracające z nieudanego wypadu do Stepania (most był zerwany). W Japołoci pod jedną z ciężarówek wybuchła

[87] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.* ..., s. 119.
[88] Tamże, s. 120; *Relacja policjanta...*
[89] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 13.
[90] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 87.
[91] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.* ..., s. 120.
[92] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 126.
[93] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr.* ..., s. 120.
[94] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 18.

mina, po czym policjanci zostali z trzech stron zaatakowani. Z trzydziestu ludzi (dwudziestu Niemców i dziesięciu Polaków) cało wyszło sześciu, z czego trzech rannych. Czytamy: „Pomoc, która do nas dotarła, była już całkiem opóźniona. Pozbierała (...) tylko trupy, które były odarte z mundurów i zmasakrowane. Każdy był ranny i mordowany później – mieli oni nosy poodrzynane, palce, które później do ust im wpychano"[95].

O. Remigusz Kranz wspomina: „Ukraińcy wprowadzali niejednokrotnie w zasadzkę żandarmerię niemiecką i milicję polską. Przyjeżdża na koniu (na oklep) Ukrainiec na bosaka w rozchełstanej koszuli z meldunkiem (...) że oddział niemiecki został napadnięty w okolicy Nowomalina (...). Grupa Niemców i Polaków wsiada do aut. Ukrainiec posłaniec ma służyć za przewodnika. Wjeżdżają w lotne wąwozy. Nagle ogień ze wszystkich stron. Rezultat zabitych 19 Niemców, 6 Polaków"[96].

Jednak nie wszystkie zasadzki UPA kończyły się powodzeniem. W czerwcu 1943 r. na drodze Biłokrynycia–Hołuby sotnie „Chrona" i „Kruka" zorganizowały zasadzkę na ciężarówkę wiozącą z Dubna cukier. Ale Niemcy zorientowawszy się w zagrożeniu wysłali jeden samochód przodem, a pozostali ruszyli tyralierą poboczem. Gdy upowcy otworzyli ogień do samochodu, sami zostali zaatakowani z boku. W efekcie partyzanci w popłochu opuścili plac boju. Sotnia „Kruka" straciła trzech zabitych, w tym kaemistę, który osłaniał odwrót i w ten sposób uratował oddział. Niemcy mieli ponoć zabitego i dwóch rannych. „Rozproszone nasze sotnie uporządkowały swoje szeregi dopiero przed obozami. Ze »słodkiej« wyprawy zrobiło się nam gorzko w ustach. (...) Chłopskie podwody, które stały (...) w lesie niedaleko od miejsca zasadzki [po cukier – G.M.], także najadły się niemało strachu"[97].

– Akcje kolejowe

Choć akcje na szlakach kolejowych partyzantka ukraińska przeprowadzała rzadko, to jednak nie można powiedzieć, iż nie było ich w ogóle. Nocą z 23 na 24 czerwca 1943 r. na szlaku Równe–Sarny upowcy zerwali tory i ostrzelali pociąg z wojskiem. W starciu partyzanci stracili zabitego i rannego[98]. Nocą z 25 na 26 czerwca 1943 r. partyzanci wysadzili tory pomiędzy Nemowyczamy oraz Małynskom i po krótkiej walce opanowali pociąg z amunicją[99]. 23 lip-

---

[95] 18 lipca 1943 r. na drodze Wólka–Japołoć w obwodzie równieńskim szkolna grupa samoobrony zabiła dziewiętnastu żandarmów bez strat własnych. Por.: *UPA w switli dokumentiv...*, s. 15; *Relacja policjanta...*

[96] O. R. Kranc, *Z Ostroga do Kołymy*, Kraków 1998, s. 31.

[97] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 110.

[98] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 13.

[99] A. Bolianowśkyj, *Borot'ba...*, s. 171.

ca 1943 r. k. stacji Iwanycia ostrzelano pociąg. Niemcy mieli ponoć ośmiu zabitych, w tym dwóch oficerów[100]. Z 29 na 30 lipca 1943 r. k. stacji Maniewicze upowcy przejęli z transportu kolejowego sporo broni[101].

27 października 1943 r. na linii Szepietówka–Koziatyn niemieccy oficerowie chcieli rozbroić dwóch członków OUN. Doszło do strzelaniny, w której jeden Niemiec został zabity, a drugi ranny. Jeden z członków OUN wyskoczył z pociągu i zbiegł. Drugi, raniony, zmarł[102].

– *Inne uderzenia*

Partyzanci atakowali również posterunki Grenschutzu stojące na granicy RKU i GG, m.in. 27 września 1943 r. w Grabowie w Kowelskiem zginęło trzech Niemców[103].

Nietypowe starcie, jeśli wierzyć ukraińskim meldunkom, miało miejsce 14 października 1943 r. we wsi Semyduby. Niemcy złapali tam pięciu członków OUN i zawieźli do rej. Hołowaniwśkoho na przesłuchanie. Zlekceważyli jednak podstawowe środki ostrożności i nie przeszukali aresztowanych lub zrobili to niedokładnie. Dwóch z nich przemyciło granaty i już na posterunku postanowiło ich użyć. Jeden z policjantów zginął, jedenastu zostało rannych. Ranni zostali też trzej Niemcy i dwaj aresztowani. Trzech pozostałych, korzystając z zamieszania, zbiegło. Rannych ouenowców zamęczono[104].

2.3. Niemiecka kontrakcja na Wołyniu

Eskalacja działań partyzanckich na Wołyniu zaskoczyła niemieckie władze okupacyjne. W maju 1943 r. generalny komisarz Wołynia i Podola Schöne przyznał, „że to, co się tutaj dzieje" należy uznać za „powstanie"[105]. Na wydarzenia wołyńskie hitlerowcy zareagowali z jednej strony wzmożeniem akcji represyjnych, a z drugiej ściągnięciem dodatkowych sił, które miały zastąpić dezerterującą policję. Wzmocniono garnizony w miasteczkach, starano się również przydzielić ochronę do obiektów przemysłu spożywczego: gorzelni, młynów, tartaków itp. Już w kwietniu 1943 r. doszło do wzmocnienia sił niemieckich. Wg sowieckiej agentury do 1 kwietnia 1943 r. w Kołkach było trzech Niemców, a 21 kwietnia już ok. czterystu. We wsi Hołubce liczba uzbrojonych Niemców wzrosła z trzech do czternastu, w Kostopolu z pięć-

[100] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 16.
[101] Ł. Szankowśkyj, *UPA...*, s. 526; A. Bolianowskyj, *Borot'ba...*, s. 171.
[102] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 26.
[103] Tamże, s. 20.
[104] Tamże, s. 24.
[105] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 479.

dziesięciu do pięciuset, w Rożyszczach dwudziestopięcioosobową placówkę wzmocniono 150 żołnierzami. W Kowlu garnizon liczący ok. trzystu żołnierzy po dezercji policji wzrósł do ok. 4 tys. Do osłony szlaków kolejowych ściągnięto parę pociągów pancernych[106]. Przy trasach kolejowych rozpoczęto budowę bunkrów. Wydano też polecenie wyrąbania lasu dwieście m od dróg.

Z powodu braku sił niemieckich na Wołyń skierowano m.in. 25 Dywizję węgierską. Postanowiono także wykorzystać polsko-ukraińskie antagonizmy. Dezerterujących z policji Ukraińców częściowo zastąpiono Polakami. Z miejscowej polskiej ludności powołano pod broń do różnych oddziałów policyjnych co najmniej 2 tys. osób. Z GG ściągnięto złożony z Polaków Schutzmannschaftsbataillon 202 oraz jednostki policyjne, w których służyli folksdojcze z Wielkopolski i Śląska. Niemcy, tak administracja cywilna, jak i SD, zaakceptowali również powstanie polskich samoobron. Wydano im zgodę na posiadanie broni, niejednokrotnie wręcz im ją dostarczano. Jednocześnie patrzono przez palce na to, iż polskie placówki posiadały więcej broni niż pozwalały na to niemieckie zezwolenia.

Ukryci w garnizonach Niemcy dokonywali nagłych wypadów w teren w celu przymusowego ściągnięcia kontyngentów i prowadzenia różnych akcji pacyfikacyjnych. W akcjach przeciwpartyzanckich hitlerowcy niejednokrotnie używali lotnictwo, które bombardowało wsie położone w bardziej oddalonych miejscach. Niemieckie akcje represyjne wymierzone w Ukraińców były bezwzględne. Już 23 lutego 1943 r. w Krzemieńcu Niemcy w odwet za pierwsze akcje bojówek ukraińskich aresztowali i rozstrzelali sześciu znanych Ukraińców, m.in. lekarzy Petra i Hannę Roszczyńskych. Tak skomentował to M. Danyliuk: „To pierwsze ofiary zorganizowanego terroru po zniszczeniu żydowskiego getta. Czyli, Niemcy zabierają się i za nas (...)"[107]. 8 marca 1943 r. Niemcy rozstrzelali 485 osób przetrzymywanych w więzieniu w Równem. 16 marca 1943 r. niemiecka ekspedycja pacyfikacyjna zamordowała ok. sześciuset mieszkańców wsi Remel w rejonie Aleksandrowskim. Warto zaznaczyć, iż wbrew niektórym sugestiom nic nie wskazuje na to, by w pacyfikacji uczestniczyli polscy policjanci[108].

10 kwietnia 1943 r. ok. 150 Niemców, w tym żołnierze Grenschutzu, zabiło od 172 do 425 ludzi w Kniażach (Kniaże) w rejonie Horochów. Spalono czterdzieści gospodarstw[109]. 19 lub 21 kwietnia Niemcy spalili kolonię Kra-

---

[106] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 68.

[107] M. Danyliuk, *Powstańskyj...*, s. 82.

[108] A. S. Borysenko (R. Wołoszyn), *Na szliachach zbrojnoji borot'by Ukrajińska Powstańska Armija*, [w:] *Litopys UPA*, t. 2, Toronto 1977, s. 20. Por. *Wołyń i Chołmszczyna...*, s. 692–693.

[109] S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja Armija: taktika borby*, Minsk–Moskwa 2000, s. 285; *Wołyń i Chołmszczyna...*, s. 172.

sny Sad. Zabili, według różnych danych, od kilkunastu do stu osób[110]. 30 maja 1943 r. w Dermaniu spalono osiemdziesiąt budynków i zabito siedemdziesięciu Ukraińców. Wołodymyr Kosyk obciąża tą zbrodnią polską policję, ale według Wincentego Romanowskiego wieś zniszczyło niemieckie lotnictwo[111]. Inni ukraińscy świadkowie mówią też o obecności w Dermaniu oddziałów węgierskich[112]. Tak oceniano ówczesną sytuację na Wołyniu w polskim sprawozdaniu: „Niemcy (...) wydali w kwietniu ub. r. odezwę do dezerterów, by powrócili do oddziałów, a gdy to nie pomogło, władze niemieckie postanowiły przeprowadzić pacyfikację terenu (...) była oczywiście stosowana zasada odpowiedzialności zbiorowej, zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie naruszone zostało mienie niemieckie, albo gdzie pomordowani zostali Niemcy. Np. za spalenie majątku Zaborol (...) spalili ukraińskie wsie Zaborol, Omelnyk Duży i Omelnyk Mały. Przechwyconą na miejscu ludność wymordowały oddziały SS. (...) W czasie ekspedycji zabito wielką ilość bydła i koni. Dokonane zostały liczne areszty wśród inteligencji ukraińskiej i działaczy na Wołyniu. W więzieniach miast wołyńskich dokonywane są masowe egzekucje przechwyconych członków band ukraińskich. W niedzielę 27 czerwca 1943 r. stracono w Łucku kilkudziesięciu Ukraińców, a 60-ciu w Krasnym"[113].

Niemcy starali się jednocześnie działać w taki sposób, by podtrzymać konflikt polsko-ukraiński. Polskie sprawozdania nie pozostawiają co do tego wątpliwości. „Sposób – czytamy w jednym z nich – przeprowadzania śledztwa ma ze strony Niemców charakter wzajemnego szczucia Polaków i Ukraińców. Polega to na tym, że zbiera się od miejscowych Polaków zeznania przeciwko Ukraińcom, a następnie po wezwaniu Ukraińców odczytuje się im te zeznania dążąc do wyciągnięcia w zamian oskarżeń przeciwko Polakom"[114]. Należy przyznać, że taktyka ta w pełni zdała egzamin. W ukraińskich wspomnieniach bardzo często można zetknąć się z sugestiami wręcz o niemiecko-polskich ekspedycjach, tak jakby Niemcy i Polacy działali jak równorzędne

---

[110] *Wołyń i Chołmszczyzna...*, s. 417. Wg Siemaszków zginęło kilkanaście osób. Por.: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 535–536.

[111] W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna u drugij switowij wijni*, Paryż–New York–Lwiw 1993, s. 395; W. Romanowski, *Kainowe dni*, Warszawa 1990, s. 84–85. W. i E. Siemaszko podają, że w Dermaniu zginęło ok. czterdziestu miejscowych Polaków i 110 przywiezionych z innych miejscowości. Nic nie wspominają o stratach ukraińskich. Patrz: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 976–977.

[112] A. Dolnyćkyj, *Dohowir pro nenapad miz UPA j Uhorśkoju armijeju*, [w:] *Litopys UPA*, t. 5, Toronto 1984, s. 33.

[113] IPMS, A9V8b, MSW, Dział narodowościowy, Raport z 12 stycznia 1944 r. „Stosunki polsko-ukraińskie w kraju". Inne pacyfikacje patrz np.: *Litopys UPA. Nowa serija...*, t. 2, s. 163

[114] Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), 3.1.1.13.2.1, Sprawozdanie sytuacyjne za marzec 1943 nr 4/43.

sprzymierzone siły[115]. Inna rzecz, iż polska policja nierzadko czynnie uczestniczyła w pacyfikacji ukraińskich wsi. Schutzmannschaftsbataillon 202 spalił m.in. wsie Złazne, Podłużne, Japołoć i częściowo Hołowin. Do bezwzględnego postępowania niejednokrotnie zachęcali sami Niemcy. Policjant z 202 batalionu tak wspominał przemówienie Niemca, dowódcy jego plutonu: „Krótkie przemówienie leutnanta trafia nam od razu do serca. Mówi on: »Nie strzelajcie ludzi niewinnych, lecz widzicie, że na wsi każdy Ukrainiec jest bandytą, czy kobieta, czy dziecko«".

7 czerwca 1943 r. dowódca SS i policji w generalnym Komisariacie Wołyń i Podole Brigadeführer Hinzler wydał rozkaz nr 41, w którym nakazał likwidację ukraińskiej partyzantki i opanowanie terenu „propagandowo i gospodarczo"[116]. Nakazał powołanie specjalnych grup SD w Lubomlu, Dubnie, Horochowie i Włodzimierzu, które wsparte oddziałami policji miały przywrócić porządek. 21 czerwca 1943 r. teren RKU podobnie jak m.in. GG został uznany za obszar działań przeciwpartyzanckich. Niewykluczone, iż w lipcu 1943 r. przybył na Wołyń, by osobiście pokierować operacjami przeciwko UPA, Dowódca Formacji Przeciwpartyzanckich Erich von dem Bach-Zelewski. Dysponował on siłami liczącymi ok. 10 tys. ludzi, wzmocnionymi artylerią, pięćdziesięcioma czołgami i 27 samolotami[117]. Były to siły zbyt skromne, aby mogły poważnie zagrozić ukraińskiej partyzantce.

Nic więc dziwnego, że niemieckie akcje przeciwpartyzanckie trafiły w dużej mierze w próżnię. Nie przeszkodziły one UPA nawet w przeprowadzeniu masowej antypolskiej akcji. Większe oddziały ukraińskiej partyzantki (umiejętnie manewrując) wyszły z zagrożonych terenów. Doszło jedynie do wielu mniejszych i większych starć toczonych przeważnie w obronie wsi. Niemieckie akcje przeciwpartyzanckie odnotowali polscy i radzieccy członkowie podziemia. Jak pisał „Biuletyn Informacyjny": „Od lipca przeszła (...) fala krwawego terroru przeciw Ukraińcom; palenie wsi (np. w rejonie Ołyki), mordy masowe, egzekucje odwetowe (Łuck i okolice) i znowu próby wykonywania tego polskimi rękami. Niemcy usiłowali wprowadzić w niektórych miejscowościach polskich rodzaj »obywatelskich« sądów doraźnych – Polacy wszędzie uchylili się od wyrokowania przeciw Ukraińcom z niemieckiej łaski"[118]. Radzieckie sprawozdania także potwierdzają, iż Niemcy na początku lipca

---

[115] *Kronika ks. M. Fedorczuka*, [w:] *Wiryty zanadto boljacze..., Wołyń: Chronika podij 1939–1944 rokiw*, red. W. Danyliuk, Łuck 1995; M. Podworniak, *Witer z Wołyni*, Winnipeg 1981.

[116] H. Starodubeć, *OUN(B) w ukrajińskomu...*, s. 109.

[117] Tamże, s. 109–110.

[118] „Biuletyn Informacyjny" nr 43 (198) z 28 października 1943 r., „Przegląd Historyczno-Wojskowy", Nr specjalny 2, „Biuletyn Informacyjny", cz. II, Przegląd roczników 1942–1943, Warszawa 2002, s. 1579.

prowadzili akcje przeciwko nacjonalistom. W ich trakcie wiele miejscowości zaatakowali z powietrza, m.in. 13 lipca 1943 r. zniszczono bombardowaniem wieś Uninec k. Młynowa[119]. Nocą z 15 na 16 lipca 1943 r. w wielu miastach Wołynia (m.in. w Krzemieńcu, Równem, Łucku) Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania ukraińskiej inteligencji. Według niektórych ocen objęły one ok. 2 tys. osób[120].

Niemcom nie udało się zadać zbyt wielu silniejszych ciosów. Do ich sukcesów można zaliczyć m.in. zabicie w przypadkowych starciach paru dowódców UPA. 13 maja 1943 r. we wsi Czernysz, rej. Kołki w starciu z Niemcami zginął por. „Sonar" razem z dwoma członkami swojego sztabu. 8 lipca 1943 r. we wsi Dykowyszczi w starciu z Niemcami zginął kurinny UPA „Bohun" i trzech innych partyzantów[121].

Według oficjalnych danych ukraińskiego podziemia w lipcu 1943 r. upowcy stoczyli 35 bitew z Niemcami, w sierpniu 24, zaś we wrześniu piętnaście. W ich trakcie partyzanci stracili 1237 zabitych i rannych. Straty ludności cywilnej wyniosły ponad 5 tys. zabitych i rannych. Niemcy mieli ponoć ok. 3 tys. zabitych i rannych, co wydaje się liczbą bardzo zawyżoną[122].

Niemcy nie zaniedbywali prowadzenia różnych działań propagandowych. Zrzucano np. z samolotów ulotki oskarżające banderowców o współpracę z Moskwą. W jednej z nich czytamy: „w prowidzie OUN siedzą agenci Moskwy, którzy otrzymują i wykonują rozkazy krwiopijcy Stalina i jego żydowskich oprycznikow"[123]. W miastach organizowano pochody jeńców. W czasie ich trwania Ukraińcy szli „z rękami związanymi drutem kolczastym. Wielu z nich ma przywiązane do nich narzędzia mordu, z którymi ich schwytano (siekiery, widły itp.)"[124]. Zdaniem Anatolija Kentija były to inscenizacje obliczone na skompromitowanie UPA, w czasie których nie związanych z partyzantką chłopów przedstawiano jako członków podziemia[125]. W ocenie polskiej, jak pokazuje cytowany wyżej fragment meldunku, byli to po prostu sprawcy zbrodni na Polakach. Przebieg wielu antypolskich akcji sprawia, iż nie można co najmniej wykluczyć tej właśnie ewentualności.

Starano się wpłynąć na hierarchię prawosławną, aby wezwała ludność do spokoju i potępiła działalność partyzantki. Przynajmniej częściowo to się powiodło. Biskup prawosławny Manuił wydał odezwę, w której poparł Niem-

---

[119] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 92.

[120] H. Starodubeć, *OUN(b) w ukrajińskomu...*, s. 110–111.

[121] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 87.

[122] Tamże, s. 89; Ł. Szankowśkyj, *UPA...*, s. 526.

[123] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr. ...*, s. 132.

[124] SPP, MSW, Sprawozdanie za lipiec 1943.

[125] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr. ...*, s. 132.

ców. Czytamy: „Wtedy, gdy wszystkie narody, które znalazły się pod ochroną Niemiec, idą ręka w rękę z niemieckim żołnierzem przeciw wrogowi kultury i cywilizacji, my idziemy w las i stąd napadamy na bezbronną ludność"[126]. W odpowiedzi banderowcy zarzucili mu współpracę z gestapo, porwali i zlikwidowali. Ginęli także inni księża oskarżani o zdradę na rzecz Niemiec czy ZSRR. Kanadyjski historyk Dymitr Pospiełowskij podaje liczbę 27 księży prawosławnych zabitych przez UPA[127].

2.4. Starcia obronne Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami na Wołyniu

Z dostępnych materiałów wynika, iż niejednokrotnie dochodziło do różnego rodzaju bojów spotkaniowych pomiędzy UPA a Niemcami, np. przy okazji akcji pacyfikacyjnych i przeciwpartyzanckich. Niekiedy były one efektem przypadkowych spotkań. W marcu 1943 r. k. wsi Antonówka w pow. krzemienieckim partyzanci starli się z silną grupą Niemców, udało im się jednak oderwać od przeciwnika[128]. 28 marca 1943 r. niemiecka ekspedycja karna dotarła do Ludwipola. Przed miastem próbował zatrzymać ją oddział UPA, który tam stacjonował. Doszło do ciężkich walk z użyciem dział i granatników. Walka trwała ponad trzy godziny. Ostatecznie Ukraińcy wycofali się „w nieładzie na oślep, zostawiając gęsto trupy"[129]. Niemcy spalili Ludwipol i okoliczną wieś Hubków. Sukces ten okupili ponoć stratą 58 zabitych[130].

Według ukraińskich danych 22 kwietnia 1943 r. w starciu k. folwarku Hałyniwka miało zginąć dziewiętnastu Niemców[131]. 28 kwietnia 1943 r. Niemcy stracili k. wsi Moczułky, rej. Turijśkoho dwunastu zabitych[132]. W Wielkanoc 1943 r. sotnia „Łysoho" k. wsi Huta odparła uderzenie Niemców, zabijając (według zapewne zawyżonych danych) ok. 120[133]. 9 maja 1943 r. UPA zaatakowała niemiecką ekspedycję zbierającą we wsi Japołot' w Kostopolskiem rekwizycję. Po sześciogodzinnym boju Niemcy rozpoczęli odwrót. Upowcy mieli trzech zabitych i czterech rannych[134]. W czerwcu 1943 r.

---

[126] SPP, MSW, Wydział społeczny, Sprawozdania sytuacyjne z ziem polskich.

[127] D. Pospiełowskij, *Russkaja prawosławnaja cierkow w XX wiekie*, Moskwa 1995, s. 215.

[128] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 8.

[129] *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004, s. 52.

[130] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 7–8; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 267–268.

[131] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 11.

[132] Tamże.

[133] Tamże, s. 11–12.

[134] Tamże, s. 12–13.

k. Drużkopola w Horochowskiem zabito ponoć 56 Niemców i 140 folksdojczów[135]. O wydarzeniu tym nie wspominają jednak polscy autorzy[136].

5 lipca 1943 r. UPA oraz miejscowa samoobrona starły się z niemiecką ekspedycją we wsi Kaskowa. Po dwóch godzinach UPA wycofała się, tracąc dziewięciu partyzantów. Zginęło też dwóch cywilów. Straty nieprzyjaciela Ukraińcy, najpewniej z przesadą, ocenili na czterdziestu zabitych i rannych[137]. 13 lipca 1943 r. k. wsi Werbyczyw i Nowostaw k. Łucka w starciu z samoobroną zginąć miało trzydziestu Niemców[138]. 16 lipca 1943 r. upowcy odparli atak na wieś Chmeliwka. Następnego dnia Niemcy, wsparci przez polską policję, ponownie podjęli próbę pacyfikacji wsi, ale partyzanci zmusili ich do odwrotu i pozostawienia na polu bitwy dziesięciu żołnierzy[139].

24 lipca 1943 r. niemiecka ekspedycja, w odpowiedzi na napad UPA na Liegenschaft i śmierć kilku Niemców, przeprowadziła pacyfikację kilku miejscowości w Kowelskiem. Jak wspomina Czesław Perski: „duża zmotoryzowana kolumna niemieckiej żandarmerii przybyła z Kowla do Tuliczowa, gdzie rozwinęła się w tyralierę i (...) ruszyła z powrotem pacyfikując – paląc zabudowania i zabijając napotkanych mieszkańców Tuliczowa i kilku kolonii: Zalesia, Abramowca, Taraczyna i częściowo Pieńków Piórkowickich. Mieszkańcy Abramowca, przede wszystkim Polacy, uciekając kryli się w zbożu i krzewach, gdzie Niemcy ich wyszukiwali i zabijali. Samolot krążył nisko nad pacyfikowanymi miejscowościami i wskazywał im cele siekąc z broni pokładowej do uciekających"[140]. Obok wymienionych miejscowości Niemcy spacyfikowali też Lityn i Radowicze. Zabito prawdopodobnie kilkaset osób, z czego 27 Polaków w Abramowcach. W Radowiczach i Tuliczowie niemiecka ekspedycja starła się z ukraińską partyzantką. Świadek tych wydarzeń, Feliks Budzisz, przyznaje, że słyszał od Tuliczowa „gęsty ogień z broni maszynowej", widział samolot, a działa biły po Tuliczowie i wschodniej części Radowicz[141]. W ciężkim boju po stronie UPA poległo 22 partyzantów, co jest liczbą wysoką i wskazuje na zaciętość boju. Niemcy, ponoć wspierani przez polską policję, mieli jakoby aż 180 zabitych (faktycznie wątpliwe, by stracili więcej ludzi niż Ukraińcy)[142].

Wiele starć miało miejsce również w sierpniu. Według ukraińskich danych 6 i 14 sierpnia 1943 r. Niemcy złamali opór samoobron i zniszczyli wsie

---

[135] Tamże, s. 14.
[136] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 128.
[137] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 87.
[138] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 15.
[139] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 87.
[140] F. Budzisz, *Z ziemi cmentarnej*, Gdańsk 1998, s. 67.
[141] Tamże, s. 67–68.
[142] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 16.

Trościaniec i Łyczky w Łuckiem. 7 sierpnia 1943 r. k. wsi Ostrów, k. Kiwerc ukraińska samoobrona zabiła dziesięciu Niemców, siedmiu innych raniono. 9 sierpnia 1943 r. we wsi Właszczyneć w Krzemienieckiem UPA odparła niemiecką ekspedycję. 10 sierpnia 1943 r. samoobrona ze wsi Piłhaniw w Łuckiem zabiła ponoć ponad dwudziestu Niemców. 10 sierpnia 1943 r. UPA stoczyła bitwę z Niemcami w Wyszhorodku pow. krzemieniecki. Niemcy mieli stracić dwudziestu zabitych i dwudziestu rannych. 14–15 sierpnia 1943 r. Niemcy złamali opór samoobrony i spalili wieś Kopytków k. Korca, tracąc jakoby 35 zabitych[143]. Niestety, o tych i innych starciach nie posiadamy zbyt wielu informacji, które pozwoliłyby na ich pełną analizę.

Niewątpliwie zwycięsko dla Niemców skończyła się bitwa stoczona z kureniem „Sławka" w sierpniu 1943 r. w lasach zawidowskich k. wsi Pidberezzia. Niemcy najpierw zepchnęli upowców do lasu, gdzie próbowali ich okrążyć i zniszczyć. Partyzanci, stawiając zacięty opór, co pewien czas byli zmuszeni do wycofywania się na kolejne stanowiska. W całodziennej bitwie zginęło 97 partyzantów, w tym kurinny „Sławko" i sotenny „Moskalenko". Niemcy jakoby mieli straty „trzykrotnie wyższe"[144].

Od **7 do 9 września 1943 r.** doszło do jednej z większych bitew UPA z Niemcami w okolicach Radowicz, w efekcie której oddziały niemieckie przypadkowo uratowały polską wieś Zasmyki. Ukraińcy skierowali przeciwko tej bazie samoobrony trzy kurenie z grupy „Turiw". 5 września dokonali w Radowiczach czystki Polaków. 7 września (w momencie zajmowania pozycji wyjściowych do ataku) Ukraińcy natknęli się na niemieckie oddziały. Najpierw starła się z oddziałem niemieckim sotnia „Bajdy", którą wsparł oddział „Kubika". Niemcy zostawili pięciu zabitych, jedenastu jeńców i o zmierzchu rozpoczęli odwrót, zabierając ze sobą ocalałych Polaków z Radowicz. Jak pisze Budzisz: „7 września kompania Wehrmachtu poniosła w starciu z UPA spore straty, ponieważ wpadła w zasadzkę. Upowcy mieli liczebną i terenową przewagę – pozycje na wzgórzu, skąd prażyli do Niemców widocznych jak na dłoni"[145]. Następnego dnia Niemcy wysłali batalion piechoty z trzema wozami pancernymi, wsparty dodatkowo m.in. przez pociąg pancerny. Doszło do zaciętych walk, w których brała udział po obu stronach artyleria. Partyzanci zapewne zostali zmuszeni do odejścia, ale starcie oceniono jako zwycięskie. Według ukraińskich danych Niemcy mieli stracić 208 zabitych i rannych. Po stronie UPA padło szesnastu zabitych i trzech rannych. Ukraińcy zdobyli trzy km i 56 kb[146]. Bardziej prawdopodobne dane na temat strat niemieckich poda-

[143] Tamże, s. 16–18.

[144] *Litopys UPA*, t. 5, s. 174.

[145] F. Budzisz, *Z ziemi...*, s. 102.

[146] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 19; Ł. Szankowśkyj, *UPA...*, s. 526–527.

je Wincenty Romanowski. Według niego: „Dwadzieścia sześć zebranych z pola bitwy ciał żołnierzy niemieckich zmasakrowanych w okrutny sposób celem wzbudzenia grozy wśród Niemców, pochowano w uroczystym pogrzebie na cmentarzu w Kowlu"[147].

Drugim wrześniowym starciem, które przeszło do legendy UPA, były **walki o klasztor w Zagorowie**. Pomiędzy Nowym i Starym Zagorowem niedaleko prawosławnego klasztoru Narodzin Matki Bożej we wrześniu 1943 r. na rozkaz dowódcy kurenia UPA „Sosenki" rozlokowała się czota specjalnego przeznaczenia Andrija Marceniuka „Berezy", licząca 44 partyzantów. Była ona uzbrojona m.in. w lekki moździerz, cekaem Maksim, trzy erkaemy, granaty i broń strzelecką. 11 września zostali nieoczekiwanie otoczeni przez Niemców. Partyzanci wycofali się za mury klasztoru i stawili desperacki opór. Niemcy (nie chcąc ponieść zbyt ciężkich strat od ognia prowadzonego zza murów klasztoru) wezwali na pomoc lotnictwo. Trzy samoloty zbombardowały klasztor, ale przeprowadzony zaraz po zakończeniu nalotu szturm został odparty. Ok. godz. 2 pojawiła się mgła. Pozostali przy życiu partyzanci, korzystając z jej osłony, podjęli próbę przebicia. Dwunastu to się udało. Trzem, w tym jednemu ciężko rannemu, udało się ukryć w zakamarkach klasztoru. Zginęło 29 partyzantów[148].

2.5. Konflikt ukraińsko-niemiecki na przełomie 1943/1944 roku na Wołyniu

Seria klęsk na froncie wschodnim i błyskawiczne natarcie Armii Czerwonej sprawiły, iż Niemcy nie mieli ani czasu, ani możliwości, aby przeprowadzić większą operację przeciwko ukraińskiej partyzantce i byli zmuszeni do stosowania półśrodków. Brak sił sprawił, że Niemcy stanęli przed dylematem, który Bach-Zelewski ujął następująco: „Z czego należy świadomie zrezygnować, aby zabezpieczyć lepiej inny punkt?"[149]. Dramatyczna sytuacja Wehrmachtu zmuszała niemieckie siły porządkowe do skupienia się przede wszystkim na ochronie linii kolejowych. Od lata 1943 r. zaczęto powoli wycofywać pomniejsze garnizony do większych miejscowości i stacji kolejowych.

Z drugiej wszakże strony na Wołyń zaczęły napływać oddziały wojska cofające się przed Sowietami. Nie rezygnowano więc z ekspedycji karnych, których celem było choćby chwilowe uspokojenie terenu, a także zdobycie

---

[147] W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993, s. 217–218.

[148] W. Czaban, *Wołyński fermopiły*, [w:] *Litopys holhoty Ukrajiny*, t. 3, Lwiw 1997, s. 402–404.

[149] *Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku Hansa Franka" 1939–1945*, t. 2, Warszawa 1972, s. 228.

prowiantu dla armii. Jednocześnie przygotowywano się do opuszczenia okupowanych terenów. Jednym z tego przejawów była likwidacja aresztowanych w więzieniach i obozach karnych, przyspieszona jeszcze zamachami sowieckiej partyzantki na przedstawicieli niemieckich władz. 1 października 1943 r. Niemcy rozstrzelali więźniów w Krzemieńcu, 15 października w Równem, 16 października w Łucku i Dubnie. Tak widziano sytuację w polskim sprawozdaniu: „Wywożą też Niemcy, co się da, a przede wszystkim zboże i inwentarz. Ogromna część pól pozostaje nie obsiana. Równocześnie terror przybiera olbrzymie rozmiary. Ostatnio stracono 400 osób w Równem, 250 w Dubnie, 180 w Łucku (przeważnie więźniów ukraińskich i sowieckich) w odwet za zamachy na dygnitarzy niemieckich. Natomiast pobór do robót zmalał wobec masowego wywozu uchodźców do Rzeszy. Stan bezpieczeństwa jest tak zły, że Niemcy coraz powszechniej ograniczają się do skupień w dużych ośrodkach, a w terenie wiejskim nie ma prawie wojska ani SD (np. w całym pow. horochowskim). Transport po szosach odbywa się jedynie wielkimi kolumnami pod osłoną zbrojną. Dywersanci niszczą linie kolejowe, ścinają słupy telegraficzne – nieraz na przestrzeni wielu kilometrów"[150].

W październiku Niemcy przeprowadzili kolejne akcje przeciwpartyzanckie na Wołyniu, w trakcie których „masowo używali lotnictwa i pociągów pancernych do bombardowania i ostrzału lasów"[151]. 9 października rozstrzelano też siedemdziesięciu mieszkańców Radogoszczy, w tym miejscowego księdza Andronika Hałaburdę. 12 października 1943 r. w odpowiedzi na likwidację niemieckiego pododdziału we wsi Toczewyky spalono w okolicach Ostroga piętnaście wsi, mordując około pięciuset cywilnych osób. Spacyfikowano wówczas m.in. Biłacziw, Hroziw, Hremiacze, Hałiwkę, Toczywyky, Zawydiw, Łuczyn, Nowomałyn. W pacyfikacji brała udział polska policja. Tak o tym mówił o. Kranz: „Odwet ze strony niemieckiej i polskiej. W jednym dniu poszło z dymem 13 wiosek ukraińskich, kilkaset osób zastrzelonych, które uciekały z płonących domów"[152]. Po zajęciu przez upowców z 3 na 4 listopada 1943 r. Mizocza Niemcy spalili wsie Buszczi, Mosty, Borszczówka. Ekspedycję pacyfikacyjną wspierały dwa samoloty. Zbombardowały one też upowski szpital k. Buszczi, zabijając dwóch rannych i pielęgniarkę[153].

Skoordynowaną akcję przeciwpartyzancką przeprowadzono 2 i 3 listopada 1943 r. 2 listopada 1943 r. niemieckie lotnictwo zbombardowało Stepań

---

[150] „Biuletyn Informacyjny" nr 48 (203) z 2 grudnia 1943 r., „Przegląd Historyczno-Wojskowy", Nr specjalny 2, „Biuletyn Informacyjny", cz. II, Przegląd roczników 1942–1943, Warszawa 2002, s. 1622.

[151] S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja...*, s. 285.

[152] O. R. Kranc, *Z Ostroga...*, s. 31.

[153] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 350, 437–438.

Spłonęło ok. trzydziestu budynków, ale szczęśliwie padło niewielu zabitych, mimo iż niemieccy lotnicy strzelali do uciekających mieszkańców. Po nalocie Niemcy ograbili miasteczko. 2 listopada 1943 r. spalono w rej. Rafałówki wieś Wełyki Osynci. 3 listopada 1943 r. w rejonie Derażne Niemcy zabili ok. 250 cywilów, spalili kolonię Sołomky, zabrali 145 koni i 32 krowy. W czasie akcji palono nawet sterty zboża i siana. W rejonie Stydyńskim w tym samym czasie zabito 249 osób, zabrano dziewiętnaście par koni i 25 świń.

Także 3 listopada 1943 r. niemiecka ekspedycja uderzyła z trzech stron na miasteczko Kołki. Niemców wspierały cztery samoloty: dwa atakowały miasto, a dwa uciekających partyzantów i mieszkańców. Niemcom udało się zaskoczyć Ukraińców m.in. dzięki wysadzeniu grupy spadochroniarzy. Nie znamy liczby ukraińskich strat[154]. 10 listopada k. Włodzimierca we wsi Netreba Niemcy dzięki wiadomościom od swojej agentury aresztowali ok. pięćdziesięciu osób, w tym cały staniczny prowid[155].

W sumie w październiku i listopadzie 1943 r. UPA miała 47 starć z Niemcami, a samoobrony 125. Niemcy w starciach z partyzantką mieli ponoć stracić w sumie 1,5 tys. zabitych i rannych (dane zawyżone), zaś UPA bez SKW straciła 414 zabitych[156].

Z cytowanego zbioru akcji UPA wynika, iż wiele z tych starć miało wyraźnie charakter obronny. Przykładowo, 21 września 1943 r. osiemnastu Niemców wybrało się do wsi Stawok w Kowelskiem w celu obrabowania mieszkańców. Oddział UPA otoczył Niemców – siedemnastu zabito, jeden zbiegł[157]. We wrześniu 1943 r. pięćdziesięcioosobowy niemiecki oddział, wsparty przez polską policję, napadł na Woronczyn. W obronie wsi wystąpiła BSB, zabijając jednego i raniąc pięciu napastników[158]. 1 października 1943 r. we wsi Toczywyky, rej. Pstróg samoobrona zaatakowała grabiących Niemców. Zginęło 21 Niemców, trzech było rannych, pięciu się poddało[159]. 3 października 1943 r. radziwiłłowski oddział ukraińskiej samoobrony stoczył bitwę z niemiecką ekspedycją rekwizycyjną kierowaną przez landwirta. Zabito dziewięciu Niemców, raniono dwóch. 5 października we wsi Bojarci, rej. Młynów samoobrona odpędziła niemiecką ekspedycję dowodzoną przez landwirta. Zginął jeden Niemiec. 6 października oddział UPA sotnika „Hordijenki" zaatakował Niemców wracających ze zrabowanym dobytkiem ze wsi Kokiweć. Zabito sześciu

---

[154] Tamże, s. 506–507.

[155] Tamże, s. 252–259.

[156] Ł. Szankowśkyj, *UPA*..., s. 530.

[157] *UPA w switli dokumentiv*..., s. 20.

[158] Tamże, s. 21; *Wołyń i Chołmszczyna*...

[159] *UPA w switli dokumentiv*..., s. 21; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 445.

Niemców i Polaka. 8 października 1943 r. we wsi Bronewyky rej. Klewań UPA rozbiła grupę Niemców rabujących dobytek[160]. Tego samego dnia UPA stoczyła bitwę k. Włodzimierza, w której zahin im. Konowalca zdobył nieuszkodzony czołg[161]. 13 października 1943 r. do wsi Narajewa rej. Dubno przyjechała ekspedycja niemiecka, ponoć razem z Polakami. Zabito pięciu cywilów i spalono pięćdziesiąt domostw. W wyniku ukraińskiego ataku dwóch Niemców zginęło, a pozostali się wycofali. 15 października 1943 r. BSB zaatakowała niemiecką ekspedycję kierowaną przez landwirta we wsi Sribne, rej. Radziwiłów. Niemcy stracili ponoć trzynastu zabitych i wycofali się. SB miała dwóch lekko rannych. 20 października 1943 r. sotnia UPA obroniła przed niemiecką ekspedycją wieś Szkrabatiwcy rej. Dederkały. 22 listopada 1943 r. pod wsią Smytą, w Krzemienieckiem, oddział UPA rozbił ekspedycję rekwizycyjną. Niemcy stracili ponoć osiemnastu zabitych i rannych[162].

UPA w tym okresie, jak już wspominano, nasiliła też akcje przeciwko oddziałom nieniemieckiej policji, masowo je rozbrajając lub skłaniając do przejścia na swoją stronę. Błędem byłoby jednak przypuszczać, że oddziały cudzoziemskiej policji nie występowały przeciwko Ukraińcom. Oddział litewskiej policji stacjonujący w Maciejowie (ściągnięty tam po drugiej dezercji policji ukraińskiej) jesienią 1943 r. wziął np. bez walki do niewoli i rozstrzelał dwunastu partyzantów UPA. Pod koniec listopada 1943 r. oddział Kozaków zaatakował Kudryń. Po drodze do tej miejscowości Kozacy schwytali łącznika UPA, przesłuchali go i rozstrzelali razem z woźnicą. Zlikwidowano też napotkanych czterech partyzantów. W Kudryniu Kozacy rozstrzelali dwie kobiety oraz partyzantów odnalezionych w szpitalu[163].

Starcia ukraińsko-niemieckie zaczęły wygasać po nadejściu frontu. Ale jeszcze w styczniu 1944 r. niemieckie oddziały rozbiły rajdujący kureń „Kruka". W rejonie Maniewicz w trakcie prowadzonej tam od 6 do 30 stycznia 1944 r. akcji przeciwpartyzanckiej (wymierzonej raczej w Sowietów) prawie całkowicie wymordowano wieś Trojaniwci. Spalono także Horodok, w którym liczba ofiar nie została ustalona[164]. W kwietniu 1944 r. w przypadkowym starciu z Niemcami zginął „Wowczak"[165].

Niezależnie od tego kierownictwo SS i policji na Wołyniu przez cały czas nie rezygnowało z pewnych prób, mimo wszystko, zjednania sobie części

---

[160] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 21–23.
[161] Ł. Szankowśkyj, *UPA...*, s. 531.
[162] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 24–26, 28.
[163] Tamże.
[164] *Wołyń i Chołmszczyna...*, s. 511.
[165] W. Nowak, *Piwnicznozachidnia...*, s. 96–134.

Ukraińców. Prowadzono rozmowy z różnymi odłamami ukraińskiego podziemia. Niekiedy kończyły się one sukcesem. Stało się tak m.in. w wypadku rozmów z melnykowską partyzantką, co zaowocowało stworzeniem Ukraińskiego Legionu Samoobrony. Tak oceniano politykę niemiecką w polskich meldunkach: „Taktyka okupanta w stosunku do Ukraińców na Wołyniu niekonsekwentna. (...) Ślepe akty terroru stosowane są powszechnie. Ekspedycje karne przeciw UPA urządza się stale, a jednocześnie do szeregów policji (...) przyjmuje się jawnych członków UPA"[166]. Na początku 1944 r. coraz częściej zaczęto też zawierać porozumienia z oddziałami UPA.

2.6. Powstanie Ukraińskiej Narodowej Samoobrony w Galicji Wschodniej i próby niemieckiej kontrakcji

W czerwcu 1943 r. OUN-B zadecydowała o powołaniu w Galicji UNS. W ciągu kilku tygodni w Karpatach powstało dwanaście obozów szkoleniowych. Początkowo UNS nie prowadziła akcji zaczepnych przeciwko Niemcom. Uaktywniły się natomiast terenowe bojówki SB. Przeprowadziły one wiele akcji likwidacyjnych wymierzonych w komunistów, Polaków i Niemców. Jak wynika z doniesień Rady Głównej Opiekuńczej towarzyszyły temu rozpowszechniane hasła: „rozpoczynamy wojnę z przeklętymi Niemcami i Polakami!"[167]. OUN-B likwidowała urzędników państwowych – pocztowców, leśników, administratorów majątków, przeważnie Polaków. Niszczono też „wszystko cokolwiek może osłabić stan niemieckiego posiadania i zaopatrzenia"[168], m.in. mleczarnie, aparaturę telefoniczną itp. Zabraniano ludności zgłaszania się do pracy w Ligenschaftach czy zdawania kontyngentów. Miały miejsce pojedyncze zabójstwa Niemców i napady na niektóre posterunki, np. 7 sierpnia 1943 r. zaatakowano niemiecki posterunek w Boremianach[169].

Dopiero 18 sierpnia 1943 r. miała miejsce pierwsza akcja UNS przeciwko Niemcom. Jeden z oddziałów rozbił obóz Baudienstu w Światosławiu k. Skole. Obóz opanowano po krótkiej strzelaninie. Po stwierdzeniu, iż pracujący w kamieniołomie więźniowie byli źle traktowani „winnych odpowiednio ukarano"[170] (czytaj – zlikwidowano ochronę). Więźniów zwolniono[171].

---

[166] *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944)*, oprac. J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001, s. 408.

[167] *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, t. 1, Kraków 2003, s. 38.

[168] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 38.

[169] Tamże.

[170] *Litopys UPA*, t. 19, Toronto–Lwiw 1992–1993, s. 21.

[171] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 17; A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 119.

Działania OUN w połączeniu z nasilającą się aktywnością sowieckiej partyzantki oraz klęskami na froncie musiały zaniepokoić Niemców. Nic więc dziwnego, że informacje o obozach szkoleniowych UNS skłoniły ich do kontrakcji. Już w lipcu 1943 r. niemiecka policja zabiła k. Turki dziesięciu uczestników obozu UNS, a dwóch wzięła do niewoli[172]. W połowie sierpnia 1943 r. w Kołomyjskiem we wsi Kidancz/Kedanyczi na obóz szkoleniowy kurenia „Czorni Czorty" napadli Niemcy. W walce ponoć stracili kilku zabitych, ale przejęli ukraiński obóz z całym zaopatrzeniem. O zdradę miejsca postoju UNS posądzono wójta Kidancz, którym „zajęła się" SB[173].

Był to dopiero początek starć UNS z Niemcami. Na początku września 1943 r. w Kołomyjskiem kureń „Czorni Czorty" w starciu z Niemcami stracił trzech zabitych. W tym samym miesiącu niemiecki batalion zaatakował tabor UNS w rej. Doliny. Ukraińcy zręcznie uniknęli walki. Gdy Niemcy zaczęli odwrót kolejką wąskotorową, zostali ponoć w miejscu idealnie nadającym się na zasadzkę zmasakrowani ogniem UNS, tracąc według ukraińskich meldunków aż dwustu zabitych[174]. Jeśli rzeczywiste niemieckie straty były nawet dziesięć razy mniejsze, to i tak UNS odniosła duży sukces.

W końcu września 1943 r. czota UNS „Skuby" na drodze Kosmacz–Kołomyja zniszczyła cztery ciężarówki z Niemcami, którzy mieli stracić około siedemdziesięciu zabitych (dane zapewne zawyżone). 5 października 1943 r. na połoninach k. Kosmacza oddziały szkoleniowe UNS starły się z Niemcami zabijając dwudziestu. Do większej bitwy z Niemcami, na co wskazują poniesione przez partyzantów straty, doszło 30 października 1943 r. k. wsi Nedilna, pow. Sambor. „Dwa niemieckie pułki" okrążyły tam obóz UNS. Po całodniowym boju Ukraińcy przebili się przez okrążenie, tracąc 34 zabitych. Straty niemieckie oceniono na 160 zabitych, choć faktycznie były one zapewne wielokrotnie mniejsze[175].

24 listopada 1943 r. Niemcy zaatakowali ukraiński oddział (pięćdziesięciu ludzi) stacjonujący w lesie w rej. kopyczyńskim. Ukraińcy wycofali się, tracąc trzech zabitych. 27 listopada 1943 r. w Czarnym Lesie stoczył bitwę z niemiecką policją oddział „Rizuna". Niemcy mieli stracić 45 zabitych a partyzanci czterech (w tym jednego Uzbeka) i siedmiu rannych. 27 listopada 1943 r. dwa bataliony Niemców okrążyły i zaatakowały obóz UNS w lesie pomiędzy Posiczem i Pacykowom k. Stanisławowa. Partyzantom udało się przerwać okrążenie, tracąc trzech zabitych i jedenastu rannych. 11 i 12 grud-

---

[172] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 119.

[173] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 18–19.

[174] Tamże, s. 19, 21; Zdaniem Tkaczenki miało to miejsce 30 września. Por.: S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja...*, s. 290.

[175] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 21–22, 27.

nia 1943 r. Niemcy okrążyli dwa oddziały UNS w rej. Doliny: w czworoboku Kropywnyk–Kalna–Swoboda Bolechowska–Łypa–Mizuń. Upowcy (zręcznie manewrując) uniknęli walki. Niemcy po spaleniu obozów odeszli. 24 grudnia szkoła oficerska UPA zmusiła do ucieczki grupę Niemców rabujących chłopów we wsi Czeremoszno[176].

Jak widać, większość starć pomiędzy UNS a Niemcami miała ze strony ukraińskiej wyraźnie obronny charakter. To Niemcy zaniepokojeni istnieniem partyzantki organizowali obławy, zmuszając UNS do walki. Akcje zaczepne skierowane przeciwko Niemcom, przypominające nam choćby te, które znamy z akcji UPA na Wołyniu, należały do rzadkości.

2.7. Antyniemieckie akcje Ukraińskiej Powstańczej Armii w Galicji Wschodniej

Jak wspominał Wołodymyr Maksymowycz, jeden z partyzantów UPA: „Las [w którym stacjonowała UPA – G.M.] był niedaleko od wioski, w której byli Niemcy, lecz oni prawie nie wchodzili do lasu, bo byli bezsilni. Ale i my ich nie za bardzo zaczepialiśmy, bo wiedzieliśmy dobrze, że już niedługo tu będą, a my musimy się przygotowywać na spotkanie strasznego wroga, dzikiego, podłego (...)"[177]. Wypowiedź ta dobrze ilustruje zmieniającą się sytuację w relacjach niemiecko-ukraińskich w ciągu 1944 r. Po obu stronach dojrzewało coraz bardziej przekonanie o bezsensowności wzajemnej walki.

Na początku 1944 r. oddziały UPA pojawiły się praktycznie we wszystkich rejonach Galicji Wschodniej, ale przede wszystkim zajmowały się prowadzeniem akcji antypolskiej. Bliższe przyjrzenie się wykazom akcji zaczepnych UPA z Niemcami pokazuje, iż dominowały w tym czasie działania mające na celu powiększenie stanu uzbrojenia, ewentualnie obronę własnej ludności przed rekwizycjami i pacyfikacjami. Niekiedy Niemcy ginęli w trakcie akcji antypolskich, szczególnie w czasie napadów na leśniczówki i folwarki. Przykładowo, 21 lutego 1944 r. we wsi Maryniwka, rej. Czortków strzelcy z oddziału UPA zabili Niemca – kierownika folwarku[178]. 22 lutego 1944 r. Ukraińcy zabili polską służbę i czterech Niemców w folwarku Psary[179]. W końcu kwietnia we wsi Pacykiw sotnia „Błahoho" zabiła sześciu Niemców i spaliła Liegenschaft[180]. Zapewne takich wydarzeń było więcej.

---

[176] Tamże, s. 20, 28–30.
[177] W. Maksymowycz, *Spohady wojaka UPA*, Lwiw 1997, s. 7.
[178] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 33.
[179] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 360.
[180] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 49

Niekiedy dochodziło również do likwidacji niemieckich funkcjonariuszy, rzadziej całych patroli. 21 lutego 1944 r. we wsi Papiernia rej. Trembowla w zasadzce UPA zginęło czterech Niemców, a dwóch policjantów uprowadzono. Warto też wspomnieć, iż 16 czerwca 1944 r. dwie kobiety na przedmieściach Stanisławowa zastrzeliły niemieckiego oficera[181].

Jedną z form samoobrony było odbijanie osób uwięzionych. Znane są przykłady kilku takich akcji. 6 stycznia 1944 r. ze wsi Sieliska do Bóbrki Niemcy wieźli kilku dezerterów z Dywizji SS „Galizien". Ostrzelani za wsią przez partyzantów, porzucili aresztowanych i zbiegli. 8 stycznia 1944 r. w Mikołajowie Niemcy aresztowali członka podziemia, występującego w niemieckim mundurze. Jego kolega zastrzelił konwojującego go Niemca, umożliwiając ucieczkę. W trakcie obławy za zbiegami Niemcom udało się wykryć innego członka OUN, „Worona", który zginął w walce. 20 stycznia 1944 r. Niemcy napadli na wieś Toporów w Radechowskiem. Przywitani ogniem przez rój UNS, wycofali się. Czytamy: „Wieczorem przyjechało więcej Niemców i aresztowali kilku mieszkańców, ale za wsią nieznani ludzie odbili aresztowanych"[182].

10 lutego 1944 r. upowcy wykradli ze szpitala w Chodorowie rannego Antona Chomusiaka z Mołodycz. Zabito przy tym niemieckiego porucznika. 25 lutego 1944 r. Ukraińcy odbili więźniarkę z aresztowanymi przewożonymi z Żabiego do Kosowa. 24 marca 1944 r. we wsi Pidberaż, rejon Dolina, dwóch policjantów (Tatarów) aresztowało młodego wiekiem Ukraińca. Ludzie uzbrojeni w siekiery go uwolnili. 10 sierpnia 1944 r. w okolicach Burkuta k. Żabie UPA rozbiła dwa posterunki Werkschutzu pilnujące robotników wydobywających mangan. W wyniku starcia Niemcy stracili dziesięciu zabitych i dwunastu rannych, zaś UPA miała trzech zabitych i czterech rannych. Robotników rozegnano, baraki spalono. Zdobyto moździerz i piętnaście karabinów[183].

Oddziały SKW i UPA podejmowały niejednokrotnie walkę z Niemcami w obronie mieszkańców rodzimych wsi. 14–15 marca 1944 r. (lub 13 i 14 marca) „kilka niemieckich kompanii" w odwet za zabicie 8 marca 1944 r. we wsi Bołszów czterech funkcjonariuszy Kripo (Niemca i trzech Polaków lub folksdojczów) spalili trzy wsie: Bołszów, Bołszowce i Słobódkę Bołszowiecką. W obronie wsi Słobódka Bołszowiecka wystąpiło dziesięciu członków SKW. Niemcy ostrzelali pozycję oddziału samoobrony z czołgów, zmuszając go do odwrotu. Wycofując się, SKW zniszczył mosty na Złotej Lipie. W wymienionych wsiach represje dotknęły miejscowych Ukraińców – Polacy na czas pacyfikacji zostali zamknięci w kościele, a potem wypuszczeni z suge-

[181] Tamże, s. 33, 58.
[182] Tamże, s. 31–32.
[183] Tamże, s. 33–34, 38, 63.

stią, by dla własnego bezpieczeństwa wyjechali do Stanisławowa. Część Ukraińców, głównie mężczyzn, rozstrzelano w cerkwi. Zginęło też polskie małżeństwo Starczewskich, które (myśląc, iż represje dotkną Polaków) podało się za Ukraińców[184]. Stu Ukraińców wywieziono do Stanisławowa jako zakładników. Na stacji w Bołszowcach trzydziestu członków SKW ze wsi Kinaszów podjęło próbę uwolnienia aresztowanych, ale Niemcy odparli atak[185].

26 marca 1944 r. we wsi Łapszyn pow. Brzeżany grupa Niemców przyjechała przeprowadzić aresztowania. Doszło do strzelaniny, w wyniku której dwóch Niemców zabito, pozostali odjechali. 3 maja 1944 r. samoobrona zabiła dwóch Niemców grabiących Ukraińców we wsi Huta Babińska pow. Radechów. 4 maja 1944 r. samoobrona zmusiła do odwrotu Niemców, którzy ostrzelali Ostapowyczi pow. Przemyślany. 5 maja 1944 r. SKW stanęło w obronie wsi Poljuchowa, pow. Przemyślany. Niemiecka ekspedycja straciła dwóch zabitych, trzech rannych i dwóch wziętych do niewoli. W pierwszych dniach maja 1944 r. we wsi Mysłowi kureń UPA zlikwidował kompanię policji pomocniczej, która przyjechała zbierać kontyngent. 18 czerwca 1944 r. samoobrona zmusiła do odwrotu niemiecką ekspedycję we wsi Tuczne, pow. Przemyślany. Niemcy stracili ok. trzydziestu zabitych i rannych, a Ukraińcy dwóch ciężko i siedmiu lekko rannych[186].

Jeśli wierzyć meldunkom podziemia, w 1944 r. niezwykłego rozmachu nabrały akcje mające na celu zdobycie broni. Rozbrajano nie tylko pojedynczych żołnierzy, ale całe oddziały. I tak, przykładowo, 23 marca 1944 r. we wsi Bolochowi k. Kałusza partyzanci rozbroili czterdzieści „furmanek folksdojczów"[187]. W końcu marca 1944 r. we wsi Lineliw sotnia UPA „Błahoho" wzięła do niewoli 280 Niemców. Po zabraniu im broni i amunicji puszczono ich wolno. 19–20 kwietnia 1944 r. we wsi Myscowa rozbrojono trzech żandarmów (jednego „który uczynił wiele krzywd ukraińskiej ludności zastrzelono"), a we wsi Boratyn następnych czterech[188]. 23 kwietnia 1944 r. we wsi Głuchów k. Sokala rozbrojono pięciu Niemców. 28 kwietnia 1944 r. w przypadkowym starciu we wsi Nowyj Werbiw, rej. Brzeżany czota UPA zabiła pięciu Niemców, a trzech wzięła do niewoli, po czym tego samego dnia rozbroiła następnych piętnastu Niemców, którzy przyjechali do wsi. Jeńców wypuszczono. W końcu kwietnia sotnia „Błahoho" we wsi Słoboda Nebeliwska k. Perehińska rozbroiła osiemdziesięciu żołnierzy Wehrmachtu. 6 lipca 1944 r. pod wsią Kamionka w Stanisławowskiem UPA rozbroiła „trzy samochody"

---

[184] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 446.
[185] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 37.
[186] Tamże, s. 39, 51, 56, 58.
[187] Tamże, s. 38.
[188] Tamże, s. 41, 45.

Niemców[189]. Zdobyto trzy kaemy i kilkanaście karabinów. Jeńców zwolniono. 27 lipca 1944 r. we wsi Żdanij, pow. Sambor, UPA zaatakowała niemiecką kolumnę cofającą się na zachód. Doszło do bitwy z użyciem ciężkich moździerzy. Ostatecznie Niemcy się wycofali z dużymi stratami. UPA zdobyła „dużo" broni[190]. W tym samym miesiącu k. wsi Monasterec, w okolicy Żurawna, oddział UPA rozbroił grupę niemieckich żołnierzy. Nieoczekiwanie w trakcie akcji nadjechała druga grupa Niemców. Doszło do strzelaniny, w której zginęło kilku Ukraińców. Także w lipcu 1944 r. k. wsi Isaji, rej. Turka UPA zrobiła zasadzkę na cofających się Niemców. Po krótkiej strzelaninie niemiecki kapitan i 150 żołnierzy poddało się. Zdobyto 29 furmanek broni, głównie sowieckiej produkcji. Na początku sierpnia 1944 r. k. wsi Jasinka na Turczanszczyni czota UPA „Sławka" wzięła do niewoli 180 Niemców i pięćdziesięciu Uzbeków. Niemców zwolniono, a Uzbeków przekazano SB. W sierpniu 1944 r. czota UPA k. wsi Łastiwka zdobyła ok. trzydziestu wozów załadowanych amunicją[191].

W opisanych akcjach uderza duża liczba rozbrojonych Niemców. Trudno uwierzyć, aby tak duże grupy Niemców dawały się tak łatwo rozbroić. Być może meldunki ukraińskie po prostu zawyżają liczbę jeńców. Niewykluczone jednak, iż akcje te – a przynajmniej ich część – miały sfingowany charakter. W tym czasie toczyły się już intensywne rozmowy pomiędzy Niemcami a UPA, które chciano utrzymać w tajemnicy. Dlatego fakt przekazywania broni UPA starano się ukryć poprzez symulowanie akcji rozbrojeniowych. Za poparcie takiej hipotezy może posłużyć fakt, iż właśnie takie rozwiązanie, z tych samych powodów, oficerowie UPA sugerowali w trakcie rozmów prowadzonych z Węgrami[192].

2.8. Stosunek Niemców do Ukraińskiej Powstańczej Armii w Galicji Wschodniej: akcje represyjne

Zbliżający się front oraz działalność sowieckiej i nacjonalistycznej partyzantki skłoniły Niemców do ogłoszenia w Galicji Wschodniej 10 października 1943 r. stanu wojennego. Miasta Galicji stały się widownią egzekucji publicznych. Wśród traconych więźniów dużą część stanowili członkowie i sympatycy OUN. Od 14 października 1943 r. do połowy czerwca 1944 r. w pu-

[189] Tamże, s. 46–47, 49, 60.
[190] Tamże, s. 61.
[191] Tamże, s. 62, 69–70.
[192] *Litopys UPA*, t. 26.

blicznych egzekucjach w Galicji, według Grzegorza Hryciuka, zginęło 1519 Ukraińców[193].

Niemcy nie mogli jednak nie dostrzec, iż poczynania UPA wymierzone są głównie w Polaków. Z tego powodu powstały wśród nich kontrowersje co do postępowania wobec UPA. 19 kwietnia 1944 r. na posiedzeniu rządu GG szef dystryktu lubelskiego Richard Wendler stwierdził: „Coraz (...) częściej ma się do czynienia z nacjonalistycznymi bandami ukraińskimi, które wprawdzie nie występują jeszcze przeciwko Niemcom, lecz w znacznym zasięgu niszczą polskie wsie i majątki ziemskie. Wobec znikomej ilości policji i wojska walka z nimi nie daje żadnych rezultatów; należałoby zaatakować je przy pomocy skoncentrowanych sił i kolejno likwidować"[194]. Tymczasem „Wehrmacht wyraźnie stoi na stanowisku, że jego jednostki nie muszą w tej walce brać udziału; wysuwa przy tym argument, że nacjonalistyczne bandy nie przeszkadzają w dowozie, nie wysadzają mostów i nie zabijają niemieckich funkcjonariuszy"[195]. Prosił centralne władze GG, aby wywarły nacisk na Wehrmacht, by się włączył do akcji przeciwpartyzanckich, ale nie pod hasłem walki z nacjonalistami, lecz „ze skrytobójcami i podpalaczami"[196]. Wtórował mu gubernator Galicji Otto Gustav Wächter: „Nieustanna rzeź Polaków jest dla autorytetu niemieckiego poważnym ciosem. (...) Polacy są bardziej zdyscyplinowani i energiczni [niż Ukraińcy – G.M.], lecz jednocześnie bardziej niebezpieczni. [W związku z tym – G.M.] Pogląd, że nie należy jeszcze w tej chwili podejmować szeroko zakrojonej akcji przeciwko bandom ukraińskim jest bardzo rozpowszechniony"[197]. 8 maja 1944 r. na konferencji na temat sytuacji wojskowej i stanu bezpieczeństwa w GG Wächter powiedział: „Wehrmacht stanowczo lekceważy sobie bandy". Mówca usiłował zwrócić uwagę wyższych władz Wehrmachtu na to groźne niebezpieczeństwo, co mu się w pewnym stopniu udało; „(...)jednak dowódcy mniejszych jednostek wojskowych nadal wykazują brak zrozumienia dla faktu, że zagrożenie ze strony band jest bardzo poważne"[198].

Jak wynika z tych słów, likwidacją UPA było zainteresowane SS i policja, natomiast Wehrmacht, nie bez pewnej racji, nie traktował ukraińskich nacjonalistów jako przeciwnika. Te niekonsekwencje niemieckiej polityki narodowościowej tak opisywało polskie podziemie: „Gdy front jest chwiejny i są

---

[193] G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji Wschodniej w latach 1941–1945*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000, s. 278.

[194] *Okupacja i ruch oporu...*, s. 454.

[195] Tamże.

[196] Tamże.

[197] Tamże, s. 455.

[198] Tamże.

możliwości cofania się armii niemieckiej, wtedy na czoło wysuwają się elementy polityczne i Niemcy popierają UPA widząc w niej naturalnego sprzymierzeńca w walce z bolszewikami. Wtedy mordowanie Polaków tolerują, a nawet do mordów Ukraińców zachęcają. Gdy jednak front się ustala na miejscu i są możliwości przesunięcia tego frontu na Wschód, wtedy u Niemców wysuwają się na czoło elementy gospodarcze i do głosu przychodzą czynniki zajmujące się tymi sprawami. Te czynniki (...) uznają że Polacy są czynnikiem ładu i porządku, a Ukraińcy chaosu i dezorganizacji"[199].

W efekcie poza lokalnymi i doraźnymi akcjami represyjnymi (z których najbardziej widowiskowe były wspomniane wyżej egzekucje) nie dochodziło do większych akcji przeciwpartyzanckich. Represje przeważnie były odpowiedzią na poczynania UPA. 21 lutego 1944 r. w Czortkowie zastrzelony został komisarz Kripo, Niemiec. W odpowiedzi rozstrzelano 27 osób – dziewiętnastu Ukraińców i ośmiu Rosjan[200]. 4 marca 1944 r. we wsi Zarzecze k. Delatyna w odwet za zabicie funkcjonariusza Bahnschutzu rozstrzelano około czterdziestu Ukraińców, samych mężczyzn, pozostałą ludność wywieziono do Stanisławowa[201]. 18 kwietnia 1944 r. w odpowiedzi za zabicie dwóch Niemców ekspedycja karna spaliła wsie Szpikłosy, Nemizowce i Woroniaki pow. Złoczów. W Szpikłosach rozstrzelano trzydzieści osób, a 120 odstawiono do obozu. 24 maja 1944 r. tabor niemiecki, jadący ze Świrza do Romanowa, został napadnięty w lesie. Dwóch Niemców zginęło. Następnego dnia otoczono las, likwidując partyzantów (ponoć około czterdziestu) i spalono wsie Romanów, Stanimierz i Siedliska, w każdej z nich zabijając po kilka osób i zabierając 250 mężczyzn do Lwowa[202].

Warto wspomnieć, iż niemieckie władze w Galicji Wschodniej były zdecydowanie bardziej nastawione proukraińsko niż w RKU. Zwolennikami współpracy z ukraińskimi nacjonalistami byli tam m.in. gubernator Wächter i amtsleiter Otto Bauer. Podobne nastawienie posiadała chyba większość niemieckich starostów. Trzeba jednak zaznaczyć, że zdarzały się wyjątki. Należał do nich zastępca ortskomendanta Złoczowa porucznik Sawicz. Przed objęciem tej funkcji był on starostą w Dubnie, gdzie dał się poznać jako osoba z sympatią odnosząca się do Polaków. Tolerował wspieranie tamtejszych samoobron przez polską policję, poprzez różne wypady i dostarczanie im broni i amunicji[203]. W Złoczowie, jak czytamy w polskim sprawozdaniu, „zaczął przeciwdziałać zbrodniom ukraińskim (...) przeprowadził pacyfikację ukraiń-

[199] *Kwestia ukraińska...*, s. 140.
[200] Tamże, s. 65.
[201] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, s. 446.
[202] *Kwestia ukraińska...*, s. 93, 140.
[203] W. Romanowski, *ZWZ-AK...*, s. 95.

skich wsi będących ośrodkami band, uratował od pacyfikacji przez SS (...) Galizien polską wieś Kozaki, wykrył tajny ukraiński szpital w Bełzu, zarządził aresztowanie kilku przedstawicieli inteligencji ukraińskiej współdziałającej z bandami itp. Z jego inicjatywy powołany został w Złoczowie nowy zarząd miejski z Starorusinem jako burmistrzem, i Polakiem, jako jego zastępcą"[204]. Postępowanie Sawicza wywołało ukraińskie skargi, które doprowadziły do jego aresztowania. Za nadużycia finansowe został on karnie wysłany na front, a kilku Polaków, sprowadzonych przez niego do Złoczowa z Wołynia, rozstrzelano. Jednak aresztowani przez Sawicza Ukraińcy pozostali w więzieniu[205].

Zachowanie Sawicza należało wśród Niemców do wyjątków. Nic zatem dziwnego, że od marca 1944 r. Niemcy zaczęli szukać kontaktów z ukraińskim podziemiem, co coraz częściej kończyło się zawarciem lokalnych „sojuszy".

2.9. Starcia obronne Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami w Galicji Wschodniej

Nawet tak nieśmiałe i niemrawe doraźne akcje przeciwpartyzanckie musiały, przynajmniej czasami, prowadzić do starć z ukraińską partyzantką. 13 lutego 1944 r. UPA napadła na Hucisko Brodzkie pow. Brody. Polska samoobrona stanęła w obronie mordowanej ludności. W sukurs Polakom przyszedł oddział niemiecki, stacjonujący w niedalekiej wiosce (Wołoch lub Ponikwy). Według polskich materiałów oddziały ukraińskie zostały zmuszone do ucieczki, tracąc być może nawet około stu zabitych i rannych[206]. Według danych ukraińskich „Niemcy stracili w walce jedną pancerkę i kilkunastu zabitych"[207].

24 lutego 1944 r. pomiędzy Czerniatynem i Horodenką w starciu z Niemcami zginął jeden Ukrainiec, a drugi został ranny. W lutym 1944 r. k. wsi Dubiwlian (lwowskie) w starciu z Niemcami zginęło trzech Ukraińców, Niemcy stracili jakoby ośmiu zabitych. 2 marca 1944 r. we wsi Meczyszyw pow. Brzeżany w starciu z UPA zginęło dwóch Niemców. 12 marca 1944 r. we wsi Jagielnica Stara, pow. Czortków bojówka OUN przyjęła walkę z grupą Niemców. Niemcy stracili pięciu zabitych i rannego, Ukraińcy zaś ośmiu zabitych od ognia z broni pokładowej niemieckiego samolotu. 3 maja 1944 r. w lesie k. Seliszcz w Stanisławowskiem, oddział SS opanował obóz UPA „Czerny-

---

[204] Archiwum Wschodnie, Zbiór Wojciecha Bukata, Raport z ziem wschodnich nr 40.

[205] *Kwestia ukraińska...*, s. 140.

[206] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 359.

[207] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 33. Niemiecka interwencja pozwoliła na ewakuację większości Polaków do Brodów. Pozostali w wiosce zostali 20 II 1944 r. wymordowani.

ka" oraz szpital z dwoma rannymi partyzantami. 5 maja 1944 r. doszło do starcia z UPA we wsi Zawadky k. Kałusza. Niemcy stracili trzech zabitych Kozaków. Po stronie ukraińskiej zginęło siedmiu partyzantów i siedmiu mieszkańców wsi. 9 maja 1944 r. Niemcy urządzili obławę we wsiach Jastrubiczy, Radwanci i Wola Radwanecka pow. Sokal. W starciach z miejscową samoobroną zginąć miało czterech Niemców. Ukraińcy stracili pięciu zabitych. Osiemnaście osób aresztowano[208].

11 maja 1944 r. Niemcy przeprowadzili obławę we wsiach **Karów i Bandzin** k. Rawy Ruskiej, gdzie stacjonowały oddziały UPA – sotnie „Jastruba" (kryptonim „Siromanci") i „Morozenki". Akcja zakończyła się kompromitującą porażką UPA, którą można wytłumaczyć jedynie ambiwalentnym stosunkiem do Niemców. Choć Ukraińcy zawczasu otrzymali informacje o przygotowywanej obławie, to całkowicie ją zlekceważyli. Gdy Niemcy nadjechali do Karowa, sotnia właśnie prowadziła ćwiczenia. „Jastrub" nakazał przekazać Niemcom informację, by ci się zatrzymali i wycofali. To, co stało się później, zapewne kompletnie go zaskoczyło. Niemcy podzielili się na dwie grupy. Pierwsza odcięła wieś od lasu, a druga samochodami na pełnym gazie wjechała do wsi. Sprawnie przeprowadzony atak zmusił partyzantów do odwrotu w kierunku Domaszowa. Gdy jednak okazało się, że i w tej wsi znajdują się niemieckie oddziały, część upowców rzuciła broń. Sotnia straciła ośmiu zabitych i czterech rannych. Poddało się aż czterdziestu partyzantów. Utracono sześć rkm, ckm i moździerz. Zginęło też czterech cywilów. Lepiej powiodło się sotni „Morozenki" w Bandzinie, gdyż udało się jej wycofać przy stracie trzech zabitych i dwóch rannych. W obu wioskach stracono bogate magazyny z zaopatrzeniem. Niemcy częściowo spalili obie wsie[209].

13 maja 1944 r. w nocy, w rejonie żółkiewskim, doszło do starcia Niemców z nowo zmobilizowaną sotnią UPA. Niemcy mieli czterech zabitych, a Ukraińcy czterech zabitych, czterech rannych i pięciu wziętych do niewoli. 15 maja 1944 r. we wsi Pawelczi rej. Stanisławów Niemcy wzięli do niewoli trzynastu partyzantów z transportem odzieży i jedzenia. Jeńców po pewnym czasie zwolniono (ponoć po liście grożącym rozstrzelaniem dziesięciu Niemców za każdego Ukraińca). 25 maja 1944 r. Niemcy przeprowadzili obławę w lesie pomiędzy wsiami Sadiw, Kotiw, Łyniw, Granatiw, Łytwa i innymi w rej. Toroczyn. Zginęło siedmiu partyzantów. 27 czerwca 1944 r. we wsi Kliszczіwna pow. Rohatyn mały oddział Niemców zaatakował obóz sotni „Orły". Atak odparto. 29 czerwca 1944 r. w miasteczku Stratyn pow. Rohatyn Niemcy wykryli szpital UPA. Ochrona wycofała się, zabierając

---

[208] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 34–35, 37, 51–53.

[209] Tamże, s. 53; DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 35, k. 190–191.

rannych. Jeden ciężko ranny dobił się strzałem z pistoletu. W niemieckie ręce wpadła sanitariuszka. 29 czerwca 1944 r. w lesie na Pohrebyskach Niemcy zaatakowali obóz bojówki SB. Ukraińcy stracili trzech zabitych i dwóch wziętych do niewoli. 27 lipca 1944 r. k. wsi Zwir rejon Sambor Niemcy zaatakowali szkołę oficerską UPA. W trakcie walki UPA straciła siedmiu poległych. Niemcy mieli jakoby około dwudziestu zabitych. W końcu lipca 1944 r. k. wsi **Nabróż** Niemcy odnieśli chyba ostatnie zwycięstwo w walce z UPA. Jedna z sotni z WO „Buh" w starciu z nimi miała stracić około pięćdziesięciu zabitych[210].

2.10. Bitwa k. góry Łopata

Za największą bitwę stoczoną przez UPA z Niemcami przyjęło się uważać walki k. góry Łopata. 6 lipca 1944 r. w rejonie Skole i Dolina zgrupowanie UPA Wasyla Andrusiaka „Rizuna", idące z Czarnego Lasu, natknęło się na niemiecki pododdział jadący trzema samochodami, który po krótkim starciu został rozbrojony. Informacje o potyczce skłoniły okoliczne oddziały niemieckie i węgierskie do rozpoczęcia operacji przeciwpartyzanckiej. Ok. godz. 5 8 lipca 1944 r. Niemcy zaatakowali UPA we wsi Kamionka od strony wschodniej. UPA odparła atak ogniem broni maszynowej i moździerzy. Ok. godz. 7 próbę ataku podjęli Węgrzy od strony m. Skole. Ostrzelani z dużej odległości przez partyzantów, cofnęli się. W obawie przed nadejściem większych sił nieprzyjaciela upowcy wycofali się na górę Łopata, gdzie zajęli umocnione pozycje przygotowane przez Węgrów (tamtędy przebiegała linia zapasowych umocnień węgierskich). Pod wieczór, ok. godz. 17, Niemcy i Węgrzy jednocześnie zaatakowali partyzanckie stanowiska. Węgrzy zostali odparci dosyć szybko. Znacznie trudniejsza sytuacja wytworzyła się na odcinkach atakowanych przez Niemców. Dopiero po trzech godzinach ciężkich walk Niemcy się wycofali. W czasie bitwy dochodziło do walki wręcz[211].

Następnego dnia upowcy postanowili zmienić taktykę i zacząć manewrować w terenie, unikając większych starć obronnych. 9 lipca 1944 r. parokrotnie ostrzelano oddziały niemieckie. Większą potyczkę miała jedynie sotnia szkoły oficerskiej UPA w obronie taboru. Nieprzyjaciela odparto[212].

10 lipca 1944 r. miało miejsce parę następnych potyczek. Pomiędzy Polanicą a Tysowem w zasadzce UPA Niemcy stracili kilka samochodów. Następne dni minęły spokojnie. Wykorzystując sytuację, szkoła oficerska przecho-

---

[210] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 53–55, 58–59, 61–62.

[211] Tamże, s. 60.

[212] Tamże.

działa szkolenie na połoninach[213]. Nocą z 15 na 16 lipca 1944 r. Niemcy i Węgrzy rozpoczęli odwrót.

Te trwające jakoby „10 dni", a faktycznie trzy, walki kosztowały Niemców ponoć w sumie ok. dwustu zabitych i rannych, nie licząc strat węgierskich. UPA zdobyła m.in. dziesięć kaemów[214]. Podawane w ukraińskich meldunkach straty wydają się zawyżone. Faktycznie Niemcy wyraźnie nie chcieli walczyć, powiadamiali nawet ludność – po 10 lipca – o mającej nastąpić obławie, mówiąc przy tym „Byłoby dobrze (...) jakbyśmy (...) nikogo nie spotkali"[215].

2.11. Rozmowy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami

Choć OUN-B i UPA prowadziły walki z Niemcami, to jednak pewne kanały kontaktowe z władzami niemieckimi, jak się wydaje, nigdy nie zostały przerwane i od czasu do czasu były wykorzystywane. Charakterystycznym tego typu przykładem było uwolnienie z gestapo aresztowanych Jarosława Starucha i Dmytro Hrycaja. W literaturze podaje się, bez podania szczegółów, iż zostali oni uwolnieni dzięki akcji SB[216]. Z takiego opisu można domniemywać, iż odbyło się to z bronią w ręku. Tymczasem mamy w tym wypadku do czynienia z, jeśli można tak powiedzieć, współpracą służb specjalnych. Obaj aresztowani członkowie OUN zostali zwolnieni w zamian za informacje na temat lwowskiej organizacji Gwardii Ludowej. Banderowcom udało się dokładnie rozpracować to ugrupowanie, głównie dzięki wprowadzonemu w jego szeregi członkowi SB OUN Leonowi Łapińskiemu. Informacje dostarczone gestapo pozwoliły na likwidację siatki GL[217].

Od jesieni 1943 r. UPA intensywnie przygotowywała się na ponowne wkroczenie Sowietów. W tej sytuacji prowadzenie walki z Niemcami dla wielu partyzantów jawiło się jako coś nieracjonalnego. Znacznie bardziej interesująco przedstawiała się możliwość szukania jakiegoś porozumienia. Także Niemcy zaczęli w UPA widzieć wspólnego wroga komunistów. Nic więc dziw-

---

[213] *Neskorena Dołynszczyna. Lytopys wyzwolnych zmahan'*, red. M. Borys, Iwano-Frankiwśk 2002, s. 494.

[214] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 60.

[215] *Neskorena Dołynszczyna...*, s. 494.

[216] Patrz np. R. Torzecki, *Polacy...*, s. 125, 160.

[217] B. Owczarek, J. Penar, *Nacjonalistyczne organizacje ukraińskie w Polsce. Wybrane problemy*, Warszawa 1979, s. 34–35 (materiały szkoleniowe MSW). D. Kupiak w swoich wspomnieniach podaje, iż wtajemniczeni policjanci ukraińscy na podstawie „fałszywego dokumentu-rozkazu" wyprowadzili aresztowanych pod pretekstem dostarczenia ich na przesłuchanie do gestapo. Wbrew pozorom wersja ta nie musi kłócić się z podaną wyżej, tylko ją uzupełnia, pokazując, jak gestapo uwolniło banderowców. Patrz: D. Kupiak, *Spohady nerozstrlianoho*, Toronto–Niu Jork 1991, s. 185–186.

nego, iż na przełomie 1943/1944 r. doszło na Wołyniu do wielu lokalnych układów pomiędzy UPA a Niemcami. 9 grudnia 1943 r. przedstawiciele starosty powiatu Włodzimierz Wołyński uzgodnili porozumienie z dowódcą zahonu im. Bohuna Porfirijem Antoniukiem „Sosenką". Zatwierdzono je 20 grudnia. Obie strony miały powstrzymać się od wzajemnych wystąpień zbrojnych. W zamian za dostawy żywności wojska niemieckie gwarantowały wstrzymanie się od represji wobec ludności cywilnej, w tym od bombardowań lotniczych. Miano wspólnie zwalczać partyzantkę sowiecką. Z dokumentów zdobytych przez sowieckie zgrupowanie Werszyhory wynika, że jeden z punktów o współpracy pomiędzy UPA na Wołyniu a Niemcami dotyczył Polaków. Mowa w nim była o wspólnej likwidacji „polskich dzikich band", czyli właśnie powstającej w tej okolicy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK[218].

Podobne w treści porozumienia zawierały także inne oddziały ukraińskiej partyzantki. Jedno z porozumień dotyczyło Kamienia Koszyrskiego. W styczniu 1944 r. UPA weszła do tej miejscowości i przejęła składy broni pozostawione w tym mieście. Wycofała się dopiero pod naporem partyzantki sowieckiej[219]. Obok Kamienia Koszyrskiego Niemcy ponoć przekazali UPA także składy w Ratnie i Lubieszowie[220].

12 marca 1944 r. szef SS i Policji RKU Brigadeführer Brenner poinformował przełożonych, iż z UPA zawarto porozumienia w rej. Werby i Derażnego. Partyzanci zobowiązali się nie atakować oddziałów niemieckich, dostarczać im informacje wywiadowcze i schwytanych sowieckich partyzantów. Niemcy mieli powstrzymać się natomiast od „samowolnych rekwizycji"[221]. Kilka dni później dowódca XIII Korpusu gen. Haufe polecił pomagać UPA w przerzucaniu łączników przez linię frontu i tworzeniu oddziałów na niemieckim zapleczu.

Niemieckie dowództwo tak postrzegało ówczesną sytuację: „Grupa Bandery UPA wobec zbliżania się Sowietów stoi pomiędzy dwoma ogniami i dlatego skłania się do współpracy z Niemcami przeciwko Sowietom. Częściowa współpraca z UPA jest, ale UPA nie można dowierzać, gdyż przyświeca jej własny cel: Niepodległa Ukraina. Z powodu UPA – napady na Polaków, którzy są na służbie wojska (jak np. leśniczy, pocztowcy i kolejarze, rolnicy)"[222].

---

[218] CDAHOU, z. 62, op. 1, t. 1521, k. 70, Meldunek Werszyhory dla Chruszczowa i Strokacza z 30 stycznia 1944 r.

[219] Narodowe Archiwum Republiki Białoruś (dalej: NARB), z. 3500, op. 4, t. 283, k. 181–182.

[220] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 129, dokładna notatka d-cy zgrupowania czernihowsko-wołyńskiego Fiodorowa i komisarza Drużynina na temat kontrrewolucyjnej działalności OUN i jej zbrojnych sił UPA w świetle zdobytych materiałów dla sekretarza N. Chruszczowa i naczelnika USzP Strokacza z 21 stycznia 1944 r.

[221] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999, s. 45–46.

[222] CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 101, k. 3.

Wśród oddziałów UPA, które zawarły lokalne porozumienia z Niemcami, był m.in. kureń Maksa Skorupśkiego „Maksa". W czasie rajdu na pograniczne tereny Galicji 14 marca 1944 r. stoczył on potyczkę z niemieckim patrolem. Jeńców puszczono wolno z propozycją zawieszenia broni. Niemcy nie tylko podjęli rozmowy, ale także zaproponowali Ukraińcom likwidację skupisk polskich m.in. w Podkamieniu (por. rozdział: Antypolska akcja). Niedługo później kureń „Maksa" razem z niemieckim batalionem szkolnym kpt. Hoppe wziął udział w walkach z sowiecką partyzantką[223].

Do porozumień z Niemcami dochodziło także w Galicji Wschodniej. W rejonie Kamionki Strumiłowej rozmowy z niemieckim starostą prowadził sotenny Wołodymyr Olijnyk „Orzeł". 3 maja 1944 r. z kreisleiterem Stanisławowa Albrechtem spotkał się Andrusiak „Rizun". Choć w trakcie rozmów podkreślił, iż wszystkie wiążące decyzje może podejmować jedynie HK UPA, to prawdopodobnie efektem spotkania stała się współpraca UPA z Wehrmachtem przy oczyszczeniu Czarnego Lasu z oddziałów sowieckich[224].

Zawierane lokalne porozumienia zaniepokoiły Centralny Prowid OUN. Zdawano sobie już w tym momencie sprawę, jak kompromitująca może być współpraca z Niemcami w oczach zachodnich aliantów. Dlatego 10 kwietnia 1944 r. HK UPA pod groźbą śmierci zabroniło jakichkolwiek rozmów z Niemcami. Ich prowadzenie pozostawiono jedynie kompetencji CP OUN i HK UPA. Jak podają ukraińscy autorzy, za samowolne prowadzenie rozmów rozstrzelano 7 marca 1944 r. dowódcę zahonu im. Bohuna Antoniuka „Sosenkę". W pow. Kamionka Strumiłowa w Wielką Sobotę 1944 r. rozstrzelano sotennego „Orła" za negocjacje z tamtejszym kreishauptmannem Nehringem[225]. Choć warto wspomnieć, iż pojawiają się też sugestie, że pierwszy z wymienionych dowódców zapłacił głową za klęskę w walce z sowiecką partyzantką, zaś drugi za niesubordynację[226]. Niewykluczone, że SB OUN zamierzała rozstrzelać także kurinnego „Maksa", lecz ten (domyślając się czekającego go losu) zdezerterował po otrzymaniu wezwania do stawienia się przed SB OUN[227].

Niezależnie od rzeczywistej przyczyny likwidacji dowódców UPA kontakty z Niemcami utrzymywano. 2 kwietnia 1944 r. dowódca wołyńskiej UPA „Ochrim" zaproponował „głównodowodzącemu wojsk niemieckich w Galicji" koordynowanie działalności Niemców i UPA, obiecując dostarczanie ak-

---

[223] CDAHOU, z. 57, op. 4, t. 338, k. 173.

[224] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr.*, s. 43; A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 127–130.

[225] M. Łebed', *UPA*, Drohobycz 1993, s. 119–120; D. Kupiak, *Spohady...*, s. 194–197.

[226] W. Szczehliuk, *„...jak rosa na sonci...". Politycznyj roman-chronika, napysanyj na osnowi spohadiw kołyszn'oho dijacza OUN-UPA L. S. Pawłyszyna*, Lwiw 1992.

[227] M. Skorupśkyj, *Tudy...*

tualnych informacji wywiadowczych. W zamian żądał zwolnienia Stepana Bandery i innych więźniów politycznych, wstrzymania represji wobec Ukraińców, niereagowanie na likwidacje prowadzone przez UPA tych, którzy „współpracują lub pragną współpracować z bolszewikami"[228]. A także dostarczenie dużych ilości broni i amunicji, w tym m.in. dwustu kaemów, trzydziestu granatników, dziesięciu armat przeciwlotniczych, pięciuset radzieckich lub niemieckich peemów.

Współpraca wołyńskiej UPA z Niemcami uzyskała wysoką ocenę na naradzie szefów Abwehrkomando 101, 202 i 305 przeprowadzonej 19 kwietnia 1944 r. we Lwowie. W jej trakcie uznano, iż działalność wywiadowcza na radzieckim zapleczu bez pomocy UPA „byłaby w ogóle niemożliwa"[229].

W tym samym czasie przedstawiciele CP podjęli w Galicji rozmowy z SD. 5 marca 1944 r. doszło do spotkania komisarza Bernharda Papee z przedstawicielem OUN-B, o. Iwanem Hryniochem, występującym pod nazwiskiem Herasymowśkyj. W trakcie negocjacji zaprezentował podobne stanowisko jak nieco później „Ochrim". Przekonywał, że walka UPA nie jest skierowana przeciwko Niemcom, lecz bolszewikom, a akcje przeciwko Polakom podjęto z konieczności, w odpowiedzi na „polski terror". Zażądał od Niemców przerwania aresztowań Ukraińców i zwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Ponadto postulował zapewnienie banderowcom swobody działania tam, gdzie nie szkodzą interesom Niemiec oraz zaprzestania propagandy antybanderowskiej. Ponadto chciał zapewnienia Ukraińcom ochrony przed, jak to określił, „terrorem i prowokacjami strony polskiej"[230].

W zamian zaproponował „bezwarunkową i pełną lojalność" UPA wobec armii niemieckiej (czytaj: zaprzestanie wszelkich antyniemieckich akcji) oraz przekazywanie informacji wywiadowczych na temat Sowietów i Polaków[231]. Obiecał także: „Banderowska grupa OUN nie będzie podejmowała żadnych kroków w odpowiedzi na prowokacje i akty terrorystyczne ze strony polskiej; ograniczy się do tego, że będzie powiadamiała policję bezpieczeństwa o wszystkich działaniach Polaków na szkodę Niemców i Ukraińców oraz pozostawi policji prawo prowadzenia dochodzeń w sprawie wszystkich aktów terroru i skazywania wojskowych"[232].

---

[228] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr...*, s. 42.

[229] Za: D. Wiedieniejew, *Rozwiduwalna dijalnist' Ukrajińskoji Powstańskoji Armiji (1943–1945)*, http://oun-upa.org.ua .

[230] CDAWOWU, z. 4628, op. 1, t. 5, k. 5–11; t. 8, k. 1–7; t. 9, k. 2–4. Por. G. Motyka, *Niemcy a UPA*, „Karta" nr 23, 1997. Dokumenty z rozmów były też publikowane w: *OUN i UPA u druhij switowij wijni*, oprac. M. Kowal, „Ukrajińskyj Istorycznyj Żurnał" nr 6, 1994; nr 1, 1995; nr 2, 1995.

[231] Tamże.

[232] Tamże.

Niemcy zażądali, by banderowska grupa OUN natychmiast zaprzestała działań przynoszących szkodę interesom Niemiec, w tym przyjmowania do swoich szeregów dezerterów z Dywizji SS „Galizien" oraz „wszelkiego terroru wobec ludności polskiej"[233]. Obiecali wstrzymanie represji wobec ludności ukraińskiej i UPA pod warunkiem zachowania „pełnej lojalności" wobec niemieckich władz[234]. Odmówili zwolnienia aresztowanych działaczy OUN-B, lecz zgodzili się na wypuszczenie ich rodzin. Dzięki temu wkrótce wyszła na wolność żona M. Łebedia z dzieckiem.

Na spotkaniu 23 marca 1944 r. banderowcy zaakceptowali niemieckie propozycje, ale postawili żądanie, by Niemcy pozwolili im samym rozprawiać się z „polskimi bandami" grasującymi w lasach[235]. Obiecywali przy tym, że akcje te nie dotkną polskiej ludności cywilnej i w każdym wypadku przedstawią dowody winy zabitych Polaków. Zaakceptowanie banderowskiej propozycji w praktyce mogło oznaczać z jednej strony zgodę na likwidację polskiej ludności, zaś z drugiej umożliwiać UPA opanowanie lasów. Czy taki właśnie był jej cel? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Tak czy inaczej, nic nie wskazuje na to, aby Niemcy zgodzili się na ten postulat.

28 marca 1944 r. o. Hrynioch spotkał się z szefem SS i policji w dystrykcie Galicja – Obersturmbannführerem Witiska. W trakcie rozmów podtrzymano dotychczasowe stanowiska. Jednak następne spotkanie wykazało istnienie wyraźnych rozbieżności pomiędzy stronami. W sprawozdaniu ze spotkania w kwietniu 1944 r. czytamy: „strona niemiecka zmuszona jest stwierdzić, że bandy UPA nadal prowadzą akcje karne wobec Polaków i przyjmują do swoich szeregów zbiegów z policji ukraińskiej i (...) dywizji SS »Galizien«. Właśnie dlatego policja bezpieczeństwa odnosi wrażenie, że banderowska grupa OUN nie ma zamiaru rzetelnie z nią współpracować. Herasymowśkyj odpowiedział, że kwestia polska i problem uciekinierów z policji (...) oraz (...) SS »Galizien« to zagadnienie najtrudniejsze do rozwiązania. I chociaż on sam (...) wielokrotnie podkreślał w sztabie, iż policja polityczna przywiązuje do nich szczególną wagę, za każdym razem napotykał na opór. Mających miejsce nieporozumień i rozbieżności nie da się rozwiązać jednym pociągnięciem, a policja także nie zaprzestaje walki z ukraińskimi nacjonalistami"[236]. Hrynioch poprosił, aby Niemcy zgodzili się na jego spotkanie z aresztowanym Banderą. Dał do zrozumienia, że jeśli aresztowany przywódca OUN-B opowie się za współpracą z III Rzeszą, to dzięki autorytetowi, jakim cieszył się w organizacji przetnie wątpliwości części obecnego kierownictwa podziemia.

---

[233] Tamże.
[234] Tamże.
[235] Tamże.
[236] Tamże.

W następnych miesiącach rozmowy niemiecko-ukraińskie były kontynuowane. 7 czerwca 1944 r. o. Hrynioch zaproponował utworzenie przez Niemców magazynów z bronią, amunicją i środkami medycznymi, które przekazaliby UPA w momencie odwrotu. Rozmawiano też o szkoleniu radiotelegrafistów i specjalnych grup dywersyjnych. Dopiero po rozpoczęciu kolejnej radzieckiej ofensywy Niemcy zgodzili się na spotkanie o. Hryniocha z uwięzionym Banderą. Prawdopodobnie też przekazano UPA pewną ilość broni i amunicji. Była to przeważnie zdobyta broń radziecka, tak więc pomoc ta niewiele kosztowała nazistów. Niewykluczone, jak już wspominałem, iż niektóre wypadki przekazania broni były w dokumentach ukraińskiej partyzantki odnotowywane jako akcje rozbrojeniowe. Robiono tak w celu ukrycia faktu współpracy z hitlerowcami.

W sierpniu lub wrześniu 1944 r. Niemcy przerzucili przez front do Galicji Wschodniej specjalnego kuriera, kpt. Witzela (występował pod nazwiskiem Kirn), oficera Abwehrkomando 202. Prawdopodobnie dotarł on do Komendy Głównej UPA, gdzie prowadził rozmowy na temat współpracy przeciwko ZSRR. Być może wtedy dopiero zawarto ostateczne nieformalne porozumienie. Niemcy zobowiązali się w nim zwolnić więźniów, dostarczać partyzantom broń i amunicję, wreszcie szkolić i przerzucać przez linię frontu ukraińskich dywersantów. W zamian UPA miała prowadzić działania dywersyjne i wywiadowcze przeciwko ZSRR. Zdaniem Ryszarda Torzeckiego Ukraińcy zgodzili się przekazywać Niemcom „materiał informacyjny, próby rosyjskiej broni i środków specjalnych"[237]. Ponadto UPA zablokowała niektóre przełęcze w Karpatach, utrudniając w ten sposób poczynania Sowietów. Po wypełnieniu swojej misji Witzel-Kirn wrócił przez linię frontu do oddziałów niemieckich[238].

Jak widać, do zawarcia nieformalnych układów pomiędzy UPA a Niemcami doszło dopiero w momencie, gdy w niemieckich rękach znajdowały się już jedynie skrawki ziem zamieszkiwanych przez Ukraińców. Na takim układzie Niemcy nie mogli już stracić. Zapewne z tym porozumieniem należy łączyć zwolnienie 27 września 1944 r. z obozów koncentracyjnych ok. stu przetrzymywanych banderowców. Wśród zwolnionych znaleźli się m.in. Bandera, Stećko, Jurij Łopatyńskyj, a także A. Melnyk.

Ciekawa sytuacja powstała na Bukowinie, a więc terenie znajdującym się pod okupacją rumuńską. Banderowcom dopiero w 1942 r. udało się tam stworzyć stosunkowo słabą siatkę organizacyjną. Latem 1943 r. działalność OUN

---

[237] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 244.

[238] CDAHOU, z. 57, op. 4, t. 338, k. 271, Zeznanie Zygfryda Müllera z 19 IX 1946 r., J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji ukrajińskoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittja*, Lwiw 2000, s. 130.

sparaliżowały jednak rumuńskie aresztowania. Na przełomie 1943/1944 r. rumuńskie służby specjalne podjęły rozmowy z nacjonalistami ukraińskimi o współpracy przeciwko ZSRR. Choć z powodu sporu o przynależność Bukowiny i Besarabii nie zakończyły się one porozumieniem, to w ich efekcie wypuszczono ukraińskich więźniów politycznych. Wiosną 1944 r. na sygnał z Galicji bojówki OUN przystąpiły do akcji partyzanckich. W okolicy wsi Myhowe utworzono obóz szkoleniowy i z bojówek utworzono kureń Bukowińskiej Ukraińskiej Armii Samoobrony (BUSA – Bukowińska Ukrajińska Samooboronna Armija), kierowany przez Wasyla Szumkę „Łuhowego", powiązanego z melnykowcami. Od kwietnia 1944 r. BUSA utrzymywała obozy w górach i organizowała wypady na tereny opanowane już przez Armię Czerwoną, paląc sklepy, niszcząc łączność telefoniczną, zrywając mosty i minując drogi, likwidując komunistycznych aktywistów. „Łuhowyj" w sprawie działań przeciwko Sowietom porozumiał się z 7 Dywizją niemiecką, która pomagała Ukraińcom, dostarczając im m.in. broń i amunicję. Gdy 1 września 1944 r. Armia Czerwona przystąpiła do ofensywy, kureń BUSA wycofał się z Niemcami i w kwietniu 1945 r. trafił do Dywizji SS „Galizien". Zanim do tego doszło, Myrosław Hajduk „Fedor" z innymi banderowcami wyprowadził dwie czoty (około sześćdziesięciu ludzi) przez Karpaty na tereny pod sowiecką okupacją i przystąpił do formowania Bukowińskiego Kurenia UPA[239].

Zawarte z UPA porozumienie wojska niemieckie próbowały realizować. Istnieją świadectwa potwierdzające przerzucanie przez Niemców broni drogą lotniczą. Jesienią 1944 r. Stelmaszczuk „Rudyj" nawiązał kontakt z Niemcami i oczekiwał na zrzut broni w rejonie Czerwonego Boru, który jednak nie nastąpił[240]. Niemniej w sowieckich meldunkach można znaleźć liczne wzmianki o zrzutach broni dla partyzantów[241]. W grudniu 1944 r. przerzucono samolotem płk. Jurija Łopatyńskiego z dwoma ludźmi do Galicji. Dotarł on do Szuchewycza, przekazując mu najnowsze informacje od Bandery. Hitlerowcy przerzucali także inne grupy spadochronowe. Jedna z nich trafiła do oddziałów UPA na Pogórzu Przemyskim. Wspominał o tym w swoich wspomnieniach sotenny „Chrin"[242]. Ze swojej strony UPA w grudniu 1944 r. uwolniła z radzieckiej niewoli kilka grup niemieckich jeńców i przeprowadziła je przez front[243].

---

[239] A. Duda, W. Staryk, *Bukowińskyj kuriń w bojach za ukrajińsku derżawnist' 1918. 1941. 1944*, Czerniwci 1995, s. 189–218; S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 24–35, 53–59.

[240] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr. ...*, s. 54–55.

[241] Tamże, s. 55.

[242] S. Chrin (S. Stebelśkyj), *Kriz' smich zaliza. Spohady – chronika 1944/1945*, Miunchen 1952, s. 56–58.

[243] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 86.

Kontakty Niemców z UPA ustały na początku 1945 r. Zbliżająca się katastrofa III Rzeszy nie skłaniała do kontynuowania współpracy. Porozumienia z punktu widzenia ukraińskiego podziemia zaczęły przynosić więcej szkody niż pożytku. W UPA pozostali raczej nieliczni Niemcy, którzy walczyli po stronie ukraińskiej. Trafiali oni z różnych powodów: zapewne najczęściej uciekali przed sowiecką niewolą. Niewykluczone, że do UPA trafiła także grupa instruktorów ds. wywiadu i dywersji, skierowana tam w związku z zawartymi porozumieniami. Zdarzali się też pojedynczy dezerterzy z Wehrmachtu, którzy po prostu nie chcieli dalej walczyć za Hitlera[244]. W sotni „Petrenki, operującej k. Jaworowa, istniał cały rój złożony z Niemców, którzy nie chcieli trafić do radzieckiej niewoli. Był wśród nich także lekarz wojskowy, który później poległ. Dobrze uzbrojeni, byli majstrami „do wszystkiego"[245]. Paru z nich zginęło w lesie korowieckim. W sotni „Sadka" („Sadok") było dwóch–trzech kaemistów niemieckiego pochodzenia[246].

Trudno powiedzieć, ilu Niemców trafiło do ukraińskiej partyzantki. Otto Skorzeny liczbę niemieckich żołnierzy w UPA ocenił z ogromną przesadą na 10–12 tys.[247] Dmytro Wiedieniejew podaje, że w walkach z UPA Sowieci schwytali ok. trzystu Niemców, przeważnie powiązanych z Abwehrą i gestapo. Jego zdaniem ostatnich Niemców zlikwidowała SB OUN w 1947 r.[248]

W szeregach oddziałów UPA w Polsce znalazł się jeden niemiecki sanitariusz Helmuth Krause „Marian" oraz doktor Wilhelm Welnike „San". Trafili tam z obozu w Nehrybce k. Przemyśla. 11 grudnia 1945 r. sotnia Włodzimierza Szczygielskiego „Burłaki" podjęła próbę uwolnienia większej liczby jeńców z obozu. Liczono na to, iż „staną oni do walki przeciwko moskiewskiemu okupantowi", przyłączając się do „frontu zniewolonych narodów"[249]. Akcja skończyła się niepowodzeniem. Najprawdopodobniej Niemcy nie byli zainteresowani ucieczką. Sanitariusz Helmuth Krause walczył w sotni „Kryłacza". W 1947 r. dostał się w Czechosłowacji do niewoli. Przekazany władzom polskim, po odsiedzeniu kary więzienia wyjechał do Niemiec[250]. O losach drugiego lekarza nie posiadamy informacji. Niewiele też wiadomo o niemieckim żołnierzu, który znalazł się w sotni „Wowky" na Lubelszczyźnie.

---

[244] Patrz np.: CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 135, k. 1–2.

[245] M. Kunaneć, *Liudy tiszyłysja, szczo bude szcze Ukrajina*, [w:] *Jaworiwszczyna u powstanśkyj borot'bi*, red. J. Łuńo, t. 1, Lwiw 2005, s. 37.

[246] W. Lewkowycz, *„Woronyj", Storinky...*, s. 73.

[247] O. Skorzeny, *Nieznana wojna. Moje operacje specjalne*, Warszawa 1999, s. 351.

[248] D. Wiedieniejew, *Rozwiduwalna...*

[249] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, X 8, k. 166, Sprawozdanie operacyjne TW UPA „Łemko" za grudzień 1945 r.

[250] *Akcja „Wisła". Dokumenty*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993, s. 86.

Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii niewątpliwie zaszkodziła niemieckiej machinie wojennej. Przede wszystkim wpłynęła znacząco na spadek dostaw rolnych. Jak podaje Czesław Madajczyk ruch partyzancki w RKU doprowadził do zmniejszenia dostaw mięsa o 2/3, a mleka i masła o 40 %[251]. Część z tych strat była niewątpliwie efektem działań UPA. 27 października 1943 r. na posiedzeniu gubernatorów dystryktów GG z zadowoleniem oceniono wyniki ściągania kontyngentów w Galicji (zebrano 330 tys. ton zboża z planowanych 585 tys. ton, ale sami Niemcy uznawali tą liczbę za zbyt wygórowaną). Sytuację na Wołyniu Wächter ocenił następująco: „W praktyce nie działa tam już żadna władza niemiecka i akcja kontyngentowa nie daje tam prawie żadnych rezultatów"[252].

Do sukcesów ukraińskiej partyzantki można też zaliczyć zdezorganizowanie systemu okupacyjnego – wyprowadzenie do lasu kilku tysięcy policjantów nie tylko ukraińskiej narodowości wpłynęło na stan bezpieczeństwa RKU. Jednak już podawane liczby zabitych Niemców wydają się grubo przesadzone. Na pewno nie zginęło z ich ręki aż kilka tysięcy niemieckich żołnierzy i policjantów. Podobnie można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście zginął np. Lütze. Stosowane w niektórych ukraińskich opracowaniach porównanie z polską i francuską partyzantką na korzyść UPA nie wytrzymuje krytyki. UPA nie wpłynęła, bo nie mogła, na sytuację na froncie. Z pewnością większy wkład w zwycięstwo nad Niemcami mieli sowieccy partyzanci. Walka UPA z Niemcami miała jedynie ograniczony charakter. Starano się bronić terenu i ludzi. Może właśnie najbardziej w tych akcjach widoczny był chłopski charakter UPA, przekuwający się na konkretne posunięcia (obrona przed kontyngentami i wywózkami na roboty).

3. Walki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z sowiecką partyzantką

3.1. Rozwój sowieckiego ruchu partyzanckiego

Problematyka walk UPA z sowiecką partyzantką nie doczekała się dotąd pełnego wyświetlenia. W okresie radzieckim przedstawiano wersję wydarzeń, według której sowieccy partyzanci walczyli z Niemcami, natomiast nacjonaliści im w tym przeszkadzali, wspomagając okupantów. Według niektórych wersji UPA była wręcz tworem niemieckich służb specjalnych, stworzonym

[251] C. Madajczyk, *Faszyzm...*, t. 1, s. 631.
[252] *Okupacja i ruch oporu...*, s. 306.

dla ochrony szlaków kolejowych[253]. Sprowadzano w ten sposób rolę UPA do swoistej policji kolejowej. W literaturze nacjonalistycznej dominuje dokładnie odwrotna tendencja[254]. Można odnieść wrażenie, iż głównym zadaniem Sowietów było zdławienie ukraińskiego nacjonalizmu. Jeśli nawet walczono z Niemcami, to jedynie, by wywołać ich represje przeciwko Ukraińcom. Ciekawe, że spór na temat oceny ruchów partyzanckich (który z nich rzeczywiście walczył o wolną Ukrainę) przetrwał do dzisiaj.

Sowieci początkowo byli kompletnie nieprzygotowani do prowadzenia działań partyzanckich. Postępy niemieckiej ofensywy sprawiły, iż na Wołyniu i w Galicji Wschodniej nie pozostawiano ludzi mających prowadzić taką walkę. Nie sprzyjała im także powszechna niechęć do ruchu komunistycznego, istniejąca na Ukrainie zachodniej. Sowieccy partyzanci przyznawali, iż ludność Galicji odnosiła się do nich z „otwartą wrogością"[255].

Zadanie organizacji ruchu partyzanckiego na okupowanych terenach ZSRR początkowo wzięły na siebie organa NKWD. Dopiero 30 maja 1942 r., po długich sprzeciwach Ławrientija Berii, powołano Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego, którego naczelnikiem został Pantelejmon Ponomarienko. Centralnemu Sztabowi były podporządkowane sztaby partyzanckie poszczególnych republik. W czerwcu 1942 r. powstał Ukraiński Sztab Partyzancki, na czele którego stanął gen. Tymofiej Strokacz, wcześniej w czerwcu 1941 r. kierujący wojskami pogranicznymi USRR. W ten sposób rozpoczął się proces podporządkowywania ruchu partyzanckiego podziemnemu kierownictwu partyjnemu. Zdaniem rosyjskich historyków stworzenie centralnego dowodzenia partyzantką było konieczne, choćby w celu lepszego skoordynowania jej działań z potrzebami Armii Czerwonej, ale jednocześnie przyznają, iż oddanie władzy w ręce działaczy partyjnych odbiło się na jakości bojowej oddziałów[256].

1 września 1942 r. Stalin przyjął na Kremlu jedenastu dowódców i jednego z komisarzy oddziałów partyzanckich (w sowieckiej strukturze dowodzenia decyzje dowódców oddziałów podlegały akceptacji partyjnych komisarzy). W dyskusji poruszono kwestię zadań, jakie spoczywają na partyzantach. Efektem narady był wydany przez Stalina rozkaz Nr 00189 „O zadaniach ru-

---

[253] Por. np. W. Kłokow, *Kowelskij uzeł*, Kijew 1981.

[254] Por. np. W. Serhijczuk, *Radianśki partyzany proty OUN-UPA*, Kyjiw 2000.

[255] Były to słowa gen. M. Naumowa. Patrz: *Ukrajina partyzańska 1941–1945. Partyzański formuwannia ta orhany keriwnyctwa nymy*, Kyjiw 2001, s. 8.

[256] Patrz na ten temat: W. Bojarskij, *Partizany i armija. Istorija utieriannych wozmożnostiej*, Minsk 2001; W. Bojarskij, *Partizanstwo. Wczera, siegodnia, zawtra*, Moskwa 2003, s. 86–235; *Małaja wojna. Organizacija i taktika bojewych diejstwij małych podrazdielienij*, red. A. Taras, Minsk 2003; A. Popow, *NKWD i partizanskoje dwiżenije. Fakty i dokumienty*, Moskwa 2003.

chu partyzanckiego", który, jak czytamy w nim: „winien stać się ogólnonarodowym"[257]. Stalin zalecał stworzenie jak największej liczby nowych oddziałów czynnie prowadzących walkę partyzancką. Obok nich miano tworzyć oddziały rezerwowe, mające być rezerwuarem kadr. Te drugie, zalecał dalej Stalin, winny powstać w każdej okupowanej przez Niemców miejscowości. Za najważniejsze zadanie partyzantki uznano paraliżowanie komunikacji przeciwnika, przede wszystkim połączeń kolejowych (wcześniej często za najważniejsze zadanie uważano atakowanie lotnisk). Choć walka z miejscowymi „nacjonalistami" nie została w rozkazie wymieniona (poza punktem 8, gdzie polecano likwidować i chwytać „faszystowskich działaczy, generałów, ważniejszych urzędników i zdrajców naszej ojczyzny"), to nie ulega wątpliwości, iż stanowiła ona także istotne zadanie i z biegiem czasu jego waga wzrastała[258]. W styczniu 1943 r. rajdujące oddziały otrzymywały np. zadania „rozłożenia" partyzantki Bulby-Borowcia[259]. Jednak „bitwa o szyny" zajmowała centralne miejsce w planach walki partyzanckiej przez cały okres wojny.

Według danych USzP w czerwcu 1942 r. istniały trzy partyzanckie zgrupowania (szesnaście oddziałów) i czternaście samodzielnie działających grup, liczących w sumie 4043 partyzantów. Przeważnie działały one w północno-wschodniej części Ukrainy. Liczba ta miała szybko wzrastać. 1 stycznia 1943 r. istniało już pięćdziesiąt oddziałów z 9200 partyzantami. 1 sierpnia 1943 r. działało już 116 oddziałów i 31 grup z ponad 25 tys. partyzantów. W styczniu 1944 r. istniały 32 zgrupowania i 82 oddziały z prawie 48 tys. ludzi[260]. Były to siły mogące podjąć otwartą walkę z nacjonalistami. Najważniejszym atutem sowieckiej partyzantki była możliwość otrzymywania drogą lotniczą dostaw broni i innego zaopatrzenia. W tym celu na północnym Wołyniu i Polesiu stworzono wiele polowych lotnisk, które umożliwiały dość swobodny kontakt z Wielką Ziemią (jak nazywano sowieckie zaplecze). Tymczasem UPA musiała całe zaopatrzenie zdobywać na wrogu. Najważniejszym jej atutem było poparcie udzielane przez ludność Ukrainy zachodniej, niechętnie patrzącą na możliwość powrotu komunistycznych rządów.

Warto wspomnieć, że do 1943 r. w partyzantce sowieckiej można zaobserwować liczne dezercje. Dopiero, kiedy zarysowały się symptomy klęski Niemiec, pojawiło się odwrotne zjawisko – masowe ucieczki z niemieckiej służby do partyzantki tak sowieckiej, jak i nacjonalistycznej. W 1944 r. w tarnopolskim zgrupowaniu partyzanckim D. Nikołajczuka było między innymi

---

[257] Tekst rozkazu patrz: I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 300–305.

[258] Tamże, s. 303–304.

[259] Tamże, s. 359.

[260] *Ukrajina Partyzańska...*, s. 14–18.

140 byłych policjantów, ponad trzydziestu własowców, osiemnastu dezerterów z UPA, 27 urzędników z niemieckiej administracji[261].

Jednym z pierwszych sowieckich oddziałów partyzanckich na Wołyniu była zrzucona 20 czerwca 1942 r. w lasach rówieńskich grupa NKWD płk. Dymitra Miedwiediewa. Podlegała ona bezpośrednio centrali w Moskwie. Oprócz zorganizowania siatki wywiadowczej przeprowadziła wiele zamachów na niemieckich notabli. Bezpośrednim ich wykonawcą był udający niemieckiego oficera Nikołaj Kuźniecow, później odznaczony Orderem Bohatera Związku Radzieckiego[262]. Wśród akcji, które prowadził oddział Miedwiediewa, było w pierwszym okresie wiele napadów na folwarki. Polskie źródła prawie o nich nie wspominają, więc raczej nie zabijano w ich trakcie Polaków[263]. Obok oddziału Miedwiediewa działały także na tym terenie oddziały kpt. Stiepana Kapłuna oraz przybyłego z Białorusi płk. Anatolija Brińskiego „Diadi Pieti". Ten ostatni był podporządkowany GRU i przybył na Wołyń 25 listopada 1942 r. z Białorusi. Brińskiemu początkowo podlegały wszelkie oddziały partyzanckie na Wołyniu z wyjątkiem grupy Miedwiediewa[264].

Sowieckie oddziały dość szybko zwiększały stany. W krótkim czasie liczba partyzantów Miedwiediewa wzrosła do sześciuset, Brińskiego do trzystu, Kapłuna do ok. czterystu. Ograniczona działalność partyzancka Sowietów prowadziła nierzadko do rozkładu moralnego. Kierownictwo partyjne z niepokojem zauważyło, że miała miejsce „masa wypadków rozstrzeliwania niewinnej ludności", a także „pijaństwa, chuligaństwa itp."[265] W sowieckich oddziałach partyzanckich ok. 5% składu stanowiły kobiety. Wykorzystywano je do prac porządkowych jako sanitariuszki, kucharki itp. Plagą były „partyzanckie małżeństwa" – każdy dowódca, oficer polityczny i często zwykli partyzanci „żenili" się z kobietami. Wstrząsający obraz życia kobiet w komunistycznej partyzantce przynoszą wspomnienia Fanny Sołomian-Łoc. O skali

---

[261] A. Czajkowśkyj, *Newidoma wijna. Partyzańśkyj ruch w Ukrajini 1941–1944 rr. mowoju dokumentiw, oczyma istoryka*, Kyjiw 1994, s. 56–57.

[262] Na temat sowieckiej partyzantki patrz: M. Juchniewicz, *Polacy w radzieckim ruchu oporu 1941–1945*, Warszawa 1985.

[263] Partyzanci Miedwiediewa we IX 1942 r. we wsi Polany, rej. Berezno spalili folwark, rozstrzelali siedmiu policjantów. W X 1942 r. napadli na folwark Berestowiec pow. Kostopol; 5 XI 1942 r. na Bystriczi rej. Ludwipol; 1 XII 1942 r. na Zurno k. Korostenia; w I 1943 r. na Hołownycę rej. Korzec; 8 II 1943 r. na Łebricia pow. Kostopol; 12 II 1943 r. na Deraźno; 20 III 1943 r. na Trościaniec; 21 III 1943 r. na Romejki. Patrz: CDAHOU, z. 70, op. 1, t. 11, k. 2–8.

[264] CDAHOU, z. 70, op. 1, t. 2, k. 24. Życiorys płk. A. Brińskiego (Bryńskiego) patrz: N. Prokopiuk, *Z działań radzieckich oddziałów partyzanckich na ziemiach polskich*, cz. I, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 1, 1968, s. 241 (przyp. 19). Warto wspomnieć, że 4 II 1944 r. Briński otrzymał tytuł Bohatera ZSRR.

[265] *Notatka Begmy dla Malenkowa i Chruszczowa z 20 VI 1943 r.*, [w:] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 365.

wykorzystywania seksualnego kobiet świadczy choćby zwrot, którym je określano: „pościelna (łóżkowa) przynależność"[266]. Dość łatwo można też było trafić go kategorii „zdrajców ojczyzny". Pod takim zarzutem rozstrzelano np. Jewdokię Kuzniecową, która zaraziła chorobą weneryczną pięciu sowieckich dowódców partyzanckich w zgrupowaniu Brińskiego. W tymże zgrupowaniu rozstrzelano Pawłowską i jej sześcioletniego syna, ponieważ miała posiadać kontakty z Niemcami i policjantami[267].

Wg niektórych danych w styczniu 1943 r. na Wołyniu było 650 sowieckich partyzantów, dość słabo uzbrojonych. 40% posiadanej przez nich broni stanowiła broń myśliwska[268]. Jednak ich liczba szybko wzrastała. Na przełomie 1942/1943 r. skierowano na Północny Wołyń i Polesie kolejne oddziały partyzanckie z Ukrainy wschodniej i Białorusi. W końcu listopada 1942 r. dotarło na Wołyń na krótko np. zgrupowanie Sydora Kowpaka. Nieco później pojawiły się zgrupowania Aleksandra Saburowa, Iwana Fiodorowa i inne. W lutym 1943 r. przybył na Wołyń gen. Wasyl Begma. Stworzył on tzw. Równieński Sztab Partyzancki, przejmując kierownictwo nad podziemiem partyjnym. Na bagnistych terenach Polesia i północnego Wołynia partyzanci tworzyli kraje partyzanckie, w których likwidowano administrację okupanta i tworzono własną. Jednocześnie najpierw silne patrole, a z czasem coraz większe oddziały zapuszczały się coraz bardziej na południe i zachód, rozpoznając teren i prowadząc różnorakie działania dywersyjno-wywiadowcze.

Sowieci byli przede wszystkim zainteresowani w rozwinięciu walki partyzanckiej z Niemcami i przeciwko nim właśnie była skierowana większość akcji bojowych. Szczególnie istotne było prowadzenie dywersji na kolei. W maju–czerwcu 1943 r. na linii Kowel–Sarny–Kijów oraz Kowel–Równe–Kijów przeprowadzono 282 i 229 akcji dywersyjnych[269]. Sowieci początkowo szukali sojusznika w każdym, kto mógł im pomóc w walce z Niemcami. Nawiązywali więc kontakty i prowadzili rozmowy zarówno z Polakami, jak i Ukraińcami. Jednocześnie jednak uważali za swoich wrogów zarówno polskich, jak i ukraińskich „nacjonalistów", zbierając na ich temat materiały wywiadowcze. Partyzantka sowiecka sporządzała np. spisy osób wspierających Niemców – ZWZ-AK czy OUN-UPA w celu późniejszego wykorzystania przez NKWD.

Początkowo, jak się wydaje, Sowieci uznawali za groźnego przeciwnika przede wszystkim polską konspirację. Stosunek Sowietów do Polaków szczególnie wyraźnie widać na północno-wschodnich ziemiach II RP. W końcu

---

[266] F. Sołomian-Łoc, *Getto i gwiazdy*, Warszawa 1993, s. 114.

[267] A. Czajkowśkyj, *Newidoma...*

[268] CDAHOU, z. 70, op. 1, t. 1, k. 60.

[269] *Ukrajina partizańska...*, s. 14.

lutego 1943 r. I sekretarz KC KP(b)B Pantelejmon Ponomarienko nakazał tamtejszej partyzantce prowadzenie działań na rzecz włączenia Białorusi zachodniej w skład ZSRR. W efekcie w kwietniu–maju zaczęto napadać na polskich konspiratorów na Nowogródczyźnie. W następnych miesiącach na tych terenach doszło do swoistej polsko-radzieckiej wojny partyzanckiej[270].

Inaczej rzecz się przedstawiała na Wołyniu. Już w 1942 r. polscy komuniści, m.in. Józef Sobiesiak, Jan Burzyński i Robert Satanowski, zaczęli w tym regionie tworzyć prokomunistyczne podziemie i partyzantkę. Po pojawieniu się sowieckich oddziałów grupy Sobiesiaka i Burzyńskiego wlały się w ich szeregi[271]. Na przełomie 1942/1943 r. z inicjatywy Satanowskiego powstał pomysł utworzenia na Wołyniu oddziału polskiej partyzantki komunistycznej. Wywołał on wiele oporów, ale w końcu przeważyła opinia, że polscy komuniści łatwiej mogą „rozłożyć" AK i w lutym 1943 r. powstał oddział „Jeszcze Polska nie zginęła", kierowany przez Roberta Satanowskiego. Miał on działać przeciwko polskiemu podziemiu, dlatego początkowo nie cieszył się większą popularnością wśród miejscowych Polaków. Dopiero po rozpoczęciu przez UPA antypolskiej akcji liczba Polaków w komunistycznej partyzantce zaczęła raptownie rosnąć, by osiągnąć w końcu liczbę ok. 5–7 tys. osób[272]. Powstały kolejne oddziały, m.in. im. Tadeusza Kościuszki, im. Feliksa Dzierżyńskiego, im. Wandy Wasilewskiej. Ludzi w nich przebywających poddawano ideologicznej obróbce. W jednym z polskich meldunków tak oceniano sytuację: „Polaków chętnie partyzanci przyjmują do siebie, a opiekę nad nimi roztacza politruk. Natomiast mordowani są bezlitośnie ci Polacy, których uważa się za tzw. »nacjonalistów Sikorskiego«. Do tych ostatnich zalicza się całą inteligencję"[273]. W jednym znanym nam wypadku sowieccy partyzanci z grupy kpt. Iwana Szytowa rozbili oddział AK kpt. Władysława Kochańskiego[274]. Z drugiej strony jednakże sowiecka partyzantka pomogła w przetrwaniu samoobron w Przebrażu i Starej Hucie.

Sowieci długo nie tracili nadziei na wciągnięcie do walki z Niemcami ukraińskich nacjonalistów. Prowadzono rozmowy m.in. z Tarasem Bulbą-Borowciem. Także później chętnie obie strony zawierały lokalne i krótkotrwałe rozejmy. Z czasem tego typu sytuacje zdarzały się coraz rzadziej. Pomimo to Sowieci od początku zbierali jak najdokładniejsze dane na temat

---

[270] Z. Boradyn, *Stosunki Armii Krajowej z partyzantką sowiecką na Nowogródczyźnie*, [w:] *Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945). Studia*, red. A. Chmielarz, Warszawa 1997.

[271] Szerzej patrz: M. Juchniewicz, *Polacy...*, s. 64–84.

[272] M. Juchniewicz, *Polacy...*, s. 372–384.

[273] SPP, MSW, 263/II, Wydział społeczny, Sprawozdania sytuacyjne z ziem polskich, s. 34–35.

[274] G. Mazur, *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego w polsko-ukraińskim konflikcie narodowościowym w latach 1942–1945*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 5, Warszawa 1999, s. 226.

wszelkich przejawów działalności nacjonalistycznej. „We wszystkich – czytamy w sprawozdaniu Wasyla Begmy – wykrytych ukraińskich nacjonalistycznych organizacjach Rówieńszczyzny, szczególnie w północnej części, istniała nasza agentura, tak w centrum poleskiej armii UPA, jak i w jej poszczególnych oddziałach [Kora, Łajdaka, Jarema i wiele innych]"[275]. Agentura ta „regularnie donosiła o ilościowym i jakościowym składzie" oddziałów UPA[276].

Tworzono listy osób, które z dystansem odnosiły się do ZSRR. Wystarczyło angażować się w ukraińską działalność kulturalną, by zostać zaliczonym do „zdrajców". W poszczególnych wsiach układano listy osób sympatyzujących z nacjonalistyczną partyzantką. Tworzyli je prawdopodobnie przede wszystkim miejscowi komuniści i ich sympatycy. Zapewne w tej sprawie Sowieci mogli liczyć też na pomoc Polaków. Najbardziej angażujących się w działalność nacjonalistyczną Sowieci zdecydowali się zwyczajnie likwidować. Tego typu pojedyncze akcje miały miejsce już od przełomu 1942/1943 r., a z czasem nabrały rozmachu. Od lutego 1943 r. rozpoczęła się wojna podjazdowa i propagandowa pomiędzy UPA a sowieckimi partyzantami, przeplatana jednak różnymi lokalnymi porozumieniami. Obie strony nierzadko bezwzględnie likwidowały patrole przeciwnika. Banderowcy zapewne pierwsi przystąpili do antysowieckich akcji. Ale już na oddziały Bulby-Borowcia najpierw uderzyli Sowieci. Gdy, mimo zawieszenia broni zawartego przez Brińskiego z nacjonalistami, „piński oddział Gierasimowa złapał grupę nacjonalistów z bronią", to „część z nich rozstrzelano, w tym dowódcę"[277]. W załagodzeniu konfliktu, jeśli wierzyć Brińskiemu, nie pomogło potem nawet publiczne rozstrzelanie oficera, który zgwałcił kobietę powiązaną z nacjonalistami[278].

3.2. Pierwsze starcia zbrojne Ukraińskiej Powstańczej Armii z partyzantką sowiecką

Według materiałów ukraińskiego podziemia: „W lutym i marcu 1943 r. oddziały UPA na Polesiu przeprowadziły pierwsze zorganizowane akcje mające na celu zdobycie pozycji strategicznych, które znajdowały się w rękach partyzantów bolszewickich. Oddziały UPA uderzyły na czerwonych w okoli-

---

[275] CDAHOU, z. 69, op. 1, t. 1, k. 21, Sprawozdanie dowódcy i komisarza zgrupowania nr 1 obwodu rówieńskiego z działalności bojowej i pracy partyjno-politycznej, Równo 10 IV 1944 r. W. Begmy.

[276] Tamże, k. 22.

[277] NARB, z. 3500, op. 2, t. 46, k. 85–95.

[278] Tamże.

cach Sarn, Stolina i Włodzimierca"[279]. Bliższe przyjrzenie się tym starciom pokazuje, że były to głównie drobne potyczki. Ukraińscy partyzanci atakowali małe grupy Sowietów, starając się uniemożliwić, a przynajmniej przeszkodzić im w swobodnym operowaniu w terenie. Rzadziej, większymi oddziałami, atakowano obozy partyzantki sowieckiej[280].

26 lutego 1943 r. zgrupowanie S. Kowpaka, wracające na Ukrainę wschodnią, przeprowadziło tajemniczą operację mającą na celu „oczyszczenie" rejonu ludwipolskiego i kostopolskiego z ukraińskich nacjonalistów. W jej trakcie miano rozbroić ośmiu partyzantów ukraińskich (ponoć puszczono ich wolno), a w wielu wsiach zorganizować zebrania z ludnością, na których wygłaszano pogadanki nt. nacjonalizmu[281].

Pierwsza znana nam potyczka, o której wspominają oficjalne meldunki ukraińskiego podziemia, miała miejsce z „inicjatywy" UPA 20 lutego 1943 r. Tego dnia sotnia UPA (oddział „Dowbeszky-Korobky"?) zaatakowała sowiecki obóz w okolicy wsi Zamoroczene. Bez strat własnych Ukraińcy jakoby zabili piętnastu partyzantów, spalili trzy baraki, zdobyli konie, żywność, skóry, zapasy papieru[282]. Tego samego dnia Ukraińcy zaatakowali k. Ozerska sowiecki oddział, który ostrzelany się wycofał. Przechwycono archiwum i spalono trzy baraki[283].

Kolejne starcie miało miejsce we wsi Bogusze nad Słuczą. Mamy o nim przeciwstawne informacje. Z meldunków upowskich wynika, że nocą z 6 na 7 marca 1943 r. k. wsi Bogusze 65 partyzantów, prawdopodobnie z pierwszej sotni UPA, zorganizowało zasadzkę na oddział Miedwiediewa. W wyniku potyczki, liczącą także 65 osób, grupę Sowietów „doszczętnie rozbito"[284]. Sowieci mieli stracić szesnastu zabitych i ośmiu rannych, zaś upowcy dwóch zabitych i czterech rannych. Zdobyto trochę broni. Już następnego dnia Sowieci znienacka zaatakowali Bogusze. Ukraińskie źródła odmiennie przedstawiają efekty ataku. Jedne mówią, iż napastnikom stawiono zdecydowany opór, po czym wycofano się w sposób zorganizowany do lasu, natomiast Sowieci „uciekli w panice za Słucz". Inna wersja – a dotycząca zapewne tego samego boju – mówi o odparciu ataku, ale za cenę trzydziestu zabitych[285].

---

[279] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 5.

[280] *OUN-UPA...*, s. 119.

[281] CDAHOU, z. 63, op. 1, t. 1, Sprawozdanie z bojowej i politycznej działalności zgrupowania oddziałów partyzanckich obwodu sumskiego USRR od 6 IX 1941 do 1 I 1944 r.

[282] P. Mirczuk, *Ukrajińska...*, s. 29; *UPA w switli dokumentiv...*, s. 5.

[283] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 5

[284] I. Liublineć, *Borot'ba UPA z sowetśkymy partyzanamy (1942–1944)*, [w:] *Materijały naukowoji konferenciji Wseukrajińskoho Bratstwa Wojakiw UPA (Orhanizacija Ukrajińskych Nacionalistiw i Ukrajińska Powstańska Armija. Istorija, uroky, suczasnist')*, Stryj 1993, s. 103.

[285] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 6; P. Mirczuk, *Ukrajińska...*, s. 30.

Sowieckie meldunki potyczkę przedstawiają inaczej. Z 7 na 8 marca 1943 r. w zasadzkę 250 nacjonalistów, prawdopodobnie podczas przeprawy przez Słucz, wpadł pluton Frołowa z oddziału Miedwiediewa. Po stronie sowieckiej padło trzech zabitych, jedna osoba została ranna, a jedna zaginęła. Straty zadane UPA oceniono na 26 poległych. 9 marca 1943 r. partyzantka sowiecka przeprowadziła akcję odwetową. 56 partyzantów pod dowództwem st. lejtn. A. Bazanowa uderzyło na Bogusze. Czytamy: „Rozgromiono 2 sotnie nacjonalistów przybyłe dla walki z partyzantami. Zabito ponad 100 ludzi. Raniono 30. Zdobyto 1 cekaem, 2 automaty, 15 karabinów"[286]. Sowieci mieli jednego zabitego i dwóch rannych. Otwarte pozostaje pytanie, czy Sowieci zawyżyli liczbę zabitych, czy po stronie ukraińskiej poległo tylu cywilów.

16 marca 1943 r. nacjonaliści napadli na grupę dywersyjną oddziału im. 24 Rocznicy Powstania RKKA (Robotniczo Chłopskiej Armii Czerwonej). We wsi Wzlesie schwytali partyzanta Antona Pinczuka. „Banderowcy odrąbali mu nogi i powiesili w wiosce z przypiętą kartką »Zrobimy tak ze wszystkimi, którzy będą przeszkadzać budować wolną Ukrainę«"[287]. Z kolei schwytanemu Michaiłowi Maruszkinowi, należącemu do tego samego oddziału: „Wycięli (...) język, wykłuli oczy, otworzyli bagnetem pierś"[288]. Banderowskie podziemie likwidowało także osoby podejrzewane o sprzyjanie komunistom. M.in. 13 kwietnia 1943 r. upowcy zabili deputowaną obwodowej równieńskiej rady deputowanych Kałynę Chomicz (być może z rodziną)[289]. Akcje likwidacyjne prowadzone przez SB OUN nabrały szczególnej ostrości jesienią 1943 r.

Był to dopiero początek serii zaciętych potyczek. 31 marca konnica Miedwiediewa zaatakowała nacjonalistów we wsi Majdan. Wzięto do niewoli i rozstrzelano sześciu Ukraińców[290]. 1 kwietnia 1943 r. oddział st. lejtn. Bazanowa (także od Miedwiediewa) stoczył bitwę z UPA w lesie pod Berestowcami rej. Cumań. Zabito 35 Ukraińców, zdobyto moździerz, siedem kaemów i 25 karabinów za cenę tylko dwóch rannych. 1 kwietnia 1943 r. grupa Strutyńskiego (od Miedwiediewa) wzięła do niewoli i rozstrzelała sześciu nacjonalistów w chutorze Znamierówka[291]. 10 kwietnia 1943 r. Sowieci „z Polakami" (zapewne oddział Sankowa) zaatakowali UPA w Butejkach. Dwa kolejne sowieckie ataki zostały jednak odparte. Sowieci, wg ukraińskich danych, stracili ponoć pięćdziesiąt zabitych. Ukraińcy mieli ośmiu zabitych i trzech ran-

---

[286] CDAHOU, z. 70, op. 1, t. 11, k. 8.
[287] *OUN-UPA*..., s. 53.
[288] Tamże.
[289] I. Biłas, *Represywno-karalna*..., t. 2, s. 390.
[290] CDAHOU, z. 70, op. 1, t. 11, k. 8.
[291] Tamże.

nych[292]. Sowieci straty ukraińskie ocenili na ponad stu zabitych[293]. 18 kwietnia 1943 r. w zasadzce UPA koło wsi Japołoć-Wólka zginęło kilku sowieckich partyzantów. Upowcy stracili rannego[294]. 28 kwietnia 1943 r. we wsi Żurawiczi grupy Sokołowa i Szeszkowa zabiły siedmiu Ukraińców i raniły pięciu przy stracie dwóch poległych[295]. W końcu kwietnia 1943 r. w lasach sławutskich Ukraińcy rozbroili osiemnastu spadochroniarzy z oddziału Miedwiediewa. Zdobyto sporo materiałów wybuchowych[296]. 29 maja 1943 r. sotnia „Jaremy" k. wsi Starynky rozproszyła grupę szesnastu partyzantów[297]. 5 czerwca 1943 r. grupa Bazanowa od Miedwiediewa we wsi Kotow k. Ołyki zabiła piętnastu i raniła 25 nacjonalistów[298]. 14 czerwca 1943 r. pomiędzy wsiami Łenczyn i Karpiłówka oddziały UPA stoczyły bitwę z partyzantką sowiecką. Jeśli wierzyć ukraińskim danym Sowieci mieli sześćdziesięciu zabitych i 36 rannych[299]. Jednak do największej bitwy doszło w tym czasie k. Teremna.

3.3. Bitwa k. Teremna

W wykazie akcji UPA można odnaleźć informację, iż w lipcu 1943 r. oddział „Kruka" rozbił „całkowicie" k. Teremna oddział sowieckiej partyzantki Michajłowa[300]. Faktycznie od 25 do 27 lipca 1943 r. doszło do bitwy UPA z oddziałem im. Michajłowa, dowodzonym przez Antona Oduchę i komisarza I. Kuzowkowa. Powstał on w 1942 r. w obwodzie kamieniecko-podolskim. W styczniu 1943 r. dotarł na Polesie, gdzie spotkał się z oddziałami Nikołaja Prokopiuka, Aleksandra Saburowa i Dmitrija Miedwiediewa. W lutym 1943 r. Oducha otrzymał rozkaz wyruszenia na południowy Wołyń. W trakcie marszu, w kolonii Reczeczyna zlikwidował grupę sztabową bulbowców, zdobywając kaem, pięć karabinów i dwa pistolety[301]. W marcu 1943 r. oddział im. Michajłowa rozpoczął działalność bojową w pow. krzemienieckim. Do 1 kwietnia m.in. rozbił sześć posterunków ukraińskiej policji, zabijając 67 policjantów. Spalił też cztery tartaki. W następnych dniach akcje przeciwko

---

[292] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 10.

[293] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 390.

[294] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 10.

[295] CDAHOU, z. 70, op. 1, t. 11, k. 8.

[296] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 10.

[297] I. Marczuk, *Borot'ba hrupy „Zahrawa" proty czerwonych partyzaniw (1943–1944)*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 8, 2001.

[298] CDAHOU, z. 70, op. 1, t. 11, k. 8.

[299] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 13–14.

[300] Tamże.

[301] CDAHOU, z 96, op. 1, t. 1, Sprawozdanie o bojowej działalności zgrupowania oddziałów partyzanckich obwodu kamieniecko-podolskiego 1941–1944, k. 96.

policji kontynuowano. Próbowano ich także nakłaniać do porzucenia służby u Niemców, w efekcie 16 czerwca 1943 r. Sowieci przyjęli w swoje szeregi ok. stu dezerterów z policji. Nieco wcześniej, 5 maja, Oducha spotkał się z przedstawicielami banderowców, ale rozmowy o ewentualnej współpracy skończyły się fiaskiem. Sowieci zaczęli więc likwidować schwytanych zwiadowców i kurierów UPA. Tylko w czerwcu 1943 r. zabito pięciu Ukraińców. Wydarzenia te zapewne ostatecznie przekonały UPA o konieczności kontrakcji i zniszczenia głównej sowieckiej bazy położonej k. Teremna.

W tym celu skoncentrowano dwa kurenie, „Osypa" i „Kruka", które zapewne wsparły okoliczne samoobrony. Jednak pechowo dla Ukraińców sowieckie patrole zawczasu wykryły przygotowania. Sprawę dodatkowo skomplikował brak dobrych przewodników, co doprowadziło do błądzenia po lesie oddziałów UPA i opóźnienia w zajęciu stanowisk wyjściowych do ataku.

Upowcy zaatakowali nad ranem 25 lipca 1943 r. Pierwszy impet natarcia został skierowany na sąsiadujący z Sowietami obóz polski k. wsi Isernia. 23 Polaków zostało zabitych, pozostali uciekli do Szumska[302]. Następnie zaatakowano Sowietów. Obóz sowiecki był rozłożony w gęstym dębowym lesie, w chwili ataku znajdowało się w nim ok. trzystu partyzantów. W miejscu szczególnie narażonym na atak, w zagajniku przylegającym do obozu, skoncentrowano główne siły. Pierwszy atak nastąpił ok. godz. 6. Upowcy (sotnia „Borsuka") zostali powstrzymani ogniem broni maszynowej, od którego zginęło ośmiu i rannych zostało siedmiu. Ale po pierwszym ataku nastąpił drugi, a po nim trzeci. Jak napisał później Kuzowkow: „do tej pory nie spotkaliśmy w walce takiego fanatyzmu. Nacjonaliści bili się dużo lepiej niż Niemcy"[303]. Ukraiński uczestnik boju M. Skorupśkyj zauważył: „Najgorsze było to, że »Sowieci« nas widzieli, a my ich nie"[304]. Po całym dniu walki Sowieci stracili tylko czterech zabitych. Nocą UPA (oddział Gruzinów) zaczęła ostrzał obozowiska z moździerzy, lecz ogień prowadzony na oślep nie przyniósł większych szkód.

Sowieci w ciągu nocy zamierzali podjąć próbę wyrwania się z okrążenia, ale nie zdążyli ukończyć wszystkich przygotowań przed świtem. Odłożono więc atak do wieczora. W drugim dniu oblężenia Sowieci odparli wszystkie ataki, mimo iż siły UPA wzmocniła sotnia „Ostrego", a oblężonym zaczął powoli doskwierać brak amunicji. Około godz. 20 26 lipca Sowieci nagłym atakiem przerwali linie UPA w kierunku południowo-zachodnim. Ukraińcy ponoć nie zorientowali się, iż wszyscy partyzanci wymknęli się z pułapki

---

[302] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 449.
[303] CDAHOU, z. 96, op. 1, t. 1, k. 159, Sprawozdanie...
[304] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 136.

i jeszcze trzeciego dnia ostrzeliwali obóz. Tymczasem Sowieci wycofali się na północ, po drodze zabijając dwóch ukraińskich wywiadowców i pozostawiając za sobą pułapki minowe. I właśnie te ostatnie stały się przyczyną kolejnych strat. Od wybuchu min zginął kurinny „Osyp" i czterech partyzantów.

Sowieci w sprawozdaniu przyznali się do straty ośmiu zabitych i czterech rannych, liczbę zabitych i rannych partyzantów UPA oceniając na 250–700. Ich zdaniem, aby ukryć wielkość strat, upowcy zorganizowali pogrzeby aż w trzynastu miejscowościach[305]. Sowieci, ciesząc się z zadania dużych strat nieprzyjacielowi, przyznawali, iż bitwa k. Teremna była jednym z „najpoważniejszych bojowych doświadczeń" zgrupowania[306]. Zdaniem Skorupśkiego Sowieci razem z Polakami stracili 54 zabitych. Po stronie ukraińskiej zginęło dziewiętnastu ludzi, a co najmniej piętnastu zostało rannych[307].

Jak widać, oceny UPA mówiące o zniszczeniu zgrupowania Oduchy dalekie są od prawdy. Sam Skorupśkyj zanotował „Chociaż zwyciężyliśmy i opanowaliśmy obóz nieprzyjaciela, to nie mieliśmy wesołego nastroju"[308]. Niemniej „Kruk" niewątpliwie odniósł sukces strategiczny, zmuszając partyzantkę sowiecką do opuszczenia powiatu krzemienieckiego. Od tej chwili działała ona głównie na północnym Wołyniu i południowym Polesiu. Jesienią 1943 r. powstał wręcz nieformalny front UPA z sowiecką partyzantką – wschodni na rzece Słucz, północny na Prypeci. Po terenach opanowanych przez UPA Sowieci mogli się poruszać albo silnymi zgrupowaniami, albo z najwyższą ostrożnością.

3.4. Sowieckie akcje przeciwko Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii

7 kwietnia 1943 r. podziemny KC KP(b)U przyjął plan działań operacyjnych na lato. Przewidywał on wzmożenie akcji dywersyjnej na liniach komunikacyjnych przeciwnika, a także skierowanie do Galicji Wschodniej grup partyzanckich, które rozwinęłyby tam działalność[309]. 11 czerwca 1943 r. Nikita Chruszczow zalecił, aby oddziały partyzanckie zwalczały wpływy OUN i UPA. Nacjonalistów należało traktować i przedstawiać w propagandzie jako „niemieckich agentów i wrogów narodu ukraińskiego"[310]. Obok działań pro-

[305] CDAHOU, z. 96, op. 1, t. 1, k. 159–170, Sprawozdanie...; tamże, t. 72, k. 8–10, Polityczne doniesienie Kuzowkowa na dzień 1 IX 1943 r.

[306] Tamże, t. 1, k. 170.

[307] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 140.

[308] Tamże.

[309] *Ukrajina partyzańska...*, s. 13.

[310] Za: W. Serhijczuk, *Trahedija Wołyni*, Kyjiw 2003, s. 45.

pagandowych Sowieci mieli nasilić akcje wywiadowcze skierowane przeciwko UPA. Czynnych działaczy nacjonalistycznych miano likwidować, natomiast wziętych do niewoli „zbałamuconych" szeregowych członków podziemia puszczać wolno, po propagandowej pogadance. Chruszczow zakazał prowadzenia rozmów z oddziałami UPA, ale też prowadzenia przeciwko nim działań zaczepnych. W praktyce oznaczało to, iż przy zwalczaniu OUN i UPA nie wolno zapominać o priorytetowym traktowaniu walki z Niemcami. Opierając się na tych zaleceniach, w lipcu 1943 r. Równieński Sztab Partyzancki wydał kilka ulotek, przedstawiających UPA jako „zdrajców narodu". Jednocześnie podległe Begmie oddziały partyzanckie przystąpiły do likwidacji osób podejrzewanych o współpracę z nacjonalistami[311]. Zgodnie z instrukcjami część schwytanych jeńców puszczano wolno, ale część likwidowano. Zdarzało się, iż wzięci do niewoli upowcy ginęli w męczarniach. Jak wspominał Mikołaj Kunicki: „plutonowego skazałem na karę śmierci i tortury, resztę zaś na karę śmierci przez powieszenie"[312]. Niektórych jeńców ukraińskich zmuszano do rozbrajania niemieckich bomb lotniczych[313]. Fanny Sołomian-Łoc, pracujaca w partyzanckim lazarecie, wspominała: „Ukraińcy byli moimi »królikami« na których przeprowadziłam moje pierwsze w życiu operacje z zakresu małej chirurgii. (...) obowiązywało prawo: jeńca wyleczyć, a potem zabić"[314].

Od 20 maja do 1 sierpnia 1943 r. zgrupowanie Iwana Fiodorowa przeprowadziło dwa rajdy po terenach Wołynia, „zarażonych" przez UPA, w celu „likwidacji nacjonalistycznych ośrodków"[315]. Pierwszy rajd „oczyścił" wsie Geczyca, Tumeń, Rudna, Ludyń oraz Puźnia, w której przerwano rzeź polskiej ludności. Drugi objął Zamoroczenne, Ostrowce, Maczuliszcze, Krupowe, Niweć k, Pracyky, Bereźnicę, Kidry, Osowę, Hrani. W Bereźnicy 20 lipca 1943 r. grupa samoobrony próbowała zorganizować obronę wsi, ale została otoczona i wybita. W Hraniach patrole sowieckie natknęły się na część oddziału „Karmeluka". Ukraiński opór złamało nadejście całego zgrupowania Fiodorowa, które uzbrojone w działa i moździerze w ciągu trzydziestu minut wybiło nieprzyjaciela do nogi. Zginęło 28 Ukraińców. W trakcie obu rajdów zlikwidowano 163 nacjonalistów[316].

Dalsze akcje przeciwko UPA prowadził oddział Miedwiediewa. W końcu czerwca 1943 r. w lesie Zacisze rozbił on obóz nacjonalistów, zabijając dziesięciu i raniąc piętnastu z nich. 9 i 13 lipca 1943 r. stoczył dwie potyczki

---

[311] W. Serhijczuk, *Radiański*...., s. 13.

[312] M. Kunicki, *Pamiętnik „Muchy"*, Warszawa 1959, s. 67.

[313] Tamże, s. 65.

[314] F. Sołomian-Łoc, *Getto i gwiazdy*, Warszawa 1993, s. 122.

[315] CDAHOU, z. 68, op. 1, t. 1, k. 140–141, Sprawozdanie Iwana Fiodorowa.

[316] Tamże, z. 70, op. 1, t. 3, k. 30.

k. Kamienia Koszyrskiego, zabijając w nich trzech i siedmiu Ukraińców. W sierpniu 1943 r. w Jomaszewie rej. Kołki zabito sześciu nacjonalistów. 3 sierpnia 1943 r. ludzie Miedwiediewa zaatakowali we wsi Krasna Ruda k. Klewania oddział UPA. Zginęło trzynastu upowców, 43 wzięto do niewoli. Sowieci stracili zabitego i dwóch rannych. W końcu sierpnia 1943 r. w Derażnie Sowieci zabili ośmiu, ranili siedmiu i schwytali dwóch nacjonalistów[317].

Jak wynika z sowieckich meldunków, 22 sierpnia 1943 r. we wsi Nowki oddział im. Karmeluka (zgrupowanie Fiodorowa) zabił 32 nacjonalistów. Tego samego dnia polska grupa im. Kościuszki k. Majdanu zabiła 22 nacjonalistów. 7 września 1943 r. w kolejny rajd po ukraińskich wioskach wyruszyły połączone zgrupowania W. Begmy i I. Fiodorowa (wśród nich był polski oddział im. T. Kościuszki). 9 września 1943 r. we wsi Litwica Sowieci natknęli się na oddział UPA, który wypchnęli ze wsi i rozproszyli atakiem z dwóch stron. Następnie przemaszerowano do wsi Zamoroczenne, gdzie rozłożono obóz. 12 września 1943 r. wioskę zaatakowały oddziały UPA, wsparte ogniem moździerzy. Opór stawiły oddziały im. Karmeluka i im. T. Kościuszki, które nie tylko zatrzymały atak ukraiński, ale przystąpiły do kontrataku i ogniem moździerzy zmusiły Ukraińców do odwrotu. W tym samym czasie oddział im. Czapajewa podjął próbę obejścia UPA z południa. Nie zdążył, co prawda, przeciąć upowcom drogi odwrotu, ale ostrzelał ich z boku, wprowadzając w ich szeregi panikę. W starciu, według danych sowieckich, zabito 47 i raniono 72 nacjonalistów[318].

W ramach rozszerzania sowieckich wpływów, w połowie lipca na tereny obwodu wołyńskiego (miał stolicę w Łucku), w lasy pomiędzy Styrem i Stochodem, przybyło zgrupowanie partyzanckie generała Aleksego Fiodorowa (nie mylić z Iwanem Fiodorowem, dowódcą zgrupowania podległego gen. Begmie). Utworzył on Wołyński Sztab Partyzancki, strukturę analogiczną do sztabu rówieńskiego, kierowanego przez W. Begmę. Od początku Sowieci musieli toczyć walkę z UPA. Szczególnie dużo miał ich na swoim „koncie" oddział Balickiego. Między innymi 22 września 1943 r. w starciu we wsi Statyń Sowieci (m.in. z oddziału Balickiego) zabili 25 Ukraińców, przy stracie dwóch zabitych i trzech rannych[319]. Przy zgrupowaniu A. Fiodorowa szybko powstał polski oddział partyzancki „Polscy Patrioci", przekształcony później w oddział im. W. Wasilewskiej, który m.in. 1 sierpnia (albo 4 września) zabił 156 nacjonalistów, zdobył kaem, 31 karabinów, 70 koni, 35 owiec, piętnaście krów[320].

---

[317] Tamże, t. 11, k. 8.
[318] Tamże, z. 68, op. 1, t. 1, k. 140–141.
[319] Tamże, z. 70, op. 1, t. 11, k. 8.
[320] Tamże, k. 25.

Przez cały czas dochodziło do likwidacji pojedynczych osób oskarżanych o sympatie nacjonalistyczne. Zgrupowanie Fiodorowa do lutego 1944 r. pod zarzutem „zdrady Ojczyzny" zlikwidowało 129 osób. W imiennym spisie rozstrzelanych wśród zarzutów stawianych ofiarom możemy odnaleźć: „zwiadowca", „kolporter literatury nacjonalistycznej", „uczestnik walk z partyzantami", czy po prostu „aktywny nacjonalista"[321]. Sowieci chyba sami zdawali sobie sprawę z faktu na jak „cienkich" podstawach były wykonywane te wyroki, skoro „po wyzwoleniu" żądano ich protokolarnego uzasadnienia przed wpisaniem rodzin takich ofiar na listy do deportacji[322].

Najbardziej uciążliwe dla ukraińskiej ludności były jednak nie prowadzone przez Sowietów akcje likwidacyjne, ale rekwizycyjne. Były one prawdziwą plagą. W trakcie tych tzw. bambioszek rabowano niejednokrotnie ludność do cna, szczególnie w tych wioskach, które posądzano o sympatie do nacjonalistów. Przy tym często podawano się za banderowców. Jeden z dowódców takich patroli podawał się nawet za samego Banderę[323]. Przyczyniło się to zapewne do tworzenia mitu, jakoby partyzancka sowiecka dokonywała rzezi polskich wiosek, udając UPA.

3.5. Rajd Sydora Kowpaka

Jak już wspominałem, na lato 1943 r. USzP przewidywał przeniesienie działań partyzanckich do Galicji Wschodniej. Zadanie to postanowiono powierzyć zgrupowaniu dowodzonemu przez Sidora Kowpaka i komisarza Symeona Rudniewa. Powstało ono w 1941 r. w rej. Putywla w oparciu m.in. o tamtejszy IB. 26 października 1942 r. oddział ruszył w rajd na Wołyń. Od 28 listopada do 23 grudnia 1942 r. działał w rejonie Olewsk–Sarny, atakując linie komunikacyjne. Na początku stycznia 1943 r. przeszedł w rejon Czerwonego Jeziora na Polesiu, gdzie zbudował lotnisko polowe. 2 lutego 1943 r. wyruszył w rajd, tym razem na wschodnią Ukrainę, gdzie intensywnie działał do maja 1943 r.

3 czerwca 1943 r. Kowpak i Rudniew otrzymali rozkaz wyruszenia w rajd do Galicji Wschodniej, na tereny, gdzie, jak napisał Kowpak, „już 2 lata nie było sowieckiego człowieka"[324]. Szczegóły operacji omówiono z dowódcą USzP gen. T. Strokaczem, który dokonał tuż przed rajdem inspekcji oddziału.

---

[321] W. Serhijczuk, *Radiański...*, s.102–105.

[322] A. Czajkowśkyj, *Newidoma...*, s. 60–63.

[323] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2.

[324] CDAHOU, z. 63, op. 1, t. 1, Sprawozdanie z bojowej i politycznej działalności zgrupowania oddziałów partyzanckich obwodu sumskiego USRR od 6 IX 1941 do 1 I 1944 r. Por. S. Kowpak, *Od Putywla do Karpat*, Warszawa 1949; P. Werszyhora, *Karpacki rajd*, Warszawa 1951.

Zgrupowanie w momencie rozpoczęcia rajdu liczyło prawie 2 tys. ludzi i było uzbrojone w dziewięć armat, 33 moździerze, 32 rusznice przeciwpancerne, 140 kaemów, 384 automaty i 1143 karabiny[325].

Rajd rozpoczął się 12 czerwca 1943 r. we wsi Miłoszewyczi (95 km na północny zachód od Korostena). Do początku lipca 1943 r. partyzanci sowieccy posuwali się po terenach Wołynia opanowanych przez UPA. Niejednokrotnie dochodziło do drobnych potyczek. 18 czerwca 1943 r. k. wsi Michałki sowieckie patrole zostały ostrzelane przez nacjonalistów. 20 czerwca 1943 r. w starciu k. Dermanowki zginęło dwóch partyzantów radzieckich. 21 czerwca złapano ośmiu nacjonalistów, których po przesłuchaniu puszczono wolno. Już następnego dnia, 22 czerwca 1943 r., w kolejnym starciu dwóch partyzantów zostało rannych. W swoim dzienniku Rudniew tak oceniał sytuację: „Wszystkie wioski są zarażone nacjonalizmem. Pośrodku wsi kopiec, na nim krzyż, który jest upiększony nacjonalistycznymi flagami i tryzubem. Swołocz, burżuazyjna inteligencja miesza w głowach chłopom (...)"[326].

Na tle stosunku do nacjonalistów w dowództwie sowieckim zaczęły ujawniać się rozbieżności poglądów. Gdy 24 czerwca k. wsi Korczin zabito piętnastu nacjonalistów, a trzydziestu wzięto do niewoli, Kowpak chciał rozstrzelać jeńców. Wskutek sprzeciwu Rudniewa puszczono ich wolno. 25 czerwca 1943 r. Sowieci zamierzali przejść Horyń przez most k. wsi Zdwiż, ale został on zablokowany przez UPA. Kowpak chciał niezwłocznie ostrzelać wieś z dział i zająć most siłą. Jednak Rudniew uparł się, aby prowadzić negocjacje, gdyż chciał uniknąć przelewu krwi. W wypadku niepowodzenia rozmów sugerował, aby przebijać się siłą, ale przez most w Janowej Dolinie, obsadzony przez Niemców. Ostatecznie do walki nie doszło – ukraińscy partyzanci, po negocjacjach, przepuścili kowpakowców[327].

Niemniej od tego czasu Sowieci coraz częściej grozili śmiercią wszystkim, którzy próbowaliby stawiać opór. 5 lipca 1943 r. kowpakowcy natknęli się na melnykowski kureń „Chrona". Po krótkim starciu (Sowieci stracili dwóch rannych) doszło do rozmów i zawieszenia broni. Melnykowcy przekazali Sowietom nieco żywności i korzystając z przerwy w ogniu wycofali się skrycie. Działania UPA, zdaniem Kowpaka, z jednej strony utrudniały jego zgrupowaniu posuwanie się naprzód, ale z drugiej ułatwiały utrzymanie w tajemnicy przed Niemcami trasy i kierunku rajdu. Zapewne dlatego, gdy na początku lipca 1943 r. kowpakowcy dotarli do Galicji Wschodniej, Niemcy zostali zaskoczeni.

---

[325] *Ukrajina partyzańska...*, s. 13, 50–53.
[326] CDAHOU, z. 63, op. 1, t. 84, k. 28; *OUN-UPA...*, s. 79.
[327] *OUN-UPA...*, s. 79–80.

Po drobnych starciach na granicy GG ze strażą graniczną i Legionem Turkiestańskim kowpakowcy rozbili k. Skałatu wysłaną przeciwko nim niemiecką ekspedycję, po czym opanowali to miasteczko, m.in. uwalniając ok. dwustu Żydów. Następnie ruszyli wzdłuż Zbrucza w kierunku Karpat, znosząc po drodze niemieckie posterunki. Niemcy ewakuowali słabsze garnizony – ponoć m.in. z Zaleszczyk oraz Halicza – i jednocześnie ściągnęli z Krakowa 4 pułk policji, który z marszu skierowali przeciwko Sowietom. Ci jednak nieustępliwie parli do przodu: nocą z 18 na 19 lipca 1943 r. we wsi Rassulna zadali poważne straty 4 pułkowi policji, a od 19 do 24 lipca 1943 r. w rejonie Bitków–Jabłonów (już w Karpatach) zniszczyli 33 szyby naftowe i trzynaście zbiorników z ropą oraz uszkodzili – dzięki pomocy polskich inżynierów – rurociąg w Jabłonowie, wylewając do rzek 53 tys. litrów ropy[328].

Był to łabędzi śpiew sowieckiego rajdu. Wokół Sowietów powoli zaczęła zaciskać się pętla. Jak oceniali Sowieci, naziści ściągnęli do Nadwórnej 6 pułk policji, do Jaremczy 26 pułk policji, w Pieczenieżynie znalazł się 374 pułk strzelców alpejskich, a na granicy Węgrzy wystawili trzy pułki do ochrony Zakarpacia. Z tymi i innymi oddziałami partyzanci od 25 lipca toczyli w górach ciężkie boje. Aby pozbawić partyzantów żywności i środków transportu, Niemcy zegnali z gór bydło, a lotnictwo atakowało nie tylko ludzi, ale także konie wypędzane na pastwiska. Zmusiło to partyzantów do porzucenia dział 45 mm i moździerzy 82 mm. Uzyskawszy po porzuceniu ciężkiego sprzętu pewną swobodę manewru, kowpakowcom udało się jeszcze raz zaskoczyć Niemców. Nocą z 3 na 4 sierpnia 1943 r. zaatakowali Delatyn, opanowali miasteczko i przeszli przez Prut. Ale już dobę później w rej. Osławy Białej i Osławy Czarnej znów zostali okrążeni. Skłoniło to ostatecznie Kowpaka do podzielenia zgrupowania na siedem małych grup, które miały dalej przebijać się na własną rękę. Jeszcze przez kilka tygodni pojedyncze grupy partyzantów krążyły po górach, by następnie rozpocząć odwrót na Wołyń. O powadze sytuacji świadczy fakt, iż Kowpak – za którego głowę wyznaczono nagrodę 100 tys. zł – w obawie o swoje życie zgolił brodę i zamiast kozackiej czapki, z której słynął, zaczął nosić huculską czapę. W czasie rajdu w niejasnych okolicznościach poniósł śmierć komisarz Rudniew. Najpewniej poległ w walkach o Delatyn z Niemcami. Ale jego konflikty z Kowpakiem skłaniają niektórych badaczy do przypuszczenia, iż zabili go swoi[329]. Nie można też wykluczyć śmierci z ręki UNS, choć w czasie rajdu w Galicji, jak wynika z raportów

---

[328] Na temat współpracy partyzantki Kowpaka z AK patrz: J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów i Tarnopol*, Kraków 1996, s. 106.

[329] Patrz np. O. Romanczuk, *Tajemnycia smerti oberlejtenanta Ziberta*, za: http://oun-upa.org.ua/articles/romanchuk.html; A. Gogun, „Partizany protiw naroda (na primierie Ukrainy)", maszynopis.

sowieckich, nie doszło do większych walk z nacjonalistami. Dopiero organizująca się UNS nie była w stanie podjąć otwartej walki z Sowietami, prowadząc co najwyżej wojnę szarpaną: organizując zasadzki i niespodziewane ostrzały. Wg materiałów UPA „nie brakowało i przechodzących na naszą stronę"[330]. Prawdopodobnie dopiero w sierpniu miało miejsce kilka potyczek z grupkami Sowietów błąkającymi się po lasach. M.in. 8 sierpnia 1943 r. k. góry Merzczył „Siromanci" zabili kilku partyzantów sowieckich, w tym, jak to ujęto w dokumencie, „zastępcę Kowpaka" (co może otwierać drogę spekulacjom na temat śmierci w tej potyczce Rudniewa)[331].

Większy od UNS problem, jak się wydaje, stanowiła dla Sowietów postawa miejscowej ludności. Odnosiła się ona do partyzantów z dystansem, sympatyzując raczej z Niemcami, choć w późniejszym okresie nierzadkie były wypadki udzielania im, jak wynika z raportu Kowpaka, pewnej pomocy[332]. Sami Niemcy (oceniając postawę ukraińskiej ludności na terenach ogarniętych rajdem) z pewną ulgą stwierdzali, iż „Chłopi są przeważnie bardzo konserwatywni i nastawieni antybolszewicko"[333].

Zgrupowanie Kowpaka dopiero w listopadzie odzyskało pełną zdolność do prowadzenia większych operacji. Ale sowieckie kierownictwo było mimo wszystko zadowolone z rajdu, gdyż nieodwracalnie zburzył on spokój Galicji, sygnalizując tamtejszej społeczności bliskie już nadejście Armii Czerwonej. Jak to ujął 22 września 1943 r. gubernator dystryktu Galicja Wächter: „ludność, która dotąd mocno wierzyła w potęgę władzy niemieckiej, teraz doszła do odmiennych wniosków"[334].

3.6. Walki Ukraińskiej Powstańczej Armii z partyzantką sowiecką na Wołyniu na przełomie 1943 i 1944 roku

Pojawienie się w zachodniej części Wołynia zgrupowania A. Fiodorowa UPA odebrała jako poważne zagrożenie. We wrześniu 1943 r. w sztabie „Kłyma Sawura" odbyła się narada w obecności szefa sztabu wołyńskiej UPA „Honczarenki" i dowódców WO „Turiw" i „Zahrawa". W jej trakcie zdecydowano o zaatakowaniu bazy Fiodorowa na Polesiu. Z zachodu w kierunku Lubieszowa miał nacierać „Rudyj" na czele trzech kureni (1 tys. ludzi), z południa pomiędzy Styrem i Stochodem zahon „Kotłowyna" dowodzony przez „Rubaszenkę" (1 tys.), zaś ze wschodu na Moroczne „Dubowyj" z kureniami „Łaj-

[330] *Litopys UPA*, t. 19, s. 20.
[331] CDAHOU, z. 63, op. 1, t. 53, k. 14.
[332] Tamże, t. 1, k. 44–52.
[333] *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 195.
[334] Tamże, s. 208.

daky", „Jaremy", „Kory", „Kruka", który przybył z krzemienieckiego (także ok. 1 tys. ludzi). Operacja UPA nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, gdyż zgrupowanie Fiodorowa zdołało się wycofać za Styr. Nie obeszło się jednak bez walki. Józef Sobiesiak w swoich wspomnieniach podaje, iż Sowieci stoczyli ciężkie boje osłonowe m.in. w Hrywie, Liszniówce, Karasinie i Serchowie[335]. Do kolejnych potyczek doszło 20 i 21 października 1943 r. k. wsi Młynki i Mulczyńce. We wsi Byszlak nad Styrem należący do zgrupowania A. Fiodorowa oddział im. W. Wasilewskiej stracił w zasadzce UPA czterech zabitych[336].

W listopadzie 1943 r. UPA podjęła jeszcze jedną operację zaczepną, tym razem przeciwko partyzantce komunistycznej działającej w oparciu o polskie samoobrony nad Słuczą (m.in. w Starej Hucie). Akcja skończyła się jednak dotkliwą porażką (patrz rozdział o antypolskiej akcji).

Większe sukcesy odniesiono w likwidacji sowieckich drobnych grup partyzanckich przekradających się przez Wołyń w celu zaatakowania niemieckich linii kolejowych. Jak zauważali sami Sowieci, w zasadzkach UPA „zostało (...) zabitych setki naszych najlepszych partyzantów"[337]. W zgrupowaniu Fiodorowa zginęli np. dowódcy rot Ilia Awksientiew i Wołtunow; komisarz oddziału im. Szczorsa Pasienkow, z-ca dcy oddziału im. Szczorsa ds. dywersji Wałowij[338]. Tylko w jednej zasadzce przy trasie Kowel–Chełm upowcy złapali i „okrutnie zamordowali" dwunastu zwiadowców z 5 batalionu zgrupowania Fiodorowa[339].

Jednocześnie trwały akcje likwidacyjne wszystkich podejrzewanych o sympatie prokomunistyczne. SB OUN ponoć udało się nawet wykryć tajną organizację komunistyczną w UPA, przygotowującą masową dezercję do sowieckiej partyzantki. W efekcie bezlitośnie przetrzebiono szeregi byłych czerwonoarmistów z Ukrainy wschodniej służących w UPA. „Padło – przyznawał Skorupśkyj – też wielu niewinnych"[340]. We wsiach likwidacje sympatyków komunizmu przybierały niekiedy masowy charakter. Jak zeznawał A. Kiriliuk: „W końcu sierpnia 1943 r. wezwał mnie »Makar« i dał mi spis 12 ludzi, mieszkańców wsi Biegień, rej. Równe. Rozkazał mi razem z bojówką pojechać do wioski i zlikwidować ich na miejscu. (...) zorientowałem się, gdzie żyją wskazane przez »Makara« osoby i zachodząc kolejno do interesujących

---

[335] J. Sobiesiak, R. Jegorow, *Burzany*, Lublin 1974, s. 310–323.

[336] M. Juchniewicz, *Polacy...*, s. 194.

[337] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 129, Dokładna notatka d-cy zgrupowania czernihowsko-wołyńskiego Fiodorowa i komisarza Drużynina na temat kontrrewolucyjnej działalności OUN i jej zbrojnych sił UPA w świetle zdobytych materiałów dla sekretarza N. Chruszczowa i naczelnika USzP Strokacza z 21 I 1944 r.

[338] Tamże.

[339] Tamże.

[340] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 158.

mnie osób razem z innymi członkami SB likwidowałem ich z broni palnej. Nie zwracaliśmy uwagi na krzyki i męczarnie [zabijanych]. Wchodziliśmy do mieszkania, strzelaliśmy w potylicę i kierowaliśmy się do następnego domu. Nazwisk zabitych (...) nie pamiętam. Wiem, że wszyscy oni byli miejscowymi Ukraińcami. (...) Następnie »Makar« wręczył mi spis 36 ludzi, mieszkańców wsi Hruszwica, i polecił wszystkich, co do jednego rozstrzelać. (...) Przyjechawszy do wioski, ustaliłem przy pomocy miejscowych mieszkańców, gdzie żyją osoby wprowadzone przez »Makara« do spisu. Jak tylko się ściemniło, zachodziliśmy do interesujących nas domów i strzałem w potylicę rozstrzeliwaliśmy ludzi. W sumie, w ciągu 2 dni (...) zabiliśmy około 36 osób"[341].

Wbrew pozorom UPA nie zawsze likwidowała wszystkich wziętych do niewoli partyzantów sowieckich. Od lata 1943 r. przynajmniej oficjalnie spośród wziętych do niewoli likwidowano jedynie dowódców i członków partii, pozostałych z powodów propagandowych puszczając wolno. W praktyce, jak się wydaje, puszczano szeregowych Ukraińców, bez litości likwidując Rosjan[342].

Od jesieni 1943 r. stroną ofensywną coraz częściej byli Sowieci. Z postępem ofensywy ACz duże oddziały partyzanckie zapuszczały się w dotąd niedostępne regiony. Rajdy prowadziły duże, czasem parotysięczne zgrupowania, dobrze uzbrojone, także w artylerię, mogące liczyć na uzupełnienie broni i amunicji dzięki zaopatrzeniu z powietrza. Oddziały UPA rzadko mogły im stawić czoło w otwartym boju, dlatego prowadziły wojnę szarpaną, likwidując patrole. Nierzadko też ostrzeliwano maszerujące główne kolumny, po czym błyskawicznie odskakiwano. Starano się też bronić wiosek przed rekwizycjami i grabieżą, ale też akurat to zadanie było najtrudniejsze do wykonania. Słabe oddziały samoobrony nie miały większych szans w starciach z dobrze uzbrojonymi Sowietami. Tym bardziej iż od początku października 1943 r. coraz częściej ofiarą partyzantki sowieckiej padały nie pojedyncze osoby sympatyzujące z OUN, ale całe wioski. Kierownictwo ukraińskiego podziemia tłumaczyło ten fakt następująco: „W czerwonej partyzantce – czytamy – znaleźli sobie przytułek wszyscy prześladowani politycznie przez Niemców, czy Ukraińców, tak jak Polacy, Żydzi, Kozacy, Cyganie itd."[343] Warto zwrócić uwagę, iż w opinii tej jest wiele przesady. Jak pokazują badania Anatolija Kentija, choć w składzie oddziałów partyzanckich podległych USzP znajdowali się przedstawiciele 62 narodowości, to jednak ich trzon stanowili Ukraińcy[344]. Inna rzecz, że pochodzili oni głównie z Ukrainy wschodniej.

---

[341] GARF, z. 9478, op. 1, t. 128, k. 225, Sprawozdanie o okrucieństwach band OUN-UPA w stosunku do ludności cywilnej zachodnich obwodów Ukrainy.

[342] Patrz: M. Skorupśkyj, *Tudy*..., s. 174–175.

[343] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 309.

[344] A. Kentij, *Ukrajinśka Powstanśka Armija w 1942–1943 rr.* ..., s. 213.

8 października 1943 r. Sowieci zaatakowali wsie Głuszyca i Strilśk rej. Dubrownica, sarneńskie, ale zostali odparci przez samoobronę. 15 października 1943 r. samoobrona wsi Butowo rej. Stolin ostrzelała i odpędziła sowiecką partyzantkę zdobywając karabin. 17 października 1943 r. samoobrona ukraińska odparła Sowietów od wsi Uste. Po dwóch godzinach walki Sowieci odeszli, tracąc czterech zabitych[345].

Nieco wcześniej, 13 października 1943 r., sowiecka partyzantka napadła i spaliła Starą Rafałówkę, zabijając w niej od 47 do 60 osób[346]. 19 października 1943 r. w Bereścianach na Polesiu doszło do bitwy UPA z oddziałem Miedwiediewa. Trzy sowieckie ataki zostały odparte, ale w końcu ukraińska samoobrona wycofała się z wioski, tracąc siedemnastu zabitych i dwudziestu rannych. Spaliło się 28 gospodarstw, zginęło ok. trzydziestu cywilów[347]. Sowieci, według ocen ukraińskich, mieli jakoby 150 zabitych, ale meldunki sowieckie (zapewne zgodnie z prawdą) mówią o trzech zabitych i dziewięciu rannych[348]. 20 października 1943 r. upowcy zaatakowali partyzantów, którzy grabili wieś Żurawyczi w Cumańskiem. Sowieci uciekli, tracąc trzech zabitych, ale w wyniku powstałego pożaru spłonęło pół wsi. Wśród cywilów był zabity i dwóch rannych[349]. 31 października 1943 r. partyzantka sowiecka spaliła trzy ukraińskie wsie: Borowe, Karpiłówka oraz Dert. W Karpiłówce musiało dojść do istnej rzezi, gdyż zginęło tam 183 chłopów.

Starcia miały miejsce także na Polesiu. Sowieci na tym terenie wyznaczali ukraińskim wioskom kontyngenty, jakie miały składać na rzecz partyzantów. Przykładowo, od wsi Łachwicze zażądano dostarczenia osiemdziesięciu cetnarów zboża i pięćdziesięciu sztuk bydła, z czego dwudziestu mlecznych krów. Nic dziwnego, iż kiedy 2 listopada 1943 r. partyzanci z polskiego oddziału im. T. Kościuszki przyjechali po kontyngent, bojówka OUN stawiła opór, zabijając jednego lub dwóch partyzantów. 24 listopada 1943 r. upowcy zlikwidowali kolejnych czterech polskich partyzantów we wsi Lubiąż. W odpowiedzi sowiecka Pińska Brygada Partyzancka 26 listopada 1943 r. siłami trzech oddziałów spaliła Lubiąż. 18 grudnia 1943 r. oddział im. T. Kościuszki oraz część oddziału im. J. Stalina zaatakowały bazę Widmuka w Łachwiczach. Miejscowa bojówka OUN, nie posiadająca broni maszynowej (ostrzeliwując się z broni ręcznej), wycofała się z wioski. Czytamy w ukraińskim meldunku: „Czerwoni ograbili mieszkańców, spalili pół wioski, zabili 25 osób, ranili 15,

---

[345] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 23–25.

[346] A. Gogun, *Mieżdu Gitlerom i Stalinym. Ukrainskije powstancy*, Sankt Peterburg 2004.

[347] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 25–26.

[348] CDAHOU, z. 70, op. 1, t. 11, k. 8.

[349] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 26.

10 zabrali ze sobą"[350]. Potwierdzają to wspomnienia Fanny Sołomian-Łoc, uczestniczki akcji: „wyjechaliśmy na zarekwirowanych furmankach, pełnych wojennych łupów: płócien, prześcieradeł, ręczników, koszul itp. Wyprowadziliśmy wszystko bydło i konie"[351]. W starciu zginęło dwóch Polaków. Zdaniem M. Juchniewicza, w tym czasie miała miejsce jeszcze trzecia akcja wymierzona w Ukraińców, ale jej wyników nie znamy[352].

2 stycznia 1944 r. gen. Begma nakazał czterem oddziałom ze swojego zgrupowania (im. Stalina, im. Woroszyłowa, im. Szewczenki i im. Suworowa) oraz dwóm oddziałom z innych zgrupowań (od Nikołaja Taratuto i Fiodorowa) zlikwidować nacjonalistów w rej. wsi Kidry i Osowa. 4 stycznia 1944 r. oddziały im. Woroszyłowa, im. Stalina i im. Szewczenki, dysponujące dwoma działami 45 mm, dotarły do wsi Kononicze. Wzięto w niej do niewoli grupę nacjonalistów zbierających produkty dla UPA. Z zeznań jeńców zorientowano się, że w wiosce Dębówka stacjonuje kureń „Kory". Wieczorem Sowieci opanowali wieś, przejmując składy żywnościowe. 5 stycznia 1944 r. partyzanci opanowali wsie Kidry i Osowa. Doszło do starcia, w trakcie którego wzięto piętnastu jeńców, a ośmiu upowców zabito.

Oddział „Kory" (widząc przewagę oddziałów sowieckich) rozpoczął odwrót z wioski, ale natknął się na dwa oddziały noszące imię Suworowa (jeden ze zgrupowania Taratuto, a drugi ze zgrupowania rówieńskiego) i z trudem wyszedł z okrążenia. Wg sowieckich danych Ukraińcy stracili 66 zabitych. Ciężko ranny został m.in. kurinny „Łajdaka". Noc partyzanci spędzili w opanowanych wsiach. Z samego rana UPA, korzystając z dogodnych pozycji na okolicznym wzgórzu, podjęła próbę odbicia wsi Kidry. Po czterech godzinach walki Sowieci podjęli kontratak i opanowali wzgórze. Atak ukraiński skończył się fiaskiem.

Rano 7 stycznia większość sił sowieckich ruszyła w teren, by zlikwidować składy, o których istnieniu dowiedziano się od jeńców. W Kidrach został Begma ze stoma ludźmi. Upowcy (zorientowawszy się w sytuacji) zaatakowali ok. godz. 10 ponownie wioskę. Sowieci cofnęli się na wzgórze cmentarne i tu bronili się zaciekle. Na szczęście dla nich oddziały im. Woroszyłowa i im. Stalina usłyszały strzelaninę i przyszły im w sukurs. Partyzanci UPA, zaatakowani od tyłu, zostali zmuszeni do odwrotu. Na polu walki ponoć zostawili 124 zabitych i dwunastu jeńców. Sowieckie straty wyniosły czterech zabitych i ośmiu rannych. W ciągu trzech dni operacji upowcy stracili 198

---

[350] CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 115, k. 3, Informacje z Brzeskiego i Kobryńskiego od dnia 21 IX do końca 1943 r. Por. M. Juchniewicz, *Polacy...*, s. 260–261.

[351] F. Sołomian-Łoc, *Getto...*, s. 151.

[352] M. Juchniewicz, *Polacy...*, s. 260–261.

zabitych, 27 jeńców, 46 rannych. Niezależnie od tego w opanowanych wioskach, jak to ujęli Sowieci, „wykryto i rozstrzelano 57 nacjonalistów"[353].

Zbliżanie się frontu doprowadziło do zintensyfikowania działalności sowieckiej partyzantki. Partyzanci otrzymali rozkaz otwartego wystąpienia przeciwko Niemcom i opanowania, jeszcze przed nadejściem ACz, większych miejscowości, w tym także Równego. Trudno powiedzieć czy rozkazy te wypływały jedynie z powodów militarnych, czy stały za nimi także racje polityczne (potwierdzenie przynależności Wołynia do ZSRR i w ten sposób przeciwdziałanie ewentualnym skutkom propagandowym polskiej operacji „Burza"). Tak czy inaczej otrzymane rozkazy były w dużej mierze nierealne. Partyzanci byli zbyt słabi, aby sami mogli opanować Równe. 20 stycznia 1944 r. próbowali opanować Cumań. Równe zdobyto dopiero 2 lutego 1944 r. po nadejściu ACz. Od 27 stycznia do 11 lutego 1944 r. wojska 1 Frontu Ukraińskiego przeprowadziły rówieńsko-łucką operację zaczepną. Od 23 do 28 lutego zgrupowania Fiodorowa i Malikowa podjęły nawet próbę opanowania Kowla, co zakończyło się niepowodzeniem[354]. Spośród mniejszych miejscowości liczące ok. 1200 osób zgrupowanie im. Michajłowa 13 stycznia 1944 r. opanowało Ostróg, a 15 stycznia spotkało się z oddziałami Armii Czerwonej.

Niezależnie od tego część sowieckich oddziałów ruszyła w rajdy, kierując się do Galicji Wschodniej lub na Lubelszczyznę i starając się w ten sposób rozszerzyć obszar działalności partyzanckiej. Po drodze dokonywały licznych akcji przeciwko Niemcom, paraliżując szlaki komunikacyjne. Sowieci atakowali i byli atakowani także przez UPA.

Jako pierwsza ruszyła w rajd na Lubelszczyznę powstała na bazie zgrupowania S. Kowpaka 1 Ukraińska Dywizja Partyzancka, dowodzona przez Petro Werszyhorę „Lezwiję". 1 UDP im. S. Kowpaka wyruszyła w rajd 5 stycznia 1944 r. Do 31 stycznia partyzanci przeszli 510 km. Po drodze Sowieci zorganizowali wiele dywersji na trasach kolejowych. Jednocześnie, wspólnie z 27 WDP AK, w styczniu 1944 r. Werszyhora zajął lasy świnarzyńskie, niszcząc słynną bazę UPA (tzw. Sicz), rozbijając zahon im. Bohuna i szkołę oficerską „Leśnych czortów"[355]. Następnie 1 UDP przeszła w Horochowskie, gdzie we wsi Kukryky starła się z zahonem „Łysego". W sumie Sowieci zabili 180 nacjonalistów, a 150 wzięli do niewoli. Zdobyli m.in. moździerz 120 mm i sie-

---

[353] CDAHOU, z. 69, op. 1, t. 1, k. 33–34; tamże, z. 70, op. 1, t. 1, k. 16; I. Marczuk, *Borot'ba hrupy...*, s. 51–52; M. Kunicki, *Pamiętnik...*, s. 141.

[354] *Ukrajina partyzańska...*, s. 17.

[355] W. Nowak, *Piwnicznozachidnia...*, s. 96–134. Por. P. Werszyhora, *Operacja San–Wisła*, Warszawa 1964.

dem kalibru 72 mm, cztery kaemy i 174 karabiny. W tym czasie stracili w walkach z Niemcami i UPA szesnastu zabitych i 26 rannych[356].

Był to dopiero początek rajdów. Na Lubelszczyznę przeszły oddziały Borisa Szangina, Piotra (Petra) Wasilenki, Siergieja Sankowa, Michaiła Nadielina, Nikołaja Fiodorowa i Wiktora Karasiowa. Niejednokrotnie toczyły one starcia z Ukraińcami, choć zdarzały się też wypadki zawierania lokalnych porozumień, np. oddział NKGB „Unitarci" przeszedł przez Bug dzięki pomocy UPA[357]. Maszerujące oddziały żywiły się kosztem miejscowej ludności, korzystały także często z żywności zdobytej na UPA. O nieufności wobec miejscowej ludności świadczy fakt, iż sposobem na rozpoznanie „nacjonalistów" było to, jak dana osoba odpowiadała na pytanie o drogę. Z reguły pytano w wiosce o drogę dwie różne osoby. Gdy odpowiedzi różniły się, zatrzymywano chłopów i rozpoczynano śledztwo[358].

18 marca 1944 r. w rajd do Galicji Wschodniej w kierunku na Rawę Ruską wyruszyło znane zgrupowanie im. Michajłowa, dowodzone przez A. Oduchę. 21 marca (idąc jeszcze po terenie opanowanym przez ACz) Sowieci dotarli do wsi **Wielka Moszczanica** rej. Mizocz. Miejscowa samoobrona zauważyła przechodzący zwiad z oddziału im. Berii i podjęła próbę jego likwidacji. Okazało się to fatalnym błędem. W sukurs zwiadowcom przyszedł najpierw macierzysty oddział, a następnie całe zgrupowanie. Wielka Moszczanica została otoczona. Próby kontrataku ze strony ukraińskiej skończyły się fiaskiem. Sowieci ostrzelali wieś z dział 45 mm i moździerzy 82 mm. Po siedmiu godzinach walki opór UPA zdławiono. Wieś całkowicie spalono. „Nacjonaliści", zdaniem Sowietów, tylko w zabitych stracili 224 osoby. Faktycznie wśród poległych musiała znajdować się duża liczba osób cywilnych. Zdobyto ok. stu sztuk broni i uwolniono przetrzymywanych przez UPA 22 jeńców ACz. Sowieci stracili czterech zabitych i ośmiu rannych. Ostatecznie zgrupowanie nie osiągnęło zamierzonych celów rajdu, pozostało na zapleczu frontu, gdzie wkrótce zostało rozwiązane. Zanim do tego doszło, podczas kolejnej akcji przeciwko UPA k. Strychawy zabito 127 nacjonalistów, przy stracie trzech zabitych i rannego[359].

W kwietniu 1944 r. gen. Begma przesłał do Kijowa zbiorcze informacje na temat efektów działalności sowieckiej partyzantki przeciwko UPA. Wynika z niej, iż tylko powiązane z Równieńskim Sztabem Partyzanckim oddziały zlikwidowały w latach 1943–1944 2275 nacjonalistów (zgrupowanie Begmy

---

[356] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 139.

[357] W. Chondoszko, *Rejd za Buh*, „Z archiwiw WUCzK, PU, NKWD, KB" nr 1, 2000.

[358] M. Naumow, *Zapadnyj...*, s. 146–162.

[359] CDAHOU, z. 96, op. 1, t. 1, k. 289, 302–306.

572, Fiodorowa – 569, Satanowskiego – 390, Brińskiego – 427, Miedwiediewa – 317)[360].

3.7. Działania sowieckiej partyzantki w Galicji Wschodniej

Rajd Kowpaka uświadomił mieszkańcom Galicji powagę sytuacji. Ukraińskie podziemie postanowiło wzorem Wołynia podjąć przygotowanie na nadejście sowieckiej okupacji. Obok formowania własnych oddziałów zbrojnych i szykowania różnego rodzaju zapasów rozpoczęto „czyszczenie" terenu z osób podejrzewanych o prokomunistyczne sympatie. Świadectwo prowadzenia tego typu akcji odnajdziemy nawet w cytowanym już wykazie akcji zbrojnych UPA. Wynika z niego np., iż 5 kwietnia 1944 r. we wsi Studinka w Stanisławowskiem „zabito 3-ch miejscowych komunistów. Podobnych wypadków w tej okolicy było więcej. Ludność była z tego powodu bardzo zadowolona"[361]. 13 kwietnia 1944 r. w Otyni w Stanisławowskiem zlikwidowano „bolszewickiego agenta" Iwana Kindraćkoho i jego syna Mykołę[362]. Do połowy maja 1944 r. w okręgu Rawa Ruska zlikwidowano 43 miejscowych komunistów i szesnastu partyzantów[363].

Od początku 1944 r. do Galicji Wschodniej zaczęły masowo napływać sowieckie oddziały partyzanckie. Ukraińskie podziemie starało się likwidować mniejsze grupy i patrole. Starano się – tak z powodu sympatii do UPA, jak i w obawie przed rabunkiem – nie pozwolić Sowietom zająć poszczególnych wsi. Miejscowe samoobrony podejmowały w takich wypadkach walkę, a mieszkańcy bili w cerkiewne dzwony, alarmując niemieckie oddziały. Jednocześnie UPA starała się prowadzić wojnę szarpaną, ostrzeliwując oddziały czy nawet próbując atakować. To niezwykle utrudniało Sowietom poruszanie się w terenie, zmuszając ich do nieustannej czujności. Widać to na przykładzie działalności zgrupowania im. 24 Rocznicy Powstania RKKA, które w maju 1944 r. rozpoczęło rajd z Wołynia do Galicji Wschodniej i na Lubelszczyznę. Po drodze Sowieci byli zmuszeni do toczenia nieustannych walk z UPA i SKW. Żywność od ludności musiano brać siłą, ewentualnie korzystano z prowiantu odnalezionego w upowskich kryjówkach. 4 maja 1944 r. Sowieci odparli atak sotni UPA k. wsi Łukowicze. Tego samego dnia k. wsi Zamlicze wpadli w zasadzkę, ale odparli napastników. 5 maja k. chutoru Kniaże zabili w trakcie potyczki trzech nacjonalistów. 7 maja we wsi Jastrzębice zwiad

---

[360] I. Marczuk, *Borot'ba hrupy...*, s. 52.
[361] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 41.
[362] Tamże, s. 43.
[363] Tamże, s. 56.

oddziału w zasadzce UPA poniósł duże straty, z trudem zmuszając napastników do ustąpienia. 8 maja 1944 r. upowcy zaatakowali partyzantów we wsi Rodwance. W walce, zdaniem Sowietów, zginęło 38 napastników. Na początku czerwca zgrupowanie dotarło w okolicę Rawy Ruskiej. W tym rejonie 3 czerwca oddział im. Koczetnikowa wziął do niewoli i rozstrzelał jedenastu nacjonalistów. Dwa dni później, 5 czerwca 1944 r., ten sam los spotkał siedmiu następnych Ukraińców. 6 czerwca Sowieci próbowali wejść do wsi Mrzygłody, ale samoobrona przywitała ich ogniem, zmuszając do odwrotu. Partyzanci stracili kilku zabitych i rannych. Następnego dnia k. wsi Szołoszki lub Dachany Sowieci ponownie wpadli w zasadzkę. W wyniku starcia ranny został dowódca zgrupowania Siemion Czyżow. W połowie czerwca 1944 r. zgrupowanie dotarło w lasy biłgorajskie, a potem niemirowskie. Niezależnie od tego, Sowieci dokonali szeregu pojedynczych likwidacji. W ciągu kilku miesięcy pobytu w Galicji partyzanci zgrupowania „rozpracowali i rozstrzelali" 25 „nacjonalistycznych szpiegów", 37 „przywódców" UPA, dziewięciu łączników, dwunastu „zdrajców" – ochotników do Dywizji SS „Galizien"[364].

Obraz sytuacji, wyłaniający się z sowieckich doniesień, pokrywa się w tym wypadku z oficjalnymi materiałami ukraińskiego podziemia. Według nich 24 lutego 1944 r. we wsi Bylyniwci rej. Skałat ukraińska bojówka schwytała i zlikwidowała czterech radzieckich partyzantów. 2 marca 1944 r. we wsi Peratyn w Radechowskiem samoobrona zabiła czterech sowieckich partyzantów, którzy w jednym z domów chcieli zgwałcić dwie kobiety: matkę i córkę. 26 marca 1944 r. k. wsi Rosilna wylądowało dziesięciu sowieckich spadochroniarzy. Sześciu z nich miejscowi partyzanci zlikwidowali. Zdobyto trzy radiostacje i broń. 26 marca k. Sadżawy rej. Bohorodczany ludność rozbroiła dwóch spadochroniarzy sowieckich. W marcu 1944 r. k. Krystynopola UPA udaremniła przeprawę sowieckiego oddziału partyzantki przez Bug. 2 kwietnia 1944 r. k. wsi Kamionka rej. Rawa Ruska Sowieci zrzucili siedmiu spadochroniarzy. Miejscowa bojówka OUN czterech z nich „złowiła"[365]. 3 kwietnia 1944 r. k. wsi Tudorkowce rej. Sokal oddział UPA „rozbroił i zniszczył" 27 „czerwonych bandytów"[366]. 13 kwietnia 1944 r. we wsi Saranczuki rej. Brzeżany ukraiński oddział „Smiłoho" rozbroił ośmiu sowieckich spadochroniarzy. Zdobyto radiostację, sześć peemów, dwa pistolety. 16 kwietnia 1944 r. k. wsi Trościanіec UPA zniszczyła grupę sowieckich partyzantów. 30 maja k. wsi Zawadka okręgowa bojówka OUN zaatakowała dom, w którym kwaterowali Sowieci. Ci wycofali się. Gospodarza razem z córką rozstrzelano za „sprzyjanie bolszewi-

[364] CDAHOU, z. 99, op. 1, t. 1, k. 44–58, 102.
[365] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 34–35, 38–41.
[366] Tamże, s. 41.

kom"[367]. 10 czerwca 1944 r. k. wsi Tarnowicia Lisna rej. Nadwórna rozbrojono trzech partyzantów sowieckich, a koło Maniawy w rej. stanisławowskim następnych piętnastu. 18 czerwca 1944 r. „sotnia Nedobytoho schwytała 18 bolszewików. Dwóch Ukraińców puszczono wolno, a 16 Moskalów rozstrzelano"[368]. To, rzecz jasna, jedynie część znanych nam starć UPA z Sowietami.

3.8. Bitwa o Czarny Las i walki ze zgrupowaniem M. Szukajewa

Na początku 1944 r. Stanisławowskie stało się terenem przyfrontowym. Sowieci korzystając z okazji postanowili opanować Czarny Las leżący w bezpośrednim zapleczu frontu. Znalazły się w nim albo odcięte pododdziały Armii Czerwonej, albo przerzucone przez front oddziały partyzanckie.

23 kwietnia 1944 r. sowiecka partyzantka odkryła w Czarnym Lesie obóz oddziału „Rizuna" i po odrzuceniu przez Ukraińców propozycji negocjacji próbowała go opanować. Mimo iż w obozie dysponowano niewielkimi siłami, UPA udało się odeprzeć nieśmiałe ataki Sowietów, ale ze względu na przewagę przeciwnika wycofano się do wsi w rej. Hrabiwka i Majdan, wcześniej ewakuując zgromadzone w obozie zapasy[369].

Stoczone potyczki uzmysłowiły dowództwu UPA powagę sytuacji. Natychmiast zaczęto ściągać rajdujące po terenie oddziały, aby przeciwstawić się niebezpieczeństwu. Postanowiono zorganizować blokadę Czarnego Lasu, wykorzystując okalające kompleks miejscowości. Sztab „Rizuna" rozmieścił się we wsi Hrabiwka. 27 kwietnia 1944 r. Sowieci podjęli próbę opanowania tej miejscowości, ale zostali odparci. Zostawili na polu bitwy czterech zabitych i osiemnaście koni. Niedługo później nadchodzące oddziały UPA obsadziły wioski położone wokół Czarnego Lasu, m.in. Mysliw, Rypianku, Jaworiwku, Zawój, Hrabiwku. Stworzono w ten sposób odcinek obronny, liczący ponad dwadzieścia km[370].

Tymczasem Sowieci postanowili przeprowadzić akcję odwetową we wsi Hrabiwka. 29 kwietnia 1944 r. o godz. 5.30 oddział „Iskry" (NN) zaatakował wioskę. Korzystając z zaskoczenia, Sowieci opanowali większą część miejscowości. Załoga UPA (okrążona na małym skrawku terenu) broniła się desperacko. W trakcie walki został ranny „Rizun". Od zagłady UPA uratowało nadejście pomocy z Zawoi. Atak czoty „Morozenki" zmusił Sowietów do wycofania się do lasu. Przed odwrotem na cmentarzu rozstrzelali 23 miesz-

---

[367] Tamże, s. 44, 55.
[368] Tamże, s. 57–58.
[369] Tamże, s. 45–47; *Boji UPA za Czornyj Lis pid Stanisławowom*, [w:] *Litopys UPA*, t. 19, s. 43–45.
[370] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 47.

kańców wsi, w tym kapelana UPA, o. Mykytiuka. Sami Sowieci ponoć stracili piętnastu zabitych. Upowcy mieli, niezależnie od rozstrzelanych cywilów, czterech zabitych i kilku rannych. W czasie starcia spłonęło 25 domów[371].

1 maja 1944 r. Sowieci zaatakowali wieś Majdan, ale zostali zmuszeni do odwrotu. Następnego dnia do kontrakcji przeszła UPA, organizując k. Nowoczyna zasadzkę na grupę Sowietów, idących ze skonfiskowaną w okolicznych wsiach żywnością. Kilku Sowietów zginęło[372]. Dowództwo UPA, jak się okazało słusznie, przypuszczało, iż Sowieci podejmą próbę powetowania poniesionej w Majdanie porażki. Dlatego zorganizowano we wsi silną obronę. Zgodnie z oczekiwaniami 7 maja Sowieci ponownie uderzyli na Majdan. Po kilkugodzinnym boju upowcy odparli atak, zabijając kilkunastu napastników[373].

W międzyczasie siły UPA do tego stopnia wzrosły, że pierścień wokół Czarnego Lasu odcinający komunistyczną partyzantkę od dostępu do żywności powiększono do pięćdziesięciu km. Załogi UPA i samoobrony w poszczególnych wioskach starały się udaremnić każdą próbę rekwizycji prowiantu. Do starć dochodziło ponoć co noc, jeden z większych bojów miał miejsce w Rypianci. Jednocześnie małe oddziały UPA, wykorzystując dobrą znajomość terenu, nieustannie niepokoiły sowieckich partyzantów. W okrążeniu znalazło się ok. siedmiuset Sowietów z trzech oddziałów partyzanckich[374].

Obecność sowieckiej partyzantki nie mogła nie niepokoić Niemców. Najprawdopodobniej doszło do wspólnej akcji UPA i 7 Dywizji Pancernej. W *Litopysie UPA* działania ukraińskiej partyzantki są, co prawda, przedstawiane jako całkowicie niezależne i autonomiczne, lecz wersja ta wydaje się nieprawdopodobna[375]. Być może w efekcie porozumienia w ręce SB OUN gestapo przekazało dwie Polki (Helenę i Kazimierę Masłowskie), wysłane przez Sowietów w celu nawiązania kontaktu z Szukajewem (wg *Litopysu UPA* Polki schwytało SB dwa dni po wypuszczeniu ich przez gestapo)[376].

Operacja oczyszczania Czarnego Lasu rozpoczęła się 31 maja 1944 r. Niemiecka 7 Dywizja Pancerna prowadziła obławę w Czarnym Lesie. Upowcy ściągnęli siły na południowy skraj lasu i zablokowali Sowietom drogę odwrotu w góry. Sowieci parokrotnie podjęli próby przedarcia się przez upowski pierścień, m.in. 1 czerwca 1944 r. na odcinku Hrabiwka–Hryniwka. Po krótkim, ale zaciętym boju zakończyła się ona niepowodzeniem. 3 czerwca

---

[371] Tamże, s. 50: *Boji UPA...*, s. 44–45.
[372] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 51.
[373] *Litopys UPA*, t. 19, s. 46.
[374] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 52.
[375] *Litopys UPA*, t. 19, s. 46.
[376] Tamże.

Sowieci zaatakowali siły ukraińskie pod Hryniwką. UPA odparła atak m.in. dzięki wsparciu moździerzy. Sowieci stracili 32 zabitych, ckm, cztery rkm i ok. dwudziestu karabinów[377]. Mimo tych porażek części sił sowieckich udało się jednak przerwać blokadę i odejść w góry.

6 czerwca 1944 r. Niemcy zakończyli operację. Oddziały UPA jeszcze przez pewien czas prowadziły obławy w Czarnym Lesie, likwidując rozproszone grupy partyzantów. Część z nich zresztą ponoć sama się poddała[378]. W efekcie tych działań, jak stwierdzono w raporcie UPA: „Dookoła Czarnego Lasu zapanował spokój. Las był znowu niepodzielnie w naszych rękach"[379]. 24 czerwca 1944 r. odbyła się w Czarnym Lesie odprawa dowódców UPA z udziałem Wasyla Sydora, na której podsumowano walki z sowiecką partyzantką. Zapadła decyzja, aby oddziały „Rizuna" i „Błahoho" odeszły w lasy Majdańskie, gdzie dalej miały prześladować Sowietów (w trakcie wypełnienia tej misji doszło do opisanej już bitwy k. góry Łopata). Dalej na zachód, w Bieszczady, miała wyruszyć grupa „Czernyka"[380].

Po uzyskaniu pełnej kontroli nad Czarnym Lasem część oddziałów UPA ruszyła w rajd na zachód – w Bieszczady, przeciwko Polakom i sowieckiemu zgrupowaniu partyzanckiemu Szukajewa. W historiografii ukraińskiej istnieje pogląd, iż oddziały ukraińskie rozbiły Sowietów. Już Petro Mirczuk napisał, że partyzantów Szukajewa zamknięto w okrążeniu i „prawie całkowicie zniszczono"[381]. Za nim (?) taką informację powtarza m.in. A. Rusnaczenko[382]. W rzeczywistości zgrupowanie Szukajewa nie zostało zniszczone, choć w starciach poniosło faktycznie ciężkie straty.

Zgrupowanie partyzanckie ppłk. Michaiła Szukajewa jesienią 1943 r. liczyło 205 ludzi, ale do 1 marca 1944 r. ich liczba wzrosła do 1844. Zgrupowanie składało się z dziewięciu oddziałów, w tym jednego konnego. Od listopada 1943 r. do stycznia 1944 r. działało w rejonie Nowogrodu Wołyńskiego, dokonując licznych dywersji na linii kolejowej Szepietówka–Równe. Od początku 1944 r. manewrowało po terenach obwodu równieńskiego i tarnopolskiego, niejednokrotnie potykając się z UPA. Do 5 kwietnia 1944 r. Sowieci zanotowali osiemnaście starć z banderowcami. Poniesione w ich trakcie straty ukraińskie, zapewne zbyt optymistycznie, Sowieci ocenili na 439 zabitych nacjonalistów. Tak marsz ten wspominał Szukajew: „Budki, Gorby, Huta Majdańska (...). Z tego pasiołku uciekli przed naszym nadejściem wszyscy

---

[377] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 55–56.

[378] Tamże, s. 61.

[379] *Litopys UPA*, t. 19, s. 51.

[380] Tamże, s. 52; *UPA w switli dokumentiv...*, s. 58.

[381] P. Mirczuk, *Ukrajińska...*, s. 79.

[382] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 224–225.

mieszkańcy (...). Ponownie musieliśmy udowadniać, że nie jesteśmy wrogami, że niesiemy ze sobą pokój, wolność, przyjaźń. (...) Codziennie tracimy trzech–czterech zabitych: faszystowscy służalcy strzelają z zasadzki. Ale uporczywie posuwamy się naprzód"[383].

Na początku kwietnia Szukajew otrzymał rozkaz dotarcia w rejon drohobyckiego zagłębia naftowego. Po dotarciu w Karpaty zorientował się, że w trudnym terenie część jego ludzi nie wytrzyma fizycznych trudów rajdu. Dlatego 28 kwietnia 1944 r. zarządził reorganizację, sześciuset partyzantów odesłano na tyły. Rajd miało kontynuować 620 najsilniejszych ludzi. Po dotarciu 22 maja w rejon Borysław–Turka, Drohobycz–Skole Szukajew złapał nowy oddech, w czym pomogły mu lotnicze zrzuty zaopatrzenia, zorganizowane przez USzP. Sowieci dokonali wielu dywersji na liniach komunikacyjnych nieprzyjaciela. 9 lipca 1944 r. Szukajew ruszył dalej na zachód w Bieszczady poprzez Caryńskie, Nasiczne, Zatwarnicę, Hulskie, Jabłonki, Chryszczatę, Wolę Michową. W rejonie Muczne–Ustrzyki Dolne Sowieci rozprzestrzeniali odezwę Chruszczowa, wzywającą partyzantów UPA do zaprzestania działalności[384]. W Bieszczadach na początku sierpnia przyłączyła się do Sowietów grupa Słowaków, dezerterów z armii słowackiej. Niewykluczone, iż na sowiecką stronę przeszedł słowacki garnizon Baligrodu, co umożliwiło UPA dokonanie w tym miasteczku masakry Polaków. 6 sierpnia 1944 r. zgrupowanie Szukajewa rozłożyło się obozem na górze Łopiennik, gdzie wieczorem zostało zaatakowane przez kureń UPA „Rena". Pierwszy impet ukraińskiego natarcia trafił w pododdział Achundowa, który w trakcie walki został ranny. Widząc powagę sytuacji, sztab zgrupowania wysłał do walki trzy oddziały partyzanckie, liczące ok. pięciuset ludzi. Pozwoliło to po dwóch godzinach odeprzeć atak UPA. Prawdopodobnie także Sowieci ponieśli ciężkie straty[385]. Wkrótce jednak napływ słowackich ochotników pozwolił na uzupełnienie kadr i utworzenie brygady „Za wolność Czechosłowacji". Jeszcze w sierpniu zgrupowanie przeszło do Słowacji, gdzie wzięło udział w powstaniu. Dość szybko Szukajew zebrał pod swoim dowództwem 2864 ludzi. Jednak ciężkie walki z Niemcami wykrwawiły szeregi partyzantów. Na początku 1945 r. nacierającą ACz powitało już tylko 595 podwładnych Szukajewa.

---

[383] M. Szukajew, *11 000 kiłomietrow po tyłam wraga. Chronika partizanskogo sojediniennia*, Woroneż 1966, s. 76–77. Patrz też: J. Łyżwa, *Wierchami Karpat*, Warszawa 1964.

[384] CDAHOU, z. 71, op. 1, t. 1, k. 1–95, Sprawozdanie dowódcy zgrupowania z działalności bojowej i partyjno-politycznej za okres od 27 VIII 1943 r. do 25 II 1945 r.

[385] M. Szukajew, *11 000 kiłomietrow...*, s. 76–77, 104–113.

3.9. Sprawa Nikołaja Kuźniecowa

Jednym z najbardziej znanych wywiadowców II wojny światowej był Nikołaj Kuźniecow, występujący w trakcie swoich misji w niemieckim mundurze jako porucznik Paul Siebert. Działał on w oparciu o oddział NKGB Miedwiediewa. Według historiografii radzieckiej Kuźniecow m.in. wykrył plany zamachu na przywódców Wielkiej Koalicji, przygotowywanego przez Niemców w Teheranie. Pewne jest, iż dokonał kilku zamachów na przedstawicieli niemieckich władz. 20 września 1943 r. zabił w Równem Hansa Hela, odpowiadającego za finanse Reichskommisariatu Ukraine oraz referenta kasowego Wintera. Nieco później grupa Kuźniecowa zlikwidowała m.in. Oberführera Alfreda Funka, generała Hermanna Knutha i porwała gen. Ilgena. Na miejscu przynajmniej pierwszej akcji „Siebert" pozostawił „zgubione" materiały, które sugerowały, iż zamachowiec jest związany z ukraińskimi nacjonalistami. W efekcie Niemcy parokrotnie przeprowadzili represje wobec ukraińskiej inteligencji Wołynia, rozstrzeliwując co najmniej kilkadziesiąt osób[386].

W 1944 r. Kuźniecow z dwoma ludźmi (jednym z nich był Polak Jan Kamiński) przybył do Galicji w celu dokonania zamachu na gubernatora Wächtera. Udało mu się dopaść jedynie wicegubernatora Otto Bauera i szefa kancelarii Prezydium Gubernatorstwa dr. Heinricha Schneidera. Zlikwidowano ich 9 lutego 1944 r. Rodzi się pytanie, czy wpływ na taki, a nie inny wybór ofiary zamachu nie był spowodowany formowaniem Dywizji SS „Galizien". Bauer znany był jako przyjaciel ukraińskich środowisk narodowych. Należał też do zwolenników tworzenia Dywizji SS „Galizien". Z tego zapewne powodu na jego pogrzebie grała orkiestra dywizji[387].

Po dokonaniu zamachu na Bauera Kuźniecow postanowił z dwoma ludźmi przedostać się przez linię frontu. Już w czasie ucieczki grupa Kuźniecowa zabiła kilku niemieckich żandarmów. Dalej jego ślad się urywa. Prawdopodobnie 2 marca 1944 r. Kuźniecow ze swoimi ludźmi k. wsi Biełgorodki (25 km na północ od Krzemieńca) natknął się na oddział UPA i zginął[388]. Przejęte dokumenty uświadomiły Ukraińcom, z kim mają do czynienia i uznali to za

---

[386] Autorzy w zależności od swoich sympatii podają liczbę od 30 do 500 rozstrzelanych przedstawicieli inteligencji. Patrz: A. Kołpakidi, D. Prochorow, *KGB...*, s. 311; W. Werycha, *Wtraty OUN w II switowij wijni abo „Zdobudesz ukrajińśku derżawu abo zgynesz u borotbi za neji"*, Toronto 1991, s. 102.

[387] W. D. Heike, *Ukrajińska dywizija „Hałyczyna". Istorija formuwannja i bojowych dij w 1943–1945 rokach*, Toronto–Paryż–München 1969, s. 45; W. Kubijowycz, *Meni 70*, Paryż–Miunchen 1970, s. 164–167.

[388] T. Gładkow, *Z miesta pokuszenija skryłsja...*, Moskwa 1998.

świetny argument w rozmowie z Niemcami. Dlatego w trakcie spotkań z Niemcami o. Hrynioch zaproponował im przekazanie zdobytych materiałów[389].

Walka UPA z sowiecką partyzantką cechowała się dużą brutalnością po obu stronach. Jeńcy byli często likwidowani, nierzadko w okrutny sposób. Nie ulega wątpliwości, że partyzanci sowieccy walczyli z Niemcami z większym zaangażowaniem niż z UPA. Niewątpliwie też partyzantka nacjonalistyczna w tej walce była dla nich przeszkodą. Jednak nie wolno zapominać, iż komunistyczni partyzanci byli forpocztą totalitarnego państwa. Nie tylko toczyli walkę z nazistami, ale również poprzez zbieranie danych wywiadowczych o wszystkich niepokornych tworzyli grunt do przyszłych represji zastosowanych przez NKWD i NKGB. Jeśli zarzuca się UPA, iż tworzyli ją Hałyczanie, to nie można zapominać, że partyzantkę sowiecką tworzyli obywatele przedwojennego ZSRR, a więc zupełnie innego państwa. Wszyscy główni dowódcy: Begma, Kowpak, Werszyhora, Miedwiediew byli przekonanymi komunistami, mającymi swój udział w tworzeniu totalitarnego państwa. Nic więc dziwnego, że to po stronie UPA sytuowały się sympatie zachodnioukraińskiej ludności.

Działalność UPA niewątpliwie wpłynęła na ograniczenie działań sowieckiej partyzantki. Jak zaznaczył zastępca naczelnika sztabu USzP I. Starinow w radiogramie z 15 marca 1944 r. z Równego do Strokacza: „We wszystkich zachodnich obwodach nacjonaliści stanowią otwarte zagrożenie dla partyzantów"[390]. Jednak likwidacja sowieckiej partyzantki była dla UPA zadaniem niewykonalnym. Możliwe było jedynie ograniczanie jej działalności. Upowcy nie byli w stanie zatrzymać większych rajdujących zgrupowań[391].

4. Rajdy Ukraińskiej Powstańczej Armii na Ukrainę wschodnią

Ważnym zadaniem, a zarazem wielkim marzeniem kierownictwa OUN-B i UPA było objęcie wpływami Ukrainy wschodniej. Zdawano sobie sprawę, iż bez poparcia Ukraińców żyjących przed wojną w granicach USRR nie jest możliwe wywalczenie niepodległego i zjednoczonego państwa. Dlatego zaraz po okrzepnięciu pierwszych oddziałów UPA postanowiono wysłać niektóre z nich w rajd za Zbrucz.

Pierwszy mały oddział (lub oddziały) wyruszył w rajd po lasach obwodu żytomierskiego i kijowskiego już w maju 1943 r. Kierował nim sam „Weresz-

---

[389] M. Juchniewicz, *Polacy...*, s. 199–204.

[390] Za: *Ukrajina partyzańska...*, s. 17.

[391] Por. A. Gogun, *Mieżdu...*, s. 130–131.

czaka". Miał on charakter rozpoznawczy. Chciano zbadać, jakie są możliwości działalności partyzantki nacjonalistycznej. Przed miejscową ludnością upowcy udawali partyzantów sowieckich, ale ponoć zdradzało ich „zachowanie (czerwoni grabią) i wygląd zewnętrzny"[392].

Za pierwszym oddziałem UPA wkrótce ruszyły dwa kolejne. Głównym zadaniem było prowadzenie działalności propagandowej. W wioskach organizowano mityngi, głoszono hasła i idee nacjonalistyczne, wzywano do walki z Niemcami i komunistami. Choć starano się unikać starć zbrojnych, to jednak na swojej drodze niejednokrotnie prowadzono walki z Niemcami, cudzoziemską policją i partyzantką sowiecką.

Jednym z oddziałów rajdujących latem 1943 r. po Ukrainie wschodniej była wzmocniona sotnia „Hordijenki". 15 lipca 1943 r. k. wsi Koryst' rejon Mężyrecz spaliła ona trzy niemieckie ciężarówki, zdobywając pistolet i prawdopodobnie „sól, którą rozdano pomiędzy chłopami"[393]. Dwa dni później, k. wsi Kaminka rej. Jaruń, doszło do potyczki z sowiecką partyzantką. Zginęło ośmiu Sowietów, zdobyto pięć karabinów i pięć automatów[394]. W znanym nam wykazie akcji UPA straty partyzantki sowieckiej zawyżono do 66 zabitych![395].

Tego samego dnia (tj. 17 lipca 1943 r.) k. wsi Żołobne w Żytomierskiem doszło do starcia z Niemcami. Poległo trzech partyzantów UPA, naziści mieli ponoć 34 zabitych. 19 lipca 1943 r. k. wsi Wjunok rej. marchlewski w Żytomierskiem doszło do dwóch starć sotni „Hordijenki" z żandarmerią. Niemcy mieli ponoć ok. trzydziestu zabitych[396]. Kilka dni później (23 lipca 1943 r.) sotnia starła się z Niemcami i policją pomocniczą w miasteczku Kotelnia rej. Andruszczów. Niemcy i policjanci mieli ok. dwudziestu zabitych, partyzanci zaś jednego[397]. Tego samego dnia ostrzelano również pociąg k. Iwnyci. 25 lipca 1943 r. „Hordijenko" zaatakował tartak na przedmieściu Korostyszewa/Korostyna. Kilku Niemców zginęło, pozostali zbiegli. Dwóch szutzmanów się poddało[398].

Akcje „Hordijenki" sprawiły, iż Niemcy w pościg za oddziałem wysłali szkołę żandarmerii z Korostena. Specjalna grupa operacyjna składała się z ok. 130 ludzi – piętnastu żandarmów, dwudziestu ukraińskich policjantów i kompanii szkolnej policji złożonej z folksdojczów. 28 lipca 1943 r. między wsiami

---

[392] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 639.
[393] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 14–15.
[394] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 642.
[395] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 17.
[396] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 66, k. 9.
[397] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 16.
[398] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 66, k. 9; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 644.

Mowczynko, Szewczenko i Ustinowka rej. Potijiw w Żytomierskiem doszło do starcia, które, moim zdaniem, było jednym z najbłyskotliwszych zwycięstw UPA w walkach z Niemcami. Naziści dzięki agenturze wykryli sotnię odpoczywającą w lesie i pewni zwycięstwa poprowadzili atak po otwartym polu obsypanym białym kwieciem. Jak wspomina Maks Skorupśkyj: „mundury wyraźnie odbijały się na białym tle. Nasi podpuścili ich na bliską odległość i uderzyli"[399]. Walka szybko zamieniła się w rzeź. Po dwóch godzinach walki Niemcy uciekli, pozostawiając 76 zabitych. Sześciu policjantów wzięto do niewoli i po przesłuchaniu rozstrzelano. W sumie więc zabito 82 policjantów i żandarmów, w tym kapitana. Liczba zabitych pokazuje, iż partyzanci najpewniej dobili rannych. Zdobyto pięć kaemów, ponad sześćdziesiąt karabinów, dwa peemy i piętnaście pistoletów (wg innych danych: osiem kaemów, osiem peemów i 94 karabiny)[400]. Ukraińcy, według meldunków złożonych po powrocie z rajdu, stracili tylko dwóch lekko rannych[401]. Jednak, zdaniem M. Skorupśkiego, sotnia straciła w boju ponad dwudziestu zabitych, co zmusiło ją do powrotu na zachód[402].

We wrześniu, październiku i listopadzie 1943 r. dowództwo UPA skierowało na wschód kolejne ukraińskie oddziały. Tym razem jednak nie poszło tak łatwo. Niektóre oddziały „powróciły w bezładzie, z masą chorych i narzekających"[403]. By zaprowadzić porządek, „Wereszczaka" uciekł się do drakońskich metod, bezwzględnie rozstrzeliwując powracających samowolnie na Wołyń, także rannych partyzantów. W trakcie tych rajdów doszło do wielu potyczek z Niemcami i Sowietami. Partyzanci UPA obok akcji propagandowych likwidowali w poszczególnych wsiach rozpoznanych i wskazanych przez ludność komunistycznych działaczy oraz nazistowskich agentów. Sotnia „Maksa" masowo niszczyła – ponoć na prośbę ludności – mienie w państwowych majątkach rolnych (byłych kołchozach), pozwalając miejscowym chłopom zabrać część majątku do domów[404]. Oddziałom UPA udało się zlikwidować wiele sowieckich patroli. Wykorzystywano tu często element zaskoczenia. Oddziały sowieckiej partyzantki nie spodziewały się spotkania z UPA tak daleko na wschód i dość łatwo dawały się wprowadzać w zasadzkę przez grupy nacjonalistów, podszywających się pod komunistów[405].

---

[399] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 172.

[400] Por. w *Litopysie UPA. Nowa serija*, t. 2, dokumenty ze stron 644 i 646. Choć są one inaczej datowane, sadzę, iż chodzi o to samo starcie.

[401] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 15–16.

[402] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 172.

[403] Za: A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr....*, s. 165.

[404] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 159–165.

[405] Tamże, s. 179–180.

Spośród starć stoczonych z Niemcami warto wymienić niektóre[406]. 3 października 1943 r. upowcy w miasteczku Lityni w obwodzie winnickim bez strzału opanowali posterunek, rozbroili policjantów, uwolnili dwóch aresztowanych kolegów i wycofali się, zabierając trzydzieści karabinów[407]. 17 października 1943 r. kureń UPA zaatakował miasto Baryszi, obwód winnicki. Ukraińcy w tym wypadku przeliczyli się z siłami. Około siedemdziesięciu (wg innych danych 150) Niemców i Kozaków z przygotowanych umocnień odparło atak po kilku godzinach walki. UPA straciła kilku zabitych (w tym sotennego „Nehusa") i siedmiu rannych[408].

20 października 1943 r. „sotnia UPA napadła na wielką folksdojczerską wioskę Wiazoweć rej. Pulinskyj. Zaborcy zacięcie bronili możliwości bezprawnego korzystania z dóbr zdobytych kosztem wysiedlenia ukraińskich chłopów. W walce po stronie wroga zginęło ok. stu ludzi. Spalono dwadzieścia budynków"[409]. Jak można domniemywać, UPA zlikwidowała w ten sposób wioskę niemieckich osadników. Być może chciano w ten sposób powetować sobie porażkę w Baryszu.

Dowództwo UPA, mimo wszelkich braków, wysoko oceniło efekty rajdów na wschód. Uważano, iż miały one „ogromny wpływ na wzrost politycznej niepodległościowej myśli wśród Ukraińców Wschodu"[410]. Jak się wydaje, starano się wychwycić nawet najmniejsze sygnały potwierdzające racjonalność banderowskiego planu rozbicia ZSRR za pomocą dalszych rajdów.

5. Stosunki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii z armią węgierską

Po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej także wojska węgierskie wystąpiły przeciwko Armii Czerwonej, na krótko zajmując część terenów województwa stanisławowskiego. U boku III Rzeszy walczyła na froncie wschodnim 2 Armia węgierska, która została zniszczona w walkach nad Donem jesienią 1942 r.[411]

Węgrzy do późnej jesieni 1941 r. w swoich politycznych rachubach stawiali na zwycięstwo Niemiec. Nie przeszkadzało im to odnosić się z dużą

---

[406] Inne patrz: *UPA w switli dokumentiv...*, s. 18–22.

[407] Tamże, s. 22.

[408] Tamże, s. 23; M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 181.

[409] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 26.

[410] Za: A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1942–1943 rr....*, s. 166.

[411] Na temat węgierskiego udziału w wojnie patrz: H. J. Kuberski, *Sojusznicy Hitlera 1941–1945. Armie sojusznicze Niemiec na froncie wschodnim i na Bałkanach*, Warszawa 1993; M. Sowa, *Budapeszt 1944–1945*, Warszawa 2002; P. Szabo, *Łuk Donu 1942–1943*, Warszawa 2000.

życzliwością do Polski i Polaków. Uważali oni istnienie Polski za korzystne dla Węgier. Z tego powodu starali się być adwokatem strony polskiej w Berlinie. Parokrotnie podejmowali interwencje na rzecz odbudowania państwa polskiego (ostatnią w lutym 1942 r.)[412]. Od lata 1942 r. role się odwróciły. Nowy węgierski rząd, na czele którego stał hrabia Miklós Kállay, chciał kontynuować wojnę z ZSRR i utrzymać sojusz z III Rzeszą, z drugiej strony zaś szukał jakiejś drogi do ułożenia stosunków z państwami zachodnimi. Tę linię polityczną sami Węgrzy żartobliwie nazywali podwójnym kallaye (od kroku tanecznego o tej nazwie). Węgry zaczęły szukać możliwości wyjścia z wojny i widziały w tym względzie w Polsce sojusznika, który może im to ułatwić.

Od wiosny 1943 r. prowadzono rozmowy na temat ewentualnego wsparcia AK przez węgierskie jednostki w wypadku wybuchu powstania powszechnego. W ich trakcie uzyskano dyplomatyczny wpływ na zachowanie oddziałów węgierskich w Polsce. Trwała współpraca wywiadowcza, którą w polskim sztabie oceniano bardzo wysoko. W jednym z meldunków stwierdzono: „W dziedzinie łączności z krajem usługi oddane nam przez władze węgierskie mają niewątpliwie historyczne znaczenie"[413]. Węgrzy posunęli się wręcz do przekazywania Polakom „odpisów oryginalnych raportów szeregu ich placówek dyplomatycznych w różnych miejscach Europy"[414]. Polacy rewanżowali się Węgrom różnymi interwencjami na ich rzecz u Anglików i Amerykanów, np. w sprawie „niecelowości bombardowania Budapesztu"[415].

We wrześniu 1943 r. podczas negocjacji w Stambule Węgrzy ustalili z aliantami zasady kapitulacji. Jej moment był uzależniony od pojawienia się wojsk alianckich na Bałkanach. By nie budzić podejrzeń Niemców, postanowiono nie odwoływać oddziałów znajdujących się na froncie wschodnim. W wypadku kapitulacji miały one próbować siłą przedrzeć się na Węgry, korzystając z pomocy m.in. polskiego podziemia[416].

Jeśli chodzi o sprawę ukraińską, to Węgrzy byli zainteresowani tym, by Galicja Wschodnia weszła w skład Polski. Dzięki temu nie mieliby na północy granicy z ZSRR. Można tylko się domyślać, że od granicy z ZSRR woleliby w gorszym razie mieć za północnego sąsiada niezależną Ukrainę. Jednak w sporze polsko-ukraińskim zdecydowanie stawali po stronie Polaków. W ramach konkretnych działań na rzecz Polski Węgrzy m.in. udostępniali materiały wywiadowcze na temat sytuacji w Galicji Wschodniej (mieli tam swoją

---

[412] IPMS, A9 VI. 17/7, Notatki.

[413] Tamże. Patrz też: E. Duraczyński, J. J. Terej, *Europa podziemna 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 328–331, 335, 339.

[414] IPMS, A9 VI. 17/7, Notatki.

[415] Tamże.

[416] Tamże.

siatkę szpiegowską). Prowadzono także rozmowy o utworzeniu na Węgrzech z internowanych polskich żołnierzy co najmniej jednej dywizji, którą miano przerzucić do Lwowa w wypadku wybuchu tam walk polsko-ukraińskich[417].

W 1943 r. na Wołyniu pojawiły się jednostki węgierskie, zabezpieczające tyły armii niemieckiej. Początkowo były to resztki rozbitej nad Donem 2 Armii, następnie zastąpiła je 25 Dywizja Piechoty z VII Korpusu. Ich główne zadanie polegało na ochronie linii kolejowych Kowel–Kijów i Lwów–Kijów. Z żołnierzy węgierskich tworzono także garnizony w punktach oporu. Prowadzili również razem z Niemcami różne akcje przeciwpartyzanckie. Ponoć brali udział m.in. w napadzie na Dermań, gdzie zabito sześćdziesięciu Ukraińców w przysiółku Załuże[418]. 9 i 15 sierpnia 1943 r. Węgrzy palili ukraińskie gospodarstwa w miejscowościach Marianówka, Stepanówka, Sujmy, Bilaszów, Piwcze i Iwaczkiw, rej. Zdołbunów. W Iwaczkowie stracili kilkunastu zabitych w starciu z samoobroną. W Bilaszewie zabili sześciu Ukraińców i spalili 62 gospodarstwa. W Stupnie spalili cerkiew, ale wracając jakoby w zasadzce stracili trzydziestu zabitych[419]. Ze swojej strony UPA atakowała węgierskie placówki, np. we wsi Stubli k. Mizocza czy Glińsku k. Zdołbunowa. W tej drugiej miejscowości niewykluczone, iż zlikwidowano całą załogę, zdobywając trzy elkaemy i 25 karabinów[420]. Mimo tych wypadków Ukraińcy zauważyli, iż Węgrzy niechętnie prowadzą akcje pacyfikacyjne i walki z partyzantką.

Sytuacja na froncie nie zachęcała Węgrów do prowadzenia walki nie tylko z polską, ale i ukraińską partyzantką. Dlatego jesienią 1943 r. zaproponowano jednemu z oddziałów ukraińskich rozmowy. Oficerom węgierskim wydało się racjonalne zawarcie nieoficjalnych porozumień z UPA w zamian za pakt o nieagresji, który ograniczyłby upływ węgierskiej krwi. Być może myślano także o tym, iż w razie ewentualnego zwrotu w wojnie kontakty z ukraińską partyzantką mogą umożliwić powrót na Węgry. Tak czy inaczej Ukraińcy przyjęli propozycję spotkania i zawarli w Koniuszkach lokalny „pakt o nieagresji". UPA w trakcie spotkania reprezentował kpt. Andrij Dolnyćkyj. Zawarty układ uzyskał akceptację najpierw „Eneja", a następnie „Kłyma Sawura", co pozwoliło na kontynuowanie rozmów na temat rozszerzenia zasięgu terytorialnego porozumienia. Być może w związku z tym 28 października 1943 r. dowódca UPA na Wołyniu „Kłym Sawur" wydał rozkaz zakazujący

---

[417] Tamże. Patrz też: A. Przewoźnik, *Oddziały AK na Węgrzech*, [w:] *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, red. K. Komorowski, Warszawa 2001, s. 179–189.

[418] A. Dolnyćkyj, *Dohowir pro nenapad...*, s. 33.

[419] *Litopys UPA*, t. 2, s. 164.

[420] A. Dolnyćkyj, *Dohowir...*, s. 33–34.

ataków na wszelkie nieniemieckie oddziały podporządkowane Niemcom. Chodziło o Węgrów, Rumunów, Słowaków, Łotyszy i innych.

W grudniu 1943 r. doszło do spotkania ukraińsko-węgierskiego na terenie WO „Bohun". Stronę UPA reprezentowali m.in. Omelan Lohusz „Iwaniw" i Rostysław Wołoszyn „Horbenko", a stronę węgierską ppłk Ferenc Marton. Ukraińcy zażądali od Węgrów zaprzestania represji i rekwizycji prowadzonych w ukraińskich wsiach, a także powstrzymania się od działań przeciwko UPA, ewentualnie w wypadku spotkania z partyzantami o symulowanie boju poprzez np. strzelanie w powietrze. Obiecywali powstrzymanie się od akcji przeciwko jednostkom węgierskim oraz dostarczanie im potrzebnej żywności. Węgrzy zgodzili się także, aby oddziały UPA mogły swobodnie przechodzić przez linie kolejowe na strzeżonych przez nich odcinkach[421]. W końcu grudnia 1943 r. dowódca 25 Dywizji Piechoty gen. Imre Kalman na naradzie przeprowadzonej w okolicy Kostopola zakazał akcji przeciwko ukraińskiej partyzantce[422].

Dzięki porozumieniu UPA niebawem wyprowadziła z sowieckiego okrążenia k. Dąbrownicy oddział wojsk węgierskich i pododdział niemieckiej żandarmerii. W zamian ukraińscy partyzanci otrzymali broń i amunicję, w tym dwa moździerze i ckm[423].

Pomimo to nie do końca zapewne dowierzano Węgrom. Warto w tym miejscu zacytować instrukcję SB z 13 stycznia 1944 r.: „Wśród Węgrów nie prowadzić propagandy na rzecz przechodzenia na naszą stronę. Jeśli zdarzy się wypadek, że jakieś pododdziały trafią do nas same, wówczas niezwłocznie należy je rozbroić i zapytać: czego oni chcą? Jeżeli chcą iść na Węgry, to koniecznie pomóc im w transporcie i w kontaktach, a jeśli chcą pozostać do naszej dyspozycji, to niezwłocznie rozmieścić ich w odpowiednim miejscu i listownie powiadomić mnie specjalnym gońcem"[424]. Nie można wykluczyć, iż w oddziałach UPA na Wołyniu znaleźli się pojedynczy żołnierze i oficerowie armii węgierskiej, nie jest to jednak pewne[425].

Zdaniem autorów ukraińskich węgiersko-ukraińskie porozumienie na Wołyniu było przestrzegane, choć niekiedy dochodziło do kolejnych starć z UPA, np. 20 marca 1944 r. bojówka SB zaatakowała k. mostu na Turii grupę węgierskich żołnierzy idących do Dominopola. Pięciu z nich zginęło, a ośmiu dostało się do niewoli[426]. 24 marca 1944 r. samoobrona we wsi Hnijno rozbroiła 22 Węgrów idących do Dominopola „do Polaków". Niewykluczone, iż

---

[421] W. Szczehliuk, *„...Jak rosa..."*, s. 137–139.
[422] CDAHOU, z. 57, op. 4, t. 338, k. 169.
[423] Tamże, k. 170–173.
[424] GARF, z. 9478, op. 1, t. 126, k. 332.
[425] Tamże, t. 130, k. 236a, 237.
[426] *Wołyń i Chołmszczyna...*, s. 545.

jeńców zlikwidowano, ponieważ w następnych dniach dwukrotnie we wsi pojawili się Niemcy prowadzący w tej sprawie śledztwo. Ciekawe, iż nie tylko nie przeprowadzili oni żadnej akcji represyjnej w wiosce, ale wręcz zalecili, by „bić" Węgrów dezerterujących do polskiej partyzantki i ostrzegli przed przygotowywanym węgierskim odwetem[427]. Być może z tym wydarzeniem należy wiązać informację, mówiącą, że w kwietniu 1944 r. ukraińska partyzantka rozbiła „bandę Węgrów", która „rabowała" wieś Hnijno w pow. Włodzimierz Wołyński[428].

Porozumienie nie było w żadnym razie wymierzone przeciwko Polakom. Choć honwedzi (żołnierze) VII Korpusu parokrotnie starli się z 27 Wołyńską Dywizją Piechoty AK, to jednak w meldunku przesłanym do Londynu zauważono: „Węgrzy na Wołyniu użyci do akcji wycofują się z natarcia przeciw naszym oddziałom stwierdziwszy, że to Polacy, a nie Ukraińcy, nawiązują z naszymi oddziałami łączność i starają się być pomocni"[429].

Porozumienia zapewne nie objęły Polesia, gdzie stacjonował VIII Korpus węgierski. Wojska węgierskie pojawiły się tam w grudniu 1943 r. m.in. w Brześciu. Zajmowały się ochroną obiektów wojskowych. Początkowo nie urządzały karnych ekspedycji, lecz jedynie „czyściły" najbliższe tereny z komunistów. W marcu 1944 r. przeprowadziły obławę na UPA i partyzantkę sowiecką, jednak nie przyniosła ona efektów. Żołnierzy węgierskich oceniono w polskich meldunkach jako „nerwowych", gdyż po zmierzchu niejednokrotnie wobec zbliżających się do ich posterunków osób używali broni pochopnie i bez ostrzeżenia. W ten sposób zginęło kilku Niemców i Polaków. „Stosunek ich – czytamy w polskim sprawozdaniu – do ludności polskiej jest w odróżnieniu od Niemców bardzo przychylny, co starają się akcentować na każdym kroku. Czasami opowiadają chłopom na wsiach, że na tych terenach na pewno będzie Polska. Pojawienie się Węgrów powoduje wśród Ukraińców pewien niepokój"[430].

Rezultaty wołyńskiego porozumienia były na tyle zachęcające, iż jeszcze w grudniu 1943 r. doszło do kolejnych węgiersko-ukraińskich rozmów, tym razem w Galicji Wschodniej. Skłoniły one Budapeszt do zaproponowania pertraktacji na wyższym szczeblu. Zaproponował je ponoć sam szef sztabu armii węgierskiej generał Ferenc Szombathelyi. Na początku grudnia 1943 r. do Budapesztu udała się specjalna delegacja OUN-B w składzie Myron Łućkyj, Jewhen Wreciona i o. Iwan Hrynioch. Przewieziono ich w głębokiej ta-

[427] Tamże, s. 539–540.
[428] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 49.
[429] SPP, 3.1.1.7., Depesza nr 515, Meldunek sytuacyjny nr 1 z 22 marca 1944 r.
[430] SPP, MSW, Wydział Społeczny, Sprawozdanie sytuacyjne za grudzień 1943 r.

jemnicy w przebraniu węgierskich żołnierzy samolotem startującym z podlwowskiego lotniska. W Budapeszcie delegacja ponad tydzień czekała na spotkanie z szefem sztabu. Do rozmów doszło w połowie grudnia. Strony szybko uzgodniły zaprzestanie walk pomiędzy Węgrami a UPA, co miało być ponoć utrzymane w tajemnicy przed Niemcami. Oficerowie węgierscy zgodzili się na przekazanie UPA pewnej ilości broni i amunicji (przede wszystkim produkcji radzieckiej) oraz środków łączności i innego sprzętu. Zgodzono się także na przeszkolenie grupy ukraińskich radzistów, a być może nawet na skierowanie do UPA oficerów szkoleniowych, którzy mieli nauczyć członków OUN-B i UPA obchodzenia się z niektórymi rodzajami specjalistycznego sprzętu. Węgierscy instruktorzy mieli w UPA udawać dezerterów lub jeńców wojennych[431]. Zaakceptowano wstępnie otwarcie nieoficjalnego przedstawicielstwa ukraińskiego w Budapeszcie i zadeklarowano udzielenie pomocy Ukraińcom uciekającym spod okupacji sowieckiej. Węgrzy zakładali, iż front zatrzyma się na łuku Karpat, a wówczas współpraca z ukraińską partyzantką dawała im duże możliwości prowadzenia na zapleczu sowieckiego frontu akcji wywiadowczo-dywersyjnych[432]. Oficerem łącznikowym pomiędzy UPA a armią węgierską mianowano sotnyka Andrija Dolnyćkiego, który rozpoczął negocjacje na Wołyniu. W marcu 1944 r. znalazł się on w Karpatach, gdzie spoczęła na nim odpowiedzialność za wprowadzanie porozumień w życie[433].

Na przełomie 1943/1944 r. wojska węgierskie pojawiły się ponownie w Galicji Wschodniej. 16 Dywizja węgierska z VII Korpusu została skoncentrowana w rejonie Stanisławów–Dolina. Oddziały węgierskie zajmowały się m.in. przygotowywaniem linii obronnych przed nacierającymi Sowietami. Administracja GG sceptycznie patrzyła na poczynania Węgrów. 8 maja 1944 r. na konferencji na temat sytuacji wojskowej i stanu bezpieczeństwa w GG kierownik głównego wydziału Oberführer Erich Naumann stwierdził: „Na zajętych przez Węgrów terenach dystryktu Galicja panuje kompletny chaos, gdyż Węgrzy obrabowują ludność ze wszystkiego, zabierając między innymi materiał siewny, a tym samym należyte wykonanie wiosennych prac rolnych jest niemożliwe"[434]. Polacy w meldunkach bardzo pozytywnie ocenili postawę

---

[431] W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna u druhij switowij wijni*, Paryż–Nowy Jork–Lwiw 1993, s. 410–411; J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji ukrajińskoho nacionalno-wywolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittja*, Lwiw 2000, s. 90.

[432] Patrz: M. Łebed', *Zownisznopolityczna dijalnist' heneralnoho sekretarijatu zakordonnych spraw UHWR*, [w:] *Litopys UPA*, t. 26, Toronto–Lwiw 2001, s. 122–123; o. I. Hrynioch, *Sorok rokiw tomu w Budapeszti*, [w:] *Litopys UPA*, t. 26.

[433] Szerzej patrz: J. Strutyńskyj „Jaspar", *Sotnyk Andrij Kysil-Dolnyćkyj („Hołubenko")*, [w:] *Litopys UPA*, t. 26.

[434] *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 266.

Węgrów. Pisano: „Obecność wojsk węgierskich w Małopolsce Wschodniej jest z punktu widzenia polskiego wysoce korzystna. Wszędzie, gdzie są Węgrzy, stan bezpieczeństwa wybitnie się poprawił. Stosunek Węgrów do Polaków jest niemal z reguły dobry a często nawet przyjazny. Węgrzy bezwzględnie tępią antypolskie wystąpienia band ukraińskich i zdarzają się często wypadki, że oddziały węgierskie specjalnie udają się do miejscowości, gdzie ludność polska może być zagrożona ze strony band ukraińskich, aby przewieźć ją wraz z mieniem do bezpiecznych ośrodków"[435].

Z publikacji ukraińskich można wnosić, iż porozumienie UPA z Węgrami obowiązywało przez cały czas[436]. Tak jednak nie było. Związane było to z wewnętrzną sytuacją Węgier. W marcu 1944 r. do Berlina udał się przywódca Węgier regent Miklós Horthy. Hitler poinformował go, że Wehrmacht właśnie wkracza na teren Węgier i zażądał, by powstał nowy rząd, który będzie budził pełne zaufanie Niemiec. Horthy, nie widząc możliwości sprzeciwu, warunki przyjął[437]. 19 marca 1944 r., wykonując plan „Margarethe I", wojska niemieckie weszły do Węgier i rozpoczęły okupację. Wydarzenia te zmieniły stosunek UPA do Węgrów. Główna Komenda UPA wydała następujący rozkaz: „Od czasu militarnej okupacji Węgier przez Niemców Węgrzy faktycznie stracili państwowe prawo do prowadzenia samodzielnej polityki. Obecnie Węgrzy »po uszy« zaprzęgli siebie do niemieckiego wozu i całkowicie wykonują polityczne i militarne zadania dyktowane przez Berlin. Z tego powodu nasz stosunek do Węgier nieco się zmienił. Pozwala się na rozbrajanie węgierskich oddziałów wojskowych, ale przy tym (nie znieważać Węgrów i nie konfiskować [ich rzeczy] itp.) z rozbrojonymi Węgrami postępować korekt i po przesłuchaniu zwolnić, przy czym prowadzić propagandę na rzecz wspólnej walki przeciwko imperializmowi Berlina i Moskwy, za niepodległymi państwami dla wszystkich narodów itd.

W ewentualnych wypadkach współpracy Węgrów z Polakami i ich wspólnych napadów na nasze wioski i ludność można użyć wszystkich sposobów samoobrony, ale i przy tych akcjach obronnych wziętych do niewoli Węgrów »nauczyć rozumu« ([pokazać] bezcelowość współpracy [z Polakami] itd.) i wypuścić"[438].

---

[435] Archiwum Wschodnie, Zbiór Wojciecha Bukata, Mt-k II z 5 V 1944 r.

[436] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 102.

[437] E. Duraczyński, J. J. Terej, *Europa ...*, s. 341. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w sierpniu 1944 r. Horthy dokonał ponownej zmiany na stanowisku premiera i ponownie zaczął szukać możliwości wyjścia z wojny. W październiku podjął próbę zaprzestania przez Węgry prowadzenia działań wojennych. Niemcy zareagowali błyskawicznie. Aresztowali i zmusili regenta do ustąpienia, zaś władzę przejęli faszyści, na czele których stał Ferenc Szalási.

[438] CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 3, k. 53, rozkaz 7/44.

Jednocześnie nakazywano uważnie badać, czy i jak, a także z jakim skutkiem, Polacy starają się wpłynąć na postawę wojsk węgierskich. Tłumacząc rozkazy łagodnego postępowania z żołnierzami węgierskimi, stwierdzano, iż chodzi o złagodzenie ich ewentualnych represji. Poza tym: „nie możemy zapominać, że Węgrzy są naszymi sąsiadami, którzy mogą nam sporo pomóc, mogą np. przyjąć naszą emigrację, jeśli bolszewicy zajęliby Galicję i zatrzymali się dopiero na Karpatach"[439].

Od marca 1944 r. w Galicji Wschodniej doszło do wielu starć węgiersko-ukraińskich. Potwierdzają je zarówno źródła polskie, jak i ukraińskie. Według sporządzonego na emigracji spisu akcji UPA pierwsze wystąpienia przeciwko Węgrom miały miejsce właśnie w marcu 1944 r. Zdecydowana większość z nich miała charakter rozbrojeniowy. Przeciwdziałano też węgierskim akcjom rekwizycyjnym. Jeden z członków UPA stwierdził: „Węgrzy byli słabymi żołnierzami. Przy pierwszej okazji rzucali broń"[440]. Najwcześniejsza akcja UPA miała miejsce 12 marca 1944 r. (a więc jeszcze przed zajęciem Węgier przez Niemcy). Tego dnia we wsi Łaskiwci pow. Trembowla rozbrojono węgierski pododdział. Dwóch Węgrów zginęło, piętnastu wziętych do niewoli puszczono wolno. Następnego dnia do wioski przybyła karna ekspedycja i chciała rozstrzelać piętnastu mieszkańców wsi. Jednak ostrzelani przez miejscową samoobronę jakoby się wycofali nie robiąc mieszkańcom wsi krzywdy[441]. Ciekawy opis starcia zanotowano 31 marca 1944 r.: „(...) w rejonie Krasno-Perehińsko (?) ukraiński oddział powstańczy pomógł Węgrom rozbić grupę bolszewickich spadochroniarzy. Dwóch bolszewików wzięto do niewoli. Węgrzy oddali ukraińskim powstańcom broń i odeszli do domów"[442]. Meldunek ten jest niejasny. Może bowiem oznaczać, iż Węgrzy oddali UPA broń zdobytą na spadochroniarzach, jak i to, że po walce żołnierzy węgierskich rozbrojono.

Według polskich źródeł Węgrzy już od wiosny 1944 r. zaczęli domagać się w województwie stanisławowskim zdecydowanych działań przeciwko ukraińskiej partyzantce. Ponieważ Niemcy początkowo nie chcieli tego zrobić, doszło na tym tle ponoć nawet do zadrażnień pomiędzy węgierskim i niemieckim dowództwem. Ostatecznie w połowie maja 1944 r. oddziały węgierskie przeprowadziły szeroką akcję represyjną na terenach powiatów drohobyckiego, dolińskiego, stryjskiego i żydaczowskiego. W okolicy Sołotwiny, wg polskich meldunków, doszło do kilkudniowej bitwy z oddziałami UPA. Oddziały węgierskie na wszelkie wymierzone w nich akcje UPA reagowały działaniami odwetowymi. Gdy we wsi Pukaczowce (lub Bukaczowce) k. Ha-

[439] CDAHOU, z. 57, op. 4, t. 338, k. 424.

[440] W. Czawiak, *Spomyny komandyra*, [w:] *Litopys UPA*, t. 19, s. 145.

[441] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 37.

[442] Tamże, s. 40.

licza, zaginęło siedmiu węgierskich żołnierzy 29 marca 1944 r. Węgrzy rozstrzelali tam osiemnaście osób, a według innej wersji wszystkich mężczyzn[443]. Za rozbrojenie 26 marca 1944 r. 180 żołnierzy węgierskich k. Mizunia Starego 4 kwietnia rozstrzelano w tej wsi ponad siedemdziesięciu Ukraińców[444].

Według źródeł ukraińskich 5 kwietnia 1944 r. UPA rozbroiła „4 samochody" Węgrów w pow. stanisławowskim. W odpowiedzi aresztowano ośmiu Ukraińców z okolicznych wsi[445]. 13 kwietnia 1944 r. Polacy wsparci przez Węgrów „spalili i obrabowali" wieś Kopanki pow. Kałusz[446]. UPA uderzyła na polsko-węgierską ekspedycję, zabijając lub topiąc w pobliskiej rzece ponad pięćdziesięciu Polaków i dwóch Węgrów. 20 kwietnia przy ponownym uderzeniu na tę wieś zabito „7 podwód" Polaków i Węgrów[447]. Do starć doszło także we wsi Kropywnyky tego samego powiatu. 18 kwietnia miejscowa samoobrona odparła oddział polskiej policji pomocniczej. 21 kwietnia musiała się jednak wycofać przed przeważającymi siłami Niemców, „Polaków" i Węgrów[448]. Trudno powiedzieć, na ile ukraińskie doniesienia są wiarygodne. Polskie meldunki mówią jedynie, iż wsie Kopanki i Kropywnyky zostały spalone przez oddziały niemieckie i węgierskie[449].

Z tego samego polskiego meldunku możemy się dowiedzieć, że „ Około 20 IV [1944 r.] zaatakowała bardzo silna banda, dobrze uzbrojona, Węgrów w Siwce Kałuskiej. Węgrzy musieli cofać się do Kałusza, gdzie rozdali broń Polakom i wspólnie odparli bandę. Następnie przeprowadzili w Siwce Kałuskiej gruntowną pacyfikację"[450].

Nie były to zapewne jedyne walki węgiersko-ukraińskie w tym czasie. Interesujące, iż w ukraińskich publikacjach nie wspomina się o zmianie stosunku do Węgrów. Wzajemne nieporozumienia tłumaczy się niesubordynacją węgierskich oddziałów, wynikającą przede wszystkim z konieczności utrzymania całej sprawy w tajemnicy przed Niemcami[451]. Powstałe zadrażnienia (i postępy sowieckiej ofensywy) wymusiły konieczność kontynuowania negocjacji. 11 lipca 1944 r. w Bohorodczanach doszło do spotkania przedstawicieli HWSz UPA z dowódcą VII Korpusu gen. Farkaszem. Obie strony uzgodniły warunki zażegnania wzajemnych napięć i nawiązania współpracy prze-

---

[443] Tamże. Patrz też: G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994; J. Strutyńskyj, *Sotnyk...*, s. 193.

[444] *Neskorena Dołynszczyna...*, s. 240–241, 248. Patrz też: G. Mazur, *Pokucie...*

[445] *UPA w switli dokumentiv...*,s. 41.

[446] Tamże, s. 43–45.

[447] Tamże.

[448] Tamże.

[449] Archiwum Wschodnie, Zbiór...; Mt. 14-k. II z 5 V 44 r.

[450] Tamże.

[451] Por. np. J. Strutyńskyj, *Sotnyk Andrij...*

ciwko komunistom, przede wszystkim w sprawach wywiadowczych[452]. Zdaniem Jurija Kyryczuka w porozumieniu z lipca 1944 r. OUN i UPA zrzekła się pretensji do Ukrainy Zakarpackiej, jednak później UHWR odrzucił ten punkt porozumienia[453]. Być może z tą właśnie ugodą należy wiązać fakt, że następne akcje UPA przeciwko Węgrom polegały głównie na rozbrajaniu mniejszych lub większych grup żołnierzy[454]. Zdaniem Grzegorza Mazura z tego powodu w trakcie bitwy z UPA k. góry Łopata oddziały węgierskie przeprowadziły umówiony odwrót, który ułatwił partyzantom walkę z Niemcami[455]. Fakt porozumienia z UPA potwierdzają też historycy węgierscy[456].

Pomimo zawartego porozumienia jeszcze 15 sierpnia 1944 r. we wsi Żabie pow. Kołomyja doszło do starcia węgiersko-ukraińskiego. UPA zaatakowała tam oddział dokonujący rekwizycji. W walce zginęło jedenastu Węgrów, w tym trzech oficerów. Ukraińcy mieli zabitego i ciężko rannego[457]. 31 sierpnia ukraińscy partyzanci we wsi Buhriwka pow. Nadwórna zabili jednego i rozbroili dwóch czerwonoarmistów, którzy konwojowali sześciu jeńców węgierskich. Uwolnionych najprawdopodobniej wypuszczono[458].

„Misja UPA" przy wojsku węgierskim, kierowana przez kpt. Dolnyćkiego, przetrwała do 1945 r. Trafiali do niej m.in. ukraińscy dezerterzy z Armii Czerwonej. O ile początkowo koordynowała ona szkolenie i przerzut przez front ukraińskich radiotelegrafistów, to później pomagała Węgrom w przygotowywaniu antykomunistycznej partyzantki[459].

Ocena postawy Węgrów jest dosyć trudna. W swoich publikacjach zarówno Polacy, jak i Ukraińcy przedstawiają bowiem ich jako swoich sojuszników. Niejasności w tym względzie mogłoby przeciąć jedynie dotarcie do węgierskich archiwów, co jest trudne chociażby ze względu na barierę językową. Wydaje się jednak, że nie będzie nieprawdziwe stwierdzenie, iż nawet zawierając porozumienia z ukraińską partyzantką Węgrzy nie wystąpili przeciwko interesom polskiej ludności.

---

[452] A. Gogun, *Mieżdu Gitlerom i Stalinym. Ukrainskije powstancy*, Sankt Peterburg 2004, s. 356–361.

[453] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 116.

[454] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 60–61.

[455] G. Mazur, *Pokucie...*, s. 153.

[456] Za: M. Sowa, *Siedmiogród 1944*, Warszawa 2005, s. 29–30.

[457] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 65.

[458] Tamże, s. 68.

[459] J. Strutyńskyj, *Sotnyk...*

6. Ukraińska Powstańcza Armia a Czesi na Wołyniu

Czesi pojawili się na Wołyniu w XIX wieku, po klęsce powstania styczniowego. Władze carskie były zainteresowane w ich osiedlaniu, gdyż w ten sposób chciały zneutralizować i zmniejszyć wpływy polskie i Kościoła katolickiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1939 r. stali się jej obywatelami. W 1939 r. społeczność czeska liczyła ponad 30 tys. osób[460]. Ludność czeska zamieszkiwała w 523 osiedlach wiejskich Wołynia. Jednak tylko w 107 było ponad pięćdziesięciu mieszkańców Czechów. W 289 miejscowościach liczba Czechów nie przekraczała dziesięciu. Kolonii zamieszkałych prawie wyłącznie przez Czechów było ok. pięćdziesiąt[461]. Ludność czeska mieszkająca na Wołyniu była dobrze sytuowana, a w każdym razie „ich poziom życia wyraźnie różnił się na korzyść od poziomu miejscowej ludności ukraińskiej"[462]. Dochody wielu czeskich gospodarstw przekraczały uposażenie urzędnika państwowego. Oprócz uprawy roli Czesi zajmowali się także rzemiosłem oraz przetwórstwem płodów rolnych. W ich rękach znajdowało się m.in. 35 młynów i siedem browarów. Dzięki tym ostatnim zaopatrywali w piwo cały Wołyń. Czesi byli uważani za lojalnych obywateli II RP. Do pewnych zadrażnień polsko-czeskich doszło jedynie w momencie zajmowania Zaolzia. Niektórzy z Czechów wzięli udział w kampanii polskiej 1939 r. w szeregach WP. W latach 1939–1941 los wołyńskich Czechów był podobny do innych narodowości na okupowanych przez ZSRR terytoriach, choć, być może, represje sowieckie dotknęły ich tylko w niewielkim stopniu. Jednak trudności życia w ustroju komunistycznym musieli dźwigać tak samo jak inni[463].

Nie wiemy, jak czeska społeczność zareagowała na uderzenie Niemiec na ZSRR. Warto wszakże zwrócić uwagę, iż w literaturze czeskiej znalazły się informacje o akcjach dywersyjnych przeprowadzanych przez OUN przeciwko Sowietom w 1941 r.[464] Wtedy zginęła z ręki Niemców lub ukraińskiej policji pewna liczba Czechów związanych z władzą komunistyczną. Nie była ona jednak zapewne zbyt wielka. Jaroslav Vaculik wymienia cztery nazwiska zabitych[465]. Postępowanie władz okupacyjnych bardzo szybko doprowadziło do powstania wśród Czechów organizacji konspiracyjnych. Największą i naj-

---

[460] G. Hryciuk, *Straty ludności na Wołyniu 1941–1944*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 5, Warszawa 1999, s. 268; J. Vaculik, *Reemigrace a usidlovani volyńskych Čechu v letech 1945–1948*, Brno 1984.

[461] Z. Tobjański, *Czesi w Polsce*, Kraków 1994, s. 117–118.

[462] Tamże, s. 132–133.

[463] Tamże, s. 163–164.

[464] J. Vaculik, *Volyńští Češi v protifašistickem zapase*, Praha 1987, s. 23–24.

[465] Tamże.

ważniejszą pośród nich był „Blanik". W 1943 r. jego struktury objęły 75 czeskich osad w okolicy Dubna i Równego. Organizacja kolportowała nielegalną prasę, m.in. tygodnik „Hlasatel". Zbierała broń i informacje o sile okupantów. Głównym jej zadaniem, jak się wydaje, była po prostu samoobrona czeskiej społeczności przed wszystkimi, którzy mogliby jej zagrozić. Obok „Blanika" istniały także inne grupy konspiracyjne, m.in. we wsi Kupiczów działał „Aktyv". Niektórzy Czesi związali się z sowiecką partyzantką[466].

W istniejącej literaturze – powstałej w okresie komunizmu – za główne zagrożenie dla Czechów wymienia się konflikt polsko-ukraiński na Wołyniu, który radykalne formy przybrał w roku 1943. Za jego sprowokowanie obwinia się Niemców. Czescy autorzy wyraźnie podkreślają, że akcje zbrojne rozpoczęli Ukraińcy kierowani przez OUN i UPA. Masowo wybijali oni ludność polską nie szczędząc kobiet i dzieci. Zmusiło to Polaków do ucieczki do miast. Jednocześnie jednak zaznaczają, iż takie postępowanie OUN-B i UPA sprowokowało Polaków do identycznych akcji antyukraińskich. J. Vaculik pisze: „Polscy burżuazyjni nacjonaliści zaczęli odpłacać banderowcom tą samą miarą"[467]. J. Rejzek, były członek „Blanika", tak opisał ówczesną sytuację na Wołyniu: „Najpierw UPA zaczęła niemiłosiernie zabijać Polaków mieszkających na ziemi wołyńskiej. Wybijano całe rodziny: mężczyzn, kobiety, dzieci. Z obawy przed tym barbarzyństwem Polacy gromadnie chronili się w miastach. Zaznawszy tyle zła starali się odpłacić Ukraińcom. Wszystkie polskie majątki były spalone, stodoły i obory były spalone. To samo robili Polacy Ukraińcom. (...) Nastąpił czas największej wrogości pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Wzajemnie na siebie napadali i zabijali"[468].

Czesi znaleźli się w ciężkiej sytuacji pomiędzy Ukraińcami, Polakami, Niemcami a nadchodzącymi Sowietami. Każda ze stron oczekiwała od nich poparcia lub, co najmniej, lojalnej bezinteresowności. Opowiedzenie się jednak po którejś stronie mogło sprowokować zemstę innych. Przywódcy czeskiej społeczności robili co mogli, byle tylko odsunąć niebezpieczeństwo. Jak się wydaje największy kłopot sprawiała jej UPA.

Ukraińscy nacjonaliści oczekiwali od Czechów pełnego poparcia. Los znacznie liczniejszych Polaków był dla czeskiej społeczności poważnym ostrzeżeniem. Jednak poparcie UPA groziło krwawym odwetem ze strony Niemców i Sowietów, w przypadku zaś włączenia Wołynia do Polski mogło skłaniać do represji polskie władze.

---

[466] J. Vaculik, *Volyńští...*; *Bojova cesta volyńskych čechu do vlasti*, oprac. V. Hybler, J. Indra, Znojmo 1984; J. V. Rejzek, *Nezradili. Generační obraz volyńskych Čechu*, Brno 1948.

[467] J. Vaculik, *Volyńští...*, s. 26.

[468] J. Rejzek, *Nezradili...*, s. 90.

Już jesienią 1942 r. OUN w specjalnej odezwie wzywała Czechów do współpracy: „Stawajcie pod sztandary Ukraińskiej Rewolucji Narodowej, wspierajcie ją, a tym samym przyczynicie się do powstania własnego Czeskiego Narodowego Państwa na własnym terytorium, a w Państwie Ukraińskim zdobędziecie należne Wam prawa"[469]. W 1943 r. UPA zaproponowała Czechom utworzenie tzw. Czeskiej Armii Powstańczej (CzPA). Przysyłała także wezwania mobilizacyjne do wstępowania do CzPA lub nawet UPA. Przywódcy czeskiej konspiracji nakazali jednak młodzieży unikać poboru. Jednocześnie w rozmowach z Ukraińcami wskazywano, iż Czesi podlegają jurysdykcji prezydenta Edvarda Beneša i nie mogą występować przeciwko jego polityce. Argument ten ponoć został w końcu uznany przez OUN i UPA[470]. Zwolennikiem tworzenia CzPA był Nechutny, który na Wołyniu znalazł się w 1939 r., uchodząc z okupowanych Czech. Zdaniem Rejzeka był on agentem gestapo i na polecenie Niemców nawiązał kontakt z UPA. Gdy Ukraińcy odkryli jego powiązania, sami go zlikwidowali, co ostatecznie zakończyło sprawę formowania CzPA[471]. Zdaniem Serhijczuka wołyńscy Czesi, np. w Iwaniczach, przychylnie odnosili się do UPA i dostarczali jej żywności. Zdarzały się też wypadki dezercji do UPA Czechów służących w policji. We wrześniu 1943 r. zrobiło tak np. czterech czeskich policjantów w rejonie Porycka. W Horochowie jesienią 1943 r. Niemcy za współpracę z UPA powiesili Czecha Aleksandra Sztepana.

Przede wszystkim jednak Czesi starali się za wszelką cenę uniknąć konfliktu z UPA. Jak się wydaje cel ten udało im się osiągnąć. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż jednocześnie zachowały się relacje Polaków o pomocy, jakiej im udzielili czescy sąsiedzi[472]. Na największą wdzięczność zasłużyli mieszkańcy wsi Kupiczów, którzy w pewnym momencie bezpośrednio opowiedzieli się po polskiej stronie.

Czechom nie udało się całkowicie uniknąć strat. Jeśli chodzi o stosunek do nich banderowców, to wydaje się, że w najgorszym wypadku zamierzali ich jedynie wysiedlić już po powstaniu niepodległego państwa ukraińskiego. Najprawdopodobniej UPA likwidowała Czechów żyjących w związkach mieszanych z Polakami oraz podejrzewanych o sympatie prokomunistyczne. Niewykluczone, iż zabijano także za pomoc udzielaną Polakom. W przypadku rodzin mieszanych zdarzały się wypadki propozycji, by porzucili oni swoje rodziny, a gdy ci odmawiali – ginęli. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment instrukcji SB OUN adresowany do „Kolegi Olega". Czytamy w nim

---

[469] Za: W. Serhijczuk, *Nacionalni formuwannia u składi UPA*, [w:] *Drohobyćkyj Kraeznawczyj Zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczia UPA*, Drohobycz 2002, s. 59–60.

[470] J. Vaculik, *Volyńští...*, s. 28–29; J. Rejzek, *Nezradili...*, s. 90–91.

[471] J. Rejzek, *Nezradili...*, s. 95–97.

[472] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. 2, s. 1081.

m.in.: „Jeśli chodzi o Czechów, to są pewne zmiany w stosunku do wcześniejszych poleceń: agentów i komunistów czeskiej narodowości likwidować, ale jak można najciszej, by nikt nie wiedział o tej robocie. Aresztowania Czechów można przeprowadzać bez powiadomienia czeskiego kierownictwa. Oprócz tego koniecznie trzeba mieć niezbite dowody winy i dopiero wtedy przeprowadzać aresztowania, tak, by nas nie skompromitować"[473].

W sumie z ręki UPA zginąć miało w latach 1943–1947 ok. 350 Czechów[474]. Jednak nie można mówić o walce pomiędzy UPA i Czechami. Wyjątek stanowi tu chyba Kupiczów, którego mieszkańcy wyraźnie stanęli po stronie polskiej i walczyli o bezpieczeństwo swojej miejscowości ramię w ramię z żołnierzami 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.

Kupiczów położony był dwanaście km na południe od Zasmyk. Wieś, położona na wzgórzu z dala od głównych szlaków komunikacyjnych, dobrze nadawała się na bazę partyzancką. Tym bardziej iż stacjonujący w niej garnizon niemiecko-litewski ją ufortyfikował. 11 listopada 1943 r. polski oddział partyzancki dowodzony przez por. Władysława Czermińskiego „Jastrzębia" otrzymał informację, że Kupiczów opuściła załoga niemiecka i niedługo później przybył do tej miejscowości oddział UPA. Doceniając wagę strategicznego znaczenia Kupiczowa, Polacy postanowili odbić miejscowość z rąk UPA. Tak też się stało. 12 listopada 1943 r. oddział „Jastrzębia" po krótkiej walce wyparł z Kupiczowa pododdział UPA. Próba odbicia osady, podjęta następnego dnia przez Ukraińców, skończyła się niepowodzeniem[475].

W następnych dniach oddział „Jastrzębia" powrócił do Zasmyk. W Kupiczowie pozostała jednak czterdziestoosobowa placówka AK. W polskim dowództwie pojawiły się wątpliwości, czy warto w ogóle utrzymywać Kupiczów. Zastanawiano się, czy nie jest to zbytnie rozproszenie sił. Zamiarom wycofania się żołnierzy AK z Kupiczowa przeciwstawił się jednak mjr Jan Szatyński-Szatowski „Kowal". Jak pisze Józef Turowski: „Zawarł on na piśmie umowę z Czechami z Kupiczowa, że oni wystawią pluton wojska, dadzą wyżywienie załodze kupiczowskiej, a w zamian będą bronieni przed UPA na równi z ludnością polską. Umowy dotrzymały obie strony"[476].

Załoga Kupiczowa najbardziej groźne chwile przeżyła 22 listopada 1943 r. O świcie miejscowość została zaatakowana przez oddział UPA, wsparty dwoma działami i „czołgiem" (opancerzonym traktorem z wmontowanym małokalibrowym działem). Na szczęście dla obrońców „czołg" doznał awarii silnika. Próby jego uruchomienia zostały udaremnione ogniem broni maszynowej

[473] GARF, z. 9478, op. 1, t. 126, k. 332.
[474] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1079–1081.
[475] J. Turowski, *Pożoga. Walki...*, s. 71.
[476] Tamże.

obrońców. Nawet jednak bez „czołgu" upowcy złamaliby polsko-czeską obronę, gdyby nie odsiecz przyprowadzona przez „Jastrzębia". Ukraińcy wycofali się przed odejściem, podpalając unieruchomiony „czołg"[477].

Utrzymanie Kupiczowa miało dla strony polskiej duże znaczenie w późniejszych działaniach 27 Wołyńskiej DP AK.

Największe straty czeskiej społeczności zadali w czasie II wojny światowej na Wołyniu Niemcy. Do tragedii doszło w lipcu 1943 r. we wsi Malin. 13 lipca 1943 r. niemiecka ekspedycja pacyfikacyjna przybyła do Malina. Wszyscy mieszkańcy wsi zostali wypędzeni z domów. Naziści tymczasem spalili sąsiadujący z Czeskim Malinem Malin Ukraiński, zaś jego mieszkańców wymordowali. Następnie kazali mieszkańcom Czeskiego Malina wejść do domów, które oblali benzyną i podpalili. Osoby próbujące ucieczki zabijano ogniem z pistoletów maszynowych. W wyniku niemieckiej akcji zginęło 104 mężczyzn, 161 kobiet, 105 dzieci i czworo Czechów z innych miejscowości. W sumie życie straciło 374 Czechów. Oprócz tego zginęło 26 Polaków oraz – w Ukraińskim Malinie – 132 Ukraińców. Ze wsi zrabowano 442 krowy, 130 koni, 870 świń i 170 owiec. Spalono 68 domów i 223 budynki gospodarskie[478].

Pacyfikacja wsi Malin wywołuje sporo emocji. Jednym z jej powodów jest domniemany udział w niej polskiej policji pomocniczej na służbie niemieckiej. Wspomniał o tym ukraiński historyk Łew Szankowśkyj[479]. O udziale polskiej policji w pacyfikacji Malina wspomina także prawosławny biskup Platon w liście do biskupa Polikarpa. Czytamy tam: „(...) w wiosce Malin (...) miał miejsce straszliwy wypadek (...) mordu ukraińskiej i czeskiej ludności: ludzi zagnano do miejscowej drewnianej cerkwi i spalono. (...) Zrobiła to wszystko policja państwowa przy pomocy Uzbeków i Polaków"[480].

Z kolei ksiądz prawosławny Maksym Fedorczuk w swojej kronice pod datą 14 lipca 1943 r. zanotował: „Pod wieczór do Malina przybyli Niemcy i Polacy. (...) Wszystkich pozabijali i spalili. (...) Nie ma już Malina. Ani czeskiego, ani ukraińskiego". Pod datą 17 lipca stwierdził ponadto: „Ludzie masowo udają się do Malina popatrzeć na niemieckie barbarzyństwo. Widok przerażający. (...) Ludność z naszej okolicy jest tak rozwścieczona, że jakby trafił się jakiś Niemiec, czy Polak, to by [z niego] darli skórę pasami"[481]. Czeskie publikacje nie potwierdzają obecności polskiej policji ani słowem[482].

---

[477] Tamże.

[478] *Trahedia ćeskoho Malina*, Praha 1947.

[479] Ł. Szankowśkyj, *UPA*, [w:] *Istorija ukrajinśkoho wijska*, Winnipeg 1953.

[480] CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 90, k. 13.

[481] *Wyryty zanadto boliacze... Wołyń: chronika podij 1939–1944 rokiw*, red. W. Danyliuk, Łuck 1995, s. 160–164.

[482] *Trahedia ćeskoho...*

Wydaje się, iż istnieją dwie możliwości wyjaśnienia istniejących rozbieżności. Pierwsza: pododdział polskiej policji był niewielki liczebnie. Trzon ekspedycji pacyfikacyjnej stanowili Niemcy i w związku z tym obecności Polaków Czesi mogli nie zauważyć. Szczególnie w wypadku, jeśli Niemcy pododdział polskiej policji skierowali do „akcji" w Malinie Ukraińskim. Inne możliwe wyjaśnienie – polska policja miała tak „krwawą renomę" wśród ludności ukraińskiej, że ta (słysząc o pacyfikacji) nie wyobrażała sobie nawet, by w niej nie wzięli udziału Polacy.

Obawiam się, że tego typu wątpliwości może przeciąć jedynie odnalezienie niemieckiego sprawozdania z tej policyjnej operacji, o ile takowe ocalało. Niezależnie jednak jak wyglądała prawda, nie ulega wątpliwości, iż za wszelkie poczynania polskiej policji odpowiadają przede wszystkim Niemcy, którym formacja ta podlegała. To oni wydawali rozkazy pacyfikacji. W tym miejscu warto przytoczyć, jak sądzę, fragment artykułu z polskiego podziemnego pisma „Wschód" z 21 września 1943 r.: „(...) mieszkańców tej wioski [Malina – G.M.], w tym 20 Polaków – spędzono do dwóch budynków, które następnie oblano palną cieczą i spalono. Po pewnym czasie Niemcy oświadczyli, że ta potworna egzekucja była pomyłką, gdyż rozkaz dotyczył wsi Malin Ukraiński, a nie Czeski".

Dotykamy w tym miejscu innego problemu, a mianowicie powodu pacyfikacji Czeskiego Malina. Oprócz pomyłki niemieckich władz, w literaturze czeskiej rozpatrywana jest hipoteza, iż było to spowodowane wsparciem, jakiego ta wieś udzielała sowieckiej partyzantce. Chciałbym w tym miejscu zaproponować jeszcze inne wyjaśnienie. Nazwałbym je hipotezą „świadomej pomyłki". Być może niemiecki rozkaz faktycznie dotyczył tylko Malina Ukraińskiego. Jednak po przybyciu na miejsce i zorientowaniu się w bogactwie mieszkańców wioski postanowiono zlikwidować także Czechów po to, by przejąć ich dobytek.

Zniszczenie wsi Malin nie było jedyną niemiecką zbrodnią na Czechach. 11 listopada 1943 r. spalili oni część położonej k. Łucka wsi Michna-Siergiejewka. Zabito przy tym dziewiętnastu Czechów[483].

Po nadejściu Armii Czerwonej wielu Czechów zmobilizowano w szeregi armii czechosłowackiej generała Ludviga Svobody, walczącej u boku Sowietów. Brali oni udział m.in. w bitwie na Przełęczy Dukielskiej. Ogółem w szeregach armii czechosłowackiej znalazło się 7872 wołyńskich Czechów. Aż 1950 z nich poległo, z czego 534 w czasie bitwy na przełęczy[484]. Do czeskich oddziałów zgłaszali się też Ukraińcy. Niektórych z nich aresztował kontrwy-

[483] J. Vaculik, *Reemigrace...*

[484] Z. Tobjański, *Czesi...*, s. 176.

wiad wojskowy i skazał na karę śmierci pod zarzutem współpracy z ukraińskimi nacjonalistami.

Po zakończeniu wojny Czesi wołyńscy zgodnie z umową o wymianie ludności pomiędzy ZSRR a CSR wyjechali do Czech. Akcję wysiedleńczą prowadzono od 10 lipca 1946, a 1 lipca 1947 r. uznano ją za zakończoną. W sumie władze zarejestrowały na wyjazd 10 527 rodzin (34 123 osoby). Z tej liczby wyjechało z ZSRR 10 275 rodzin (33 077 osób). Ci, którzy pozostali, najprawdopodobniej nie zostali wypuszczeni, gdyż potrzebni byli jako fachowcy na miejscu. Mieszkańcy Wołynia przybywali do Czechosłowacji, wiedząc aż za dobrze, czym jest komunizm. Ich antykomunistyczna postawa wywołała pewne zaniepokojenie. Dlatego w 1947 r. rozpowszechniano w Czechosłowacji informacje o ich rzekomych powiązaniach z faszyzmem i UPA. W ten sposób chciano podważyć wiarygodność ich opowieści[485].

7. Ukraińska Powstańcza Armia a Żydzi

Problematyka dotycząca stosunku UPA do Żydów nie została dotąd opracowana. Wynika to zarówno z braku odpowiednich źródeł, jak i kontrowersyjności samego tematu. Choć jest ona wspominana w wielu różnych pracach, to jednak z reguły łączy się ją – nie zawsze zasadnie – z ogólną oceną stosunków ukraińsko-żydowskich w czasie drugiej wojny światowej. Dotykający tej kwestii wspominają zatem nie tylko o działaniach OUN i UPA, ale również o policji ukraińskiej i ukraińskich jednostkach wartowniczych służących w obsłudze obozów koncentracyjnych i zagłady, o postawach ukraińskiej ludności wobec Holocaustu – przy czym w zależności od sympatii podkreśla się antysemityzm Ukraińców lub skalę pomocy udzielanej przez nich Żydom[486]. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż problem stosunku ukraińskiej partyzantki do Żydów w czasie drugiej wojny światowej nierzadko traktowany jest instrumentalnie. Autorzy bezkrytycznie piszący o UPA negują możliwość popełnienia jakichkolwiek zbrodni przez ukraińską partyzantkę. Wszystkie przypisywane Ukraińcom zbrodnie są – ich zdaniem – jedynie tworem propagandowym, wymysłem KGB i jego pogrobowców, mającym na celu przeszkodzenie w rehabilitacji UPA i przyznaniu byłym partyzantom normalnych praw kombatanckich[487]. Niektórzy polscy autorzy piszą o żydowskiej tragedii w taki sposób, iż można domniemywać, że chodzi im nie tyle o opisanie nie-

[485] GARF, z. 9401 (tzw. Teczka Stalina), t. 170, k. 130–131.

[486] J. Hrycak, *Stosunki ukraińsko-żydowskie w postradzieckiej historiografii ukraińskiej*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX w.*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000.

[487] Patrz np. P. Mirczuk, *Zustriczi j rozmowy w Izrajili (Czy Ukrajinci »tradycijni antysemity«)*, Lwiw 2001.

znanego fragmentu historii, lecz znalezienie kolejnego dowodu „zbrodniczości ukraińskich nacjonalistów" i w ten sposób, paradoksalnie, potwierdzenie własnych racji w polsko-ukraińskich sporach historycznych[488].

Na początku 1942 r. miała miejsce II konferencja OUN-B. W ustaleniach na niej poczynionych czytamy m.in.: „Niezależnie od naszego negatywnego stosunku do Żydów, jako narzędzia imperializmu moskiewsko-bolszewickiego, uważamy za niecelowe w obecnym momencie sytuacji międzynarodowej branie udziału w akcjach antyżydowskich, aby nie stać się ślepym narzędziem w cudzych rękach i nie odwracać uwagi od głównych wrogów"[489].

Decyzję II konferencji OUN-B niektórzy historycy, np. Anatolij Rusnaczenko uważają za przyjęcie neutralnej postawy wobec Żydów[490]. Jednak faktycznie było to ogłoszenie neutralności nie tyle wobec Żydów, co niemieckiej polityki wobec ludności żydowskiej. W tym kontekście trudno nie zgodzić się z opinią Iwana Łysiaka-Rudnyćkiego, według którego OUN powinna była potępić niemieckie zbrodnie. Jego zdaniem w ówczesnych warunkach przeciwko niemieckim zbrodniom mogła zaprotestować tylko OUN-B i nic nie może usprawiedliwić jej milczenia. Zdaniem Łysiaka-Rudnyćkiego: „Są sytuacje, kiedy nie wolno milczeć, bo ten co ma możliwość protestowania i tego nie robi, pokazuje tym samym, że się zgadza"[491]. Warto wspomnieć, że stanowisko Łysiaka-Rudnyćkiego poparł Jurij Kyryczuk[492].

W wielu pracach z OUN-B i UPA łączy się działalność policji ukraińskiej oraz ukraińskich jednostek wartowniczych służących w obsłudze obozów koncentracyjnych, a także zagłady[493]. Trudno zgodzić się z takim ujęciem problemu. OUN-B nie miała wpływu na oddziały wartownicze SS. Jak wynika z badań amerykańskiego uczonego, Petera Blacka, pododdziały „ukraińskiego SS", służące m.in.: w Treblince, Sobiborze, Płaszowie, Auschwitz, Mauthausen, a także biorące udział w tłumieniu powstania w getcie warszawskim należały do tzw. Trawnikimänner, nazywanych tak od miejscowości Trawniki, miejsca ich szkolenia. Formacja ta początkowo składała się z byłych jeńców Armii Czerwonej, a w drugim zaciągu m.in. także z Ukraińców z Lu-

---

[488] Dobrym przykładem jest tu książka E. Prusa, *Holocaust po banderowsku*, Wrocław 2001 (wydanie drugie, rozszerzone i poprawione). Nieprzychylne przyjęcie pierwszego wydania swojej książki Prus wytłumaczył następująco: „Ratowaliśmy ich przed zbrodniarzami spod znaku OUN-UPA (...), tymczasem dziś syjonistyczni opluwacze Polaków są znów w antypolskim aliansie z ukraińskimi nacjonalistami" (s. 8).

[489] Za: A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 135.

[490] Tamże.

[491] I. Łysiak-Rudnyćki, *Istoryczni ese*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 494–495.

[492] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj nacionalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittja: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003, s. 414.

[493] Patrz np. J. Wilczur, *Ojczyzna nie udziela urlopów*, Warszawa 1997, czy E. Prus, *Holocaust...*

belszczyzny. Choć, jak się wydaje, Ukraińcy stanowili większość składu osobowego, to jednak służyli w niej także przedstawiciele innych narodów. Nie ma dowodów, że wśród nich znajdowali się sympatycy OUN[494].

Bardziej złożona jest kwestia uczestnictwa w Zagładzie ukraińskiej policji pomocniczej. Problem ten nie został dotąd zbadany. W literaturze przedmiotu zdarza się, iż policja ukraińska traktowana jest jako bliźniacza formacja UPA. Jest to oczywiście ogromne uproszczenie. Była to formacja podległa Niemcom i wykonująca niemieckie polecenia. Choć w jej szeregach znajdowało się wielu członków OUN-B, którzy doprowadzili do dezercji do UPA części policjantów, to nie można między obiema formacjami stawiać znaku równości. Faktem jest, iż jednostki policji brały udział w likwidacji ludności żydowskiej. O ile ich udział w głównych akcjach likwidacyjnych był przeważnie ograniczony do roli organizowania transportów na miejsce egzekucji (w ich trakcie także padały liczne ofiary), to już w „doczyszczaniu terenu", wydaje się, był decydujący. To na nich spoczywał obowiązek wyłapywania ukrywających się Żydów. Policjanci brali udział w obławach i rewizjach w poszukiwaniu ukrywających się uciekinierów z gett. Odnalezionych najczęściej zabijano na miejscu. Żanna Kowba w swojej pracy przytacza wprawdzie przykłady wymigiwania się policjantów od uczestnictwa w akcjach likwidacyjnych, trudno jednak powiedzieć, na ile powszechne były takie postawy[495]. Dysponujemy w dodatku licznymi świadectwami potwierdzającymi udział policji w różnych egzekucjach[496]. Trudno w tym kontekście uznać za poważne twierdzenia Petro Mirczuka, iż policjanci nie brali udziału w Zagładzie, ograniczając się do nadzorowania ruchu drogowego[497]. Działania policji nie obciążają jednak bezpośrednio OUN-B i UPA. Można natomiast zarzucić tej organizacji, że nie próbowała wpływać na swoich członków działających w policji, by ci złagodzili jej poczynania. W dodatku, prawdopodobnie, część pieniędzy i kosztowności odbieranych Żydom powiązani z podziemiem policjanci w tajemnicy przed Niemcami przekazywali do kasy OUN-B na działal-

---

[494] Patrz: P. Black, *Prosty żołnierz „Aktion Reinhardt". Oddziały z Trawnik i eksterminacja polskich Żydów*, [w:] *„Aktion Reinhardt" – zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2005. Choć wielu wachmanów zdezerterowało ze służby, nie natrafiłem na jakikolwiek przypadek trafienia ich do oddziałów UPA.

[495] Ż. Kowba, *Ludianist' u bezodni pekła. Powedinka miscewoho naselennja Schidnoji Hałyczyny w roky „Ostatocznoho rozwiazannia jewrejśkoho pytannja"*, Kyjiw 1998.

[496] Mordy popełniane przez ukraińską policję potwierdzają nie tylko świadectwa polskie i żydowskie, ale także meldunki OUN. Warto przytoczyć jeden z nich: „20 V [1944 r. – G. M.] ukraińska policja z Przemyśla /15 policjantów/ znalazła w liegenschafcie w Młynowie (...) 23 Żydów /lekarze, adwokaci, sędziowie i inni takiego samego pochodzenia/. (...) Żydów rozstrzelano na miejscu". CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 153. k. 19–20.

[497] P. Mirczuk, *Zustriczi...*, s. 92–93.

ność organizacyjną. Nie można też zapominać, że liczni policjanci znaleźli się potem w oddziałach partyzanckich i nie znamy przypadku, by któremuś z nich czyniono zarzut z uczestnictwa w Zagładzie.

Warto też wspomnieć, iż Anatolij Rusnaczenko odnalazł rozkaz z października 1943 r., w którym jeden z prowidnyków OUN nakazał „prostować" informacje o udziale policji ukraińskiej w mordach i zbieranie oświadczeń komitetów żydowskich, że zbrodnie te popełnili Niemcy. Dokumentować natomiast miano mordy na Żydach dokonane przez Polaków[498]. Mamy w tym przypadku do czynienia najpewniej z próbą „wybielenia" policjantów. Trudno powiedzieć, na ile takie zachowania wynikały z zaleceń Centralnego Prowidu OUN.

W momencie powstawania oddziałów UPA kierownictwo OUN-B uznało, iż ludności żydowskiej w przyszłym państwie ukraińskim nie należy likwidować, lecz z niego wysiedlić. Ze względu na duże wpływy w Anglii i Ameryce miano Żydom pozwolić zabrać ze sobą część majątku. Gdy UPA stała się faktycznie liczącą się siłą, Holocaust był właściwie zakończony. Plany wysiedleńcze zdezaktualizowały się zatem, nim Ukraińcy mieli możliwość ich zrealizowania. Badacze są zgodni, iż UPA postanowiła wykorzystać ocalałych Żydów do własnych celów. Do partyzantki zaczęto włączać specjalistów: lekarzy, dentystów, rzemieślników. Na opuszczonych polskich gospodarstwach osadzano grupy Żydów, którzy pracowali na potrzeby partyzantki. Zdaniem Ryszarda Torzeckiego: „do UPA przyjmowano także Żydów – uciekinierów, których życie było zagrożone. Mogło się zdarzyć, że niektórzy z nich znaleźli się w oddziałach zbrojnych. Jednak większość pracowała w służbie medycznej, zaopatrzeniu i w rusznikarstwie"[499]. O obecności Żydów w oddziałach UPA wspominają także m.in. Shmuel Spektor i Eliyahu Jones[500]. Według zajmującego się Galicją Wschodnią Jonesa latem 1943 r. w Kurowicach namówiono lekarzy obozowych: doktora Staropolskiego, Kalfusa i dentystę o nieznanym nazwisku, by przeszli do ukraińskiej partyzantki i „tam zajmowali się chorymi i rannymi w oddziałach. Namówiono do tego także kilku mechaników samochodowych, ślusarzy i innych specjalistów (wśród nich był mechanik Kosower, pracujący w garażu obozowym)"[501].

---

[498] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 136.

[499] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 235 (zob. też przypis na s. 276). Patrz też: P. Friedman, *Ukrainian–Jewish Relations During the Nazi Occupation*, [w:] *The Nazi Holocaust. Historical Articles on the Destruction of European jews*, London 1989.

[500] S. Spektor, *Żydzi wołyńscy...*

[501] E. Jones, *Żydzi Lwowa w okresie okupacji 1939–1945*, Łódź 1999, s. 194.

Roman Petrenko, były oficer UPA z Wołynia, tak pisał na ten temat: „Razem z powstaniem pierwszych oddziałów UPA na Wołyniu pojawił się problem opieki medycznej nad chorymi i rannymi żołnierzami. Nie można było w pełni liczyć na lekarzy-Ukraińców, dlatego zwrócono uwagę na lekarzy, farmaceutów, dentystów – Żydów z Wołynia, a także z Galicji"[502]. Wg niego w Okręgu Wojskowym UPA „Zahrawa", kierowanym przez Iwana Łytwyńczuka „Dubowego", pracowało dwóch lekarzy pochodzenia żydowskiego. W szpitalu k. Kołek pracował z żoną lekarz „Biłyj". Petrenko osobiście przerzucał go w Kowelskie. Dwóch kolejnych lekarzy Żydów (mężczyzna i kobieta) pracowało w „Siczi" w okolicach Włodzimierza[503]. W 23 tomie *Litopysów UPA* poświęconym opiece medycznej w ukraińskiej partyzantce wspomniano o kilku żydowskich lekarzach związanych z podziemiem, jednak z nazwiska są wymienieni jedynie dr Abraham Sterzer ze Lwowa (pozwolono mu ściągnąć do lasu brata, razem z nim była też grupa innych Żydów), dr Samuel Nojman ze Stryja (został przez UPA wykradziony z getta z matką, uczył w partyzanckiej szkole podoficerskiej k. Rożanki Wyżnej), Szaja Warm (ur. w 1909 r. w Warszawie, w czasie wojny trafił na Wołyń, w UPA znalazł się w maju 1943 r.)[504]. O trzech żydowskich lekarzach w szpitalu w lasach świniarzyńskich wspomina też w swoich wspomnieniach Danyło Szumuk[505].

UPA tworzyła również żydowskie obozy rodzinne, mieszkańcy których pracowali na rzecz partyzantki. Kilkadziesiąt rodzin żydowskich „Dubowyj" osadził w okolicach Stepania w pow. kostopolskim, na byłej niemieckiej kolonii. Partyzanci dostarczali im zaopatrzenie, w zamian za co Żydzi szyli odzież, obuwie i bieliznę dla UPA. Niektórych z nich, jak wspomina Petrenko, można było spotkać przy żniwach na „bezpańskich polach" (zapewne do niedawna należących do Polaków)[506]. Petrenko wspomina też o Żydach powiązanych rodzinnie z partyzantami, np. o Dobie Cukerman, która wyszła za mąż za Ukraińca Majdańca ze wsi Stawok rej. Derażne i za mężem poszła do podziemia.

O żydowskich obozach, w których „krawcy i krawcowe" przygotowywali bieliznę, odzież i obuwie, wspomina też Łew Szankowśkyj. Według niego za organizację takich obozów odpowiadał w UPA Wasyl Moroz „Zubatyj". Żydowskie źródła cytowane przez Szankowśkiego mówią o obozach k. Rat-

[502] R. Petrenko, *Za Ukrajinu...*, s. 172.
[503] Tamże.
[504] *Litopys UPA*, t. 23, Toronto–Lwiw 1992–1993, s. 341–363.
[505] D. Szumuk, *Perežyte i peredumane*, Kyjiw 1998, s. 123.
[506] R. Petrenko, *Za Ukrajinu...*, s. 140, 172–174.

na, Porycka (znalazło się w nim ok. stu osób), a także w Kudrankach, gdzie było ok. czterystu Żydów[507].

Obraz życia Żydów w UPA przybliża nam Shimon Redlich. Jego informator, ukryty w książce pod pseudonimem Poldek, przetrwał Zagładę w UPA. Poldek cieszył się jako lekarz dobrą opinią wśród miejscowych Ukraińców. Wyleczył z tyfusu m.in. Czmyra, szefa ukraińskiej policji w Koniuchach, powiązanego z podziemiem. W pracy Redlicha czytamy wspomnienia Poldka: „»Ten Czmyr bardzo mnie polubił i zaproponował, żebym został lekarzem w UPA. Zorganizował mi niezbędne kontakty. Poproszono mnie, żebym przetłumaczył na ukraiński podstawowe niemieckie i polskie podręczniki medycyny i wyszkolił młode Ukrainki na pielęgniarki dla podziemia. Wszyscy wiedzieli, że jestem Żydem«. Poldek zapamiętał wydarzenie związane z pewną Ukrainką należącą do partyzantki. »Ta kobieta nie potrafiła obchodzić się z pistoletem i postrzeliła się w brzuch. Kazali mi ją zoperować. 'Nie jestem chirurgiem – odpowiedziałem. – Jak mogę operować bez znieczulenia'. Ale powiedzieli: 'Operuj'. Więc ją zoperowałem. Nie znalazłem pocisku. Nie byłem w stanie. To było jak szukanie igły w stogu siana. Zmarła, ale nie obwiniali mnie za to. Mieli do mnie wielkie zaufanie, bo nie tylko ich leczyłem, ale też śpiewałem z nimi ukraińskie pieśni«. (...) Wczesną wiosną 1944 roku w lasach zaczęli pojawiać się sowieccy partyzanci i spadochroniarze. Niektórzy wpadali w ręce UPA. Kiedyś do Poldka przyprowadzono jakiegoś mężczyznę i powiedziano: »Otwórz go i poeksperymentuj sobie na nim, żebyś nabrał trochę wprawy«. Oczywiście bez żadnego znieczulenia. Oficer UPA powiedział: »Zrób to, bo jak nie, to my to zrobimy z tobą«. To była najgorsza chwila w moim życiu. Odmówiłem i liczyłem się z najgorszym. Dzień czy dwa później ten oficer UPA powiedział: »Dobra, zapomnij o tym«. Innym razem przyprowadzili do mnie rannego esesmana, którego złapali, i kazali mi go leczyć. (...) Nic nie zrobiłem, nie kiwnąłem palcem"[508].

O ile fakt obecności Żydów w UPA nie budzi kontrowersji, to ich dalsze losy już tak. Autorzy polscy i żydowscy zgodnie podkreślają, iż Żydzi znajdujący się w UPA zostali zlikwidowani w chwili zbliżania się frontu. Autorzy ukraińscy temu przeczą. I tak, zdaniem cytowanego już Jonesa: „Wysłannicy UPA zapewniali więźniów, że u nich będą bezpieczni i Żydzi się zgodzili do nich przyłączyć, jednak kiedy zbliżał się front, wszyscy zostali przez Ukraiń-

---

[507] Ł. Szankowśkyj, *Inicijatywnyj Komitet dlja stworennia Ukrajinśkoji Hołownoji Wyzwolnoji Rady. Postannia i dija w 1943–1944 rr. Spohad i komentar*, [w:] *Litopys UPA*, t. 26, s. 59–60. Szankowśkyj powołuje się na pracę Betty Eisenstein-Koshev, *Die yidn in Volin*, New York 1957, s. 62–64.

[508] S. Redlich, *Razem i osobno, Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2002, s. 158–160.

ców zamordowani"[509]. Spektor, pisząc o Żydach, którzy trafili do UPA, stwierdza: „Większość zamordowano przed wkroczeniem wojsk radzieckich"[510]. Podobne opinie wypowiadają Władysław i Ewa Siemaszkowie oraz Wiktor Poliszczuk[511].

Z takimi poglądami zdecydowanie polemizuje Łew Szankowśkyj. Pisze: „Rzecz jasna, banderowcom przez myśl nie przyszło rozstrzeliwać żydowskich mieszkańców takich obozów"[512]. Jego zdaniem większość obozów zlikwidowali Niemcy w lipcu–sierpniu 1943 r. podczas akcji przeciwpartyzanckich. Tylko niektóre dotrwały do ofensywy sowieckiej w 1944 r. W miarę zbliżania się Sowietów ukraińscy partyzanci uwalniali Żydów, by ci ratowali się na własną rękę. W Izraelu, wspomina Szankowśkyj, mieszka 52 Żydów ocalałych dzięki pomocy UPA[513]. Petrenko przypuszcza, że część Żydów związanych z UPA mogli później represjonować Sowieci. Wspomina także, iż na dworcu w Ingolstadt spotkał przypadkiem jednego z żydowskich lekarzy z Wołynia, lecz, co wydaje się dziwne, nie podaje jego nazwiska[514]. Ołeksij Zełeniuk pisze o lekarzach narodowości żydowskiej, że „po przyjściu armii sowieckiej pozwolono im wyjść z podziemia i zalegalizować się. Tylko niektórzy dobrowolnie pozostali i dalej pracowali w służbie medycznej UPA"[515]. Jeśli wierzyć 23 tomowi *Litopysów UPA* przeżył wojnę i przedostał się do Izraela wspominany dr Abraham Sterzer. Dr Samuel Nojman prawdopodobnie zginął w walce z Sowietami w lipcu 1945 r w Czarnym Lesie. Natomiast Szaja Warm 9 sierpnia 1944 r. został aresztowany przez Sowietów i skazany na dwadzieścia lat łagru[516].

Mimo wszystko bliższe jednak prawdy wydają się opinie autorów polskich i żydowskich. Ze zdobytego przez Sowietów sprawozdania referenta SB OUN „Żburta" wynika, że istniał rozkaz SB, mówiący o tym, by „wszystkich Żydów – nie będących specjalistami likwidować konspiracyjnie, tak by ani Żydzi, ani nasi ludzie nie znali prawdy, a szerzyli propagandę, iż uciekli do bolszewików". W rozkazie wołyńskiej SB OUN z 11 marca 1944 r. podpi-

---

[509] E. Jones, *Żydzi Lwowa...*, s. 194.

[510] S. Spektor, *Żydzi wołyńscy...*

[511] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*; W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2, *Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920–1999*, Toronto 2000, s. 345–347.

[512] Ł. Szankowśkyj, *Inicijatywnyj Komitet...*

[513] Tamże, s. 59–60.

[514] R. Petrenko, *Za Ukrajinu...*, s. 140, 172–174.

[515] O. Zełeniuk, *Moja doroha w UPA. Spohad likaria*, [w:] *Litopys UPA*, t. 32, Toronto–Lwiw 2001, s. 167.

[516] *Litopys UPA*, t. 23, s. 341–363. Tamże jest podana informacja, że zimą 1946 r. w walce z Sowietami zginął dr „Kum" (NN), wykładowca w szkole podoficerskiej.

sanym przez „Berkuta" w jednym z punktów czytamy „Bez zwłoki zlikwidować komunistów i Żydów"[517]. W rozkazie do „Kolegi »Kornija«" nakazywano „niszczyć NKWD-stów, tajnych współpracowników, Żydów i Polaków"[518].

Przykłady likwidacji Żydów na Wołyniu dokonane przez UPA można znaleźć w pracy Siemaszków. W grudniu 1943 r. UPA zlikwidowała Żydów we wsi Kudranka, których wcześniej osadzono na popolskich gospodarstwach, każąc im pracować jako rzemieślnicy[519]. Być może podobnie rzecz się miała w poniemieckiej kolonii stydyńskiej, gdzie osadzono ok. stu Żydów[520]. W 1944 r. tuż przed wkroczeniem Sowietów upowcy zabili ok. siedemdziesięciu Żydów z getta w Ozieranach pow. Kowel, których wcześniej zatrudnili jako rzemieślników[521].

Miały również miejsce pojedyncze zabójstwa. W drugiej połowie czerwca 1943 r. zastrzelono Żyda ukrywającego się w Kolonii Jeziorany Czeskie. Na przełomie lata/jesieni 1943 r. na polach w okolicy Międzyrzeca pow. Równe zabito ośmioosobową rodzinę żydowską z Kudranki pow. Kostopol. We wrześniu 1943 r. w Kolonii Piłsudczyzna pow. Horochów zabito dwóch chłopców żydowskich Abrama i Berko. W 1944 r. k. Kostopola została zabita żona kupca Rajborta, wracająca do miasta zajętego przez Armię Czerwoną, po wyjściu z kryjówki, w której przetrwała wojnę[522]. Z danych sowieckich wynika, iż w lipcu 1943 r. k. Ozerska zamordowano dziewięciu Żydów[523].

Zdaniem Rusnaczenki w grudniu 1943 r. w rejonie oznaczonym kryptonimem „Biłhorod" w Galicji w jednej z miejscowości zlikwidowano dwóch Żydów – uznano, że za dużo wiedzieli. Autor tak komentuje mówiący o tym wydarzeniu dokument OUN: „Meldunek ten przywołuje ślady dawnej niechęci i wrogości obu społeczności – podejrzenie o dokonanie w przyszłości przestępstwa (...) jakiego jeszcze nie dokonano i nie wiadomo czy by dokonano"[524].

Nie oznacza to, że wszyscy Żydzi służący w UPA musieli zostać zlikwidowani. Jakaś część zapewne zbiegła. Do uciekinierów należał m.in. Poldek, cytowany w książce Redlicha: „Gdy tylko usłyszał pierwsze odgłosy artylerii, co znaczyło, że zbliża się front, Poldek postanowił zdezerterować. »Musiałem od nich uciec. Nie obchodziło mnie, że mogę zginąć. Po prostu musiałem

---

[517] CDAWOWU, z. 3838, op. 1, t. 57, k. 6.
[518] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 928, k. 190.
[519] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 267.
[520] Tamże, s. 317.
[521] Tamże s. 405.
[522] Tamże, s. 191, 324, 597, 727.
[523] CDAHOU, zespół 69, op. 1, t. 1, k. 51.
[524] A. Rusnaczenko, *Narod*..., s. 136.

uciec«"[525]. Część osób, szczególnie lekarzy, UPA faktycznie mogła wypuścić, chociażby po to, by uzyskać odpowiedni efekt propagandowy. Podawane w 23 tomie *Litopysów UPA* przykłady mogą być jak najbardziej prawdziwe – problem jednak w tym, że są niezwykle rzadkie.

Żydzi ginęli z ręki UPA także w czasie zagłady polskich wsi. Przykładowo, 26 marca 1943 r. w Kolonii Lipniki na Wołyniu zabito ponad stu Polaków oraz czterech Żydów przechowywanych przez rodzinę Rudnickich. W kwietniu 1943 r. w czasie ataku na Janową Dolinę zginął „Żyd w wieku podeszłym", przechowywany przez niejakiego Kołodzieja w komórce[526]. 15 lipca 1943 r. w kolonii Wielick w pow. Kowel razem z kilkunastoma Polakami zginęła rodzina żydowska. 30 sierpnia 1943 r. we wsi Myślina pow. Kowel zabito ponad dwustu Polaków oraz cztery rodziny żydowskie, w tym troje dzieci. Późnym latem lub wczesną jesienią 1943 r. w jednej z kolonii w gm. Berezne pow. Kostopol rozstrzelano trzy polskie rodziny oraz grupę Żydów. Zginęło dziesięciu Polaków i dwunastu Żydów[527].

Oddzielny problem stanowią Żydzi walczący w polskich samoobronach. Służyli m.in. w samoobronach Huty Stepańskiej oraz Przebraża[528]. Wspólna polsko-żydowska samoobrona powstała w osadzie wojskowej Bortnica pow. Dubno. Liczyła ona piętnastu Polaków i ośmiu Żydów[529]. Podobny wypadek miał miejsce w Galicji, gdzie obronę Hanaczowa wspierał oddział żydowskiej partyzantki[530]. Warto też wspomnieć, że z UPA walczyli również ci Żydzi, którzy trafili do sowieckiej partyzantki. Sowieci również, jak się wydaje, na podobnych zasadach jak UPA (ale bez tragicznego finału) współpracowali z żydowskimi obozami rodzinnymi[531].

Po nadejściu Armii Czerwonej polityka wobec ludności żydowskiej uległa zmianie. Jej zapowiedź można odnaleźć w rozkazie Głównego Dowództwa UPA z 1 listopada 1943 r., skierowanym do służb propagandowych. Zalecano w nim propagowanie informacji, że w przyszłym państwie ukraińskim Żydzi będą traktowani jako pełnoprawni obywatele Ukrainy. Nakazywano

---

[525] S. Redlich, *Razem* ..., s. 159.

[526] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 207, 235.

[527] Tamże, s. 323, 367, 401.

[528] S. Spektor, *Żydzi wołyńscy*...

[529] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 60.

[530] J. Węgierski, *W lwowskiej*..., s. 105–108; *Eksterminacja polskiej ludności w pow. Przemyślany woj. tarnopolskie*, oprac. H. Komański, „Na rubieży" nr 20, 1997; i nr 59, 2002. Nie chciałbym jednak tworzyć wrażenia, iż relacje polsko-żydowskie przebiegały wówczas bezkonfliktowo wobec wspólnego wroga. S. Spektor podkreśla w swojej pracy np., że Żydzi nie byli przyjmowani do AK. Jego zdaniem miało też dojść na Wołyniu do kilku wypadków wymordowania Żydów przez polskie samoobrony i partyzantkę. S. Spektor, *The Holocaust*..., s. 265–266.

[531] Patrz na ten temat np. wspomnienia F. Sołomian-Łoc, *Getto*...

rozmawiać na ten temat z „lekarzami-Żydami i innymi zatrudnionymi u nas fachowcami"[532]. Był to dopiero co najwyżej początek zmiany postawy OUN wobec Żydów. 5 września 1944 r. dowództwo Okręgu Wojskowego „Bug" wydało rozkaz nr 11/1944, który mówił np.: „Żydzi i inni cudzoziemcy na naszych terenach: traktujemy ich jako mniejszości narodowe"[533]. W innej instrukcji wyraźnie zalecano „Przeciwko Żydom nie prowadzić żadnych operacji. Kwestia żydowska przestała być problemem (pozostało ich bardzo niewielu). Powyższe nie odnosi się do tych, którzy występują przeciwko nam"[534]. W sierpniu 1944 r. w Lwowskiem zakazywano zabijania Żydów tylko za pochodzenie; dozwolono jedynie likwidację tych, którzy współpracowali z NKWD[535].

Trudno ocenić liczbę zabitych przez UPA Żydów. Siemaszkowie oceniają ją na co najmniej 1210 osób (czy jak chcą autorzy 1210 „i więcej")[536]. Ale duża część wspominanych przez nich osób padła ofiarą ukraińskiej policji. Moim zdaniem, jak już wspominałem, nie można uznawać za ofiary UPA tych, których zabili ukraińscy policjanci. Wydaje się, że liczba zabitych przez UPA nie powinna być wyższa niż 1–2 tys. osób, z których większość zginęła na Wołyniu. Warto zaznaczyć, że są to jedynie szacunki, oparte na skąpej bazie źródłowej. Kwestia ta wymaga dalszych badań.

Stosunek UPA do Żydów wywołuje wiele emocji w literaturze ukraińskiej. Niektórzy autorzy stawiają zarzut środowiskom żydowskim, że nie poprosiły one o pomoc ukraińskiego podziemia, choć wiedziały jak jest silne i dobrze zorganizowane. Jak pisze cytowany już Petrenko: „nie było ani jednego znanego mi wypadku, by z tym zbrojnym podziemiem, mogącym dać im możliwość przeżycia i obronę, w sposób oficjalny chcieli nawiązać kontakt. Jak pokazuje historia na tej współpracy mogły wygrać obydwie strony, dwa narody, które od wieków współżyją na ziemi ukraińskiej"[537]. W podobny sposób postrzega problem historyk Anatolij Rusnaczenko. Jego zdaniem „zasadnicza odmienność losów obu narodów w czasie wojny polegała na tym, że Ukraińcy stawili aktywny opór okupacji hitlerowskiej, nacjonaliści zwalczali

---

[532] Za: J. Kyryczuk, *Ukrajińskyj nacionalnyj...*, s. 145.

[533] CDAWOWU, z. 3833, op. 2, t. 3, k. 5.

[534] GARF, z. 9478, op. 1, t. 126, k. 233–235.

[535] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 136. Warto wspomnieć, że już po wojnie na terenie dzisiejszej Polski, jeśli wierzyć materiałom szkoleniowym SB, łączniczki OUN utrzymywały kontakt ze „syjonistą przemyskim Szymonem Antmanem", który za pieniądze zaopatrywał je w blankiety dokumentów tożsamości oraz „zajmował się przerzutem członków OUN-B na Zachód, wykorzystując do tego celu organizacje żydowskie w Krakowie, zajmujące się nielegalnym przerzutem Żydów z PRL". Patrz: B. Owczarek, J. Penar, *Nacjonalistyczne organizacje...*, s. 49.

[536] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*

[537] R. Petrenko, *Za Ukrajinu...*, s. 174.

podziemie bolszewickie i partyzantkę. (...) Żydzi nie stworzyli takiego narodowego ruchu oporu nigdzie w Europie. (...) Żydzi jako wspólnota (...) nie chcieli współpracować z ukraińskim ruchem wyzwoleńczym. Współpraca ze strukturami ruchu była tylko na poziomie pojedynczych osób czy grup. Takie nastawienie obu stron można zrozumieć, ale stanowiska, przede wszystkim Żydów, nie można usprawiedliwić. Ale tutaj działały już inne czynniki (...)"[538] Niestety, Rusnaczenko nie wyjaśnia, jak należy rozumieć jego zaskakującą konkluzję.

W rzeczywistości wygląda jednak na to, że bliżsi prawdy byli I. Łysiak-Rudnyćkyj i J. Kyryczuk. OUN-B i UPA, przynajmniej do 1944 r., nie uznawały Żydów za współobywateli przyszłego państwa ukraińskiego, widząc w nich potencjalnych nieprzyjaciół. Sprawiło to w konsekwencji, iż ukraińskie podziemie zachowało się wobec Zagłady co najmniej obojętnie, starając się tragedię Żydów wykorzystać do własnych celów.

[538] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 135–136.

ROZDZIAŁ VI

„Polaków z naszych ziem usuwać(...)". Antypolska akcja Ukraińskiej Powstańczej Armii 1943–1945

1. Polskie podziemie wobec kwestii ukraińskiej

W latach 1939–1941 sowieckim organom bezpieczeństwa udało się zadać polskiej konspiracji na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej wiele celnych ciosów, doprowadzając do jej pełnego paraliżu[1]. Jednak po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zaraz za wkraczającymi Niemcami pojawiły się specjalne grupy Związku Walki Zbrojnej z zadaniem odbudowania zniszczonej przez Sowietów konspiracji. W 1942 r. polskie podziemie posiadało już prężne struktury. Na Wołyniu działał Samodzielny Okręg AK, zaś w Galicji Wschodniej istniał Obszar Lwowski AK, złożony z trzech okręgów: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Na Wołyniu miała być odtworzona 27 Dywizja Piechoty, a w Obszarze Lwowskim 12 Dywizja Piechoty (Okręg Tarnopol), 5 Dywizja Piechoty i 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich (Okręg Lwów) oraz 11 Karpacka Dywizja Piechoty (Okręg Stanisławów). Nie jest znana dokładna liczba żołnierzy AK w poszczególnych okręgach, jednak zdaniem Tomasza Strzembosza polskie podziemie w 1944 r. na Kresach dysponowało „stosunkowo dużą siłą uderzeniową"[2]. W końcu 1943 r. na Wołyniu istniała „sprawna sieć konspiracyjna, licząca ok. 8 tys. zaprzysiężonych żołnierzy AK"[3]. Z danych z 1944 r. wynika, iż w Okręgu Wołyń tylko w 27 DP znalazło się ok. 7 tys. żołnierzy. Wedle szacunków T. Strzembosza w marcu 1944 r. Okręg Tarnopol liczył 12 340 żołnierzy zgrupowanych w 301 plutonach pełnych i dwudziestu szkieletowych. W drugim co do liczebności Okręgu Lwów znajdowało się ok. 10 600 żołnierzy w 196 plutonach pełnych

---

[1] Por. J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991; E. Kotarska, *Proces czternastu*, Warszawa 1998; *Polskie podziemie 1939–1941. Lwów–Kołomyja–Stryj–Złoczów*, [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 1, Warszawa 1998; *Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia*, [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 3, Warszawa–Kijów 2004.

[2] T. Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 275.

[3] W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie. Studium historyczno-wojskowe zmagań na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej*, Toruń 2003, s. 125.

i 184 szkieletowych. W Okręgu Stanisławów było 3840 żołnierzy w dziewięćdziesięciu plutonach pełnych i szesnastu szkieletowych. Dawałoby to razem w całej Galicji Wschodniej liczbę 26 780 ludzi[4].

ZWZ-AK od początku swojego istnienia przygotowywał się do wywołania powstania powszechnego. Pierwszy plan powstania gen. Stefan Rowecki „Grot" podpisał 4 lutego 1941 r. Drugi, uwzględniający zmieniającą się sytuację, został zaakceptowany przez dowódcę AK 8 września 1942 r. Powstanie miało wybuchnąć w momencie pojawienia się, pod ciosami aliantów, widocznego rozkładu armii lub jeszcze lepiej państwa niemieckiego. Główny wysiłek zbrojny miał być położony na ziemie centralne Polski, gdzie siły Armii Krajowej były największe. Dla polskiego podziemia na wschodzie przewidziano rolę pomocniczą. Ponieważ zakładano powtórzenie sytuacji z 1918 r. – według tej koncepcji Niemcy miały ponieść klęskę na zachodzie, zaś na wschodzie do końca utrzymać przewagę militarną – oddziały AK na Kresach miały w takim wypadku przede wszystkim zablokować możliwości przerzutu wojsk niemieckich ze wschodu na zachód poprzez dywersje na szlakach kolejowych. Drugim ważnym zadaniem było przeciwstawienie się ewentualnej „ukraińskiej dywersji", próbie stworzenia ukraińskiego państwa w granicach II Rzeczypospolitej[5].

W 1943 r. wobec zerwania przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem polskim i zwycięstw odnoszonych przez Armię Czerwoną postanowiono zrezygnować z wywołania powstania na rzecz przeprowadzenia w momencie nadejścia frontu wschodniego wzmożonej akcji dywersyjnej. Polskie oddziały w miarę możliwości miały opanowywać miasta i większe połacie terenu po to, aby wobec wkraczających Sowietów występować w roli gospodarza i w ten sposób demonstrować siłę rządu emigracyjnego, a na Kresach także polskość zajmowanych obszarów. Ostateczne opracowywanie operacji „Burza" zostało zakończone na początku 1944 r., choć podstawowe decyzje zapadły już jesienią 1943 r.

---

[4] T. Strzembosz, *Rzeczpospolita....*, s. 276. Nieco inne dane podaje G. Mazur, według którego w Obszarze Lwowskim znajdowało się ok. 25 tys. żołnierzy – 12 tys. w Tarnopolskiem, 9 tys. w Stanisławowskiem i 4 tys. w Lwowskiem. Por. G. Mazur, *Od Zbrucza do Soły. „Burza" w Obszarze AK Lwów i Okręgu AK Kraków*, [w:] *Materiały Ogólnopolskiego Sympozjum nt. Operacja zbrojna Armii Krajowej kryptonim „Burza" na ziemiach Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej w 1944 r.*, Kraków 1994, s. 42, 44. Zdaniem A. L. Sowy Lwowski Obszar AK liczył na początku grudnia 1943 r. ok. 31 tys. zaprzysiężonych żołnierzy. Patrz: A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 148.

[5] Patrz np. M. Ney-Krwawicz, *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach Sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1999; *Materiały Ogólnopolskiego...*; A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 147–152.

Niewątpliwie w polskich planach Ukraińcy byli rozpatrywani jako potencjalny, groźny przeciwnik. Już w listopadzie 1941 r. uważano, że dla większości Ukraińców Polacy „są wrogiem najbliższym i najgroźniejszym. Niemcy mogą odejść – Polacy zostaną"[6]. Jak pisał gen. Rowecki: „Upadające Niemcy, o ile nie zawrą przymierza z Kominternem, dadzą pomoc niepodległościowemu ruchowi Ukraińców, jako naturalnemu swemu sprzymierzeńcowi przeciw Polsce, w pierwszym rzędzie Ukraińcy podejmą próbę tworzenia swego państwa niepodległego, przy czym będą chcieli objąć nim Małopolskę Wschodnią, Wołyń i Polesie, ogólnie – do linii Bugu i Sanu"[7]. Kierownictwo polskiego podziemia niepokoiło też, że konflikt polsko-ukraiński może być przedstawiany „przez wrogą nam propagandę jako nowa »wojna zaborcza«"[8].

W ocenie Roweckiego w pierwszej fazie powstania, kiedy Polacy byliby związani walką z Niemcami, siły ukraińskie miałyby zdecydowaną przewagę nad lokalnymi oddziałami AK, które „z trudem" podjęłyby „walkę o Lwów"[9]. Z góry zakładano, iż obrona Lwowa musiałaby potrwać „czas dłuższy, może nawet kilka tygodni, zanim wyruszy z Kraju odsiecz, jako zorganizowana operacja wojskowa"[10]. Niewątpliwie warunki demograficzne dawały Ukraińcom w wypadku konfliktu z Polakami wyraźną – na Wołyniu wręcz miażdżącą – przewagę. Dlatego przewagę liczebną przeciwnika strona polska starała się zniwelować lepszą, przynajmniej w założeniu, organizacją własnych sił. Odsiecz dla AK we Lwowie miała wyruszyć dopiero po opanowaniu przez oddziały powstańcze Wielkopolski, Śląska i Pomorza. Zamierzano użyć do niej dużych sił. Z pozycji wyjściowych w rejonie Jarosławia, Przemyśla i Sanoka w kierunku Lwowa miały uderzyć oddziały Podokręgu AK Rzeszów. Z rejonu Tomaszowa Lubelskiego miały podjąć działania ofensywne siły Okręgu Lubelskiego AK. Szukano również sojuszników w Węgrach, którzy byli zainteresowani tym, by Galicja Wschodnia weszła w skład Polski. Prowadzono m.in. rozmowy o utworzeniu na Węgrzech z przebywających tam internowanych polskich żołnierzy co najmniej jednej dywizji, którą miano przerzucić do Lwowa po wybuchu powstania. Gen. Rowecki porozumienie z Węgrami uważał za „możliwe i prawdopodobne"[11].

W planach powstańczych przewidziano opanowanie większych ośrodków miejskich: Lwowa, Tarnopola, Sambora, Drohobycza, Stryja, Złoczowa i innych. W instrukcji z października 1942 r. czytamy: „Celem zapobiegnięcia

[6] *AK w dokumentach*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 139.
[7] Tamże, s. 331.
[8] Tamże.
[9] Tamże.
[10] Tamże.
[11] Tamże, s. 330.

względnie opóźnienia ewentualnego wystąpienia Ukraińców należy wszystkich ich przywódców unieszkodliwić, w każdym razie izolować. Oddziały z okolic wiejskich winny ich sprowadzić do ośrodków miejskich jako zakładników"[12]. Przygotowując plany wykonania antyniemieckich dywersji, zalecano, aby miały one miejsce co najmniej pięć km od osiedli ludzkich, szczególnie tych, w których mieszkali Polacy. Grupy dywersyjne w czasie akcji miały porozumiewać się wyłącznie po ukraińsku. Chodziło o to, by nieprzyjaciel był przekonany, że ma do czynienia z Ukraińcami i przeciwko nim skierował ewentualny odwet[13]. O powadze, z jaką traktowano możliwość konfliktu z Ukraińcami, świadczy m.in. fakt, iż 1 grudnia 1942 r. gen. Kazimierz Sawicki „Proboszcz" zarządził na połowę stycznia 1943 r. (z powodu aresztowania szefa sztabu ppłk. M. Dobrzańskiego ich termin się przesunął) ćwiczenia aplikacyjno-dyskusyjne dla dowódców na temat: „Nie dopuszczenie do opanowania Lwowa – Zachód przez Ukraińców i odbicie obsadzonych już przez nich obiektów – przy założeniu, że 15.5.1943 r. wybuchło powstanie OUN"[14].

W styczniu 1943 r. gen. Rowecki ograniczył rozmiar akcji powstańczej do Lwowa i okolic, gdyż uznał, iż tylko tam ma ono realne szanse powodzenia. Gdyby doszło do ukraińskiego wystąpienia, Lwów miał być opanowany siłą. Decyzje o rozpoczęciu powstania miał podjąć samodzielnie komendant obszaru. W ten sposób wzrastały szanse na uprzedzenie akcji Ukraińców. Niemniej Rowecki zalecał, aby podjąć walkę „nawet wówczas, gdy nie uda się nam uprzedzić Ukraińców, i nawet wówczas, gdy z braku sił trzeba będzie ograniczyć się do części miasta, a nawet kilku ulic czy domów"[15]. W późniejszych planach operacyjnych przewidywano opanowanie przede wszystkim zachodniej części miasta oraz terenu na kierunku Lwów–Gródek Jagielloński–Przemyśl, aby ułatwić nadejście odsieczy z Podokręgu AK Rzeszów. Dopiero w drugiej kolejności myślano o oczyszczeniu drogi na Rawę Ruską–Tomaszów Lubelski, którą mogła nadejść pomoc z Okręgu AK Lublin. W tym czasie żołnierze z okręgów Tarnopol i Stanisławów mieli prowadzić dywersje osłonowe i organizować samoobronę ludności polskiej[16].

W kwietniu 1943 r. opracowano plany powstańcze dla Okręgu Wołyńskiego AK. Główny wysiłek, ze względu na słabość sił polskich, miał być skupiony na zachodniej części województwa wołyńskiego. Kowelski Inspek-

---

[12] Za: A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 150.

[13] Tamże. Por. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983, s. 109.

[14] *Polska–Ukraina: trudna odpowiedź*, Warszawa 2003, s. 92.

[15] Za: A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 151.

[16] Tamże.

torat AK miał zadanie utworzyć dwa przyczółki na Bugu – w rejonie lasów ziemlickich i smolarskich – i utrzymać łączność z Okręgiem AK Lublin. Do jego zadań należało też opanowanie lasów świnarzyńskich, ziemlickich i smolarskich. Inspektorat Łucki miał razem z lubelskimi oddziałami AK opanować przyczółek mostowy na Bugu k. Uściługa i zabezpieczyć od południa poczynania Inspektoratu kowelskiego oraz tak długo jak się da ubezpieczać wschodnią część inspektoratu – z Łuckiem włącznie – w celu ochrony ludności polskiej. Oba inspektoraty miały też być przygotowane na przyjęcie sił podziemia wycofujących się ze wschodnich powiatów Wołynia. Pozostałe inspektoraty miały zadanie utrzymania swoich terenów i obronę ludności przed Niemcami i UPA. W wypadku niemożności osiągnięcia tych celów tamtejsze siły AK miały wycofać się do ustalonych obszarów koncentracji w zachodnich powiatach Wołynia[17].

Równolegle prowadzono działania wywiadowcze, aby ustalić, z jakimi ukraińskimi siłami przyjdzie się zmierzyć AK. Polem bieżącej polsko-ukraińskiej rywalizacji stała się administracja cywilna podległa władzom niemieckim. Okazało się, że do administracji tworzonej przez Niemców może trafić wielu Polaków. Choć wyższe stanowiska obejmowali Niemcy i Ukraińcy, to na niższych coraz częściej zaczęli pojawiać się Polacy. Meldunek podziemia donosił w tym względzie: „Brak (...) odpowiednich ilości sił fachowych powoduje, że Polacy są przyjmowani na wszystkie stanowiska, w kolejnictwie, urzędach skarbowych, policji kryminalnej, większość posad jest obsadzana przez Polaków. Szef distriktu dr [Karl] Lasch ściąga dużo urzędników Polaków z distriktu radomskiego, którego poprzednio był szefem"[18]. Skala przejmowania przez Polaków stanowisk w administracji była na tyle duża, że „Biuletyn Informacyjny" nr 44 z 29 listopada 1942 r. z satysfakcją podawał: „Dziś zanotować już można zjawisko wypierania Ukraińców przez żywioł polski, bijący ich przygotowaniem fachowym i rzutkością"[19].

Nie rezygnowano także z podjęcia odpowiednich działań politycznych. Cel takich poczynań tak opisał gen. Rowecki: „kampanię w związku z zajmowaniem naszych ziem wsch. można by sobie ułatwić, jeśli nie uniknąć jej całkowicie, przez propagandowe spacyfikowanie we właściwym czasie przynajmniej Wołynia oraz osłabienie oporu w Małopolsce Wschodniej przez zjednanie sobie tam części społeczeństwa ukraińskiego. (...) Ta akcja zmierzająca do politycznego przygotowania kampanii obejmowania suwerennych terenów

[17] W. Filar, *Wołyń*..., s. 127–128.

[18] Studium Polski Podziemnej, (dalej: SPP), 3.1.1.13.2.1, Sprawozdanie sytuacyjne z kraju za okres 22 czerwca – 30 września 1941 r.

[19] Za: A. L. Sowa, *Stosunki*..., s. 133.

Rzplitej może mogłaby być podstawą do trwałego rozwiązania sprawy ukraińskiej na ziemiach polskich"[20]. Aby ułatwić prowadzenie rozmów z Ukraińcami w kraju gen. Rowecki nalegał na polskie władze w Londynie, aby te podjęły działania na rzecz znormalizowania stosunków polsko-ukraińskich. Uważał, że winny one wydać deklarację wyraźnie mówiącą o zrównaniu po odzyskaniu niepodległości mniejszości narodowych w prawach z innymi obywatelami Rzeczypospolitej (czytaj: Polakami).

2. Ukraiński plan „usunięcia" polskiej ludności

Upadek Polski w 1939 r. odsunął kwestię polską w polityce OUN na dalszy plan. Jedyną przeszkodę w stworzeniu niepodległego państwa ukraińskiego upatrywano w ZSRR. Aresztowania 1941 r. i polityka III Rzeszy wobec kwestii ukraińskiej uświadomiły działaczom OUN, iż sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana. W 1942 r. wśród banderowców zaczęło narastać przekonanie, iż Niemcy wygrają wojnę na wschodzie, lecz przegrają na zachodzie. W tej sytuacji całkowicie realne wydawało się powtórzenie scenariusza z 1918 r., tj. wybuchu kolejnej polsko-ukraińskiej wojny o Lwów, którą banderowcy nie tylko byli gotowi wywołać, ale też wygrać za wszelką cenę. Jak stwierdził Wołodymyr Horbowy w rozmowie z przedstawicielem polskiego podziemia: „W tych warunkach (...) musimy rozstrzygnąć siłą ten węzeł gordyjski narodowościowy. Mówię o tym otwarcie, bo stać nas na to(...)"[21]. W kwietniu 1942 r. odbyła się II konferencja OUN. W przyjętych i opublikowanych uchwałach banderowcy opowiedzieli się „za złagodzeniem polsko-ukraińskich stosunków"[22]. Trudno powiedzieć, na ile poważnie kierownictwo OUN faktycznie chciało osiągnąć kompromis z Polską. Jeden z członków CP OUN-B Mychajło Stepaniak zeznał, iż w tym czasie myślano o zawarciu z Polakami sojuszu przeciwko ZSRR lub przynajmniej zapewnieniu sobie ich neutralności w walce OUN-B z Sowietami[23]. W przyjętej uchwale zaznaczono jednak, iż porozumienie jest możliwe jedynie „na płaszczyźnie (...) uznania prawa narodu ukraińskiego do panowania na Ziemiach Zachodnio-Ukraińskich"[24].

---

[20] *Armia Krajowa...*, t. 2, s. 142.

[21] Tamże, s. 144.

[22] Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy (dalej: CDAWOWU), z. 3833, op. 2, t. 2, k. 5–7. Patrz też: R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia. Dokumenty – struktury*, Warszawa 1998, s. 46.

[23] Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (dalej: DA SBU), z. 13, j.a. 372, t. 1, k. 21–59. Patrz też: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 4, Warszawa–Kijów 2005, s. 223.

[24] CDAWOWU, z. 3833, op. 2, t. 2, k. 5–7. Patrz też: R. Drozd, *Ukraińska...*, s. 46.

Zapowiedziano też „kontynuowanie walki przeciwko szowinistycznym nastrojom Polaków"[25], czyli ich dążeniu do odnowienia przedwojennej granicy wschodniej. Ze zręcznie sformułowanego tekstu wynikało, że każdy Polak sprzeciwiający się granicy polsko-ukraińskiej wytyczonej przez OUN jest automatycznie „szowinistą". Tymczasem banderowcy musieli doskonale zdawać sobie sprawę, że wszystkie polskie siły polityczne sprzeciwiały się zmianie wschodnich granic Polski. Nie można zatem wykluczyć, iż cytowane słowa o chęci porozumienia były jedynie propagandową grą, obliczoną na osiągnięcie pozytywnego odbioru w oczach zachodniej opinii publicznej.

OUN-B zapowiedziała też walkę „przeciwko intrygom oraz próbom Polaków opanowania ważnych dziedzin gospodarczo-administracyjnego aparatu Zachodnio-Ukraińskich Ziem, kosztem odsunięcia Ukraińców"[26]. To z pozoru błahe sformułowanie pokazuje z jak wielką niechęcią patrzono na ponowne zajmowanie stanowisk w administracji niemieckiej przez Polaków. Walka o wpływ na Niemców o to, kto zajmie stanowisko w administracji (Polak czy Ukrainiec), stawała się istotnym punktem sporu, traktowanym przez obydwie strony ze śmiertelną powagą. Banderowcy wkrótce podjęli działania mające na celu skierowanie represji Niemców przeciwko Polakom. Z zeznań Katarzyny Michalkiewicz wynika, że w 1942 r. we Lwowie OUN postanowiła przeprowadzić wiele napadów na niemieckie sklepy towarowe w taki sposób, by odpowiedzialność za nie spadła na Polaków. W trakcie napadów przy obezwładnionych stróżach prowadzono rozmowy wyłącznie w języku polskim. Pozostawiano także ulotki z hasłami napisanymi w języku polskim w rodzaju: „Jesteśmy także ludźmi i też chcemy żyć", czy „Precz z Hitlerem, niech żyje Polska". Ulotki pierwszego typu, jak zeznawała Michalkiewicz, miały na celu podkreślenie, „że Polacy pretendują do posiadania takich samych praw, jak Niemcy"[27]. Te drugie zaś miały wywołać wśród Niemców wrażenie istnienia licznych polskich organizacji podziemnych. Wśród osób zaangażowanych w prowadzenie takich akcji była m.in. Katarzyna Zaryćka[28]. 11 listopada 1942 r. Ukraińcy rozrzucili we Lwowie ulotki w języku polskim wzywające do powstania. Liczono na to, iż w wyniku tej i wcześniejszych prowokacji na Polaków spadną niemieckie represje. Niemcy odkryli jednak prawdziwych autorów ulotek i aresztowania dotknęły Ukraińców, z których dziewięćdziesięciu ponoć rozstrzelano[29].

---

[25] Tamże.

[26] Tamże.

[27] Państwowe Archiwum Rosyjskiej Federacji (dalej: GARF), z. 9478, op. 1, t. 397, k. 60.

[28] Tamże.

[29] C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003, s. 148.

Problemem wywołującym wiele kontrowersji w polskiej i ukraińskiej historiografii jest kwestia rozkazu OUN-B i UPA dotyczącego postępowania z polską ludnością Wołynia oraz Galicji Wschodniej. Przez długi czas powątpiewano lub wręcz negowano, by na Wołyniu w 1943 r. miała miejsce jakakolwiek zorganizowana ukraińska akcja przeciwko Polakom. Sugerowano, iż zbrodni na polskiej ludności dopuścili się Sowieci lub Niemcy, udający ukraińską partyzantkę[30]. Choć dzisiaj nie ulega wątpliwości, że w latach 1943–1944 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej mieliśmy do czynienia z zorganizowaną antypolską akcją UPA, to jednak historycy dalej sprzeczają się, czy ukraińskiej partyzantce chodziło o wypędzenie Polaków przy użyciu wszelkich metod, czy też zamierzała ona wymordować całą polską ludność. Według znawcy przedmiotu, autora bez wątpienia najważniejszej rozprawy na temat relacji polsko-ukraińskich w latach drugiej wojny światowej, Ryszarda Torzeckiego, Ukraińskiej Powstańczej Armii chodziło raczej o to pierwsze[31]. Inny pogląd na te wydarzenia mają m.in. Władysław i Ewa Siemaszko oraz Władysław Filar[32]. Ich zdaniem celem działań ukraińskiej partyzantki było nie wypędzenie, a likwidacja całej polskiej ludności. Wynika to przede wszystkim z analizy przebiegu uderzeń na polskie miejscowości, drobiazgowo odtworzonej na podstawie relacji świadków wydarzeń.

Ciekawe, iż już w 1946 r. zajmujący w banderowskiej frakcji OUN kierowniczą funkcję Mykoła Łebed' przyznał, iż w czasie wojny miała miejsce zorganizowana akcja przeciwko Polakom. W swojej monografii o UPA, w której pokazał wydarzenia 1943 r. na Wołyniu, napisał m.in.: „Ukraińska Powstańcza Armia próbowała wciągnąć Polaków do wspólnej walki przeciwko Niemcom i bolszewikom. Kiedy nie odniosło to żadnego skutku, UPA wydała polskiej ludności rozkaz opuszczenia Wołynia i Polesia"[33]. W roku 1944 rozkazem tym objęto wszystkie tereny „ważne" dla działalności ukraińskiej partyzantki. Łebed' przyznał, iż „sprzeciw był likwidowany siłą"[34].

Dokumenty ujawnione niedawno przez Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy pozwalają poszerzyć wiedzę na ten temat. W trakcie opisanej wcześniej narady referentów wojskowych OUN, przeprowadzonej jesienią 1942 r., powołano komisję, która przygotowała szczegółowe plany

---

[30] Przykładem takiego typu myślenia jest wypowiedź W. Kuka *„UPA nakazu ne widdawała(...)"*, „PiK" nr 28–29, 2003.

[31] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 261.

[32] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; W. Filar, *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999; W. Filar, *Wołyń...*

[33] M. Łebed', *UPA*, Drohobycz 1993, s. 53 (reprint wydania z 1946 r.).

[34] Tamże, s. 89.

tworzenia własnych sił zbrojnych i przyszłych działań powstańczych. Komisja zastanawiała się też, jak w chwili wybuchu powstania postępować z mniejszościami narodowymi (patrz: rozdział III). W przypadku Polaków postanowiono „wszystkich (...) wysiedlić, dając im możliwość wzięcia z sobą tego, co zechcą wziąć, ponieważ ich (...) będzie bronić Anglia i Ameryka. Tych, którzy nie zechcą wyjechać – likwidować"[35]. Bezwarunkowo zamierzano zlikwidować na dzień przed ogłoszeniem mobilizacji tzw. czynnych Polaków, a więc osoby związane z konspiracją, cieszące się dużym autorytetem społecznym, będące naturalnymi liderami lokalnych społeczności. Odpowiednie listy proskrypcyjne miały zostać sporządzone przez rejonowych i powiatowych dowódców wojskowych. Likwidacją miała zajmować się przede wszystkim żandarmeria i w określonych wypadkach SB. Zakazano wykorzystywania do takich akcji żołnierzy tworzonej armii[36].

Jak już wspominałem, do gorących zwolenników szybkiego rozwoju partyzantki należał por. Wasyl Iwachiw „Som", „Sonar", referent wojskowy krajowego Prowidu OUN na Północno-Zachodnich Ziemiach Ukraińskich (obszar ten obejmował Wołyń i Polesie). 15 lutego 1943 r. Iwachiw w wiosce Piddubce w pow. łuckim poprowadził naradę wołyńskiej OUN, na której omówiono sprawę możliwości, jakie posiadała miejscowa organizacja w wypadku ewentualnego zrywu zbrojnego. Możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, iż w trakcie narady omówiono przebieg akcji pierwszej sotni UPA H. Perehijniaka „Dowbeszki-Korobky" na Włodzimierzec–Parośle. Więcej, najpewniej samą akcję należy powiązać z inspekcją Iwachiwa i chęcią sprawdzenia zdolności bojowych tworzonych oddziałów. Zagadką pozostaje, kto wydał rozkaz likwidacji wsi Parośle. Nie można nie zwrócić uwagi, iż sam przebieg pierwszej akcji UPA na Włodzimierzec–Parośle całkowicie odbiegał od ustaleń przyjętych na naradzie krajowych referentów wojskowych OUN-B.

Na III konferencji OUN-B w lutym 1943 r. zapadła decyzja o wywołaniu przez OUN powstania. W marcu 1943 r. banderowcy przystąpili na Wołyniu do zakrojonych na szeroką skalę akcji partyzanckich. Już dezercji ukraińskiej policji towarzyszyła likwidacja wybranych osób z polskiej społeczności na całym Wołyniu. O ile te akcje były zgodne z wytycznymi konferencji referentów wojskowych, to ataki na polskie wioski na terenach, gdzie UPA dowodzili Iwan Łytwyńczuk „Dubowyj" i Petro Olijnyk „Enej" już nie. Według doniesień polskiego podziemia jeden z dowódców UPA tak ocenił sytuację: „Z dniem 1 marca 1943 r. przystępujemy do powstania zbrojnego. Jest to działanie wojskowe i jako takie skierowane jest przeciw okupantowi. Obecny jednak oku-

[35] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 5, k. 21–38; *Polacy i Ukraińcy...*, s. 205–213.
[36] Tamże.

pant jest przejściowym, nie należy więc tracić sił w walce z nim. Właściwy okupant to ten, który nadchodzi. Jeśli chodzi o sprawę polską to nie jest to zagadnienie wojskowe tylko mniejszościowe. Rozwiążemy je tak, jak Hitler sprawę żydowską. Chyba, że usuną się sami"[37].

W czerwcu 1943 r. oficjalny rozkaz dotyczący losów Polaków „Kłym Sawur" przekazał dowódcom UPA w zachodnich powiatach Wołynia. Fakt ten potwierdzają zeznania jednego z lokalnych komendantów UPA Jurija Stelmaszczuka „Rudego". Stwierdził on m.in.: „W czerwcu 1943 roku przedstawiciel centralnego prowidu OUN »Kłym Sawur« przekazał mi ustnie tajną dyrektywę Centralnego Prowidu OUN o powszechnej fizycznej likwidacji całej ludności polskiej, zamieszkałej na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy"[38].

Warto podkreślić, że na Wołyniu bardzo rzadko i jedynie na niektórych terenach pojawiały się ukraińskie ulotki wzywające Polaków do wyjazdu. Zdaniem Zenobiusza Janickiego rozrzucono je np. w kwietniu 1943 r., przed Wielkanocą, na drodze z Kiwerc do Trościańca[39].

Jak wyjaśnić istniejąca różnicę pomiędzy tym, co wynika z ustaleń konferencji referentów wojskowych, a rozkazami „Kłyma Sawura"? Wydaje się, że są możliwe dwa wytłumaczenia powstałych rozbieżności. Pierwsze, w trakcie III konferencji CP OUN polecił zlikwidować całą polską ludność Wołynia. Za takim rozwiązaniem mogą przemawiać zeznania Zbigniewa Kamińskiego „Dona", który (schwytany w 1954 r. przez UB) stwierdził, iż na emigracji działacze banderowscy mają pretensje do Mykoły Łebedia za wydanie tzw. rozkazu nr 1, który dotyczył „masowej likwidacji ludności polskiej w początkach na Polesiu i Wołyniu, a później »akcja« ta przerzuca się i na inne tereny"[40]. Problem jednak w tym, iż zeznania Kamińskiego budzą wątpliwości: był on stosunkowo nisko umieszczony w hierarchii SB OUN i trudno przypuszczać, aby miał dostęp do ważniejszych tajemnic organizacji. Więcej, działał w podziemiu na ziemiach dzisiejszej Polski, a nie na Wołyniu. Niewykluczone, że słowa Kamińskiego więcej nam mówią o powojennych rozgrywkach wewnątrz OUN-B niż decyzjach na temat losów polskiej ludności na Wołyniu.

Istnieje też inne możliwe wyjaśnienie. Bezwzględne zalecenie nakazujące przymusowo „wysiedlać" Polaków kierownictwo OUN-B na Wołyniu po-

---

[37] Patrz: SPP, Kolekcja 13, t. 61, Relacja mjr. T. Klimowskiego.

[38] DA SBU, z. 65, j.a. 49532, t. 1, k. 168–169.

[39] Jak cytuje z pamięci Janicki: „Powstała Ukraińska Powstańcza Armia, która będzie walczyć o wolność Ukrainy, a wy Lachy utikajte poki szyroki szlachy na mazurski piski, a na światoho Marka ostanetsia Polakiw garstka". Patrz: Z. Janicki, *W obronie Przebraża i w drodze do Berlina*, Lublin 1997, s. 30.

[40] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 0192/354, t. 1, k. 100–109; t. 4, s. 195.

stanowiło z własnej inicjatywy „nagiąć" i całą polską ludność po prostu zlikwidować, bez „bawienia się" w wysyłanie ulotek z nakazami wyjazdu. Skłaniać do tego mogła polska reakcja na wymordowanie Parośli. Po akcji sotni „Dowbeszky-Korobky" polska ludność zaczęła w całej okolicy tworzyć bazy samoobrony. Było zatem jasne, iż będzie próbowała stawiać opór. Jeśli ta hipoteza jest prawdziwa, to odpowiednia decyzja zapadła pomiędzy lutym a początkiem czerwca 1943 r. (raczej bliżej lutego niż czerwca) najprawdopodobniej w gronie trzech osób: kierującego wołyńską OUN-B Dmytro Kljaczkiwśkiego „Kłyma Sawura", referenta wojskowego OUN-B Wasyla Iwachiwa „Soma" i Iwana Łytwyńczuka „Dubowego", dowodzącego siłami OUN-B i UPA na północno-wschodnim Wołyniu, a więc w regionie, gdzie miały miejsce pierwsze masakry polskiej ludności. O tym ostatnim Stepan Janiszewśkyj zeznał, że był „jednym z inicjatorów i najaktywniejszym organizatorem rozprawy z ludnością polską" i „niejednokrotnie chełpił się swoimi »zasługami« w likwidowaniu Polaków"[41].

Na to drugie wyjaśnienie zdaje się wskazywać także fakt, iż krwawy przebieg antypolskiej akcji wywołał kontrowersje nawet wśród samych banderowców. Wspominał o tym w swoich zeznaniach składanych radzieckim organom bezpieczeństwa jeden z członków Centralnego Prowidu OUN Mychajło Stepaniak[42].

Za tym rozwiązaniem mogą też przemawiać wątpliwości Jurija Stelmaszczuka „Rudego". Zeznając przed sądem, powiedział: „W (...) czerwcu 1943 r. spotkałem się w lesie kołkowskim z Kłymem Sawurem [oraz] zastępcą przedstawiciela sztabu głównego dowództwa, z Adnruszczenką. Sawur dał mi rozkaz wymordowania wszystkich Polaków w okręgu kowelskim. (...) Nie miałem prawa nie wykonać rozkazu, zaś na wykonanie nie pozwalały mi osobiste przekonania. Zwróciłem się do Andruszczenki, który *powiedział mi, że jest to polecenie nie z centrum, że jest to przekręcenie w terenie* [podkreślenie – G.M.]"[43].

Ostatecznie Stelmaszczuk rozkaz wykonał. W efekcie w lipcu 1943 r. doszło do masowej akcji przeciwko Polakom w skali do tej pory nie widzianej. Masakrom ludności cywilnej towarzyszyły rozkazy „Kłyma Sawura", nakazujące przeprowadzenie wśród chłopów parcelacji zdobytej ziemi oraz powołanie samorządów.

Samą operację usuwania polskiej ludności banderowcy określili jako „antypolską akcję". Określenie to figurowało w sprawozdaniach jako odpowied-

---

[41] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 399.

[42] Za: S. Kokin, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach derżawnoho archiwu SBU*, Kyjiw 2000.

[43] Za: W. Poliszczuk, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 2, t. 4, Toronto 2002, s. 475.

nik „nazwy kodowej". Podobnego zwrotu używano także później w Galicji Wschodniej.

Słuszne wydaje się przekonanie, iż wpływ na wołyńskie kierownictwo miała Zagłada Żydów. Pokazała ona, iż można całe grupy ludzi usuwać w sposób absolutny. „Rozwiązanie kwestii żydowskiej" zapewne rodziło pokusę przeprowadzania podobnej akcji wobec polskiej ludności, tym bardziej że członkami OUN-B było wielu policjantów zaangażowanych w likwidację ludności żydowskiej, a zatem mających „doświadczenie" w prowadzeniu czystki etnicznej[44].

Ważnym argumentem na rzecz skierowania większości ataków UPA przeciwko Polakom mógł być brak uzbrojenia i doświadczenia banderowskiej partyzantki. Do likwidacji polskiej ludności nie potrzebowano dużych ilości broni i amunicji. Dawano natomiast oddziałom partyzanckim smak zwycięstwa. Okrutnego i krwawego, ale zwycięstwa. W dodatku antypolska akcja mogła doprowadzić do uzyskania przez banderowców sporego poparcia społecznego, gdyż wiązała się z zabieraniem majątku. Tego typu sytuacje zawsze wyzwalają w pewnej grupie osób żądzę łatwego zysku i rabunku.

Dotykamy tu innego dyskutowanego zagadnienia. Niekiedy próbuje się przedstawiać wydarzenia na Wołyniu jako spontaniczny bunt ludowy, wywołany długoletnią polską dominacją. Jak stwierdził ostatni dowódca UPA, Wasyl Kuk: „W początkowym okresie to nie UPA inicjowała antypolską akcję, mieliśmy do czynienia ze spontaniczną akcją ludności ukraińskiej. (...) w pierwszej fazie konfliktu na Wołyniu miały miejsce nie akcje bojowe partyzantów skierowane przeciwko Polakom, lecz działania często uzbrojonej w siekiery, kosy, widły ludności ukraińskiej. Była to chłopska zemsta za lata zniewag i poniżania. Gdy okazało się, że my nie zabraniamy chłopom tego typu akcji przeciwko Polakom, nabrały one masowego charakteru"[45]. Jednak analiza wydarzeń nie potwierdza tej wersji. Nie ulega wątpliwości, że pierwszy masowy mord ludności polskiej we wsi Parośle miał zorganizowany charakter i był dziełem banderowskiej OUN. Więcej, bardzo często można zaobserwować sytuacje odwrotne, kiedy to UPA mobilizowała miejscową ludność do napadów na polskie osady[46]. Takie osoby z powodu braku broni palnej były

---

[44] T. Snyder, *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus 1569–1999*, New Haven–London 2003, s. 169–175.

[45] *Niepodległość jako drogowskaz. Rozmowa z Wasylem Kukiem*, [w:] *Wiele twarzy Ukrainy. Rozmowy Izy Chruślińskiej i Piotra Tymy*, Lublin 2005, s. 178.

[46] Z zeznań Zuzanny C. wynika, iż latem 1943 r. partyzanci UPA zebrali we wsi Janówka mężczyzn pochodzenia ukraińskiego w wieku od 16 do 60 lat, zaprowadzili do wsi Gaj i tam kazali zabić zgromadzonych już nad dołem Polaków, grożąc za niewykonanie rozkazu śmiercią. Patrz: Akta śledztwa w sprawie zbrodni ludobójstwa popełnionej na terenie województwa wołyńskiego przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939–1945, sygn. S1/00/Zi, t. 2, k. 228.

uzbrojone jedynie w siekiery i widły. Prawdą jest, iż zbrodnie popełniane przez tak uzbrojonych chłopów najbardziej przerażały Polaków. Niewątpliwie też uruchamiały „lokalne inicjatywy", wyrażające się w mordach osób próbujących ujść pożodze. Jednak zjawisko to nie miałoby miejsca bez obecności i „zachęty" UPA. Wydaje się, iż ukraińskiemu podziemiu wręcz chodziło o to, by miejscowa ludność ukraińska nie tylko jak najliczniej uczestniczyła w napadach, ale była też ich inicjatorem. Bez jej czynnego udziału nie można by przecież mówić o zaistnieniu tak oczekiwanej przez OUN-B Rewolucji Narodowej.

Oddziały ukraińskiej partyzantki napadały na Polaków mieszkających tak w czysto polskich wsiach, jak i w miejscowościach ukraińskich, gdzie stanowili mniejszość, często niewielką. Napadano w nocy (kiedy ofiary spały), za dnia na gospodarzy zajętych pracą na polu (gdy po pierwszych napadach zaczęto nocować poza domem) lub w czasie zgromadzeń, np. podczas niedzielnych mszy. Wsie otaczano i przeszukiwano tyralierą, a czasami wjeżdżano do nich na furmankach lub konno i małymi grupami napadano na poszczególne domy. Zadaniem kadrowych oddziałów partyzanckich było przede wszystkim złamanie ewentualnego oporu, dopiero dalej następowała likwidacja przechwyconej ludności polskiej. Niejednokrotnie duża część ofiar padała z ręki grup tzw. siekierników, czyli po prostu zmobilizowanych chłopów, którzy szczegółowo przetrząsali wszystkie obejścia. Ale zaznaczmy tu od razu, że w siekiery i bagnety niejednokrotnie były też uzbrojone oddziały UPA i bojówki SB OUN. Zabijano w ten sposób głównie z powodu braków broni palnej, ale także w celu skrytego dokonania mordu, dzięki czemu można było dopaść w trakcie napadu większą liczbę osób[47]. Na niektóre miejscowości napadano dwa i więcej razy.

Zdarzały się dość często wypadki zwyrodniałego okrucieństwa i sadystycznych egzekucji. Niektóre Polki porywano i wykorzystywano seksualnie przed zamordowaniem nawet przez dłuższy czas[48]. Ciała zamordowanych pozostawiano na polach, wrzucano do studni, gnojówek, zakopywano w specjalnie wykopanych dołach.

Antypolskie akcje od samego początku usprawiedliwiano prawdziwą i rzekomą współpracą Polaków z Niemcami i Sowietami, a w późniejszym czasie zaczęły pojawiać się odwołania do Ukraińców jakoby od 1941 r. masowo mordowanych na Chełmszczyźnie przez polskie podziemie[49].

---

[47] Przed wojną w gminie Ludwipol jak oceniali oficerowie KOP „jakieś 13% ludności, zwłaszcza na Zasłuczu, to »spece od siekiery«. Zajmują się oni obróbką drzewa przygotowując ciosane kłody, które bądź to sami przerzynają na belki, bądź też wywożą". Za: *Kresy w oczach oficerów KOP*, oprac. J. Widacki, Katowice 2005, s. 220.

[48] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 136.

[49] Por. m.in. *Polacy i Ukraińcy...*, s. 1243–1272.

3. Przebieg antypolskiej akcji na Wołyniu

3.1. Początek antypolskiej akcji (marzec–czerwiec 1943 roku)

Początkowo nic nie zapowiadało, iż to Wołyń stanie się miejscem tak tragicznych wydarzeń. Jeszcze na przełomie 1942/1943 r. sytuację w tym regionie polskie podziemie oceniało pozytywnie. W meldunkach, które docierały do Londynu, trudno znaleźć jakieś alarmistyczne treści. W jednym z nich czytamy: „Nastroje mas są tego rodzaju, iż wszelkie próby skrajnych organizacji nacjonalistycznych, jak OUN, poderwania ich do jakiejś beznadziejnej ruchawki – nie przybiorą, jak można przewidywać, większych rozmiarów"[50].

Co prawda do pierwszych zabójstw Polaków dochodziło już w 1942 r. Były one jednak „sporadyczne, powodowane chęcią zemsty na wysługujących się Niemcom, niejednokrotnie zmuszonym z natury zajmowanego stanowiska do występowania przeciw interesom miejscowej ludności (administratorzy majątków, służba leśna, drogowa) bądź porachunkami osobistymi"[51]. W niemieckich meldunkach z lipca 1942 r. pojawia się informacja o pięcioosobowej grupie banderowskiej z pow. zdołbunowskiego, której dziełem były „zabójstwa Polaków" i, być może, sabotaż na linii kolejowej Lwów–Kijów[52]. W trakcie poszukiwań grupy aresztowano 29 Ukraińców.

Polacy byli też ofiarami pacyfikacji prowadzonych przez Niemców. Naziści palili wsie, którym zarzucali udzielanie pomocy sowieckiej partyzantce, bojkotowanie zarządzeń dotyczących oddawania kontyngentów czy ukrywanie zbiegłych Żydów. Najbardziej znanym przykładem takich represji jest spacyfikowanie wsi Obórki 13 listopada 1942 r. Choć trzon ekspedycji pacyfikacyjnej stanowili ukraińscy policjanci, to jednak należy ją uznać za zbrodnię niemiecką, gdyż działo się to na polecenie władz okupacyjnych. Mordu w Obórkach nie można zatem traktować jako zapowiedzi banderowskiej antypolskiej akcji.

Na początku 1943 r. wyraźnie wzrosła liczba zabójstw pojedynczych osób i rodzin. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy uznać je za przejaw przygotowań do antypolskiej akcji. W pow. łuckim 31 grudnia 1942 r. w Sitnicy zamordowano właściciela młyna Sybilskiego z rodziną (cztery ofiary). 16 stycznia 1943 r. ok. godz. 21 we wsi Sadów Ukraińcy zabili leśniczego i dwóch gajowych. W pow. Sarny 31 stycznia 1943 r. za współpracę z partyzantką

---

[50] SPP, Sprawozdania sytuacyjne z Kraju za 1942/1943 r., nr 1/43, s. 90–96.

[51] C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 473.

[52] *Ukrajina w druhij switowij wijni u dokumentach. Zbirnyk nemećkych archiwnych materiałiw (1941–1942)*, t. 2, oprac. W. Kosyk, Lwiw 1998, s. 209.

sowiecką „bulbowcy" zabili w Siedliszczach Małych rodziny Łysakowskich i Mioduszewskich. Zginęło siedem osób. W styczniu k. Janówki gmina Niemowicze zabito dziesięciu Polaków. 3 lutego upowcy napadli w kolonii Janówka na sklep rodziny Teodorowiczów. Zabito całą rodzinę oraz klientów, zginęło osiem osób. W pow. kostopolskim 1 i 2 lutego 1943 r. zamordowano trzech Polaków. Z 7 na 8 lutego 1943 r. zamordowano w Butejkach pow. Kostopol, rodzinę zarządcy folwarku Eugeniusza Sokołowskiego, razem sześć osób[53].

Prawdziwym „poligonem" antypolskiej akcji stała się wieś Parośle. Mord w tej miejscowości przekonał kierownictwo OUN-B, iż podległe mu oddziały są zdolne do likwidacji większych grup ludności. Polska reakcja na mord uzmysłowiła banderowcom, iż szanse na to, aby Polacy wyjechali „jedynie" pod naciskiem gróźb są niewielkie. Gdy w lutym 1943 r. bojówka OUN zaatakowała Kolonię Marianówka pow. Kostopol, dysponująca kilkoma karabinami tamtejsza samoobrona stawiła opór, odpędzając zaskoczonych napastników. W czasie starcia zginęło trzech Polaków[54].

Zabójstwa Polaków początkowo miały miejsce głównie na terenie podległym Iwanowi Łytwyńczukowi „Dubowemu"[55]. Dopiero w marcu 1943 r. fala likwidacji objęła znacznie większy obszar. Stało się tak przy okazji **dezercji policji ukraińskiej.** Odchodzący z posterunków policjanci zabijali wybranych Polaków, nierzadko z całą rodziną. Akcja ta sprawia wrażenie realizacji zaleceń krajowej narady referentów wojskowych.

W pow. krzemienieckiem 18 marca 1943 r. w Dederkałach Wielkich zabito agronoma i trzech innych Polaków. Zabójcy po przyjeździe do domu agronoma najpierw zagrali z Polakami w karty. Dopiero po przybyciu kolejnych napastników ofiary rozstrzelano na łące za wsią. Żonę agronoma pozostawiono w spokoju. W marcu 1943 r. w ciągu tygodnia w Dederkałach, Potuttorowie, Sadkach, Bołożówce i Surażu oraz w Antonowcach zginęły 64 osoby. W pow. łuckim 3 marca 1943 r. grupa upowców, która nadeszła od strony Kołek, spaliła miejscowość letniskową ks. Radziwiłła – Łopateń. Zginęło ok. trzydziestu osób. 7 marca w Kolonii Taraz porwano kilkoro polskich dzieci z pastwiska i zabito. W marcu zabito w kolonii Poznanka ks. Piotra Walczaka

---

[53] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 283.

[54] Warto zwrócić uwagę, iż w pierwszych dniach po masakrze w Parośli dalej dochodziło jedynie do pojedynczych mordów. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 252, 283, 642, 742–743, 752–754, 774–775, 780, 786–787, 792, 796.

[55] Jak podaje opracowanie Działu Narodowościowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rządu RP początkowo najtragiczniejszy przebieg miały wydarzenia w powiatach Kostopol i Sarny, gdzie „wyrzynano w pień całą ludność polską, bez względu na jej stosunek do Ukraińców". Za: C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec...*, s. 311.

i trzy inne osoby przebywające na jego plebanii. Z 18 na 19 marca 1943 r. w majątku Zabłoćce uciekający policjanci zabili zarządcę majątku i organistę. 19 marca we wsi Żdżary Duże zabito nauczyciela Kazimierza Mederskiego. W marcu 1943 r. w Kolonii Grabina zabito trzech Polaków, m.in. instruktora Związku Strzeleckiego Bolesława Kostarza. 20 marca 1943 r. policjanci dezerterujący z Porycka zabili w Lachowie czterech Polaków, w tym leśniczego i zarządcę majątku. W pow. sarneńskim dezerterujący policjanci zabili w Kolonii Janówka dwóch Polaków. W powiecie dubieńskim w marcu 1943 r. zabito m.in. leśniczego Piłtora (Pittera) w Chiczawce, a 17 kwietnia 1943 r. kierownika i dwie osoby z kierownictwa młyna w Nowosiółkach[56].

Komentując te wydarzenia, Maks Skorupśkyj napisał: „Wśród Polaków zapanowała panika. Zbuntowana ukraińska policja zniszczyła gdzieś kilka polskich rodzin, co mieli związki z gestapo. Polacy zaczęli wyjeżdżać do miast pod niemiecką ochronę, lub prosili o nią partyzantów sowieckich"[57].

O ile na innych terenach ofiarą OUN padali „wybrani" Polacy, to na obszarze, gdzie dowodził I. Łytwyńczuk doszło już w tym czasie do systematycznej i planowej likwidacji wszystkich Polaków. W marcu 1943 r. „Dubowyj", jak się wydaje, przystąpił do konsekwentnego „czyszczenia" terenu z ludności polskiej. W pow. kostopolskim z 9 na 10 marca zabito w Kolonii Antonówka ok. dwudziestu Polaków. 12 marca zabito kilkunastu Polaków we wsi Białka. 15 marca zabito trzynastu mieszkańców wsi Kamionka, sześciu Kolonii Zarzeczka, sześciu wsi Czudwy oraz rodzinę młynarza we wsi Mokwin. 18 marca napadnięto na Kolonię Borówka i zabito 29 Polaków. Tego samego dnia napadnięto na Kolonię Hłuboczek – nie jest znana liczba ofiar. 20 marca zabito kilkudziesięciu Polaków w Derażnem. 25 marca zniszczono Kolonię Polanówkę, gdzie zabito ok. pięćdziesięciu Polaków. Tego samego dnia w Kolonii Tomaszów zamordowano ponad dwudziestu Polaków, w Kolonii Hipolitówka ok. dwudziestu, a w Kolonii Radomianka dwie rodziny; nieznana jest liczba ofiar w Kolonii Wereczówce[58]. To jedynie niektóre ze znanych nam wypadków mordów.

Napady ukraińskie sprawiły, iż w części wsi powstała samoobrona. Stało się tak m.in. w **Kolonii Lipniki**. W nocy z 18 na 19 marca samoobrona tej wsi odpędziła kilku napastników, a jednego z nich, byłego policjanta, ujęto. Został on przekazany Niemcom i powieszony w Bereznem. Jak wspomina Władysław Hermaszewski: „Stosunki z Ukraińcami z powodu wydania ujętego

---

[56] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 80, 99, 417–418, 431, 444, 577, 602, 624, 838–839, 874–875, 891.

[57] M. Skorupśkyj, *Tudy, de bij za wolju*, Kyjiw 1992, s. 72.

[58] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 197, 200, 202, 211, 217–220, 222, 226–227, 231.

banderowca (...) zaogniły się do tego stopnia, że zostaliśmy całkowicie odizolowani od otaczającego nas świata (...) Każde oddalenie się od wsi, nawet w dzień groziło śmiercią"[59]. Nocą z 26 na 27 marca podwładni „Dubowego", wsparci przez ludzi uzbrojonych w białą broń, przypuścili generalny szturm na miejscowość. Wioskę ostrzelano m.in. z kaemu usadowionego w wiatraku. Następnie specjalne grupy „palaczy" zamieniły ją w słup ognia. Słabo uzbrojona samoobrona (kilkanaście karabinów i rkm) nie miała szans podjęcia skutecznej obrony – natomiast dość przytomnie zaczęła osłaniać ucieczkę ludności do majątku Zurno. Udało się przerwać linię okrążenia i uratować ok. pięćset osób. Duża grupa Polaków schroniła się w rowie melioracyjnym. Tu została otoczona i wymordowana. W sumie zginęło 179 Polaków, czworo Żydów i Rosjanka[60]. Niemal cudem ocalał dwuletni Mirosław Hermaszewski, późniejszy polski kosmonauta.

27 marca grupa b. policjantów napadła na Kolonię Kadobyszcze i zarąbała siekierami dziewiętnastu Polaków. Pozostali przy życiu mieszkańcy uciekli. Spalono tego dnia także kolonie: Dąbrówka, Deryca Mała i Wielka, Dolina Dąbrowa, Jamieniec, Marianówka, Perełysianka. Większość mieszkańców tych miejscowości zbiegła. Wczesnym rankiem 29 marca 1943 r. upowcy zaatakowali wsie Pendyki Małe i Duże oraz Pieńki. Miejscowości te ostrzelano, a następnie zaatakowano, mordując tych, którym nie udało się zbiec. W sumie zginęło ok. 180 Polaków. W marcu wymordowano także w polskiej kolonii we wsi Złaźno ok. trzydziestu osób, a w Berestowcu Starym ok. dwudziestu[61]. Zdaniem Siemaszków oddziały ukraińskie zaatakowały też Kolonię Ilniki. Część osób wymordowano na miejscu, a część utonęła w czasie próby ucieczki przez bagna. Zginąć miało ok. dwustu osób[62]. Jednak meldunek upowski zamieszczony w 2 tomie *Litopysów UPA* mówi o siedmiu polskich rodzinach żyjących we wsi Ilniki jeszcze w grudniu 1943 r. Być może zatem zabito jedynie część mieszkańców[63].

W powiecie **łuckim** 28 marca 1943 r. ukraińscy partyzanci spalili kolonie Dębowy Ostrów i Głęboczek, futor Zalesie, kolonię Zaugolce, Zaułek. 29 marca upowcy uderzyli na Halinówkę, gdzie doszło do starcia z dwunastoosobową grupą konspiracyjną. Mimo to zamordowano ok. czterdziestu ludzi. Wiosną 1943 r. (prawdopodobnie 30 marca) w gajówce Brzezina zamordowano cztery polskie rodziny. 2 kwietnia 1943 r. w kolonii Aleksandrówka napadnięto na

---

[59] W. Hermaszewski, *Echa Wołynia*, Warszawa 1995, s. 63.

[60] Tamże, s. 63–69; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 204–208; *Okrutna przestroga*, oprac. J. Dębski, L. Popek, Lublin 1997, s. 68–73.

[61] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 202, 219, 221, 224, 228–229.

[62] Tamże, s. 201.

[63] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. 253.

domy braci Zawilskich, zabijając sześć osób; cztery inne zostały ranne. 3 kwietnia wymordowano ludzi w Kolonii Banasówka (zginęło 24 Polaków – a w czasie drugiego ataku w czerwcu następnych kilku). 8 kwietnia zamordowano kilkanaście osób jadących do kościoła w Dermance[64].

W powiecie Sarny 6 kwietnia 1943 r. upowcy we wsi Hranie zamordowali co najmniej 38 Polaków. W odwecie tuż po 15 maja Niemcy z grupą polskiego Schutzmannschaftu spalili kolonię[65]. Na początku kwietnia upowcy zaatakowali Kolonię Zadąbrowie. Samoobrona stawiła desperacki opór. Dzięki temu większości mieszkańców udało się zbiec. Śmierć poniosło osiemnaście osób. Także na początku kwietnia zaatakowano Kolonię Brzezina, ale samoobronie udało się odeprzeć napad. O świcie 8 kwietnia 1943 r. silne zgrupowanie UPA uderzyło ponownie. Tym razem zaskoczona samoobrona nie oddała nawet jednego strzału. Mordowano głównie siekierami i widłami, strzelano jedynie do uciekających. Zginęło ok. 130 osób. Wiosną 1943 r. upowcy wymordowali dzieci pilnujące bydła w osadzie Klesów. Nożami i bagnetami zamordowano dziesięcioro dzieci[66].

Te napady były jednak dopiero wstępem do masowej antypolskiej akcji. Wszystko wskazuje na to, że dowództwo OUN-B i UPA na moment koncentrycznego uderzenia na skupiska polskiej ludności, tym razem także na terenie Okręgu Petro Olijnyka „Eneja", wybrało **Wielki Tydzień** świąt wielkanocnych 1943 r. Jeszcze przed tym terminem pojawiły się plotki, iż „Wielkanoc będzie czerwona od krwi Polaków". Były ono echem przygotowań czynionych przez ukraińską partyzantkę. Ataki zaczęły się już na początku tygodnia, by przybrać na sile w okresie Triduum Paschalnego.

W pow. łuckim 20 kwietnia 1943 r. (we wtorek w Wielkim Tygodniu) w Kolonii Żabecznik zamordowano czternastu Polaków. Tego samego dnia napadnięto na mleczarnię w Antonówce, gdzie zabito Polaka. 21 kwietnia (w środę w Wielkim Tygodniu) kilku upowców zabiło w Hawczycach pięcioosobową rodzinę Pikusów i braci Poczołowskich. Rodzina Magdzińskich uciekła. W pow. krzemienieckim do antypolskich akcji przystąpił przede wszystkim kureń „Kruka". Nocą z 22 na 23 kwietnia 1943 r. UPA otoczyła wieś Zabara w gminie Szumsk. Na sygnał rakiety rozpoczęto napad. Podpalano domy polskich mieszkańców, a do uciekających strzelano lub zabijano ich siekierami. Złapanych wrzucano do płonących budynków. W ten sposób zamordowano ok. siedemdziesięciu osób. Ci, którzy zdołali się uratować, ucie-

---

[64] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 533–534, 562, 589, 618, 620–622, 627–628.

[65] Podobnie po 15 maja spalono Tryputnie, w których wcześniej zamordowano czternaście polskich rodzin. Tamże, s. 755.

[66] Tamże, s. 753, 775–776, 796–798.

kli do Szumska. Być może tego samego dnia napadnięto na wieś Mosty, zabijając tam czternaście osób[67].

W tym samym czasie oddział „Berkuta" wkroczył do Huty Starej. Ludność wezwano na zebranie do domu Jana Jastrzębskiego. Gdy wszyscy się zebrali, partyzanci otoczyli budynek i go podpalili. Do uciekających strzelano. Zamordowano 52 osoby. W pow. dubieńskim w Wielkim Tygodniu napadnięto na Mikołajówkę Nową i zabito w niej 25 Polaków. 22 kwietnia (Wielki Czwartek) upowcy napadli na nadleśnictwo i zagrody polskie w Białogródce. Zamordowano dziewiętnastu Polaków i trzech Czechów[68].

Jednak najbardziej krwawy atak UPA w okresie Wielkiego Tygodnia miał miejsce w pow. kostopolskim na **Janową Dolinę.** Miejscowość ta powstała w 1928 r. jako nowoczesne osiedle robotnicze przy nowo utworzonej kopalni bazaltu. Linia kolejowa łączyła ją z odległym o osiemnaście km Kostopolem. Mieszkało w niej ok. 2,5 tys. osób, ale na początku 1943 r. do osady napłynęły setki uciekinierów. Wg Siemaszków w osadzie mogło się znajdować w kwietniu 1943 r. do 3 tys. Polaków[69].

W 1941 r. w Janowej Dolinie powstała placówka ZWZ-AK, dowodzona przez por. Stanisława Pawłowskiego „Cuchaja". W sierpniu 1942 r. akowcom udało się zdobyć kilkanaście karabinów i kilka pistoletów. W osadzie znajdował się garnizon niemiecki w sile kompanii. Stacjonował on w dawnym hotelu robotniczym tzw. bloku, dodatkowo ubezpieczonym drewnianą palisadą oraz workami z piaskiem.

W marcu 1943 r. Niemcy przechwycili łącznika OUN z bronią; od niego wydobyli informacje, które pozwoliły im aresztować pracownika dyrekcji kamieniołomów Romaniuka, leśniczego Janowej Doliny i nadleśniczego z Podłużnego.Wszystkich rozstrzelano, a budynek nadleśnictwa spalono. Razem z Krawczukiem zabito jego żonę i dwoje dzieci[70].

Niedługo przed atakiem Ukraińcy spalili most na Horyniu łączący Janową Dolinę ze Złaźnem i innymi miejscowościami. Ostrzelano też pociąg osobowy jadący z Kostopola[71]. Nocą z 22 na 23 kwietnia 1943 r. (Wielki Piątek) wokół Janowej Doliny zgrupowały się oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii. Tor kolejowy pomiędzy Janową Doliną a Kostopolem został zarzucony pniami drzew. Atakiem osobiście dowodził Iwan Łytwyńczuk „Dubowyj", a brały w nim udział m.in. „pierwsza sotnia" UPA, dowodzona po śmierci Perehijniaka przez „Jaremę", oraz sotnia „Szauli". Ok. północy, gdy mieszk-

---

[67] Tamże, s. 464, 467, 552–554; *Polacy i Ukraińcy...*, s. 434–442.

[68] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 101, 109, 448.

[69] Tamże, s. 233.

[70] Tamże, s. 234.

[71] A. Peretiatkowicz, *Wołyńska samoobrona w dorzeczu Horynia*, Katowice 1997, s. 133–135.

kańcy już spali lub kładli się do snu, Ukraińcy uderzyli. Osadę ostrzelano ogniem broni ręcznej i maszynowej. Specjalne grupy szturmowe posuwały się do przodu, podpalając butelkami z łatwopalnym płynem i płonącymi żagwiami kolejne budynki. Do niektórych domów wrzucano granaty. Do uciekających strzelano lub zabijano siekierami, może też widłami. W sprawozdaniu UPA czytamy: „Gdy zapłonęły polskie domy, przestraszona szlachta biegnie w przeciwległą stronę i pada pod celnym ogniem sotni Puhacza"[72]. Wiele osób szukało schronienia w kamiennych piwnicach, które jednak okazały się śmiertelną pułapką. Większość z nich udusiła się dymem lub została zaczadzona. Upowcy podpalili również szpital po uprzednim wyniesieniu chorych Ukraińców. Trzyosobową obsługę medyczną szpitala wyprowadzono na zewnątrz i zarąbano siekierami. Chorzy zginęli w płomieniach (wg innej wersji również ich wyciągnięto na zewnątrz i pozabijano). Wśród zabitych w szpitalu była m.in. kobieta, która cudem z 28 ranami ocalała wcześniej ze Złaźna.

Garnizon niemiecki otworzył ogień z hotelu zza palisady, nie pozwalając nikomu podejść do swoich stanowisk. Grupa Polaków stawiła opór w murowanych budynkach osiedla „C", zabijając dwóch napastników. Trzeciego, robotnika z kopalni, ciężko raniła. Całą noc leżał i jęczał na ulicy aż rano „rozwścieczeni ludzie dobili go kijami"[73].

Ok. godz. 4 pojawił się nad Janową Doliną niemiecki samolot zwiadowczy, co skłoniło UPA do odwrotu. Bilans nocy był tragiczny. Spłonęło ok. stu budynków. Śmierć poniosło ok. sześciuset Polaków. Większość z nich zginęła w wyniku pożaru. UPA zdobyła tonę amonitu, detonatory, sznur Bickforda. W późniejszym czasie właśnie chęcią zdobycia materiałów wybuchowych tłumaczono cel ataku. Pojawiały się też sugestie, iż Niemcy i polscy policjanci nie dawali spokoju okolicznej ludności ukraińskiej, zmuszając UPA do kontrakcji[74]. W rzeczywistości polska policja pojawiła się w Janowej Dolinie dopiero po ataku UPA.

Kilkunastu Polaków, którzy posiadali broń, ruszyło w poszukiwaniu odwetu. Zabito co najmniej pięcioro Ukraińców (w tym dziewięcioletnią dziew-

---

[72] Za: W. Poliszczuk, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach...*, cz. 2, t. 4, s. 203.

[73] B. Soboń, *Wołyński życiorys*, Warszawa 1999, s. 86.

[74] R. Petrenko, *Za Ukrajinu, za jiji woliu (spohady)*, [w:] *Litopys UPA*, t. 27, Toronto–Lwiw 1997, s. 132–135; W. Ławkowycz „Woronyj", *Storinky z perežytoho kombatantom UPA*, [w:] *Litopys UPA. Biblioteka*, t. 4, red. P. J. Poticznyj, W. Wjatrowycz, Toronto–Lwiw 2003, s. 20. Wiosną 2003 r. z inicjatywy Wasyla Czerwonija w Janowej Dolinie (obecnie Bazaltowe) odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem: „Wmurowano ku czci 60-lecia Ukraińskiej Powstańczej Armii. Tu 21–22 kwietnia 1943 roku sotnie »Hostroho« i »Naływajki« Okręgu Wojskowego »Zahrawa« pod dowództwem »Dubowego« zlikwidowały jedną z najlepiej umocnionych baz wojskowych polsko-niemieckich okupantów na Wołyniu (...). W walce zlikwidowano niemiecką i polska załogę, wyzwolono z obozu jeńców wojennych i powstrzymano terrorystyczne akcje przeciwko okolicznym wsiom, które przeprowadzali polsko-niemieccy zaborcy". Patrz: „Wołyń" z 25 IV 2003 r.

czynkę). Zginęło też rosyjskie małżeństwo, wzięte pomyłkowo za Ukraińców. Po ataku ocalałych mieszkańców osady Niemcy wywieźli pociągiem do Kostopola. Na miejscu pozostała jedynie obsługa elektrowni i wodociągów oraz kolejarze[75].

Był to dopiero początek wielkanocnych ataków. W pow. krzemienieckim w Wielką Sobotę 1943 r., 24 kwietnia, w futorze Huta Antonowiecka zamordowano ok. pięćdziesięciu Polaków. Z 25 na 26 kwietnia w futorze Medwedówka zabito ośmiu Polaków, w Zahorcach 32 Polaków, w Michałówce troje (matkę i dwójkę dzieci), w Radoszówce kilka rodzin (ponad dwadzieścia ofiar), w Wesołówce dziewięcioro Polaków. W pow. dubieńskim z 25 na 26 kwietnia, w samą Wielkanoc, UPA napadła m.in. na Moszków (trzy ofiary), Peremiłówkę (cztery ofiary), Kolonię V Kwartał (siedem ofiar), Nosowicę Nową (ok. 25 ofiar), Budy (22 ofiary). W kwietniu zabito też ok. dwudziestu Polaków we wsi Krzywucha, 26 we wsi Kiryłówka, ok. trzydziestu w Smolarni. W pow. łuckim 24 kwietnia w Kolonii Kamieniucha zamordowano 56 Polaków. Dzień później, 25 kwietnia 1943 r., w nadleśnictwie Joanów zabito 36 Polaków. W pow. Sarny 25 kwietnia spalono Kolonię Janówka. W odwecie Polacy spalili ukraińską wieś Kopaczówkę. 26 kwietnia w Siedliszczch Małych zabito kolejne dwie polskie rodziny. W Kowelskiem w kwietniu w Kolonii Czerewacha zabito ok. osiemdziesięciu Polaków. W Równeńskiem 26 kwietnia 1943 r. upowcy w Kolonii Pokosy zamordowali siedmiu Polaków i dwie Czeszki. Pod koniec kwietnia 1943 r. zamordowano w Kolonii Radochówka 25 Polaków, a w osadzie wojskowej Szwoleżerów 58 Polaków[76].

Ataki UPA miały miejsce również tuż po świętach. W pow. krzemienieckim z 29 na 30 kwietnia w futorze Dębina zabito ok. czterdziestu Polaków. 30 kwietnia zamordowano ok. dwudziestu Polaków w futorze Kotiaczyn i ok. 25 osób w Laszówce, ośmioro w Ludwiszczach. W kwietniu zabito też ok. 25 Polaków w Matwiejowcach, siedemnastu w Hucisku Garncarskim, szesnastu w Litowiszczach i kilkunastu w Piszczatyńcach. Od 29 kwietnia do 1 maja zabito ok. trzydziestu Polaków w futorze Dąbrowa[77].

W kolejnych tygodniach oddziały partyzanckie UPA podległe „Dubowemu" kontynuowały krwawe ataki. W sprawozdaniu sotni „Szauli" za maj 1943 r. pod datami: 3, 4, 15, 19, 23, 25 maja zapisano wymownie: „likwidowano kolonie, które współpracują z bolszewikami i Niemcami, własnych strat

---

[75] 15 maja UPA znowu zaatakowała Janową Dolinę, paląc elektrownię, trafostację, hydrofornię i wiele budynków poza zasięgiem niemieckiej obrony. Nikt nie zginął. Po tym ataku wywieziono resztę cywilów i sprowadzono polskich policjantów z 202 batalionu.

[76] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 62, 80, 100–102, 110, 363, 421–422, 425, 461–462, 464, 579, 589, 679, 690–691, 780, 801.

[77] Tamże, s. 420–421, 426–427, 446, 448, 452–453, 462–463, 467.

nie było"[78]. W meldunku za ten sam miesiąc sotnia „Jaremy" nawet nie wymieniła dat przeprowadzonych „likwidacji kolonii, wiosek współpracujących z Niemcami i bolszewikami", choć z kontekstu możemy się domyślać, że były niemniej liczne[79]. Z tegoż sprawozdania wynika, iż sotnia „Szauli" w maju 1943 r., poza prowadzeniem antypolskich akcji, zorganizowała dwie zasadzki: jedną przeciwko Niemcom i drugą na „polsko-bolszewicką" partyzantkę. Oddział „Jaremy" w tym czasie stoczył dwie potyczki z Niemcami i jedną z Sowietami[80].

Nocą z 5 na 6 maja Ukraińcy zabili w Kolonii Lipniki pow. kostopolski ok. dwudziestu Polaków. W pow. Sarny 8 maja upowcy napadli na Kolonię Tatynne, ale zostali odparci przez sowiecki oddział partyzancki Szytowa. Niebawem mieszkańcy wyjechali[81].

12 maja 1943 r. sotnia „Jaremy" uderzyła na **Kolonię Ugły.** Miejscowość otoczono i zaatakowano z trzech stron, z czwartej od strony pól drogę ucieczki blokowały karabiny maszynowe. Ugły najpierw ostrzelano pociskami zapalającymi, po czym zaatakowano. Szybko złamano opór słabej samoobrony (istniejącej od 1942 r.) i przystąpiono do zabijania napotkanych i odnalezionych osób. Polacy rzucili się do ucieczki. Spośród ok. 320 mieszkańców wsi zginęło ponad sto osób. Upowcy zrabowali dobytek Polaków. Mienie wywożono furmankami. Uczestnik napadu „Woronyj" w swych wspomnieniach o tej akcji napisał po prostu: „Oczyściliśmy także z Polaków wieś Ugły"[82].

Tego samego dnia, tj. 12 maja 1943 r., partyzanci ukraińscy w pow. Sarny napadli na Kolonię Karczemka, zabijając tam co najmniej jedną polską rodzinę. W Kolonii Jaźwinki zabito kilkunastu Polaków, a w Futorze Kopyszcze dziewięciu. Nieznana liczba osób tego dnia zginęła w Katerzynówce, Małym Radzieżu i Ostach, a także w Dołhem, futorze Załomy, Kolonii Chwoszczowata. 12 maja napadnięto też na Konstantynówkę, Radzież, Płoskie, futor Ubereż i Janówkę, w której opór samoobrony umożliwił mieszkańcom ucieczkę[83].

UPA 12 maja 1943 r. napadła też na **Stachówkę.** Chroniła się w niej ludność uciekająca z okolicznych miejscowości przed UPA. W wiosce zbudowa-

---

[78] *Meldunek za miesiąc maj 1943 r. 1 grupy UPA z 5 VII 1943 r.*, [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. 171–172.

[79] Tamże.

[80] Tamże.

[81] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 237–238, 781–782.

[82] W. Ławkowycz „Woronyj", *Storinky z perežytoho...*, s. 22. Por. AIPN, Zespół 27 WDP AK, III/17, k. 28–30, Relacja P. Mosiejczyka; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 302–303.

[83] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 734, 750, 786–789, 791, 801. W tym kontekście trudno zgodzić się ze stwierdzeniem padającym w książce C. Partacza i K. Łady, iż „w maju 1943 r. akcja mordowania Polaków osłabła". Patrz: *Polska wobec...*, s. 311.

no schrony i inne umocnienia, udało się też uzyskać od Niemców zgodę na utworzenie samoobrony. Przygotowania te, niestety, nie uchroniły wsi przed stratami. W wyniku ataku UPA 12 maja 1943 r. Polacy stracili ponad czterdziestu zabitych i zamordowanych. 15 maja Ukraińcy ponowili atak, ale mniejszymi siłami. Zginęło kilka osób pilnujących bydła, w tym pięcioro dzieci. W sukurs obrońcom przyszła samoobrona z Parośli II i Niemcy, którzy ujęli trzech partyzantów ukraińskich (zostali później powieszeni we Włodzimiercu). W następnych dniach patrole ukraińskie zlikwidowały kilku mieszkańców wsi podczas prac w polu[84].

14 maja 1943 r. oddziały UPA napadły na Kolonię Marcelówkę pow. kostopolski, zabijając mieszkańców i paląc polskie gospodarstwa. W wyniku tego i wcześniejszego marcowego napadu zginęło co najmniej 35 osób. 21 maja 1943 r. UPA napadła na Aleksandrówkę w pow. Sarny. Atak nastąpił o świcie, gdy mieszkańcy wyszli z kryjówek. Zginęło ok. czterdziestu ludzi. Część osób ratowała się ucieczką, ostrzegając o niebezpieczeństwie Polaków we wsi Rudnia Lwa. Pomimo to, gdy niebawem nadeszli partyzanci UPA, udało im się zamordować ok. trzydziestu mieszkańców także tej wioski. W pow. kostopolskim nocą z 26 na 27 maja zabito ok. dziesięciu Polaków w Małych Siedliszczach. Podobna liczba ofiar padła w Chwojance. O świcie 26 lub 27 maja napadnięto także na wieś Niemilia (Komarnia-Jackowicze) i zamordowano w niej aż 126 Polaków. Wiele osób zostało rannych. Jeden z Polaków, broniąc się, ponoć zadźgał widłami czterech napastników. Tego samego dnia w futorze Wyczymir zamordowano ok. trzydziestu Polaków, a w koloniach Antonówka i Cecylówka pow. rówieński 73. 28 maja 1943 r. upowcy przyszli do wsi Rudnia Staryki w pow. sarneńskim. Na przedpolach wsi starli się z grupą partyzantów z oddziału Satanowskiego, zabijając ich dowódcę Tadeusza Stańskiego. Pozostali się wycofali. Upowcy spokojnie weszli do wsi od strony zachodniej, udając partyzantów sowieckich. Dopiero gdy otworzyli ogień, mieszkańcy zorientowali się w sytuacji. Pięcioosobowa samoobrona stawiła krótki, beznadziejny opór. Tuż za partyzantami UPA weszli do wsi uzbrojeni w siekiery chłopi, którzy przystąpili do masakry. Zamordowano ok. dziewięćdziesięciu osób. Akcją kierował Nykon Żuk „Dorosz". 29 maja 1943 r. w Kolonii Michałówka zamordowano dwunastu Polaków. W maju 1943 r. wymordowano także we wsi Sochy trzydzieści polskich rodzin (wcześniej w kwietniu zabito dwie), a w Karpiłówce cztery[85].

13 czerwca sotnia „Kruka" (NN) zaatakowała po raz trzeci **Stachówkę**. Doszło do prawdziwej bitwy. Ukraiński atak wspierał ogień dwóch kaemów.

---

[84] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 800, 803.

[85] Tamże, s. 238, 249, 269, 272–274, 281, 709, 712–713, 754, 756–757, 763, 770–772.

W wyniku ognia wieś stanęła w płomieniach. Na szczęście dla obrońców w sukurs przybyły posiłki z Porody. Odsiecz zlikwidowała gniazda kaemów i wymusiła odwrót UPA. Rano Niemcy przyjechali i rozstrzelali pięciu jeńców wziętych do niewoli przez samoobronę. W czasie starcia kolonia spłonęła całkowicie, a 22 osoby poniosły śmierć. W tej sytuacji dalsze trwanie w tej miejscowości samoobrony straciło sens. Kolonię ewakuowano m.in. do wsi Wydymer i Parośla II oraz do Włodzimierca. W czasie opisanego ataku Ukraińcy stracili siedemnastu zabitych i pięciu rannych[86].

Także 13 czerwca 1943 r. upowcy napadli na Kolonię Głuboczanka, pow. kostopolski, w której zabito ok. trzydziestu Polaków. 16 czerwca we wsi Dermanka UPA zamordowała ok. stu osób. 29 czerwca 1943 r. upowcy otoczyli Kolonię Zastawie. Mordowano bronią palną i ostrymi narzędziami. Zginęło 83 Polaków. W pow. równieńskim 29 czerwca 1943 r. w osadzie Konstantynówka zabito 28 Polaków, a w Mikołajówce czternastu. W czerwcu 1943 r. uderzono jeszcze m.in. na Budki Ujściańskie, gdzie zabito co najmniej dwunastu Polaków i Kolonię Hranne (ok. piętnastu ofiar). W czerwcu spalono też w pow. równieńskim m.in. majątki Humienniki, Józefów, Krzywicze, Nowosiółki, Woronów, Woskodawy i Pustomyty. Po jednym z tych ataków w meldunkach UPA zapisano: „24 VI zlikwidowano całkowicie polską kolonię, nie było żadnych strat"[87].

W maju–czerwcu 1943 r. również na terenie P. Olijnyka „Eneja" prowadzono już regularne „czyszczenie" terenu z ludności polskiej. Nocą z 2 na 3 maja 1943 r. połączone oddziały Iwana Kłymyszyna „Kruka" i Mykoły Nedweźkiego „Chrona" zaatakowały Kuty. We wsi istniała samoobrona oparta na murowanych budynkach w centrum. Ukraińscy partyzanci wdarli się do domów położonych poza linią obrony, zabijając mieszkańców, rabując i podpalając obejścia. Jednocześnie intensywnie ostrzeliwali centrum wsi. Ok. godz. 3.30 wycofali się. Zabito co najmniej 53 Polaków. Zaraz po ataku Niemcy ewakuowali miejscowość, pozostawiając w niej tylko Ukraińców. Jak napisał Maks Skorupśkyj: „Poczynając od naszej akcji na Kuty, dzień w dzień, zaraz po zachodzie słońca, niebo kąpało się w blasku pożogi. To płonęły polskie wsie"[88].

Trudno nie zgodzić się z tymi słowami. 5 maja 1943 r. w Szkrobotówce zamordowano ok. siedemdziesięciu Polaków. 6 maja 1943 r. napadnięto na Klepaczówkę w pow. łuckim, gdzie białą bronią zabito ok. trzydziestu osób.

---

[86] Tamże, s. 803–804; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 173.

[87] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 173; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 246, 250–252, 254, 281–282, 678, 687–688, 694–695, 717.

[88] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 87; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 449–452.

Nocą z 7 na 8 maja 1943 r. upowcy napadli na Kolonię Katarzynówka, zabijając ponad trzydziestu Polaków i osób z rodzin mieszanych. Jednocześnie zaatakowano także Olganówkę (tamtejsza samoobrona wsparta przez odsiecz z Elżbietyna odparła atak) oraz Rzeszniówkę, pow. krzemieniecki, gdzie zabito ok. dziesięciu osób. Prawdopodobnie w tym samym czasie (w każdym razie na pewno w maju) Polacy zostali wymordowani w Topólnie i Tarnowoli. Nie jest znana liczba ofiar. Także 8 maja 1943 r. na drodze z Koszowa do Torczyna upowcy zamordowali siedemnaście osób, odwożących kontyngent zboża do Torczyna. Z 14 na 15 maja 1943 r. dubieński kureń UPA zaatakował i częściowo spalił m.in. Kolonię Kudziwolę (co najmniej piętnaście ofiar), Złoczówkę (dwanaście ofiar), polskie domy we wsi Nowy Tok (trzy–pięć ofiar). Z 18 na 19 maja uderzono w gminie Kniahinin, gdzie napadnięto na Kolonię Adamówka (co najmniej siedemnaście ofiar), wieś Bokujmę (27 ofiar), Kolonię Brzezina (trzydzieści ofiar), Kolonię Czarne Łozy (nieznana liczba ofiar), Kolonię Dąbrowa (co najmniej pięciu zabitych), Kolonię Kalinówka (ok. trzydziestu zamordowanych) i inne. 22 maja (lub 18 czerwca) oddziały ukraińskie wymordowały wieś Jarasławicze (co najmniej 52 ofiary)[89].

Z 25 na 26 maja 1943 r. upowcy w Kolonii Borowe, pow. Łuck, spędzili 22 Polaków do stodoły i spalili żywcem. W tym samym miesiącu (nie jest znana dokładna data) w Kolonii Łamane partyzanci ukraińscy zwołali całą polską ludność na zebranie, po czym wszystkich zabili. Zginęło ok. sześćdziesięciu Polaków. Po tym mordzie Polacy opuścili sąsiednią Kolonię Grade. Pozostały jedynie dwie rodziny, które niebawem zamordowano. Wnętrzności jednej z ofiar, ciężarnej kobiety, rozwieszono na krzakach. Trudno powiedzieć czy z „czystego" bestialstwa, czy w celu odstraszenia Polaków przed próbą powrotu do swoich gospodarstw[90].

31 maja znowu napady odbyły się w kilku miejscach w pow. dubieńskim, m.in. we wsi Siestratyn spalono trzy polskie zagrody i zabito sześć osób, a we wsi Drańcza Polska zamordowano aż 51 osób. Podobny napad miał miejsce we wsi Srebrno, lecz nie wiadomo, czy i ile osób tam zginęło[91].

Już w kwietniu i maju 1943 r. można zauważyć wzrost liczby zabójstw pojedynczych osób i rodzin w **pow. zdołbunowkim** (zdaniem Siemaszków odpowiednio 47 i 104–115 ofiar). W maju spalono osadę Lachów (trzydzieści–czterdzieści ofiar), wieś Eliaszówkę (ponad trzydzieści ofiar). Masowe uderzenie UPA w tym powiecie nastąpiło jednak w czerwcu 1943 r., m.in.

---

[89] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 56–57, 65, 424, 438, 556–557, 607, 610, 614, 640. Także w maju wymordowano m.in. Rusinowe Beresteczko (ok. 25 zamordowanych), Smyków (siedem ofiar).

[90] Tamże, s. 618, 621, 623–624.

[91] Tamże, s. 75–76, 97.

2 czerwca 1943 r. UPA wsparta przez lokalne samoobrony zaatakowała wieś **Hurby** (rok później koło niej odbyła się bitwa z Sowietami, uznawana za największą w historii UPA – patrz rozdział VII). Posługując się bagnetami i siekierami, Ukraińcy zamordowali ok. 250 Polaków. W następnych dniach trwało polowanie na pojedyncze, błąkające się osoby. Ci, którym mimo wszystko udało się uratować, uciekli do Mizocza[92].

3 lub 5 czerwca 1943 r. zaatakowano wieś Chiniówkę w pow. zdołbunowskim, zabijając ok. stu osób. 7 czerwca 1943 r. zaatakowano Kamienną Górę, zabijając tych Polaków, którzy jeszcze nie uciekli. Z kolei w majątku Nowomalin zabito ok. czterdziestu Polaków. Z 18 na 19 czerwca oddział UPA Ołksija Brysia „Ostapa" z SKW zaatakował majątek Uhrynów w pow. łuckim. Polacy stawili opór, ale ok. dwudziestu z nich zostało zabitych, a kilkunastu rannych. Przybyły z Sienkiewiczówki oddział polskiej policji razem z Niemcami zmusił UPA do odwrotu. Majątek ewakuowano. 19 czerwca 1943 r. ok. godz. 9 upowcy z czterech stron zaatakowali Kolonię Jeziorany Szlacheckie w pow. łuckim. Zamordowano 49 osób. Ich dobytek zrabowano, a domy spalono. Dzięki samoobronie część ludzi udało się uratować. Dwa dni później wyjechali oni do Łucka. Kilka osób, które mimo to pozostały, zamordowano od 23 do 26 czerwca. 19 czerwca UPA napadła też na Szklino, gdzie zabito ok. dziesięciu Polaków. Następnego dnia w Szklińskich Budkach zlikwidowano pracowników młyna w Mychlinie (pięć ofiar). 26 czerwca 1943 r. zabito w Marianówce osiemnastu Polaków, a w Poddębcach dziesięć osób. 28 czerwca w Iwańczycach Nowych zabito jedenastu Polaków. 29 czerwca upowcy zaatakowali kolonię Andrzejówkę, gdzie Niemcy utworzyli Schutzmannschaft. Ludność nocowała w murowanej szkole. Ukraińcy ostrzelali szkołę z działa małokalibrowego, uszkadzając narożnik. Trzej Niemcy i Polacy z Schutzmannschaftu po ok. czterech godzinach walki odparli atak. Zginęło dziesięciu Polaków, którzy nocowali w swoich domach. W odwecie za ten atak Niemcy z polskimi schutzmannami spacyfikowali wieś Krasny Sad – zginęło tam od kilkunastu do stu Ukraińców[93].

29 czerwca na stacji kolejowej w Nieświczu zabito ok. dziesięciu Polaków, a w Koszowie i futorze Pasieka zamordowano 31 osób. Napadnięto też na Okorsk Duży i Mały. Prawdopodobnie 29 czerwca (ewentualnie w lipcu)

---

[92] Tamże, s. 966–968, 983–984, 1045; *Polska–Ukraina: trudna...*, s. 102. W odezwie do Ukraińców z czerwca 1943 r. „Kłym Sawur" przyznał, iż UPA „puściła z dymem" wieś Hurby. Miał to być odwet za spacyfikowanie przez polskich policjantów wsi Dermań-Załuże oraz kara za udzielanie schronienia partyzantce sowieckiej. Patrz: *Polacy i Ukraińcy...*, s. 505.

[93] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 534–536, 539, 549–551, 563, 590–591, 982, 984. W odwecie za pacyfikację wsi Krasny Sad Ukraińcy spalili Kołodeskie Budki, zabijając w nich siedem osób.

w Sadowie zabito kilkudziesięciu Polaków. Poza tym w czerwcu zabito w Horodyszczu ok. piętnastu Polaków, w Mychlinie ok. dziesięciu, w Karolówce ok. czterdziestu. W 1943 r. w Aleksandrówce spędzono do stodoły kilka polskich rodzin i zarąbano siekierami. W gajówce Kłobuczyn zabito siedem osób. W Kolonii Cecylówka zamordowano ok. dwudziestu Polaków, a w majątku Białostok 49[94].

Napadano również na tych Polaków, którzy powracali na swoje gospodarstwa, ewentualnie przyjeżdżali do nich po żywność i dobytek. W takich sytuacjach być może faktycznie czasami mordowali okoliczni mieszkańcy bez oglądania się na partyzantów. Przykładowo, w maju 1943 r. bojówka UPA napadła w Aleksandrówce na grupę Polaków, którzy przyjechali na swoje pola z Rafałówki, gdzie się schronili. Polacy rozbiegli się, lecz i tak ok. dwudziestu z nich zginęło. W czerwcu 1943 r. upowcy zabili piętnastu Polaków dojeżdżających na swoje pola w Dębowej Karczmie. Ocalała siedmioletnia dziewczynka, bo matka poprosiła upowca, by ten pozwolił jej uciec. 21 czerwca w Płoszczy Łomanowskiej pow. Łuck zabito siekierami jadących po swój dobytek dwunastu Polaków. 22 czerwca nad ranem napadnięto w rejonie Górki Połonej pow. Łuck w pobliżu mostu na uciekinierów z Jeziorzan Szlacheckich. Zabito ponad dziesięć osób. 24 czerwca ostrzelano ogniem broni maszynowej konwój jadący z Sienkiewiczówki do Łucka. Zginęły trzy osoby[95].

3.2. Pierwsze polskie reakcje

Antypolska akcja OUN-B i UPA zaskoczyła polskie podziemie. W tej sytuacji naprędce próbowano wypracować nowy plan działania. Początkowo nie orientowano się, kto stoi, jak pisano w dokumentach AK, za „rewoltą ukraińską"[96]. Jako najbardziej naturalną przyjmowano wersję o sowieckiej inspiracji, zauważano niemiecki wpływ na zaostrzenie się polsko-ukraińskich relacji, za głównego odpowiedzialnego za ukraińskie akcje uznawano Tarasa Bulbę-Borowcia. Dopiero po pewnym czasie coraz bardziej oczywista stawała się odpowiedzialność banderowców. Zaraz po pierwszych mordach polskie podziemie przystąpiło do organizowania zbrojnej samoobrony. Postanowiono przeciwstawić się masowej ucieczce do miast, tworząc silne bazy obronne „z kilkunastu wsi o dużych skupiskach ludności polskiej (...) z zastosowaniem umocnień, rowów strzeleckich i zasieków"[97]. Do organizowania samo-

[94] Tamże, s. 538, 544–545, 604, 606, 622, 632, 638, 640, 642–643.
[95] Tamże, s. 538, 553, 596, 601.
[96] *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 125.
[97] Tamże, s. 127.

obrony zamierzano wciągnąć całą polską ludność. W wioskach postanowiono utworzyć dzienne i nocne zbrojne straże. W wypadku braku broni palnej miały być one uzbrojone w siekiery, widły i pałki.

Jednak na osłabienie polskiej konspiracji miały wpływ spory wewnętrzne, które nią targały. Jedną stroną konfliktu była Delegatura, na której czele stał Okręgowy Delegat Kazimierz Banach „Jan Linowski", zaś drugą Armia Krajowa, dowodzona przez ppłk. Kazimierza Bąbińskiego „Lubonia". Zadaniem Banacha było zorganizowanie w oparciu o sieć Delegatury Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa i straży obywatelskiej, przy czym do tej ostatniej mieli być „werbowani obywatele polscy narodowości polskiej i ukraińskiej"[98]. Tworzenie mieszanej narodowościowo straży było elementem otwartej polityki narodowościowej prowadzonej przez „Linowskiego", której ostatecznym celem było „rozbrojenie" polityczne wołyńskich Ukraińców. Już na przełomie 1942/1943 r. Banach przeprowadził wiele rozmów z działaczami ukraińskimi na Wołyniu nastawionymi propolsko, a przed wojną działającymi w samorządzie, kółkach rolniczych i spółdzielczości. Udało mu się zebrać grupę ok. sześćdziesięciu osób, która zadeklarowała chęć działania na rzecz współpracy polsko-ukraińskiej[99]. To dziełem tej grupy była zapewne odezwa Wołyńskiego Komitetu Ukraińskiego, potępiająca mordy na Polakach, a wydana zaraz po rozpoczęciu napadów[100].

Ppłk Bąbiński miał przede wszystkim przygotować wołyńską AK do realizacji planu powstania powszechnego. Do oddziałów bojowych miał przyjmować, zgodnie z zaleceniami „Grota", „jedynie Polaków"[101]. Gen. Rowecki oczekiwał od niego także „uwzględnienia kursu politycznego w stosunku do Ukraińców, podjętego przez okręgowego Delegata Rządu"[102].

Zaraz po rozpoczęciu antypolskiej akcji pomiędzy Delegaturą a AK doszło do ostrego konfliktu, którego apogeum nastąpiło po lipcu 1943 r. Trudno przesądzić, jak wyglądał rzeczywisty przebieg sporu, gdyż obydwie strony stawiały sobie podobne zarzuty, tzn. nieskuteczności w obronie polskiej ludności. O temperaturze emocji świadczy fakt, że oficerowie AK pozwalali sobie na uwagi, iż po wojnie „cywile" będą wisieć za zdradę, a samego Delegata nazywali Volks-Bulbą[103]. Banachowi zarzucano, iż tworzył oddziały samo-

---

[98] Tamże, t. 2, s. 471.

[99] C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec...*, s. 142.

[100] Patrz: G. Motyka, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej*, [w:] *Tygiel narodów*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2002, s. 340–341. Pełen tekst oświadczenia: W. Filar, *Wołyń...*, s. 375–376.

[101] *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 2, s. 471.

[102] Tamże.

[103] Por. A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 194.

obrony podporządkowane ruchowi ludowemu i w ten sposób osłabiał jedność a tym samym skuteczność działań AK. Delegat zarzucał wojsku, że zamiast skupiać się na obronie ludności zbiera siły przeciwko Niemcom, myśląc o wywołaniu powstania w myśl ogólnopolskich planów nie przystających do sytuacji po rozpoczęciu działań przez UPA. Ryszard Torzecki skłonny jest w tym sporze przyznać rację Banachowi[104]. Nie jestem do końca przekonany do tej opinii. Nie można wykluczyć, iż Banachowi w rzeczywistości chodziło o spełnienie zaleceń ruchu ludowego, nakazującego tworzyć niezależną od AK strukturę zbrojną w celu niedopuszczenia po wojnie do władzy „zwolenników sanacji".

Inna rzecz, że przedmiotem sporu były także podejmowane przez Banacha próby szukania porozumienia z Ukraińcami. K. Banach realizował w tym względzie wytyczne gen. Roweckiego, nakazujące szukania sposobów rozładowania konfliktu polsko-ukraińskiego za pomocą metod politycznych. Z planów tych nie zrezygnował nawet po rozpoczęciu antypolskiej akcji. Natomiast dowództwo AK na Wołyniu było raczej zwolennikiem bezpardonowej walki z Ukraińcami, gdyż po pierwszej fali mordów nie wierzono w żadne porozumienie. Takie też, jak się wydaje, były powszechne odczucia polskiej ludności na Wołyniu.

Trzeba jednak przyznać, iż w czerwcu 1943 r. nawet na Wołyniu można było mieć złudzenia, co do dalszego rozwoju wypadków. Mogło się wydawać, że najgorsze dla Polaków już minęło. Na terenach ogarniętych pożogą Polacy schronili się w miastach lub w ok. stu bazach samoobrony, które dawały im poczucie względnego bezpieczeństwa. W zachodnich powiatach Wołynia – włodzimierskim, horochowskim, kowelskim i lubomelskim – antypolskie wystąpienia były dotąd stosunkowo nieliczne. W dodatku w marcu 1943 r. w **Dominopolu** upowcy nawiązali kontakty z Polakami, dzięki czemu powstał oddział partyzancki Stanisława lub Celestyna Dąbrowskiego, nauczyciela ze Swojczowa, który współdziałał, czy może raczej utrzymywał bezpośrednie kontakty z UPA. Czy była to realizacja założeń tworzenia mieszanej Straży Obywatelskiej, trudno powiedzieć, w każdym razie najpewniej utrzymywał on kontakty z Delegaturą Rządu[105]. Stwarzało to złudną nadzieję, iż dalsze negocjacje pozwolą na zatrzymanie fali zbrodni. Tym należy zapewne tłumaczyć próbę rozmów z UPA, podjętą przez Delegaturę w lipcu 1943 r. Nawiązano kontakt z miejscowym komendantem SB OUN Szabaturą. 7 lipca 1943 r. doszło do wstępnych rozmów k. Świnarzyna, których przebieg nie

[104] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 221–223.

[105] Wskazywały na to ponoć dokumenty oddziału zdobyte przez UPA. Patrz: CDAWOWU, z. 3833, op. 1, t. 120, k. 2. Też: W. Serhijczuk, *Trahedija Wołyni*, Kyjiw 2003, s. 47.

zapowiadał nadchodzacej tragedii. 10 lipca 1943 r. miało dojść do kolejnych rozmów. Udali się na nie pełnomocnik Okręgowej Delegatury i zarazem dowódca Straży Chłopskiej na Wołyniu Zygmunt Rumel „Krzysztof Poręba" oraz przedstawiciel Okręgu Wołyńskiego AK Krzysztof Markiewicz „Czart", będący znajomym Szabatury. Towarzyszył im przewodnik i woźnica Witold Dobrowolski. Ale banderowcy nie byli już zainteresowani negocjacjami. Polscy delegaci zostali zamordowani 10 lipca 1943 r. we wsi Kustycze pow. Kowel. „Była to – pisze Władysław Filar – bolesna, także osobista porażka (...) Kazimierza Banacha »Linowskiego«, działacza ludowego, który wiele lat poświęcił sprawie porozumienia z postępowymi siłami społeczeństwa ukraińskiego"[106]. Być może tym należy tłumaczyć, iż na 15 lipca 1943 r. AK przewidziała przeprowadzenie zorganizowanej antyukraińskiej operacji, o której dokładnych założeniach nie posiadamy jednak danych. Miała ona prawdopodobnie wyprzedzić i udaremnić akcję antypolską UPA, o przygotowaniach do której wywiadowi AK udało się zdobyć informacje. Niestety, błędnie sądzono, iż ukraińskie uderzenie jest zaplanowane na 20 lipca[107]. Możemy się tylko domyślać, że chodziło najpewniej o likwidacje osób podejrzewanych o sprzyjanie OUN. Z całą pewnością też – wbrew temu co sugeruje Wołodymyr Serhijczuk – nie zakładała ona masowej likwidacji ludności ukraińskiej[108]. Choćby z tego powodu, że Polacy byli zbyt słabi na realizację takiej operacji.

3.3. „Od każdego Polaka śmierdzi teraz trupem"[109]. Lipiec–sierpień 1943 roku na Wołyniu

Myśl o przeprowadzeniu zmasowanego uderzenia w skupiska polskie na zachodnim Wołyniu w dowództwie Ukraińskiej Powstańczej Armii dojrzewała już od rozpoczęcia akcji partyzanckich. Jeśli w ogóle w kierownictwie banderowskim na początku były jakieś wątpliwości, co do rozszerzenia zasięgu antypolskiej akcji, to rozwiały je wyniki dotychczasowych działań. Doszło do paradoksalnej sytuacji. Akcje UPA zmuszały ocalałą ludność polską do ucieczki pod opiekę sowieckiej partyzantki i niemieckich garnizonów, co jednocześnie stwarzało wśród miejscowych Ukraińców wrażenie, iż oskarżenia o podwójną kolaborację wysuwane pod adresem Polaków są słuszne, tym bardziej że na miejsce ukraińskiej policji pojawiła się polska, którą Niemcy, jak

[106] W. Filar, *Wołyń*..., s. 175.

[107] W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993, s. 268.

[108] W. Serhijczuk, *Trahedija*..., s. 47.

[109] List mieszkanki m. Kiwerce, wysłany do Warszawy na początku listopada 1943 r. Za: I. Iljuszyn, *Wołyńska trahedija 1943–1944 rr.*, Kyjiw 2003, s. 297.

już wspominałem, wykorzystywali do prowadzenia krwawych antyukraińskich akcji. To z kolei banderowcy starali się wykorzystać do uzyskania pełnego poparcia przez ukraińską społeczność Wołynia swoich planów depolonizacji, przedstawiając się jako obrońcy przed „polskim terrorem".

18 maja 1943 r. „Kłym Sawur" wydał odezwę do polskiej ludności, w której całą odpowiedzialnością za zaostrzenie stosunków etnicznych na Wołyniu obciążył Polaków, zarzucając im wstępowanie do podległej Niemcom policji. Czytamy: „Polacy! Opamiętajcie się! Powróćcie do domu. Ci, którzy dzisiaj służą i pomagają Niemcom, jeszcze mogą zawrócić [ze złej drogi], ale jutro będzie za późno"[110].

W czerwcu 1943 r. „Kłym Sawur" wydał odezwę do ludności ukraińskiej. Należy uznać ją za ewidentne propagandowe przygotowywanie lipcowej operacji masowej likwidacji Polaków. Odezwa zaczynała się od plastycznego odmalowania przebiegu pacyfikacji ukraińskiej wsi Dermań-Załuże, dokonanej 29 maja 1943 r. jakoby przez polską policję[111]. Dalej Kljaczkiwśkyj zarzucał Polakom współudział „w niemieckich rzeziach i katowaniu ludności ukraińskiej" oraz współpracę z partyzantką sowiecką. „Jeśli więc – czytamy dalej w odezwie – na ukraińskich ziemiach wybuchnie nowa Hajdamacczyzna lub Koliwszczyzna, odpowiedzialność za to spadnie tylko i wyłącznie na te kręgi, które zaprowadziły polską politykę wyzwoleńczą do antyukraińskiego obozu imperializmu moskiewskiego i niemieckiego i działają dziś na ukraińskim terytorium (...) przeciwko narodowi ukraińskiemu. Lecz niech nie zapominają sługusy Moskwy i Berlina, że naród ukraiński potrafi się zemścić!"[112].

W tym samym miesiącu rozkaz likwidacji Polaków, jak już wspominałem, Kljaczkiwśkyj przekazał Stelmaszczukowi. Ten, po pierwszych wahaniach, zaczął przygotowania do jego realizacji. Zapewne na przełomie czerwca/lipca nakreślono szczegółowe plany likwidacji Polaków. W odróżnieniu od sytuacji sprzed kilku miesięcy we wschodnich powiatach Wołynia w zachodniej części regionu akcja mogła objąć jednocześnie – w celu zaskoczenia i udaremnienia ewentualnych prób obrony – znacznie większą liczbę polskich miejscowości. Oddziały UPA w ciągu ostatnich kilku miesięcy w tych regionach okrzepły i posiadały znacznie większe możliwości bojowe niż miały je w marcu–maju oddziały „Dubowego" i „Eneja". Na „korzyść" UPA grało tu także doświadczenie nabyte przez dezerterów z policji. Jak zobaczymy, przebieg niektórych akcji likwidacyjnych Polaków był bardzo podobny do wcześniejszych akcji antyżydowskich, łącznie ze stosowaniem psychologicznych

[110] Za: I. Iljuszyn, *Wołyńska*..., s. 188–189.

[111] Wątpliwości wobec roli polskiej policji w pacyfikacji Dermania patrz rodział V.

[112] Za: *Polacy i Ukraińcy*..., s. 503. Tam też pełen tekst odezwy.

manipulacji (np. dawanie cukierków dzieciom rodzin polskich zwoływanych na „zebranie"). Datę uderzenia nie przypadkiem wyznaczono na niedzielę 11 lipca. Chodziło o to, aby dopaść osoby licznie zebrane na niedzielnych mszach. Sotnie UPA po wymordowaniu ludności danej miejscowości miały szybko przemieszczać się do następnej w celu dokonania kolejnej masakry. Chodziło o osiągnięcie jak największego zaskoczenia i zminimalizowanie szansy ucieczki. Na miejscu pozostawały jedynie grupy samoobrony, które miały „doczyszczać" teren. Warto zwrócić uwagę, iż na niekorzyść Polaków próbujących ujść z pożogi działała pora roku. Co prawda letnie temperatury pozwalały na nocowanie poza domem, ale krótka lipcowa noc nie dawała Polakom zamienionym w zwierzynę łowną zbyt wiele czasu na skrytą ucieczkę.

Zgodnie z planem 11 lipca 1943 r. oddziały UPA uderzyły jednocześnie na 96 miejscowości pow. horochowskiego i włodzimierskiego oraz na trzy w pow. kowelskim.

Następnego dnia, 12 lipca, ten sam los spotkał kolejne pięćdziesiąt miejscowości w dwóch pierwszych powiatach. W następnych dniach ataki były kontynuowane. W lipcu 1943 r., według obliczeń Siemaszków, zaatakowano 520 polskich miejscowości, mordując 10–11 tys. Polaków. W sierpniu podobne, zmasowane uderzenie UPA dotknęło powiat lubomelski[113]. W tym samym czasie, gdy w zachodnich powiatach Wołynia oddziały Okręgu Wojskowego UPA „Turiw" zbierały krwawe żniwo, sotnie podległe „Dubowemu" i „Enejowi" „doczyszczały" swoje tereny działania.

Swoistym prologiem do fali rzezi był napad na chyba najbardziej znaną bazę samoobrony powstałą w **Przebrażu**, które w 1938 r. liczyło 1150 mieszkańców. W marcu 1943 r. miejscowa społeczność wystawiła warty nocne i otrzymała pozwolenie od kreislandwirta Kiwerc Jeskego na powołanie samoobrony. Od Niemców otrzymano piętnaście starych karabinów. Na przełomie kwietnia/maja 1943 r. upowcy zlikwidowali w zasadzce pod Ostrowem osiemnastu bezbronnych mieszkańców Przebraża jadących na zakupy[114].

20 kwietnia 1943 r. kierownictwo samoobrony przejął Henryk Cybulski „Harry", co okazało się wyborem najlepszym z możliwych. Dzięki jego inicjatywie siły polskiej obrony szybko wzrosły do czterech kompanii (ok. pięciuset ludzi). Pod ich opiekę napłynęły tysiące polskich uciekinierów z Wołynia. W sumie znalazło schronienie w Przebrażu ok. 10 tys. ludzi. Samoobrona utrzymywała kontakt z okolicznymi polskimi wioskami, m.in. z Rafałówką,

---

[113] Szerzej m.in. E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 r. na Wołyniu*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2003.

[114] H. Cybulski, *Czerwone noce*, Warszawa 1966, s. 84–90.

Hermanówką i Komarówką. Chodziło o to, aby w razie napadu nieść sobie nawzajem pomoc.

Dowództwo UPA postanowiło uderzyć na Przebraże na początku lipca 1943 r. Jak się wydaje, przede wszystkim zamierzano zniszczyć skupiska polskie wokół Przebraża, a dopiero w drugiej kolejności myślano o likwidacji samej bazy samoobrony. 4 i 5 lipca w okolicach Przebraża rozkwitły łuny pożarów. Oddziały UPA idące na Przebraże w Czołnicy Nowej zabiły 24 Polaków, w Dermance 61, w Marianówce ponad dwudziestu. W zaatakowanej Wólce Kotowskiej członkowie samoobrony desperacką obroną umożliwili części mieszkańców ucieczkę, ale i tak zginęło ponad czterdzieści osób. Spalono również polskie gospodarstwa m.in. w koloniach Adamów I i II, Balarce, Dobrej, Nowej Ziemi, Chmielówce, Chołopinach, Jaromelskich Budkach, Józefinie, Łyczkach, Majdanie Jezierskim, Tworymierzu, Wincentówce, Zagajniku, Żaszczu. Ukraińskie ataki tejże nocy udało się natomiast odeprzeć samoobronom w Rafałówce i w Komarówce. Łącznie spalono ok. dwudziestu miejscowości (jednostek administracyjnych) wokół Przebraża, zabijając ok. 550 Polaków. Po stronie ukraińskiej padło dwóch zabitych i sześciu rannych[115].

5 lipca ok. godz. 11 upowcy (ponoć „mały oddział") podjęli walkę z samoobroną Przebraża. Wieś ostrzelano ogniem z moździerzy. Starcia trwały do godzin popołudniowych. Zginęło dziesięciu Polaków, po stronie ukraińskiej poległ jeden upowiec, a drugi został ciężko ranny. 31 lipca doszło ponownie do starć. Tym razem Ukraińcy zaatakowali Polaków pracujących przy żniwach na okolicznych (także ukraińskich) polach. Po kilkugodzinnej wymianie ognia upowcy odstąpili[116].

W lipcu fala napadów ogarnęła przede wszystkim powiaty włodzimierski i horochowski. Do lipca 1943 r. w pow. włodzimierskim prawie nie zanotowano napadów na Polaków[117]. Jako jedną z pierwszych polskich miejscowości zaatakowano **Dominopol**, w którym stacjonował wspomniany polski oddział współpracujący z UPA. 11 lipca w nocy oddział został zlikwidowany, prawdopodobnie przez partyzantów z zahonu „Siczy" Antoniuka. W każdym razie w sprawozdaniu ukraińskim jest mowa o wyjeździe 160 partyzantów z „Si-

[115] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 66, k. 6; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 554, 557–558, 588, 593, 624, 647–649, 656–657; Z. Janicki, *W obronie*..., s. 43–46.

[116] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 66, k. 6; H. Cybulski, *Czerwone*..., s. 198–213. Jak komentuje wynik starcia Z. Janicki: „Po zwycięskiej bitwie (...) żołnierze jeździli tak jak przedtem ze żniwiarzami zbierać zboże na ukraińskich polach" (*W obronie*..., s. 51).

[117] Według Siemaszków doszło do następujących napadów: 11 IV 1943 r. na majątek W. Rudnickiego w Chobułtowej, gdzie zginęło dziewięciu Polaków. 21 IV 1943 r. zabito trzyosobową rodzinę Szurowskich w Sielcach. Z 11 na 12 V uprowadzono z kolonii Stanisławów sześciu Polaków. W VI 1943 r. zabito grupę Polaków z Galicji. Patrz: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 859, 866, 882.

czy" do Dominopola, „gdzie prowadzili likwidację polskiego sztabu i polskich seksotów"[118]. Zdaniem Danyło Szumuka likwidacji dokonała bojówka SB OUN, co albo jest błędne, albo świadczy, iż esbecy towarzyszyli partyzantom UPA[119]. Tej samej nocy (wg Siemaszków dobę później) upowcy napadli na wioskę. Tak ponoć Danyło Szumukowi opisywał akcję jeden z członków SB OUN: „Zastukaliśmy w drzwi. Porucznik (...) otworzył nam. Zastrzeliliśmy go już na progu. Kapitana zastrzeliliśmy w pościeli, a maszynistka wyskoczyła przez okno i tam zastrzelili ją nasi chłopcy. (...) Wtedy (...) chłopcy z SB poszli pohulać po wiosce. Do rana nie ostał się ani jeden żywy Lach"[120]. Zabito ok. 220 Polaków. Wsi nie spalono, ponieważ polskie gospodarstwa zostały przejęte przez Ukraińców[121].

11 lipca 1943 r. oddziały UPA uderzyły na **Poryck**. Polacy stanowili kilkanaście procent mieszkańców tego miasteczka. Oddziały ukraińskie okrążyły kościół tuż przed sumą o godz. 11.00, po czym otworzyły ogień. Strzelano i rzucano granatami przez drzwi i okna kościoła. Gdy wszystkie ofiary już leżały na ziemi, grupa upowców weszła do kościoła, by dobić rannych i tych, którzy próbowali ocalić życie udając zabitych. Pomimo to udało się uratować osobom ukrytym na wieży i w podziemiach. Ocalał też Czesław Wojewódka, który schował się w szafie pod ornatami. Mord w kościele trwał ok. dwudziestu minut. W tym samym czasie inne grupy partyzantów zabijały Polaków przebywających w swoich domach. „Czesanie" miasteczka, a także wsi i majątku Poryck Stary, trwało trzy dni. Uczestnik napadu Iwan Hriń zeznał, iż ciała „do 200" zabitych „pochowano obok polskiego kościoła. Do tego zmobilizowano miejscowych mieszkańców, [którzy] wykopali wielki dół z zachodniej strony kościoła i tam poznosili zwłoki z kościoła. Zwłoki zostały zakopane w odległości zaledwie 25–30 metrów od kościoła"[122]. Zabito prawdopodobnie ponad dwustu Polaków[123]. Kościół w Porycku próbowano później wysadzić w powietrze. Akcję prawdopodobnie przeprowadziła sotnia „Dowbusza". Trzech uczestników napadu potem sądzono w publicznym procesie w cukrowni w Iwaniczach[124].

---

[118] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 66, k. 7.

[119] D. Szumuk, *Perežyte i peredumane*, Kyjiw 1998, s. 131–132.

[120] Tamże.

[121] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 914–916.

[122] *Polacy i Ukraińcy*..., s. 562–563.

[123] Tamże, s. 548–567; Z. Stański, W. Stański, *Poryck miasteczko kresowe. Symbol tragedii Polaków na Wołyniu*, Toruń 2005; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 896–899. Por. A. Peretiatkowicz, *Polska samoobrona w okolicach Łucka*, Katowice 1995, s. 203–205. B. Odnous, *Lato 1943*, „Karta" nr 46, 2005, s. 106–109. Na temat wyników ekshumacji ofiar patrz: J. Adamska, *Poryck – symbol wołyńskiej tragedii*, „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa" nr 3–4, 2003.

[124] P. Szafeta, *Sud pamjati*, Kyjiw 1985, s. 16.

Po masakrze w Porycku partyzanci UPA przeszli do kolonii Jeżyn i tego samego dnia rozstrzelali tam ok. pięćdziesięciu Polaków. W Kłopoczynie zabito rodzinę Jana Musionka i grupę Polaków, uciekinierów z Porycka[125].

11 lipca upowcy wtargnęli do **Kolonii Orzeszyn**. Spędzili polską ludność pod las, po czym rozstrzelali. Rannych dobito. Ciała pomordowanych wrzucono do okopów wykopanych jeszcze przez Sowietów. Zabito co najmniej 306 osób, 61 udało się zbiec. 11 lipca upowcy z oddziału „Dowbysza", „Dowbusza" napadli na Polaków zgromadzonych w kościele w **Chrynowie**. Kościół otoczono kordonem, przez który nie przepuszczano osób wychodzących z mszy św. o godz. 9.00. Wpuszczano natomiast idących na mszę na godz. 11.00. Ok. godz. 11 do tłumu otworzono ogień z broni maszynowej. Gdy ludzie leżeli pokotem, wycofano się, nie dobijając rannych, dzięki czemu niektórzy ocaleli. Pewną grupę osób patrole UPA zlikwidowały też w domach. Zginęło ok. 150 ludzi. Także w Zabłoćcach napadnięto na Polaków, gdy ci byli w kościele. Zamordowano tam 76 osób[126].

11 lipca do Kolonii Gucin spędzono Polaków z Myszowa, po czym mieszkańców obu tych miejscowości zabito. Zginęło ponad 140 osób. Kolonię Gurów napadnięto z 10 na 11 lipca ok. godz. 2.30. Mieszkańców wybito w poszczególnych domach bronią białą i palną. Zamordowano ok. dwustu Polaków. O godz. 3.00 upowcy zaatakowali Kolonię Wygrankę. Mieszkańców obudziły odgłosy dobiegające z Gurowa, co umożliwiło części z nich szukanie ratunku w kryjówkach lub ucieczce. Jeden z Polaków bronił się nawet ogniem broni maszynowej. Pomimo to ofiarą UPA padło ok. 150 Polaków. W kolonii Nowiny ok. godz. 8 zabito ok. osiemdziesięciu Polaków. Po godz. 12 napadnięto na Kolonię Sądowa. Wcześniej zerwano mosty na rzece, by udaremnić ucieczkę przerażonym mieszkańcom. Polaków zabijano w poszczególnych domach. Zginęło 161 osób. 11 lipca o świcie upowcy okrążyli część Kolonii Stasin (mieszkańcy drugiej części uciekli). Wszystkich złapanych Polaków przyprowadzono na jedno miejsce, uspokajając po drodze, iż wyjadą na roboty do Niemiec. Następnie wpędzono ich do dwóch stodół i tam zamordowano strzałami z broni palnej i siekierami. Zginęło 105 osób. 11 lipca piętnastoosobowa grupa upowców w majątku Biskupicze Górne sterroryzowała Polaków i w jednym z domów po kolei zarąbała siekierami siedemdziesiąt osób. W tym samym czasie we wsi i kolonii o tej samej nazwie zabito następnych dwudziestu Polaków[127].

---

[125] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 890.

[126] Tamże, s. 825–827, 836–838, 892–894; B. Odnous, *Lato 1943...*, s. 105.

[127] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 828–830, 832–838, 857.

Z 11 na 12 lipca 1943 r. w pow. włodzimierskim napadnięto na Polaków m.in. w Kolonii Brzezina (NN ofiar), Bużance (czternaście ofiar), w Kolonii Nowojanka (co najmniej dwunastu zabitych), w majątku i wsi Suchodoły (ponad osiemdziesięciu zabitych), w Biskupiczach Szlacheckich (NN ofiar), w Czerniakowie, Franopolu i Grzybowicy (ponad trzydziestu zabitych), we wsi i majątku Janiewicze (NN), Kolonii Korczunek (NN). W Kropiwiszczach zabito ponad dwudziestu Polaków, w Żdżarach Dużych ok. pięćdziesięciu, w Kolonii Turówka 49, we wsi Wydranka kilkudziesięciu, we wsi Mikulicze ponad dwudziestu, w osadzie wojskowej Orlęta ok. pięćdziesięciu, w Kolonii Zygmuntówka kilkudziesięciu. Nieznana liczba osób zginęła w Kolonii Dolinka, a w Lachowie zamordowano kilka rodzin. Polacy ginęli też w Milatynie, Michałówce, Pawłówce, Pelaginie, Romanówce, Samowoli, Rykowiczach, Szczeniutynie Małym i Dużym, Wolicy, Topieliszczach, Zaszkiewiczach Starych i Nowych, majątkach Marysin i Olin[128].

11 lub 12 lipca 1943 r. w Kolonii Strzeleckiej upowcy zabili ok. sześćdziesięciu Polaków, w Kolonii Markostaw 44, w osadzie Holendernia 57 (większość z nich spędzono do stodoły i spalono). 12 lipca ok. godz. 15 upowcy napadli na Kolonię Maria Wola i zamordowali ok. 230 osób. Po południu 12 lipca upowcy zaatakowali wieś Smołowa. Rzeź trwała do wieczora. Zginęło ok. 65 osób, część z nich spędzono do kuźni i spalono. Pod wieczór 12 lipca upowcy napadli na osadę Ułanówkę, zabijając ok. trzydziestu Polaków. 12 lipca Polacy byli zabijani także m.in. w Werchnowie, Woszczytynie, Biskupiczach Małych. 12–13 lipca zabito w Radowiczach – wsi i majątku – kilkanaście osób, w Pińskim Moście ponad trzydzieści. W Kolonii Oktawin w dwóch napadach (12 lipca i 15 sierpnia) zamordowano ponad dwudziestu Polaków. 12 i 13 lipca we wsi i w Kolonii Czestny Krest zabito odpowiednio osiemnastu i szesnastu Polaków. Nocą z 12 na 13 lipca w Kolonii Zofiówka zamordowano siedmiu Polaków i spalono kilkanaście gospodarstw. 13 lipca w Kolonii Fundum zabito kilka polskich rodzin (30 lub 31 sierpnia w następnym napadzie zabito pozostałych Polaków – łącznie poniosło śmierć ok. trzydziestu osób). 13 lipca we wsi oraz majątku Sielec zabito kilkunastu Polaków oraz kilku Ukraińców i Rosjan. W Kolonii Józefin tego samego dnia zamordowano ok. dwudziestu Polaków, a we wsi Łudzin kilkunastu. 14 lipca w Kolonii Błażenik zabito ok. trzydziestu Polaków. W lipcu upowcy dwukrotnie atakowali Uściług, a w sierpniu raz. Zginęło kilkudziesięciu Polaków[129].

---

[128] Tamże, s. 817–818, 820, 823–825, 827–828, 830, 839, 852–853, 864–865, 871, 887, 891–892, 895–904.

[129] Tamże, s. 818–820, 822–825, 850–851, 860, 862–868, 870, 887–888, 900, 906, 930–931.

W pow. kowelskim 11 lipca 1943 r. wymordowano ludność polską zgromadzoną na nabożeństwie w kaplicy w Krymnie. Zginęło tam ok. czterdziestu Polaków. W pow. horochowskim 11 i 12 lipca napadnięto m.in. na Kolonię Bakonówkę (ok. dwudziestu ofiar), majątek Janin (ok. pięćdziesięciu ofiar), Kolonię Jasionówka (dziewiętnaście ofiar), Kolonię Krzemieniec (ok. czterdziestu ofiar), wsie Szelwów (siedemnastu zamordowanych), Stary i Nowy Zahorów (odpowiednio ok. siedemdziesięciu i ok. trzydziestu zabitych), Zajęczyce (zamordowano tam tego dnia i miesiąc później 118 Polaków – większość zarąbano siekierami). Ponad czterdzieści osób zabito we wsi i majątku Twerdynie. W Koziatynie zabito szesnastu Polaków. W Wólce Sadowskiej zginęło ok. osiemdziesięciu Polaków (210 udało się uratować). W Kolonii Poluchno zamordowano ok. czterdziestu Polaków, a we wsi o tej samej nazwie następnych 49. Do Kolonii Horochówka upowcy przyjechali w środku dnia. Napotkanej Polce kazali zwołać do wsi ukrytych Polaków. Tych, którzy wyszli, zaprowadzono do jednej z zagród. Wieczorem mężczyzn wyprowadzono i zabito na podwórku innej zagrody, zaś kobiety i dzieci spalono żywcem. Zamordowano co najmniej 38 Polaków[130].

Do dramatycznych wydarzeń doszło w **Kisielinie**. Upowcy otoczyli tam ludność zgromadzoną na mszy w kościele. Polaków rozstrzelano w nawie głównej kościoła, po czym wyniesiono ich ciała do zbiorowej mogiły za dzwonnicą, dobijając przy tym rannych. Część osób schroniła się w murowanej plebanii połączonej korytarzem z kościołem. Tam zabarykadowali się na piętrze i strychu. Upowcy próbowali wyrąbać drzwi, lecz Polacy zaczęli obrzucać ich cegłami. Ukraińcy próbowali podpalić plebanię, a gdy ogień się nie rozprzestrzeniał, zaczęli ją ostrzeliwać. Ogień prowadzono z dachu sąsiedniej obory i z drabin, po których próbowano dostać się do środka. Obrońcy obrzucali napastników cegłami i ciężkimi przedmiotami. Upowcy rzucali także granaty, ale część z nich Polacy odrzucali. Po jedenastu godzinach „walki", ok. godz. 22 upowcy odeszli z Kisielina. Zamordowano ok. dziewięćdziesięciu Polaków, czterech poległo broniąc się na plebanii[131].

12 lipca ukraińscy partyzanci wtargnęli do Rudni. Schwytanych Polaków zabijano na miejscu lub pod okoliczną kapliczką. Znalezione trzy rodziny ukryte w schronie w ziemi ostrzelano z karabinów i zasypano. W jednym z domów wytropiono grupę osób, która zamknęła się na kłódkę od zewnątrz, aby zasugerować, że nikogo nie ma wewnątrz. Ocalała tylko kobieta z dzieckiem, która przekonała nacjonalistów, iż jest Ukrainką. W sumie zamordowano ok. 140 Polaków. We wsi Zagaje upowcy zamordowali ok. 260 Polaków, we wsi

[130] Tamże, s. 137–141, 144–148, 170–174, 179–182, 337.

[131] Tamże, s. 159–160. Też: W. Dębski, *W kręgu kościoła kisielińskiego*, t. 1–2, Lublin 1994.

Linów ok. siedemdziesięciu, w Kolonii i wsi Pustomyty ok. dziewięćdziesięciu, w Wojninie i Tuliczowie po ok. dwudziestu. 13 lipca rój UPA z zahonu „Sicz" w Rzewuszkach zabił ok. czterdziestu ludzi[132].

Nocą z 15 na 16 lipca i w dzień 16 lipca nastąpiła druga fala napadów. We wsi Boroczyce zamordowano ok. dziesięciu Polaków, a w Kolonii Szeroka ok. pięćdziesięciu (większość poszła na polanę pod lasem, powiadomiona przez Ukraińców, że ma dojść do niemieckiej pacyfikacji i tam została rozstrzelana). We wsi i majątku Pułhany zamordowano odpowiednio 101 i kilkanaście osób. We wsi Kołbań poniosło śmierć ok. siedemdziesięciu Polaków. Nieznaną liczbę Polaków zabito w Kolonii Czerwonej i osadzie Nowe Gniezno. 16 lipca 1943 r. w południe UPA napadła na wieś Kupowalce, która miała dobre stosunki z miejscowymi Ukraińcami i dostarczała nawet UPA żywność. Upowcy wjechali do wsi na furmankach z kilku stron jednocześnie. Grupy partyzantów przeszukiwały wyznaczone obejścia, zabijając ludzi w domach, ogrodach, na polach. Strzelanina i krzyki wywołały paniczną ucieczkę. Upowcy „przeczesali" także zboże, szukających zbiegów. Następnego dnia operację „czyszczącą" powtórzono. Łącznie zamordowano tam ok. 150 Polaków. W podobny sposób tego samego dnia zabito w Kolonii Lulówka Węgierszczyzna co najmniej 87 Polaków. W Osadzie Kieleckiej poniosło śmierć 53 Polaków, a w Kolonii Żurawiec 29. W pierwszej połowie lipca w pow. horochowskim UPA likwidowała Polaków także w Kolonii Kołmaczówka (ok. 35 ofiar), we wsi Lipa (co najmniej dwie ofiary), w Peremylu (kilkanaście ofiar), Świniuchach (ok. sześćdziesięciu), Wolicy (ok. dziesięciu), Kolonii Zielona (co najmniej trzy), we wsi Łobaczówka (ok. czterdziestu zamordowanych), w Branach (ok. pięćdziesięciu zabitych), w Zboryszewie Nowym (ok. dwudziestu), Kolonii Buniawa (co najmniej 34), w Oździutyczach (szesnaście ofiar). Nieznana liczba osób padła w lipcu 1943 r. m.in. w: Kolonii Lipszczyzna, Szpikołosach, Strzelcach, Kolonii Musin, Smolawie, Bużanach, Sienkiewiczach, we wsi i Kolonii Antonówka, Kolonii Janówka. W pow. kowelskim nad ranem 16 lipca 1943 r. wymordowano Polaków w Kolonii Adamówka (drugi atak nastąpił 28 sierpnia, w sumie padło 61 ofiar), w Kolonii Michałówka (58 ofiar), we wsi Sieniawka (dwadzieścia ofiar), w Kolonii Wiktorówka (ok. stu zabitych), w Kolonii Aleksandrówka (drugi napad nastąpił 29 sierpnia, trzeci 4 września, w sumie padło osiemdziesiąt ofiar). 18 lipca 1943 r. w Kolonii Zabara w pow. horochowskim zabito 25 Polaków[133].

---

[132] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 66, k. 7; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 167–168, 182–184, 190–193.

[133] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 121, 123–132, 132–138, 158–159, 167, 174, 178, 182, 186, 192, 338–339, 346, 350, 352.

Po 16 lipca sytuacja zaczęła się normować. Oddziały UPA tylko z rzadka atakowały polskie miejscowości. Jak się wydaje, chciano w ten sposób uśpić polską czujność, co pozwoliłoby na przeprowadzenie kolejnego skoncentrowanego uderzenia. Być może uważano również, iż lepiej jest zaczekać na zakończenie żniw przez polskich rolników, dzięki czemu łatwiej można by przejąć ich zbiory. Tym właśnie celom służyła odezwa sztabu zagonu „Sicz" P. Antoniuka, w której niedawne masakry tłumaczono koniecznością ukarania Polaków „z całą surowością wymogów wojenno-rewolucyjnych" za kolaborację z Niemcami[134]. Jednocześnie zagwarantowano „pełne bezpieczeństwo" tej części ludności polskiej, która nie podjęła współpracy z Niemcami. Polaków wezwano do „nie ulegania wrogiej agitacji i nie opuszczania swoich osiedli"[135].

Kolejne zmasowane uderzenie UPA w skupiska polskie nastąpiło 29 i 30 sierpnia 1943 r. W pow. włodzimierskim 29 sierpnia 1943 r. oddział „Zucha" z kurenia „Łysego" wymordował wieś Ziemlica (padło ok. dziewięćdziesięciu ofiar). Ludzi zabijano siekierami i widłami. Ciała ofiar powrzucano do studni i dołów niczym snopy zboża, za pomocą wideł i zaostrzonych kołków. Tego samego dnia ok. pięćdziesięciu partyzantów wspartych przez uzbrojonych w białą broń chłopów napadło na Kolonię Władysławówkę. Zamordowano ok. 160 Polaków[136].

29 sierpnia bronią białą i palną zamordowano w kolonii Grabina co najmniej 150 Polaków. Wcześniej upowcy zabili w tej miejscowości kilka rodzin cygańskich[137]. Tegoż dnia zabito w Kolonii Jasionówka co najmniej 140 osób, w Kolonii Janin Bór ok. trzydziestu, w Kolonii Niebrzydów sześć, we wsi Olesk ok. dwudziestu, we wsi Przewały kilkudziesięciu, w Kolonii Słowików-

---

[134] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 545.

[135] Tamże. Nie oznacza to, iż przed następną falą napadów panował całkowity spokój. Na początku VIII we wsi Chmielów w pow. włodzimierskim zabito kilkunastu Polaków. Dwie rodziny mieszane narodowościowo oszczędzono, ale kazano im wyjechać z wioski. 10 VIII w Kolonii Zofiówka zabito ok. dwudziestu Polaków. W pow. kowelskim 12 VIII 1943 r. w Kolonii Budki zamordowano co najmniej 35 Polaków. W pow. włodzimierskim kilka napadów miało miejsce 15 VIII 1943 r. Tego dnia w Kolonii i wsi Berezowicze zabito ok. pięćdziesięciu Polaków, Kolonii Jaworówka ok. stu, we wsi Piotrówka czternastu. 18 VIII w Kolonii Zygmuntówka zrobiono zasadzkę na polskich żniwiarzy, którzy przyjechali na swoje pola. Zginęło ośmiu Polaków. 28 VIII we wsi Doszna w pow. kowelskim zamordowano ponad pięćdziesięciu Polaków. Za: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 329–330, 340, 856–859, 861, 870–871, 879.

[136] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 854–855, 868–869. Od 18 do 23 IX 1943 r. zahin UPA im. B. Chmielnickiego „oczyścił" lasy wokół Ziemlicy z „polskich i czerwonych band" oraz pomógł miejscowym Ukraińcom w żniwach na polach polskich gospodarstw. CDAWOWU, z. 3838, op. 1, t. 3, k. 1–2.

[137] Na temat losów Cyganów na Wołyniu patrz ciekawe wspomnienia E. Dębicki, *Ptak umarłych*, Warszawa 2004. Zdają się one wskazywać, iż w ówczesnej sytuacji Cyganie przy spotkaniu z UPA mieli większe szanse przeżycia niż Polacy.

ka ok. stu, w Kolonii Sokołówka ok. dwustu, w Kolonii Soroczyn ok. 140, w Kolonii Szury zabito ponad trzydziestu. 29 sierpnia spędzono mieszkańców Kolonii Stanisławówka nad wykopane doły, kazano im się położyć na ziemi i zabito ostrymi narzędziami. Zamordowano ok. 150 osób. W Kolonii Teresin ludzi likwidowano bezpośrednio w domach. Zamordowano 207 osób. W Kolonii Ludmiłpol na Polaków napadnięto nad ranem, kiedy powychodzili z nocnych kryjówek. Zginęło ok. stu osób. Także ok. stu osób zabito w Kolonii Wiktorówka, a trzydzieści w Kolonii Wielkie. W majątku i wsi Staweczki zabito 27 Polaków i Żyda. We wsi Jagodno padło ok. dziesięciu Polaków, w Kamilówce 36, w Mikołajpolu 33, w Mogilnie 69, w Kolonii Pniaki ok. czterdziestu. Dużą grupę Polaków zabito nocą 29 sierpnia w Kolonii Głęboczyce. W Kolonii Świętocin o świcie 29 sierpnia zamordowano większość polskich mieszkańców. Ocaleli ci, którzy wcześniej odeszli od katolicyzmu i przeszli na tzw. sztundyzm. 2 września zabito tam następną grupę Polaków, a 11 listopada także sztundystów narodowości polskiej. W sumie wg Siemaszków zginęło w tej miejscowości ponad 140 osób[138].

29 sierpnia ok. godz. 12 napadnięto również na **Kolonię Czmykos** w pow. lubomelskim. Wieś została otoczona kordonem partyzantów. Specjalne grupy likwidacyjne szły od domu do domu i mordowały Polaków w obejściach ich gospodarstw. Zabito 152–154 osoby. W pow. kowelskim 29 sierpnia w majątku Nowy Dwór zabito 36 osób, w Kolonii Laski 42, w Hulewiczach i Koźleniczach po ok. dwadzieścia, w Mielnicy zebrano w szkole i zabito ok. stu, a w Kolonii Mielnica ok. czterdziestu, w Kolonii Majdan szesnaście. W Podryżu zamordowano 96 Polaków. 30 sierpnia w pow. kowelskim zabito ok. 25 Polaków i kilkunastu Żydów we wsi Myślina. Kilkunastu Polaków zamordowano we wsi Rudniki. 29 lub 30 sierpnia upowcy zamordowali ok. 270 Polaków w Budach Ossowskich. 30 sierpnia prawdopodobnie sotnia „Wowka" opanowała Kolonie **Nowy i Stary Gaj**. Ludność spędzono do szkoły, po czym rozstrzelano lub zatłuczono ostrymi narzędziami. Zamordowano ok. sześciuset Polaków. Ten sam oddział także 30 sierpnia w Kolonii Sucha Łoza zamordował co najmniej 71 Polaków. Ok. czterdziestu Polaków zamordowano w Futorze Skalenica. Prawdopodobnie w sierpniu 1943 r. we wsi Czeremszanka wymordowano 163 Polaków (uratowały się dwie–trzy osoby)[139].

---

[138] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 872–884, 920, 922–924, 927, 939–942, 946–947. Na temat mordu w Mogilnie patrz protokoły przesłuchań świadków i sprawców mordu: *Polacy i Ukraińcy*..., s. 582–601.

[139] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 347, 364, 367, 369–370, 373, 375–376, 378–380, 393–399, 400, 490–491; *Polska–Ukraina: trudna*..., s. 112.

30 sierpnia ok. godz. 8 oddział UPA wkroczył do **Woli Ostrowieckiej**. Aby uśpić czujność Polaków partyzanci zachowywali się wobec mieszkańców bardzo grzecznie, m.in. dzieci były częstowane cukierkami. Mieszkańców ściągnięto na plac szkolny, gdzie ok. godz. 10 wygłoszono do nich przemówienie nawołujące do wspólnej walki z Niemcami. Następnie wszystkich zamknięto w szkole, skąd po kolei, grupami po pięć–dziesięć osób, wyprowadzano mężczyzn, kierując ich do stodoły, w której byli zabijani siekierami, młotami i innymi tępymi narzędziami. Ok. południa szkołę obłożono słomą, oblano benzyną i podpalono, a do wnętrza budynku wrzucono kilka granatów. Znajdowało się w niej wówczas 150–200 kobiet i dzieci. Łącznie zamordowano od 572 do 620 osób[140].

Nocą z 30 na 31 sierpnia upowcy z kurenia „Łysego" otoczyli wieś Kąty. Mieszkańców zamordowano w poszczególnych gospodarstwach. Śmierć poniosło od 180 do 213 osób. Następnie napadnięto na wieś Jankowce, w której zabito 86–87 Polaków. Po wymordowaniu Polaków w obu miejscowościach kureń „Łysego" jeszcze tego samego dnia przybył do **Ostrówek**. Wieś otoczono szczelnym kordonem, przez który nie przepuszczano próbujących wyjść z wioski. Niektórzy z napastników obok broni mieli też psy. Grupy partyzantów szły od gospodarstwa do gospodarstwa, zabierając polskie rodziny do szkoły i na plac szkolny. Później część osób – głównie kobiety i dzieci – skierowano też do kościoła. Partyzanci zachowywali się poprawnie, uspokajając ludzi zapewnieniami, że im nic nie grozi. Tylko stawiający opór byli zabijani na miejscu. Na placu w celu uspokojenia ludzi zrobiono jednej z rannych Polek nawet opatrunek. Po zebraniu całej ludności Ukraińcy najpierw zażądali wydania kosztowności i zegarków, a następnie zaczęli kolejno wyprowadzać mężczyzn. Byli oni mordowani w trzech różnych miejscach uderzeniami w tył głowy siekierą lub maczugą. Zabitych układano w specjalnie wykopanych w tym celu dołach. Ok. południa w okolicy pojawił się niemiecki patrol. Ukraińcy zapędzili pozostałych jeszcze przy życiu Polaków w okolice cmentarza i tam rozstrzelali. Dających jakiekolwiek oznaki życia dobito. Zamordowano od 476 do 520 osób. Nietrudno zauważyć, że akcja bardzo przypominała egzekucje Żydów[141].

Nietypowa sytuacja miała miejsce w **Swojczowie**. Wieści o rzezi pobliskiego Dominopola sprawiły, iż część mieszkańców wsi chciała natychmiast wyjechać do miast, ale upowcy powstrzymali exodus obietnicą, że nie dojdzie do nowych zbrodni i groźbą, iż próbujący ucieczki zostaną surowo ukarani.

---

[140] Tamże, s. 513–521; *Wołyński testament*, oprac. L. Popek, T. Trysiuk, P. Wira, Z. Wira, Lublin 1997. Na s. 211–226 tej ostatniej pracy imienny wykaz 572 ofiar.

[141] *Wołyński testament*... Na s. 200–210 tej pracy imienny wykaz 476 ofiar. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 493–495, 502–511.

W efekcie wszyscy mieszkańcy stali się zakładnikami UPA. Taka sytuacja nie mogła jednak trwać zbyt długo. 31 sierpnia o świcie upowcy wsparci przez zmobilizowanych chłopów z sąsiednich wsi napadli na Polaków. Większość osób zlikwidowano we własnych gospodarstwach, a niektórych na miejscowym cmentarzu. W sumie zabito ponad dziewięćdziesięciu Polaków[142].

31 sierpnia UPA po raz kolejny zaatakowała **Przebraże**. Dzięki wsparciu oddziału AK dowodzonego przez Kulczyckiego „Olgierda" oraz grupy sowieckiej partyzantki Prokopiuka Ukraińcy ponieśli porażkę[143].

Mordy trwały jeszcze na początku września, m.in. 1 września w Kolonii Siomaki zabito ok. trzydziestu Polaków, 2 września w Kolonii Wierzbiczno ok. osiemdziesięciu, 5 września 1943 r. w Kolonii Grabowo 46, 15 września w Kolonii Beata (Beheta) ok. dwudziestu. 17 września upowcy wymordowali polsko-ukraińskie rodziny ze wsi Zabłoćce i Żdżary. Młode kobiety zgwałcono. Zamordowano 116 osób. 19 września 1943 r. w Kolonii Piaseczno w pow. kowelskim zabito ok. dziewięćdziesięciu Polaków[144].

Jurij Stelmaszczuk tak później opisywał przebieg przeprowadzonej przez siebie operacji: „Robiliśmy to w następujący sposób: po spędzeniu całej ludności polskiej w jedno miejsce, okrążaliśmy ją i rozpoczynaliśmy rzeź. Kiedy już nie pozostał ani jeden żywy człowiek, kopaliśmy wielkie doły, zrzucaliśmy tam wszystkie trupy, zasypywaliśmy ziemią oraz, żeby ukryć ślady tego strasznego grobu, paliliśmy na nim wielkie ogniska i szliśmy dalej. Tak przechodziliśmy od wsi do wsi (...) Całe bydło, wartościowe rzeczy, mienie i żywność zbieraliśmy, a budynki i inne mienie paliliśmy"[145]. Jeden z partyzantów, Stepan Redesza, stwierdził m.in. „Okrążyliśmy 5 polskich wsi i w ciągu nocy i następnego dnia spaliliśmy te wsie, a wszystkich mieszkańców starych i młodych wyrżnęliśmy – w sumie ponad dwa tysiące osób. (...) Mój pluton brał udział w paleniu jednej wielkiej wsi i przyległego do tej wsi futoru. Wielu Polaków – mężczyzn, kobiet, starców i dzieci – wrzucaliśmy żywcem do studni, a następnie dobijaliśmy ich strzelając z broni palnej. Pozostałych kłuliśmy bagnetami, zabijaliśmy siekierami i rozstrzeliwaliśmy. To wszystko robi-

---

[142] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 521–522; *Polacy i Ukraińcy...*, s. 606–611.

[143] H. Cybulski, *Czerwone...*, s. 230–253. Ponadto w kilku napadach w sierpniu w Kohilnie zamordowano ponad siedemdziesięciu Polaków, w Kolonii Mikołajówka ponad czterdziestu. 30 sierpnia zamordowano też ok. czterdziestu Polaków w Kolonii Zamostycze. 31 VIII 1943 r. w pow. włodzimierskim w Kolonii Elizawetpol zabito ok. trzydziestu Polaków, w Mariampolu ok. dwudziestu, a Fedorpolu ponad sześćdziesięciu (W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 917, 922–923, 925–926, 935–938).

[144] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 362–363, 373, 391, 525, 838, 856.

[145] *Wyciąg z protokołu przesłuchania Jurija Stelmaszczuka z 28 lutego 1945 r.*, [w:] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 443.

liśmy pod hasłem »morduj polską szlachtę, która napływa na ukraińskie ziemie«"[146].

Choć w lipcu–sierpniu 1943 r. najwięcej antypolskich akcji miało miejsce w zachodnich powiatach Wołynia, nie znaczy to, iż bardziej na wschód panował spokój. Oddziały ukraińskie kontynuowały w tym regionie ataki na polskie miejscowości, zmierzając do całkowitego „oczyszczenia" terenu. 3 lipca 1943 r. (lub w końcu czerwca) oddziały „Dubowego uderzyły na Kolonię Górna w pow. kostopolskim. Zabito w niej, przeważnie siekierami i widłami, 81 Polaków. W lipcu 1943 r. napadnięto na Kolonię Płoteczno (w lipcu–sierpniu 1943 r. zginęło w tej miejscowości ok. pięćdziesięciu Polaków). Na początku lipca (lub września) wymordowano także Medwedówkę – zabito w niej 57 Polaków i spalono 68 polskich budynków. W Krzemienieckiem oddziały „Eneja" 14 lipca we wsiach Kołodno Lisowszczyzna i Kołodno Siedliska zamordowały od 320 do pięciuset osób. Upowcy wjechali do wsi na furmankach. Napotkanych mieszkańców prowadzono do ich gospodarstw i tam mordowano ostrymi narzędziami lub rozstrzeliwano. Rzeź trwała ok. trzech godzin. Następnego dnia, 15 lipca 1943 r., w Czajczyńcach i Maniowie zamordowano ok. 120 Polaków. W lipcu 1943 r. zamordowano także ok.150 Polaków w kościele w Wyszogródku, 77 w Borkach, ok. trzydziestu w Bykowcach. W pow. dubieńskim 12 lipca 1943 r. zamordowano 38 Polaków w zaatakowanej już po raz drugi wsi Złoczówka i piętnastu w Kolonii o tej samej nazwie. Nie znana liczba ofiar padła w lipcu 1943 r. w Korytnie, Plaszowej i Rydkowie. Zaatakowano także majątek Smordwa, jednak samoobronie polskiej razem z Niemcami udało się po całonocnej walce odeprzeć napastników. Niemniej zginęło ok. piętnastu Polaków, a w sierpniu majątek i wieś ewakuowano[147].

W pow. zdołbunowskim tragiczny los spotkał **Hutę Majdańską**. Wiosną 1943 r. mieszkańcy tej wsi zadeklarowali lojalność wobec podziemia ukraińskiego i w zamian za gwarancje bezpieczeństwa przekazywali UPA żywność (jaja, mleko, zboże, mięso). Mimo to 12 lipca oddziały ukraińskie dowodzone przez Kowalczuka i Kyryluka wymordowały większość mieszkańców. Zginęły 184 osoby (w tym jedna Ukrainka). Ocalało jedenastu Polaków[148].

W pow. równieńskiem w lipcu 1943 r. upowcy spalili m.in. Aleksandrówkę, Marianówkę, Pawłówkę Nową, Wierzycę. Nieznana jest liczba padłych tam ofiar. W Kolonii Buda zabito szesnaście–siedemnaście osób, z czego jedenastu mężczyzn spalono żywcem w stodole. We wsi Kołowerta zabito dwu-

---

[146] *Polacy i Ukraińcy*..., s. 414–415.

[147] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 58–59, 95, 105–106, 240, 253–254, 269–270, 416–417, 433–437, 477.

[148] Tamże, s. 968–970; Relacja C. Wereszczyńskiego, [w:] *Okrutna*..., s. 331.

nastu Polaków. W pow. łuckim 22 lipca 1943 r. upowcy zamordowali w Kolonii Dmitrówka 43 Polaków. 25 lipca 1943 r. w Jezioranach Czeskich zamordowano czternastu Polaków, pastwiąc się nad nimi przez kilka godzin. W tym samym miesiącu w Kolonii Poznanka zamordowano ok. osiemdziesięciu osób, w Kolonii Mirosławka co najmniej 34, w Nowej Liniówce siedemnaście polskich rodzin, w Rakowej Górze ok. dwudziestu. W pow. zdołbunowskim 3 sierpnia (lub 3 lipca) 1943 r. upowcy okrążyli wieś Zielony Dąb (udawali sowieckich partyzantów, ludzie domyślili się prawdziwej tożsamości napastników po nożach zatkniętych za cholewami butów). Mieszkańców po kolei sprowadzano do paru wybranych zagród i tam mordowano siekierami, bagnetami i nożami. Zabito ok. sześćdziesięciu osób[149]. Garstka ocalałych błąkała się po okolicy. Ambroży Wereszczyński (będący wówczas dzieckiem) wrócił do wsi po żywność i został zauważony przez grupę banderowców. Wspomina: „po drugiej stronie drogi ukraińskie dzieci pasły krowy. Dołączyłem do nich, prosząc, aby mnie nie wydały. Niektóre z nich mnie znały. (...) podjechali do naszej grupy i pytali kolejno o nazwisko. Na koniec kazali mi zmówić pacierz. Wyrecytowałem tę modlitwę po ukraińsku (...) wtedy dopiero odjechali"[150].

Poważny problem dla ukraińskiej partyzantki zaczęły stanowić tworzone polskie **bazy samoobrony**. Dawały one schronienie ludności polskiej, a jednocześnie utrudniały UPA swobodne poruszanie się w terenie. W dodatku członkowie samoobron niejednokrotnie organizowali rekwizycje w okolicznych wsiach ukraińskich, podważając w ten sposób (choć nie to było celem takich akcji) autorytet UPA wśród własnej ludności. Nic więc dziwnego, że polskie bazy („placówki") stały się jednym z głównych celów Ukraińców. Jedną z wiosek, w których powstała silna polska samoobrona, była **Pańska Dolina**. Zgodę na utworzenie w tej wsi samoobrony wydał kreislandwirt Wilhelm Schneider. Po raz pierwszy UPA zaatakowała Pańską Dolinę 22 czerwca 1943 r. Polacy nie dali się zaskoczyć. Drużyna Zygmunta Toczki (dziesięciu ludzi), prowadząc ogień, co chwila zmieniała stanowiska bojowe. Wywołało to wrażenie, że Polacy są silniejsi niż byli w rzeczywistości. Atak odparto. 14 (lub 27) lipca UPA zaatakowała ponownie. Ukraińcy ostrzelali wieś z działa 45 mm oraz moździerza, raniąc trzy osoby. 5 sierpnia Ukraińcy podjęli kolejną próbę zdobycia Pańskiej Doliny. Wieś otoczył kureń UPA wsparty przez trzy działa 75 mm. „W wyobraźni – wspomina Maksym Skorupśkyj – widzieliśmy już ruiny polskich budynków"[151]. Na szczęście dla obrońców po oddaniu kilku

[149] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 597, 602, 608–611, 638–639, 667, 697, 699, 971–973.

[150] Relacja A. Wereszczyńskiego, [w:] *Okrutna* ..., s. 335.

[151] M. Skorupśkyj, *Tudy*..., s. 148.

strzałów ukraińskie działa zamilkły: trudno powiedzieć, czy z powodu złego stanu technicznego, czy niewykwalifikowanej obsługi. Bez wsparcia artylerii UPA nie była w stanie przełamać polskiej obrony. Czytamy: „Pańska Dolina rzeczywiście była twierdzą"[152]. 22 września 1943 r. oddziały ukraińskie nieoczekiwanie napadły na wioskę w godzinach przedpołudniowych, licząc na zaskoczenie. Samoobrona odparła atak przy stracie dwóch zabitych[153].

5 sierpnia 1943 r. upowcy próbowali zająć także bazę samoobrony w **Rybczy.** Ataki załamały się jednak w ogniu obrony, której pomogły palące się zabudowania na skraju wsi. Walka trwała ok. 4,5 godz. Zginęło trzech Polaków[154].

Ważnymi bazami polskiej samoobrony były **Huta Stepańska** i położona od niej sześć km na północ **Wyrka**. W marcu 1943 r. powstały tam dwa współpracujące ze sobą ośrodki. Ochraniały one położone w okolicy mniejsze polskie osiedla. W wypadku większego niebezpieczeństwa ludność miała z nich uciekać do głównych baz. Samoobrony współpracowały z partyzantką sowiecką. Polacy nie ograniczali się tylko do ochrony polskiej ludności, organizując wypady przeciwko UPA. Między innymi w końcu marca zaatakowano Mielnicę Małą, a w kwietniu 1943 r., razem z Sowietami, Butejki. Na początku lipca 1943 r. samoobrona w Hucie liczyła ok. pięciuset ludzi, lecz posiadała jedynie ok. osiemdziesięciu sztuk broni, z czego sześć rkm. Nie znamy liczby obrońców Wyrki. Pod opieką samoobron przebywało odpowiednio ok. trzech i dwóch tys. osób.

Do likwidacji polskich baz samoobrony „Dubowyj" wyznaczył dziesięć oddziałów UPA i SKW, z których utworzono dwie silne grupy bojowe. Pierwszą z nich, mającą zadanie zniszczenia Huty, dowodził „Korban", zaś drugą, skierowaną przeciwko Wyrce, „Borysten". Ubezpieczać całość akcji miała sotnia „Cyhana" oraz część sotni „Jaremy" (drugą część przydzielono do grupy „Korbana"). Oddziały ukraińskie zostały skoncentrowane w rejonach wsi Rudnia, Butejki i Romejki. 16 lipca ok. godz. 23 oddziały ukraińskie jednocześnie uderzyły[155].

Grupa dowodzona przez „Borystena" została podzielona na trzy oddziały: „Jarka", „Kory" i „Hrabenki". Partyzanci „Jarka" zniszczyli Ostrówki, Perespę, Użanie, Soszniki i Tur. Domy polskie spalono, a schwytaną ludność wymordowano. Podwładni „Kory" najpierw złamali polski opór we wsi Hały, a potem kolejno zajęli Tur, Berezynę, Szymoniska i wsparli atak oddziału

[152] Tamże.

[153] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 92–94.

[154] Tamże, s. 428–430.

[155] Tamże, s. 284–307, 792–796; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 173–176; A. Peretiatkowicz, *Wołyńska samoobrona...*, s. 149–159.

„Jarka" na Soszniki. Ludzie „Hrabenki" opanowali Sielisko. Ok. godz. 3.25 upowcy zaatakowali Wyrkę z trzech stron. Polacy stawili zacięty opór w oparciu o kościół i położone wokół niego murowane budynki. Po dwóch godzinach walki zostali jednak zepchnięci przez upowców i rozpoczęli, nieustannie ostrzeliwani, odwrót w kierunku Huty Stepańskiej. Korzystając z sytuacji, partyzanci UPA 17 lipca zabili w Ziwce Starej ok. piętnastu Polaków i zdobyli Kolonię Wyrobki. Resztę okolicznych polskich kolonii zlikwidowano 18 lipca. Stoczono też zwycięską potyczkę z niemieckim patrolem.

Grupa „Korbana" zaczęła atak na Hutę od zniszczenia Borka, Lady i Kurorty. Po dotarciu do Huty upowcy podjęli z obrońcami pojedynek ogniowy, ostrzeliwując polskie stanowiska z działa. Próby szturmu Polacy powstrzymali ogniem broni maszynowej. Ok. południa 17 lipca upowcy przerwali atak. 18 lipca, ok. godz. 1 Ukraińcy wzmocnieni częścią sotni „Jaremy" (dowodził „Woronyj") ponownie zaatakowali. Jednej z grup szturmowych udało wedrzeć się do wsi i podpalić niektóre budynki. Zacięty bój trwał do wieczora – Ukraińcy mieli sześciu zabitych i trzech rannych, Polacy zaś ok. stu zabitych. Nocą polskie dowództwo podjęło decyzję o ewakuacji Huty. Polacy utworzyli kilkukilometrową kolumnę furmanek osłanianą przez samoobronę. Korzystając z mgły, większość z nich wycofała się do Antonówki. Część ludności (ogarnięta paniką) odłączyła się od głównej grupy, stając się łatwym łupem banderowców. Rano 19 lipca Ukraińcy weszli do Huty Stepańskiej, paląc wszystkie budynki (murowane wysadzono).

Operacja zakończyła się z ukraińskiego punktu widzenia sukcesem. Przy stratach osiemnastu zabitych i siedemnastu rannych UPA udało się zlikwidować silny ośrodek samoobrony, zabijając (wg danych ukraińskich) ponad pięciuset Polaków. W czasie operacji zginęło też kilku lub nawet kilkunastu Niemców z patroli, które natknęły się na ubezpieczenia UPA[156].

30 lipca 1943 r. oddziały podlegające „Dubowemu" przeprowadziły kolejne skoncentrowane uderzenie w skupiska polskiej ludności. Tym razem celem były osiedla polskie położone w pobliżu torów kolejowych k. Sarn, a więc dotąd stosunkowo bezpieczne ze względu na bliskość niemieckich załóg. Jednak w lipcu 1943 r. niewielkie niemieckie załogi nie stanowiły już dla UPA większego zagrożenia. Uderzenie ukraińskie spadło m.in. na: Kopaczówkę, Kruszewo, Parośle II, Perespę, Terebunie, Kowbań, Krasną Górkę, Purbejówkę, Rafałówkę, Sernikową Niwę, Setkówkę, futor Struga, kolonię Sunia, Załawiszcze. Ukraińscy partyzanci ostrzelali polskie miejscowości, po czym

[156] Tamże. Też: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zespół Delegatura Rządu, 202/III/200, k. 34–35, Opis wypadków w Hucie Stepańskiej i jej okolicach. Por. *Wołyń. Galicja Wschodnia 1943–1944. Przewodnik po polskich i ukraińskich źródłach archiwalnych*, t. 1, Warszawa–Kijów 2003, ilustracja 14 części polskiej.

wdarli się pomiędzy domostwa, zabijając każdego, kto nie zdążył zbiec. Polacy rzucili się do ucieczki w kierunku stacji kolejowej w Antonówce, gdzie był niemiecki posterunek. Jedna z uciekających grup niedaleko stacji wpadła w zasadzkę i została wymordowana. Zginęło 28 osób. Nie wszędzie UPA odniosła pełen sukces. W Wydymerze samoobrona przez całą noc odpierała ataki. Napastnicy wycofali się ok. południa, zostawiając dziesięć ciał zabitych. Podobnie rzecz się miała w Kolonii Choromce i w Porodzie. W tej drugiej miejscowości upowcy wycofali się nad ranem pod niemieckim naciskiem. W Prurwie Polacy odpierali ataki UPA przez dwa dni w oparciu o bunkier. Zginęło dwóch obrońców. Wkrótce mieszkańców wymienionych miejscowości ewakuowano do Włodzimierca. 30 lipca 1943 r. UPA zabiła w sumie ok. stu Polaków[157].

1 sierpnia 1943 r. UPA zaatakowała Tuczno. Niemiecki garnizon bronił się w ufortyfikowanym budynku, a polska samoobrona próbowała powstrzymać banderowców. Zginęło ok. dziesięciu Polaków. 1 sierpnia grupa upowców wtargnęła do miasteczka Białozórka, gdzie (udając sowieckich partyzantów) zabiła ok. dziesięciu Polaków, w tym wójta gminy. Potem przeszli do futoru Pózichowskiego i zabili następnych siedmiu Polaków (ocalało pięciu rannych). W pow. równieńskiem nocą z 1 na 2 sierpnia partyzanci napadli na Leonówkę. Ubezpieczenia UPA uniemożliwiały ucieczkę, a specjalne grupy „szturmowe" obrzucały granatami i podpalały budynki. Zabito ok. 150 osób. 2 lub 3 sierpnia upowcy zatrzymali uciekinierów ze wsi Kudranka i ich rozstrzelali. Zabito ok. czterdziestu osób[158].

Latem 1943 r., prawdopodobnie 8 sierpnia, nowo utworzony kureń „Borystena" zaatakował **Włodzimierzec**. Według „Woronego": „poszarpano niemiecki garnizon" i zmuszono go do opuszczenia miasteczka („Borysten" wysłał Niemcom list z takim żądaniem)[159]. „Woronyj" nie wspomina, iż niemiecki garnizon liczył zaledwie sześciu żołnierzy, którzy zabarykadowali się w murowanej szkole. Trzydziestu policjantów stacjonujących w miasteczku zaraz po rozpoczęciu napadu przeszło na stronę partyzantów. Główne ostrze ukraińskiego ataku było zwrócone przeciwko Polakom, którzy (uprzedzeni wcześniej przez „życzliwych Ukraińców") zamknęli się w miejscowym kościele św. Józefa, skąd odpierali szturmy czterema posiadanymi karabinami i... kwasem solnym, którym polewano napastników próbujących wyważyć drzwi. Upowcy zaminowali zatem tylną ścianę kościoła, korzystając z faktu, iż znajdowała się ona w martwym punkcie ostrzału (nie było tam okien). Od

---

[157] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 731–734, 737–738, 743–747, 750, 799, 802–803.

[158] Tamże, s. 411–415, 715–716, 720–721.

[159] W. Ławkowycz „Woronyj", *Storinky z perežytoho...*, s. 24.

wybuchu runęła ściana, zginęły dwie Polki, hrabina Krasicka i jej córka hrabina Prądzyńska. Chwilę później do Włodzimierca dotarła niemiecka odsiecz, co uratowało Polaków przed śmiercią. Po ataku Polacy i Niemcy wyjechali z miasteczka, pozostali w nim tylko Ukraińcy stanowiący większość mieszkańców[160].

Ukraińskie ataki tak zaniepokoiły Niemców, iż w sierpniu 1943 r., spodziewając się ataku na Sarny, zabarykadowali się w tym mieście w osobnej dzielnicy. Tymczasem napady były kontynuowane. W sierpniu 1943 r. w pow. dubieńskim zaatakowano jednocześnie Kolonie Aleksandrówka, Julianówka, Rudka i Zofiówka (łącznie padło ok. trzydziestu ofiar), a także wsie Karolinka (kilkanaście ofiar), Koblin (ok. dziesięciu) oraz Bojarka (ok. dwudziestu). Tego samego dnia dokonano rzezi w Kolonii Libanówka, gdzie zginęło ok. stu osób. W Kolonii Mieczysławówka zabito dziesięciu–dwudziestu Polaków. 8 sierpnia 1943 r. w Kolonii Dunaj zamordowano osiemnastu Polaków. 21 sierpnia w Kolonii Kisielówka zabito 93 Polaków. 31 sierpnia 1943 r. upowcy wymordowali Kolonię Jasiniec (26 ofiar). Z 24 na 25 sierpnia 1943 r. (lub z 31 sierpnia na 1 września) kurenie dubieński i krzemienicki zaatakowały miasto, stację kolejową i majątek Mizocz. W mieście stacjonowały dwie kompanie wojska (jedna niemiecka, druga węgierska), istniała również polska samoobrona. Jeszcze przed atakiem w mieście ginęły pojedyncze osoby, zabijane na przedmieściach. Oddziały samoobrony stacjonowały razem z Węgrami w pałacu hr. Dunin-Karwickiego i w cukrowni w zachodniej części Mizocza. UPA uderzyła od wschodniej strony. Podpalano domy, ludzi zabijano siekierami, sierpami, nożami. Miejscowość spłonęła w 80%. Ofiarami byli przede wszystkim uchodźcy z okolicznych wsi. Zginęło ponad stu Polaków. Po ataku większość polskiej ludności wyjechała pod osłoną Schutzmannschaftu do Zdołbunowa[161]. Podczas napadu Ukraińcy opanowali cukrownię, ale gdy sotnia „Maksa" chciała załadować cukier, nadszedł rozkaz odwrotu od „Eneja", który dowiedział się o rozpoczęciu niemieckiej obławy w okolicy[162].

2 września 1943 r. „Borysten" nakazał swoim oddziałom „likwidację ostatnich w tym rejonie polskich osad"[163]. W następnych dniach oddziały UPA napadły m.in. Łukę, Górne, Ostry Róg, Hutę, Dobryń, Stepanogród, Dubowe. W pow. Sarny w końcu września 1943 r. na rozkaz kurinnego „Łajdaky" zamordowano pięć polskich rodzin w Halicy[164].

---

[160] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 806; A. Peretiatkowicz, *Wołyńska samoobrona...*, s. 113–114.

[161] Tamże, s. 84, 87–88, 90, 153, 158, 163–164, 808, 979.

[162] M. Skorupśkyj, *Tudy...*, s. 150–151.

[163] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 139.

[164] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 762, 800–802.

Wiele antypolskich akcji w tym okresie skierowano przeciwko tym Polakom, którzy próbowali wracać na swoje gospodarstwa, aby zebrać zboże. Ewentualnie byli przymuszani przez Niemców do prowadzenia żniw na opuszczonych, niekoniecznie własnych, polach. Gdy w sierpniu 1943 r. Niemcy przywieźli ekipę żniwiarzy do majątku Uhrynów, Ukraińcy nocą przypuścili szturm próbując wszystkich zlikwidować. Pomimo silnego ognia broni maszynowej i moździerzy Niemcy odparli atak. Jednak partyzantom udało się wrzucić wiązkę granatów do dworu, w którym nocowali Polacy. Doszło do masakry, 25 Polaków zginęło. Wcześniej, 10 lipca, we wsi Ozerce zabito dwunastu Polaków wracających do swoich gospodarstw w Ulaniku. 15 lipca 1943 r. we wsi Zaborol upowcy zaatakowali konwój jadący z Antonówki szepelskiej. Samoobrona z Antonówki próbowała przyjść napadniętym z odsieczą, ale po paru godzinach walki musiała oddać pole, tracąc dwóch zabitych i dziesięciu rannych. Upowcy ponadto zabili 54 Polaków jadących w konwoju. 19 sierpnia 1943 r. upowcy urządzili zasadzkę w jarze k. wsi Stawki na dojeżdżającą z Równego do Kolonii Jadwipol polską kompanię żniwną osłanianą przez żołnierzy Ślązaków. W ogniu broni maszynowej zginęło jedenastu żniwiarzy i 23 żołnierzy. 22 sierpnia k. Gruszówki zabito siedmiu Polaków jadących furmanką z Radowicz i trzynastu jadących do Radowicz z kościoła w Zasmykach. W sierpniu (dokładna data nie jest znana) w wąwozie k. wsi Barmaki upowcy zaatakowali kolumnę polskich uciekinierów z Aleksandrii. Siekierami, widłami i nożami zamordowano ok. pięćdziesięciu Polaków. W tym samym miesiącu zabito dziesięciu Polaków przewożących zboże do młyna w Boratynie Czeskim. W czasie żniw latem 1943 r. zabito m.in. 32 żniwiarzy, którzy udali się z Szumska na swoje pola w Rachmanowie. Podobnie zginęło ok. trzydziestu Polaków w Załużu. Latem 1943 r. czterdziestu Polaków pod niemiecką eskortą wyjechało z Krzemieńca do Wiśniowca po żywność. Pomiędzy Horynką a Kunińcem wpadli w zasadzkę. Żandarmi niemieccy nie atakowani odjechali do Krzemieńca, a Polaków zamordowano[165].

To oczywiście nie wszystkie wypadki mordów Polaków. Latem 1943 r. na Wołyniu bezlitośnie polowano na wszystkie osoby posiadające polskie korzenie. W rodzinach mieszanych narodowościowo zdarzały się wypadki zmuszania do zabijania najbliższych. Kiedy odmawiano, partyzanci zabijali całą rodzinę lub posiadających polskie korzenie. Potwierdzają to także relacje ukraińskie. W jednej z nich, W. I. Bohołuckiej, czytamy: „Byłam zamężna z Polakiem. Mieliśmy dwóch chłopców – 7 i 4 lata. Właśnie nam się urodziła dziewczynka, która jeszcze leżała w kołysce. (...) do naszego domu przyszło pięciu z UPA. Podnieśli dziewczynkę z kołyski, rozłożyli nóżki, zobaczyli, że to

[165] Tamże, s. 353, 454, 458–459, 482, 550–551, 565, 567, 705, 710–711.

dziewczynka i położyli z powrotem. Ponieważ mama była Ukrainką oszczędzili ją. A męża i dwóch chłopców wyprowadzili na podwórze i zarąbali siekierą"[166]. Bojówki SB OUN likwidowały czasem nawet osoby tak dalece wrosłe w ukraińskie środowisko, że sąsiedzi dziwili się, iż posiadały one polskie korzenie[167]. Polacy mogli czuć się bezpiecznie jedynie w miastach i bazach samoobrony. Natomiast tam, gdzie sięgały wpływy OUN-B i UPA, groziła im śmierć. Tę atmosferę dobrze oddaje fragment listu jednej z uciekinierek do swojej rodziny w GG: „Wokół trupy i potencjalne ofiary. Od każdego Polaka teraz śmierdzi trupem. Chodzą żywe trupy. Może przyjdzie odpowiedź w mojej sprawie, może otworzą granicę. Może do Was pojadę"[168]. W sprawozdaniu oddziału „Kruka" czytamy „Po czystce Polaków w terenie rzadko można spotkać jakiegoś Laszka. Oni, tak, jak i Niemcy, zgrupowali się w większych okręgowych miastach oraz w rejonowych centrach i tylko od czasu do czasu robią napady w terenie"[169].

3.4. Polska samoobrona

Masowe rzezie ludności polskiej w lipcu 1943 r. skłoniły Kazimierza Banacha i ppłk. Kazimierza Bąbińskiego do wydania 19 lipca wspólnego rozkazu o scaleniu Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i administracji cywilnej z wojskiem. Delegatura przekazała do dyspozycji wojska m.in. uzbrojone kadry w Zasmykach i Różynie, które stały się zalążkami oddziałów partyzanckich.

28 lipca 1943 r. Okręgowy Delegat Rządu Kazimierz Banach wystąpił do mieszkańców Wołynia z apelem, w którym wezwał Polaków do „rozumnego myślenia i opanowanego działania", gdyż „walka idzie (...) nie o to, kto z nas zginie lub ocali życie – walka idzie o całość i wielkość Rzeczypospolitej, o zagrożony tu nie tylko fizyczny, materialny, ale i nade wszystko duchowy, wiekowy dorobek polski"[170]. Zaapelował do wszystkich Polaków tak kobiet, jak i mężczyzn, by znaleźli się w szeregach samoobrony. Wezwał do wzajemnej samopomocy i bojkotowania wyjazdów do Niemiec. Banach oskarżył

---

[166] Za: J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji ukrajińskoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittja*, Lwiw 2000, s. 69–70.

[167] Patrz: M. Podworniak, *Witer z Wołyni*, Winnipeg 1981, s. 178. Warto w tym miejscu wspomnieć, że wielu Polaków zawdzięczało swoje ocalenie Ukraińcom. Patrz: L. Karłowicz, *Ludobójcy i ludzie*, Lublin 2000.

[168] *List mieszkanki m. Kiwerce...*, s. 297.

[169] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 171–172.

[170] *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944)*, oprac. J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001, s. 111.

w odezwie Niemców i Sowietów o prowokowanie bratobójczych walk. Stwierdził też kategorycznie: „Pod żadnym pozorem nie wolno współpracować z Niemcem. Wstępowanie do milicji i żandarmerii niemieckiej jest najcięższym przestępstwem wobec Narodu Polskiego. Milicjanci-Polacy, którzy by wzięli udział w niszczeniu zagród oraz w mordowaniu kobiet i dzieci ukraińskich, wykreśleni zostaną z szeregów Narodu Polskiego i będą ciężko ukarani. (...) Współdziałanie z bolszewikiem jest takim samym przestępstwem, jak i współdziałanie z Niemcem. Wstąpienie do oddziałów partyzanckich sowieckich jest zbrodnią. Żaden Polak nie może się tam znaleźć"[171].

Sytuacja była jednak tak dramatyczna, iż żadne apele tego typu nie mogły być traktowane przez ludność polską poważnie. Jedynym racjonalnym wyjściem wydawała się albo ucieczka, albo organizowanie samoobrony w porozumieniu z każdym, kto tylko mógł dać broń. Polskie podziemie na 1 września 1943 r. (a więc po największej fali mordów) oceniało liczbę ludności polskiej na 170 tys. skupionej w jedenastu miastach powiatowych oraz w 25 bazach obronnych. Te ostatnie były narażone na nieustanne ataki UPA, które z determinacją odpierano. „Chłop – pisze Ryszard Torzecki – walczył o ziemie dla siebie i kraju, pomimo tego, że walka ta była beznadziejna"[172]. Znając tragiczną sytuację mieszkańców Wołynia, Banach postulował dostarczenie miejscowej ludności polskiej z centralnej Polski broni i amunicji oraz przerzucenie kilkunastu kompanii partyzanckich dobrze uzbrojonych w broń maszynową. Jego zdaniem przybycie dziesięciu kompanii w sile 150 ludzi każda mogłoby radykalnie zmienić sytuację. Siły te stanowiłyby trzon polskich sił partyzanckich. Organizacja na Wołyniu byłaby w stanie siły te zwiększyć trzykrotnie[173]. Jednak władze Polski Podziemnej nie były w stanie spełnić prośby Delegata. Przybyła jedynie grupa oficerów, nieco broni i amunicji oraz w marcu 1944 r. jedna kompania, tzw. warszawska.

20 lipca 1943 r. dowództwo AK podjęło decyzę o natychmiastowym tworzeniu oddziałów partyzanckich, które miały uzyskać gotowość bojową na 28 lipca 1943 r. Zgodnie z wydanym rozkazem utworzono dziewięć Oddziałów Partyzanckich AK, liczących według szacunków ok. tysiąca ludzi „jako tako uzbrojonych"[174]. Podlegały one Komendzie Okręgu. Dzięki dużej ruchliwości mogły wspierać bazy samoobrony w kryzysowych momentach, a jedno-

---

[171] Tamże.

[172] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 222.

[173] *Archiwum Adama Bienia...*, s. 203, *Ocena sytuacji ludności polskiej na Wołyniu opracowana przez K. Banacha 15 września 1943 r.*

[174] *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 3, s. 349. Por. W. Filar, *Wołyń...*, s. 172. Patrz też wspomnienia: L. Karłowicz, *Jastrzębiacy. Historia oddziału i batalionu por. „Jastrzębia" w 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, Lublin 1999; R. Kucharski, *Krwawa łuna*, Warszawa 1997.

cześnie zadawać celne i zaskakujące Ukraińców ciosy. Działający w rejonie Kupiczów – Zasmyki oddział por. Władysława Czermińskiego „Jastrzębia" zaatakował 31 sierpnia Gruszówkę, zabijając ok. dwudziestu Ukraińców przy stracie zabitego. Gdy we wrześniu upowcy zabili ok. trzydziestu Polaków we wsi Równo, w odwecie oddział por. Kazimierza Filipowicza „Korda" spalił ukraińską część wsi. 7 września 1943 r. w Kolonii Bołtuny oddział „Korda" rozbił sotnię „Worona". Zabito siedemnastu Ukraińców, w tym dowódcę sotni[175].

Obrońcy **Przebraża** podejmowali również działania zaczepne, organizując wypady przeciwko okolicznym wsiom ukraińskim, w których grupowały się oddziały UPA. 5 czerwca zaatakowano Omelno, a niedługo później, chcąc wesprzeć zagrożoną przez UPA samoobronę w Rafałówce, wieś Hawczyce, gdzie „znaczna część bandy została rozbita, reszta wycofała się do okolicznych lasów"[176]. W celu zdobycia lekarstw zorganizowano wypad na aptekę w Trościańcu. 12 lipca Polacy ponownie uderzyli na Trościanieć, rozbijając w tej miejscowości szkołę podoficerską UPA. 2 października 1943 r. dwustu członków samoobrony z Przebraża, razem z partyzantką sowiecką, uderzyło na wieś Omelno. Najpierw ostrzelano ją ogniem broni maszynowej i moździerzy, wywołując liczne pożary, a potem przypuszczono szturm. Zginęło co najmniej dziesięciu Ukraińców. Zabrano kilkanaście sztuk bydła[177].

5 października 1943 r. oddziały „Korda" i „Jastrzębia" spaliły wsie Połapy i Sokół[178]. 12 listopada oddział „Jastrzębia" odbił z rąk ukraińskich czeską wieś Kupiczów, a 25 samoobrona z Przebraża przeprowadziła udany wypad na ukraińską wieś Żurawicze w celu zdobycia mąki, zboża i bydła[179]. Przeprowadzono również wiele pojedynczych likwidacji Ukraińców, których podejrzewano o sprzyjanie nacjonalistom. Tego typu akcje AK prowadziła również w miastach. W sierpniu 1943 r. WSS w Łucku skazał na śmierć sześciu Ukraińców. Cztery wyroki wykonano. Zlikwidowano zastępcę komendanta policji ukraińskiej, dwóch policjantów oraz adwokata Czerewko[180]. Planowano również zlikwidowanie prawosławnego arcybiskupa Polikarpa Sikorskiego, ale na szczęście zrezygnowano z tego pomysłu[181].

---

[175] Nie były to jedyne ataki przeciwko wsiom ukraińskim przeprowadzone w tym czasie przez oddziały „Korda" i „Jastrzębia". Ponadto zaatakowały one Opalin, Leśniaki, Osiecznik i Wysock. Patrz: *Polska–Ukraina: trudne...*, s. 112–113; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 386, 490, 513.

[176] H. Cybulski, *Czerwone...*, s. 106.

[177] Tamże, s. 268–274; A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 191–192.

[178] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 512.

[179] A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 191; H. Cybulski, *Czerwone...*, s. 290–314.

[180] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 659–660.

[181] W. Romanowski, *ZWZ-AK...*, s. 180; W. Kopisto, *Droga cichociemnego do łagrów Kołymy*, Warszawa 1990, s. 114.

Oddzielną kwestię stanowi zachowanie polskiego podziemia wobec ukraińskiej ludności[182]. Ludność polska została poddana okrutnemu terrorowi i chęć odwetu musiała wielu osobom wydawać się czymś normalnym i oczywistym. Mówił o tym chociażby meldunek Banacha: „(...) co się dzieje w Różynie? Oddział pali dwie sąsiednie wsie ukraińskie Kleczkowice i Turowicze. Dokonywuje się mordów na zupełnie przygodnie spotkanych Ukraińcach, rabuje się mienie ludności ukraińskiej. Sześćdziesięciokilkuletniego Hrabarczuka upominającego się o zwrot koni, które mu oddział zarekwirował, morduje się i dla postrachu nie pozwala się uprzątnąć jego zwłok. Ja wiem, że te mordy są czymś bardzo nikłym wobec zbrodni ukraińskiej, dokonywanej na ludności polskiej, ale wiem również, że jeżeli chcemy, by ludność polska na swych posterunkach wytrwała tam do końca, to zadania przez nas przed nią stawiane muszą być najwyższego gatunku"[183]. I jeszcze jeden cytat, tym razem ze wspomnień żołnierza 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK Leona Karłowicza: „Gdy zbliżaliśmy się do ukraińskich wsi, mieliśmy surowy zakaz prowadzenia rozmów w polskim języku. Udawaliśmy ich oddział. (...) Pewnego razu, gdy minęliśmy zamieszkałą przez Ukraińców wieś (...) podszedł do nas ukraiński wyrostek lat ok. piętnastu i zaczął usilnie prosić, byśmy go ze sobą zabrali. Pragnie wstąpić do Ukraińskiej Powstańczej Armii. (...) Porucznik „Jastrząb" (...) spojrzał na wyrostka nienawistnie i gdy (...) chłopak nie przestawał domagać się broni, porozmawiał krótko z pozostałymi oficerami po czym skinął na „Sztachetę" i chyba „Kruka" (...) którzy chwycili niedoszłego rezuna za kołnierz i pchnęli przed siebie.

– Chodź! Dostaniesz na coś zasłużył! – krzyknął któryś.

Odwróciłem wzrok widząc przerażenie, jakie odmalowało się na twarzy ukraińskiego chłopaka. (...) Odprowadzono go w głębokie łozy. Wkrótce wydało mi się, że rozległo się coś, jakby klaśnięcie w dłonie. (...) W każdym razie odprowadzający go wrócili niedługo, gdy już byliśmy w marszu, ale bez ochotnika. Nie poszedł z nami »ryzaty Lachiw«"[184].

Nie wiemy, ilu Ukraińców zginęło na Wołyniu z polskiej ręki. Z całą pewnością ich liczba była jednak wielokrotnie mniejsza niż zabitych przez UPA Polaków. Józef Turowski ukraińskie straty ocenił na 2 tys. osób i być może właśnie ta liczba odpowiada prawdzie[185].

---

[182] Zdaniem W. Filara: „Akcje odwetowe na Wołyniu przeciwko Ukraińcom należały do rzadkości. Motywem były tu głównie osobiste tragiczne doświadczenia jednostek. Takie akcje były napiętnowane przez dowództwo AK". W. Filar, *Wołyń...*, s. 173. Z kolei W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu...*, s. 182 stwierdza: „Pod wpływem powszechnej pożogi tylko oficerowie nie zatracili godności".

[183] *Archiwum Adama Bienia...*, s. 244–245, *Pismo K. Banacha do A. Bienia z 16 września 1943 r.*

[184] L. Karłowicz, *Od Zasmyk do Skrobowa*, Opole 1994, s. 149–150.

[185] J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, Warszawa 1990.

Utworzenie baz samoobrony i działalność oddziałów partyzanckich AK sprawiła, iż UPA, aby zlikwidować skupiska polskiej ludności, musiała w celu złamania oporu używać większych sił. Na początku września 1943 r. taką większą operację zaplanowano przeciwko bazie w Zasmykach. Na szczęście dla Polaków UPA natknęła się na Niemców, co doprowadziło do opisanej wcześniej bitwy pod Radowiczami.

Nocą z 15 na 16 października 1943 r. UPA po raz ostatni napadła na Przebraże, ale także ten atak okazał się nieskuteczny. 16 października 1943 r. banderowcy przypuścili szturm na bazy w Różynie i Truskotach. Został on odparty dzięki wsparciu oddziału AK por. Michała Fijałki „Sokoła". Niepowodzeniem zakończył się również atak przeprowadzony 7 listopada. 10 listopada UPA uderzyła po raz kolejny, zmuszając ostatecznie Polaków do ewakuacji tych miejscowości. W walkach AK straciła sześciu zabitych i czterech rannych[186].

11 listopada 1943 r. Ukraińcy ponownie napadli na Kolonię Dołhe i zamordowali jedenastu Polaków, którzy jeszcze w niej pozostali. Tego samego dnia upowcy napadli na kolonie Chwoszczowata i Folwark (zabito odpowiednio ok. dziesięciu i trzydziestu Polaków) oraz na Radzież i Konstantynówkę (NN ofiar)[187].

Ciężkie walki stoczyła z UPA samoobrona w **Hucie Starej**. Wiosną 1943 r. wokół tej miejscowości powstała samoobrona kilkunastu polskich miejscowości na Zasłuczu. W czerwcu 1943 r. samoobrona odparła pierwszy atak UPA. W lipcu sowiecka partyzantka zlikwidowała dowódcę bazy por. Osieckiego, wymuszając na samoobronie przekształcenie się w sowiecki oddział im. F. Dzierżyńskiego. 15 sierpnia 1943 r. obronę bazy wzmocniło przybycie oddziału AK kpt. Władysława Kochańskiego „Bomby". Z 8 na 9 września upowcy zaatakowali Kolonię i wieś Janówka oraz osadę Bystrzyce. Po czterech godzinach walki Polacy cofnęli się brodem na prawy brzeg Słuczy do Huty Starej. Zginęło co najmniej 22 obrońców. O świcie Niemcy z dawnych koszar KOP w Bystrzycach otworzyli ogień z granatników, osłaniając wypad polskiej policji pomocniczej. Ukraińcy cofnęli się. W połowie listopada 1943 r. „Dubowyj" przeprowadził przeciwko bazie w Hucie Starej większą operację. Jednak 16 listopada 1943 r. upowcy zaatakowali i natrafili na silny opór polskiej obrony. Wszystkie ataki załamały się w ogniu broni maszynowej. Gdy do walki włączył się także oddział sowieckiej partyzantki, dowodzony przez Kotlarewa, UPA rozpoczęła odwrót. Był to jeden z największych polskich sukcesów w walce z UPA. Polacy stracili tylko kilku poległych, zaś

[186] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 376–377, 650–654.
[187] Tamże, s. 734, 786–787, 790.

Ukraińcy mieli aż 54 zabitych i ponad czterdziestu rannych. Wycofując się spod Starej Huty, upowcy zabili ok. piętnastu Polaków w Kolonii Bielczakowskiej[188].

Warto wspomnieć o godnej szacunku postawie kpt. Kochańskiego, który jedenastu rannych upowców kazał opatrzyć i odesłał na furmankach do sprzyjającej banderowcom wsi Hubków nad Słuczą. Zdaniem W. Romanowskiego: „Był to jedyny ze znanych przypadków poszanowania przez banderowców dobrej woli Polaków: konwój bez przeszkód powrócił do bazy"[189].

Silna samoobrona powstała w Rożyszczach. Liczyła ok. 130 ludzi. Kierował nią Jan Garczyński „Gryf", „Lama". Wokół Rożyszcz stworzono łańcuch obronny z okolicznych miejscowości, obejmujący m.in. Elżbietyn, Retówkę, Wasylówkę, Wiszenki dowodzony przez J. Cichusa. Polakom udało się odeprzeć kilka upowskich ataków. W sierpniu 1943 r. w odwecie Polacy spalili ukraińskie wsie Swóz i Sołtysy, zabijajac kilkudziesięciu Ukraińców, także cywilów. W styczniu 1944 r. samoobrona z Rożyszcza spaliła wieś Trościanka, zabijając ok. trzydziestu Ukraińców[190]. Oparły się ukraińskim atakom i doczekały nadejścia ACz także samoobrony w Rafałówce, Komarówce, Kolonii Wiszniów, Antonówce[191].

Jak oceniał gen. Komorowski: „Prowadzona intensywnie akcja samoobrony dała (...) pozytywne rezultaty. Wroga działalność band ukraińskich, a przede wszystkim oddziałów UPA nieco przycichła. Dzięki energicznej i zorganizowanej postawie ludności i akcji samoobrony – nie dopuszczono do zagłady elementu polskiego w Okręgu Wołyń, dając tym samym podstawy do wykonania zasadniczych bojowych zadań Okręgu"[192].

3.5. Ostatnia fala napadów na Wołyniu – przełom 1943/1944 roku

W końcu 1943 r. Armia Czerwona szybko zbliżała się do przedwojennych wschodnich granic Polski. Dowództwo UPA postanowiło wykorzystać zamieszanie spowodowane nadejściem frontu do likwidacji polskiej ludności. Zamierzano m.in. zaatakować te miejscowości, z których już wycofały się oddziały niemieckie i węgierskie, a jeszcze nie weszły sowieckie.

---

[188] Tamże, s. 245, 256–262; M. Skorupśkyj, *Tudy*..., s. 186–192; *Polacy i Ukraińcy*..., s. 708–709.

[189] W. Romanowski, *ZWZ-AK*..., s. 182.

[190] W. Romanowski, *ZWZ-AK*..., s. 182; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 612–613; *Polacy i Ukraińcy*..., s. 682–699; *Poliaky na Wołyni u roky druhoji switowoji wijny*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 2003, s. 385–387.

[191] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 557–558.

[192] *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 3, s. 348.

Jako zapowiedź ukraińskiej „ofensywy" można potraktować napad z 6 na 7 grudnia 1943 r. na wsie Budki Borowskie, Dołhań i Okopy w powiecie Sarny. Wcześniej były one ochraniane przez sowiecką partyzantkę, ale tuż przed atakiem UPA Sowieci opuścili wioski w celu wykonania szeregu dywersji przeciwko Niemcom. Upowcy wykorzystali ten fakt likwidując wszystkich Polaków, których udało im się dopaść. Zginęło ponad dwudziestu Polaków (i kilku Ukraińców) w Budkach, piętnastu w Dołhaniu i prawdopodobnie ok. stu w Okopach[193].

Tego samego dnia w pow. Włodzimierz Wołyński we wsi i Kolonii Stężarzyce banderowcy, po odejściu niemieckiej załogi, zabili na jednej z posesji 42 Polaków. W połowie grudnia upowcy napadli futor Dąbrowa pow. Sarny, zabijając kilkunastu Polaków i kilku Ukraińców. W tym samym czasie zaatakowano też Rudnię Lwa, gdzie stacjonował oddział „Bomby". Po kilku godzinach nocnego boju atak odparto. Upowcy mieli siedemnastu zabitych. W Kowlu 15 grudnia upowcy podeszli na skraj miasta i obrzucili granatami niektóre domy. Zginęło kilka osób[194].

Najwięcej napadów miało miejsce przed świętami Bożego Narodzenia. Jak pisał gen. Tadeusz Komorowski „Bór": „Silne oddziały UPA, uzbrojone w broń maszynową i działa, uderzyły niespodziewanie na nasze bazy obronne. Oddziały ukraińskie wspomagane były przez duże ilości miejscowego motłochu ukraińskiego uzbrojonego w siekiery, widły i kosy"[195]. 22 grudnia kureń „Ptacha" uderzył na Bortnicę k. Dubna. Zabito 26 Polaków (wg innych danych ośmiu Polaków, trzech Żydów). Polsko-żydowska samoobrona uratowała ludność przed całkowitą zagładą. UPA straciła jednego zabitego. W pow. kowelskim 23 grudnia 1943 r. upowcy uderzyli na Starą i Nową Dąbrowę. W krytycznym momencie w sukurs słabym samoobronom przyszedł oddział AK „Jastrzębia". Ukraińców odparto. W pow. równieńskiem we wsi Dworzec 24 grudnia 1943 r. zamordowano 35 Polaków[196].

Rano 25 grudnia upowcy uderzyli jednocześnie na pięć polskich osiedli: Janówkę, Radomle, Stanisławówkę, Batyń i Lublatyn. W Stanisławówce oddział UPA wjechał do wioski na furmankach, udając Niemców. Siedzący z przodu partyzanci mieli na sobie niemieckie mundury, a pozostali byli schowani na wozach w słomie. Samoobrona dała się zaskoczyć, co pozwoliło upowcom wedrzeć się do wsi. Dopiero nadejście kompanii AK z Kupiczowa uratowało

---

[193] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 759–762, 766–767.

[194] Tamże, s. 403, 760, 770, 847–849.

[195] *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 3, s. 349.

[196] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*..., s. 60, 336, 706; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 359.

sytuację. Ok. południa Ukraińcy wycofali się. Zamordowano ponad czterdziestu Polaków w Janówce, drugie tyle w Radomlach oraz dziewięciu w Batyniu. W walce zginęło następnych dwunastu[197].

24 grudnia upowcy zaatakowali domy polskie na przedmieściu **Ołyki**. Zarąbano siekierami, nierzadko przy wigilijnym stole, 42 Polaków. Kilka dni później, 3 stycznia 1944 r., Niemcy opuścili Ołykę. Nim 13 stycznia dotarła odsiecz z Przebraża, z ręki UPA zginęło 37 Polaków. Pozostałych przy życiu mieszkańców miasta odwieziono do Przebraża. 24 grudnia upowcy zaatakowali **przedmieścia Łucka** – Hnidawę, Barbarowszczyznę, Krasne, Wólkę, ul. Równieńską. Zabito ponad sto osób. We Włodzimierzu Wołyńskim w grudniu 1943 r. napadnięto na dom przy ul. Uściłuskiej zabijając ok. trzydziestu osób[198].

UPA podjęła również próbę likwidacji wsi **Witoldówka** (Witolja) po odejściu na zgrupowanie 27 WDP AK oddziału AK por. Franciszka Pukackiego „Gzymsa". Nocą z 26 na 27 grudnia kureń „Jasenia" przypuścił szturm na wioskę. Choć zginęło kilkunastu Polaków, samoobrona odparła uderzenie. Upowcy stracili czterech zabitych i dwóch rannych. 3 stycznia 1944 r. mieszkańcy Witoldówki wyjechali do Ostroga[199].

31 grudnia 1943 r. upowcy zaatakowali osadę fabryczną Orżew. Nie widząc szans obrony, dowództwo samoobrony postanowiło wycofać się do Klewania, odległego o sześć kilometrów. Zginęło ok. trzydziestu Polaków. W tym samym miesiącu w Kolonii Strzeleckiej pow. włodzimierski zamordowano 47 Polaków, a na stacji kolejowej i w majątku Ożenin w pow. zdołbunowskim ok. dziesięciu. W pow. łuckim w grudniu niepowodzeniem zakończyły się ataki na Polaków w Zamogile i Nieświczu[200].

2 stycznia 1944 r., po ataku sowieckiej partyzantki, Ostróg opuściły oddziały niemieckie i węgierskie, a miasto zajęli na krótko Sowieci. 3 stycznia w Ostrogu pojawiła się UPA. Zamordowano 38 Polaków i spalono zapasy słomy zgromadzonej przez Niemców. Większość Polaków schroniła się w miejscowym klasztorze i więzieniu, których Ukraińcom nie udało się opanować[201].

2 lutego 1944 r. Niemcy opuścili Łanowiec, zabierajac ze sobą większość Polaków. Na drodze do Wiśniowca pomiędzy Kuśkowcami Wielkimi i Śniegorówką, Ukraińcy zaatakowali centrum kolumny. Jadący na czele kreislandwirt zarządził odwrót, co pozwoliło UPA na okrążenie tyłu kolumny. Upowcy

---

[197] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 354–358, 378.

[198] Tamże, s. 583–584, 659–660, 952–958; *Polacy i Ukraińcy...*, s. 774–775.

[199] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 357; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 975–976.

[200] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 552, 689, 974, 850–851.

[201] o. R. Kranc, *W drodze z Ostroga na Kołymę*, Kraków 1998, s. 32–38.

szybko złamali słaby opór Schutzmannschaftu i zabili „kamieniami i drągami" 129 Polaków[202]. W Łanowcach zostały trzy polskie rodziny, które zabarykadowały się w murowanym kościele. 4 lutego 1944 r. upowcy wyważyli drzwi od zakrystii i zamordowali jedenastu z dwunastu ukrytych tam Polaków. Ocalała jedna osoba, która ukryła się za otwartym skrzydłem drzwi. Na początku 1944 r. upowcy po odejściu Niemców zaatakowali Klesów, broniony desperacko przez samoobronę i dwudziestoosobowy oddział AK Czesława Wróblewskiego. Pomimo to Polakom udało się dotrwać do nadejścia Sowietów. 6 stycznia 1944 r. upowcy atakowali samoobronę w Worczynie w pow. włodzimierskim. Atak odparto przy stracie czterech zabitych. Mniej szczęścia mieli mieszkańcy wsi Borki w pow. lubomelskim. 10 stycznia 1944 r. upowcy wymordowali tam 55 Polaków. W drugiej połowie stycznia 1944 r. Ukraińcy spędzili do Kalinca pow. Łuck rodziny polskie z pobliskich kolonii. Siekierami zamordowano kilkudziesięciu Polaków i Czeszkę. W styczniu 1944 r. po odejściu Schutmannschaftu upowcy napadli na Włodzimierzówkę, zabijając dziewięć osób. Kilku mężczyzn podjęło obronę we dworze. Pozostali mieszkańcy uciekli[203].

W pierwszej dekadzie lutego UPA napadła na Włodzimierz Wołyński, uprowadzając z ul. Lotniczej ok. dwudziestu Polaków. Zawieziono ich do cegielni i tam zamordowano. 11 lutego UPA napadła na przedmieście Komarówka. Dzięki samoobronie mieszkańcy uciekli do śródmieścia pod osłonę Niemców. Zginęły trzy osoby[204]. Na początku 1944 r. do wsi Worokomla k. Kamienia Koszyrskiego „wpadła banda ukraińska na koniach, kolejno rozstrzelano Polaków, a ich domy palono i równano z ziemią"[205].

13 lutego (lub 25 stycznia) 1944 r. UPA napadła jednocześnie na szereg polskich miejscowości na północ od Włodzimierza: Andresówkę, Helenówkę Werbską, Antonówkę Borek, Stefanówkę oraz przedmieścia Włodzimierza, tzw. Białozowszczyznę. Być może upowcy swoje działania uzgodnili z Niemcami. Zginęło ok. 140 Polaków. We wsi Polany rozstrzelano ok. siedemdziesięciu Polaków, którzy po wejściu Sowietów wrócili na swoje gospodarstwa. Ciała wrzucono do studni. W lutym 1944 r. po odejściu Niemców upowcy spalili wieś i majątek Nowosiółki, zabijając co najmniej siedem osób. W połowie lutego 1944 r. w Werbie zabito dwie polskie rodziny. Uratował się dziesięcioletni chłopiec[206].

---

[202] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo*... s. 484.
[203] Tamże, s. 440–441, 522, 540–541, 776, 852–853, 869.
[204] Tamże, s. 952–958.
[205] Relacja J. Skarżyńskiego w zbiorach autora.
[206] Tamże, s. 470, 821, 908–910, 919–920, 934–935, 945.

Po rozpoczęciu antypolskiej akcji wiele osób schroniło się w klasztorze karmelitów bosych w **Wiśniowcu**. W ciągu 1943 r. był on kilkakrotnie atakowany. W obronie brał udział ok. dwudziestoosobowy Schutzmannschaft złożony z Polaków. W styczniu 1944 r. miasto opuścili najpierw Niemcy, a później Węgrzy, zabierając ze sobą część ludności, w tym polski Schutzmannschaft. W klasztorze schroniło się ok. trzystu–czterystu ludzi. Polacy liczyli, że zaraz po odejściu Niemców wejdą Sowieci, jednak przed nimi pojawiła się ukraińska partyzantka.

12 lub ok. 20 lutego 1944 r. klasztor został zajęty podstępem. Według jednej relacji podeszła pod niego grupa podająca się za polskich uciekinierów. Według innej nieznajomi udawali sowieckich partyzantów. W rzeczywistości była to grupa SB OUN, która zaraz po wdarciu się za mury przystąpiła do rzezi. Ludzie wpadli w panikę. Próbowano uciekać z klasztoru, chowano się w zabudowaniach i różnych zakamarkach. Jak pisze Irena Sandecka: „Wszystkich wymordowano, a najgorzej znęcano się nad kobietami, które uprzednio służyły u Niemców, wieszano je na sznurach i palono żywcem w kościele"[207]. Nie uniknęli śmierci również zakonnicy, których powieszono – tylko jeden ocalał z rzezi. Zabito być może nawet ok. trzystu osób. Niektóre młode kobiety członkowie SB OUN uprowadzili. Tak wspominał Łuka Pawłyszyn: „SB pogospodarzyła w Wiśniowcu i jego okolicach, o czym świadczyły pożary. (...) Na saniach płakały błagając miłosierdzia dwie kobiety, jedna całkiem młoda, i troje dzieci w wieku do lat siedmiu. (...) Hroza powiadomił, że trwa likwidacja wrogów Ukrainy. Ale sądu nie było (...)"[208].

Ciała zabitych wrzucono do piwnicy i przysypano piaskiem. Sam klasztor podpalono. W tym samym czasie zamordowano 138 osób w Wiśniowcu Starym. W następnych dniach ukraińscy partyzanci przystąpili do „polowania" na osoby, którym udało się ukryć u zaufanych sąsiadów – Ukraińców. 27 lutego 1944 r. zabito siekierami odnalezione trzy polskie rodziny[209].

W marcu 1944 r. na Wołyniu lokalny dowódca SB „Berkut" (NN) wydał podwładnym rozkaz obserwowania i meldowania o działaniach Polaków przeciwko Ukraińcom. Zalecił też informowanie sowieckiej partyzantki o wszelkich wypadkach współpracy Polaków z Niemcami. „Chodzi o to – tłumaczył „Berkut" – aby wywołać (...) nieporozumienia Polaków z bolszewikami oraz odwrócić uwagę partyzantów od ukraińskiej ludności i skierować ją na polską mniejszość narodową"[210].

---

[207] Za: *Okrutna...*, s. 199.

[208] W. Szczehliuk, *„...jak rosa na sonci...". Politycznyj roman-chronika, napysanyj na osnowi spohadiw kołyszn'oho dijacza OUN-UPA L. S. Pawłyszyna*, Lwiw 1992, s. 130.

[209] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 472–476; *Okrutna...*, s. 184–185.

[210] CDAWOWU, z. 3838, op. 1, t. 57, k. 37, Rozkaz „Berkuta" dla „Denisa" z 18 marca 1944 r.

3.6. Walki 27 Wołyńskiej DP AK z Ukraińcami

Na początku 1944 r. działania frontowe objęły przedwojenne województwo wołyńskie. W tej sytuacji Komendant Okręgu AK Wołyń nakazał realizację operacji „Burza". Inspektorzy rejonowi otrzymali rozkaz mobilizacji oddziałów konspiracyjnych i skierowanie ich do miejsc koncentracji w zachodniej części Wołynia, w rejon bazy w Zasmykach na południe od Kowla oraz w rejon samoobrony w Bielinie położony na północ od Włodzimierza Wołyńskiego. W miejscach tych grupowały się napływające oddziały partyzanckie, liczne grupy konspiratorów z miast, wreszcie dezerterująca z posterunków polska policja pomocnicza. Z Maciejowa żołnierzom AK, m.in. Władysławowi Filarowi odznaczonemu później Brązowym Krzyżem Zasługi, udało się wyprowadzić nocą z 20 na 21 stycznia 1944 r. 107 batalion policji (450 ludzi, stosunkowo dobrze uzbrojonych). W ten sposób powstały dwa silne zgrupowania partyzanckie – „Gromada" oraz „Osnowa" – liczące ok. 7 tys. żołnierzy, z których w lutym 1944 r. utworzono 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK[211].

Koncentracja nie odbywała się bez komplikacji. Niektóre oddziały partyzanckie ze wschodnich części Wołynia musiały przebijać się przez okolice opanowane przez UPA. Wiele potyczek z Ukraińcami stoczyły oddziały por. Zygmunta Kulczyckiego „Olgierda" oraz por. Franciszka Pukackiego „Gzymsa". Żołnierze „Gzymsa" zostali nawet w Sadach Małych 11 stycznia 1944 r. otoczeni przez UPA, lecz nocą szczęśliwie wyrwali się z okrążenia. Do celu dotarła tylko część oddziału Kochańskiego „Bomby". Samego dowódcę z kilkunastoma żołnierzami rozbroili partyzanci sowieccy. Jedenastu żołnierzy AK rozstrzelano, a pozostałych przewieziono za linię frontu[212]. Mobilizację utrudniał fakt, iż decyzje o oddelegowaniu części sił do przeprowadzenia akcji „Burza" przyjmowano w terenie z niechęcią, uważając, iż najważniejszym zadaniem polskiej partyzantki winna być ochrona ludności. Nic więc dziwnego, że w niektórych miejscach, np. w Przebrażu, faktycznie je zbojkotowano. W tej ostatniej miejscowości otoczony powszechnym szacunkiem dowódca samoobrony Henryk Cybulski „Harry" został nawet osadzony w areszcie domowym, by nie mógł wykonać rozkazu (w wypadku uderzenia UPA natychmiast ponownie obejmował dowództwo)[213].

---

[211] Na temat 27 WDP AK patrz: J. Turowski, *Pożoga...*; W. Filar, *Wołyń...*; W. Filar, *„Burza" na...*; M. Klimecki, *Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK z UPA na tle całego szlaku bojowego dywizji*, [w:] *Antypolska akcja...*; T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta piechurem*, Warszawa 1966; M. Fijałka, *27 Wołyńska...*; G. Fedorowski, *Leśne ognie*, Warszawa 1965.

[212] Więcej na temat przebiegu mobilizacji patrz: W. Filar, *Wołyń...*, s. 133–147.

[213] H. Cybulski, *Czerwone...*, s. 344–347.

W Kowlu opuszczenie miasta przez zakonspirowanych żołnierzy AK udających się na zgrupowanie 27 WDP AK wywołało panikę w Delegaturze. Obawiano się, że w wypadku odwrotu Niemców mieszkańcy miasta padną ofiarą UPA. Co prawda do ich obrony w Zielonej pod Kowlem dowództwo AK pozostawiło kompanię, a później nawet wzmocniony batalion żołnierzy, ale obawiano się, że w krytycznym momencie odsiecz może nadejść zbyt późno. W lutym do Kowla przyjechał K. Banach, wydał rozkaz nakazujący ludności pozostanie na miejscu, po czym... wyjechał. Wywołało to powszechne rozgoryczenie. Relacje Delegatury z AK zepsuły się do tego stopnia, że odwołano ze swoich funkcji zarówno ppłk. Bąbińskiego, jak i K. Banacha. Dowódcą AK na Wołyniu mianowano mjr. Jana Wojciecha Kiwerskiego „Oliwę", zaś obowiązki Delegata Rządu przejął kpt. Julian Kozłowski „Wuj"[214].

Opanowany przez polską partyzantkę obszar – przestrzeń o wymiarach osiemdziesiąt na czterdzieści km – obejmował kilkanaście dużych wsi i mniejszych wiosek. W Zasmykach powstało zaplecze kwatermistrzowskie 27 Wołyńskiej DP: młyny, rzeźnie, warsztaty, magazyny. Duże zagrożenie dla sił polskich stanowili Niemcy, którzy przygotowywali się do obrony Kowla i Włodzimierza, położonych po przeciwnych stronach powstającej dywizji.

Kolejne niebezpieczeństwo stanowiły oddziały UPA, które opanowały lasy świniarzyńskie i mosurskie oraz lasy położone na lewym brzegu Stochodu. Na południu siły UPA były rozmieszczone w zamienionych w warownie wioskach Owadno, Gnojno, Ośmigowicze, Oździutycze, Twerdyń. W oparciu o wygodne stanowiska UPA w każdej chwili mogła przeprowadzić uderzenie przeciwko Polakom. Zmusiło to dowództwo dywizji do przeprowadzenia akcji zaczepnych przeciwko UPA, mających na celu poszerzenie bazy operacyjnej. Do ich wykonania użyto stosunkowo dużych i dobrze uzbrojonych sił. 16 stycznia 1944 r. komendant okręgu nakazał prowadzenie „z całą bezwzględnością i surowymi rygorami" walki z „grupami ukraińskimi"[215]. Czytamy: „Walki tej nie chcieliśmy, pragnąc żyć w sąsiedzkiej zgodzie z ludnością ukraińską Wołynia. Stało się inaczej, nie my winni tej krwi"[216]. Kategorycznie zabronił jednak zabijania ukraińskich kobiet i dzieci, zapowiadając pociąganie do odpowiedzialności „z całą surowością" tych żołnierzy, którzy dopuściliby się „niegodnych czynów"[217].

Do pierwszych potyczek z Ukraińcami doszło już 10–15 stycznia 1944 r., kiedy oddziały zgrupowania „Osnowa" przeprowadziły rozpoznanie walką

---

[214] Patrz: W. Filar, *Wołyń*..., s. 147–156.

[215] Za: W. Filar, *Wołyń*..., s. 220.

[216] Tamże.

[217] Tamże. Jak pisze W. Romanowski, *ZWZ-AK*..., s. 185: „Ogół ochotników Dywizji, poza grupą dotkniętych ukraińską obsesją, reprezentował wysoki poziom moralny".

na północ od Włodzimierza Wołyńskiego. 19 stycznia zgrupowanie „Osnowa", po odwołaniu rozkazu zaatakowania Włodzimierza Wołyńskiego, pod wpływem zdobytych informacji o planowanym przez UPA ataku na Bielin uderzyło na Gnojno. Polacy nie zdołali jednak przełamać silnej obrony nieprzyjaciela i w nocy wycofali się do Bielina i Sielisk. 25 stycznia (lub 13 lutego) oddział UPA z Gnojna, ośmielony odniesionym sukcesem, podjął próbę zdobycia Bielina. Ukraińcy opanowali przejściowo Helenówkę, Stefanówkę, Andresówkę i Białozowszczyznę, dochodząc do drogi Włodzimierz Wołyński–Kowel. Pod wieczór atak odparto, ale straty wśród polskiej ludności cywilnej sprawiły, iż, jak napisał Władysław Filar, „zwycięstwo nie cieszyło"[218]. W następnych dniach AK w dwóch nagłych wypadach opanowała wsie Babie i Szczurzyn na wschodniej stronie Stochodu oraz Budyszcze pod Kowlem, wychodząc obronną ręką z zasadzek zorganizowanych przez nieprzyjaciela.

W końcu stycznia 1944 r. z dowództwem 27 WDP AK nawiązała kontakt 1 Ukraińska Dywizja Partyzancka Petro Werszyhory. Postanowiono wspólnie, 2 lutego, opanować rejon lasów świniarzyńskich, w których stacjonował zahon UPA „Sicz". Ukraińcy nie podjęli poważniejszej próby oporu, pozostawiając fortyfikacje ziemne. Dzięki tej akcji opanowano lasy świniarzyńskie oraz przyległe miejscowości, dzięki czemu poszerzono obszar bazy operacyjnej. Z opanowanych wiosek wypędzono ludność ukraińską, chcąc w ten sposób zabezpieczyć się przed ewentualną dywersją. Zdaniem Jarosława Caruka, ukraińskiego krajoznawcy, żołnierze 27 WDP AK dopuścili się wówczas w niektórych wsiach zbrodni. W wiosce Ochniwka, gdzie ofiar było najwięcej, 12 lutego 1944 r. zabito jakoby 166 Ukraińców[219]. Informacji tych nie potwierdzają polskie prace dotyczące dywizji, a wątpliwości dodatkowo może budzić fakt, iż J. Caruk w swojej pracy przypisuje Polakom zbrodnie popełnione przez Niemców[220]. Kwestia ta wymaga dalszych badań.

8 lutego oddziały „Osnowy" udzieliły pomocy samoobronie w Edwardpolu. Zdobyto ukraińskie placówki w Worczynie i Puzowie. Wykorzystując sukces, 20 lutego Polacy opanowali Stężarzyce. Nieco wcześniej, 16 lutego, zgrupowanie „Gromada" (kontynuując działania ofensywne zapoczątkowane zdobyciem lasów świniarzyńskich) uderzyło na Ośmigowicze. Polacy ponie-

---

[218] W. Filar, *Wołyń*...,s. 222.

[219] W Ludmiłopolu zginąć miało 7 lutego 1944 r. 72 Ukraińców. J. Caruk, *Trahedija wołynśkych sił 1943–1944 rr.*, Lwiw 2003, s. 50–62, 91–93. Według innych źródeł ukraińskich Polacy zaatakowali też Osiekrów i Monowicze, zabijając w tych wsiach ok. stu i ponad siedemdziesiąt osób, przeważnie cywilów. Patrz: *Wołyń i Chołmszczyna 1938–1947 rr. Polśko-ukrajińske protystojannia ta joho widłunnia. Doslidżenia, dokumenty, spohady*, [w:] „Ukrajina: kulturna spadszczyna, nacionlna swidomist', derżawnist'", t. 10, Lwiw 2003, s. 510.

[220] Por. np. J. Caruk, *Trahedija*..., s. 30, 38–39, gdzie jest mowa o zabijaniu Ukraińców przez Polaków posługujących się tankietką czy nawet pociągiem pancernym.

śli jednak porażkę. Potem okazało się, iż omyłkowo zaatakowano oddział sowieckiej partyzantki, który zdobył wieś dwa dni wcześniej.

29 lutego trzy bataliony AK zaatakowały bazę UPA w Oździutyczach. Natarcie załamało się w ogniu karabinów maszynowych (szczególnie dwóch ckm strzelających z wieży kościelnej i młyna) oraz moździerzy. Polaków ostrzelały też trzy niemieckie samoloty, które nadleciały zapewne w celach rozpoznania sytuacji i włączyły się do walki. Polacy stracili aż dwudziestu zabitych i dwudziestu rannych. Na polu walki, wg ukraińskich źródeł, pozostawiono dziesięć ciał. Upowcy wzięli też do niewoli dwóch jeńców, „którzy złożyli zeznania o polskich planach"[221].

Lepiej powiodło się uderzenie 29 lutego oddziału por. Kazimierza Filipowicza „Korda" na Przekórkę. Wieś została zdobyta, a siły ukraińskie zmuszone do ucieczki. Na początku marca oddział ppor. Jerzego Krasowskiego „Lecha" odniósł zwycięstwo w trakcie działań rozpoznawczych pod Hajkami. Sukcesem skończyły się też walki żołnierzy „Gromady" 12 marca o Korytnicę oraz 18 marca o Zapole[222]. W ciągu dwóch miesięcy, od 11 stycznia do 18 marca 1944 r., żołnierze 27 WDP AK stoczyli szesnaście większych walk z Ukraińcami. Operacje przeciwko UPA należy uznać za sukces. Dzięki nim poszerzono bazę operacyjną dywizji, zabezpieczając siły polskie przed nagłym atakiem.

W następnych dniach głównym przeciwnikiem dywizji stały się oddziały niemieckie. Do potyczek z Niemcami dochodziło od 27 stycznia 1944 r. 15 lutego kawaleria dywizji w pościgu za Niemcami dotarła nawet aż do koszar we Włodzimierzu Wołyńskim. 26 marca 1944 r. Polacy nawiązali kontakt z oddziałami sowieckimi, podporządkowując się operacyjnie Armii Czerwonej i razem z nią biorąc udział w bitwie o Kowel. Wskutek niemieckich kontrataków i wycofania się wojsk sowieckich w połowie kwietnia 27 WDP AK znalazła się w okrążeniu. 18 kwietnia zginął dowódca dywizji, w międzyczasie mianowany do stopnia ppłk. J. W. Kiwerski. Na rozkaz mjr. Tadeusza Sztumberk-Rychtera „Żegoty", który zastąpił „Oliwę", nocą z 20 na 21 kwietnia akowcy przebili się na Polesie. W połowie maja 1944 r. dywizja została ponownie okrążona w lasach szackich. Część żołnierzy AK przebiła się za linie sowieckie, a część na Lubelszczyznę, gdzie parę miesięcy później ponownie wzięła udział w „Burzy", wyzwalając m.in. Kock i Lubartów. Zaraz po wkroczeniu wojsk sowieckich dywizja została rozbrojona[223].

---

[221] *Wołyń i Chołmszczyzna...*, s. 521.

[222] Tamże, s. 519; M. Klimecki, *Walki 27 Wołyńskiej...*; W. Filar, *„Burza" na...*, s. 101–117. Zdaniem J. Caruka w Korytnicy poniosło śmierć 33 cywilnych Ukraińców. Por. J. Caruk, *Trahedija...*, s. 108–112.

[223] Patrz m.in. T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta...*; M. Fijałka, *27 Wołyńska...*

4. Antypolska akcja w Galicji Wschodniej (do wejścia Sowietów)

4.1. Polsko-ukraińska gra polityczna

Gdy na Wołyniu rozpoczynały się rzezie, w polskim podziemiu trwała dyskusja na temat polityki wobec Ukraińców. Zasadniczo ścierały się dwa stanowiska. Pierwsze zakładało, iż przyszła Rzeczpospolita powinna naprawić błędy międzywojennej polityki narodowościowej i złożyć otwartą deklarację gwarantującą w odrodzonym państwie polskim pełne poszanowanie praw mniejszości ukraińskiej. Drugie, gorąco popierane przez narodowych demokratów, było zdecydowanie przeciwne jakimkolwiek ustępstwom na rzecz Ukraińców. W kręgu tym pojawiały się pomysły, aby po wojnie szukać rozwiązania problemu mniejszości ukraińskiej w przesiedleniu „niepokornych" Ukraińców za Zbrucz – do ZSRR.

Zwolennikiem pierwszego punktu widzenia był między innymi gen. Rowecki. Uważał, iż otwarta deklaracja rządu, gwarantująca poszanowanie praw obywatelskich Ukraińcom, ułatwiłaby rozmowy polsko-ukraińskie i ograniczyłaby lub opóźniła ewentualną „rewoltę ukraińską". Tezy w sprawie polityki ukraińskiej uchwalono w Londynie 25–27 marca 1943 r. na wspólnym posiedzeniu Komitetu Politycznego Ministrów oraz Komitetu dla Spraw Krajowych. 31 marca 1943 r. zatwierdzono je na posiedzeniu Rady Ministrów i następnie przesłano do Polski drogą radiową. Rząd stanął w nich na stanowisku:

„a) zapewnienia ludności ukraińskiej w Państwie Polskim pełnego, prawnego i faktycznego równouprawnienia w dziedzinie politycznej, kulturalnej, językowej, gospodarczej i społecznej, zwłaszcza przez objęcie ziem zamieszkałych przez ludność ukraińską na równi z całą Rzeczpospolitą szeroko rozbudowanym samorządem terytorialnym łącznie z zarządem wojewódzkim, wyposażonym w uprawnienia ustawodawcze w zakresie spraw lokalnych i nie objętych ustawodawstwem państwowym lub przez niego zleconym.

b) Rząd gotów jest gwarantować Ukraińcom opiekę kulturalną ze strony Państwa przez odpowiednie dotacje, w szczególności utworzenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie oraz zabezpieczenie bytu finansowego instytucji kulturalnych jak Tow. im. Szewczenki"[224].

W dalszych punktach obiecywano Ukraińcom zagwarantowanie wszelkich swobód Kościołowi greckokatolickiemu i Cerkwi prawosławnej, prze-

[224] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 216; J. Seret (A. Friszke), *Rząd polski w Londynie a kwestia ukraińska*, [w:] „Krytyka" nr 26, 1987. Patrz też: I. Iljuszyn, *Protystojannja UPA i AK (Armiji Krajowoji) w roky druhoji switowoji wijny na tli dijalnosti polśkoho pidpillja w zachidnij Ukrajini*, Kyjiw 2001; G. Górski, *Rada Narodowościowa przy Delegacie Rządu RP na Kraj (październik 1943 – lipiec 1944)*, [w:] *Rocznik Nauk Prawnych*, t. 7, 1997.

prowadzenie sprawiedliwej reformy rolnej, wprowadzenie do Rady Narodowej trzech przedstawicieli ludności ukraińskiej oraz zatrudnienie pewnej ich liczby w aparacie państwowym, wreszcie otoczenie opieką kulturalną i wyznaniową żołnierzy ukraińskich służących w armii polskiej. W zamian oczekiwano od Ukraińców zmiany ich nastawienia w prasie na bardziej pojednawcze wobec Polski, utworzenia wspólnego frontu wobec Niemiec oraz uzyskania deklaracji zwróconych przeciwko roszczeniom sowieckim.

W kraju jednak deklaracji polskiego rządu nie opublikowano. Przeszkodziły temu środowiska niechętne uchwale, przede wszystkim związane ze środowiskiem narodowych demokratów. Zdaniem Czesława Partacza: „Deklaracja wywołała wśród Polaków w Małopolsce Wschodniej znaczne rozgoryczenie, wzburzenie i zamęt, co osłabiło ich zaufanie do rządu. Endeccy fachowcy z Biura Wschodniego mogli się z nią zapoznać dopiero 3 czerwca 1943 r. Stwierdzili, że jej wydanie zostało spowodowane nie znanymi im informacjami dostarczanymi z kraju. Uznali jej treści za szkodliwe dla interesów Polski. Stwierdzili, że uchwały te budzą w Ukraińcach przekonanie, iż pozycja Polski na arenie międzynarodowej musi być bardzo słaba, skoro rząd uczynił taki krok. Ukraińcy stali się bardziej pewni swoich celów i butni"[225].

Uchwała rządowa wywołała gorącą dyskusję w środowisku polskiego podziemia. Aresztowanie przez gestapo dowódcy AK generała Roweckiego (30 czerwca 1943 r.) oraz Delegata Rządu na Kraj Jana Piekałkiewicza (19 lutego 1943 r.) ułatwiło zadanie jej zdeklarowanym przeciwnikom. 30 lipca 1943 r. Krajowa Reprezentacja Polityczna, zamiast opublikować stanowisko rządu, wydała własną „Odezwę do Narodu Ukraińskiego". W odezwie stwierdzono m.in.: „Triumf sprawiedliwości nad gwałtem i przemocą jest już bliski. (...) Polska (...) wyjdzie z tej walki zwycięsko i wraz z Aliantami uczestniczyć będzie w odbudowie nowego lepszego świata. Społeczeństwo ukraińskie (...) poszło w poważnej części inną drogą niż Polacy: drogą współpracy z okupantem. (...) akty dalszego współdziałania z Niemcami, akty okrucieństw i gwałtów, zadanych ostatnio przez Ukraińców ludności polskiej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej z poduszczenia okupantów, a często z własnej inicjatywy, w dalszym ciągu kopią przepaść pomiędzy Narodem Polskim i Ukraińskim (...) Na zegarze dziejów zbliża się wielka historyczna godzina – godzina ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości. Kto jej wyczuć nie potrafi, ten sam na siebie wydaje wyrok. (...) Rozumiemy i doceniamy dążenia Narodu Ukraińskiego do stworzenia Niepodległej Ukrainy. Oświadczamy jednak, że nie zrezygnujemy ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, w południowej części

---

[225] C. Partacz, *Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na terenie kraju w latach II wojny światowej*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000, s. 31.

których od wieków mieszkają Polacy obok Ukraińców, na których Naród Polski w ciągu wieków poczynił olbrzymi wkład cywilizacyjny i gospodarczy. Ziemie te powinny stać się nareszcie terenem braterskiego współżycia obu Narodów. Gwarantujemy więc na tych ziemiach pełny i swobodny rozwój ludności ukraińskiej na zasadach wolności oraz równości praw i obowiązków obywatelskich"[226].

Biuro Wschodnie odbiło 1200 egzemplarzy odezwy i rozesłało ją do ważniejszych osób wśród inteligencji ukraińskiej. Odezwa, jak słusznie zauważył R. Torzecki, „zawierała sformułowania wysoce niezręczne, jeśli rzeczywiście chciano za jej pomocą coś osiągnąć poza jeszcze poważniejszym zwaśnieniem stron"[227].

30 sierpnia 1943 r. w specjalnym piśmie Stronnictwo Demokratyczne odniosło się krytycznie do odezwy KRP. W krótkim i zwięzłym tekście nie pozostawiono na niej dosłownie suchej nitki. W pierwszym punkcie przytomnie zwrócono uwagę, że poparcie dla stworzenia niepodległego państwa ukraińskiego przy wykluczeniu możliwości jakichkolwiek ustępstw terytorialnych ma wyraźne ostrze antysowieckie i jako takie może być wykorzystane przez ZSRR do antypolskiej propagandy, a także sprowokować do inspirowania dalszych napadów na Polaków. SD wyraziło także ubolewanie z powodu przemilczenia przez KRP deklaracji rządu, co uznano za wyraźne przekroczenie jej kompetencji „nawet gdyby ją uznać za surogat konspiracyjnego parlamentu"[228].

Zwrócono także uwagę, że „odezwa nie gwarantuje Ukraińcom w granicach Rzeczypospolitej żadnych konkretnych uprawnień. Ogranicza się do zdań ogólnych, które niewątpliwie w obecnej sytuacji uznane zostaną za puste frazesy, tym bardziej chybiające celu, że niektóre zwroty (...) ocenione zostaną za prowokujące dumę narodową Ukraińców"[229].

Nie ulega dziś wątpliwości, że opublikowanie uchwały polskiego rządu nie zmieniłoby biegu wydarzeń. Była ona spóźniona i nie mogła zadowolić środowisk ukraińskich. Niemniej niezrobienie tego należy uznać za błąd. Ujawnienie stanowiska polskich władz miałoby ważne znaczenie także dzisiaj, pokazywałoby bowiem dobrą wolę Polski i chęć rozwiązania narosłych polsko-ukraińskich animozji na drodze demokratycznej. A tak cała sprawa stała się raczej pokazem antyukraińskich uprzedzeń i niechęci.

Nie można wszakże nie zauważyć, że na postawę polskich polityków wpływ miały nastroje polskiego społeczeństwa, a były one zdecydowanie an-

---

[226] SPP, A 9 5/9, Sprawy ukraińskie w polskiej prasie podziemnej za czerwiec, lipiec, sierpień 1943 r., „Rzeczpospolita Polska" z 9 sierpnia 1943 r.

[227] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 219.

[228] *Archiwum Adama Bienia...*, s. 197–199.

[229] Tamże.

tyukraińskie. W jednym z raportów polskiego podziemia tak oto je scharakteryzowano: „nie ma żadnej dyskusji na temat politycznego liberalizmu w stosunku do Ukraińców (...). Ktokolwiek zechce zająć inne stanowisko, ten przegrał w tutejszym społeczeństwie, chociażby był jednostką najbardziej popularną"[230].

Spór wokół deklaracji rządowej nie ominął AK. Po zapoznaniu się z tezami rządowymi do dymisji podał się dowódca Obszaru Lwowskiego AK gen. Kazimierz Sawicki „Prut". 31 lipca 1943 r. jego obowiązki przyjął płk Władysław Filipkowski, „dobry i prawy dowódca" – jak go określa Ryszard Torzecki – ale nie polityk „na miarę potrzeb"[231]. Problem w tym, iż ktokolwiek zostałby wówczas dowódcą, nie miał większych szans na odwrócenie nadchodzącej tragedii. Pole kompromisu było niezwykle wąskie. Widać to wyraźnie po przebiegu rozmów pomiędzy Delegaturą a CP OUN-B, jakie miały miejsce w 1943–1944 r., a za prowadzeniem których opowiedzieli się zarówno gen. Sawicki, jak i płk Filipkowski[232].

Do pierwszych kontaktów pomiędzy OUN a przedstawicielami polskiego podziemia dochodziło już w latach 1941–1942. W połowie 1942 r. za pośrednictwem ks. dr. Osypa Kładocznego, przedwojennego greckokatolickiego kapelana więziennictwa, doszło do rozmów pomiędzy CP OUN, a delegatami „lewicy demokratycznej". Rozmowy ze strony OUN prowadzili Mychajło Stepaniak i Zinowij Matła, jednak po kilku spotkaniach zostały one przerwane z powodu braku możliwości porozumienia. Niedługo później polscy delegaci zostali aresztowani przez Niemców[233].

Latem 1943 r. doszło do kolejnych rozmów pomiędzy przedstawicielami polskiego i ukraińskiego podziemia. Trwały one od sierpnia 1943 do marca 1944 r. Ze strony polskiej rozmowy prowadzili Wydział II Sztabu Obszaru (wywiad) oraz przedstawiciele Delegatury, a ze strony ukraińskiej referat zagraniczny CP OUN-B. Uczestniczyli w nich m.in. Henryk Pohoski, Stanisław Bezdek, Zbigniew Załęski oraz Mychajło Stepaniak, Jewhen Wreciona, Iwan Hrynioch. Polacy zdecydowali się podjąć rozmowy, licząc na to, iż pomogą one politycznie rozładować narosłe problemy. Zdawali sobie sprawę z dwuznaczności własnej sytuacji. Z jednej strony powinni prowadzić rozmowy wyłącznie z tymi Ukraińcami, którzy zachowywali się lojalnie wobec pań-

---

[230] Za: G. Hryciuk, *Polacy*..., s. 389.

[231] R. Torzecki, *Polacy*..., s. 218–219.

[232] Tamże; C. Partacz, K. Łada, *Polska*..., s. 155.

[233] *Polacy i Ukraińcy*..., s. 240–249. M. Stepaniak zeznał później, iż Polaków wydał Niemcom ks. Kładocznyj (por. s. 249), co słyszał od Łebedia, Matły i członków polskiej Delegatury. Nie udało się dotąd zweryfikować hipotezy, że ks. Kładocznyj zadenuncjował też Delegata Rządu na Kraj Jana Piekałkiewicza, aresztowanego w lutym 1943 r. Por. R. Torzecki, *Polacy*..., s. 270–271.

stwa polskiego, z drugiej to OUN posiadała rzeczywiste poparcie w społeczeństwie ukraińskim. Dlatego polscy delegaci mieli zachowywać „ostrożność w rozmowach i nie angażować się w daleko idące obietnice"[234].

Równolegle toczyła się wojna na oświadczenia. W lipcu 1943 r. kierownictwo OUN-SD wydało odezwę zatytułowaną „Polacy!". Całą odpowiedzialność za wywołanie konfliktu zrzucono w niej na stronę polską, która wydała „bezlitosną walkę narodowi ukraińskiemu, odmawiając mu prawa na własny państwowy byt"[235]. Niedwuznacznie grożono: „nadzieje na »poczciwy ludek ruski« już nieraz Polaków drogo kosztowały, teraz jednak mogą tragicznie wpłynąć na los Polski"[236]. I w kontekście przyjętych przez OUN-B decyzji o przeprowadzeniu antypolskiej akcji niewątpliwie świadomie dezinformowano: „Na terytorium państwa ukraińskiego zostaną tylko ci z Was, który dobrowolnie oświadczą, że pragną tutaj zostać. My gwarantujemy im pełną swobodę, bezpieczeństwo i równe prawa na równi ze wszystkimi obywatelami narodowości ukraińskiej"[237].

W październiku 1943 r. Prowid OUN-B wydał pełen sprzeczności komunikat odnoszący się do sytuacji polsko-ukraińskiej. Z jednej strony napady na polską ludność usprawiedliwiano w nim pomocą, jakiej ta jakoby udzielała Niemcom i Sowietom „w niszczeniu Ukraińców" (a zatem milcząco przyznawano, iż są prowadzone antypolskie akcje), zaś z drugiej kategorycznie stwierdzano: „ani ukraiński naród, ani Organizacja nie mają nic wspólnego z tymi zabójstwami"[238]. Jednocześnie potępiono wszystkie wypadki masowych mordów „czyimkolwiek by nie były one dziełem"[239].

W grudniu 1943 r. w kolejnej odezwie OUN-B odniosła się do deklaracji RJN z 30 lipca 1943 r. Banderowcy, jak łatwo się domyślić, ostro ją skrytykowali, uznając za możliwe do zaakceptowania przez Ukraińców z całego tekstu tylko jedno zdanie: „Rozumiemy i doceniamy dążenia Narodu Ukraińskiego do stworzenia Niepodległej Ukrainy"[240].

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji rozmowy pomiędzy polskim i ukraińskim podziemiem nie przyniosły – bo przynieść nie mogły – pozytywnych rezultatów. Polskie podziemie stało na stanowisku niezmienności wschodnich granic Polski, zaś ukraińskie chciało Ukrainy z Wołyniem i Galicją Wschodnią. Obie strony zapewniały siebie nawzajem, iż w wypadku poparcia ich pre-

---

[234] C. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 161.

[235] *Litopys UPA*, t. 26, s. 356.

[236] Tamże, s. 357.

[237] Tamże, s. 358.

[238] W. Filar, *Chronologia wydarzeń na Wołyniu w latach 1939–1944*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 5, Warszawa 1999, s. 67.

[239] *Litopys UPA*, t. 26, s. 365.

[240] Tamże.

tensji do spornych ziem zapewnią pełne poszanowanie praw obywatelskich żyjącym tam mniejszościom. Najważniejszym celem, jaki sobie stawiała delegacja ukraińska, było nawiązanie kontaktów najpierw z polskim rządem emigracyjnym, a następnie z aliantami zachodnimi. Polacy zmierzali do uzyskania publicznej deklaracji, iż Ukraińcy mieszkający w II Rzeczypospolitej chcą pozostać obywatelami polskimi. Zakładano, iż strona ukraińska, w wypadku niemożności stworzenia niepodległego państwa, będzie skłonna wydać taką odezwę w obawie przed znalezieniem się w składzie ZSRR. W ramach planu minimum liczono przynajmniej na opóźnienie „rewolty ukraińskiej". Dlatego w trakcie rozmów proponowano, aby w wypadku, gdyby powstały możliwości stworzenia ukraińskiego państwa, granice pomiędzy nimi wyznaczyły pokojowo rządy obu przyszłych państw.

Jak celnie zauważa Ryszard Torzecki: „strony nie miały sobie do zaoferowania niczego, co mogłoby być przyjęte i co zmieniałoby zasadniczo ówczesną czy przyszłą sytuację"[241]. Po raz ostatni delegacje polsko-ukraińskie spotkały się 8 marca 1944 r. Rozmowy po raz kolejny pokazały niemożność dojścia do porozumienia. W Galicji Wschodniej właśnie wówczas rozpoczynała się masowa antypolska akcja.

4.2. Ukraińska decyzja: pierwsze akcje antypolskie

W sierpniu 1943 r. odbył się III Zjazd OUN, w czasie którego doszło do ostrego starcia pomiędzy zwolennikami „Kłyma Sawura" i Mykoły Łebedia. W dyskusji na temat UPA M. Łebed' i M. Stepaniak uznali, „że UPA skompromitowała się swoimi bandyckimi działaniami przeciwko polskiej ludności, tak jak OUN skompromitowała siebie współpracą z Niemcami"[242]. Zarzuty Łebedia i Stepaniaka zapewne delegacja wołyńska przyjęła z oburzeniem i ze swej strony zaproponowała przeniesienie wołyńskich doświadczeń do Galicji. Po stronie Kljaczkiwśkiego stanęła większość delegatów. Uznano UPA za „podstawowy środek walki o Ukraińskie Państwo"[243]. Jak zeznał później Mychajło Stepaniak: „W obronie postępowania »Kłyma Sawura« z Polakami wypowiadali się szczególnie energicznie »Horbenko«, »Hałyna«, »Iwa-

[241] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 221. H. Pohoski tak później pisał na ten temat: „Polecono mi nawiązać kontakt i przeprowadzić te rozmowy. Kontakt nawiązałem i po kilku rozmowach doszedłem do wniosku, że OUN będzie wiele obiecywała, [ale] albo nie będzie chciała, albo nie będzie mogła zatrzymać nienawiści ukraińskiej". Za: T. Balbus, *„Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów". Druga twarz byłego szefa Oddziału II Obszaru Lwowskiego AK ppłk. Henryka Pohoskiego „Walerego" vel „Szpinalskiego"*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989" nr 1, 2004, s. 296.

[242] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 19.

[243] Tamże.

niw« oraz Szuchewycz. (...) Ponieważ całe biuro Prowidu wystąpiło w obronie »Kłyma Sawura«, »Wielkie Zebranie« usprawiedliwiło jego działania, choć w oficjalnych uchwałach kongresu nie zostało to odzwierciedlone"[244].

Nie jest jasne, kiedy podjęto decyzję, by antypolską akcję przeprowadzić także w Galicji. W dokumentach III Zjazdu OUN znalazły się groźnie brzmiące słowa „Polskie imperialistyczne kierownictwo jest sługą cudzych imperializmów i wrogiem wolności narodów. Zmierza do wciągnięcia polskiej mniejszości na ukraińskich ziemiach i polskiej masy narodowej [w Polsce centralnej – G.M.] do walki z ukraińskim narodem i dopomaga niemieckiemu i moskiewskiemu imperializmowi w wyniszczaniu ukraińskiego narodu"[245]. Niebezpieczne ich podobieństwo do argumentacji, która pojawiła się przy uzasadnieniu akcji na Wołyniu, nie pozwala uznać tego za przypadek. Zjazd albo zadecydował o przeprowadzeniu antypolskiej akcji w Galicji, albo, co bardziej prawdopodobne, dał w tej kwestii wolną rękę Szuchewyczowi. Nie ulega wątpliwości, że kierownictwo OUN i UPA taką decyzję podjęło najpóźniej jesienią, po inspekcji Szuchewycza na Wołyniu, podczas której ten przekonał się do „wołyńskiej taktyki"[246]. Jak widać, choć nie wiadomo, czy i w jakiej ewentualnie mierze Szuchewycz odpowiadał za mordy na Wołyniu, to z całą pewnością jednak antypolską akcję w tym regionie po czasie zaakceptował, zaś działania w Galicji Wschodniej co najmniej koordynował.

Jesienią 1943 r. można zauważyć oddolny nacisk na przeprowadzenie antypolskiej akcji w Galicji Wschodniej. W tym regionie w 1943 r. dochodziło głównie do pojedynczych likwidacji. Jak się wydaje, budziło to niezadowolenie podwładnych, którzy chcieli przystąpić do szerszych akcji, do czego skłaniała ich także aktywność polskiego podziemia. W jednym z meldunków czytamy: „Antypolską akcję byłoby celowo zaostrzyć. W ciągu ostatnich dwóch tygodni jest coraz więcej ofiar polskich denuncjacji, m.in. wpadł okręgowy referent SB w Stanisławowskiem Harmasz"[247]. W grudniu 1943 r. okręgowy szef SB OUN w Brzeżańskim „Zbój" (NN) zalecał ograniczenie antypolskich akcji do bezpośredniego odwetu, gdzie za jednego poległego Ukraińca należało zabijać siekierami dziesięciu Polaków, których miano dla odstraszenia porzucać w widocznym miejscu[248].

Równolegle można odnieść wrażenie, iż starano się zbadać, jak na antypolskie akcje zareaguje ukraińska ludność. Po zamordowaniu 10 listopada

---

[244] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 231.
[245] *OUN w switli...*, s. 117–118.
[246] M. Prokop, *Naperedodni...*, s. 536.
[247] CDAHOU, z. 63, op. 1, t. 53, k. 14.
[248] CDAWOWU, z. 3896, op. 1, t. 4, k. 23.

1943 r. w okrutny sposób czternastu Polaków w Błożewi Górnej pow. Dobromil uważnie obserwowano, jak wśród okolicznych Ukraińców jest to komentowane. Zauważono, iż wiele osób krytycznie odniosło się do sposobu, w jaki zlikwidowano Polaków[249]. Ostatecznie, jak się wydaje, antypolską akcję w Galicji Wschodniej postanowiono rozłożyć w czasie i – w porównaniu z Wołyniem – złagodzić jej formę. W pierwszej fazie zamierzano wybić „polski aktyw", a następnie dopiero rozpocząć uderzenia na polskie wioski. Ze względu na opinię publiczną zdecydowano zabijać w czasie akcji jedynie mężczyzn i to po wcześniejszym wezwaniu za pomocą ulotek do opuszczenia Galicji Wschodniej. Czas przystąpienia do masowej akcji wyznaczono na moment przesuwania się frontu. Może to wskazywać, że zamierzano w ten sposób przeszkodzić w realizacji polskiego planu „Burza" (a Ukraińcy znali przynajmniej zarys planu powstania powszechnego).

Warto się zastanowić, jakimi przesłankami kierowali się banderowcy, wydając polecenie przeprowadzenia akcji w Galicji. Moim zdaniem w tym wypadku na pierwszym miejscu mogło stać przekonanie, że powtórzy się rok 1918, tj. przyjdzie im zmierzyć się z Polakami. Tego rodzaju wariantu banderowcy z pewnością przynajmniej nie mogli odrzucić. Nawet jeśli przypuszczali, że Sowieci ponownie włączą Wołyń i Galicję Wschodnią do ZSRR, to nie mogli mieć co do tego pewności. Znali nie tylko odezwę KRP, która pozbawiała polityków ukraińskich ostatnich złudzeń wobec polskich zamiarów (jeśli je w ogóle jeszcze mieli), lecz również plany powstania powszechnego. Wiedzieli doskonale, że Polacy przygotowują się do wystąpienia w momencie przechodzenia frontu. Dlatego też jednocześnie postanowili uderzyć bezwzględnie w najsłabszy polski punkt, tzn. ludność. Usunięcie Polaków miało zapewne w ich przekonaniu pozbawiać Polaków prawa do ziemi. Negatywne skutki propagandowe uderzenia w cywilów postanowiono ograniczyć poprzez pewne złagodzenie form operacji. O niechęci do Polaków panującej w ukraińskim środowisku świadczy chociażby wypowiedź Wasyla Mudrego. 2 września 1939 r. składał on jako poseł deklarację lojalności w Sejmie RP. W 1943 r. na łamach banderowskiego czasopisma „Ideja i czyn" napisał zaś: „(...) jeśliby Polacy chcieli wspólnymi siłami odbudować Polskę i Ukrainę (...) wtedy można by poważnie o tym rozmawiać. Rzecz jednak w tym, że takich Polaków nie ma. (...) Wyjście jest proste! Paktować z Polakami (...) tylko wtedy, kiedy mamy w rękach taką samą siłę, jak oni. Tylko wtedy będą szanować nasze prawo do życia [w wolnym państwie – G.M.]"[250].

---

[249] Tamże, z. 3833, op. 1, t. 131, k. 8–9, Sprawozdanie przemyskiej OUN za 25 X–25 XI 1943 r.; A. Korman, *Ludobójstwo UPA na ludności polskiej. Dokumentacja fotograficzna*, Wrocław 2003, s. 31.

[250] J. Borowycz (Wasyl Mudryj), *Ukrajina i Polszcza*, „Ideja i czyn" nr 4, 1943. Za: *Litopys UPA*, t. 24, Toronto–Lwiw 1995–1996, s. 195–196.

Wstępem do masowej antypolskiej akcji była fala pojedynczych zabójstw, która przetoczyła się przez Galicję Wschodnią od połowy 1943 r. Wiele ofiar uprowadzono i zlikwidowano w lesie. O ich wyborze decydowała zapewne pozycja i rola, jaką zajmowały w społeczności polskiej. W pierwszej kolejności zamierzano przede wszystkim zlikwidować osoby cieszące się dużym autorytetem, będące naturalnymi przywódcami lokalnych polskich społeczności. Niewykluczone, iż „przy okazji" załatwiano także przeróżne własne porachunki. „Czarne" listy Polaków przeznaczonych do likwidacji sporządzali staniczni[251]. Kierownictwo banderowskiego podziemia przestrzegało podwładnych także przed Polakami udającymi ukraińskich kupców. Takie osoby polecano zatrzymywać i przekazywać SB, której udział w akcji antypolskiej w Galicji wydaje się zdecydowanie większy niż na Wołyniu. Nakazywano również represjonować Ukraińców, którzy mieli powiązania handlowe z Polakami, ewentualnie ukrywali ich przed UPA[252].

Od końca 1943 r. można zanotować pojawienie się wypadków mordów zbiorowych. Większość z nich była dziełem oddziałów UPA rajdujących z Wołynia. Niektóre, jak już wspominany w Błożewi Górnej, były prawdopodobnie „poligonem" przed planowaną masową operacją depolonizacji. Niektóre były odpowiedzią na akcje polskiego podziemia, na co wskazuje choćby wspominany rozkaz „Zbója". Zdaniem Mykoły Łebedia pierwsze akcje OUN-B i UPA w Galicji Wschodniej były skierowane przeciwko folwarkom, zamienionym przez Niemców w Liegenschafty, oraz służbie leśnej[253]. Inaczej – i chyba bliżej prawdy – widziało rzecz polskie podziemie, które zauważało cztery kierunki ukraińskich akcji: „Celem pierwszym jest wymordowanie wybitniejszych Polaków, bez względu na to, do jakiej warstwy oni należą – czy do inteligencji, czy do robotników, mieszczan, chłopów. Chodzi (...) o zlikwidowanie ludzi (...) zdolnych do oddziaływania na otoczenie i organizowania samoobrony. (...) Celem drugim jest wymordowanie księży polskich, których uważa się za naturalnych przywódców polskości. (...) Celem trzecim jest zlikwidowanie polskiej służby leśnej t.j. inżynierów leśników, gajowych itp. Jest to planowe oczyszczanie lasów, aby umożliwić swobodę ruchu organizującym się tam bandom ukraińskim. (...) od połowy grudnia [1943 r.] przystąpili Ukraińcy do urzeczywistniania celu czwartego – tępienia biologicznego całej ludności polskiej bez względu na to, czy jest aktywna, czy bierna"[254]. Włady-

[251] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 44.

[252] GARF, z. 9478, op. 1, t. 397, k. 67.

[253] M. Łebed', *UPA*, Drohobycz 1993.

[254] AAN, Zespół Delegatura Rządu, 202/III/121, k. 104, Sprawozdanie sytuacyjne Sekcji Wschodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj dotyczące sytuacji wewnętrznej na Kresach Wschodnich. Też: *Wołyń. Galicja Wschodnia...*, t. 1, Warszawa–Kijów 2003, ilustracja 17 części polskiej.

sław Cichocki z RGO w Czortkowie 22 listopada 1943 r. napisał: „Ukraińcy rozzuchwaleni zupełną bezkarnością, prowadzą konsekwentnie dzieło zniszczenia ludności polskiej, mordując już w biały dzień po ulicach księży, lekarzy, leśniczych, poczmistrzów, urzędników, zarządców folwarków, rolników, w ogóle Polaków"[255].

Bojówki OUN zlikwidowały 17 lipca 1943 r. naczelnika poczty w Torskiem Juliana Burakowskiego. Nocą z 3 na 4 sierpnia zabito podczas służbowej podróży do Czernelicy instruktora tytoniowej fabryki w Jagielnicy Kosteckiego. Z 15 na 16 września w Łomnej pow. Turka dokonano napadu na pocztę i sierociniec. Zabito trzy osoby, w tym listonosza[256]. W połowie października 1943 r. zabito w Hanaczowie byłego nauczyciela Stanisława Weissa, zatrudnionego jako brakarz w lesie. Podczas wydawania drzewa podeszło do niego kilku Ukraińców i po odczytaniu wyroku zastrzelili go z pistoletu[257]. 25 października 1943 r. zabito poborcę podatkowego Stanisława Zielińskiego, który wyjechał z Zaleszczyk do Tłustego[258]. 4 maja 1944 r. w lesie królewszczyzna na drodze ze Stryja do Daszawy zabito inżyniera kopalni gazu Zborowskiego i szofera Szranka.

Wiele akcji likwidacyjnych dotknęło księży. 8 września 1943 r. zaginął bez śladu ks. Władysław Biliński z parafii Kotowo w pow. brzeżańskim. Jadąc rowerem, został napadnięty pomiędzy Liliatynem a Baźnikówką. Napastnicy napadli go znienacka na drodze i po szamotaninie wciągnęli do lasu. Przed 17 września 1943 r. bojówka OUN napadła na Tłuste. Napastnicy uprowadzili i zabili pod lasem dwóch księży (Stanisława Szkodzińskiego i Bronisława Majkę). Banderowcy napadli także na pocztę, gdzie zabili poczmistrza Wilka z żoną. Na plebanii zabito telegrafistę Adamskiego[259]. 28 i 29 września 1943 r. napadnięto na plebanię proboszcza ks. Romana Dacy (pseudonim w AK „Longin") w Żurawnikach. Jak pisze Węgierski „znienawidzonego przez Ukraińców za repolonizację tej wsi"[260]. Gdy zaczęto się dobijać do drzwi, matka księdza wepchnęła go do zagłębienia pod podłogą. Ocaliło mu to życie. Banderowcy zabili jednak jego matkę i gospodynię. Innych domowników mocno pobito[261]. 12 października 1943 r. zabito ks. Tadeusza Strońskiego z parafii w Skomorochach Starych i ks. Antoniego Wierzbowskiego z parafii w Byble

---

[255] *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2003, s. 47.

[256] Tamże, s. 37, 57.

[257] J. Węgierski, *Armia Krajowa na południowych i wschodnich przedpolach Lwowa*, Kraków 1994, s. 183.

[258] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 46.

[259] Tamże, s. 11, 41.

[260] J. Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 73.

[261] Tamże.

pow. Rohatyn. W tej drugiej miejscowości zabito też nauczyciela Stanisława Wróbla[262].

W maju 1944 r. polskie podziemie oceniało, iż „duchowieństwo rzymskokatolickie archidiecezji lwowskiej straciło dotąd z rąk Ukraińców 32 księży (z ręki niemieckiej 4). Były to jednostki najenergiczniejsze i w wysokim stopniu bojowe, o wysokich zdolnościach kierowniczych, strata ich zaś była zawsze dotkliwą klęską dla parafii"[263].

Nieco więcej miejsca warto poświęcić likwidacjom służby leśnej. Przed wojną zawód leśnika był otoczony dużym prestiżem. Leśnicy byli zaliczani do elity i, jak pisze Antoni Tokarczuk, „traktowani na równi z lekarzami, duchowieństwem i bogatymi właścicielami ziemskimi"[264]. Jednak jednocześnie praca gajowych nie należała do najłatwiejszych. Nierzadko leśnicy, dobrze wykonujący swój zawód, wchodzili w spory z miejscową ludnością, np. kiedy ścigali złodziei drzewa. Stefan Lechci, który przed wojną pracował w Beskidach Wschodnich, kradzieże drewna wspominał jako istną plagę. Defraudanci, jak ich wtedy nazywano, w czasie zimy przychodzili do lasu całymi gromadami, potrafiąc z siekierami w ręku przeganiać próbujących im przeszkadzać gajowych[265].

Gospodarka leśna okupowanej Polski według niemieckich założeń miała zadanie dostarczanie drewna dla Wehrmachtu a także na wewnętrzne potrzeby Rzeszy oraz GG[266]. Wyższe stanowiska w administracji leśnej zajmowali Niemcy, jedynie jako personel niższy angażowano Polaków i Ukraińców[267]. Od początku 1940 r. ochroną lasów zajmowała się Straż Leśna (Forstschutz). Nadleśniczy, leśnicy i gajowi posiadali na stanie broń śrutową. Nadleśniczy

---

[262] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 12.

[263] *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004, s. 103, *Raport w sprawach ukraińskich opracowany przez BiP Komendy Obszaru Lwowskiego AK z 1 maja 1944 r.* Szerzej: W. Urban, *Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983, s. 27–30. Patrz też wspomnienia księży: J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996; S. Bizuń, *Historia krzyżem znaczona. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na ziemi lwowskiej 1939–1945*, Lublin 1993.

[264] A. Tokarczuk, *Przedmowa*, [w:] *Chłopcy z Lasu*, cz. V, *Wspomnienia leśników-kombatantów*, Warszawa 2001, s. 9.

[265] S. Lechci, *Wśród Ukraińców w Beskidach Wschodnich*, [w:] *Zielona twierdza. Wspomnienia leśników z pracy zawodowej i działalności niepodległościowej w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1995, s. 35–36.

[266] B. Szymański, *Leśnicy i leśnictwo polskie w okresie II wojny światowej*, [w:] *Puszcze i lasy w działaniach wojennych*, Białystok 1981, s. 149–166.

[267] S. Prochowiak, *W Sanockiem*, [w:] *Zielona twierdza. Wspomnienia leśników z pracy zawodowej i działalności niepodległościowej w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1995, s. 49.

i pracownicy terenowi mogli mieć broń służbową lub prywatną (dubeltówki, sztucery), zakupioną za własne pieniądze[268].

Służba leśna, siłą rzeczy, doskonale orientowała się w terenie znajdującym się pod jej opieką, stając się w zależności od swoich sympatii cennym sojusznikiem lub poważnym zagrożeniem dla partyzantki. To zapewne tłumaczy, dlaczego likwidacje leśników UPA potraktowała w Galicji Wschodniej jako zadanie priorytetowe. Leśników nierzadko likwidowano z całymi rodzinami. Pierwsze znane napady w Galicji Wschodniej miały miejsce w lipcu 1943 r. 27 lipca zabito w Rosochaczu pow. Turka gajowego Michała Sztogrzyna z żoną, trzymiesięcznym dzieckiem i siostrą żony[269]. W końcu lipca 1943 r. w Oknie (Horodenka) pow. Kołomyja zabito leśnika Bożemskiego i trzy inne osoby. W tym samym czasie zginął także leśnik w Żabiem[270]. Także w lipcu grupa UNS „napadła na nadleśnictwo w Czerwonogrodzie, gdzie zrabowała pieniądze, zaś leśniczy z trudem tylko zdołał uciec"[271].

2 sierpnia 1943 r. w środku dnia został zabity nad Dniestrem w Beremianach leśniczy ze wsi Duliby Kazimierz Pleszynowicz[272]. Nocą z 3 na 4 sierpnia 1943 r. w Czernelicach pow. Zaleszczyki zabito leśniczego Polaka[273]. 9 sierpnia w Turzy Wielkiej zamordowano i obrabowano rodzinę leśniczego Welfe. Zginęło pięć osób. 14 (lub 30) sierpnia 1943 r. zaginął Antoni Śliwiński, kierownik leśnictwa Trościanie, wracający bryczką do domu[274]. Na początku sierpnia 1943 r. w Rosochaczu k. Zawadki pow. Turka zabito rodzinę gajowego Michała Sztogrzyna. Zginęły w sumie cztery osoby – obok gajowego także jego żona Franciszka, córka Maria (l. 24) i syn Kazimierz (l. 13)[275].

Nocą z 1 na 2 września 1943 r. w Bucniowie pow. Tarnopol napadnięto na leśniczego Gajewskiego. Polacy zaalarmowali wieś i zawiadomili policję. Ponieważ rozpoznano wśród napastników syna ks. greckokatolickiego Kuryłasa, przeprowadzono rewizję na plebanii. Po znalezieniu dwóch karabinów ks. Kuryłasa i siedemnastu innych Ukraińców aresztowano[276]. 6 września 1943 r. znaleziono zwłoki leśniczego Romana Tureckiego z Czeremoszu pow.

---

[268] Z. Jasiński, *Przez więzienia i łagry sowieckie*, [w:] *Chłopcy z lasu*, cz. I, *Wspomnienia leśników – kombatantów AK*, Warszawa 1995, s. 58.

[269] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 57.

[270] Tamże, s. 135.

[271] Tamże, s. 37, 39.

[272] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, s. 871.

[273] Meldunek Komendy Okręgu Tarnopol Obszaru Lwów Armii Krajowej z 14 IX 1943 r., [w:] *Wołyń. Galicja Wschodnia...*, ilustracja nr 6 części polskiej.

[274] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 11; Zestawienie „Lista ofiar terroru ukraińskiego" za okres IX–X 1943 r. z terenu Obszaru Lwów Armii Krajowej, [w:] *Wołyń. Galicja Wschodnia...*, ilustracja nr 12 części polskiej.

[275] Zestawienie „Lista ofiar...".

[276] Meldunek Komendy..., k. 173; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 878.

Złoczów. 9 września 1943 r. w Sprina pow. Turka zabito Wrońskiego, praktykanta leśnego[277]. 15 września 1943 r. zabito leśniczego Romana Tureckiego spod Złoczowa[278]. 18 września 1943 r. we wsi Zawadki [Dołżki] pow. Turka zabito leśniczego Stanisława Werla, folksdojcza. Z 22 na 23 września 1943 r. we wsi Ławrów pow. Stary Sambor obrzucono granatami leśniczówkę. W końcu września 1943 r. zamordowano w Staszowie k. Sambora leśniczego Rożka, jego brata i gajowego[279].

Napady wywołały zaniepokojenie wśród leśników. Nie mogli z powodu zakazu Niemców porzucić służby, zamiast tego zaczęli odwozić rodziny do miast, próbowali również organizować samoobronę. Jak wspomina Lechci: „Przez parę miesięcy cała służba leśna spała w nadleśnictwie, bo tam była urządzona obrona przeciw spodziewanemu napadowi"[280]. Podjęte środki bezpieczeństwa przyniosły pewne efekty. Gdy 28 września 1943 r. banderowcy napadli na dwa nadleśnictwa w pow. Turka w obu leśnicy próbowali stawić opór. W Zubrzycy k. Turki napad zaczął się ok. godz. 19.30. Obecni w budynku Polacy (ok. piętnastu osób) bronili się przez parę godzin. Gdy napastnicy podpalili budynek, schronili się w piwnicy, gdzie udusili się dymem. Jedynie małżeństwo Ślamów zostało uprowadzone i zakłute nożami[281]. Tej samej nocy ok. godz. 23 banderowcy zabili sześć osób w leśnictwie Borynia k. Turki. Napastnicy zaatakowali również budynek mieszkalny nadleśnictwa, w którym przebywała Zofia Olnicz (?) oraz Jerzy Joszt (?). Kobieta uratowała się skacząc przez okno i chowając się w ogrodzie. Mężczyzna bronił się, pomimo ostrzału kaemów i obrzucania granatami ręcznymi. Zginęło dwóch napastników[282].

1 października 1943 r. nocą zaskoczono w mieszkaniu w Pukowie pow. Rohatyn urzędnika firmy leśnej Romana Rycerza z kolegą. Po ograbieniu mieszkania wyprowadzono ich do lasu, rozebrano i dokonano egzekucji. Rycerz zginął. Jego kolega, ciężko ranny, przeżył. 2 października 1943 r. zabito gajowego lasu grabowieckiego w pow. Borszczów Jana Janczyszyna. 6 października 1943 r. w Młodiatynie k. Peczynieżyna pow. Kołomyja zabito asystenta leśnego Kazimierza Kaysera. 10 października 1943 r. „w straszliwy sposób, wycinając języki" zamordowano w Żabiu pow. Kosowo Huculskie,

[277] Zestawienie „Lista ofiar...".

[278] Zestawienie „Małopolska Wschodnia. Lista ofiar terroru ukraińskiego" z 15 X 1943 r. z terenu Obszaru Lwów Armii Krajowej za okres VI–X 1943 r., [w:] *Wołyń. Galicja Wschodnia...*, ilustracja nr 9 części polskiej.

[279] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 58; Zestawienie „Lista ofiar...".

[280] S. Lechci, *Wśród Ukraińców...*, s. 45.

[281] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 880; Zestawienia „Lista ofiar..."; *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 58.

[282] Zestawienie „Lista ofiar..."; *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 59.

leśniczego z żoną i dzieckiem. Szesnastoletnia dziewczyna zbiegła do Kołomyi[283]. 12 października 1943 r. w leśnictwie Sokołówka (nadleśnictwo Brody) zginął inż. Roman Ossoria Buko. Wg innych danych stało się to 20 października[284]. 13 października 1943 r. ok. godz. 20 doszło do napadu na leśniczego Bogdana Isterewicza w Czeremoszni pow. Złoczów. Zrabowano broń i garderobę, parę koni i wóz. Uprowadzono Isterewicza i dyr. Liegenschaftu w Białym Kamieniu Stanisława Kanieckiego. Obu najpewniej zabito[285]. 18 października 1943 r. porwano z kolejki leśnej Broszniów–Illeniów i zabito w lesie leśniczego Ierschmita, Ukraińca Czesława Walkowskiego oraz jeszcze jedną osobę. 19 października 1943 r. zamordowano inżyniera Dzika. 20 października 1943 r. w Stratyniu woj. stanisławowskie pow. Rohatyn zabito inż. leśnika Kazimierza Piaseckiego. We wrześniu–październiku 1943 r. w Niskołyzach k. Buczacza zabito leśniczego Mieczysława Zazulaka. Otrzymał dwa postrzały i kilkanaście pchnięć nożem[286].

Na początku listopada 1943 r. zginął leśniczy i ogrodnik w Hladkach, woj. tarnopolskie, Jan Świerk. Nocą z 4 na 5 listopada 1943 r. w gminie Skorodynce pow. Kopyczyńce został zastrzelony w mieszkaniu gajowy Demczuk. 6 listopada 1943 r. we wsi Nowa Huta pow. Buczacz zabito w dzień leśniczego Jana Vertze. 12 listopada 1943 r. w napadzie na gajówkę w Rudzie Brodzkiej została ciężko ranna żona gajowego Jeruszczaka i zamordowany Władysław Kustra z Brodów[287]. Nocą z 15 na 16 listopada 1943 r. z gajówki Hutniakowa pow. Złoczów uprowadzono gajowego Ukraińca Łuckowa oraz leśniczego Gwido Prochaskę. Prochaska przepadł, zaś Łucków wrócił „rzekomo silnie pobity". Lekarz w Podkamieniu nie stwierdził u niego „żadnych obrażeń"[288]. 18 listopada 1943 r. w Hutniakowej pow. Zbaraż (?) uprowadzono gajowego Medelskiego. Kilka dni wcześniej spalono jego mieszkanie służbowe[289].

18 listopada 1943 r. doszło do napadu na nadleśnictwo w Sokołówce pow. Złoczów[290]. Atak rozpoczął się ok. godz. 15. Doszło do frontalnej walki, która trwała do godz. 24.00, a według innej wersji do rana. Piętnastu Polaków uzbrojonych w strzelby i karabiny stawiło opór. W walce zginął gajowy i jeden z urzędników, ale też kilku (być może aż dziesięciu) napastników. Ok.

[283] Zestawienie „Lista ofiar..."

[284] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...* , t. 2, s. 882, 886.

[285] Tamże, s. 640.

[286] Zestawienie „Lista ofiar..."

[287] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 881–884.

[288] Tamże, s. 345.

[289] Tamże, s. 346.

[290] Według innej wersji było to 19 listopada w Sokołówce k. Ożydłowa w pow. Brody. Por. L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 346, 350, 882.

północy doszło do zawieszenia broni. W zamian za wypuszczenie dwóch zakładników – kobiety i dziecka (według innej wersji zakładników było pięcioro) – pozwolono Ukraińcom pozbierać zabitych i rannych. Spalono stodołę oraz stajnię z czterema końmi, siedmioma krowami i dwoma świniami[291].

22 listopada 1943 r. późnym wieczorem uprowadzono z domu leśniczego Prochaskę oraz gajowego Mendelskiego z Huty Pieniackiej. Po paru dniach znaleziono zwłoki leśniczego. 22 listopada 1943 r. w nadleśnictwie Podkamień leśniczówce Rebana zaginął praktykant leśnictwa Tadeusz Żelazny, żołnierz AK. Po paru dniach jego zwłoki znaleziono w pobliżu leśniczówki. 12 grudnia 1943 r. gajowy z Leśnik k. Brzeżan, Ukrainiec z pochodzenia, Tymkiw, ponoć sympatyk ruchu komunistycznego, został uprowadzony, gdy wracał z Brzeżan[292]. Z 14 na 15 grudnia 1943 r. zabito leśniczego Rapałę i jego dwudziestodwuletniego bratanka w Szutromińcach pow. Czortków. 16 grudnia 1943 r. ok. godz. 20 leśniczy Tymofiej, Rosjanin, został uprowadzony z leśniczówki Sokołówka k. Ożydłowa[293]. Zimą 1943/1944 r. upowcy zabili w Żeżacznej braci Iwanysznych – jeden z nich był miejscowym gajowym, a drugi pracował w biurze w leśnictwie Smolna. Zimą zabito też gajowego Durnotę, Ukraińca. Partyzanci okrążyli dom i wyłamali drzwi. „Wyskoczył z łóżka boso w kalesonach i uciekał po chropowatym śniegu. Złapali go w polnej szopie, wyprowadzili w las, zabili i przykryli gałęziami"[294].

Wiele napadów miało miejsce nocą z 27 na 28 stycznia 1944 r. Doszło wówczas m.in. do napadu na leśniczówkę w Żelechowie pow. Kamionka Strumiłowa, gdzie uprowadzono do lasu inżyniera leśnego Skawińskiego, jego żonę i córkę. „Powodem miała być zemsta za niszczenie ukraińskiego dobra i za wydawanie drzewa na urzędowe kwity, mimo ostrzeżeń Ukraińców"[295]. Jednocześnie rozbito miejscową mleczarnię, zabierając 320 kg masła. Tej samej nocy Ukraińcy napadli na nadleśnictwo Grabowa, schwytali wychodzący po pracy personel i „bestialsko zamordowali" pięciu Polaków, w tym leśniczego J. Orzechowskiego[296]. W nadleśnictwie w Grabowej pow. Kamionka Strumiłowa zabito leśniczego, praktykanta leśnego, księgowego i dwóch gajowych. W Strychawce pow. Kamionka Strumiłowa obrabowano i spalono leśniczówkę. Leśniczy z rodziną ocalał, ponieważ był nieobecny. W Dalniczu pow. Żółkiew zabito gajowego z żoną i córką. Ich ciała spalono. Zginął też drugi gajowy z żoną, ocalała natomiast jego ciężko ranna córka. W Mostach

---

[291] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 346, 350, 882.

[292] Tamże, s. 368, 882.

[293] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 49; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, s. 369.

[294] S. Lechci, *Wśród Ukraińców...*, s. 35–46.

[295] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 728; *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 130.

[296] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 592, 728.

Wielkich pow. Lwów, zabito siedemnastu Polaków, w tym dwie rodziny leśniczych i rodzinę gajowego. Osiem osób zostało rannych. W Różance pow. Kamionka Strumiłowa zabito leśniczego Zimowskiego z żoną[297].

Na początku 1944 r. w sumie „wymordowano 73 leśniczych, gajowych z kobietami i dziećmi"[298]. Kolejny zorganizowany napad miał miejsce nocą z 3 na 4 lutego 1944 r. kiedy „w powiatach brodzkim, kamioneckim i sokalskim (...) jednocześnie dokonano napadów na 120 leśniczówek"[299]. Akcje UPA przeciwko służbie leśnej tak podsumował Petro Mirczuk: „Leśne tereny Karpat całkowicie uwolniły się spod niemieckiej kontroli, ponieważ zatrudnieni w lasach w większości polskiego pochodzenia pracownicy leśni i leśnicy porzucili swoje miejsca pracy i z rodzinami pouciekali do miast albo na zachód"[300].

W sumie w różnych napadach OUN do końca 1943 r. śmierć poniosło do tysiąca osób. Tylko w pow. Drohobycz od 27 lipca1943 do 10 marca 1944 r. zabito siedemdziesięciu Polaków, a ośmiu raniono[301]. Jednocześnie rozpoczęła się wojna nerwów. Coraz częściej zaczęły pojawiać się wezwania, ustne i pisemne, by Polacy wyjeżdżali na zachód, gdyż inaczej spotka ich śmierć. Początkowo nie wiedziano, jak traktować takie ostrzeżenia. Nie wykluczano podstępu miejscowej ludności, mającego na celu przejęcie zbiorów po wyjeżdżających Polakach. W miarę upływu czasu zaczęto zdawać sobie sprawę, iż zapowiadana „zahalna rizanyna Lachiw"[302] może nastąpić w każdej chwili.

4.3. Rozkazy Ukraińskiej Powstańczej Armii

W lutym 1944 r. u progu Galicji Wschodniej pojawiły się nacierające oddziały Armii Czerwonej. Zapewne to zadecydowało o rozpoczęciu banderowskiej operacji. Niemal jednocześnie z polskimi oddziałami przystępującymi do akcji „Burza" ukraińska partyzantka rozpoczęła masową antypolską akcję w Galicji Wschodniej.

Właśnie od lutego 1944 r. wyraźnie wzrosła liczba napadów na polskie miejscowości. Jednak, jak się wydaje, był to dopiero wstęp do generalnej akcji depolonizacji, która miała nastąpić w kwietniu 1944 r. Przypuszczam, że w lutym–marcu UPA atakowała tylko wybrane wsie, np. posiadające samo-

---

[297] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 129–130, 149.

[298] AAN, Zespół Delegatura Rządu, 202/III/121, k. 106, Sprawozdanie...

[299] Tamże.

[300] P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991, s. 45.

[301] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 61.

[302] Tamże, s. 11.

obronę i przez to mogące stanowić zagrożenie. Być może chciano w ten sposób uniknąć scenariusza wołyńskiego, gdzie w niektórych miejscowościach po rozpoczęciu rzezi powstały bardzo silne samoobrony. Dlatego postanowiono w pierwszym rzędzie atakować te polskie osady, które mogłyby pełnić funkcję galicyjskiego Przebraża. Nie można też wykluczyć, że antypolską akcję prowadzono w wybranych nadrejonach[303].

Tak, czy inaczej najpóźniej w marcu Główne Dowództwo UPA wydało rozkaz, aby na początku kwietnia w całej Galicji Wschodniej przystąpić do akcji wypędzania Polaków. Członkowie OUN-B służący w policji ukraińskiej mieli doprowadzić do dezercji do partyzantki jak największej liczby policjantów, z których zamierzano stworzyć kolejne oddziały UPA. Antypolską akcję miały prowadzić w ścisłym porozumieniu z SB OUN sotnie UPA. W maju 1944 r. szczegółowy rozkaz z instrukcją, jak ma wyglądać wypędzanie Polaków ponownie rozesłano do dowódców UPA. I właśnie ta instrukcja zachowała się w jednym z kijowskich archiwów, dzięki czemu znamy jej treść. Czytamy: „Z uwagi na oficjalne stanowisko polskiego rządu w sprawie współpracy z Sowietami należy Polaków z naszych ziem usuwać. Proszę to tak rozumieć: dawać polskiej ludności polecenia wyprowadzenia się w ciągu kilku dni na rdzenne polskie ziemie. Jeśli tego nie wykonają, wtedy wysyłać bojówki, które mężczyzn będą likwidować, a chaty i majątek palić (rozbierać). Jeszcze raz zwracam przy tym uwagę na to, żeby Polaków wzywać do opuszczenia ziemi i dopiero później likwidować, a nie na odwrót (proszę na to zwrócić szczególną uwagę)"[304].

Tekst rozkazu jest przerażający. Pokazuje zamiary ukraińskiego dowództwa łagodniejsze niż mu przypisują polscy publicyści (choć zamordowanie samych mężczyzn także jest przecież zbrodnią), ale zarazem udowadnia, że niższe komórki organizacji często go nie przestrzegały. Zauważali to sami Ukraińcy. Ojciec Pawło Olijnyk napisał: „oddziałom partyzantów nakazano wyganiać Lachów z ziem ukraińskich pod groźbą użycia przemocy. (...) partyzanckie groźby nie miały wpływu na polską ludność wiejską, dlatego partyzanci nocą lub za dnia napadali na polskie gospodarstwa w wioskach i zabijali od najmniejszego do największego"[305].

Ukraińskie uderzenie nastąpiło w pierwszych dniach kwietnia 1944 r., a szczególnej intensywności ataki nabrały w Wielki Tydzień. Tak, jak na Wołyniu, Wielkanoc 1943 r. można uznać za początek masowej akcji antypol-

---

[303] 12 lutego 1944 r. o godz. 8.00 „Dowbak" (NN) wydał polecenie: „Zlikwidować aktyw polski, agentów bolszewickich i wszelkiego typu donosicieli. Czysto polskie wsie zniszczyć". Patrz: CDAWOWU, z. 3836, op. 1, t. 4, k. 30.

[304] Tamże, z. 3833, op. 1, t. 3, k. 53.

[305] P. Olijny, *Zoszyty*, Kyjiw 1995, s. 87.

skiej, tak w Galicji rozpoczęła się ona na Wielkanoc 1944 r. Podobnie jak na Wołyniu akcję poprzedziła dezercja policji m.in. w pow. jaworowskim. W następnych miesiącach ataki na polskie miejscowości były kontynuowane. W ich trakcie nierzadko zabijano całą ludność, bez patrzenia na wiek i płeć. Tym zapewne należy tłumaczyć fakt wydania 9 czerwca 1944 r. przez dowódcę Okręgu Wojskowego UPA „Bug", płk. „Woronyja", rozkazu, w którym szczegółowo opisano zadania oddziałów partyzanckich: „Nie wolno: a/ zabijać kobiet, dzieci i starców; b/ zabijać mieszanych rodzin ukraińsko-polskich; c/ zabijać ludzi, którzy nie ciągną do polskości i są właściwie ukraińskimi rzymskokatolikami. Należy: a/ likwidować silne i aktywne polskie skupiska; b/ uderzyć w polskie kierownictwo; c/ w trakcie akcji zabierać broń, amunicję i dobytek /bydło, (...) zboże, szczególnie obuwie i odzież"[306].

10 lipca 1944 r. dowódca UPA w Galicji Wschodniej, Wasyl Sydor „Szełest", wydał rozkaz, w którym zalecił „ciągle uderzać w Polaków aż do wyniszczenia ich do ostatniego z tych ziem"[307]. Zalecano następującą kolejność antypolskich akcji: niszczenie siły bojowej, niszczenie aktywu i agentów, wreszcie akcje odwetowe, pod którymi rozumiano np. uderzenie na zamieszkałe przez Polaków miejscowości. Także w tym rozkazie zabroniono zabijania kobiet, dzieci i starców.

Zasięg akcji UPA przesuwał się powoli ze wschodu na zachód. Do końca czerwca 1944 r. objął wszystkie powiaty Galicji Wschodniej. Ukraińskie poczynania nie były chaotyczne: zmierzały do zdobycia jak najlepszych pozycji wyjściowych do ewentualnej wojny z Polską. UPA dążyła do stworzenia silnych baz w Karpatach i Tarnopolskiem, otoczenia Lwowa z okolicznymi miejscowościami oraz przecięcia korytarzy pomiędzy Lwowem i Lublinem.

Kwestia polska stała się przedmiotem dyskusji w czasie Zjazdu Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej, która odbył się w lipcu 1944 r. Wypowiedzi czołowych przywódców OUN-B, w tym Romana Szuchewycza „Tarasa Czuprynki", możemy poznać z zachowanego protokołu Zjazdu UHWR. Wieczorem 12 lipca 1944 r. delegaci zaproponowali, by jedną z dyskusji na zjeździe poświęcić kwestii polskiej. Propozycję przyjęto jednogłośnie. Jeszcze tego samego dnia Mykoła Łebed' przedstawił raport z rozmów z polskim podziemiem. W dyskusji po tym sprawozdaniu Zenon Pełeńskyj wyraził wątpliwość, co do słuszności koncepcji wypędzania „Polaków za San", gdyż „jako element polityczny – Polacy nie są zagrożeniem"[308] i opowiedział się za roz-

[306] CDAWOWU, z. 3836, op. 1, t. 14, k. 44.

[307] A. Rusnaczenko, *Ukrajińsko-polśke protystojannja w roky druhoji switowoji wijny*, „Suczasnist" nr 10, s. 101.

[308] DA SBU, z. 13, j.a. 372, t. 3, k. 53–86. Patrz też: *Litopys UPA*, t. 26, Toronto–Lwiw 2001, s. 461–514.

mowami z podziemiem i rządem emigracyjnym. Właściwa dyskusja rozpoczęła się 13 lipca 1944 r. o godz. 8.30. W jej trakcie Wasyl Mudryj przedstawił relacje polsko-ukraińskie w dwudziestoleciu międzywojennym i stwierdził, iż „tylko siłą" można rozwiązać nabrzmiały konflikt, a Ukraińcy nie mogą zrezygnować z Galicji, gdzie społeczność ukraińska jest najbardziej świadoma narodowościowo. Wasyl Potiszko obciążył odpowiedzialnością za to, co się działo stronę polską i uznał, iż należy: „szukać możliwości obrony przed Polakami, paraliżować ich działania za granicą, ukrywać to, co zrobiono. (...) Nasz naród robi to, co robią wielkie państwa"[309].

Łew Szankowśkyj z irytacją stwierdził, że wśród samych Ukraińców pojawiają się opinie, iż za stan stosunków polsko-ukraińskich ponoszą winę ukraińscy „młodzi politycy" i skrytykował metropolitę Szeptyckiego, który „wydał odezwę [do wiernych – G.M.] nie patrząc na to, że polski biskup niczego nie wydał"[310]. Zasugerował wydanie „Białej Księgi" po ukraińsku, polsku i francusku z opisami polskich zbrodni. Według niego po rozmowach z polskim podziemiem czy rządem nie należało się niczego spodziewać. Jego zdaniem: „Jedyna możliwa z nimi rozmowa – to rozmowa karabinów i dział"[311].

Podsumowując dyskusję, Szuchewycz stwierdził m.in.: „Z Polakami prowadzimy na północno-zachodnich ziemiach ukraińskich wojnę. Kiedy ukraińska policja na początku 1943 r. odeszła do podziemia, Niemcy skierowali tam polską policję z SS. Polska policja prowadziła z SS operacje stosując okrutne i nieludzkie metody. Polski element rozproszony na Wołyniu w pełni paraliżował ruch UPA. Odpowiedź na to dała sama ludność Wołynia – przeprowadzili działania w ludność. Polacy zaczęli się bronić. Wówczas zaczęła się likwidacja ludności polskiej na Wołyniu, która zakończyła się latem 1943 r. Ostały się jedynie wyspy pod ochroną niemiecką, wtedy rozwinęła się UPA. (...) Od kwietnia 1944 r. (...) Dowództwo UPA wydało rozkaz wysiedlenia Polaków jeśli sami się nie przesiedlą. Ataki są kontynuowane. (...) Kobiety padały tylko przypadkowo (...) Na Chełmszczyźnie w marcu i kwietniu tego roku zostało zabitych przez Polaków ok. 2000 Ukraińców, kobiet i dzieci (...) Tam nasze oddziały obecnie ochraniają życie Ukraińców i terytorium ukraińskie. (...) Tworzymy dla siebie wygodne pozycje, których nie można osiągnąć przy zielonych stołach [rozmów – G.M]. Nie damy siebie oszukać. Ukraińskie masy w naszych rękach"[312].

Warto zwrócić uwagę, iż nawet w trakcie dyskusji na zjeździe UHWR działacze ukraińscy wielką wagę przykładali do roli propagandy. Zdawano

[309] Tamże.
[310] Tamże.
[311] Tamże.
[312] Tamże.

sobie doskonale sprawę, jak ważny jest odbiór wydarzeń przez opinię międzynarodową. Warto w tym miejscu zacytować wypowiedź „starszego członka OUN", która zapewne odzwierciedlała poglądy części banderowskich działaczy. Czytamy: „Wypędzić na zachód Mazurów, kolonistów, których na nasze ziemie sprowadził polski rząd, wypalić ogniem i żelazem, jeżeli nie chcą odejść dobrowolnie – to dobrze. Zniszczyć przywódców (...) w miastach lub czysto polskich wsiach; za przeprowadzane przez nich napady na naszych ludzi wyznaczyć kilka czy kilkanaście polskich głów (...) i wykonania ściśle przestrzegać – to jest słuszne. Za mordowanie naszych ludzi na Chełmszczyźnie wysłać tam silną bojówkę – niech walczy z polską bojówką. Przeprowadzać tutaj odpowiednie akcje na Polakach i to nie na równi – bo oni zabijają naszych kapłanów, nauczycieli, adwokatów, wójtów, mężów zaufania itp. A tutaj zabijają biedotę, która w życiu politycznym nigdy nie brała udziału – to zabawa w „ciuciubabkę". Zabijać ludzi tylko dlatego, że są oni wyznania rzymskokatolickiego i to bez względu na to, czy to są kobiety, czy dzieci, czy starcy, a pozwalać, żeby zdolny do walki polski element (...) gromadził się w miastach to – obłęd. (...) jest jeszcze czas, by zejść z tej drogi. To, co się działo do tej pory – zwalić na Niemców, bolszewicką partyzantkę, wojnę, itp."[313]

Kierownictwo ruchu banderowskiego uznało jednak, iż jest możliwe zarówno dokonanie czystki, jak i wygranie całej sprawy propagandowo. Dlatego z jednej strony bezwzględnie dalej realizowano politykę faktów dokonanych, a z drugiej zawczasu przygotowywano strategie propagandowe, mające nie tylko usprawiedliwić ukraińskie poczynania, ale wręcz odpowiedzialność za nie przerzucić na stronę polską. W ramach działań propagandowych wydano m.in. broszurę Myrosława Prokopa *Kudy priamujut Poliaky?* (*Dokąd zmierzają Polacy?*). Tak w niej, jak i w innych pracach ukraińskie poczynania przedstawiano jako obronną reakcję na „polski terror" i próbę zagarnięcia ziem ukraińskich. Według tej wersji to polskie podziemie jako pierwsze przystąpiło do mordowania cywilnych Ukraińców. Polskie poczynania wywołały bunt ukraińskiej ludności, która sprzeciwiła się ciemiężycielom. Dopiero później do akcji przystąpiły oddziały UPA. Negując możliwość popełnienia przez Ukraińców jakichkolwiek zbrodni wojennych, jednocześnie skrzętnie notowano wszelkie ukraińskie tragedie z zamiarem ich propagandowego wykorzystania. Starano się zbrodniami na Polakach obciążyć Niemców i Sowietów.

Niewykluczone, iż w tym właśnie celu jedna z łączniczek Szuchewycza Katarzyna Michalkiewicz odwiedziła wiosną 1944 r. Wołyń. Przesłuchiwana przez Sowietów, zeznała, iż wiosną 1944 r. otrzymała od dowódcy UPA zada-

[313] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 343.

nie specjalne, by odwiedzić na Wołyniu te miejscowości, w których „niemieccy esesmani" zlikwidowali dużą liczbę polskiej i ukraińskiej ludności, by „zdobyć" świadków, z których by wynikało, że sprawcami tych zbrodni byli komunistyczni partyzanci – Rosjanie. Czytamy: „Polecenie Szuchewycza zostało przeze mnie wypełnione, znalazłam fikcyjnych świadków i stworzyłam odpowiednie akty"[314]. Wydaje się mało prawdopodobne, aby OUN-B preparowała materiały mające na celu wybielenie niemieckich zbrodni. Znacznie bliższe prawdy jest przypuszczenie, iż rzecz cała dotyczyła polskich wsi wymordowanych przez UPA.

4.4. Masowa antypolska akcja w Galicji Wschodniej

Pierwsze napady na polskie miejscowości, w trakcie których dochodziło do masowych mordów Polaków, miały miejsce jesienią 1943 r. Jeden z pierwszych takich ataków nastąpił 8 października 1943 r. na wieś Netreba w woj. tarnopolskim, leżącą na pograniczu GG z RKU. Oddział UPA napadł na wieś ok. godz. 19.30. Rąbano drzwi i okna, palono domy, rabowano dobytek, przede wszystkim bydło i konie. Na szczęście dla Polaków, w sukurs mieszkańcom przyszedł posterunek Grenschutzu z Nowik. Ukraińcy ostrzelani wycofali się. Zginęło siedemnastu Polaków. Od tego momentu liczba napadów zaczęła gwałtownie wzrastać. Wymieńmy tylko niektóre z nich. 28 grudnia 1943 r. upowcy napadli na Chomiakówkę k. Jagielnicy w pow. Czortków i uprowadzili dziesięciu Polaków[315]. W Boże Narodzenie 1943 r. w Kruhowie pow. Złoczów członkowie UPA, udając kolędników, zmylili wiejskie straże i zabili piętnastu Polaków oraz dwóch Ukraińców zaproszonych na Wigilię. Pierwszą ofiarą był dowódca miejscowej samoobrony, co zdaje się wskazywać na dobre przygotowanie napadu[316].

Nocą z 15 na 16 stycznia 1943 r. we wsi Markowa pow. Podhajce zamordowano ks. Mikołaja Ferenca z gospodynią oraz 55 innych osób, przeważnie mężczyzn. Polaków zabijano „w bestialski sposób siekierami, nożami do buraków, mimo, że sprawcy mieli broń palną"[317]. W sobotę 22 stycznia 1944 r. o godz. 19.00 ponad stu partyzantów przyjechało na saniach do wsi Buszcze pow. Brzeżany, po czym rozeszli się grupami po domach zabijając mieszkań-

[314] GARF, z. 9478, op. 1, t. 397, k. 65–66.

[315] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 50, 236–237.

[316] J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów i Tarnopol*, Kraków 1996, s. 175.

[317] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 15, 22–23; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004, s. 264.

ców. Zabito 23 osoby, trzynaście raniono[318]. W lutym 1944 r. fala napadów przetoczyła się przez powiat Rohatyn w woj. stanisławowskim.

Do prawdziwej bitwy doszło o **Hanaczów**, dziś już nieistniejącą dużą polską wieś w pow. Przemyślany. W wiosce istniała silna placówka AK, która współpracowała z ukrywającą się w okolicy grupą żydowskiej partyzantki. Po pierwszych informacjach o napadach w Hanaczowie przystąpiono do organizowania obrony. W pięciu budynkach położonych wokół wsi utworzono wartownie. Mieszkańcy nocowali w grupach po kilka rodzin w jednym budynku. Atak UPA nastąpił 2 lutego o godz. 21.00. Trzon sił ukraińskich stanowiła wyborowa sotnia „Siromanci". Ukraińcy opanowali jednym uderzeniem domy na obrzeżach wsi, nie udało im się jednak dotrzeć do silnie bronionego centrum. Upowcy wpadali do domów i zabijali osoby, które tam zastali, podpalali gospodarstwa. W plebanii obroną kierował brat zakonny Damian (Franciszek Bratkowski „Hojny"). W walce obok AK brali także udział partyzanci żydowscy Abrama Bauma „Bunia". Na odgłos strzałów wyruszyła odsiecz AK z Przemyślan. W jednym z domów Magdalena Nieckarzowa rozpłatała ponoć siekierą jednego z napastników, ale ją zastrzelono. Upowcy wycofali się ok. północy. Według polskich danych zginęły 63 osoby, z czego co najmniej 33 kobiety i dzieci. Ok. stu osób było rannych. Straty napastników oceniano na ok. trzydziestu zabitych i rannych[319]. Inaczej oceniały straty meldunki ukraińskie: „Zabito ponad 180 Lachów, zraniono ok. 200, a reszta spaliła się w ogniu. Wieś spalono w 80%. Ocalały jedynie murowane domy i kościół. Lasznia stawiła zacięty opór. (...) Strat w ludziach nie ponieśliśmy"[320].

2 lutego upowcy napadli na Horodnicę w pow. Kopyczyńce. Zginęło jedenaście osób[321]. 5 lutego 1944 r. po godz. 20 w Słobódce Bołszowieckiej pow. Rohatyn zabito dziewiętnastu Polaków[322]. Z 9 na 10 lutego 1944 r. UPA napadła na Czyżów w pow. Złoczów. Napastnicy rozstrzelali dwadzieścia osób[323]. Nocą z 10 na 11 lutego 1944 r. w Bokowie pow. Podhajce upowcy zamordowali sześćdziesięciu Polaków[324]. 15 lutego w Firlejowie zabito 75 Polaków, raniono 25. 19 lub 20 lutego we Fradze pow. Rohatyn zamordowano 33 mężczyzn Polaków, w tym trzech bernardynów[325]. 16 lutego 1944 r. w Słobódce Wasylkowieckiej zginęło osiem osób. Wśród ofiar było „niemowlę,

---

[318] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s.16.
[319] J. Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 76–79.
[320] CDAHOU, z. 57, op. 4, teczka 338, k. 411.
[321] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 232.
[322] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 20.
[323] J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów...*, s. 175–176.
[324] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 254–255.
[325] J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów...*

któremu zbrodniarze połamali rączki i przybili do kołyski"[326]. 22 lutego 1944 r. upowcy uprowadzili i zabili piętnastu mężczyzn z Burkanowa, pow. Podhajce. W lutym 1944 r. w Hadyńkowcach pow. Kopyczyńce zamordowano piętnastu Polaków, a w Wasylkowie trzydziestu[327].

28 lutego 1944 r. UPA zaatakowała wieś **Korościatyn** pow. Buczacz. Upowcy wjechali do wsi na trzydziestu wozach i zaatakowali jednocześnie wieś oraz stację kolejową. Byli uzbrojeni m.in. w siekiery, którymi na stacji zabito urzędników kolejowych z rodzinami oraz czekających na pociąg podróżnych. Zginęło 21 osób, w tym jeden przypadkowo zabity Ukrainiec. Zerwano też osiemdziesiąt metrów torów kolejowych. W tym samym czasie pozostali upowcy likwidowali Polaków w wiosce. Polacy po pierwszym zaskoczeniu zaczęli się desperacko bronić... tym, co było pod ręką. Dopiero nadejście polskiego oddziału partyzanckiego z Puźnik skłoniło UPA do odwrotu. W Korościatynie zamordowano 135 Polaków[328].

W lutym 1944 r. została spacyfikowana również **Huta Pieniacka**. Wieś ta była polską placówką samoobrony przed UPA. Przez pewien czas stacjonował w niej oddział partyzantki sowieckiej Krutikowa ze słynnego zgrupowania płk. Dymitra Miedwiediewa. Ukrywała się w niej także grupa Żydów. 23 lutego 1944 r. przybył do niej w celach rozpoznawczych złożony z Ukraińców pododdział 4 pułku policyjnego SS. Polacy, sądząc, że mają do czynienia z przebranymi upowcami, zaatakowali napastników zabijając dwóch z nich. W sukurs żołnierzom 4 pułku przybyła sotnia „Siromanci", dowodzona przez Dmytro Karpenkę „Jastruba", która zaatakowała Polaków z boku. Umożliwiło to pododdziałowi SS odwrót i najpewniej uratowało go przed całkowitym pogromem. Na wieść o śmierci dwóch żołnierzy SS Niemcy zorganizowali im manifestacyjny pogrzeb i wysłali przeciwko wsi karną ekspedycję.

28 lutego 1944 r. o świcie 4 pułk policji SS ostrzelał wieś z broni maszynowej i moździerzy, po czym opanował nie napotkawszy oporu samoobrony. Przechwyconą ludność prowadzono grupami po dwadzieścia–trzydzieści osób do stodół, zamykano i palono. Próbujących uciekać rozstrzeliwano. W ten sposób zamordowano według różnych danych od sześciuset do 1200 osób. Tak zagładę Huty Pieniackiej przedstawił ukraiński historyk Taras Hunczak: „Wioska była przekształcona w fortecę, jej licząca (...) blisko 1000 osób ludność siała postrach wśród sąsiednich ukraińskich miejscowości. (...) Atak [23 lutego – G.M.] przeciwko umocnionej wsi nie powiódł się. 28 lutego pułk

---

[326] *Kwestia ukraińska...*, s. 59.

[327] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 232, 248, 256, 283.

[328] Tamże, s. 155–157; *Kwestia ukraińska...*, s. 59–60; M. Sobków, *Koropiec nad Dniestrem*, Poznań 1999, s. 169–170.

przeprowadził drugi atak. Tym razem zakończył się on powodzeniem. Świadkiem tej operacji był Chronowjat (...) Według jego raportu pułk opanował wieś i po krótkim odpoczynku ruszył w dalszą drogę. Po odejściu żołnierzy dywizji do miejscowości wszedł niemiecki pododdział i »zniszczył wieś całkowicie«"[329]. Wersja podana przez T. Hunczaka i podtrzymana przez A. Bolianowskiego nie wydaje się prawdziwa[330]. Według relacji świadków żołnierze pacyfikujący Hutę Pieniacką porozumiewali się bowiem językiem ukraińskim[331]. Podważa to wiarygodność raportu Chronowjata. Tłumaczenie A. Bolianowskiego, że mogło to wynikać z obecności w niemieckiej policji ukraińskich folksdojczów wydaje się, delikatnie mówiąc, mało prawdopodobne[332]. W dodatku, jak wynika z akt rozpracowania agenturalnego prowadzonego przez NKGB oznaczonego kryptonimem „Zwiery", w pacyfikacji obok esesmanów z 4 pułku brali również udział członkowie UPA z okolicznych miejscowości[333].

9 marca 1944 r. w **Szerokim Polu** dokonano napadu na polskich osadników, których Niemcy wysiedlili z okolic Rawy Ruskiej i osadzili w tej miejscowości. Spalono 24 domy i zamordowano 58 osób. 12 marca napadnięto na wieś Majdan w pow. Kopyczyńce, mordując 35 Polaków. W Ruzdwianach pow. Trembowla 12 marca zamordowano co najmniej trzydzieści osób. Nocą z 24 na 25 marca 1944 r. we wsi Białe pow. Przemyślany UPA zamordowała osiemdziesięciu Polaków. 25 marca 1944 r. w Maziarni Wawrzkowej zabito trzydziestu Polaków. W marcu 1944 r. w pow. Kopyczyńce w Czarnokonieckiej Woli zamordowano 25 Polaków, Celejowie dziesięciu, Jabłonowie 45, Kociubińczykach trzydziestu, Oryszkowcach pięćdziesięciu[334].

W marcu 1944 r. czterokrotnie napadano na wieś **Huta Wierchobudzka**, ostatecznie zmuszając mieszkańców do ewakuacji. Jak zeznał Justyn Dowhań: „2 tygodnie po zniszczeniu wsi Huta Pieniacka nasza banda wspólnie z wołyńską bandą UPA oraz bandami UPA z okolicznych wsi dokonała napadu

---

[329] T. Hunczak, *U mundyrach worocha*, Kyjiw 1993, s. 75–76.

[330] A. Bolianowskyj, *Dywizija „Hałyczyna". Istorija*, Lwiw 2000, s. 218–219.

[331] W. Bąkowski, *Zagłada Huty Pieniackiej*, Kraków 2001; B. Marcinkowska, *Ustalenia wynikające ze śledztwa w sprawie zbrodni ludobójstwa funkcjonariuszy SS Galizien i nacjonalistów ukraińskich na Polakach w Hucie Pieniackiej w dniu 28 lutego 1944 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" nr 1, 200; R. Brandon, *Ukrainians in German Uniforms*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung" z 29 stycznia 2001 r. Patrz też fabularyzowana rekonstrukcja wydarzeń E. Grossa, *Zbrodnie Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Głogów 1999, s. 287–307.

[332] *Historię piszą zwycięzcy. Z ukraińskimi historykami Jarosławem Hrycakiem, Andrijem Bolianowskim, Kostią Bondarenką i Natalią Kowalczuk rozmawiają Paweł Smoleński i Marcin Wojciechowski*, „Gazeta Wyborcza" z 27–28 stycznia 2001 r.

[333] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 976–981.

[334] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 216, 229–230, 233, 236, 238–240, 242, 281, 411.

i pogromu wsi Huta Wierchobudzka (...) W wyniku pogromu zostało spalonych ok. 60–70 domów (...) Zabito (...) ok. 100 mieszkańców"[335].

Jeden z większych mordów w marcu miał miejsce w klasztorze oo. dominikanów w **Podkamieniu**. Od maja 1943 r. napływało do Podkamienia wielu uchodźców. Przeniesiono tam nadleśnictwo, którego pracownicy posiadali prawo noszenia broni. Utworzono też samoobronę, na czele której stał Kazimierz Sołtysik. Na początku marca 1944 r. klasztor znalazł się w bezpośrednim sąsiedztwie frontu. Niemców zaczęło niepokoić istnienie na swoim zapleczu uzbrojonej samoobrony, dlatego zażądali wydania broni. Polacy oddali jedynie część posiadanego uzbrojenia. Tymczasem Niemcy zawarli porozumienie z przybyłym z Wołynia kureniem Maksa Skorupśkiego „Maksa" o współpracy przeciwko Sowietom. Jednocześnie zaproponowali, „żeby kureń zajął Podkamień"[336]. Ukraińcy przystali na propozycję.

11 marca z miasteczka odeszli Niemcy. Pod wieczór nadeszli upowcy, podeszli pod klasztor, zażądali żywności i wpuszczenia za mury. Polacy przekazali im żywność, lecz nie wpuścili za mury. Pod osłoną nocy część ludności wymknęła się z klasztoru. Następnego dnia ok. godz. 9, gdy Polacy nie otworzyli bramy, klasztor zaczęto ostrzeliwać z broni maszynowej. Jako pierwszy zginął Alfred Huckman. Polacy próbowali stawić opór – ostrzeliwali się z posiadanej broni, rzucono kilka granatów być może zabijając paru napastników. Po chwili upowcy przerwali ogień i zażądali, aby wszyscy opuścili klasztor, obiecując Polakom, że zostaną puszczeni wolno. Gdy jednak ci zaczęli wychodzić, upowcy znowu otworzyli ogień i korzystając z zamieszania wtargnęli za mury mordując zebranych. Zabito ok. stu osób. Pewną liczbę Polaków zabito też w miasteczku. Rabunek klasztoru trwał kilka dni. Pomimo to na strychu uratowało się kilkanaście osób, które przez kilka dni żywiły się tylko śniegiem[337].

Jednocześnie Ukraińcy uderzyli na **Palikrowy.** Wieś ostrzelano z trzech dział, których obsługę zapewne stanowili żołnierze 4 pułku policji, złożonego, jak już wspominałem, z ochotników do Dywizji SS „Galizien". Następnie Ukraińcy zajęli wieś i kazali wszystkim mieszkańcom zgromadzić się na łące. Tam Polaków oddzielono od miejscowych Ukraińców i rozstrzelano. Po eg-

---

[335] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 981.

[336] Tamże, s. 990–991.

[337] O. J. Burda, *Wydarzenia w klasztorze dominikanów w Podkamieniu w latach 1943–1944*, [w:] *Nasza Przeszłość*, t. 93, 2000, s. 289–340; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1004–1006; Z. Iłowski, S. Iłowski, *Podkamień: apokaliptyczne wzgórze*, Opole 1994; A. Korman, *Nieukarane zbrodnie SS Galizien z lat 1943–1945. Chodaczków Wielki, Huta Pieniacka, Podkamień, Siemianówka, Wicyń i inne miejscowości*, Londyn 1990.

zekucji partyzanci spalili polskie domy, wyszukując przy tym i mordując ukrywających się[338].

Od początku kwietnia 1944 r. liczba napadów na polskie miejscowości gwałtownie wzrosła. 2 kwietnia 1944 r. bojówka obwodowa OUN oraz sotnia UPA „Hajdamaków" napadły na Kolonię Ziemianka k. Polny Wojniłowskiej, zabijając ok. czterdziestu Polaków i paląc 52 gospodarstwa. 3 kwietnia 1944 r. po raz kolejny dokonano napadu na wieś Białe pow. Przemyślany, mordując dwadzieścia osób[339]. Nocą z 3 na 4 kwietnia 1944 r. Ukraińcy napadli na wieś Rumno pow. Rudki. Spalono sześćdziesiąt zabudowań i zabito 27 osób. Ocalała ludność powiatu schroniła się we wsi Chłopy pod Komarnem (ok. 5 tys. osób)[340]. 4 kwietnia 1944 r. „Hajdamacy" i bojówki okręgowe zaatakowały kolonie polskie położone pomiędzy Perkozami i Protesamy. Zlikwidowano „ok. dwudziestu osób (mężczyzn)"[341].

Z 4 na 5 kwietnia 1944 r. ok. godz. 21 upowcy spalili polskie gospodarstwa we wsi Berbeki pow. Kamionka Strumiłowa. Zginęło 16 Polaków. Tej samej nocy upowcy spalili polskie gospodarstwa, kościół i szkołę we wsi Turki, zabijając piętnaście osób[342]. Nocą z 5 na 6 kwietnia kilka polskich rodzin i księdza Franciszka Bętkowskiego zamordowano w Żulinie w pow. stryjskim[343]. 6 kwietnia w Strychance pow. Kamionka Strumiłowa spalono polskie gospodarstwa i zabito pięcioro Polaków[344]. Nocą z 6 na 7 kwietnia UPA napadła na wieś Mosberg gm. Szkło. Zamordowano 31 Polaków. Tej samej nocy doszczętnie spalono wieś Pyszówkę (45 gospodarstw). Śmierć poniosły 52 osoby, głównie w płomieniach lub w wyniku zaczadzenia. Tej samej nocy we wsi Lisko pow. Kamionka Strumiłowa zginęło ok. osiemnastu Polaków. W pow. żółkiewskim w ciągu pierwszych dwóch tygodni kwietnia Ukraińcy napadli na wsie: Fujna, Wola Wysocka, Wiązowa, Lipina, Janówka, Majdanek, Dziebułki, Żuzy, Macoszyn, Skwarzawa, Mosty i Zameczek[345]. 7 kwietnia 1944 r. pododdział Dywizji SS „Galizien" lub dezerterzy z tej jednostki we wsi Chatki pow. Podhajce zamordowali 22 osoby. Nocą z 8 na 9 kwietnia w Jazienicy Polskiej pow. Kamionka Strumiłowa

---

[338] O. J. Burda, *Wydarzenia...*, s. 289–340.

[339] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 281.

[340] W. Ważniewski, *Działania Ukraińskiej Powstańczej Armii przeciwko ludności polskiej w województwie lwowskim pod koniec okupacji niemieckiej – chronologia wydarzeń (kwiecień – lipiec 1944 r.)*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–2004*, red. B. Grott, Warszawa 2004, s. 153.

[341] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 1013.

[342] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 204, 220.

[343] J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów...*, s. 76.

[344] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 219.

[345] W. Ważniewski, *Działania...*, s. 147–149. H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 214.

spalono większość polskich zagród i zabito szesnaście osób. Mieszkańcy schronili się w pobliskim lesie[346].

W noc wielkanocną z 9 na 10 kwietnia 1944 r. nastąpiły dalsze ataki UPA na polskie miejscowości „od Hanaczowa w powiecie przemyślańskim (...) aż po wsie w powiecie kałuskim i stryjskim"[347]. „Hajdamacy" i okręgowa bojówka ok. godz. 21 napadły na wieś Tomaszowce, spalono trzysta gospodarstw, zabito ok. czterdziestu osób. Tej samej nocy w Pniakach w powiecie kałuskim zginęło „szereg osób", a w Sokołowie, piętnaście km od Stryja, spalono połowę domów i zabito pięć osób[348]. W pow. Drohobycz bojówka OUN napadła na wieś Zady: „Akcja rozpoczęła się o godz. 23.30 okrążeniem wsi z czterech stron, jednocześnie piąta grupa weszła na czele z komendantem bojówki do centrum wsi. (...) Kobiety i dzieci pozostawiano. (...) Wszystkie grupy okrążające wieś (...) czyściły wyznaczone domy. (...) Akcję zakończono o 2.30 nad ranem. Spalono wszystkie polskie gospodarstwa (52), szkołę, urząd wiejski. Zabito 30 mężczyzn, 5 kobiet (w trakcie czynnego oporu). Nieznana liczba mężczyzn spaliła się w ogniu"[349].

W **Hanaczowie** po pierwszym opisanym wcześniej ataku AK wzmogła przygotowania obronne. Z 9 na 10 kwietnia przed północą UPA opanowała położoną niedaleko wieś Hanaczówkę oraz przysiółki Zagórze i Podkamienna, zabijając ich mieszkańców. Uderzenie na sam Hanaczów szło przede wszystkim ze wschodu. Ukraińscy partyzanci opanowali domy leżące na krańcu wioski (zakłuto tam bagnetami m.in. żonę Michała Nieckarza i ich pięcioro dzieci od roku do siedmiu lat, jego samego ciężko zraniono), ale od centrum wsi oddzielała ich łąka i rów z wodą. Gdy upowcy zbliżyli się do polskich stanowisk zostali zatrzymani silnym ogniem broni maszynowej. Poległ prowadzący atak dowódca oddziału, ponoć Gruzin z pochodzenia. Ok. godz. 5 Ukraińcy przypuścili kolejny szturm, tym razem od strony zachodniej, ale ponownie zostali odparci. Nad ranem obrońców wsparł oddział AK por. „Strzały". Polski kontratak wprowadził zamieszanie w szeregach UPA, lecz załamał się w ogniu pięciu ckm. Ok. godz. 7.30 upowcy podjęli kolejny atak w kierunku młyna położonego na południowy zachód od centrum wsi. Zatrzymał ich polski kontratak – w jego trakcie poległ jeden z partyzantów żydowskich. Ok. godz. 9 upowcy rozpoczęli odwrót. Polacy szacowali, iż Ukraińcy mieli od trzydziestu do siedemdziesięciu zabitych. Sami stracili 66 zabitych, z czego 26 zginęło w Hanaczowie (w tym wspomniany partyzant żydowski), a reszta w przysiółkach[350].

---

[346] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 212, 257.

[347] J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów...*, s. 76.

[348] Tamże; *Polacy i Ukraińcy...*, s. 1015.

[349] CDAHOU, z. 57, op. 4, t. 338, k. 412.

[350] J. Węgierski, *W lwowskiej...*, s. 105–108.

Po tym napadzie zapadła decyzja ewakuacji wsi. Część ludności chciała wyjechać natychmiast, jednak uciekinierzy zostali ostrzelani k. wsi Sołowa i zawrócili. Trzy dni później ze wsi wyjechała kolumna uchodźców do Przemyślan. Polaków ostrzelano k. lasu franciszkańskiego. Ok. dziesięciu osób zginęło. Pozostali zawrócili. 14 kwietnia 1944 r. pod osłoną AK oraz pięciu żołnierzy niemieckich pozyskanych obietnicą podarowania cielaka Polacy ponownie podjęli próbę wyjazdu. Zakończyła się ona starciem z UPA w Hermanowie. W czasie potyczki złapano upowca przebranego za kobietę. Dzięki jego zeznaniom w pobliskiej gajówce zlikwidowano sztab UPA[351]. Aktywność polskiej samoobrony i plotki o pobycie w wiosce partyzantów sowieckich ściągnęły w końcu na Hanaczów niemieckie represje. 2 maja 1944 r. niemiecka ekspedycja pacyfikacyjna zniszczyła resztki wsi. Zabito szesnastu żołnierzy AK i ok. trzydziestu cywilów. Młodych mężczyzn zabrano do więzienia. Resztki ludności wywieziono.

12 kwietnia 1944 r. upowcy, wsparci przez SKW z okolicznych wsi, napadli na Hucisko pow. Bóbrka. Zamordowano 101 Polaków, w większości mężczyzn. W raporcie Rady Głównej Opiekuńczej czytamy: „Napastnicy pastwili się: rżnęli piłą, wybierali oczy, darli pasy, palili mężczyzn. Zginęło również wiele kobiet"[352]. 18 kwietnia 1944 r. bojówka OUN zlikwidowała trzynastu Polaków (samych mężczyzn) we wsi Mejnycz pow. Sambor. W końcu kwietnia 1944 r. spalono przysiółki Gawliki, Brzezina, Ptaszniki oraz polskie gospodarstwa we wsi Doliny Dobrotworskie w pow. Kamionka Strumiłowa. Zginęło ponad dwudziestu Polaków. W kwietniu 1944 r. UPA napadła też na Horpin w pow. Kamionka Strumiłowa. Spalono polskie gospodarstwa, kościół i ochronkę prowadzoną przez siostry zakonne. Zginęło 31 osób polskiej narodowości. W Humniskach w tym samym powiecie zabito jedenaście osób, w Łanach Polskich 21, Łapajówce 23, Różance piętnaście, Rudzie Sieleckiej szesnaście, a w Konstantynówce 25. W pow. Kopyczyńce w kwietniu spalono m.in. wieś Chorostków (siedemnastu zabitych Polaków i trzech byłych czerwonoarmistów). W pow. Skałat w kwietniu 1944 r. m.in. zamordowano jedenastu Polaków w Chlibowie[353].

W kwietniu 1944 r. liczbę strat Polacy oceniali na 8 tys. zabitych. „Jakie straty – pisano w meldunku podziemia – oznacza ta cyfra, pojąć można dopiero wtedy, kiedy się wie, że wśród pomordowanych znajduje się olbrzymi procent ludzi przodujących działaczy społecznych i najdzielniejszych mężczyzn

[351] Tamże, s. 125–139.

[352] *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 167. Por. S. Jastrzębski, *Martyrologia polskiej ludności w województwie lwowskim w latach 1939–1947. Zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich*, bmdw, s. 79–80.

[353] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 208, 210, 213, 215, 217, 218, 231, 336.

i kobiet z polskich wsi (...) W tej chwili Ukraińcy pracują intensywnie nad podwojeniem tej cyfry"[354].

W następnych miesiącach ataki były kontynuowane. 16 maja BSB OUN spaliła Kupcze w pow. Kamionka Strumiłowa, zabijając siedemnastu Polaków[355]. 22 maja ok. godz. 5 UPA napadła na Bryńce Zagórne pow. Bóbrka w woj. lwowskim. Okrutnie zamordowano od 120 do 145 Polaków. Ich domy spalono[356]. 24 maja 1944 r. we wsi Batiatycze pow. Kamionka Strumiłowa Ukraińcy zabili piętnastu Polaków[357]. W pow. Rudki nocą z 13 na 14 czerwca 1944 r. spalono sześć polskich wsi[358]. 25 czerwca Ukraińcy spalili 45 polskich gospodarstw we wsi Ostrów Nowy. Ludność polska nie poniosła ofiar, lecz zaraz następnego dnia wyjechała do Rudek. Nocą z 16 na 17 lipca 1944 r. UPA napadła na wieś Krasne pow. Skałat. Zamordowano 52 Polaków i spalono ok. stu różnych budynków. Ocaleli ci, którzy skryli się w miejscowym kościele i na plebanii. 19 sierpnia 1944 r. SB OUN spaliła przysiółek Wodaje we wsi Grabowa pow. Kamionka Strumiłowa. W stodole spalono żywcem dziesięciu Polaków[359].

UPA próbowała atakować także miasta. Na początku 1944 r. Zbaraż uchroniła przed masakrą śnieżyca, która sparaliżowała ukraińskie przygotowania[360]. 6 maja ukraińska partyzantka napadła na przedmieścia Doliny „dopuszczając się niesłychanych gwałtów na młodych Polakach, a następnie paląc zabitych"[361]. Zamordowano ok. dwudziestu osób. 8 maja 1944 r. UPA napadła na przedmieście miasta Buska – Wolany. Spalono większość polskich zabudowań i zabito dwie osoby. Z 25 na 26 maja UPA zaatakowała miasto Łopatyn w pow. Radziechów. Zamordowano jedenastu Polaków, kilku raniono[362]. Z 13 na 14 czerwca na przedmieściu Komarna Lipie spalono pięć gospodarstw i zamordowano siedem osób. 2 lipca ulotki „wymawiające gościnę" Polakom pojawiły się w Gródku Jagiellońskim[363]. 2 lipca 1944 r. w Chyrowie w czasie wesela pomieszczenia, gdzie odbywała się zabawa, obrzucono granatami,

---

[354] Za: G. Hryciuk, J. Stoćkyj, *Studia nad demografią historyczną i sytuacją religijną Ukrainy*, Lublin 2000, s. 54.

[355] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 214. Była to najpewniej bojówka D. Kupiaka.

[356] Patrz: *Antypolska akcja nacjonalistów...*, s. 161; S. Jastrzębski, *Martyrologia...*, s. 73; ks. bp. W. Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach drugiej wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.

[357] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 204.

[358] W. Ważniewski, *Działania...*, s. 155.

[359] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 209, 339.

[360] W. Szczehliuk, *„...jak rosa..."*.

[361] *Kwestia ukraińska...*, s. 106.

[362] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 205, 315.

[363] W. Ważniewski, *Działania...*, s. 155–157.

w wyniku czego zginęły 23 osoby[364]. Naokoło Brzeżan w promieniu czterech km UPA rozstawiła na drogach straże, które nie dopuszczały do miasta chłopów z żywnością. Blokowano również niektóre polskie wsie, starając się nie dopuścić do koncentracji w nich polskiej ludności.

Niejasny jest los Polaków w Perehińsku. Franciszek Stemler sugeruje, że wszystkich wymordowano, pisząc: „polskie rodziny przywiązano do drabiniastych wozów i wywieziono"[365]. Tymczasem z opublikowanych przez Lucynę Kulińską i Adama Rolińskiego dokumentów podziemia wynika raczej, iż upowcy zabili w tej miejscowości kilka osób, a pozostałych Polaków ewakuowały wojska węgierskie[366]. Akcje UPA w Galicji Wschodniej mimo wszystko różniły się od przeprowadzanych na Wołyniu. Przeważnie poprzedzano je ulotkami, często likwidowano wyłącznie mężczyzn. W sprawozdaniach podziemia napisano, iż z „wielu stron" pojawiają się informacje o „pewnej »humanitarnej« zmianie stosowanej przez zbrodniarzy ukraińskich. Oto mordują prawie wyłącznie mężczyzn i chłopców powyżej dziesięć lat, a z kobiet tylko te, o których wiadomo, że rozwijały jakąś żywszą działalność"[367]. W Galicji UPA wyraźnie chodziło o zmuszenie Polaków za wszelką cenę do wyjazdu, a nie ich wymordowanie. Jak przyznawano w polskim raporcie: „Ukraińcy starają się różnymi sposobami wywrzeć na Polaków presję, aby teren opuścili"[368].

4.5. Polskie spory wokół koncepcji postępowania z Ukraińcami

30 marca 1943 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wydał dekret o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne. Zapowiadano w nim karanie dożywotnim więzieniem lub śmiercią wszystkich osób odpowiedzialnych za spowodowanie śmierci, trwałego uszkodzenia ciała lub wysiedlenia obywateli polskich. Dekret sankcjonował wyroki wydawane na zdrajców państwa wydawane przez sądownictwo polskiego podziemia[369]. W sposób oczywisty treść dekretu mogła też dotyczyć mordów dokonywanych na ludności polskiej.

Informacje o „rewolcie ukraińskiej" na Wołyniu skłoniły dowództwo AK w Galicji Wschodniej do natychmiastowego działania. 17 maja 1943 r. wydano rozkaz nr 269 określający zasady tworzenia samoobrony. Podziemie pol-

---

[364] J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów...*, s. 175.
[365] F. Stemler, *Ludzie Doliny*, Warszawa 1991, s. 207.
[366] *Kwestia ukraińska...*, s. 106, 136.
[367] Tamże.
[368] Archiwum Wschodnie, Zbiór Wojciecha Bukata, Raport z ziem wschodnich nr 45.
[369] C. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 268–269.

skie było tu znacznie silniejsze niż na Wołyniu, toteż uznano, że wobec Ukraińców należy zachowywać zdecydowaną postawę. W radiogramie wysłanym do Londynu sugerowano: „Rozumiemy ten wasz pojednawczy ton wobec Ukraińców, niemniej trzeba im grozić. Jest obawa, że mordy przejdą z Wołynia do Małopolski. (...) Kwestia ukraińska wysuwa się tam przed niemiecką. Nienawiść do Ukraińców straszna"[370]. W 1943 r. podjęto akcję likwidacji Ukraińców oskarżanych o sprzyjanie nacjonalistom. Likwidowano niektórych przedstawicieli ukraińskiej społeczności. Już w kwietniu 1943 r. w Staruni i Maniawie w woj. stanisławowskim zlikwidowano „grupy ukraińskich nacjonalistów"[371]. Według raportów UCK do końca 1943 r. zginęło w wyniku takich akcji 103 Ukraińców, a do połowy 1944 r. liczba zabitych wzrosła do 521. Ale jednocześnie tylko do połowy listopada 1943 r. zginęło trzystu Polaków[372].

25 lutego 1944 r. wobec nasilających się akcji antypolskich Komenda Obszaru „nakazała natychmiastowe podjęcie na całym terenie samoobrony i kontrakcji pacyfikacyjnej"[373]. Jednak działania polskiego podziemia nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa polskiej ludności. Akcje ukraińskie spowodowały, podobnie jak na Wołyniu, falę ucieczek do miast i następnie dalej na zachód. Ewakuacja była organizowana przez Niemców, wspomaganych przez placówki RGO niosące pomoc uciekinierom. Polskie podziemie ucieczkę ludności obserwowało z dużym niepokojem, widząc w niej przede wszystkim zagrożenie dla utrzymania tych terenów przez Polskę. „Powiaty – czytamy w raporcie z ziem wschodnich – najbardziej dotknięte rzeziami ukraińskimi zostały już albo doszczętnie z ludności polskiej opróżnione, albo pozostałe resztki myślą o jak najszybszym wyjeździe"[374]. Nie jest znana liczba osób, które wyjechały. Ł. Szankowśkyj oceniał ją na 425 tys., natomiast raporty AK mówiły o 300 tys.[375] Jak wielkie były to straty dla polskiego stanu posiadania niech świadczy fakt, że w marcu 1944 r. zlikwidowano Obwód AK Żółkiew, gdyż po prostu nie było fizycznie komu go tworzyć. 20 marca 1944 r. Kierownictwo Walki Podziemnej Okręgu Lwowskiego w specjalnej odezwie wezwało Polaków do bezwzględnego pozostania na miejscu[376].

Wyjeżdżająca ludność czuła się bezradna. Nic zatem dziwnego, że w innym z raportów czytamy: „w rozmowach z ludnością polską tych terenów

---

[370] SPP, Radiogram otrzymany 6 sierpnia 1943 r. od Kazi, t. 73, radiogram 215.

[371] J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów...*, s. 105.

[372] G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji Wschodniej*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000, s. 279.

[373] *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 3, s. 346.

[374] Archiwum Wschodnie, Zbiór Wojciecha Bukata,, Raport z ziem wschodnich nr 40.

[375] Ł. Szankowśkyj, *UPA*...

[376] W. Ważniewski, *Działania...*, s. 146.

usłyszeć można (...) że Polacy na tej ziemi pozostawieni są swemu własnemu losowi, że nimi nikt z czynników polskich nie interesuje się, że nikt im nie przychodzi z pomocą"[377]. Część Polaków próbowała pozostać na miejscu kosztem przejścia na grekokatolicyzm, co oznaczało w ówczesnej sytuacji faktycznie przyznanie się do ukraińskiego pochodzenia. W jednym z polskich sprawozdań czytamy: „Urząd parafialny w Milatynie Nowym wydał w ostatnim czasie ok. 800(!) metryk Polakom mającym zamiar przejść na obrządek greckokatolicki. (...) Księża ukraińscy skwapliwie przerabiają owych Polaków na Ukraińców (...) O przechodzeniu Polaków na obrządek greckokatolicki donoszą nam z kilku miejscowości"[378]. Takim postawom sprzyjały zalecenia dowództwa UPA w Galicji, które w odróżnieniu od Wołyńskiej Komendy nakazywało pozostawianie takich osób w spokoju (inna rzecz, iż zdarzały się wypadki likwidacji dokonywane z inicjatywy lokalnych komendantów UPA).

Także w Galicji Wschodniej miały miejsce wypadki polskiego odwetu, niejednokrotnie krwawego i trafiającego w ludzi nie mających nic wspólnego z napadami. 8 marca 1944 r. po napadzie na wieś Błyszczywody zastrzelono kilkunastu Ukraińców wracających z targu w Żółkwi. Także w marcu 1944 r. żołnierze lwowskiego Kedywu w Sorokach koło Starego Sioła zastrzelili siedemnaście osób i miejscowego księdza greckokatolickiego z rodziną. W leżącej niedaleko leśniczówce zabito sześć osób, a w Gniłej dziewięć. W Łopusznej wymordowano jadących po drewno 48 ukraińskich furmanów z Porszej i Podciemnia. Niejednokrotnie wysyłano Ukraińcom ulotki z żądaniem wyjazdu, analogiczne do wezwań UPA. W jednej z polskich ulotek czytamy m.in.: „Ukraińcy! Mordy i napady band Waszych (...) uniemożliwiają nasze współżycie (...). Nakazuję więc ludności ukraińskiej opuścić w ciągu 48 godzin miejscowości zamieszkałe przez Polaków. Nie wykonanie rozkazu będzie karane śmiercią"[379]. I jeszcze jeden cytat dobrze, jak sądzę, pokazujący ówczesną tragiczną rzeczywistość: „Dnia 13 VI w Antoniówce został zastrzelony Polak. Polakom udało się złapać 1 Ukraińca, którego zarąbali"[380].

Trudno nie zgodzić się z opinią Andrzeja L. Sowy, że na przełomie 1943–1944 r. „w stosunkach polsko-ukraińskich (...) w coraz większym stopniu zaczęła upowszechniać się zasada odpowiedzialności zbiorowej, sprowadzająca się do mordowania za sam fakt bycia Ukraińcem, czy Polakiem, co tworzyło taki ciąg wydarzeń, iż nie wiadomo już było, jaka akcja jest odwetem za jaką"[381].

---

[377] Archiwum Wschodnie, Zbiór Wojciecha Bukata, Raport z ziem wschodnich nr 45.

[378] Tamże, Raport Biura Wschodniego Mt 17 – K II z 26 maja 1944 r.

[379] Tamże.

[380] Tamże.

[381] A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 167.

Podziemie polskie w Galicji stanęło przed ogromnym dylematem: bić się z Niemcami, czy Ukraińcami? Przygotowywać się do zbrojnego powstania czy organizować samoobronę? Wewnątrz polskiego podziemia rozgorzała często gwałtowna dyskusja. Zwolennicy narodowej demokracji dość jednoznacznie oceniali sytuację: „W Małopolsce Wschodniej mamy wojnę. Wojnę bezwzględną, okrutną i nieuniknioną dla nas. Mamy ją bez względu na to, czy chce jej polityczna Warszawa, hołubicielka ideologii ukraińskiej Wołynia (...) Dziś pupile doniedawni, idą na nas z nożami w zębach, pójdą bez żenady na swych patronów i opiekunów. (...)Bo wojnę tę mamy bez względu na to, czy my w ogóle chcemy się bić, czy do wojny tej jesteśmy gotowi, bez względu na to, czy my w ogóle potrafimy się bronić lub czy czekają nas nowe, jakie Żółte Wody. (...) Najwyższy czas wbić sobie w głowę na zawsze, że (...) NIC nie wpłynie już na zmianę nastrojów w społeczeństwie ukraińskim w stosunku do nas i do Polski. Oni chcą nas na zimno wyrżnąć! To musi stać się kamieniem węgielnym naszego poglądu na rzeczywistość i podstawą każdej naszej akcji zarówno politycznej, jak też wojskowej w przyszłości"[382].

„W pojęciu i uczuciu Polaka – czytamy w podziemnej gazecie „Orli zew" – zemsta prawie nie istnieje. Świadczy o tym historia wskazując, że naród polski wiele przebaczał i nigdy za doznane krzywdy się nie mścił. (...) Na »Hajdamakach« Szewczenki wychował się ten naród – na zbrodniarzy i rizunów wychowuje go kler. Przez mord i rzeź chcą iść do niepodległości (...) Czy ten naród zasługuje na to by był współgospodarzem w naszym państwie w przyszłości?"[383].

Lwowska Delegatura Rządu oceniała: „Nasza polityka wschodnia ma do wyboru, albo zrezygnować z kresowych ziem wschodnich, (...) albo uznać je za (...) integralną część Państwa Polskiego. Pierwsza alternatywa w ogóle nie wchodzi w rachubę, a jej niektórych wyznawców określa się, jako ludzi niepoczytalnych lub zdrajców. Alternatywa druga stanowi wyznanie wiary ogółu społeczeństwa polskiego i repezentującego je Rządu. Istnieje pewna rozbieżność w kwestii, co w takim razie zrobić z elementem ukr[ańskim], którego istnienie jest faktem. Społeczeństwo tut[tejsze] wyznaje bezwzględnie i jednolicie prostą zasadę: usunąć problem ukr[ański] podobnie jak Ukraińcy chcą na swą korzyść usunąć problem polski, lecz bez stosowania metod ukr[ańskich]. Jest jednak pewien odłam społeczeństwa polskiego, wyznającego zasadę współżycia z Ukraińcami i uznania ich za współgospodarzy tych ziem.

---

[382] Archiwum Wschodnie, Zbiór Wojciecha Bukata, Memoriał „Polityczne i wojskowe położenie Małopolski Wschodniej w świetle ostatnich wydarzeń".

[383] „Orli zew" nr 47 z 10 IV 1944, [w:] CDAWOWU, z. 3971, op. 1, t. 34 (przedruk z „Małopolskiego Biuletynu Informacyjnego").

Są to ci wszyscy, którzy z problemem ukr[aińskim] w ogóle się nie zetknęli(...). Najlepszą (...) kuracją dla nich byłoby przyjść tu, tutaj trwać i przecierpieć"[384].

Endecy byli zdania, że należy skupić się na walce teraz i tu z Ukraińcami. Według nich należało wszystkie możliwe siły rzucić do obrony Polaków, nie wzbraniając się też przed niemiecką pomocą. Ich przeciwnicy opowiadali się za prowadzeniem jedynie koniecznej samoobrony. Argumenty zwolenników tej opcji dobrze przedstawił Jan Rzepecki. W trakcie jednej z dyskusji stwierdził: „udostępnienie potrzebnej Kresom broni, której brakowało nawet w centrali, rozniecіłoby ogień walki do niewyobrażalnych rozmiarów, a opinia publiczna świata uzyskałaby argument, że walka o granicę z września 1939 r. była błędem politycznym"[385]. Ostatecznie wygrali zwolennicy drugiej opcji. Uznano, że poza ograniczonymi akcjami samoobrony nie należy podejmować zbyt intensywnych działań przeciwko UPA, gdyż mogłoby to zostać wykorzystane politycznie przez Sowietów do postawienia Polakom zarzutu unikania walki z Niemcami.

Oceniając dziś akcje odwetowe Armii Krajowej, warto zwrócić uwagę, że dostępne siły pozwalały przeprowadzić ich znacznie więcej. I jeśli tego nie zrobiono, to tylko ze względu na chęć utrzymania głównych sił do walki z Niemcami i jako polityczny oręż w sporze z Sowietami.

5. Walki polsko-ukraińskie na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu w latach 1943–1944

Konflikt polsko-ukraiński ogarnął także ziemie dzisiejszej Polski. Szczególnej ostrości nabrał on już w 1943 r. na Lubelszczyźnie. Było to efektem prowadzonej tam niemieckiej akcji wysiedleńczej. W jej trakcie Niemcy w niektórych wysiedlonych wsiach polskich osadzali Ukraińców (też zresztą przymusowo wysiedlonych) w taki sposób, by wioski zamieszkiwane przez nich stworzyły naturalny wał zabezpieczający ich własnych kolonistów przed uderzeniami polskiej partyzantki. Prowokacja ta odniosła pełny sukces. Polacy faktycznie bowiem część uderzeń skierowali przeciwko ludności ukraińskiej[386]. Sprawa ta jest o tyle ważna, iż zdaniem wielu ukraińskich historyków operacja UPA na Wołyniu była konsekwencją antyukraińskich poczynań polskiego

---

[384] *Kwestia ukraińska...*, s. 94–95; Meldunek tygodniowy opracowany przez pracownika lwowskiego Oddziału Delegatury Rządu Kazimierza Świrskiego, 22 kwietnia 1944 r.

[385] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 272.

[386] Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982; R. Torzecki, *Polacy...*; *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS*, t. 1–2, Warszawa 1977.

podziemia na Chełmszczyźnie[387]. Pogląd ten nie odpowiada prawdzie. Według ukraińskich danych w latach 1942–1943 na Chełmszczyźnie zginęło z rąk polskich 394 Ukraińców[388]. Biorąc pod uwagę, że w tym samym czasie na Wołyniu zabito kilkadziesiąt tysięcy Polaków trudno uznać tę liczbę za porównywalną, tym bardziej że z innych źródeł można się dowiedzieć, iż większość wspomnianych ukraińskich ofiar padła w drugiej połowie 1943 r. na wieść o wydarzeniach na Wołyniu. Dopiero pojawienie się na opisywanych terenach uchodźców z Wołynia i Galicji Wschodniej (w sierpniu 1943 r. tylko w pow. hrubieszowskim było ich ok. 6 tys.) sprowokowało polskie podziemie do większych akcji antyukraińskich[389].

Ukraińcy byli niewątpliwie na Lubelszczyźnie stroną słabszą i jak już wspominałem dotknęły ich tam akcje polskiego podziemia. Jednak z takimi stratami dowództwo UPA liczyło się od początku. Wynika to jednoznacznie z dokumentów OUN-B. W liście „Jurko" (NN) do „Marko" (NN) z 7 sierpnia 1943 r. możemy przeczytać: „Zawiadomić Ukraińców mieszkających w Polsce, aby wrócili do domów na ziemiach ojczystych. W pierwszej kolejności chodzi o rozkonspirowanych, którym groziłoby coś od Polaków. Tego typu zawiadomienia powinny wysyłać do nich ich rodziny z Galicji"[390]. Gdy na początku 1944 r. stosunki polsko-ukraińskie weszły w krytyczną fazę w sprawozdaniach OUN tak oceniano genezę tych wydarzeń: „Bezpośrednią tego przyczyną wydają się być akcje odwetowe wobec elementu polskiego w Galicji i takie same akcje prowadzone przez Polaków tutaj"[391].

W roku 1943 Ukraińcy mieszkający na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie mogli jedynie liczyć na obronę ze strony Niemców i policji ukraińskiej. Co prawda OUN na Chełmszczyźnie prowadziła szczególnie intensywną akcję propagandową w latach 1939–1941, ale po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wielu działaczy nacjonalistycznych wyjechało jednak na „Wielką Ukrainę", co osłabiło organizację. Niemniej przez różne szkolenia propagandowe i wojskowe przeszła grupa ukraińskiej młodzieży, która stanowiła szkielet sieci organizacyjnej. We wrześniu 1943 r. na Lubelszczyźnie pojawiły się ulotki wzywające Polaków do opuszczenia tych terenów. Zadziałały one jak przysłowiowa oliwa dolana do ognia.

Na początku 1944 r. banderowcy utworzyli na Chełmszczyźnie dwie bojówki SB, rozszerzyli siatkę OUN oraz zorganizowali w wielu wsiach samo-

---

[387] Por. Ł. Szankowśkyj, *UPA*...

[388] Patrz na ten temat: G. Motyka, *Tak było*..., s. 133–206.

[389] B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza*, Warszawa 1985.

[390] CDAWOWU, z. 3836. op. 1, t. 4, k. 1.

[391] Tamże, z. 3833, op. 1, t. 153, k. 2, Sprawozdanie z okręgu przemyskiego za 29 luty – 1 kwietnia 1944 r.

obrony wiejskie. W styczniu 1944 r. stworzone bojówki rozpoczęły „akcje odwetowe przeciwko Polakom", które najbardziej miały dotknąć okolicznych ziemian[392]. To zapewne wyjaśnia, kto był sprawcą kilku napadów na majątki ziemiańskie przeprowadzone na początku 1944 r. w tym regionie[393].

W marcu 1944 r. hrubieszowskie i tomaszowskie oddziały AK, wsparte przez batalion BCh Stanisława Basaja „Rysia", podjęły partyzancką ofensywę, paląc ponad dwadzieścia ukraińskich wsi (m.in. Sahryń, Bereść, Łasków). Po złamaniu oporu ukraińskich samoobron doszło do zabijania cywilów. W sumie zginęło ok. 1,5 tys. Ukraińców. Straty polskie wyniosły jednego–dwóch zabitych i dwóch–trzech rannych[394]. Polacy zdobyli ponoć dokumenty wskazujące na mającą nastąpić niebawem akcję ukraińskiej partyzantki. Faktycznie, w następnych dniach na Chełmszczyznę wkroczyło kilka kureni UPA z Wołynia i Galicji Wschodniej. Często się pisze, że ich podstawowym celem była ochrona ludności. Najprawdopodobniej jednak OUN-B i UPA, znając założenia powstania powszechnego, chciała stworzyć silne zgrupowanie partyzanckie na kierunku ewentualnego polskiego natarcia w stronę Lwowa. Nie przypadkiem też zapewne do akcji antypolskich oddziały te przystąpiły na początku kwietnia 1944 r., a więc wtedy, kiedy w całej Galicji Wschodniej rozpoczęto depolonizację. Latem 1944 r. z podobnych powodów zaczęto tworzyć oddziały partyzanckie w Bieszczadach. Ich trzon składał się z policjantów dowodzonych przez Wołodymyra Szczygielskiego „Burłakę", który pościągał ich z okolicznych posterunków. Podobnie w lasach Roztocza zrobił Iwan Szpontak „Zaliźniak", tworząc samodzielną sotnię kryptonim „Mesnyky".

Oddziały UPA w wielu miejscowościach (m.in. w Łubczach, Podlodowie, Żernikach i Radkowie) przeprowadziły antypolskie czystki, zabijając wielu cywilów. Jednocześnie w ciężkich walkach zaczęły spychać na zachód polskie oddziały partyzanckie. Powstał regularny front polsko-ukraiński długości ponad stu km z kilkukilometrową strefą niczyją. Po stronie ukraińskiej utworzono tzw. Chełmski Front UPA, dowodzony przez Stepana Nowyćkiego „Speca".

---

[392] *Polacy...*, s. 1396–1397.

[393] Jesienią 1943 r. Kazimierz i Odetta Dobieccy zostali zabici w majątku Radostów pow. Hrubieszów przez UPA. 9 lutego 1944 r. w majątku Białowody zabito Grotthussa. Ewa Jankowska z Jabłońskich z mężem Ryszardem została zabita w drodze z Żulic do Hrubieszowa i spalona w stodole ze stu innymi osobami przez pododdział SS „Galizien". W 1944 r. została zabita Maria Ossolińska we dworze w Krzywicy pow. Tomaszów Lubelski przez UPA. Dwór spalono. Patrz: K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995, s. 218, 332, 397, 400, 744–745.

[394] *Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski*, oprac. I. Caban, Lublin 1997, s. 172–184.

W Wielkanoc z 9 na 10 kwietnia sotnie UPA „Wowky", „Tyhry", „Hałajdy", „Wołociuhy" oraz niekompletne dwie sotnie samoobrony wołyńskiej zaczęły natarcie na polskie pozycje w rejonie Posadowa. Doszło do zaciętych walk z oddziałami AK. Po całodziennej bitwie Ukraińcy opanowali Posadów przy stracie sześciu zabitych. W ukraińskim dokumencie czytamy: „Wiadomość o naszym zwycięstwie nad Polakami błyskawicznie rozniosła się prawie po całej Chełmszczyźnie. Ludność triumfowała. Od czasów Bohdana Chmielnickiego to było pierwsze zbrojne zwycięstwo na tej ziemi"[395].

Otworzyło to możliwość dokonania wielu czystek. 17 kwietnia 1944 r. oddział „Hałajdy" zlikwidował w Rzeczkach piętnastu „polskich bandytów", a sotnia „Prołom" w Zabużu trzydziestu[396]. 19 kwietnia 1944 r. sotnia „Jahody" zniszczyła bez walki Steniatyn (potem k. Łaszczowa starła się z Niemcami, tracąc sześciu zabitych, trzech zaginionych i trzech rannych). 25 kwietnia 1944 r. okręgowa bojówka we wsi Smolicz zabiła sześciu mężczyzn i dwie kobiety. 27 kwietnia we wsi Ulicko-Seredkiewicz upowcy zabili 55 mężczyzn i pięć kobiet. Nieco bardziej na południe, 19 kwietnia 1944 r., oddział „Zaliźniaka" spalił Rudkę, mordując w niej 58 Polaków. 25 kwietnia ta sama sotnia zniszczyła Wólkę Krowiecką, a 4 maja, razem z powiatową bojówką, Cieszanów. 13 maja „Zaliźniak" zniszczył kolonię Frajfeld, gdzie zabił dziewięciu „polskich kolonistów"[397]. 13 maja okręgowa bojówka napadła na Polaków jadących z Niemirowa do Rawy. Zabito dwadzieścia osób. 15 czerwca 1944 r. nieznany oddział zatrzymał pociąg osobowy pomiędzy stacjami Bełżec–Lubycza Królewska i rozstrzelał 42 podróżujących Polaków. Nocą z 19 na 20 lipca znana nam już sotnia „Siromanci", dowodzona przez „Jastruba", napadła na Wielkie Oczy. Wieś spalono, zginęło trzynastu Polaków. Po ataku „Jastrub" zameldował: „Z Wielkich Oczu zrobiliśmy małe oczy"[398].

2 czerwca 1944 r. polskie oddziały partyzanckie podjęły próbę kontrofensywy, jednak po ciężkich całodziennych walkach, m.in. pod Rzeczycą i Ulhówkiem, zostały zmuszone do odwrotu za Huczwę. Zginęło 71 żołnierzy AK, ok. stu zostało rannych. Ostatecznie „polsko-ukraiński front" ustabilizował się na linii: Uhnów, Żerniki, Styniatyn, Nabróż dalej wzdłuż Huczwy do Koniuch przez Hoszów Ruki – wieś Bereść aż po Grabowiec. Taki stan trwał na tych terenach do nadejścia Armii Czerwonej[399].

---

[395] *Polacy i Ukraińcy...*, s. 1401.

[396] Tamże, s. 1035.

[397] Tamże, s. 1038–1039.

[398] W. Ławkowycz „Woronyj", *Storinky* ..., s. 48; M. Dobrzański, *Gehenna Polaków na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1948*, Wrocław 2002, s. 146–147; M. Argasiński, *AK-WiN Lubaczów*, Lubaczów 2002, s. 188.

[399] Szerzej: G. Motyka, *Tak było...*, s. 133–206; *Związek Walki...*; M. Szpyra, *Moja wojna z Hitlerem, Banderą i Stalinem*, Lublin 2001.

Antypolskie akcje UPA miały również miejsce na Pogórzu Przemyskim i w Bieszczadach. Najbardziej znany mord miał miejsce 6 sierpnia 1944 r. w Baligrodzie, gdzie sotnia UPA „Burłaki" rozstrzelała 42 osoby. Latem 1944 r. w Bieszczadach UPA zabiła ok. 250 Polaków[400].

Siła polskiego podziemia sprawiła, że na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie, inaczej niż na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, liczne straty poniosła też ukraińska ludność cywilna. Wydaje się, iż straty Polaków i Ukraińców na tych terenach w latach 1943–1944 były ze sobą porównywalne, wynosząc po ok. 3–5 tys. zabitych.

6. Sytuacja w Galicji Wschodniej po przejściu frontu

Zajęcie Kresów Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną zmieniło sytuację Polaków, choć trudno mówić o jej polepszeniu. Jak wiadomo natarciu wojsk sowieckich towarzyszyły działania polskiego podziemia realizowane w ramach operacji „Burza". W Galicji Wschodniej oddziały AK w trakcie „Burzy" opanowały Lwów i wiele innych miejscowości[401]. W czasie działań miały też miejsce akcje przeciwko Ukraińcom. We Lwowie internowano część ukraińskich działaczy. Zdaniem historyków ukraińskich doszło tam też do zabójstw na Ukraińcach, lecz podawana przez nich liczba ponad siedemset osób wydaje się mocno przesadzona[402]. Operacja „Burza" nie spełniła swojego celu, niemniej dla oceny konfliktu polsko-ukraińskiego ma dosyć istotne znaczenie. Pokazała, że działania UPA zakończyły się niepowodzeniem. Polacy, pomimo licznych akcji ukraińskiej partyzantki, zachowali bowiem znaczne siły. Gdyby faktycznie doszło do wojny polsko-ukraińskiej, oddziały AK mogły obronić większość miast przed uderzeniami UPA. Ukraińcom udało się jedynie dokonać straszliwego spustoszenia wśród ludności cywilnej.

Epilog „Burzy" był, jak wiadomo, tragiczny. Ujawniające się polskie oddziały zostały rozbrojone. Oficerów aresztowano. Przed żołnierzami AK postawiono alternatywę – wyjazd do łagrów lub wstąpienie do armii gen. Zygmunta Berlinga. Jednocześnie rozpoczęły się działania NKWD skierowane na wykrycie i zniszczenie polskiej konspiracji. Sowieci postanowili także

---

[400] Tamże, s. 153–165. Też: M. Kędra, *Zarys dziejów Baligrodu. Od roku 1918*, Przemyśl 1985.

[401] Szerzej patrz: J. Węgierski, *W lwowskiej...*; G. Mazur, *Działania zbrojne...*; I. Iljuszyn, G. Mazur, *Epilog akcji „Burza" oraz losy Armii Krajowej we Lwowie w 1944 roku w świetle sowieckich dokumentów*, „Zeszyty Historyczne" nr 138, Paryż 2001; D. M. Sotirović, *Europa na licytacji. Od czetników Michailovicia do lwowskiej AK*, Warszawa 2000; *Operacja „Burza" i Powstanie Warszawskie 1944*, red. K. Komorowski, Warszawa 2004, s. 190–215.

[402] M. Kowal, *Ukrajina w druhij switowij i Wełykij Witczyznianij Wijnach (1939–1945 rr)*, Kyjiw 1999, s. 110.

wysiedlić polską ludność, by ostatecznie przypieczętować kwestię przesunięcia granicy na zachód.

Sowieci w odróżnieniu od Niemców nie mieli zamiaru tolerować autonomicznych samoobron. Być może z tego właśnie powodu wielu Polaków znalazło się w szeregach sowieckiej milicji pomocniczej, tzw. istriebitielnych batalionach. Z drugiej wszakże strony nabór do tej formacji był przymusowy i licznych Polaków skierowały do niej wojenkomaty. Sprawy nie ułatwia fakt, że IB były podporządkowane NKWD. Przynajmniej niektóre istriebitielne bataliony powstały na bazie oddziałów AK ujawnionych w czasie „Burzy". Fakt ten potwierdzają meldunki UPA. Według nich Polacy zaraz po wejściu Sowietów (m.in. w Kołomyi, Zabołociu, Śniatynie) zorganizowali administrację i policję „która natychmiast zaczęła szukać banderowców oraz donosić na Ukraińców. Policja ta następnie przeorganizowała się w istribitielnyje oddziały"[403]. Zdaniem ukraińskiego podziemia Polacy pracowali w urzędach i NKWD, np. jako straż więzienna. Na podstawie ich donosów miano aresztować m.in. w Kołomyji dyrektora teatru Kohutjaka i dyr. Masłosojuzu Kuzynę[404].

Nie wiemy, ilu Polaków trafiło ostatecznie do IB. Trudno powiedzieć, na ile prawdziwa jest podawana czasem liczba ok. 23 tys.[405] Nie ulega natomiast wątpliwości, że od początku 1945 r. liczba ich zaczęła szybko maleć. Sowieci pozbywali się z szeregów polskich „istriebków", wysyłając ich z rodzinami do Polski. Ze sprawozdań sowieckich wynika, że IB działające w USRR od 1 stycznia 1944 r. do 1 sierpnia 1945 r. (gdy liczba Polaków była w nich największa) przeprowadziły 26 328 operacji bojowych mających na celu „likwidację band". W tym czasie zabiły 11 193 i aresztowały 173 580 osoby. 11 094 zabitych zaliczono do kategorii „bandytów i ich pomocników". Do tej samej kategorii zaliczono 30 366 aresztowanych. Spośród innych aresztowanych największe liczby stanowili m.in. dezerterzy z Armii Czerwonej (42 217), uchylający się od służby wojskowej (33 940), „dezerterzy" z robót przymusowych (22 609), spekulanci (9322)[406]. Jak widać, działania IB nie ograniczały się jedynie do samoobrony wsi przed atakami UPA.

Niestety, niewiele wiemy o akcjach prowadzonych przez polskie IB. 29 sierpnia 1944 r. Sowieci razem z IB złożonym z Polaków z Nadwórnej, Bolszowców i Łenczyna przeprowadzili obławę we wsi Grabowiec. W jej trakcie doszło do starcia z grupą partyzantów ukrytą w stodole. Ośmiu upowców zgi-

---

[403] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 926, Sprawozdanie informacyjne z działalności bolszewików za 27 marca – 8 sierpnia 1944 r. Stanisławów–Kołomyja.

[404] Tamże.

[405] S. Jastrzębski, *Kresy*..., s. 81.

[406] GARF, z. 9478, op. 1, t. 420, k. 3–5.

nęło. Po starciu Sowieci razem z „istriebkami" spalili trzysta gospodarstw i rozstrzelali kilkudziesięciu odnalezionych mężczyzn. Raniono też dwie kobiety, z których jedna (powiązana z podziemiem) zmarła. Łącznie zabito 86 osób, ponad siedemdziesiąt aresztowano[407].

Ze specinformacji napisanej przez prokuratora obwodu drohobyckiego Krygina do sekretarza obkomu Oleksenki z 13 listopada 1944 r. dowiadujemy się o działaniach w rej. Komarna IB złożonego tylko z Polaków. Zdaniem obwodowego prokuratora: „a) żołnierze istriebitielnego batalionu w czasie wyjazdów na operacje w ukraińskich wioskach bili ludność ukraińską, b) podczas prowadzonych operacji zabierali obywatelom majątek nie mając do tego żadnych podstaw, c) palili domy pod pretekstem, że to mieszkania członków banderowskich band, nie mając do tego żadnych podstaw, d) przebywając w wioskach (...) żołnierze istriebitielnego batalionu nazywali Ukraińców bandytami, banderowcami, e) podczas podpalania domów w jednym z nich spalili żywcem dwie kobiety, a jednego mężczyznę ranili w rękę"[408].

Po tych wydarzeniach oddział IB Ukraińcy zaczęli nazywać „polską policją". Skarga złożona przez prokuraturę została rozpatrzona przez NKWD z niechęcią po dłuższym czasie. Nie znamy jej ewentualnych reperkusji.

Działania IB niewątpliwie były przez UPA traktowane jako poważne zagrożenie. W jednym z raportów czytamy: „Bardzo niebezpiecznym dla nas przeciwnikiem jest polska policja – zna miejsca i ludzi (...) bierze udział w antyukraińskich operacjach milicji bolszewickiej. Dlatego te [oddziały – G.M.] polskiej policji, które otwarcie współpracują z bolszewikami, zwalczamy"[409].

Kwestia polskiej obecności w IB budzi dziś wiele emocji. Trudno powiedzieć, na ile one ochraniały polską ludność, a na ile prowokowały UPA do dalszych działań[410]. Nie ulega natomiast wątpliwości, że zdaniem uczestników służyły ochronie Polaków. Z pewnością też działania Polaków w IB nie wpłynęły na ograniczenie wyjazdów do Polski.

Umowa podpisana we wrześniu 1944 r. pomiędzy PKWN i USRR uzgadniała, że Polacy z Kresów wyjadą do Polski, zaś Ukraińcy do ZSRR. Polskie podziemie, czemu trudno się dziwić, wezwało do bojkotu przesiedleń. AK udało się odtworzyć siatkę organizacyjną. Zachowano część broni i pienię-

---

[407] DA SBU, z. 376, t. 57, k. 60; A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 269.

[408] Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (dalej: DALO), z. 5001, op. 2, t. 20, k. 15.

[409] GARF, z. 9478, op. 1, t. 126, k. 233.

[410] W jednym z meldunków zauważono: „mordowanie Polaków odbywa się głównie w tych miejscach, gdzie działały lub działają silne z udziałem Polaków zorganizowane oddziały »istriebitielne«. Banderowcy palą wsie polskie, które oskarżają o informowanie bolszewików. Wypadków jest tym więcej, im mniej wojska w pewnej okolicy stoi garnizonem". Za: G. Hryciuk, J. Stoćkyj, *Studia nad...*, s. 59.

dzy. Mimo to możliwości przeciwstawienia się przesiedleniom były więcej niż skromne. Obok działań propagandowych dokonano jedynie nielicznych akcji zbrojnych. Próbowano np. spalić punkt repatriacyjny w Drohobyczu, likwidowano członków komisji przesiedleńczej oraz agentów NKWD. Z planowanego wysadzenia mostów na Dniestrze musiano się wycofać z powodu braku materiałów wybuchowych. Podjęto też działania mające na celu ochronę polskiej ludności. Wydano np. ulotki dezinformacyjne w języku ukraińskim, w których w imieniu UPA wzywano do walki z komunistami i pozostawienia w spokoju ludności polskiej, ponieważ ta z powodu nieznacznej liczby nie stanowi zagrożenia dla ukraińskich dążeń niepodległościowych. Prowadzono także różne akcje odwetowe przeciwko Ukraińcom[411].

7. Zmiana taktyki Ukraińskiej Powstańczej Armii. Ostatnia masowa antypolska akcja

Po wejściu Armii Czerwonej przywódcy OUN-B i UPA bardzo szybko się przekonali, że Sowieci traktują niepodległościowe aspiracje Polaków podobnie jak Ukraińców. W związku z tym 1 września 1944 r. „Szełest" wstrzymał antypolską akcję. W jego rozkazie czytamy: „(...)Polacy zawiedli się w oczekiwaniach zdobycia państwa rękami bolszewików. Zauważyli, że stali się przedmiotem w rękach Moskwy i pełnią rolę Murzyna. Są oznaki odwrotu Polaków od NKWD, a tym samym możliwość zbliżenia do nas. Zasadniczo masowe antypolskie akcje wstrzymujemy. Jednak konsekwentnie należy je prowadzić przeciwko wszelkiemu polskiemu elementowi współpracującemu z NKWD oraz z tymi organami moskiewskiego imperializmu, które dążą do moralnego i fizycznego zniszczenia ukraińskiego narodu (przykład [jak należy prowadzić akcje przeciwko Polakom współpracującym z ZSRS – G.M.]: napad na polską milicję w jakimś ośrodku, która liczy 20 osób. Należy zniszczyć trzecią część czy połowę z nich, resztę rozbroić i uprzedzić, że jeśli nie zaprzestaną współpracy z bolszewikami przeciwko nam – będą następnym razem też zniszczeni)"[412]. Jednocześnie postanowiono szukać z Polakami możliwości porozumienia przeciwko Sowietom.

Zmiana taktyki UPA wobec Polaków wydaje się faktem. O ile we wcześniejszych deklaracjach odcinających się od antypolskich poczynań dopatry-

[411] Patrz: *Sprawozdanie z terenu woj. tarnopolskiego za czerwiec 1945 r.*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje komitetu...*, t. 1, s. 271, gdzie mowa o zabiciu kilku Ukraińców we wsi Byczkowce, pow. czortkowski 2 maja 1945 r.

[412] CDAWOWU , z. 3833, op. 2, t. 3, k. 64–68, Rozkaz d-cy UPA Zachód Wasyla Sydora „Szełesta" nr 7/44 z 1 września 1944 r. 11 września 1944 słowa „Szełesta" dokładnie powtórzył w rozkazie nr 12/44 d-ca Okręgu Wojskowego UPA „Bug" „Woronyj".

wać się należy raczej wojny informacyjnej obliczonej na uśpienie czujności przeciwnika, to w tym wypadku dysponujemy dużą liczbą źródeł, które zdają się potwierdzać dobrą wolę dowództwa UPA, np. 24 listopada 1944 r. „Sydor" (NN) wydał rozkaz „Zełenemu", zakazujący prowadzenia akcji antypolskiej. Pozwalano w nim likwidować jedynie „element służalczy" [wobec Sowietów – G.M.] tj. członków IB i donosicieli. Pod groźbą kary śmierci zabraniano zabijania kobiet i dzieci[413]. 3 marca dowódca SB „Tymczyj" (NN) w rozkazie dla „Siwego" (NN) pisał: „Polaków jako takich zakazuje się likwidować, można jedynie, gdy są zdrajcami"[414]. Do tej kategorii zaliczał np. osoby występujące na publicznych zebraniach lub mityngach przeciwko ukraińskiemu podziemiu. Tego rodzaju przykładów można podać znacznie więcej. Zmianę nastawienia ukraińskiego podziemia wobec Polaków widać także w zeznaniach jeńców schwytanych przez NKWD[415].

Inna rzecz, że ataki UPA na polskie miejscowości i zabijanie ludności cywilnej zdarzały się także po wrześniu 1944 r. W listopadzie 1944 r. „Szełest" w jednym z rozkazów ostro zganił swoich podwładnych, iż zamiast zniszczyć posterunki IB likwidują „polską masę"[416]. Pod wieloma względami ataki ukraińskiej partyzantki przypominały wcześniejsze. Stąd często w polskich relacjach wręcz powątpiewa się w prawdziwość ukraińskich dokumentów wstrzymujących masową akcję antypolską. Istnieje parę możliwości wytłumaczenia tego faktu. Pierwsza, to zwykła niesubordynacja podwładnych. Wskazuje na to choćby wspomniany rozkaz „Szełesta". Inne możliwe wytłumaczenie to dopasowywanie rozkazów do sytuacji w regionie lub zawieszanie ich na pewien czas. Być może wynikało to z chęci zmuszenia Polaków do wyjazdu. Choć instrukcje OUN-B i UPA zachęcały do szukania porozumienia z Polakami, to jednocześnie w nich zalecano „po cichu pomagać w przesiedleniu elementu polskiego z ZUZ do Polski"[417].

Szczególnie dużo akcji UPA było na przełomie 1944/1945 r. w województwie tarnopolskim. Ich skala i zasięg nie pozwalają mieć wątpliwości co do zorganizowanego charakteru całej operacji przeprowadzonej przez UPA. Sądzę, że w województwie tarnopolskim postanowiono wznowić antypolską akcję. Wpływ na to zapewne miały nalegania lokalnych komendantów, narzekających na działalność istriebitielnych batalionów złożonych z Polaków. Charakterystyczne, że część ataków dotknęła właśnie te miejscowości, w których

---

[413] GARF, z. 9478, op. 1, t. 292, k. 43–44, List „Sydora" do „Zełenego".

[414] Tamże, k. 199–202.

[415] Tamże, t. 117, k. 49.

[416] G. Motyka, R. Wnuk, *»Pany« i »rezuny«. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.

[417] GARF, z. 9478, op. 1, t. 292, k. 317.

istniały IB. W akcjach brały udział sotnie z trzech odcinków taktycznych 16 (tarnopolskiego – sotnie: „Burłaky", d-ca „Czornyj"; „Rubaczi", d-ca „Hamalija"; „Siromanci", d-ca „Kosacz"), 17 (brzeżańskiego – „Hajdamaky", d-ca „Jasmin"; „Lisowyky", d-ca „Kruk"; „Rybołowci", d-ca „Łewko'; „Chołodnojarci", d-ca „Owocz"), 18 (czortkowskiego – „Siri Wowky", d-ca „Chmeł", „Czornomorci", d-ca „Rostysław"). W sumie było to dziewięć oddziałów, prawdopodobnie liczących ok. tysiąca ludzi. Wsparte były one bojówkami SB i SKW.

23 października 1944 r. we wsi Trójca rej. Zabołocie zamordowano 58 Polaków i czternastu Ukraińców. Wśród zabitych było czworo dzieci od sześciu miesięcy do dwóch lat[418]. Pod koniec października 1944 r. banderowcy zamordowali dwudziestu Polaków we wsi Kluwińce pow. Kopyczyńce[419]. W listopadzie 1944 r. miały miejsce co najmniej 23 ataki na polskie wioski. W grudniu liczba ta wzrosła do 55[420]. Szczególne nasilenie ataków miało miejsce w okolicy Bożego Narodzenia i Nowego Roku, a więc wtedy, kiedy czujność obrońców była najmniejsza.

23 listopada 1944 r. oddział UPA napadł na Sorock pow. Trembowla. W tej wsi 5 maja 1944 r. IB z Trembowli złożony z 78 Polaków przeprowadził akcję przeciwko UPA, likwidując bojówkę (co najmniej jedna osoba aresztowana) odpowiedzialną za zabicie w latach 1941–1944 dwudziestu Polaków, czterech Żydów i trzech czerwonoarmistów[421]. 21 listopada 1944 r. ze wsi wysiedlono niektóre ukraińskie rodziny. Tego samego dnia został ranny w zasadzce UPA i potem zmarł w szpitalu w Skałacie członek IB Józef Kobyluk. Jego pogrzeb zaplanowano na 23 listopada. Brało w nim udział ok. dziewięćdziesięciu osób, głównie kobiety i dzieci, lecz też dziesięciu żołnierzy IB. Gdy kondukt zbliżył się do cmentarza, nagle z budynków należących do „wysiedlonych rodzin bandytów" posypały się strzały. Niemal od razu zginęło dziewięć kobiet. Padł też ksiądz Adam Drzyzga (rannego kapłana napastnicy dobili bagnetami). Żołnierze IB dowodzeni przez Józefa Okońskiego zaczęli się odstrzeliwać, lecz gdy stracili trzech zabitych, w tym dowódcę, rozpoczęli odwrót. Tymczasem druga grupa partyzantów UPA wtargnęła do wsi i zaczęła rozstrzeliwać polskie rodziny, szczególnie te, których członkowie służyli

---

[418] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, Kyjiw–Toronto 2002, s. 376.

[419] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 235.

[420] G. Hryciuk, *Akcje UPA przeciwko Polakom po ponownym zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1944 roku*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA...*, s. 112; C. Blicharski, *Petruniu ne ubywaj mene! Czystka etniczna w wykonaniu nacjonalistów ukraińskich na terenie województwa tarnopolskiego*, Biskupice 1998.

[421] S. Tkaczow, *Polśko-ukrajinśkyj transfer nasełennia 1944–1946 rr. Wysełennia Polakiw z Ternopilla*, Ternopil 1997, s. 124.

w IB. Po dokonaniu masakry Ukraińcy wyrzucili z trumny ciało Kobyluka, położyli na wóz ciało swojego jedynego zabitego i się wycofali. Wg sowieckich danych w kondukcie zginęło trzynaście osób, a we wsi piętnaście[422]. Zdaniem Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki straty polskie były znacznie wyższe – ponad stu zabitych[423].

3 grudnia 1944 r. czota „Bajdenka" z sotni „Rybołowci" uderzyła na wieś Ciemierzyńce, rej. Przemyślany. Bitwa trwała od godz. 23.00 do rana. Zginęło, wg ukraińskich meldunków, 45 IB. Część wsi spłonęła. W trakcie walki doszło do wybuchów broni i amunicji. Zdobyto dwa kaemy i karabin[424].

21–22 grudnia 1944 r. ukraińska partyzantka jednocześnie zaatakowała trzy wsie: Zawadówkę, Korzową i Toustobaby. W pierwszej wiosce zabito 47 osób, w tym kobiety i dzieci, oraz spalono most. „Grupa wsparcia" stacjonująca w tej wsi licząca osiemnaście osób została znienacka rozbrojona. Sześć osób zabito. W Korzowej zginęło piętnaście osób[425]. Najwięcej ofiar padło w trakcie napadu na Toustobaby, gdzie zginęło co najmniej 72 miejscowych Polaków, w tym szesnastu żołnierzy IB oraz dziesięciu pochodzących z innych wsi. Wieś najpierw ostrzelano pociskami zapalającymi. Wykorzystując powstałe zamieszanie, upowcy wtargnęli pomiędzy domy, zabijając mieszkańców[426]. IB stawił opór, zabijając dwóch członków UPA. W Toustobabach stacjonował „polski" pluton IB, dowodzony przez Leona Zarzyckiego. Wchodził on w skład kompanii stacjonującej w Monasterzyskach. Jak wynika z relacji żołnierza tego plutonu Szczepana Siekierki, „przy współudziale wojsk sowieckich przeczesywał okolice, wsie, miasteczka i lasy w poszukiwaniu bandytów z UPA"[427]. Za odchodzącymi upowcami ruszył pościg, który – wg Siekierki – skończył się schwytaniem czterdziestu upowców, w tym dwóch dowódców kompanii. Jednego z nich powieszono w Monasterzyskach, a drugiego w Podhajcach[428].

W Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r. sotnia „Burłaky", d-ca „Czornyj" (Iwan Semczyszyn), zaatakowała mieszaną polsko-ukraińską wieś Ihrowica w pow. tarnopolskim. 17 grudnia zabito w Ihrowicy dwóch Polaków ochra-

---

[422] Tamże, s. 107–108.

[423] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 414–416.

[424] O. Hajdaj, B. Chawariwśkyj, W. Chanas, *Chto pożaw „Buriu"? Armija Krajowa na Ternopilli 1941–1945 rr.*, Ternopil 1996, s. 80; H. Komański. S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 284.

[425] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1735, k. 3; S. Tkaczow, *Polśko-ukrajińskyj...*, s. 111–112; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 262, 276.

[426] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 273–274.

[427] Relacja S. Siekierki, [w:] *Kresy wschodnie we krwi. Rzecz o polskiej samoobronie*, red. S. Jastrzębski, Wrocław 2001, s. 132.

[428] Tamże.

niających Dom Ludowy, gdzie składowano zboże zebrane z kontyngentów. Dlatego w wiosce zorganizowano stały posterunek IB, dowodzony przez lejtn. Demianienkę i sierż. Siemionowa, a podlegający dowództwu w Hłuboczku Wielkim. 24 grudnia z Ihrowicy wysłano czteroosobowy patrol dowodzony przez Siemionowa. Niedaleko wsi natknął się on na UPA. W potyczce zginął Siemionow, a Kazimierz Litwin dostał się do niewoli i został zamordowany (znaleziono jego odciętą głowę). Dwóch żołnierzy IB, Władysław Litwin i Kazimierz Nakonieczny, pobiegło po pomoc do Hłuboczka.

Napad na Ihrowicę rozpoczął się ok. godz. 17.30, a więc w chwili, gdy mieszkańcy usiedli do wigilijnej wieczerzy. Upowcy mordowali mieszkańców w domach m.in. siekierami i nożami. Na służbie znajdowało się wówczas tylko sześciu żołnierzy IB, pozostali udali się do domów na wigilijną kolację. Pomimo to upowcy nie opanowali posterunku IB. Wartownicy zauważyli zbliżających się partyzantów i otworzyli ogień. Strzały oraz dźwięk sygnaturki ostrzegły ludność, która próbowała szukać ratunku w ucieczce, różnych kryjówkach oraz u „dobrych sąsiadów Ukraińców"[429]. Rzeź przerwał sygnał zielonej rakiety, po którym sotnia rozpoczęła odwrót. Zabito ok. osiemdziesięciu Polaków. Zginął m.in. ks. Stanisław Szczepankiewicz z matką i rodzeństwem[430].

Nocą z 28 na 29 grudnia sotnia „Burłaky" uderzyła ponownie, tym razem na Łozową. Mieszkańcy wsi czuli się bezpiecznie, gdyż wioska znajdowała się niedaleko Tarnopola. W prostej linii było do niego siedem km, szosą dziesięć, a koleją dwanaście. Poza tym w miejscowości stacjonował pododdział czerwonoarmistów ochraniający most kolejowy. Wieś liczyła ok. ośmiuset osób, w większości Polaków (mieszkało w niej pięć rodzin ukraińskich i dziesięć mieszanych). Atak rozpoczął się po godz. 22. Upowcy otoczyli wieś, po czym podzieleni na małe grupy wpadali do kolejnych domów i zabijali, często siekierami, ich mieszkańców. Gdzieniegdzie próbowano stawiać opór. Broniono się m.in. w zabudowaniach Franciszka Kłosa przy użyciu nielegalnie posiadanych karabinów. Po kilku godzinach ze Zborowa przybył z odsieczą oddział sowiecki. Jednocześnie nadjechał pociąg pancerny i zaczął ostrzeliwać wieś, podpalając niektóre zabudowania. Upowcy rozpoczęli odwrót[431]. Sowiecki meldunek tak ocenił straty: „zamordowano/zarżnięto 122 ludzi, wśród

---

[429] Relacja J. Białowąsa, [w:] *Kresy wschodnie...*, s. 101.

[430] J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów...*, s. 271; Wysnowok po archiwnij kryminalnij sprawi nr 3671 widnosno Widłowśkoho Wasylja Mychajłowycza, kopia w posiadaniu autora; S. Tkaczow, *Polśko-ukrajińśkyj...*, s. 112–113; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 368–370.

[431] O. Hajdaj, B. Chawariwśkyj, W. Chanas, *Chto pożaw...*, s. 80–81.

nich 67 kobiet, 11 dzieci w wieku 8 i mniej lat. Zamordowano 8 rodzin ukraińskich, pozostali to Polacy"[432].

Za upowcami ruszył pościg m.in. IB z Hłuboczka. Wg relacji Pawła Marcinkowskiego dopadł on sotnię we wsi Dubowce. Doszło do zaciętej walki, także wręcz. IB nie miał strat. UPA straciła zabitych i sześciu jeńców[433]. Straty nie mogły być jednak zbyt poważne, skoro sotnia wkrótce zaatakowała jeden z rajcentrów.

26 stycznia 1945 r. upowcy już po raz drugi (pierwszy atak miał miejsce w marcu 1944 r.) napadli na wieś Majdan w pow. Kopyczyńce. Spalono wszystkie polskie zagrody. Polacy próbowali schronić się w kościele, ale banderowcy wtargnęli do środka. Część osób zabito na miejscu, część wyprowadzono na zewnątrz i zarąbano siekierami koło studni. Zginęło 118 Polaków[434].

2 lutego 1945 r. kureń czortkowski UPA, dowodzony przez „Bystrego" (Petro Chamczuka), zaatakował Czerwonogród rej. Tłuste, w którym stacjonował oddział IB. W miejscowości tej większość mieszkańców stanowili Polacy. Na noc w miasteczku chronili się też Polacy z okolicznych wsi Nagórzany oraz Nyrów (zdarzało się, że wracający rano byli ostrzeliwani). W sumie w styczniu–lutym 1945 r. pod opieką IB znajdowało się ok. 1500 Polaków. Miejscowość miała dobre warunki do obrony, choćby dlatego, że wiele budynków było murowanych, m.in.: kościół, młyn, Dom Ludowy i zamek. Najważniejszy punkt oporu stanowił Dom Ludowy. IB liczył ok. stu żołnierzy – mężczyzn i kilkanaście młodych kobiet[435]. Obronę zorganizował kierownik szkoły z Nyrkowa, żołnierz AK Bronisław Stachurski.

Z relacji Marii Józefowskiej z d. Szuba wynika, iż 6 stycznia 1945 r. Ukraińcy zaprosili polską delegację na rozmowy w lesie Bat'kowa[436]. Weszli w jej skład Stachurski i dwaj miejscowi mieszkańcy Rozborski i Stecki. „Nie wiadomo – pisze Józefowska – o czym mówiono. Prawdopodobnie przekazano Polakom ultimatum do natychmiastowego opuszczenia Czerwonogrodu w zamian za spokój. Natychmiastowe wyniesienie się było jednak niemożliwe. Jak i dokąd? (...) Nie bacząc na nic ludzie chcieli zostać na swej ojcowiźnie"[437]. Stachurski wrócił z rozmowy „zamyślony i zdenerwowany"[438]. Zaraz później zaczęły się intensywne przygotowania do obrony wioski. Zorganizowano system wart i stałych patroli wokół miejscowości.

---

[432] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1730, k. 65; S. Tkaczow, *Polśko-ukrajińskyj...*, s. 115–116. H. Komański i S. Siekierka podają liczbę 106 zamordowanych. Patrz: *Ludobójstwo...*, s. 375–376, 823–862.

[433] Za: *Kresy wschodnie...*, s. 118.

[434] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 238–240, 748–749.

[435] Relacja K. Krasowskiego, „Na rubieży" nr 57, 2002, s. 48–49.

[436] „Na rubieży" nr 57, 2002, s. 47–48.

[437] Tamże.

[438] Tamże.

Miejscowość zaatakowały dwie sotnie „Siri Wowky" (d-ca „Chmeł") oraz „Czornomorci" (d-ca „Sycz"). Całością dowodził „Bystry". Bitwa rozpoczęła się ok. godz. 22 i trwała przez całą noc. UPA ostrzelała wieś i przystąpiła do ataku. „Zza każdego rogu sypały się strzały na powstańców" – czytamy w meldunku UPA[439]. Ukraińcy, ubrani w białe maskujące stroje i podzieleni na małe grupy, wpadali do poszczególnych domów, zabijali napotkanych domowników i podpalali zabudowania. Czota „Burłaki" z sotni „Siri Wowky" zdobyła starą „twierdzę" (czyli zamek), w której bronili się „służalcy polsko-bolszewiccy"[440]. Czterech IB broniąc się zacięcie od tzw. lewady umożliwiło Polakom ucieczkę do kościoła. Wycofali się dopiero wtedy, gdy jeden z nich został ranny w szczękę. Polacy zostali zepchnięci do Domu Ludowego i kościoła. W Domu Ludowym obrońcy szczelnie zaryglowali drzwi oraz najniższe okna, z górnych ostrzeliwując napastników. Jak wspomina Czesław Świderski: „Zaczęło świtać, gdy usłyszano wołania: bratia widstupajem (bracia odstępujemy)"[441]. Zginęło 49 Polaków, 28 zostało rannych. Część wsi spłonęła. Ukraińcy mieli dwóch zabitych i czterech rannych[442].

Z 5 na 6 lutego 1945 r. kureń „Bystrego" zaatakował dużą wieś Barysz w pow. Buczacz (wcześniej, w styczniu 1945 r. wymordowano przysiółek Barysza Tysów, zabijając 21 osób)[443]. Barysz liczył ok. 7 tys. mieszkańców, z czego 2/3 stanowili Polacy. W wiosce istniał silny, ponad stuosobowy IB złożony z Polaków. Ok. pięćdziesięciu było dawnymi żołnierzami AK, wśród nich było kilku oficerów i wielu podoficerów WP. IB w Baryszu należał do najsilniejszych w powiecie, składał się z czterech plutonów. Dwa stanowiły jednostkę bojową, zaś pozostałe pełniły służbę wartowniczą przy różnych urzędach, ochraniały mosty, eskortowały aresztowanych do więzienia w Czortkowie. Komenda IB mieściła się w gmachu milicji. Jednostką dowodził sowiecki oficer o nazwisku Iwanienko, jego zastępcą był żołnierz AK Józef Krowicki. IB był nieźle uzbrojony, m.in. w dziesięć rkm, karabiny, pistolety maszynowe (przeważnie pepesze), granaty, rakietnice. Część broni otrzymano od Sowietów, część zaś zdobyto od banderowców. Żołnierze często posiadali własną, nie zarejestrowaną broń, na co Sowieci przymykali oczy. Jak przyznaje były żołnierz tej jednostki, Stanisław Rajczakowski, IB brał udział w wielu akcjach przeciwko UPA na terenie całego powiatu buczackiego, a nawet

---

[439] Za: O. Hajdaj, B. Chawariwśkyj, W. Chanas, *Chto pożaw...*, s. 81.

[440] Tamże.

[441] Za: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 908–909.

[442] O. Hajdaj, B. Chawariwśkyj, W. Chanas, *Chto pożaw...*, s. 81. Zdaniem H. Komańskiego i S. Siekierki zginęło ponad pięćdziesięciu Polaków. Por. *Ludobójstwo...*, s. 432–434.

[443] S. Tkaczow, *Polśko-ukrajińskyj...*, s. 114.

sąsiednich. Stanowił zatem realne zagrożenie dla partyzantki ukraińskiej[444]. W ukraińskim meldunku zapisano, że IB „stale terroryzował wsie w Buczackiem"[445]. Zdaniem Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki w feralną noc większość sił IB Sowieci ściągnęli do Buczacza[446].

UPA zaatakowała ok. godz. 22. IB stawił zacięty opór, próbowano nawet kontratakować. W polskim meldunku oceniono, że UPA „paliła i mordowała po domach"[447]. Upowcom pomagała miejscowa ludność ukraińska. Polacy oceniali, że Ukraińcy mieli kilkudziesięciu zabitych i rannych (co jest liczbą zapewne zawyżoną). W pierwszych meldunkach pisano o 48 zabitych i ponad stu rannych Polakach[448]. Opracowanie Komańskiego i Siekierki mówi o 135 zabitych[449].

Z 12 na 13 lutego 1945 r. kureń „Bystrego" znowu uderzył. Tym razem celem stała się wieś Późniki, z której wielu młodych ludzi służyło w IB w siedzibie rejonu w Koropcu. We wsi pozostały głównie kobiety i dzieci. Przypadkowo w chwili napadu w wiosce znalazł się z karabinem żołnierz IB – Franek Łacina – który biegając od zagrody do zagrody próbował walczyć. Według źródeł ukraińskich zabito „kilkunastu bolszewickich sługusów i spalono ich zabudowania"[450]. Wg innych danych zamordowano ok. stu ludzi[451]. 2 maja w Burakówce pow. Zaleszczyki UPA miała zabić osiem Polek zamężnych z Ukraińcami[452].

To oczywiście jedynie niektóre z napadów na polską ludność w tym czasie. Jeszcze nocą z 7 na 8 czerwca 1945 r. UPA uderzyła na wieś Biały Potok. Ok. godz. 2 otworzyła ona huraganowy ogień na wioskę. Sowiecki milicjant i piętnastu IB próbowali się odstrzeliwać, ale w końcu uciekli. Spaliły się 52 zabudowania polskie i dziewięć ukraińskich. Zginęły dwie osoby (mężczyzna i kobieta) polskiej narodowości[453].

Jednak od wiosny 1945 r. napady na Polaków wyraźnie stawały się rzadsze. Zauważyli to nawet działacze Delegatury powiązani ze Stronnictwem

---

[444] Relacja S. Rajczakowskiego, [w:] *Kresy wschodnie...*, s. 124–126.

[445] O. Hajdaj, B. Chawariwśkyj, W. Chanas, *Chto pożaw...*, s. 81.

[446] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 143.

[447] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 328.

[448] Tamże.

[449] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 143–144.

[450] O. Hajdaj, B. Chawariwśkyj, W. Chanas, *Chto pożaw...*, s. 81.

[451] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 170–171.

[452] Sprawozdanie z terenu woj. tarnopolskiego za czerwiec 1945 r., [w]: L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 271. Nie wspominają o tym fakcie H. Komański i S. Siekierka. Patrz: *Ludobójstwo...*, s. 430.

[453] S. Tkaczow, *Polśko-ukrajińśkyj...*, s. 121; H. Komański i S. Siekierka piszą o trzech zabitych tego dnia osobach: *Ludobójstwo...*, s. 185.

Narodowym. Czytamy: „Można rzec, że mordy ustały, a notuje się jeszcze tu i ówdzie tylko sporadyczne wypadki. Jeżeli są ofiary, to tylko w odpowiedzi na niepoczytalną z naszej strony niezorganizowaną akcję odwetową lub tylko wśród Polaków, członków istriebit.[ielnych] baonów w czasie obław na banderowców"[454]. Najbardziej zaskakujące może być to, że w niektórych miejscach polskie podziemie zawarło układy o nieagresji z UPA skierowane przeciwko Sowietom. Było to możliwe dzięki zmianie taktyki UPA[455]. Udało się to osiągnąć np. zimą 1945 r. w pow. stryjskim[456]. Istnieją przesłanki, by mniemać, że taki „sojusz" w jednym wypadku przetrwał aż do 1946 r. W lutym 1946 r. w obwodzie drohobyckim NKWD aresztowało trzech Polaków oskarżanych o wspomaganie OUN-B i UPA. Jednocześnie Sowieci wpadli na trop polskiej grupy partyzanckiej, która ostrzelała jeden z sowieckich garnizonów, a następnie pozostawiła ulotki z wezwaniem „Niech żyje wolna Polska! Niech żyje wolna Ukraina!"[457]. Nie znamy efektów śledztwa, stąd nie wiadomo, czy faktycznie działała jeszcze w tym czasie polska grupa partyzancka, czy też była to prowokacja ukraińskiego podziemia mająca na celu wywołanie represji przeciwko Polakom. Jeśli jednak byli to faktycznie Polacy, to utrzymać się mogli w terenie jedynie przy ukraińskiej pomocy.

Niewątpliwie na zanik akcji UPA miały przede wszystkim wpływ wysiedlenia Polaków. Do końca 1945 r. wyjechało prawie 800 tys. osób. Zdaniem G. Hryciuka i Jarosława Stoćkiego: „Na terenie czterech »zachodnich obwodów« USRR pozostało jedynie około 150–250 tys. Polaków wyznania rzymskokatolickiego"[458]. Na Wołyniu pozostali jedynie nieliczni, głównie w miastach. Wśród pozostałych w USRR Polaków zdarzały się pojedyncze wypadki mścicieli, którzy wchodzili w struktury sowieckich organów bezpieczeństwa tylko po to, by szukać zemsty za śmierć bliskich[459].

Choć od 1945 r. punkt ciężkości konfliktu polsko-ukraińskiego przesunął się na ziemie dzisiejszej Polski, to jednak problematyka polska od czasu do

---

[454] Sprawozdanie z terenu woj. tarnopolskiego za czerwiec 1945 r., [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 270. Patrz też s. 283.

[455] O rozmowach polsko-ukraińskich w rej. Skała Podolska patrz: Sprawozdanie z terenu woj. tarnopolskiego za czerwiec 1945 r., [w:] L. Kulińska, Dzieje *Komitetu...*, t. 1, s. 272.

[456] G. Motyka, R. Wnuk, *»Pany«...*

[457] DALO, z. 5001, op. 7, t. 51, k. 99, Dokładna informacja o pracy agenturalno-czekistowskiej na rzecz zabezpieczenia wyborów za okres 15 stycznia – 15 luty 1946 r.

[458] G. Hryciuk, J. Stoćkyj, *Studia nad...*, s. 62.

[459] O jednym z takich samotnych mścicieli wspomina w swoich wspomnieniach Maria Sawczyn. Był on szefem MWD w aleksandrowskim rejonie na Wołyniu, wcześniej służył w polskiej komunistycznej partyzantce. Choć był chory na gruźlicę i kaszlał krwią, to potrafił całymi dniami wyczekiwać w zasadzkach w trudnych warunkach klimatycznych. W trakcie śledztwa ze schwytanymi banderowcami postępował bezwzględnie – cel reszty swojego życia widział jedynie w zemście. Patrz: M. Sawczyn, *Tysjacza dorih (Spohady)*, [w:] *Litopys UPA*, t. 28, Toronto–Lwiw 1995, s. 300.

czasu wracała w działalności UPA na Ukrainie. Jeszcze na naradzie w 1947 r. kierownictwo ukraińskiego podziemia zastanawiało się, jak postępować z Polakami, gdyby po wybuchu III wojny światowej próbowali wracać do Galicji Wschodniej. Uznano, iż należy w takiej sytuacji bronić granic „ukraińskich ziem etnograficznych"[460]. W jaki sposób zamierzano to robić, możemy tylko się domyślać.

Nacjonaliści używali także karty polskiej w przekonywaniu do dalszej walki z komunistami. Czytamy: „bolszewicy wiele ziemi ukraińskiej odcięli [od Ukrainy i przekazali – G.M.] Polakom, Białorusinom, a najwięcej sobie"[461]. I zapowiadano, iż przyszłe USSD będzie sięgać daleko poza granice USRR – „od Donu poza San", gdyż „ani cząstki swojej ziemi ojczystej nie odda naród ukraiński swoim zachłannym, nienasyconym sąsiadom"[462]. Słowa te nie zostały napisane w roku 1939, ale w 1949.

Wiele kontrowersji wywołuje próba ustalenia liczby ofiar antypolskiej akcji i polskiego odwetu. Ryszard Torzecki liczbę polskich ofiar oszacował na „maksymalnie 80–100 tys. osób"[463]. Na Wołyniu i w Galicji Wschodniej – jego zdaniem – zginęło po 30–40 tys. osób, a na ziemiach dzisiejszej Polski 10–20 tys[464]. Według ustaleń Władysława i Ewy Siemaszko w 1943 r. zginęło na Wołyniu co najmniej 33 tys. Polaków, spośród których ok. 19 tys. jest znanych z nazwiska. Całkowita liczba strat poniesionych w latach 1939–1945 mogła według nich wynieść nawet 50–60 tys. ofiar[465]. Jest to liczba, jak się wydaje, jak najbardziej realna[466].

Zdaniem Grzegorza Hryciuka w Galicji Wschodniej z powodu działalności OUN-B i UPA w latach 1943–1946 poniosło śmierć 20–25 tys. Polaków: w 1943 r. do 2 tys. osób, w 1944 r. 13–16 tys., w latach 1945–1946 r. 5–6 tys.[467] Najwięcej ofiar padło w województwie tarnopolskim (13–16 tys.), następnie w lwowskim (5–6 tys.) i stanisławowskim (3–3,5 tys.). Czesław Bli-

---

[460] A. Rusnaczenko, *Narod...*

[461] *Litopys UPA*, t. 10, Toronto–Lwiw 1994, s. 119.

[462] Tamże, s. 123.

[463] R. Torzecki, *Polacy...*, s. 267.

[464] Tamże.

[465] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1038, 1040, 1045, 1056.

[466] Por. G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 279. Czytamy: „Dotychczasowe ustalenia zdają się świadczyć, że straty bezpowrotne ludności polskiej na Wołyniu w latach 1941–1944 wynieść mogły 70 tys. osób, z czego ok. 35,7 do 60 tys. przypadałoby na polskie ofiary ukraińskiej »czystki etnicznej«". Zdaniem C. Piotrowskiego w wyniku akcji UPA uległo zagładzie na Wołyniu 1048 polskich osiedli oraz 103 kościoły i kaplice rzymskokatolickie. Patrz: C. Piotrowski, *Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły na Wołyniu*, Warszawa 2002, s. 16.

[467] Tamże, s. 315.

charski straty polskie w województwie tarnopolskim ocenia na co najmniej 14,6 tys. osób[468]. Henryk Komański i Szczepan Siekierka podają, iż w tym województwie w latach 1939–1946 śmierć poniosło prawie 24 tys. osób, z czego ponad 11 tys. znanych z nazwiska[469]. Stanisław Jastrzębski liczbę Polaków zabitych i zamordowanych w województwie lwowskim w latach 1939–1947 ocenił na ok. 11 tys., wliczył do nich jednak większość ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego na ziemiach dzisiejszej Polski z lat 1945–1947, w tym żołnierzy WP i funkcjonariuszy MO[470].

Na ziemiach dzisiejszej Polski w latach 1943–1948 zginęło z ręki OUN-B i UPA według moich szacunków ok. 6–8 tys. Polaków: 3–5 tys. do „wyzwolenia" w 1944 r. i do 3 tys. w Polsce Ludowej[471]. Antoni B. Szcześniak i Wiesław Z. Szota oceniali, że w latach 1944–1947 zginęło ok. 2,2 tys. osób, co jednak wydaje się liczbą zaniżoną[472]. Zdaniem Zdzisława Koniecznego do „wyzwolenia" zginęło ok. 3 tys. Polaków. Podobna liczba ofiar (wliczając w to ok. czterystu zabitych „za zdradę" Ukraińców) padła w latach 1944–1947 po przejściu frontu[473].

Warto wspomnieć, iż na seminarium „Polska–Ukraina: trudne pytania" uznano, że w wyniku ukraińskich działań zginęło od 75 do 90 tys. Polaków[474]. W świetle przytoczonych wyżej liczb wydaje się, że straty polskie w wyniku akcji UPA wyniosły nie mniej niż 70 tys. i nie więcej niż 100 tys. zabitych. Przy czym, jak sądzę, rzeczywista liczba ofiar była bliższa 100 niż 70 tys.

Wiele kontrowersji budzi ocena strat ukraińskich. Według posiadanych danych z ręki polskiej na Wołyniu zginęło zapewne (nie licząc zabitych przez policję polską) 2–2,5 tys. Ukraińców. O liczbie od 1 do 5 tys. zabitych Ukraińców (ale raczej bliżej tysiąca niż pięciu) możemy mówić w Galicji Wschodniej. Inaczej wyglądała sytuacja na ziemiach dzisiejszej Polski. Zginęło tam w latach 1943–1948 więcej Ukraińców niż Polaków, najpewniej 8–12 tys. (3–

---

[468] C. Blicharski, *Patruniu...*

[469] H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 989, 1167. R. Kotarba, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej w województwie tarnopolskim w latach 1939–1945. Próba bilansu*, [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 6.

[470] S. Jastrzębski, *Martyrologia...*, s. 430.

[471] Por. G. Motyka, *Tak było...*, s. 481.

[472] A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga...*, s. 526–530.

[473] *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, red. Z. Konieczny, Przemyśl 2001; Z. Konieczny, *Straty ludności w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1939–1947*, w: *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa 2000, s. 233, 238.

[474] *Polska–Ukraina: trudna odpowiedź...*, s. 44.

5 tys. do lata 1944 r. i 5–7 tys. w latach 1944–1948). Dawałoby to liczbę od 10–11 tys. do maksymalnie 20 tys. zabitych[475].

Akcje polskie wymierzone w ukraińską ludność cywilną normalnie wywoływałyby spore zakłopotanie, ale bledną one przy zestawieniu ofiar poniesionych przez stronę polską[476]. Na Wołyniu relacja strat jest wprost porażająca: po polskiej stronie padło może nawet 50–60 tys. ofiar, zaś po ukraińskiej raczej nie więcej niż 2–3 tys. Polscy historycy spierają się, czy akcje odwetowe można usprawiedliwiać, czy nie, ale zasadniczo są zgodni, że nie doszłoby do nich, gdyby nie poczynania UPA. I nie można – szczególnie na Wołyniu – stawiać znaku równości pomiędzy polskimi i ukraińskimi działaniami.

Ukraińscy historycy kwestionują podane wyliczenia. Wśród nich rozpowszechniona jest opinia, że, najprościej mówiąc, Polaków zginęło mniej, a Ukraińców więcej niż to się podaje w polskich opracowaniach[477]. Dopiero dyskusja tocząca się wokół obchodów 60 rocznicy wydarzeń na Wołyniu zaowocowała tworzeniem ukraińskich list ofiar. Należy się cieszyć z takich inicjatyw, gdyż mogą one uzupełnić obraz wydarzeń. Niedawno wydana praca wołyńskiego krajoznawcy Jarosława Caruka koryguje polskie ustalenia dotyczące powiatu włodzimierskiego[478]. Złudzeniem jest jednak myślenie, iż tworzone listy zmienią generalny obraz wydarzeń.

Ważna dyskusja toczona przez historyków dotyczy języka używanego na opisanie tego, co się wydarzyło pomiędzy Polakami i Ukraińcami w latach 1943–1944. Używane są tu różne terminy: „konflikt polsko-ukraiński", „bratobójcza wojna domowa", „antypolska akcja OUN-UPA", wreszcie „ludobójstwo". „Konflikt", gdyż w tym czasie mieliśmy do czynienia z ewidentnym polsko-ukraińskim antagonizmem i walką o ziemię, „wojna domowa", ponieważ doszło do wystąpień części obywateli II Rzeczypospolitej przeciwko swoim współobywatelom. „Antypolska akcja" z kolei jest terminem własnym,

---

[475] G. Motyka, *Polska reakcja na działania UPA – skala i przebieg akcji odwetowych*, [w:] *Antypolska...*

[476] Jak pytał w liście do tygodnika „Wprost" K. Janiga: „Czy to możliwe, że spontaniczne akty zemsty, dziejące się w krótszym okresie i na mniejszym obszarze nż zorganizowana antypolska akcja UPA, przyniosły straty ukraińskie sięgające 20 proc. ogółu strat polskich?". „Wprost" z 13 XI 2005 r. Jednak nawet Z. Konieczny, raczej pomniejszający straty ukraińskie, przyznaje, iż tylko od VIII 1944 r. do IX 1947 r. zginęło na ziemiach dzisiejszej Polski ok. 5 tys. Ukraińców. Patrz: *OUN-UPA na terenie Polski w latach 1944–1947*,[w]: *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004*, red. B. Grott, Warszawa 2004, s. 178. Warto też wspomnieć, że od kwietnia 1943 r. do lipca 1944 r. Kedyw Okręgu Warszawskiego AK w ramach akcji bakteriologiczno-toksykologicznej otruł 615 „Ukraińców, Białorusinów w służbie niemieckiej". Patrz: H. Witkowski, *„Kedyw" Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943–1944*, Warszawa 1984, s. 419.

[477] Patrz np. M. Kowal, *Ukrajina...*, s. 153, gdzie jest mowa o takiej samej liczbie zabitych po obu stronach konfliktu. Też: *Od Komitetu Redakcyjnego*, w: *Polacy i Ukraińcy...*s. 57.

[478] J. Caruk, *Trahedija...*

używanym przez ukraińską partyzantkę na określenie operacji przeciwko polskiej ludności. W dokumentach UPA termin ten występuje często jako odpowiednik nazwy kodowej, analogiczne określenie, jak np. „akcja »Wisła«". Natomiast „ludobójstwo" dobrze oddaje kwalifikację prawną ówczesnych wydarzeń[479]. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w latach 1943–1945 mieszkańcy Wołynia i Galicji Wschodniej ginęli tylko za to, że byli Polakami. Godzi się wszakże przy tym pamiętać, iż definicję ludobójstwa mogą spełniać, niestety, także niektóre akcje polskiego podziemia.

Na ocenę ówczesnej sytuacji ma jednak wpływ nie tylko liczba strat czy klasyfikacja prawna wydarzeń, lecz także zamiary polskiego i ukraińskiego dowództwa. W świetle badań widać, iż dowództwo AK starało się ograniczać akcje odwetowe do absolutnego minimum, choćby z powodu negatywnych reakcji opinii światowej. Inaczej postąpiło kierownictwo OUN-B i UPA, które dążyło do całkowitego usunięcia Polaków z wszystkich ziem uznawanych za ukraińskie, nie wahając się przy tym przed popełnieniem masowych zbrodni na bezbronnej ludności.

[479] M. Kornat, *Rafał Lemkin (1900–1959). Studium biograficzne*, „Zeszyty Historyczne" nr 147, Paryż 2004; B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, Warszawa 2005; R. Szawłowski, *Ludobójstwo*, [w:] *Encyklopedia „Białych plam"*, t. XI, Radom 2003, s. 171–178.

ROZDZIAŁ VII

Czynne wystąpienie. Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w ZSRR w latach 1944–1945

1. Początki sowietyzacji Ukrainy zachodniej

Na początku stycznia 1944 r. nacierająca Armia Czerwona przekroczyła przedwojenne wschodnie granice II Rzeczypospolitej, wchodząc tym samym na tereny, na których działała UPA. Najpierw stało się tak na Wołyniu. 2 lutego 1944 r. wojska 1 Frontu Ukraińskiego opanowały Równe. Do 18 marca 1944 r. 47 i 70 Armie zablokowały Kowel, o który rozgorzały zacięte walki. Wzięła w nich udział, jak już wspominałem, także 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK. Bardziej na południu w marcu 1944 r. Sowieci zajęli powiaty Kołomyja i Horodenka. 14 kwietnia padł po miesiącu niezwykle ciężkich walk zamieniony przez Niemców w twierdzę Tarnopol. Ostatecznie, dzięki niemieckim wysiłkom i wyczerpaniu oddziałów radzieckich front na krótki czas ustabilizował się na linii Kowel–Brody–Kołomyja, ok. osiemdziesięciu km od Lwowa. W sowieckich rękach znalazł się prawie cały Wołyń. Front znowu ruszył 22 czerwca 1944 r., kiedy to rozpoczęła się operacja białoruska prowadzona przez 1 i 2 Fronty Białoruskie. 13 lipca zaatakowały wojska 1 Frontu Ukraińskiego marszałka Iwana Koniewa, uderzając na kierunkach Tarnopol–Lwów i Sokal–Rawa Ruska. Oddziały radzieckie od 17 do 22 lipca okrążyły i zniszczyły w rejonie Brodów osiem niemieckich dywizji, w tym 14 Dywizję SS „Galizien". 21 lipca 1944 r. 10 Korpus Pancerny Gwardii 4 Armii Pancernej podszedł pod Lwów. Walki o miasto toczone wspólnie przez wojska sowieckie i Armię Krajową trwały do 27 lipca. Tego samego dnia, tj. 27 lipca, ACz opanowała również Stanisławów. 18 lipca uderzyły wojska południowego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego, szybko przełamując niemiecką obronę, forsując Bug i zajmując Lubelszczyznę. 5 sierpnia 1 Armia Gwardii zdobyła Stryj, a 6 – Drohobycz. 18 września 1944 r. rozpoczęły natarcie oddziały 18 Armii 4 Frontu Ukraińskiego. W efekcie tego uderzenia 8 października Sowieci zdobyli ostatnią opanowaną jeszcze przez Niemców wioskę w obwodzie drohobyckim. 28 października cała Ukraina Zakarpacka została zajęta

przez Armię Czerwoną. Tym samym wszystkie tereny, na których działała UPA, znalazły się pod kontrolą sowiecką[1].

Komuniści już od pewnego czasu przygotowywali się do ponownego przejęcia kontroli nad całą Ukrainą. W tym celu postanowiono zagrać na uczuciach narodowych Ukraińców. Na początku 1944 r. poinformowano, iż dwie republiki związkowe ZSRR – Ukraina i Białoruś – otrzymają pewną autonomię w kwestii spraw zagranicznych i obronności. We władzach republikańskich powołano odpowiednie narkomaty (ministerstwa), ale w praktyce ich niezależność była fikcją. Niemniej, dzięki temu, USRR, podobnie jak BSSR, zostały przyjęte do ONZ[2]. „Pozornej ukrainizacji" służyło również przemianowanie niektórych frontów Armii Czerwonej w 1, 2, 3 i 4 Front Ukraiński, a także powstanie z inicjatywy Ołeksandra Dowżenki nowego odznaczenia – im. Bohdana Chmielnickiego.

Wkraczający do Galicji i na Wołyń Sowieci zamierzali przede wszystkim wycisnąć co się tylko da z zajmowanych obszarów dla potrzeb frontu. Chodziło w pierwszym rzędzie o dostarczenie Armii Czerwonej nowych rekrutów, zaś w drugim o zaspokojenie jej potrzeb materialnych. Sowieci na nowo zajętych terenach organizowali natychmiast brankę. Ukraińców traktowano jako obywateli ZSRR i masowo wcielano do Armii Czerwonej. Polaków mobilizowano natomiast do Armii Berlinga. Specjalny rozkaz dotyczący tej sprawy „O mobilizacji obywateli radzieckich w uwolnionych od niemieckiej okupacji rejonach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi" Stalin podpisał 25 stycznia 1944 r.[3] Sowieci (zdając sobie sprawę, iż zachodni Ukraińcy są przeważnie niechętnie nastawieni do komunizmu) postanowili nowo zmobilizowanych poddać szczególnej kontroli. Już w trakcie werbunku starano się wśród mobilizowanych wychwycić członków podziemia oraz uwikłanych w kolaborację z III Rzeszą. Podejrzani byli odsyłani na tyły do dalszego sprawdzania lub od razu kierowani do karnych kompanii, gdzie krwią mieli zmyć „swoje winy wobec Ojczyzny". Rekrutów poddawano ostrej obróbce ideologicznej. Mobilizacja była prowadzona z całą bezwzględnością. Za uchylanie się od służby wojskowej groziły najsurowsze kary. Na uchylających się organizowano prawdziwe obławy. Jednak pójście do armii być może było wyj-

---

[1] W. Iwanowski, *Lwowsko-sandomierska operacja strategiczna Armii Radzieckiej*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 1, 1971; I. Koniew, *Notatki dowódcy frontu 1943–1945*, Warszawa 1986; W. Hrynewycz, *Wijśkowe budiwnyctwo w Radjańskij Ukrajini (kineć 30-ch – 80-ti roky XX st.)*, [w:] *Istorija ukrajińskoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996, s. 364–365.

[2] Warto w tym miejscu wspomnieć, że pierwszym ministrem spraw zagranicznych USRR został 5 lutego 1944 r. mąż Wandy Wasilewskiej Ołeksandr Korniejczuk. Jednak już w lipcu 1944 r. zastąpił go Dmitrij Manujilśkyj.

[3] W. Hrynewycz, *Wijśkowe budiwnyctwo...*, s. 375.

ściem jeszcze gorszym. Nowo zmobilizowani byli bowiem wykorzystywani jako „mięso armatnie" w dosłownym tego słowa znaczeniu. Na pierwszą linię trafiali czasami już po kilku dniach szkolenia. Oficjalne instrukcje zalecały, by przed trafieniem na front odbyli oni co najmniej... osiemnastodniowe przeszkolenie wojskowe, w praktyce nawet te rozkazy były często łamane. Z Ukrainy zachodniej zmobilizowano do końca 1945 r. ok. 700 tys. ludzi, co było liczbą wręcz zawrotną. Niezwykle ciężkie straty ponoszone przez niedoświadczonych rekrutów sprawiały, że pojawiały się zarzuty, iż władzom sowieckim chodziło o wyniszczenie niepewnych politycznie Ukraińców. Nic więc dziwnego, iż niektórzy decydowali się na przejście na drugą stronę frontu. Tylko od 4 do 25 września 1944 r. zdezerterowało na niemiecką stronę 172 czerwonoarmistów pochodzących z Ukrainy zachodniej. Wiele osób podlegających mobilizacji wolało ukryć się niż zgłosić do wojenkomatu. Zachęcały do tego również wezwania OUN-B i UPA[4].

Równocześnie na ludność wiejską nałożono kontyngenty. Nacierające armie potrzebowały jedzenia i dlatego na wieś zachodnioukraińską spadł obowiązek dostarczenia wyznaczonych ilości zboża, mleka i mięsa. Wyznaczone normy kontyngentów ponoć przewyższały niemieckie. Dla miejscowej ludności szczególnie oburzające i... zaskakujące było ściąganie dostaw za lata 1942–1943, a więc za okres okupacji niemieckiej. Według oficjalnych sowieckich statystyk tylko dla rannych ludność obwodu wołyńskiego musiała przekazać 927 ton zbóż, 3840 ton warzyw, 707 ton mięsa, 735 ton owoców, 1359 kg masła, 84 tys. litrów mleka, 150 tys. szt. jaj. Ludność była również zmuszana do różnego rodzaju prac na rzecz armii i odbudowy ważnych strategicznie obiektów. W obwodzie wołyńskim w ten sposób zbudowano w 1944 r. dwadzieścia lotnisk polowych i wyremontowano 536 km torów kolejowych oraz 55 mostów. 130 tys. podwód wykorzystali Sowieci do przewozów oddziałów wojskowych[5].

Sowieci dążyli do zunifikowania całego kraju i pełnego scalenia zachodnich terenów Ukrainy z ZSRR. Dlatego wrócono do wprowadzonego w latach 1939–1941 podziału administracyjnego na obwody i rejony. Na Wołyniu istniały obwody równieński i wołyński (z siedzibą w Łucku), zaś w Galicji: lwowski, drohobycki, stanisławowski i tarnopolski[6]. Pełnię władzy miał skupiać

---

[4] W. Hrynewycz, *Wijśkowi mobilizaciji w Ukrajini 1943–1944 roki, „Wy powynni zmyty własnoju krowiu prowynu pered Bat'kiwszczynoju i jiji wełykym wożdem towaryszem Stalinym"*, „Dzerkało Tyżnia" nr 34, 2005.

[5] *Wozz'ednannia zachidnoukrajinśkych zemel z Radianśkoju Ukrajinoju*, red. J. Sływka, Kyjiw 1989, s. 397.

[6] Więcej szczegółów podziału administracyjnego patrz: G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 33–58.

w swoim ręku aparat partyjny i jego struktury: obwodowe komitety partii (obkomy), rejonowe komitety partii (rajkomy) oraz miejskie komitety partii (gorkomy). Na czele każdego komitetu stał zawsze I sekretarz, mający do pomocy współpracowników. Analogiczną strukturę posiadała młodzieżowa przybudówka partii – Komsomoł. We współpracy z partią (polegającej faktycznie na realizacji dyrektyw partyjnych) działały rady deputatów: miejskie, rejonowe i najbardziej nas interesujące wiejskie, tzw. sielsowiety. Niezależnie od tego działały organy administracji – obwodowe, miejskie i rejonowe komitety wykonawcze oraz niezwykle rozbudowana administracja gospodarcza[7].

Za Armią Czerwoną napłynęły natychmiast na Wołyń i do Galicji Wschodniej sowieckie kadry partyjne i państwowe, w znacznej części wywodzące się zresztą z administracji znanej z lat 1939–1941. Trzeba przyznać, że Sowieci błyskawicznie odbudowywali swoją władzę. Już jesienią 1943 r. sformowano w Charkowie grupy partyjne mające przejąć władzę w obwodach. Na czele obwodowych komitetów stanęli: I. I. Profatiłow (obwód wołyński), S. A. Oleksenko (drohobycki), Iwan Hruszećkyj (lwowski), Wasyl Begma (równeński), M. Słoń (stanisławowski), Iwan Kompanijec (tarnopolski), I. Zełeniuk (czerniowiecki)[8]. W kwietniu 1944 r. zaczęły pracować obkomy: równeński, wołyński, tarnopolski i czerniowiecki. W obwodzie lwowskim od 27 lipca do 3 sierpnia 1944 r. skompletowano aparat partyjny w 36 rejonach. Ponadto wyznaczono władze w 690 sielsowietach. Włączono do tego aż 2070 osób spośród miejscowej ludności[9]. 1 sierpnia 1944 r. w zachodnich obwodach USRR istniało już 1556 kół partyjnych, liczących 5709 członków i kandydatów do partii[10]. Członkowie partii mieli tworzyć organy władzy sowieckiej, organizować pomoc dla armii, kierować odbudową ekonomiczną kraju.

Władze od początku wkładały wiele wysiłku, by przyciągnąć do siebie miejscową ludność. Zdawano sobie sprawę, iż bez chociażby minimalnego poparcia społecznego niemożliwe będzie skuteczne panowanie nad terenem. Zdecydowano, że przewodniczącymi sielsowietów będą wyłącznie osoby miejscowe. Dla ideologicznego przygotowania takich osób organizowano specjalne kursy i szkolenia. Jeden z nich odbył się w listopadzie 1945 r. we Lwowie. Wiejskim aktywistom zgotowano, jak na komunistyczne standardy, iście królewskie przyjęcie. Mieszkali w hotelach, żywiono ich w dobrych restaura-

---

[7] Patrz szerzej np.: K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostocczyzna, Nowogródczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001; K. Jasiewicz, *Aparat sowiecki na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej jako model patologiczny funkcjonowania klasy politycznej (1939–1953)*, [w:] *Tygiel narodów*, Warszawa–Londyn 2002.

[8] *Wozz'ednannia...*, s. 402.

[9] Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie (dalej: CDAHOU), z. 1, op. 23, t. 919, k. 12–20.

[10] I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953*, t. 1, Kyjiw 1994, s. 253.

cjach, zajęcia organizowano w teatrze, codziennie wieczorem brali udział w teatralnych lub operowych przedstawieniach, wreszcie pozwolono im się zaopatrzyć w przeróżne towary: od ideologicznych lektur poprzez lekarstwa i towary przemysłowe aż po mydło i papier[11]. Choć liczba osób miejscowych włączanych w struktury władzy do 1946 r. osiągnęła niebagatelną liczbę 53 tys., to jednak zajmowane przez nich stanowiska miały drugorzędny charakter – na poziomie rejonu lub wsi. W 1946 r. zamiejscowi komuniści zajmowali 87,9% nomenklaturowych stanowisk w obkomach partii. Mieli absolutną przewagę w kierownictwach administracyjnych i gospodarczych[12].

Komuniści zmierzali do pełnego podporządkowania wszystkich sfer życia mieszkańców Ukrainy zachodniej totalitarnemu państwu. Ludność została poddana przymusowej sowietyzacji. Służyły temu szkoły, kina, kluby kulturalno-oświatowe, izby-czytelnie. W klubach organizowano wiece i mityngi, w trakcie których „wyjaśniano" Konstytucje ZSRR i USRR, decyzje władz partyjnych i państwowych, wyświetlano różne filmy propagandowe. Tysiące agitatorów (w lutym 1945 r. w obwodzie tarnopolskim działało 381 grup agitacyjnych liczących 4014 agitatorów) przekonywało miejscową ludność do dobrodziejstw radzieckiego ustroju i zniechęcało do „najgorszych wrogów ukraińskiego narodu – ukraińsko-niemieckich nacjonalistów". Od listopada do grudnia 1944 r. jedynie w obwodzie drohobyckim zwołano w tym celu ponad 4 tys. mityngów. Ważnym orężem propagandowym była prasa. W maju 1945 r. w zachodnich obwodach Ukrainy ukazywało się 170 obwodowych, miejskich i rejonowych gazet. Do tego dochodziła jeszcze prasa republikańska i ogólnozwiązkowa[13].

Do realizacji tych zadań komuniści skierowali wielu pracowników „partyjnych i państwowych" przybyłych ze wschodu Ukrainy. Już w kwietniu 1944 r. ze wschodnich obwodów Ukrainy na opanowane tereny przybyło ponad 3 tys. takich osób. Do 1 listopada 1945 r. do zachodnich obwodów Ukrainy przybyło 35 200 pracowników partyjno-sowieckiego aparatu, urzędów gospodarczych i służb ochrony porządku, lekarzy i pracowników kulturalno-oświatowych. W czerwcu 1946 r. liczba ich wzrosła do 86 tys. „Z jednej strony – piszą Dmytro Wiedieniejew i Ołeksandr Łysenko – przyjazd wielu tysięcy urzędników, ekonomistów, nauczycieli, lekarzy, bibliotekarzy, inży-

---

[11] M. Polikowśkyj, *Borot'ba sowietśkoji miliciji z OUN-UPA na zachidnoukrajinśkych zemliach*, [w:] *Materijały naukowoji konferenciji Wseukrajinśkoho Bratstwa Wojakiw UPA (Orhanizacija Ukrajinśkych Nacionalistiw i Ukrajinśka Powstanśka Armija. Istorija, uroky, suczasnist')*, Stryj 1993, s. 41.

[12] *Istorija Ukrajiny*, red. J. Zajcew, Lwiw 1998, s. 330.

[13] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002, s. 234; *Litopys UPA. Nowa serija*, Kyjiw–Toronto 2002, s. 350–351.

nierów, techników stwarzał możliwość rozwiązania problemu kadr (a ich brakowało i w innych obwodach USRR), ale z drugiej – znaczna liczba przyjezdnych, nie władających językiem ukraińskim, ignorujących miejscowe zwyczaje i tradycje, wywoływała niechęć do władzy miejscowych mieszkańców, co pod wpływem propagandy [podziemia] przechodziło w nastroje antyrosyjskie i antybolszwickie"[14]. Nieco innego zdania jest Aleksandra Matyukhina. Odróżnia ona wyraźnie od siebie dwie grupy przybyszów – tych ze wschodnich i południowych obwodów Ukrainy oraz przybyłych z innych republik ZSRR. Za całkowicie zsowietyzowaną i zarazem zrusyfikowaną uważa ona jedynie drugą grupę przybyszów. Pierwsi zaś byli wyrazicielami, jej zdaniem, „swoistej syntezy ukraińskich i sowieckich wzorców kulturowych, z przewagą jednak ludowej tradycji ukraińskiej"[15]. Polski badacz Krzysztof Jasiewicz mówi wręcz o „modelu patologicznym funkcjonowania radzieckiej klasy politycznej"[16]. I przytacza wiele przykładów nadużyć, kradzieży i gwałtów popełnianych przez Sowietów. Jak się wydaje znaczna część przybyłych ze wschodu przedstawicieli aparatu partyjnego i państwowego, a także funkcjonariuszy NKWD i NKGB oraz żołnierzy Armii Czerwonej, zachowywała się na Ukrainie zachodniej jak w podbitym kraju, traktując miejscową ludność jako bezwolną masę. Liczne meldunki sowieckich organów kontrolnych próbujących ograniczyć takie zachowania nie pozostawiają wątpliwości co do skali zjawiska. Było ono ogromne. Niewątpliwie takie zachowanie Sowietów podsycało w miejscowym społeczeństwie ducha oporu.

Władze sowieckie z iście rewolucyjną czujnością tropiły wszelkie przejawy ukraińskiego nacjonalizmu. Oddziały wojskowe niszczyły pamiątkowe kurhany. Usuwano wszelkie symbole uznawane za nacjonalistyczne. Zaliczono do nich również godło Ukrainy – tryzub czyli trójząb. Stał się on znakiem zakazanym, podobnie jak niebiesko-żółta flaga narodowa (zakazane były rzecz jasna barwy banderowskie – czerwono-czarne). W swojej gorliwości sowieccy urzędnicy we Lwowie usunęli trójząb nawet z pomnika boga mórz – Neptuna.

Ważnym zadaniem stało się zniszczenie Cerkwi greckokatolickiej. Początkowo władze nie odkrywały prawdziwych zamiarów wobec Cerkwi, pozwalając np. na uroczysty pogrzeb metropolity Andrzeja Szeptyckiego. Miej-

---

[14] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru i teroryzmu w protystojani radiańskoji władу ta OUN i UPA w zachidnoukrajińskomu rehioni pisljawojennoji doby*, [w:] *Politycznyj teror i teroryzm w Ukrajini. XIX–XX st. Istoryczni narysy*, red. W. T. Berehowyj, J. I. Bojko, D. W. Hruzin, I. M. Łysenko, Kyjiw 2002, s. 746.

[15] A. Matyukhina, *W sowieckim Lwowie. Życie codzienne miasta w latach 1944–1990*, Kraków 2000, s. 15–19.

[16] K. Jasiewicz, *Aparat...*, s. 39.

sce Szeptyckiego zajął biskup Slipyj, wyznaczony (przy złamaniu konkordatu z II RP – o czym rzadko się wspomina) przez Stolicę Apostolską. 8 kwietnia 1945 r. w gazecie „Wilna Ukrajina" ukazał się artykuł Jarosława Hałana „Z krzyżem czy nożem" (napisany pod pseudonimem Wołodymyr Rosowycz), w którym zarzucono Cerkwi greckokatolickiej m.in. kolaborację z III Rzeszą. Artykuł przedrukowały wszystkie wychodzące w USRR gazety. Był to sygnał do rozpoczęcia represji. 11 kwietnia 1945 r. aresztowano metropolitę Slipego i wszystkich biskupów. Ich los podzieliło wkrótce wielu szeregowych księży. Trafili oni do łagrów, gdzie część z nich poniosła męczeńską śmierć. W maju 1945 r. sowieckie organa bezpieczeństwa stworzyły tzw. grupę inicjatywną, agitującą na rzecz „zjednoczenia" Cerkwi greckokatolickiej z prawosławną. Na jej czele stanął ks. Hawryło Kostelnyk. Postać dosyć tajemnicza, intelektualista, jeszcze na początku 1944 r. w kazaniach przestrzegał przed powrotem komunistów. Jego dwaj synowie znaleźli się nawet w Dywizji SS „Galizien". Motywy jego przystąpienia do grupy inicjatywnej nie są jasne. Faktem jest, iż władze wywierały różnego rodzaju naciski na księży greckokatolickich, by ci udzielili poparcia grupie inicjatywnej. W marcu 1946 r. doszło do zjazdu we Lwowie, który „zjednoczył" Cerkiew. Znaczna część księży greckokatolickich przystąpiła do prawosławia, ale często nie tyle z przekonania, co z obawy przed represjami czy chęci kontynuowania pracy duszpasterskiej w oczekiwaniu na „lepsze czasy"[17].

Działacze partyjni nierzadko brali udział w walce z podziemiem z bronią w ręku. Uzbrojeni aktywiści partyjni i członkowie Komsomołu prowadzili agitację, uczestniczyli w zbieraniu kontyngentów oraz różnych akcjach represyjnych prowadzonych przez NKWD. W maju 1944 r. NKWD przekazał do dyspozycji aktywistów partyjno-państwowych pracujących na Ukrainie zachodniej 4 tys. pistoletów TT, 3 tys. rozdzielono po poszczególnych obwodach (najwięcej, po pięćset pistoletów otrzymali działacze sowieccy w obwodach tarnopolskim i lwowskim), zaś pozostały tysiąc zatrzymał do swojej dyspozycji KC KP(b)U[18].

Główny ciężar zwalczania podziemia spoczywał na organach bezpieczeństwa. Jeśli partia była głową i ramieniem, to NKWD i NKGB jej mieczem. Z zachowanych materiałów archiwalnych nie ulega wątpliwości, że partia komunistyczna przez cały czas kontrolowała poczynania organów bezpieczeństwa. Co może budzić wątpliwości, to na ile członkowie WKP(b) z Ukrainy

---

[17] B. R. Bociurkiw, *The Ukrainian Greek Catholic Church and the Soviet State (1939–1950)*, Edmonton–Toronto 1996. Też: *Kulturne żyttja w Ukrajini. Zachidni zemli. Dokumenty i materiały*, t. 1, *1939–1953*, Kyjiw 1995, s. 267–327.

[18] *Desiat buremnych lit. Zachidno-ukrajiński zemli w 1944–1953 rokach. Nowi dokumenty i materiały*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 1998, s. 61–62.

byli inicjatorami pewnych działań represyjnych, a na ile posłusznymi wykonawcami woli centrali moskiewskiej (chodzi oczywiście o zakres ewentualnej swobody – sam fakt całkowitej zależności od Moskwy nie budzi wątpliwości). Niewątpliwie wielką wagę do zwalczania ukraińskiej partyzantki przykładał osobiście I sekretarz KC KP(b)U Nikita Chruszczow.

Aparat represji powstawał jednocześnie ze strukturami partyjnymi. Jako pierwsze do zwalczania ukraińskiej partyzantki przystąpiły jednostki Smiersza. Smiersz (Smiert' szpionam – Śmierć szpiegom) powstał w kwietniu 1943 r. w wyniku reorganizacji wydziałów NKWD odpowiedzialnych za pracę kontrwywiadowczą w armii. Na jego czele stał Wiktor Abakumow. Do zadań Smiersza należała ochrona Armii Czerwonej przed działalnością agentury przeciwnika i dywersantów oraz wyszukiwanie na zajętych obszarach „wrogich organizacji" i osób skompromitowanych współpracą z okupantem[19]. Smiersz tropił też – poprzez specjalnie w tym celu stworzone siatki informatorów – wszelkie objawy niezadowolenia w armii[20].

Skala działalności partyzantki na Ukrainie zachodniej, Litwie, Łotwie i w Estonii sprawiła, iż Sowieci postanowili zreorganizować Oddział Walki z Bandytyzmem NKWD ZSRR. Specjalnym rozkazem nr 001447 z 1 grudnia 1944 r. powołano w Moskwie Główny Zarząd Walki z Bandytyzmem (GUBB NKWD ZSRR). Skoncentrował on w swoim ręku wszystkie środki do zwalczania partyzantki. Miał m.in. wydawać polecenia aparatowi republikańskiemu NKWD, kontrolować jego pracę, organizować i przeprowadzać działania agenturalno-wywiadowcze mające na celu rozpracowanie i likwidację największych – jak to określano – „formacji bandyckich". Zajmował się również organizacją i „wykorzystaniem operacyjnym" istriebitielnych batalionów (IB). Jednocześnie powiększono skład odpowiednich republikańskich struktur NKWD.

Na Ukrainie działaniami przeciwko ukraińskiemu podziemiu sterował narkom (minister) NKWD USRR Iwan Rjasnyj, jego zastępca Tymofiej Strokacz oraz narkom NKGB USRR Sawczenko. W Równem specjalny sztab operacyjny do zwalczania partyzantki stworzono zaraz po wkroczeniu wojsk sowieckich. 20 lutego 1944 r. do Równego przybyła grupa operacyjna wówczas jeszcze Oddziału do Walki z Bandytyzmem NKWD ZSRR, licząca dziesięciu ludzi, dowodzona przez mjr. Gołowliewa. W lutym 1944 r. z 1500 byłych sowieckich partyzantów stworzono specjalne oddziały, które rozkwaterowano po rejonach. Do każdego z nich przydzielono dwóch–trzech pracowników operacyjnych. W następnych miesiącach przeciwko UPA skierowano

[19] P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 222–223.
[20] C. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1997, s. 302.

następne oddziały partyzantki sowieckiej, m.in. podwładnych P. Werszyhory i M. Kunickiego. W każdym rejonie rozlokowano garnizon Wojsk Wewnętrznych NKWD w sile do batalionu, a w stolicy obwodu do pułku. Do operacji przeciwpartyzanckich włączano również jednostki ACz[21].

W październiku 1944 r. Sowietom udało się odtworzyć siatkę sowieckich organów bezpieczeństwa. Powstały obwodowe zarządy oraz miejskie i rejonowe oddziały NKWD i NKGB. W mniejszych miejscowościach powstawały delegatury organów bezpieczeństwa. Wypełniając rozkaz NKWD-NKGB nr 001240/00380 z 9 października 1944 r. w zachodnie obwody skierowano pięciuset pracowników operacyjnych i stu naczelników RO NKWD. Do Równego i Lwowa, aby przyśpieszyć prowadzone dochodzenia przybyły specjalne dwudziestopięcioosobowe grupy śledcze. Do 1 stycznia 1945 r. Sowieci skompletowali już 76% składu personalnego wydziałów NKWD w siedmiu zachodnich obwodach USRR. Pracowało w nich 12 405 funkcjonariuszy NKWD (na 16 282, jak przewidywał stan)[22]. Do 1 stycznia 1946 r. stan zapełnienia etatów wyniósł 82%[23]. Niezwykle ważne było tworzenie siatek agenturalnych. 1 lipca 1945 r. w Ukrainie zachodniej działało 175 rezydentów, 1196 agentów i 9843 informatorów.

Główny ciężar walki z OUN i UPA spadł na Wojska Wewnętrzne NKWD. Do 25 marca 1944 r. na Wołyń i Podole przybyły 9 Ordżonikidzka i 10 Suchumska Dywizje Wojsk Wewnętrznych NKWD. Tuż przed przybyciem na Wołyń prowadziły one deportacje ludności czeczeńskiej i kałmuckiej. Oprócz nich przybyły 16 (mp. Sarny), 17 (mp. Lwów), 18, 19, 20 (mp. Krzemieniec), 21, 23 (mp. Zbaraż) i 24 (mp. Dubno) Brygady Strzelców Zmotoryzowanych Wojsk Wewnętrznych NKWD, 18 pułk kawalerii, specjalny batalion pancerny Dywizji im. Dzierżyńskiego. Według oficjalnych stanów każda brygada składała się z pięciu batalionów (w sumie 4050 żołnierzy), posiadała pięćdziesiąt czołgów T-60 lub T-70, 50 transporterów opancerzonych, 335 ciężarówek, 45 moździerzy, trzydzieści ckm[24]. Jednak faktyczne stany osobowe w tych jednostkach były niższe od zakładanych. Liczba poszczególnych jednostek i wchodzących w ich skład żołnierzy zmieniały się. Zbigniew Palski liczbę wojsk NKWD w końcu marca 1944 r. ocenia na 37 208 żołnierzy, wyposażonych w 22 czołgi BT-7. Wspierały je wydzielone z 13 Armii 1 Frontu Ukraińskiego kompania ośmiu czołgów T-70 i T-60 oraz dwie kompanie (18 samo-

---

[21] Państwowe Archiwum Rosyjskiej Federacji (dalej: GARF), z. 9478, op. 1, t. 379, k. 78–93.

[22] *OUN i UPA u druhij switowij wijni*, oprac. P. Kowal, „Ukrajińśkyj Istorycznyj Żurnał" nr 3, 1995.

[23] S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja Armija: taktika borby*, Minsk–Moskwa 2000, s. 340–341.

[24] D. W. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru...*, s. 753.

chodów pancernych) BA-64 i BA-10[25]. Według Tkaczenki WW NKWD na zachodniej Ukrainie – zapewne nieco później – liczyły 31 540 ludzi[26]. Zdaniem Anatolija Kentija 9 października 1944 r. podziemie na Zachodniej Ukrainie zwalczało 26 304 żołnierzy WW NKWD[27]. Warto wspomnieć, iż choć liczba żołnierzy NKWD stacjonujących w zachodnich obwodach Ukrainy była dość znaczna, to stanowiła jedynie drobny procent wszystkich służących w tym czasie w WW NKWD. W całym ZSRR Wojska Wewnętrzne liczyły 30 grudnia 1945 r. 655 370 żołnierzy (wg planowanych stanów winno być 680 280 ludzi)[28].

Nie były to wszystkie jednostki skierowane do walki z partyzantką ukraińską. Obok Wojsk Wewnętrznych miały z nią walczyć Pograniczne Wojska NKWD. Po wyjściu oddziałów ACz na granicę ZSRR z 22 czerwca 1941 r. Sowieci przeformowali pograniczne pułki do ochrony tyłów (utworzone po napaści Niemiec) z powrotem w Oddziały Pograniczne, których celem była ochrona granicy. Na zachodniej granicy USRR rozlokowano 2, 88, 89, 90, 93, 98 i 104 Oddziały Pograniczne. W walce z ukraińską partyzantką wspierać miał je od września 1944 r. 42 pułk zmotoryzowany. Całością dowodził gen. lejtn. P. W. Burmak. W Podkarpackim Okręgu Granicznym rozlokowano 13, 24, 27, 31, 33 i 87 Oddziały Pograniczne. Okręgiem dowodził gen. mjr I. Demszin. Do końca 1944 r. Sowietom udało się zorganizować pełną ochronę granicy USRR[29].

Działania sowieckich organów bezpieczeństwa wspierały istriebitielnyje bataliony. IB zostały powołane rozkazem Rady Komisarzy Ludowych z 24 czerwca 1941 r. Ochraniały one ważne obiekty przed dywersantami niemieckimi. W wyjątkowych wypadkach, np. w Leningradzie, brały udział w walkach na froncie. Na Ukrainie zachodniej i Białorusi oraz na Litwie, Łotwie i w Estonii, po odbiciu tych terenów z rąk Niemców, wspomagały działania NKWD obliczone na likwidację podziemia i sowietyzację.

IB podlegały operacyjnie NKWD. Na ich czele stali oficerowie tej formacji. Formowano je z miejscowej ludności, zajmowały się ochroną miejscowości i majątku państwowego, ochraniały kołchozy, kluby, szkoły, miały uniemożliwiać korzystanie przez partyzantów z pomocy mieszkańców wsi. W każ-

---

[25] Z. Palski, *Straty ludności ukraińskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w okresie od lutego 1944 do końca 1947 r.*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 5, Warszawa 1999, s. 288.

[26] S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja...*, s. 319.

[27] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999, s. 155.

[28] *Łubianka WCzK-OGPU-NKWD-NKGB-MGB-MWD-KGB 1917–1960. Sprawocznik*, red. A. Kokurin, N. Pietrow, R. Pichoja, Moskwa 1997, s. 47.

[29] *Pogranicznyje Wojska SSSR w gody wtoroj mirowoj wojny 1939–1945. K 50 lietiju Pobiedy*, Moskwa 1995, s. 298–304.

dym mieście rejonowym dodatkowo stacjonował pluton szturmowy IB, wspierający sowieckie akcje czyszczące. W skład IB w założeniu mieli wchodzić ludzie sprawdzeni, „oddani sowieckiej władzy". W praktyce trafiały tam przeróżne osoby, często sympatyzujące z partyzantką[30]. W latach 1944–1945, jak już wspominałem, w składzie IB znajdowało się wielu Polaków. W końcu 1944 r. IB liczyły już 69 tys. ludzi w oddziałach i 123 570 osób w tzw. grupach wsparcia.

W celu lepszego zabezpieczenia linii kolejowych Sowieci m.in. skierowali na Ukrainę zachodnią dziesięć (wg innych danych pięć) pociągów pancernych z grupami desantowymi. Były to m.in. pociąg pancerny nr 46 (w Równem), nr 73 (w Kamionce Strumiłowej), nr 26 (w Stanisławowie), nr 42 (we Lwowie, ściągnięty z Zabajkalia), nr 45 (w Tarnopolu, ściągnięty z Baku). Ich załogi razem z grupami desantowymi liczyły 770 ludzi[31].

2. Walki partyzanckie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii

2.1. Koncepcje walki i sytuacja wewnętrzna podziemia

W 1944 r. UPA osiągnęła największy punkt rozwoju. W ponad stu sotniach znajdowało się 25–30 tys. partyzantów. Do tego należy doliczyć jeszcze SKW, bojówki SB OUN oraz te związane jedynie z siatką cywilną OUN, która istniała w znaczącej części ukraińskich wsi. Można przyjąć, iż oddziały UPA miały możliwości mobilizacyjne sięgające 100 tys. ludzi.

Kierownictwo OUN obserwowało zmagania niemiecko-sowieckie z przekonaniem, że zbliżają się rozstrzygające chwile, mogące przesądzić o istnieniu lub nieistnieniu ukraińskiego państwa[32]. KP(b)U przywódcy podziemia traktowali jako obcą agenturę narzuconą przez Moskwę. Władza komunistyczna była dla nich władzą okupacyjną, a ukraińscy komuniści byli traktowani jako narzędzie w ręku moskiewskiego imperializmu. Byli przy tym przekonani, że Sowieci dążą do „fizycznego zniszczenia" ukraińskiego narodu[33].

Działacze ukraińscy uważali, że toczona wojna miała tak gigantyczne rozmiary, iż zakończy się chaosem. Oceniano, że całkiem realna jest możliwość wybuchu w ZSRR nowej rewolucji. Brano pod uwagę także inne możliwości

---

[30] Na temat IB na Litwie patrz: J. Starkauskas, *Stribai. Ginkluotieji kolaborantai Lietuvoje partizaninio karo laikotarpiu (1944–1953)*, Vilnius 2001.

[31] S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja...*, s. 319; I. Biłaś; *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 482–483.

[32] *Litopys UPA*, t. 26, Toronto–Lwiw 2001, s. 524–527.

[33] Tamże, s. 531.

rozwoju wydarzeń, np. zwycięstwo aliantów i Sowietów, nie wykluczano, iż Niemcy zawrą pokój z Sowietami lub aliantami zachodnimi (co uznano za szczególnie pożądane, gdyż w dalszej kolejności doszłoby do nowej wojny). Zgadzano się, iż dla sprawy ukraińskiej wybuch następnej wojny byłby wskazany.

Z tak zarysowanej wizji politycznej wyrastały konkretne scenariusze postępowania. Jak już wspominałem, na III Zjeździe OUN zdecydowano, że oddziały partyzanckie przeczekają przejście frontu w masywach leśnych, a następnie przystąpią do działań zaczepnych. Zamierzano bronić się przed pobieraniem kontyngentów oraz mobilizacją do ACz. Planowano też wysłanie sotni UPA w rajdy na wschodnią Ukrainę (i dalej aż do Kaukazu i... być może pod Helsinki) oraz na Białoruś. Wierzono, jeśli można tak powiedzieć, w „wołynizację" całego ZSRR.

Równocześnie chciano maksymalnie zwiększyć stany osobowe oddziałów, rozbudować zaplecze i jednocześnie nie pozwolić władzy sowieckiej na umocnienie się w terenie. W zbrojnych oddziałach chciano ochronić najaktywniejszych ludzi od zagłady w ACz. Działania partyzantki miały zmobilizować masy do walki o niepodległość. Nie zamierzano walczyć z oddziałami frontowymi ACz, lecz ze „zdziczałymi czerwonoarmistami" i ekspedycjami NKWD, by obronić miejscową ludność przed ich samowolami[34]. W wydawanych poleceniach zalecano likwidację garnizonów NKWD, IB, odnawianej administracji, linii łączności. Zamierzano też atakować mniejsze grupy żołnierzy ACz[35].

Już jesienią 1943 r. oddziały UPA na Wołyniu otrzymały rozkazy, co robić w wypadku nadejścia Sowietów. Płk „Hałyna" na naradzie, w której brali m.in. udział Iwan Łytwyńczuk „Dubowyj", Petro Olijnyk „Enej", Mykoła Kozak „Smok" i Stepan Janiszewśkyj „Dałekyj", zalecił przejście do aktywnych akcji antykomunistycznych. Przede wszystkim partyzanci mieli przeszkodzić w zmobilizowaniu mieszkańców Ukrainy zachodniej do Armii Czerwonej. Chodziło m.in. o to, by pozostały rezerwy ludzkie, które mogłyby zasilić UPA w wypadku wybuchu wojny aliancko-sowieckiej. Jednocześnie zalecano uniemożliwienie okrzepnięcia władzy komunistycznej i likwidowanie jej aktywistów[36]. Jak stwierdzono, w zapewne analogicznym rozkazie wydanym w obwodzie tarnopolskim, należało „nie pozwolić władzy sowieckiej okrzepnąć na opanowanym terytorium ani ideowo, ani gospodarczo"[37].

---

[34] Tamże, s. 540–542.

[35] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr...*, s. 80–83.

[36] Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (dalej: DA SBU), z. 13, j.a. 372, t. 16, k. 195, Protokół przesłuchania aresztowanego S. Janiszewśkiego, k. 180–182.

[37] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 563.

18 stycznia 1944 r. we wsi Batkiwci rej. Mizocz odbyła się narada członków prowidu OUN-B (Dmytro Hrycaja i Mykoły Arsenycza) z dowództwem wołyńskiej UPA (Dmytro Kljaczkiwśkym, Rostysławem Wołoszynem, Mychajło Medwidiem, Petro Olijnykiem). Byli też obecni m.in. Wasyl Kuk „Łemisz" i J. Dudar „Weres". Jej uczestnicy byli pełni optymizmu. Wierzono, że wcześniej czy później dojdzie do wojny zachodnich aliantów z ZSRR. Jednocześnie po raz kolejny zwrócono uwagę na konieczność oczyszczenia szeregów partyzanckich z „elementów niepewnych" oraz sowieckiej agentury. Widać wyraźnie, iż w szeregach ukraińskiej partyzantki coraz bardziej narastały obawy przed sowieckimi prowokacjami. Choć przynajmniej w części były one uzasadnione, to jednak wkrótce miały się przekształcić w prawdziwą manię podejrzliwości. 25 stycznia 1944 r. „Kłym Sawur" wydał rozkaz, w którym nakazał rozbicie oddziałów na mniejsze grupy, przejście do podziemia i przeczekanie w ten sposób frontu. Zalecano oszczędzanie sił i niepodejmowanie walk z Armią Czerwoną[38]. Zalecano też zdejmowanie niemieckich mundurów i zastępowanie ich sowieckimi oraz cywilnymi[39].

Zgodnie z otrzymanymi rozkazami na czas przejścia frontu oddziały partyzanckie zaszyły się w leśne gęstwiny. Pierwszym regionem zajętym przez Sowietów, na którym działała UPA, był Wołyń. Ku pewnemu zaskoczeniu Ukraińców przechodzący front nie zaszkodził oddziałom partyzanckim w tym regionie. Poniesione przy tej okazji straty były nieznaczne i mniejsze od oczekiwanych. Zdawało się to być dobrym prognostykiem na przyszłość. Gdy tylko zeszły śniegi, „Dubowyj" wysłał w rajd na wschód Ukrainy wyznaczone oddziały. Być może w myślach widziano już rozpadający się ZSRR. Ale rzeczywistość nie spełniła tych oczekiwań.

Oddziały UPA wyruszyły w rajd 10 marca 1944 r. Dwa tygodnie później, 23 marca, nieoczekiwanie znowu spadł śnieg i utrzymał się do połowy kwietnia. Utrudniło to partyzantom skryte przemieszczanie się. Część oddziałów zostało rozbitych, a część zdezerterowała. W efekcie rajdy zakończyły się całkowitym niepowodzeniem[40].

Nie lepiej powiodło się oddziałom UPA bardziej na południe. Przed planowanymi rajdami skoncentrowały się one w lasach krzemienieckich. Sowieci, zorientowawszy się w sytuacji, podjęli zdecydowane akcje przeciwpartyzanckie. Doszło do największej bitwy w historii UPA pod Hurbamy. Choć obydwie strony po jej zakończeniu odtrąbiły zwycięstwo, to jednak Sowieci

---

[38] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr...*, s. 74–75.

[39] GARF, z. 9478, op. 1, t. 126, k. 60–61.

[40] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 8, k. 132–175, Zarys kryzysu politycznego w OUN na PZUZ po przyjściu bolszewików w latach 1944–1946, przygotowany przez „Dubowego".

zdobyli pole. Nie sprawdziły się nadzieje pokładane w oddziałach cudzoziemskich. Plany rajdów na wschód, które miały wywołać nową rewolucję i rozbić ZSRR, ostatecznie legły w gruzach. Obławy z kwietnia–maja 1944 r. były na tyle skuteczne, że już w czerwcu Wasyl Kuk „Le" zaproponował prowadzenie działań mniejszymi grupami. Kuk zauważył też: „działania bojowe UPA przeciwko Armii Czerwonej niczego nie mogą dać, skazując ją na porażkę i rozpad"[41].

O ile ofensywne plany ukraińskiej partyzantki skończyły się niepowodzeniem, rozwiewając złudzenia na błyskawiczny rozpad ZSRR, to taktyka obrony terenu przed sowieckimi wpływami przyniosła lepsze rezultaty. Od stycznia 1944 r. zaczęła lawinowo wzrastać aktywność ukraińskiego podziemia. Akcje partyzanckie ogarniały kolejne rejony Ukrainy zachodniej wyzwalane przez ACz. Rozkazy UPA nakazywały bojkot mobilizacji do Armii Czerwonej. Nawoływano do nieoddawania kontyngentów. Zalecano niszczenie państwowych elewatorów i punktów przyjmowania zboża z kontyngentów oraz transportu kołowego wykorzystywanego do przewozu ziarna. Partyzanci mieli niszczyć mosty i uszkadzać drogi, po których przewożono ziarno, a także napadać na punkty składowania warzyw, owoców i kartofli[42]. W jednym z ukraińskich rozkazów czytamy: „Nie dać z wioski ani jednego Ukraińca, ani jednego ziarna w ręce wroga. Wszystko odbierać. Dać odczuć okupantowi, że tutaj działa OUN i zmusić go do liczenia się z nami"[43].

Tego typu zalecenia były realizowane. W obwodzie tarnopolskim, według sprawozdania tamtejszego pierwszego sekretarza partii Iwana Kompanijca do Chruszczowa z 29 sierpnia 1944 r. „O działaniach OUN-owskich band na terytorium obwodu tarnopolskiego", UPA nie pozwalała ściągać kontyngentów, zabijała aktywistów, napadała na tworzone rady wiejskie, paliła zboże i młockarnie, grabiła kooperatywy i składy z towarami, mleczarnie-masło-sojuzy. Poza tym, opisywał Kompanijec, partyzanci „palą polskie wsie i mordują polską ludność", wyganiają do lasu mężczyzn, „zabijają i rozbrajają czerwonoarmistów, ostrzeliwują rolników pracujących w polu, uprowadzają konie, zabierają rolnikom bydło i różne produkty, palą wsie wypełniające zobowiązania państwowe, zabijają aktywistów wiejskich, obserwują ruch oddziałów wojskowych"[44]. Niektóre rejony, jak oceniali Sowieci, zostały szczególnie „zarażone" bandytyzmem, np. wsie Tynne i Znosiczi na Wołyniu, w których mieszkańcy nie zgłosili się nawet do prac fortyfikacyjnych. Żołnierze

[41] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945*, s. 88.
[42] GARF, z. 9478, op. 1, t. 379, k. 258.
[43] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 28, k. 190.
[44] Tamże, z. 1, op. 23, t. 28, k. 106–109.

sowieccy nie mogli przyjeżdżać do takich wsi w mniejszych grupach, gdyż były one natychmiast likwidowane.

Z tego i tym podobnych sowieckich sprawozdań widać, że ruch partyzancki opanował znaczne obszary i spotkał się w zachodniej części Ukrainy z masowym poparciem miejscowej ludności. Ducha oporu umacniały szerzone plotki, iż Sowieci planują wysiedlenie wszystkich zachodnich Ukraińców na Syberię (takie plany nie wyszły poza luźne rozważania Stalina)[45]. Tego typu podejrzenia starali się podsycić Niemcy. Rozpowszechniali oni jakoby znaleziony u zabitego sowieckiego oficera rozkaz nakazujący wywózkę na Syberię wszystkich mieszkańców Ukrainy zachodniej.

Na początku sierpnia 1944 r. w okolicach Cumania odbyła się narada kierownictwa wołyńskiego podziemia. Brali w niej udział m.in. Dmytro Kljaczkiwśkyj, Jurij Stelmaszczuk, Iwan Łytwyńczuk, Petro Olijnyk, Fedir Worobeć „Wereszczaka", Jakiw Buseł, Stepan Janiszewśkyj, Mykoła Kozak, Wasyl Kuk. Doszli oni do wniosku, że należy zreorganizować dotychczasowe struktury partyzanckie, łącząc WO „Turiw" i „Zahrawa" pod wspólnym dowództwem „Dubowego". Wpływ na to miały poniesione straty oraz sukcesy letniej ofensywy Armii Czerwonej. To na tej właśnie naradzie powołano opisywane wcześniej NWRO.

Nadejście frontu doprowadziło na początku 1944 r. do zerwania łączności między Wołyniem a Galicją Wschodnią. Dopiero po kilku miesiącach, po przejściu frontu dalej na zachód, doszło do jej ponownego nawiązania. Pozwoliło to na zebranie Centralnego Prowidu OUN, które odbyło się w końcu października lub na początku listopada 1944 r. Zebrani na niej przywódcy podziemia ukraińskiego, jak się wydaje, z optymizmem patrzyli w przyszłość. Rosły w nich nadzieje na nieuchronność starcia między zachodnimi aliantami a ZSRR. W dyskusji w trakcie narady zastanawiali się nawet... nad możliwymi wariantami zachowań w wypadku, gdyby tereny Ukrainy zajęły wojska angielskie. Niektórzy z uczestników przestrzegali jednak, że podziemie powinno liczyć jedynie na własne siły, a ewentualnych sojuszników upatrywać w europejskich „faszystach i nacjonalistach", sprzeciwiających się dominacji ZSRR[46].

W trakcie narady wskazano jednak także na wiele niedostatków w działalności podziemia. Zauważono np., że siatkę OUN – przynajmniej w niektó-

---

[45] C. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*..., s. 274.

[46] W. Dziubak, *Konflikty w OUN(B) i jich wpływ na ukrajińśkyj Ruch Oporu (1941–1944 rr.)*, Kyjiw 2005, s. 170. O tym, iż nadzieje na wybuch III wojny światowej były duże, świadczy m.in. fakt, iż kureń UPA Jarosława Belińskoho „Bystroho" otrzymał zadanie, aby w chwili jej rozpoczęcia udać się w Kijowskie i czekać na moment, który pozwoliłby opanować Kijów. Patrz: B. Sawka, *Zabuty ne majemo prawa*..., Ternopil 2000, s. 201.

rych rejonach – po przyjściu bolszewików ogarnął „paniczny strach". Wiele akcji partyzanckich nie przynosiło oczekiwanych efektów. Z irytacją stwierdzano, że kolumny zmobilizowanych czasami ochraniało zaledwie trzech enkawudystów. Zaskoczeniem była zapewne również skala sowieckich obław przeciwpartyzanckich oraz taktyka stosowana przez Sowietów. W odróżnieniu od Niemców nie wahali się oni przed prowadzeniem leśnych akcji pościgowych nawet niewielkimi siłami. Akcje prowadzone przez WW NKWD szybko zaczęły wykrwawiać oddziały partyzanckie.

Świadectwem tych nastrojów było wydanie 25 listopada 1944 r. przez dowódcę UPA-Zachód rozkazu nr 9/44. „Szełest" krytycznie ocenił w nim dotychczasową działalność podległych sobie oddziałów. Jego szczególne zaniepokojenie budziło zaniechanie przez UPA akcji przeciwko ekspedycjom represyjnym prowadzonym przez Sowietów. W napływających sprawozdaniach brakowało mu akcji mających na celu bezpośrednią obronę zagrożonej ludności, przeciwdziałanie aresztowaniom itp. Krytykował toczenie przez oddziały UPA bezsensownych bitew kosztem prowadzenia dobrze przemyślanych i celnych uderzeń z zamiarem osiągnięcia konkretnych rezultatów polityczno-propagandowych. Zalecał większą ruchliwość oddziałów, rozwinięcie zwiadu, atakowanie słabych miejsc wroga i unikanie większych bitew. W rozkazie znalazł się również wątek polski – gromił podwładnych, że nie rozbili polskiej milicji czyli IB, a zamiast tego represjonowali „polską masę"[47].

Na początku stycznia 1945 r. do Szuchewycza dotarł płk Jurij Łopatyńśkyj, zrzucony przez Niemców ze spadochronem. Przyniósł on ze sobą m.in. listy od Bandery, Łebedia i Stećki. Bandera w swoim liście wyrażał gotowość powrotu na Ukrainę i chęć wzięcia udziału w walce. Stećko pozdrawiał prezydenta UHWR K. Ośmaka, ale podpisując się jako Prezes Kierownictwa Państwowego dawał wyraźnie do zrozumienia, iż uważa się za premiera Ukrainy[48]. Informacja o zwolnieniu Bandery stawiała przed OUN i UPA konieczność ustosunkowania się do swojego lidera (a właściwie liderów), którzy przez tak długi czas nie mieli kontaktu z organizacją.

5 i 6 lutego 1945 r. niedaleko Brzeżan odbyła się kolejna narada CP OUN. Zebrani zapewne byli pod wrażeniem ostatnich sukcesów sowieckich. Oddziały radzieckie po błyskawicznym skoku znad Wisły stały nad Odrą sześćdziesiąt km od Berlina. Dla wszystkich było już jasne, że klęska III Rzeszy jest tylko kwestią czasu. W trakcie narady uznano, iż przybycie Bandery na Ukrainę jest niecelowe. Bardziej przydatny wydawał się na emigracji, gdzie

[47] Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenne (dalej: RGWA), z. 38 699, op. 1, t. 27, k. 5–7.

[48] P. Dużyj, *Ukrajińska sprawa wczora i śohodni*, t. 1, Lwiw 2002, s. 436–438; Relacja J. Stachiwa w zbiorach autora.

mógł – jako były więzień nazistowski – organizować wsparcie społeczności międzynarodowej. Słuszne wydaje się przypuszczenie Kyryczuka, iż zebrani zdawali sobie sprawę, że zabicie lub schwytanie Bandery przez Sowietów może mieć negatywne skutki dla podziemia[49]. Bandera, jeśli można tak powiedzieć, był ikoną ruchu nacjonalistycznego i takim, zdaniem CP OUN, powinien pozostać. Początkowo ponoć planowano także przerzut za granicę Szuchewycza, by ten mógł spotkać się z Banderą. Ostatecznie jednak jesienią 1945 r. wysłano w tej misji D. Majiwśkiego i D. Hrycaja, którzy zginęli w Czechosłowacji. Według niektórych danych, podczas narady Szuchewycz zrezygnował z funkcji szefa OUN, pozostając na stanowisku kierownika OUN na Ukrainie. Wybrano nowy skład Biura Prowidu – S. Bandera został wybrany przewodniczącym, Szuchewycz jego zastępcą, zaś J. Stećko członkiem[50].

Po naradzie prowid OUN wydał „Instrukcję do wykonania Nr I", w której stwierdzono, że wojna niemiecko-sowiecka niedługo dobiegnie końca, w związku z czym należy się spodziewać, iż sytuacja w ZSRR ulegnie stabilizacji, co władze zechcą wykorzystać do zniszczenia podziemia. Obawiano się, by ludność nie straciła wiary w słuszność idei wyzwoleńczej, ponieważ tylko „walka z okupantem może dać jakąś szansę na zwycięstwo". Zalecano zdemobilizowanie z oddziałów UPA osób mniej pewnych. Dalszą walkę zamierzano prowadzić oddziałami w sile czot i w związku z tym stopniowo zlikwidować dowództwa kureni i sotni. Ludzie zwolnieni z tych stanowisk mieli być kierowani na stanowiska dowódców oddziałów lub do pracy propagandowej. Oddziałom UPA zalecano prowadzenie regularnych rajdów. W razie silnego nacisku Sowietów partyzanci mieli przechodzić w bezpieczniejsze rejony, także na wschodnią Ukrainę, Białoruś, do Polski, Rumunii i Węgier, przy czym zalecano na tych terenach włączanie do walki z komunistami cudzoziemców. Akcje zbrojne na tych terenach miano prowadzić wyłącznie w obronie ukraińskiej ludności[51].

Postanowiono również podjąć rozmowy z polskim podziemiem. Polecenie szukania kontaktu z Polakami przeniósł do Polski płk Łopatyńskyj, który wyruszył w drogę na zachód. Jego przybycie na Lubelszczyznę w kwietniu 1945 r. zaowocowało tam podpisaniem porozumień polsko-ukraińskich, które zamieniły się w tym regionie później w „mały sojusz" antykomunistyczny.

Po naradzie podjęto nawet negocjacje z Sowietami. Nocą z 26 na 27 lutego 1945 r. na 93 km drogi Lwów–Tarnopol, z zachowaniem środków ostrож-

---

[49] J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji ukrajinśkoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittia*, Lwiw 2000, s. 137–138.

[50] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 138.

[51] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 261.

ności, doszło do pięciogodzinnych ukraińsko-sowieckich rozmów. Ze strony OUN prowadzili je Jakiw Buseł i Dmytro Majiwśkij, ze strony NKGB – S. Karyn oraz O. Choroszun. Delegaci podziemia zadeklarowali chęć rezygnacji z walki zbrojnej w zamian za zgodę władz na legalizację OUN, Sowieci natomiast zaproponowali podziemiu honorową kapitulację i pełną amnestię dla jego uczestników. Jak można było przypuszczać, rozmowy skończyły się fiaskiem[52].

28 kwietnia 1945 r. „Szełest" wydał rozkaz UPA-Zachód, nakazujący wcielić zalecenia CP OUN w życie. Od tej pory oddziały UPA miały operować mniejszymi grupami w sile czoty. Akcje sotni i kureni były dozwolone jedynie w ostateczności, w celu wykonania większych uderzeń. Dużo wagi przykładano do przeprowadzenia rajdów na tereny dotąd nie objęte działalnością partyzantki. Wiosną–latem 1945 r. zreorganizowano struktury podziemia. Powstały nowe jednostki organizacyjne, np. duży kraj UPA „Karpaty" obejmujący obwody stanisławowski i drohobycki. Jako oddzielny okręg miało działać podziemie w Polsce. Zlikwidowano referentury: wojskową, gospodarczą, junaków, łączności oraz Ukraiński Czerwony Krzyż. Ludzi w ten sposób zwolnionych kierowano do trzech najważniejszych referatów: organizacyjnego, Służby Bezpieczeństwa OUN oraz propagandy[53].

W ramach demobilizacji 20–25% partyzantów UPA skierowano do życia na „legalnej stopie". Ujawnili się oni władzom i mieszkali jawnie w wioskach, a ich zadaniem było tworzenie głęboko zakonspirowanych grup. Miały one zbierać informacje wywiadowcze, stanowić rezerwę kadrową organizacji, wreszcie materialne zabezpieczenie przebywających dalej w lesie.

W celu przecięcia nieporozumień pomiędzy UPA a siatką cywilną zalecano, by dowódcy oddziałów partyzanckich wykonywali polecenia i zarządzenia okręgowych prowidnyków i składali im meldunki. Dowódcy partyzantki mieli zatem podlegać nie tylko przełożonym po linii wojskowej, lecz również lokalnym kierownikom OUN. A. Kentij komentuje to następująco: „UPA stopniowo traciła (...) swoją niezależność od OUN, która była charakterystyczna dla 1943 r. i przetworzyła się w siłę wojskową w pełni podległą OUN"[54]. I dodaje: „od tego momentu (...) działalność UPA coraz bardziej nabywa cech lokalnego, a nie ogólnoukraińskiego charakteru"[55].

W OUN-B i UPA wypracowano wówczas trzy kierunki długofalowego działania podziemia, które oznaczono kryptonimami: „Daćbog" (ochrona kadr

---

[52] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 143.

[53] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1705, k. 27.

[54] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr...*, s. 106.

[55] Tamże, s. 170–171.

i działalność zbrojna), „Orłyk" (stworzenie baz we wschodnich rejonach USRR), „Oleh" (wychowanie młodzieży). Najważniejszym kierunkiem działania był „Daćbog". Postanowiono dążyć do ograniczenia (ale stopniowego) liczby własnych akcji, a jednocześnie rozpocząć tworzenie głęboko zakonspirowanej struktury organizacji, także wśród pracowników służb bezpieczeństwa. Głównym celem akcji zbrojnych UPA miała się stać administracja cywilna oraz osoby z nią współpracujące. Zamierzano działać małymi grupami, atakować istriebitielne bataliony, niewielkie oddziały NKWD, państwowe urzędy, niszczyć mienie kołchozowe, Stacje Maszynowo-Traktorowe, kluby, kina, uniemożliwiać dostawy produktów rolnych, wybory do rad. Zamachy podziemia dosięgały głównie: pracowników i współpracowników służb specjalnych, agenturę oraz członków ich rodzin, pracowników aparatu partyjnego i państwowego, administrację kołchozową oraz aktywistów, wreszcie przybyłych ze wschodnich obwodów[56]. Oddziałom UPA zalecano w grudniu 1945 r. przeprowadzanie akcji „rzadko, ale celnie"[57]. Przy napadach na gminne spółdzielnie należało zabierać z nich mydło, wylewać wódkę, a resztę towarów rozdawać ludziom.

Ważnym kierunkiem rozwoju siatki organizacyjnej była Ukraina wschodnia. Przez cały czas istnienia podziemia podejmowano próby stworzenia tam silnych struktur, wysyłając kolejne grupy partyzantów i konspiratorów z zadaniem szerzenia tam haseł OUN-B i UPA. Starania w tym kierunku robiono niezależnie od różnych podziałów w organizacji.

Nastawienie na długoletnią działalność podziemną musiało skutkować troską o wychowanie ukraińskiej młodzieży. Tylko w ten sposób można było uzupełniać szeregi podziemia ciągle przerzedzane sowieckimi obławami. Zdawano również sobie sprawę, iż sowiecka propaganda stara się przyciągnąć młodzież do siebie. Podziemie sprzeciwiało się bojkotowi szkoły, który wielu ukraińskim chłopom wydawał się naturalnym odruchem sprzeciwu. Zalecano rodzicom puszczanie dzieci i młodzieży do szkoły, ale jednocześnie wychowywanie ich w domu w duchu narodowym i religijnym. Partyzanci starali się w podobny sposób wpływać na kadrę pedagogiczną. Nauczycieli otwarcie deklarujących prokomunistyczne sympatie zamierzano ostro karać, z karą śmierci włącznie. Zalecano, aby szkolną młodzież „uczyć od małego walki" i zachęcać do bojkotowania pionierskich i komsomolskich organizacji, świąt komunistycznych, a z drugiej strony do śpiewania narodowych pieśni oraz odmawiania głośnych modlitw[58]. „Nie możemy dopuścić, aby młodzież wy-

[56] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru...*, s. 748–752.

[57] K. Bondarenko, *Szcze odyn dokument z czasiw borotb'y UPA*, [w:] *Ukrajina u mynułomu*, z. VII, Kyjiw–Lwiw 1995, s. 171.

[58] Tamże, s. 159.

rwała się spod naszego wpływu" – powtarzano częstokroć w rozkazach[59]. Członków podziemia niepokoiła również postępująca wśród młodych za sowieckim przykładem swoboda seksualna i panoszące się choroby weneryczne. „Ukraiński naród czeka los Francji" – alarmował Szuchewycz[60].

Prawdziwą zmorą ukraińskiego podziemia był jednak nie rozbuchany seksualizm, a sowiecka agentura i obawa przed nią. Wezwania do pozbycia się niepewnych i podejrzanych elementów przewijają się ciągle w ukraińskich meldunkach. Niezwykle celne poczynania NKWD i NKGB wywołały trwogę w środowisku ukraińskiej partyzantki. W związku z działaniami sowieckich grup specjalnych wiosną 1945 r. Centralny Prowid OUN zwrócił się z odezwą do ludności: „Z zeznań agentów wiemy, że NKGB wciąga podstępnie w swoje sieci ludzi nie świadomych tego, iż idą na współpracę. Wielu z nich pojęło podłość tej pracy. Oni rwą związki z tą czarną, brudną robotą i aktywnie pomagają nam w wyrwaniu z korzeniami tych chwastów. Świadomie pracujący z NKGB jest psem. Psom – pieska śmierć, pogarda całego narodu i hańba na wieki. Śmierć stalinowskim psom – agentom NKGB"[61]. W podziemiu zapanowała prawdziwa mania podejrzliwości. Nakładały się na nią dodatkowo istniejące niechęci i rywalizacja wśród samych członków OUN. Na Wołyniu czystka „niepewnych elementów" przerodziła się w prawdziwą rzeź. Tamtejszy referent SB w grupie „Południe" M. Kozak „Smok" przeprowadził totalne śledztwo, likwidując szefa sztabu grupy i referenta propagandy, kierowników szkół saperów i pielęgniarek, ok. sześćdziesięciu dowódców i setki partyzantów. W sumie zlikwidowano ok. tysiąca upowców. Podobne metody śledcze zastosował do członków OUN. Od 1 stycznia do 1 października 1945 r. „Smok" wszczął 938 spraw przeciwko członkom OUN – spośród nich zlikwidowano 889[62]. Ten prawdziwy szał śmierci panujący na Wołyniu (pytanie, na ile łatwość ferowania wyroków i zadawania śmierci wynikała z wcześniejszej antypolskiej czystki, pewnie nigdy nie będzie rozstrzygnięte) doprowadził do podziału organizacji. Kierownik kraju „Odessa" Stepan Janiszewśkyj „Dałekyj" w pewnym momencie odmówił dalszych likwidacji i odwołał się do CP OUN. Jednak na żądania spotkania z Szuchewyczem nie zareagował, podejrzewając, iż skończy się to dla niego wyrokiem śmierci. Jego ludzie poszli za nim. Pomiędzy ludźmi Janiszewśkiego i Kozaka zaczęło dochodzić wkrótce do krwawych starć.

---

[59] Tamże, s. 159.

[60] Tamże, s. 160.

[61] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 142.

[62] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru...*, s. 768.

W maju 1945 r. „Taras Czuprynka" wydał odezwę „Do żołnierzy i dowódców Ukraińskiej Powstańczej Armii". Stwierdził w niej, że UPA wniosła „wielki wkład w zwycięstwo nad Niemcami", w walkach z którymi „zorganizowała się i przeszła pierwszą szkołę bojową"[63]. Jednak po odejściu wojsk III Rzeszy pojawił się „jeszcze gorszy okupant" – Rosja. Szuchewycz uprzedził, iż wezwania rządu USRS do ujawnienia się są jedynie podstępem mającym na celu rozłożenie szeregów powstańców. Wezwał, aby nie składać broni i kontynuować walkę „na śmierć i życie"[64]. Jego zdaniem narastające sprzeczności pomiędzy Zachodem a ZSRR stwarzały sprzyjające okoliczności do działań ukraińskiej partyzantki, przybliżając moment rozpadu sowieckiego państwa.

Odezwa tchnęła optymizmem, ale znacznie lepiej nastroje panujące w podziemiu oddaje rozkaz z 12 listopada 1945 r., skierowany do nadrejonowych prowidnyków OUN. Zdaniem Kost'ia Bondarenki wydał go Szuchewycz[65]. W omawianym dokumencie wyraźnie można zauważyć obawę, iż nowa wojna może zastać organizację nieprzygotowaną do działania. Szuchewycz – jeśli to on był autorem dokumentu – przestrzegał: „Być może już jutro przyjdzie nam realizować to, co nie udało się naszym ojcom"[66]. Przeciwstawił też istniejące podziemie świetlanemu ideałowi OUN sprzed 1939 r. Z dokumentu można odnieść wrażenie, iż jego autor z nostalgią wspomina czasy przedwojennej OUN i zapewne swojej młodości. Czytamy: „dziś nikt z młodych kandydatów nie odnosi się do organizacji z takim pietyzmem, jak kiedyś"[67]. Aby temu zaradzić, nakazał wyraźne podzielenie organizacji na członków, kandydatów i sympatyków. W rozkazie wystawiono surową ocenę UPA, której zabrakło „siły moralnej i politycznej dojrzałości" do wykonania powierzonych jej zadań. Gorzkie słowa padały także pod adresem siatki OUN i SB, a nawet społeczności zachodnioukraińskiej. Mieszkańców Ukrainy zachodniej oceniano wprawdzie jako „świadomych narodowościowo, ale nie rewolucyjnie", o czym miał świadczyć brak wypadków spontanicznej obrony wsi. Autor rozkazu dziwił się też, dlaczego tak mało kobiet staje „w obronie swojej czci" przed Sowietami. I dalej: „czemu (...) istnieje agentura. Dlaczego istnieją organizacje komsomolskie. Dlaczego zachodnio-ukraińskie ziemie wcześniej zdały zboże niż wschodnie. Dlaczego Ukrainiec chętniej umierał pod Berlinem, czy na Sachalinie za swoich katów, niż na swojej ziemi w obronie życia

[63] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945...*, s. 186–187.
[64] Tamże.
[65] K. Bondarenko, *Szcze odyn...*, s. 159.
[66] Tamże.
[67] Tamże.

i istnienia następnych pokoleń. Dlaczego istnieje dezercja z UPA. Czemu istniały i istnieją istrebitielnyje bandy"[68].

Nie ulega wątpliwości, iż po zakończeniu II wojny światowej w szeregi podziemia wtargnął pewien rozgardiasz. Mychaił Linde, zeznając w Winnickim RO NKWD obwodu lwowskiego, stwierdził: „Wielką panikę wśród banderowców wywołał powrót wojsk radzieckich z frontu do Ojczyzny. Chodzą słuchy, że powrót wojska do domu oznacza, iż Anglia i Ameryka nie będą walczyć z ZSRR, a frontowi weterani nie przebaczą banderowcom ich bandyckich działań"[69]. Wśród wielu członków podziemia pojawiło się zwątpienie w szanse zwycięstwa. Nadrejonowy komendant SB „Mamaj" zeznał: „Wszystko przepadło. Ludzi nie ma. (...) Wszelka łączność pomiędzy naszymi oddzielnymi organizacjami naruszona"[70].

W sprawozdaniu ukraińskiego podziemia za maj 1945 r. z rej. Sarny zanotowano, że ludność nie ufa UPA i nie wierzy w zwycięstwo powstańców. Często upowców uważano za zwykłych bandytów i donoszono na nich do NKWD. „Zdarzają się wypadki – czytamy w omawianym sprawozdaniu – że ludność zobaczywszy powstańców ukrywa się i uprzedza innych o tym, iż nadchodzą (...). Oprócz tego natychmiast daje znać NKWD. Wśród ludności rozprzestrzeniane są słuchy, że powstańcy, gdy kogoś zatrzymają, to go biją, a później – rozstrzeliwują"[71]. Tak opisywał sytuację jeden z partyzantów, Iwan Fanga z Szybalina: „Przeciwko nam były ogromne siły: NKWD, *strebki*, czyli »pościgowe bataliony«, i nasi ukraińscy kolaboranci. Mieliśmy wielu zabitych i rannych. Kończyła się broń i amunicja. Wydostawaliśmy się z jednego okrążenia po drugim, bitwom nie było końca"[72].

Nie lepszy obraz ukraińskich oddziałów z okręgu „Howerla" – „Magura" wyłania się z kart ukraińskiego rozkazu nr 15 dla tej grupy z 25 września 1945 r. Jak napisano w rozkazie, z otrzymywanych meldunków, przeprowadzonych kontroli i przeglądów oraz z rozmów z ludnością wyłania się „niezadowalający, bałaganiarski, a gdzieniegdzie wręcz fatalny stan wewnętrzny" oddziałów[73]. Pisano: „Nasze oddziały charakteryzuje brak inicjatywy i rozmachu, brak pomysłowości (...) nieracjonalny lęk przed spotkaniem z wrogiem, a razem z tym zanik bojowego ducha"[74]. Winą za taki stan obarczono

---

[68] Tamże.

[69] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1705, k. 1–2.

[70] Tamże.

[71] GARF, z. 9478, op. 1, t. 292, k. 111.

[72] S. Redlich, *Razem i osobno, Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2002.

[73] Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy Ukrainy (dalej: CDAWOWU), z. 3836, op. 1, t. 69, k. 25–26.

[74] Tamże.

przede wszystkim dowódców, ale również część szeregowych partyzantów. Narzekano na niski stopień wychowania politycznego. Żalono się: „Żołnierze UPA powszechnie mówią, że oni mają walczyć a nie politykować. Tak więc myślą kategoriami armii regularnej, a nie rewolucyjnej, jaką jest UPA"[75]. „Stan moralny [partyzantów – G.M.] możliwy, jeśli nie brać pod uwagę wypadków dezercji, kradzieży, czy nietaktownego zachowania wobec ludności. Zdarzają się pijackie libacje"[76]. Z drugiej wszakże strony zaznaczono: „Jeśli wziąć pod uwagę warunki walki ideowość strzelców UPA jest wielka"[77]. Podkreślano też ofiarność ludności cywilnej dzielnie znoszącej sowieckie represje. Aby poprawić istniejącą sytuację, zalecano pracownikom politycznym zwiększenie swojej aktywności. Funkcjonariuszom SB OUN pozwolono na wgląd w sprawy bezpieczeństwa oddziałów. Wszystkich, którzy nie realizowali zaleceń zwierzchników, należało poddać weryfikacji, nawet jeśli ucierpiałby na tym stan liczbowy oddziałów. Winnych niesubordynacji należało po zbadaniu sprawy rozstrzeliwać, oddawać pod sądy kozackie wymierzające kary buków, degradować, odsuwać od odpowiedzialnych stanowisk w organizacji, wysyłać karnie w dalekie rajdy. Zalecano, aby komendanci oddziałów znali „Informacje o agenturalnej pracy NKWD i NKGB", zaś wszyscy żołnierze UPA tekst złożonej przysięgi[78]. W celu uzyskania poparcia ludności nakazywano wobec niej używać wyłącznie nazw UPA i UHWR, jako „szerokiej organizacji demokratycznej"[79]. Jednak w pracach wewnątrzorganizacyjnych dalej miano posługiwać się nazwą OUN.

Niezależnie od oceny sytuacji partyzanci nie zamierzali kapitulować. Pierwsze przykazanie nacjonalistycznego dekalogu „Zdobędziesz ukraińskie państwo, albo zginiesz w walce o nie" miało dla nich moc dogmatu. Uważali powszechnie, iż istnieje jedynie alternatywa: zwycięstwo albo śmierć. Kompromisy nie wchodziły w grę. Było to powodowane nie tyle, czy może raczej nie tylko nacjonalistycznym fanatyzmem, ile przekonaniem, że w wypadku klęski UPA cały naród czeka zagłada. „Naród bez państwa – czytamy w jednym z tekstów podziemnych – skazany jest wcześniej czy później na śmierć"[80]. OUN i UPA starały się przekonać ludność, że jeżeli Sowieci umocnią swoją władzę, to fizycznie zlikwidują cały naród lub wywiozą wszystkich na Syberię. Trzeba przyznać, że Ukraińcy mieli podstawy, by żywić takie podejrzenia. Zagłodzenie w latach trzydziestych kilku milionów ich rodaków było groź-

[75] Tamże.
[76] Tamże.
[77] Tamże.
[78] Tamże.
[79] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1705, k. 25.
[80] Tamże, k. 37.

ną przestrogą; pokazującą, że powtórzenie takiego scenariusza jest jak najbardziej możliwe. „Ukraińcy – jak powiedział Kuk – nie chcieli umierać bez walki, nawet gdyby mieli przegrać"[81].

W grudniu 1945 r. Szuchewycz wydał rozkaz z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Podsumowując miniony rok, stwierdził, że „UPA po raz pierwszy zmierzyła swoje siły z okupantem Ukrainy w warunkach pokoju, kiedy zdawało się, że nasze siły powstańcze ani jednego miesiąca nie mogą wytrzymać w starciu z wrogiem, który potrafił wywalczyć dla siebie zwycięstwo z taką potęgą, jak Niemcy"[82]. Największy sukces UPA to fakt, iż uniknęła ona uderzeń NKWD „po mistrzowsku manewrując i rozdzielając się na małe grupy"[83]. Rozkaz – być może dlatego że wydany do wszystkich partyzantów – tchnął optymizmem. Jednak najgorsze dla ukraińskiego ruchu oporu miało dopiero nadejść.

2.2. „Mała wojna" z Armią Czerwoną

– Przeciwko mobilizacji

Jednym z pierwszych zadań wyznaczonych ukraińskiej partyzantce było przeszkadzanie w mobilizacji do Armii Czerwonej. W tym celu zalecano fałszowanie lub niszczenie list poborowych, bojkotowanie otrzymanych wezwań do wojenkomatu, organizowanie akcji zbrojnych mających na celu odbicie zmobilizowanych[84]. Jednym ze sposobów przeciwstawienia się brance było powoływanie osób do partyzantki tuż przed dniem wyznaczonym do stawienia się ich w wojenkomacie. Realizując otrzymane wytyczne, oddziały UPA często wchodziły do wiosek i na zebraniach ludności zabraniały wstępowania do Armii Czerwonej. Partyzanci grozili śmiercią tak wstępującym do armii, jak i ich rodzinom[85]. I niekiedy takie groźby faktycznie były realizowane. Tego rodzaju nierealne żądania stawiano na początku mobilizacji, chyba nie zdając sobie sprawy z potęgi sowieckiej machiny wojskowej[86]. Zdaniem Anatolija Kentija we wrześniu 1944 r. OUN zmieniła stanowisko wobec mobilizacji. W wydanej 7 września 1944 r. „Tymczasowej instrukcji" zakaz zgłaszania się do wojenkomatów dotyczył już tylko członków OUN i sympatyków organizacji, którzy powinni zasilić oddziały UPA. Pozostali mogli zgłaszać

---

[81] Relacja W. Kuka (nagranie w zbiorach Autora).

[82] Za: A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945...*, s. 187.

[83] Tamże.

[84] GARF, z. 9478, op. 1, t. 126, k. 222–223.

[85] Por. np. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 274.

[86] O kontrowersjach, jakie wśród ukraińskiej ludności wywoływały akcje OUN, patrz: o. P. Olijnyk, *Zoszyty*, Kyjiw 1995, s. 90–91.

się do armii, w której powinni prowadzić narodową propagandę. Do prowadzenia tej ostatniej zobowiązywano także kobiety, które w rozmowach z sowieckimi żołnierzami miały zachwalać UPA i rozprowadzać wśród nich nacjonalistyczne ulotki[87].

Trudno powiedzieć na ile wynikało to ze skuteczności propagandy i gróźb podziemia, a na ile ze zwykłej niechęci do Sowietów, ale zachodni Ukraińcy faktycznie przystąpili do bojkotu werbunku do ACz. W kwietniu 1944 r. w obwodzie równeńskim spośród 69 110 osób podlegających mobilizacji do wojenkomatów dobrowolnie zgłosiło się jedynie 2620. Wyjątek stanowiły miasta, gdzie większość wezwanych zgłosiła się na wezwanie. Do 1 września 1944 r. plany mobilizacyjne 1 Frontu Ukraińskiego wykonano jedynie w 56%[88].

Na tych, którzy się nie zgłosili do komisji werbunkowych, Sowieci organizowali regularne obławy. Ale nawet schwytani mogli liczyć na ucieczkę z kolumny lub odbicie przez oddziały UPA. Wielokrotnie dochodziło do ataków partyzanckich mających na celu przeszkodzenie mobilizacji. Warto wymienić niektóre akcje podziemia. Nocą z 6 na 7 marca 1944 r. partyzanci zaatakowali równeńską komisję poborową, umieszczoną raptem 1,5 km od miasta. Spalono budynek wojenkomatu, zabijając pracujących w nim dwóch lejtnantów[89]. 11 sierpnia 1944 r. we wsi Hryniwka rej. Stanisławów „uduszono zastępcę przewodniczącego rejonu, który przyjechał na mityng w sprawie mobilizacji. A kiedy enkawudyści przyjechali przeprowadzić śledztwo, zrobiono z nimi to samo"[90]. Po tych wydarzeniach mężczyźni ze wsi Łysiwka, Hryniwka i Nowoczyn uciekli do lasu. Także 11 sierpnia 1944 r. Sowieci prowadzili 405 rekrutów ze Stanisławowa do Stryja w ochronie czterech czerwonoarmistów. Koło wsi Wista rej. Kałusz (24 km od Stanisławowa) eskorta została ostrzelana z broni maszynowej. Korzystając z zamieszania, część poborowych rzuciła się do ucieczki. Zbiegło 166 rekrutów[91]. 13 sierpnia 1944 r. „enkawudyści prowadzili w konwoju dwustu nowozmobilizowanych Ukraińców z Chodorowa do Bortnyk. Kiedy kolumna przechodziła przez las, posypały się strzały. Wszyscy zmobilizowani rozbiegli się, a jako pierwsi uciekli enkawudyści"[92]. W obwodzie stanisławowskim do 29 sierpnia 1944 r. miało miejsce sześć ataków na kolumny poborowych[93].

---

[87] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4..., s. 177.

[88] W. Hrynewycz, *Wijśkowe budiwnyctwo...*, s. 376–377.

[89] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 216.

[90] *UPA w switli dokumentiv z borotby za Ukrajinśku Samostinu Sobornu Deržawu 1942–1950 rr.*, t. 2, bmw 1960, s. 64.

[91] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 273–274.

[92] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 64.

[93] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 272.

16 sierpnia 1944 r. we wsi Pajło rej. Kałusz partyzanci zabili przewodniczącego rady wiejskiej, sekretarza rady oraz trzech członków IB, zarzucając im, że bardzo dobrze zorganizowali pobór. 23 sierpnia 1944 r. k. wsi Krasne rej. Brzeżany partyzanci zaatakowali osiemsetpięćdziesięcioosobową kolumnę rekrutów, konwojowaną przez osiemdziesięciu żołnierzy. W walce zginęło siedmiu, a zostało rannych sześciu czerwonoarmistów. Padło też ośmiu poborowych, a dwunastu zostało rannych. Partyzanci ponoć mieli osiemnastu zabitych[94]. 25 sierpnia 1944 r. o godz. 12.00 we wsi Zastawki (rej. Monastyr) partyzanci okrążyli dwóch żołnierzy z rejonowego wojenkomatu. Wzięto ich do niewoli i stracono. Czytamy: „Ciała porąbali na kawałki, powykłuwali oczy, rozcięli brzuchy"[95]. 23 września 1944 r. we wsi Michlin rej. Sienkiewiczówka partyzanci zabili cztery kobiety (piąta została ranna), które zebrały się, aby wspólnie napisać listy do swoich mężów i synów służących w Armii Czerwonej[96].

Po zmianie stosunku podziemia do mobilizacji liczba takich akcji wyraźnie się zmniejszyła. Dużą wagę przykładano natomiast do prowadzenia propagandy wśród żołnierzy. Ale akcje propagandowe, siłą rzeczy, przynosiły jedynie ograniczone sukcesy. 3 grudnia 1945 r. w 228 pułku artylerii przeciwlotniczej znaleziono czterdzieści ulotek nacjonalistycznych. Aresztowano sierż. J. Stasina oraz szer. Moskaliuka. Jak się okazało Stasin został zwerbowany przez powiązane z OUN małżeństwo Tkaczuków, które również uwięziono. Wpływami OUN i UPA Sowieci tłumaczyli w 1945 r. dezercję trzydziestu ludzi z obwodów Stanisławów i Tarnopol. Domyślano się, że trafili oni do UPA. Bezpośrednią przyczyną dezercji była wiadomość, że jednostkę wyślą do Kazachstanu[97].

Propaganda upowska docierała nawet do żołnierzy NKWD. W pierwszym półroczu 1945 r. w 32 Dywizji WW NKWD do Ochrony Dróg Kolejowych zdarzyło się sześć przypadków ukarania jej żołnierzy za sympatię do UPA, np. Rosjanin, szeregowy Iwan Docienko namawiał kolegów do dezercji. Jak mówił, banderowcy „obują, odzieją i dadzą żyć", natomiast w sowieckiej służbie żołnierze „padną z głodu"[98]. Skazano go za to na dziesięć lat łagru. Aleksander Kowaliow ze 154 pułku, Rosjanin, członek partii komunistycznej i naczelnik garnizonu ochrony jednego z mostów (na 157 km) został aresztowany pod zarzutem kontaktów z UPA, ukrywania ich na terenie garnizonu przed

---

[94] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 23–26; I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 567.

[95] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 919, k. 23; I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 568.

[96] Por. J. Burds, *Żienszczziny-agienty i nacionalisticzieskoje podpolie na zapadnoj Ukrainie 1944–1948*, http. oun-upa,

[97] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 10–12.

[98] A. Gogun, *Miežду Gitlierom i Stalinym. Ukrainskije powstancy*, Sankt Peterburg 2004, s. 235–236.

represjami, zwalniania aresztowanych partyzantów. Podobne zarzuty postawiono jeszcze dwóm innym żołnierzom. Lejtnant Timofiejew miał romans z córką dowódcy sotni UPA, z tego powodu w RO NKWD namawiał do rezygnacji z wysiedlenia rodziny sotnika w głąb ZSRR. Zgodził się też na religijny pogrzeb jednego z żołnierzy. Część z takich wypadków wynikała zapewne ze zżycia się z miejscową ludnością. Nie można wykluczyć, że w wypadku kontaktów naczelników garnizonów mogło dochodzić do zawierania nieformalnych układów z UPA o neutralności[99].

– Akcje OUN i UPA przeciwko żołnierzom Armii Czerwonej

Kwestia działań UPA przeciwko Armii Czerwonej budzi wiele kontrowersji. Część autorów twierdzi, iż do starć dochodziło jedynie wtedy, gdy oddziały UPA nie mogły uchylić się od walki[100]. Bliższy prawdy jest jednak Anatolij Kentij, którego zdaniem ukraińskie podziemie prowadziło z czerwonoarmistami „małą" wojnę[101].

Do ataków na oddziały wojska dochodziło od momentu wkroczenia Sowietów. Najczęściej napadano na małe grupy. Pojedynczy żołnierze, którzy trafili do wsi sympatyzującej z podziemiem, byli narażeni na niebezpieczeństwo. W styczniu–lutym 1944 r. na terenach obwodu równieńskiego Sowieci zanotowali 154 ataki na małe oddziały i pojedynczych żołnierzy, w wyniku których zginęło 439 czerwonoarmistów[102]. Jeden z pierwszych napadów na żołnierzy sowieckich miał miejsce 9 stycznia 1944 r. we wsi Biełaszówka, gdzie partyzanci zabili piętnastu czerwonoarmistów. We wsi Mokwin, 55 km od Równego, otruto trzydziestu żołnierzy 181 Dywizji Strzelców[103]. Nocą z 6 na 7 lutego 1944 r. w rej. miasta Sarny na rozjeździe Straszewo partyzanci zabili sześć telefonistek i podoficera, którzy zatrzymali się na noc. Zamordowano również małżeństwo, u którego się zatrzymali. Ciała zabitych kobiet miały rozbite głowy i ucięte piersi[104].

Zdarzyło się kilka ataków na szpitale. Czytamy w meldunku: „W styczniu 1944 r. w wiosce Liuchcza rej. Sarny został zorganizowany szpital, w którym znajdowali się ranni żołnierze Armii Czerwonej. Grupa członków bandy UPA, do której należał też Nikołajczuk, napadła na szpital i podpaliła go. Szpital spłonął razem z rannymi"[105]. 13 lutego 1944 r. nieznany oddział UPA

---

[99] Tamże, s. 235–237.

[100] Por. Ł. Szankowśkyj, *UPA*, [w:] *Istorija ukrajinśkoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996, s. 576; P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991.

[101] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945...*, s. 70.

[102] W. Hrynewycz, *Wijśkowe budiwnyctwo...*, s. 375.

[103] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 126.

[104] Tamże, s. 181.

[105] Rosyjskie Państwowe Archiwum Ekonomiki (dalej: RGAE), z. 1884, op. 49, t. 2429, k. 135–136.

zaatakował szpital wojskowy nr 550 we wsi Wielka Lubasza rej. Kostopol. Zlikwidowano pięciu czerwonoarmistów, zabrano 25 koni i piętnaście wozów, pięć koni zabito[106]. Jak widać po małej liczbie zabitych czerwonoarmistów, przynajmniej w tym wypadku raczej nie dobijano rannych. 15 sierpnia 1944 r. we wsi Dzibułki rej. kulikowskiego doszło do napadu na lazaret. Siedmiu żołnierzy zabito, a trzech uprowadzono.

Ataki UPA robiły na czerwonoarmistach ogromne wrażenie. Widać to było z kontrolowanej przez Sowietów korespondencji. Szczególną grozę budził sposób zadawania śmierci. Nie oznacza to jednak, iż każdy czerwonoarmista wzięty do niewoli był zabijany. W dokumentach znajdziemy liczne przykłady, kiedy rozbrojonych żołnierzy puszczano wolno. 11 lutego 1944 r. partyzanci wzięli do niewoli lejtn. Muchalynina z dwoma szeregowymi. Zawieziono ich do jednego z chutorów, gdzie było już czterech innych jeńców. Po godzinnej pogadance propagandowej na temat celów i zadań UPA szeregowym oddano dokumenty i rzeczy osobiste, po czym wypuszczono na wolność. Broń partyzanci zatrzymali[107].

W marcu 1944 r. Sowieci zanotowali aż 270 napadów na żołnierzy Armii Czerwonej. Jednak w kwietniu liczba akcji UPA wymierzonych w wojsko wyraźnie zmalała i wyniosła już „tylko" siedemdziesiąt. Do ataków dochodziło jednak także w następnych miesiącach. 17 kwietnia sześciu żołnierzy ACz wyjechało do wsi Trościaniec rej. Dubno w celu zebrania kontyngentu. W wiosce zostali otoczeni przez UPA. Doszło do strzelaniny. Zginął czerwonoarmista, drugi odniósł ranę. Po wyczerpaniu amunicji żołnierze złożyli broń. Dwukrotnie ich przesłuchano, po czym zwrócono dokumenty i zaproponowano wstąpienie do UPA. Żołnierze odmówili. Partyzanci puścili ich jednak wolno, doradzając porzucenie służby w wojsku i ucieczkę do domu[108].

6 maja we wsi Krasnoilsk obwód Stanisławów został zabity zastępca dowódcy pułku 138 Dywizji Strzeleckiej 18 Armii mjr Dmitriew. Rano 22 maja 1944 r. kurenie „Borysa" i „Bystrego" zaatakowały pododdziały 16 Brygady Samochodowej we wsi Donbrowo. Na pomoc ruszył pułk 327 Dywizji Strzeleckiej, dwa bataliony ze 135 Dywizji Strzeleckiej, dwa bataliony 177 AZSP, kompania zwiadu 9 Korpusu Zmechanizowanego oraz jednostki Smiersza. Walki trwały przez cały dzień. Zginęło 165 upowców, 68 wzięto do niewoli. Sowieci stracili 33 zabitych i ośmiu rannych[109]. W pierwszej dekadzie sierpnia 1944 r. na pograniczu rejonów sarneńskiego i włodzimierskiego wybito

---

[106] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 174.
[107] Tamże, s. 182.
[108] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 928, k. 35–38.
[109] Tamże, k. 46.

do nogi posterunek WNOS. 17 sierpnia 1944 r. we wsi Horodyszcze rej. Wielki Hłuboczek partyzanci opanowali skład z materiałami wojskowymi, zabijając pięciu żołnierzy ochrony[110]. W obwodzie lwowskim od 27 lipca do 15 sierpnia 1944 r. zginęło jedenastu oficerów i 36 szeregowych ACz[111].

Chyba największy sukces w walce z ACz upowcy odnieśli w końcu sierpnia 1944 r. Według sprawozdania sekretarza tarnopolskiego obkomu Kompanijca do Chruszczowa z 29 sierpnia 1944 r.: „19 VIII 1944 r. po drodze prowadzącej przez nieduży las w kierunku wsi Bożykow rejon Podhajce maszerował batalion czerwonoarmistów, który znienacka został ostrzelany przez bandytów z karabinów maszynowych i moździerzy, batalion nie zdołał przyjąć walki, został okrążony, część żołnierzy i oficerów zabito, uratowało się jedynie 11 ludzi, batalion stracił 4 moździerze i 3 ciężkie karabiny maszynowe"[112]. W opisywaną zasadzkę wpadł 1 batalion łączności 1331 pułku strzeleckiego, maszerujący na front[113].

2 września 1944 r. we wsi Żiełtancy w obwodzie lwowskim partyzanci zabili czterech oficerów i szesnastu szeregowych kulikowskiego rejonowego wojenkomatu. 2 września 1944 r. we wsi Dmitiew ostrzelali pododdział Korpusu Czechosłowackiego, który przyjechał po kontyngenty. 3 września 1944 r. k. wsi Smolnycia obwód Drohobycz zaatakowano sztab 871 Dywizji. Sowieci mieli ponoć piętnastu zabitych i 25 rannych (prawie na pewno były to dane zawyżone)[114]. To oczywiście jedynie nieliczne z akcji przeciwko żołnierzom ACz.

Do ataków na czerwonoarmistów dochodziło także w roku następnym. 7 kwietnia 1945 r. do wioski Posiecz (Posicz?) rej. Łysiec przybyły pododdziały Armii Czerwonej zbierające żywność. Było to dowództwo 64 pułku strzeleckiego (52 ludzi), komenda 23 pulbatu (batalionu ciężkich karabinów maszynowych) [23 żołnierzy], dowództwo 90 pułku zapasowego (74 żołnierzy, z których jednak 32 nie posiadało broni). W sumie 149 żołnierzy, z czego 32 nieuzbrojonych. Sowieci rozlokowali się w centrum wioski, m.in. w szkole. Czuli się dosyć pewnie, więc zlekceważyli podstawowe zasady bezpieczeństwa. Nie powołano np. jednego dowództwa. Dobrego samopoczucia nie zachwiało zajadłe szczekanie psów. Lejtnant Lachacziew zlekceważył nawet fakt, iż gospodyni, u której się zatrzymał, w nocy wypuściła krowę i mimo późnej pory nie kładła się spać, razem z dzieckiem czuwając w ubraniu, cicho przy tym popłakując. Ok. godz. 23 na domy, gdzie stacjonowali czerwonoar-

[110] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 566.
[111] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 919, k. 12–20.
[112] Tamże, t. 28, k. 106–109.
[113] Tamże; W. Hrynewycz, *Wijśkowe budiwnyctwo...*, s. 402.
[114] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 71.

miści, posypały się strzały. Domy i szkoła, w której spali żołnierze, stanęły w ogniu. Żołnierze wpadli w panikę. Część rzuciła się do ucieczki w stronę Łyśca. Lejtn. Lisiczkin uciekł w bieliźnie. We wsi pozostały grupy żołnierzy, którzy odpowiedzieli ogniem. Około godz. 2.30–3 partyzanci przerwali ostrzał i wycofali się w kierunku Czarnego Lasu. 23 batalion stracił trzech (lub ośmiu) zabitych, a trzech kolejnych zostało rannych; 90 pułk miał ośmiu zabitych i pięciu rannych. Od przypadkowych kul zginęła dwójka dzieci; trzech kolejnych cywilów (w tym dwoje dzieci) zostało rannych. Upowcy spalili siedem domów, szkołę i trzy samochody wojskowe. Zginął jeden partyzant, który, ranny, wysadził się w powietrze[115].

14 czerwca 1945 r. na drodze k. wsi Brucel obw. wołyński partyzanci ostrzelali dwa samochody z jednostki wojskowej nr 53 310. W jednym z samochodów jechał płk Korowin z rodziną. W wyniku ostrzału zginęły żona i córka pułkownika, zaś syn został ranny. W wyniku następnie przeprowadzonej kontrakcji zabito trzynastu i schwytano ośmiu „bandytów". 23 września 1945 r. ok. godz. 20 partyzanci zaatakowali piętnaście km od Stanisławowa trzy samochody osobowe, którymi wracali sowieccy oficerowie z polowania w rej. Tyśmiennicy. W wyniku ostrzału został ciężko ranny z-ca naczelnika wydziału politycznego 38 Armii płk Gołubiew (następnego dnia zmarł z powodu odniesionych ran w szpitalu). Lekko ranni zostali ppłk Charszczew i Sielichow[116].

Jesienią 1945 r. w dalszym ciągu miały miejsce liczne ataki na oddziały Armii Czerwonej. Jak meldował naczelnik polityczny zarządu Podkarpackiego Okręgu Wojskowego gen. mjr Leonid Breżniew, późniejszy I sekretarz KPZR, dotykały one przede wszystkim małych grup żołnierzy, zajmujących się np. ściąganiem obowiązkowych dostaw żywności lub pozyskiwaniem drzewa. 7 listopada 1945 r. szeregowi Wyczełat oraz Buligin na rozkaz lejtn. Bieliajewa udali się do wsi Delatyn po siano, które obiecała im gospodyni. Tu jednak natknęli się na UPA i zostali zabici. Upowcy zabili też gospodynię oraz czternastoletnią córkę (druga, siedemnastoletnia, ocalała). Zabitym żołnierzom zabrano karabiny, dokumenty oraz trzy medale „Za odwagę". W listopadzie grupie czterech saperów pomiędzy Czortkowem a wsią Kalitzany zepsuła się ciężarówka. Nie czekając na jej naprawę, lejtn. Gorożanciew ze starszyną Koszieliewem poszli dalej pieszo. We wsi Szmarkiwcziki zostali ostrzelani. Oficerowi udało się zbiec. Ranny Koszieliew ukrył się w rowie i wyrzucił wszystkie dokumenty, w tym także legitymację partyjną. Przezorność ta okazała się jak najbardziej na miejscu. Schwytany przez upowców,

[115] RGWA, z. 38698, op. 1, t. 14, k. 90.
[116] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1705, k. 53.

był bowiem pytany, czy jest komunistą i czy posiada legitymację partyjną. Następnie przeszukano go, zabrano odznaczenia, po czym zmieniono mu opatrunek i puszczono wolno. Zdarzały się wypadki rozbrojenia przez partyzantów całych pododdziałów ACz bez jednego wystrzału. Ten los spotkał np. grupę żołnierzy ze 134 BAO, dowodzoną przez lejtn. Syrowa. Oficer pierwszy ponoć oddał broń. UPA zdobyła cztery karabiny, pistolet i pięć granatów. Syrowa Sowieci aresztowali, jego dalszy los jest nieznany.

13 listopada 1945 r. jadąca dwoma ciężarówkami po drzewo siedmioosobowa grupa lejtn. Karkacziewa wpadła w zasadzkę. Jedna z ciężarówek spłonęła, jej kierowca zginął. Lejtn. Karkacziew i jeden z żołnierzy zostali ranni, trzej inni zaginęli. 15 listopada podczas ściągania dostaw we wsi Łukowica-Wiszniewsk nieoczekiwanie w centrum wsi z broni maszynowej ostrzelano trzech żołnierzy. Zginął mł. lejtn. Bieljakow i szeregowy Chmurin. Ostatni z trójki, sierż. Krotow, wycofał się odstrzeliwując nieprzyjacielowi. 21 listopada grupa ok. dwudziestu żołnierzy i podoficerów, dowodzona przez lejtn. Puszkariewa, udała się na wyrąb lasu. W czasie marszu na skraju lasu zaatakowała ich UPA. Zginął Puszkariew, st. sierż. Pankow oraz dwóch żołnierzy, pięciu innych zostało rannych. UPA zdobyła trzy rkm i dwa karabiny. 26 listopada 1945 r. o godz. 5.00 upowcy podjęli próbę uprowadzenia dowódcy 576 AP, Bohatera Związku Radzieckiego gen. Jakowlewa. Na szczęście dla generała partyzantów zauważył wartownik i otworzył ogień. Natychmiast przyszedł mu na pomoc pluton ochrony. UPA odstąpiła[117].

Atakowano również gospodarstwa pomocnicze ACz. W trakcie takich akcji palono zabudowania gospodarcze, składy siana oraz uprowadzano część bydła. 30 listopada 1945 r. o godz. 3.00 zaatakowano gospodarstwo pomocnicze 227 pułku strzeleckiego we wsi Mała Kamionka k. Stanisławowa. Ochrona gospodarstwa liczyła piętnastu czerwonoarmistów, dowodzonych przez st. lejtn. Katarowa. Partyzanci podeszli niepostrzeżenie pod zabudowania i otworzyli ogień. Zginął jeden z wartowników, drugi zdołał wycofać się do domu, gdzie spali pozostali żołnierze. Od ognia UPA dom zaczął się jednak palić, a Katarow i dwóch żołnierzy odniosło rany. Dowódca, nie tracąc zimnej krwi, nakazał zajęcie stanowisk wokół domu i podjęcie obrony. Strzelanina trwała kilka godzin. Spłonęła chlewnia z żywym inwentarzem. Uratowano natomiast krowy. W wyniku starcia Sowieci stracili zabitego, trzech rannych i dwóch poparzonych. 30 listopada 1945 r. partyzanci napadli na gospodarstwo pomocni-

[117] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 3–10, Sprawozdanie z 28 XII 1945 r. naczelnika Zarządu Politycznego Podkarpackiego Okręgu Wojskowego gen. mjr. L. Breżniewa dla I sekretarza KC KP(b)U N. Chruszczowa o bandyckiej działalności ukraińskich nacjonalistów w listopadzie–grudniu br. i działaniach wojsk okręgu mających na celu likwidację band.

cze 304 samodzielnego batalionu saperskiego. Spalono stogi z sianem i rozbrojono żołnierzy, zdobywając dwa pistolety maszynowe i dwa karabiny. Po akcji Sowieci pod zarzutem tchórzostwa aresztowali dowódcę ochrony, sierż. Awdiejewa, oraz trzech jego ludzi.

Jak wynika z raportów słanych przez naczelnika politycznego zarządu Podkarpackiego Okręgu Wojskowego gen. mjr. Leonida Breżniewa do Chruszczowa, tylko w listopadzie 1945 r. w Podkarpackim Okręgu zginęło osiemnastu żołnierzy ACz, z czego sześciu oficerów. Zranionych zostało czternastu czerwonoarmistów (w tym sześciu oficerów). Ponadto rozbrojono dziewięciu i uprowadzono piętnastu żołnierzy. Akcje te miały na celu zdobycie broni, mundurów, dokumentów, a także orderów. W tym celu napadano też na zdemobilizowanych żołnierzy ACz, wracających do domów. W rejonie stanisławowskim z 275 zdemobilizowanych prawie wszyscy musieli oddać pod przymusem swoje mundury wojskowe[118].

– *Śmierć gen. Watutina*[119]

Według oficjalnej wersji OUN zasadzka na Watutina wyglądała następująco: „20.3.44 r. [winno być 29 lutego 1944 r. – G.M.] oddział UPA na szosie Korec–Równe rozbił w zasadzce kolumnę bolszewickich samochodów, w której jechał gen. Watutin, dowodzący »1-szym Frontem Ukraińskim« razem ze swoim sztabem. Ranny generał zdołał uciec, pozostawiając swój płaszcz i dokumenty, które przejęli powstańcy. Sam Watutin zmarł od poniesionych ran w Kijowie"[120].

Jednak przedstawiony opis niewiele ma wspólnego z prawdą i należy w nim widzieć przede wszystkim chęć propagandowego wykorzystania śmierci generała. Nie jest do końca jasne, jaki oddział zorganizował zasadzkę, na którą przypadkowo natknął się Watutin. Według jednej wersji była to sotnia „Zełenoho", według innej Bojówka SB lub grupa Wojskowej Żandarmerii Polowej UPA. Jak wynika z zeznań partyzanta UPA Hryhorija Undyra zasadzkę zorganizowała powstała jesienią 1943 r. sotnia „Zełenoho", licząca ok. dziewięćdziesięciu ludzi. 29 lutego 1944 r. na drodze Milatyn–Sijańce sotnia zorganizowała zasadzkę na kolumnę furmanek z wojskowym zaopatrzeniem, o przejeździe których doniesiono dowódcy oddziału. Gdy licząca dwanaście furma-

---

[118] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 191.

[119] Gen. Nikołaj Watutin urodził się w 1901 r. we wsi Czepuchyno obwodu biełgorodskiego. Od 1920 r. służył w Armii Czerwonej, walczył m.in. z partyzantką Nestora Machny. W 1929 r. skończył Akademię Wojskową im. Frunzego, zaś w 1937 r. Akademię Wojskową Sztabu Generalnego. Dowodził Frontem Woroneskim a potem 1 Frontem Ukraińskim m.in. w bitwach pod Stalingradem, Kurskiem, przy forsowaniu Dniepru i w operacji korsuńsko-szewczenkowskiej. Sowieci przez długi czas nie przyznawali się, że Watutin zginął z ręki UPA. Stało się tak dopiero po dwudziestu latach.

[120] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 38.

nek kolumna wjechała w zasadzkę, upowcy otworzyli ogień. Sowieci wyrwali się z opresji, ale pozostawili zabitego i sześć furmanek, w tym cztery z zaopatrzeniem. Jeszcze trwała pogoń za uciekającymi furmankami, gdy od wsi Milatyn nadjechała ciężarówka, którą ostrzelano. Sowieccy żołnierze pozostawili uszkodzony samochód i uciekli. Pod wieczór od strony wsi Tysowa nadjechały kolejne cztery samochody, w tym trzy osobowe. Właśnie w tej kolumnie jechał dowódca 1 Frontu Ukraińskiego gen. Nikołaj Watutin. Partyzanci otworzyli ogień. Jeden z samochodów został uszkodzony, pozostałe zawróciły i pozostawiając rannego odjechały przez pola, uwożąc odstrzeliwujących się Sowietów[121].

Jak wynika z listu gen. mjr. Krajniukowa, członka Rady Wojennej 1 Frontu Ukraińskiego, do Stalina Watutin wracał ze sztabu 13 Armii. Oprócz członków sztabu towarzyszyło mu dziesięciu żołnierzy ochrony. Kolumna została ostrzelana 29 lutego ok. godz. 18.50 w północnej części wsi Milatyn. Krajniukow liczbę partyzantów ocenił na 350 osób, mocno ją zawyżając. W wyniku strzelaniny Watutin otrzymał ranę w prawe udo. Na nieszczęście dla niego kula naruszyła kość[122]. Dalsze szczegóły przynosi nam raport gen. mjr. Osietrowa, naczelnika Smiersza 1 Frontu Ukraińskiego. Wynika z niego, iż Sowieci podczas podróży nie zachowali odpowiednich środków bezpieczeństwa. Podczas postoju kolumny, trzy km od Milatyna, mjr Biełoszycki usłyszał dobiegającą stamtąd strzelaninę, ale zarządził tylko pogotowie bojowe ochrony. Już w odległości dziewięciuset m zauważył grupę ludzi, lecz nie zatrzymał samochodów i podjechał na odległość ok. dwustu m od partyzantów. Osietrow podkreślił, iż ochrona Watutina zachowała bojową postawę. W czasie starcia „tchórzliwie" zachował się jedynie Moneselidze, kierowca członka Rady Wojennej tow. Krajniukowa, który zawrócił samochód i zbiegł[123].

1 marca rozpoczęły się sowieckie obławy i poszukiwania uczestników napadu na Watutina. Do akcji, jak można się domyślać, rzucono wszystkie posiadane siły. Zrobiono dokładny spis mieszkańców ośmiu chutorów wsi Milatyn, lecz, gdy przyszło wojsko, w domach zastano jedynie dwie staruszki. W wyniku pościgu sotnia prawdopodobnie została odnaleziona i doszczętnie rozbita.

Trzeba przyznać, iż ochrona generała zrobiła wszystko, by jak najszybciej dostał się on pod opiekę lekarzy. 1 marca 1944 r. o godz. 0.30 Watutin był już w szpitalu polowym nr 506 w Równem. Rannym zajęli się natychmiast

---

[121] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 226–227. Por. A. Gogun, *Kak pogib gienierał Watutin*, „Posiew" nr 5, 2004, s. 45–46.

[122] W. Hrynewycz, *Wijśkowe budiwnyctwo...*, s. 400–401.

[123] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 194–195.

najlepsi lekarze, w tym m.in. naczelnik wydz. sanitarnego 1 Frontu Ukraińskiego gen. mjr Semeka i główny chirurg frontu płk Gurewicz. Wkrótce przybył główny chirurg kijowskiego okręgu wojskowego prof. Iszczenko oraz zastępca głównego chirurga Armii Czerwonej gen. lejtn. prof. Szamow. Ranę oceniono jako ciężką, ale nie śmiertelną i rannego postanowiono przetransportować do Kijowa. 4 marca przewieziono go sanitarką do Nowogrodu Wołyńskiego, a stamtąd pociągiem sanitarnym do Kijowa. Dotarł tam 6 marca. Cały czas miał podwyższoną temperaturę 38,6 stopni. 8 marca w szpitalu pod narkozą lekarze obejrzeli ranę, oczyścili ją i włożyli nogę w gips. Przez następne jedenaście dni stan chorego stopniowo się polepszał. 23 marca nastąpiło raptowne pogorszenie. Początkowo myślano, że to malaria, więc podano chininę, lecz badania wykluczyły tę ewentualność.

Stanem zdrowia Watutina interesował się osobiście Stalin. Z tego powodu Chruszczow prawie codziennie bywał u generała i natychmiast po wizycie wysyłał do niego raport. 27 marca stan chorego pogorszył się na tyle, że przestał jeść. 29 marca odwiedził chorego Chruszczow. Tak raportował sytuację: „Dzisiaj o godz. 10 rano byłem u tow. Watutina. Rozmawiałem z nim. Według wszelkich zewnętrznych oznak jego stan się poprawia. Ostatniej nocy spał już 5 godzin. (...) Dzisiaj żalił się na kucharza, mówił, że kiepsko gotuje. Mówi o tym, że u niego pojawia się apetyt i sprawa idzie ku polepszeniu. Kiedy podpuszczałem go, żartując, śmiał się, jednak temperatura pozostaje u niego nienormalna"[124].

Nad ranem 31 marca Watutinowi podniosła się gorączka do 39,9 stopni. O godz. 10.30 odwiedził go Chruszczow. Już o godz 13.00 swoje wrażenia z rozmowy z generałem oraz jego lekarzami przekazał na Kreml. Napisał m.in. „Samopoczucie chorego złe. Kilka razy powtórzył, że nie chce umierać"[125]. Lekarze nalegali, by natychmiast przeprowadzić operację, nie wykluczając amputacji nogi. O godz. 15.00 operację przeprowadzono, ale nogi nie amputowano, jedynie znowu przeczyszczono ranę. 1 kwietnia 1944 r. po operacji temperatura spadła do 36,8 stopni. O godz. 13.00 odwiedził Watutina Chruszczow. Tak później raportował swoje wrażenia: „Na moje pytanie, jak się czuje, odpowiedział – całkowicie zadowalająco. Rano miał dobry apetyt, zjadł dobrze. Chętnie napił się wina, a wcześniej, kiedy proponowali mu wino, nie pił. A dzisiaj nawet poprosił o wódkę. Kiedy, podpuszczając go, spytałem żartobliwie, czy mu starczy zakąski, roześmiał się i odpowiedział: »Starczy, ja dzisiaj dobrze zjadłem, a jak odejdziecie, znowu będę jadł«. Mówi to o tym,

[124] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 945, k. 20.
[125] Tamże, k. 28–29.

że sprawa [choroby] tow. Watutina idzie ku polepszeniu"[126]. Jednak następnego dnia, 2 kwietnia, zaaferowany Chruszczow o godz. 18.00 meldował Stalinowi. „O godz. 17 minut 30 zadzwonił do mnie profesor Szamow i poinformował, że na zewnątrz stan tow. Watutina jest zadowalający, ale wszystkie analizy pokazują, że szybko nadejdzie katastrofa"[127]. Jak się bowiem okazało, w ranę wdała się infekcja. Zdaniem części lekarzy jedyną szansą ratunku była amputacja nogi.

5 kwietnia 1944 r. lekarze przeprowadzili kolejną operację, dokonując amputacji, nie dało to jednak pożądanego wyniku. Ostatni raz Chruszczow odwiedził Watutina 14 kwietnia 1944 r. o godz. 10.30. Lekarze, z którymi rozmawiał, oczekiwali rychłej śmierci generała, już najbliższej nocy. Nadchodzącą śmierć przeczuwał także Watutin. Osłabiony, prosił Chruszczowa, by szybko podjęto zdecydowane działania, gdyż czuje, że opuszczają go siły. Ale lekarze już nie widzieli możliwości przyjścia mu z pomocą. W swoich wspomnieniach Chruszczow napisał później, iż Watutina mogła uratować penicylina, ale by ją zdobyć należało poprosić o pomoc Amerykanów, a Stalin był temu przeciwny, sugerując – trudno powiedzieć na ile szczerze – że mogą oni dostarczyć zamiast lekarstwa truciznę[128].

Nocą z 14 na 15 kwietnia gen. Nikołaj Watutin zmarł. Serce nie wytrzymało zakażenia krwi. Jego ciało wystawiono na widok publiczny, a następnie uroczyście pochowano. Pozostawił żonę Tatianę i dwójkę dzieci – dwunastoletniego syna Wiktora (chorego na gruźlicę kości) i czternastoletnią Jelenę. W wyniku akcji UPA ginęli także inni wyżsi oficerowie. W 1944 r. z ich rąk, zdaniem Alieksandra Goguna, zginął np. dowódca wojsk pancernych i zmotoryzowanych 1 Frontu Ukraińskiego gen. Andriej Sztiewniew[129].

– Ataki na wojska specjalne

Wydaje się, że warto oddzielnie potraktować akcje ukraińskiej partyzantki trafiające w specjalne rodzaje wojsk sowieckich – wojska pancerne i lotnictwo. Dotykały one bowiem formacje konieczne do prowadzenia nowoczesnej wojny. Niewykluczone, iż ataki na lotniska i próby likwidacji radzieckich lotników wynikały ze współpracy UPA z Niemcami. W odróżnieniu od innych wymieniam poniżej wszystkie znane nam takie akcje.

Jak wynika z istniejących materiałów, UPA zniszczyła kilka pojazdów pancernych. 15 lutego 1944 r. we wsi Postojno zatrzymało się działo pancerne. W nocy partyzanci rozbroili jego załogę, a działo uszkodzili granatami.

---

[126] Tamże, k. 31.

[127] Tamże.

[128] N. Chruszczew, *Wospominanija. Wriemia, liudi, własť*, t. 1, Moskwa 1999, s. 560–564.

[129] A. Gogun, *Mieżdu Gitlierom...*, s. 219.

Załogę puszczono wolno[130]. W końcu marca 1944 r. we wsi Iwankiwka rej. Bohorodczany partyzanci zdobyli i prawdopodobnie zniszczyli czołg. 8 kwietnia 1944 r. we wsi Katiużyńce rej. wiszniewieckiego UPA zaatakowała brygadę remontową naprawiającą uszkodzony czołg. Partyzanci rozbroili żołnierzy, zabrali broń i amunicję, także będącą na wyposażeniu czołgu, po czym spalili maszynę i wycofali się. Także w kwietniu 1944 r., według niepotwierdzonej informacji, oddziały UPA „Eneja" w Pustomytśkych lasach obwodu równieńskiego rozbiły oddział pancerny NKWD, zdobywając kilka czołgów[131].

Partyzanci atakowali również radzieckie wojska lotnicze. Ostrzeliwano lotniska, likwidowano schwytanych pilotów. Jak wspominał trzykrotny Bohater Związku Radzieckiego i jeden z najbardziej znanych asów myśliwskich II wojny światowej Aleksandr Pokryszkin, zaraz po przebazowaniu na lotnisko k. Lubaczowa: „Już pierwszej nocy lotnisko nasze ostrzelali banderowcy. Nikogo nie zranili, nic nie uszkodzili, jedynie tylko całą noc nie dali spać naszym ludziom. Musieliśmy kopać ziemię pod kadłubami i ustawiać samoloty horyzontalnie, ażeby w krytycznym momencie można było prowadzić do bandytów ogień z karabinów maszynowych. W kabinach dyżurowali technicy i mechanicy i od czasu do czasu strzelali po lesie"[132].

8 maja 1944 r. partyzanci prawdopodobnie zestrzelili samolot U-2 (popularnie zwany kukuruźnikiem) k. wsi Sinelnikowa obwód Kamieniec Podolski. Ranny pilot trafił do szpitala[133]. 31 maja partyzanci zestrzelili samolot U-2 k. miasta Sławuty. Schwytany pilot został okrutnie zamordowany: m.in. na czole wycięto mu pięcioramienną gwiazdę i rozpruto brzuch[134]. Na początku sierpnia 1944 r. podczas przenoszenia lotniska z Werky do Wełykopilska UPA ponoć zniszczyła cztery samoloty[135]. 2 sierpnia 1944 r. we wsi Nowosiełki rej. Podhajce zabito lotnika, Bohatera Związku Radzieckiego mjr. Jakowa Toporkowa.

9 sierpnia 1944 r. we wsi Majdan rej. Janów w wyniku awarii przymusowo lądował radziecki samolot. Nim pojawiło się wsparcie nadszedł oddział UPA, który zabił trzech lotników, a samolot spalił[136]. Być może o tym zdarzeniu wspominał Pokryszkin, pisząc o lądowaniu uszkodzonej aircobry, która wylądowała na północny zachód od Lwowa. Posłano tam nawigatora Licho-

---

[130] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 208.

[131] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 41, 49.

[132] A. Pokryszkin, *Niebo wojny*, Warszawa 1968, s. 396.

[133] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 253. Zapewne to wydarzenie w wykazie akcji UPA figuruje pod datą 2 maja. Wg tej wersji pilot został zastrzelony. Por. *UPA w switli dokumentiv...*, s. 51.

[134] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 254.

[135] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 69.

[136] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 262.

wida, technika i mechanika. Gdy przez kilka dni nie dawali znaku życia, wysłano piętnastu żołnierzy: „Kiedy nasi zbliżyli się do wioski położonej w lesie (...) zostali ostrzelani ze strychu. Żołnierze odpowiedzieli ogniem, bijąc po strzechach najbliższych chat, i weszli do wsi. Tu się dowiedzieli, gdzie znajduje się uszkodzony samolot i udali się na to miejsce. Znaleźli ugrzęzłą w błocie aircobrę i niedaleko na pagórku pozostałości po ognisku. Wśród głowni leżały w popiele dwa zwęglone trupy. Na podstawie ocalałych twarzy ustalili, że byli to nawigator Michaił Stiepanowicz Lichowid i technik samolotowy. Trzeciego, mechanika, nie znaleźli. W tych przykładach zezwierzęcenia nietrudno było poznać krwawy styl banderowców"[137].

16 sierpnia 1944 r. we wsi Nowycja rej. Kałusz „nieznana osoba podcięła gardło majorowi lotnictwa sowieckiego"[138]. 29 sierpnia 1944 r. pomiędzy Drohobyczem a Stryjem partyzanci zestrzelili ogniem broni maszynowej samolot U-2. Zginął pilot i pułkownik z 8 Armii Lotniczej lecący tym samolotem[139]. W grudniu 1944 r. UPA zaatakowała lotnisko Skniłów k. Lwowa, wysadzono skład amunicji i zniszczono pięć samolotów[140]. 22 czerwca 1945 r. k. Wojniłowa wylądował przymusowo samolot PO-2. Nim nadeszła pomoc spalili go partyzanci (załoga najpewniej ocalała). Straty finansowe oceniono na 17 tys. rubli[141]. Nocą z 27 na 28 września 1945 r. partyzanci zaatakowali lotnisko k. Złoczowa. Spalono jeden samolot i zabito podoficera[142].

– Ataki przeciwko oddziałom Wojska Polskiego w ZSRR

W 1944 r. (niezależnie od ataków przeciwko polskiej ludności) dochodziło do napadów ukraińskiej partyzantki na żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego, która od 1 maja do 15 lipca 1944 r. stacjonowała na Wołyniu. Podobnie jak na oddziały ACz, dochodziło do nieustannych napadów na pojedynczych żołnierzy i samotnie jadące samochody. Największy sukces Ukraińcy odnieśli 23 czerwca 1944 r., kiedy zaatakowali grupę rekonesansową 7 pułku artylerii, jadącą z Cumania do Klewania, by wybrać miejsce postoju pułku. W zasadzce zginęło czterech polskich żołnierzy, w tym dowódca 7 pal ppłk Kazimierz Kulczycki, z-ca dcy ds. polityczno-wychowaczych por. Władysław Dobrzański, szef Informacji por. Józef Łozowski oraz ich kierowca. Jeden żołnierz został ranny[143].

---

[137] A. Pokryszkin, *Niebo...*, s. 402.

[138] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 65.

[139] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 287.

[140] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 86.

[141] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1697, k. 23–27.

[142] *Desiat...*, s. 347.

[143] I. Błagowieszczański, *Dzieje 1 Armii Polskiej w ZSRR maj–lipiec 1944*, Warszawa 1972, s. 23. Patrz też: R. Brzozowski, *Tarcza na niebie*, Warszawa 1978, s. 88–104.

– *Ataki na kolei*

W latach 1944–1945, w porównaniu do okupacji niemieckiej, doszło do większej liczby napadów UPA na trasy kolejowe. Nocą z 31 lipca na 1 sierpnia 1944 r. k. Sarn partyzanci próbowali opanować pociąg pancerny, ale załoga odparła atak. 3 sierpnia pomiędzy stacją Klesów i rozjazdem Straszewo wysadzono pociąg z zaopatrzeniem wojskowym, dziesięć wagonów zostało wykolejonych, ośmiu żołnierzy zginęło lub zostało rannych. Przerwa w ruchu trwała dziesięć godzin. 10 sierpnia 1944 r. k. stacji Dobrotwur wysadzono pociąg z amunicją. Były ofiary w ludziach. 11 sierpnia 1944 r. wysadzono pociąg k. Kamionki Strumiłowej, niszcząc osiem wagonów. W obwodzie rówieńskim w 1944 r. upowcy wysadzili pociąg sanitarny i zabrali do lasu czterdzieści sanitariuszek[144].

Atakowano m.in. oddziały ochrony kolei. 26 sierpnia 1944 r. dwustutrzydziestoosobową kolumnę marszową 46 batalionu łączności 46 Brygady Kolejowej zaatakowali partyzanci. Napotkawszy zorganizowany opór, wycofali się. We wsi Iwaniwcy w Stanisławowskiem sotnia UPA „Spartana" rozstrzelała trzydziestu żołnierzy-kolejarzy[145]. Tylko w sierpniu 1944 r. w pasie działania 1 i 4 Frontu Ukraińskiego w wyniku akcji UPA zginęło dwudziestu, zostało rannych osiemnastu i przepadło bez wieści 31 żołnierzy wojsk ochrony kolei[146].

3 września 1944 r. w Dubrowskim partyzanci spalili dwa i wysadzili trzy mosty kolejowe. Jednocześnie przerwano łączność telefoniczną Dubno–Równe oraz zniszczono podziemny kabel telefoniczny, łączący Równe ze Lwowem. 17 października 1944 r. na odcinku Krasnosielce–Łanowcy–Lienosowka partyzanci zniszczyli sześć małych mostów kolejowych. Zniszczono także stację w Kusnowcach, gdzie zabito zawiadowcę. 8 listopada 1944 r. na odcinku Rokitno–Ostki wysadzono pociąg towarowy nr 913. Kilka wagonów wykoleiło się. Pociąg ostrzelano i ograbiono. 15 listopada 1944 r. na odcinku Zdołbunów–Chabarowo wysadzono pociąg pasażerski nr 67. Z szyn wyskoczyło siedem wagonów. Były ofiary w ludziach. 16 grudnia 1944 r. na rzece Prut na odcinku Kołotyń–Słobodka wysadzono dwa mosty kolejowe[147]. Jedynie na Wołyniu od października do grudnia 1944 r. zanotowano 24 ataki na linie kolejowe. Od stycznia do maja 1945 r. miało miejsce czternaście następnych[148].

29 marca 1945 r. na odcinku Melynsk–Niemowiczi został wykolejony pociąg nr 1478. Z szyn wyskoczył parowóz i cztery wagony. Tor został uszko-

---

[144] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru...*, s. 750.

[145] Tamże.

[146] RGAE, z. 1884, op. 49, t. 2084, k. 41–44.

[147] GARF, z. 9478, op. 1, t. 379, k. 253–256, 332.

[148] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1700, k. 151.

dzony na odcinku siedemdziesięciu m. 30 marca na tym samym odcinku na dwóch minach wyleciał z szyn pociąg pasażerski nr 52. Został uszkodzony parowóz, a pięć wagonów wykolejonych. Trzej pasażerowie byli ranni. 11 kwietnia 1945 r. na odcinku Bolechów–Dolina pod pociągiem nr 1006 na moście wybuchł pocisk artyleryjski. Wykoleiło się dziesięć wagonów, został uszkodzony most i tor na odcinku stu m. W wyniku pościgu we wsi Tiapcza Sowieci zabili dwóch Ukraińców, zapewne poszukiwanych dywersantów. We wsi aresztowano trzy osoby[149].

1 maja 1945 r. na odcinku Sarny–Klesowo partyzanci wysadzili pociąg. Zginęło 27 osób, w tym trzech majorów i jeden pułkownik[150]. 30 września 1945 r. pomiędzy stacjami Klesów i Tomaszogród na minie podłożonej przez UPA wypadł z torów pociąg pancerny. Tego samego dnia, ale pomiędzy Stryjem a Stanisławowem, partyzanci wykoleili skład z paliwem. Spłonęło osiem cystern z zawartością. Dwa wagony i dwa parowozy zostały rozbite[151].

Trudno ocenić, ile z tych i innych akcji było dziełem UPA, a ile grup dywersyjnych stworzonych przez Niemców. Niemniej częstotliwość ataków na kolei nie pozostawia wątpliwości, iż ukraińska partyzantka starała się osłabić potencjał wojskowy ZSRR, szansę na zwycięstwo upatrując w przedłużeniu się wojny.

2.3. Uderzenia w administrację i struktury bezpieczeństwa

– Ataki na centra rejonowe (rajcentry)

Jednym z najważniejszych wyróżników aktywności zbrojnej ukraińskiej partyzantki są ataki na centra rejonowe, tzw. rajcentry. Miały one szczególne znaczenie. Do przeprowadzenia takiego uderzenia potrzebne były większe siły, co najmniej kilkudziesięciu ludzi. Uczestnicy akcji nie tylko musieli walczyć ze znajdującymi się w miejscowości siłami sowieckimi, ale również wystawić zabezpieczenia na drogach dojazdowych w ten sposób ograniczając możliwości przyjścia odsieczy. Dowództwo UPA poprzez ataki na siedziby władz rejonowych zamierzało: „a) zmusić władzę radziecką do trzymania większych sił w tych miejscowościach i w ten sposób osłabić jej obecność na terenach wiejskich; b) tworzyć przeszkody na drodze wzmacniania lokalnych władz i paraliżować ich działania przeciwko ruchowi wyzwoleńczemu; c) zrywać

[149] RGAE, z. 1884, op. 49, t. 2429, k. 29.
[150] GARF, z. 9478, op. 1, t. 292, k. 111.
[151] *Desiat...*, s. 347.

zbiórkę kontyngentów produktów rolnych oraz inne działania władz w wioskach"[152].

Pierwszy znany atak UPA miał miejsce nocą 19 stycznia 1944 r. na Ostróg. Upowcy spalili dwanaście zabudowań, w tym m.in.: budynki rajkomu KP(b)U, RO NKWD, klub, aptekę i szkołę. Zabito 25 Polaków[153]. W lutym 1944 r. miało miejsce sześć ataków UPA na centra rejonowe: pięć w obwodzie równieńskim, a jeden w wołyńskim[154]. Do 5 marca 1944 r. upowcy zaatakowali w obwodzie równieńskim rajcentry siedem razy, zabijając 109 sowieckich i partyjnych aktywistów. Uderzono m.in. na Derażno, Tuczno, Włodzimierzec, Moroczno, Wysock[155]. 14 lutego 1944 r. oddział UPA w sile ok. stu ludzi, uzbrojony w trzy kaemy, karabiny i granaty zaatakował Tuczno. Sowieci bronili się w budynkach RO NKWD, RO NKGB i RK KP(b)U przez cztery godziny. Partyzanci stracili pięciu zabitych i rannych. Rano Sowieci po odejściu UPA zorganizowali w mieście akcję czyszczącą, zabijając jednego „bandytę", a trzy osoby aresztując[156]. Nocą z 23 na 24 lutego 1944 r. upowcy zaatakowali Włodzimierzec w obwodzie równieńskim. Ok. czterystu „bulbowców" obległo budynek NKWD, w którym schronił się aktyw sowiecko-partyjny. Upowcy wzywali do rzucenia broni okrzykami: „Poddajcie się komunardzi". Bitwa trwała 2,5 godziny. Sowieci stracili czterech zabitych i siedmiu rannych. Wśród zabitych był m.in. d-ca plutonu IB Sarnicki. Po ataku Sowieci przeprowadzili „szereg działań" mających na celu wykrycie nacjonalistów. Aresztowano osiem osób[157].

Po zajęciu Galicji Wschodniej oddziały UPA również tam zaczęły przeprowadzać podobne akcje. O ile na Wołyniu ataki na siedziby władz regionalnych zaczęły, jak się wydaje, szybko wygasać, to w Galicji Wschodniej przeciwnie – UPA kontynuowała je z powodzeniem do końca 1945 r. Zdaniem Ława Szankowskiego: „Niewiele było w Galicji centrów rejonowych, które nie zostałyby zniszczone przez oddziały UPA. Na niektóre centra napady organizowano trzy, cztery razy (Strzeliska Nowe, Bolszowce, Bohorodczany, Łysiec)"[158]. Pierwszy znany nam atak miał miejsce w Śniatyniu w marcu 1944 r.: upowcy zaraz po wejściu Armii Czerwonej próbowali opanować miasteczko, ale IB „zorganizowany z Polaków" odparł atak[159]. Nocą z 10 na 11 sierpnia

---

[152] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945...*, s. 172–173.

[153] *OUN i UPA u druhij switowij wijni*, red. P. Kowal, „Ukrajińskyj Istorycznyj Żurnał" nr 6, 1994, s. 103.

[154] Tamże.

[155] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 191.

[156] *OUN i UPA u druhij...*, s. 103.

[157] Tamże. Też: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 190.

[158] Ł. Szankowśkyj, *UPA...*, s. 589.

[159] *OUN i UPA u druhij...*, „Ukrajińskyj Istorycznyj Żurnał" nr 1, 1995, s. 102.

1944 r. zaatakowano Bukaczowce i Jabłonów. W pierwszej z tych miejscowości w ręce UPA wpadli pracownicy administracji, enkawudyści i podoficerowie ACz: „Tych sługusów okupacyjnych, którzy byli wrogo nastawieni do Ukraińców, rozstrzelano. Pomieszczenia niektórych bolszewickich urzędów spalono"[160]. Nocą z 19 na 20 sierpnia 1944 r. UPA zaatakowała Komarno w obwodzie drohobyckim. Pomieszczenia NKWD obrzucono granatami. Opanowano pocztę, zaatakowano punkt WNOS nr 03098, okrążono budynek RO NKWD i z okrzykiem „Sława Banderze" opanowano areszt, uwalniając siedemnastu więźniów (wg innej wersji 25). Straty partyzantów oceniono na sześciu zabitych[161].

Nocą z 30 na 31 sierpnia 1944 r. dwie ukraińskie bojówki samoobrony zaatakowały Jezupol. Partyzanci wdarli się do budynku NKWD, zastrzelili trzech funkcjonariuszy i ich sekretarkę, „zwolnili 7 więźniów-Ukraińców [czyżby nie-Ukraińców pozostawiono w więzieniu? – G.M.] oraz zdobyli archiwum NKWD. Siedziba NKWD oraz poczta zostały zdemolowane, a na murach napisano antybolszewickie i antyniemieckie hasła. Napad udał się, przy czym nie poniesiono żadnych strat"[162].

13 września 1944 r. UPA (kureń „Rizuna") jednocześnie przeprowadziła silne uderzenia na Bohorodczany i Łysiec w obwodzie stanisławowskim. Celem akcji „była likwidacja komisariatów NKGB i wysługującego się im elementu"[163]. W Bohorodczanach atak przeprowadziła „duża grupa", licząca ok. trzystu ludzi, ubranych w węgierskie mundury, uzbrojonych m.in. w dziesięć kaemów. Najpierw zajęto rejonowy oddział łączności, gdzie wzięto do niewoli telefonistkę (zdążyła uprzedzić o napadzie dowódcę 87 pułku płk. Bukszczyna) i stróża pilnującego budynku. Korzystając z ciemności, upowcy podeszli pod rejonowe siedziby NKWD i NKGB i je ostrzelali. Jak mówi sowiecki meldunek: „W związku z zagrożeniem wtargnięcia bandytów do budynku RO NKWD (...) aresztowani w liczbie 4 osób zostali rozstrzelani"[164]. Walka trwała ok. godziny. Gdy niewielki oddział Pogranicznych Wojsk NKWD, który przypadkiem znalazł się w mieście, zaatakował partyzantów od tyłu, UPA wycofała się, zabierając ze sobą zabitych (jeśli takowi byli). Zginął naczelnik wojenkomatu kpt. Stepan Kudrika[165].

---

[160] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 69.

[161] Tamże, s. 65. Też: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 286; S. Makarczuk, *Radiański metody borotby z OUN i UPA (za materiałamy 1944–1945 rr. z Drohobyćkoji ta Lwiwśkoji obłastej)*, [w:] *Drohobyćkyj Kraeznawczyj Zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczia UPA*, Drohobycz 2002, s. 72.

[162] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 68. Wg innych danych zaatakowały Jezupol bojówka „Tyrsy", część „Ł", wypuścili 8 aresztowanych. Patrz: DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 61, k. 9–10.

[163] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 71.

[164] CDAHOU, z. 1, op. 213, t. 919, k. 79–80.

[165] Tamże.

W Łyścu upowcy przerwali łączność i ponad trzy godziny ostrzeliwali miejscowe siedziby władz, przede wszystkim budynki RO NKWD i RO NKGB. By oświetlić plac boju, podpalili dwa budynki mieszkalne i osiem szop ze zbożem. Zabili nauczycielkę Annę Szyło i jej siedmioletnią córkę Ninę oraz buchaltera stołówki Mychaiła Rumszyna (wszyscy przyjechali ze wschodnich obwodów USRR). Wg niepotwierdzonych danych w Łyścu zabito czterech funkcjonariuszy NKWD i Polaka, dwie Polki raniono[166]. Partyzanci mieli stracić zabitego i rannego. W danych podziemia sowieckie straty urosły do stu zabitych i tyluż rannych (lub nawet 170 samych zabitych)[167].

W październiku partyzanci zaatakowali Skole, Łaniowce, Bukaczowce, Perehińsko i Rożniatyń oraz Bolszowce. Nocą z 19 na 20 października kureń „Łemkiwszczyna" zaatakował Perehińsko. Iwan Harasymiw, partyzant z sotni „Wesołego", tak wspominał akcję: „Choć jeszcze nie byłem w stu procentach zdrowy, na wieść, że idziemy zlikwidować bazę NKWD pojawiło się u mnie błyskawicznie wiele planów. Postanowiłem rozbić znienawidzonego wroga, zdobyć nowe buty i przynieść torbę chleba dla moich chorych przyjaciół"[168]. Sotnia „Neczaja" miała zdobyć siedzibę NKWD (rozlokowaną w południowej części miasta) oraz opanować znajdujący się obok magazyn ze skórami. Sotnia „Bajdy" miała zlikwidować placówkę wojsk pogranicznych, zajmującą trzy domy na południu miasta. Sotnia „Wesołego" miała zdobyć wojenkomat oraz pocztę i znajdujący się obok niej magazyn z mąką oraz węgierskimi mundurami. Zadaniem sotni „Burłaki" było zablokowanie dróg dojazdowych do miasta. Akcję zorganizowano na żądanie miejscowego podziemia, które wszakże przeprowadziło nie najlepsze rozpoznanie sił przeciwnika. Przewodnicy błądzili i akcję rozpoczęto z opóźnieniem o godz. 24.00. Sowieci, zaalarmowani atakiem na wieś Krasne, położoną ok. 21 km od miasta, byli na stanowiskach. Walka trwała do godz. 5.00. Partyzanci stracili dwóch zabitych i ciężko rannego. Wg ocen podziemia zginęło 52 Sowietów (co z pewnością jest liczbą grubo zawyżoną), w tym jakoby pułkownik i członkini KC KPZR z Moskwy[169]. W rzeczywistości atak raczej zakończył się fiaskiem[170].

W listopadzie 1944 r. UPA uderzyła na rajcentry Wyhoda, Sołotwinę, Tłumacz, Bohorodczany, Łysiec i Strzeliska Nowe. W Tłumaczu podkomendni „Rizuna" 18 listopada 1944 r. uwolnili ok. czterdziestu więźniów i zastrzelili

---

[166] DA SBU, z. 13, j.a. 376, t. 61, k. 9–10.

[167] Por.: *Litopys Neskorenoji...*, t. 2, s. 160–161; *Desiat...*, s. 127–128.

[168] I. Harasymiw „Palij", *Z junaćkych mrij – u riady UPA*, [w:] *Litopys UPA*, t. 29, Toronto–Lwiw 1999, s. 77–79.

[169] *Litopys UPA*, t. 33, Toronto–Lwiw 2001, s. 68–69.

[170] I. Harasymiw „Palij", *Z junaćkych...*, s. 77–79.

ośmiu (lub nawet osiemnastu) przebywających w celach aresztowanych Polaków[171]. W prasie podziemnej liczba uwolnionych wzrosła do 150[172].

24 listopada 1944 r. oddział „Zwiri" (sotnia „Iskry") zaatakował Sołotwinę. UPA liczyła ok. dwustu ludzi. Zaatakowano RO NKWD. Upowcy okrążyli dom, w którym mieszkał naczelnik NKWD Mamonenko. Dom podpalono. Zginęli w nim Mamonenko, jego żona i troje dzieci oraz Riabow (Rabkow). Walka k. siedziby NKWD trwała ponad trzy godziny. Upowcy uwolnili 22 aresztowanych. IB liczący ok. dziewięćdziesięciu ludzi nie przyjął walki i poszedł w rozsypkę. Pościg grupy operacyjnej 87 pułku pogranicznego dopadł partyzantów we wsi Majdan. W zaciętym boju zginęło 66 „bandytów", w tym, wg niepotwierdzonych danych, sotenny „Iskra". Osiemnastu partyzantów schwytano[173]. Tego samego dnia ponownie zaatakowano Bohorodczany i Łysiec. W obydwu miejscowościach walkę przerwało nadejście sowieckiej odsieczy wspartej czołgami[174]. Warto wspomnieć, iż obronę Sowietów w Bohorodczanach wspierał IB. Wspomina Franciszek Krzywulicz: „Jedną z większych walk stoczył mój pluton w obronie Bohorodczan (...) wzmocnione siły banderowskie dokonały napadu na nasze miasto, używając broni maszynowej i moździerzy. Walka z nimi trwała kilka godzin. Gdyby nie pomoc wojsk sowieckich z czołgami, a nawet samolotami, nie wiadomo, czym się mogła skończyć. Po zmasowanym ataku z naszej strony banderowcy wycofali się do lasu"[175].

1 grudnia 1944 r. upowcy zaatakowali Bolszowce[176]. 6 grudnia 1944 r. oddział UPA „Orły", dowodzony przez „Ż", uderzył na Tyśmienicę w obwodzie stanisławowskim. Starcie trwało ok. 2,5 godz. Zaatakowano RO NKWD, RO NKGB i wojenkomat. Dzięki czujności obrońców odparto go bez większych strat – jedynie w wojenkomacie był jeden ranny. Grupa partyzantów chciała zlikwidować szefa rejonowej kooperatywy Karpenkę i b. partyzanta Nikitiuka. Ten drugi nie dał się zaskoczyć i zaczął się bronić, więc upowcy podpalili jego dom. Nikitiuk zginął. W sukurs Sowietom przybyła grupa z czołgiem. Partyzanci, słysząc odgłos gąsienic, wycofali się[177].

Nocą z 8 na 9 grudnia 1944 r. UPA zaatakowała stację kolejową w Śniatyniu. Wysadzono ok. stu m torów, rozbito wagon, spalono most i gorzelnię.

---

[171] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 303, 377.

[172] Za: *Litopys UPA*, t. 24, Toronto–Lwiw 1995, s. 415.

[173] *Litopys UPA*, t. 33, s. 81; *Desiat...*, s. 175; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 303; *Litopys UPA*, t. 24, s. 416; *Litopys neskorejnoji...*, t. 2, s. 163–164.

[174] *Desiat...*, s. 176.

[175] Za: *Kresy Wschodnie we krwi*, oprac. S. Jastrzębski, Wrocław 2001, s. 114–115.

[176] GARF, z. 9401, tzw. Teczka Stalina, j.a. 1, t. 92, k. 9–14.

[177] Tamże. Też: *Desiat...*, s. 175; *UPA w switli dokumentiv...*, s. 84.

Dwa dni później, 11 grudnia, atak powtórzono, ale Sowieci nie dali się zaskoczyć i odparli go bez strat[178]. Jeszcze w grudniu zaatakowano Jaremczę, Strzeliska Nowe (w starciu zginął dowódca sotni „Jastrub"), Tłumacz, Bolszowce, Kosmacz. Według meldunku sekretarza M. Słona do Chruszczowa w 1944 r. UPA napadła w obwodzie stanisławowskim na dziesięć rajcentrów: Bohorodczany, Wojniłów, Łysiec, Tłumacz, Sołotwinę, Bolszowce, Żowteń (czyli Jezupol), Korszów, Jabłonów, Tyśmienicę[179]. W Żowtniu (Jezupolu) w trakcie jednego z napadów z trzydziestotrzyosobowego plutonu IB aż 32 osoby zdezerterowały do UPA. W obwodzie drohobyckim w 1944 r., zdaniem Makarczuka, UPA zaatakowała osiem rajcentrów[180].

W 1945 r., jak wynika z dostępnych materiałów, wyraźnie spadło natężenie ataków na rajcentry na Wołyniu. Znamy tylko kilka napadów w tym regionie. Nocą z 22 na 23 czerwca 1945 r. na krańcach rajcentru Berezne spalono skład celulozy. Nocą z 11 na 12 września 1945 r. upowcy wdarli się w Klesowie w obwodzie rówieńskim do pomieszczenia samoobrony. Zabili dzielnicowego pełnomocnika NKWD, Fatieiewa, ranili dwóch IB, zabrali siedemnaście karabinów i uciekli[181]. Na Wołyniu zaatakowano też w 1945 r. Hoszczę, Ludwipol i Korzec.

Do sukcesów wołyńskiej UPA należy zaliczyć przeprowadzony 17 stycznia 1945 r. atak oddziału „Czarnych Hajdamaków" na Horodnicę w obwodzie żytomierskim. Zabito sześciu Sowietów. Partyzanci po wyjściu z miasteczka rozbili się na małe grupy. W pościg za nimi ruszyła grupa operacyjna z 24 Brygady Wojsk Wewnętrznych NKWD[182]. Wiadomo również, że wiosną 1945 r. oddział partyzancki dowodzony przez „Derkacza" (lejtn. wojsk pancernych, który zdezerterował jesienią 1944 r. do UPA) napadł na Jemielczyno w obwodzie żytomierskim[183].

Więcej napadów na siedziby rejonów miało miejsce w Galicji Wschodniej. W obwodzie lwowskim 4 stycznia 1945 r. upowcy zaatakowali Gliniany. 13 stycznia 1945 r. zaatakowano Żurawno. 21 stycznia 1945 r. dwie czoty z oddziału „Burłaki" uderzyły na rajcentr Hłuboczek obwód Tarnopol. 22 stycznia napadnięto na Rawę Ruską. Z 26 na 27 stycznia 1945 r. UPA zaatakowała Radechów w Lwowskiem. W lutym–marcu 1945 r. wiadomo tylko o ataku na Magierów w obwodzie lwowskim. 1 kwietnia 1945 r. oddział UPA zajął Nowe

---

[178] *Desiat...*, s. 176.

[179] *Litopys neskorenoji...*, t. 2, s. 175. Przedstawione dane mogą być niekompletne – niewykluczone, że także Bohorodczany i Łysiec były dwukrotnie atakowane.

[180] S. Makarczuk, *Radiański metody...*, s. 72.

[181] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 463.

[182] GARF, z. 9401, Tzw. Teczka Stalina, op. 1, t. 92, k. 153–154.

[183] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, Kyjiw–Toronto 2002, s. 248.

Strzeliska obwód lwowski. Wykorzystano moment, kiedy sowiecki garnizon podążył na obławę do wsi Bertasziw. Jeśli wierzyć materiałom podziemia, uwolniono więźniów i osoby wyznaczone do deportacji, rozbito więzienie kobiece. Zniszczono dokumenty w różnych placówkach administracji oraz zabito czterech enkawudystów[184]. Sowieci widzieli to inaczej: „1 IV 45 r. o godz. 11.30 w dzień banda licząca 70–100 osób (...) wypuściła z obozu 8 wysiedlonych rodzin bandytów. W efekcie walki zabito bandytów – 2, wzięto do niewoli – 2, z naszej strony strat brak. Napadu dokonano w momencie, gdy główne siły garnizonu 7 km od rajcentra prowadziły akcję bojową"[185].

Podobnie różnią się sprawozdania podziemia i władz sowieckich z ataku w nocy z 26 na 27 kwietnia 1945 r. na Radechów. Według meldunków UPA, 26 kwietnia 1945 r. powstańcy (oddziały „Szumskiego", „Romka" i „Koczowyky", wsparte przez lokalne bojówki) otoczyli Radechów. O godz. 1.30 po wystrzeleniu pocisku z panzerfausta błyskawicznym atakiem opanowano siedziby NKWD oraz NKGB i zlikwidowano ich załogi. Czotowy „Dowbusz" strzałem z panzerfausta uszkodził elektrownię, pozbawiając miasto prądu. Rozbito też obóz, uwalniając ok. dwustu osób i likwidując część strażników. O godz. 3.00 powstańcy wycofali się. Sowieci mieli stracić ponad dwudziestu zabitych, po stronie partyzantów było tylko pięciu lekko rannych. Podczas odwrotu, 27 kwietnia, oddział „Koczowyky" między wsiami Tysznycia i Wolia Radneśka napotkał i zlikwidował grupę piętnastu enkawudystów. Następnego dnia partyzantów dopadł w tym rejonie pościg. Doszło do całodziennych walk, dopiero w nocy upowcy przebili się z okrążenia. W bitwie Sowieci jakoby stracili dwustu zabitych i stu rannych[186].

Tymczasem wg informacji przekazanych szefowi lwowskiego obkomu Hruszeckiemu atak wyglądał inaczej. 26 kwietnia 1945 r. 50–55 partyzantów zajęło puste domy na przedmieściach miasta przy ul. Podgaj. Gdy się ściemniło, weszli do miasteczka. Bez jednego strzału uwolnili 165 deportowanych. Podeszli na bliską odległość do siedzib NKWD, NKGB i KP(b)U, po czym ostrzelali je pociskiem panzerfausta i ogniem broni maszynowej. Sowieci odpowiedzieli ogniem m.in. czterech ckm. Z miejscowego IB, co prawda tylko dziesięć osób zgłosiło się na służbę, ale w mieście było 25 IB z Łopatyna i dwudziestu żołnierzy. Razem z funkcjonariuszami NKWD i NKGB w walce uczestniczyło 60–65 Sowietów. Potyczka trwała ok. 2,5 godz. Zginął dyrektor gorzelni Sokowikow i jeden żołnierz, cztery osoby zostały lekko ranne. Upowcy zniszczyli dwa traktory i ciężarówkę. Podczas odwrotu porzucili moździerz[187].

---

[184] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 93.

[185] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1721, k. 118.

[186] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 96; *Litopys UPA*, t. 33, s. 83.

[187] *Litopys Neskorenoji ...*, t. 1, Lwiw 1993, s. 245.

W kwietniu zaatakowano także Bolszowce, Peczeniżyn i Sołotwinę. W maju i czerwcu doszło do ataków na Nadwórną, Sławsko, ponownie na Radechów (dwukrotnie), Halicz, Jaworów, Sołotwinę, Delatyn, Hrymajliw. W lipcu i sierpniu ostrzelano lub zaatakowano Tyśmienicę, Sołotwinę, Hłuboczek Wielki, Żabie, Jabłonów, Łanczyn, Jaremczę, Wojniłów, Perehińsko. Warto pokazać, jak wyglądał atak 9 sierpnia 1945 r. na Żabie. Czytamy: „Nocą 9/10 sierpnia 1945 r. bandgrupa (...) ostrzelała z góry wysokości 500–600 metrów rajcentr Żabie. W rezultacie trwającego 15 minut ostrzału zabity został podoficer pogrankomendantury 87 pogranotriadu. Po otwarciu przez nas ognia na miejscu pobytu bandytów znaleziono 4 trupy"[188]. Upowcy jednocześnie spalili radę wiejską we wsi Krasnofija i posterunek IB we wsi Hołowy[189].

Mniej informacji mamy o atakach w następnych miesiącach. 27 września 1945 r. kureń „Skuby" ostrzelał z broni maszynowej i moździerzy Kołomyję. W trakcie ostrzału eksplodował jeden z moździerzy. Zginęła obsługa i znajdujący się w pobliżu kurinny „Skuba"[190].

1 listopada 1945 r. oddział UPA, ok. osiemdziesięciu ludzi, przeprowadził zakończony sukcesem atak na miasto rejonowe Korszów. Brak odpowiedniej służby patrolowej pozwolił partyzantom skrycie zająć w mieście dobre stanowiska do ataku. Akcję rozpoczęto od gwałtownego ostrzału z broni maszynowej i ręcznej celów ataku. Po ok. dwudziestu minutach upowcy podzieleni na grupy zaatakowali siedzibę NKWD oraz MTS i bazę Rajpotriebsojuza (Rejonowej Spółdzielni Spożywców). Opanowano areszt i wypuszczono pięciu (wg innej wersji czternastu) więźniów. Podpalono należącą do NKWD stajnię z 25 tonami siana. W MTS spalono magazyn z częściami zapasowymi do traktorów i maszyn rolniczych. Znajdowały się w nim też samochód, młockarnia oraz zboże. Wszystko spłonęło. W kantorze MTS rozstrzelano buchaltera Jelnika oraz byłego dyrektora Zagubidenkę. W Rajpotriebsojuzie skonfiskowano czterdzieści litrów wódki, 78 m sukna, sześć cetnarów mąki, 360 kg kaszy, około dwóch cetnarów wyrobów cukierniczych, zapas mydła oraz inne towary. Następnie podpalono budynek. Część enkawudystów, m.in. przebywająca w mieście grupa lejtn. Archipowa, uciekła z miasta. W pościg za UPA ruszyła specjalna grupa pościgowa NKWD (160 ludzi), ale w ciągu dwóch tygodni poszukiwań nie natrafiła na trop partyzantów[191].

13 listopada 1945 r. „duża banda" napadła na miasto rejonowe Probużna w obwodzie tarnopolskim. Były to oddziały SKW Iwana Uchacza „Ihora"

---

[188] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1697, k. 241.

[189] Tamże.

[190] *Litopys neskorenoji* ..., t. 2, s. 491.

[191] RGWA, z. 38 690, op. 1, t. 22, k. 2, Raport operacyjny nr 305. Patrz też: CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 5.

oraz Wasyla Doczaka „Łewka"[192]. Atak był bardzo dobrze przygotowany. Tego dnia odbywał się w mieście jarmark i partyzanci przyjechali udając gospodarzy. Ok. godz. 19 grupy partyzantów otoczyły budynki RO NKWD, RO NKGB, wojenkomatu oraz mieszkanie naczelnika RO NKWD. Przerwano łączność telefoniczną. Zaatakowano ok. godz. 20; dokładnie w chwili, gdy następowała zmiana warty, a pracownicy NKWD i NKGB wyszli na posiłek. W ogniu stanęło szybko kilka budynków, w tym kino, w którym odbywał się seans. Uciekający widzowie zostali ostrzelani. UPA wycofała się, gdy od strony Kopyczyniec nadjechały ciężarówki z grupą ok. stu żołnierzy NKWD z 447 pułku. Nieśmiały pościg skończył się niepowodzeniem. UPA udało się nawet wywieźć towary zabrane w kooperatywie[193]. Sowieci stracili jedenastu zabitych i dziewięciu rannych (wg innych danych trzynastu zabitych i siedemnastu rannych). Obok funkcjonariuszy sowieckich organów bezpieczeństwa zginął też przewodniczący rady wiejskiej Sikora, lejtn. ACz oraz czteroosobowa rodzina Łiniuczych. Wśród rannych był m.in. naczelnik RO NKGB Pietrow. Uwolniono sześciu więźniów, z których jednak aż czterech zgłosiło się z powrotem do NKWD. Spłonęła siedziba NKWD, poczta, siedziba władz rejonowych i rejonowy dom kultury. Według sowieckich danych, niekoniecznie zgodnych ze stanem faktycznym, partyzanci stracili siedmiu zabitych i dwóch ciężko rannych, którzy później zmarli. W odwecie za napad Sowieci aresztowali 34 osoby, uznane za ounowców i członków rodzin bandytów, a także dziewięć rodzin „wspólników bandytów"[194].

W listopadzie 1945 r. zaatakowano jeszcze Otynię i Nadwórną. Były to ostatnie znane ataki na siedziby rejonów. W sumie wg dostępnych niepełnych danych UPA przeprowadziła w latach 1944–1945 ok. osiemdziesięciu uderzeń na miasteczka rejonowe[195]. Choć miały one różny charakter, czasami ograniczano się do zniszczenia jakiegoś przedsiębiorstwa na skraju miejscowości, czasem po prostu miejscowość ostrzeliwano, to jednak liczba i skala ataków pokazują siłę ukraińskiej partyzantki. Przeważnie atakowano siedziby NKWD i NKGB, starając się zlikwidować funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i uwolnić zatrzymanych. Ataki miały spore znaczenie. Zmuszały Sowietów do nieustannej czujności i trzymania w miasteczkach chociażby

[192] B. Sawka, *Zabuty ne majemo prawa*, Ternopil 2000, s. 170.

[193] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 6; Też: A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 281.

[194] *Litopys neskorenoji...*, t. 2, s. 159–160, Doniesienie sekretarza tarnopolskiego obkomu KP(b)U sekretarzowi KC KP(b)U o napadzie UPA na Probużnę.

[195] W tym kontekście opinia W. Poliszczuka, że „»walka« OUN Bandery przeciwko władzy radzieckiej ograniczała się do, z reguły skrytobójczego, mordowania ludności ukraińskiej (...) do szczebla wiejskich rad narodowych, nie sięgając do władzy radzieckiej w rejonach" [patrz: W. Poliszczuk, *Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery*, Toronto 2003, s. 52] nawet nie zasługuje na polemikę.

minimum sił potrzebnych do obrony. Osłabiało to poczynania władzy, z drugiej strony zaś wzmacniało morale partyzantki i ludności. Szczególnie, że akcje urastały w plotce i propagandzie podziemia do znacznie większych rozmiarów.

– Akcje w miastach obwodowych

Ukraińskie podziemie parokrotnie przeprowadzało różne akcje zbrojne również w miastach obwodowych. Trudno poznać ich rzeczywiste rozmiary, gdyż w raportach podziemia starano się wyolbrzymić ich znaczenie, a w dokumentach sowieckich prawie się o nich nie wspomina (co zapewne świadczy o ich ograniczoności). Wydaje się, iż można mówić o dwóch takich akcjach. Pierwsza miała miejsce z 23 na 24 lub z 24 na 25 listopada 1944 r. w Stanisławowie. Jeśli wierzyć meldunkom podziemia, dwa roje o godz. 22.00 weszły do miasta i ostrzelały wartowników przed siedzibą NKGB. Drugi oddział ostrzelał centrum miasta z granatników. W tym samym czasie inna grupa partyzantów opanowała garbarnię nr 14, położoną na skraju miasta. Obecność partyzantów miała ponoć wywołać w mieście zamieszanie i bezładną strzelaninę, w której jakoby zginęło kilkunastu Sowietów. Upowcy cofnęli się bez strat[196]. Prawdopodobnie tę właśnie akcję ma na myśli Łew Szankowśkyj, pisząc o ataku przeprowadzonym na Stanisławów 31 października 1945 r. przez UPA pod osobistym dowództwem „Hrehota", „Rizuna"[197]. Podobieństwo opisów wydaje się wskazywać, jak sądzę, na to, iż mamy do czynienia z jedną akcją różnie datowaną.

Druga akcja, tym razem we Lwowie, miała mieć miejsce 22 (lub 17) grudnia 1945 r. Tego dnia sotnia Wołodymyra H(G)ula „Głuchego", zdobyła cztery sowieckie ciężarówki, które przyjechały do lasu po drzewo. „Głuchy" wybrał 22 partyzantów dobrze mówiących po rosyjsku i ubranych w mundury czerwonoarmistów. Kilku z nich znakomicie znało Lwów i przedmieścia. Partyzanci, jeśli wierzyć wspomnieniom uczestników rajdu, dojechali na róg ulic Łyczakowskiej i Karmelickiej. Przeprowadzili w tym miejscu „czystkę" miejscowej bazy NKWD, likwidując czterech funkcjonariuszy. Dalej pojechali na ulicę Kochanowskiego, do mieszkania obwodowego szefa NKWD W. Charkiwśkiego, ale ten wyszedł dziesięć minut wcześniej z domu. Następnie przejechali ulicą Kurkową do Żółkiewskiej, gdzie „schwytali dwóch bolszewickich oficerów, którzy już więcej Lwowa nie zobaczyli"[198]. Już po wyjechaniu

[196] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 83; *Desiat...*, s. 176.

[197] Ł. Szankowśkyj, *UPA...*, s. 628; *UPA w switli dokumentiv...*, s. 112.

[198] *Litopys UPA*, t. 31, Toronto–Lwiw 2000, s. 72.

z miasta, partyzanci rozbroili we wsi Hrybowyczi kilku ludzi, zapewne z IB. Po zakończeniu rajdu ciężarówki spalono[199].

– Inne uderzenia

Ważnym kierunkiem działań UPA była próba udaremnienia akcji ściągania kontyngentów żywnościowych. Przymusowe dostawy i różne podatki były prawdziwą zmorą ludności, dlatego partyzanci mogli tu liczyć na spore poparcie społeczne. OUN-B i UPA likwidowała grupy żołnierzy i aktywistów ściągających czy „zachęcających" do oddania kontyngentów. „Nierzadkie były wypadki", kiedy partyzanci wystawiali na drogach straże, które zawracały chłopów wiozących ziarno do punktów zdawczych. Takie przypadki latem 1944 r. notowano m.in. w obwodzie tarnopolskim[200]. Jednocześnie przeprowadzono wiele akcji mających na celu niszczenie składów z zebranymi dostawami, a także młocarni, mleczarni itp.[201] Wysyłano listy do przewodniczących sielsowietów, w których pod groźbą śmierci zabraniano zbierania kontyngentów. Zdarzały się takie wypadki, jak we wsi Kamienna rej. Magierów, gdzie na zebraniu na temat dostaw obowiązkowych dziesięciu rolników wypowiedziało się za oddaniem kontyngentu państwu. Jeszcze tej samej nocy do wsi przyszli partyzanci i rozstrzelali całą dziesiątkę[202].

Początkowo UPA zabraniała wszystkim mieszkańcom zdawania dostaw pod groźbą śmierci. We wrześniu 1944 r. podziemie zdało sobie jednak sprawę, iż kategoryczny zakaz zdawania kontyngentów jest nieracjonalny. Miejscowa ludność nie mogła wygrać z potężnym aparatem represji, a traktowanie każdego, kto oddał kontyngent, jako wroga sprawy narodowej musiało szybko doprowadzić do marginalizacji podziemia. Dlatego w wydanych 7 września wskazówkach zalecano już oddawanie kontyngentów, ale „bez pośpiechu"[203]. Uprzedzano także, iż podziemie może „konfiskować transporty żywności"[204]. Taka postawa UPA wobec zbiórki kontyngentów miała utrzymać się już do końca działalności. O skali zaangażowania ukraińskiego podziemia w obronę plonów świadczy fakt, iż we wrześniu 1945 r. na 147 zarejestrowanych wypadków akcji partyzanckich, aż 37 było przeprowadzonych w tym celu. W ich trakcie m.in. zniszczono szesnaście młocarni[205]. Warto wspomnieć, iż UPA starała się przeciwstawić wszelkim próbom eksploatacji Ukrainy za-

[199] Tamże, s. 71–73.
[200] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 268.
[201] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 28, k. 106–109.
[202] Tamże, t. 919, k. 100.
[203] Za: A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 230.
[204] Tamże.
[205] *Desiat...*, s. 345–346.

chodniej, dlatego atakowano również zakłady przemysłowe. W końcu 1944 r. spalono m.in. tartak w Orżewie na Wołyniu. 29 września 1945 r. w Rożniatowie partyzanci zniszczyli sześć szybów naftowych[206].

Przerywano również linie komunikacyjne i łączność. W latach 1944–1945 akcje partyzantki prowadziły do tego, iż niektóre wiejskie rejony były dosłownie odcięte od świata. 18 października 1944 r. w rej. Rożniatów obw. Stanisławów spalono jedenaście mostów o łącznej długości 783 m, z czego pięć mostów wąskotorowej kolejki, łączących rajcentr z porębami. W rej. halickim bez przerwy niszczono mosty, „co pozbawiało możliwości utrzymania łączności pomiędzy rajcentrem a większością wsi w rejonie"[207]. 21 grudnia 1944 r. na odcinku Młynsk–Stepan spalono 120 słupów i zniszczono dwanaście km przewodów telefoniczno-telegraficznych. 22 grudnia 1944 r. na odcinku Kostopol–Berezne obwód Równe spalono 110 słupów telefoniczno-telegraficznych[208].

Niezwykle cennymi współpracownikami byli dla władzy sowieckiej przewodniczący rad wiejskich (sielsowietu) czy kołchozu. Wywodzący się spośród miejscowej ludności i znakomicie znający ludzi i obyczaje, stanowili śmiertelne zagrożenie dla podziemia. Pozostając bezkarni, mogli zachęcać innych do współpracy z władzą. Od początku byli bezlitośnie zwalczani, choć chyba także w tym wypadku prawdopodobnie doszło do pewnego zmiękczenia stanowiska OUN-B: od bezwzględnej likwidacji każdego, kto przyjąłby stanowisko w administracji, do zwalczania tych, których oskarżano, niekoniecznie słusznie, o zbyt gorliwe wysługiwanie się władzy.

W sprawozdaniach władz sowieckich możemy odnaleźć wiele akcji tego typu. W rej. Sarny od 30 lipca do 10 sierpnia 1944 r. UPA zlikwidowała pięć rad wiejskich. W sierpniu 1944 r. w obwodzie tarnopolskim partyzanci zabili trzynastu przewodniczących sielsowietów, a czterech uprowadzili, jednocześnie zlikwidowano 37 rodzin aktywistów partyjnych i 23 pracowników NKGB oraz NKWD[209]. W rej. Pomorzany obwód lwowski w sierpniu 1944 r. na 28 rad wiejskich rozegnano dwadzieścia, przy czym w ośmiu zabito większość aktywistów[210].

Akcje UPA, rzecz jasna, na dłuższą metę nie mogły zablokować tworzenia lokalnych struktur władzy, mogły jedynie opóźnić ten proces. I ten cel został osiągnięty. Do 20 lutego 1945 r. na Ukrainie zachodniej było wiele wsi, w których nie powstały rady wiejskie. Taka sytuacja istniała m.in. w 31 wsiach

---

[206] Tamże, s. 191, 347.

[207] *Litopys neskorenoji Ukrajiny. Dokumenty, materiały, spohady*, t. 2, Lwiw 1997, s. 175.

[208] GARF, z. 9478, op. 1, t. 379, k. 256.

[209] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 28, k. 106–109.

[210] GARF, z. 9478, op. 1, t. 379, k. 258–259.

obwodu stanisławowskiego i piętnastu obwodu wołyńskiego[211]. Także w późniejszym czasie wielu urzędników sowieckich w obawie o swoje życie zmuszonych było do ograniczania aktywności do minimum, a niektórzy współpracowali z podziemiem.

Ważnym elementem osłabiania władzy sowieckiej w terenie było likwidowanie pracowników partyjnych, funkcjonariuszy NKWD i NKGB oraz oddziałów WW NKWD. Niezależnie od likwidacji pojedynczych osób, organizowano napady na grupy wojska i aktywu partyjnego. Obok zasadzek organizowanych na trasach przejazdu Sowietów, starano się również atakować garnizony NKWD rozlokowane w poszczególnych wioskach. W ten sposób zmuszano nieprzyjaciela do nieustannej czujności i operowania jedynie większymi grupami[212]. Spośród licznych takich akcji wymieńmy tylko niektóre. 6 września 1944 r. oddział UPA zaatakował w miejscowości Grywa stacjonującą w niej od pół miesiąca 6 rotę (kompanię) 169 pułku strzelców, dowodzoną przez lejtn. Fadina. Nad ranem silny oddział UPA niepostrzeżenie zajął stanowiska wyjściowe do ataku na domy, w których kwaterowali Sowieci. Partyzanci rozlokowali się w różnych przybudówkach i zabudowaniach gospodarskich przylegających do domów zajętych przez Sowietów. Dopiero ok. godz. 6.20, gdy Sowieci wyszli na poranną gimnastykę, wartownicy zauważyli partyzantów. Niemal w tej samej chwili ich ostrzelano. Żołnierze zareagowali jednak jak prawdziwi zawodowcy. Nie wpadli w panikę, ale szybko zajęli stanowiska bojowe. Dzięki temu atak odparto, tracąc jednak kilku zabitych i rannych. Gorzej powiodło się spieszącym z odsieczą osiemnastu żołnierzom z 2 roty 169 ps. 1,5 km przed wsią na ostrym zakręcie samochód, którym jechali, wpadł w zasadzkę. W silnym ogniu UPA dwunastu żołnierzy zginęło, a jeden zaginął. Partyzanci zabrali zabitym mundury, broń i amunicję[213].

15 września 1944 r. k. wsi Biełożiewskoje rej. Szumsk w zasadzce UPA zginęło jedenaście osób, w tym rejonowy prokurator Nikołaj Michalski, dyrektor MTS i pracownicy RO NKWD. „Trupy zabitych zostały poddane zwierzęcym okrucieństwom. Wszystkim trupom bandyci poodcinali ręce i nogi, ucięli języki i rozbili głowy"[214]. 13 października 1944 r. ciężarówka z grupą żołnierzy (prawdopodobnie WW NKWD) jechała do Kamienia Koszyrskiego. Pięć km przed miastem samochód przejechał szybko przez most i wpadł w zasadzkę. Od ognia broni maszynowej zapaliła się ciężarówka, a dwóch żołnierzy zostało rannych. Sowieci nie przyjmując boju się wycofali[215].

---

[211] *Desiat...*, s. 241.
[212] RGWA, z. 38 690, op. 1, t. 25, k. 27.
[213] Tamże, t. 7, k. 38, 41.
[214] GARF, z. 9478, op. 1, t. 132, k. 208–209, 301.
[215] RGWA, z. 38 689, op. 1, t. 7, k. 41.

27 października 1944 r. 2 rota 231 batalionu 20 Brygady WW NKWD z plutonem ciężkich karabinów maszynowych pod dowództwem ppłk. Nikulczienki zabezpieczała pracę grupy pracowników sowiecko-partyjnych we wsi Hołowin rej. Kostopol. W wiosce zatrzymano się na noc. Ok. godz. 2 na rozłożoną we wsi rotę posypały się strzały partyzantów. Walka trwała ok. 2,5 godz., po czym partyzanci się wycofali. Sowieci stracili dwunastu zabitych i piętnastu (lub siedemnastu) rannych żołnierzy oraz aktywistów. Z powodu ciężkich strat nie zorganizowano pościgu. Za złe zabezpieczenie oddziału ppłk Nikulczienko został oddany pod Trybunał Wojskowy[216].

10 listopada 1944 r. ok. godz. 14 siedem km na wschód od Równego ciężarówka 17 Brygady WW NKWD z osiemnastoma żołnierzami została ostrzelana przez oddział „50–60 partyzantów"[217]. Celne strzały zabiły kierowcę i samochód wpadł do rowu. Sowieci wyskoczyli z wozu i stawili zacięty opór, zmuszając upowców do odwrotu. NKWD stracił pięciu zabitych i pięciu rannych. Według sowieckich danych partyzanci mieli dziesięciu zabitych[218].

11 listopada 1944 r. k. wsi Zaniewskoje rej. Rokitno 205 batalion 16 Brygady WW NKWD (97 żołnierzy), dowodzony przez kpt. Stułowa, wracał na miejsce dyslokacji. O godz. 14.00 Sowieci weszli na leśną polanę. Gdy przechodzili przez most leżący na środku polany, zostali zaatakowani przez „bandę" rozłożoną na skraju lasu. Batalion został zmasakrowany. Padło 26 zabitych (wśród nich był kpt. Stułow i trzech innych oficerów) oraz dziesięciu rannych. Jeden z żołnierzy został uznany za zaginionego. Żołnierze w popłochu odstąpili z placu boju, pozostawiając niesiony sprzęt i amunicję[219].

23 lutego 1945 r. we wsi Wojutin rej. Torczyn partyzanci zlikwidowali grupę aktywistów partyjno-sowieckich, zabijając 25 osób, w tym instruktora obkomu KP(b)U Bliźniuka[220]. Podobny wypadek miał miejsce 13 maja 1945 r. w rej. Stary Sambor. Tego dnia ok. godz. 12 sekretarz rajkomu Nud'ga z grupą miejscowych aktywistów sześcioma furmankami wyjechał do okolicznych wsi w celu prowadzenia agitacji komunistycznej. Grupa liczyła 37 osób (w tym dziewięć kobiet) i była uzbrojona w cztery kaemy, piętnaście peemów, piętnaście kb oraz granaty. Po mityngu we wsi Biliczy aktywiści zjedli we wsi zakrapiany alkoholem obiad (zapewne na koszt miejscowych mieszkańców). Następnie, w znakomitym nastroju, śpiewając piosenki, ruszyli w drogę powrotną. Gdy dojechali do lasu, zasypał ich krzyżowy ogień z broni maszynowej, najpewniej bojówki SB OUN „Czarnego" (NN). Tylko niektórym

---

[216] Tamże, k. 38–39; I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 628.
[217] RGWA, z. 38 689, op. 1, t. 7, k. 41.
[218] Tamże.
[219] Tamże, z. 38 690, op. 1, t. 25, k. 27; GARF, z. 9478, op. 1, t. 379, k. 257.
[220] *Desiat...*, s. 249.

z aktywistów jadącym z przodu udało się uratować. Większość zginęła podczas ucieczki, tylko część próbowała się bronić. Niektórzy popełnili samobójstwo. Po kilku minutach partyzanci złamali opór i zaczęli na pobojowisku dobijać rannych strzałem w kark. Dwóch Sowietów udało zabitych i w ten sposób ocalało. Dziewięciu, w tym dwóm rannym, udało się zbiec. Zginęło 26 osób, w tym siedmiu członków partii, sześciu komsomolców i siedem kobiet. Aż 25 zabitych pochodziło ze wschodnich obwodów USRR. Zginęli m.in.: sekretarz rajkomu Nud'ga, prokurator rejonowy Stepanow, funkcjonariusze NKWD Awiejew, Załyńskyj, Rosadin, Kyryczenko oraz dyrektor mleczarni Konowałow[221].

Partyzanci w walce z Sowietami stosowali niejednokrotnie podstęp, zakładając np. pułapki minowe. 17 października 1945 r. we wsi Czesniki obwód Tarnopol na ścianie niezamieszkanego domu pojawiło się „antypaństwowe hasło". Żołnierze 25 Brygady WW NKWD otrzymali polecenie starcia napisu, który, jak się okazało, upowcy „zabezpieczyli" miną. W efekcie eksplozji zginęło dwóch żołnierzy[222].

OUN-B i UPA przeprowadziła również szereg ataków wymierzonych w członków IB. 29 listopada 1944 r. we wsi Biały Kamień rej. Olesko obwód Lwów upowcy przebrani za żołnierzy NKWD rozbroili osiemnastu IB i ich rozstrzelali. Zabito ponadto pięciu funkcjonariuszy NKWD, milicjanta, dwóch aktywistów i siedmiu żołnierzy Armii Czerwonej oraz uprowadzono przewodniczącego i sekretarza rady wiejskiej[223]. 2 marca 1945 r. we wsi Woronczyn rej. Oździutycze partyzanci rozbroili miejscowy oddział IB. Czterech „istriebków" oraz przewodniczącego rady wiejskiej zlikwidowano[224]. Tego typu ataków było znacznie więcej – niejednokrotnie powiązane były one z likwidacjami polskiej ludności (por. rozdział: Antypolska akcja).

– Przeciwko sowietyzacji oświaty

W systemie totalitarnym szkoła służy do indoktrynacji młodzieży. Członkowie ukraińskiego podziemia doskonale zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństw wynikających z upowszechniania komunistycznej ideologii. W celu przeciwdziałania sowietyzacji, a zarazem szerzenia poglądów bliskich OUN, niejednokrotnie opanowywano szkoły i niszczono propagujące komunizm gazetki szkolne, hasła wiszące na ścianach, portrety radzieckich dygnitarzy partyjnych i państwowych oraz uczonych i pisarzy. Niszczono również dokumentację szkolną, radzieckie podręczniki i książki znajdujące się w bibliote-

[221] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 140–145.
[222] RGWA, z. 38 690, op. 1, t. 25, k. 61.
[223] GARF, z. 9478, op. 1, t. 127, k. 68–69.
[224] *Desiat...*, s. 249.

ce. Pod groźbą śmierci zabraniano nauczycielom propagowania stalinowskiej konstytucji, historii ZSRR, rosyjskiego języka i literatury. Jak pisano w sowieckim sprawozdaniu: „Bandyci terroryzując nauczycieli dążą do kontrolowania i kierowania pracą pedagogiczną w swoim interesie. Pod groźbą broni bandyci przeglądają szkolne programy, wykreślając z nich wybrane przedmioty, związane z politycznym wychowaniem dzieci"[225]. W tym celu na przełomie lat 1944/1945 partyzanci „odwiedzili" m.in. większość szkół w obwodzie drohobyckim. Tylko od 22 lutego do 15 marca 1945 r. upowcy pojawili się w trzydziestu szkołach w rejonie stryjskim. Do 28 czerwca 1945 r. w obwodzie drohobyckim partyzanci przeprowadzili akcje w 370 szkołach[226].

Jesienią 1945 r. zaczęto zastraszać przybywających ze wschodu nauczycieli. We wsi Komindiany 8 listopada, po przeprowadzeniu lekcji o 28 rocznicy rewolucji październikowej, na drzwiach szkoły pojawił się napis: „Moskiewska nikczemnico! Zwracamy się do ciebie, nauczycielko Babicz Barbaro. Wynoś się z ziemi Komindinskiej. Kto to zerwie – tego czeka śmierć. UPA"[227]. 12 listopada w szkole w Dawydkowcach pojawił się następujący napis: „Do nauczycieli szkoły w Dawydkowcach. Zwracamy się szczególnie do Madzin Olgi i Sorokin Stefanii. Nie chcemy widzieć waszych komunistycznych nóg w Dawydkowcach. Wierzb u nas w jarach nie brakuje. Wynocha stąd moskiewska zarazo, ma was do 13 listopada nie być dłużej w Dawydkowcach. Proszę tego nie zrywać, bo to nie wyjdzie na dobre. UPA"[228]. Wiele osób nie wytrzymywało nacisku i wracało do domu, zrobiły tak m.in. wymienione dwie nauczycielki.

25 listopada 1945 r. w szkole we wsi Cześniki rej. Rohatyn miała miejsce konferencja okolicznych nauczycieli. Pół godziny po jej zakończeniu nauczyciele zostali zmuszeni przez oddział UPA do powrotu do wsi. Tym razem partyzanci poprowadzili zebranie. Jeden z nich wyjaśnił na początku, że w związku z wyborami do Rady Najwyższej otrzymał zadanie przeprowadzenia spotkań z nauczycielami we wszystkich szkołach w regionie i dlatego wykorzystał moment konferencji. Ostrzegł, że choć rozumie, iż nauczyciele znajdują się pomiędzy młotem i kowadłem, to jednak ci spośród nauczycieli, którzy będą agitować na rzecz udziału w wyborach, zostaną ukarani przez partyzantkę. Po zebraniu nauczycieli puszczono wolno[229]. Groźby nierzadko były wprowadzane w czyn. Tylko w obwodzie drohobyckim w latach 1944–1945 do

---

[225] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 500.

[226] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1730, k. 40–41, Informacja o wrogiej działalności ukraińsko-niemieckich nacjonalistów w szkołach obwodu drohobyckiego.

[227] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 501.

[228] Tamże.

[229] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 22, k. 64.

5 października 1945 r. partyzanci zlikwidowali szesnastu nauczycieli (w tym dziewięciu ze wschodnich obwodów), a 21 uprowadzili[230].

– *Zamachy w miastach*

Od początku ukraińscy nacjonaliści starali się stworzyć siatkę w miastach. Była ona potrzebna do działalności propagandowej, utrzymywania kanałów łączności czy lokali konspiracyjnych dla ukrywających się członków podziemia. Jednym z celów części grup miejskiej konspiracji było organizowanie akcji terrorystycznych. Nie zbadano dotąd tego etapu działalności podziemia, dysponujemy informacjami jedynie o nielicznych akcjach. 3 lutego 1944 r. tuż po wyjściu ze swojej kwatery został zasztyletowany w Zdołbunowie na ul. Chmielnickiego st. lejtn. Wasyl Czerniajew. Śledztwo wykazało, iż na tejże ulicy już wcześniej zabijano inne osoby – Polaków i Żydów[231]. W Kołomyi w kwietniu 1944 r. podpalono pięć budynków i magazynów, miały tam też miejsce zabójstwa pojedynczych żołnierzy[232].

Nocą z 3 na 4 września 1944 r. w szpitalu w Stanisławowie o godz. 22.30 trzech zamachowców zabiło strzałem z pistoletu deputowaną jednej z rad wiejskich rejonu stanisławowskiego, Jelenę Demianiuk[233]. 21 marca 1945 r. na przedmieściach rajcentra Dąbrowica zabito milicjanta Tierieriewa[234]. 5 czerwca 1945 r. na przedmieściach Gródka zabito dzielnicowego pełnomocnika RO NKWD Afinogienowa. NKWD aresztowała cztery osoby podejrzane[235]. Nocą z 15 na 16 czerwca 1945 r. na przedmieściach Dąbrowicy ounowcy zabili „miejscową mieszkankę – Nowak Eufrozynę. Grupa operacyjna NKWD prowadzi rozpracowanie. Wywieziono 6 rodzin bandytów"[236]. Z 1 na 2 lipca 1945 r. w Rudce żyjącemu na przedmieściu dzielnicowemu pełnomocnikowi Gurowowi wrzucono do mieszkania trzy granaty. Zginął Gurow i jego dziecko, a żona została ranna[237]. Nocą z 19 na 20 września 1945 r. miała miejsce seria zamachów w Truskawcu. Zabito tam mjr. służby medycznej Armii Czerwonej Pawlikiwa, a także sierż. ACz Filippowa i szeregowego Gusiewa[238].

Tego typu akcji zapewne było więcej. Niewątpliwie wprowadzały one niepewność w szeregach funkcjonariuszy sowieckich organów bezpieczeństwa, zmuszając ich do nieustannej czujności i ostrożności.

---

[230] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1730, k. 40.
[231] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 180.
[232] *OUN i UPA u druhij...*, „Ukrajinśkyj Istorycznyj Żurnał" nr 1, 1995, s. 102.
[233] *Desiat...*, s. 130.
[234] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1736, k. 202.
[235] Tamże, t. 1739, k. 41.
[236] Tamże, k. 162.
[237] Tamże, t. 1740, k. 26.
[238] Tamże, t. 1730, k. 84.

– *Akcje uwalniania więźniów*

Wśród akcji ukraińskiego podziemia wyróżniają się próby uwolnienia aresztowanych i uwięzionych przez sowieckie organa represji. Choć rzadko wspomina się o nich w monografiach dotyczących UPA, stanowią one jedną z jaśniejszych kart działalności tej organizacji. Partyzanci niejednokrotnie podejmowali próby uwolnienia swoich uwięzionych towarzyszy czy rodziny. Jednym z celów opisywanych ataków na siedziby rejonów zawsze było uwolnienie więźniów. Nie były to jedyne akcje tego typu. 26 lutego 1944 r. 13 Dywizja Kawalerii Gwardii wysłała grupę jedenastu jeńców UPA do sztabu armii w celu dalszego śledztwa. Wszyscy pochodzili z wioski Wielka Boracza rej. Stepań obwodu równieńskiego. O godz. 14.00 k. wsi Peremiłowka konwój wpadł w zasadzkę UPA. Od ognia partyzantów został śmiertelnie ranny sierż. Łoktiew. Nim skonał rozkazał wystrzelać wszystkich jeńców. Trzech faktycznie rozstrzelano, kilku zraniono, pozostali zostali odbici. Sowieci stracili dwóch zabitych i rannego[239].

18 września 1944 r. na szlaku Łopatyn–Radechów transport aresztowanych Ukraińców wpadł w zasadzkę zorganizowaną przez samoobronę. Ochrona w panice uciekła, zostawiając kilku zabitych. Uwolniono wszystkich więźniów[240]. 29 czerwca 1945 r. dwunastu partyzantów opanowało szpital w Kosowie i zabrało ze sobą trzech leżących tam członków SB OUN[241]. 2 lipca 1945 r. Sowieci przewozili ze Złoczowa do Podkamienia sześciu aresztowanych. W czasie jazdy zostali ostrzelani. Korzystając z okazji, czterech więźniów uciekło[242]. Nocą z 13 na 14 czerwca 1945 r. UPA napadła na szpital w Obertynie. Rozbrojono jednego IB i zabrano ranną kurierkę powiatowego prowidu „Zozulę"[243]. 17 lipca 1945 r. k. wsi Olesziw obwód Stanisławów czota UPA zaatakowała Sowietów wiozących aresztowanych. Szesnastu Sowietów zabito, więźniów uwolniono[244].

Nocą z 1 na 2 października 1945 r. ok. dwunastu upowców po cichu okrążyło budynek budzanowskiego (obwód Tarnopol) RO NKWD. Rozbrojono wartownika z IB, po czym do budynku weszło dwóch upowców i zapukało do dyżurnego. Drzwi otworzył jego pomocnik, którego także rozbrojono, po czym zrobiono to samo ze śpiącym dyżurnym st. lejtn. Kalniczenką. Partyzanci zabrali Kalniczence klucze, weszli do więzienia, rozbroili kolejnych dwóch IB i wypuścili sześciu aresztowanych. Akcję przeprowadzono tak sprawnie, iż

---

[239] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 196.
[240] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 74.
[241] RGWA, z. 38 698, op. 1, t. 21, k. 205.
[242] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1740, k. 19.
[243] Tamże, t. 1701, k. 17.
[244] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 101.

śpiący w swoim gabinecie w tym samym budynku kpt. Szinkarenko nic nie usłyszał. Podobnie nie zorientowało się w sytuacji trzech funkcjonariuszy NKGB, którzy pełnili służbę tuż obok (siedziba NKWD i NKGB mieściła się w tym samym budynku)[245].

13 listopada 1945 r. w rejonie Kut obwód Stanisławów ostrzelano IB prowadzących aresztowanych. Jeden IB zginął. Czterem aresztowanym udało się zbiec[246].

Dochodziło także do ucieczek z więzień. W pierwszym kwartale 1945 r. zanotowano ich 38. Niektóre były zbiorowe. Z 22 na 23 marca 1945 r. kapral Szkiljew ze 187 batalionu 18 Brygady WW NKWD, pełniący straż przy areszcie, zauważył podejrzanego osobnika. Wezwał go do zatrzymania, a gdy ten zaczął uciekać, pobiegł za nim. Okazało się to podstępem. Pod jego nieobecność z 21 więźniów czternastu zdążyło uciec przygotowanym podkopem[247]. 29 maja 1945 r. k. Kałusza grupa NKWD natknęła się na dwóch partyzantów. Jednego z nich udało się wziąć do niewoli. Na noc do ochrony jeńca wyznaczono dwóch żołnierzy i pracownika operacyjnego NKWD. Związano mu ręce i zapalono ognisko. Nieoczekiwanie upowiec zerwał więzy, porwał leżący nieopodal automat i celnymi strzałami zabił funkcjonariusza NKWD, ranił jednego z żołnierzy, po czym zbiegł[248]. 24 czerwca 1945 r. ze wsi Wielka Lubasza z miejscowego aresztu NKWD zbiegł Mychajło Nikonczuk „Gonta", gdy żołnierze spokojnie rozmawiali z jego rodziną[249].

23 września 1945 r. dowódca plutonu 262 pułku strzeleckiego 82 Dywizji lejtn. Mitczenko złapał dwóch „bandytów". W nocy jednemu z nich udało się zbiec i w dodatku zabrać pistolet maszynowy jednemu z żołnierzy. Mitczenko, zapewne by uniknąć ewentualnej kary, rozstrzelał drugiego upowca, zaś swojemu żołnierzowi dał znaleziony zardzewiały pm. Gdy sprawa wyszła na jaw, Mitczekę oddano pod sąd, natomiast żołnierzy rozdzielono po innych oddziałach[250].

Zdaniem profesora Tomasza Strzembosza, który poświęcił problematyce odbijania więźniów przez polskie podziemie oddzielną monografię, tego typu akcje miały duże znaczenie psychologiczne i moralne, były „śladem nadziei", a rzeczywiste ich znaczenie było większe od praktycznego, wyrażanego w liczbach efektu[251]. Czytamy: „Panujące w wielu oddziałach bojowych przeświad-

---

[245] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 475.
[246] Tamże, s. 500.
[247] RGWA, z. 38 778, op. 1, t. 3, k. 5.
[248] Tamże, k. 60.
[249] Tamże, z. 38 699, op. 1, t. 12, k. 4.
[250] Tamże, z. 38 690, op. 1, t. 19, k. 20.
[251] T. Strzembosz, *Odbijanie więźniów w Warszawie 1939–1944*, Warszawa 1972, s. 220.

czenie, że w razie czego koledzy odbiją, było ważnym czynnikiem łagodzącym obawy, podtrzymującym na duchu w chwilach krytycznych"[252]. I jeszcze: „Żołnierze, którym dane było brać udział w takich akcjach do dziś mówią, że żaden czyn zbrojny nie dawał im tak wielkiej satysfakcji, że były one czymś nieporównywalnym"[253]. Wydaje się, iż słowa te zachowują aktualność także w odniesieniu do uczestników ukraińskiego podziemia.

– *Akcje likwidacyjne*

Niewątpliwie najwięcej emocji budzą prowadzone przez ukraińskie podziemie, głównie przez SB OUN, akcje likwidacyjne. Niektórzy autorzy próbują całą działalność OUN-B i UPA sprowadzić wyłącznie do mordowania bezbronnej ludności[254]. Inni starają się z kolei tego typu akcje sprowadzić wyłącznie do likwidacji groźnych agentów przeciwnika[255].

Nie ulega wątpliwości, iż (próbując przeciwstawić się Sowietom) OUN-B i UPA postępowały niezwykle brutalnie. Partyzanci likwidowali bezwzględnie m.in. członków WKP(b), Komsomołu, wykazujących się aktywnością działaczy państwowych i samorządowych (np. przewodniczących i sekretarzy rad wiejskich), wreszcie rzeczywistych i domniemanych agentów sowieckich organów bezpieczeństwa. Nie były to jedyne kategorie osób, którym groziła kara śmierci. Z zeznań Iwana Jaworskiego, komendata SB OUN rej. Młynów obwód Równe, wynika, że otrzymał on rozkazy likwidacji wszystkich cudzoziemców: Rosjan, Polaków, Czechów, Żydów, Cyganów, a także tych Ukraińców, którzy byli przeciwni OUN-B i UPA (należało ich zabijać z rodzinami). „Znane są mi – zeznawał Jaworski – otrzymane od nadrejonowego kierownictwa i rejonowego komendanta OUN dyrektywy i rozkazy, zgodnie z którymi osoby nie wypełniające dostaw dla UPA należy karać wyciorami i nahajkami lub obkładać większą karą pieniężną na rzecz UPA. W wypadku powtórzenia się nie oddawania kontyngentów likwidować całą rodzinę, rozbijać lub palić gospodarstwo. Uchylających się od służby w UPA przekazywać do nowych sotni, nie chcących służyć w UPA likwidować na miejscu"[256]. W wydanym rozporządzeniu nt. zwalczania siatek wywiadowczych NKWD czytamy

---

[252] Tamże, s. 6.

[253] Tamże.

[254] Zdaniem W. Poliszczuka: „obiektywnie można mówić o taktyce bojówek OUN w zakresie mordowania ludności cywilnej (...) Ale nie (...) walk przeciwko uzbrojonemu przeciwnikowi. UPA, poza dwoma–trzema bojami, nie prowadziła walk celem zniszczenia sił niemieckich czy radzieckich". Patrz: W. Poliszczuk, *Gwałt na prawdzie...*, s. 41. Patrz też np.: W. Masłowśkyj, *Z kym i proty koho wojuwały ukrajiński nacionalisty w roky Druhoji switowoji wijny*, Moskwa 1999, s. 237–238.

[255] P. Mirczuk, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991.

[256] GARF, z. 9478, op. 1, t. 128, k. 225, Sprawozdanie o okrucieństwach band OUN-UPA w stosunku do ludności cywilnej zachodnich obwodów Ukrainy.

m.in.: „Likwidować agentów wszelkimi dostępnymi metodami /rozstrzelanie, powieszenie i także ćwiartowanie/ z napisem na piersiach: »za współpracę z NKWD«, jednak przy tym należy trzymać się prawdy, ponieważ za niewinne ofiary będą odpowiadać ci, co wydadzą rozkaz [likwidacji – G.M.]"[257].

Szczególne kontrowersje niewątpliwie dotyczą stosowania zasady rodzinnej odpowiedzialności. Na przełomie lat 1944–1945 możemy zaobserwować powolne wycofywanie się jednak z takich praktyk, choć wypadki zabijania całych rodzin zdarzały się przez cały okres działalności UPA. Ogrom akcji likwidacyjnych prowadzonych w 1944 r. z jednej strony, a z drugiej rozrost sowieckich siatek agenturalnych sprawił, iż w czerwcu 1945 r. w instrukcji OUN można przeczytać: „Masowej likwidacji elementów wrogich OUN nie prowadzić. Bić tylko aktywnych agentów NKGB-NKWD"[258]. W ramach działań kontrwywiadowczych należało wykrywać kompletny skład siatek informatorów w wioskach. Po wykryciu siatki należało zabić łącznika, zaś pozostałych zastraszyć. Jak się wydaje była to tylko teoria nie wcielona w życie.

9–10 sierpnia 1944 r. w rejonie demidowskim UPA przeprowadziła sporo akcji wobec ludzi „lojalnie odnoszących się do władzy sowieckiej". Zginęło ponad czterdzieści osób[259]. Prawdziwa masakra miała miejsce we wsi Szczepiatyn, gdzie rozstrzelano aż 87 osób, jak przyznają sowieckie meldunki, będących aktywistami lub przybyszami ze wschodniej Ukrainy[260]. 14 sierpnia 1944 r. we wsi Romanowo rej. Teremno zabito aktywistkę Bondarczuk, zaś Dobrowskoj i Siewierin spalono domy. Pozostawiono ulotkę, w której czytamy: „Za zdradę narodu ukraińskiego. Kto się nie pokaja, tego spotka taki sam los"[261]. 3 września 1944 r. we wsi Stary Łysiec zabito sześć osób. Na płocie powieszono kartkę z napisem: „Za zdradę ukraińskiego narodu (nacji) wszystkich spotka ten sam los"[262]. „4 września (...) do wioski Załowje rejonu Łasnowieckiego przybyło 5 nieznanych osób ubranych w mundury żołnierzy Armii Czerwonej, uzbrojonych w automaty i granaty. Przybyli przedstawili się jako pracownicy NKWD i NKGB i wezwali do pomieszczeń sielsowietu mieszkańców wioski narodowości polskiej, po czym kazali im mówić wszystko, co im wiadomo o banderowcach oraz o tym, po co ich przesłuchiwano w RO

[257] Tamże, t. 126, k. 226–228, Instrukcja OUN nr 1/44.

[258] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1705, k. 33.

[259] Tamże, k. 81–86, Dokładna notatka dla tow. Chruszczowa napisana przez sekretarza równieńskiego Wasyla Begmę.

[260] Tamże, t. 928, k. 30–31, k. 35.

[261] GARF, z. 9478, op. 1, t. 132, k. 61, 101, 122, 127–137.

[262] Tamże.

NKWD. (...) bandyci całą czwórkę wyprowadzili na dwór, rozstrzelali, a następnie okaleczyli ciała"[263].

7 września 1944 r. we wsi Kłopot rej. Mizocz zabito trzy rodziny – w sumie sześć osób. Pozostawione ulotki informowały: „Ukarani karą śmierci za współpracę z NKWD. Obywatele nie postępujcie w ten sposób. Kto zdradzi, tego nie minie kara śmierci"[264]. 10 września 1944 r. uprowadzono przewodniczącego rady wsi Grocholin Las rej. Bohorodczany Fedora Riadżuka. Następnego dnia rano znaleziono go powieszonego przy drodze. Miał na piersiach przyczepione dwie kartki z napisami: „Wszystkich donosicieli i prowokatorów czeka podobny los" oraz „Naród ukraiński karze za zdradę"[265]. 11 września 1944 r. w chutorze Krugłes rej. Wielko Borkowski obwód Tarnopol zabito małżeństwo Marżenko z czteroletnią córką. W domu pozostawiono list: „Śmierć donosicielom NKWD – wrogom narodu pracy. Śmierć bolszewickim faszystom, imperialistom i kapitalistom. Marżenko zginął nie dlatego, że był Polakiem, lecz za to, że był seksotem". Raport NKWD o tym wydarzeniu stwierdzał: „Marżenko do sieci agenturalno-informacyjnej nie należał"[266]. W nocy z 1 na 2 grudnia 1944 r. w Rozwadowie rej. Mikołajów obwód Drohobycz we wsi Krywec „zarżnięto rodzinę Pogorśkogo w liczbie 3 osób. Na ścianie domu umieszczono napis: »Uwaga. Za donosicielstwo wszystkich spotka taka haniebna śmierć«"[267]. 24 grudnia 1944 r. w Woli Wysockiej zabito osiemnaście rodzin. Pozostawiono kartki z napisami „Za zdradę ukraińskiego narodu. Śmierć donosicielom NKWD"[268]. 26 grudnia 1944 r. we wsi Kołynci rejon Tłumacz obwód Stanisławów powieszono k. placu przed sielradą małżeństwo, które „lojalnie odnosiło się do władzy radzieckiej"[269]. 11 maja 1945 r. we wsi Osinowicze rej. Chodorów zlikwidowano pięcioosobową rodzinę, której ojciec pracował jako stajenny w rejonowym oddziale NKGB. Partyzanci pozostawili napis „Kto chodzi z NKGB, ten pod ziemię zajdzie"[270]. Gdy paroch cerkwi Najświętszej Dziewicy we wsi Chorosno Stare I. Doryk wystąpił przeciwko UPA w niedzielnym kazaniu, miejscowi konspiratorzy niebawem go zabili[271].

Trzeba przyznać, że akcje OUN przynosiły rezultaty zastraszając część osób. Jak powiedział na naradzie równieńskiego obkomu Wasilkowśkyj: „Przy-

---

[263] Tamże.
[264] Tamże.
[265] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 919, k. 79–80.
[266] GARF, z. 9478, op. 1, t. 132, k. 207.
[267] Tamże, t. 127, k. 190–219.
[268] Tamże.
[269] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 134.
[270] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1738, k. 79.
[271] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 191.

szli do wioski, poagitowali, poagitowali, ten i ów wystąpił, żeby oddawać zboże – a jego zabijają. Nie wzięliśmy człowieka pod ochronę, a pozostali patrzą, widzą, że takie fakty mają miejsce. Zrozumiałe, że po takich wydarzeniach oni swojego języka nie rozwiążą"[272].

Z drugiej wszakże strony ogromne wątpliwości budzi zarówno zakres akcji likwidacyjnych podziemia, jak i niejednokrotnie okrutny sposób wykonywania wyroków. Zdaniem Jurija Kyryczuka: „okrucieństwo i bezwzględność UPA-OUN miało obiektywne podstawy. Powstańcy traktowali władzę radziecką jako okupacyjną. A z okupantem nie można prowadzić »wojny rycerskiej«, ich należy niszczyć za wszelką cenę i wszelkimi sposobami. Tak postępowali rosyjscy chłopi w 1812 r. (...) tak walczyli przeciwko panującym Turkom hajducy na Bałkanach"[273]. Oceniając takie akcje, Jewhen Swerstiuk wspomina: „Był we wsi taki komunista Tereszko, uważany za głupca. Partyzanci chcieli go rozstrzelać. Ale kobiety stanęły w jego obronie. (...) Dzięki temu wstawiennictwu Tereszko doczekał wkroczenia Sowietów i tylu ludzi im wydał, tylu ludzi zabito przez niego, tylu ludzi trafiło do łagrów, że później te same kobiety żałowały, że były takie litościwe i głupie. Ten właśnie Tereszko osobiście przeprowadzał u nas w domu rewizję i wyrwał mi z rąk list, który (...) otrzymałem. To była taka nieposkromiona, wyuzdana, brutalna siła. Donosiciel był wówczas wszechpotężny"[274]. Ale nawet on przyznawał: „Oczywiście były również przypadki zezwierzęcenia samych powstańców, który czuli się zewsząd osaczeni. Często wobec powstańców sąsiad denuncjował sąsiada, jako donosiciela. (...) W tamtych warunkach niezwykle łatwo było każdego zniszczyć"[275].

3. Zwalczanie podziemia ukraińskiego przez Sowietów

3.1. Działania sowieckich władz i organów represji

Komuniści, choć zdawali sobie sprawę z istnienia UPA (choćby z doniesień własnej partyzantki), to początkowo jeśli nie lekceważyli, to przynajmniej nie doceniali jej siły i wpływów. Dopiero wejście na tereny objęte działalnością ukraińskiej partyzantki i w sposób najbardziej namacalny śmierć gen. Watutina unaoczniły im skalę problemu.

---

[272] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 924, k. 18.

[273] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 134.

[274] *Wybieraliśmy życie. Rozmowa z Jewhenem Swerstiukiem*, [w:] *Bunt pokolenia. Rozmowy z intelektualistami ukraińskimi*, oprac. B. Berdychowska, O. Hnatiuk, Lublin 2000, s. 38.

[275] Tamże, s. 41.

W marcu 1944 r. sprawą zajął się Państwowy Komitet Obrony ZSRR. Ławrientij Beria nakazał utworzenie kilku grup operacyjnych z siedzibami w Łucku, Równem, Sarnach, Kostopolu, Ostrogu i Dąbrowicy, wzmocnienie zabezpieczeń na drogach, szlakach kolejowych, w miasteczkach rejonowych (rajcentrach). Zalecano informowanie ludności o członkach OUN i UPA skazanych na rozstrzelanie, a także wysiedlenie „bandytów" i sporządzenie spisów osób pomagających partyzantce lub powiązanych rodzinnie z oddziałami UPA[276].

Oprócz działań siłowych podejmowano również inicjatywy polityczne i propagandowe. 13 lutego 1944 r. ukazało się pierwsze wezwanie Sowietów do upowców, nawołujące ich do dobrowolnego ujawniania się i złożenia broni. W odezwie podpisanej przez przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej USRR, M. Greczuchę, i przewodniczącego Narodowej Rady Komisarzy USRR, N. Chruszczowa, czytamy m.in.: „W imieniu Rządu Ukraińskiej Radzieckiej Socjalistycznej Republiki gwarantujemy wszystkim uczestnikom tak zwanej »UPA« oraz »UNRA«, którzy przejdą na stronę władzy radzieckiej, którzy rzeczywiście i całkowicie zerwą wszystkie związki z hitlerowcami-ouenowcami, którzy szczerze i całkowicie zrezygnują z walki i wszelkich wrogich wystąpień przeciwko Armii Czerwonej i Władzy Radzieckiej, pełne przebaczenie ich wielkich błędów i win popełnionych wobec Ojczyzny"[277]. Ulotkę rozrzucano z samolotów nad terenami opanowanymi już przez ACz. Jej treść przekazywano również przez radio i na przymusowych wiecach ludności prowadzonych przez działaczy partyjnych, przeważnie pod osłoną wojsk NKWD. Kolejne amnestie władze USRR ogłosiły z okazji wyzwolenia wszystkich ziem ukraińskich w listopadzie 1944 r., po kapitulacji Niemiec w maju 1945 r. i w lutym 1946 r., po wyborach do Rady Najwyższej ZSRR. Od początku przyjęto w oficjalnym języku używanie pod adresem partyzantów określenia „ukraińsko-niemieccy nacjonaliści", podkreślające czy sugerujące bliskie związki OUN i UPA z hitlerowcami. W prasie pojawiały się liczne publikacje opisujące prawdziwe i urojone zbrodnie popełniane przez partyzantów. W wezwaniu prezydium Rady Najwyższej USRR z 27 listopada 1944 r. obiecywano: „Nie wierzcie kłamstwom naszych wrogów. (...) Nigdy władza radziecka nie pozwalała i nie pozwoli, by kogokolwiek siłą zmuszono do wstąpienia do kołchozu"[278].

Warto wspomnieć, że w sprawę likwidacji podziemia był osobiście zaangażowany Nikita Chruszczow. 21 marca 1944 r. w liście do Stalina obiecy-

---

[276] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 232.

[277] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, Kyjiw–Toronto 2001, s. 84.

[278] Tamże, s. 114.

wał: „szybko zaprowadzimy w tych rejonach porządek"[279]. 23 listopada 1944 r. (przemawiając na plenum KC KP(b)U) Chruszczow z zadowoleniem podkreślił, iż szeregi oddziałów partyzanckich zmniejszają się. Podawał przykład młodego chłopaka, którego przyprowadził ojciec do siedziby NKWD, aby się ujawnił. Opowiadał, że osobiście przesłuchiwał pewnego kurinnego, który „gotów jest zrobić wszystko, co mu tylko zaproponują"[280]. Zalecił w związku z tym, by kazać mu występować na mityngach ludności: „Wyobraźcie sobie, jak się poczują matki i ojcowie tych bandytów, których zmobilizowali przymusowo i którzy dotąd błąkają się po lasach"[281].

Od 2 do 22 stycznia 1945 r. Chruszczow przebywał w zachodnich obwodach USRR na inspekcji. 6 stycznia 1945 r. poprowadził naradę sekretarzy obkomów, naczelników obwodowych NKWD i NKGB oraz pogranicznych wojsk NKWD. Wezwał na niej do aktywizacji walki z podziemiem. 10 stycznia we Lwowie na naradzie aktywu partyjnego i gospodarczego obwodu lwowskiego powiedział: „Nas zwyczajnie nie będą szanować, jeśli nie podejmiemy odpowiednich działań, wszystkich uczestników [ruchu oporu – G.M.] należy aresztować, kogo potrzeba osądzić, może powiesić, pozostałych wysłać [czyli deportować – G.M.], wtedy dopiero będziemy wiedzieć, że wszystko w porządku i ludność będzie wiedzieć, że za jednego weźmiemy stu (...). Trzeba, żeby się bali naszej zemsty"[282]. Na podobnej naradzie w Drohobyczu 16 stycznia poddał druzgocącej krytyce szefa RO NKWD Łarionowa: „Co tak mało? Dwie zasadzki w styczniu – to działanie po amatorsku. Tylko dureń spośród bandytów będzie was szanować, prześlą wam list gratulacyjny za waszą bezczynność"[283].

10 stycznia 1945 r. – zapewne nieprzypadkiem w przededniu ofensywy styczniowej – Biuro Polityczne KC KP(b)U wydało uchwałę „O nasileniu walki z ukraińsko-niemieckimi nacjonalistami w zachodnich obwodach Ukrainy". Choć przyznano w niej, iż wojska NKWD odniosły szereg sukcesów w walce z partyzantką, to jednocześnie uznano je za nie satysfakcjonujące. Zaniepokojenie władz partyjnych budziło ograniczanie działań przeciwpartyzanckich do miast rejonowych i najbliższej okolicy. Za niezadowalający uznano stan sieci agenturalnej oraz efekty bezpośrednich spotkań z ludnością, w tym jej poinformowanie o dekretach amnestyjnych. Dlatego wezwano do wzmożenia w okresie zimy akcji przeciwko partyzantce i działań agitacyjno-propagandowych wśród ludności. Naczelnicy NKGB i NKWD mieli tak rozszerzyć

---

[279] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945...*, s. 145.
[280] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 91.
[281] Tamże, s. 92.
[282] Za: J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 139.
[283] Tamże.

sieci agenturalne, „żeby w każdej miejscowości znajdowała się nasza agentura"[284]. NKWD zalecono przeprowadzenie do 15 lutego 1945 r. (termin ten wydłużono później do 5 marca) spisu ludności od lat piętnastu. Rodziny osób, które nie umiałyby wskazać, gdzie znajdują się i co robią ich bliscy, miano uprzedzić, że będą traktowane jako bandyckie. Miały one podlegać represjom „włącznie z aresztowaniem i wysiedleniem"[285]. W każdej wsi miały powstać oddziały samoobrony, których zadaniem było wystawianie w nocy wart i zatrzymywanie wszystkich nieznajomych. Pracę takich samoobron mieli kontrolować milicjanci (jeden na dwie wioski). Zalecano również tworzenie komsomolskich i partyjnych organizacji także w tych wioskach, gdzie nie powstały oddziały samoobrony.

Jednocześnie wiosną 1945 r. na polecenie KC KP(b)U sprawdzono kadry. Wnikliwej kontroli podlegali robotnicy w zakładach przemysłowych. Sprawdzono ich dane, szukając „antysocjalistycznych elementów". Tylko na kolei na odcinku kowelskim z 3646 osób sprawdzeniu podlegało 1318. Wśród niech wykryto 103 osoby „antysowieckiego i przestępczego elementu", w tym czterdziestu członków UPA i dziewięciu dezerterów z Armii Czerwonej[286].

15 maja 1945 r. Chruszczow wystąpił we Lwowie na zebraniu sekretarzy obkomów oraz obwodowych naczelników NKWD i NKGB Ukrainy zachodniej. Z zadowoleniem skonstatował, że zadanie „rozbicia band" w dużej mierze zostało wykonane i sytuacja w porównaniu z jesienią 1944 r. uległa znacznej poprawie. W terenie istniało bowiem jedynie kilka dużych oddziałów partyzanckich do dwustu osób, poza nimi działały mniejsze grupy. Podkreślił, że w związku z tym należy jeszcze bardziej zwrócić uwagę na rozbudowę siatek agenturalnych. Zasugerował, aby do pościgu za UPA używać małych i ruchliwych grup manewrowych. W wybranych wioskach miano wystawiać garnizony, które ograniczałyby partyzantom swobodę poruszania się. Zauważył, że należy cyklicznie kontrolować i „oczyszczać" z ewentualnej nacjonalistycznej agentury sowieckie organizacje polityczne i gospodarcze, a także szeregi IB[287].

Skonstatował, że jest sporo pretensji pod adresem WW NKWD, iż działają one zbyt opieszale. Do ewidentnych wpadek resortu zaliczył uprowadzenie z sowchozu pod Lwowem dziewięćdziesięciu krów, których „nasze organy NKWD nie mogły (...) dognać"[288]. Zażądał, by ani jeden wypadek akcji podziemia nie pozostał nie ukarany. Podkreślił przy tym, że chodzi mu o karanie współpracowników podziemia, a nie własnych ludzi, co można odebrać wręcz

---

[284] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 121.
[285] Tamże.
[286] RGAE, z. 1884, op. 49, t. 2429, k. 135–136.
[287] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 602.
[288] Tamże, s. 601.

jako zachętę do pozaprawnych działań. Jego zdaniem: „bandyci są podtrzymywani przez kułaków, kupców, popów i inne elementy. Koniecznie należy stworzyć spisy takich wrogich nam osób i jeśli w wiosce będzie wypadek bandytyzmu należy tam pojechać i go wyjaśnić. Należy wykryć najbardziej nie rokujące nadziei elementy żyjące w takiej wsi, wezwać, aresztować i wysiedlić razem z całymi rodzinami, a rolników powiadomić, że byli to współpracownicy band"[289].

Zaproponował, aby w każdej wsi wyznaczyć kilku bogatych gospodarzy na zakładników, którzy mieli odpowiadać za bezpieczeństwo miejscowości. Gdyby nie uprzedzili oni o przygotowywanej we wsi akcji podziemia, mieli być oskarżani o współudział, aresztowani i wysiedlani. Zakładników można było też wyznaczać w trakcie mityngów ludności. Opowiedział się za tworzeniem grup specjalnych, złożonych z byłych partyzantów, przy zaostrzeniu kontroli ich działań. Na koniec wyraził nadzieję, że w „najbliższym czasie" Sowietom uda się zniszczyć „resztki ukraińsko-niemieckich nacjonalistów"[290].

Nadzieje te miały się jednak nie spełnić. Aktywność podziemia jesienią 1945 r. sprawiła, że Sowieci mogli zacząć się obawiać o frekwencję na Ukrainie zachodniej w nadchodzących wyborach do Rady Najwyższej.

Jak widać kierownictwo partyjne twardą ręką nadzorowało walkę z ruchem oporu, akceptując i zgłaszając własne pomysły jak najszybszego rozbicia podziemia. Tej problematyce poświęcono dużą część narad KC KP(b)U.

Za jedną z najskuteczniejszych metod zwalczania podziemia Sowieci uznawali deportacje w głąb ZSRR rodzin osób powiązanych z partyzantką. Jak to ujął sekretarz obkomu lwowskiego Iwan Hruszećkyj: „Najbardziej bolesny punkt bandytów – to rodzina"[291]. Nic więc dziwnego, że już w lutym 1944 r. Chruszczow zaproponował, aby wysiedlać rodziny członków podziemia. Oznaczony nr 7129 rozkaz dotyczący deportacji mieszkańców Ukrainy zachodniej Ławrientij Beria wydał 31 marca 1944 r. Sprawę traktowano jednak jako na tyle pilną, iż techniczne przygotowania do pierwszych deportacji biegły równolegle do działań legislacyjnych. W myśl pierwotnych zamierzeń pierwsze transporty miały wyruszyć najpóźniej 1 kwietnia 1944 r., jednak ostatecznie deportacje zaczęły się 7 maja 1944 r. Początkowo przewidywano, że wysiedleniu podlegają rodziny „ouenowców i aktywnych powstańców" aresztowanych i zabitych w walce. Szybko jednak rozszerzono kategorie wysiedlanych, rozciągając ją również na tych partyzantów, którzy pozostawali w lesie. De-

[289] Tamże, s. 602.

[290] Tamże, s. 603.

[291] Za: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004, s. 283.

portacji podlegać miały zatem także rodziny ukrywającego się „aktywu i kierownictwa OUN-UPA", wg stanowisk: komendanci, ich zastępcy i pracownicy SB, rejonowi i nadrejonowi prowidnycy OUN, sotenni, staniczni, komendanci OUN, kurenni, gospodarczy, referenci łączności, „aktywni uczestnicy band". Mienie podlegało konfiskacie. Można było zabrać na zesłanie do pięciuset kg rzeczy na rodzinę. W instrukcjach zalecano, by wysiedleńcy zabierali ze sobą odzież, obuwie, żywność. Można też było zabrać zastawy stołowe i rzeczy kuchenne, drobny inwentarz i narzędzia (np. kosy, grabie), pieniądze oraz kosztowności.

Rozszerzenie kategorii wysiedleńców z radością przyjęli dygnitarze partyjni. Jeden z członków kierownictwa obkomu równieńskiego Wasilkowśkyj cieszył się: „wziąć i wysiedlić rodzinę takiego bandyty który chodzi, strzela, terroryzuje – to będzie bardziej efektywne"[292].

Ale nawet to nie było dla nich w pełni satysfakcjonujące. Wasyl Begma, sekretarz obwodu równieńskiego, sugerował wysiedlanie całych wiosek „zarażonych bandytyzmem" i położonych w okolicy masywów leśnych[293].

Jak już wspominałem, pierwszy transport wyruszył 7 maja 1944 r. Liczył on ok. 2 tys. zesłańców. W pierwszym okresie w wagonie umieszczano ok. dwudziestu osób. Wywołało to protest zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Czernyszewa, po którym „zgodnie z normami" w wagonach umieszczano do 35 osób. I tak niełatwe warunki podróży pogorszyły się z nadejściem zimy. Zdarzały się transporty pozbawione piecyków. Z powodu mrozów w transporcie nr 49339 odprawionym z Tarnopola zmarło dwanaście dzieci, wiele osób zachorowało. Wysiedleńców kierowano m.in. do republiki Komi i obwodu irkuckiego, gdzie zatrudniano ich przy wyrębie lasu i w górnictwie[294]. Do końca 1944 r. deportowano około 13 tys. osób[295]. W 1945 r. wysiedlono 7393 rodziny, czyli 17 497 osób[296].

Sowieci uciekali się również do organizowania publicznych egzekucji. 15 listopada 1944 r. Chruszczow zaproponował, by powołać wojskowe sądy polowe przy WW NKWD, które w trybie doraźnym prowadziłyby pokazowe procesy na oczach miejscowej ludności. Chruszczow zgłosił też pomysł, aby skazanych na karę śmierci członków UPA nie rozstrzeliwać, a wieszać. 2 grudnia 1944 r. Beria odrzucił sugestię powołania sądów polowych, lecz skiero-

---

[292] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 924.

[293] Za: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe...*, s. 279.

[294] G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 293–299.

[295] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski w pracy: *Masowe...*, podają liczby 13 320 i 12 762 osoby (por. s. 283, 291).

[296] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe...*, s. 291.

wał na Ukrainę zachodnią – w celu przyspieszenia procesów – dwie sesje wyjazdowe Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR. Jedna miała obsługiwać Wołyń i obwód tarnopolski, zaś druga resztę Galicji i obwód czerniowiecki[297]. Niebawem zachodnie obwody USRR stały się widownią procesów i publicznych egzekucji. W połowie grudnia 1944 r. we wsi Dobrosyn w Żółkiewskiem powieszono miejscowego komendanta SB Z. Brucha. Przypatrywało się jej z konieczności ok. pięćdziesięciu rolników. W końcu roku w Busku na rynku powieszono trzy osoby, z których jedna, R. Falińskyj – zdaniem J. Kyryczuka – nie miała nic wspólnego z ruchem oporu. Na piersiach powieszono im kartki z napisem „Za zdradę narodu ukraińskiego"[298]. W końcu 1944 r. tylko w obwodzie stanisławowskim Sowieci wykonali publiczne egzekucje na 28 osobach – trzy z nich powieszono w Stanisławowie[299]. Podobne egzekucje miały miejsce w innych obwodach. 9 stycznia 1945 r. w Drohobyczu powieszono dwóch partyzantów, a w Borysławiu jednego. Ciał partyzantów powieszonych w Olesku przez dłuższy czas nie zdejmowano. Zdarzały się wypadki egzekucji kobiet. By osiągnąć odpowiedni efekt zastraszenia, Sowieci zmuszali miejscową ludność do przyglądania się egzekucjom. Nie wyłączano z tego także młodzieży szkolnej. Tak opisywał egzekucję w Brzeżanach piętnastoletni uczeń sowieckiej *diesiatilietki*: „Cała szkoła musiała iść oglądać egzekucję. Staliśmy tam, na rynku. Ja byłem jakieś 50 metrów od tego miejsca. Ten człowiek miał na piersiach deskę z nazwiskiem: Iwan Lew. Mówiono, że gdy go złapano, miał przy sobie trofea, 53 ludzkich uszu, odciętych zabitym, prawdopodobnie Rosjanom i Polakom. Pośrodku rynku zatrzymała się duża ciężarówka, studebaker. Na platformie, przy samym brzegu, stał mężczyzna w otoczeniu elegancko ubranych oficerów NKWD, w białych futrzanych kurtkach. Rosyjski sędzia odczytał wyrok. Samochód odjechał, a mężczyzna został na szubienicy. Jego ciało huśtało się w przód i tył. Wisiało tam jeszcze dwa dni"[300].

Jeden z partyzantów, Iwan Fanga – chory na tyfus, został aresztowany. Tak opisywał to, co było dalej: „Zrobili mi w Brzeżanach proces i skazali. Czekałem na egzekucję. Prawie dwa tygodnie spędziłem w celi śmierci. Pewnej niedzieli zabrali nas trzech, związali sznurami i wyprowadzili z więzienia. Ludzie właśnie wychodzili z cerkwi i cały tłum zaczął iść za nami. Nagle zobaczyłem tam moją matkę. Próbowała dać mi trochę mleka, ale jeden z żoł-

[297] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 13, 116–117.
[298] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 130.
[299] A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945*, s. 159.
[300] Za: S. Redlich, *Razem...*, s. 182–183.

nierzy uderzył ją w głowę i upadła. Mleko wylało się na chodnik. Ludzie pomogli jej wstać. Całą twarz miała we krwi"[301].

Zdaniem J. Kyryczuka odwaga wykazywana przez skazańców wbrew sowieckim intencjom wzmacniała ducha oporu[302]. Zapewne czasami tak rzeczywiście było. Ale z innych opisów raczej widać jedynie przerażenie. Adam Rotfeld, który przynosił paczki do więzienia w Przemyślanach, tak opisywał swoje wrażenia: „Więzienie mieściło się w gmachu NKWD. Przed jego wejściem wisiało dwóch młodych mężczyzn bez spodni, z genitaliami na wierzchu. Nigdy tego nie zapomnę. Zabili ich i powiesili. Zdjęli im spodnie, żeby ich po śmierci jeszcze bardziej poniżyć. Na koszulach mieli przyczepione karteczki »Walczyłem przeciwko władzy radzieckiej«"[303]. I jeszcze fragment z książki Szymona Redlicha, dotyczący wspominanej egzekucji w Brzeżanach: „Karol Codogni (...) zapamiętał, że banderowiec został powieszony naprzeciwko (...) przedwojennego sklepu bławatnego. »Wisiał tam jeszcze parę dni. Kiedy go wieszali, musiał oddać mocz, bo z jego spodni wisiał potem sopel lodu«. Karol zapamiętał też ciała banderowców wystawiane na widok publiczny na ulicy Słowackiego. »Przywozili ich rano i opierali o ścianę. Potem przychodziły kobiety z okolicznych wiosek i rozpoznawały swoich bliskich. Było mnóstwo krzyku. Sowietom chodziło o dwie rzeczy: chcieli zastraszyć Ukraińców, a jednocześnie dowiedzieć się, z których rodzin pochodzili zabici. Wielu krewnych zesłano następnie na Syberię«".

Główny ciężar zwalczania partyzantki wziął na siebie „miecz partii" – NKWD i NKGB. Bezpośrednią walką z UPA zajmowały się Wojska Wewnętrzne NKWD, które zaraz po zajęciu terenu przez ACz prowadziły operacje czyszczące, nazywane przez partyzantów czerwoną miotłą[304]. Początkowo dużymi siłami otaczano większe kompleksy leśne, które dokładnie przeszukiwano. Dało to liczące się rezultaty. Do sierpnia 1944 r. obławami objęto cały Wołyń. Następnie, w miarę postępu Armii Czerwonej, obejmowały one Galicję Wschodnią. W listopadzie 1944 r. Sowieci przystąpili do czesania Czarnego Lasu, jednej z głównych siedzib oddziałów partyzanckich. Choć początkowe efekty operacji nie były zachęcające, Czarny Las przestał być dla partyzantów bezpieczną kryjówką.

W listopadzie 1944 r. Sowietom udało się przechwycić rozkaz „Szełesta", nakazujący zmianę taktyki UPA i wyznaczenie poszczególnym oddziałom

---

[301] Tamże.

[302] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj nacionalnyj...*, s. 191–192.

[303] *Zgubiłem nieme H. Z Adamem Danielem Rotfeldem rozmawia Teresa Torańska*, „Duży Format GW" nr 33, z 5 IX 2005 r.

[304] Por. M. Andrusiak, *Braty...*, s. 195.

rejonów działania. Sowieci natychmiast postanowili zmienić zasady akcji przeciwpartyzanckich. Od tej pory postanowiono przeszukiwany rejon podzielić na dziesięć–piętnaście części. Każda z nich obejmowała dwie–trzy wsie. Za każdy taki odcinek odpowiadała kompania w sile 80–120 ludzi. Operacja miała się rozpoczynać jednocześnie we wszystkich miejscowościach. Najpierw zbierano wszystkich mieszkańców i kategorycznego żądano ujawnienia się wszystkich, którzy „zawinili wobec władzy radzieckiej". Następnie enkawudyści mieli drobiazgowo przeszukiwać kolejno wszystkie domy i zabudowania gospodarcze. Miano zwracać uwagę na ewentualne wejścia do schronów. Każde obejście można było przeszukiwać nawet kilka razy. Taka obława miała trwać non stop przez pięć–siedem dni[305]. Chyba po raz pierwszy nową taktykę zastosował dowódca 17 Brygady płk Nowiczichin w grudniu 1944 r.

Wojska NKWD stosowały także różnego rodzaju podstępy. Jednym z nich było prowokowanie UPA do ataku w miejscach, gdzie zorganizowano zasadzki. Były to tzw. primanki. Na trasach szczególnie często atakowanych przez UPA pozorowano np. uszkodzenie samochodu. Część żołnierzy pozostawała w ukryciu w ciężarówce z bronią gotową do strzału, część zaś krzątała się wokół maszyny. Czasami samochód ze słabą ochroną „psuł się" w miejscu, gdzie inna grupa Sowietów skrycie już wcześniej zajęła stanowiska. Organizowano zasadzki także np. przy sklepach wiejskich, zaraz po przywiezieniu dostawy towarów, czy przy ciężarówkach z zaopatrzeniem, których kierowcy „nieroztropnie" pozostali we wsi na noc. Stosowanie tego typu podstępów zalecał m.in. dowódca Ukraińskiego Okręgu gen. Fadiejew w rozkazie nr 0048 z 18 grudnia 1945 r., ale stosowano je jeszcze przed jego wydaniem. Akcje te wymagały wiele cierpliwości. Siłą rzeczy tylko niektóre mogły przynieść powodzenie. Warto wymienić niektóre z nich. 2 grudnia we wsi Zakrywcy był przeprowadzany spis ludności. Po zakończeniu pracy pozostali tu dwaj przeprowadzający go rachmistrze, m.in. rejonowy instruktor Komsomołu Kuzniecowa. W miejscu ich noclegu Sowieci w tajemnicy zorganizowali zasadzkę. W nocy dwóch członków SB próbowało zlikwidować rachmistrzów, ale zostali schwytani. Natychmiast ich przesłuchano. Śledztwo przyniosło szybki rezultat, choć pozostaje tajemnicą, jak wyglądało. Dzięki zeznaniom jeńców schwytano kolejnych dwóch esbistów, a jednego zabito. 8 grudnia 1945 r. Sowieci zorganizowali udaną zasadzkę przy sklepie, do którego dowieziono towary we wsi Łuczincy rej. Bursztyn. Zabito trzech i złapano dwóch partyzantów, zdobyto trzy peemy i pistolet. Sowieci mieli jednego rannego[306]. Sowieci organizowali także zasadzki przy trupach zabitych partyzantów czy wokół

[305] GARF, z. 9401, Tzw. Teczka Stalina, t. 92, k. 248–253.
[306] RGWA, z. 38 690, op. 1, t. 22, k. 83–84; t. 19, k. 75.

nocującego we wsi agenta. 4 grudnia 1945 r. grupa operacyjna NKWD zabiła we wsi Uście obwód tarnopolski trzech upowców. Ciała ich pozostawiono w miejscu śmierci porzucone, wokół jednak zorganizowano potajemnie zasadzkę. Jeszcze tej samej nocy zginęło w niej następnych trzech partyzantów. Wykryty przez podziemie agent „Oleg", mieszkający w Rudce obwód drohobycki, 6 grudnia 1945 r. udał się do domu rodziców do wsi Nowy Ostrów. Koło domu Sowieci zorganizowali zasadzkę. Zginęło w niej trzech członków SB, którzy przyszli w nocy wykonać wyrok[307].

Sowieci nie uciekali się jednak jedynie do nagiej siły, ale podejmowali próby zjednania sobie miejscowej ludności. W wiosce Siedliska Burkunie, żonie partyzanta, której połóg trwał już osiemnaście godzin, wezwani wojskowi pomogli urodzić bliźnięta. W efekcie kobieta już następnego dnia, 28 stycznia 1945 r., przekonała męża do ujawnienia się[308].

W partii często krytykowano WW NKWD za nieskuteczność. Enkawudyści odrzucali takie zarzuty, wskazując, iż wiele ich niepowodzeń wynika z braku sprawdzonych informacji otrzymywanych od NKGB i NKWD. Generał Bragin w trakcie narady w obwodzie równeńskim na takie zarzuty dość przytomnie zwrócił uwagę pracownikom obkomu, że bez Wojsk Wewnętrznych partia nie utrzymałaby się w terenie, a jego żołnierze walczą „cierpiąc niewygody, nie dojadając, nie dosypiając, ryzykując swoim życiem"[309]. Ze swojej strony Bragin stwierdził że wojska NKWD przejawiają zbytni „humanizm"[310]. „Boimy się czasem – powiedział – spalić dom, gdy tymczasem należy go spalić bez wahania. Nie mówię, że powinniśmy przed sobą postawić cel palenia domów – człowiek radziecki nigdy tak nie rozwiązuje problemów, ale wtedy, kiedy to jest konieczne, w gorącej minucie, wówczas należy tak zrobić"[311]. I dalej zaznaczył, że jeśli takie fakty się pojawią „nie mówię o masowych podpaleniach/ to proszę się z tym liczyć, że pojawił się taki moment i że koniecznie trzeba było tak zrobić"[312].

Dotykamy tu problemu postępowania wojsk sowieckich i pracowników aparatu wobec ludności cywilnej. Różne sowieckie samowole, jak się wydaje, można pogrupować na kilka rodzajów. Pierwszy, to zjawisko „zemsty żołnierzy". Sowieci wchodzili na tereny, na których, jak zapewniała ich propaganda, powinni być witani z otwartymi ramionami. Tymczasem spotykali się z nieufnością miejscowej ludności, musieli uważać na każdym kroku, by nie paść

---

[307] A. Gogun, *Mieżdu Gitlierom...*, s. 283.
[308] RGWA, z. 38 698, op. 1, t. 12, k. 137.
[309] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 924.
[310] Tamże.
[311] Tamże.
[312] Tamże.

ofiarą partyzantów. Nieostrożność taką łatwo mogli przypłacić życiem – tak się zresztą często zdarzało. 21 października 1944 r. do wsi Kryweńky rej. Probużna obwód Tarnopol przybyło piętnastu enkawudystów, by wysiedlić „rodziny bandytów". Zaatakowani przez partyzantów, stracili trzech ludzi i wycofali się. Następnego dnia przybył oddział dowodzony przez mjr. Poljaskiego i lejtn. Mołdowanowa, który urządził „dziki pogrom wsi"[313]. Rozstrzelano dziesięciu mieszkańców – mężczyzn w wieku sześćdziesiąt–osiemdziesiąt lat (młodsi widocznie uciekli) – oraz spalono 45 gospodarstw. Pięciu rozstrzelanych należało do rodzin osób służących w ACz.

8 stycznia 1946 r. trzej żołnierze 24 Gwardyjskiej Brygady Artylerii, wysłani do gospodarstwa pomocniczego brygady po siano, samowolnie udali się do wsi Żeniw i zabrali je miejscowym rolnikom. Gdy wracali do swojego oddziału, zostali zabici. Partyzanci zlikwidowali też w wiosce zdemobilizowanego czerwonoarmistę oraz jeszcze jedną osobę. Na wiadomość o śmierci żołnierzy dowódca brygady, Bohater Związku Radzieckiego, płk Brizgold wysłał do wsi Żeniw grupę szturmową. Aresztowała ona 26 mężczyzn, z których dwóch od razu rozstrzelano. Pozostałych przyprowadzono do Glinian, gdzie – zamiast przekazać ich NKWD – uwięziono w areszcie wojskowym i poddano okrutnemu śledztwu. Uczestniczył w nim także płk Brizgold. Sowieci powołali komisję, by zbadała tę sprawę, nie wiemy, jaki był efekt jej prac[314].

Druga kategoria „naruszeń socjalistycznej praworządności", zbliżona do przedstawionych powyżej, to wypadki, kiedy oddziały ACz lub jeszcze częściej WW NKWD traktowały wszystkich mieszkańców Ukrainy zachodniej jako „bandytów". W trakcie obław często zabijano niewinne osoby, po czym w sprawozdaniach przedstawiano ofiary jako zlikwidowanych partyzantów. 10 października 1944 r. Sowieci we wsi Wydny w obwodzie stanisławowskim zabili siedmiu mieszkańców i spalili siedem gospodarstw. Wśród zabitych była dwójka dzieci od sześciu do dwunastu lat i dwie kobiety. Sprawę po wykryciu skierowano do Wojskowego Trybunału. 26 października 1944 r. w obwodzie tarnopolskim naczelnik RO NKWD rejonu Wielko Borkowskiego Kostyliew z grupą żołnierzy IB nie znalazłszy w chutorze Rożdnia partyzantów, spalił czternaście gospodarstw i zabił trzech cywilów[315]. 25 października 1944 r. milicjant Worotnikow z rej. Poryck otrzymał polecenie zatrzymania we wsi Liachowo podejrzanego o dezercję z ACz Parfeniuka. Z czterema ludźmi o godz. 20.00 wtargnął do domu jego rodziny. Gdy nie znalazł Parfe-

[313] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 576.
[314] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, s. 73–74.
[315] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 577–578.

niuka, zastrzelił jego żonę, piętnastoletniego syna oraz trzy córki, z których najmłodsza miała trzy miesiące. Ocalał młodszy syn, przytomnie schowawszy się na piecu. Potem okazało się, że informacja o dezercji Parfeniuka była nieprawdziwa[316].

Zdarzały się również wypadki likwidacji schwytanych partyzantów na miejscu, bez sądu. Sekretarz rejonu Moroczno obwodu równieńskiego Kostikow nakazał stracenie schwytanych podczas obławy we wsi Keleznica dwóch członków OUN. Zorganizował publiczny „sąd", na którym wystąpił w roli prokuratora. Po ogłoszeniu „wyroku" obu schwytanych powieszono[317].

W tej samej kategorii można też umieścić zachowanie naczelnika starozyneckoho RO NKWD st. lejtn. Gołubca (obwód Czerniowce), który ogłosił na swoim terenie, iż kto się nie ujawni do 1 października 1944 r. ten zostanie rozstrzelany, po czym 17 października zabił publicznie na przedmieściach miasteczka trzech aresztowanych. Co najmniej jeden z nich był uwięziony przypadkowo. Samych Sowietów oburzyło takie samowolne działanie. Tym bardziej że w ciągu następnych kilku dni uciekło do Rumunii szesnaście rodzin[318].

Trzeci rodzaj wykroczeń to zwykłe maruderstwo żołnierzy czy nadużywanie władzy przez członków aparatu partyjnego i państwowego oraz funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Nagminne były kradzieże, wymuszenia jedzenia, wódki, różnego rodzaju rozboje, zmuszanie do płacenia okupu czy pobicia. Przewodniczący sielsowieta Biało Dżarowskiego w rej. Poryck Iwan Paszko „systematycznie" prowadził różne rewizje, w trakcie których zabierał ludziom rzeczy. Opornych bił. Groźbami zmuszał do współżycia żony czerwonoarmistów i niepełnoletnie dziewczęta. Za te przewiny skazano go na dziesięć lat więzienia. W Wyszkowskim rejonie obwodu czerniowieckiego pełnomocnik operacyjny A. Abroskin dokonywał pozaprawnych przeszukiwań, aresztowań, a także kilku zabójstw. Został za to skazany na karę śmierci. Naczelnik sztabu IB w wyszkowskim rejonie N. Andriejew za pobicia i zamordowanie przewodniczącego jednego z sielsowietów został skazany na dziesięć lat łagru. W grudniu 1945 r. kontrola w rej. Tłuste w obwodzie tarnopolskim wykazała, że kierownicy rejonu, w tym sekretarz KP(b)U Słobodianiuk oraz przewodniczący rady miejskiej Pleteń, przeprowadzili liczne pozaprawne rewizje i aresztowania, w trakcie których zabierali inwentarz domowy i znęcali się nad ludźmi[319]. W grudniu 1945 r. w obwodzie wołyńskim

[316] Tamże, s. 571.
[317] Tamże, s. 574.
[318] Tamże, s. 578.
[319] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, s. 73–74.

kierownik hołowińskiego rejonu łączności B. Sumcow i przewodniczący rady rejonowej M. Żdanow pojechali do wsi Horodno, by prowadzić „pracę polityczną" wśród ludności. Pijani weszli do M. Fomenczuk i zażądali od niej wódki. Gdy odmówiła, złamali jej nos i wybili oko[320]. Sekretarz KP(b)U rej. Kołki W. Ulianow we wsi Podcarewyczy w sierpniu 1945 r. prowadził masowe rewizje i konfiskaty zboża także u tych gospodarzy, którzy oddali kontyngent. Pobił przewodniczącego rady wiejskiej Sidoruka oraz inwalidę Wojny Ojczyźnianej Sokoła, strzelał do ptactwa domowego w domu gospodyni Szulianskoj. Za te rozboje skazano go na pięć lat więzienia. Przed nadużyciami władzy nie chroniło nawet zajmowanie państwowego stanowiska. Nierzadkie zapewne były takie wypadki jak ten z 27 października 1944 r., gdy naczelnik oździutyckiego RO NKWD Isajew oraz pełnomocnik operacyjny Szejka w trakcie prowadzonych wysiedleń we wsi Boroniczino w obwodzie wołyńskim upili się i wtargnęli do sekretarza sielsowieta Marii Sawieniuk, oskarżyli ją o kradzież pm, urządzili „śledztwo" i dotkliwie pobili. Żądali, by na dowód swojej niewinności... zastrzeliła księdza, po czym rozebrali ją, wyprowadzili na zewnątrz i okrwawioną pozostawili pod strażą na widoku mieszkańców wsi. Często zdarzały się wypadki „żartów", gdy pijani Sowieci udawali, że chcą kogoś rozstrzelać[321].

Czwarty rodzaj samowoli, to wypadki nadużyć w śledztwie. Nagminne było bicie aresztowanych, choć teoretycznie zakazywały tego przepisy. W rej. stanisławowskim pełnomocnik operacyjny RO NKWD Osokin „systematycznie bił obywateli (...) później zwolnionych z powodu braku popełnienia przestępstwa"[322]. 30 listopada 1945 r. obwodowa prokuratura skierowała materiał na ten temat do stanisławowskiej prokuratury NKWD, żądając jego aresztowania. Po dwóch miesiącach nic jednak nie zrobiono w tej sprawie, dlatego zwrócono się do republikańskiej prokuratury WW NKWD.

Nie brakowało osób, które podczas prowadzenia śledztw ujawniały swoje sadystyczne i seksualne zwichnięcia. Należał do nich naczelnik referatu walki z bandytyzmem RO NKWD w Glinianach mł. lejtn. Matiuchin, który zgwałcił co najmniej pięć kobiet aresztowanych pod fałszywymi zarzutami. Przekroczył granicę tolerancji swoich kolegów z resortu przy znęcaniu się nad K. Michalską, aresztowaną 27 stycznia 1946 r. Przez kilkanaście dni przetrzymywano ją w areszcie bez sankcji prokuratorskiej. 14 lutego Matiuchin wezwał ją na przesłuchanie, kazał się rozebrać do naga i usiąść na jego kolanach, co zastraszona dziewczyna zrobiła. Następnego dnia ponownie wezwał ją do

[320] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 572.
[321] Tamże, s. 571–572.
[322] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, s. 75.

siebie i zaproponował wolność i dostatnie życie w zamian za współżycie. Gdy dziewczyna odmówiła, została pobita pałką. Matiuchin zdarł z niej ubranie, zgwałcił przy użyciu pałki a następnie zmusił do stosunku oralnego. Na uwagę, iż Michalska złoży skargę do prokuratora, Matiuchin zareagował ponownym biciem „graniczącym z sadyzmem"[323]. Gdy do gabinetu weszło czterech współpracowników RO NKWD, zobaczyli kobietę z twarzą i ubraniem poplamionym spermą Matiuchina, na co ten zareagował uwagą: „Widzicie, jaka z niej smarkaczka, a o kontaktach z bandą nic nie chce powiedzieć"[324]. 18 lutego kobietę uwolniono[325].

Nocą z 29 na 30 października 1944 r. do wsi Smordwe obwodu równeńskiego grupa funkcjonariuszy RO NKWD z rej. Młynów przybyła, by zbadać, czy partyzanci odwiedzają dom księdza Pribytowskogo. Podeszli pod dom i otworzyli silny ogień, od którego zapaliła się szopa. Wtargnęli do domu, porozbijali meble, pobili księdza. Dzielnicowy Klimenko i milicjant Szwab wyprowadzili księdza z rodziną na zewnątrz, obrabowali dom z cennych rzeczy, po czym go rozstrzelali. Za swój czyn obaj zostali aresztowani[326].

W sowieckich dokumentach znajdziemy opis wielu takich przypadków samowoli i nadużyć, a jeszcze więcej zapewne nigdy nie zostało wykrytych przez organa kontroli i świadectwa o nich próżno szukać w materiałach archiwalnych. Nawet w uchwale z 10 stycznia 1945 r. KC KP(b)U przyznawano, iż miały miejsce „niedopuszczalne wypadki", kiedy NKWD i NKGB paliło domy i zabijało osoby nie związane z partyzantką, „dyskredytując siebie i organy władzy sowieckiej"[327].

Niemal jawne przekraczanie obowiązujących oficjalnie w ZSRR norm prawnych przez funkcjonariuszy sowieckich może wskazywać, że takie zachowania były niemal regułą. Zresztą nie mogło być inaczej – Sowieci byli zmuszani z jednej strony do zachowania „radzieckiej praworządności", ale z drugiej oczekiwano od nich równocześnie natychmiastowych wyników zwalczania partyzantki i podziemia. A więc z miesiąca na miesiąc miało być coraz więcej zabitych i aresztowanych. Przesyłane do centrali meldunki były uważ-

---

[323] Tamże, s. 89–90.

[324] Tamże.

[325] Tamże.

[326] Te i inne wypadki w propagandzie sowieckiej często przedstawiano jako dzieło członków OUN i UPA, którzy wniknęli do radzieckich struktur. Zapewne tego typu wypadki miały miejsce, lecz miały one charakter sporadyczny. 11 listopada 1944 r. I. Gul, stajenny Włodzimiersko-Wołyńskiego NKWD we wsi Smiełowo, aresztował w sielsowiecie przewodniczącego rady wiejskiej Kucariuka. Koło budynku szkoły chciał go rozstrzelać, ale tylko go ciężko ranił. Okazało się, że robił tak niejednokrotnie i był upowcem. Pozostaje pytanie czy rzeczywiście (choć jest to prawdopodobne). Patrz: I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, s. 573–574.

[327] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 120.

nie czytane i starannie analizowane. Ewentualne spadki „aktywności bojowej" były natychmiast zauważane i potępiane. Mając do wyboru bycie „praworządnym i humanitarnym" i niemal na pewno oskarżenie w najlepszym wypadku o nieudolność (w gorszym o sprzyjanie nacjonalistom), lub łamanie przepisów i raczej mało prawdopodobne oskarżenie o nadużycia, wybierano przeważnie to drugie.

Sowieci zdawali sobie sprawę, że tego rodzaju zachowania zniechęcają do władzy komunistycznej miejscową ludność, która z tego powodu musiała mieć wrażenie, że jest pod okupacją. Dlatego, przynajmniej od 1945 r., starali się ograniczyć plagę samowoli i nadużyć po to, by pozyskać część mieszkańców Wołynia i Galicji do walki z OUN-B i UPA. Ich długofalowym celem, jak sądzę, była zamiana faktycznej okupacji w wojnę domową, w której tak po stronie komunistów, jak i nacjonalistów walczyliby ze sobą w większości mieszkańcy Ukrainy zachodniej.

3.2. Działania Armii Czerwonej przeciwko podziemiu

W literaturze można niekiedy zetknąć się z poglądem, iż czerwonoarmiści uchylali się od walki z partyzantką ukraińską, zmuszając władze do rezygnacji z używania ich do akcji czyszczących[328]. W rzeczywistości Armia Czerwona była wykorzystywana do likwidacji OUN-B i UPA raczej doraźnie. W listopadzie 1945 r. oddziały Armii Czerwonej stacjonujące na Ukrainie zachodniej przystąpiły jednak do szeroko zakrojonych operacji przeciwko partyzantce. Tylko w Podkarpackim Okręgu Wojskowym w obwodach Stanisławów i Tarnopol stworzono ok. stu oddziałów pościgowych. Dobrze uzbrojone w broń automatyczną, przemieszczające się na ciężarówkach oddziały ściśle współpracowały z NKWD i NKGB. Od 1 października do 20 listopada 1945 r. oddziały Armii Czerwonej przeprowadziły w Podkarpackim Okręgu 31 operacji, w trakcie których zlikwidowały 146 partyzantów, raniły trzynastu i wzięły do niewoli 969 osób. Zdobyły czternaście rkm i 51 karabinów (broni nie starczyłoby zatem nawet na uzbrojenie zabitych). W wyniku akcji UPA czerwonoarmiści ponieśli jednak także duże straty. Zginęło w tym czasie aż siedemnastu oficerów i 46 szeregowych oraz podoficerów. Rannych zostało pięciu oficerów oraz dziewięciu szeregowych i podoficerów. Uprowadzono oficera i szeregowego[329].

---

[328] Patrz np. A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 280.

[329] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 16–20. Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 4, s. 512–514.

Inna rzecz, że Sowieci starali się nie dopuścić do zinfiltrowania oddziałów ACz stacjonujących na Ukrainie przez podziemie. W tym celu prowadzono szeroką działalność propagandowo-wychowawczą, a jednocześnie starano się kontrolować wszelkie kontakty żołnierzy z miejscową ludnością. Zauważono np., że przełożona klasztoru żeńskiego we wsi Gosziew dawała żołnierzom literaturę nacjonalistyczną. Ponoć ich też namawiała do wstąpienia do OUN. Zdecydowanie karano wszelkie wypadki pobłażliwości dla „wrogów socjalizmu". Doświadczył tego mjr M. Puchow, zastępca dowódcy do spraw politycznych 1672 pułku artylerii w 260 Brygadzie Artylerii, który zakochał się w mieszkance Nadwórnej o nazwisku Dunaj, córce handlowca i – według sowieckich dokumentów – członka OUN. Nie zerwał z nią kontaktu nawet po jej aresztowaniu. Odwiedzał ją w więzieniu, przekazywał jej paczki żywnościowe i listy. Odważył się nawet wystąpić do NKWD z prośbą o jej uwolnienie. Wywołało to wściekłość przełożonych. Gen. mjr Leonid Breżniew tak opisał reakcję dowództwa: „Major Puchow stracił nie tylko czujność i honor oficerski, ale także zapomniał o swoich partyjnych i państwowych obowiązkach, wszedł na drogę obrony i współpracy z bandytami. Rada Wojenna Okręgu w rozkazie z 3 grudnia br. [1945 – G.M.] Nr 0112 (...) dała ocenę polityczną (...) majora Puchowa, pozbawiając go stopnia oficerskiego i wydalając z szeregów RKKA. Puchow został wykluczony z szeregów partii. Rozkaz Rady Wojennej Okręgu dostarczono całemu korpusowi oficerskiemu do wiadomości"[330].

3.3. Wybrane bitwy Ukraińskiej Powstańczej Armii z NKWD

– Bitwa pod Hurbamy

Po śmiertelnym zranieniu gen. Watutina Sowieci postanowili przeczesać lasy krzemienieckie. Do akcji użyto cztery brygady, pułk kawalerii, pododdział pancerny (piętnaście czołgów), lekkie lotnictwo, razem ponad 15 tys. ludzi (przypomnijmy, iż Niemcy w 1943 r. na całym Wołyniu skierowali przeciwko UPA ok. 10 tys. żołnierzy). Źródła UPA siły sowieckie oceniają nawet na 30–35 tys. żołnierzy[331]. Operacja miała miejsce od 21 do 27 kwietnia 1944 r. 21 kwietnia Sowieci zajęli pozycje wyjściowe wokół lasów. Rano 22 kwietnia zajęli wszystkie okoliczne miejscowości. W okrążeniu znalazło się ponad 4 tys. partyzantów ze zgrupowania UPA-Północ i UPA-Południe (z czego

[330] Tamże.

[331] Opis bitwy patrz: O. Wowk, *Do pytannja pro najbilszu bytwu UPA pid Hurbamy*, [w:] *Drohobyćkyj Krajeznawczyj Zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczja UPA*, Drohobycz 2002, s. 125–137; *Wnutriennije Wojska w Wielikoj Otieczіestwiennoj Wojnie 1941–1945 gg. Dokumenty i materiały*, Moskwa 1975, s. 627–628; I. Marczuk, O. Tyszczenko, *Hurby: kwiteń 1944-ho*, Riwne 2002, s. 5–18.

2,5–3 tys. uzbrojonych, resztę stanowili przymusowo zmobilizowani tzw. nowobrańcy) oraz ok. tysiąca cywilów. Główne siły ukraińskie stanowiły kurenie „Nepytajła" (NN), Andrija Traczuka „Buwałoho", „Dowbenka" (NN), Ołeksandra Kajdasza „Łycha", grupa dwóch sotni „Pańka" (NN), grupa dwóch sotni „Zalizniaka" (NN), kureń Ołeksandra Stepczuka „Rowa" „Storczana", kureń „Kożucha" Semena Kotyka „Doksa", kureń „Mamaja" Iwana Sało. Dawało to razem siedem kureni i kilka sotni. Całością kierowali Mykoła Swystun „Jasen" (dowódca zgrupowania „Chołodnyj Jar"), Petro Olijnyk „Enej", „Roman" i Wasyl Kuk „Łemisz", a także chor. „Hryć" (Dmytro Kazwan „Czernyk") i mjr „Mykoła" (Wasyl Prociuk „Kropywa").

Rano 23 kwietnia Sowieci przystąpili do przeczesywania lasów ze wszystkich stron jednocześnie. Doszło do potyczek z oddziałami UPA: kureniami „Nepytajła", „Buwałoho", „Dowbenka", „Łycha", sotniami „Pańka" i „Zalizniaka". Duże straty poniósł kureń „Łycha", którego kilka sotni nowobrańców k. chutora Nabywci pod wsią Buszcza wpadło w zasadzkę i zostało zdziesiątkowanych. Pozostałe oddziały nocą podjęły próbę przerwania okrążenia, ale skończyła się ona niepowodzeniem. Nie udało się też wyprowadzić z okrążenia osób nieuzbrojonych i cywilów. Nocą z 23 na 24 kwietnia 1944 r. UPA zajęła pozycje obronne wzdłuż linii: skraj lasu k. wsi Hurby, linii rzek Ponura i Zamysziwka, skraj lasu ponad wsiami Moszczanica Wielka, Czerniawa, Swiate, Hraboweć, Hurby. Kureń „Mamaja" zajął pozycje na linii rzek, kureń „Kożucha" na odcinku Moszczanica–Czerniawa–Swiate; sotnia „Jastruba" z kurenia „Łycha" na linii Swiate-Hraboweć, kureń „Storczana" wzmocniony kilkoma oddziałami specjalnego przeznaczenia zajął pozycje wzdłuż odcinka Hraboweć–Hurby. Ten ostatni oddział wspierała bateria czterech dział z kurenia „Kożucha" oraz dwie sotnie „Zalizniaka". Łączność pomiędzy kureniami „Mamaja" i „Kożucha" miały zapewniać sotnie „Andrija" (NN) i „Pańka" oraz czota „Czornohory" (NN). W odwodzie znajdowały się kurenie „Dowbenka" i „Buwałoho" oraz sotnia z kurenia „Nepytajła".

Upowcy zajęli stanowiska o godz. 3.30 24 kwietnia 1944 r. O godz. 4.00 Sowieci zaczęli ostrzał z armat i moździerzy. Około godz. 6 Sowieci przystąpili do ataku na linii kurenia „Storczana" i sotni „Jastruba". Nieprzyjaciela podpuszczono na dwieście m i zasypano ogniem. Sowieci cofnęli się. W tym samym czasie kureń „Mamaja" nie pozwolił Sowietom opanować mostu na Zamysziwce.

Po chwili nastąpił drugi atak. Sotnia „Jastruba" wpadła w panikę podczas próby przegrupowania i zaczęła uciekać. Sowieci wyszli na tyły UPA. Kureń „Kożucha" i część kurenia „Storczana" wycofały się w głąb lasu, ale ok. sześćdziesięciu partyzantów, razem ze „Storczanem", znalazło się w okrążeniu. Bronili się od godz. 10.00 do 14.00, do ostatniego. Zginął „Storczan" i soten-

ny „Bułka". Dzięki ich determinacji UPA udało się wprowadzić porządek w szeregach i na nowo zorganizować obronę.

Trzeci sowiecki atak nastąpił k. Hurb blisko południa. Poprzedzono go bombardowaniem lotniczym, po czym do akcji weszły czołgi. Na ten odcinek (trzymany przez (część?) kurenia „Mamaja") upowcy skierowali całą posiadaną broń przeciwpancerną – armaty i rusznice ppanc. Uszkodzono ponoć dwa czołgi. Nacisk Sowietów powstrzymał dopiero kontratak pododdziałów „Dowbenka", „Buwałoho" i „Bałabana". Ciężka sytuacja sił UPA sprawiła, iż postanowiono nocą przebić się z okrążenia, pozostawiając cały ciężki sprzęt, rannych i cywilów. Rankiem 25 kwietnia po krótkim starciu oddziały UPA wyszły z okrążenia w trzech grupach. Dwie skierowały się na lasy toczewyćko-dermańskie, a trzecia w lasy surazkie. Główną siłę uderzeniową stanowił kureń „Kożucha".

Sowieci od 25 do 27 kwietnia kontynuowali przeczesywanie lasów krzemienieckich, wychwytując ukrywające się grupki. Jeśli wierzyć sowieckim meldunkom, w wyniku operacji zabito 2018 i aresztowano 1570 osób. Zdobyto samolot U-2, siedem armat (przeważnie kalibru 45 mm), piętnaście moździerzy (dwa 120 mm), 42 rkm, 31 pm, 298 karabinów, 120 wozów, 129 koni, pięć motocykli. Znaleziono wiele magazynów gospodarczych, w których przejęto m.in. 56 t ziarna. Wojska Wewnętrzne NKWD straciły w walkach z partyzantami jedenastu zabitych i 46 rannych[332].

Zupełnie inny obraz wyłania się z danych powstańców. Partyzanci przyznali się do 136 zabitych i 75 rannych, NKWD miało też zamordować stu cywilów. Straty sowieckie oceniano na co najmniej 120 zabitych, a według niektórych danych nawet na dziewięciuset. Zdaniem ukraińskiego badacza Ołeksandra Wowka obie strony zaniżyły własne straty, a podwyższyły nieprzyjaciela[333].

Walki pod Hurbamy są uznawane za największą bitwę stoczoną przez UPA, przy czym uznaje się, iż partyzanci odnieśli w niej zwycięstwo[334]. Wydaje się jednak, iż można w tym wypadku co najwyżej mówić o remisie. Sowieci dzięki operacji „oczyścili" lasy krzemienieckie, zadając UPA spore straty i nadszarpując do niej zaufanie miejscowej ludności. Za niewątpliwy sukces UPA można natomiast uznać wyprowadzenie z okrążenia głównych sił, które mogły dalej kontynuować walkę.

– Bitwa k. wsi Żeleźnice

28 kwietnia 1944 r. 19 Brygada WW NKWD rozpoczęła kolejną operację czyszczącą w lasach krzemienieckich. Do końca dnia, nie natrafiwszy na nie-

[332] GARF, z. 9401, Tzw. Teczka Stalina, t. 65, k. 8.
[333] O. Wowk, *Do pytannja pro najbilszu...*, s. 125–137.
[334] I. Marczuk, O. Tyszczenko, *Hurby...*

przyjaciela, dotarła do Słuczy. Rano 29 kwietnia, ok. godz. 5, Sowieci usłyszeli strzały dobiegające od strony wsi Żeleźnice. Okazało się, że we wsi w zasadzkę kurenia „Doksa" wpadło osiemnastu czerwonoarmistów z 70 Armii. Enkawudyści postanowili okrążyć wieś. O godz. 6.15 kompania NKWD wyszła na skraj wioski, gdzie została zatrzymana silnym ogniem UPA. Partyzanci nie tylko zatrzymali enkawudystów, ale wkrótce przystąpili do kontrataku. Sowieci znaleźli się w ciężkim położeniu. O godz. 7.40 w sukurs przybyło 155 enkawudystów, dowodzonych przez samego d-cę 19 Brygady płk. Timofiejewa. Widząc to, partyzanci rozpoczęli odwrót. WW NKWD rozpoczęły pościg, który trwał do wieczora. Następnego dnia kontynuowano go. Wieczorem, ok. godz. 19.30, Sowieci dotarli do wsi Gronne i zaatakowali stacjonujących we wsi partyzantów. W nocnym boju zginęło, wg meldunków NKWD, wielu partyzantów. W sumie Ukraińcy mieli stracić 225 zabitych, piętnastu rannych i 106 aresztowanych. Dużą część z nich stanowili zapewne cywile. Sowieci także ponieśli ciężkie straty, tracąc 23 zabitych (w tym dwóch oficerów), trzydziestu rannych (z nich pięciu oficerów), dwóch zaginionych (w tym oficera). UPA oceniła straty sowieckie na 240 zabitych![335]

– *Bitwa pod Karowem*

27 sierpnia 1944 r. Sowieci (dzięki informacjom agenturalnym uzyskanym od „aktywnych uczestników UPA") zorientowali się, że w lesie karowskim i Poddębce znajduje się silne zgrupowanie UPA, liczące może nawet 1400 ludzi, z czego ok. czterystu dobrze uzbrojonych i umundurowanych w niemieckie uniformy. Do operacji wyznaczono 3 batalion 2 pułku (250 żołnierzy, d-ca mjr Korżenko), wydzielone grupy żołnierzy z 88 i 104 Oddziału Pogranicznego (razem 450 pograniczników), cztery eskadrony 29 pułku gwardii. Piechotę wspierała m.in. bateria artylerii oraz bateria moździerzy kalibru 82 mm. O świcie 29 sierpnia wyznaczone oddziały otoczyły las, zajmując pozycje wyjściowe do ataku.

W okrążeniu znalazł się kureń „Hałajda", dowodzony przez „Jewszana", składający się z trzech sotni: „Hałajda I" (d-ca „Peremoha"), „Hałajda II" (d-ca „Kulisz") oraz dowodzonej przez „Berkuta". Sotniom towarzyszyła czota SKW[336]. O godz. 5.30 partyzanci zostali zaalarmowani przez uciekających z okolicznych wsi mieszkańców, dzięki czemu zorientowali się, że są okrążeni. Pozwoliło im to zawczasu zająć stanowiska obronne.

---

[335] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 48; RGWA, z. 38 698, op. 1, t. 3, k. 58, Opis działań operacyjno-bojowych pododdziałów 19 Brygady Strzeleckiej WW NKWD dotyczących likwidacji UPA od 28 IV do 1 V 1944 r.

[336] *Litopys UPA*, t. 39, Toronto–Lwiw 2003, s. 41.

Samą operację czyszczącą poprzedziło krótkie przygotowanie artyleryjskie, rozpoczęte ok. godz. 9. Ostrzał ten – jeśli wierzyć ukraińskim meldunkom – nie wyrządził większych szkód upowcom. Następnie przystąpiono do czesania lasu i od razu zaczęto napotykać pojedynczych „bandytów". O godz. 10.15 3 batalion napotkał ubezpieczenia UPA, które po krótkiej walce zlikwidowano, zabijając 28 partyzantów i zdobywając m.in. moździerz i dwa kaemy[337]. Starcia tego nie potwierdzają meldunki ukraińskie[338]. Według nich pierwsze potyczki z Sowietami prowadziły czoty „Ihora" oraz „Derkacza" z sotni „Kulisza" i skończyły się one zwycięstwem partyzantów. O godz. 11.45 oddziały sowieckie natknęły się na główne siły ukraińskie. Pierwsze uderzenie poszło na sotnię „Peremohy". W krytycznym momencie Ukraińcy zerwali się do kontrataku, odpierając napastników. Do godz. 15.50 Sowieci parokrotnie podjęli próby ataków, ale załamały się one w ogniu silnej obrony i kontrataków. Partyzanci byli uzbrojeni m.in. w lotnicze lub przeciwlotnicze działa małokalibrowe. Walka zaczęła się przeciągać. Ukraińcy parokrotnie podejmowali próby wyrwania się z okrążenia. 6 czata 104 PO, działająca na lewym skrzydle, wpadła w ogień krzyżowy partyzantów i straciła do 50% stanu. Od schwytanych jeńców Sowieci dowiedzieli się, że partyzanci zamierzają dotrwać do zmroku i następnie silnym uderzeniem wyrwać się z okrążenia. By udaremnić ten zamiar, oddziały sowieckie dokonały przegrupowania, podciągnęły artylerię i o godz. 18.40 rozpoczęły ostrzał ukraińskich pozycji, a po chwili podjęły kilka kolejnych desperackich ataków na pozycje partyzanckie. Nie patrzono przy tym na straty – partyzanckie kaemy, jak napisano w meldunku UPA: „kosiły bolszewików, jak trawę"[339]. Kolejne uderzenie przerwało w końcu linię obrony UPA na odcinku sotni „Berkuta", ale z nadejściem zmroku Sowieci przerwali akcję. Korzystając z okazji, partyzanci podzielili się na małe grupy i „przeniknęli" przez sowieckie linie. Rano obławę wznowiono, ale w okrążeniu pozostały tylko drobne grupy partyzantów, które zlikwidowano. Straty ukraińskie Sowieci ocenili na 625 zabitych. Sami mieli aż 32 zabitych i 48 rannych, jeden żołnierz zaginął[340]. Inaczej ocenili straty partyzanci. Według danych UPA zginęło raptem ok. dziesięciu partyzantów, a ok. dwudziestu zostało rannych. Dwóch upowców zostało wziętych do niewoli. Straty sowieckie oceniono na ok. trzystu zabitych i ok. dwustu rannych[341].

---

[337] RGWA, z. 38 724, op. 1, t. 9, k. 136–137, Opis działań bojowych samodzielnego oddziału do walki z bandformacjami UPA 29–30.08.44.

[338] *Litopys UPA*, t. 39, s. 44.

[339] Tamże.

[340] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 9, k. 136–137, Opis działań bojowych samodzielnego oddziału do walki z bandformacjami UPA 29–30.08.44].

[341] *Litopys UPA*, t. 39...s. 44–45.

– *Starcie koło Urmania*

17 września 1944 r. 187 batalion WW NKWD (bez pierwszej roty) prowadził operację na północ od Brzeżan. W trakcie czesania terenu 3 kompania natknęła się na sześćdziesięcioosobowy oddział UPA i ruszyła za nim w pościg. Gdy dotarli do wsi Urman enkawudyści nieoczekiwanie zostali zaatakowani przez silne zgrupowanie UPA (według Sowietów liczyło ono aż ośmiuset partyzantów). Licząca 35 żołnierzy 3 kompania szybko znalazła się w okrążeniu, odcięta od reszty batalionu. Bitwa trwała jedenaście godzin, po czym o zmierzchu partyzanci wycofali się w kierunku Brzeżan. Oceny tego starcia są rozbieżne. Zdaniem Sowietów upowcy mieli do 300 zabitych (co z pewnością jest liczbą przesadzoną), stracili też dwadzieścia wozów z bronią i amunicją. WW NKWD straciły dwunastu zabitych, osiemnastu rannych i dwóch zaginionych[342]. Według meldunku UPA Sowieci mieli 97 samych zabitych i stracili trzy granatniki oraz inną broń i amunicję. Nic nie mówi on o własnych stratach[343].

– *Bitwa pod Uniewem i starcie w Pniatyniu*

W końcu września 1944 r. Sowieci otrzymali informację o pobycie osiem km na północny wschód od Przemyślan silnego oddziału UPA. By go zlikwidować skierowano w ten rejon pododdziały 19 Brygady, liczące ok. 450 żołnierzy – dowodzone przez ppłk. Bromberga. Informacje były prawdziwe. We wskazanym rejonie stacjonował kureń UPA, dowodzony przez „Jastruba". Ukraiński wywiad doniósł co prawda o koncentracji Sowietów, ale myślano, że to tylko obława na wioskę. 30 września 1944 r. wczesnym rankiem „Jastrub" wysłał dwie grupy partyzantów, każda w sile dwóch czot, w celu przeprowadzenia rozpoznania terenu i ewentualnego zorganizowania zasadzek na enkawudystów. Pierwsza grupa nie wzięła udziału w boju i dołączyła do oddziału wieczorem. Druga, kierowana przez sotennego „Czornoho", natrafiła ok. godz. 9 na północny zachód od Uniewa na tyralierę sowiecką. Doszło do strzelaniny. „Czornyj" wycofał się na linię posterunków partyzanckich, gdzie został wsparty przez dwie czoty z sotni „Siromanci". Równocześnie cały kureń zajął obronę okrężną. Zacięte walki trwały do zmierzchu. Od godz. 9.00 do 23.00 Sowieci przeprowadzili ponad dwadzieścia ataków, które odparto. Partyzanci kilkanaście razy kontratakowali. Nocą, mimo uszczelnienia linii okrążenia, upowcy podzieleni na małe grupy „przesiąkli" poprzez zaciskające się kleszcze i odeszli w kierunku Pniatynia. NKWD wysłał w pościg pięćdziesięcioosobową grupę, wspartą przez cztery czołgi. Sowieci dogonili partyzantów w Pniatyniu, w chwili, gdy ci odpoczywali i gotowali strawę. Czołgi ostrzelały pozycje UPA, zadając Ukraińcom kolejne bolesne straty. Natarcie

[342] RGWA, z. 38699, op. 1, t. 12, k. 132.

[343] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 48.

sowieckie zatrzymał „Jastrub" osobiście uszkadzając z rusznicy ppanc. jeden z czołgów. Według danych sowieckich partyzanci mieli stracić 165 zabitych i piętnastu wziętych do niewoli. NKWD miał sześciu zabitych i 32 rannych. Sowieci zdobyli dwie rusznice ppanc., kaem, pięć rkm, 31 karabinów[344]. Partyzanci przyznali się do straty siedemnastu zabitych i 25 rannych pod Uniewem i siedmiu zabitych oraz ośmiu rannych w Pniatyniu. Ich zdaniem Sowieci mieli 170 zabitych i 120 rannych lub nawet 303 samych zabitych[345]. Jak się wydaje, prawdziwe w sprawozdaniach obu stron były dane o stratach własnych.

– Likwidacja sotni „Wjuna"

10–11 października 1944 r. wydzielony oddział 20 Brygady (250 żołnierzy) oraz 24 Brygady (350 ludzi), wsparte sześcioma czołgami OTB, pod dowództwem naczelnika sztabu wojsk Okręgu Ukraińskiego płk. Bragina, przeprowadził czekistowsko-wojskową operację w rejonie Zarzyck–Tuszewin–Pieriemiłowka, położone ok. 25 km na zachód od Równego. W czasie akcji Sowieci odkryli sotnię „Wjuna" i po zaciętym boju zlikwidowali ją, zabijając 103 i biorąc do niewoli trzynastu partyzantów. W trakcie walki Sowieci ściągnęli z ubezpieczenia pluton 220 OSB 24 Brygady. Kierując się na nowe stanowiska, pluton wpadł w zasadzkę UPA i poniósł ciężkie straty – dziesięciu zabitych i dwóch rannych. W sumie Sowieci stracili dwunastu zabitych, czterech rannych i trzech zaginionych[346].

– Klewańsko-orżowska operacja NKWD – likwidacja „Kłyma Sawura"

26 stycznia 1945 r. 22 km na południowy wschód od Kamienia Koszyrskiego, w rejonie miejscowości Jajno 9 kompania strzelecka 169 pułku NKWD natknęła się na oddział UPA. W starciu zginęło siedemnastu partyzantów. Sowieci stracili tylko jednego zabitego (zastępcę d-cy kompanii). Jednak nie porównanie wzajemnych strat decydowało o sowieckim sukcesie. W trakcie potyczki enkawudyści wzięli do niewoli jednego z wyższych dowódców UPA na Wołyniu Jurija Stelmaszczuka „Rudego", który, chory na tyfus, nieprzytomny był przewożony na saniach. Szczegóły śledztwa, któremu go poddano, zapewne pozostaną na zawsze tajemnicą. Faktem jest, iż „Rudy" 8 lutego1945 r., w obecności gen. T. Strokacza, zeznał m.in., że 30 listopada 1944 r. spotkał się z dowódcą UPA na Wołyniu Dmytro Kljaczkiwśkym „Kłymem Sawurem". Według niego Kljaczkiwśkyj od jesieni 1944 r. przebywał w chutorze Orżów rejon Klewań obwód Równe. W tym miejscu miał się 30 stycznia 1945 r. ponownie spotkać z „Rudym". Stelmaszczuk ujawnił też, że Kljacz-

[344] RGWA, z. 38699, op. 1, t. 12, k. 135.
[345] *UPA w switli dokumentiv...*, s. 19.
[346] RGWA, z. 38699, op. 1, t. 12, k. 182.

kiwśkyj unika pobytu w bunkrach. W ciągu dnia przebywa w lesie, zaś w nocy ukrywa się na konspiracyjnych kwaterach. Razem z nim przebywało zawsze dwóch–trzech ludzi z ochrony, zaś w odległości 1–1,5 km czuwał dobrze uzbrojony sześćdziesięcioosobowy Oddział Specjalnego Przeznaczenia (WOP) dowodzony przez Wasyla Pawłoniuka „Uzbeka". Stelmaszczuk zadeklarował chęć osobistego wskazania budynków, w których spotykał Kljaczkiwśkiego. Otrzymane informacje zelektryzowały sowieckie dowództwo. 9 lutego 1945 r. NKWD opracował plan operacji mającej na celu likwidację „Kłyma Sawura", od miejsca jej przeprowadzenia nazywaną klewańsko-orżowską.

Operacja rozpoczęła się 10 lutego 1945 r. Prowadziły ją oddziały 20 i 24 Brygady WW NKWD. Już pierwszego dnia oddziały sowieckie wykryły i zlikwidowały oddział „Uzbeka", tworzący ochronę „Kłyma Sawura". Zginęło 22 partyzantów. Samego dowódcy UPA-Północ jednak nie odnaleziono. 12 lutego 1945 r. grupa 35 żołnierzy WW NKWD z 233 batalionu 20 Brygady WW NKWD, dowodzona przez st. lejtn. Chabibulina, otrzymała rozkaz przeszukania masywu leśnego leżącego k. Suska. Po przejściu ok. sześciuset m lasu enkawudyści natknęli się na wyraźny trop ludzki zmierzający na północ. Natychmiast ruszyli za nim. Po krótkim marszu dotarli do miejsca, gdzie ścigani przez nich palili małe ognisko. Kilkaset metrów dalej Sowieci zobaczyli kilku partyzantów ostrożnie idących na północ. Chabibulin podzielił oddział – dwie grupy miały oskrzydlić partyzantów i przeciąć im drogi odwrotu, sam z pozostałymi ludźmi dalej szedł po tropie. Gdy upowcy zobaczyli żołnierzy, otworzyli ogień i zaczęli uciekać w głąb lasu. Tu natknęli się na jedną z grup oskrzydlających. Sierżant Danilejczienko celnym strzałem śmiertelnie ranił jednego z upowców. Pozostali dwaj kontynuowali ucieczkę. Sowieci podeszli do rannego, pytając, ilu jest partyzantów. Ten wyszeptał: „Trzech" i zmarł. Pościg trwał. Sowieci zastrzelili drugiego partyzanta, który wyraźnie osłaniał odwrót ostatniego. Dopiero wtedy ten otworzył ogień z pistoletu maszynowego. Był to Kljaczkiwśkyj. Sowieci, nie mogąc wziąć go żywcem, zastrzelili również jego. Partyzantów zabili sierż. Baronow i kapral Sokołow. To z ręki tego ostatniego najpewniej zginął „Kłym Sawur". Sowieci mieli jednego zabitego. Przy zabitych partyzantach znaleźli trzy pistolety maszynowe, dwa pistolety, rewolwer, order Czerwonego Sztandaru. Rozpoznano tylko ciało Kljaczkiwśkiego. W czasie operacji zabito i aresztowano 42 „bandytów" oraz sto osób uchylających się od mobilizacji do ACz[347]. Dopiero w 2004 r. gazeta „Wołyń" podała, że razem z „Kłymem" zginął jego kolega jeszcze z czasów przedwojennej działalności OUN Bohdan Kunyćkyj oraz ochroniarz Mychajło Koło-

[347] RGWA, z. 38699, op. 1, t. 17, k. 386; t. 34, k. 207–208; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 310–312; *Wnutriennije Wojska...*, s. 654.

siuk „Orłyk"[348]. Ciała zabitych przewieziono do więzienia w Równem, gdzie „Kłyma Sawura" rozpoznał „Rudyj". Ponoć zabitego dowódcę UPA pokazywano później więźniom. Miejsce pochówku jest nieznane. Niewykluczone, że ciało zamurowano w ścianach rówieńskiego więzienia.

– *Walki w Karpatach*

Na początku 1945 r. obławy sowieckie dotarły w Karpaty. Od 18 stycznia do 10 lutego 1945 r. w obwodzie stanisławowskim – według sprawozdania M. Słona do N. Chruszczowa – zabito 1678 „bandytów", schwytano 1716, ujawniło się 4820, represjonowano 99 gospodarzy sprzyjających partyzantce, zniszczono 1115 bunkrów. Od 24 stycznia do 2 lutego Sowieci prowadzili operację w rejonie Halicza siłami 19 Brygady oraz grupy 85 aktywistów. Zorganizowano m.in. 75 wieców z udziałem 10 tys. uczestników. Zabito 105 i wzięto do niewoli 674 partyzantów. Zaraz po niej przystąpiono do operacji w rejonie Kosmacza, gdzie powstało coś w rodzaju powstańczej republiki. Stacjonowały tam m.in. oddziały „Skuby", „Orlika", „Neczaja". Działalnością podziemia kierował prowidnyk „Stal". Partyzanci zniszczyli mosty w promieniu dziesięciu km od Kosmacza. Nieustannie przerywali łączność telefoniczną i niepokoili miejscowe placówki straży granicznej. Sowieci przeprowadzili operację siłami 31, 33 i 87 Oddziału Pogranicznego oraz 256 pułku konwojowego NKWD. Od 30 stycznia do 8 lutego 1945 r. prowadzili nieprzerwane i uporczywe starcia z partyzantami w tym rejonie. Siły 31 i 33 Oddziału Pogranicznego uwikłały się w starcia nim zdołano zamknąć pierścień okrążenia wokół partyzantów. Wbrew planom musiano zrezygnować z użycia lotnictwa z powodu kiepskiej pogody. W dodatku oddziały w trudnym górskim terenie łatwo traciły łączność i musiały działać samodzielnie.

3 lutego 1945 r. o godz. 10.30 Sowieci otrzymali meldunek, że k. Kosmacza okrążono grupę 106 żołnierzy z dowódcą 3 batalionu kpt. Safronowem. Meldunek mówił, iż Sowieci mogą jeszcze wytrwać przez dwie godziny. W sukurs okrążonym, ok. godz. 11.30, ruszył dowódca 256 pułku ppłk Dergaczow na czele improwizowanej grupy liczącej 85 żołnierzy (w tym pluton moździerzy i dwa ckm). Sowieci jechali czterema Fordami i Willysem oraz karetką. O godz. 12.00 grupę wzmocnił w Jabłonowie kpt. Szikin z czterdziestoma żołnierzami. We wsi Ruszor z powodu zniszczenia mostu postanowiono przejść rzekę wpław. Gdy żołnierze znajdowali się w wodzie, z trzech trony posypały się na nich strzały sotni „Jurka". Partyzanci otworzyli ogień również z moździerzy. Na szczęście dla przeprawiających się, ich ubezpieczenia nie straciły głowy, oskrzydliły stanowiska partyzantów i silnym ogniem zmusiły sotnię

[348] Dział informacji gazety „Wołyń", *Herojiczna smert' Kłyma Sawura u faktach i dokumentach*, „Wołyń" z 20.02.2004 r.

UPA do odwrotu. Straty poniesione przez NKWD były jednak na tyle poważne, że NKWD wycofał się do Kołomyi. Zginęło dwunastu żołnierzy, w tym trzech oficerów (dowódca pułku ppłk Dergaczow, jego zastępca st. lejtn. Jemielnow oraz pułkowy lekarz kpt. Prokopiec), 23 żołnierzy zostało rannych. Uszkodzone zostały cztery samochody. O godz. 14.00 do Kosmacza dotarła grupa wojsk pogranicznych (250 żołnierzy), uwalniając z opresji oddział Safronowa. Jak na ironię poniósł on znacznie mniejsze straty – jednego zabitego oraz dziewięciu rannych. W następnych dniach dalej trwały potyczki z UPA, ale miały one już drobny charakter[349].

W trakcie operacji kosmaczowskiej Sowieci stracili siedemnastu zabitych (w tym dowódcę 256 pułku) oraz 36 rannych. Straty upowskie oceniono na 287 zabitych i 52 wziętych do niewoli. Sekretarz obkomu stanisławowskiego, Słon, oceniając działania NKWD, stwierdził: „należy zauważyć, że operacja nie przyniosła oczekiwanych rezultatów"[350].

W następnych dniach Sowieci przeczesywali kolejne rejony stanisławowskiego. Od 12 do 24 marca 1945 r. siłami 19 Brygady przeprowadzono czekistowsko-wojskową operację w rej. Tłumacz i Tyśmienica. 850 żołnierzy podzielonych na trzynaście kombinowanych kompanii od świtu 12 marca poddało gruntownej rewizji ok. siedemdziesiąt miejscowości i chutorów. W tym samym czasie oficerowie polityczni prowadzili agitację na zwoływanych przez NKWD zebraniach ludności. W trakcie operacji zabito 266 i złapano 798 partyzantów, 269 osobom zarzucono wspomaganie podziemia i aresztowano. Zatrzymano też trzech dezerterów i 207 osób uchylających się od służby wojskowej. Dobrowolnie ujawniło się 1347 ludzi. Wysiedlono 59 rodzin „bandyckich", liczących ogółem 142 osoby. Znaleziono 438 schronów z żywnością i zapasami (część z nich była dziełem rolników, którzy w ten sposób chcieli uniknąć oddania kontyngentu) oraz czternaście z bronią. Zdobyto trzy moździerze, pięć ckm, trzynaście rkm, 26 peemów, 110 karabinów. Podczas akcji doszło do dziesięciu drobnych potyczek z upowcami, w trakcie których NKWD stracił trzech zabitych i czterech rannych[351].

Duży sukces Sowieci odnieśli 21 marca 1945 r. k. wsi Sadżawy rej. Bohorodczany obwód Stanisławów, gdzie doszło do zaciętego boju kurenia „Smertonoscy" z oddziałem NKWD. Zginęło 110 powstańców. Kolejna operacja w Stanisławowskiem miała miejsce od 17 do 29 kwietnia 1945 r. i objęła trudne górzyste tereny rejonów Żabie, Jabłonów, Kuty, Zabłocie, Kołomyja, Ja-

[349] RGWA, z. 38 778, op. 1, t. 6, k. 17–18, 20. Por. M. Andrusiak, *Braty*..., s. 186–192. Partyzanci w opowieściach straty sowieckie – i tak duże – zwielokrotnili wprost niebywale do 370 zabitych, 50 zamarzniętych i pięćdziesięciu zmarłych z ran w szpitalach.

[350] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 1697, k. 14–19.

[351] RGWA, z. 38698, op. 1, t. 14, k. 14–15.

remcza. Stacjonowały tam dwa kurenie UPA (m.in. „Niedobitego") oraz dziewięć sotni szkolnych. Operacja zdaniem Sowietów wywołała panikę wśród partyzantów. Oddziały uległy rozproszeniu i przebijały się podzielone na małe grupy. Zabito 547 „bandytów", 2502 schwytano, ujawniło się 1745 osób. Zabito m.in. „Niedobitego". Zdobyto trzy moździerze, czternaście ckm, 42 rkm, dwie rusznice ppanc., 66 peemów, 319 karabinów, 51 pistoletów. Sowieci stracili dwóch zabitych i 26 rannych[352].

Operacje sowieckie zimą 1945 r. mocno wykrwawiły karpackie oddziały UPA. Były również sygnałem, iż władza komunistyczna nie zamierza nawet najbardziej odległych zakątków pozostawić bez kontroli.

4. Sowieckie operacje specjalne

Choć brakuje monografii analizującej metody śledcze NKWD, to jedno wszakże pozostaje pewne: były one zaskakująco skuteczne. Z posiadanych materiałów wynika, że funkcjonariusze sowieccy potrafili zmusić do mówienia znaczną część aresztowanych. Do rzadkości należą postawy heroiczne. Najbardziej zaskakuje szybkość – a ona właśnie często decydowała o przydatności zdobytych informacji – z jaką członkowie podziemia byli łamani. Najbardziej spektakularny przykład złamania w śledztwie stanowi wspominana sprawa Jurija Stelmaszczuka, dzięki któremu Sowieci zlikwidowali „Kłyma Sawura". Był on potem jeszcze przez kilka miesięcy wykorzystywany przez Sowietów. Złożył obszerne zeznania, identyfikował zabitych i aresztowanych, występował na mityngach. W końcu 1945 r. osądzono go i rozstrzelano. Wiadomo, że obok okrutnego bicia stosowano niejednokrotnie podstęp. Jedną z najbardziej błyskotliwych sowieckich operacji było bez wątpienia rozbicie siatki OUN na Bukowinie. 27 grudnia 1944 r. w obwodzie Czerniowce NKWD schwytało działaczy OUN – Artemizję Galicką „Motrię" i Mirosława Hajduka „Fedora". „Motria" w chwili aresztowania próbowała popełnić samobójstwo, lecz jedynie raniła się w głowę. W szpitalu podjęła kolejną próbę samobójczą. W odróżnieniu od niej „Fedor" dość szybko wydał znane mu struktury OUN. Oficerowie bezpieczeństwa, widząc nieugiętość „Motri" i wiedząc od Hajduka o jej roli w organizacji, postanowili przeprowadzić grę operacyjną[353].

Nocą 7 stycznia 1945 r. Galicką „uprowadzono" ze szpitala i umieszczono w tajnej kwaterze w Czerniowcach. „Porywaczami" byli oficerowie NKWD: ppłk Bilienko „Taras", st. lejtn. Gonczarenko „Iwan" oraz st. lejtn. Gusak „Stećko". Przedstawili się oni „Motri" jako przybysze z centrali OUN, którzy (do-

[352] GARF, z. 9401, Tzw. Teczka Stalina, t. 95, k. 361–362.
[353] GARF, z. 9401, Tzw. Teczka Stalina, op. 1, t. 94, k. 132–140.

wiedziawszy się o jej aresztowaniu) zorganizowali ucieczkę. Działaczka OUN uwierzyła. Tym bardziej że w sukurs NKWD przyszedł przypadek: ppłk Bilienko z wyglądu przypominał znanego Galickiej z opisów jednego z członków centrali. Aby uwiarygodnić wersję operacyjną, dwukrotnie zmieniano miejsce pobytu „Motri". Za pierwszym razem do nowej kwatery przenoszono ją w pustej szafie, za drugim w dywanie. Gdy stan zdrowia rannej nieco się poprawił, poinformowano ją, iż toczy się śledztwo organizacyjne w celu wyjaśnienia roli, jaką odegrała we wsypach, które nastąpiły po aresztowaniu jej i „Fedora". W czasie prowadzonej gry operacyjnej Sowieci zastosowali klasyczny podział na „złego" i „dobrego" policjanta. „Złym" był indagujący Galicką „Iwan", zaś „dobrym" czule opiekujący się ranną „Stećko". Taktyka w pełni zdała egzamin, gdyż „Motria" opowiadała Gusakowi to, czego nie mówiła Gonczarence. Jemu też żaliła się na ostry przebieg śledztwa[354].

Wkrótce NKWD wiedziało wszystko. Na podstawie zdobytych podstępem zeznań Galickiej od 1 stycznia do 20 lutego 1945 r. zabito 123 i aresztowano 99 członków OUN. Dzięki informacjom wymuszonym od aresztowanych zdemaskowano ok. 360 innych konspiratorów. „Motria" wróciła do więzienia, gdzie zmarła w końcu 1945 r. Nie schwytano jedynie tych działaczy ukraińskiego podziemia, którzy znajdowali się na terenie Rumunii, Węgier i Czechosłowacji[355]. Można się domyślać, że wobec nich zastosowano jakąś inną grę operacyjną.

Sowieci rozbudowywali także siatki agentów, zmuszając ludzi do współpracy szantażem lub kusząc sowitą zapłatą. Czasami wykorzystywano nawet niemieckich jeńców. Jednemu z nich, Wilhelmowi (nazwisko nieznane), obiecano zwolnienie z obozu, jeżeli zbada, udając uciekiniera z niewoli, sytuację w określonym regionie. Pechowo jednak wpadł on w ręce UPA, gdzie został rozszyfrowany i zapewne zlikwidowany. Inni informatorzy, w zamian za pieniądze, towary czy darowanie win wobec „socjalistycznej ojczyzny", udawali żebraków, zdemobilizowanych żołnierzy z Armii Czerwonej, uciekinierów z łagrów itp. Odnośnie przeprowadzania naboru agentów, tajne instrukcje NKWD mówiły: „Werbunek przeprowadzać różnymi sposobami. Na przykład: przez zastraszenie, przekupstwo, obiecankami i roztaczaniem wizji wielkiej kariery. Werbować także spośród przestępców. Werbunek przeprowadzać tak, żeby jeden informator o drugim znajdującym się w tej samej miejscowości nic nie wiedział. Robić to po to, by poprzez porównywanie ich meldunków mieć nad nimi lepszą kontrolę. Meldunki winny być składane w oznaczonym czasie: co tydzień lub co 10 dni"[356].

---

[354] Tamże.

[355] Tamże.

[356] Archiwum Warszawskiego Okręgu Wojskowego (dalej: AWOW), 118/91/3939, t. 2, k. 20, Akta sprawy P. Fedoriwa.

Obok osób zbierających informacje wywiadowcze werbowano też tzw. agentów-bojowników, których zadaniem było wstąpienie do oddziałów partyzanckich i chwytanie lub likwidowanie ich dowódców.

NKWD na dużą skalę organizował również specgrupy udające UPA lub SB OUN. Pierwsze specgrupy utworzono już w 1944 r. Początkowo składały się z partyzantów sowieckich, szybko jednak zaczęto ich kadrę rekrutować spośród tych członków OUN i UPA, którzy ujawnili się lub – rzadziej – zostali schwytani. W skład specgrup wchodzili pracownicy operacyjni NKWD. Mieli oni m.in. czuwać, aby przewerbowani upowcy nie zdezerterowali. Do tego ostatniego celu wykorzystywano spory frakcyjne między melnykowcami i banderowcami, którzy znalazłszy się w jednej specgrupie nawzajem siebie pilnowali.

Specgrupy liczyły od trzech do pięćdziesięciu osób. Ich zadaniem było:

„1) Chwytanie lub fizyczne niszczenie kierowników centrów lub watażków OUN-UPA.

2) Niszczenie drobnych band UPA i miejscowych bojówek OUN i SB.

3) Podprowadzenie band UPA pod operacyjne uderzenie organów oraz wojsk NKWD.

4) Zniszczenie systemu łączności OUN-UPA poprzez rozgromienie punktów łączności, likwidacje lub schwytanie łączników i szefów łączności.

5) Zbieranie informacji wywiadowczych nieodzownych do przeprowadzenia wielkich operacji czekistowsko-wojskowych.

6) Wykrywanie i niszczenie magazynów-kryjówek OUN-UPA"[357].

Warto tu pokazać niektóre przykłady działalności specgrup NKWD. 20 grudnia 1945 r. Sowieci wysłali do rejonu medenickiego w obwodzie drohobyckim specgrupę UNKWD [UNKWD – Zarząd NKWD obwodu – G.M.] dowodzoną przez naczelnika mjr. Samusia. Z zeznań „Nadii" wiedziano, iż w rejonowym wydziale NKWD pracuje informator referenta SB, noszący imię „Marijka". Sowieci ustalili szybko, że „Marijka" to najpewniej M. Kulisz, pracownica Urzędu Stanu Cywilnego. Przy jej zatrzymaniu przeprowadzili typową dla siebie grę operacyjną.

Trzech członków specgrupy 21 grudnia 1945 r. podjechało wozem pod pomieszczenia medenickiego Urzędu Stanu Cywilnego, po czym jeden z nich, ubrany w mundur kapitana, wszedł do środka i łamanym językiem rosyjskim polecił Marii Kulisz ubrać się i pojechać razem z nim. Za miastem Sowieci zawieźli Kulisz do bunkra, gdzie przedstawili się jako SB OUN i stwierdzili, że jest podejrzana o współpracę z NKWD. Ta zaczęła się usprawiedliwiać, zdradzając przy tym swoje powiązania z OUN. Po przesłuchaniu „esbecy" poprowadzili Kulisz w stronę Medenic. Po drodze zainscenizowano starcie

[357] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 2, 461–462.

z Sowietami i przechwycenie aresztowanej przez grupę żołnierzy. Dostawiono ją do NKWD, gdzie w czasie śledztwa zdemaskowano jako „aktywną ouenówkę". 24 grudnia 1945 r. specgrupa udała się do wsi Krynica, do prezesa sielpo, Gierasima Stecia, kierującego pracą Kulisz. Następnie historia powtórzyła się: Gierasim został uprowadzony i oskarżony o zdradę organizacji. Ten „po długim zapieraniu się, gdy tylko mocno przekonał się, że znajduje się w rękach SB wyjawił swój pseudonim »Kramar« i poinformował, iż jest starym ukraińskim nacjonalistą, (...) wyjawił całą ouenowską siatkę we wsi Krynica oraz łączników. (...) Wykorzystując otrzymane od GIERASIMA dane, 25 grudnia 1945 roku została we wsi Krynica przeprowadzona czekistowsko-wojskowa operacja, w czasie której zatrzymano 15 aktywnych członków OUN"[358].

Z dostępnych danych wynika, iż na 20 czerwca 1945 r. działało na Ukrainie zachodniej 157 takich specgrup NKWD, liczących 1808 osób. Tylko od początku działalności do 20 czerwca 1945 r. zabiły one 1980 i schwytały 2013 „bandytów". W tym czasie zdobyły: ckm, 31 rkm, 172 pm, 439 karabinów i 79 pistoletów. Zdobyta broń nie wystarczyłaby zatem nawet na uzbrojenie zabitych.

Lata 1944–1945 były okresem najbardziej wytężonej działalności OUN-B i UPA w ZSRR. W tym czasie, według obliczeń sowieckich, ukraińska partyzantka przeprowadziła 6600 akcji zbrojnych. Znaczna ich część to wielkie akcje, wymagające użycia znacznych sił i środków, w trakcie których np. opanowywano całe rejonowe miasteczka. O sile UPA świadczy fakt, iż jej oddziały potrafiły przyjmować regularne bitwy z WW NKWD. Jednak końcowy rezultat tej walki był łatwy do przewidzenia. Sowieci, według oficjalnych danych, przeciwko OUN i UPA przeprowadzili w latach 1944–1945 39 773 operacje czekistowsko-wojskowe. Zabili 103 313 członków podziemia i partyzantów, zatrzymali 110 785 osób, ujawniło się 50 058 członków OUN i UPA. Aresztowano też 13 704 dezerterów i 83 284 uchylających się od służby w ACz. Razem dawało to gigantyczną liczbę 361 144 ludzi[359]. Choć Sowietom nie udało się zlikwidować partyzantki, to jednak zmusili ukraińskie kierownictwo do rozwiązania większych oddziałów. Okazało się również, iż wszelkie rachuby na rozpad ZSRR wskutek ruchów odśrodkowych czy szybki wybuch III wojny światowej są chybione. Stało się jasne, iż ukraińskie podziemie stoi przed długą drogą walki o niepodległość. Zaczęto też chyba uświadamiać sobie, iż na jej końcu niekoniecznie na uczestników UPA czekać będzie zwycięstwo.

---

[358] DALO, z. 5001, op. 7, t. 218, k. 1–4, 21–24.

[359] S. Tkaczenko, *Powstanczieskaja...*, s. 338.

ROZDZIAŁ VIII

Trwanie. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii od „Wielkiej Blokady" do śmierci Romana Szuchewycza

1. Dalsza sowietyzacja Ukrainy zachodniej. Głód w latach 1946–1947

Ukraina wyszła z II wojny światowej jako jedna z najbardziej zniszczonych republik ZSRR. Przypadało na nią prawie 42% wszystkich zrujnowanych w ZSRR zakładów przemysłowych. Odbudowa kraju i przygotowanie go do III wojny światowej z państwami Zachodu stało się priorytetowym zadaniem dla radzieckiego kierownictwa. Do usuwania zniszczeń przystępowano zaraz po uwolnieniu z rąk niemieckich. W marcu 1946 r. zatwierdzono pięcioletni plan rozwoju kraju. Odbudowa przemysłu i intensywne przygotowania do kolejnej wojny odbywały się kosztem ogromnych wyrzeczeń społecznych. Na ludność nakładano rozliczne podatki i państwowe pożyczki (będące w istocie dodatkowym zakamuflowanym podatkiem). W grudniu 1947 r. dokonano wymiany pieniędzy, którą zorganizowano w taki sposób, aby pozbawić ludzi części oszczędności. To prowadziło do zubożenia społeczeństwa. W końcu lat czterdziestych poziom życia w USRR daleki był nawet do tego z czerwca 1941 r., przecież nie najwyższego. Liczba produktów spożywczych dostępnych na rynku wynosiła 80% w stosunku do poziomu sprzed wojny. Eksploatacja zasobów naturalnych miała niejednokrotnie rabunkowy charakter. W taki sposób dokonywano m.in. wyrębu lasów na Ukrainie zachodniej – w 1950 r. na 16,3 mln m^3 wyciętych w USRR drzew aż 11,2 mln m^3 przypadało na lasy Karpat i Polesia[1].

Sytuację pogorszyła dodatkowo klęska głodu. Katastrofalna susza w 1946 r. doprowadziła do znaczącego zmniejszenia plonów na Ukrainie wschodniej, w Mołdawii oraz Rosji. Pomimo to władze sowieckie nie zrezygnowały z realizacji wyśrubowanych planów dostaw, siłą ściągając wyznaczone ich obowiązkowe normy. Wszelkie próby ukrycia części zbiorów były traktowane jako państwowe przestępstwo. W pierwszym kwartale

[1] *Istorija Ukrajiny*, red. J. Zajcew, Lwiw 1998, s. 329.

1947 r. pod tym zarzutem skazano na kary do dziesięciu lat więzienia 1,5 tys. przewodniczących kołchozów. Tylko w jednym miesiącu 1946 r. 1800 kołchoźników skazano na karę od jednego do pięciu lat więzienia za zbieranie uciętych i rzuconych w pole kłosów zbóż[2]. Bezwzględna polityka władz pozwoliła w październiku 1947 r. na wykonanie wyznaczonego planu dostaw w 101,3%. W ten sposób powiększono rezerwy strategiczne potrzebne do wyżywienia armii w wypadku wybuchu wojny, ale jednocześnie całkowicie ogołocono ludność z żywności. Już w 1946 r. pojawił się głód, który największe rozmiary przybrał w 1947 r. Zanotowano nawet przypadki kanibalizmu. Oszalali z głodu ludzie zjadali martwych, a czasami zabijali niektórych członków rodziny, by uratować pozostałych. W latach 1946–1947 zmarło z głodu na Ukrainie, według różnych danych, od 800 tys. do 1 mln osób[3]. Śmierć przyniosła obfite żniwo także w innych sowieckich republikach. W sąsiadującej z Ukrainą Mołdawii zmarło z głodu co najmniej 70–80 tys. osób[4]. O bezduszności sowieckiego kierownictwa świadczy m.in. fakt, iż w tym samym czasie, gdy tysiące ludzi ginęły z głodu, zboże było eksportowane do innych państw.

Wiele osób szukało ratunku na Ukrainie zachodniej, gdzie nie było suszy i nie pojawiła się klęska głodu. Jak wspominał Adam Rotfeld: „Jesienią 1947 roku, po wielkiej suszy, napłynęła do Uniowa ogromna fala głodujących uciekinierów. Stali w ponadkilometrowej kolejce po miskę zupy z bobu i warzyw. Byli opuchnięci z głodu, nie mieli siły stać"[5]. W jednym z meldunków podziemia czytamy: „tysiące głodujących ze wschodnich obwodów (...) zalewają zachodnie obwody Ukrainy. Jadą pociągami (...) idą pieszo. Pierwsi głodujący pojawili się już zimą. Ich liczba szybko wzrasta. Obecnie zjawisko to nabrało masowego charakteru. Co będzie dalej? Po prostu strach o tym myśleć. Czy znowu czekają nas miliony ofiar? Na stacjach kolejowych dzieją się dantejskie sceny. Enkawudyści odbierają wyżebrane kłosy zboża głodującym. Te nieszczęsne ofiary w takiej sytuacji często popełniają samobójstwo. (...) Enkawudowskie psy każdemu zabierają wszystko"[6].

---

[2] Tamże, s. 327.

[3] Na ten temat patrz m.in.: *Hołod w Ukrajini 1946–1947: dokumenty i materiały*, Kyjiw–Niu Jork 1996; *Hołod 1946–1947 rokiw w Ukrajini: pryczyny i naslidky*, red. S. Kulczyćkyj, Kyjiw 1998; W. Zima, *Gołod w SSSR 1946–1947 godow: projschożdienije i posliedstwija*, Moskwa 1996. O losach Polaków zamieszkałych na terenach ogarniętych głodem: *Głód i represje wobec ludności polskiej na Ukrainie 1932–1947. Relacje*, red. R. Dzwonkowski, Lublin 2004.

[4] W. Zima, *Gołod...*, s. 168.

[5] *Zgubiłem nieme H. Z Adamem Danielem Rotfeldem rozmawia Teresa Torańska*, „Duży Format GW" nr 33 z 5 IX 2005 r.

[6] Archiwum Warszawskiego Okręgu Wojskowego (dalej: AWOW), Akta Petro Fedoriwa, 118/91/3937, t. 4. k. 112–113.

Przez kraj przetaczały się gigantyczne migracje. Na Ukrainę zachodnią za chlebem trafiły tysiące mieszkańców ze wschodu. Z zachodu wracali do domów wywiezieni w czasie wojny do Niemiec na roboty przymusowe. Poza tym na Ukrainę przybyło w latach 1944–1946 ok. 488 tys. Ukraińców przymusowo wysiedlonych z Polski. Ponad 11 tys. Ukraińców przesiedlono z Czechosłowacji. Równolegle z Wołynia i Galicji Wschodniej przymuszono do wyjazdu prawie 800 tys. Polaków i Żydów oraz ponad 33 tys. Czechów. Niezależnie od tego, z jednej strony na Ukrainę zachodnią napływali tzw. specjaliści ze wschodu, z drugiej zaś spośród miejscowej ludności werbowano ochotników do kopalni w Donbasie, a setki młodych osób po zakończeniu szkół zawodowych (FZN – Nauki Fabryczno-Zakładowej) kierowano do pracy w różnych republikach ZSRR – w Rosji, Azerbejdżanie i innych. Migracje doraźnie utrudniały uzupełnianie strat podziemia nowymi, młodymi kadrami, a w dłuższej perspektywie prowadziły do zatomizowania ludności, ułatwiając poddanie jej pełnej kontroli totalitarnego państwa. Z drugiej wszakże strony wysiedleńcy przybywający na Ukrainę z Polski niejednokrotnie byli niechętnie nastawieni do komunizmu. Rzeczywistość, którą zastali na miejscu, była dla nich trudna do zaakceptowania. Stąd stanowili dobrą bazę werbunku nowych kadr. Jednocześnie ich obecność pozwoliła konspiratorom niejako rozpłynąć się w tłumie. Często ukrywający się partyzanci, w tym także ochrona Szuchewycza, podawali się za wysiedleńców.

Równolegle władze walczyły „o duszę" mieszkańców Ukrainy zachodniej. W marcu 1946 r. odbył się we Lwowie „zjednoczeniowy" zjazd, na którym ogłoszono „skasowanie" unii brzeskiej i „zjednoczenie" Cerkwi greckokatolickiej z prawosławiem. 1400 księży i biskupów oraz ok. ośmiuset mnichów i mniszek, którzy pozostali wierni Rzymowi, deportowano. Ok. dwustu zostało zamordowanych. W 1949 r. w podobny sposób „zjednoczono" Cerkiew unicką na Ukrainie zakarpackiej. Przywódcę tamtejszego Kościoła, biskupa Romżę, zamordowała w sfingowanym wypadku specgrupa generała Pawła Sudopłatowa[7]. Ludność poddawano ciągłej „obróbce ideologicznej". Akcje propagandowe szczególnie nasilały się przy okazji wyborów organizowanych przez władze sowieckie, traktowanych jako ważny sprawdzian posiadanego poparcia. 10 lutego 1946 r. odbyły się wybory do Rady Najwyższej ZSRR, 9 lutego 1947 r. do Rady Najwyższej USRR, zaś 21 grudnia 1947 r. do rad samorządowych. Wszystkim towarzyszyły nasilone akcje propagandowe wyrażające się w setkach mityngów, spotkań i rozmów, podczas których agi-

[7] P. Sudopłatow, *Spiecopieracii. Łubianka i Kreml*, Moskwa 1998, s. 412–414. Na temat losów Kościoła greckokatolickiego w Polsce patrz np. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 69–75.

towano do wzięcia udziału w wyborach i tym samym poparcia komunistów. Jednocześnie absencję wyborczą traktowano jako wyraz niechęci do władzy, zagrażającej radzieckiemu państwu. Osoby bojkotujące wybory musiały się liczyć z komunistycznymi represjami.

Wszystko to niewątpliwie utrudniało społeczeństwu zachodnioukraińskiemu uznanie komunistycznej władzy za własną. Napływające rzesze żebraków proszących o jedzenie potęgowały obawy przed nowym „Wielkim Głodem", którego ofiarą padłaby większość Ukraińców. Narastające sprzeczności pomiędzy ZSRR oraz państwami zachodnimi dawały nadzieję, iż w niedługim czasie może wybuchnąć kolejna wojna światowa. W efekcie wspieranie ruchu oporu wydawało się wielu osobom jak najbardziej naturalne i racjonalne.

2. „Wielka Blokada"

W październiku 1945 r. WW NKWD zostały przeorganizowane w 62, 65, 81 i 82 Dywizje Wojsk Wewnętrznych NKWD. Każda z dywizji, według stanu, miała składać się z czterech pułków, każdy po 1450 żołnierzy, ale rzeczywiste stany osobowe były niższe. Poza tym przeciwko UPA działał samodzielny 290 pułk strzelców zmotoryzowanych[8]. 19 listopada 1945 r. WW NKWD na Ukrainie zachodniej liczyły ok. 27 tys. żołnierzy. Ponadto stacjonowało tam – stan na 21 października 1945 r. – 1848 żołnierzy wojsk kolejowych NKWD[9]. Do początku 1946 r. Sowieci zamierzali zmniejszyć skład WW NKWD na Ukrainie zachodniej do 22 907 żołnierzy[10]. W marcu 1946 r. dokonali reorganizacji organów bezpieczeństwa. NKWD i NKGB zastąpiły Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MWD – Ministerstwo Wnutriennych Dieł) i Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (MGB – Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti).

Przeorganizowaniu uległy również siły Armii Czerwonej. W lipcu 1945 r. stworzono na Ukrainie zachodniej dwa okręgi wojskowe: lwowski i podkarpacki. Na początku 1946 r. stacjonowały w nich dwie armie: 52 generała K. Korotiejewa (obwód lwowski, drohobycki, kamieniecko-podolski) oraz 13 generała Nikołaja Puchowa[11].

---

[8] Z. Palski wymienia tylko 3 dywizje NKWD: 62, 81 i 82, liczące ogółem 16 464 żołnierzy. Patrz: Z. Palski, *Straty ludności ukraińskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w okresie od lutego 1944 do końca 1947 r.*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 5, Warszawa 1999, s. 293–294.

[9] A. Gogun, *Mieżdu Gitlierom i Stalinym. Ukrainskije powstancy*, Sankt Peterburg 2004, s. 235–236; I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 498.

[10] Tamże.

[11] A. Gogun, *Mieżdu Gitlierom...*, s. 227.

Zimę 1945/1946 r. Sowieci postanowili wykorzystać do ostatecznego zniszczenia ukraińskiego podziemia. Na 10 lutego 1946 r. były zaplanowane wybory do Rady Najwyższej ZSRR i udział w niej mieszkańców Ukrainy zachodniej był dla partii komunistycznej ważnym sprawdzianem posiadanego poparcia. Choć, oczywiście, wybory miały jedynie dekoratywny charakter, a ich wynik był z góry przesądzony, to były one ważnym badaniem opinii publicznej. Sprawdzianem, na ile władza sowiecka okrzepła w terenie i w jakim stopniu kontroluje miejscową ludność. Dla lokalnych przywódców partyjnych zbyt duża absencja wyborcza mogła się skończyć surowymi konsekwencjami, dlatego byli oni żywotnie zainteresowani wysoką frekwencją. W końcu 1945 r. istniał już zapewne długofalowy plan likwidacji OUN i UPA. W tym celu postanowiono wykorzystać żołnierzy Armii Czerwonej (i tak używanych do przeciwpartyzanckich akcji od jesieni 1945 r.). W celu uniemożliwienia ukraińskiej partyzantce swobodne poruszanie się w terenie zdecydowano pokryć cały obszar Ukrainy zachodniej siecią garnizonów ACz i WW NKWD. Miały one blokować partyzantom dostęp do wiosek, czyli do możliwości uzyskania od miejscowej ludności żywności, ciepłej odzieży czy (szczególnie potrzebnego zimą) bezpiecznego schronienia. Garnizony miały jednocześnie prowadzić aktywne działania poszukiwawcze tak wewnątrz, jak i na zewnątrz poszczególnych miejscowości. Dzięki sprawnej sieci łączności i gęstości rozłożonych posterunków mogły one sobie łatwo przychodzić z pomocą, dlatego nie musiały być zbyt liczne. W trakcie wyborów żołnierze sowieccy mieli umożliwić sprawne i bezpieczne ich przeprowadzenie, udaremniając wszelkie ewentualne kontrakcje podziemia, a także próby oporu obywatelskiego, także traktowane jako przejawy nacjonalizmu. Żołnierze w trakcie operacji mieli poznać „polityczne oblicze" miejscowej ludności, wychwytując z jednej strony osoby sympatyzujące i współpracujące z „bandami", a z drugiej skłaniające się do współpracy z władzami. Strategicznym celem planowanej „Wielkiej Blokady" było „wciągnięcie w walkę z resztkami band jak największej liczby miejscowej ludności, utworzenie i wzmocnienie w każdej wiosce grup samoobrony"[12]. Jak się wydaje, po zniszczeniu głównych sił partyzantki w trakcie zimowej blokady Sowieci zamierzali zastąpić garnizony regularnego wojska wzmocnioną siecią IB i grup wsparcia, które miały sparaliżować próby dalszej działalności podziemia. Jak czytamy w notatce zastępcy sekretarza KC KP(b)U ds. zachodnich obwodów Ołeksija Stojancewa: „wraz z odejściem garnizonów Armii Czerwonej istriebitielne bataliony staną się decydu-

[12] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, Kyjiw–Toronto 2003, s. 175.

jącą siłą w walce o ostateczne zlikwidowanie resztek ouenowskiego bandytyzmu"[13].

Operacja rozpoczęła się 10 stycznia 1946 r. W czasie „Wielkiej Blokady" Armia Czerwona założyła ok. 3500 garnizonów. 52 Armia gen. płk. Korotiejewa założyła 1101 garnizonów w obwodach lwowskim, drohobyckim i częściowo kamieniecko-podolskim. Użyto do tego do 28 tys. żołnierzy. W obwodzie kamieniecko-podolskim zablokowano wszystkie wsie wzdłuż Zbrucza. 13 Armia gen. płk. Puchowa utworzyła osiemset garnizonów i 110 grup manewrowych. Do operacji skierowano ok. 25 tys. żołnierzy. W Podkarpackim Okręgu Wojskowym wystawiono 894 garnizony: w obwodzie stanisławowskim 342, tarnopolskim 464, czerniowieckim 88. Każdy garnizon składał się z nie mniej niż dwudziestu szeregowych i oficerów (wg danych podziemia 25–100). Garnizony były dobrze uzbrojone w ckm, rkm, automaty, karabiny i granaty. Grupy manewrowe składały się z od dwudziestu do stu dobrze uzbrojonych ludzi, dysponujących transporterami opancerzonymi. Znaczny procent żołnierzy użytych w tej operacji stanowili członkowie partii i Komsomołu (odpowiednio 11–13% i 11%). Nad wzmocnieniem „ducha bojowego" żołnierzy czuwali pracownicy polityczni. Wśród pogadanek organizowanych przez nich pojawiały się takie tematy, jak: „Ukraińsko-niemieccy nacjonaliści i podstępne metody ich działalności", „Przysięga wojskowa – święty obowiązek żołnierza", „Nasi kandydaci na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR", „Jak odnosić się do miejscowej ludności"[14].

W połowie stycznia 1946 r. w garnizonach przeprowadzono liczne inspekcje. Wykazały one wiele niedostatków. Często nie przestrzegano zasad bezpieczeństwa (np. nie przygotowując planów obrony okrężnej), część mieszkańców w dalszym ciągu nie wiedziała o zbliżających się wyborach. Z drugiej wszakże strony zauważono, że w wielu miejscowościach dopiero po pojawieniu się garnizonów ruszyła kampania wyborcza. Sowieci oceniali, że: „Dla wielu oficerów i żołnierzy, szczególnie od dawna służących w armii, przyzwyczajonych do warunków wojny i walki w otwartym boju, walka z bandytyzmem okazywała się całkowicie nową rzeczą wymagającą inicjatywy, odwagi, dużej bystrości i głównie – czujności"[15]. Zanotowano jedynie trzy wypadki grabieży ludności przez żołnierzy. Sprawców jednak schwytano i osądzono. Wysoki poziom dyscypliny biorących udział w blokadzie zdaje się

---

[13] Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy (dalej: CDAHOU), z. 1, op. 23, t. 2966, k. 18–23, Informacje o przebiegu walki z ukraińsko-niemieckimi nacjonalistami i działalności istriebitielnych batalionów w zachodnich obwodach USRR.

[14] Tamże, t. 2958, k. 21–30. W „Wielkiej Blokadzie" brały też udział jednostki 27, 28 i 38 Armii.

[15] Tamże, k. 27.

potwierdzać o. Petro Olijnyk, który w swych wspomnieniach stwierdza „Wojsko prowadziło się wzorowo"[16].

Inaczej postawę żołnierzy sowieckich widziało ukraińskie podziemie. Zdaniem Ukraińców na terenach zajętych przez garnizony zapanował faktyczny stan wyjątkowy. W poszukiwaniu ukrytych partyzantów Sowieci nieustannie przetrząsali gospodarstwa chłopów, niektóre po kilka razy, niszcząc przy tym dobytek i dorobek wielu lat życia. Każdy, kto naruszył godzinę milicyjną, mógł zostać uznany za „bandytę" i zastrzelony. Najmniejsze podejrzenie, żeby nie rzec kaprys, funkcjonariuszy sowieckich stawało się przyczyną aresztowania. Aby wydobyć informacje o UPA nie wahano się przed torturami, którym poddawano nawet dzieci. Dochodziło do częstych gwałtów. We wsi Pidpeczary rej. Stanisławów aresztowano pięćdziesiąt kobiet, które ponoć „zaraz rozdzielono pomiędzy poszczególnych enkawudystów"[17].

UPA postanowiła przystąpić do kontrakcji. Tuż przed rozpoczęciem blokady, 5 stycznia 1946 r., UPA odniosła duży sukces niedaleko wsi Buriakiwci rej. Tłuste obwód Tarnopol. W zasadzkę partyzantów wpadła tam grupa operacyjna NKWD rejonu Tłuste. W trzygodzinnym starciu zginęło 23 enkawudystów z naczelnikiem mjr. Slepcowem na czele. Od 10 do 17 stycznia 1946 r. upowcy przeprowadzili 22 ataki na garnizony, zabijając dziewięciu żołnierzy, a 33 raniąc. 11 stycznia partyzanci zamierzali uderzyć na garnizon w Zielence Skole w rej. podolskim, lecz natknęli się na patrol i się wycofali. W starciu zginął lejtn. Ponartow. Nocą z 15 na 16 stycznia sotnia „Bohuna" zaatakowała garnizon we wsi Gruszka. Zginął oficer i jeden żołnierz, a czterech innych zostało rannych. UPA niszczyła również łączność telefoniczną pomiędzy poszczególnymi garnizonami. Na linii Bieriezuw – Wysznij w rej. Jabłonowskim w trzydziestu miejscach uszkodzono linię, wycinając w sumie sześćset m kabla. Koło wsi Swientin–Ostrów w rej. Halicz wycięto trzysta m kabla. We wsi Nastiaszino cztery km na północ od Bursztyna zabito telefonistę st. sierż. Iliczewa, naprawiającego uszkodzoną łączność[18].

Sowieci odkryli liczne kryjówki partyzantów, którzy zostali odcięci przez blokadę. Garnizon wsi Podpiegiery, dowodzony przez kpt. Cziertienkowa, odnalazł i zlikwidował trzech partyzantów, wśród nich Mychajła Stadina „Jurę". Ze zdobytych dokumentów wynikało, że zlikwidował on m.in. z-cę naczelnika ds. polit.-wych. 38 Armii płk. Gołubiewa. W jego kryjówce znaleziono

---

[16] P. Olijnyk, *Zoszyty*, Kyjiw 1995, s. 101.
[17] *Litopys UPA*, t. 9, Toronto 1982, s. 275.
[18] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 21–30.

legitymację partyjną, dwanaście legitymacji komsomolskich oraz ponad sto książeczek wojskowych Armii Czerwonej[19].

Bez wątpienia „Wielka Blokada" zaskoczyła partyzantów. Kureń „Czornoty", który w końcu grudnia 1945 r. wyruszył z Czarnego Lasu w rajd do Polski, został zmuszony do powrotu. W. Andrusiak „Rizun" rozproszył podległe sobie oddziały. „W rojach i czotach – wspomina Wołodymyr Czawiak „Czornota" – chłopcy rozeszli się po Stanisławowskiem"[20].

Do najważniejszej próby sił doszło w dniu wyborów 10 lutego 1946 r. Ludność głosowała bez entuzjazmu. We wsi Buniw rej. Krakowiec obwód lwowski doszło do powszechnego bojkotu. W licznych miejscowościach ludność do urn była prowadzona pod konwojem. W innych sowieckie patrole chodziły z urną od domu do domu. W Kołomyi Sowieci na czas głosowania wzięli zakładników spośród miejscowej inteligencji. W więzieniu zarazili się tyfusem i część z nich zmarła[21]. Sowieckiej „akcji wyborczej" próbowali się przeciwstawić partyzanci. Według danych NKWD USRR 9 i 10 lutego 1946 r. w zachodnich obwodach Ukrainy ostrzelano 26 garnizonów WW NKWD i Armii Radzieckiej, w pięciu punktach głosowania podłożono miny, dokonano dwóch prób dywersji na kolei, w 28 miejscach rozklejono ulotki, zaś w piętnastu przerwano linie łączności[22]. Było to niewiele, ale biorąc pod uwagę środki bezpieczeństwa podjęte przez Sowietów i tak bardzo dużo.

Zdaniem Jurija Kyryczuka podziemie poniosło porażkę: „Dzięki »żelaznej kurtynie« o realnych wynikach kampanii wyborczej nie dowiedział się i nie chciał się dowiedzieć Zachód. A zbudzić z letargicznego snu zachodnioeuropejską społeczność było jednym z głównych powodów powstańczej kampanii bojkotu"[23]. Trudno się z tą opinią nie zgodzić.

Sowieci byli zadowoleni z osiągniętych w trakcie „Wielkiej Blokady" wyników. W lutym 1946 r. Chruszczow na naradzie we Lwowie z zadowoleniem skonstatował, że UPA „już się nie podniesie" i że z niej „nic nie zostało oprócz pojedynczych grup terrorystycznych, złożonych z 1, 2, 3 i gdzieniegdzie do 20–30 bandytów"[24]. Komuniści obawiali się jednak, iż zmniejszenie nacisku spowoduje odnowienie aktywności podziemia. Dlatego po wyborach rozpoczął się drugi etap blokady. Cały teren został pokryty gęstą siecią so-

---

[19] Tamże, k. 27.

[20] W. Czawiak, *Spomyny komandyra*, [w:] *Litopys UPA*, t. 19, Toronto 1992, s. 154.

[21] J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji ukrajinśkoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittia*, Lwiw 2000, s. 197.

[22] A. Kentij, *Narys borotby OUN-UPA w Ukrajini (1946–1956 rr.)*, Kyjiw 1999, s. 17.

[23] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 198.

[24] Za: A. Kentij, *Antykomunistycznyj opir OUN i UPA u pisliawojennyj period 1946–1956*, [w:] *Orhanizacija Ukrajinśkych Nacionalistiw i Ukrajinśka Powstańska Armija. Istoryczni narysy*, Kyjiw 2005, s. 401.

wieckich obław i patroli. Partyzanci znaleźli się w ciężkim położeniu, gdyż zdradzały ich ślady na śniegu. Nieustannie dochodziło do starć i potyczek, w których zginęło wielu znanych dowódców. Straty były bardzo poważne. 17 lutego 1946 r. k. wsi Rudniki rej. Maniewicze obwód wołyński zginął Petro Olijnyk „Enej". 24 lutego 1946 r. w Czarnym Lesie zginął legendarny dowódca UPA Wasyl Andrusiak „Rizun". Jego ciało wystawiono na widok publiczny naprzeciwko teatru w Stanisławowie. 1 marca 1946 r. k. wsi Pacykiw w Stanisławowskiem zginął kurinny Petro Wacyk „Prut". Jego ciało przewieziono do Stanisławowa i powieszono na ratuszu z tablicą „dowódca band". Sotenny W. Czawiak „Czornota" w swoich wspomnieniach stwierdził: „Ta pełna obław zima była najstraszniejszą [ze wszystkich]. Tropili nas po śladach niczym zwierzęta. Gdy nie padał śnieg nie mogliśmy chodzić nawet w nocy. Głodowaliśmy, marzliśmy, prawie nie zapalaliśmy watry [ogniska – G.M.], bo szukały nas samoloty. Nawet przy trzaskającym mrozie spaliśmy pod smerekami, okrywając się gałęźmi"[25].

Dopiero 1 kwietnia 1946 r. Sowieci przerwali operację, wycofując z wiosek stacjonujące w nich garnizony. Według sowieckich ocen w efekcie blokady zabito 3295 i aresztowano 12 tys. „bandytów" oraz 5 tys. współpracowników podziemia[26]. Wg danych podziemia UPA straciła aż 5 tys. zabitych partyzantów. Była to ogromna strata krwi, której już nie dało się uzupełnić.

„Wielka Blokada", jeśli można tak powiedzieć, przetrąciła kręgosłup UPA. Pokazała, że w starciu z potężnym totalitarnym państwem nawet najlepiej zorganizowana partyzantka pozbawiona wsparcia z zewnątrz nie ma szans zwycięstwa.

3. Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w latach 1946–1947

3.1. Zmiana koncepcji walki partyzanckiej: przejście do zbrojnego podziemia

Doświadczenia „Wielkiej Blokady" uświadomiły kierownictwu ukraińskiego podziemia, że możliwości prowadzenia „powstańczo-partyzanckiej walki z przeważającymi siłami reżimu komunistycznego się wyczerpały"[27]. Choć ofiary ponoszone w walce z UPA przez Sowietów były także duże (a według meldunków podziemia jeszcze większe), to jednak nie wywierały na

[25] W. Czawiak, *Spomyny...*, s. 154.
[26] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 33.
[27] A. Kentij, *Narys borotby...*, s. 22.

władzy większego wrażenia. Nawet najcięższe straty Sowieci mogli bez trudu uzupełnić. Ponoszone przez partyzantkę natomiast były nie do odrobienia. Sowieci mieli niemal nieograniczone możliwości uzupełnienia strat. Ukraińcy takiej możliwości byli pozbawieni. W lipcu 1946 r. kierownictwo ukraińskiego podziemia postanowiło powoli rozformować łatwe do odnalezienia oddziały UPA i cały ciężar dalszej walki przenieść do bojówek OUN i SB. Demobilizację postanowiono prowadzić stopniowo. Najpóźniej zamierzano rozwiązać oddziały w Karpatach; tam, gdzie warunki terenowe pozwalały im stosunkowo najłatwiej wytrwać. Mogły one dalej działać jedynie czotami i rojami. Partyzantów zdemobilizowanych z oddziałów zamierzano wcielić do siatki terenowej OUN.

W skierowanym do „żołnierzy i dowódców UPA" rozkazie, wydanym w lipcu 1946 r., Szuchewycz podkreślił, że UPA spełniła swój obowiązek, pomimo „nieustannego nacisku wroga"[28]. Jednak przedłużający się stan „zbrojnego pokoju" pomiędzy państwami demokracji zachodniej a ZSRR wymusza konieczność zmiany taktyki walki z powstańczej na podziemno-konspiracyjną, podobnie jak to w latach 1920–1921 zrobiła armia UNR. Dowódca UPA wyraził nadzieję, iż jego podwładni szybko przyswoją sobie nowe zasady walki z wrogiem[29]. 1 września 1946 r. krajowy prowidnyk OUN-B kraju karpackiego Jarosław Melnyk „Robert" nakazał podległym sobie strukturom rozpoczęcie demobilizacji oddziałów. Dowódców odcinków taktycznych zalecał zostawiać przy komendach okręgów. „Pozostałych ludzi włączać do organizacji (...) do bojówek SB, dla ochrony kanałów łączności itp."[30] O demobilizacji mogli wiedzieć jedynie dowódcy TW. Dowódcy poszczególnych oddziałów partyzanckich mieli otrzymywać rozkazy bez wyjaśnienia szerszego tła całej operacji. „Robert" zastrzegł jednak, iż partyzanci dalej powinni prowadzić ograniczoną działalność bojową i być gotowi, „jeśli będzie taka potrzeba", do ponownej mobilizacji do UPA[31].

Demobilizacja znacznej części oddziałów partyzanckich miała zakończyć się już jesienią 1946 r. Kierownictwo ukraińskiego podziemia, obawiając się ponownej blokady, zaleciło swoim ludziom przetrwanie zimy 1946/1947 r. w trzyosobowych schronach, dobrze zaopatrzonych w żywność, lekarstwa itp. Każda trójka winna sobie przygotować schron rezerwowy na wypadek wykrycia przez Sowietów. Z powodów bezpieczeństwa przełożony nie powinien znać schronów swoich podwładnych – i odwrotnie – także miejsce jego ukry-

[28] Tamże.
[29] Tamże.
[30] Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenne (dalej: RGWA), z. 38690, op. 1, t. 68, k. 91.
[31] Tamże.

cia powinno pozostać tajemnicą. Łączność należało utrzymywać za pomocą martwych punktów[32]. Jak wspomina Ihor Oleszczuk: „Masowo zaczęto budować bunkry i kryjówki. Przychodzili do nas powstańcy (...) pachniało od nich ziemią, latem niektórzy chodzili boso, aby lepiej się zakonspirować"[33].

Z niepokojem jednak zauważono, jak pisał szef SB OUN Mykoła Arsenycz do Szuchewycza, że „chociaż partyzantka prowadzona w większych grupach zakończyła się, bractwo na niższych szczeblach kontynuuje uparcie partyzantkę i w efekcie ginie pojedynczo, po dwóch, trzech"[34]. Rosnące straty wśród szeregowych członków organizacji bardzo niepokoiły przywódców ukraińskiego podziemia. Jak zauważył w cytowanym liście Arsenycz: „Grupa ocalałych i ochronionych przywódców nic nie będzie mogła zrobić, jeśli będzie brakować ideowych i inteligentnych wykonawców"[35].

Oddziały UPA-Północ zostały zdemobilizowane już latem 1946 r. Latem 1947 r. zdemobilizowano ostatnie oddziały WO „Buh" oraz WO „Łysonia". Paradoksalnie, najsilniejsze zgrupowanie sotni UPA latem 1947 r. istniało w Polsce. W latach 1948–1949 grupy UPA działały jedynie w Karpatach w WO „Howerla". Najwięcej, dzięki przybyciu po akcji „Wisła" oddziałów z Polski było ich w drohobyckim odcinku taktycznym, gdzie działało pięć sotni, w sile czot liczących od trzydziestu do pięćdziesięciu ludzi.

Demobilizacja wywołała w podziemiu wiele swarów. Nie było wiadomo, jak się mają do siebie członkowie OUN i bezpartyjni partyzanci UPA. Dlatego 30 maja 1947 r. UHWR zrównała w prawach członków OUN i UPA w podziemnej hierarchii. Jednocześnie ogłoszono 14 października 1942 r. jako oficjalny dzień powstania UPA. Data nieprzypadkowo przypadała na prawosławne święto Najświętszej Marii Panny Opiekunki (Pokrowy), którą uznano za patronkę ukraińskiej partyzantki. W tej i innych oficjalnych deklaracjach Szuchewycz i reszta kierownictwa banderowskiego w zręczny sposób z jednej strony podkreślała ogólnonarodowy charakter ukraińskiej partyzantki, ale z drugiej, wyraźnie zaznaczała, iż to OUN-B jest założycielkę i kierowniczką ruchu oporu[36].

Niewątpliwie decyzja dowództwa UPA o demobilizacji oddziałów była słuszna, można się nawet zastanawiać, czy nie należało wydać jej wcześniej. Pozwoliła ona ochronić znaczną część kadr i przynajmniej przedłużyć czas istnienia podziemia. Niemniej według Anatolija Kentija od momentu zmiany

---

[32] Tamże, k. 363–367.

[33] I. Oleszczuk, *Szliach do switanku*, Ternopil 2001, s. 32.

[34] RGWA, z. 38669, op. 1, t. 53, k. 93.

[35] Tamże.

[36] Patrz np. A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002, s. 332–333.

taktyki UPA jej walka nosiła „charakter rozproszonych tak w czasie, jak i przestrzeni, przeważnie sporadycznych terrorystycznych, propagandowych i gospodarczych akcji. Choć były one dla reżimu komunistycznego dokuczliwe, to nie mogły nim wstrząsnąć"[37].

Kierownictwo podziemia liczyło na to, że wcześniej czy później dojdzie do III wojny światowej. Chodziło zatem o to, aby przetrwać do jej wybuchu. Zaraz po rozpoczęciu działań wojennych zamierzano odtworzyć oddziały i przystąpić do działań powstańczych. Na naradzie kierownictwa podziemia w czerwcu 1947 r. po raz kolejny zastanawiano się, jak postępować, gdyby na Ukrainę wkroczyły wojska aliantów. Z góry założono, iż gdyby zażądały one złożenia broni partyzanci zdadzą najwyżej 10% posiadanego uzbrojenia[38].

W OUN-B i UPA, jeśli za obraz całej organizacji traktować publikowane w prasie podziemnej w latach 1946–1950 wypowiedzi Petro Fedoriwa, dał się zauważyć powolny zwrot do demokracji. Było to jednak tylko częściowo spowodowane zmianą osobistych poglądów działaczy OUN-B. Tak jak integralny nacjonalizm wydawał się najlepszym orężem do walki o niepodległość w latach trzydziestych, tak zasady demokracji były nimi w końcu lat czterdziestych. W liście z 15 sierpnia 1946 r. z Ukrainy do Polski czytamy: „Organizacja pomimo poniesionych strat działa i to z niemałymi sukcesami. (...) Ludzie nabrali w walce nadzwyczaj wielkiego doświadczenia, a nasza prawidłowa linia polityczna, postępowy program, doprowadziły do ideowego odmłodzenia naszych kadr. Decyzje III WZOUN dopiero teraz stały się całkowicie zrozumiałe dla szerokiej masy naszych członków /rzecz jasna, polityczny poziom naszych członków pozostawia jeszcze wiele do życzenia/"[39].

3.2. Aktywność zbrojna podziemia

– Główne kierunki walki partyzanckiej

Rozkazy o demobilizacji w początkowym okresie nie wpłynęły na ograniczenie działalności bojowej. Instrukcje OUN z lipca 1946 r. wszystkim bojówkom SB i oddziałom UPA nakazywały przeprowadzanie akcji niewielkich rozmiarów. Zalecano organizowanie zasadzek na drogach, „ostrzeliwanie garnizonów i rozstrzeliwanie spośród miejscowej ludności osób lojalnie odnoszących się do władzy sowieckiej"[40], a także zwiększenie liczby zamachów na sowieckich funkcjonariuszy w miastach.

---

[37] A. Kentij, *Narys borotby...*, s. 9.
[38] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 329.
[39] AWOW, Akta Petro Fedoriwa. 118/91/3937, t. 4. k. 112–113.
[40] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 26, k. 141–170.

Polecano również zrywać dostawy kontyngentów. W kołchozach i sowchozach partyzanci mieli palić zboże znajdujące się na polach, w stogach czy stodołach, a także niszczyć młockarnie, traktory, siewniki, środki transportu służące do przewożenia zboża. Należało przejmować wysłane transporty ze zbożem i rozdawać je rolnikom. Celem ataków miały też się stać państwowe magazyny i punkty odbioru zboża.

Rolnikom zalecano stosowanie biernego oporu i sabotowanie na wszelkie sposoby oddawania państwu dostaw obowiązkowych: mieli przeciągać młócką, oddawać ziarno gorszej jakości, podawać urzędnikom zaniżoną wielkość zasiewów, nie płacić podatków. Zakazywano wywozu żywności do miast. Liczono na to, że niedobory zaopatrzenia wywołają wśród robotników i inteligencji buntownicze nastroje.

Partyzanci mieli czynnie przeciwstawiać się kolektywizacji. Specjalne grupy propagandowe zniechęcały ludność do wstępowania do kołchozów. Inicjatorom ich tworzenia wysyłano ostrzeżenia, by zrezygnowali z aktywności. Opornych karano chłostą lub likwidowano. Osobom wstępującym do kołchozu palono domy. Ataki na kołchozy miały być przeprowadzane, gdy większość mieszkańców była zajęta pracą w polu. Po spaleniu kołchozu pogorzelcom należało udzielić wszelkiej możliwej pomocy, aby nie zniechęcać ich do podziemia. Nakazywano również dokonania spisu pozostałej polskiej ludności. W wypadku wybuchu III wojny światowej zalecano członkom i sympatykom organizacji bojkotowanie mobilizacji do Armii Czerwonej. Ci, którzy mimo wszystko znaleźliby się w ACz, powinni prowadzić w jej szeregach działalność nacjonalistyczną.

W działaniach propagandowych kładziono nacisk na uświadomienie ludności, że „praca w ZSRR jest równa pracy niewolniczej". Robotników zachęcano do walki o podwyższenie pensji i poprawę warunków bytowo-socjalnych oraz bojkotu socjalistycznego współzawodnictwa. Partyzanci mieli też przeciwstawiać się rabunkowej wycince lasów tak poprzez napady na grupy drwali, jak i niszczenie tartaków. Kierownictwo podziemia niepokoiły podejmowane przez Sowietów próby telefonizacji wsi. Czytamy: „W niektórych rejonach już ciągną przewody, wkopują słupy i ostrzegają o konsekwencjach w wypadku ich niszczenia. Niezależnie od wszystkich tych działań palić słupy, niszczyć linie, zabierać aparaty, wprowadzać ogólną dezorganizację"[41].

Dużą wagę przykładano do przeciwdziałania próbom sowietyzacji ludności, prowadzonej m.in. poprzez szkołę i różnego rodzaju kluby oświatowe. Dlatego kierownictwo podziemia zalecało: „wszystkich (...) kierowników [klu-

[41] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 33.

bów – G.M.] przeganiać, biblioteki i materiały agitacyjne palić, a najbardziej aktywnych i upartych pracusiów stalinowskiego budownictwa rozstrzeliwać"[42]. Od nauczycieli wymagano, aby prowadzili lekcje w narodowym duchu. W dalszym ciągu partyzanci mieli od czasu do czasu „odwiedzać" szkoły i uczyć prawdziwej historii Ukrainy, w tym m.in. o walce UPA i sowieckich zbrodniach. Należało przeciwstawiać się wstępowaniu młodych ludzi do Komsomołu i partii[43].

W ramach walki z sowiecką infiltracją zalecano, by służących w MWD, IB, milicji namawiać pod groźbą śmierci do porzucenia szeregów tych formacji. Przy likwidacji agentów zabraniano stosować odpowiedzialność rodzinną. Osoby, które po zgodzie na współpracę z Sowietami ostrzegały, że zostały zwerbowane, miały otrzymywać tylko ostrzeżenia. Zalecano sprawdzanie wszystkich osób wypuszczonych z aresztu, a ponadto plotkarzy, spekulatów (wędrownych handlarzy), repatriantów z Niemiec, partyzantów, którzy się ujawnili, służących w latach 1939–1941 w milicji, nauczycieli ze wschodu, dezerterów i włóczęgów, by wyłapać wśród nich agentów[44].

Tego typu zalecenia partyzanci próbowali realizować. W sowieckim sprawozdaniu czytamy: „Akty dywersji są przede wszystkim skierowane przeciwko budowie kołchozów, w obecnej są obliczone na udaremnienie przeprowadzenia żniw i oddania [państwu – G.M.] dostaw zboża"[45]. Liczba akcji zbrojnych podziemia wyraźnie wzrosła z pojawieniem się wiosny. O ile w lutym 1946 r. w zachodnich obwodach Ukrainy zarejestrowano 39 „bandyckich" akcji, a w marcu 53, to już w kwietniu 159[46]. Co najmniej pięćdziesiąt kwietniowych napadów miało na celu rozbrojenie IB. W maju liczba zarejestrowanych partyzanckich akcji wzrosła już do 216. Największą liczbę „przejawów bandytyzmu" Sowieci w 1946 r. zarejestrowali w sierpniu – 293[47]. W następnych miesiącach liczba partyzanckich akcji zaczęła spadać. W 1946 r. według sowieckich danych miało miejsce 2598 akcji zbrojnych OUN-B i UPA[48]. Sytuacja powtórzyła się w 1947 r. W lutym i marcu zarejestrowano odpowiednio 76 i 62 „przejawy bandytyzmu", ale w kwietniu już 179, w sierpniu 205, natomiast

[42] Tamże.

[43] Tamże, t. 2966, k. 81–82.

[44] Tamże, k. 98–99; RGWA, z. 38690, op. 1, t. 68, k. 91.

[45] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 39.

[46] Według innych danych odpowiednio w marcu 46, w kwietniu 150, w sierpniu 278.

[47] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru i teroryzmu w protystojani radiańskoji władу ta OUN i UPA w zachidnoukrajińskomu rehioni pisljawojennoji doby*, [w:] *Politycznyj teror i teroryzm w Ukrajini. XIX–XX st. Istoryczni narysy*, red. W. T. Berehowyj, J. I. Bojko, D. W. Hruzin, I. M. Łysenko, Kyjiw 2002, s. 750. Dane o liczbie akcji sporządzone przez Sowietów należy traktować ostrożnie, jedynie jako zarysowanie tendencji.

[48] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 26, k. 141–170.

w grudniu 1947 r. liczba ich spadła do osiemdziesięciu[49]. Najwięcej akcji UPA miało miejsce w obwodach stanisławowskim i tarnopolskim.

Likwidowano głównie aktywistów i sympatyków władzy sowieckiej oraz osoby podejrzewane o współpracę z Sowietami. Nie brakowało jednak zasadzek na małe grupy żołnierzy MWD i ACz czy funkcjonariuszy MGB. Częste były napady na IB i kołchozy. Na 225 zarejestrowanych „przejawów bandytyzmu" OUN-B i UPA w lipcu 1946 r. najwięcej, aż 65, to wypadki likwidacji osób oskarżanych o sympatyzowanie z władzą. Niewiele mniej (64) akcji było wymierzonych w aktywistów partyjnych. 56 akcji UPA dotknęło żołnierzy MWD i IB. Zanotowano też 29 przypadków „dywersji" oraz jedenaście przykładów rozbrojenia IB. W efekcie działań OUN-B i UPA zginęło 131 ludzi w różny sposób związanych z władzą sowiecką (żołnierzy MWD i ACz, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, członków partii, sympatyków itp.) oraz 223 „cywilnych" mieszkańców.

Warto podać przykłady niektórych akcji zbrojnych OUN-B i UPA. 3 maja 1946 r. we wsi Milsk rej. Rożyszcze siedmiu partyzantów, ubranych w mundury żołnierzy ACz, „w zwierzęcy sposób zamęczyło" przewodniczącego rady wiejskiej Romaniuka i dzielnicowego RO MWD Stoliarczuka: „Bandyci wyłupali im oczy, porżnęli nożami, przykładali do ciała rozpalone żelazo, bili wyciorami"[50]. We wsi Sadliec rej. dublański obwód Drohobycz UPA rozbiła kołchoz im. Stalina. Spalono budynki gospodarcze z inwentarzem żywym i traktorem. Dwa inne traktory zniszczono.

6 czerwca 1946 r. we wsi Wielki Kuczierow, dziesięć km na południe od Czerniowiec, zabito miejscowego przewodniczącego rady wiejskiej z rodziną. 26 czerwca we wsi M. Kipczani rej. Jezupol obwód Stanisławów partyzanci zniszczyli mleczarnię i spalili piętrowy budynek, w którym znajdował się sielsowiet, szkoła i klub. We wsi Dubienko w obwodzie Tarnopol upowcy ostrzygli włosy wszystkim kołchoźnicom i komsomołkom. 17 czerwca we wsi Łastiwki, 25 km na południowy zachód od Drohobycza, powieszono czterech byłych partyzantów, którzy się ujawnili. 30 czerwca 1946 r. w wioskach w rej. Kołomyi członkowie podziemia powiesili osiem „flag nacjonalistycznych", które „zabezpieczono" minami. Jednocześnie na okolicznych słupach telefonicznych rozklejono antysowieckie ulotki. W sowieckim sprawozdaniu nieco tajemniczo brzmią słowa: „Aresztowano 16 bandytów, a 4 bandyci zostali zabici w trakcie zdejmowania flag i ulotek"[51]. Niewykluczone, że Sowieci kazali zdjąć flagi schwytanym pierwszym z brzegu ukraińskim chłopom.

---

[49] Tamże, t. 67, k. 278.
[50] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 37.
[51] Tamże, k. 40.

14 lipca 1946 r. we wsi Połowce UPA zlikwidowała pięciu funkcjonariuszy Białobożnickiego RO MWD. Pościg schwytał dwóch „bandytów". 17 lipca 1946 r. we wsi Dołgoje rej. Podbuże zabito sześciu sowieckich aktywistów. 20 lipca wysadzono k. Nadwórnej dwadzieścia m torów[52].

28 lipca 1946 r. we wsi Iszczkuw rej. Złotniki zabity został serią pm przez okno prowadzący zebranie dziesiętników zbierających kontyngent instruktor Marachowskij. W drugiej połowie 1946 r. we wsi Rokitno obwód lwowski – w trakcie trwania wiecu na rzecz kołchozów – pojawili się partyzanci i rozbroili ochronę agitatora. Agitator, by ocalić życie, zaproponował, że wygłosi przemówienie przeciwko kołchozom. Tak też się stało. Partyzanci puścili go wolno, dając mu na drogę literaturę propagandową. Nie wiemy, co się stało z ochroną, ani jaki był dalszy los agitatora, czy z powodu swojego wystąpienia spotkały go jakieś represje ze strony władz. Komentując to wydarzenie, Jurij Kyryczuk stwierdził: „Niech ktoś powie, że historia nie ma poczucia humoru"[53].

27 marca 1947 r. o godz. 4.00 we wsi Podzwierzyniec pięciu partyzantów z oddziału „Czajki" zabiło dwanaście osób, dwie dalsze ranili. Wśród zabitych byli m.in. członkowie rady wiejskiej Zawirinskij i Tołoczko, żona byłego przewodniczącego sielsowietu Zawjazło i jej czterech synów, dyrektor szkoły Błok oraz dwie kobiety przybyłe ze wschodnich obwodów USRR[54]. 27 maja 1947 r. OUN wysadziła w Jaworowie pomnik Lenina[55]. 7 sierpnia 1947 r. w kołchozie im. Mołotowa we wsi Trudowacz rej. Krasne obwód lwowski w pomieszczeniu klubu odbywało się zebranie miejscowego Komsomołu. Było na nim obecnych dwunastu komsomolców, rejonowy instruktor Ługanskij, kierownik wydziału pionierów Butienko oraz kierownik referatu ds. wsi Sołdatienko. Ok. godz. 21.30 pomieszczenie klubu zostało nieoczekiwanie ostrzelane przez partyzantów silnym ogniem z pistoletów maszynowych. Ostrzał był piekielnie celny. Śmierć poniosło sześciu komsomolców i kierownik Butienko. Pięciu komsomolców i instruktor Ługanskij zostało rannych. Partyzanci wycofali się bez strat. Sowieci zabitym urządzili uroczysty pogrzeb, który zamienili w antyupowską demonstrację[56].

– Walka z istriebitielnymi batalionami

Okres „Wielkiej Blokady" władze postanowiły wykorzystać do rozbudowania struktur IB, które po przymusowym wysiedleniu Polaków uległy osłabieniu. Jak już wspominałem, po zakończeniu blokady na nie właśnie miał

[52] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 26, k. 141–170.
[53] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 203.
[54] RGWA, z. 38 669, op. 1, t. 53, k. 93–146.
[55] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 272.
[56] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 288.

spaść główny ciężar walki z UPA i ochrony kołchozów, MTS (Stacji Maszynowo-Traktorowych), gorzelni itp. Mimo sowieckich wysiłków w marcu 1946 r. z-ca sekretarza KC KP(b)U do spraw zachodnich obwodów Stojancew przekazał Chruszczowowi notatkę mówiącą o tym, że w wielu wsiach w dalszym ciągu nie udało się stworzyć placówek IB. Co gorsza, część powstałych IB nie posiadała broni. „W rej. Buczacz i Brzeżany – czytamy w notatce – w obwodzie Tarnopol broni nowo utworzonym IB nie wydaje się, ponieważ bataliony te nie mają dowódców i w ten sposób funkcjonują tylko na papierze"[57]. Tworzone w pośpiechu IB posiadały niewielką wartość bojową i łatwo ulegały rozkładowi moralnemu. Kiedy 5 marca 1946 r. chciano przeprowadzić zebranie członków IB we wsi Siemienowka, rej. sokolnicki obwód lwowski, „to na zebranie nikt nie przyszedł, a dowódca okazał się pijany"[58]. W niektórych rejonach naczelnicy MWD byli wręcz przeciwni używaniu IB do akcji bojowych. „Bataliony – czytamy w sowieckim meldunku – tworzono w pośpiechu, z ludzi przypadkowych i niesprawdzonych, a praca agenturalna w tych batalionach była prowadzona tak słabo, że np. w rejonie żółkiewskim nasi agenci Fiodorowa, Witowskij i Lewandowskij okazali się zdrajcami i 9 kwietnia (...) rozbroili istriebitielnyj batalion wsi Delieiewo i Medicha"[59].

UPA traktowała placówki IB jako jeden z głównych celów ataków. W kwietniu 1946 r. w obwodzie drohobyckim dowództwo UPA nakazało: „Rozkazujemy wszystkim ukraińskim powstańcom bezwzględnie niszczyć i rozstrzeliwać wszystkich członków tak zwanych istriebitielnych batalionów bez patrzenia na to, gdzie się z nimi spotkano"[60]. Wiele z ataków na IB kończyło się sukcesem. 5 marca 1946 r. trzydziestoosobowy IB w Haliczu rozbiła grupa dwunastu upowców, raniąc lub zabijając siedmiu „istriebków". 28 marca 1946 r. o godz. 2.00 w nocy we wsi Mołotkowo rej. Sołotwina rozbrojono aż 52 członków IB. Zrobiło to raptem czterech ludzi, byłych upowców, którzy w grudniu 1945 r. się ujawnili. Po paru miesiącach postanowili jednak wrócić do lasu. Aby nie zostać ukaranymi przez SB OUN za dezercję postanowili rozbroić IB. W czasie akcji zabili trzech funkcjonariuszy MWD, dowódcę IB oraz żołnierza, który akurat pełnił służbę w wartowni. 46 pozostałych członków IB rozbroili (broń zapewne była na wartowni) i wypuścili do domów. Zdobyli 27 karabinów, cztery automaty, dwa karabiny maszynowe. Następnie poszli do domu jednego z zabitych pracowników MWD i zabili całą jego pię-

[57] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2966, k. 18–23, Informacje o przebiegu walki z ukraińsko-niemieckimi nacjonalistami i działalności istriebitielnych batalionów w zachodnich obwodach USRR.

[58] Tamże.

[59] Tamże, k. 53–54.

[60] Tamże, t. 2958, k. 39.

cioosobową rodzinę[61]. Nie był to jedyny przypadek rozbicia IB od wewnątrz. We wsiach Łuczincy i Babuchow rej. Bursztyn Dmytro Bieliecky i Petro Grycew wstąpili do Komsomołu, zostali sekretarzami sielsowietu i dowódcami IB. Potem zabili milicjanta Ryszczenkę i rozbroili IB[62].

W wiosce Godow rej. Zborów obwód Tarnopol ośmiu partyzantów rozbroiło cały piętnastoosobowy IB. Podeszli po cichu pod wartownię IB i wywołali dowódcę. Gdy ten wyszedł, wpadli do budynku. Bez walki zdobyto dwanaście karabinów, dwa automaty i karabin maszynowy. Rozwścieczeni Sowieci aresztowali część „istriebków". Od 15 kwietnia do 1 czerwca 1946 r. w obwodzie tarnopolskim IB straciły 107 karabinów, sześć pistoletów maszynowych i sześć erkaemów. Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja w obwodzie równieńskim. Od 15 kwietnia do 15 czerwca 1946 r. zanotowano tam siedemnaście napadów na IB. Wszystkie skończyły się rozbrojeniem „istriebków". UPA zdobyła 143 karabiny, dwanaście pm i dziesięć rkm[63]. Od kwietnia do września 1946 r. UPA zabiła 219, schwytała 96, raniła 65 i rozbroiła dziewięćdziesięciu członków IB. Zdobyła 46 karabinów maszynowych, 77 pm, 1101 karabinów, 7811 sztuk amunicji[64].

Jak oceniali zdesperowani Sowieci: „W całym szeregu wypadków, istriebitielnyje oddziały jawią się jako zwykli dostawcy broni dla bandytów"[65]. Aby przeciwdziałać rozbrojeniom, Sowieci chwytali się niekiedy niekonwencjonalnych metod. Zastępca naczelnika obwodowego MWD w obw. tarnopolskim nakazał z wsi Gniłowcy rej. Złotniki pobrać kontrybucję od rolników za broń zabraną IB. Chłopi musieli zapłacić po 5 tys. rubli za każdy zabrany karabin i 10 tys. za karabin maszynowy. Zebrano 30 tys. rubli[66]. Naczelnik RO MWD w rejonie bursztyńskim we wrześniu 1946 r. stwierdził „Uważam organizowanie istriebitielnych batalionów w rejonie (...) za niepotrzebne"[67].

18 kwietnia 1946 r. biuro organizacyjne KC KP(b)U wydało dyrektywę „O wzmocnieniu pracy politycznej, czujności bolszewickiej i zdolności bojowej w batalionach niszczycielskich zachodnich obwodów USRS"[68]. Aby poprawić sytuację w IB postanowiono zastosować metodę kija i marchewki. Członków IB nakazano m.in. zwolnić z płacenia podatku rolnego i nagradzać

---

[61] Tamże, t. 2966, k. 43–44, Wg innych danych partyzanci zabili d-cę IB Miklina, jego rodzinę oraz ośmiu wiejskich aktywistów. Zdobyli dwa km, 31 kb i cztery automaty.

[62] Tamże, k. 27.

[63] Tamże, t. 2958, k. 39.

[64] Tamże, t. 2966, k. 27.

[65] Tamże, t. 2958, k. 39.

[66] Tamże, t. 2966, k. 43–44.

[67] Tamże, k. 27.

[68] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 235.

premiami, wyróżnieniami, bezpłatną odzieżą oraz obuwiem. Jednocześnie wśród żołnierzy IB miano przeprowadzić weryfikację. Wszystkie osoby, których lojalność wobec władzy radzieckiej budziła wątpliwości miały zostać usunięte. W każdym IB nakazano umieszczenie nie mniej niż dwóch–trzech tajnych współpracowników, którzy chronili szeregi tej formacji przed wpływami nacjonalistów[69].

Sowieckie komisje usuwały z IB dosłownie tysiące „istriebków". Do 13 maja 1946 r., kiedy zakończono pierwszy etap czystki, wyrzucono z IB 12 742 osoby, 486 z nich aresztowano za kontakty z UPA. W szeregach IB pozostało 52 583 ludzi. Najwięcej osób wyrzucono z IB w obwodzie równeńskim – 3512 (35% całości) oraz stanisławowskim – 3278 osób (33% całości). Rozformowano 401 IB, z czego w równeńskim obwodzie 177, a w stanisławowskim 112. Sformowano jednocześnie 66 nowych[70].

Weryfikacja trwała jednak dalej. 25 maja na Ukrainie zachodniej istniały 3138 IB, liczące 50 032 żołnierzy. Ale po zakończeniu czystki, 25 czerwca 1946 r., w dalszym ciągu istniało jedynie 1983 IB z 35 983 ludźmi[71]. Mimo wszystko władze oceniały, że IB okazały dużą pomoc w obronie kołchozów, wiosek, obiektów przemysłowych. Tylko w 1946 r. IB przeprowadziły 16 907 operacji. W ich trakcie zabito 1004 i zatrzymano 5410 „bandytów", zdobywając 2902 sztuki broni[72]. Jednak „wojna" toczona pomiędzy UPA a IB skończyła się raczej zwycięstwem pierwszej z tych formacji. Jakkolwiek nie oceniać sukcesów IB, okazało się, że mogą one pełnić jedynie funkcję pomocniczą w zwalczaniu podziemia. Główny ciężar walki z OUN-B i UPA musiały wziąć na siebie MWD i MGB.

– Napady na żołnierzy Armii Czerwonej

Według meldunków ukraińskiego podziemia 15 kwietnia 1946 r. w zasadzkę UPA wpadł dowódca 38 Armii gen. płk Kiryłł Moskalenko. Opancerzony samochód, którym generał jechał do Stanisławowa, doznał awarii na trasie i Moskalenko jakoby przesiadł się do przypadkowego samochodu osobowego zatrzymanego na drodze. Niedaleko Bodnarowa Sowieci natknęli się na zasadzkę czoty „Kyra" z sotni „Sapera" (kureń „Czornoty"). W strzelaninie mieli zginąć szofer i adiutant Moskalenki, a on sam został ciężko ranny i po dwóch dniach zmarł[73]. Jednak meldunek podziemia jest w dużej mierze

[69] Tamże.

[70] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2966, k. 58–67.

[71] Tamże.

[72] Państwowe Archiwum Rosyjskiej Federacji (dalej: GARF), z. 9401, Tzw. Teczka Stalina, t. 139, k. 167–169.

[73] *Z dij UPA 1943–1947 rr.*, [w:] *Litopys UPA*, t. 19, s. 137.

mistyfikacją. Bardziej prawdopodobna jest wersja wydarzeń wyłaniająca się z dokumentów sowieckich. Według niej 3 maja 1946 r. dwa km na wschód od Majdanu osiemnaście km na południowy zachód od Stanisławowa w zasadzkę UPA wpadł nie tylko gen. Moskalenko, ale też członek Rady Wojennej gen. mjr Jepiszew. Jednak obu generałom nic się nie stało. W wyniku ostrzału został natomiast raniony szofer oraz dwóch żołnierzy ochrony[74].

11 lipca 1946 r. mjr Czieramanow jechał samochodem do ojca, dowódcy 27 Korpusu Strzeleckiego gen. lejtn. Czieramanowa. Towarzyszyła mu żona generała, prawdopodobnie macocha. W gęstym lesie 4,5 km od Klewania samochód został ostrzelany przez partyzantów. Oboje zginęli. Upowcy zabrali z rozbitego samochodu m.in. generalski mundur galowy razem z orderami[75].

27 lipca 1946 r. naczelnik obwodowego MWD gen. mjr Trubnikow i dowódca 81 Dywizji Strzeleckiej wyjechali dwoma samochodami z Dubna do Kozina. Przed wyjazdem otwartym tekstem padła informacja przez telefon: „gospodarz wyjechał". Ok. godz. 24 kilka km od Kozina oba samochody zostały ostrzelane z dwóch erkaemów. Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że nikt nie odniósł obrażeń[76].

– Działania przeciwko wyrębowi lasów

Ukraińscy partyzanci starali się uniemożliwić wyrąb lasów zarówno po to, aby uchronić przed rabunkiem własność ogólnonarodową, jak i z obawy, by wykarczowanie dużych obszarów leśnych nie pozbawiło partyzantów dobrego ukrycia. W 1946 r. w jednym tylko obwodzie równieńskim trzy istniejące tam gospodarstwa „Strojliespromu", czyli Zjednoczenia Przemysłu Leśnego, straciły czternaście samochodów. Sześciu pracowników Zjednoczenia zginęło, a dwunastu uprowadzonych zaginęło bez wieści. Pięciu zostało rannych. Upowcy zarekwirowali trzynaście koni i ciężarówkę pełną sprzętu i odzieży roboczej. 9 grudnia 1946 r. dwadzieścia km od Sarn UPA napadła podczas załadunku drzewa na kolumnę ciężarówek. Partyzanci spalili dwie ciężarówki, dwie następne rozbili, a jedną uprowadzili. Zarekwirowano dziewięć koni, piły i topory. Zabito dwóch członków ochrony i jednego z kierowców. Pięć osób uprowadzono. Jedną ciężko zraniono[77].

W rejonie Skole od 15 maja 1946 do 25 maja 1947 r. zginęło dwunastu pracowników triestu drzewnego „Donbasszachtolies", w tym dwóch kierowników odcinków. Zorganizowano nawet zamach na dyrektora zakładu Lerne-

[74] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 38.
[75] Tamże, k. 37.
[76] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 26, k. 210.
[77] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 4964, k. 37–39.

ra, lecz zakończył się on niepowodzeniem. W tym czasie zarekwirowano 28 koni, spalono samochód, obrabowano dwa sklepy i dwa hotele robotnicze.

Działania UPA, jak oceniali Sowieci, skierowane były przede wszystkim przeciwko kierownikom najlepszych gospodarstw leśnych i „najlepszych robotników – stachanowców – przekraczających plan" wyrębu[78]. 22 maja 1947 r. partyzanci okrążyli w rej. Skole grupę drwali – stachanowców pracujących przy wyrębie. Wyprowadzono ich z lasu i uprzedzono, że jeśli będą kontynuować pracę, nawet na innym odcinku, to zostaną powieszeni. Podobne groźby kierowano pod adresem kierowców wywożących drzewo. Czytamy: „Oprócz tego, bandyci żądają od robotników przestrzegania wszystkich miejscowych świąt religijnych, grożąc w wypadku pracy w te dni rozprawą"[79]. To sprawiało, że robotnicy pracowali z mniejszą wydajnością, pojawiały się też trudności ze skompletowaniem obsługi technicznej, gdyż wykształcone kadry starały się unikać wyjazdu w zachodnie obwody Ukrainy[80].

Trudna sytuacja skłoniła w 1947 r. kierownika triestu drzewnego „Donbasszachtolies", Wiszniewatego, do napisania listu do samego I sekretarza KP(b)U, w którym zażądał ochrony dla pracowników. W odpowiedzi na skargę Stojancew stwierdził, że choć faktycznie liczba napadów wzrosła, to jednak nierealne jest objęcie wszystkich zakładów leśnych ochroną MWD. Powinny one tworzyć własną samoobronę[81].

– *Niszczenie kin objazdowych*

Latem 1947 r. Sowieci zauważyli, szczególnie w obwodzie drohobyckim i lwowskim, wzrost liczby napadów podziemia na jeżdżące po wsiach kina objazdowe. Wyświetlane miejscowej ludności filmy miały ją „wychowywać" w radzieckim duchu. W czasie napadów niszczono projektory, zaś filmy palono. 3 sierpnia 1947 r. we wsi Torczinowiczi rej. Stary Sambor zniszczono projektor i film *Wyborgskaja storona*. Kinotechnik i kierowca uciekli lub zostali wypuszczeni, lecz partyzanci zabrali im dokumenty i 3200 rubli. 9 sierpnia 1947 r. k. wsi Rossochi rejon Chyrów doszczętnie zniszczono projektor i film *Propawszaja gramota*. Kinotechnika i kierowcę upowcy pobili i uprzedzili, że jeżeli dalej będą jeździć po wsiach, to zostaną zabici. 11 sierpnia 1947 r. we wsi Babino rej. Sambor w czasie pokazu filmu *Bitwa o naszą Sowiecką Ukrainę* pomieszczenie klubu, w którym odbywał się pokaz, ostrzelano, a ciężarówkę obrzucono granatami. W sierpniu 1947 r. w rówieńskim obwodzie miały miejsce dwa podobne napady: 13 sierpnia we wsi Zulnia rej.

[78] Tamże, t. 4978, k. 10–10a.
[79] Tamże, t. 4964, k. 86–88.
[80] Tamże, t. 4978, k. 10–10a.
[81] Tamże, t. 4964, k. 86–88.

stepanski o godz. 22.00 zniszczono projektor i film *Admirał Nachimow*, zaś nocą z 14 na 15 sierpnia we wsi Sowny rej. mežeruczskogo zniszczono projektor i film *Dawid Gurmasziwili*[82].

– *Zamachy*

Ukraińskie podziemie wkładało wiele wysiłku, aby swoją działalnością objąć również miasta. Jednym z przejawów aktywności OUN-B były zamachy organizowane w miastach i miasteczkach Ukrainy zachodniej. Jak pisał Jurij Kyryczuk: „W czerwcu 1946 r. na przedmieściach Lwowa – Zalesie i Zamarstynowie – ciągle znajdowano trupy zabitych Rosjan"[83]. Ofiarami zamachów stało się wielu przedstawicieli sowieckich władz średniego szczebla. 12 marca 1947 r. w Kałuszu partyzanci zlikwidowali z-cę dyrektora MTS ds. politycznych, organizatora kołchozów[84]. 26 marca 1947 r. zabito mjr. Bieliajewa, naczelnika rejonowego MGB w Zabłotowie. 30 maja 1947 r. zabito I sekretarza olewskiego KP(b)U Kucharenkę. Tego samego dnia zabito naczelnika rejonowego MGB w Brodach mjr. Nikitina i przewodniczącego rady miejskiej w Brodach Drymuhę[85]. 18 sierpnia 1947 r. o godz. 7.30 w Kołomyi zabito udającego się do pracy dyrektora fabryki papieru Borysa Tay. Poszukując sprawców, funkcjonariusze MGB przeprowadzili tak rozległe aresztowania robotników fabryki, że w zakładzie pojawił się niedostatek sił fachowych[86].

Wiele zamachów zorganizowano na osoby składające zeznania przeciwko aresztowanym członkom UPA. W trakcie procesów schwytanych partyzantów i działaczy podziemia świadkami oskarżenia niejednokrotnie byli miejscowi mieszkańcy. Sowieci często wzywali świadków do udziału w procesie za pomocą listów poleconych, telegramów i specjalnych kurierów. Dawało to ukraińskiemu podziemiu możliwość ustalenia tożsamości takich osób. Nazwiska świadków były też przekazywane przez samych aresztowanych grypsami lub w trakcie spotkań z rodzinami. Po ustaleniu nazwiska świadka partyzanci „odwiedzali go", przestrzegając przed składaniem zeznań. Gdy groźby nie skutkowały, świadkowie byli bici lub likwidowani. W 1947 r. w zachodnich obwodach USRR partyzanci zlikwidowali 195 świadków. Wielu innych odmówiło składania zeznań i nie stawiało się na wezwania sądowe[87].

– *Ucieczki więźniów*

Dochodziło czasami do brawurowych ucieczek więźniów. Tylko w czerwcu 1947 r. Sowietom uciekło szesnastu, a w lipcu 22 aresztowanych. 30 czerwca

---

[82] Tamże, k. 172–174.

[83] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 203.

[84] Tamże, s. 276.

[85] Tamże, s. 272.

[86] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 4964, k. 171.

[87] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 341–343.

1947 r. patrol 8 kompanii 445 pułku WW MWD liczący sześciu żołnierzy złapał dwóch partyzantów. Nad ranem 1 lipca „bandyci" uwolnili się z więzów i napadli na wartowników. Rozbroili ich, zabili dowódcę patrolu kaprala Wołkowa i jednego z szeregowych, ranili sierż. Martynowa, zabrali trzy peemy i uciekli. 8 lipca 1947 r. czterech żołnierzy z 8 kompanii 91 pułku WW MWD eskortowało 22 więźniów przewożonych ciężarówką. Podczas jazdy banderowcy znienacka rzucili się na wartowników. Sowietom udało się, co prawda, opanować sytuację, ale jedenastu więźniów, korzystając z zamieszania uciekło[88].

3.3. Ukraińskie podziemie na wschodniej Ukrainie

Ukraińskie podziemie nie ustawało w próbach rozszerzenia swojej działalności na tereny Ukrainy wschodniej. Gdy nie sprawdziły się rachuby na wywołanie tam wojny partyzanckiej za pomocą dużych oddziałów partyzanckich, zaczęto wysyłać małe grupki specjalnie dobranych ludzi, których zadaniem było stworzenie przyczółków do szerszej działalności. W czerwcu 1947 r. w wasylkowskim rejonie obwodu kijowskiego rozbito siatkę OUN-B i UPA. Stworzyli ją „Marko" (NN) oraz „Tracz" (NN), którzy przybyli na ten teren na początku roku. Sowieci odkryli sześć kwater i cztery kryjówki partyzantów. Udało im się też zlikwidować partyzanta „Marko". Aresztowano piętnaście osób, z których dziesięć skazano na 25 lat łagru, a pięć otrzymało wyroki dziesięcioletnie. W październiku 1947 r. Sowieci rozbili grupę trzech byłych policjantów, którzy „terroryzowali kołchoźników"[89].

Mimo sowieckich wysiłków na Ukrainie wschodniej dalej działały małe grupy partyzantów. 10 października 1947 r. we wsi Dubrowa rej. wasylkowski obwód kijowski dwóch partyzantów próbowało rozbroić dwóch pracowników miejscowego kołchozu. Doszło do szamotaniny, w której jeden z Sowietów został zastrzelony, zaś drugi zbiegł. 4 października 1947 r. czterech partyzantów uzbrojonych w pepesze, granaty i pistolety napadło na wieś Katerinowka rej. kamienski obwód Kirowograd. Partyzanci wtargnęli do siedziby rady wiejskiej, gdzie zniszczyli portrety przywódców partyjnych, porwali sowiecką flagę i rozbili kasę, zabierając sześćset rubli. W miejscowym kantorze rozbili kasę kołchozu, zabierając z niej 1500 rubli, następne 2 tys. zabrali miejscowemu agentowi skarbowemu. Przed odejściem w całej wiosce porozrzucali ulotki nacjonalistyczne[90]. 28 października 1947 r. licząca osiem osób

[88] RGWA, z. 38689, op. 1, t. 38, k. 390.
[89] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 4978, k. 20–23, 56–57, 61–62.
[90] Tamże, k. 18–19.

grupa „Andrija" (NN) napadła na wieś Migałki w rej. borodianskim. Partyzanci zjawili się we wsi, gdy trwało zebranie miejscowego aktywu partyjnego. Zebranym w sali siedemdziesięciu osobom rozdali dwadzieścia ulotek nacjonalistycznych. Na oczach wszystkich zniszczyli portrety sowieckich przywódców, jednej z osób zabrali buty (zostawiając w zamian zniszczone własne) i odeszli[91]. W obwodzie żytomierskim od 1 września do 1 grudnia 1947 r. grupy partyzanckie dokonały dwudziestu napadów, głównie na sielsowiety i kołchozy. „Bandyci – czytamy w sowieckim meldunku – niszczyli aparaty telefoniczne, dokumenty oraz rozrzucali antysowieckie ulotki"[92]. Zabito przewodniczącego rady wiejskiej jednego z kołchozów Kostiuka oraz majora ACz Borszcza[93].

Choć działalność ukraińskiego podziemia miała na wschodzie ograniczony charakter, banderowcy zdawali sobie sprawę, iż tylko rozszerzenie na te tereny walki partyzanckiej może przynieść im zwycięstwo. Dlatego do końca działalności podziemia na wschód wysyłano kolejne grupy ludzi.

4. Zwalczanie podziemia w latach 1946–1947

17 czerwca 1946 r. minister spraw wewnętrznych ZSRR Siergiej Krugłow zatwierdził plan zmian organizacyjnych w strukturach MWD i MGB USRR mających usprawnić zwalczanie „bandytyzmu". Przewidywał on m.in. pozostawienie na Ukrainie zachodniej co najmniej do 1 stycznia 1947 r. jednostek WW MWD, których stan liczbowy miał pozostać nie zmieniony. Przy każdym RO MWD wprowadzono stanowisko z-cy naczelnika RO, będącego zarazem szefem wydziału do walki z bandytyzmem[94].

Niezależnie od zmian organizacyjnych akcję przeciwko ukraińskiemu podziemiu codziennie prowadziło 1100–1200 grup operacyjnych. Nieustannie organizowały one obławy lub zasadzki na przypuszczalnych trasach przemarszu partyzantów. Sowieci starali się zaskakiwać przeciwnika. W jednym z dokumentów czytamy: „W celu dezinformacji bandytów szeroko praktykować w systemie wojskowej działalności operacyjno-bojowej działania odwracające uwagę przeciwnika, pozorowane przegrupowania, manewrowanie, wyjazdy z rejonów [działań bojowych – G.M.), nieoczekiwane przerywanie operacji itp."[95].

---

[91] Tamże, k. 20–23, 56–57, 61–62.
[92] Tamże, k. 66.
[93] Tamże.
[94] I. Biłas. *Represywno-karalna...*, t. 1, s. 274–276.
[95] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 25, k. 200–201.

Nad usprawnieniem sposobów „zwalczania bandytyzmu" pracowali nie tylko funkcjonariusze organów bezpieczeństwa, ale również działacze partyjni. Nierzadko przynosiło to efekty odwrotne od zamierzonych. 7 października 1946 r. minister spraw wewnętrznych T. Strokacz zmuszony był wydać dyrektywę nr 152, w której wyjaśnił, że wielu oficerów MWD błędnie zrozumiało decyzję KC KP(b)U z 24 lipca 1946 r. o rezygnacji z przeprowadzania operacji czyszczących w wypadku nieposiadania dokładnych danych operacyjnych o „bandytach". Okazało się, że po otrzymaniu zaleceń KC KP(b)U oddziały MWD prawie przestały przeszukiwać wioski. W związku z tym Strokacz zalecił prowadzenie poszukiwań nie tylko na podstawie „pewnych" informacji, lecz również w wypadku posiadania jedynie „wiarygodnych" danych o pojawieniu się partyzantów[96].

Kilka dni później, 10 października, Strokacz nakazał założyć oficerom „osobiste konta", na których miano zapisywać wszystkich zabitych i schwytanych „bandytów"[97]. Czytamy: „Na osobistym koncie oficera należy zapisywać (...) bandytów nie tylko zniszczonych osobiście przez oficera, lecz również przez pododdziały działające na podstawie jego rozkazów"[98]. Takie same „konta" powinni też mieć poszczególni żołnierze. Strokacz zalecał, by w każdym miesiącu oficerowie MWD zabili lub wzięli do niewoli co najmniej jednego partyzanta[99].

W celu otrzymania wiarygodnych informacji o podziemiu Sowieci dalej rozbudowywali siatki agentów. W obwodzie stanisławowskim na 25 lipca 1946 r. liczyły one 641 agentów, 142 rezydentów i 5572 informatorów[100]. W październiku 1946 r. Sowieci postanowili stworzyć kilka specjalnych grup operacyjnych złożonych z funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Do dyspozycji każdej z nich oddano pododdział WW MWD liczący ok. siedemdziesięciu żołnierzy oraz specgrupę złożoną z byłych członków UPA. Każda z grup operacyjnych miała zadanie zająć się poszukiwaniem konkretnego działacza ukraińskiego podziemia. Sowietów interesowało przede wszystkim złapanie lub likwidacja: Romana Szuchewycza, Wasyla Kuka, Romana Krawczuka, Mykoły Arsenycza i Ołeksy Hasyna[101].

Pomimo tych wysiłków wyniki akcji przeciwpartyzanckich pozostawiały wiele do życzenia. Wg wyliczeń O. Stojancewa od 1 kwietnia do 1 września 1946 r. Sowieci przeprowadzili 42 175 operacji przeciwpartyzanckich, z cze-

---

[96] Tamże, t. 26, k. 284–286.
[97] Tamże, k. 305.
[98] Tamże.
[99] Tamże.
[100] A. Gogun, *Mieżdu Gitlierom...*, s. 279.
[101] A. Kentij, *Narys borotby...*, s. 20.

go tylko 4210 zakończyło się sukcesem. W całym 1946 r. Sowieci przeprowadzili 97 903 operacje przeciwpartyzanckie, rozbijając około stu dużych grup partyzanckich. Zabito 10 774 „bandytów", aresztowano 9541, ujawniło się 6120[102]. Jednym z większych sowieckich sukcesów odniesionych jesienią 1946 r. była likwidacja prowidnyka OUN-B Kraju Karpaty Jarosława Melnyka „Roberta". Operacja likwidacji „Roberta" została przeprowadzona od 26 października do 1 listopada 1946 r. Jego kryjówkę odnaleziono k. góry Jaworzyna niedaleko od wsi Łypa w rej. Bolechów. Nie chcąc dostać się do niewoli Melnyk zdetonował w bunkrze materiał wybuchowy. Z nim zginęła jego żona i siedmiu partyzantów[103].

9 lutego 1947 r. odbyły się na Ukrainie wybory do Rady Najwyższej USRR. Z tego powodu tuż przed głosowaniem Sowieci ponownie rozstawili sieć garnizonów w zachodnich obwodach Ukrainy. 2 lutego o godz. 13.00 zgodnie z rozkazem Chruszczowa oddziały wojskowe zajęły wyznaczone pozycje. Nieco wcześniej, od 20 do 31 stycznia 1947 r., przeprowadzono wiele celnych, dobrze przygotowanych obław wymierzonych w kierownictwo ukraińskiego podziemia. Tylko na Wołyniu i Polesiu zlikwidowano 79 przywódców podziemia. Największym sukcesem sowieckim była likwidacja członka Centralnego Prowidu OUN i zarazem kierownika SB OUN Arsenycza „Mychajło" (patrz niżej).

Sowieci w czasie działań przeciwko partyzantce dopuszczali się wielu nadużyć i przestępstw. Choć, co należy przyznać, dowództwo sowieckie starało się do takich zjawisk nie dopuszczać. Wskazuje na to fakt, że o przestępstwach wobec ludności wiemy z sowieckich raportów piętnujących takie zjawiska i informujących ku przestrodze o karaniu winnych. Warto podać kilka przykładów. 18 lutego 1946 r. w rejonie Perehińska obwodu stanisławowskiego pełnomocnik operacyjny NKGB Zadulin i zastępca dowódcy batalionu wojskowego NKWD Miachonim pijani wezwali na przesłuchanie mieszkańca wsi Sływky Britwaka, inwalidę wojennego. Britwak był przez kilka godzin bity, po czym go rozstrzelano. Lekarzowi nakazali zapisać w akcie zgonu, że zginął w trakcie ucieczki. Kierownik organizacyjno-instruktorskiego wydziału rej. Gusiatin w obwodzie tarnopolskim 16 lutego 1946 r. idąc ulicą we wsi Miszkowcy wystrzelił do psa, śmiertelnie raniąc mieszkankę tej wsi, M. Biedryj, która osierociła kilkuletnie dziecko. Takich wypadków samowoli i maruderstwa było znacznie więcej[104].

Niezależnie od tego oddziały Wojsk Wewnętrznych uważały za „normę" łamanie oporu partyzantów poprzez podpalanie gospodarstw, w których ci się

---

[102] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, Kyjiw–Toronto 2002, s. 279.
[103] A. Kentij, *Narys borotby...*, s. 19.
[104] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2958, k. 2, 10.

schronili. I to nawet wówczas, kiedy o obecności upowców doniósł sam właściciel. Choć od 1946 r. co pewien czas wydawano rozkazy zakazujące podpalania zabudowań, to jednak były one nagminnie łamane. Pożary tłumaczono przypadkowym zapalaniem w trakcie walki[105]. Podobnie regułą było wysyłanie do oblężonych partyzantów miejscowych mieszkańców jako negocjatorów, lub „zwiadowców", mających sprawdzić, czy w bunkrze pozostał jeszcze ktoś żywy.

Warto opisać niektóre ze starć pomiędzy Sowietami a ukraińską partyzantką. 4 lipca 1946 r. ośmiu żołnierzy 383 pułku WW MWD dowodzonych przez sierż. Bobrowa we wsi Bybło wzięło do niewoli partyzanta i czterech łączników OUN. Jeńców natychmiast przesłuchano. Wyjawili oni, iż w na pół zniszczonym okolicznym kościele ukrywa się dwóch „bandytów". Sowieci okrążyli kościół, lecz partyzanci zaczęli odstrzeliwać się z dogodnych pozycji na strychu. Sierż. Bobrow, widząc, że szturm może przynieść duże straty, poprosił o pomoc okoliczny oddział artylerii Armii Czerwonej. Czerwonoarmiści podciągnęli działo kalibru 76 mm, które dziesięcioma strzałami zlikwidowało obu partyzantów[106].

Nocą z 6 na 7 listopada 1946 r. w Truskawcu banderowcy rozrzucili antysowieckie ulotki. 150 żołnierzy sowieckich natychmiast zablokowało wszystkie wyjścia z miasta. Druga grupa 180 ludzi dowodzonych przez kpt. Lewickiego o godz. 4.00 7 listopada rozpoczęła przeszukiwanie kolejnych domów. O godz. 8.30 Sowieci w jednym z domów przy ulicy Chłodnej wykryli czterech ouenowców. Doszło do strzelaniny. Gdy partyzanci odrzucili propozycję kapitulacji, Lewicki kazał umieścić dwa erkaemy na strychach sąsiednich domów. W wyniku ostrzału trzech Ukraińców zginęło wewnątrz domu, zaś czwarty w trakcie próby przebicia. 9 listopada o godz. 17.00 Sowieci otrzymali informację o pobycie trzech partyzantów w domu, w którym znajdowała się poczta. Budynek został okrążony przez trzydziestoosobową grupę szturmową dowodzoną przez kpt. Lewickiego. Aby nie zdradzić źródła informacji, pięciu żołnierzy z psem udało, iż idą ulicą po tropie partyzantów. Na parterze budynku emwudyści nie znaleźli nikogo, kiedy jednak podążyli na piętro w ich stronę poleciał granat. Sowieci wyskoczyli na zewnątrz. Upowcy odstrzeliwali się z pistoletów. Kpt. Lewicki sprawdzoną techniką silnym ogniem dwóch erkaemów zlikwidował partyzantów. W ten sposób zlikwidowano siedmioosobową bojówkę OUN „Orła" (NN), nie ponosząc przy tym strat własnych[107].

---

[105] Patrz np. *Litopys UPA*, t. 38, Toronto–Lwiw 2002, s. 13.
[106] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 26, k. 162.
[107] Tamże, t. 69, k. 7–9.

20 stycznia 1947 r. sześciu żołnierzy 55 kompanii 445 pułku WW MWD dowodzonych przez sierż. Kurbatowa, prowadziło obławę we wsi Ombyt. W pobliskim chutorze Nigowiszcze weszli do jednego z domów na posiłek. Skwapliwość, z jaką gospodyni podała im chleb, mleko i słoninę oraz pytania o liczbę żołnierzy wywołały podejrzenie. Kurbatow nakazał przeszukanie obejścia. Jeden z żołnierzy zauważył partyzanta ukrytego w sianie w stodole. Doszło do strzelaniny. Gdy kpr. Rudniew ogniem z rkm zablokował wyjście ze stodoły uniemożliwiając partyzantom odwrót, Sowieci poprzez gospodarza zaproponowali oblężonym poddanie się. Następnie podpalili stodołę. Partyzanci zagrali *va banque*: otworzyli szeroko drzwi stodoły, ustawili w wejściu erkaem i otworzyli ogień do Rudniewa. Doszło do pojedynku erkaemistów. Kiedy Rudniew na chwilę przerwał ogień, by zmienić dysk z amunicją, partyzanci poderwali się do szturmu. W desperackim ataku poległo czterech partyzantów, w tym dowódca grupy Afanazy Tyranowycz „Jabłoń"[108]. Trzech następnych upowców spaliło się w stodole. Po stronie sowieckiej raniony w nogę został Rudniew[109].

Jednym z największych sukcesów sowieckich na przełomie 1946/1947 r. była niewątpliwie likwidacja M. Arsenycza. Operację przeciwko szefowi SB OUN Sowieci przygotowywali bardzo długo. Jednak dopiero przewerbowanie łączniczki OUN „Natalki" pozwoliło im osiągnąć zamierzony cel. Dzięki informacjom od niej uzyskanym wiedzieli, iż Arsenycz od lata 1946 r. przebywa w lesie pomiędzy wsiami Ginowice i Wudyłówka w rej. Brzeżany. Plan operacji likwidacji szefa SB OUN przygotował sam naczelnik WW MWD Okręgu Ukraińskiego gen. mjr Fadiejew, zaś zatwierdził go minister spraw wewnętrznych USRR T. Strokacz. Do operacji wyznaczono ok. 850 żołnierzy Wojsk Wewnętrznych. 20 stycznia 1947 r. żołnierze zajęli stanowiska bojowe. Następnego dnia otoczono wsie Łapszyn, Ginowice, Żuków i Baranówka, które gruntownie przeszukano. Rewidowano wszystkie zabudowania, opukiwano ściany, metalowymi drutami sprawdzano glebę.

23 stycznia 1947 r. o godz. 9.00 Sowieci przystąpili do czesania lasu k. wsi Ginowice. Ok. godz. 13 kursant szkoły podoficerskiej Tichomirow zauważył parę unoszącą się znad otworu wentylacyjnego. Odkryty bunkier otoczono podwójną linią. Dowódca plutonu mł. lejtn. Rżewskij poinformował o odkryciu bezpośrednio kierującego operacją płk. Ignatowa. Partyzantom zaproponowano złożenie broni. W odpowiedzi posypały się strzały. Sowieci zasypali kryjówkę granatami i rakietami. Wrzucono dwanaście granatów

[108] Oddział ten m.in. w lipcu 1946 r. napadł na wieś Rzeczyca, zabijając dziewięciu IB i zdobywając piętnaście sztuk broni.

[109] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 69, k. 46–50.

i wstrzelono sześć rakiet. Wysłany do bunkra okoliczny chłop powiadomił, że wszyscy partyzanci nie żyją. W kryjówce zginął M. Arsenycz, jego żona „Wiera", współpracująca z Sowietami łączniczka „Natalka" oraz partyzant z ochrony. Z 24 na 25 stycznia w czasie powtórnego czesania lasu MWD odkryło kolejny bunkier. Ukrywający się w nim trzej partyzanci zostali zabici[110].

5. Fala rusyfikacji

Po zakończeniu II wojny światowej Stalin postanowił skończyć z pewnym rozluźnieniem polityki narodowościowej, do jakiego doszło w wyniku działań wojennych. Postanowiono powrócić do twardego kursu na rzecz sowietyzacji, połączonego z zakamuflowaną rusyfikacją oraz otwartym zwalczaniem wszelkich prozachodnich sympatii. W całym kraju rozpoczęto wyszukiwanie zwolenników „kosmopolityzmu oraz burżuazyjnego nacjonalizmu". Kampanię przeciwko „burżuazyjnej kulturze" prowadził Andriej Żdanow. Represje nie mogły ominąć ukraińskiej inteligencji. W lipcu 1946 r. KC WKP(b) w specjalnej odezwie stwierdził, iż w ukraińskiej nauce, literaturze i sztuce dają się zauważyć „nacjonalistyczne koncepcje" oraz „ideologia burżuazyjno-nacjonalistyczna"[111].

Zapoczątkowało to okres „polowania" na nacjonalistów wśród inteligencji. Krytyce poddano poszczególne książki, opery i inne dzieła, w których dostrzegano „ideologiczne błędy"[112].

3 marca 1947 r., prawdopodobnie w związku z panującym głodem, N. Chruszczow został na kilka miesięcy zastąpiony na stanowisku I sekretarza KC KP(b)U przez Łazara Kaganowicza[113]. Właśnie z jego nazwiskiem wiąże się zaostrzenie polityki represji wobec inteligencji. Kaganowicz uznał „ukraiński burżuazyjny nacjonalizm" za największe niebezpieczeństwo dla USRR, a za jego przejaw każdy wypadek niezrealizowania przyjętych przez radzieckie kierownictwo planów gospodarczych w przemyśle czy rolnictwie. Powrót po kilku miesiącach na stanowisko I sekretarza N. Chruszczowa nie

---

[110] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 69, k. 79–86, Opis bojowych działań kombinowanego oddziału z zadaniem likwidacji referenta SB Centralnego Prowidu OUN o pseudonimie „Mychajło" w trakcie operacji czekistowsko-wojskowej przeprowadzonej w rej. Brzeżany obwodu tarnopolskiego od 21 do 25 stycznia 1947 r. A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 312–313. Zdaniem Rusnaczenki Arsenycz popełnił samobójstwo, wcześniej zastrzeliwszy żonę i „Natalkę".

[111] Szerzej patrz: J. Hrycak, *Narys istoriji Ukrajiny: formuwannia modernoji ukrajińskoji naciji XIX–XX stolittia*, Lwiw 1996, 269–271; *Politycznyj...*, s. 707–744.

[112] *Istorija Ukrajiny...*, s. 338–339.

[113] Zdaniem Roya Miedwiediewa: „Kaganowicz nie próbował wprowadzać istotnych zmian w zastanym składzie aparatu administracyjnego i starał się utrzymywać z Chruszczowem poprawne stosunki". R. Miedwiediew, *Chruszczow. Biografia polityczna*, Warszawa 1990, s. 53.

zmienił sytuacji. Ukraińskim historykom zarzucono, iż w swoich pracach podkreślali odmienność ukraińskiego procesu historycznego. Ostrej krytyce poddano naukowców ze szkoły prof. Mychajło Hruszewśkiego, twórcy ukraińskiej historiografii. Zgodnie z partyjną interpretacją historii Ukraińcy i Rosjanie brali swój początek od Rusi Kijowskiej, a ich dalsze dzieje to długowieczna klasowa walka o przywrócenie utraconej jedności. W 1951 r. w „Prawdzie" skrytykowano nawet Ołeksandra Korniejczuka i Wandę Wasilewską za libretto do opery „Bohdan Chmielnicki", w której jakoby nie dostrzegli postępowej roli rosyjskiego cara i bojarów. Część oskarżonych o nacjonalizm lub kosmopolityzm naukowców, literatów i twórców kultury aresztowano, wielu innych odsunięto od działalności twórczej, nie pozwalając im na publikację prac. Szykany objęły nawet tak oddanych komunistów, jak pisarz Jarosław Hałan. Fala walki z nacjonalizmem i kosmopolityzmem dotknęła także studentów, których poddawano bacznej ideologicznej kontroli. Każde podejrzenie o nieprawomyślność kończyło się wyrzuceniem ze studiów. Komuniści byli szczególnie wyczuleni na sytuację we Lwowie. Zdając sobie sprawę, iż młodzież zachodnioukraińska jest zdecydowanie mniej zsowietyzowana, niż pochodząca z innych regionów ZSRR, starali się do lwowskich uczelni przyjmować jak najwięcej chętnych ze wschodu. „Jeżeli ktoś z Rosji – wspomina Jewhen Swerstiuk – chciał uczyć się na ulgowych warunkach, to przyjeżdżał do Lwowa, gdzie traktowano go w sposób uprzywilejowany"[114]. Jednocześnie młodzież z Ukrainy zachodniej wysyłano do szkół i fabryk na wschodzie.

Warunkiem pełnego „zjednoczenia" zachodnich obwodów Ukrainy była likwidacja podziemia oraz indywidualnych gospodarstw rolnych. Na przełomie 1946/1947 r. KC WKP(b) podjął decyzję, aby główny ciężar dalszej walki z OUN-B i UPA położyć na organy MGB. Zgodnie z rozkazem MWD-MGB ZSRR nr 0074/0029 z 21 stycznia 1947 r. MGB podporządkowano Wojska Wewnętrzne, IB, milicję. Najważniejszym instrumentem działalności operacyjnej służb specjalnych stał się Zarząd 2-N MGB USRR. Był on podzielony na cztery wydziały: I zajmował się poszukiwaniem członków CP OUN oraz prowidów krajowych; II miał zadanie likwidacji niższych struktur podziemia; III był nastawiony na zwalczanie wpływów OUN-B we wschodnich obwodach Ukrainy; IV służył do rozpracowania OUN-M oraz innych narodowych organizacji[115].

W kwietniu 1947 r. na Ukrainie zachodniej stacjonowały dalej 62, 65, 81 i 82 Dywizje WW MGB, liczące ponad 21 tys. żołnierzy. Warto wspomnieć,

---

[114] *Wybieraliśmy życie. Rozmowa z Jewhenem Swerstiukiem*, [w:] *Bunt pokolenia. Rozmowy z intelektualistami ukraińskimi*, oprac. B. Berdychowska, O. Hnatiuk, Lublin 2000, s. 43.

[115] *Politycznyj...*, s. 760.

że liczba wszystkich żołnierzy Wojsk Wewnętrznych MGB ZSRR wynosiła wówczas 68 500 ludzi[116]. Niebawem siły WW MGB zostały jeszcze wzmocnione przez przybyłą z Polski 64 Dywizję, którą rozmieszczono wzdłuż granicy z Polską. Na początku 1947 r. Sowietów coraz bardziej zaczęła niepokoić sytuacja w południowo-wschodniej części Polski. Działalność silnych oddziałów UPA w tym regionie coraz negatywniej wpływała na bezpieczeństwo po sowieckiej stronie granicy. Przygotowano plan dwóch paralelnych operacji, „Wschód" i „Zachód", mających zadać silny cios ukraińskiemu podziemiu. Operacja „Wschód", której kryptonim zmieniono na akcja „Wisła", rozpoczęła się 28 kwietnia 1947 r. Licząc się z możliwością przebicia się części oddziałów UPA z Polski do ZSRR, Sowieci wzmocnili posterunki graniczne.

Już w 1946 r. na granicy z Polską sowieccy pogranicznicy zatrzymali 7208 osób[117]. W 1947 r. zatrzymano na granicy ZSRR z Polską 4903 osoby. 972 osoby próbowały przedostać się do ZSRR, a 3931 osób chciało przejść do Polski. W większości byli to wysiedleni Ukraińcy, którzy z powodu złych warunków życia chcieli wrócić do rodzinnych miejscowości[118]. Sowietom nie udało się jednak zapobiec przedostaniu się na Ukrainę w czasie akcji „Wisła" bieszczadzkich sotni UPA. Oddziały te miały w późniejszym czasie przysporzyć im sporo kłopotów. W październiku 1947 r. na Ukrainie zachodniej rozpoczęła się akcja „Zachód"[119].

6. Operacja „Zachód" – sowiecka akcja „Wisła"

Sowieci byli tak zadowoleni z wyników osiągniętych podczas „Wielkiej Blokady", iż postanowili zrezygnować z dalszego prowadzenia deportacji. W 1946 r. wysiedlono jedynie 6350 osób, z czego prawie połowę w trakcie operacji zimowej[120].

---

[116] *Łubianka WCzK-OGPU-NKWD-NKGB-MGB-MWD-KGB 1917–1960. Sprawocznik*, Moskwa 1997, s. 37.

[117] GARF, z. 9401, Tzw. Teczka Stalina, t. 199, k. 99.

[118] Tamże, k. 88–90.

[119] Warto wspomnieć, że w pierwszym półroczu 1948 r. na granicy z Polską zatrzymano 446 ludzi. Do ZSRR próbowało wejść 199 osób, a z ZSRR wyjść 247. Wśród zatrzymanych było 101 wysiedlonych Ukraińców próbujących wrócić do Polski oraz 43 członków OUN. Na granicy miało miejsce 55 starć zbronych, w których zabito 112 ludzi, a trzydziestu zatrzymano. Zdobyto w nich ckm, czternaście rkm, 144 karabiny, siedemdziesiąt pistoletów. Patrz: GARF, z. 9401, Tzw. Teczka Stalina, t. 200, k. 385–414.

[120] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003, s. 279–286.

Rezygnacja z dalszych deportacji, podjęta w 1946 r., spotkała się z niezadowoleniem lokalnego aparatu partyjnego, który bardzo wysoko oceniał takie metody zwalczania podziemia. We wrześniu 1946 r. sekretarz drohobyckiego obkomu Ołeksenko prosił Chruszczowa o zgodę na wysiedlenie na przełomie 1946/1947 r. „podstawowej masy rodzin i krewnych bandytów i zdemaskowanych członków OUN"[121]. Na początku 1947 r. zaczął dojrzewać plan masowej akcji wysiedleńczej, która jednocześnie objęłaby wszystkie obwody Ukrainy zachodniej. Prawdopodobnie było to związane z czynionymi wówczas w Polsce przygotowaniami do akcji „Wisła". 5 kwietnia 1947 r. KC KP(b)U wydał uchwałę „O natężeniu walki z resztkami band ukraińsko-niemieckich nacjonalistów w zachodnich obwodach Ukrainy"[122]. Mówiono w niej o konieczności „mobilizacji wszystkich sił i środków" do likwidacji podziemia[123]. Choć nie ma w niej mowy o wysiedleniach, to prawdopodobnie właśnie po jej wydaniu sowieckie organa bezpieczeństwa przystąpiły do tworzenia spisów osób przewidzianych do deportacji.

23 kwietnia 1947 r. odbyła się we Lwowie narada sekretarzy obkomów i naczelników obwodowych zarządów MGB Ukrainy zachodniej. Brali w niej udział Nikita Chruszczow i Łazar Kaganowicz. Z istniejącego protokołu narady wynika, iż wszyscy obecni zgadzali się, że należy powrócić do praktyk deportacji. Generał Aleksandr Woronin, naczelnik lwowskiego Zarządu Obwodowego MGB, zaproponował, aby w „zachodnich obwodach (...) przeprowadzić operację wysiedleńczą równocześnie"[124]. Podstawowym celem takiej operacji miało być zlikwidowanie działającego jeszcze ukraińskiego podziemia. W trakcie narady, podobnie jak i we wspomnianej uchwale z 5 kwietnia, sporo mówiono o konieczności wzmożenia skuteczności sowieckich służb specjalnych. Chruszczow, pełniący wówczas funkcję przewodniczącego rady ministrów USRR, stwierdził wprost: „Wstyd nam, że dwa lata siedzi u nas Szuchewycz i nie możemy się z nim rozprawić"[125]. Ale celem co najmniej równorzędnym było także, jak ujął to Kaganowicz, „pełne zakończenie sowietyzacji w zachodnich obwodach"[126]. Jak się wydaje przygotowywana operacja w założeniach radzieckiego kierownictwa miała być wstępem do przymusowej kolektywizacji rolnictwa. Od wiosny 1947 r. w radzieckich dokumentach coraz częściej możemy się zetknąć z retoryką skierowaną przeciwko

---

[121] Tamże, s. 283, 287. Na ten temat patrz też: G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

[122] Patrz: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 267–269.

[123] Tamże, s. 268.

[124] Za: *Litopys neskorenoji Ukrajiny. Dokumenty, materiały, spohady*, t. 2, Lwiw 1997, s. 300.

[125] Tamże, s. 301.

[126] Tamże, s. 302.

tzw. kułakom. 20 czerwca 1947 r. w uchwale Biura Politycznego KC KP(b)U i Rady Ministrów USRR „O polepszenie pracy politycznej i gospodarczej w lwowskim, stanisławowskim, drohobyckim, tarnopolskim, równeńskim, wołyńskim i czerniowieckim obwodach USRR" wprost pisano o kułakach jako „agentach faszyzmu i zagranicznego imperializmu", których „wpływów (...) na wsi mimo wszystko jeszcze nie zlikwidowano"[127].

17 sierpnia 1947 r. Biuro Polityczne KC KP(b)U przyjęło uchwałę „O przebiegu walki z resztkami band i podziemiem ukraińsko-niemieckich nacjonalistów w zachodnich obwodach USSR"[128]. Nakazywano w niej podjęcie działań mających na celu „wyleczenie" miejscowości „zarażonych bandytyzmem"[129]. 10 września 1947 r. Rada Ministrów ZSRR przyjęła uchwałę nr 3214–1050 „o zesłaniu z zachodnich obwodów USRR do obwodów: karagandyjskiego, archangielskiego, wołogodzkiego, kiemierowskiego, kirowskiego, mołotowskiego, swierdłowskiego, tiumeńskiego, czelabińskiego i czytyjskiego członków rodzin »ouenowców« i aktywnych bandytów aresztowanych i zabitych w starciach"[130]. Zaplanowano wysiedlenie 75 tys. osób, choć w MGB ZSRR myślano o deportacji nawet 100 tys.

Operację wysiedleńczą, która ostatecznie przybrała kryptonim „Zachód", Sowieci przygotowali w wielkiej tajemnicy. Dopiero 15 października 1947 r. o mających nastąpić wysiedleniach poinformowano sekretarzy rajkomów. 17 i 18 października 1947 r. dokładną datę rozpoczęcia akcji otrzymali rejonowi naczelnicy MGB. 18 i 19 października poznali ją sekretarze rajkomów. Obok kilkunastu tys. żołnierzy oraz funkcjonariuszy MWD i MGB w deportacjach czynny udział mieli wziąć członkowie partii i aktywiści partyjni. Tylko w obwodzie tarnopolskim zaangażowano ok. 26 tys. aktywistów. Akcją kierował specjalny sztab operacyjny, od 15 października 1947 r. urzędujący we Lwowie. Na jego czele stał zastępca ministra spraw wewnętrznych USRR komisarz milicji II rangi M. D. Diatłow[131]. Obawiając się nieobecności niektórych rodzin przewidzianych do wysiedleń, Sowieci jednocześnie z listą podstawową tworzyli zapasową – osoby na niej umieszczone miały zastąpić te, którym udałoby się ukryć lub zbiec.

Operacja „Zachód" rozpoczęła się 21 października 1947 r. o godz. 6.00. W większości obwodów zakończyła jeszcze w tym samym dniu, jedynie w obwodzie czerniowieckim przedłużyła się do 23 października. W obwodzie tarnopolskim ponad 13 tys. osób wysiedlono w ciągu dziesięciu godzin! Naj-

---

[127] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 278.
[128] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 4973, k. 21–24.
[129] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 285.
[130] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe...*, s. 287.
[131] Tamże, s. 288.

większą przeszkodą okazała się pogoda, gdyż w przeddzień operacji w terenach górskich spadł wysoki śnieg od pięćdziesięciu cm do dwóch m. Z tego powodu z Nadwórnego do Żabiego Sowieci musieli sobie torować drogę dwoma czołgami, ale oczyścili trasę tylko do Jaremczy[132]. Do dalszych miejscowości próbowano dotrzeć pieszo. Mimo tych trudności także w tym obwodzie operację zakończono „z sukcesem i w terminie"[133]. Choć 601 rodzin (2831 osób) zdołało się ukryć, to i tak w Stanisławowskiem wysiedlono 4571 rodzin na planowanych 4500 (w osobach osiągnięto „gorszy" wynik – wysiedlono 12 476 ludzi, wobec przewidywanych 13 941). 749 deportowanych rodzin zostało wziętych z listy rezerwowej.

Deportowani przeważnie nie stawiali oporu. Mimo surowo zachowywanej konspiracji w obwodzie stanisławowskim już tydzień wcześniej pojawiły się plotki mówiące o planowanych wysiedleniach. Gdzieniegdzie rozrzucono nawet ulotki w których ostrzegano: „Ukrywajcie się. Będą Was wysiedlać". We wsiach Tenetnyky i Czernyjew rej. Rohatyn uderzono w trakcie wysiedleń w dzwony, na dźwięk których zebrali się mieszkańcy tych miejscowości, próbując bronić wysiedlanych. Ale obok wypadków niesienia pomocy wysiedlanym nie brakowało przykładów odwrotnych. Wydano np. Kozeckiego we wsi Nowyczka rej. Dolina, który się ukrył z majątkiem u rodziny. We wsiach Hanasówka i Bysziw rej. Jezupol miejscowa ludność – ze strachu lub niechęci – nie zgodziła się zamienić wysiedleńcom ziarna na mąkę, a mąki na chleb[134]. W trakcie operacji wysiedlono 26 644 rodziny „aktywnych nacjonalistów", w sumie 76 192 osoby, z czego 18 866 mężczyzn, 35 152 kobiety, 22 174 dzieci. Skierowanych na Kubań, do Czelabińska, Mołotowska, Karagandy, Krasnojarska zatrudniono w kopalniach węgla. Osoby skierowane do Omska miały pracować na roli w kołchozach. W trakcie transportu uciekło 875 osób, z których 515 szybko złapano. Pozostali co najmniej do 7 lutego 1948 r. pozostali na wolności[135]. Warto wspomnieć, iż ukraińskie podziemie podawało znacznie większe liczby wysiedlonych – wg niego deportowano ok. 150 tys. osób[136].

Mienie wysiedlonych konfiskowano. W obwodzie drohobyckim skonfiskowano 3462 domy, 4729 zabudowań gospodarczych, 835 pługów żelaznych, 55 pługów drewnianych, 889 żelaznych bron, 387 drewnianych bron z żelaznymi zębami, 561 wozów z żelazną osią i 205 z drewnianą, 102 sań, 1559

---

[132] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, s. 459–460.

[133] Tamże, s. 461.

[134] Tamże, s. 462.

[135] Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (dalej: GARF), Tzw. Teczka Stalina, t. 199, k. 205–209.

[136] *Litopys UPA*, t. 9, Lwiw 1992, s. 385.

koni, 4334 krowy, 1215 świń, 615 owiec, 2993 sztuk różnego ptactwa domowego, 315,5 tony zbóż[137]. Komentując dane dotyczące skonfiskowanego majątku, autorzy *Masowych deportacji w Związku Radzieckim* celnie zauważyli: „że rodziny wysiedlonych »bandytów i nacjonalistów« do bogaczy nie należały"[138].

Sowieci zadbali również o oprawę propagandową operacji wysiedleńczej. Od 21 do 25 października 1947 r. specjalne grupy propagandowe tłumaczyły sens deportacji na zebraniach aktywistów[139]. Uważnie śledzono reakcje ludności na przeprowadzone wysiedlenia. Niektórzy z mieszkańców Ukrainy zachodniej nie tylko wyrażali radość z deportacji, ale także oczekiwali dalszych wysiedleń. „Za mało jeszcze wysiedlili" stwierdził np. Grigorij Pietrow z wioski Modriczi w obwodzie drohobyckim[140]. „Szczególnie gorąco" z wysiedleń cieszyli się aktywiści komunistyczni i te osoby, których bliscy zginęli z ręki podziemia[141]. 21 października na stacji Ostróg jedna z wysiedlanych kobiet, złapana podczas próby ucieczki, zaczęła histerycznie krzyczeć. Wtedy „obywatelka Baban", której mąż został w 1944 r. zabity przez UPA, stwierdziła: „Co tak teraz wrzeszczysz. Trzeba było krzyczeć wcześniej. Wtedy na pewno się śmiałaś. Wtedy, gdy twój syn mordował mojego męża, a ja cicho płakałam przy osieroconym dziecięcym łóżku. Wiedziałam, że za moje cierpienia odpłacicie podwójnie i nie pomyliłam się. Wy i tylko wy odpowiadacie za nasze nieszczęścia, za łzy osieroconych dzieci, wdów (...) których ojcowie i mężowie zginęli z rąk Twojego syna i innych bandytów"[142].

Ale padały też opinie odwrotne. Elektryk z zakładu energetycznego w Drohobyczu Waligóra stwierdził m.in. „Tyle przeżyłem na świecie, ale takiej władzy nie widziałem. To nie ludzie, to barbarzyńcy (...) łapią dzieci, kobiety i starców i nie patrząc na zimę wywożą na Syberię"[143]. Pojawiały się nawet opinie, że Sowieci prześladują prawowitą władzę ukraińską[144]. Zauważono, iż niektórzy „kułacy" są zdziwieni, że nie zostali wysiedleni.

Niewątpliwie przeprowadzona operacja przeraziła ludność ukraińską. W trzeciej dekadzie października 1947 r. wzrosła wyraźnie liczba podań o wstąpienie do kołchozu. Choć Sowieci odczytywali to jako objaw spadku obaw przed partyzantami, zapewne chciano w ten sposób uratować się przed dal-

---

[137] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 4963, k. 49.
[138] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe*..., s. 293.
[139] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 4963, k. 23, 39.
[140] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, s. 454.
[141] Tamże, s. 463.
[142] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 4963, k. 34.
[143] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, s. 454.
[144] Tamże, s. 454.

szymi deportacjami[145]. Przykładowo, we wsi Znosyczy rej. Sarny założono kołchoz, do którego zgłosiło się 56 rodzin. Następnego dnia dołączyło do nich następne trzydzieści. Wśród ludności rozchodziły się pogłoski, iż wysiedlenia były związane z czyszczeniem zaplecza przed wojną z Wielką Brytanią i USA[146]. Nie wykluczano, że deportacje będą trwały dotąd, dopóki nie ogarną wszystkich mieszkańców Ukrainy zachodniej. W związku z tym pojawiło się zjawisko wybijania bydła i trzody[147].

Zaczęto gorliwie oddawać zaległe kontyngenty. We wsi Zadubrawcy rej. Śniatyń w trzy dni (23–25 października) wykonano 60% planu zbioru ziemniaków. Jednocześnie w tejże wsi młodzież zaczęła uczęszczać do klubu, brać udział w propagandowych zajęciach i w szkole wieczorowej. W rej. Rożniatyn, o ile dotąd na wezwania władz do pracy „w czynie społecznym" stawiało się ok. dziewięćdziesięciu drwali i 90–95 podwód, to po operacji „Zachód" liczby te wzrosły do 250 drwali i 180–200 podwód. Wiele osób było rozgoryczonych biernością UPA, która nie podjęła próby obrony wsi. Coraz więcej ludzi zaczęło wątpić w sens dalszej walki podziemia. Zdarzały się wypadki odmawiania pomocy partyzantom, nawet należącym do najbliższej rodziny. We wsi Młynky obwód Stanisławów Jarosław Szkilnyk odmówił udzielenia pomocy rodzonemu bratu Teodorowi i poradził mu ujawnienie się władzom[148].

Jak wspominał Adam Rotfeld: „Znowu był strach. Uniów sympatyzował z banderowcami. Zaczęła się akcja wywożenia ludzi na Syberię. Ładowano ich do ciężarowych samochodów. Później rodziny zesłanych przychodziły do klasztoru, by odczytywać ich listy nadchodzące z Syberii i Azji Środkowej"[149].

Sowieci pozytywnie ocenili wyniki deportacji. Ich zdaniem: „OUN-owskie podziemie zauważyło, że po przeprowadzeniu operacji wysiedlenia rodzin bandyckich powstała dla niego ciężka sytuacja. Operacja zadała mocny cios bazie wspólników i poderwała ducha moralnego członków OUN-owskiego podziemia. Bandyci obawiają się przeniknięcia w podziemie agentury, kolejnych wysiedleń i aresztowań, wzrostu sympatii ludności do władzy sowieckiej i odejścia jej od OUN"[150].

---

[145] Tamże, s. 452.
[146] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 4963, k. 33, 39.
[147] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, s. 455.
[148] Tamże, s. 454.
[149] *Zgubiłem nieme H...*
[150] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 34, k. 22.

7. Kolektywizacja rolnictwa

Akcja „Zachód" była wstępem do pełnego skolektywizowania rolnictwa na Ukrainie zachodniej. Sowieci tworzenie kołchozów rozpoczęli już w czasie okupacji lat 1939–1941. Z powodu krótkiego czasu poczyniła ona jedynie niewielkie postępy. Po wojnie władze początkowo jakby „nie przywiązywały" większej wagi do programu likwidacji indywidualnych gospodarstw rolnych. Do końca 1945 r. powstało 130 kołchozów, w większości na bazie dawnych folwarków. Do stycznia 1947 r. ich liczba wzrosła do 507[151]. W 1947 r. Stalin postanowił w ramach mobilizacji społecznej przed spodziewaną kolejną wojną przyspieszyć kolektywizację na wszystkich terenach włączonych po wojnie w skład ZSRR, a więc na Ukrainie zachodniej, Białorusi zachodniej, na Litwie, Łotwie i w Estonii oraz w Mołdawii. Oficjalną decyzję o przyspieszeniu kolektywizacji podjęto na specjalnym plenum KC WKP(b), poświęconym wyłącznie sprawom rolnictwa. Skrytykowano na nim władze republikańskie za brak sukcesów przy prowadzeniu kolektywizacji, co było wyraźnym sygnałem nowego kursu. 20 czerwca 1947 r. Biuro Polityczne KC KP(b)U i Rada Ministrów USRR przyjęły uchwałę „O poprawie prac politycznych i gospodarczych w obwodach USRR: lwowskim, stanisławowskim, drohobyckim, tarnopolskim, rówieńskim, wołyńskim i czerniowieckim", w której z marksistowską dialektyką stwierdzono m.in.: „zasada dobrowolności (...) przy organizacji kołchozów nie zwalnia, a wręcz zmusza do intensywnej pracy organizacyjno-agitacyjnej na rzecz ich tworzenia"[152]. W dalszej części uchwały przedstawiano kolektywizację jako „jedyną drogę" uratowania „ludu pracującego wsi od kułackiego wyzysku" oraz polepszenia ekonomicznych i kulturalnych warunków jego życia[153]. W praktyce oznaczało to ostateczne zrezygnowanie z zasady dobrowolności. W prasie oraz w wypowiedziach agitatorów partyjnych od tej pory coraz częściej zaczęły pojawiać się zachęty do tworzenia kołchozów. Równocześnie w ramach przygotowań do masowej kolektywizacji tworzono odpowiednie zaplecze kadrowe oraz bazę materiałową. Na rzecz kołchozów przekazano m.in. majątek skonfiskowany deportowanym rodzinom.

4 listopada 1947 r. Biuro Polityczne KC KP(b)U w kolejnej uchwale nakazało do 1 lutego 1948 r. odtworzenie wszystkich kołchozów, które powstały

---

[151] M. Seńkiw, *Zachidnoukrajinśke seło: nasylnyćka kołektywizacija 1940-ch rokiw*, [w:] „Ukrajina: kulturna spadszczyna, nacionalna swidomist', derżawnist'" nr 7, Lwiw 2000, s. 488–489.

[152] Za: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 279. Na ten temat patrz: M. Wierzbicki, *Zmiany społeczne i gospodarcze wsi kresowej w latach 1939–1953*, [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczpospolitej 1939–1953*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2002.

[153] Za: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 3, s. 279.

w latach 1939–1941 i po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zostały rozwiązane. W uchwale znalazło się stwierdzenie, „że nie wolno dopuszczać do łamania zasady dobrowolności", ale w praktyce było to nie do zrealizowania[154]. Władze żądały od lokalnych sowieckich działaczy rzeczy niemożliwej: jednoczesnego przyspieszenia kolektywizacji i nieużywania przy tym siły. W założeniu miano skolektywizować rolnictwo poprzez „nawracanie" chłopów do komunizmu wyłącznie przy użyciu słowa. Musiano przy tym mieścić się w narzucanych odgórnie terminach. Członkowie partii mogli zatem „podpaść" centralnym władzom albo za łamanie zasady dobrowolności, albo za zbyt wolne postępy w kolektywizacji. Z reguły wybierano to pierwsze, gdyż w praktyce jedynym argumentem mogącym „przekonać" chłopów do rezygnacji z własnej, nierzadko z dziada pradziada posiadanej ziemi był brutalny nacisk.

Oficjalna polityka władz zakładała „popieranie biedniaków, neutralizację średniaków i tępienie kułaków". Władze przychylnie traktowały chłopów biednych, starając się ich zjednać do siebie poprzez różnego rodzaju ulgi podatkowe, wypożyczanie maszyn, udzielanie finansowego wsparcia. Tolerowano średnio zamożnych chłopów, uznając ich za potencjalnych sojuszników, natomiast zdecydowanie zwalczano bogatych chłopów, tzw. kułaków. Nakładano na nich wysokie podatki i obowiązkowe dostawy, wielokrotnie wyższe niż nakładane na gospodarstwa biedne i średnio zamożne. Za niewywiązywanie się z podatków i dostaw na rolników spadały surowe kary, z deportacją włącznie.

Do zakładania kołchozów „przekonywały" specjalne brygady agitacyjne. W końcu 1948 r. w obwodzie tarnopolskim działało 1178 takich grup zrzeszających 18 170 agitatorów. Według żony „Orłana", aby skłonić chłopów do wstąpienia do kołchozu, na wsie ukraińskie WW MGB organizowały prawdziwe zajazdy. Żołnierze MGB przyjeżdżali do wsi w nocy, wpadali do poszczególnych domów i siłą zabierali gospodarza (a jeśli był nieobecny, to kogoś z rodziny) do budynku rady wiejskiej. Schwytanych trzymano do rana pod strażą, po czym przystępowano do „namawiania" do podpisania zgłoszenia do kołchozu. Gospodarzy namawiano najpierw zbiorowo, a następnie pojedynczo w oddzielnym pokoju. W przypadku odmowy zdarzały się wypadki pobić, nierzadko ludzie byli rozbierani i zmuszani do długotrwałego stania na zewnątrz, co biorąc pod uwagę, iż kolektywizacja największego rozpędu nabierała jesienią lub zimą, było szczególnie uciążliwe dla Ukraińców[155].

Opór Ukraińców przed kolektywizacją nie miał ideologicznego charakteru, lecz wynikał z obrony, po prostu, prywatnej własności. Wstąpienie do koł-

---

[154] Tamże, t. 5, s. 302.

[155] *Litopys UPA*, t. 28, Toronto–Lwiw 1995, s. 243–244.

chozu oznaczało bowiem zrzeczenie się ciężko wypracowanego własnego dobytku: ziemi, krów, koni, trzody chlewnej. W rękach prywatnych mogły pozostać jedynie pojedyncze sztuki zwierząt. W dodatku w kołchozie dobytek szybko był marnotrawiony, kołchoźnicy nie widzieli sensu w pracy na rzecz państwa, które w dodatku za nią nie płaciło pieniędzmi, ale produktami rolnymi (np. ziarnem), które do niedawna gospodarze sami bez problemu produkowali. W efekcie np. we wsi Synewidśko Wyżne na fermach kołchozowych hodowano 200–250 sztuk bydła i dziesięć–piętnaście par koni. Tyle samo sztuk bydła znajdowało się w prywatnych rękach, w gospodarstwach przyzagrodowych. Było to ledwie 10% produkcji przedwojennej (w II RP w tej wsi hodowano ok. 4 tys. sztuk bydła)[156]. Gospodarka sowiecka doprowadziła ludność do nędzy.

Najbardziej „przekonującym" ukraińskich chłopów do wstąpienia do kołchozu argumentem okazały się deportacje. Po przeprowadzeniu operacji „Zachód", jak już wspominałem, wzrosła liczba osób zapisujących się do kołchozu. „Po wysiedleniu bandyckich rodzin i ich wspólników – pisał sekretarz stanisławowskiego obkomu F. Szczerbak – nastroje chłopów szybko się zmieniły, *zniknął lęk*" [podkreślenie – G.M.][157]. Warto zwrócić uwagę na ten zwrot – władza sowiecka przez cały czas starała się pokazywać ludność jako ofiary terroru UPA. Z perspektywy władzy tylko w ten sposób można było wytłumaczyć popieranie partyzantki. W rzeczywistości, nawet jeśli przyjąć, iż ludność była zastraszona upowskim terrorem, to w najlepszym wypadku jeden strach był zastępowany innym.

Dzięki represjom liczba kołchozów stopniowo wzrastała. W obwodzie tarnopolskim 1 stycznia 1945 r. istniało 35 kołchozów, 1 stycznia 1946 r. 43, 1 stycznia 1947 r. 72, 1 stycznia 1948 r. 256. Do 10 listopada 1948 r. utworzono 255 następnych kołchozów. Łącznie istniało 511 kołchozów, obejmujących 291 689 ha (22,8% ziemi ornej obwodu). W niektórych rejonach w dalszym ciągu nie powstał żaden kołchoz, m.in. w rejonach Podhajce, Skałat, Mikulicze.

Ostatecznie postanowiono zakończyć kolektywizację w ramach „przygotowań" do kolejnych wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, które odbyły się 12 marca 1950 r. W rejonie żółkiewskim w obwodzie lwowskim 1 stycznia 1950 r. było jedynie sześć kołchozów. Po miesiącu „intensywnego przekonywania" ludności utworzono następnych piętnaście kołchozów obejmujących 5773 gospodarstwa[158]. W rejonie Tuczno obwód Równo na 1 lutego 1950 r. jedynie 37% gospodarstw było skolektywizowanych. W rezultacie „kampanii

[156] Z. Matysiakewycz, *Istorija Synewidśka Wyżnoho*, Lwiw 2003, s. 191–192.
[157] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, Kyjiw–Toronto 2003, s. 113.
[158] Tamże, s. 319–320.

wyborczej" w dniu wyborów liczba skolektywizowanych gospodarstw wzrosła do 90%, a 1 maja wyniosła nawet 97,8%[159].

O ile w końcu 1949 r. istniało na Ukrainie zachodniej ok. 6 tys. kołchozów obejmujących 61% gospodarstw, to 1 lipca 1950 r. kolektywizacja objęła już 98,7% wszystkich gospodarstw Ukrainy zachodniej[160]. Kolektywizacja na Ukrainie zakończyła się szybciej niż na Białorusi, gdzie opór podziemia był słabszy. Każe to powątpiewać w prawdziwość twierdzenia, że działania UPA choćby opóźniły kolektywizację na Ukrainie.

Sowieckie akcje represyjne i bezradność wobec nich podziemia zaczęły w końcu przynosić zamierzone efekty. Wspomina Swerstiuk: „Ludzie łudzili się, że wybuchnie amerykańsko-sowiecka wojna. (...) kiedy (...) przyjeżdżałem na wakacje do domu, mój wujek, prosty człowiek, zawsze pytał mnie, kiedy będzie wojna. To pytanie (...) tak często się powtarzało, że w końcu (...) bez pytania (...) mówiłem: »Wujku, zdaje się, że nie będzie wojny«. Wujek usłyszawszy moje twierdzenie, zawsze mówił, że przecież tak, jak jest, dalej być nie może. Dla mojego prostego wujka było tak oczywiste, że obecny układ jest zły i że świat nie powinien tolerować reżimu sowieckiego, kołchozów itd. (...) dopiero w samej końcówce lat czterdziestych ludzie przyjęli do wiadomości, że ten reżim jest na długo"[161].

8. Działalność podziemia w latach 1948–1950

8.1. Walki partyzanckie

Jeden z kierowników SB OUN „Makomaćkyj" jesienią 1947 r. napisał: „nadchodzi surowa i niebezpieczna zima, która rozstrzygnie nasz los. Z mojego powodu władza sowiecka wywozi wielu ludzi z wioski Truskawiec na Syberię"[162]. Członkowie ruchu oporu nie byli pewni, czy akcja deportacyjna nie zostanie powtórzona. W dużej mierze słusznie uważano, że MWD i MGB nie byłoby w stanie przeprowadzić wysiedleń bez informacji otrzymywanych od agentury i przybywających władzy zwolenników. Dlatego zalecano „Sprawę z aktywistami załatwić teraz, tak by zimą nieprzyjaciel nie mógł wywozić ludności"[163]. W wypadku przeprowadzenia przez Sowietów kolejnych wysie-

[159] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 58, k. 313–375.
[160] M. Seńkiw, *Zachidnoukrajinśke seło...*, s. 496.
[161] *Wybieraliśmy życie...*, s. 40.
[162] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 5, s. 454.
[163] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 34, k. 22–24.

dleń zalecano przetrzymanie zimy bez korzystania z bunkrów zimowych, czyli po prostu pod gołym niebem w lesie[164].

Jednak Sowieci nie przeprowadzili kolejnej akcji wysiedleńczej. Zamiast tego kontynuowali akcje nękania partyzantów ciągłymi obławami i patrolami, powoli likwidując kolejne grupy OUN-B i UPA. W latach 1948–1949 oddziały UPA działały jedynie w Karpatach. Do końca 1948 r. zostały rozbite lub zdemobilizowane prawie wszystkie oddziały UPA w Drohobyckim Odcinku Taktycznym. W 1949 r. istniały już jedynie dwie sotnie: Wasyla Gudzyka „Oricha" w Drohobyckiem oraz sotnia im. Bohuna por. „Wichra" na Hulszczyźnie.

W kwietniu 1948 r. banderowcy podjęli próbę negocjacji z Sowietami. W liście przesłanym na adres sekretarza obkomu lwowskiego Hruszećkiego proponowali zorganizowanie spotkania przedstawicieli kierownictwa podziemia i USRR w celu „wyciągniecia wniosków"[165]. Warunkiem wstępnym negocjacji miało być wstrzymanie akcji przeciwpartyzanckich i zwolnienie z więzienia rodzin kierownictwa OUN, w tym Szuchewycza[166]. Nie wiadomo, jakie były dalsze losy tej inicjatywy, ani nawet tego, czy ze strony OUN-B była to poważna propozycja, czy podstęp, mający na celu choćby czasowe ograniczenie represji.

Na początku 1948 r. Szuchewycz postanowił rozwiązać problem rozbicia OUN na Wołyniu. Na naradzie prowidu przeprowadzonej w maju 1948 r. zlecił to zadanie przybyłemu z Polski Wasylowi Halasie „Orłanowi". Miał on udać się na Wołyń jako specjalny pełnomocnik CP OUN i przejąć władzę od Kozaka, a następnie zażegnać niszczący dla podziemia spór. Od 1946 r. OUN na Wołyniu była podzielona. Obwód łucki (kraj „Dnipro", czyli „Dniepr") znajdował się pod kontrolą „Smoka", a rówieński pod kontrolą ludzi „Dalekiego". Obydwa kraje sięgały swym zasięgiem na tereny białoruskiego Polesia. Wzajemne potyczki sprawiły, iż „smokom" udało się, jak się wydaje, przejąć kontrolę nad południową częścią rówieńskiego. Atutem „Dalekiego" było stworzenie przyczółków na wschodzie Ukrainy, które trwały mimo bardzo niekorzystnej sytuacji.

Halasa dotarł na Wołyń i dokonał reorganizacji struktur OUN nie przystających do zmienionej sytuacji. Podzielił teren na pięć okręgów, rezygnując z podziału na kraje. Powstały okręgi: brzeski (obejmujący zapewne teren Białorusi), kowelski (prowidnyk „Jaryj"), łucki (prowidnyk „Arkas"), południowórówieński („Ulijan"), północnorówieński („Szliusar")[167]. Zdynamizował

[164] Tamże.

[165] A. Kentij, *Narys borotby...*, s. 57–58.

[166] Tamże.

[167] *Litopys UPA*, t. 28, s. 301–302.

także pracę propagandową. Podniósł m.in. poziom wydawanego na Wołyniu czasopisma „Za Woliu Naciji" i zaczął wydawać skierowanego do młodzieży „Młodego Rewolucjonistę.

Dużym sukcesem „Orłana" było doprowadzenie, zgodnie z otrzymanym od Szuchewycza poleceniem, do zjednoczenia organizacji. W sukurs przyszli mu Sowieci, którzy schwytali Janiszewśkiego. To, oraz zapewne fakt, że „Smok" przestał pełnić funkcję prowidnyka OUN na Wołyniu, sprawiło, że kierownictwo siatki „Dalekiego" postanowiło wrócić do organizacji. „Orłan" takie właśnie rozwiązanie sugerował, rozprowadzając specjalnie w tym celu przygotowane ulotki wśród ludzi Janiszewśkiego. W odpowiedzi padła propozycja rozmów, a potem zjednoczenia. „Orłan" nie dowierzał zbytnio ludziom Janiszewśkiego. Jak się wydaje udzieliło mu się przekonanie „Smoka" o istnieniu wśród nich rozgałęzionej sowieckiej agentury. Dlatego zalecił paralelne istnienie organizacji. Najbardziej, jak się wydaje, zależało mu na przejęciu siatki na wschodzie Ukrainy, z „Romanem", który nią kierował, spotkał się osobiście[168].

W 1949 r. „Orłan" dokonał nowego naboru ludzi do organizacji. Do partyzantki przyszli młodzi ludzie, często wprost z ławki szkolnej, marzący, jak się możemy domyślać, o walce o niepodległość. W efekcie siatka OUN na Wołyniu stała się – po raz pierwszy od 1944/1945 r. – liczniejsza niż w Galicji Wschodniej[169].

W 1949 r. UPA przeprowadziła ostatni rajd poza granice ZSRR – do Rumunii. Jak słusznie zauważa Anatolij Kentij, trudno ocenić jego wagę, gdyż znany jest on jedynie z dokumentacji UPA[170]. Rajd sotni miał charakter propagandowy. Partyzanci przeszli granicę w okolicach Żabiego, po drodze prawdopodobnie staczając potyczkę z sowieckimi pogranicznikami. Rajd rozpoczął się 17 czerwca 1949 r. a zakończył 27 lipca. Partyzanci działali w rejonie miast Biszew i Sehit, w poszczególnych wsiach prowadząc rozmowy propagandowe. Próby kontaktu z podziemiem rumuńskim spełzły na niczym. Ludność podobno witała UPA z radością[171]. Zdaje się temu przeczyć zachowana bogata dokumentacja fotograficzna rajdu – ludzie stojący obok partyzantów nie wyglądają na radosnych, w dodatku zdjęcia robiono w wysokich partiach gór, zatem najpewniej ograniczano się do spotkań z pasterzami[172].

---

[168] Tamże.

[169] Tamże, s. 275. Według żony „Orłana" ludność Wołynia była dużo słabiej świadoma narodowościowo. Mimo że UPA powstała w tym regionie i w 1943 r. przejęła kontrolę nad sporymi obszarami, to jeszcze na przełomie lat 1949/1950 spotykała ludzi, który „nie rozumieli (...) co chcemy osiągnąć naszą walką".

[170] A. Kentij, *Narys borotby...*

[171] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 343.

[172] *Armija bezsmertnych. Powstański switłyny*, red. W. Wjatrowycz, W. Moroz, Lwiw 2003.

Formalnym zakończeniem walki UPA był „Rozkaz nr 2" Naczelnego Dowódcy UPA Szuchewycza z 3 września 1949 r., w którym zalecono: „Z końcem 1949 r., czasowo wstrzymać działalność wszystkich pododdziałów i sztabów UPA". Opierał się on na zaleceniach UHWR z 29 sierpnia 1949 r. Do końca roku pozostałe grupy partyzanckie miały zostać rozformowane i włączone w struktury zbrojnego podziemia. Zdecydowano się dalej nadawać stopnie UPA członkom podziemia[173]. Na mocy tego rozkazu ostatnie dwie sotnie UPA zdemobilizowano, przenosząc partyzantów do innych zadań. Niektórych żołnierzy UPA, np. dowódcę Odcinka Taktycznego UPA „Makiwka" „Chrina", wysłano na zachód.

W październiku 1949 r. kierownictwo podziemia wydało „Odezwę walczącej Ukrainy do całej ukraińskiej emigracji". Nawoływano w niej emigrantów do zachowania jedności i bezwarunkowego poparcia podziemia zbrojnego w kraju. Sformułowano katalog oczekiwań wobec emigracji. Do jej zadań miało należeć przede wszystkim przekonanie opinii światowej o zbrodniczości systemu sowieckiego, jego agresywnych zamiarach i w związku z tym o konieczności rozbicia ZSRR na wiele niepodległych państw narodowych. Wzywano, by wszelkie spory partyjne podporządkować idei wyzwolenia Ukrainy. Rzecz jasna, tak ogólnie sformułowany katalog nie mógł przynieść żadnych efektów[174].

Rosnące straty i przedłużająca się walka wywoływała w szeregach podziemia i popierającej go ludności zniechęcenie. Coraz częściej pojawiały się pytania o sens prowadzonego z tak ogromnymi ofiarami zbrojnego oporu. Odpowiedzi na pojawiające się pytania próbował udzielić uważany za najzdolniejszego publicystę OUN szef propagandy podziemia Petro Fedun „Połtawa" w artykule „O co my bezpośrednio walczymy". Czytamy: „jeśli jako naród chcemy ocaleć (...) musimy sobie wywalczyć narodową i państwową niepodległość, wyrąbać ją własnymi rękami, własną krwią"[175]. „Połtawa", odpowiadając na wątpliwości innych i swoje („czy nie za wcześnie powstaliśmy do tak krwawego boju?"), stwierdził, iż w ZSRR działalność zbrojna jest jedynym sposobem prowadzenia walki o niepodległość. O ile bowiem w przedwojennej Polsce Ukraińcy mogli stosować legalne metody walki politycznej, to w ZSRR jest to niemożliwe. Jego zdaniem, aby w ogóle można było myśleć o niepodległości, należy za wszelką cenę zachować siatkę podziemia, która w odpowiednim momencie (tj. w chwili rozpoczęcia III wojny światowej) dałaby sygnał do powstania[176].

---

[173] *Litopys UPA*, t. 10, Toronto–Lwiw 1994, s. 11.
[174] Tamże, s. 21–33.
[175] Tamże, s. 75–98.
[176] Tamże.

Swoje poglądy „Połtawa" rozwinął w tekście „O planie naszej walki o wyzwolenie Ukrainy w obecnej sytuacji", napisanym w kwietniu 1950 r. Przekonywał w nim o konieczności utrzymania przy życiu organizacji potrzebnej do przygotowania powstania lub innej większej akcji wyzwoleńczej. Przyznał, iż akcje zbrojne są obecnie na „ostatnim miejscu" w „planie walki", ale z drugiej strony „każdy udany zamach (...) podnosi rewolucyjne nastroje mas"[177]. Dlatego widział konieczność prowadzenia akcji likwidacyjnych i organizowania precyzyjnie wykonywanych zamachów w celu „karania najbardziej aktywnych nieprzyjaciół-okupantów"[178]. Pisał, że obowiązkiem „każdego świadomego Ukraińca", bez względu na ryzyko, jest udzielanie pomocy walczącym członkom podziemia poprzez przekazywanie pieniędzy, żywności, lekarstw, odzieży, obuwia. Apelował szczególnie o pieniądze potrzebne choćby do zakupu papieru, bez którego nie można prowadzić działań propagandowych. Niezmiernie ważne było też przekazywanie podziemiu informacji wywiadowczych oraz uzupełnianie strat w ludziach poprzez włączanie się w jego szeregi. Nawoływał młodzież szkół średnich i studentów do wstępowania do ruchu oporu. Nie bez pewnej słuszności pisał: „Bardzo mylny jest pogląd, że dla osób oświeconych nie ma miejsca w podziemiu", aby następnie oderwać się od rzeczywistości: „Dla takich osób są u nas ogromne możliwości wzrostu i indywidualnego rozwoju"[179].

Tekst „Połtawy", wbrew intencjom autora, pokazuje dobitnie, że sytuacja podziemia na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych stała się dramatyczna. Schwytany w 1948 r. staniczny wsi Dobrochustow zeznał: „Miejscowa ludność przestała aktywnie pomagać bandytom, zaopatrzenie przychodzi brać groźbą lub siłą broni. Gdy przychodzimy do domów mieszkańcy oświadczają wprost : »idźcie sobie, inaczej przez Was trafimy na Syberię«. Pieniędzy na bufony nie dają"[180]. Żona „Orłana" po latach wspominała: „rozumieliśmy ich zasadny przecież strach [przed sowieckimi represjami – G.M.], ale kiedy sami składaliśmy ofiarę ze wszystkiego, co mieliśmy, czuliśmy w sobie moralne prawo domagania się od narodu wsparcia i zrozumienia, bo bez jego współudziału w walce niemożliwe było dalsze jej prowadzenie"[181].

Walka ukraińskiego podziemia coraz częściej przypominała podchody. Partyzanci zmuszeni byli do przebywania całymi miesiącami w bunkrach. Kryjówki budowano nawet w szkołach, stogach i stodołach należących do kołchozów, a przez to rzadko sprawdzanych przez Sowietów. Zdarzały się

[177] Tamże, s. 107–108.
[178] Tamże.
[179] Tamże, s. 111.
[180] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 34, k. 120.
[181] *Litopys UPA*, t. 28, s. 427.

wypadki, że w kryjówkach trzymano psy, które nauczono, by bez hałasu ostrzegały o pojawieniu się obcych. Ukrywający się w domach udawali gospodarzy. Zauważeni przez postronne osoby, demonstracyjnie opuszczali dom, aby wkrótce chyłkiem powrócić. Jeden z jeńców stwierdził: „zorientowaliśmy się, że oddziały wojskowe wychodzą ze wsi przed świtem i przychodzą tylko po nadejściu ciemności. Zaczęliśmy przychodzić do wsi pod wieczór, kiedy było jeszcze jasno, albo rankiem, po wzejściu słońca"[182].

By nie zwracać na siebie uwagi, partyzanci potrafili chodzić bez butów i nosić ze sobą różne gospodarskie narzędzia, np. topory, piły, wędki. W marszu czasem nie wysyłali przodem zwiadowców, lecz szli obok siebie co dwa, trzy metry, jak miejscowi gospodarze. Spotkania ze swoimi współpracownikami organizowali na skraju lasów i pól. W celu zmylenia psów podczas ucieczki posypywali ślady naftą, maszerowali dnem rzek i strumieni, przez błota, wychodzili na często uczęszczane drogi. Naftą polewali też ziemię koło kryjówek. Czasami chodzili na szczudłach z zakończeniami krowich czy świńskich racic. Polewali buty naftą, posypywali tabaką lub pieprzem. W trakcie starć bojowych z oddziałami wojskowymi partyzanci niekiedy udawali zabitych, a jeden lub dwóch odciągało Sowietów od miejsca potyczki, umożliwiając kolegom ucieczkę. 2 września 1949 r. w zasadzkę grupy operacyjnej 88 pułku wpadło czterech partyzantów. Trzech upadło, udając zabitych, jeden rzucił się do ucieczki. Sowieci ruszyli w pogoń. Gdy wrócili z pościgu, ku swojemu zdumieniu stwierdzili, że „zabici" zniknęli bez śladu. Podobnie wartownik ustawiony w pobliżu bunkra po zauważeniu obławy miał ją odciągnąć w głąb lasu, umożliwiając ucieczkę pozostałym partyzantom.

Przed wejściem do wsi upowcy sprawdzali, czy nie ma w niej wojska. Pytali miejscowych gospodarzy, wysyłali na zwiad współpracowników. W każdej wsi – jak oceniali Sowieci – podziemie miało czterech–pięciu współpracowników. Wykorzystywali do prowadzenia zwiadu podrostków, ale głównie chłopców, gdyż uważano, że dziewczynki łatwiej się zdradzają. Zimą partyzanci wychodzili z bunkrów tylko w ostateczności. Łączność utrzymywali wówczas ze sobą tylko w wypadku braku pokrywy śnieżnej. Przemieszczano się przeważnie nocą. Myto się w kryjówkach. Dowództwo UPA zalecało w czasie starć najpierw strzelać do psów. Jeśli na to pozwalały czas i okoliczności, partyzanci zakładali miny koło trupów kolegów. Zdarzało się, że niektórzy sami tuż przed popełnieniem samobójstwa wcześniej się zaminowywali[183].

Jednym z najważniejszych zadań, jakie stanęło przed podziemiem w latach 1948–1949, było przeciwstawienie się kolektywizacji. W instrukcji rejo-

[182] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 63, k. 36–37, 58, 125–142.
[183] Tamże.

nowego prowidnyka „Zubryćkiego", zdobytej 12 grudnia 1947 r. przez Sowietów, możemy przeczytać: „Za wszelką cenę nie dopuścić do powstawania kołchozów w wioskach. Inicjatorów kołchozów i grupy inicjatywne bezlitośnie niszczyć wszelkimi sposobami. Zwiększyć liczbę rozprzestrzenianej literatury nacjonalistycznej wśród miejscowej ludności. Przekazywać informacje o ciężkim położeniu ludności we wschodnich regionach, która ledwo dyszy w kołchozach z chłodu, głodu i wysokiej śmiertelności"[184]. Osoby najbardziej aktywnie opowiadające się za tworzeniem kołchozów podziemie nakazywało zastraszyć. Najpierw należało im podrzucać anonimowe pisma z ostrzeżeniem, potem dokuczać im materialnie (palić domy i zagrody, niszczyć i zabierać dobytek); a jeśli to nie pomagało, miano „zabijać je i wszystkich dorosłych członków ich rodzin"[185]. Rozkazy OUN nakazywały palenie kołchozów i domów pozostałych po deportowanych, niezależnie od tego, kto w nich aktualnie mieszkał[186]. Dyrektywa drohobyckiego okręgowego prowidu OUN z 5 października 1948 r. mówiła: „Wszystkich, którzy służą władzy sowieckiej likwidować. Ludności pochodzącej ze wschodnich obwodów polecić natychmiastowy wyjazd z zachodnich obwodów Ukrainy. Nauczycielom narodowości rosyjskiej polecić wyjazd natychmiastowy, nauczycielom Ukraińcom ze wschodnich obwodów, którzy nie chcą z nami współpracować, polecić wyjazd do wschodnich regionów w ciągu 48 godzin. W trakcie akcji nie rozstrzeliwać młodzieży do lat 18, z wyjątkiem komsomolców, których niszczyć bez względu na wiek"[187].

Liczba akcji z każdym rokiem jednak spadała. W 1947 r. przeprowadzono ich 2068, w 1948 r. już jedynie 1387[188]. Ok. połowa z nich była najpewniej wymierzona przeciwko kołchozom i aktywistom sowieckim. Tylko w obwodzie stanisławowskim od 1 stycznia 1949 r. do 30 kwietnia 1950 r. partyzanci zlikwidowali dwudziestu przewodniczących rad wiejskich, dziewiętnastu kierowników kołchozów, trzydziestu dzielnicowych pełnomocników milicji. Anatolij Kentij tak komentuje te dane: „Te smutne martyrologium można by kontynuować"[189].

Władze tak oceniały działania UPA: „kolektywizacja gospodarstw wiejskich doprowadziła do wzmożenia aktywności resztek band i podziemia ukraińsko-niemieckich nacjonalistów oraz ich podpory kułaków. Znaczna część bandyckich działań była skierowana przede wszystkim przeciwko kołchoźni-

---

[184] Tamże, t. 34, k. 18.
[185] Tamże, k. 102.
[186] Tamże, k. 22.
[187] Tamże, k. 119.
[188] M. Seńkiw, *Zachidnoukrajińske seło...*, s. 490.
[189] A. Kentij, *Narys borotby...*, s. 60.

kom, inicjatorom i organizatorom kołchozów oraz aktywistom wiejskim"[190]. Według sowieckich wyliczeń UPA przeprowadziła od maja do października 1948 r. w jednym z obwodów 24 napady na kołchozy i ich kierowników. W ich wyniku zabito lub uprowadzono 72 osoby: przewodniczących i pracowników kołchozów oraz wiejskich aktywistów.

4 grudnia 1947 r. „banda" napadła na Krotoszyn w rej. Winniki. W nocy partyzanci wtargnęli do domu przewodniczącego Konstantyna Dubika. Ten ratował się ucieczką. Upowcy zastrzelili dwóch nocujących u niego pracowników kołchozu, podpalili stajnię, zabili dwa konie i zranili stróża[191]. Nocą z 15 na 16 maja 1948 r. we wsi Wiczówka rej. Wysock zabito sześcioosobową rodzinę żołnierza IB. We wsi Serniki (także w tym w rejonie) zarąbano toporem pięć osób z rodziny przewodniczącego sielsowietu[192]. 30 czerwca o godz. 2.00 we wsi Gorucko rej. Medenice toporem zabito pracownicę kołchozu Katarzynę Grabicz. 4 lipca 1948 r. o godz. 23.00 przez „nieznanych bandytów" został zabity toporem w wiosce Bukowica rej. Podbuże przewodniczący komisji ziemskiej Ilia Nikitin[193]. 10 lipca 1948 r. k. wsi Lenika Wielka zabito niejakiego Paszko M. Znaleziono koło niego ulotkę: „Tak karze naród za wstąpienie do kołchozu i tak się stanie z każdym, kto zaprzeda się bolszewikom i wstąpi do kołchozu"[194].

Miały miejsce rodzinne tragedie. 15 grudnia 1948 r. we wsi Semychiw rej. Brzuchowice do rodzinnego domu przyszedł partyzant B. Baryliak. Kiedy dowiedział się, że jego rodzice wstąpili do kołchozu, zastrzelił siedemdziesięcioletniego ojca, a sześćdziesięciotrzyletnią matkę ciężko zranił[195]. W ostatnich pięciu miesiącach 1948 r. Sowieci zanotowali w zachodnich obwodach 155 ataków przeciwko kołchozom. Od 1 stycznia do 15 marca 1949 r. liczba ataków spadła do siedemnastu, z których jedenaście zostało odpartych przez ochronę kołchozów[196].

Zabijano także za najmniejszy przejaw sympatii do władzy lub niechęci do podziemia. 29 lipca 1949 r. o godz. 23.30 we wsi Wiczówka rej. Wysock zabito trzech mieszkańców, a dwóch raniono, gdyż jako pierwsi wypełnili dostawy zboża dla państwa[197]. Nocą z 4 na 5 października we wsi Ozery rej.

---

[190] Rosyjskie Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów Najnowszej Historii (dalej: RCChIDNI), z. 17, op. 138, t. 9, k. 46.

[191] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 34, k. 18.

[192] Tamże, z. 38689, op. 1, t. 90, k. 215.

[193] Tamże, z. 38685, op. 1, t. 76, k. 21, 159.

[194] Tamże, z. 38724, op. 1, t. 34, k. 119.

[195] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 276.

[196] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 96–98.

[197] RGWA, z. 38689, op. 1, t. 90, k. 216.

Wysock upowcy rozstrzelali trzy kobiety za to, że pluły na zabitych partyzantów[198].

Nocą z 5 na 6 sierpnia 1949 r. ok. dziesięciu partyzantów napadło na wieś Derenijwka rej. Budzanów obwód Tarnopol w celu likwidacji dzielnicowego milicji Iwanowa, który właśnie został przeniesiony służbowo do Moskwy i zdał swoje obowiązki. W mieszkaniu Iwanowa w chwili napadu była także jego żona, lejtn. milicji Miszniew oraz członek samoobrony Golanskij. Partyzanci ostrzelali dom, a gdy Sowieci zaczęli się bronić, okna i drzwi zapchali słomą, polali naftą i podpalili. Wszyscy przebywający w mieszkaniu zginęli. Partyzanci spalili też budynek rady wiejskiej i zabili jej przewodniczącego[199].

Nie brakowało „bandyckich napadów" na obiekty kulturalno-oświatowe: kluby i czytelnie. 19 lutego 1949 r. upowcy napadli na wieś Horodyszcze rej. Wysock. Zabili dzielnicowego pełnomocnika RO MWD, rozbili projektor filmowy, zniszczyli mleczarnię, z której zabrali osiemnaście kg masła[200]. 5 czerwca 1949 r spalono klub w czasie projekcji filmu. Zabito kierującego klubem F. Niestierienkę i jeszcze jedną osobę. Zdarzały się sabotaże. W rej. krakowieckim od 28 kwietnia do 2 maja 1949 r. ścięto 277 słupów telefonicznych[201].

W dalszym ciągu miały miejsce pojedyncze ataki na kolei. 13 czerwca 1949 r. w rej. Bolechów niedaleko wsi Polanica czterech partyzantów udających drwali weszło do pociągu. W czasie jazdy rozbroili czterech pracowników ochrony, odbierając im cztery karabiny i 120 naboi. Następnie zatrzymali pociąg, rozebrali szyny i wykoleili pociąg z dwoma wagonami z nasypu kolejki wąskotorowej[202]. 20 czerwca 1949 r. na trasie Krasne – Ożidow (rej. Olesko) doszło do wysadzenia torów, w wyniku czego wykoleił się pociąg towarowy. „W odpowiedzi" aresztowano trzech „bandytów" i zapisano do wysiedlenia dziewiętnaście rodzin[203].

Stosunkowo dużo starć partyzanci stoczyli z IB, które decyzją KC KP(b)U z 1 czerwca 1948 r. przemianowano w GOOP (Grupy Ochrony Porządku Społecznego). Do końca 1948 r. w ich szeregach znalazło się 86 763 żołnierzy. Na 15 marca 1949 r. w zachodnich obwodach USRR działało 6544 oddziałów GOOP liczących 86 640 ludzi uzbrojonych w 50 226 sztuk broni palnej[204]. GOOP ochraniały kołchozy przez całą dobę, patrolując wioski. Trzymano warty

---

[198] Tamże.
[199] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 192.
[200] RGWA, z. 38689, op. 1, t. 90, k. 215.
[201] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 203.
[202] Tamże, s. 172.
[203] Tamże, s. 177.
[204] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 5944, k. 5, 8, 69.

w klubach, kinach, na bazarach, ochronie podlegały nawet traktory pozostawione na noc na polu.

Reorganizacja, jak się wydaje, w minimalnym stopniu wpłynęła na zwiększenie ducha bojowego tej formacji. Od sierpnia 1948 r. do kwietnia 1949 r. powstańcy rozbroili 62 grupy, zdobywając 372 sztuki broni. Sowieci zarejestrowali dziewięć przypadków zdrady w szeregach GOOP[205]. W obwodzie drohobyckim od 1 stycznia do 1 września 1949 r. ukraińska partyzantka zabiła i raniła 64 członków GOOP, 56 milicjantów, 46 kołchoźników. Tylko od 1 do 15 marca 1949 r. UPA rozbroiła piętnaście posterunków GOOP. W jedenastu wypadkach wykorzystano fakt przechowywania broni przez członków GOOP w prywatnych domach, w trzech wypadkach przyczyną była zdrada, zaś w jednym brak chęci do walki. Przez pierwsze osiem miesięcy 1949 r. w obwodzie drohobyckim partyzanci zdobyli od GOOP 174 karabiny, jeden karabin maszynowy i dwa peemy. Aż 69 karabinów z dużą ilością amunicji oddano partyzantom bez strzału[206].

Sowietów szczególnie niepokoił fakt, iż w szeregach GOOP znalazło się wiele osób współpracujących z podziemiem. 29 marca 1949 r. dwaj członkowie GOOP Mychaił Młyczko i Wasylij Borys ze wsi Jasienica Solna, wracając z Drohobycza spotkali partyzanta „Sołowija", który zaproponował im likwidację trzech członków samoobrony pełniących właśnie służbę w wartowni. Zgodzili się i razem z dwoma partyzantami ostrzelali znienacka ogniem peemów wartownię GOOP. Zabito trzech żołnierzy pełniących służbę i zabrano pięć karabinów. Sowieci szybko odkryli rolę Młyczki i Borysa w napadzie, aresztowali ich i skazali na 25 lat ITŁ[207]. We wsi Stara Sól rej. Stary Sambor Iwan Smerek, żołnierz GOOP, dostał polecenie od podziemia zlikwidowania dowódcy swojego oddziału, co wykonał nocą z 12 na 13 sierpnia 1949 r. We wsi Kutyska rej. Tłumacz z UPA współpracował dowódca oddziału GOOP Mychajło Kostiuk. Sprawa wyszła na jaw przypadkiem. Wieczorem 5 marca 1949 r. miejscowy sekretarz Mychaił Bażanow podczas rutynowego patrolu wspólnie z milicjantem i dwoma członkami GOOP postanowił odwiedzić Kostiuka, gdy byli u niego w domu partyzanci. Całą czwórkę Sowietów zlikwidowano. Partyzanci, zdając sobie sprawę, iż zostali zdekonspirowani, postanowili pójść na całość. Rozbroili i rozstrzelali pełniącego służbę w kołchozie członka GOOP, a następnie zlikwidowali sekretarza i przewodniczącego rady wiejskiej oraz jeszcze jedną osobę[208].

---

[205] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy...*, s. 767.
[206] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 5983, k. 5, 8, 69.
[207] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 231–232.
[208] Tamże, s. 94–95.

Jeszcze bardziej Sowietów niepokoiły przypadki, kiedy żołnierze GOOP poddawali się, nie próbując stawiać oporu. Dobrowolne oddanie partyzantom broni było przez Sowietów traktowane jako „chęć obalenia ustroju sowieckiego i wspieranie międzynarodowej burżuazji". Za to przestępstwo pomiędzy 1 stycznia a 1 lipca 1949 r. skazano 49 członków GOOP na dziesięć lat pozbawienia wolności[209].

Nie oznacza to, iż GOOP nigdy nie stawiały oporu, np. 1 stycznia 1949 r. sześciu partyzantów, zamierzających zaatakować wieś Łuka w rej. Dublany obwód Drohobycz, zostało ostrzelanych przez patrol GOOP. Jeden z partyzantów zginął, pozostali zbiegli. 26 lutego 1949 r. we wsi Bukowina rej. Tłumacz obwód Stanisławów dwóch partyzantów natknęło się na GOOP. Wezwani do poddania się otworzyli ogień i w zaciętym starciu zostali zabici[210]. W obwodzie rówieńskim od 1 stycznia do 1 sierpnia 1949 r. miało miejsce sto ataków. W sześćdziesięciu z nich uczestniczyły GOOP – w 44 wypadkach milicjanci odparli ataki, w szesnastu wypadkach GOOP zostały rozbrojone[211].

Partyzanci nie ograniczali się do akcji likwidacyjnych i napadów na GOOP. Zdarzały się napady na funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i żołnierzy Armii Czerwonej. Niekiedy specjalnie wciągano w zasadzki sowieckie grupy pościgowe. Nocą z 9 na 10 czerwca 1948 r. pełnomocnikowi dzielnicowemu doniesiono, że na chutorze k. wsi Ozero rejon Wysock jest pędzony bimber. Była to najprawdopodobniej zasadzka, bo funkcjonariusz został zabity[212]. 7 listopada 1948 r. bojówka zbrojnego podziemia ostrzelała w mieście Delatyn rej. Jaremcza pomieszczenia MWD, w których Sowieci właśnie zorganizowali pijatykę[213]. Gdy zauważono, że podczas patrolu we wsi żołnierzy sowieckich interesują domy, w których jest zapalone światło, partyzanci koło nich organizowali zasadzki. 13 grudnia 1949 r. o godz. 2.30 w nocy patrol 331 pułku natknął się na zasadzkę k. wsi Ulince. Gdy podchodzili do domu, żołnierze zostali ostrzelani. Jeden z nich zginął[214].

Zdarzało się, iż partyzanci organizowali na sowieckich funkcjonariuszy zasadzki minowe. 28 czerwca 1949 r. we wsi Streptow rej. Nowy Milatyn obwód lwowski zostały spalone dwie stodoły. Jadący do wsi samochód RO MGB wpadł na minę. Trzech Sowietów zostało rannych[215]. 29 czerwca 1949 r.

---

[209] Tamże, s. 230–237.

[210] Tamże, s. 96–98.

[211] Tamże, s. 190.

[212] RGWA, z. 38689, op. 1, t. 90, k. 215.

[213] H. Demian, *Huculszczyna u wyzwolnij borot'bi OUN i UPA. Narys istoriji ta folklorystyky*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2000, s. 41.

[214] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 63, k. 36–37, 58, 125–142.

[215] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 178.

we wsi Smorżów rej. Łopatyn obwód Lwów partyzanci spalili w kołchozie im. Stalina pomieszczenia gospodarskie z inwentarzem żywym. Spieszący na miejsce napadu samochód wyleciał w powietrze na minie. Zginęło trzech Sowietów (w tym kpt. Miszczenko d-ca 3 roty 88 pułku WW MGB), a czterech zostało rannych i kontuzjowanych[216].

11 czerwca 1949 r. o godz. 16.00 w leśnym masywie na zachód od wsi Posicz rej. Łysiec ośmiu partyzantów napadło na pięć ciężarówek wiozących drzewo. Cztery samochody należały do 38 Armii. Partyzanci zatrzymali najpierw ciężarówkę ze stanisławowskiego Zjednoczenia Przemysłu Leśnego, a potem przejęli trzy wojskowe ciężarówki, rozbrajając eskortę. W sumie wzięto do niewoli ośmiu żołnierzy, czterech kierowców i dwóch pracowników lespromchoza. Dopiero w ostatniej ciężarówce eskorta podjęła walkę, raniąc jednego z partyzantów. Dwóm Sowietom udało się oderwać od partyzantów. Z jeńcami przeprowadzono propagandowe rozmowy, dano im nacjonalistyczną literaturę i puszczono wolno, oddając broń (zatrzymano jedynie pistolet TT i amunicję)[217].

12 sierpnia 1949 r. we wsi Litowisko rej. Podkamień partyzanci zabili rejonowego szefa wojenkomatu ppłk. P. Ponomarenkę, naczelnika I wydziału wojenkomatu kpt. G. Jakowlewa oraz stajennego A. Wilczińskoho[218].

8.2. „Bieszczadzkie" sotnie Ukraińskiej Powstańczej Armii na Ukrainie Radzieckiej

29 czerwca 1947 r., wyczerpane ciężkimi walkami z polskim Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego, połączone sotnie Wasyla Szyszkanynecia „Bira", Stepana Stebelskiego „Chrina" i „Stacha" (NN) przebiły się w okolicy wsi Sianki do ZSRS. Nie obyło się bez strat. Grupa partyzantów z oddziału „Bira", uchodząc przed obławą Wojsk Ochrony Pogranicza, wpadła w zasadzkę urządzoną przez żołnierzy 64 Dywizji MGB. W ogniu broni maszynowej zginęło ośmiu strzelców UPA.

Przedarcie się przez granicę ok. stu zaprawionych w walce partyzantów wzmocniło UPA w obwodzie drohobyckim. Zaszła konieczność przeprowadzenia reorganizacji podziemia. Sotenny „Chrin" został mianowany dowódcą odcinka Taktycznego (TW) UPA „Makiwka". Jednocześnie otrzymał najwyższe odznaczenie bojowe UPA – Złoty Krzyż Zasługi. Do sztabu (pocztu) odcinka zabrał kilku członków swojej sotni. Jego zastępcą został dowódca ope-

[216] Tamże, s. 179.
[217] Tamże, s. 171–172.
[218] Tamże, s. 205.

rującej także w Bieszczadach sotni „Buława" Wołodymyr Hoszko „Myron". Część członków obydwu sotni zdemobilizowano lub skierowano do innych oddziałów (np: 25 partyzantów „Bira" przeniesiono do sotni „Gruzina")[219]. Z pozostałych utworzono dwa oddziały: „Bira" i „Stacha". Postanowiono na razie nie prowadzić akcji bojowych. „Bieszczadzkie" sotnie miały przygotować się do spędzenia zimy oraz zapoznać ze specyfiką terenu i taktyką nowego nieprzyjaciela. Trafiły bowiem w nieznany sobie teren i miały walczyć z innym przeciwnikiem – sowieckim MWD-MGB. Co gorsza, partyzanci nie byli znani miejscowej ludności. Tymczasem częste podszywanie się MGB pod UPA spowodowało, że w okolicznych wsiach z zasady odmawiano nieznanym osobom pomocy w obawie przed prowokacją. Obydwa oddziały miały wznowić walkę wiosną 1948 r.

Sotni „Bira" nie udało się jednak przetrwać zimy. 8 lutego 1948 r. obława Pogranicznych Wojsk MGB w okolicy góry Stara Szebeła natknęła się na ukryty w schronach kuszcz SKW „Chytrego". „Bir" ze swoimi ludźmi ukrywał się w dwóch bunkrach obok. Słysząc odgłosy walki, partyzanci wybiegli z bunkrów i rozpoczęli odwrót. Prześladowani przez MGB, po kilku kilometrach podzielili się na małe grupki, które rozproszyły się, uciekając w różnych kierunkach. Sowieci byli jednak przygotowani na ten manewr. Również oni błyskawicznie podzielili się na niewielkie grupy pościgowe. Tylko nielicznym udało się ujść pogoni. W zaciętych starciach poległo 24 partyzantów. Wśród zabitych był również „Bir". Jego sotnia praktycznie przestała istnieć[220].

Oddziałowi „Stacha", czyli tzw. łemkowskiej sotni, powiodło się lepiej. Sotnia zimę przetrwała bez większych niespodzianek. Wiosną, kiedy śniegi zaczęły topnieć, przystąpiono – w ścisłej współpracy z miejscową siatką cywilną – do akcji zbrojnych. Do tej pory oddział walczył w obronie wysiedlanej przez Wojsko Polskie ukraińskiej ludności Bieszczad. Na Ukrainie głównym celem było przeciwstawienie się przymusowej kolektywizacji oraz likwidacja sowieckiej administracji. Rozkaz „Stacha" brzmiał następująco:

„Kołchozy rozganiać, a ich przewodniczących likwidować, zabijać ochronę kołchozów i MTS (Stacji Maszynowo-Traktorowych)"[221].

Sotnia, podzielona na dwa pododdziały oznaczone liczbami 513 i 514, przeprowadziła wiele akcji. Rozbijano kołchozy, likwidowano partyjnych aktywistów, rozbrajano członków istriebitielnych batalionów (IB). Pierwszą znaną akcję „łemkowska" sotnia przeprowadziła 3 lutego 1948 r. w wiosce Bilycz (rejon Stary Sambor), gdzie rozbrojono i przekazano SB OUN dwóch człon-

---

[219] *Litopys UPA*, t. 18, Toronto 1990, s. 153.

[220] *Pogranicznyje Wojska SSSR V 1945–1950*, Moskwa 1976.

[221] RGWA, z. 38669, op. 1, t. 80, k. 118.

ków IB. 4 marca 1948 r. pododdział „513" zaatakował kołchoz we wsi Susidowycze rejon Stary Sambor. Przypadek sprawił, że ochraniający kołchoz członkowie IB znajdowali się w kinie. Kino okrążono i „Stach" rozkazał znajdującym się w nim „istriebkom" wyjść z podniesionymi rękami. W budynku natychmiast powstało potworne zamieszanie. Zarówno członkowie IB, jak i zwykli widzowie rzucili się do panicznej ucieczki przez okna i drzwi. Bojąc się trafienia cywilów, partyzanci pozwolili wszystkim zbiec. Zadowolono się zniszczeniem kina i spaleniem budynków kołchozowych[222].

21 marca 1948 r. w wiosce Felsztyn (rejon Stary Sambor) partyzanci „Stacha" zlikwidowali przewodniczącego miejscowego kołchozu M. Daszkewycza. Od 21 do 25 kwietnia pododdział „514" zniszczył cztery kancelarie rad wiejskich w wioskach Smilna, Opaka, Dowhe i Majdan. 21 maja partyzanci uderzyli na IB w Łopuszance Chominie. Dwóch „istriebków" schwytano żywcem, trzeci, S. Jakunig, zabarykadował się w domu N. Fomicza i zaczął się odstrzeliwać. Partyzanci podpalili dom. Jakunig zginął w płomieniach. Nocą z 31 maja na 1 czerwca 1948 r. dokonano napadu na szpital dla chorych na gruźlicę w miejscowości Stara Sól. Zarekwirowano czterdzieści par bielizny i osiemdziesiąt prześcieradeł, zaś w południe 1 czerwca trzy kilometry na południowy wschód od Starej Soli napadnięto kantor przemysłu naftowego. Zabrano 27 980 rubli, zerwano łączność telefoniczną i spalono dokumenty. O obydwu akcjach najbliższy garnizon MGB w Starym Samborze dowiedział się dopiero 1 czerwca o godz. 16.30[223].

Działania sotni nie mogły pozostać bez sowieckiej reakcji. Po każdej akcji ruszał za nią pościg oddziałów MGB. Przeciwnikami sotni „Stacha" byli żołnierze – najpierw 18, a następnie 91 strzeleckiego pułku WW MGB. Niewątpliwie pechowym dla „łemkowskiej" sotni był 17 lutego 1948 r. Tego dnia grupa żołnierzy MGB przypadkiem przechodziła przez wieś Oriw. W jednej z chat leżał chory czotowy „Bajrak" z członkiem ochrony. Widząc Sowietów, obydwaj wyszli z mieszkania i próbowali umknąć do lasu, ale zostali zabici. Kilka godzin wcześniej we wsi Modryczi MGB otoczyło dom, w którym znajdowało się trzech członków UPA. Poddali się bez walki. Dwóch z nich, jeśli wierzyć źródłom, od razu rozstrzelano[224]. Trzeci, dowódca roju (drużyny) o pseudonimie „Jawor", postanowił przejść na stronę wroga. Zeznał m.in.: „Dawno straciłem wiarę w zwycięstwo naszej sprawy i przestałem wierzyć poleceniom wyższego ouenowskiego dowództwa. Moi strzelcy (...) od dawna chcieli wyjść z podziemia, lecz ich straszono, że wojska MGB nie biorą do

[222] *Litopys UPA*, t. 18, s. 221–222.
[223] RGWA, z. 38685, op. 1, t. 75, k. 174.
[224] *Litopys UPA*, t. 18, s. 228.

niewoli, lecz wszystkich likwidują. (...) Zobowiązuje się wydać wszystkie bandyckie kontakty, które znam i osobiście prowadzić walkę z bandytyzmem"[225].

Nie były to gołosłowne zapewnienia. W następnych dniach MGB sformował przy pomocy „Jawora" tzw. prowokacyjną „sotnię »Sławka«". Sam „Jawor" zlikwidował osobiście siedmiu członków UPA, nie licząc aresztowanych na podstawie jego zeznań. Wśród zatrzymanych znalazła się m.in. sanitariuszka „Dzwinka". Zeznała, iż słabnie poparcie ludności do OUN-B i UPA, natomiast w oddziałach z powodu rosnących strat „powstaje wzajemna nieufność, każdego podejrzewają o kontakty z MGB, a najbardziej podejrzanych bez żadnych do tego podstaw rozstrzeliwują"[226].

Stworzenie „sotni »Sławka«" nie zahamowało „tradycyjnych" akcji „czyszczących" MGB. 20 marca 1948 r., o godz. 5.00 2 batalion 18 pułku MGB okrążył wieś Wola Rajłowa. Znajdowało się w niej trzynastu członków sotni oraz kilku pracowników z siatki cywilnej. „Stach" rozkazał swoim ludziom – ubranym w sowieckie mundury – ustawić się gęsiego, po czym poprowadził ich w kierunku lasu, wprost na sowieckie ubezpieczenie. Dopiero, gdy partyzanci je mijali, żołnierze MGB zorientowali się po ich niekompletnym umundurowaniu, z kim mają do czynienia. Powstańcy, widząc, że zostali rozpoznani, otworzyli ogień i przebili się w kierunku wsi Torczynowyczi. Tu przeszli Dniestr i ciągle klucząc pod wieczór wymknęli się pogoni. Nie obyło się jednak bez strat. Zginęło dwóch członków sotni i trzech pracowników miejscowej siatki[227]. Straty MGB są nieznane.

Żołnierze MGB, zwalczając ukraińską partyzantkę, musieli nieustannie uważać, aby samemu nie stać się „zwierzyną". Oddziały UPA niejednokrotnie organizowały zasadzki na pododdziały MGB oraz Armii Czerwonej. 7 maja 1948 r. k. wsi Stara Ropa kilku partyzantów znienacka ostrzelało grupę siedmiu Sowietów wracających ze zbiorów porzeczki. Według meldunków ukraińskich zginęło wówczas trzech emgebistów. 17 czerwca dwa roje dowodzone przez czotowego „Oricha" zorganizowały zasadzkę na szosie k. wsi Smolnica. Wpadł w nią samochód wiozący oficerów z 10 samodzielnego dywizjonu specsłużby Wojsk Wewnętrznych MGB. W ogniu broni maszynowej zginęli mjr (według „Litopysu UPA" ppłk) Iwan Baczenkow, por. Władimir Makruszin oraz dwóch żołnierzy ochrony. Partyzanci zdobyli dwa peemy, karabin i dwa pistolety[228].

---

[225] RGWA, z. 38669, op. 1, t. 80, k. 35–51.

[226] Tamże, k. 124.

[227] *Litopys UPA*, t. 18, s. 223–224.

[228] RGWA, z. 386885, op. 1, t. 75, k. 174; por. *Litopys UPA*, t. 18, s. 229–231.

Nieco wcześniej, 13 czerwca 1948 r. partyzanci uderzyli na garnizon GOOP we wsi Majdan rejon Podbuż. W tym wypadku UPA zawiódł jednak wywiad. Huraganowym ogniem partyzanci ostrzelali bowiem parter posterunku, a żołnierze GOOP mieszkali na pierwszym piętrze. W strzelaninie, która się wywiązała, został ciężko ranny jeden z partyzantów. UPA zmusiło do odwrotu nadejście odsieczy. Odchodząc, partyzanci dobili swojego rannego. Straty Sowietów oceniono na trzech zabitych (w potyczce poniosły śmierć także trzy osoby cywilne). 1 lipca 1948 r., grupa partyzantów ostrzelała emgebistów wychodzących z hotelu w Podbużu – straty Sowietów oceniono na czterech zabitych. Także 7 sierpnia 1948 r. pododdział „513" przeprowadził akcję przeciwko garnizonowi GOOP i MGB we wsi Isai rejon Turka. Na Sowietów uderzono, kiedy wracali z kina. Znienacka ostrzelani, rzucili się do panicznej ucieczki. Tymczasem partyzanci, korzystając z zamieszania, weszli do wsi i zdobyli szkołę. W czasie akcji, według „Litopysu UPA", zabito siedmiu Sowietów bez strat własnych[229].

Nie przerywano również akcji przeciwko kołchozom. W czerwcu 1948 r. pododdział „514" zaatakował kołchozy we wsiach Wynnyky, Nahewyczi (powieszono tu inicjatorkę jego utworzenia) oraz Liszna.

Takie taktyczne sukcesy nie mogły jednak zmienić końcowego rezultatu walki. 11 sierpnia 1948 r. w lesie k. wsi Bystrzyca pododdział „514", dowodzony przez „Mohyłę", zaatakował ciężarówkę z żołnierzami 253 pułku artylerii Armii Czerwonej. W starciu zginęło trzech czerwonoarmistów (w tym oficer), dwóch zostało rannych, a jeden dostał się do niewoli. W pościg za UPA wyruszyła grupa pościgowa MGB z 5 roty (kompanii) 91 pułku z psem Nelką. Ok. godz. 13.30 ośmiu emgebistów, dowodzonych przez sierż. Treskina, natknęło się na oddział „Mohyły" k. wsi Łastiwka. Partyzanci rozpoczęli natychmiast odwrót osłaniani ogniem dwóch erkaemów. Jednak Sowieci zlikwidowali obu kaemistów i kontynuowali pościg. Wzięty przez partyzantów przewodnik wprowadził ich do ślepego jaru. „Mohyła" próbował poderwać swoich ludzi do kontrataku, lecz ledwie podniósł się z ziemi został ciężko ranny. Zdezorientowało to partyzantów. Tylko nielicznym udało się oderwać od nacierającego nieprzyjaciela. Jeden z nich – na prośbę „Mohyły – dobił rannego dowódcę. Bitwa trwała do godz. 15.00. Poległo w niej dwunastu partyzantów, a dwóch następnych zginęło kilka godzin później, natknąwszy się na zasadzkę MGB. „Smok", jeden z partyzantów pochodzący z powiatu Lesko, ciężko ranny dostał się do niewoli. Sowietom udało się także uwolnić

[229] *Litopys UPA*, t. 18, s. 235–236.

wziętego do niewoli przez UPA czerwonoarmistę. MGB osiągnęło to tracąc zaledwie jednego zabitego[230].

Zagłada pododdziału „Mohyły" była ciężkim ciosem dla UPA. Podejrzewano prowokację sowieckich służb specjalnych. Niedługo później zlikwidowano nawet dwie osoby oskarżone o współpracę z komunistami i doprowadzenie do tej klęski. Nie ma jednak danych, aby podejrzewać w tym wypadku prowokację. Grupa pościgowa dotarła do miejsca schronienia partyzantów, idąc ich tropem.

Kilka dni później „bieszczadzką" UPA dotknęła kolejna porażka. 16 sierpnia 1948 r. o godz. 23.00, grupa operacyjna MGB z 91 pułku rozpoczęła kolejną operację „czyszczącą". Początkowo nie przyniosła ona pozytywnych rezultatów, dopiero 18 sierpnia o godz. 13.50 pluton Sowietów (22 ludzi) odkrył w lesie Nediljańskym grupę UPA. Okrążył ją i znienacka zaatakował huraganowym ogniem broni maszynowej. Po trzydziestominutowej walce Ukraińcom znajdującym się na otwartej przestrzeni udało się w końcu przebić. W tej bitwie oraz w następnych potyczkach w lesie zginęło dwunastu partyzantów, wśród nich sotenny „Karmeluk" oraz czotowy „Ostrowerch". MGB nie poniósł strat. Z potrzasku wyrwała się jednak większość partyzantów, w tym sam „Chrin"[231].

10 września 1948 r. „łemkowska" sotnia została rozwiązana. Część jej członków zdemobilizowano, a część przeniesiono do innych oddziałów, gdzie dalej toczyli walkę i często ginęli. 15 października 1948 r. k. wsi Opaka polegli w walce z MGB czterej kolejni członkowie dawnej sotni „Chrina": „Oleń", „Rudyj"-„Iskra", „Burłaka"-„Smełyj" oraz „Groch"-„Ryś". Jak wiadomo, w walce z Sowietami zginęli także w 1949 r.: „Chrin", „Ren" i sotenny „Myron".

Pierwszy z nich zginął „Myron". 1 czerwca 1949 r. przyszedł z jednym partyzantem osłony do wsi Bystre rejon Strzyłki. Ok. godz. 23 obydwaj partyzanci uprowadzili z domu „i powiesili na ulicy" przewodniczącego miejscowego kołchozu Wasyla Łypo. Po wykonaniu wyroku upowcy skierowali się w stronę wsi Michnowiec. Jednak ok. godz. 0.30 2 czerwca 1949 r. natknęli się przypadkowo na „czekistowsko-wojskową grupę" przeszukującą teren w związku z zupełnie inną akcją UPA. W strzelaninie, która się wówczas wywiązała, poległ „Myron"[232].

Nocą 27 sierpnia 1949 r. „Ren" razem z trzema innymi członkami UPA nocował w lesie koło wsi Lybochora. Tam wytropiła ich i okrążyła grupa MGB.

---

[230] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 26, k. 293–298; por. *Litopys UPA*, t. 18, s. 247–249.

[231] Tamże, k. 310–312; por. *Litopys UPA*, t. 18, s. 237–242.

[232] Tamże, z. 38685, op. 1, t. 153, k. 19.

„Renowi" udało się, co prawda, przedostać przez pierścień okrążenia, lecz został ranny w nogę, a trzej pozostali partyzanci zginęli. „Ren", kuśtykając, dotarł do wsi Lybochora. Tu próbował ukryć się na polu i przeczekać obławę. Sowieci, prowadzeni przez kilka psów, łatwo go odnaleźli. „Ren" próbował stawiać opór. Gdy amunicja mu się skończyła, wyciągnął pistolet i popełnił samobójstwo[233].

„Chrin" pełnił funkcję dowódcy Odcinka Taktycznego UPA „Makiwka" aż do września 1949 r. Następnie na rozkaz dowództwa rozformował podległe sobie oddziały i na czele grupy kurierów wyruszył w rajd do Niemiec Zachodnich. 9 listopada 1949 r., w okolicy wsi Pohorżelice, 65 km na wschód od Brna, doszło do starcia z grupą Czechosłowaków, podczas którego „Chrin" został śmiertelnie ranny[234]. Przeżył natomiast sotenny „Stach", choć jego nazwiska nie znamy do dzisiaj.

8.3. Zamachy przeciwko znanym osobom – sprawa Jarosława Hałana

Szeregi podziemia wymagały nieustannych uzupełnień. Młodym ludziom przed odejściem do partyzantki niejednokrotnie członkowie OUN-B nakazywali zorganizowanie zamachów na przedstawicieli sowieckich organów bezpieczeństwa i osoby sympatyzujące z władzą. W końcu lat czterdziestych można zauważyć wzrost liczby zamachów dokonanych rękami młodych ludzi. 19 lipca 1948 r. bojówka zbrojnego podziemia OUN zastrzeliła w Jabłonowie naczelnika IB, który ponoć „okrutnie" postępował z miejscową ludnością i aresztantami[235]. 28 sierpnia 1948 r. we wsi Bełełuja rej. Śniatyn junak-nacjonalista dokonał zamachu na dzielnicowego MGB. Ponieważ zamachowcowi zaciął się pistolet, zadźgał go nożem[236]. W październiku 1948 r. we wsi Nowyj Jar we Lwowskiem zabito deputowaną do Rady Najwyższej USRS Maryję Maćko[237]. W grudniu 1948 r. młody zamachowiec z OUN w Śniatyniu zabił pracownika operacyjnego MGB Wasilisu[238]. 12 grudnia 1948 r. we wsi Trefaniwka w Stanisławowskiem młody zamachowiec zabił agenta MGB[239].

20 września 1948 r. na schodach cerkwi Przemienienia Pańskiego we Lwowie zabito jednego z organizatorów „zjednoczenia" grekokatolicyzmu

---

[233] *Litopys UPA*, t. 18, s. 211–212.
[234] *Litopys UPA*, t. 30, Toronto–Lwiw 2000, s. 28.
[235] H. Demian, *Huculszczyna...*, s. 38.
[236] Tamże, s. 39.
[237] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru...*, s. 756.
[238] H. Demian, *Huculszczyna...*, s. 41.
[239] Tamże.

z prawosławiem ojca Hawryło Kostelnyka. Zamachowiec W. Pańkiw „Jaremko" zaraz po likwidacji Kostelnyka popełnił samobójstwo. Decyzję o likwidacji Kostelnyka najpewniej podjął szef SB OUN kraju lwowskiego. Jednak uderzenie w tak znanego duchownego wywołało wiele wątpliwości. Pojawiła się wersja mówiąca, iż za zamachem w rzeczywistości stało MGB. Do tej hipotezy przychyla się m.in. ukraiński historyk Jurij Kyryczuk. Jego zdaniem śmierć Kostelnyka leżała w interesie sowieckim i nawet, jeśli zabił go członek OUN, to rozkaz likwidacji mógł wydać agent MGB[240]. Hipoteza ta nie doczekała się dotąd ani potwierdzenia, ani zaprzeczenia.

Podobne wątpliwości pojawiają się wokół śmierci Jarosława Hałana, ukraińskiego pisarza i publicysty zabitego w 1949 r. we Lwowie. Niejednokrotnie pisze się o nim jako o człowieku posiadającym ogromny autorytet moralny, będącym wręcz „sumieniem Galicji"[241]. Warto, jak sądzę, uważniej przyjrzeć się jego osobie i okolicznościom śmierci. Urodzony 27 lipca 1902 r. w Dynowie Jarosław Hałan od młodości był związany z ruchem komunistycznym[242]. Choć w latach trzydziestych jego żona w trakcie stalinowskich czystek została aresztowana i stracona, to, jak pisze Witalij Masłowśkyj: „Złoty wrzesień 1939 roku Jarosław Hałan przywitał przepełniony uczuciem najwyższego szczęścia. Pisarz-bojownik rzucił się w wir budowania nowego, socjalistycznego życia"[243]. Od 1944 r. Hałan był aktywnym członkiem lwowskiego oddziału Związku Pisarzy Radzieckich, biorąc czynny udział w radianizacji Ukrainy. W licznych tekstach „płomiennym słowem" walczył z religią, banderowcami i „polskimi nacjonalistami". 8 kwietnia 1945 r. w gazecie „Wilna Ukrajina" ukazał się jego wspominany już artykuł „Z krzyżem czy nożem". Hałan zarzucił w nim metropolicie Andrzejowi Szeptyckiemu m.in., że już „następnego dnia" po wyborze Hitlera na kanclerza „wziął kurs na faszyzm". I dalej: „Wszystkie działania wielu unickich duchownych podczas niemieckiej okupacji, to (...) łańcuch zdrady narodu ukraińskiego i wiernej służby jego wrogom. Pomagali oni hitlerowcom rabować i bezceremonialnie okłamywać naród". Uniccy duchowni, według Hałana, najpierw służyli Niemcom, zaś po ich klęsce „anglosaskim imperialistom". Czytamy: „Przed sługami bogów swastyki i tryzuba widnieje jedna droga: szlak zdrady narodu, zbrodni, morderstw, potwornych podstępów, kłamstwa i pomówień. (...) Krwawa

---

[240] J. Kyryczuk, *Narysy...*, s. 234–235.

[241] Patrz np.: A. Korman, *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002, s. 11, 42.

[242] *Kulturne żyttja w Ukrajini. Zachidni zemli. Dokumenty i materiały*, t. 1, 1939–1953, Kyjiw 1995, s. 283–284. Patrz też: O. Rublow, *Zachidnoukrajińska intelihencija u zahalnonacionalnych politycznych ta kulturnych procesach (1914–1939)*, Kyjiw 2004, s. 543–545.

[243] W. Masłowśkyj, *Zbroja Jarosława Hałana*, Lwiw 1982, s. 15.

działalność tych przestępców musi być przerwana. Jak długo ci agenci ludojada Hitlera ukrywający się pod kapłańską sutanną i ornatem będą kontynuować swoją czarną antynarodową działalność? (...) Naszego narodu nie można ogłupić". Artykuł przedrukowały wszystkie wychodzące w USRR gazety, a rok później wydano go jako oddzielną książeczkę. Grekokatolikom Hałan poświęcił także inne pamflety „Szczo take unija" i „Na służbie u szatana". W odpowiedzi na zapowiedź Piusa XII nakładania anatemy na katolików popierających komunizm Hałan w gazecie „Perec" nr 18 w 1949 r. opublikował artykuł „Ja i papież", którego ostatnie zdanie brzmiało: „Pliuju na Papu" („Pluję na papieża")[244].

Hałan w swoich artykułach i publicznych wystąpieniach na konferencjach czy mityngach wzywał ludność zachodnich obwodów Ukrainy do przeciwstawienia się podziemiu. W 1945 r. wezwał inteligencję Lwowa do potępiania i przekazywania robotnikom prawdy o „terrorystycznej akcji ouenowców"[245]. M. Parchomienko uważał, że utwory Hałana miały największe znaczenie „ze wszystkiego co napisali lwowscy pisarze przeciwko nacjonalistom"[246]. Trzeba przyznać, że Hałan jednoznacznie potępiał również mordy na ludności polskiej popełniane przez banderowców. Aleksander Korman cytuje w tym kontekście jego artykuł „Na dnie", w którym czytamy: „Już drugi rok dzieją się tam rzeczy, od których siwieją młode dziewczęta. (...) bandy hitlerowców ukraińskich otaczają o świcie polskie wsie, podpalają domy, a ludzi, którzy próbują uciec z płonących chat, na odlew rąbią siekierami"[247]. Myliłby się jednak ten, kto myśli, że było to przyjęcie polskiego punktu widzenia na relacje pomiędzy Polakami i Ukraińcami. W tekście „Słowo do braci Polaków" Hałan tak opisywał genezę konfliktu polsko-ukraińskiego: „Zaczęło się od mordowania ludności ukraińskiej pod Hrubieszowem, a skończyło na (...) niszczeniu całych polskich wsi na Wołyniu i w Galicji". I dalej „Ukraińskich chłopów na Chełmszczyźnie zabijali ci, którzy przed wrześniem 1939 r. nosili na piersiach czarnosecinne mieczyki Bolesława Chrobrego, a za cholewą zwyczajne rzeźnickie noże. (...) Polskich chłopów pod Łuckiem i Tarnopolem rżnęli ci sami, którzy przed wrześniem 1939 r. nosili na piersiach petlurowskie tryzuby, a w kieszeniach rewolwery niemieckiej marki"[248].

---

[244] Patrz: J. Hałan, *Twory*, t. 3, Kyjiw 1962.

[245] J. Cehelnyk, *U bitwach za wozziednannia i woliu. Nowi storinky pro Jarosława Hałana*, Lwiw 1989, s. 184.

[246] *Kulturne żyttja...*, s. 499.

[247] Patrz: A. Korman, *Stosunek...*, s. 42.

[248] J. Hałan, *Twory*, t. 3, Kyjiw 1978, s. 377. Po raz pierwszy opublikowane po polsku w „Czerwonym Sztandarze" z 23 grudnia 1944 r., a 5 stycznia 1945 r. po ukraińsku w „Radiańśkyj Ukrajini".

W artykule „Zatawrowani", opublikowanym w „Czerwonym Sztandarze" z 11 września 1945 r. pod pseudonimem Karol Grodzicki możemy przeczytać, że NSZ miały „jawnie faszystowski charakter". Armię Krajową oskarżył, że w 1944 r. we Lwowie w czasie akcji „Burza" mordowała ukraińskich i polskich patriotów. Według niego akowcy zabili w lipcu 1944 r. 66 „ludzi radzieckich" i co najwyżej jedynie „niektórzy, zdezorientowani, ostrzelali cofających się Niemców"[249]. Dalej Hałan pisze m.in.: „AK, tak jak i banderowszczyzna (...) to przede wszystkim produkt okupacji hitlerowskiej. Banderowcy wyrżnęli na ziemiach zachodnio-ukraińskich tysiące cywilnych mieszkańców narodowości polskiej. Ich akowscy pobratymcy nie pozostali w tyle"[250]. Dla pisarza tak akowcy, jak i upowcy chodzą „z piętnem Kaina na czołach". I jeszcze jeden cytat: „AK jest już rozgromiona. Ale niedobitki tej bandy jeszcze działają"[251].

Hałan protestował jednak też przeciwko niszczeniu dóbr kulturalnych przez maruderów z Armii Czerwonej, nie podobała mu się postępująca rusyfikacja. W styczniu 1947 r. na naradzie inteligencji Lwowa wypowiedział się przeciwko używaniu rosyjskich nazw ulic. Stwierdził: „Język ukraiński i rosyjski – są bratnimi językami i one – jestem przekonany zlewają się, jednoczą. To naturalny proces. Ale nie należy tego naturalnego procesu zamieniać w proces administracyjny"[252].

W grudniu 1947 r. w notatce M. Parchomienki dla KC Kompartii Ukrainy Hałan został określony jako człowiek, któremu władze nie mogą „ufać bez zastrzeżeń"[253]. Zdaniem Parchomienki był zarażony „burżuazyjnym duchem", a ludzi radzieckich uważał za „niedostatecznie ucywilizowanych". Choć ogólnie akceptował politykę partii komunistycznej, to jednocześnie uważał, iż polityka ta na zachodniej Ukrainie jest pełna błędów popełnianych przez regionalne organa sowieckiej władzy, ale – jak podkreślił Parchomienko – „w Moskwę wierzy"[254].

W tym czasie zaczęły go spotykać nieprzyjemności ze strony władz. Ograniczano publikację jego tekstów. Wielkie rozgoryczenie pisarza wywołał fakt przeniesienia go do humorystycznego pisma „Perec". Miał duże trudności z publikowaniem napisanych przez siebie sztuk, musiał odwoływać się w tej sprawie do Moskwy. Trudno jednak, jak sądzę, nazwać to prześladowaniami.

---

[249] Patrz: J. Hałan, *Twory*, t. 2, Kyjiw 1977, s. 202.
[250] Tamże.
[251] Tamże, s. 666.
[252] *Kulturne żyttja...*, s. 364–365.
[253] Tamże, s. 499.
[254] Tamże.

W 1949 r. Hałan rozpoczął pracę nad przekładem książki Seweryny Szmaglewskiej o Oświęcimiu, jednak nie zdążył już go zakończyć. 28 października 1949 r. został w swoim mieszkaniu zabity jedenastoma uderzeniami w głowę huculskim toporkiem. Podejrzenie natychmiast padło na ukraińskie podziemie.

J. Hałanowi urządzono uroczysty pogrzeb na Cmentarzu Łyczakowskim. Jednocześnie przez Lwów przetoczyła się fala represji wymierzona w lwowską inteligencję. Ze szkół wyższych wyrzucono „setki studentów"[255]. Od momentu śmierci – można powiedzieć – zaczęło się drugie życie Hałana. Stał się komunistycznym męczennikiem, ateistycznym świętym, uosobieniem mitu nieustraszonego bojownika o lepszą przyszłość ludzkości. Już w 1953 r. ukazała się pierwsza biografia Hałana napisana przez Jurija Melniczuka[256]. Za nią poszły następne, m.in.: A. Jołkina i W. Bieljajewa, J. Cehelnyka, L. Tereszczenki czy W. Masłowśkiego[257]. Rozpoczął się również spór: kto zabił Hałana? Ukraińskie podziemie czy organa sowieckiego bezpieczeństwa?

Zaraz po zabójstwie pisarza MGB przystąpiło do zakrojonego na dużą skalę śledztwa w celu wykrycia jego sprawców. Pierwszego z zabójców, Iłłariona Łukaszewycza, aresztowano już kilka dni po zamachu. Rozpoznała go gospodyni Hałana, którą zamachowcy pozostawili przy życiu. Został skazany na karę śmierci z dwójką braci. Rozstrzelano ich 15 marca 1951 r. Represje dotknęły również resztę rodziny Łukaszewycza. W późniejszym czasie rozpracowaniem okoliczności zabójstwa Hałana zajmował się Bohdan Staszyńśkyj, który na polecenie KGB zlikwidował ne emigracji w 1957 r. Lwa Rebeta, a w 1959 r. Stepana Banderę. Podczas swojego procesu w RFN Staszyński złożył interesujące zeznania także na temat śmierci Hałana. Dotarł on do oddziału UPA i poznał szczegóły zamachu m.in. od samego Mychajło Stachura „Stefko", który osobiście zabił pisarza. Stachur wykorzystał fakt, iż I. Łukaszewycz często odwiedzał Hałana w domu, by porozmawiać o literaturze. Jak mówił Staszyński: „Hałan był Ukraińcem i zwolennikiem Rosjan. Pisał przeciwko Ukrainie i Cerkwi"[258]. Przed domem Hałana zawsze stał milicjant. Ochrona znała już studenta i przepuszczała go bez trudu. Stachur wybrał się zatem z nim do Hałana. Ukrył pod płaszczem siekierę (huculski toporek. „W trakcie rozmowy poprosili Hałana, by ten zamknął okno i w chwili, gdy

---

[255] J. Kyryczuk, *Ukrajińśkyj nacjonalnyj ruch 40–50 rokiw XX stolittja: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003, s. 286.

[256] J. Melniczuk, *Jarosław Hałan*, Lwiw 1953.

[257] A. Jołkin, *Jarosław Hałan. Oczierk żizni i tworczieśtwa*, Moskwa 1955; W. Bieljajew, A. Jołkin, *Jarosław Hałan*, Moskwa 1971; J. Cehelnyk, *U bitwach...*; L. Tereszczenko, *Jarosław Hałan*, Lwiw 1982; W. Masłowśkyj, *Zbroja...*

[258] *Moskowśky wbywci Bandery pered sudom*, red. D. Czajkowśkyj, Miunchen 1965 (przedruk Drohobycz 1992), s. 136.

ten wstał i odwrócił się do nich plecami Stachur wyciągnął siekierę i uderzył Hałana. W kuchni ogłuszono gospodynię i potem obydwaj wyszli"[259]. Staszyński po zdobyciu tych informacji opuścił oddział i powrócił do Lwowa. W trakcie składania zeznań Staszyńskyj nie miał powodu, by ukrywać ewentualne zaangażowanie Sowietów w zamach.

M. Stachura Sowieci schwytali 8 lipca 1951 r. Kilka miesięcy później, 15–16 października 1951 r., odbył się jego proces. W roli oskarżyciela wystąpił R. Rudenko. 16 października o godz. 21.00 skazano Stachura na karę śmierci. Wyrok wykonano jeszcze tego samego dnia o godz. 23.00[260]. Gdy go odczytano, przerażony Stachur miał jakoby krzyknąć: „Nie tak... Nie tak się umawialiśmy". Prowadzony na egzekucję dziewiętnastoletni chłopak zszokowany miał ponoć krzyczeć: „Ja nie zabijałem, nie zabijałem Hałana"[261].

Rozkaz likwidacji pisarza wydał Łukaszewyczowi i Stachurowi jeden z podlwowskich kierowników OUN Roman Szczepański „Buj-Tur". Prowadził on walkę przeciwko Sowietom nieprzerwanie od 1944 do 1953 r., kiedy został schwytany. W październiku 1954 r. skazano go na karę śmierci. Wyrok wykonano w Kijowie 10 marca 1955 r. W trakcie procesu Szczepański potwierdził zeznania Łukaszewycza i Stachura[262].

Okoliczności śmierci Hałana do dziś budzą wątpliwości. W licznych pracach pojawiają się sugestie, iż prawdziwymi sprawcami zabójstwa pisarza były sowieckie służby specjalne. Tego typu opinię można np. znaleźć w pracy Jurija Kyryczuka[263]. Jego zdaniem Hałan – choć przekonany komunista – z powodu obrony ukraińskiej kultury i sprzeciwu wobec rusyfikacji był człowiekiem niewygodnym dla władzy. Jednak komunistom było niezręcznie osądzić go i skazać, dlatego postanowili rozwiązać „sprawę Hałana" poprzez fizyczną likwidację, podszywając się pod ruch oporu. Być może zamachowcy byli nawet ideowymi członkami OUN, ale rozkaz do likwidacji mógł dać sowiecki agent – twierdzi Kyryczuk. Podziemie było wówczas już zinfiltrowane i dla sowieckich służb bezpieczeństwa nie przedstawiało to, przynajmniej teoretycznie, większej trudności. Według Kyryczuka proces nieprzypadkowo odbył się prawie dwa lata po zabójstwie i miał jawny charakter – Stachur był bowiem odpowiednio przygotowany do „roli kata".

---

[259] Tamże.

[260] A. Bantyszew, A. Uchal, *Ubijstwo na zakaz: kto że organizował ubijstwo Jarosława Hałana? Opyt niezawisimogo rassliedowanija*, Użgorod 2002; D. Wiedienieiew, *„Priznałsia!... Zabirajtie!"*, „Ukrajina 2000" z 6.02.2002 r.

[261] J. Kyryczuk, *Ukrajińskyj...*, s. 295.

[262] A. Bantyszew. A. Uchal, *Ubijstwo...*

[263] J. Kyryczuk, *Ukrajińskyj...*, s. 286–287.

Mniej kategorycznie wypowiedzieli się Alieksandr Bantyszew i Arzem Uchal, którzy okolicznościom śmierci J. Hałana poświęcili oddzielną książkę, złożoną w dużej mierze z dokumentów – materiałów śledztwa[264]. Analizując wspomniane materiały, doszli do wniosku, że udział służb specjalnych w zabójstwie pisarza jest prawdopodobny. Żadnych wątpliwości nie ma natomiast ostatni dowódca UPA Wasyl Kuk, według którego zamach był w sposób oczywisty sowiecką prowokacją[265]. Jednak ukraiński historyk Dmytro Wiedieniejew, badający materiały Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, stwierdza: „krwawa proza dokumentów nie zostawia kamienia na kamieniu z tych »sensacyjnych« wersji"[266].

Argumentacja przedstawiona przez Kyryczuka i podtrzymywana przez niektórych innych autorów nie do końca mnie przekonuje. Opis zachowania Stachura oparty jest na słabej podstawie źródłowej[267]. Zresztą, gdyby faktycznie nawet przypisywane mu zachowania miały miejsce, to i tak niczego by to nie przesądzało. Mówimy wszak o człowieku, który stanął w obliczu własnej śmierci. Nie możemy wykluczyć, iż Sowieci obiecali Stachurowi łaskę w zamian za otwarte mówienie o swoim udziale w zamachu i odegranie odpowiedniej roli na procesie.

Nie twierdzę, że teza o sowieckiej inspiracji zamachu na Hałana jest z całą pewnością nieprawdziwa. Chcę jednak podkreślić, że podziemie ukraińskie miało powody, by zlikwidować Hałana. Walcząc z władzą komunistyczną, Służba Bezpieczeństwa OUN likwidowała osoby za znacznie mniejsze przewiny. Gdyby podziemie ukraińskie miało możliwość, nie zawahałoby się z pewnością uderzyć w Hałana. Jego śmierć była przecież dowodem żywotności ruchu oporu.

Warto też zauważyć, że sława pisarska Hałana (w ówczesnym czasie zawód pisarza cieszył się szacunkiem porównywalnym, jak sądzę, do tego, jakim dziś darzy się gwiazdy filmowe) sprawiła, iż zamach na niego spotkał się ze społecznym potępieniem. Dodatkowo zręcznie takie nastroje podsycała komunistyczna propaganda. Nie można zatem, moim zdaniem, wykluczyć, że z tego powodu podziemie zaczęło się po pewnym czasie odżegnywać od tej

---

[264] A. Bantyszew, A. Uchal, *Ubijstwo na zakaz*... A. Rusnaczenko pisze: „Są podstawy uważać, że jego [tj. Hałana – G.M.] zabito na rozkaz radzieckich specłużb". Patrz: A. Rusnaczenko, *Narod*..., s. 348.

[265] D. Wiedieniejew, *Pryznałsja*...

[266] Tamże. Warto zauważyć, że w „Encyklopedii Ukrainoznawstwa" możemy przeczytać, że Hałan został zabity przez „ukraińskich rewolucjonistów". Patrz: „Encykłopedija Ukrajinoznawstwa", t. 1, Lwiw 1993, s. 340.

[267] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj*..., s. 295. Kyryczuk w swojej pracy powołuje się, omawiając kwestię zamachu na Hałana, m.in. na artykuły z gazety „Za Wilnu Ukrajinu" czy książkę R. Iwanyczuka, *Błahosłowy, dusze moja, Hospoda*, Lwiw 1993.

akcji, zrzucając odpowiedzialność za jej przeprowadzenie na sowieckie służby specjalne. Dlatego z czasem zamach na Hałana obrósł mitami. Ale, oczywiście, spory może przeciąć dopiero odnalezienie nowych materiałów.

9. Polowanie. Zwalczanie podziemia w latach 1948–1950

Po wielkiej akcji deportacyjnej w 1947 r. Sowieci ponownie zawiesili na pewien czas wysiedlenia. W 1948 r. deportowano jedynie 817 osób. Ale w 1949 r. ponownie postanowiono wrócić do taktyki masowych wysiedleń, przy czym wprowadzono nową metodę doboru zesłańców. Od tej pory akcje deportacyjne prowadzono w odpowiedzi na konkretne działania partyzanckie, ogarniając nimi ludzi mieszkających w pobliżu miejsca ich przeprowadzenia.

Meldunki władz wieją grozą. Czytamy w nich: „15 marca [1949 r.] we wsi Malczycy rej. Iwano-Frankowski został zabity miejscowy obywatel – Pawłow. W odpowiedzi na pojawienie się bandy wysiedlono 3 rodziny w liczbie 14 osób. 30 marca we wsi Tiertakow rejon Sokal został zabity traktorzysta MTS Bugaj P. oraz uszkodzony jeden traktor. W odpowiedzi na pojawienie się bandy wysiedlono 7 rodzin w liczbie 23 osób"[268]. I jeszcze jeden z licznych meldunków z tego okresu: „W nocy z 1/2 maja pomiędzy wsiami Szkło i Nowy Jazów rejon Jaworów wysadzono słup wysokiego napięcia. W odpowiedzi na pojawienie się bandy wysiedlono 6 rodzin"[269]. Po likwidacji przez OUN w Nowym Jarze wspomnianej deputowanej Marii Maćko Sowieci niezależnie od aresztowania kilkunastu osób wysiedlili z wioski 16 wybranych rodzin (łącznie 81 osób)[270].

Akcje sowieckie niebezpiecznie przypominają metody stosowania odpowiedzialności zbiorowej przez hitlerowców. Z tą różnicą, iż Niemcy rozstrzeliwali zakładników i pacyfikowali wsie, natomiast Sowieci wysyłali podejrzanych o sprzyjanie „bandytom" w głąb ZSRR. Nic dziwnego, iż, jak pisze Grzegorz Hryciuk: „Wśród zesłańców znalazły się osoby, które nawet według elastycznych kryteriów NKWD represjom nie powinny podlegać. Wysiedlano więc nie tylko osoby będące najbliższą rodziną działaczy OUN i UPA, ale także dalszych krewnych – ciotki, wujków, szwagrów, ludzi w starszym wieku"[271]. W sumie w 1949 r. Sowieci deportowali 25 527 osób. W następnych latach deportacje kontynuowano.

---

[268] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 5944, k. 12, 27.

[269] Tamże.

[270] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 6, Kyjiw–Toronto 2003, s. 395.

[271] G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe...*, s. 299.

Sowieci po reorganizacji w 1946 r. podziemia coraz większą wagę zaczęli przykładać do działań własnych służb specjalnych. Sukces w walce z partyzantką był uzależniony od rozpoznania agenturalnego przeciwnika. W dalszym ciągu działały udające UPA sowieckie specgrupy, na co dzień posługujące się prowokacją. Jednak niejednokrotnie w dzisiejszej ukraińskiej historiografii ich działalność przedstawia się w sposób uproszczony, tak jakby ich najczęstszym sposobem działania była likwidacja – pod marką partyzantów – osób sympatyzujących z podziemiem. „Ludzie od tego – wspomina Jewhen Swerstiuk – popadali w obłęd »Jak to? Swoi wybijają najlepszych ludzi?«"[272]. Choć końcowy wynik sowieckich akcji zapewne faktycznie wywoływał podobny efekt społeczny, to metody, jakimi go osiągano, były bardziej subtelne.

Chyba najczęstszą metodą działania sowieckich oddziałów pozorowanych było „odbijanie" czy „porywanie" członków OUN-B i UPA przez „SB OUN" i następnie przesłuchiwanie pod zarzutem zdrady. Uprowadzeni, aby się uwiarygodnić, niejednokrotnie wyjawiali tajemnice organizacji, których wcześniej nie chcieli zdradzić sowieckim śledczym podczas przesłuchania. Przykładowo, 11 listopada 1946 r. ujawnili się dwaj partyzanci, Semen Panczyniak i Stepan Hołowatyj, pochodzący ze wsi Szołomyja. Przynieśli ze sobą dwa niesprawne karabiny, automat i granat, a ich zeznania były bezwartościowe. Sowietom wydało się to podejrzane, dlatego zainscenizowali uprowadzenie „przez SB OUN". Czytamy: „Panczyniak i Hołowatyj zeznali, że ujawnili się z polecenia organizacji, broń oddali niesprawną i będą kontynuować walkę przeciwko władzy sowieckiej (...) wskazali miejsca, gdzie schowali sprawne pistolety i ręczne granaty, a także bunkier znajdujący się w domu należącym do Panczyniaka, w którym zatrzymano bandytę Kuzik (...) pseudonim »Zawierucha«"[273].

Nierzadko Sowieci przy pomocy swojej agentury podrzucali partyzantom materiały, z których wynikało, że wybrani członkowie podziemia współpracują z władzami. W ten sposób prowokowano banderowców do likwidacji oddanych członków podziemia, a jednocześnie odwracano uwagę od rzeczywistych agentów. W grudniu 1945 r. współpracownikowi podziemia Sowieci podrzucili fikcyjny meldunek dla NKWD o miejscu stacjonowania grupy SB, jakoby zgubiony przez stanicznego Iwana Kuchtę. Niebawem Kuchta został przez partyzantów powieszony, a jego łącznik rozstrzelany[274]. W podobny sposób doprowadzono w rejonie Korca w obwodzie równeńskim do rozstrze-

[272] *Wybieraliśmy życie...*, s. 41.
[273] CDAHOU, z. 1, op. 23, t. 2966, k. 75.
[274] Tamże, t. 1673, k. 15.

lania pod zarzutem zdrady dowódcy bojówki SB OUN „Gołębia"[275]. W rejonie Tuczno w wyniku sowieckiej prowokacji został zlikwidowany przez własnych ludzi nadrejonowy prowidnyk „Mazepa"[276]. W czerwcu 1948 r. RO MGB udało się sprowokować partyzantów do zlikwidowania w wiosce Diewiatniki łączniczki Krajowego Prowidu OUN Mariji Pogliar, która od 1946 r. ukrywała się przed Sowietami[277]. W tym samym miesiącu partyzanci na podstawie sfingowanych przez MGB materiałów wykonali wyrok śmierci we wsi Radochoncy rejon Krukienice na Nikołaju Micie[278].

W marcu–kwietniu 1949 r. MGB rejonu Medenice przeprowadził grę operacyjną mającą na celu skompromitowanie dwóch partyzantów Wasyla Galko „Czernotę", dowódcę bojówki OUN we wsi Bilcze, oraz Nikołaja Wasylciewa „Zalizniaka", dowódcę bojówki OUN we wsi Kawsko. Czytamy: „Drogą agenturalną ustalono, że referent »SB« Medenickiego rejonowego »prowidu« OUN »Szwejk« podejrzewa »Czernotę« i »Zalizniaka« o powiązania z organami MGB na podstawie tego, że 21 czerwca 1948 r. podczas prowadzenia operacji czekistowsko-wojskowej w chutorze Balon zostali przez nas zabici bandyci »Sizyj« i »Oksana«, a przebywającym razem z nimi »Czernocie« i »Zalizniakowi« udało się ukryć. Oprócz tego 6 stycznia br. [1949 r.] nasza grupa we wsi Kawsko Rejonu Medynickiego zabiła trzech bandytów, przy czym »Czernocie« i »Zalizniakowi« znów udało się bezpiecznie ujść. Wskazane wyżej wydarzenia zostały wykorzystane przez RO MGB do przeprowadzenia kombinacji w celu skompromitowania »Czernoty« i »Zalizniaka«. W ostatnim czasie poprzez agenturę i świadków ustalono, że »Czernota« i »Zalizniak« zostali przez bandytów oskarżeni o współpracę z organami MGB, złożyli na siebie wymyślone zeznania, po czym w końcu maja br. w lesie za wsią Kawsko (...) rozstrzelało ich »SB«, jako agentów organów MGB"[279].

Pomysłowość Sowietów nawet wśród partyzantów wywoływała swoisty podziw. W jednym z listów pisanych do Polski czytamy: „Powracając do spraw naszej walki, nie można nie wspomnieć o agenturze NKWD. Naprawdę, kto się z nią nie zetknął, temu nawet ciężko wyobrazić sobie o niej cokolwiek. Mówię Ci, że niektóre protokoły SB, to najwyższego gatunku powieści sensacyjne dla (...) zachodnioeuropejskiej publiczności"[280].

Specgrupy udające UPA niewątpliwie siały w środowisku podziemia atmosferę niepewności i niedowierzania. Partyzanci, zmuszeni do ciągłej czuj-

[275] Tamże, t. 1705, k. 3.
[276] Tamże, k. 4.
[277] RGWA, z. 38685, op. 1, t. 75, k. 500.
[278] Tamże, k. 526.
[279] Tamże, z. 36685, op. 1, t. 109, k. 243.
[280] AWOW, 118/91/3937, t. 4. k. 112–113, Akta P. Fedoriwa.

ności, dawali się nabrać na sowieckie prowokacje. Informacje o istnieniu grup pozorowanych negatywnie wpływały na poparcie udzielane podziemiu przez miejscową ludność. Nawet sympatyzujący z ideami nacjonalistycznymi chłopi zwyczajnie bali się pomagać partyzantom, których nie znali osobiście.

W końcu lat czterdziestych coraz bardziej zaczęły jednak dawać o sobie znać uboczne skutki działalności specgrup. Działając poza bezpośrednią kontrolą sowieckich funkcjonariuszy, oddziały specjalne nierzadko dopuszczały się czynów bandyckich, wyrażających się przede wszystkim w brutalnych rabunkach miejscowej ludności. W lutym 1949 r. prokurator wojsk MWD Okręgu Ukraińskiego płk Koszarskij skierował do Chruszczowa notatkę o wypadkach „naruszenia socjalistycznej praworządności" przez członków specgrup. Zarzucał im dokonywanie rabunków i stosowanie przemocy wobec miejscowej ludności, nie wynikającej z „konieczności operacyjnej". Samowole te, jego zdaniem, podrywały autorytet władzy radzieckiej, utrudniając likwidację podziemia[281]. Innym zjawiskiem, występującym w działaniach operacyjnych, były ucieczki zwerbowanych partyzantów z powrotem do lasu. I to także tych, którzy przyczynili się do wykrycia lub likwidacji swoich kolegów.

Pomimo to Sowieci nie zamierzali rezygnować z tak skutecznej metody zwalczania podziemia. Minister Bezpieczeństwa Państwowego Sawczenko, usprawiedliwiając dokonywane rabunki, stwierdził: „Nie można bojówki posyłać do lasu z konserwami. Od razu ją by rozszyfrowali"[282]. Na szerszą skalę postanowili też zastosować metodę tworzenia całych legendowanych organizacji. Tylko w ten sposób wydawało im się możliwe całkowite „wyplenienie bandytyzmu".

Bezpośrednią walkę z partyzantką toczyły WW MGB. Po każdej akcji partyzanckiej w pościg za UPA ruszała specjalna grupa pościgowa. Czekistowsko-wojskowe grupy operacyjne miały ściśle wyznaczone rejony działania, co pozwalało im dobrze orientować się w terenie. Gdy jednak partyzanci zorientowali się w taktyce Sowietów i zaczęli przechodzić z rejonu do rejonu, zaczęto tworzyć także międzyrejonowe grupy czekistowsko-wojskowe. Niezależnie od pododdziałów „terenowych", tworzono grupy zwiadowczo-pościgowe, które prowadziły ciągłe działania pościgowe za wyznaczonymi oddziałami. Coraz częściej przy pościgach stosowano psy.

Warto zwrócić uwagę, że żołnierze MGB byli znakomicie wyszkoleni i dobrze przygotowani do walk przeciwpartyzanckich. Prowadzono prace nad usprawnieniem metod zwalczania podziemia. Każdy wykryty bunkier był starannie szkicowany. Szkice były następnie wykorzystywane w pracach szkole-

[281] I. Biłas, *Represywno-karalna...*, t. 1, s. 175.
[282] Tamże.

niowych. Sowieci zwracali swoim żołnierzom uwagę, że bunkry można poznać zimą po wydobywającej się z ich wnętrza parze, po zeschłych gałęziach czy wydeptanej trawie, po nietypowym zachowaniu gospodarzy itp. Zalecano organizowanie zasadzek na potencjalnych trasach przemarszu partyzantów. Gdy zauważono, iż zimą często upowcy rozpalają ognisko, odchodzą, a gdy przygaśnie wracają i śpią na gorących jeszcze popiołach, „jak na rozpalonym piecu", natychmiast zalecano organizować w takich miejscach zasadzki. Ponieważ wiejskie psy niejednokrotnie swoim ujadaniem ujawniały pojawienie się Sowietów, wojsko często je zabijało. Dopiero w styczniu 1951 r. dowódca 62 Dywizji zakazał takich praktyk[283].

Sowieckie działania przynosiły rezultaty: wokół partyzantów systematycznie zacieśniała się pętla. W Samborze i okolicy Sowieci intensywnie poszukiwali bojówki SB „Lisa", odpowiedzialnej za wiele akcji likwidacyjnych, m.in. w październiku 1947 r. zlikwidowała ona z-cę d-cy 18 pułku MGB ds. zaopatrzenia mjr. W. Anisimowa oraz szeregowego z jednostek artyleryjskich, nocą 31 listopada zabiła na przedmieściach Sambora inspektora finansowego Turkowskiego, a 1 stycznia 1948 r. z-cę sekretarza gorkomu Fomenkę. Na początku stycznia Sowieci dzięki agenturze ustalili, że bojówka wspólnie spędzi święta Bożego Narodzenia (według wschodniego kalendarza wypadały one 8 stycznia) w domu przy ul. Parkowej 5. O zmierzchu MGB otoczyło dom. Grupa szturmowa podeszła pod drzwi. Kobieta, która otworzyła drzwi, na widok mundurów krzykiem ostrzegła esbistów. Doszło do strzelaniny. Troje członków grupy wyskoczyło przez okno, próbując wyrwać się z okrążenia, lecz zostali zastrzeleni. Sowieci w mieszkaniu zabili dwóch następnych partyzantów. W sumie zginęło pięcioro Ukraińców, w tym dwie kobiety: Maria i Oksana Muzyka[284].

Na początku 1948 r. MGB udało się zlikwidować oddział „Orlenki". 3 marca 1948 r. Sowieci otrzymali informację o pobycie „bandytów" we wsi Gordynia. Natychmiast wysłali tam pięćdziesięcioosobową grupę operacyjną, dowodzoną przez kpt. Biriuka. 4 marca o godz. 4.00 wieś została okrążona. Kilka godzin później, o godz. 8.00, zaczęto przeszukiwać miejscowość. O godz. 8.15 Sowieci zauważyli pięciu mężczyzn idących ulicą w kierunku wschodnim. St. sierż. Samozwanow krzyknął, by się zatrzymali. W odpowiedzi posypały się strzały. Emgebiści zabili jednego z partyzantów. Pozostali, osłaniani ogniem erkaemu, rozpoczęli odwrót w kierunku południowym. Strzały partyzantów raniły w brzuch st. sierż. Kowala, który mimo to celnymi strzałami zlikwidował upowskiego erkaemistę. Partyzanci schronili się w stodole. Za-

[283] RGWA, z. 38724, op. 1, t. 63, k. 36–37, 58, 125–142.
[284] Tamże, z. 38669, op. 1, t. 79, k. 21–24.

cięta walka trwała półtorej godziny. Zginęło dwóch partyzantów, ostatni – „Wiszniewyj" – dostał się do niewoli. Ujawnił on, że cztery km na zachód od Dublan znajduje się bunkier z resztą oddziału „Orlenki". O godz. 12.00 wskazany teren został otoczony. Rozpoczęła się obława. O godz. 13.20 Sowieci zostali ostrzelani przez dwóch wartowników UPA. Emgebiści szybko ich zlikwidowali, podobnie jak trzech partyzantów, którzy wyskoczyli z bunkra i próbowali się przebić. Przy próbie podejścia do bunkra zostali ranni od wybuchu miny dwaj żołnierze MGB. Słysząc wybuch, również pozostali partyzanci podjęli próbę wyrwania się z potrzasku. Skończyła się ona niepowodzeniem: trzech upowców zginęło, dwóch, rannych, dostało się do niewoli. W sumie zginęło dwunastu partyzantów, a trzech schwytano. Wśród zabitych był L. (lub Ł.) Felin lub Fedin „Orlenko". Sowieci stracili dwóch zabitych i dwóch rannych[285].

W marcu 1948 r. Sowietom udało się zlikwidować jedną z bardziej aktywnych grup OUN w obwodzie równeńskim, a mianowicie Trofyma Charczuka „Czada", rejonowego prowidnyka OUN, referenta SB, odznaczonego „Brązowym Krzyżem Zasługi". Grupa ta w latach 1944–1948 przeprowadziła ok. stu akcji, w trakcie których zginęło ponad 150 osób (m.in. pełnomocnik operacyjny MWD Suś oraz przewodniczący komisji wyborczej Klewania Boczko). 2 marca 1948 r. partyzanci zabili naczelnika gospodarstwa pomocniczego więzienia MWD nr 1 – Seliwanowa. W wyniku śledztwa Sowieci wpadli na trop partyzantów. 7 marca czteroosobowa grupa „Czada" została okrążona w chutorze Peresopnyćkym w rej. równeńskim w gospodarstwie Ustina Skrypki. Wszyscy partyzanci zginęli[286].

Jedną z najbardziej poszukiwanych osób w obwodzie drohobyckim był Roman Rezniak „Makomaćkyj", referent drohobyckiego nadrejonu OUN, wcześniej żołnierz batalionu „Nachtigall". Był on organizatorem wielu akcji przeciwko Sowietom, za co otrzymał trzy srebrne krzyże OUN[287]. Prawdopodobnie dzięki informacjom wywiadowczym Sowieci dowiedzieli się o prawdopodobnej trasie podróży Rezniaka i postanowili przygotować zasadzkę. 18 lipca 1948 r. o godz. 1.15 „Makomaćkyj" zginął w zasadzce grupy operacyjnej złożonej z żołnierzy 4 roty 62 Dywizji, dowodzonej przez kpt. Koczki-

[285] Tamże, k. 145. Grupa m.in. we wsi Kornałowyczy spaliła budynek sielsowietu, sklep sielpo oraz punkt przyjmowania mleka i masła. We wsi Szady/Side zabito priedsiedatiela sielsowieta, a we wsi Kalinow trzech mieszkańców.

[286] *Litopys UPA, Nowa serija*, t. 6, s. 64–65.

[287] Tylko w 1948 r. ludzie „Makomaćkiego" m.in. we wsi Sielec 25 lutego zabili czterech żołnierzy Armii Czerwonej, a 25 marca przewodniczącego komisji ziemskiej Pidhajnego, 9 maja zlikwidowali w Truskawcu dwóch aktywistów, 22 maja we wsi Uliczno ograbili Masłosojuz i rozbili sielsowiet, uprowadzając zastępcę przewodniczącego rady Serwatkę.

na i ppłk. Żurawliowa, trzy km na południowy zachód od Truskawca. Sowieci mieli rannego w nogę[288].

4 listopada 1948 r. Sowietom udało się w wyniku gry operacyjnej zlikwidować Zinowija Terszakowcia „Fedira", krajowego prowidnyka kraju lwowskiego. Kilka dni później w leśnym masywie k. wsi Griniew sowieckiej grupie pościgowej udało się zlikwidować referenta SB OUN kraju lwowskiego i zarazem następcę Arsenycza Jarosława Diakona „Myrona"[289]. Jak oceniali Sowieci, podwładni „Fedira" i „Myrona" tylko w latach 1947–1948 wykonali 635 akcji zbrojnych, zabijając 853 osoby spośród „aktywu sowiecko-partyjnego i miejscowej ludności"[290]. 5 grudnia 1948 r. w rejonie Perehińsko MGB udało się odnaleźć bunkier referenta SB prowidu „Zachód-Karpaty" Wołodymyra Lywyja „Mytara". „Mytar" zginął w walce razem ze swoją żoną i maszynistką[291].

Inną usilnie poszukiwaną przez Sowietów osobą był szef sztabu UPA Ołeksa Hasyn. Uznawany ponoć za jednego z lepszych konspiratorów, wciąż pozostawał na wolności, choć Sowieci ogłaszali już jego śmierć, błędnie rozpoznając zabitych. Zgubiła go miłość do rodziny. W styczniu 1949 r. Sowietom drogą agenturalną udało się ustalić, że we Lwowie na ul. Bogusławskiej 14 ukrywają się dzieci Hasyna. Dom został poddany ciągłej obserwacji. 31 stycznia 1949 r. Hasyn faktycznie się pojawił, słysząc jednak w mieszkaniu głosy obcych mężczyzn (gospodynię odwiedzili goście), nie zapukał do drzwi i wyszedł na ulicę. Sowieccy funkcjonariusze zaczęli go śledzić. Jeden z nich zamierzał wyprzedzić „Łycara", by zobaczyć jego twarz. Hasyn, zauważywszy prześladowców, wyciągnął pistolet, strzelił dwukrotnie i rzucił się do ucieczki w kierunku poczty głównej. Wskoczył do tramwaju, ale został zepchnięty ze schodka przez milicjanta. Widząc zbliżającą się pogoń, zranił jeszcze nadbiegającego milicjanta i strzelił sobie w usta, popełniając samobójstwo[292].

8 lutego 1949 r. Sowieci przypadkowo odnieśli spory sukces na Wołyniu, likwidując Mykołę Kozaka „Smoka", „Wiwczara". Sukces ten był, jeśli wierzyć żonie „Orłana", dziełem przypadku. Grupa partyzantów ukraińskich została zmuszona do zorganizowania wyprawy zaopatrzeniowej. Zarekwirowali świniaka gospodarzowi, którego syn był w GOOP. Nie zdawali sobie sprawy, że w sąsiedniej zagrodzie znajduje się zapasowy bunkier „Smoka". Do wsi przyjechała grupa operacyjna w celu przeprowadzenia śledztwa. Pechowo dla siebie dokładnie tej samej nocy Kozak postanowił odwiedzić swój bunkier,

[288] RGWA, z. 38685, op. 1, t. 76, k. 82, Sprawozdanie operacyjne nr 00200 z 18 lipca 1948 r.
[289] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 6, s. 393–396, 407–410.
[290] Tamże, s. 393–396.
[291] Tamże, s. 419–421.
[292] H. Demian, *Henerał UPA Ołeksa Hasyn – „Łycar"*, Lwiw 2003, s. 248–249.

aby zabrać materiały potrzebne mu do pracy. Partyzanci w jasną zimową noc podeszli do bunkra i na oczach Sowietów weszli do niego. Ci, nie czekając ranka, natychmiast zaatakowali. Wartownik zginął na polu. Dwóch partyzantów z ochrony „Wiwczar" odprawił, a sam spalił dokumenty i popełnił samobójstwo. Jednemu z partyzantów, choć rannemu, udało się zbiec. Drugi zginął[293].

14 kwietnia 1949 r. czternastu żołnierzy MGB wyruszyło na poszukiwanie partyzantów w rej. Perehińsko. Do Dzembronii Sowieci dojechali kolejką wąskotorową, po czym rozpoczęli przeszukiwanie lasu. Po pewnym czasie natrafili na znajdującą się w lesie ziemiankę. Natychmiast ją otoczyli. O wysokim poziomie umiejętności zwiadowczych żołnierzy MGB świadczy fakt, iż nie zostali zauważeni przez ukraińskiego wartownika, który dobrze zamaskowany ujawnił się dopiero po rozpoczęciu walki. Sowietom udało się zlikwidować kilku partyzantów. Wśród nich rozpoznano dowódcę UPA-Zachód Wasyla Sydora „Szełesta"[294].

W lutym 1950 r. Sowietom w obwodzie równieńskim udało się zlikwidować krajowego referenta SB „Knopkę", działającego od 1944 r. Poszukiwania „Knopki", prowadzone w 1949 r. przez 1 batalion 445 pułku, nie przyniosły rezultatów. W końcu stycznia 1950 r. MGB otrzymało informację, iż partyzant „Pawło" od czasu do czasu odwiedza żonę we wsi Drozdów. Wokół wioski zorganizowano sieć zasadzek. 7 lutego o godz. 22.00 „Pawło" natknął się na jedną z nich i ranny dostał się w ręce Sowietów. Niezwłocznie go przesłuchano. Czy to chcąc ratować życie, czy to nie wytrzymawszy śledztwa (być może jedno i drugie) „Pawło" zeznał, że „Knopka" znajduje się w domu „trzech sióstr" w chutorze Szubkiw półtora km od Tuczna. Wysłana grupa operacyjna (kilkunastu ludzi) 8 lutego 1950 r. o godz. 7.00 otoczyła chutor. W trakcie przeszukiwania gospodarstwa odnaleziono w stodole bunkier, w którym ukryci byli partyzanci. Doszło do strzelaniny. Jeden z partyzantów wybiegł ze stodoły i próbował uciec, lecz został zastrzelony. Pozostali dalej stawiali opór. Wówczas Sowieci podpalili stodołę. W płomieniach zginęło dalszych trzech upowców. Wśród zabitych byli krajowy referent SB „Knopka", rejonowy prowidnyk „Musij" oraz dwóch członków ochrony. Czytamy: „Kiedy wiadomość o likwidacji »Knopki« rozeszła się po rejonie, do budynku RO MGB, gdzie były wyłożone trupy, zaczęli przychodzić chłopi nawet z daleko oddalonych wsi po to, aby osobiście zobaczyć i przekonać się o likwidacji tych bandytów"[295].

---

[293] *Litopys UPA*, t. 28, s. 304–305.

[294] A. Kentij, *Narys borotby...*, s. 61.

[295] RGWA, z. 38724, t. 58, k. 313–376. Opis działalności bojowej 3 roty strzeleckiej 445 sp WW MGB UO za okres I–IV 1950 r. Por.: *Ukrajinśkyj zdwyh: Wołyń. 1939–1955*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 2005, s. 681–687.

10. Śmierć Romana Szuchewycza

Prawdziwe „polowanie" Sowieci urządzili na dowódcę UPA i kierownika OUN-B Romana Szuchewycza „Tarasa Czuprynkę". Wokół jego postaci powstał prawdziwy kult: historycy podkreślają jego zdolności organizacyjne i „wielką odwagę"[296]. Niewątpliwie w końcu lat czterdziestych dla wielu Ukraińców, jak oceniał Ryszard Torzecki, stał się „bohaterem i moralnym autorytetem"[297]. Fakt, iż ukraińskie podziemie przetrwało do początku lat pięćdziesiątych jako zorganizowana struktura, był w dużym stopniu jego zasługą.

Sowieci działania mające na celu wykrycie „Wilka" – bo takim ochrzczono go określeniem – podjęli już w 1944 r. Operacja poszukiwawcza nosiła kryptonim „Bierłoga". W styczniu 1947 r. brało w niej udział ok. ośmiuset funkcjonariuszy Zarządu 2-N MGB USSR. Szuchewyczowi długo jednak udawało się uniknąć wpadki. Zawdzięczał to przestrzeganiu zasad konspiracji i częstej zmianie kwater[298]. Dużą rolę w ukrywaniu Szuchewycza odegrały kobiety, przede wszystkim wchodzące w skład jego grupy zabezpieczającej Hałyna Didyk i Kateryna Zaryćka, które wyszukiwały mu kwatery i pełniły funkcje łączniczek[299]. Co najmniej ta druga była także oddaną kochanką.

Trudne warunki życia podkopały zdrowie „Tarasa Czuprynki". Chorował m.in. na reumatyzm, co skłoniło go do unikania bunkrów. Zimę 1945/1946 r. spędził we Lwowie w kryjówce przy ul. Sulimierskiego 4. Wiosną 1946 r. przeszedł w lasy rohatyńskie, gdzie działał okręgowy prowid specjalnie stworzony do ukrycia czołowych prowidnyków OUN. Zimę 1946/1947 r. Szuchewycz spędził we wsi Kniahynyczi rej. Bukaczowce obwód Stanisławów. Tutaj opiekowała się nim Olha Ilkiw „Roksolana", żona stryjskiego rejonowego prowidnyka OUN. We wrześniu 1947 r. Sowietom udało się aresztować w Chodorowie Zaryćką, choć ta próbowała stawiać opór, zabijając jednego z funkcjonariuszy. Choć jej zeznania przyczyniły się do poszerzenia wiedzy na temat dowódcy UPA, to jednak nie pomogły w jego schwytaniu.

Prześladowania objęły również rodzinę Szuchewycza. W czasie okupacji lat 1939–1941 zostali deportowani w głąb ZSRR jego rodzice i siostra. Brata,

---

[296] Patrz np. A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 368.

[297] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 326.

[298] Szerzej: L. Poliuha, *Szlichamy spohadiw 1944–1956*, Lwiw–Kyjiw 2003.

[299] K. Zaryćka „Moneta". Córka profesora matematyki, od 1932 r. w OUN. Aresztowana za ukrywanie zabójcy Pierackiego. Zaryćka koordynowała pracę łączników dowódcy UPA i właścicieli lokali konspiracyjnych. Po raz pierwszy aresztowana w 1945 r. zbiegła. 21 IX 1947 r. aresztowana po raz drugi w Chodorowie. Broniąc się, zabiła pracownika operacyjnego. W XI 1948 r. skazana na 25 lat więzienia. W 1969 r. przekazana do kolonii pracy, w 1972 r. zwolniona. Zmarła w 1986 r.

Jurka, także związanego z OUN, NKWD rozstrzelało w 1941 r. podczas likwidacji więzień. Aby uchronić najbliższych przed prześladowaniami Szuchewycz w 1944 r. formalnie wziął rozwód ze swoją żoną Natalią Berezynsky-Szuchewycz[300]. Mimo to 27 lipca 1945 r. aresztowano ją razem z matką, synem Jurko i córką Marią. Dzieci oddano do domu dziecka w obwodzie donieckim. W 1947 r. synowi udało się zbiec do Galicji. Dotarł do wsi Busowińsko, obwód drohobycki, do przyjaciela ojca Mychajło Capa. W październiku 1947 r. Szuchewycz spotkał się z synem i przekazał mu dokumenty na nazwisko B. Lewczuk. W styczniu 1948 r. Jurko spotkał się z ojcem po raz kolejny, a w marcu 1948 r. pojechał z łączniczką OUN na Ukrainę wschodnią w celu wykradzenia z sierocińca siedmioletniej siostry. 25 marca 1948 r. Sowieci ponownie schwytali syna Szuchewycza. Miał wówczas czternaście lat. Na wolność wyszedł dopiero w 1989 r. ociemniały[301].

Choroba dowódcy UPA wymagała pomocy lekarskiej. W lekarstwa zaopatrywała go Luba Mykytiuk – narzeczona Petro Feduna (pracowała w lwowskim instytucie medycznym). W lipcu 1948 i w czerwcu 1949 r. Szuchewycz pod przybranym nazwiskiem wyjeżdżał do sanatorium w kurorcie lermontowskim w Odessie. Razem z nim wyjechała Hałyna Didyk.

Po śmierci Hałana Sowieci skierowali do Lwowa specjalną grupę funkcjonariuszy MGB, kierowaną przez generała Pawło Sudopłatowa. 2 marca 1950 r. Sowietom udało się aresztować we Lwowie łączniczkę Szuchewycza Darkę Husiak „Nusię". Zabrano jej broń i truciznę oraz poddano okrutnemu śledztwu, ale mimo to nie zdradziła miejsca pobytu dowódcy UPA. Gdy jednak w celi spotkała pobitą więźniarkę, która miała następnego dnia wyjść na wolność, postanowiła przez nią przekazać gryps z ostrzeżeniem dla Hałyny Didyk. W ten sposób nieświadomie doprowadziła Sowietów do tak poszukiwanego przez nich „Wilka". „Pobita więźniarka" była bowiem agentką MGB.

Szuchewycz przebywał w położonej niedaleko od Lwowa Biłohoroszczy, w przygotowanej specjalnie dla niego w październiku 1948 r. kryjówce. W domu nauczycielki H. Koniuszyk, w którym się schronił, był sklep, co ułatwiało kontakt z łącznikami. Tuż po aresztowaniu Husiak odprawił osobistą ochronę w celu przygotowania kolejnej kryjówki. Sam miał niebawem wyruszyć za nimi. Nie zdążył.

O świcie 5 marca 1950 r. rejon Biłohoroszczy został otoczony przez Sowietów. W akcji brało udział ok. sześciuset żołnierzy 62 Dywizji Strzeleckiej

---

[300] W 1943 r. żonę Szuchewycza aresztowali Niemcy. Została ona zwolniona po spotkaniu „Tarasa Czuprynki" z płk. Alfredem Bizanzem.

[301] *„Ty Jurku, ne powynen zahynutu, jak my...", rozmowa Jurija Szuchewycza z Borysem Kozłowskym*, „Postup" nr 58, 2003 z 27 marca 2003 r. (wersja internetowa).

WW MGB. Nad przebiegiem operacji czuwali osobiście gen. lejtn. P. Sudopłatow, naczelnik WW MGB UO gen. mjr Fadieiew, z-ca ministra MGB gen. mjr Drozdow, naczelnik UMWD płk. Majstruk.

Ponieważ nie wiedziano dokładnie, w którym domu przebywa Szuchewycz, 8 rota 10 pułku 62 Dywizji otoczyła kilka przyległych zabudowań. Ok. godz. 8 grupa żołnierzy i funkcjonariusze 2-N MGB podeszli do domu Koniuszyk. Drzwi otworzyła Didyk, która przedstawiła się jako Stefania Kulik. Sowieci nie dali się jednak nabrać i wtargnęli do środka. Didyk odebrano pistolet. Zdążyła, co prawda, zażyć truciznę, ale ją odratowano[302].

Roman Szuchewycz, słysząc głosy Sowietów, wyszedł z kryjówki, gdy po schodach wchodzili płk Fokin, z-ca naczelnika Zarządu MGB obwodu lwowskiego, i mjr Rewenko, naczelnik wydziału 2-N USRR. Szuchewycz zastrzelił Rewenkę i próbował zabić Fokina. W tym momencie został zraniony przez sierżanta P. serią z peemu. Ostatkiem sił dobił się strzałem z pistoletu. Ciało dowódcy UPA zostało przewiezione do Lwowa, gdzie pokazano je m.in. Jurijowi Szuchewyczowi oraz Zaryćkiej, po czym pochowano w nieznanym miejscu[303].

---

[302] Hałyna Didyk przeszła ciężkie śledztwo, przesiedziała 21 lat w więzieniu, po czym przymusowo osiedlono ją w Kazachstanie. Zmarła w 1979 r. na Ukrainie w Czernihowskiem.

[303] D. Wiedieniejew, S. Szewczenko, *Ukrajiński Sołowky*, Kyjiw 2001, s. 201–203; P. Sudopłatow, *Spiecopieracii...*, s. 416–419.



Roman Szuchewycz
„Taras Czuprynka"
(1907–1950)
główny dowódca UPA



Stepan Bandera
(1909–1959)
prowidnyk OUN-B



Dmytro Kljaczkiwśkyj
„Kłym Sawur"
(1911–1945)
dowódca UPA-Północ (Wołyń)



Iwan Łytwyńczuk
„Dubowyj"
(1917–1952)
dowódca UPA-Północ (od 1945 r.)



Jewhen Konowalec
(1891–1938)
prowidnyk UWO i OUN



Wasyl Kuk
„Łemisz"
(1913)
ostatni dowódca UPA



Iwan Kłymyw
„Jewhen Łehenda"
(1909–1942)
referent wojskowy OUN



Wasyl Sydor
„Szełest"
(1910–1949)
dowódca UPA-Zachód
(Galicja Wschodnia)



Petro Fedun
„Połtawa"
(1919–1951)
kierownik Głównego Ośrodka
Propagandy Prowidu OUN

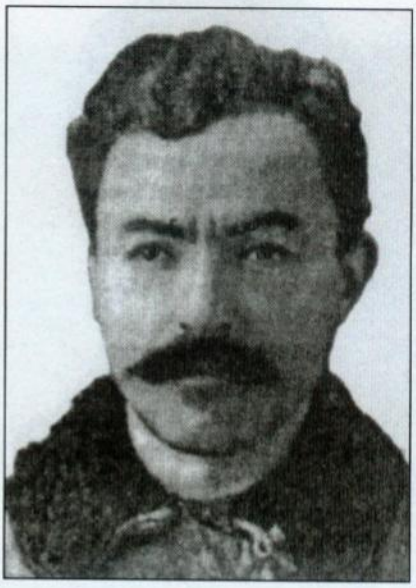

Kyryło Ośmak
(1890–1960)
Prezydent UHWR

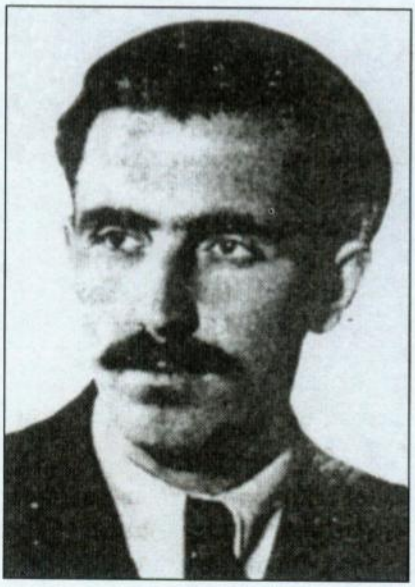

Dmytro Hrycaj
„Perebyjnis"
(1907–1945)
szef sztabu UPA



Ołeksa Hasyn
„Łycar"
(1907–1949)
szef sztabu UPA
(od 1945 r.)



Dmytro Majiwśkyj
„Taras"
(1914–1945)
główny redaktor pisma „Ideja i czyn"



Rostysław Wołoszyn
„Horbenko"
(1911–1944)
współorganizator UPA



Kateryna Zarycka
„Moneta"
(1914–1986)
kierownik Ukraińskiego Czerwonego Krzyża



Dom w Biłohoroszczy, w którym znajdowała się ostatnia kryjówka d-cy UPA R. Szuchewycza

ROZDZIAŁ IX
Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii poza granicami USRR

1. Podziemie ukraińskie w Polsce 1945–1948

Po przejściu frontu sytuacja na ziemiach dzisiejszej Polski uległa pewnemu uspokojeniu. W zasadzie przestrzegano w tym czasie powstałych wcześniej nieformalnych stref wpływów. Każde ich przekroczenie kończyło się jednak krwawo.

Pod względem struktury tereny obecnej Polski początkowo wchodziły do dwóch okręgów UPA: II (Lubaczowskie i Chełmszczyzna) oraz VI (Pogórze Przemyskie i Bieszczady). Po ustaleniu granicy polsko-sowieckiej podziemie ukraińskie dokonało reorganizacji swoich struktur, tworząc w Polsce VI Okręg Wojskowy UPA „San", podlegający dowodzonemu przez Wasyla Sydora „Szełesta" zgrupowaniu UPA-Zachód. Na czele ukraińskiego podziemia w Polsce stali: kierujący siatką cywilną Jarosław Staruch „Stiah", podlegający mu pod względem politycznym dowódca UPA mjr Myrosław Onyszkewycz „Orest", dowodzący Służbą Bezpieczeństwa OUN Petro Fedoriw „Dalnycz" oraz odpowiedzialny za działalność propagandową Wasyl Halasa „Orłan"[1].

Od 1945 r. tereny dzisiejszej Polski, określane, jako tzw. Zakerzonia (czyli leżące za linią Curzona), miały dla ukraińskiego podziemia znaczenie drugoplanowe. Głównym obszarem działania UPA przez cały czas jej istnienia były zachodnie obwody Ukrainy. OUN-B i UPA w Polsce miały zadanie utworzenia kanałów łączności pomiędzy Ukrainą a Zachodnią Europą, przez które miano informować świat o walce Ukraińców z władzą sowiecką. Drugim ważnym zadaniem była obrona ukraińskiego stanu posiadania, co w praktyce oznaczało sprzeciwianie się wysiedleniom., które wynikały z podpisanej przez PKWN 9 września 1944 r. umowy o wymianie ludności z rządami Ukraińskiej i Białoruskiej SRR. Zgodnie z tą umową ludność polska winna była opuścić tereny zachodniej Ukrainy, natomiast ludność ukraińska państwo polskie.

---

[1] Szerzej na temat działalności OUN-B i UPA w Polsce patrz: A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd*, Warszawa 1973; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.

Na ziemiach dzisiejszej Polski znalazło się w 1944 r. ok. 630 tys. Ukraińców. Poważny procent to zwolennicy komunizmu i ZSRR (szczególnie na Lubelszczyźnie i Łemkowszczyźnie). Znalazło to odzwierciedlenie m.in. we wstępowaniu do milicji i UB. Wielu Ukraińców pracowało w UB we Włodawie i Tomaszowie Lubelskim. To oni zapewne podpisywali różne petycje o włączenie zamieszkiwanych przez nich obszarów w skład ZSRR.

Podpisanie porozumień o wymianie ludności pomiędzy Polską i ZSRR stanowiło ciężki cios dla Ukraińców. Z wyjątkiem małej grupy większość do tej inicjatywy odniosła się niechętnie. Niezależnie od stanu świadomości narodowej, przynależności religijnej czy sympatii partyjnych wszystkich zjednoczył sprzeciw przeciwko wyjazdowi na wschód i porzuceniu własnych domów.

Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski rozpoczęły się jeszcze w 1944 r. Do sierpnia 1945 r. miały one w zasadzie charakter dobrowolny. W zasadzie, gdyż choć nie stosowano środków nacisku bezpośredniego, to starano się „zachęcać" Ukraińców do wyjazdu poprzez np. wyłączenie z reformy rolnej oraz surowe ściąganie kontyngentów. Do 1 marca 1945 r. z ok. 600 tys. Ukraińców zamieszkujących „nową Polskę" wyjechało 81 tys.

W lutym–kwietniu 1945 r. doszło, przede wszystkim na Rzeszowszczyźnie, do wielu pojedynczych i zbiorowych mordów pod hasłem odwetu za wypadki na Kresach. Zginęło w nich zapewne ok. 3 tys. Ukraińców (m.in. w Pawłokomie, Piskorowicach, Małkowicach). Dokonały tego, prawdopodobnie niezależnie od siebie, różne lokalne samoobrony powiązane z partyzantką poakowską, oddziały BCh i NZW-NSZ, stacjonujący w Lubaczowie „rządowy" 2 Samodzielny Batalion Wojsk Wewnętrznych oraz milicja[2].

Ukraińskie podziemie szybko zajęło stanowisko wobec przesiedleń, które się rozpoczęły w 1944 r. W ściśle tajnej instrukcji, wydanej 18 października 1944 r., zalecano prowadzenie agitacji wśród ukraińskiej ludności na rzecz bojkotu wysiedleń. Już wtedy założono, że w wypadku prowadzenia przymusowych wysiedleń należy zastosować aktywne metody samoobrony. Polaków traktowano w instrukcji jako „wspólników bolszewików"[3]. Dalej w instrukcji

---

[2] Szerzej patrz m.in.: G. Motyka, *Tak było...*, s. 238–245, 252–256; J. Pisuliński, *Konflikt polsko-ukraiński w powiecie przemyskim zimą i wiosną 1945 roku i udział w nim grupy Romana Kisiela „Sępa"*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" nr 2, 2005; D. Garbacz, *„Wołyniak" legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1997; P. J. Poticznyj, *Pawłokoma 1441–1945. Istorija seła*, Toronto–Lwiw 2001; I. Krywućkyj, *„De sribnołentyj Sian pływe..."*, Lwiw 2003; Z. Konieczny, *Był taki czas. U źródeł akcji odwetowej w Pawłokomie*, Przemyśl 2000; L. Jurewicz, *Niepotrzebny*, Londyn 1997; S. Dąmbski, *Dywersja na Rzeszowszczyźnie 1942–1945*, „Karta" nr 47, 2005; Relacja I. Krywućkiego w posiadaniu Autora; Relacja W. Halasy w posiadaniu Autora.

[3] Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (dalej: GARF), z. 9478, op. 1, t. 292, k. 317.

zalecano: „wśród Polaków rozpuszczać słuchy, że jeśli ktoś zajmie ukraińskie gospodarstwo, będzie fizycznie zlikwidowany. Tych, którzy nie posłuchają fizycznie likwidować nie wyłączając kobiet i dzieci. Wśród ludności ukraińskiej prowadzić agitację przeciwko wysiedleniom (...) Hasło na dzień dzisiejszy: »Ani jeden Ukrainiec, ani Ukrainka nie zostawi swojej ziemi pradziadów!«"[4]. Być może z tym właśnie rozkazem należy wiązać pojedyncze likwidacje rodzin polskich wracających na swe gospodarstwa, które miały miejsce w końcu 1944 r. na Rzeszowszczyźnie i Lubelszczyźnie. Gdy na początku 1945 r. doszło do wielu polskich uderzeń na Ukraińców, przywódcy ukraińskiego podziemia nakazali przeprowadzenie akcji odwetowej. Oddziały ukraińskiej samoobrony, dowodzone przez Stepana Stebelśkiego „Chrina", zniszczyły na Pogórzu Przemyskim Borownicę (zginęło ok. sześćdziesięciu Polaków), zaś dwie sotnie UPA „Zaliźniaka" położoną koło Jarosławia Wiązownicę (ok. stu ofiar śmiertelnych).

Kureń „Zalizniaka" był w tym okresie najsilniejszą jednostką UPA w Polsce. Z 27 na 28 marca przeprowadził skoncentrowane uderzenie na posterunki milicji, likwidując ich w sumie aż osiemnaście. Spalono również w tym czasie polskie wsie Grobla, Mołodycz, Wola Mołodycka, Stare Sioło, w tej ostatniej miejscowości zabijając siedemnastu Polaków[5]. Działająca na Lubelszczyźnie sotnia „Wowky" w maju 1945 r. przeprowadziła akcję likwidacji Polaków w Radkowie, Łachowcach, Rzeplinie i Posadowie, mordując sześćdziesiąt osób[6].

Na przełomie 1944/1945 r. do ukraińskich dowódców w Polsce dotarły instrukcje z Ukrainy nakazujące szukanie porozumienia z Polakami. Nie wywołały one entuzjazmu. Przeciwnikiem porozumienia był m.in. „Zalizniak". Pomimo to w kwietniu–maju 1945 r. udało się podpisać porozumienia z polskim podziemiem[7]. Od tej pory partyzanci UPA, niezależnie od osobistych sympatii, starali się podtrzymywać współpracę. W jednym z polskich meldunków czytamy: „D-cy UPA manifestują pozytywne nastawienie do Polaków, starając się wszelkimi siłami nawiązać współpracę z Polakami. Wg twierdzenia d-cy [AK-WiN – G.M.] półn. zach. obszarów pow. lubaczowskiego

---

[4] Tamże.

[5] G. Motyka, *Tak było...*, s. 211–267; *Partizańskymy dorohamy z komandyrom „Zalizniakom"*, Drohobycz 1997.

[6] *ZWZ-AK w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1997; *Litopys UPA*, t. 39, Toronto–Lwiw 2003, s. 111.

[7] G. Motyka, R. Wnuk, *»Pany« i »rezuny«. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997; J. Sztendera, *W poszukiwaniu porozumienia. Podziemie polskie i ukraińskie w latach 1945–1947. Współpraca pomiędzy UPA i WiN*, „Zeszyty Historyczne" nr 71, Paryż 1985; A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga...*

UPA otrzymała rozkaz nie strzelania żołnierzy polskich, lecz jedynie PPR-owców i politycznych. Do Rosji Sowieckiej, jak i do PPR stosunek ich wrogi. Góry UPA liczą na pomoc Anglii i Ameryki oraz na ich wojnę z Rosją. Natomiast nastawienie społeczeństwa ukraińskiego do Polaków jest raczej niechętne"[8].

Po podpisaniu porozumienia z AK-WiN stosunki pomiędzy Polakami i Ukraińcami na tyle się znormalizowały, iż podziemie ukraińskie nie widziało powodu do rozbudowy w Polsce oddziałów partyzanckich. Dlatego w sierpniu 1945 r. w WO „San" istniało jedynie 4–5 macierzystych sotni oraz kilka przybyłych na odpoczynek z Ukrainy. Spośród, jeśli można tak powiedzieć, „macierzystych" oddziałów, w Bieszczadach stacjonowała sotnia Wasyla Szyszkanynecia „Bira". Na terenach powiatów Lubaczów, Jarosław i Tomaszów Lubelski istniały dwa oddziały podlegające „Zaliźniakowi", zaś na Lubelszczyźnie jedna sotnia, oznaczona kryptonimem „Wilki". Na Pogórzu Przemyskim nie istniała ani jedna sotnia – oddziały „Hromenki" i „Burłaki" rozformowano, wcielając je do mających zadanie ochronę wiosek tzw. Samoobronnych Kuszczowych Widdiłów (SKW). Warto wszakże zwrócić uwagę, że SKW było w tym czasie bardzo silne, szczególnie właśnie na Pogórzu Przemyskim. Głównym zadaniem podziemia stało się informowanie Zachodu o walce toczonej przez UPA na Ukrainie.

W lipcu–sierpniu 1945 r., m.in. wskutek układów pomiędzy AK-WiN i UPA, akcja przesiedleńcza załamała się całkowicie. Wówczas władze podjęły decyzję o wysiedleniu Ukraińców siłą przy użyciu wojska. Operacja ta rozpoczęła się we wrześniu 1945 r. Do jej przeprowadzenia wyznaczono kilka dywizji piechoty. Podczas akcji wojska działy się tragiczne sceny: żołnierze niejednokrotnie dopuszczali się rabunków, gwałtów, a nawet zabójstw. Przykład szedł często od oficerów. Dochodziło nawet do zbiorowych mordów. Najbardziej znane z nich miały miejsce w Terce (33 zabitych cywilów) oraz w Zawadce Morochowskiej. W tej drugiej miejscowości w trzech kolejnych pacyfikacjach zabito ponad siedemdziesięciu Ukraińców i kilku Polaków. Należy jednak zaznaczyć, że część polskiej administracji oraz wojska starała się przeciwdziałać, czy może raczej bojkotować wysiedlenia na Ukrainę. Warto wspomnieć, że wysiedleniom przeciwstawiła się AK-WiN. Organizacja ta uznała, iż wyjazd Ukraińców uniemożliwi w przyszłości odzyskanie Lwowa.

[8] Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Kolekcja 19, t. 7, Sprawozdanie informacyjne za miesiąc lipiec 1946 r.

Ogółem akcję wysiedleńczą zakończono ostatecznie w końcu 1946 r. oficjalną liczbą 488 612 wysiedlonych[9].

Przymusowa akcja przesiedleńcza, która rozpoczęła się we wrześniu 1945 r., skłoniła UPA do zdecydowanej kontrakcji. Na pierwszy plan ponownie wysunęła się sprawa obrony własnej społeczności. Na początku września 1945 r. kierownictwo OUN-B i UPA w Polsce rzuciło hasło do otwartego sprzeciwu. Przystąpiono do formowania nowych oddziałów partyzanckich. Powstały wówczas słynne cztery kurenie: Wasyla Mizernego „Rena", Petro Mykołenky „Bajdy", Iwana Szpontaka „Zaliźniaka" i Wołodymyra Soroczaka „Berkuta". Każdy z nich składał się z czterech–pięciu sotni (kompanii). Do lasu poszły wówczas całe oddziały SKW – na ich bazie nie tyle tworzono, co raczej odtworzono sotnie „Burłaki", „Hromenki" i „Didyka".

Ukraińska partyzantka przeprowadziła dziesiątki akcji, mających na celu zatrzymanie wysiedleń. Niszczono tory kolejowe, mosty, palono wysiedlone wioski, organizowano zasadzki na oddziały wojska, nie wahano się przed uderzeniami na silniejsze garnizony i przyjmowaniem walk z grupami pościgowymi WP. Oddziały UPA odniosły wiele sukcesów w walce z wojskiem, m.in. w: Średniej Wsi (19.01.1946 r. i 30.03.1946 r.), Jasielu (20.03.1946 r.), pod Kożusznem (26.03.1946 r.), Trzciańcem (2.04.1946 r.), w Huczwicy (2.05.1946 r.), w Płonnem i Kamiennem (10.05.1946 r.), Lasach Brylińskich (26.06.1946 r.). Tylko w bitwie pod Kożusznem rozbiły grupę operacyjną WP i WOP, liczącą 175 żołnierzy. Trzykrotnie atakowano garnizon w Birczy i dopiero ostatni atak zakończył się niepowodzeniem UPA. W ramach przeciwdziałania wysiedleniom wykonały wiele uderzeń na stacje i tory kolejowe prawie całkowicie paraliżując trasę z Zagórza do Komańczy. W odpowiedzi na brutalność wysiedleń ludności ukraińskiej do ZSRR przeprowadzały one również ataki przeciwko polskim miejscowościom. Spaliły m.in.: Nowosielce (30.12.1945 r.), Deszno i Wołtuszową (6.01.1946 r.), Lipowiec, Królik Wołowski i część Królika Polskiego (11.01.1946 r.), Bukowsko (5/6.04.1946 r.) oraz Prusiek (21/22.10.1946 r.). Choć w trakcie tych akcji obowiązywał zakaz zabijania ludności cywilnej, to jednak niejednokrotnie padały ofiary. Chyba najkrwawszy przebieg miało spalenie wsi Nowosielce, gdzie zginęło siedemnaście cywilnych osób. 10 września 1946 r. sotnia „Burłaki", wsparta przez oddział SKW, zaatakowała jednocześnie Witryłów i Temeszów. W Witryło-

[9] Patrz: *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenia Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, red. E. Misiło, t. 1, Warszawa 1996, t. 2, Warszawa 1999; *Deportaciji. Zachidni zemli Ukrajiny kincia 30-ch – poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady*, t. 1, Lwiw 1996, t. 2, Lwiw 1998, t. 3, Lwiw 2002; *Trahedija Ukrajinciw Polszczi*, red. W. Serhijczuk, Ternopil 1997.

wie opór stawiło ok. stu członków samoobrony (uzbrojonych w trzy erkaemy i karabiny) i jedenastu żołnierzy WP. Spalono jedną trzecią wsi. Zabito siedmiu Polaków. Podobnie kontrowersyjną akcją było rozbrojenie oddziału WOP w Jasielu. Spośród wziętych do niewoli żołnierzy ponad dwudziestu puszczono wolno, ale aż sześćdziesięciu rozstrzelano (ten właśnie motyw wykorzystał później Jan Gerhard w powieści *Łuny w Bieszczadach*). Niejasny jest też los jeńców wziętych do niewoli pod Kożusznem[10].

Warto wspomnieć, że tego typu akcji byłoby zapewne więcej, gdyby nie powściągliwość dowódcy Odcinka Taktycznego UPA „Łemko" (obejmującego Pogórze Przemyskie, Bieszczady i Beskid Niski) Wasyla Mizernego „Rena". Powstrzymywał on zapędy podwładnych, m.in. zakazując zabijania jeńców czy przeprowadzania akcji grożących masakrą cywilów[11]. Pod jego wpływem prawdopodobnie zrezygnowano z pomysłu zniszczenia wsi Niebieszczany, w której istniała silna polska samoobrona[12]. Z meldunków UPA wyłania się dość kontrowersyjny obraz dowódców partyzanckich. Stepan Stebelśkyj „Chrin", to z jednej strony dobry dowódca partyzancki, cieszący się zaufaniem podwładnych. Z drugiej zaś partyzant lekceważący polecenia przełożonych, co chwila wchodzący w konflikt z działaczami siatki cywilnej. W jednym z raportów tak oceniał go „Ren": „przekonywanie »Chrina« nie ma żadnego sensu, bo »Chrin« to taki komandyr, który, gdy przy nim coś się mówi, to wtedy przytakuje, a jak tylko odejdzie, robi co innego"[13].

Akcje palenia polskich miejscowości miały przede wszystkim miejsce na Rzeszowszczyźnie, dlatego w końcu 1945 r. doszło tam do zerwania współpracy z AK-WiN. Na Lubelszczyźnie UPA unikała krwawych operacji, toteż

---

[10] Bardziej szczegółowy opis akcji UPA patrz: G. Motyka, *Tak było...*, s. 269–401; H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1948*, Warszawa 1971; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziewiąta drezdeńska*, Warszawa 1984; S. Rzepski, *8 Dywizja Piechoty. Z dziejów 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty im. Bartosza Głowackiego*, Warszawa 1970; *Litopys UPA*, t. 33, Toronto–Lwiw 2001; *Litopys UPA*, t. 34, Toronto–Lwiw 2001; *Litopys UPA*, t. 39, Toronto–Lwiw 2003; *Litopys UPA*, t. 40, Toronto–Lwiw 2004. Na temat książki Gerharda patrz: G. Motyka, *Łuny w Bieszczadach Jana Gerharda a prawda historyczna*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach. Materiały z sesji historycznej*, red. T. Stegner, Gdańsk 1993.

[11] W instrukcji „Rena" czytamy: „należy ze wszystkimi jeńcami obchodzić się uprzejmie. Nie bić, nie grozić, rannych opatrzyć, dać jeść, zapewnić, że im się nie stanie nic złego (...) Po przeprowadzeniu błyskawicznego śledztwa winnych mordów, rabunków i terroru należy właściwie ukarać. Z pozostałymi przeprowadzić propagandowe rozmowy, wyjaśnić przyczyny surowego traktowania (...) warunkami naszej walki, partyzanckiej taktyki (...). Dać nasze materiały i wypuścić". Patrz: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), MBP, X 15, k. 61, 61 bis, Akta śledztwa przeciwko M. Onyszkewyczowi.

[12] Patrz: *Spomyny czotowoho Ostrowercha: Chronika taktycznych widtynkiw UPA „Łemko" i „Makiwka" 1944–1948*, Monachium 1953, s. 45.

[13] AIPN, MBP, X 16, k. 1, Akta sprawy...

„sojusz" z polskim podziemiem nie tylko tam przetrwał, lecz nawet zaowocował paroma wspólnymi akcjami zbrojnymi. W najsłynniejszej z nich w maju 1946 r. oddziały WiN i UPA wspólnie opanowały Hrubieszów[14].

Nie ulega dziś wątpliwości, że w ukraińskich oddziałach partyzanckich znalazło się wielu ochotników, którzy chcieli nie tyle walczyć za Ukrainę, ile bronić bliskich przed wypędzeniem z własnych domów. Z tego powodu działania UPA zostały poparte przez dużą część ukraińskiej społeczności. Prawdopodobnie UPA nie udałoby się uzyskać takiego poparcia, gdyby nie akcja wysiedleńcza. Sam sotenny „Chrin" w swoich wspomnieniach tak pisał o składzie swojej sotni: „znalazło się u mnie do 70% osób nie umiejących lub prawie nie umiejących czytać ani pisać. Z nowymi poborowymi zacząłem od razu przeprowadzać rajdy i w ich trakcie wychowywać i szkolić. (...) Aby zyskać przychylność Łemków – moje pierwsze hasło brzmiało: »Idziemy bronić waszych wsi«. Dopiero po kilku miesiącach zacząłem mówić o obronie całej Łemkowszczyzny. W końcu rozszerzyłem ich horyzont polityczny na całą Ukrainę stawiając jako główne hasło naszej walki – państwowość i soborność"[15].

Jednak poparcie ludności dla partyzantki ulegało wahaniom. Przykładowo, po zakończeniu wysiedleń do ZSRR poparcie cywilnych Ukraińców do UPA mocno spadło. Dowództwo UPA oceniało, iż ukraińska ludność chce „przede wszystkim spokoju. Ograbiona, zrujnowana, sterroryzowana, chce odpocząć, chce wrócić do normalnych zasad gospodarowania"[16]. Z tego powodu ukraińska partyzantka od lipca 1946 r. zaczęła ograniczać akcje zaczepne, co szczególnie było widoczne na północ od Przemyśla.

Najmniejsze poparcie dla UPA było wśród Łemków zamieszkujących Beskid Niski. Jesienią 1945 r. istniała w tym regionie jedynie wąska siatka organizacyjna, która nie liczyła więcej niż kilkadziesiąt osób. W dodatku ludzi ją tworzących uznawano w sztabie OUN-B i UPA za nie mających doświadczenia w pracy organizacyjnej oraz mało rewolucyjnych. Sytuacji tej nie zmieniły rajdy silniejszych grup UPA, przeprowadzone w październiku 1945 r. i czerwcu–lipcu 1946 r. Jednym z powodów słabości ukraińskiego podziemia była niechęć Łemków do jego działalności. Wyraźnie silniejsze wśród nich były sympatie lewicowe. Bardzo często ludność uważała za swój obowiązek informowania władzy o pojawiających się u nich „ludziach z lasu". Tak oceniano sytuację w sprawozdaniu UPA: „Ludność nie zwraca uwagi na

---

[14] Szczegóły patrz: G. Motyka, R. Wnuk, *»Pany«...*

[15] S. Chrin (Stepan Stebelśkyj), *Zymoju w bunkri. Spohady – chronika 1947/1948*, Monachium 1950, s. 129.

[16] AIPN, MBP, X 16, k. 28–29.

nasz ruch. Nie wierzy w nasz sukces i (...) odnosi się do nas z lekceważeniem. (...) Propagandą nie da się tu nic zrobić, gdyż ludność nie interesuje się tu ani książką ani gazetą"[17].

Do połowy 1946 r. sukcesy Wojska Polskiego w walce z ukraińską partyzantką były niewielkie. Większość obław trafiała w próżnię. Jednak od wiosny 1946 r. wojsko zastosowało nową taktykę, przystosowaną do metod partyzanckich. Przemarsze żołnierzy odbywały się tylko nocą. Lasy oraz wsie przeczesywały wydzielone grupy w sile batalionu, zwracając uwagę na każde zwiędłe krzaki czy gałązki. Dzięki temu odniesiono wiele sukcesów, niszcząc np. obozowisko sotni „Chrina" na Chryszczatej. Choć żaden z ukraińskich oddziałów nie został zniszczony, to jednak poczynania WP nadszarpnęły morale partyzantki ukraińskiej.

Działalność UPA skłoniła PSL do złożenia w Krajowej Radzie Narodowej wniosku, by powołać specjalną komisję, która zbadałaby sytuację w województwie rzeszowskim i lubelskim na terenach działania ukraińskiej partyzantki. PSL w ten sposób wyraźnie zaatakował komunistów za bezczynność przejawianą w tym względzie. Komisji ostatecznie nie powołano, zaś minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz w odpowiedzi stwierdził: „Gdyby chodziło o sens polityczny wniosku PSL – muszę oświadczyć, że ma on specjalny posmak. Powstaje pytanie, dlaczego PSL stawia ten wniosek i ogranicza zagadnienia bezpieczeństwa tylko do terenów rzeszowskiego i lubelskiego (...) Chodzi (...) tylko o sprawę band ukraińskich. Dla nas, dla obozu demokratycznego ważne jest oczyszczenie terenu z band wszelkiego rodzaju reakcji, niezależnie czy ukraińskiej, czy polskiej, oczyszczenie z band ukraińskich i polskich"[18].

Wypowiedź Radkiewicza jest, moim zdaniem, najlepszym świadectwem, w jaki sposób sprawę zwalczania UPA traktowali polscy komuniści. Głównym dla nich wrogiem nie była Ukraińska Powstańcza Armia, ale polskie podziemie i opozycja. W specjalnym raporcie sporządzonym wiosną 1946 r. w Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego oddziały UPA określono jako mające „charakter raczej przejściowy". „Więcej stały charakter – czytamy dalej w owym raporcie – [na dłużej się zapowiadający] ma działalność band reakcyjnych NSZ i AK. Tworzą one największe zagęszczenie band i stanowią głów-

[17] Tamże, X 8, k. 181–182, Akta sprawy... Patrz też: J. Szapował, *OUN i UPA na tereni Polszczi (1944–1947)*, Kyjiw 2000, s. 54–63.

[18] Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dn. 20, 21, 22 i 23 września 1946 r., Warszawa 1946, s. 475–476. Patrz też: Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 177.

ne niebezpieczeństwo (...) szczególnie w czasie walki wyborczej"[19]. Warto wspomnieć, że w 1946 r. WP używało do walki z „reakcją" żołnierzy 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16 i 18 Dywizji Piechoty oraz 1 Dywizji Kawalerii. Spośród tych jednostek przeciwko UPA skierowano 3, 8 i 9 DP oraz niektóre oddziały z 2, 6 i 15 DP[20]. Pozostałe walczyły z „polskimi faszystami". Jest rzeczą tragiczną, iż WP nie miało sił na stworzenie garnizonów w miejscowościach narażonych na ataki UPA (np. w Bukowsku), natomiast zawsze je znajdowało na prowadzenie operacji mających na celu umocnienie totalitarnej władzy.

Kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce z niepokojem oczekiwało zimy 1946–1947 r. Po zakończeniu wysiedleń na Ukrainę istnienie wielkich oddziałów partyzanckich przestało mieć większy sens. Partyzantka powoli zaczęła tracić poparcie miejscowej ludności. Wysiedlenia do ZSRR oficjalnie się skończyły, pozostali w Polsce Ukraińcy stali się polskimi obywatelami. Ludność ukraińska uważała więc, że nie ma sensu prowokować Polaków, najgorsze już minęło, przyszedł czas na w miarę spokojne życie. Dowództwo UPA nie mogło jednak rozwiązać oddziałów. Na przeszkodzie stały chociażby panujące w nich nastroje – taką decyzję dowództwa większość partyzantów odebrałaby zapewne jako kapitulację. Postanowiono zatem czekać na wielką militarną operację przeciwko ukraińskiej partyzantce. Spodziewano się jej zimą 1946/1947 r. W momencie rozpoczęcia polskiej akcji zamierzano część oddziałów przerzucić na Zachód, a część – na Ukrainę[21]. Zimą 1946/1947 r. pojawiła się zatem realna szansa przeprowadzenia skutecznej antypartyzanckiej akcji wojskowej, bez uciekania się do etnicznego czyszczenia Polski południowo-wschodniej. Można było całkowicie zniszczyć działające tam oddziały UPA, a przynajmniej wyrzucić je z kraju. Akcja taka, nie poparta wysiedleniami, byłaby z pewnością trudniejsza, ale całkowicie wykonalna, realna i ograniczona do stosunkowo niewielkiego terytorium. Szło bowiem o wąski pas przygraniczny, przede wszystkim Roztocze, Pogórze Przemyskie, Bieszczady, w znacznie mniejszym stopniu o Beskid Niski, gdzie działała tylko jedna sotnia, która zresztą przyszła z Bieszczad w 1946 r. i z trudem trwała w terenie z powodu niechęci Łemków. W Beskidzie Niskim poparcie dla UPA było minimalne. Możliwe było zlikwidowanie partyzantki poprzez skierowanie przeciwko niej licznych oddziałów WP, złożonych z dobrze wyszkolonych żołnierzy, a z drugiej strony – kokietowanie ludności

[19] I. Blum, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1944–1948. Szkice i dokumenty*, Warszawa 1968, s. 54.

[20] Tamże, s. 54.

[21] Patrz: *Litopys UPA*, t. 13, Toronto 1986; t. 14, Toronto 1987.

cywilnej, obiecywanie nagrody w zamian za lojalność wobec państwa polskiego.

Do takiej operacji nie doszło, gdyż władze komunistyczne uważały, że głównym dla nich zagrożeniem jest PSL Stanisława Mikołajczyka i polskie podziemie niepodległościowe. A UPA? To był problem wyłącznie lokalny i z militarnego punktu widzenia ograniczony, w żadnym wypadku nie polityczny, nie ogólnokrajowy. Zakładano, że kwestia ukraińskiej partyzantki rozwiąże się sama w wyniku wysiedlenia Ukraińców. Dlatego zimą 1946/1947 aż trzy czwarte polskich sił wojskowych rozlokowanych w rejonach objętych działaniami UPA skierowano do akcji fałszowania wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego, które odbyły się w styczniu 1947 r.[22]

Dopiero na początku 1947 r., po pokonaniu „polskiej reakcji", władze komunistyczne postanowiły w końcu nie tylko zniszczyć UPA, ale „rozwiązać ostatecznie problem ukraiński w Polsce"[23]. W tym celu postanowiono wysiedlić pozostałych jeszcze w Polsce Ukraińców na Ziemie Odzyskane. Wysiedleniami zdecydowano się objąć również zamieszkujących Beskid Niski Łemków. Odpowiedni plan operacji został 29 marca 1947 r. zaakceptowany przez Biuro Polityczne PPR. Śmierć (dzień wcześniej – 28 marca) gen. Karola Świerczewskiego, który zginął w przypadkowej zasadzce sotni „Chrina" i „Stacha", dostarczyła znakomitego pretekstu do uzasadnienia zastosowania zbiorowej odpowiedzialności wobec ludności cywilnej. Wiele wskazuje na to, że operację „Wisła" (bo taki miała ona kryptonim) przeprowadzono na żądanie Moskwy.

Akcja wysiedleńcza rozpoczęła się 28 kwietnia 1947 r. o godz. 4.00. Do 31 lipca 1947 r. wysiedlono ponad 140 tys. Ukraińców. Mieszkańców poszczególnych wsi rozdzielano i koleją kierowano w różne zakątki Ziem Odzyskanych. Z powodu trudnych warunków panujących w czasie podróży zmarło co najmniej 27 osób. Ukraińców miano osiedlać daleko od granicy państwowej, w skupiskach nie przekraczających 10% miejscowej ludności, by, otoczeni przez ludność polską, szybko ulegli asymilacji. Podejrzanych o jakiekolwiek sympatie nacjonalistyczne kierowano do obozu pracy w Jaworznie. Trafiło tam 3873 Ukraińców, 161 z nich nie wytrzymało ciężkich warunków

---

[22] Takie nastawienie władz widać nawet z publikacji wydawanych w okresie PRL-u. Patrz np.: I. Blum, *Z dziejów...*; *W walce ze zbrojnym podziemiem*, red. M. Turlejska, Warszawa 1972.

[23] Patrz: *Akcja „Wisła". Dokumenty*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993, s. 93. Na temat operacji „Wisła" patrz m.in.: *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003; *1947. Propamiatna Knyha*, red. B. Huk, Warszawa 1997, *Akcja „Wisła" na tle stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, Szczecin 1994; *Przed akcją „Wisła" był Wołyń*, red. W. Filar, Warszawa 2000; A. Tłomacki, *Akcja „Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944–1947*, Biała Podlaska–Warszawa 2003; *Litopys UPA*, t. 22, Toronto–Lwiw 1992.

panujących w obozie i zmarło[24]. Podczas „Wisły" wysiedlano również niewygodnych dla władz komunistycznych... Polaków. Nie znamy liczby takich osób. Kwestia ta wymaga dalszych badań.

Równocześnie z wysiedleniami prowadzono działania przeciwko UPA. Nieustannie ścigane sotnie z kureni „Bajdy" i „Rena" zostały zdziesiątkowane i zmuszone do przebicia na Zachód lub Ukrainę. Nieco mniejsze straty poniósł kureń „Zalizniaka", lecz i on w sierpniu 1947 r. skierował się za granicę. Do początku września dotrwał na Zamojszczyźnie kureń „Berkuta" i dopiero wtedy został rozwiązany. Niewątpliwie akcja „Wisła" doprowadziła do likwidacji oddziałów partyzanckich UPA. W kraju pozostały jednak niewielkie, dobrze zakonspirowane grupy najbardziej wytrwałych członków podziemia, którzy mieli zadanie obsługiwać kanały łączności między amerykańską strefą okupacyjną w Niemczech a Ukrainą. Śmiertelny cios siatce cywilnej zadały grupy operacyjne KBW i funkcjonariusze UB już po zakończeniu wysiedleń. Krajowy prowidnyk „Stiah" wysadził się w bunkrze, otoczony przez KBW 17 września 1947 r. Dzień wcześniej schwytano szefa SB OUN „Dalnycza". 5 marca 1948 r. w Karczewiskach k. Wrocławia funkcjonariusze UB aresztowali dowódcę UPA „Oresta". Jedynie krajowemu referentowi propagandy „Orłanowi" udało się przedostać na Ukrainę. Walka z resztkami podziemia trwała do jesieni 1948 r., kiedy ostatecznie doprowadzono do jego likwidacji[25].

Wiele nieporozumień budzi sprawa siły ukraińskiego podziemia. Jako pierwsi próbę oceny sił OUN-B i UPA w Polsce podjęli Antoni B. Szcześniak i Wiesław Z. Szota. Siłę oddziałów UPA ocenili na od 1600 do 2400 osób. W momencie największego rozrostu oddziałów na przełomie 1945/1946 r. „bliższa rzeczywistości" wydawała im się liczba 2400, zaś na przełomie 1946/1947 r. 1800[26]. Liczebność oddziałów SKW ocenili w największym momencie rozwoju na 2400 do 2800. Słusznie jednak zauważyli, że po mobilizacji do oddziałów UPA jesienią 1945 r. SKW zachowały się w szczątkowej formie. Ich zdaniem: „Wobec całkowitego prawie przesiedlenia Ukraińców z kilkuset

---

[24] Na temat obozu w Jaworznie patrz m.in. *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002; K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001; K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, Wrocław 1999.

[25] Patrz: G. Motyka, *Tak było...*, s. 445–467; J. Pisuliński, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie wobec społeczności ukraińskiej 1944–1956*, [w:] *Służby Bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005; T. Balbus, *„Okno na świat". Formy antykomunistycznej działalności Ukraińców w Polsce południowo-zachodniej na tle kontrakcji Urzędu Bezpieczeństwa (1945–1954)*, [w:] *Służby Bezpieczeństwa...*

[26] A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga...*, s. 257–258.

wsi do sierpnia 1946 r. liczebność SKW po tej dacie nie może być oceniana na więcej niż ok. 1000 osób"[27]. Liczbę członków siatki OUN określili oni na w przybliżeniu 2179, przy czym wyraźnie zasugerowali, że jest to liczba raczej zawyżona. Jak napisali: „Krajowy Prowid OUN w Polsce rozporządzał dość szczupłą kadrą kierowniczą wyższego i średniego szczebla"[28]. Ich zdaniem siatka OUN objęła ok. 325 wsi. Warto zaznaczyć, że wysiedlenia musiały także dotknąć siatkę cywilną, więc w 1947 r. musiała ona być niższa niż 2 tys. Siłę bojówek SB oceniali na dwieście osób. Dawałoby to na początku 1945 r. liczbę ok. 5 tys. członków podziemia, z czego ok. 3. tys. uzbrojonych. Pomimo to w tymże opracowaniu w rozdziale poświęconym akcji „Wisła" pojawiają się przy ocenie ukraińskiego podziemia liczby znacznie wyższe. Autorzy wręcz sami sobie przeczą: siły podziemia oceniają na 6 tys. ludzi, z czego 3 tys. stanowili członkowie siatki cywilnej, kilkuset SB i 2500 partyzanci UPA (choć wcześniej liczbę tych ostatnich ocenili na co najwyżej 2400 ludzi). Liczbę członków UPA w czterech kureniach działających w Polsce oceniają na 1330 partyzantów. Do stanu liczebnego UPA doliczyli jeszcze samodzielne sotnie „Smyrnego" (stu ludzi), „Wołodii" (120 ludzi) i „Bryla" (sześćdziesięciu ludzi), które razem liczyły 280 partyzantów. Razem daje to ok. 1600 osób. W jakich oddziałach znalazło się następnych dziewięciuset partyzantów, nie wyjaśnili. Wygląda zatem na to, że te same oddziały SKW doliczają najpierw do UPA, a następnie do OUN – tylko bowiem w ten sposób otrzymamy 2500 partyzantów UPA i ok. 3 tys. członków OUN. Być może jest to efektem zwykłej pomyłki. Niewykluczone jednak, że była to celowa dezinformacja – kilkaset stron wcześniej autorzy podali prawdziwe dane, a w rozdziale poświęconym „Wiśle" świadomie je zawyżyli, by książka mogła przejść przez sito cenzury. Zawyżenie sił OUN-B i UPA sprawiało, że stosunek sił ukraińskich do polskich wynosił w czasie akcji „Wisła" l: 3,2. Tymczasem do likwidacji partyzantki powinien wynosić on l:10 lub nawet 1:20[29].

W rzeczywistości siły UPA wynosiły wiosną 1947 r. ok. 1400–1500 partyzantów. Samodzielne sotnie „Smyrnego" i „Wołodii" nigdy nie istniały – były to jedynie bojówki SB. Do partyzantów UPA należy jeszcze doliczyć 200–250 członków BSB oraz kilkuset członków siatki cywilnej z bronią. Oddziały SKW w praktyce w tym okresie już się nie liczyły, a w siatce cywilnej tylko część członków była uzbrojona. Daje to nam razem ok. 2–2,5 ludzi pod bronią. Widać wyraźnie, że współczynnik sił ukraińskich do polskich wynosił w liczbach bezwzględnych 1:10, a w istocie był jeszcze większy: WP i KBW

[27] Tamże, s. 261.
[28] Tamże, s. 241.
[29] Tamże, s. 428–434.

miały bowiem większe zdolności manewrowania i mogły osiągać w wybranym regionie przewagę jeszcze większą, szczególnie, gdy dodamy do tego lepsze uzbrojenie, zaopatrzenie, wreszcie wsparcie lotnictwa i czterech pociągów pancernych. Do tego jeszcze dochodziły jednostki czechosłowackie i sowieckie blokujące granice.

Błędne wyliczenia Szcześniaka i Szoty także dzisiaj budzą wiele nieporozumień. Nierzadko bowiem badacze mechanicznie przepisują liczby przez nich podane, nie zadając sobie trudu uważnej lektury[30].

W tym miejscu warto zadać pytanie, jak mają się wydarzenia na Wołyniu z 1943 r. do akcji „Wisła" z 1947 r.? W Polsce często można spotkać się z poglądem, iż, mówiąc umownie, „przed akcją »Wisła« był Wołyń", tzn., że pomiędzy tymi dwoma wydarzeniami zachodzi ścisły związek. „Gdyby – mówią zwolennicy tej tezy – nie było rzezi na Wołyniu, nie byłoby konieczności przeprowadzenia Akcji Wisła"[31]. Według tej wersji, upraszczając, antypolska akcja UPA i krwawe mordy z nią związane trwały nieprzerwanie aż do 1947 r. i nie było innej możliwości ich przerwania jak przymusowe wysiedlenia ludności. Polacy występują tu zawsze w roli ofiary. Akcja „Wisła" jawi się zaś jako operacja bezwzględna, ale konieczna i w sumie łagodna, ponieważ Ukraińcy nie zostali wymordowani, lecz „jedynie" wysiedleni. W gruncie rzeczy powinni być z tego wręcz zadowoleni, gdyż przesiedlono ich na tereny o wyższym rozwoju cywilizacyjnym.

Pogląd, iż między wydarzeniami na Wołyniu a akcją „Wisła" zachodzi ścisły związek nie jest, moim zdaniem, prawdziwy. Zostawmy tu na uboczu sprawę bynajmniej niebłahą, a mianowicie kwestię etyczną. Jest oczywiste, że wysiedlenia były brutalnym pogwałceniem praw człowieka. Skupmy się na analizie innych problemów. Niewątpliwie UPA dążyła do okrojenia terenów Polski i władze miały obowiązek ją zwalczać. Problem polega wszakże na tym, iż nie było konieczne w czasie tego wysiedlanie cywilów. Partyzantka ukraińska w Polsce działała w dość wąskim pasie granicznym, rozciągniętym od Włodawy po Krynicę, i nie miała szans na przetrwania w walce z silnymi jednostkami wojska. Zgromadzenie odpowiednich sił mogło doprowadzić do likwidacji oddziałów UPA. Taka szansa istniała np. zimą 1946/1947 r. Niestety, władze komunistyczne zajęte były wówczas umacnianiem swojej władzy. Warto w tym miejscu dokonać paru porównań. W czasie akcji „Wisła" w 1947 r. użyto do likwidacji ukraińskiej partyzantki sił aż nadto wystarczających: 21 tys.

---

[30] M. Jasiak, *Geneza i przebieg akcji „Wisła"*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 8, Warszawa 2001; Z. Palski, *Polityczne, ekonomiczne i narodowościowo-demograficzne następstwa operacji „Wisła"*, [w:] *Polska–Ukraina...*

[31] *Przed akcją „Wisła"...*, s. 3–4.

żołnierzy WP, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP) oraz Milicji Obywatelskiej (MO), Służby Ochrony Kolei (SOK) i Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Tymczasem do fałszowania wyników referendum w 1946 r. użyto 36 tys. żołnierzy WP i 7970 KBW, nie licząc MO, Ochotniczej Rezerwy MO i UB. Zimą 1947 r. polskie podziemie i Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) zwalczało już 56 tys. samych tylko żołnierzy WP[32]. Przeciwko polskiej opozycji kierowano bardzo często także te oddziały, które miały zadanie zwalczać UPA. 9 Dywizja Piechoty w ramach „zabezpieczania" wyborów do Sejmu w grudniu 1946 r. i styczniu 1947 r. (w najlepszym czasie do zwalczania UPA!) zorganizowała 555 wieców, „obsłużyła" 542 gromady, „pracą indywidualną" objęła 9940 osób. Argumentacja żołnierzy 9 DP była tak trudna do odparcia, że „w czasie wieców członkowie PSL publicznie darli swe legitymacje". W efekcie 51 kół PSL Mikołajczyka „rozwiązało się", a 2092 członków tej partii opuściło jej szeregi[33].

Władze uciekły się do wysiedleń nie dlatego, że był to jedyny sposób likwidacji UPA, lecz ponieważ chciały w ten sposób pozbyć się problemów z mniejszością ukraińską. Tylko to tłumaczy fakt wysiedlania ludności z terenów, na których UPA miała niewielkie poparcie, np. z Beskidu Niskiego czy Podlasia. Przekonują także o tym wysiedlenia prowadzone w 1950 r. w powiatach Nowy Targ i Chełm, gdy UPA już nie działała.

Często powtarzane twierdzenie, iż dzięki przesiedleniom mamy dziś spokój na granicy z Ukrainą, wymyka się empirycznym badaniom i może być przyjmowane lub odrzucane tylko „na wiarę". Warto dodać, że usprawiedliwiający w ten sposób akcję „Wisła" nie zauważają, że dokładnie w ten sam sposób można usprawiedliwić operację banderowców.

Mordy na Wołyniu nie sprowokowały władz polskich do przeprowadzenia wysiedleń, zostały natomiast znakomicie propagandowo wykorzystane do usprawiedliwienia tej akcji. Dzięki temu uzyskano dla niej sporą akceptację społeczną. Wołyńskie „czerwone noce" mogły mieć wpływ na motywacje poszczególnych oficerów i żołnierzy WP, co ewentualnie przejawiało się w ich postępowaniu z ludnością, lecz nie były przyczyną wysiedleń.

Akcję „Wisła" postanowiono wykorzystać nie tylko do likwidacji OUN-B i UPA, lecz również poddania całej lokalnej społeczności ukraińskiej całkowitej, totalnej kontroli państwa. Nic nie mogło lepiej służyć temu celowi jak agentura. Od początku wysiedleńcy byli uważnie kontrolowani i „obra-

---

[32] Patrz: I. Blum, *Z dziejów...*, s. 54–55.

[33] M. Tyliszczak, *9 Drezdeńska Dywizja Piechoty w walce z ukraińskim i polskim podziemiem zbrojnym (czerwiec 1945–październik 1947)*, [w:] *W walce ze zbrojnym podziemiem*, Warszawa 1972, s. 182; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziewiąta...*, s. 369.

biani" przez oficerów UB. Według danych z czerwca 1947 r., ujawnionych przez Tomasza Balbusa, na 90 811 osób do tego momentu wysiedlonych pozyskano aż 852 informatorów. Niewątpliwie liczba zawerbowanych rosła w następnych dniach. Agenturę pozyskiwano nie tylko podczas wysiedleń, lecz również później. W Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie na blisko 4 tys. osadzone tam osoby zwerbowano co najmniej 457 Ukraińców. Szczególnie nasilenie działań UB nastąpiło w 1949 r., po wydaniu 22 czerwca ściśle tajnych wytycznych o charakterze operacyjnym przez mjr. Bronisława Wróblewskiego, zajmującego się w MBP problematyką ukraińską. Wytyczne MBP mówiły m.in.: „Najważniejszym z momentów opracowania podziemia ukraińskiego jest kwestia odpowiedniego nasadzenia agentury, w większości wypadków nasadzenia na pracę głęboką, długofalową w tym celu, aby trzymać rękę na pulsie i mieć wszelkie informacje o zamierzeniach czy posunięciach OUN, by w każdym wypadku można było zastosować środki profilaktyczne"[34].

Po akcji „Wisła" społeczność ukraińska w Polsce znalazła się w opłakanym położeniu. Skazana na asymilację, poddana totalnej kontroli i w dodatku otoczona niechęcią sąsiadów. Znaczna część Ukraińców nie wytrzymała tej presji i poddała się naciskom asymilacyjnym. Inni rozpoczęli walkę o zachowanie w swoich rodzinach języka, kultury, religii. Niektórzy myśleli o walce zbrojnej: większość z nich trafiła do pozostającej pod całkowitą kontrolą UB prowokacyjnej siatki „Zenona" i została aresztowana w 1954 r. Prowokacja ta ostatecznie pokazała, iż wszelkie próby zbrojnego sprzeciwu są bezsensowne i beznadziejne. Inaczej wyglądała sprawa z tymi, którzy chcieli bronić swoich praw do zachowania ukraińskiej tożsamości. Śmierć Stalina w 1953 r. dała im możliwość ujawnienia swoich żądań. Choć dopiero przełom 1989 r. przyniósł im pełne poszanowanie ich praw, to postalinowska odwilż oznaczała zelżenie komunistycznego ucisku i rezygnację państwa z dążenia do całkowitej asymilacji Ukraińców[35].

---

[34] T. Balbus, *Rozpracowanie agenturalne środowisk ukraińskich w Polsce w 1949 r.*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" nr 8, 2001, s. 32.

[35] Na temat losów ukraińskiej społeczności po akcji „Wisła" patrz: R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001; R. Drozd, I. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. W walce o tożsamość (Dokumenty i materiały)*, Warszawa 1999; I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski 1944–1960*, Łódź 2003; E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.

2. Ukraińska Powstańcza Armia w Czechosłowacji w latach 1945–1947

W wyniku II wojny światowej Czechosłowacja została zmuszona do zrzeczenia się na rzecz ZSRR Rusi Zakarpackiej. Próby opóźnienia tej decyzji przez prezydenta Beneša nie powiodły się i 26 marca 1945 r. wydał on notę, w której uznał przekazanie Rusi ZSRR za rzecz oczywistą. Między innymi z tego powodu aż do końca 1945 r. ochrona granicy polsko-czechosłowackiej miała charakter prowizoryczny i nieskuteczny. Nieliczne placówki Straży Celnej (FS) i Narodowego Bezpieczeństwa (NB) nie mogły skutecznie zabezpieczyć granicy. Sytuację tę wykorzystywała ukraińska partyzantka, przenikając od czasu do czasu na tereny Słowacji w celu odpoczynku i zaopatrzenia się w żywność, lekarstwa oraz inne potrzebne produkty.

W 1945 r. najbardziej dobitnym zamanifestowaniem istnienia ukraińskiej partyzantki był rajd kurenia UPA mjr. „Pruta". Latem 1945 r. przybył on na tereny Bieszczad z Ukrainy. 15 sierpnia „Prut" otrzymał rozkaz przeprowadzenia rajdu po Słowacji. Wkrótce oddział przekroczył granicę k. wsi Czerteż i udał się do wsi Suche. Tu z mieszkańcami przeprowadzono propagandowe rozmowy. Przez następne parę tygodni partyzanci odwiedzali wybrane wioski, starając się w nich podgrzać antykomunistyczne nastroje, zbadać stan świadomości politycznej i narodowej miejscowej ludności oraz przekazać jak najwięcej informacji o działaniach UPA.W czasie rajdu stoczono jedynie parę drobnych potyczek z nieprzyjacielem, tracąc w nich kilku ludzi wziętych do niewoli. Niewykluczone, że 1 września zlikwidowano w Stropkowie lokalnego działacza partii komunistycznej. 10 września 1945 r. kureń ponownie znalazł się w Polsce[36].

Wiadomość o rajdzie UPA wzbudziła zaniepokojenie samego Ławrientija Berii. Przeciwko UPA wysłano pułk motocyklistów z 4 Armii Pancernej i oddział specjalny z 9 Armii Gwardii. Nerwowa reakcja Sowietów wynikała z nieznajomości zamiarów i sił ukraińskich partyzantów. Nie wykluczano, iż UPA zamierza przejść na Zakarpacie. Czechosłowacy wysłali z Koszyc kombinowany batalion z 10 Dywizji Piechoty, który miał zadanie zapewnić bezpieczeństwo transportu w okolicy Przełęczy Dukielskiej. W rejon wydarzeń przybyły także specjalne grupy funkcjonariuszy sowieckich i czechosłowackich służb bezpieczeństwa[37].

Kolejny tajemniczy rajd partyzantki po terenach Słowacji miał miejsce od 2 do 13 grudnia. Dotknął on Novą Sedlicę, Zboj, Kolbasov i Ulicz. W miej-

---

[36] *Litopys UPA*, t. 3, Toronto 1987, s. 167–176; W. Wjatrowycz, *Rejdy UPA terenamy Czechosłowaczczyny*, Toronto–Lwiw 2001, s. 63–72.

[37] GARF, z. 9478, op. 1, t. 375, k. 1, 90, 92, 96–110.

scowościach tych zabrano pewną ilość bydła i rozbito sklepy. Ponadto zabito osiemnastu mieszkańców – komunistów i Żydów. Najwięcej, aż jedenaście osób narodowości żydowskiej zabito w Kolbasovie. Według sowieckich materiałów sprawcy antysemickiego pogromu przeszli do Polski w okolicy Wetliny[38]. Nazwałem ten rajd tajemniczym, ponieważ nie znajduje on potwierdzenia w raportach oddziałów UPA, co nasuwa podejrzenie, iż być może mamy do czynienia z wypadkiem podszywania się pod ukraińską partyzantkę (do takiej hipotezy przychyla się np. Wołodymyr Wjatrowycz)[39]. Z drugiej wszakże strony na terenach pogranicznych w tym rejonie ukraińska partyzantka czuła się dość swobodnie. Nie można więc w żadnym razie wykluczyć, że dokonała tego np. Bojówka Służby Bezpieczeństwa OUN, której meldunki nie trafiały do zbiorczych sprawozdań UPA. Ewentualnie była to akcja wykonana bez poinformowania o niej dowództwa.

Wiadomość o wypadzie w okolicy Kolbasova i Novej Sedlicy sprowokowała Sowietów do nawiązania łączności pomiędzy NKWD a Armią CSR. Minister spraw wewnętrznych ZSRR Krugłow postanowił zwrócić się z prośbą do polskich władz, by te zlikwidowały oddziały UPA w rejonie „wyrostka" ciśnieńskiego. Tę ewentualną operację miały one uzgodnić z dowódcą Wojsk Ochrony Pogranicza w okręgu lwowskim gen. Burmakiem[40].

Pogrom w Kolbasovie zmusił władze czechosłowackie do działania. 13 grudnia 1945 r. dowódca Okręgu Wojskowego IV w Bratysławie powołał Grupę Zabezpieczenia Obszaru Granicznego (ZPU) „Janosik", liczącą ok. 2,5 tys. ludzi. Podporządkowano jej posterunki FS i NB. Grupa „Janosik" miała nie dopuścić do przechodzenia na teren Słowacji „oddziałów UPA i ludności ukraińskiej uchylającej się od przesiedlenia"[41].

Grupa ZPU zmieniała swój kryptonim i skład liczebny. W kwietniu 1946 r. wzmocniono ją do czternastu batalionów (ok. 7 tys. ludzi) i zmieniono jej nazwę na „Ocel" („Stal"). We wrześniu 1946 r. jej stan zmniejszono do 4 tys. ludzi. Nieco wcześniej (29 czerwca) zmieniono kryptonim grupy na „Teplice". Powołanie grupy „Ocel" było związane z kolejnym rajdem przeprowadzonym przez UPA po Słowacji. W kwietniu 1946 r. pojawiły się w tym rejonie trzy sotnie UPA: „Bira", „Myrona" i „Karmeluka". Podobnie jak wcześniej oddział „Pruta" organizowały one w słowackich wioskach antykomunistyczne wiece. Z zasady unikały starć zbrojnych. Po kilku tygodniach powróciły na terytorium Polski.

---

[38] Tamże, z. 9401, op. 2, t. 141, k. 329.

[39] Por. W. Wjatrowycz, *Rejdy*..., s. 75–76.

[40] Tamże.

[41] A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga*..., s. 420.

Ponowne pojawienie się silnych zgrupowań UPA na Słowacji skłoniło Czechosłowaków do szukania kontaktów z Polakami. Wcześniej, ze względu na napiętą sytuację pomiędzy obydwoma państwami, nie mogło być o niej nawet mowy[42]. Trudno zaś za przejaw takiej współpracy uznać przyjęcie wycofujących się z Łupkowa pod naciskiem UPA polskich żołnierzy i następnie przekazanie ich stronie polskiej.

24 kwietnia 1946 r. Czechosłowacy nawiązali pierwsze kontakty z przedstawicielami polskiej GO „Rzeszów". 6 maja 1946 r. w Cieszynie wiceminister bezpieczeństwa publicznego, płk Grzegorz Korczyński, w czasie spotkania z dowódcą Grupy „Ocel", pułkownikiem Janem Hermanem, uzgodnił zasady współpracy polsko-czechosłowackiej przy zwalczaniu UPA. 12 maja dokonano wymiany oficerów łącznikowych. Ze strony CSR był nim kpt. J. Musil, zaś po polskiej mjr J. Konieczny[43].

Na efekty polsko-czechosłowackiego porozumienia nie trzeba było długo czekać. Na granicy pojawiły się silne patrole wojska i doszło do drobnych potyczek z UPA. 7 maja 1946 r. Czechosłowacy zgodzili się przyjąć na swoje terytorium ukraińską ludność z przygranicznych wsi. Mieli oni być osiedleni, jak ich zapewniono, m.in. w Sudetach. 19 maja część ludności ze wsi Wisłok, Przybyszów, Karlików i Płonne przeszło z dobytkiem granicę. Następnego dnia Czechosłowacy ukraińską ludność zaczęli przekazywać stronie polskiej, która kierowała ją dalej do ZSRR. Pozwalano przy tym wywozić z Czechosłowacji poszczególnym rodzinom jedynie jedną furmankę z dobytkiem. Co nie dało się zabrać, zostawało już w CSR. Przekazywanie przesiedleńców zakończono ostatecznie 26 maja 1946 r. Wg czechosłowackich danych przekazano stronie polskiej do końca 1946 r. 3116 osób – w znakomitej większości byli to Ukraińcy próbujący ukryć się przed wysiedleniem na terytorium Czechosłowacji[44].

Czasami oddziały czechosłowackie przeprowadzały obławy po polskiej stronie granicy. W ich trakcie ginęli ludzie. Warto w tym miejscu wspomnieć o jednym wydarzeniu. 27 kwietnia 1946 r. trzech czechosłowackich żołnierzy przybyło do wsi Solinka i chciało zastrzelić Jurko Frycza, ten zdołał jednak umknąć do lasu. Próbę likwidacji Frycza podjęto przynajmniej jeszcze jeden raz. Nie wiadomo, dlaczego chciano go zabić[45]. W lipcu 1946 r., jak wynika

[42] Aż do początku 1947 r. stosunki polsko-czechosłowackie dalekie były od przyjaznych. Pomiędzy obydwoma państwami toczył się spór terytorialny. Polacy wysuwali pretensje do Zaolzia, zaś Czesi do Kotliny Kłodzkiej. A. Kastory, *Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945–1947*, Kraków 1996.

[43] Tamże, s. 420–421.

[44] J. Fiala, *Zprava o akci B*, Praha 1994; AIPN, MBP, X 14, k. 41, 44–46, Akta śledztwa przeciwko M. Onyszkewyczowi.

[45] Tamże, X 13, k. 47, 105; X 14, k. 46.

z meldunków UPA, oddziały czechosłowackie zaczęły „dosyć często" przekraczać polską granicę, „napadając i rabując okoliczne wioski"[46]. Aby przerwać te wypady, dwa roje z sotni U-1 zorganizowały zasadzkę. Jednak, mimo siedemdziesięciodwugodzinnego wyczekiwania, skończyła się ona niczym[47].

Ostatnim aktem działalności UPA w Polsce była podjęta w 1947 r. próba przebicia się na Zachód. Szczególnie spektakularnym tego przejawem były rajdy sotni „Hromenki", „Burłaki" oraz „Brodycza". W PRL-u obrosły one w małą legendę, głównie dzięki peerelowskim autorom. Szczególnie zasłużył się tu Władysław Jarnicki swoim „Żółtym Tygrysem" zatytułowanym *W pogoni za Burłakiem*[48]. Ta łatwa w czytaniu, w sensacyjnym tonie napisana książeczka pełna jest jednak przeinaczeń.

Już jesienią 1946 r. dowództwo UPA w Polsce podjęło decyzję, aby – w wypadku większych obław Wojska Polskiego – przerzucić większość sił na Zachód. Plan ten postanowiono zrealizować w trakcie operacji „Wisła", kiedy dalsze istnienie partyzantki straciło sens. Z zaistniałej sytuacji zdawali sobie sprawę Czechosłowacy. Do zwalczania UPA przygotowali silne oddziały wojska, SNB i policji. Przeciwko UPA na Słowacji, Morawach i w Czechach wystawiono do września 1947 r. 13,5 tys. ludzi. Najsilniejsza grupa – Grupa Operacyjna „Teplice" – została rozlokowana we wschodniej Słowacji. Już w trakcie działań w czechosłowackim sztabie wypracowano dość skuteczną metodę zwalczania rajdujących partyzantów. Ponieważ na swojej drodze musieli oni przechodzić przez drogi przecinające pasma górskie, wzdłuż nich tworzono sieć zasadzek i zabezpieczeń z małych grup żołnierzy wyposażonych w broń maszynową[49].

Jako pierwsza, o godz. 4.00 17 czerwca 1947 r., przekroczyła granicę polsko-czechosłowacką sotnia Mychajło Dudy „Hromenki". „Hromenko", który jako podoficer służył w batalionie „Nachtigall", był, moim zdaniem, najzdolniejszym z dowódców UPA działających w Polsce[50]. W brawurowym rajdzie przeprowadził swój oddział z Pogórza Przemyskiego do granicy, ponosząc przy tym stosunkowo niewielkie straty (troska o podkomendnych wyróżniała go spośród innych dowódców ukraińskiej partyzantki). 19 czerwca oddział UPA wszedł do wsi Papina, gdzie rozbrojono patrol wojsk czechosłowackich

---

[46] Tamże, X 12, k. 164.

[47] Tamże, k. 142.

[48] W. Jarnicki, *W pogoni za „Burłakiem"*, Warszawa 1969; W. Jarnicki, *Spalona ziemia*, Lublin 1970.

[49] J. Fiala, *Zprava...*, Patrz też: *Dejiny Slovenska*, t. 6, *(1945–1960)*, Bratislava 1988, s. 158–159; P. Drśka, *Ćeskoslovenska armada a SNB pri upernovani lidove demokratickeho statu*, [w:] *Vojenske Dejiny Ćeskoslovenska (1945–1955)*, t. 5, Praha 1989, s. 194–204.

[50] Patrz: M. Kalba, *My prysjahały Ukrajini DUN 1941–1943*, Lwiw 1999, s. 171.

i zaopatrzono się w żywność. Partyzanci zgodnie z otrzymanymi rozkazami starali się żywność kupować, a nie rekwirować. „Słowacki chleb – wspomina Jurij Boreć – owczy ser i mleko zrobiły swoje, powstańcy zaczęli ożywać"[51]. 20 czerwca 1947 r. w potyczce z Czechosłowakami „Hromenko" stracił pierwszego zabitego na terenie CSR. Przed ruszeniem w dalszą drogę od oddziału odłączył się kapelan przemyskiego kurenia UPA ojciec „Kadyło". Razem z grupą strzelców postanowił zakonspirować się na terenie Słowacji, licząc na swoje kontakty z miejscowym greckokatolickim duchowieństwem. Okazało się to błędem. Wszyscy zostali bowiem aresztowani przez czechosłowacką służbę bezpieczeństwa, która w tym czasie prowadziła na szeroką skalę represje m.in. właśnie przeciwko Kościołowi greckokatolickiemu.

Tymczasem sotnia parła na zachód. Przekroczyła Ondawę i zaopatrzyła się w zakupioną lub zarekwirowaną żywność w Detriku i Petejovcach. 30 czerwca starła się z Czechosłowakami w okolicy Zlatnika. W czasie walki od oddziału oddzieliła się część czoty „Bartla". Od tej pory „Hromenko" postanowił tylko w ostateczności odwiedzać miejscowości. Oddział żywił się głównie kupowanym w góralskich szałasach owczym serem i mięsem. W nocy z 11 na 12 lipca sotnia stoczyła potyczkę k. miejscowości Mlynky. Do największego starcia doszło jednak 15 lipca k. Hrabuśic. Sotnia w czasie marszu niespodziewanie otrzymała ogień najpierw z boku, a następnie od tyłu. Kompania czechosłowackiego SNB zajęła dogodne stanowiska na górze, z której oddział właśnie schodził w dół. Partyzanci zalegli i (odstrzeliwując się) skokami zmierzali do lasu. „Przed nami – wspomina buńczuczny sotni, Iwan Jowyk „Sokolenko" – zapaliła się trawa, ponieważ Czesi strzelali kulami zapalającymi. Nasze przedpole zasnuł dym; i to nas uratowało"[52].

Ukraińcom udało się oderwać od nieprzyjaciela, ale poniesiono bolesne straty. Trzech partyzantów poległo. Kilku zostało rannych. Ranę w rękę otrzymał także „Hromenko". Od tej pory niektóre obowiązki dowódcy przejął cytowany „Sokolenko". Warto wspomnieć, że dowódca kompanii SNB por. Josef Husak oraz kilku jego żołnierzy za opisane starcie otrzymali medale „Za odwagę w obliczu wroga".

„Hromenko" przeszedł słowacki Beskid Niski i dotarł w lasy Nizkich Tatr. Tu pułk SNB „Slovensko" zorganizował na niego obławę. Partyzanci od 20 do 23 lipca kilkakrotnie próbowali przejść linię czechosłowackich ubezpieczeń, tracąc przy tym kilku zabitych i wziętych do niewoli. Cierpliwe „podchody" z SNB przyniosły w końcu rezultaty i sotnia przeszła linię okrążenia przez wykrytą lukę na południe od Maluźiny. W wykryciu słabych punktów

[51] J. Boreć, *Spohady Czumaka*, „Ukrajinśkyj Żurnał" nr 1–1, 2005.
[52] I. Jowyk, *Neskorena armija*, Kyjiw 1995, s. 254.

linii nieprzyjaciela pomagali „Hromence" Słowacy. Jeśli wierzyć ukraińskim wspomnieniom, chętnie informowali oni o posunięciach komunistycznego, „czeskiego" wojska. 5 sierpnia sotnia od kilku studentów wędrujących po górach uzyskała mapy Moraw, Czech i części Austrii. Wkrótce sotnia wkroczyła na tereny Moraw. Doszło tu jedynie do paru drobnych potyczek, m.in. w nocy z 9 na 10 sierpnia w Bylnicy i 17 sierpnia we wsi Jestrabice. Starcie w Jestrabicach zdradziło miejsce pobytu oddziału i pozwoliło Czechosłowakom zamknąć go w okrążeniu. Powstańcom w sukurs przyszły jednak mgły i burze. Pod ich osłoną niezauważeni dwukrotnie przeniknęli przez linie wojska. Choć nastawienie ludności czeskiej było zdecydowanie niechętne partyzantom i o każdym ich pojawieniu natychmiast meldowano władzom, przeszli oni przez Morawy i Czechy bez strat. Nocą z 24 na 25 sierpnia wkroczyli do Austrii, a kilkanaście dni później, w nocy z 9 na 10 września, bez większych niespodzianek przeszli granicę Bawarii i poddali się Amerykanom[53]. „Każdy z nas – napisał później „Hromenko" – odetchnął z ulgą (...)"[54].

Sotnia „Burłaki" przeszła granicę polsko-czechosłowacką nocą z 21 na 22 czerwca 1947 r. W czasie przechodzenia granicy nie doszło do starć ani z Polakami, ani z Czechosłowakami. Ok. godz. 10 sotnia dotarła w okolice wsi Telepovce pow. Snina. Do wsi nie wstąpiono, gdyż stacjonował w niej oddział wojska. Zabrano jedynie pasącą się krowę, którą – z powodu starcia z czeskim patrolem niedogotowaną – zjedzono. Partyzanci skierowali się następnie w kierunku m. Parihuzovce. Po drodze natknięto się na patrol wojska. Ukraińcy przekonali Czechosłowaków, że są zbłąkanym polskim oddziałem, po czym zaskoczonych rozbroili. Ok. godz. 22 dotarli do Parihuzovców. Rozbili tu posterunek NB (Narodowego Bezpieczeństwa – czechosłowacka policja) oraz zarekwirowali żywność, m.in. mąkę, cukier i słoninę. W pobliskim lesie (widząc zmęczenie podwładnych) „Burłaka" zarządził dwa dni odpoczynku[55].

26 czerwca sotnia zajęła wieś Pichne. Rozbrojono kilkuosobowy patrol wojska oraz zabrano różne produkty żywnościowe. Rano oddział ruszył w dalszą drogę na zachód przez m.in. Dedaćovą–Hrubov–Niżną Sitnice–Kelće. 3 lipca 1947 r., ok. godz. 20, sotnia dotarła do miejscowości Kvakovce pow. Vranov. Poszczególne grupy partyzantów zaopatrzyły się w żywność u mieszkańców. Oprócz tego rozbito miejscową spółdzielnię, skąd zabrano piętnaście litrów wódki, ok. ośmiuset sztuk papierosów, ok. dwudziestu kg cukru, mąkę

[53] J. Fiala, *Zprava...*; P. Drśka, *Ćeskoslovenska armada...*, s. 194–204; W. Wjatrowycz, *Rejdy...*, s. 106–111.

[54] M. Hromenko, *U wełykomu rejdi*, Monachium 1956, s. 153.

[55] Archiwum Warszawskiego Okręgu Wojskowego (dalej: AWOW), 10/91/3751, Akta sprawy Włodzimierza Szczygielskiego.

i inne produkty. Ponadto „Burłaka" z podwładnymi dopił napoczętą beczkę piwa. Na zabrane rzeczy, wycenione na 10 tys. koron, „Burłaka" dał pokwitowanie. Po dokonaniu rekwizycji oddział UPA ruszył w dalszą drogę. Mając większą ilość prowiantu, Ukraińcy omijali ludzkie osiedla. Dopiero 9 lipca powstańcy weszli do Ruskych Peklan pow. Preszov, gdzie „Burłaka" kupił za czeskie pieniądze trzysta papierosów. Następną rekwizycję przeprowadzono nocą z 14 na 15 lipca w Zlatej Idce, pow. Niżny Medzev. Zabrano tam ok. siedemdziesięciu kg cukru, „większą ilość mąki", ok. siedmiuset sztuk papierosów, tabakę, marmoladę, kawę, pięć litrów koniaku oraz nieco słoniny.

16 lipca 1947 r. na odpoczywających partyzantów natknął się oddział Czechosłowaków. Wywiązała się krótka walka. Ukraińcy stracili zabitego i ciężko rannego. Wzięli zaś do niewoli elewa szkoły podchorążych. Rozbrojono go i zabrano mu umundurowanie. „Burłaka" najpierw go przesłuchał, by dowiedzieć się czegoś na temat sił czechosłowackich, po czym przeprowadził z nim propagandową rozmowę, wyjaśniając cel walki toczonej przez UPA. Podkreślił, że ukraińska partyzantka walczy jedynie z komunizmem. Kazał mu też przekazać innym czechosłowackim żołnierzom, aby w czasie starć strzelali w górę. Podchorąży został puszczony wolno, gdy sotnia ruszyła do dalszego marszu. Po godzinie ponownie doszło do krótkiego, trzyminutowego starcia Po stronie ukraińskiej zginął kolejny strzelec, zaś kilku Czechosłowaków trafiło w ręce UPA. I tych po rozbrojeniu oraz krótkiej rozmowie puszczono. W następnych dniach partyzanci z determinacją posuwali się naprzód. Coraz bardziej doskwierał im brak map terenów, po których przechodzili.

By je zdobyć, 21 lipca „Burłaka" wysłał patrol do Vojtechovej Osady. Natrafił on jednak na placówkę wojska. W strzelaninie po obydwu stronach padło po jednym zabitym. Oddział „Burłaki" ruszył dalej, starając się unikać starć. Od przygodnie spotykanych osób i co jakiś czas branych do niewoli pojedynczych żołnierzy przeciwnika „Burłaka" orientował się w sytuacji. Po każdej potyczce ukraińscy partyzanci skrzętnie zbierali porzucaną przez Czechosłowaków broń maszynową. Zaczynało im bowiem brakować amunicji do przyniesionej z Polski – po jej wyczerpaniu po prostu porzucali ją w lesie.

Wieczorem 31 lipca 1947 r. żołnierze UPA dotarli do lasu w okolicy drogi Maluźina–Niźna Boca. Przez kilka godzin obserwowano drogę. Nie zauważono jednak nic groźnego. Ok. godz. 1 „Burłaka" wydał rozkaz przejścia na drugą stronę. Gdy partyzanci znaleźli się na otwartej przestrzeni, powitał ich silny ogień broni maszynowej oraz eksplozje granatów. Zahartowani w bojach spotkaniowych z polskimi oddziałami żołnierze UPA natychmiast odpowiedzieli ogniem i po krótkiej walce zmusili Czechosłowaków do ustąpienia.

Stracili jednak następnych dwóch zabitych i jednego rannego. Nie mając możliwości transportowania rannego, „Burłaka" zostawił go z listem do Czechosłowaków z prośbą, by traktowali go tak jak on traktuje wziętych do niewoli żołnierzy Armii CSR.

1 sierpnia oddział spotkał trzech turystów, od których przejęto dwie mapy. Dzięki temu można było pewniej kontynuować rajd. Sotnia w dalszej drodze nie zaglądała już do miejscowości. Było to zbyt niebezpieczne. Żywność zdobywano w górskich szałasach, rekwirując ją lub kupując. 4 sierpnia partyzanci dotarli do góry Magura Lupća w Nizkich Tatrach. Tu przenocowali i rano podjęli próbę przedarcia się przez pierścień obławy w okolicy potoku Lućanka, dziewięć km na południe od miejscowości Liptowska Tepla. Skończyło się to niepowodzeniem i Ukraińcy stracili dwóch rannych. Po południu sotnia wróciła na Magurę Lupćę. Tu rozłożono się na odpoczynek. Nieoczekiwanie na polanie pojawił się oddział czechosłowacki. Siedemnastu podchorążych dosłownie weszło pod lufy podwładnych „Burłaki", a ten nakazał otworzyć ogień. Skutki były tragiczne – sześciu podchorążych poległo, trzech zostało rannych. Pozostali, słabo się odstrzeliwując, uszli do lasu. Partyzanci zabrali broń i umundurowanie rannych oraz zabitych Czechosłowaków. Rannych podchorążych opatrzono. Sotnia nie poniosła strat.

Potyczka na Magurze Lupćy była największą porażką Armii CSR w walkach z UPA. Na wieść o tym dowódca wojsk czechosłowackich wydzielonych przeciwko UPA, gen. Julius Nosko, rozkazał większość sił prześladujących „Hromenkę" skierować przeciwko „Burłace".

Tymczasem sotnia „Burłaki" (klucząc i manewrując) parła wciąż do przodu. 13 sierpnia dotarła do miejscowości Biela pow. Rużomberok. W jej okolicy zanocowała. „Burłaka" spał z grupą partyzantów w schronisku turystycznym, zaś reszta oddziału w lesie. Korzystając z okazji, przebywającym w schronisku turystom tłumaczył cele walki UPA. W nocy zbudził go wybuch granatu. Okazało się, że został on spowodowany przez nieostrożność jednego z jego ludzi. W wyniku eksplozji dwóch partyzantów odniosło rany i trzeba było pozostawić ich w schronisku.

16 sierpnia 1947 r. sotnia dotarła do Małej Fatry. Również ten górski rejon był nasycony czechosłowackim wojskiem. Jak się wydaje fakt ten załamał „Burłakę". Choć morale jego sotni stało na wysokim poziomie, postanowił podzielić ją na mniejsze grupy. Jak później zeznawał, chciał w ten sposób uniknąć daremnego przelewu krwi podwładnych. Doszedł bowiem do wniosku, że w dalszej drodze musiałby siłą przerywać się przez kolejne blokady, co spowodowałoby duże straty. Jego decyzja zrobiła na partyzantach przygnębiające wrażenie. Przyzwyczajeni do słuchania rozkazów nagle mieli sami podejmować strategiczne decyzje. Nic więc dziwnego, że decyzję dowódcy

przyjęli w głuchym milczeniu. Przed rozejściem „Burłaka zrobił oddziałowi zdjęcie. Jego sotnia liczyła wówczas 67 ludzi.

Sotnia została podzielona na siedem grup. Wkrótce kilka z nich ponownie skupiło się wokół dowódcy, tworząc grupę 35 osób. 19 sierpnia partyzanci podeszli do leśniczówki Dvor. Chcieli tu zdobyć trochę żywności. W budynkach stacjonowało kilku czechosłowackich żołnierzy, którzy odrzucili propozycję poddania się i rozpoczęli walkę. W starciu zginął jeden Czechosłowak. Żołnierze UPA musieli się wycofać. Nocą z 20 na 21 sierpnia grupa „Burłaki" wpadła na czechosłowackie ubezpieczenie niedaleko miejscowości Krasńany. Ukraińcy odpowiedzieli ogniem i poderwali się do szturmu. Przebili się przez linie ubezpieczenia, lecz otrzymali silny ogień broni maszynowej ze skrzydeł. Walkę rozstrzygnął czołg, który pojawił się na drodze i zmusił Ukraińców do odwrotu. W pościg za nimi ruszył żołnierz Ladoslav Patočka, lecz przypłacił to życiem. Choć „Burłace" i tym razem dopisało szczęście, to po walce zebrał jedynie 18 ludzi. Poradził im, aby się rozeszli i kontynuowali dalszy marsz sami albo się poddali. Sam pozostał z sześcioma ludźmi i członkiem cywilnej siatki „Ofelią". W dalszym ciągu kontynuował marsz, jednak z coraz mniejszym przekonaniem. Ostatecznie 3 września 1947 r., po dotarciu do rzeki Vah, cztery km na północnyzachód od miasta Vrutky, postanowił się poddać. Z informacją o swojej decyzji wysłał do czechosłowackiego dowództwa „Ofelię". Kilka godzin później zjawił się w oznaczonym miejscu (schronisko Janośikowo) i złożył broń. Decyzji tej zapewne później bardzo żałował. Wydany w 1948 r. polskim władzom, został bowiem skazany na karę śmierci i stracony[56].

Sotnia „Brodycza" w czasie akcji „Wisła" przebywała w Beskidzie Niskim. Aby uniknąć obław, zmuszona była parokrotnie przechodzić na tereny Czechosłowacji, gdzie doszło do wielu starć[57]. „Brodycz" (zręcznie manewrując) wyrwał się pościgowi i w okolicach Małych Pienin przeszedł ponownie do Polski. Następnie górami Beskidu Sądeckiego dotarł ponownie w Beskid Niski. Tu pozwolił ludziom odpocząć i podjął decyzje o marszu na Zachód. Początkowo prowadził swój oddział przez pograniczne góry Polski. Poprzez Gorce i Beskid Żywiecki dotarł w październiku aż w okolice Wisły. Tu postanowił podzielić oddział na mniejsze grupy, które miały przebijać się samodzielnie. Partyzanci, podobnie jak w sotni „Burłaki", decyzję dowódcy przyjęli bez entuzjazmu. Przyzwyczajeni do polegania na dowództwie, poczuli się opuszczeni. Rozkaz jednak wykonano. Porzucono broń maszynową i karabiny, w dalszą drogę zabierając tylko broń krótką. Drobne grupy partyzantów

[56] Tamże; *Sotennyj „Burłaka"*, red. W. Wjatrowycz, Lwiw 2000.

[57] Bardziej dokładny opis tych starć patrz: G. Motyka, *Tak było...*, s. 424–425.

w końcu października 1947 r. przeszły granicę, kierując się w stronę Austrii. W czasie drogi stoczyły kilka potyczek z wojskami czechosłowackimi. W jednej z nich, wieczorem 29 października k. hotelu „Baron" na górze Biały Krzyż, zginął jeden i zostało rannych dwóch Czechoslowaków (w 29 tomie *Litopysów UPA* jest podana błędna informacja, że wszyscy trzej Czechosłowacy zginęli)[58]. Znaczną część partyzantów schwytano. Do końca listopada złapano aż 35 członków sotni. Wśród wziętych do niewoli był też zatrzymany 30 października przez policjantów Jiriego Michlę i Karela Motyćkę sotenny „Brodycz". Podobnie jak „Burłaka" został wydany Polsce i stracony.

W małych grupach próbowały się także przebić niektóre bojówki SB oraz resztki kurenia „Zalizniaka" (sam „Zaliźniak" ukrył się na Słowacji i mieszkał tam do 1958 r., kiedy to został aresztowany i wydany polskim władzom)[59].

Oprócz zwalczania partyzantki czechosłowackie służby bezpieczeństwa przejęły linie sztafetowe. Już w 1945 r. udało im się przechwycić dwóch emisariuszy CP OUN, w tym szefa sztabu UPA Dmytro Hrycaja, który popełnił samobójstwo. W 1948 r. przeprowadzono aresztowania wśród księży greckokatolickich. Według oficjalnych doniesień władz zlikwidowano punkty przerzutowe OUN mieszczące się w greckokatolickim kościele św. Salwatora przy ul. Karlovej 1 w Pradze oraz w cerkwi w miejscowości Bystre pow. Svidnik[60].

W czasie walk toczonych przez UPA z Czechosłowakami Ukraińcy stracili 61 zabitych, 260 wziętych do niewoli i 29 osób, które poddały się same. Wśród wziętych do niewoli było trzech sotennych (oprócz „Burłaki" i „Brodycza" „Kałynowycz"). Poza partyzantami Czechosłowacy aresztowali 65 współpracowników UPA i 46 członków siatki cywilnej. Do tych ostatnich danych należy podchodzić z wielką ostrożnością. Byli to niekoniecznie Ukraińcy i w dodatku wcale nie musieli być oni związani z UPA. W tym czasie bowiem władze organizowały obławy na przedstawicieli opozycji, aresztując ich pod wyimaginowanymi zarzutami, w tym także pod pretekstem współpracy z UPA.

Straty czechosłowackie wyniosły w tym czasie 32 zabitych, 26 rannych i dwóch zaginionych żołnierzy, policjantów i cywilów. Starcia z UPA były największą operacją zbrojną, jaką wojska czechosłowackie przeprowadziły po II wojnie światowej[61].

---

[58] *Litopys UPA*, t. 29, Toronto–Lwiw 1999.

[59] Patrz: M. Zajączkowski, *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim „Zabiała". Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zalizniaka"*, [w:] *Służby Bezpieczeństwa...*

[60] Patrz: O. Koutek, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Ukraińców w Czechosłowacji w latach 1945–1989*, [w:] *Służby bezpieczeństwa...* Też: E. Hruška, *Akce Zeppelin*, Plzeń 1999.

[61] J. Fiala, *Zprava...*

Kilkuset Ukraińcom udało się przedrzeć do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Ich przybycie miało pewne znaczenie polityczne. Pokazało bowiem, iż za „żelazną kurtyną" istnieje antykomunistyczna partyzantka (najprawdopodobniej to właśnie zachęciło w 1948 r. brytyjski wywiad do nawiązania współpracy z OUN-B). Był to niewątpliwy sukces rajdujących partyzantów, przede wszystkim „Hromenki". Za porażkę natomiast należy uznać wysokie straty poniesione przez UPA.

Wiele ukraińskich grup kurierskich także w późniejszym czasie próbowało przejść przez Czechosłowację. Przechodziły one jeszcze w latach pięćdziesiątych. W jednej z nich w 1949 r. zginął, jak już wspominałem, w przypadkowej strzelaninie sotenny „Chrin".

Jednocześnie z akcjami przeciwko UPA wywożono ludność ukraińską z Czechosłowacji do ZSRR. Wysiedlono 11 672 osoby „ukraińskiej i ruskiej" narodowości. Osiedlono ich w obwodach wołyńskim i rówieńskim. Teoretycznie trafiali oni na gospodarstwa wyjeżdżających Czechów wołyńskich. W praktyce umieszczano ich w skandalicznych warunkach, czasami po kilka rodzin w jednym domu. Warunki życia w ZSRR z pewnością były dla nich szokiem. Dlatego wielu z nich z czasem po śmierci Stalina wyjechało z powrotem do Czechosłowacji[62].

Warto przyjrzeć się, jak do oddziałów UPA odnosiła się ludność Czechosłowacji. Tak ówczesną sytuację widzieli Antoni B. Szcześniak i Wiesław Z. Szota: „Górzyste tereny Słowacji zamieszkiwała ludność ukraińska, której znaczny odsetek sympatyzował z ukraińskimi nacjonalistami udzielając im poparcia. Walka między siłami burżuazyjnymi i postępowymi w Czechosłowacji pogłębiała brak stabilizacji oraz ułatwiała działanie nacjonalistom ukraińskim. Nacjonalistom ukraińskim w Słowacji udzielała aktywnego poparcia Partia Demokratyczna reprezentująca słowackie elementy burżuazyjne"[63].

Opinia ta – pomijając już marksistowską frazeologię – jest w dużej mierze przesadzona. Ukraińcy zamieszkujący Słowację byli słabo uświadomieni narodowościowo. Część z nich uważała się i uważa po prostu za Rusinów czy Karpato-Rusinów. Pewne wsparcie udzielane UPA przez mieszkańców Słowacji wynikało z niechęci do komunizmu. Poza tym, jak można przypuszczać, działalność UPA w Polsce traktowano jako wewnętrzny problem nie lubianego sąsiada. W czasie rajdów UPA w 1947 r. w gazetach sympatyzujących z Partią Demokratyczną sugerowano nawet, by stworzyć korytarze dla UPA, którymi ta przeszłaby nie niepokojona na Zachód.

---

[62] GARF, Tzw. Teczka Stalina, op. 1, t. 170, k. 130–131. Patrz też: S. Kruszko, *Optanty*, Priasziw 1997.

[63] A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga...*, s. 418–419.

Pisząc o sytuacji w Czechosłowacji, nie można zapominać, że komuniści nie posiadali tam w 1947 r. tak niepodzielnej władzy jak w Polsce. „PPR posiadała – czytamy w książce Marka Kazimierza Kamińskiego – mniejsze niż KPCz poparcie w rodzimym społeczeństwie, natomiast dysponowała większym zakresem władzy (...) wywierała (...) przemożny wpływ na całe życie polityczne w Polsce (...). KPCz musiała dzielić władzę z partiami: narodowo-socjalistyczną, socjaldemokratyczną, ludową i słowacką partią demokratyczną. Jej przedstawiciele kierowali wprawdzie najważniejszymi ministerstwami, ale pozostałe partie miały pewną swobodę manewru i z głosem ich przedstawicieli KPCz musiała się liczyć"[64]. Szczególnie źle dla komunistów przedstawiała się sytuacja na Słowacji. W wielu regionach władza samorządowa była niepodzielnie w rękach Partii Demokratycznej. Co gorsza, jej wpływy zdawały się rosnąć, zaś popularność komunistów spadać. Dlatego komuniści zdecydowali się użyć siły. Oczywiście, nie w sposób otwarty, lecz zakamuflowany. Taki znakomity kamuflaż dawało im zwalczanie UPA. Dlatego wszystkie oddziały wojskowe skierowane do zwalczania UPA w praktyce starały się także wzmocnić władzę komunistów. Pod zarzutem organizowania antypaństwowego spisku przy współpracy z „faszystowskimi bandami UPA" aresztowano wiele osób powiązanych z nurtem demokratycznym. Na karb UPA kładziono wszystkie wyczyny band kryminalnych, by uzasadnić obecność w terenie dużych sił wojska. W końcu 1946 r. schwytano nawet bandę rabunkową złożoną z działaczy partii komunistycznej. Zdaniem słowackiego historyka Roberta Letza może to świadczyć, iż czechosłowacka służba bezpieczeństwa tworzyła tzw. grupy zorganizowane podszywające się pod ukraińską partyzantkę[65].

Szczególnego nasilenia akcja komunistów nabrała – jak łatwo się domyśleć – latem 1947 r. Ówczesne prowokacje służyły przygotowaniu gruntu do komunistycznego przewrotu[66]. Brak większych sukcesów w zwalczaniu UPA posłużył do wysunięcia przez organizację byłych partyzantów, wśród których prym wiedli komuniści, żądania, by ponownie wydano im broń. 22 września 1947 r. rząd czechosłowacki przychylił się do ich prośby. Sukcesy partyzantów w walce z UPA były więcej niż skromne, jednak ich uzbrojenie wzmocniło siły komunistyczne. Warto zauważyć, że w czasach komunizmu autorzy zawsze podkreślali konieczność stworzenia formacji partyzantów. Jeden z autorów, Vladimir Huml, stwierdził nawet, iż strona polska w czasie akcji

---

[64] M. K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990, s. 374.

[65] R. Letz, *Slovensko v rokoch 1945–1948. Na ceste ku komunistickej totalite*, Bratysława 1994.

[66] Szerzej patrz: L. Vesely, *Kilka uwag na temat walki z tzw. banderowcami w powojennej Czechosłowacji*, [w:] *Służby Bezpieczeństwa...*

„Wisła" stworzyła specjalną dywizję, złożoną z dawnych partyzantów, która odniosła największe sukcesy w walce z UPA[67]. Nie muszę dodawać, że nie była to prawda.

Działania komunistów odniosły skutek. W lutym 1948 r. komuniści dokonali w Czechosłowacji przewrotu, zdobywając pełnię władzy. Warto w tym miejscu się zastanowić, czy wykorzystanie zwalczania UPA do umocnienia swojej władzy było autonomiczną inicjatywą samych Czechosłowaków, czy też zasugerował im to Kreml? Jeśli to drugie, to akcja „Wisła" była częścią znacznie szerszej operacji podporządkowywania komunistom całej Europy Środkowo-Wschodniej.

3. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii na Białorusi

Ukraińskie podziemie działało także na Białorusi. OUN uważała obwód brzeski, piński i poleski, przynajmniej w ich południowej części, za przynależne do „ukraińskich ziem etnograficznych", a więc takich, które winny znaleźć się w składzie Niepodległego Zjednoczonego Państwa Ukraińskiego. Z tego powodu już w okresie wojny starała się tam stworzyć strukturę organizacyjną i oddziały zbrojne, które podlegały UPA-Północ. Od czasu do czasu na Białoruś docierały też oddziały rajdujące z Wołynia.

Mimo usiłowań podziemie ukraińskie na Białorusi nie należało do najsilniejszych. Ostatecznie na terenach BSSR powstał brzeski okręgowy prowid „Krycześkyj", kierowany przez Zinowija Sawczuka „Szwarca", „Ołeksandra", któremu podlegały trzy nadrejony: brzeski, kobryński i piński. Nadrejon brzeski, oznaczony kryptonimem „Krucz", obejmował Brześć, rejon brzeski i małorycki. Kierował nim Mychajło Berezowśkyj „Jewhen". Nadrejon kobryński „Łan" obejmował Kobryń, rejony kobryński, prużański, berezowski, dywiński, antopolski. Jego prowidnykiem był Arsen Kłytnowyj „Szach". Piński nadrejon „Step" obejmował Pińsk i rejon piński, łuniniecki, łohiszyński, żabczycki, iwieniecki, drohiczyński obwodu pińskiego oraz Moroczno i Lubieszów obwodu wołyńskiego na Ukrainie. Kierował nim „Wirnyj" (NN), a potem „Wołos" (NN). W 1948 r. brzeski okręg został przemianowany na białoruski, oznaczony kryptonimami „Niwa", nr 1042. Na jego czele stanął Ołeksandr Stepaniuk „Bohun".

Można wyróżnić trzy okresy działalności UPA na Białorusi:

– 1944–1946 – otwartej walki,

---

[67] V. Huml, *Slovensko pred rozhodnutym*, Praha 1972, s. 177.

– 1946–1949 – zbrojnego podziemia,
– 1950–1953 – dobijania niedobitków.

Według sowieckich ocen w BSRR działało ok. 250 grup OUN-B i UPA, liczących od 25 do pięciuset osób (ta ostatnia liczba zapewne była przesadzona)[68]. Akcje ukraińskiego podziemia miały podobny charakter jak na Ukrainie. Likwidowano wszystkich sympatyków władzy komunistycznej, szczególnie członków partii i pracowników administracji. Zabijano funkcjonariuszy sowieckich organów bezpieczeństwa, dokonywano akcji sabotażowych, napadano na budynki rad wiejskich itp. W listopadzie 1944 r. sotnia „Tyhry", podzielona na oddziały „Orlika", „Chmary" i „Mirowego", w nocy z 29 na 30 listopada we wsi Samachowicze w rejonie żabczyckim obwód piński zlikwidowała: przewodniczącego rady gminnej Antona Wołosewicza, leśniczego, byłego łącznika oddziału partyzanckiego Prokopija Simanowicza i sekretarza rady gminnej Romana Żużyna. Partyzanci w budynku rady spalili dokumenty i wymalowali na ścianach, drzwiach, szafie i w pobliskich witrynach „kontrrewolucyjne" hasła. 1 grudnia 1944 r. UPA dokonała napadu na budynki kanału Dniepr–Bug. Zniszczono śluzę, spalono kuźnię z wyposażeniem oraz budkę obserwacyjną. Nocą z 17 na 18 grudnia 1944 r. we wsi Jaśkowicze rejon janowski obwód piński zastrzelono przewodniczącego rady gminnej Nesteruka, dzielnicowego RO MWD Krojanowa, dyrektora kasy oszczędnościowej Szesterinowicza, pełnomocnika komitetu rejonowego KP(b)B Tomisika oraz dwóch żołnierzy batalionu pościgowego. Siedmiu żołnierzy batalionu odbudowy kolei rozbrojono. 19 grudnia 1944 r. w Krotowie rejon żabczycki obwód piński zabito trzy osoby: prokuratora rejonowego Morozowa, sekretarza rady gminnej Saaka i byłego partyzanta Sakowicza. 21 grudnia 1944 r. spalono dokumenty w budynku zabołockiej rady gminnej rejon małorycki obwód brzeski. 23 grudnia 1944 r. we wsi Horsk w obwodzie brzeskim partyzanci rozbroili ochronę punktu łączności „WCz"[69].

Inny oddział partyzancki („Hreczki") od sierpnia 1944 do 15 grudnia 1945 r. przeprowadził wiele akcji zbrojnych, m.in. 27 sierpnia 1944 r. w rejonie wsi Łyszcze zlikwidował instruktora Łohiszyńskiego Komitetu Rejonowego Komsomołu Fiesiuka. 9 września1944 r. zabito instruktora Pińskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Makarina i zraniono zastępcę przewodniczącego łohiszyńskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego Demidowa. 13 września 1944 r. na odcinku Chotynicze–Bobryk rejon łohiszyński

---

[68] I. Wałachonowycz, *Pidpillia OUN na terytoriji Biłorusi w 1944–1952 rr.*, za: http://oun upa.org.ua/articles/valakhanowich. Html

[69] Patrz: *NKWD o polskim podziemiu 1944–1948. Konspiracja polska na Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997, s. 97–99.

partyzanci spiłowali 120 słupów telegraficzno-telefonicznych i pocięli przewody. 17 września 1944 r. ponownie zniszczono linię telefoniczno-telegraficzną na tym odcinku. Ofiarą grupy „Hreczki" w 1944 r. padli też przewodniczący zaborowieckiej rady gminnej rejonu łohiszyńskiego Iwan Szlazko oraz deputowani do rady gminnej – mieszkańcy wsi Dobrosławka rejon łohiszyński: Kulesz, Sawa i Kuźmicz. 8 marca 1945 r. w starciu z oddziałem „Hreczki" zginął naczelnik łohiszyńskiego rejonowego oddziału MWD kpt. Tomilin. 5 maja 1945 r. k. wsi Łyszcze rejon łohiszyński partyzanci zamordowali deputowanego rady gminnej Gawriło Chomicza z żoną i synem. 31 sierpnia 1945 r. we wsi Zaborowce rejon łohiszyński napadnięto na małżeństwo Kazaków. Należącą do Komsomołu Olgę Kazak zabito, a jej męża Petra ciężko raniono. To tylko niektóre z napadów dokonanych przez tę grupę[70]. W latach 1944–1946 UPA ponoć dokonała 2384 dywersji, zabijając 1012 osób[71]. W latach 1944–1947 ukraińska partyzantka miała w BSRR zabić 1225 ludzi[72].

Sowieci przeciwko partyzantce na Białorusi tak ukraińskiej, jak i polskiej oraz białoruskiej skierowali duże siły WW NKWD. Tylko od 15 stycznia do 20 lutego 1945 r. w ramach akcji czyszczących w obwodzie brzeskim i pińskim NKWD przeszukał 839 miejscowości, sprawdzając 165 317 osób. Rozbito 33 grupy zbrojne zabijając 98 i aresztując 3808 osób, m.in. 25 czerwca 1945 r. w trakcie skoordynowanej operacji białoruskiego i ukraińskiego NKWD w okolicach wsi Wólka Szczytyńska i Załuchów w obwodzie brzeskim zlikwidowano wspomnianą rajdującą sotnię UPA „Tyhry". Zginęło 52 partyzantów, a 33 wzięto do niewoli[73].

W latach 1944–1947 przeprowadzono 4474 operacje przeciwpartyzanckie, likwidując 92 antysowieckie organizacje oraz 670 formacji partyzanckich[74]. Efektywne okazały się też działania oddziałów pozorowanych NKGB. W 1945 r. jedna z takich grup zlikwidowała oddziały „Hreczuna" i wspomnianego „Hreczki"[75]. Podobnie jak w innych regionach ZSRR Sowieci masowo też werbowali agenturę. Jedynie w drugiej połowie 1944 r. zwerbowano wśród ludności 4385 informatorów[76].

W kwietniu 1947 r. w rejonie iwienieckim obwodu brzeskiego zlikwidowano kolejnego szefa nadrejonu pińskiego „Jakowa". W czasie akcji areszto-

---

[70] *NKWD o polskim podziemiu...*, s. 63–64.

[71] I. Wałachonowycz, *Pidpillia OUN...*

[72] *Gistoryja Belarusi u dwuch castkach*, czastka 2, *ljuty 1917–1997 gg*, red. J. K. Nowik, G. S. Marculja, Minsk 1998, s. 262.

[73] Według innych danych zginęło 45 partyzantów, a 28 wzięto do niewoli. Patrz: *NKWD o polskim...*, s. 44, 97–98.

[74] *Gistoryja Belarusi...*, s. 262.

[75] Opis tej operacji patrz: *NKWD o polskim...*, s. 59–63.

[76] I. Wałachonowycz, *Pidpillia OUN...*

wano ponad sto osób. W maju–czerwcu 1948 r. w rejonie żabińskim obwodu brzeskiego zlikwidowano brzeski prowid nadrejonowy. W sowieckie ręce wpadło ok. pięćdziesięciu osób. W czerwcu 1949 r. w rej. stolińskim zabito pińskiego rejonowego prowidnyka „Andrija" i prowidnyka rejonu wysockiego obwodu rówieńskiego „Kozaczenkę".

W lutym 1952 r. w rejonie iwienieckim zlikwidowano bojówkę nadrejonowego prowidnyka Iwana Pańka „Sikory". W rejonie drohiczyńskim zlikwidowano bojówkę rejonowego prowidnyka „Hrycia". W czasie obu operacji zlikwidowano jedenastu partyzantów (w tym obu prowidnyków), trzech partyzantów aresztowano. W następnych latach na terenie BSRR pozostawali jedynie pojedynczy ukrywający się ukraińscy partyzanci. W 1953 r. organa bezpieczeństwa BSRR poszukiwały jeszcze 159 Ukraińców. Od października 1943 po kwiecień 1953 r. Sowieci aresztowali 1282 ukraińskich nacjonalistów. W tym czasie zabito ponad 3 tys. partyzantów polskich i ukraińskich.

ROZDZIAŁ X
„Ostatni leśni"

1. Zmiany w podziemiu ukraińskim po śmierci „Tarasa Czuprynki"

Śmierć Romana Szuchewycza była potężnym ciosem dla podziemia. W czerwcu 1950 r. odbyła się narada Centralnego Prowidu OUN, na której wybrano nowego przywódcę. Początkowo zebrani zaproponowali tę funkcję Romanowi Krawczukowi „Petrowi", ale ten odmówił i wskazał na Wasyla Kuka „Łemisza". Propozycja została przyjęta i Kuk został nowym przewodniczącym prowidu OUN-B na Ukrainie, a Krawczuk jego zastępcą[1]. By formalnościom stało się zadość, UHWR awansowała Kuka do stopnia płk. oraz zatwierdziła na stanowisku dowódcy UPA i sekretarza generalnego UHWR. Obok „Łemisza" i „Petra" latem 1950 r. w ścisłym kierownictwie podziemia zasiadali jeszcze O. Diakiw „Hornowyj", Petro Fedun „Połtawa" oraz Wasyl Halasa „Orłan".

Na naradzie potwierdzono trzymanie się przez OUN na Ukrainie ustaleń III Zjazdu i w tym duchu prawdopodobnie napisano list, który drogą kurierską wysłano do działaczy nacjonalistycznych na emigracji. Pomimo ciężkiej sytuacji podziemia nadzieję na sukces walki partyzanckiej zapewne ożywiły zmiany w sytuacji międzynarodowej. 25 czerwca 1950 r. wojska północnokoreańskie przekroczyły 38 równoleżnik, rozpoczynając wojnę w Korei. Mogło się wydawać, iż wybuch III wojny światowej jest tylko kwestią czasu.

Petro Fedun „Połtawa" zareagował natychmiast tekstem o zadaniach, jakie sobie stawiała OUN. Wyraził w nim nadzieję, iż rychło dojdzie do wybuchu nowej wojny światowej, wywołanej przez ZSRR. Na prostych przykładach demaskował kłamstwa komunistycznej propagandy, np. jakoby to państwa demokratyczne rozpoczęły wojnę w Korei. Jednocześnie jednak przestrzegał przed zbytnią ufnością do państw zachodniej demokracji. Zwracał

[1] W. Kuk urodził się 11 I 1913 r. we wsi Krasne rej. Złoczów. Obok Wasyla w rodzinie było siedmioro dzieci, dwójka z nich zmarła w dzieciństwie. Wszyscy pozostali byli związani z OUN. Dwaj zginęli z polskiej ręki. Związany z OUN od lat trzydziestych, wiosną 1941 r. kierował sztabem grup marszowych. Ponoć aresztowany przez Niemców zbiegł. Od wiosny 1942 r. kierował OUN na wschodzie Ukrainy. Na przełomie 1943/1944 r. został dowódcą UPA-Południe.

uwagę, iż na zachodzie popularne są pomysły zastąpienia ZSRR przez wielkomocarstwową Rosję, w skład której weszłaby Ukraina. Podkreślił, że dla OUN jest to nie do przyjęcia. Banderowcy w prowadzonej propagandzie nawoływali Ukraińców służących w wojsku do przechodzenia do UPA, a w wypadku wybuchu wojny do dezercji na drugą stronę frontu. Dezerterzy mieli przed aliantami powoływać się na UHWR i prosić o możliwość nawiązania kontaktu z tą organizacją. W tekście „Połtawy" znalazły się też konkretne zalecenia dla cywilnej ludności. Zachęcał m.in., aby wśród znajomych demaskować kłamstwa komunistycznej propagandy, a także do sabotowania zarządzeń władz, niewłączania się w ruch stachanowski itp. W wypadku rozpoczęcia wojny „Połtawa" zachęcał do „zabezpieczania się kosztem majątku kołchozów i innego majątku państwowego"[2]. Zapewne, gdyby doszło do wojny, znakomita większość kołchozów, jeśli nie wszystkie, w błyskawicznym tempie zostałaby rozwiązana. Gdy 24 lutego 1950 r. w rejonie Krasnego pojawiły się plotki o wybuchu wojny, we wsiach Kutkir i Bezbrudy miejscowi chłopi natychmiast rozszabrowali majątek kołchozowy do swoich domów[3].

Podstawowym celem członków podziemia stało się dotrwanie do nowej wojny. A było to coraz trudniejsze. W wyniku sowieckich obław, represji i działań propagandowych z każdym dniem topniała liczba jego uczestników. Coraz trudniej było ich też zastąpić nowymi ochotnikami. Entuzjazm wśród młodzieży do walki o niepodległość zaczął gasnąć. Zdaniem Jurija Kyryczuka podziemie coraz częściej przymuszało młodych ludzi do pójścia do lasu. „Wielu z nich uciekało z powrotem, a ten, kto został, miał na tyle chwiejne przekonania, że był gotowy do współpracy z władzą radziecką"[4]. Nieliczni, wiążący się z OUN z powodu głębokich przekonań, robili w podziemiu szybką „karierę". Przykładowo, Wasyl Kowałyszyn „Neskorenyj", student filologii uniwersytetu w Czerniowcach, który trafił do podziemia wiosną 1951 r., a zginął 8 kwietnia 1952 r., zdążył zostać okręgowym referentem propagandy OUN w Kołomyjskiem[5].

Kierownictwo podziemia nakazywało zachowanie jak największych środków ostrożności. W sowieckim dokumencie czytamy: „Bandyci główną uwagę przykładają do wychowania i uchronienia przed stratami swoich kadr poprzez ich uzupełnienie i stosowanie zasad najgłębszej konspiracji"[6]. Central-

---

[2] *Litopys UPA*, t. 10, Toronto–Lwiw 1994, s. 371.

[3] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj nacionalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittja: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003, s. 292.

[4] Tamże, s. 295.

[5] H. Demian, *Huculszczyna u wyzwolnij borot'bi OUN i UPA. Narys istoriji ta folklorystyky*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2000, s. 45, 48.

[6] Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenne (dalej: RGWA), z. 32907, op. 1, t. 103, k. 219–227, Sprawozdanie operacyjne nr 001 za styczeń 1952 r. na temat działań służbowo-operacyjnych 12 oddziału.

ny Prowid OUN nakazywał stałe przebywanie w bunkrach przez całą zimę, od początku pojawienia się pokrywy śnieżnej aż do jej zniknięcia. W wypadku braku śniegu można było się kontaktować ze sobą, lecz nie częściej niż raz na miesiąc. „W tejże dyrektywie OUN – donosili 24 lutego 1952 r. dowództwu mjr Własow i kpt. Iwanienko, którzy zdobyli instrukcję – w dalszej części w celach większej konspiracji zakazywano bandytom pytania siebie nawzajem: jak i skąd przyszedłeś, gdzie byłeś, gdzie się ukrywałeś, gdzie będziesz chodził itp. Niewypełnienie tych zaleceń (...) uważane było za zdradę"[7]. Partyzanci budowali bunkry w miejscach, które często nie budziły sowieckich podejrzeń. W październiku 1952 r. we wsi Tartakuw obwód Lwów w jednym z domów zginął milicjant. Okazało się, że w budynku położonym w centrum wsi niedaleko sklepu znajdował się bunkier, z którego partyzanci mogli swobodnie obserwować wioskę. Właściciel domu był woźnym w miejscowej szkole[8].

Pomimo zachowywania tych wszystkich środków ostrożności liczba partyzantów z każdym miesiącem malała. W 1950 r. w Stanisławowskiem działało ich według szacunków 940. W sierpniu 1951 r. pozostało ich już 586. We wszystkich zachodnich obwodach USRR Sowieci poszukiwali w sierpniu 1951 r. 1514 partyzantów. W kwietniu 1952 r. oceniano, iż na całej Ukrainie zachodniej działa jeszcze „według niepełnych danych" 647 partyzantów (najwięcej w obwodach stanisławowskim i lwowskim, odpowiednio 212 i 130)[9]. Latem 1952 r. pozostało przy życiu jedynie dwóch członków CP OUN: Wasyl Kuk i Wasyl Halasa. Nie mieli oni nawet kogo dokooptować do swojego grona. W sierpniu 1952 r. Kuk wezwał do siebie „Orłana". Ukrywał się wówczas w leśnym masywie pomiędzy miejscowościami: Brody, Podkamień, Złoczów. Droga z Wołynia (z rejonu klewańskiego) zajęła Halasie dwa tygodnie. W bunkrze „Kowala" pozostał przez następne trzy. Kuk zapoznał „Orłana" z pocztą, która nadeszła z emigracji, w tym m.in. z listami S. Bandery, J. Stećki, I. Hryniocha, M. Łebedia, D. Rebet. Oficjalnie uczynił go swoim zastępcą. Obaj zastanawiali się, jak zachować się wobec konfliktu powstałego na emigracji. Możemy tylko domyślać się, jak gorzko byli rozczarowani postawą tych, którzy nie mogą dojść do zgody, żyjąc w bezpiecznych warunkach. „Orłan" po zapoznaniu się z materiałami uznał, że Bandera chce być dyktatorem i zaproponował poparcie Zagranicznego Przedstawicielstwa UHWR. „Łemisz" przychylił się do tej opinii. Zastanawiano się też nad sensem dalszej walki.

---

[7] Tamże, k. 466.

[8] Tamże, t. 117, k. 104.

[9] *Desiat buremnych lit. Zachidno-ukrajiński zemli w 1944–1953 rokach*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 1998, s. 840–841.

Kuk stwierdził, że podziemie na zachodzie Ukrainy jest „prawie całkowicie zlikwidowane" i dalsza walka „nie ma perspektyw"[10]. Ostatni dowódca UPA i przywódca OUN-B utrzymywał dorywczą łączność jedynie z niektórymi grupami podziemia. Według niego pojedyncze grupy partyzanckie działały jeszcze w obwodzie stanisławowskim, drohobyckim i lwowskim, gdzie ukrywało się ok. dwudziestu partyzantów. Na Wołyniu utrzymywano łączność z jednym prowidnykiem okręgu i dwoma grupami partyzanckimi na północy. Choć liczba działających grup i grupek OUN była większa niż przypuszczał Kuk, to jednak niewątpliwie, dosłownie z każdym dniem, liczba ich rozpaczliwie się kurczyła. W związku z tym Kuk proponował, aby żyjących jeszcze konspiratorów powoli przerzucać na wschód Ukrainy, gdzie, jak się wydawało, powstały lepsze możliwości działania. Uważał, iż nawet jeśli ouenowcy zginą, to ich śmierć odbije się na wschodzie dużym echem, przynosząc w efekcie pożytek sprawie narodowej. „Orłan", jak się wydaje, zgodził się z tą argumentacją[11]. Jak później zeznał, ukrywający się partyzanci uważali siebie za skazanych na śmierć. Nie widzieli szans na zwycięstwo i w lesie utrzymywała ich w dużej mierze świadomość bezwzględności Sowietów[12]. Parcie na wschód było czymś, co towarzyszyło cały czas działaczom OUN. „Podziemna praca – wspominała Marija Sawczyn – wśród naszych rodaków nad Dnieprem była największym marzeniem chyba każdego powstańca w zachodnich obwodach"[13].

Opracowując nową taktykę podziemia, Kuk i Halasa postanowili „wstrzymać wszelką otwartą działalność" i „zająć się tylko ideologicznym przygotowaniem kadr ouenowskich"[14]. W październiku 1952 r. Kuk wydał „Odezwę Naczelnego Dowódcy UPA" z okazji oficjalnego dziesięciolecia jej istnienia. W odezwie w apologetycznym tonie dokonał podsumowania dotychczasowej walki. Jednocześnie w wydanych rozkazach zadbał o uszanowanie pamięci poległych dowódców UPA. Nadał pośmiertnie stopnie gen. ds. polityczno-wychowawczych I. Kłymywowi i D. Majiwśkiemu, gen. O. Hasynowi, gen. kontrwywiadu M. Arsenyczowi, płk. I. Łytwyńczukowi, mjr. P. Olijnykowi i W. Iwachowowi, zapominając, że ten ostatni wcześniej uzyskał stopień podpułkownika. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczył J. Stećkę, I. Hryniocha i M.

---

[10] S. Kokin, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho Archiwu SBU*, Kyjiw 2000, s. 114.

[11] Por. W. Halasa, *Nasze żyttia i borot'ba. Spohady*, Lwiw, 2005, s. 189.

[12] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 110–119; A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002, s. 376–377.

[13] *Litopys UPA*, t. 28, Toronto–Lwiw 1995, s. 346.

[14] S. Kokin, *Anotowanyj...*, s. 119.

Łebedia i pośmiertnie: I. Kłymywa, D. Hrycaja, D. Kljaczkiwśkiego, R. Wołoszyna, J. Busła. Można powiedzieć, że walka ukraińskiego podziemia z fazy walki zbrojnej zaczęła przechodzić w etap walki o pamięć[15].

Nawet w Karpatach postanowiono ograniczyć działalność do minimum. 12 lipca 1952 r. na górze Meżyhawurśku odbyła się narada, prowadzona przez byłego dowódcę WO UPA „Howerla", a wówczas referenta SB OUN kraju Karpaty Mykołę Twerdochliba „Hrima". Obecny był też m.in. okręgowy referent propagandy Kost' Peter „Sokił". Zlikwidowano dotychczasowy system łączności jako nie spełniający warunków bezpieczeństwa w nowej sytuacji. Kontakty postanowiono ograniczyć do minimum. Pomiędzy pojedynczymi grupami konspiratorów, które jeszcze prowadziły walkę, można było je utrzymywać tylko za pośrednictwem zaufanych osób spośród ludności cywilnej[16].

„W tym okresie – wspominała żona „Orłana" – zbrojna walka przeciwko reżimowi nie była już głównym zadaniem podziemia. Była nim natomiast praca oświatowa wśród ludności. Dalej nosiliśmy broń, ale jedynie dla samoobrony, ponieważ prześladowały nas uzbrojone po zęby zastępy bezpieczeństwa państwowego"[17]. „Myślę – wspomina Jewhen Swerstiuk – że ci ludzie w lasach, kryjówkach (...) nie mieli, w istocie, żadnej perspektywy, ale jednocześnie zdawali sobie sprawę z tego, że nie mają moralnego prawa się poddać. W każdym razie dla nas byli ludźmi-legendami. Byli to ludzie gotowi do walki aż do ostatniego naboju. Przy czym ten ostatni był zarezerwowany dla nich samych. (...) Takie było o nich wyobrażenie"[18].

2. Aktywność zbrojna podziemia

Działalność podziemia wyraźnie spadała, ale nie znaczy to, iż całkowicie zanikła. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 1950 r. w chyba najbardziej „zarażonym bandytyzmem" obwodzie stanisławowskim Sowieci zarejestrowali 144 akcje zbrojne OUN (najwięcej w maju – 30). W ich wyniku zginęło 107 aktywistów sowieckich. W analogicznych miesiącach 1951 r. w obwodzie doliczono się już tylko 63 akcji (najwięcej [po 12] w czerwcu i lipcu), w trakcie których poniosło śmierć 34 aktywistów[19]. Od 1 sierpnia 1951 r. do 15 kwietnia 1952 r. we wszystkich obwodach Ukrainy zachodniej Sowieci

---

[15] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 377–378.

[16] H. Demian, *Huculszczyna...*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2000, s. 48–49.

[17] *Litopys UPA*, t. 28..., s. 377.

[18] *Wybieraliśmy życie. Rozmowa z Jewhenem Swerstiukiem*, [w:] *Bunt pokolenia. Rozmowy z intelektualistami ukraińskimi*, oprac. B. Berdychowska, O. Hnatiuk, Lublin 2000, s. 41.

[19] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, Kyjiw–Toronto 2003, s. 408.

zarejestrowali 79 „przejawów bandytyzmu" (najwięcej we wrześniu 1951 r.– 22)[20]. W pierwszych dziesięciu miesiącach 1953 r. sowieckie organa bezpieczeństwa zarejestrowały już jedynie 29 akcji zbrojnych podziemia. W 1954 r. liczba akcji z bronią w ręku, przeprowadzonych przez niedobitki podziemia w zachodnich obwodach Ukrainy, spadła do dziewiętnastu (z czego siedem stanowiły zamachy). Oprócz tego zarejestrowano 29 wypadków rozpowszechniania literatury nacjonalistycznej[21].

Chyba ostatnią zorganizowaną akcję, obejmująca całą Ukrainę zachodnią, podziemie ukraińskie przeprowadziło w lutym 1950 r., próbując utrudnić przebieg wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. Jak wynika z dokumentów KC KP(b)U „miały miejsce wypadki napadów (...) na komisje wyborcze, niszczenie spisów wyborców, próby zastraszenia członków komisji wyborczych i wyborców"[22]. Rozrzucano ulotki zachęcające do bojkotu wyborów. 14 lutego 1950 r. w Tyśmienicy rej. Łysiec trzej partyzanci wtargnęli na zebranie rady wiejskiej i zastrzelili pełnomocnika rajkomu KP(b)U A. Boczkowa. 25 lutego 1950 r. we wsi Rypianka rej. Kałusz banderowcy napadli na budynek sielsowietu, zniszczyli portrety sowieckich przywódców, plakaty i spisy wyborcze oraz wybili szyby w oknach. Rozstrzelano przewodniczącego organizowanego kołchozu oraz sekretarza rady wiejskiej. 26 lutego 1950 r. ok. godz. 22 we wsi Wyhiwka rej. Bursztyn dwaj partyzanci napadli na sielsowiet, w którym znajdowała się komisja wyborcza. W obecności dyżurnego porwali spisy wyborców, portrety partyjnych przywódców, plakaty, ulotki. Odchodząc, zabrali ze sobą patefon i aparat telefoniczny[23].

Choć oddziały UPA zostały rozwiązane, to w doraźnych sytuacjach, gdy trzeba było wykonać zadanie wymagające udziału grup bojowych, tworzono je mobilizując byłych partyzantów. Jesienią 1950 r. postanowiono siłami wołyńskich partyzantów zorganizować rajd do krajów bałtyckich: na Litwę, Łotwę i Estonię. Przygotowano specjalne ulotki w językach narodowych. Oddzielną odezwę przygotowano także dla Białorusinów. Dwustronnie zadrukowane ulotki z jednej strony były napisane w języku ukraińskim, z drugiej zaś w innych językach. Rajd ruszył jesienią 1950 r. prowadzony przez „Jarego" (NN). Początkowo wszystko szło zgodnie z planem, ale po dotarciu do obwodu mińskiego sytuacja upowców stała się zdecydowanie trudniejsza. Ludność

---

[20] *Desiat'...*, s. 841.

[21] A. Kentij, *Antykomunistycznyj opir OUN i UPA u pisliawojennyj period (1946–1956)*, [w:] *Orhanizacija Ukrajinśkych Nacionalistiw i Ukrajińska Powstańska Armija*, Kyjiw 2005, s. 437–438.

[22] *Uchwała Biura Politycznego KC KP(b)U o przygotowaniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR z 27 lutego 1950 r.*, [w:] *Desiat'...*, s. 767.

[23] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 329.

odnosiła się z dystansem do partyzantów, w efekcie grupa została zmuszona do odwrotu[24].

Większość pozostałych akcji partyzantki była dalej wymierzona w lokalny aparat władzy komunistycznej. Likwidowano przewodniczących i sekretarzy rad wiejskich, żołnierzy GOOP, dzielnicowych milicjantów, członków i sympatyków partii komunistycznej, a także osoby podejrzewane o współpracę z władzami. W lutym 1950 r. w obwodzie stanisławowskim miało miejsce siedem „przejawów bandytyzmu". Zabito siedmiu Sowietów, w tym dwóch przewodniczących kołchozów, przewodniczącego rady wiejskiej, sekretarza rady wiejskiej, jednego członka GOOP[25]. W maju 1950 r. na terenie obwodu podczas trzydziestu akcji partyzanckich zabito dziewiętnaście i raniono dziewięć osób, wśród nich m.in. pięciu przewodniczących rad wiejskich i pięciu przewodniczących kołchozów[26].

Warto przybliżyć niektóre akcje partyzantów. 21 maja 1950 r. we wsi Humeniw rej. Wojniłów o godz. 2 partyzanci okrążyli budynek sielsowietu. W strzelaninie, jaka się wywiązała, zginął dzielnicowy milicji W. Szewczuk oraz członek GOOP I. Pancij. Od granatów partyzantów zapalił się budynek rady. 26 maja 1950 r. we wsi Pidłuże rej. Stanisławów partyzanci ostrzelali osoby wychodzące z klubu po wieczornym seansie kinowym. Zginęło trzech, najpewniej przypadkowych, pracowników kołchozu, a dwóch zostało rannych. Wątpliwe, by takie akcje mogły partyzantce dodać popularności[27].

26 lipca o godz. 22.00 we wsi Gwizd' rej. Sołotwina dwaj żołnierze GOOP przyszli do Wasilija Szwajuka na kolację, zaproszeni przez jego siostrę. Szwajuk w trakcie wieczerzy wziął karabin jednego z nich i zaczął strzelać. Jeden członek GOOP zginął, drugi został ciężko ranny. Rodzeństwo uciekło razem do lasu[28]. Nie wiemy, czy zamach został wykonany na polecenie podziemia. 1 września 1950 r. na drodze pomiędzy wsiami Rożniw (rej. Kuty) i Trościaniec (rej. Zabłoćce) partyzanci zorganizowali zasadzkę na Sowietów. Wpadł w nią naczelnik rejonowego MGB w Kosowie st. lejtn. Raduła. Partyzanci zabili dwóch i ranili czterech (w tym Radułę) Sowietów oraz spalili samochód. Sami stracili zabitego[29]. 3 sierpnia 1950 r. trzeci sekretarz rej. bursztyńskiego Wasilij Wojtkow przyjechał do kołchozu im. Iwana Franki we wsi Obelnica. Wieczorem, podczas kontroli pracy 76 kołchoźników, otrzymał postrzał w plecy. Do leżącego drugi napastnik strzelił jeszcze trzykrotnie.

---

[24] *Litopys UPA*, t. 28, s. 253.
[25] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 330.
[26] Tamże, s. 349–350.
[27] Tamże.
[28] Tamże, s. 408–409.
[29] H. Demian, *Huculszczyna...*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2000, s. 45.

Zamachowcy zabrali pistolet Wojtkowa i uciekli. W odpowiedzi na zamach Sowieci od 12 do 18 sierpnia 1950 r. wysiedlili 197 ukraińskich rodzin (w sumie 649 osób)[30].

17 stycznia 1951 r. partyzanci rozbroili posterunek GOOP we wsi Szajnogi, rejon Radechów. Do akcji doszło przypadkowo. Feralnej nocy, ok. godz. 1 dwaj członkowie GOOP Stepan Grudka oraz Josif Nowosad postanowili podczas służby napić się wódki. Razem poszli do Stepana Czernogo, który wiedział u kogo można dostać alkohol. Czernyj „pożyczył" od Nowosada karabin i razem z Grudką poszedł do sąsiedniego chutoru Griady po wódkę. Tu jednak natknęli się na partyzantów, którzy ich rozbroili, a po przesłuchaniu kazali zaprowadzić się do wsi Szajnogi. W Szajnogach najpierw wzięli do niewoli Nowosada, niecierpliwie oczekującego na powrót kolegów z wódką, a potem rozbroili kolejnego członka GOOP Sadyna. Następnie partyzanci „odwiedzili" dowódcę placówki GOOP Fedora Prisjadko, którego zastrzelili. Schwytanych członków GOOP puszczono wolno. Grudka i Nowosad zostali później aresztowani przez Sowietów[31].

Zdarzały się napady na pociągi. 17 kwietnia 1951 r. partyzanci wykoleili kolejkę wąskotorową pomiędzy wsiami Cyców i Polanica. Były ofiary śmiertelne. Jeden z wagonów obrabowano. 12 lipca ostrzelano kolejkę wąskotorową k. wsi Sitno (rej. Nadwórna). Zraniono dwóch milicjantów, jednak natychmiastowy pościg dopadł partyzantów. W potyczce zginął referent propagandy rej. Nadwórna Mikołaj Capej „Gołąb". Brawurową akcję upowcy przeprowadzili 10 lipca 1951 r. Tego dnia ok. godz. 23 czterej partyzanci napadli na szpital w Nadwórnej. Zlikwidowali dwóch żołnierzy MGB z 6 roty 215 pułku (Starcewa i Murawiewa), pilnujących ciężko rannej Hanny Popowycz „Róży" (amputowano jej lewą rękę), po czym zabrali kobietę i umknęli. Pościg nie dał rezultatów[32].

3. Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na wschodzie Ukrainy

Niewielkie grupy partyzantów działały także na Ukrainie wschodniej. W 1948 r. CP OUN wysłał do obwodu winnickiego i chmielnickiego Wasyla Beja „Ułasa" z zadaniem stworzenia na tym terenie podziemia. W latach 1949–1950 zebrał tam grupę członków i sympatyków OUN. W lutym 1951 r. w Win-

---

[30] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 355–359.

[31] RGWA, z. 38685, op. 1, t. 161, k. 104.

[32] Tamże, z. 38690, op. 1, t. 190, k. 9–14; t. 177, k. 247; W. Momot, *Spowid „Newmyruszczoho" (Do prawdywoji istoriji OUN-UPA na Prykarpatti)*, Lwiw 2004, s. 180.

nicy, idąc na spotkanie z jednym z sympatyków, wpadł w zasadzkę. Zaskoczony na ulicy, próbował popełnić samobójstwo, lecz jedynie siebie zranił. Sowietom udało się go złamać i skłonić do współpracy. Według „Mariczki" Bej od samego początku chciał podjąć z Sowietami grę. Został wypuszczony na wolność z zadaniem zabicia Kuka. „Ułas" faktycznie dotarł do Kuka, ale w trakcie spotkania natychmiast wyjawił swoje zadanie. Kuk zatrzymał go przy sobie przez zimę, skłaniając do napisania broszur o perspektywach walki na wschodzie Ukrainy. W maju 1952 r. „Ułas" z dziesięcioma ludźmi (wg „Mariczki", faktycznie liczba ta wydaje się w tym czasie zbyt duża) ruszył z powrotem w Chmielnickie. Po drodze jednak partyzanci zostali otoczeni i wybici przez Sowietów[33].

W 1952 r. MGB obwodu chmielnickiego zlikwidowało dwie grupy partyzanckie w obwodzie kijowskim i trzy w winnickim[34]. Warto podkreślić, że Sowietom udało się w tym obwodzie stworzyć legendowaną siatkę OUN, kierowaną przez agenta „N-26", wobec członków podziemia występującego pod pseudonimem „Skob". Miała ona później odegrać dużą rolę przy likwidacji CP OUN.

Na początku marca 1953 r. Sowietom udało się wykryć dwie grupy partyzantów działające od 1946 r. w obwodzie kijowskim. Jedną z nich, jak się wydaje, kierowali bracia Jermołenko, kolaboranci niemieccy (jeden był policjantem, drugi starostą w rejonie wołodyrskim we wsi Bieriezka). Jak mówi sowiecki meldunek: „Bandyci przez szereg lat prowadzili antysowiecką agitację wśród kołchoźników, zastraszali ich groźbą zabójstwa, podpalenia"[35]. Dużą aktywnością wykazywała się grupa OUN kierowana przez „Bud'kę" (NN) i „Romana" (NN). W dziesięciu rejonach obwodu żytomierskiego w latach 1947–1954 dokonała ona ok. stu „aktów bandyckich", w tym siedmiu zabójstw partyjnych aktywistów[36]. W lutym–marcu 1954 r. rozprowadziła ok. 450 broszur i ulotek OUN[37]. Co ważne, utrzymywała ona łączność z CP OUN. W 1950 r. „Roman" spotkał się z Halasą i zdał mu raport z dotychczasowej działalności, jednocześnie przedstawiając warunki działania podziemia na wschodzie Ukrainy[38]. Prawdopodobnie zlikwidowano ją w 1954 r.

---

[33] *Litopys UPA*, t. 28, s. 447–448: Wg J. Kyryczuka Bej zginął otoczony w kryjówce k. wsi Czernychiw, rej. Zborów w Tarnopolskiem. W jego kryjówce znaleziono dwutomową *Historię OUN*, którą napisał na polecenie Szuchewycza. Patrz: J. Kyryczuk, *Ukrajińskyj*..., s. 299.

[34] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 514.

[35] Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy (dalej: CDAHOU), z. 1, op. 24, t. 2812, k. 15.

[36] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 520.

[37] Tamże, s. 519.

[38] W. Halasa, *Nasze*..., s. 152–154.

4. Zwalczanie podziemia ukraińskiego

W grudniu 1949 r. Nikita Chruszczow został przeniesiony do Moskwy, gdzie stanął na czele Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Komitetu Miejskiego. Stanowisko I sekretarza KC KP(b)U zajął L. Mielnikow, który prowadził politykę nie mniej bezwzględną od poprzednika. We wrześniu 1949 r. Biuro Polityczne KC KP(b)U wydało uchwałę nakazującą prowadzenie na Ukrainie zachodniej procesów pokazowych schwytanych partyzantów OUN-B i UPA. Liczono, że w ten sposób uda się zniechęcić do podziemia miejscową ludność. Tego typu metodę propagandowego zwalczania podziemia stosowano z powodzeniem do końca lat pięćdziesiątych. 28 grudnia Biuro Polityczne zaakceptowało rozkaz ministra bezpieczeństwa państwowego, zwalniający z odpowiedzialności karnej tych członków podziemia, którzy sami zgłosili się do organów bezpieczeństwa[39].

Problem ostatecznego zlikwidowania podziemia na terenach włączonych do ZSRR w wyniku II wojny światowej budził zainteresowanie samego Kremla. W lipcu 1951 r. w Moskwie odbyła się narada naczelników obwodowych wydziałów MGB, na której wystąpił sekretarz KC WKP(b) Gieorgij Malenkow. Pojawiło się na niej nierealne żądanie, aby do początku 1952 r. zlikwidować w zachodnich obwodach USRR wszystkie organizacje nacjonalistyczne. 14 kwietnia 1952 r. na konieczność zniszczenia resztek podziemia zwrócił uwagę Stalin w czasie spotkania na Kremlu z kierownictwem USRR. Nie bez racji zauważył, iż istnienie ukraińskiej partyzantki podkopuje wiarę miejscowej ludności w skuteczność działań władzy sowieckiej[40]. Nic dziwnego, że kierownictwo KP(b)U co pewien czas krytykowało organa bezpieczeństwa za mniejsze od oczekiwanych efekty „walki z bandytyzmem" i wzywało do wzmożenia wysiłków w celu ostatecznej likwidacji podziemia. W 1951 r. Mielnikow krytykował MGB m.in. za to, iż spośród przeprowadzonych w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 1951 r. 1276 operacji przeciwko banderowcom jedynie 85 przyniosło oczekiwane rezultaty[41].

Sowieckie grupy operacyjne nieustannie prowadziły poszukiwania pozostających na wolności członków podziemia. W celu zastraszenia ludności w dalszym ciągu stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej. W odpowiedzi na akcje partyzantów z najbliższej okolicy deportowano mniejsze lub większe grupy cywilnej ludności. Jak czytamy w sprawozdaniu zastępcy naczelnika MGB obwodu lwowskiego płk. Fokina, w rejonie Brzuchowicze „w odpo-

[39] A. Kentij, *Antykomunistycznyj...*, s. 428–429.
[40] Tamże, s. 433.
[41] Tamże, s. 432.

wiedzi na zabójstwo w dniu 3 grudnia 1950 r. w wiosce Zboiska pełnomocnika operacyjnego brzuchowickiego RO MGB lejtnanta Zacharowa i zranienie (...) sierżanta Stiepoczkina (...) rejonowy oddział MGB 2 stycznia 1951 r. przeprowadził operację wysiedlenia rodzin nacjonalistycznych bandytów i kułaków – współpracowników band, w której trakcie ze wsi Griada wysiedlono 8 rodzin w liczbie 37 ludzi"[42]. 3 stycznia 1951 r. ze wsi Sietichow wysiedlono siedemnaście rodzin (w sumie sześćdziesiąt osób) w odpowiedzi na zabicie 15 października 1950 r. podoficera milicji Aleksandra Dubrowskiego. Natomiast w odwecie za rozbrojenie 12 września 1950 r. grupy GOOP (straciła dziesięć karabinów i pm) ze wsi Sielisko deportowano 21 rodzin liczących 82 osoby[43].

W 1951 r. obok „rodzin ouenowców" zaczęto wysiedlać z Ukrainy zachodniej także „kułaków", Świadków Jehowy oraz byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, tzw. andersowców. W 1950 r., według oficjalnych danych deportowano z Ukrainy zachodniej aż 41 149 osób. W 1951 r. liczba wywiezionych spadła do 18 523 osób, a w 1952 r. do 3229[44].

Warto wspomnieć, iż 6 kwietnia 1950 r. Rada Ministrów ZSRR wydała rozporządzenie zmieniające wysiedleńcom z Ukrainy zachodniej czas zesłania z określonego na dożywotni. W ten sposób chciano osobom skazanym za współpracę z podziemiem uniemożliwić powrót na Ukrainę po odbyciu wyroku[45]. Natomiast w sierpniu 1950 r. rząd USRR i KC KP(b)U podjęły decyzję o przymusowym przesiedleniu mieszkańców ok. 70 tys. pojedynczych chutorów położonych na skrajach wiosek, pod lasem itp. do budynków kołchozowych. W ten sposób chciano utrudnić partyzantom możliwość skrytego znalezienia schronienia i zaopatrzenia w żywność[46].

W walce z partyzantką MGB stosowało coraz bardziej wymyślne środki. Zaczęto zaopatrywać informatorów w aparat nadawczy „Triewoga" („Alarm"), umożliwiający w chwili pojawienia się w danej miejscowości „bandytów" wysłanie sygnału alarmowego do najbliższej sowieckiej placówki. Po otrzymaniu sygnału Sowieci byli zobowiązani do natychmiastowego wysłania grupy pościgowej. Na szczęście dla partyzantów nie zawsze, jak się wydaje, aparat sprawdzał się w działaniu. Często sygnał nie docierał do MGB, nierzadko był lekceważony.

---

[42] RGWA, z. 38685, op. 1, t. 161, k. 7.

[43] Tamże, k. 11, 65.

[44] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003, s. 304–305.

[45] Tamże, s. 298.

[46] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 372.

Pojawiły się również specjalne preparaty i gazy. Gaz „Tajfun" znakomicie się sprawdzał przy zdobywaniu partyzanckich bunkrów. Po wpuszczeniu gazu do kryjówki partyzanci szybko usypiali. „Neptun 47" sowieccy agenci dosypywali poszukiwanym członkom podziemia do posiłków lub napojów. Preparat, stworzony prawdopodobnie na bazie narkotyku, już po kilku minutach powodował bezwład ciała, następnie osoba nim „poczęstowana" zapadała w sen pełen halucynacji, by po dwóch godzinach obudzić się z potwornym pragnieniem. Stosowały go sowieckie grupy udające partyzantów. Informacja o używaniu środka szybko dotarła do partyzantów i zmusiła ich do jeszcze większej ostrożności przy korzystaniu z pomocy ludności.

Na korzyść Sowietów działała również wzrastająca dysproporcja w uzbrojeniu. Oddziały sowieckie z każdym rokiem były uzbrajane w lepszą broń, podczas gdy partyzanci mieli coraz większe problemy z jej zdobyciem. Wiosną 1954 r. wojska pograniczne dostały np. najnowsze karabiny „Simonowa", pistolety „Makarowa", wreszcie najnowsze modele rkm Diegtiariewa i ckm „Gorjunowa". O ile w 1944 r. sotnie UPA pod względem uzbrojenia często dorównywały oddziałom sowieckim, to na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych Sowieci mieli już druzgocącą przewagę.

Sowieci przy poszukiwaniach partyzantów wykorzystywali także inne zdobycze techniki. Dokonywano np. analizy wody w górskich potokach. Wykrycie w nich pochodnych ropy czy śladów ludzkich ekskrementów było ważną wskazówką dla „radzieckich myśliwych"[47]. Poprzez wykryte kanały łączności Sowieci wysyłali członkom podziemia listy-pułapki z materiałem wybuchowym, które eksplodowały przy ich otwarciu. Taką bombę przesłano m.in. „Orłanowi" – przy odpieczętowywaniu listu zginął „At", prowidnyk okręgu kostopolskiego[48].

Sowieci zakładali pułapki saperskie także w niektórych odkrytych bunkrach, starannie maskując ślady swojej obecności. 7 marca 1950 r. w czasie operacji czyszczącej odkryto schron na wschód od wsi Dobrostany w rejonie Iwano-Frankowskim. Dywizyjny inżynier mjr Pietrow założył w nim minę, a 31 marca Sowieci otrzymali informację o eksplozji, którą słyszano w okolicy bunkra. Wysłany zwiad stwierdził, że w wyniku wybuchu – „sądząc po kawałkach butów i odzieży" – zginęło dwóch partyzantów[49]. Oceniano, że tylko w październiku i listopadzie 1951 r. zlikwidowano w ten sposób kilka grup „bandytów". 10 października 1951 r. grupa operacyjna 12 Oddziału RO MGB podłożyła minę w odkrytym bunkrze. Trzy dni później, 13 październi-

[47] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj...*, s. 293.
[48] *Litopys UPA*, t. 28; W. Halasa, *Nasze...*, s. 169–170.
[49] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 333.

ka, zginęli w wyniku jej wybuchu dwaj partyzanci. 1 listopada 1951 r. minę podłożył 10 Oddział MGB. Wysłany 3 listopada patrol odkrył w bunkrze ciała dwóch zabitych partyzantów. Osiągane w ten sposób sukcesy skłoniły Sowietów do kontynuowania tej metody zwalczania podziemia. Zastępca naczelnika Wewnętrznej Ochrony MGB ZSRR płk Tierieszczenko zalecał jednak, aby miny zakładano we współpracy z oficerem operacyjnym MGB. Aby uniknąć przypadkowych ofiar, dozwolone było jedynie zaminowywanie wnętrza bunkrów znajdujących się z dala od miejscowości, zabraniano natomiast podkładania min w budynkach oraz na drogach[50].

Działania sowieckie przynosiły rezultaty. W ciągu pierwszych czterech miesięcy 1950 r. w obwodzie lwowskim zabito i aresztowano 166 „bandytów", aresztowano 1201 członków podziemia i współpracowników, 1471 osób ujawniło się, wysiedlono 1701 rodzin (6372 osoby)[51]. Od stycznia do września 1950 r. Sowieci zlikwidowali 335 grup młodzieżowych OUN, liczących 2488 ludzi. Zdobyto 340 sztuk broni[52]. Likwidacja organizacji młodzieżowych była jednym z ważniejszych zadań stawianych przed sowieckimi organami bezpieczeństwa. W ten sposób pozbawiano podziemie możliwości uzupełnienia kadr. Dużym ciosem dla podziemia były publiczne procesy zabójców Hałana w styczniu i październiku 1951 r. Zręcznie reżyserowane, pokazały bezwzględność OUN-B, która zlikwidowała walczącego wyłącznie piórem „komunistycznego świętego".

Historia OUN-B i UPA w omawianym okresie coraz bardziej zamieniała się w suchy rejestr śmierci lub schwytania poszczególnych członków podziemia. 6 maja 1950 r. (?) zginął kierownik referentów SB CP OUN i zarazem kierownik rohatyńskiego okręgowego prowidu OUN „Demyd"[53]. 28 listopada 1950 r. k. wsi Wielopole w obwodzie lwowskim po kilku dniach poszukiwań Sowieci odnaleźli kryjówkę prowidnyka lwowskiego krajowego prowidu OUN i członka Centralnego Prowidu Osypa Diakiwa „Hornowoho", „Nauma", „Artema". W rezultacie starcia Diakiw zginął razem z trzema innymi członkami podziemia[54].

---

[50] RGWA, z. 32907, op. 1, t. 103, k. 123–126.

[51] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 338.

[52] D. Wiedieniejew, J. Szapował, *Mal'tijśkyj sokił, abo dolia Myrona Matwijejka*, „Dzerkało Tyżnia" nr 30 z 11–17 VIII 2001 r.

[53] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 371.

[54] Patrz: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 377–380. Osyp Diakiw (1921–1950), „Hornowyj", „Ostapenko", „Artem", „Honczaruk", „Naum", „477". Urodził się we wsi Olesyna rej. Koziw obwód Tarnopol. Skończył gimnazjum w Brzeżanach, był studentem Uniwersytetu Jana Kazimierza. Aresztowany w 1940 r., uciekł z więzienia w lipcu 1941 r. Od tego czasu pracował w ośrodkach propagandy OUN. W latach 1945–1948 członek Głównego Ośrodka Propagandy przy Prowidzie OUN. W latach 1948–1950 prowidnyk kraju lwowskiego. Od lata 1949 r. członek prowidu OUN. Członek UHWR i z-ca przewodniczącego sekretariatu UHWR od 1950 r.

6 sierpnia 1951 r. Sowieci w obwodzie czerniowieckim zlikwidowali przywódcę grupy partyzanckiej działającej od 1944 r. w rejonie storożynećkim „Tataryna", a następnego dnia ujęli w bunkrze trzech jego podkomendnych (jeden nich ukrywał się z rodziną). Po likwidacji grupy sekretarz obkomu D. Gapij 15 sierpnia 1951 r. z dumą poinformował sekretarza KC KP(b)U, że w obwodzie pozostało jedynie trzech pojedynczo ukrywających się partyzantów, których intensywnie poszukiwano[55].

22 grudnia 1951 r. zginęło dwóch kolejnych członków CP OUN – Petro Połtawa i Roman Krawczuk. Na przełomie 1951/1952 r. zginął także „Dubowyj". Późnym latem 1951 r., wracając ze spotkania z Kukiem, dowiedział się, że jego bunkier w Hirko-Połonci został odkryty, a ukrywające się w nim kobiety, w tym jego żona Katarzyna, zginęły. Dlatego zatrzymał się w bunkrze w rej. horochowskim. Pechowo dla niego, córka gospodarzy w obejściu których się ukrywał, związała się z milicjantem i zaszła w ciążę. Rozsierdzeni rodzice nie szczędzili jej z tego powodu wymówek. Ta, chcąc się zemścić, poinformowała partnera o kryjówce w domu rodziców. Obława zastała „Dubowego" w bunkrze razem z dopiero co ściągniętym do partyzantki młodzieńcem. Łytwyńczuk zniszczył ważniejsze dokumenty i razem z nim, gdy Sowieci zaczęli wpuszczać do kryjówki gaz, wysadził się w powietrze[56].

Samobójstwo popełnili również partyzanci w odkrytej przez Sowietów 21 lub 23 lutego 1952 r. kryjówce k. wsi Dzwyniacz. Zginął krajowy referent propagandy kraju karpackiego Mychajło Diaczenko „Marko Bojesław", „Homin", pierwszy redaktor podziemnej gazety OUN „Szliach Peremohy", autor dziewięciu tomów wierszy. Razem z nim zginęła jego sekretarka Marta Swidruk „Nastia Czeremszyna" oraz kurinny UPA „Czornyj"[57]. 4 marca 1952 r. MGB we wsi Suchiwci w rejonie równieńskim zlikwidował w kryjówce Nila Chasewycza „Bej-Zota" razem z jednym lub dwoma partyzantami. Chasewycz, choć był inwalidą (miał amputowaną nogę), od 1943 r. znajdował się w UPA. Był autorem wielu drzeworytów przedstawiających walkę partyzancką, które stanowiły ilustrację do wydawnictw propagandowych OUN-B i UPA. Twórcą opiekowało się dwóch partyzantów oddanych do jego dyspozycji, któ-

---

[55] Grupą początkowo kierował Prisniażuk, który został schwytany w 1947 r. i skazany na 25 lat łagrów. W 1948 r. Sowieci zabili Germana, który przejął dowództwo oddziału. Od tej pory grupą kierował „Tataryn", mieszkaniec wsi Baniłow. Wśród przeprowadzonych przez oddział akcji można wymienić: spalenie tartaku w Baniłowie w 1945 r., zabicie pełnomocnika rajkomu Donenfelda oraz lejtn. wojsk pogranicznych Miedwiediewa w 1946 r., zabicie dwóch przewodniczących rad wiejskich, a także leśnika Riepka w 1947 r. W 1949 r. ucięto język mieszkance wsi Baniłów M. Ferczuk, by „nie mówiła o bandzie organom władzy sowieckiej". Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 416–418.

[56] *Litopys UPA*, t. 28, s. 377.

[57] H. Demian, *Huculszczyna...*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2000, s. 48.

rzy dostarczali mu pożywienie, farby, papier itp. Choć z powodu swojej niepełnosprawności musiał wycierpieć wiele uwag od opiekujących się nim partyzantów, to jego śmierć, jak wspomina Halasa, „była stratą jedną z najbardziej bolesnych. Drugiej takiej osoby nie było na całej Walczącej Ukrainie"[58].

W walce z podziemiem Sowieci szczególnie dużo uwagi poświęcili na przejęcie kanałów łączności pomiędzy podziemiem na Ukrainie a emigracją w Europie Zachodniej. To właśnie na tym „odcinku frontu" na początku lat pięćdziesiątych rozegrała się prawdziwa batalia.

5. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów-Bandery na emigracji: problem współpracy z angielskim i amerykańskim wywiadem

Jak już wspominałem, w 1944 r. CP OUN wysłał na zachód specjalną ekipę OUN i UHWR (tzw. Zagraniczne Przedstawicielstwo UHWR). Jej zadaniem było pozyskiwanie międzynarodowego poparcia dla podziemia na Ukrainie. W skład ekipy weszli m.in.: o. Iwan Hrynioch, Myrosław Prokop, Łew Szankowśkyj, nauczyciel jęz. angielskiego Jaworiwśkyj oraz dwie radzistki (Liuba Komar i Marta Hrycaj). Oddzielnie wysłano do Szwajcarii Jewhena Wrecionę. Szefem misji został Mykoła Łebed', odpowiedzialny w UHWR i OUN za sprawy zagraniczne. Wysyłając go za granicę, Szuchewycz odnosił podwójną korzyść – kierował do pracy na emigracji człowieka cieszącego się w środowisku banderowskim dużym autorytetem, a jednocześnie... pozbywał się dotychczasowego rywala w walce o władzę nad organizacją. Zagraniczne Przedstawicielstwo UHWR zaopatrzono w odpowiednie fundusze, przydzielono mu też personel pomocniczy z sekretarkami włącznie. Ale jedynym jego sukcesem było zawarcie wspominanych już porozumień z Niemcami, dzięki którym na wolność wyszli więzieni banderowcy. Niepowodzeniem skończyły się próby ustanowienia z podziemiem na Ukrainie stałej łączności radiowej. Nie wiadomo czy zawinił w tym wypadku posiadany sprzęt, czy też brak dobrze przeszkolonych radiotelegrafistów. Jedynym sposobem kontaktu pozostała czasochłonna i zawodna droga kurierska[59]. Zawiodły próby nawiązania kontaktów dyplomatycznych z aliantami. Misje ekip wysłanych do Włoch, Szwajcarii i Chorwacji skończyły się niepowodzeniem[60].

---

[58] W. Halasa, *Nasze*...s. 174.

[59] A. Kaminśkyj, *Wasyl Ochrymowycz. Biohraficznyj narys*, Toronto–Niu Jork–London 1999, s. 40.

[60] Interesujące, że banderowcy kontaktowali się także z polskimi środowiskami. Patrz: G. Motyka, R. Wnuk, *»Pany« i »rezuny« na emigracji. Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na Zachodzie 1945–1950*, „Więź" nr 9, 2000; K. Tarka, *Trudny dialog. Rząd RP na uchodźstwie i Ukraińcy 1945–1990*, „Zeszyty Historyczne" nr 139, Paryż 2002.

Od początku pojawiły się nieporozumienia pomiędzy ekipą UHWR a wypuszczonymi z więzień banderowcami. Stepan Bandera i Jarosław Stećko zapewne ze zdumieniem wysłuchali informacji o zmianach, jakie zaszły w kierownictwie organizacji. W historiografii ukraińskiej rozpowszechniony jest pogląd, iż Bandera nie zaakceptował „demokratyzacji" OUN-B, do jakiej doszło w czasie III Zjazdu[61]. Wynikać to miało z faktu, iż zarówno on, jak i jego najbliżsi współpracownicy (przebywając w czasie wojny w obozie) nie zdawali sobie sprawy z sytuacji, jaka panowała na Ukrainie. Ale jest to chyba tylko część prawdy. Najważniejszą przyczyną generującą konflikt, jak sądzę, było to, że nowe kierownictwo OUN nie przewidziało dla dotychczasowych przywódców faktycznie żadnej poważniejszej roli poza symboliczną. Bandera i Stećko musieli nagle zdać sobie sprawę, że przestali kierować organizacją, którą tworzyli. Przyjęcie wyznaczonej dla nich roli oznaczałoby faktycznie zgodę na zmarginalizowanie własnych pozycji w OUN.

W lutym–marcu 1945 r. doszło do wielu narad banderowskich działaczy w Wiedniu. Tam po raz pierwszy Bandera wyraził wątpliwości, co do zmian, które zaszły w organizacji[62]. W marcu 1945 r. Bandera razem Melnykem, Liwićkym oraz Skoropadskim zgodzili się na powstanie współpracującego z Niemcami Ukraińskiego Komitetu Narodowego oraz walczącej u niemieckiego boku Ukraińskiej Armii Narodowej. Ze zrozumiałych względów w późniejszych latach starano się jednak nie eksponować tego faktu[63].

Zamieszanie towarzyszące klęsce III Rzeszy doprowadziło do rozproszenia członków OUN. Minęło kilka miesięcy nim odnowiono zerwane kontakty i rozpoczęto na nowo działalność. Sytuację pogarszał fakt, że w ramach polowania na nazistów banderowcy mogli łatwo zostać uznani za kolaborantów i wydani Sowietom. Niewiele brakowało, aby na własne życzenie wpadł w ich ręce Stećko, który ranny w czasie amerykańskiego nalotu podał się w czeskim szpitalu za premiera Ukrainy. Otoczono go strażą partyzantów przekonanych, że mają do czynienia z kolaborantem. Na szczęście dla Stećki banderowcom udało się go wykraść.

Po wojnie centrum ukraińskiego życia politycznego na emigracji znalazło się w Niemczech, gdzie przebywało ok. 110 tys. Ukraińców, byłych więźniów obozów, robotników przymusowych, wreszcie uciekinierów przed Sowietami. W środowiskach emigrantów rozwinęło się bogate życie polityczne i kulturalne, między innymi odnowiły działalność przedwojenne partie i ugru-

---

[61] Patrz np. H. Kasjanow, *Ideołohija Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw*, [w:] *Orhanizacija...*, s. 462–463.

[62] A. Kaminśkyj, *Wasyl Ochrymowycz...*, s. 41–42.

[63] J. Stachiw, *Kriz' tiurmy, pidpillia j kordony*, Kyjiw 1995, s. 196.

powania. W lutym 1946 r. w Monachium banderowcy utworzyli Zakordonni Czastyny (Zagraniczne Formacje) OUN, kierowane przez Banderę. W kierownictwie ZCz OUN znaleźli się J. Stećko, S. Łenkawśkyj, M. Łebed'. 16 kwietnia 1946 r. powstał kierowany przez Stećkę Antybolszewicki Blok Narodów. ZCz OUN szybko stała się wśród ukraińskich emigrantów najsilniejszą i najliczniejszą organizacją. Razem z młodzieżową przybudówką liczyły one ponad 5 tys. członków. O ich sile świadczy fakt, iż zatrudniały od 75 do stu etatowych pracowników, podczas gdy OUN-M miała etaty dla 20–25 ludzi, a inne ugrupowania przeważnie były w stanie utrzymać ledwie kilka osób[64]. Ważną częścią banderowskiej organizacji była SB ZCz OUN, na czele której stał Myron Matwijenko (lub Matwijejko)[65]. Do jej zadań należało m.in. likwidowanie wykrytych sowieckich agentów, a także przeciwników politycznych. Zdaniem Jurija Kyryczuka SB na emigracji zabiła m.in. ponad dwudziestu aktywistów melnykowskich[66]. Inna rzecz, że także inne ugrupowania używały siły wobec swoich przeciwników.

Zagraniczne Przedstawicielstwo UHWR, ZCz OUN oraz ABN starały się przekazywać informacje o walce toczonej na Ukrainie przez UPA, organizować wymierzone w ZSRR różne demonstracje i akcje protestu oraz pozyskiwać dla sprawy ukraińskiej zachodnią opinię publiczną. Jednak wiadomości na temat antykomunistycznej partyzantki długo były przyjmowane z nieufnością. Sytuacji nie zmieniła wydana w 1946 r. monografia Łebedia na temat UPA[67]. Dopiero przybycie w 1947 r. do Niemiec kilkuset partyzantów UPA przebijających się z Polski okazało się sukcesem propagandowym i znalazło odbicie w licznych korespondencjach prasowych[68]. Ukraińcy nagle wydali się wywiadom państw zachodnich atrakcyjnym partnerem. ZCz OUN nawiązały współpracę z wywiadem brytyjskim, zaś ZP UHWR z amerykańskim. Choć pierwsze kontakty wywiadowcze nawiązano już w 1945–1946 r., to dopiero w latach 1948–1949 współpraca zaczęła nabierać bardziej konkretnych form[69]. W zamian za pomoc w wyszkoleniu, uzbrojeniu i przerzuceniu do

---

[64] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj...*, s. 342–347. Szerzej: S. Mudryk-Mecznyk, *Zakordonni Czastyny OUN: wnutriszni sprawy i dijalnist' w emigraciji (pryczynky do istoriji)*, bmw 1996.

[65] M. Matwijenko „Dyw", „Żar", „Ramzes", „Usmich" urodził się 24 I 1914 r. we wsi Berymiwci rej. Zborów Tarnopolskie w rodzinie ks. greckokatolickiego. Studiował medycynę, ale nie uzyskał dyplomu. Od 1930 r. działał w OUN. W czasie wojny współpracował z Abwehrą. Od 1944 r. pracował w SB ZCz OUN w Monachium, a w 1947 r. przejął kontrolę nad SB ZCz OUN.

[66] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj...*, s. 351; J. Stachiw, *Kriz' tiurmy...*, s. 219–221. Patrz też: S. Mudryk-Mecznyk, *Służba Bezpeky Rewoliucijnoji OUN u borot'bi z NKWD-NKGB-MGB-KGB*, Ternopil 1994.

[67] M. Łebed', *UPA*, Drohobycz 1993.

[68] Por. W. Wjatrowycz, *Ukrajinśka Powstanśka Armija u switli zachidnoji presy (1946–1947 roky)*, [w:] „Ukrajina: kulturna spadszczyna, nacionalna swidomist', derżawnist'", nr 7, Lwiw 2000.

[69] D. Wiedieniejew, J. Szapował, *Mal'tijśkyj sokił...*

ZSRR i Polski grup kurierskich nacjonaliści mieli dostarczać informacje wywiadowcze, dotyczące obronności państw komunistycznych, jak i nowości technicznych czy nastrojów społecznych. Szczególnie duże nadzieje z Ukraińcami wiązali Brytyjczycy, którzy myśleli wówczas o rozbiciu ZSRR poprzez wywołanie powstań narodowych[70]. ZCz OUN od 1948 r. prowadziła w obozach uchodźców nabór ochotników do grup desantowych, którzy przechodzili następnie szkolenie m.in. w Mittenwaldzie, Monachium, Ratyzbonie. Bandera zalecał też byłym upowcom przygotowanie planów prowadzenia, w wypadku zajęcia przez Sowietów Niemiec, partyzantki w Bawarii[71].

Jednak równocześnie w latach 1946–1948 coraz bardziej narastał w łonie banderowców wewnętrzny kryzys. Przyniesione z kraju przez kurierów broszury autorstwa Petro Połtawy oraz Osypa Diakiwa wywoływały sprzeciw twardego trzonu ZCz OUN. Obu autorów oskarżano o prokomunistyczne sympatie. Przedstawicielom UHWR, przyzwyczajonym w czasie wojny do zasady kolegialności, nie mogły się też podobać dyktatorskie metody rządzenia organizacją stosowane przez Banderę. Po stronie Bandery stali m.in. Stepan Łenkawśkyj, Jarosław Stećko, Miron Matwijenko oraz Bohdan Pidhajny. W opozycji do niego znaleźli się m.in.: Daria i Lew Rebet, Mykoła Łebed', o. Iwan Hrynioch, Wasyl Ochrymowycz, bracia Stachiwowie, Myrosław Prokop, Iwan Butkowśkyj. Od 28 do 31 sierpnia 1948 r. w Mittenwaldzie w Niemczech odbyła się II Nadzwyczajna Konferencja ZCz OUN. W jej trakcie Bandera ze zwolennikami przystąpił do generalnej rozprawy z opozycją, żądając od swoich przeciwników zrzeknięcia się mandatów ZP UHWR. Ich miejsce miały zająć osoby całkowicie oddane Banderze. Członkowie ZP UHWR „przyjęli" to żądanie, ale jedynie pod warunkiem, iż taką decyzję zatwierdzi Centralny Prowid OUN-B na Ukrainie. W odpowiedzi stronnicy Bandery wyrzucili liderów opozycji z ZCz OUN. Rozłam stał się faktem[72].

Podziały nie ominęły przybyłych z Polski i Ukrainy partyzantów UPA. Większość opowiedziała się po stronie ZCz OUN, wstępując do Bractwa Byłych Żołnierzy UPA im. Św. Jerzego Zwycięzcy. Pozostali związali się z Misją UPA przy UHWR. Trafili do niej tacy znani dowódcy UPA, jak: Iwan Butkowśkyj „Hucuł", Jewhen Sztendera „Prirwa", Petro Sawczenko-Mykołenko „Bajda"[73].

---

[70] D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945)*, Warszawa 1984, s. 242. Patrz też: S. Dorril, *MI 6. Fifty Years of Special Operations*, London 2000.

[71] I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona". Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1" przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005, s. 62–64.

[72] J. Stachiw, *Kriz' tiurmy...*, s. 248–249.

[73] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj...*, s. 357.

W sporze pomiędzy ZCz OUN i UHWR decydujące znaczenie miało, jakie stanowisko wobec niego zajmie CP OUN na Ukrainie. Nic więc dziwnego, że obie frakcje rozpoczęły wyścig o to, kto pierwszy nawiąże kontakt z podziemiem w kraju i przekona go do swoich racji. W 1947 r. z UHWR skontaktowało się trzech kurierów wysłanych przez Szuchewycza: „Iwan" (NN), „Mykoła" (NN) i „Wasyl" – Hrabenko. W 1949 r. ZP UHWR wysłał „Iwana" i „Mykołę" na Ukrainę z zadaniem poinformowania o powstałej sytuacji „Tarasa Czuprynkę". Kurierzy pomyślnie przedostali się do kraju i skontaktowali z dowódcą UPA. Mniej szczęścia mieli kurierzy ZCz OUN „Wychor" i „Roman", którzy dotarli na Ukrainę już po śmierci Szuchewycza. Tymczasem ZP UHWR przejęło kolejną grupę kurierską OUN, która dotarła do Niemiec (w jej składzie szedł S. Stebelśkyj „Chrin", ale, jak już wspominałem, zginął przy przekraczaniu granicy niemiecko-czechosłowackiej) i po kilku miesiącach odpoczynku wysłało ją z powrotem na Ukrainę. Udało im się szczęśliwie dotrzeć do kraju[74].

Pod wpływem informacji otrzymanych od kurierów UHWR w październiku 1949 r. CP OUN na Ukrainie przyjął „Odezwę walczącej Ukrainy" do emigracji. Wzywano w niej do zaprzestania wzajemnych sporów, kompromitujących ukraińską sprawę za granicą i potwierdzono pełnomocnictwa przedstawicieli UHWR. W czerwcu 1950 r. w podobnym duchu wypowiedział się nowy prowid OUN. Jesienią 1950 r. ludzie „Chrina" powrócili z korespondencją do Niemiec. Zawierała ona stanowisko CP OUN, jak również wiadomości o śmierci Szuchewycza i objęciu dowództwa przez Wasyla Kuka. Dzięki temu ZP UHWR mogło jako pierwsze podać informacje o śmierci dowódcy UPA. Kurierzy UHWR dotarli do Niemiec dwa–trzy tygodnie (według innej wersji 4–5 dni) przed emisariuszami ZCz OUN wracającymi przez Polskę[75]. Stanowisko CP OUN skłoniło Banderę do formalnego odejścia z funkcji przewodniczącego ZCz OUN. Jednocześnie z powrotem przyjęto do ZCz OUN usuniętych członków UHWR. W kwietniu 1951 r. na III konferencji ZCz OUN na funkcję przewodniczącego wybrano J. Stećkę.

Jednak było to jedynie wyciszenie konfliktu. Faktycznie organizacją w dalszym ciągu kierował zza kulis Bandera. Obie strony nie rezygnowały z prób uzyskania poparcia kierownictwa podziemia na Ukrainie. Współpraca z Anglikami i Amerykanami, jak się wydawało, stwarzała nadzieję na szybsze i bezpieczniejsze przerzucanie grup kurierskich za „żelazną kurtynę" za pomocą

[74] AIPN, 0192/354, t. 1, s. 22, Sprawa ZP UHWR, czyli tzw. opozycji w OUN-B – zeznania własne Zbigniewa Kamińskiego „Dona".

[75] AIPN, 0192/354, t. 1, s. 22, Sprawa ZP UHWR czyli tzw. opozycji w OUN-B – zeznania własne Zbigniewa Kamińskiego „Dona". AIPN, 00231/243, t. 19, k/ 68, Wyciąg z doniesienia agenta „Bogusława" z dnia 17 VIII 1951 r.

desantów lotniczych. Dlatego tak ZCz OUN, jak i ZP UHWR postanowiły wysłać do kraju ważniejszych działaczy. Z ramienia ZCz OUN Bandera tę misję zlecił szefowi SB M. Matwijence. UHWR powierzyła ją Wasylowi Ochrymowyczowi, kierującemu służbą polityczno-informacyjną Zagranicznego Przedstawicielstwa. Rywalizacja obu środowisk doprowadziła do całkowitego zlekceważenia niebezpieczeństw wynikających z faktu skierowania do ZSRR działaczy ouenowskich zajmujących tak wysokie stanowiska. Miało to się surowo zemścić.

6. Sowieckie operacje kontrwywiadowcze: walka z desantami spadochronowymi

Tymczasem sowieckie organa bezpieczeństwa bynajmniej nie próżnowały. W walce z OUN-B cennym sojusznikiem MGB stał się polski Urząd Bezpieczeństwa. Prowadzone przez UB po akcji „Wisła" operacje mające na celu zinfiltrowanie ukraińskiej społeczności w Polsce przyniosły „bezpieczniakom" spore sukcesy. Jednym z największych było zwerbowanie do współpracy Leona Łapińskiego „Zenona", do niedawna kierownika SB OUN na Lubelszczyźnie[76]. Za jego pośrednictwem UB i MGB postanowiły stworzyć w Polsce całą legendowaną (sterowaną przez organa bezpieczeństwa) siatkę OUN, tzw. II Krajowy Prowid. Łapiński wciągnął do współpracy kilkudziesięciu niczego nie podejrzewających Ukraińców, a na przełomie 1948/1949 r. za pośrednictwem dwóch kurierów OUN-B przybyłych z Monachium nawiązał kontakt z ZCz OUN[77]. W ten sposób komunistycznym organom bezpieczeństwa udało się przejąć pod swoją kontrolę trasy kurierskie ZCz OUN, a nawet przerzucić na zachód kilku własnych agentów. Dodatkowy wgląd w brytyjskie i banderowskie plany ułatwiał im słynny szpieg Kim Philby, pracujący w SIS[78]. Dzięki temu zrzuty grup desantowych nie były dla Sowietów zaskoczeniem. Problemem była jedynie ich skuteczna likwidacja.

Pierwszych czterech spadochroniarzy Brytyjczycy zrzucili 31 maja 1950 r. w okolicy wsi Taniawa, rejon Bolechów, obwód stanisławowski. Grupą kierował Mychajło Duda „Hromenko" (słynny dowódca sotni z Przemyskiego)[79].

---

[76] Pełny biogram L. Łapińskiego „Zenona" patrz: I. Hałagida, *Leon Łapiński (1913–?), agent III Departamentu MBP*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989" nr 1, 2004.

[77] Na temat operacji C-1 patrz: I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona"*... Patrz też: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 467–476; B. Owczarek, J. Penar, *Nacjonalistyczne organizacje ukraińskie w Polsce. Wybrane problemy*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1979, s. 59–70, 186–276.

[78] Patrz: K. Philby, *Moja cicha wojna*, Warszawa 1994, s. 170–171.

[79] „Hromenko" – wg Kyryczuka – podjął się tej niebezpiecznej misji, ponieważ był impotentem i nie mógł założyć rodziny. Była to więc trochę wyprawa po śmierć. Por. J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj*...

Razem z nim wylądowali „Jurko" (w latach 1942–1949 walczył w UPA, potem przedostał się na zachód), „Romko" (był w UPA na Wołyniu, potem na Łemkowszczyźnie, przedostał się na zachód), „Bat'ko" (w 1949 r. przedostał się na Zachód). Zdaniem Jurija Borcia Ukraińcy wylądowali kilkadziesiąt kilometrów obok planowanego miejsca. Co gorsza, podczas lądowania „Hromenko" wpadł na drzewo i złamał nogę. Spadochroniarzom udało się nawiązać kontakt ze stanicznym wsi Taniawa, a poprzez niego z lokalnymi komórkami podziemia. W celu zlikwidowania desantu Sowieci utworzyli specjalną grupę operacyjną z pracowników drohobyckiego i stanisławowskiego MGB. Koordynowało ich pracę dwóch funkcjonariuszy z MGB USSR. Do 19 czerwca aresztowano ok. dwudziestu osób. 7 lipca 1950 r. Sowietom udało się w końcu dopaść dwóch spadochroniarzy. Po krótkim starciu obaj (w tym „Hromenko") popełnili samobójstwo. Zginął też rejonowy prowidnyk stryjskiej OUN „Łew", a ranny dostał się do niewoli jego zastępca „Krutij". W następnych dniach sowiecka obława dopadła także dwóch pozostałych skoczków[80].

Niepowodzenie tej misji nie zniechęciło banderowców do dalszych prób. Nocą z 14 na 15 maja 1951 r. z angielskich samolotów startujących z Malty zrzucono M. Matwijenkę „Usmicha". Towarzyszyło mu pięciu innych skoczków: Eugeniusz Hura „Sławko", Włodzimierz Bożko „Weres", Eugeniusz Pidhirny „Ewhen", Wasyl Hordyński „Paganini" i Roman Bryń „Łew". Matwijenko otrzymał od Bandery polecenie zaktywizowania działań podziemia, utworzenia kanałów łączności z Zachodem, zbierania informacji wywiadowczych nt. sił zbrojnych i przemysłu obronnego ZSRR, a także wyjaśnienia okoliczności śmierci Szuchewycza. „Oprócz tego – piszą Wiedieniejew i Szapował – miał przekonać »Łemisza« do stanięcia po stronie ZCz OUN, a w przypadku jego odmowy – miał tego ostatniego usunąć i samemu stanąć na czele ruchu oporu"[81].

Banderowcy nie zdawali sobie sprawy, iż wchodzący w skład grupy E. Hura „Sławko" został pozyskany w marcu 1949 r. przez polski Urząd Bezpieczeństwa jako agent „Bronek"[82]. Na swoje nieszczęście Matwijenko właśnie jego, zaraz po wylądowaniu, wysłał do Lwowa w celu nawiązania kontaktu z podziemiem. Ostatecznie pozbawiło to misję ZCz OUN szans powodzenia. Hura na dworcu we Lwowie nawiązał kontakt z Sowietami, przekazując dokładne informacje o spadochroniarzach. MGB wysłał na spotkanie z „Usmichem" „oddział UPA" w sile dziewiętnastu ludzi. Matwijence zaproponowa-

[80] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 352–354; J. Borec', *Mij komandyr i bojowyj druh Hromenko*, [w:] *Litopys Holhoty Ukrajiny*, t. 3, Lwiw 1997, s. 329–330.

[81] D. Wiedieniejew, J. Szapował, *Mal'tijśkyj sokił*...

[82] I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona"*..., s. 33–34, 94.

no udanie się razem z radiotelegrafistą do „partyzanckiej bazy". 5 czerwca 1950 r. obaj skoczkowie poczęstowani strawą z „Neptunem 47" zostali wzięci do niewoli. W podobny sposób schwytano pozostałych spadochroniarzy[83].

W samolocie, z którego desantowała się grupa Matwijenki, znajdowała się jeszcze druga grupa kurierów. Zrzucono ich kilkadziesiąt minut później w Polsce w lasach sieniawskich w pow. lubaczowskim. Uprzedzeni przez Hurę o planowanym desancie funkcjonariusze UB obstawili teren i zorganizowali obławę. 21 maja, po sześciu dniach poszukiwań prowadzonych przez 4 pułk KBW, zlikwidowano trzech kurierów. Czwartemu udało się ujść obławie, ale kilka dni później skontaktował się z „Zenonem", co umożliwiło UB kontrolę jego dalszych poczynań[84].

31 maja 1951 r. niedaleko Kosowa w rejonie stanisławowskim Brytyjczycy zrzucili kolejną grupę kurierów ZCz OUN. W jej składzie znajdował się inny wysłannik Bandery Wasyl Hryhoryszyn (Michał Deb) „Neczuj" oraz: Jan Smarż „Pimsta", Jan Boruszczak „Bereza", Włodzimierz Fedorniak „Berkut" i Józef Marczak „Orest". Jak wynika z sowieckich dokumentów, przeciwko spadochroniarzom skierowano dwa oddziały: płk. Chazowa i płk. Szewczenki. W operacji brało udział 2210 żołnierzy. 9 czerwca 1951 r. operacja poszukiwania spadochroniarzy była prowadzona w okolicach Czarnego Lasu „metodą blokowania" masywu, podczas gdy wewnątrz linii okrążenia działały specgrupy. Następnego dnia taktykę zmieniono, rozpoczynając regularne przeczesywanie masywu. 11 czerwca 1951 r. o godz. 23.30 w lesie k. wsi Kryłos rej. Halicz grupa operacyjna MGB obwodu stanisławowskiego, wsparta pięcioma żołnierzami 1 batalionu 333 pułku, schwytała spadochroniarza. Zdobyto angielski pm, hiszpański pistolet, 122 naboje i nóż[85]. Według Jurija Kyryczuka skoczkowie po szczęśliwym lądowaniu nawiązali łączność z miejscowym rejonowym prowidnykiem M. Kapuszczakom „Witrom". Kilka dni później w pobliżu wsi Kryłos grupa została wprowadzona w zasadzkę i zlikwidowana w walce[86].

Kolejną grupę skoczków prawdopodobnie zrzucono w 1953 r., również ona została zlikwidowana.

Schwytanie „Usmicha" było dużym sukcesem MGB. Z aresztowanym dobrze się obchodzono. O wadze, jaką przykładano do jego osoby, świadczy fakt, iż przesłuchiwano go w Kijowie i Moskwie. „Zmiękczanie" szefa SB ZCz OUN przyniosło oczekiwany efekt. Chcąc ocalić życie, podjął współpra-

---

[83] D. Wiedieniejew, J. Szapował, *Mal'tijśkyj sokił*...

[84] I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona"*..., s. 164–167.

[85] RGWA, z. 38690, op. 1, t. 189, k. 68, 75, 86, 88, 92.

[86] J. Kyryczuk, *Ukrajińśkyj*..., s. 388–389.

cę. Dzięki temu w końcu czerwca 1951 r. Sowieci mogli rozpocząć z ZCz OUN radiogrę operacyjną, oznaczoną kryptonimem „Meteor". By uwiarygodnić swojego agenta, stworzono fikcyjne, legendowane siatki podziemia. Pod kontrolą MGB działały trzy legendowane prowidy nadrejonowe: jaworowski, drohobycki oraz dobromilski. Istniał też północny prowid okręgowy. We wrześniu 1951 r. ruszyła kolejna gra radiowa „Wyzow". Sowieccy agenci nawiązali z ZCz OUN kontakt w imieniu „drohobyckiej OUN"[87]. Uruchomienie dwu przejętych radiostacji pozwoliło MGB na skuteczne dezinformowanie środowiska banderowskiego w Niemczech oraz SIS. Od 2 lipca 1951 do 18 maja 1952 r. Matwijenko wysłał 32 i otrzymał 29 radiogramów[88].

Powodzeniu prowadzonej operacji nieoczekiwanie zagroziła ucieczka „Usmicha". 16 czerwca 1952 r., wykorzystując względną swobodę, jaką się cieszył, Matwijenko zbiegł z aresztu we Lwowie. Jednak po kilkunastu godzinach, gdy okazało się, iż pamiętane przez niego adresy kontaktowe są nieaktualne, oddał się dobrowolnie w sowieckie ręce (według innej wersji został przypadkowo aresztowany przez przechodzących żołnierzy)[89]. Ucieczka Matwijenki wywołała burzę w MGB. Posypały się dymisje, degradacje i nagany. Zdjęto ze stanowiska naczelnika Zarządu 2-N MGB USRR płk. I. Szorubałka, odpowiedzialnego za kierownictwo najważniejszych akcji przeciwko podziemiu. Przeniesiono go na stanowiska naczelnika RO MGB w Nadwórnej. Grę radiową kontynuowano z powodzeniem dalej, o czym może świadczyć fakt, że 19 czerwca 1958 r. prezydium USRR wydało specjalną uchwałę, w której wybaczono Matwijence jego przewiny z czasów działalności w OUN-B.

Niewiele lepiej zakończyła się misja emisariuszy UHWR. 19 maja 1951 r. amerykański samolot zrzucił w rejonie drohobyckim czterech skoczków. Ochrymowyczowi towarzyszyli „Mak" (NN), „Ruban" (NN) i „Osyp" (NN). Spadochroniarzom dość szybko udało się nawiązać kontakt z lokalnymi komórkami OUN. Ochrymowycz pozostawił swoich ludzi w kryjówce i najpierw na południe od Dniestru spotkał się z „Połtawą", a następnie w lasach rohatyńskich z Romanem Krawczukiem „Petrem". Dotarł również do W. Kuka, w bunkrze którego spędził całą zimę 1951/1952 r. W 1952 r. postanowił wrócić po swoich ludzi, którzy jednak w międzyczasie zostali już przejęci przez Sowietów. Najpóźniej 6 października 1952 r. również sam Ochrymowycz wpadł

---

[87] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru i teroryzmu w protystojani radiańskoji włady ta OUN i UPA w zachidnoukrajińskomu rehioni pisljawojennoji doby*, [w:] *Politycznyj teror i teroryzm w Ukrajini. XIX–XX st. Istoryczni narysy*, red. W. T. Berehowyj, J. I. Bojko, D. W. Hruzin, I. M. Łysenko, Kyjiw 2002.

[88] I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona"...*, s. 162–163.

[89] D. Wiedieniejew, S. Szewczenko, *Ukrajiński Sołowky*, Kyjiw 2001, s. 204–206; G. Sannikow, *Bolszaja ochota. Razgrom wooružiennogo podpolia w Zapadnoj Ukrainie*, Moskwa 2002, s. 278–283.

w ręce MGB. Przesłuchiwany, zgodził się na współpracę z MGB, m.in. podejmując korespondencję z Kukiem, w której jednak zręcznie dał mu do zrozumienia, że jest aresztowany. W lipcu 1953 r. Sowieci z listu Kuka do Halasy zorientowali się w grze Ochrymowycza. 23 marca 1954 r. skazali go na karę śmierci. 19 maja 1954 r. kijowskie radio powiadomiło o wykonaniu wyroku. Warto wspomnieć, iż istnieje też inna – znacznie bardziej romantyczna, ale chyba raczej mało prawdopodobna – wersja jego śmierci. Według niej przybył on na Ukrainę wiedziony miłością do kobiety, należącej do podziemia, z myślą o tym, aby przeprowadzić ją później na zachód. W czasie przesłuchań Sowieci wymusili na nim zdradzenie miejsca, gdzie przebywała narzeczona, gwarantując w zamian darowanie jej życia. Jednak podczas operacji MGB wszyscy przebywający w bunkrze partyzanci zginęli. Gdy poinformowano o tym Ochrymowycza, ten stanowczo odmówił dalszej współpracy i w konsekwencji stracił życie[90].

Operacje prowadzone przez komunistyczne organa bezpieczeństwa niewątpliwie przyniosły im duże sukcesy. Pomiędzy 1951 a 1954 r. Sowieci przechwycili cztery grupy kurierskie. Zlikwidowano 33 agentów SIS oraz CIA (dziesięciu zabito). Zdobyto dziesięć radiostacji. Pięciu emisariuszy wykorzystano do gier operacyjnych. Do Polski, jak czytamy w materiałach UB, do kwietnia 1954 r. „drogą morską, powietrzną i pieszą" przybyło „14 bojówek kuriersko-szpiegowskich, w skład których wchodziło 36 ludzi. Wszystkie te bojówki i ich drogi przerzutu kontrolowane były przez nas (...) część została zlikwidowana, część natomiast przerzucona na Ukrainę"[91]. Obok grupy spadochroniarzy zlikwidowanej w 1951 r. w lasach sieniawskich zniszczono także ekipę kurierską wysadzoną na brzeg z okrętu podwodnego. W kwietniu 1954 r. służby specjalne PRL postanowiły przerwać prowadzoną przez Leona Łapińskiego „Zenona" operację, ukrytą pod kryptonimem „C-1". Aresztowania objęły 86 osób związanych z siatką. W celu skompromitowania banderowców „w prasie polskiej i radzieckiej ukazały się oświadczenia niektórych aresztowanych, ujawniające kulisy i istotę działalności"[92].

Nie jest jasny wpływ, jaki miały sowieckie dezinformacje na wewnętrzne życie ukraińskiej emigracji. W maju 1953 r. odbyła się w Londynie IV konferencja ZCz OUN. Uznano na niej, że w sporach pomiędzy ZCz OUN a UHWR rozstrzygające słowo posiada CP OUN na Ukrainie. Bandera, opierając się na korespondencji otrzymywanej od Matwijenki, był pewien swojej pozycji. Tymczasem latem 1953 r. ZP UHWR otrzymało radiogram od „Łemisza".

---

[90] G. Sannikow, *Bolszaja ochota*..., s. 257–275, 286–289.

[91] AIPN, 00231/131, t. 23, k. 120.

[92] B. Owczarek, J. Penar, *Nacjonalistyczne*..., s. 71.

W depeszy zarzucano Banderze, że nie uznając ustaleń III Zjazdu zmierza w stronę dyktatury. W celu rozwiązania sporów proponowano powołanie kolegium w składzie L. Rebet, Z. Matła i S. Bandera, które zajęłoby się reorganizacją ZCz OUN, zgodną z linią programową CP OUN. Uhawerowcy treść radiogramu ujawnili w sierpniu 1953 r., w trakcie rozmów prowadzonych z ZCz OUN. Bandera i jego stronnicy zostali kompletnie zaskoczeni. Początkowo Bandera zgodził się na powołanie nowego triumwiratu. 28 grudnia 1953 r. wydano nawet wspólny komunikat w tej sprawie. Jednak już tydzień później oficjalnie odrzucił oskarżenia o chęć bycia dyktatorem i wycofał się z „trójki", uznając przedstawiony mu dokument za sowiecką fałszywkę[93]. Oburzeni Matła i Rebet zaczęli jednoczyć swoich zwolenników, a 25 grudnia 1956 r. oficjalnie powołali nową strukturę: Organizację Ukraińskich Nacjonalistów za granicą (OUN-z), popularnie zwaną dwójkarzami. ZCz OUN oficjalnie powróciły do ideologii Doncowa.

Kwestia radiogramu otrzymanego przez ZP UHWR do dziś nie znalazła pełnego wyjaśnienia. Po upadku ZSRR Kuk w publicznych wypowiedziach zaprzeczył, by kiedykolwiek przesłał go na zachód[94]. Idąc tym tropem, Anatolij Rusnaczenko widzi tu sowiecką prowokację[95]. Jednak, zdaniem Jurija Kyryczuka, Kuk może mijać się z prawdą, nie chcąc zrażać do siebie wywodzącego się w prostej linii od ZCz OUN środowiska Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów, aktywnie uczestniczącego we współczesnym życiu politycznym Ukrainy[96]. Za tą hipotezą może przemawiać fakt, iż „Łemisz" faktycznie opowiadał się wówczas po stronie UHWR, przekonany m.in. przez Ochrymowycza. Niemniej, z drugiej strony z materiałów Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że list na zachód został przekazany „przez kanał kontrolowany przez KGB"[97]. Pozostaje natomiast niejasne, czy Sowieci jedynie znali treść przesyłanego listu, czy też byli jego autorami.

7. Sprawa Berii. Aresztowanie Wasyla Halasy i Wasyla Kuka

5 marca 1953 r. zmarł Stalin. Jak wspomina jeden z czekistów „milcząc szliśmy po mieście wpatrując się w twarze przechodzących. Nie widzieliśmy

---

[93] R. Kryczewśkyj (R. Ilnyćkyj), *Orhanizacija Ukrajinśkych Nacjonalistiw w Ukrajini – Orhanizacija Ukrajinśkych Nacjonalistiw za kordonom i ZCz OUN. Pryczynok do istoriji ukrajinśkoho nacjonalistycznoho ruchu*, New York–Toronto 1962, s. 94–100; AIPN, 00231/243, t. 18, k. 40–43.

[94] Za: J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj...*, s. 359.

[95] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 387.

[96] J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj...*, s. 359.

[97] AIPN, 00231/243, t. 18, k. 213.

uśmiechających się ludzi. Wiedzieliśmy – tylko wróg mógł się cieszyć"[98]. Kwestia, kto po śmierci Stalina przejmie władzę w ZSRR, nie była rozstrzygnięta. Początkowo, jak się wydawało, największe szanse na objęcie schedy po genaralissimusie miał Ławrientij Beria. Już 7 marca doprowadził do scalenia MGB i MWD i stanął na czele zjednoczonego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przejmując kontrolę nad sowieckimi organami bezpieczeństwa. Swoją władzą dzielił się z Malenkowem, stojącym na czele rządu sowieckiego, i Chruszczowem, który kierując aparatem partyjnym, dążył do przywrócenia KC KPZR (w 1952 r. WKP(b) zmieniła swoją nazwę na KPZR – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego) przewodniej roli w kierowaniu państwem. Tymczasem Beria zmierzał do przeniesienia centrum władzy z KC do Rady Ministrów, co by w praktyce oddało pełnię władzy w jego ręce.

Beria zainicjował reformy, zmierzające do liberalizacji systemu. W końcu marca ogłoszono amnestię dla osób z wyrokami do pięciu lat, kobiet ciężarnych i z dziećmi do lat dziesięciu oraz młodzieży do lat osiemnastu, która objęła ok. miliona ludzi. Zrehabilitowano medyków oskarżonych o udział w tzw. spisku lekarzy. Beria poparł również aspiracje narodowe republik związkowych. Już na pogrzebie Stalina wyraził chęć odejścia od dotychczasowej polityki narodowościowej[99]. Poprzez pewne zwiększenie autonomii narodowej poszczególnych republik Beria, jak się wydaje, zamierzał odebrać oręż propagandowy nacjonalistycznym ruchom zbrojnym. Dlatego krytykował lokalnych działaczy partyjnych za dotychczasową politykę prowadzoną przez nich w krajach nadbałtyckich oraz w zachodnich częściach Białorusi i Ukrainy.

Zmiany objęły w pierwszej kolejności Gruzję oraz Ukrainę. Na początku kwietnia stanowisko ministra spraw wewnętrznych USRR objął Pawło Mieszyk, zaufany człowiek Berii, który zaczął usuwać obwodowych naczelników MWD, zastępując ich swoimi ludźmi, przy czym starał się, by byli oni rdzennymi mieszkańcami republiki. Forsował też zmiany metod walki z podziemiem, zalecając np. branie upowców za wszelką cenę żywcem, w celu ich wykorzystania do różnych gier operacyjnych, ścisłe stosowanie się do istniejącego prawa, odejście od ślepego represjonowania Cerkwi. Jednocześnie ściągnięto do Moskwy aresztowanych Mirona Matwijenkę, Wasyla Ochrymowycza, siostry Bandery oraz kardynała Slipego. Temu ostatniemu oficerowie MWD powiedzieli, iż nowe władze myślą o poprawie stosunków z Watykanem. Zgodzili się z nim – trudno powiedzieć, na ile szczerze – iż aby to osiąg-

[98] G. Sannikow, *Bolszaja...*, s. 132.

[99] W czasie mowy pogrzebowej Beria „kilkakrotnie wspominał o wielonarodowym charakterze radzieckiego państwa, jakby chcąc podkreślić konieczność zachowania jego różnorodności". Patrz: A. Knight, *Beria. Prawa ręka Stalina*, Warszawa 2000, s. 188.

nąć będzie konieczna legalizacja Cerkwi greckokatolickiej[100]. Wywołało to szok wśród pracowników służby bezpieczeństwa. Odpowiedzialny za walkę z Kościołem płk Nikołaj Suchonin oficjalnie zaprotestował. Sowiecki aparat bezpieczeństwa, przyzwyczajony do pełnej bezkarności i samowoli, z nieskrywaną niechęcią przyjmował zmiany, krytykując pojawiające się ograniczenia w działalności, np. trudności z uzyskaniem sankcji prokuratorskiej na areszt podejrzanych.

W maju 1953 r. Beria przekazał Prezydium KC KPZR notatkę, w której skrytykował dotychczasowe metody zwalczania podziemia na Ukrainie zachodniej (a także na Litwie). Jego zdaniem prowadzone represje jedynie zniechęcały ludność do komunizmu. Za błędną uznał politykę państwa wobec kołchozów, utworzenie których zamiast poprawić sytuację chłopów jedynie ją pogorszyło. Rzecz jasna, Beria nie postulował likwidacji kołchozów, ale zdecydowane wsparcie ich przez państwo. Skrytykował również stosunek do miejscowych komunistów, którzy w praktyce mieli minimalny wpływ na sytuację. Znaczna część pracowników aparatu partyjnego i administracji pochodziła ze wschodnich obwodów Ukrainy i nierzadko nawet nie znała języka ukraińskiego. Ich stosunek do miejscowej ludności pozostawiał wiele do życzenia, charakteryzując się lekceważeniem jej potrzeb i obowiązującego prawa. Podobnie źle wyglądała sprawa używania języka ukraińskiego, który traktowano jako mniej wartościowy, co dawało się zauważyć nawet na uczelniach. Beria (proponując zwiększenie uprawnień miejscowych komunistów oraz polepszenie sytuacji ekonomicznej a także językowej ludności ukraińskiej) chciał w ten sposób odciągnąć ją od podziemia, wykazując bezzasadność jego istnienia.

20 maja 1953 r. notatkę omawiano na Prezydium KC KPZR. I sekretarz Komunistycznej Partii Ukrainy L. Mielnikow pozwolił sobie nie zgodzić się z niektórymi wnioskami Berii. 26 maja 1953 r. Prezydium KC przyjęło uchwałę „Problemy zachodnich obwodów Ukrainy", 28 maja Biuro Polityczne KC KP(b)U przyznało się do popełnionych błędów w dotychczasowej polityce, a sam Melnikow złożył samokrytykę, przyznając się do zignorowania wydanego mu w 1951 r. przez KC WKP(b) zalecenia, aby nauczył się języka ukraińskiego. Samokrytyka nie uratowała go przed utratą stanowiska[101]. Na po-

---

[100] Za: O. Myszanycz, *Metropolita Josyf Slipyj przed „sądem" KGB. Materiały z procesów w latach 1945–1946 i 1958–1959*, [w:] *Polska–Ukraina: 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, Przemyśl 1994, s. 273.

[101] Przeniesiono go na stanowiska ministra przemysłu węglowego ZSRR, a później mianowano przewodniczącym Państwowego Nadzoru Technicznego Kazachskiej SRR. W 1966 r. stanął na czele Państwowego Nadzoru Technicznego ZSRR i piastował tę funkcję do śmierci w 1981 r. Za: R. Miedwiediew, *Chruszczow. Biografia polityczna*, Warszawa 1990, s. 57.

czątku czerwca 1953 r. I sekretarzem KP(b)U został po raz pierwszy Ukrainiec A. Kyryczenko. Był to dopiero początek czystki. Zgodnie z zaleceniami KC KPZR z 26 maja 1953 r. władzę w lokalnym aparacie partyjnym i państwowym miały przejąć osoby wywodzące się z miejscowego środowiska, przy czym pracownicy przybyli ze wschodnich obwodów mieli do nich... powrócić. Wywołało to wiele zadrażnień. W związku z tym nowy sekretarz A. Kyryczenko w trakcie spotkania z lwowskim obkomem partii przestrzegł przed zbyt dosłownym traktowaniem tej zasady, zauważając: „wielu towarzyszy pracuje tu od lat 1944–1945, mają tu swoje rodziny. I powiedzieć takiemu komuniście, że ma jutro wyjechać stąd do wschodnich obwodów, że więcej nie jest tu potrzebny – byłoby to nieprawidłowe i nie można do tego dopuścić"[102].

Polityka Berii wywołała ogromne zaniepokojenie w sowieckim aparacie partyjnym. Jako pierwszy zareagował zastępca ministra spraw wewnętrznych USRR T. Strokacz, który poinformował Biuro Polityczne o otrzymanym rozkazie sporządzenia błędów popełnionych przez członków partii. Ostatecznie los Berii przypieczętowało „powstanie berlińskie", do którego stłumienia użyto sowieckich oddziałów. Pozwoliło to Chruszczowowi na przygotowanie planu obalenia Berii, który zrealizowano 26 czerwca 1953 r. Berię aresztowano i rozstrzelano. Przez ZSRR przetoczyła się fala aresztowań jego stronników. Wśród nich znaleźli się m.in. minister Mieszyk i gen. Sudopłatow[103]. Tego pierwszego 23 grudnia 1953 r. rozstrzelano.

Można się zastanawiać, na ile opisane wydarzenia mogły mieć wpływ na sytuację podziemia. Wbrew pozorom, nie był on aż tak duży. Jeszcze za życia Stalina przystąpiono do różnych gier wywiadowczych i jak się wydaje kontynuowano by je niezależnie od tego, kto stałby u steru rządów.

Nowym ministrem spraw wewnętrznych został S. Krugłow. 9 września 1953 r. wydał dokument, w którym zarzucił swoim podwładnym w krajach nadbałtyckich oraz w zachodnich częściach Białorusi i Ukrainy osłabienie walki z „resztkami bandytyzmu". Nakazał jak najszybciej doprowadzić do likwidacji pozostałych grup partyzanckich. Ministrowie republik mieli obowiązek przywiązywać do tego dużą wagę. W szczegółowych zaleceniach Krugłow nakazał, aby tereny objęte działalnością partyzantki nieustannie kontrolowały grupy operacyjne, które co pięć dni miały być wymieniane. W czasie akcji zalecał poszanowanie miejscowych zwyczajów, także religijnych. Za ewentualne przewiny żołnierze mieli być surowo karani. Pomimo tych uwag

---

[102] W. Łytwyn, *Ukraina: polityka, polityki, włast'. Na fonie politiczieskogo portreta L. Krawczuka*, Kyjiw 1997, s. 36–43 (cytat ze s. 42).

[103] R. Miedwiediew, *Chruszczow. Biografia polityczna*, Warszawa 1990, s. 63–75.

rozkaz był wyraźnym krokiem w tył – czekiści musieli go odebrać jako powrót do surowych reguł walki[104].

Temat likwidacji resztek podziemia powrócił w rozkazie Krugłowa i Sierowa wydanym 8 maja 1954 r. Oprócz powtórek, dotyczących np. długości operacji, Sowieci zalecali chwytanie żywcem partyzantów i utrzymywanie tego faktu w głębokiej tajemnicy[105]. Zalecano wykorzystywanie w walce z resztkami partyzantki przewagi technicznej i np. podwożenie na miejsce pojawienia się partyzantów żołnierzy WW ciężarówkami.

W ramach reformy organów bezpieczeństwa w 1954 r. powołano Komitet Bezpieczeństwa Publicznego – KGB. Władze zarządziły również zorganizowanie hucznych obchodów przypadającego na 1954 r. trzechsetlecia „zjednoczenia" Rosji z Ukrainą. W propagandzie nieustannie pojawiał się wątek o nierozdzielnym związku „dwóch bratnich narodów słowiańskich". Prowadzona indoktrynacja miała na celu wykształcenie w społeczeństwie ukraińskim przekonania, że jedynie w sojuszu z Rosją jest ono w stanie zrealizować swoje potrzeby narodowe.

Republikańskie organa bezpieczeństwa wkładały wiele wysiłku, aby doprowadzić do schwytania lub likwidacji pozostałych jeszcze przy życiu członków CP OUN – Wasyla Halasy i Wasyla Kuka. Kluczową rolę w prowadzonej operacji odegrało MWD obwodu chmielnickiego (wcześniej był to obwód kamieniecko-podolski). Wykorzystano do tego stworzony tam, wspominany już, legendowany okręgowy prowid OUN, na którego czele stał „Skob", czyli agent „N-26". „Skob" nawiązał kontakt korespondencyjny z „Orłanem" i roztoczył przed nim szerokie możliwości rozwoju ruchu nacjonalistycznego na wschodzie Ukrainy. Sowieci umiejętnie tworzyli wrażenie, że na wschodzie powstały znacznie lepsze warunki do prowadzenia dalszej podziemnej działalności niż w Galicji Wschodniej czy na Wołyniu. Potrzebni są jedynie ludzie, którzy taką walką by pokierowali...

Zarówno „Orłan", jak i „Łemisz" nie mogli nie ulec tej kuszącej wizji. Wszelkie wątpliwości zagłuszano argumentem „Tam i śmierć przyniesie więcej pożytku"[106]. Najpierw do okręgu „Skoba" miał udać się Halasa, a w wypadku powodzenia jego misji miał za nim podążyć sam „Łemisz". Do spotkania „Orłana" ze „Skobem" doszło w rejonie krzemienieckim. Halasa spędził z nim dwanaście dni, zdradzając mu wiele tajemnic organizacji, m.in. niektóre kryjówki „Łemisza" i sposoby kontaktu. Podczas spotkania „Skob"-„N-26" ostatecznie przekonał „Orłana", że na wschodzie istnieją duże możliwości

[104] Państwowe Archiwum Rosyjskiej Federacji (dalej: GARF), z. 9401, op. 1, t. 521, k. 305–309.
[105] Tamże, k. 211–212.
[106] W. Halasa, *Nasze...*, s. 189.

działania, a także, że można tam „łatwiej przeżyć"[107]. W końcu Halasa razem z żoną i jednym członkiem ochrony udał się na wschód. 11 lipca 1953 r. doszło do spotkania z ludźmi „Skoba". „Na miejscu postoju – wspomina żona „Orłana" – czekał na nas świeży chleb, słonina, nawet pszenne bułki. Jakaż rozkosz, białego chleba nie widzieliśmy nawet na Wielkanoc. (...) Głodni, oboje zjedliśmy z apetytem i sen po prostu zwalił nas z nóg"[108]. Jak się okazało, uśpiono ich preparatem „Neptun-47" i rozbrojono. Przy Halasie znaleziono notatnik z kontaktami.

Był to dopiero początek polowania, w którym jednak Sowieci nie ustrzegli się błędów. Tuż przed odejściem na wschód Halasa wysłał list do Kuka poprzez swojego łącznika „Bajdę". Zamiast pozwolić przekazać pismo Kukowi, dwanaście dni po aresztowaniu „Orłana" funkcjonariusze organów bezpieczeństwa zlikwidowali „Bajdę". Przejmując korespondencję, Sowieci wiedzieli również, iż wyznaczony do utrzymywania łączności pomiędzy Kukiem a Halasą „Buryj" miał wyznaczone spotkanie z tym pierwszym na 20–21 września 1953 r. Mimo to kilkanaście dni przed tym terminem, 2 września, z nieznanych powodów „Burego" zlikwidowano[109].

Ostatnim znanym Sowietom kanałem łączności prowadzącym do „Łemisza" byli jego łącznicy „Jurko" (NN) i „Krywoj" (NN). We wrześniu 1953 r. spotkali się oni z „łącznikami" „Orłana", przekazując dla niego od Kuka 20 tys. rubli. Sowieci poszli tropem obu partyzantów i otoczyli ich bunkier. W wyniku eksplozji wrzuconego do kryjówki granatu „Krywoj" zginął, natomiast „Jurko" został ogłuszony, wzięty do niewoli i zwerbowany. I to najprawdopodobniej on dotarł do Kuka oraz ukrywającej się z nim żony Uliany (Oksany Dołgowicz), uśpił za pomocą „Neptuna 47" i wydał w ręce Sowietów[110]. Nieco inaczej rzecz całą przedstawia Georgij Sannikow. Wg niego jesienią 1953 r. do Kuka dotarł sowiecki agent „Partyzant" (NN), przezimował w kryjówce z dwoma jego łącznikami, po czym wiosną razem z nimi wyruszył na wschód. Sowieci obu partyzantów wciągnęli w pułapkę i wzięli do niewoli, a następnie jednego z nich, noszącego pseudonim „Czumak", skłonili do współpracy i wydania „Łemisza"[111]. Tak czy inaczej, 24 maja 1954 r., zdradzony przez łącznika, Wasyl Kuk z żoną został złapany. Wpadka Kuka oznaczała faktyczny koniec zorganizowanego podziemia OUN. Od tej pory dalszą działalność prowadziły jedynie niewielkie grupy członków podziemia, nie mające ze sobą kontaktu. Stopniowo również one były wybijane.

---

[107] *Litopys UPA*, t. 28, s. 461.

[108] Tamże, s. 467.

[109] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 510–518.

[110] Tamże, s. 512–513.

[111] G. Sannikow, *Bolszaja ochota...*, s. 418–448.

8. Członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w łagrach

Oddzielną kwestią jest działalność członków OUN w łagrach. Jak wiadomo wielu uczestników i współpracowników podziemia skazywano na pobyt w ITŁ (isprawitielno-trudowyje łagieria), czyli w poprawczych obozach pracy. Celem ITŁ było nie tylko odizolowanie, ukaranie i reedukacja przeciwników politycznych oraz różnego rodzaju przestępców, ale także wykorzystanie siły roboczej więźniów[112]. Pojawienie się w łagrach uwięzionych partyzantów tak Ukraińców, jak i np. Litwinów zmieniło sytuację więźniów politycznych. Dotąd zastraszani przez kryminalistów, tzw. blatnych, zaczęli w wewnątrzobozowej walce zyskiwać coraz większe wpływy. Aleksander Sołżenicyn w swoim monumentalnym *Archipelagu GUŁag* napisał: „Nie wiem, jak gdzie indziej (...) ale u nas zaczęło się to od przyjazdu transportu z Dubowki – składającego się w zasadzie z Zachodnich Ukraińców, OUN-owców (...) to oni ruszyli wóz z miejsca. Etap z Dubowki przywiózł do nas bakcyla buntu. Młodzi, silni chłopcy, wzięci prosto z partyzantki, rozejrzeli się po Dubowce, przejęła ich grozą ta śpiączka, to rabstwo – i chwycili za noże"[113]. Niemiec Artur Furman tak opisał bójkę pomiędzy banderowcami, a kryminalistami, która rozegrała się w jego baraku, kiedy ci pierwsi przyszli na pomoc gwałconej Ukrainee: „Przyparci do ścian, bandyci próbowali schronić się za połamanymi stołami i krzesłami (...) Ukraińcy (...) rozproszyli bandytów na maleńkie grupki i wykłuli nożami. »Śmierć Moskalom« – huczało w baraku, który przypominał rzeźnię"[114].

Byłym partyzantom udało się także przynajmniej ograniczyć panującą wśród więźniów plagę donosicielstwa. Oddajmy głos znowu Sołżenicynowi: „To była ferajna: miała swoje prawa, ale nowe i nieznane wśród nas, na przykład takie: »kto ma nieczyste sumienie – musi zginąć tejże nocy!«. Teraz zabójstwa [donosicieli – G.M.] zdarzały się częściej niż ucieczki za czasów największego ich rozkwitu. Dokonywano ich w sposób bezwzględny i anonimowy(...) O wybranej godzinie – o piątej rano, gdy samotni nadzorcy otwierali z klucza barak i szli do następnego, a prawie wszyscy więźniowie jeszcze spali – zamaskowani mściciele cicho wkradali się do z góry oznaczonej sekcji, podchodzili do określonej wagonetki i bez wahania zarzynali obudzonego

---

[112] *Łagry. Przewodnik encyklopedyczny*, red. N. Ochotin, A. Rogiński, Warszawa 1998.

[113] A. Sołżenicyn, *Archipelag GUŁag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. 3, Warszawa 1990, s. 213–214.

[114] Za: B. Pawliw, *Borot'ba OUN-UPA na prostorach Archypełahu koncentracijnych taboriw SSSR kincia 40-ch – perszoji połowyny 50-ch rokiw*, Kyjiw 1998, s. 19.

już i dziko wrzeszczącego albo jeszcze śpiącego zdrajcę. Sprawdzali, czy aby umarł na dobre i wychodzili spokojnie"[115]. Zimę w obozach norylskich tak wspominał Bohdan Pawliw: „Uciszyliśmy obozowych złoczyńców. Kto nie uciekł z zony, to trafił pod nóż, pod siekierę, młot, łom, kawałek deski, pod coś, co go uciszyło na zawsze"[116].

Byli ouenowcy chcieli także stworzyć tajną organizację, która w założeniu miała objąć wszystkie obozy, nawiązać kontakt z podziemiem na Ukrainie, a w wypadku wybuchu III wojny światowej wywołać na Dalekiej Północy powstanie i przejąć kontrolę nad łagrami. Snuto marzenia o ewakuacji drogą morską po sukcesie powstania wszystkich więźniów. Ukraińcy próbowali skoordynować swoje przygotowania z Litwinami, Łotyszami i Estończykami. Nie najlepiej układała się natomiast, czemu nie należy się dziwić, współpraca z Polakami. Lepiej wyglądały relacje z Niemcami[117].

Już w 1945 r. (według innej wersji w 1947) uwięziony w 1940 r. członek OUN, mąż Kateryny Zaryćkiej, Mychajło Soroka[118] stworzył w jednym z łagrów Workuty zaczątki „OUN-Północ" (Piwnicz), znanej też jako „Zapolarny Prowid OUN" („Prowid OUN za Kołem Polarnym")[119]. Ważnym celem organizacji było organizowanie samopomocy więźniów. Ouenowcy starali się wyłowić z transportów swoich towarzyszy broni i roztoczyć nad nimi opiekę, chronić ich przed kryminalistami, nauczyć poruszania się w rzeczywistości „nieludzkiej ziemi", wreszcie najbardziej zaufanych włączyć do pracy w organizacji[120].

W 1948 r. Soroce skończył się otrzymany w 1940 r. wyrok ośmiu lat łagrów, jednak nie mogąc i tak powrócić na Ukrainę, zgodził się dalej pracować, już z własnej woli, w Workucie w kantorii topograficzno-geodezyjnej. Jednocześnie udało mu się uzyskać przepustkę pozwalającą na wyjazdy na Ukrainę zachodnią. Dzięki temu nawiązał kontakt z UPA, spotykał się m.in. z łączniczką Szuchewycza Hałyną Didyk, Ołeksą Hasynem i Osypem Diaki-

---

[115] A. Sołżenicyn, *Archipelag GUŁag*..., s. 214.

[116] B. Pawliw, *Borot'ba OUN-UPA*..., s. 34.

[117] Ł. Bondaruk, *Mychajło Soroka*, Drohobycz 2001, s. 26–35.

[118] Mychajło Soroka (27 III 1911–16 VI 1971). Urodzony we wsi Wełyky Hnyłyci w Tarnopolskiem. Studiował w Pradze architekturę. Członek „Płastu", Junaków OUN, wreszcie OUN. Skazany w 1937 r. na pięć lat więzienia przez polskie władze. Wyszedł na wolność we wrześniu 1939 r. z więzienia w Grodnie. Ożenił się po uwolnieniu z Katarzyną Zaryćką (mieli syna Bohdana). Aresztowany w marcu 1940 r. przez Sowietów i skazany na osiem lat łagrów. Twórca organizacji OUN w łagrach. W 1952 r. skazany na karę śmierci, zamienioną na 25 lat łagrów. W latach sześćdziesiątych odbywał karę w łagrach Mordowni, gdzie zmarł. We wrześniu 1992 r. jego prochy sprowadzono do Lwowa i pochowano na Cmentarzu Łyczakowskim w jednym grobie z żoną.

[119] I. Hubka, M. Panczuk, *Borot'ba Ukrajińskych politw'jazniw w konctaborach GUŁAGU*, [w:] *Ukrajiński polityczni w'iazni i krach bilszowyćkoji imperiji*, Lwiw 2001, s. 254–256.

[120] Ł. Bondaruk, *Mychajło*..., s. 24–26.

wem. Na przełomie 1949/1950 r. łagrową OUN dotknęły jednak aresztowania. Sowieci uwięzili trzon kierownictwa organizacji. Samego Sorokę aresztowano w 1949 r. we Lwowie i wywieziono do Krasnojarska, a w 1952 r. skazano na karę śmierci zamienioną na kolejnych 25 lat ITŁ. Karę miał odbyć w Kengirze w północnym Kazachstanie. Organizacja, pomimo wsypy, ponoć działała dalej, ale z pewnością już nie z takim rozmachem[121].

Inna organizacja – „Piwniczne siajwo" – powstała w Minłagu w Incie. We wrześniu 1949 r. stworzono plany wywołania powstania, w którym mieli wziąć udział więźniowie wszystkich narodowości. Plany powstańcze Sowieci poznali dzięki agentowi Mykole Łapinowi. W lutym 1950 r. aresztowano 31 osób, z których co najmniej dziesięć rozstrzelano (wśród nich siedmiu Ukraińców)[122].

Ukraińcy brali również udział w buntach, do których doszło w łagrach po śmierci Stalina, m.in. w Norylsku, Workucie i Kengirze. W Norylsku doszło do strajku zaraz po śmierci Stalina. Komisja, która przyjechała z Moskwy, po pertraktacjach spełniła część żądań więźniów, ale gdy organizatorów strajku dotknęły represje ponownie zastrajkowano. 1 lipca 1953 r. oddziały MWD siłą stłumiły strajk, zabijając 152 łagierników. Latem 1953 r. wybuchł strajk w Workucie. Więźniowie domagali się zwolnienia części skazanych (m.in. kobiet po 50 i mężczyzn po 55 roku życia), zgody na odprawianie nabożeństw, ponownego rozpatrzenia spraw sądowych, uwolnienia tych, którzy siedzieli powyżej pięciu lat. 1 sierpnia 1953 r. batalion MWD (nadzorowany przez generalnego prokuratora ZSRR Rudenkę i gen. Masliennikowa) utopił bunt we krwi. Pacyfikacja najpierw dotknęła kopalnię nr 29, gdzie większość stanowili byli członkowie OUN i UPA. Do podobnych wydarzeń doszło w 1954 r. w Kengirze, gdzie był uwięziony Soroka. Rozpoczęty 17 maja 1954 r. strajk 26 czerwca Sowieci, za pomocą czołgów, krwawo stłumili[123].

Warto wspomnieć jeszcze o powstałej w czerwcu 1956 r. k. Inty organizacji „Ob'jednannia" („Zjednoczenie"). Zarówno jej program, jak i statut „podkreślały swój organiczny związek z OUN"[124]. Główny nacisk członkowie konspiracji kładli jednak na pracę propagandową, do stosowania terroru indywidualnego zamierzano uciekać się jedynie w przypadku absolutnej konieczności. Piętnastoosobową grupą kierował Jarosław Hasiuk. Składała się ona z nasiedleńców (dawnych więźniów, którym nie wolno było powrócić do swo-

---

[121] Tamże, s. 27–35.

[122] I. Hubka, M. Panczuk, *Borot'ba...*, s. 254–256.

[123] Szerzej: G. Hryciuk, *Bunty i strajki w radzieckich obozach specjalnych w latach 1953–1954 – Norylsk, Workuta, Kengir*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" nr 6, 2002.

[124] A. Rusnaczenko, *Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini. Seredyna 1950-ch – poczatok 1990-ch rokiw*, Kyjiw 1998, s. 66.

jego miejsca zamieszkania). Nawiązali oni kontakt z Ukrainą, dokąd przerzucali ulotki. W czerwcu 1959 r. uczestnicy organizacji zostali aresztowani, a następnie skazani na długoletnie więzienie. Jeden z najwyższych wyroków (dwanaście lat więzienia) otrzymał Hasiuk[125].

9. Ukraińscy „niezłomni"

Choć wpadka Kuka oznaczała kres istnienia zorganizowanego podziemia – nie oznaczała jednak końca jego działalności. Pozostały nieliczne, odizolowane grupy, trzymające się kurczowo terenu i prowadzące ograniczoną działalność partyzancką. Pewna grupa osób ukrywała się korzystając z pomocy rodziny i znajomych nie prowadząc już żadnych akcji, ale też nie zamierzając się oddawać dobrowolnie w ręce „sowieckiej sprawiedliwości". Władze oceniały, że na 1 maja 1955 r. prowadziło aktywną działalność jeszcze pięćdziesięciu „uzbrojonych bandytów". Najwięcej, bo aż szesnastu, miało swoje kryjówki w obwodzie stanisławowskim, dziesięciu w obwodzie wołyńskim, siedmiu w drohobyckim, sześciu w równieńskim, pięciu w lwowskim, czterech w tarnopolskim i dwóch w żytomierskim. 34 z nich tworzyło dwanaście grup partyzanckich (po dwie–cztery osoby każda), pozostali działali pojedynczo. Jednocześnie Sowieci poszukiwali 475 ukrywających się członków OUN. Najwięcej ściganych przypadało na obwód lwowski – 165[126].

Sowieci różnie podawali aktywność resztek podziemia. Według jednych danych w latach 1955–1956 miało miejsce 35 akcji, w wyniku których zginęło dziesięć osób. Zanotowano też piętnaście prób zabójstwa. Inne dane mówią o piętnastu zabójstwach i szesnastu próbach ich dokonania w tym czasie[127]. W latach 1954–1959 Sowieci przypisali podziemiu zorganizowanie 159 zamachów, podpalenie 94 kołchozowych budynków oraz ok. 5,5 tys. wypadków rozrzucania literatury nacjonalistycznej. Zlikwidowali w tym czasie 183 uzbrojone grupy nacjonalistów. W celach propagandowych przeprowadzili czternaście publicznych procesów, na których osądzono 51 członków UPA, 24 z nich skazano na karę śmierci[128].

Likwidacja resztek podziemia zbiegła się z odwilżą postalinowską. Otwarte pozostaje pytanie, na ile poluzowanie represyjności systemu wpłynęło na ostateczny spadek poparcia dla podziemia, choć możemy się domyślać, że miało to duże znaczenie. Z odwilżą pojawiło się też zjawisko powrotu do domów

---

[125] Tamże, s. 65–75.
[126] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 529–530.
[127] Porównaj s. 549 i 551 w: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7.
[128] A. Rusnaczenko, *Narod...*, s. 390.

osób wysiedlonych w głąb ZSRR. Łagiernicy i spiecposieleńcy wracali do swoich wiosek, gdzie zupełnie się tego nie spodziewano. Przedstawiciele lokalnych struktur partyjnych i administracyjnych natychmiast zaczęli zasypywać „górę" pismami w celu zahamowania tego procesu. Wskazywano na kłopoty ekonomiczno-socjalne, jakie wywołuje powrót łagierników (w zarekwirowanych domach wysiedleńców mieszkali już nowi właściciele) i sugerowano, że ludność źle przyjmie fakt powrotu „bandytów". I w tym ostatnim było ziarnko prawdy. Dawni partyzanci stawali się dla lokalnych działaczy poważnym zagrożeniem. Do władz napływały informacje o groźbach, jakie byli partyzanci wysuwają pod adresem tych, którzy przyczynili się do ich aresztowania. Notowano wypadki pobić, podpaleń gospodarstw, a nawet zabójstw takich osób. Skłoniło to organa bezpieczeństwa do poddania amnestionowanych inwigilacji, m.in. perlustrowano (tj. przeglądano) prowadzoną przez nicch korespondencję. Wynikało z niej, iż byli partyzanci nie zmienili swojego niechętnego nastawienia do władz komunistycznych, ale jednocześnie często spotykali się z ostracyzmem sąsiadów. Iwan Jaremin do swego przyjaciela na zesłaniu Petra Hawletiuka napisał m.in.: „Piotruś, jeśli byś teraz zobaczył tutejsze życie, to nigdy byś nie uwierzył, że może się tak zmienić (...) oni patrzą na takich, jak my jak na zwierzęta. (...) Były nawet wypadki, że naskakiwali na mnie z nożem (...) ale ja się nie przestraszyłem, jeszcze umiem z takimi rozmawiać"[129]. Wasyl Szpylka w liście do swojego brata Iwana służącego w armii stwierdził: „w Łyskowie (...) nie chcieli wierzyć, że wrócę. (...) Teraz (...) jakby kto im ogony poobcinał. (...) Josif, to nawet nie spał w domu. Gad myślał, że przyjdę z nim się rozliczyć, ale niech jeszcze trochę poczeka"[130]. I jeszcze jeden fragment, z listu Stepana Hrycyna do kolegi z łagru: „Wioska zmieniła się nie do poznania, ludzie stali się inni. Tam, gdzie wcześniej była miłość i przyjaźń, teraz nienawiść i nieprawda, sprzedajność na każdym kroku, wychowują »janczarów« z którymi trudno mi rozmawiać, a w danej chwili nie czas się rozprawić"[131].

9 listopada 1956 r. Prezydium Rady Najwyższej USRR przyjęło ustawę zabraniającą byłym partyzantom ponownego osiedlania się w zachodnich obwodach Ukrainy. Samowolne powroty były zagrożone karą do trzech lat zesłania. Jednocześnie nakazano wyjazd wszystkim, którzy w międzyczasie zdążyli powrócić. Do końca 1956 r. spośród 60 tys. osób, które powróciły w rodzinne strony po zwolnieniu z łagrów, ok. 6 tys. zmuszono do ponownego wyjazdu[132].

---

[129] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 7, s. 541–543.

[130] Tamże.

[131] Tamże.

[132] J. Kyryczuk, *Ukrajińskyj...*, s. 308.

Równolegle trwało polowanie na pojedyncze grupy ciągle jeszcze ukrywających się upowców. Niekiedy dochodziło przy tym do zaciętych starć. Być może ostatnią większą potyczką stoczoną przez podziemie, w której Sowieci ponieśli znaczne straty, był bój w chutorze Wygon na Wołyniu. 28 października 1953 r. MWD otrzymało informację, iż od dawna poszukiwany nadrejonowy prowidnyk H. Hruszeweć „Choma" znajduje się w chutorze Wygon k. wsi Sielec rej. Gołąb w obwodzie wołyńskim. Obławę przeprowadziła grupa dwudziestu żołnierzy MWD, dowodzona przez kpt. Biełyja oraz kilku pracowników operacyjnych na czele z ppłk. Rożkowem. 30 października 1953 r. o godz. 7.30 Sowieci otoczyli gospodarstwo S. Hetmańczuka, u którego ukrywali się partyzanci. Podczas przeszukiwania doszło do strzelaniny. Kpt. Biełyj rozkazał żołnierzom tworzącym linię okrążenia otworzyć ogień, jednak pomiędzy sowiecką linią a domem, za dwoma stertami słomy zaległ ppłk Rożkow z kilkoma funkcjonariuszami, co ograniczyło jego skuteczność. Tymczasem partyzanci silnym ogniem prowadzonym ze strychu ok. godz. 9 śmiertelnie ranili szeregowego Siewierjuchina. Gdy zapalił się dom Hetmańczuka, „Choma" pod osłoną dymu podjął próbę wyrwania się z pułapki. Wtedy dostrzegł leżących za słomą funkcjonariuszy i puścił w ich kierunku piekielnie celną serię erkaemu, zabijając Rożkowa oraz drugiego funkcjonariusza, a trzeciego śmiertelnie raniąc (zmarł w szpitalu). Musiał jednak przerwać ogień, gdyż rzucił się na niego pies wypuszczony przez Sowietów. Dzięki temu szeregowi Awdieiew i Kuźmin zastrzelili „Chomę". Jednocześnie zginął w budynku ochroniarz „Chomy" „Stepan". Walka skończyła się o godz. 9.30. Miejscowa ludność nie mogła uwierzyć w informacje o śmierci „Chomy" i tłumnie przychodziła obejrzeć jego wystawione przed siedzibą MWD zwłoki, by upewnić się, że rzeczywiście nie żyje. Straty poniesione przez Sowietów okazały się jednak niezwykle wysokie – czterech zabitych, w tym ppłk MWD[133].

17 stycznia 1954 r. we wsi Bucyń Sowieci zlikwidowali prowidnyka kowelskiego okręgu OUN W. Sementuka „Jarego". 17 maja 1954 r. odkryto bunkier, w którym ukrywał się płk UPA Mykoła Twerdochlib „Hrim". Twerdochlib z żoną Olhą Herasymowycz popełnili samobójstwo. Do niewoli dostała się natomiast Hanna Popowycz „Roża", parę lat wcześniej uwolniona ze szpitala w Nadwórnej (skazano ją na 25 lat, z których dziesięć odsiedziała)[134].

---

[133] RGWA, z. 32907, op. 1, t. 128, k. 9–14, Opis działań bojowych plutonu 9 kompanii 11 Oddziału (20 ludzi) mających na celi likwidację bandgrupy dowodzonej przez „Chomę" w chutorze Wygon, niedaleko od wsi Sielec, Gołąbskiego rejonu, obwodu wołyńskiego 30.10.1953 r.

[134] H. Demian, *Huculszczyna...*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2000, s. 50; W. Momot, *Spowid'...*, s. 175–181.

W rejonie wsi Maniawa obwodu stanisławowskiego działała czteroosobowa grupa byłego dowódcy ekipy kurierskiej Krajowego Prowidu UPA Zachód-Karpaty dowodzona przez Dmytro Rogiza „Zuba". 16 czerwca 1955 r. dwaj uczestnicy tej grupy „Ostap" (NN) i Józef Pawłuszyńskyj „Bogdan"zabrali przewodniczącemu jednej z gminnych spółdzielni 14 642 ruble. Była to ostatnia akcja oddziału. W wyniku operacji KGB przeprowadzonej od 3 do 9 lipca 1955 r. schwytano „Ostapa" i „Duba". 6 sierpnia 1955 r. o godz. 19.00 do siedziby KGB w Sołotwinie zgłosił się gospodarz ze wsi Maniawa, który poinformował, gdzie ukrywają się pozostali dwaj partyzanci. Godzinę później grupa operacyjna KGB otoczyła wskazany dom. „Zub" i „Bogdan" zginęli podczas strzelaniny. Kagebiści znaleźli przy nich dwa karabiny i dwa pistolety[135].

Na granicy obwodu lwowskiego i drohobyckiego działała grupa „Skorego" („Skoryj"). W drugiej połowie 1954 r. partyzanci właściwie przerwali prowadzenie akcji zbrojnych. Dopiero w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1955 r. upowcy napadli na sklep we wsi Iłow. Po zabraniu towarów „Skoryj" zostawił zaświadczenie, że rekwizycji dokonano dla celów podziemia. KGB zintensyfikował działania operacyjne, mające na celu likwidację grupy. Dzięki temu w połowie sierpnia 1955 r. partyzanci zostali osaczeni w gospodarstwie we wsi Basówka. Na wezwanie do poddania się odpowiedzieli ogniem. W wyniku starcia „Skoryj" zginął, zaś „Kruk" i ciężko ranna „Andrijka" dostali się do niewoli. Na podstawie informacji otrzymanych od „Kruka" Sowieci osaczyli we wsi Pieski i skłonili do poddania się ostatniego członka oddziału „Huculа"[136].

2 października 1955 r. zabito jednego z ostatnich partyzantów na Wołyniu S. Lynnyka, „Serhija". W Stanisławowskiem 20 października 1956 r. zginął kierownik bojówki OUN Wasyl Sanitowycz „Karyj", a 1 sierpnia 1958 r. nadrejonowy prowidnyk OUN Stepan Koz'myn „Marko"[137].

W grudniu 1958 r. Sowieci aresztowali członków powstałej w Stanisławowie „Zjednoczonej Partii Wyzwolenia Ukrainy". Ośmiu jej najaktywniejszych członków otrzymało wyroki od dwóch do dziesięciu lat łagru[138]. W 1959 r. KGB wpadło na trop „piątki" OUN działającej we wsiach Zalesie

---

[135] RGWA, z. 32907, op. 1, t. 139, k. 249–250, Opis działań bojowych RPG 2 komandy 44 OMCB mających na celu likwidację bandytów „Zuba" i „Bogdana". 6 VIII 1955 r. w wiosce Maniawa, rej. Sołotwinsa, obwód stanisławowski.

[136] Tamże, z. 32907, op. 1, t. 139, k. 255, Opis operacji czekistowsko-wojskowej przeprowadzonej przez 12 Oddział Strzelców Zmotoryzowanych WO MWD USSR w celu likwidacji bandgrupy „Skorego" w składzie czterech bandytów w pustomytowskom i szireckom rejonach obwodu lwowskiego.

[137] H. Demian, *Huculszczyna...*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2000, s. 50–51.

[138] Tamże.

i Woroniaki w rej. złoczowskim obwodu tarnopolskiego. Czterech członków organizacji mieszkało w Zalesiu, zaś jeden w Woroniakach. 31 stycznia 1959 r., punktualnie o godz. 5.00, pięć grup operacyjnych, każda złożona z pięciu żołnierzy KGB z 12 Oddziału Strzelców Zmotoryzowanych wtargnęło do gospodarstw podejrzanych. „Rewizji podlegały – czytamy w sprawozdaniu KGB – wszystkie pomieszczenia mieszkalne i gospodarskie, a także teren przy budynkach. Ze wszystkich pomieszczeń gospodarskich wynoszono słomę, siano i wszelkie inne rzeczy. Każdy metr ziemi był uważnie oglądany i kłuty specjalnymi przyrządami (szczupami), następnie dobytek zanoszono z powrotem na to samo miejsce"[139]. Podczas rewizji znaleziono obrzyn, rewolwer nagan a u gospodarza z Woroniak – literaturę nacjonalistyczną i antysowieckie ulotki.

Kiedy dobijano ostatnich działaczy podziemia, trwała gra komunistycznych służb specjalnych ze środowiskami ukraińskiej emigracji. W 1954 r. po kompromitującej ZCz OUN wpadce siatki „Zenona" w Polsce Brytyjczycy zerwali współpracę z Ukraińcami. Na przełomie 1954/1955 r. ZCz OUN zawarły porozumienie z wywiadem włoskim, które dawało im możliwość szkolenia kurierów i pozyskiwania odpowiednich funduszy dla działalności organizacyjnej[140]. Prowadzona w dalszym ciągu, jak się wydaje, przez Sowietów za pośrednictwem Matwijenki gra radiowa podtrzymywała złudzenia Bandery i jego otoczenia o istnieniu na Ukrainie silnego podziemia. Nic więc dziwnego, że nie rezygnowano z planów wysyłania na wschód kolejnych grup kurierskich. Wysłana w 1955 r. czteroosobowa bojówka została zlikwidowana w Czechosłowacji. W 1957 r. ZCz OUN wysłały kolejnych czterech kurierów. Dwaj z nich zatrzymali się w Polsce z zadaniem zbadania okoliczności wpadki siatki „Zenona" i pomimo wysiłków peerelowskiej Służby Bezpieczeństwa po dwóch miesiącach w październiku 1957 r. powrócili do RFN. Dwaj pozostali dotarli aż na Ukrainę i tam zostali szybko zatrzymani przez KGB[141]. W końcu lipca 1959 r. do Polski przybyła następna trzyosobowa grupa kurierów, z których dwóch aresztowano i zwerbowano do współpracy, a o trzecim nie posiadamy informacji[142].

Działalność ukraińskich środowisk wywołała irytację Kremla. I sekretarz KC KPZR, Nikita Chruszczow, mający „osobiste" porachunki z nacjonalistami, nakazał Szelepinowi, szefowi KGB, zlikwidować kierownictwo emigracyjnego OUN. Cała operacja miała zostać przeprowadzona skrycie, za

---

[139] RGWA, z. 32907, op. 1, t. 148, k. 7–10.

[140] I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona"...*, s. 264; B. Owczarek, J. Penar, *Nacjonalistyczne...*, s. 71–73.

[141] I. Hałagida, *Prowokacja...*, s. 265–267.

[142] Tamże, s. 267–268; „Trybuna Ludu" z 4 lutego 1961.

pomocą specjalnego pistoletu z trucizną, wywołującego u zamordowanego objawy podobne do ataku serca. Dzięki temu Sowieci mogli liczyć, że zabójstwa nie wyjdą na jaw, ewentualnie zostaną odebrane jako wewnętrzne porachunki w łonie OUN. Wykonanie zadania powierzono Bohdanowi Staszyńskiemu. Sowieci na pierwszy cel wybrali Lwa Rebeta, przywódcę OUN-z. Organizacja ta współpracowała z „głównym wrogiem", czyli USA i dlatego w sowieckiej opinii była uznawana za groźniejszą dla ZSRR niż ZCz OUN. 12 października 1957 r. Staszyńskyj zlikwidował L. Rebeta, a dwa lata później, 15 października 1959 r., także Banderę. Przebieg likwidacji został wysoko oceniony przez „kierownictwo radzieckie", gdyż Aleksander Szelepin odznaczył Staszyńskiego Orderem Czerwonego Sztandaru. Sprawa zapewne nigdy nie zostałaby wykryta, ale w 1961 r. Staszyński pod wpływem żony zbiegł do Niemiec i ujawnił prawdę, zamieniając sowiecki sukces w propagandową porażkę[143]. Kompromitacja nie przeszkodziła komunistycznej propagandzie w całym bloku twierdzić, że śmierć Bandery była efektem wewnętrznych porachunków wywiadów[144]. Jedynym efektem sowieckiej operacji stało się ostateczne przypieczętowanie opinii o Banderze jako męczenniku sprawy narodowej.

Likwidacji obu liderów towarzyszyła szeroka akcja propagandowa przeprowadzona na Ukrainie. Kończąc prowadzoną grę, Sowieci skłonili Matwijenkę, Kuka i Halasę do wydania publicznych oświadczeń potępiających walkę zbrojną i wzywających do jej zaprzestania. Kuk tak później mówił o swoim liście: „Infiltracja KGB była tak duża, a systemy prowokacji tak rozbudowane, że wszelkie działania konspiracyjne musiały ponieść klęskę. Szkoda było ludzi marnować. Przywódcy na emigracji tego nie wiedzieli, bo się zupełnie oderwali od sowieckich realiów"[145].

Jednocześnie w 1959 r. doszło do pokazowych procesów ouenowców w kilku miastach Ukrainy zachodniej, w czasie których zapadły wyroki śmierci. W ich trakcie mocno akcentowano zbrodniczość działań OUN. Niebawem doszło w Polsce do procesu jednego z dowódców UPA Iwana Szpontaka „Zaliźniaka"[146]. Zbieżność dat zdaje się wykluczać możliwość przypadku.

Wydane oświadczenia były dla działaczy ukraińskich na emigracji szokiem. Okazało się, że przez kilka lat brano złudzenia za rzeczywistość, wie-

---

[143] Szerzej patrz: *Moskowśki wbywci Bandery pered sudom*, red. D. Czajkowśkyj, Miunchen 1965.

[144] Patrz np.: J. Melniczuk, *Soncji svityty wiczno*, Kyjiw 1974, s. 132.

[145] *Wyznania pułkownika Kuka, z Wasylem Kukiem rozmawia Grzegorz Górny*, „Tygodnik Powszechny" nr 22 z 29 V 1994.

[146] Na ten temat patrz: M. Zajączkowski, *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim „Zabiała". Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zalizniaka"*, [w:] *Służby Bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców*, red. G. Motyka, Warszawa 2005. Patrz też: R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 209–212.

rząc w istnienie na Ukrainie dobrze zakonspirowanego podziemia. Jeszcze bardziej dziwne może się wydawać, iż w następnych latach ZCz OUN dalej próbowały tworzyć zakonspirowane komórki w ZSRR i Polsce, niejednokrotnie dając się nabrać na komunistyczne prowokacje. Ostatnią grę operacyjną (ukrytą pod kryptonimem „Bumerang") z emigracyjnym środowiskiem banderowskim funkcjonariusze KGB i polskiego MSW zakończyli we wrześniu 1988 r. wspólną konferencją prasową w Kijowie[147].

10. Likwidacja ostatniej grupy partyzanckiej w 1960 roku

Ostatnia zbrojna grupa OUN-B (czy może raczej należałoby napisać postupowska) dotrwała do 1960 r. W jej skład wchodziły trzy osoby: Petro Pasicznyj (były członek podolskiego okręgowego prowidu OUN), jego żona Marijka Palczak oraz Ołeh Cetnarśkyj. Pasicznyj (ur. 1927) działał w konspiracji od 1944 r. Marijka Palczak (ur. 1922) miała podobny staż konspiracyjny, choć prawdopodobnie przez pewien czas żyła legalnie – zaczęła się ukrywać ponownie w 1952 r. Najmłodszy z całej grupy, Cetnarśkyj (ur. 1938) w podziemiu znalazł się w 1956 r. Według KGB przed tą datą dokonał kilku rabunków i to go skłoniło do przystąpienia do partyzantki. Grupa działała w rejonie podhajeckim, na styku obwodów tarnopolskiego i stanisławowskiego. Nie znamy zbyt wielu szczegółów jej działalności. W 1959 r. partyzanci napadli na dwa wiejskie sklepy: w wiosce Zowcze w obwodzie stanisławowskim i Kotowie w obwodzie tarnopolskim. Mieli też ograbić wiele prywatnych osób w rejonie podhajeckim. W czerwcu 1959 r. ouenowcy podjęli nieudaną próbę zlikwidowania st. lejtn. KGB Podłubnego. W nocy z 12 na 13 października 1959 r. zastrzelili k. wsi Trościanіec lejtn. KGB Wiktora Storożenkę[148].

Bez wątpienia działalność grupy miała charakter polityczny. Tak właśnie oceniały ją sowieckie służby specjalne. Czytamy: „Bandyci terroryzowali sowiecki aktyw partyjny i miejscową ludność (...) Wszystkie ich działania były skierowane na zerwanie przedsięwzięć podejmowanych przez władze sowieckie"[149].

Śmierć Storożenki sprawiła, że dla KGB zniszczenie oddziału stało się celem priorytetowym. Pierwsze przygotowania do operacji likwidacji partyzantów miały miejsce jesienią 1959 r., ale ostatecznie postanowiono przepro-

---

[147] Patrz: G. Motyka, *Zamiast zakończenia. Od operacji „C-1" do akcji „Bumerang"*, [w:] *Służby...*, s. 7–17; I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona"...*, s. 268–269.

[148] RGWA, z. 32907, op. 1, t. 149, k. 6–20, Opis operacji czekistowsko-wojskowej w poszukiwaniu uzbrojonych nielegałów przeprowadzonej przez 2 dywizjon 12 Oddziału Strzelców Zmotoryzowanych w rejonie Podhajce, obwodu tarnopolskiego w dniach od 12 do 15 kwietnia; J. Tynczenko, *Wijna pislja wijny*, „PiK" nr 21 z 18–24 czerwca 2002.

[149] Tamże.

wadzić ją wiosną 1960 r., kiedy ci wznowią działalność. Projekt operacji, zaplanowanej na 12–15 kwietnia 1960 r., zatwierdzili dowódca 12 Oddziału płk Priach oraz naczelnik KGB obwodu tarnopolskiego płk Zołotowierchnij. Do jej przeprowadzenia wyznaczono 220 żołnierzy 2 dywizjonu 12 Oddziału Strzelców Zmotoryzowanych KGB, wyposażonych w broń maszynową oraz psy pościgowe.

12 kwietnia 1960 r. o godz. 2.00 2 dywizjon wyjechał ze Lwowa. Zablokowano jednocześnie trzy gospodarstwa w rej. Podhajce, u których przypuszczalnie znajdowali się „bandyci", oraz ewentualne trasy przemarszu grupy. O godz. 8.45 zaczęto rewizję. Do godz. 15.30 nie znaleziono jednak niczego podejrzanego, jedynie w domu Zofii Kulisz z chutoru Dubrowa natrafiono na literaturę nacjonalistyczną. Po nocy spędzonej w Podhajcach 13 kwietnia żołnierze KGB przystąpili do przeszukiwania kompleksu leśnego (z szybkością czterystu metrów na godzinę!), w którym miały znajdować się ukrycia partyzantów. I tym razem niczego nie znaleziono. KGB uzyskało jednak informację, że kilka dni wcześniej w lesie k. wsi Szumljany widziano trzy osoby z bronią. Dlatego 14 kwietnia rozpoczęto „czesanie" lasów w okolicy tej miejscowości (z szybkością 1 km/ godz.). Ok. godz. 15.30 sierżant Bacharczuk zauważył trzy osoby idące w kierunku chutoru Łazy. Natychmiast o tym poinformował przełożonych. W tym momencie zauważył partyzantów także dowódca 5 plutonu kpt. Kuźmin i krzyknął „stój!". Partyzanci otworzyli ogień, raniąc jednego z kagebistów i rzucili się do ucieczki w różnych kierunkach – mężczyźni na północ i wschód, zaś kobieta na południe. Jednak nie mieli szans. W rezultacie krótkiego starcia obaj mężczyźni zginęli, zaś kobieta ranna dostała się do niewoli. Sowieci zdobyli: karabin automatyczny, dubeltówkę i cztery pistolety (w tym Makarowa zabitego kagebisty), jak również nacjonalistyczne ulotki. Za swoją działalność Marijka Palczak otrzymała wyrok piętnastu lat więzienia, który odsiedziała w całości[150].

Zlikwidowana grupa była ostatnią, jaka pozostała z niegdyś rozległego podziemia OUN-B i UPA. Po jej likwidacji w terenie pozostali jedynie pojedynczy członkowie OUN i UPA, którzy ukrywali się latami w wymyślnych bunkrach. 20 października 1960 r. w rejonie podhajeckim po kilku dniach poszukiwań znaleziono kryjówkę i wzięto do niewoli Mychajło Perehynecia „Biełyja"[151]. W rejonie Skole Sowieci ostatniego partyzanta Petro Korczyńskiego „Stryjko" zlikwidowali w 1962 r. Dmytro Kozłowskiego „Hołuba" KGB

[150] Tamże.

[151] RGWA, z. 32907, op. 1, t. 149, k. 97–101, Doniesienie o rezultatach operacji czekistowsko-wojskowej w poszukiwaniu uzbrojonego nielegała OUN „Biełogo" w rejonie podhajeckim obwodu tarnopolskiego przeprowadzonej siłami 1 dywizjonu 12 Oddziału Strzelców Zmotoryzowanych.

odkryło przypadkowo we wsi Słoboda rej. Turka 15 grudnia 1980 r.[152] Członek SB OUN Mykoła Mańowśkyj ukrywał się w gospodarstwie swojej żony Hanny Mańowśkiej we wsi Uhryn, rej. Czortków od 1947 r. do śmierci w lutym 1989 r. W kryjówce przetrwał 42 lata. Po jego śmierci żona pochowała ciało na skraju wsi w tajemnicy. 11 lipca 1992 r. został uroczyście ekshumowany i pochowany na miejscowym cmentarzu[153]. J. Hałaszczuk w kryjówce u siostry k. Tłumacza przetrwał 44 lata. Ujawnił się w sierpniu 1991 r. po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy.

Oddzielny problem stanowią grupy, które stanowiły bliższą lub dalszą ideową kontynuację OUN. Wśród nich należy wymienić Ukraiński Komitet Narodowy (UNK) oraz Ukraiński Front Narodowy (UNF). Pierwszą z nich KGB zlikwidował w 1961 r., a drugą w 1967[154]. O ile jednak w UNK dopuszczano możliwość wywołania powstania i zbierano broń w celu likwidacji sowieckiej agentury, to działalność UNF ograniczała się już tylko do działań propagandowych[155]. Kolejne grupy opozycyjne „szestydesiatnykiw", dalekie od idei integralnego nacjonalizmu, stawiały już zdecydowanie na uzyskanie niepodległości drogą pokojową.

„Walka OUN-UPA – pisze Jurij Kyryczuk – z władzą radziecką była pojedynkiem Dawida i Goliata. Jednak, niestety, nie zakończyła się ona zgodnie z biblijnym scenariuszem"[156]. Bilans tych długoletnich zmagań był tragiczny. Oblicza się, że w trakcie zwalczania UPA Sowieci zabili 153 tys., aresztowali 134 tys. i deportowali ponad 203 tys. mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy.

---

[152] H. Demian, *Heneral UPA Ołeksa Hasyn – „Łycar"*, Lwiw 2003, s. 165.

[153] I. Hermakiwśkyj, *Na czatach woli*, Ternopil 2001.

[154] A. Rusnaczenko, *Nacionalno-wyzwolnyj...*, s. 77–78. UNK założyli dwaj młodzi lwowscy robotnicy Bohdan Hrycyna i Iwan Kowal. Drugi z nich był wysiedleńcem z Polski. W rozmowach uznali oni, że kiepski stan materialny ludności wynika z faktu, iż Ukraina nie posiada ani narodowej, ani gospodarczej samodzielności, a kierownicze stanowiska zajmują Rosjanie i komuniści. Tego typu rozmowy prowadzone w latach 1956–1957 doprowadziły ich do konkluzji stworzenia podziemnej organizacji wzorowanej na OUN, którą nazwali UNK. W 1958 r. istniał już zarys przyszłej organizacji. W połowie 1961 r. grupa liczyła ok. dwudziestu ludzi. Celem ich było wywalczenie niepodległego i narodowego państwa ukraińskiego. Mniej więcej połowę z nich stanowili wysiedleni z Polski. Jedenastu z nich miało doświadczenie udziału w organizacjach młodzieżowych lub UPA ewentualnie było karanych za współpracę z UPA. W rozmowach wprowadzających mówiono kandydatom, że w wypadku nowej wojny Polacy na pewno będą chcieli odzyskać Lwów i dlatego należy z nimi bić się o to miasto. W dziewięciopunktowym programie była też mowa o „wysiedleniu za granicę państwa wszystkich innych narodów". Według Rusnaczenki była to reakcja na wysiedlenie Ukraińców z Polski. W ulotkach komitetu mówiło się, że „Rosjanie i Żydzi (...) starają się za wszelką cenę zniszczyć narodowy i patriotyczny duch narodu ukraińskiego (...) niewolą nas, zabrali nasze ziemie, a nas nazywają ukraińskimi burżujami i nacjonalistami".

[155] Tamże.

[156] J. Kyryczuk, *Ukrajińśkyj...*, s. 312.

Nie jest jasna sprawa strat poniesionych w tym czasie przez Sowietów. W kwietniu 1973 r. 10 wydział KGB USSR (archiwalno-statystyczny) na rozkaz jego naczelnika W. Fedorczuka dla potrzeb Rady Najwyższej USRR przygotował statystyczne zestawienie strat sowieckich za lata 1944–1953. Według tego opracowania w tym okresie z ręki OUN-B i UPA zginęło 30 676 osób, z czego:

– żołnierzy: pracowników NKGB-MGB – 687; pracowników NKWD (organów spraw wewnętrznych) – 1864; żołnierzy wojsk wewnętrznych, pogranicznych i Armii Czerwonej 3199; żołnierzy IB – 2590. W sumie: 8340;

– przedstawicieli organów władzy radzieckiej: deputowanych Rady Najwyższej USRR – 2; przewodniczących obłwinkonkomiw – 1; komitetów miejskich – 8; komitetów rejonowych – 32, rad wiejskich – 1454, innych radzieckich pracowników – 1235;

– pracowników organów partyjnych: sekretarzy komitetów miejskich – 5, rejonowych – 30, innych 216;

– pracowników organów komsomolskich: sekretarzy komitetów obwodowych – 1; miejskich – 2; rejonowych – 44; innych – 160;

– pracowników kołchozów: przewodniczacych kołchozów – 314, mieszkańców kołchozów i wsi 15 355;

– robotników – 676;

– przedstawicieli inteligencji: 1931, w tym 50 księży;

– dzieci, starców, gospodyń domowych – 860.

Najwięcej osób zginęło w roku 1945 – 3451, najmniej w 1953 – 30.

W obwodzie wołyńskim zginęło 3500 osób; zakarpackim 48; iwano-frankiwskim (stanisławowskim) – 10 527; drohobyckim i lwowskim – 7968; rówieńskim – 3997; tarnopolskim – 3557; czerniowieckim – 796; chmielnickim – 133; żytomierskim – 150. W tym okresie podziemie przeprowadziło 14 424 akcje zbrojne[157].

[157] D. Wiedieniejew, O. Łysenko, *Projawy teroru...*, s. 770–771.

Zakończenie

Walka Ukraińców, a także Litwinów, Łotyszy czy Estończyków z władzą sowiecką przez wiele lat była tematem tabu. W krajach bloku komunistycznego wszystkie wydawane na ten temat pozycje podlegały surowej wykładni ideologicznej. Były orężem walki politycznej, ideologicznej i psychologicznej z prawdziwymi i wyimaginowanymi przeciwnikami władzy komunistycznej. Wydawane książki nierzadko zawierały celowe dezinformacje. Do 1989 r. w oficjalnym obiegu możliwe było pisanie o partyzantce antykomunistycznej jedynie w czarnych barwach. Według szerzonej wówczas wersji były to formacje zbrodnicze, kolaboracyjne, bandyckie.

Na Ukrainie już w końcowym etapie istnienia ZSRR pojawiły się żądania uznania byłych partyzantów UPA za ofiary represji stalinowskich. W sierpniu 1990 r. KC KPZR zalecił ministrowi spraw wewnętrznych USRR, aby republikański KGB doprowadził w środkach masowego przekazu do publikacji dokumentów z archiwów partyjnych i służb specjalnych, mówiących o zbrodniach banderowców i ich powiązaniach z III Rzeszą[1]. Jeszcze na początku 1991 r. KC KPZR zalecał „opublikowanie materiałów archiwalnych, filmowych i fotograficznych, mówiących o przestępstwach popełnionych przez nacjonalistów na Zachodniej Ukrainie w okresie wojny i w latach powojennych"[2]. KGB ZSRR polecono, by udzielił w tym względzie wszelkiej pomocy odpowiednim instytucjom państwowym.

Możliwości napisania prawdy o powojennej antykomunistycznej partyzantce otworzyły się w Europie Środkowej dopiero w latach 1989–1991, szczególnie po rozpadzie ZSRR. Zarówno w Polsce, jak w krajach nadbałtyckich szybko uznano dawnych partyzantów za narodowych bohaterów. Inaczej wygląda sytuacja na Ukrainie, gdzie działalność OUN-B i UPA odmiennie oceniają mieszkańcy wschodu i zachodu kraju. Jak zaznacza znany ukraiński polityk i zarazem historyk Wołodymyr Łytwyn: „wśród poważnych problemów, na które w różny sposób patrzą obywatele Ukrainy, tylko jeden ma cha-

[1] Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Najnowszej w Moskwie, z. 89, op. 8, dok. 52, Sytuacja społeczno-polityczna w zachodnich obwodach Ukrainy, 28 VIII 1990 r.

[2] Tamże, op. 20, dok. 25, k. 2–5.

rakter historyczny. Ten problem – to [ocena – G.M.] OUN-UPA"[3]. W całej swojej ostrości kwestia ta ujawniła się w 1992 r., z okazji obchodów pięćdziesięciolecia powstania UPA, gdy odezwały się głosy na rzecz przyznania nacjonalistycznym partyzantom uprawnień kombatanckich, takich samych, jakie posiadają żołnierze Armii Czerwonej. Zwolennicy i przeciwnicy takiego rozwiązania dosłownie zasypali listami Radę Najwyższą i rząd Ukrainy. Niezależnie od tego, w 1993 r. odbyło się wiele konferencji popularnonaukowych na ten temat. Już same nazwy spotkań oddawały poglądy ich organizatorów. Ogólnoukraińskie Bractwo UPA zorganizowało na przykład forum: „OUN i UPA: historia, doświadczenie, teraźniejszość". Komunistyczni weterani przygotowali natomiast w Kijowie konferencję „Prawdziwi i mityczni wyzwoliciele Ukrainy".

22 października 1993 r. Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła ustawę o statusie weteranów wojny i zasadach ich socjalnego zabezpieczenia. Prawa kombatanckie przyznano w niej tym członkom OUN i UPA, którzy potrafili udowodnić, że od 22 czerwca 1941 r. do października 1944 r. (od dnia wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej do momentu wyrzucenia wojsk niemieckich z ziem ukraińskich przez Armię Czerwoną) walczyli z Niemcami i nie popełnili zbrodni wojennych. Rozwiązanie to nikogo jednak nie zadowoliło. Partyzantom UPA chodziło bowiem przede wszystkim o uznanie ich walki od 1944 r. z władzą sowiecką za walkę o niepodległość Ukrainy. Fiaskiem skończyły się prace specjalnej komisji parlamentarnej, powołanej w 1996 r. do zbadania wkładu UPA w walkę o niepodległość, podobnie jak inicjatywa 95 parlamentarzystów, którzy zwrócili się z odezwą do rządów Ukrainy, Białorusi, Polski, Izraela, Rosji, Słowenii i Jugosławii z propozycją potępienia nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego. W maju 1997 r. sprawę wziął w swoje ręce prezydent Leonid Kuczma, który zalecił Radzie Ministrów powołanie komisji rządowej do zbadania problemu OUN i UPA. Przy komisji powołano Grupę Roboczą Historyków, związanych przeważnie z Instytutem Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, których zadaniem było wypracowanie oceny ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego na podstawie wyników najnowszych badań naukowych. W oparciu o raport historyków komisja rządowa miała podjąć decyzję o przyznaniu praw kombatanckich i przedłożyć odpowiednią propozycję parlamentowi[4].

Po wielu dyskusjach powstał projekt ustawy przyznającej partyzantom UPA świadczenia kombatanckie takie same, jakie posiadają weterani Armii

---

[3] W. Łytwyn, *Tysjacza rokiw susidstwa i wzajemodiji*, Kyjiw 2002, s. 100.

[4] S. Kulczyćkyj, *Polska problematyka w ukraińskich badaniach historii OUN-UPA*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2003.

Czerwonej, który jesienią 2002 r. złożono w Radzie Najwyższej Ukrainy. Projekt poparło wielu prominentnych ukraińskich polityków z ówczesnym premierem Anatolijem Kinachem na czele. Opowiedziały się za nim także rady obwodowe w Równem, Lwowie i Iwano-Frankiwsku (dawnym Stanisławowie). Projekt rehabilitacji UPA zdecydowanie natomiast oprotestował rosyjski MSZ. W odpowiedzi ukraiński minister spraw wewnętrznych Anatolij Złenko stwierdził, iż kwestia ta jest wewnętrzną sprawą Ukrainy. Projekt trafił do Rady Najwyższej i tam utkwił – nieprzypadkowo – w komisjach.

Zdecydowanie nieprzychylnie o tej propozycji wypowiedziała się Komunistyczna Partia Ukrainy, a także inne ugrupowania lewicowe. W oficjalnej gazecie KPU „Komunist" istnieje stała antyupowska rubryka, nosząca wielce wymowną nazwę „Wilki pozostają wilkami". Pogląd ten podziela duża część byłych czerwonoarmistów oraz mieszkańców Ukrainy wschodniej.

Inaczej wygląda sytuacja na Ukrainie zachodniej, gdzie żywa jest pamięć sowieckich represji, które ogarnęły ok. 10% tamtejszej populacji, a więc prawie każdą ukraińską rodzinę w tym regionie. Nic więc dziwnego, że po 1991 r. w wielu miejscowościach niemal z dnia na dzień usypano kurhany na cześć poległych partyzantów, w miastach pojawiły się ulice imienia Stepana Bandery i Romana Szuchewycza, a w Zbarażu i Równem stanęły pomniki „Kłyma Sawura". Powstała filmowa biografia Szuchewycza *Neskorenyj*, a niedawno na ekrany kin wszedł film *Żelazna sotnia*, opowiadający o walkach UPA w Polsce.

Problemu oceny UPA nie rozwiązała „pomarańczowa rewolucja". Prezydent Wiktor Juszczenko zaproponował, aby z okazji sześćdziesięciolecia zakończenia II wojny światowej weterani Armii Czerwonej i byli partyzanci UPA symbolicznie się pojednali. Propozycja została gwałtownie oprotestowana i plan zakończył się niepowodzeniem. Ostatecznie, jak się wydaje, postanowiono przyznać byłym partyzantom uprawnienia kombatanckie „tylnymi drzwiami". Nie tyle w formie uznania ich za honorowych weteranów, lecz poprzez nadanie im specjalnej renty socjalnej, uprawniającej do podobnych przywilejów jak prawa kombatanckie. Projekt ustawy trafił do Rady Najwyższej, gdzie czeka na ewentualne rozpatrzenie.

Warto w tym miejscu przyjrzeć się dyskusji, jaka toczyła się na łamach gazety „Deń", pomiędzy prof. S. Kulczyćkim a J. Szapowałem. Jako pierwszy ukazał się tekst Kulczyćkiego. Jego zdaniem: „wojna UPA z okupantem niemieckim rozpoczęła się dopiero wtedy, gdy upadły rachuby nacjonalistów na pomoc Niemiec w odrodzeniu Państwa Ukraińskiego; wojna ta miała tylko

jeden cel – ochronę ludności cywilnej"[5]. Zupełnie inaczej rzecz się przedstawiała, jeśli chodzi o Sowietów. Czytamy: „wojna UPA z radzieckimi strukturami siłowymi (...) była wojną domową; nacjonaliści ukraińscy prowadzili walkę o realną, rzeczywistą niepodległość Ukrainy; największa tragedia tych historycznych wydarzeń polega na tym, że była to wojna bratobójcza"[6].

Z tak postawionym problemem nie zgodził się inny znany historyk ukraiński Jurij Szapował. Jego zdaniem, teza o wojnie domowej jest „absurdalna"[7]. „Jaka wojna? – pisze Szapował – Kogo z kim? W rzeczywistości nie było żadnej »domowej« czy »bratobójczej« wojny. Byli patrioci, którzy walczyli o wolność i niepodległość swojego narodu. I byli kolonizatorzy, którzy tę walkę dusili brutalnymi metodami. Argumentów na rzecz takiej właśnie oceny jest mnóstwo"[8]. Zauważmy, że obaj wybitni ukraińscy historycy nie spierają się o fakty, a jedynie interpretacje.

Bo też, o ile w uchwalanych ustawach UPA nie doczekała się rehabilitacji, to w wydawanych na Ukrainie przynajmniej niektórych podręcznikach już się ona dokonała. Działalność OUN i UPA jest w nich przedstawiana jako równoległa do sowieckiej partyzantki i jak najbardziej moralnie uprawniona droga do niepodległości. W zależności od sympatii autora albo uznaje się nacjonalistów za osoby „politycznie naiwne", ale obdarzone dobrymi intencjami, albo wręcz uważa się ich za jedyny prawdziwie ukraiński ruch oporu. Można odnieść wrażenie, iż naukowcy – jeśli można tak powiedzieć – chętnie przyznaliby uprawnienia kombatanckie członkom UPA, spierając się jedynie o preambułę i uzasadnienie odpowiedniej ustawy. Prawo stanowią jednak politycy, a ci muszą uważać na poglądy wyborców. Tymczasem w świadomości mieszkańców Ukrainy wschodniej UPA jest kojarzona jednoznacznie źle. Politycy wolą się zatem nie narażać elektoratowi (którego stereotypowe przekonania można w dodatku wykorzystać do ewentualnych gier wyborczych). Istotne znaczenie ma także świadomość negatywnych konsekwencji, jakie może przynieść przyznanie praw kombatanckich partyzantom UPA na arenie międzynarodowej. Otwarty sprzeciw Rosji i świadomość niechęci wobec rehabilitacji UPA panującej w Polsce (a nie są to jedyne państwa, w których decyzja taka odbiłaby się echem), każą zważać na każdy krok. Polscy świadkowie wydarzeń i rodziny ofiar zdecydowanie sprzeciwiają się przyznaniu praw kombatanckich członkom UPA. Świadectwem tego był protest w latach 1995–

---

[5] S. Kulczyćkyj, *OUN-UPA: sprawa w istyni, a ne w politycznij monopoliji na mynułe*, [w]: *Ukrajina Incognita*, red. Ł. Iwszyna, Kyjiw 2002, s. 326.

[6] Tamże.

[7] J. Szapował, *Armija bez derżawy, derżawa bez armiji*, [w:] *Dwi Rusi. Ukrajina Incognita*, red. Ł. Iwszyna, Kyjiw 2004, s. 342.

[8] Tamże, s. 342–343.

1996 kombatantów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK do Europejskiej Konfederacji Byłych Kombatantów (La Confederation Europeene des Anciens Combattants – CEAC) przeciwko przyjęciu do niej UPA[9].

Czym zatem była Ukraińska Powstańcza Armia? Formacje zbrojne OUN-B i UPA w czasie II wojny światowej walczyły z Niemcami i Sowietami, ale w świetle przedstawionej analizy wydarzeń należy zakwestionować teorię o „dwufrontowej" walce UPA. O ile bowiem Ukraińska Powstańcza Armia za swojego głównego wroga faktycznie uznawała przede wszystkim ZSRR, to jednak drugim w kolejności nieprzyjacielem, przynajmniej do początku 1945 r., była Polska i Polacy, a dopiero na trzecim miejscu stawiano walkę z Niemcami, przeciwko którym prowadzono jedynie ograniczoną działalność zbrojną i w dodatku często bez większego przekonania, chętnie, o ile tylko pozwalały na to warunki, wchodząc z nimi w różnego rodzaju porozumienia.

Pełna ocena strat zadanych siłom okupanta przez UPA będzie dopiero możliwa po skonfrontowaniu meldunków podziemia z dokumentami niemieckimi. Niemniej wkład UPA w zwycięstwo nad III Rzeszą był z pewnością mniejszy niż podziemia francuskiego, polskiego czy nawet partyzantki sowieckiej. Ale już z pewnością większy niż np. podziemia litewskiego, walczącego przede wszystkim z Sowietami. Teza o „dwufrontowej" walce UPA miała głównie charakter propagandowy, mający na celu przekonanie do siebie demokratycznych państw zachodnich. Podkreślała też równoprawność obu systemów totalitarnych, choć w istocie działalność podziemia ukraińskiego miała bardziej antysowiecki niż antynazistowski charakter.

Bez wątpienia walka podziemia ukraińskiego z sowieckim reżimem należy, jak słusznie zauważył Jarosław Hrycak, do „najbardziej bohaterskich" kart historii UPA[10]. Podziemie ukraińskie od początku nie miało złudzeń co do nadchodzących Sowietów. Choć zrezygnowano z pomysłu wywołania powstania, to zaraz po zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną UPA przystąpiła do akcji bojowych, mających na celu niedopuszczenie do powstania lokalnych władz komunistycznych. Działania partyzantki popartej przez znaczną część zachodnioukraińskiej społeczności dobitnie pokazywały wolę Ukraińców do życia w niepodległym państwie. Miały one z jednej strony wzmacniać dążenia narodów ZSRR do samostanowienia, a z drugiej zachęcać aliantów do aktywnego przeciwstawienia się komunizmowi. Szansę

---

[9] *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, Warszawa 2002, s. 193.

[10] J. Hrycak, *Tezy do dyskusiji pro UPA*, [w:] *Strasti za nacionalizmom. Istoryczni ese*, Kyjiw 2004, s. 107.

na sukces widziano w wybuchu III wojny światowej lub oddolnym rozpadzie ZSRR.

Zauważmy, iż przywódcy podziemia uważali walkę z Sowietami za coś naturalnego. Jak się wydaje, nie widzieli nawet innej możliwości niż walka. Byli oni przekonani (a utwierdzało ich w tym doświadczenie Wielkiego Głodu z lat trzydziestych), że w zamierzeniach komunistów Ukraińcy mieli podzielić los Żydów i lepiej było zginąć w boju niż bezczynnie pozwolić się zamordować.

UPA uważała przedstawicieli władzy sowieckiej za okupantów. Stanowisko to może wydawać się skrajne. Wszak wielu komunistów było z pochodzenia Ukraińcami, a wszyscy, także Rosjanie, byli mieszkańcami jednego państwa. Poza tym takie stanowisko nie znajduje uzasadnienia z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Ale z drugiej strony, zgodnie z tym ostatnim także polska władza nie była okupacyjna, a mimo to w ukraińskiej historiografii i literaturze przyjmuje się taki pogląd dość często. Jeśli zatem Polaków, nawet z tych rodzin, które od setek lat mieszkały na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, uznawano za okupantów, to dlaczego partyzanci nie mieliby tak patrzeć na Sowietów, których nic z tymi terenami nie łączyło? Tym bardziej iż napływająca do zachodnich obwodów kadra partyjna niejednokrotnie nie znała nawet języka ukraińskiego i nie rozumiała miejscowych zwyczajów. Zauważmy, iż partyzanci byli przekonani, że walczą nie tylko z komunistami, ale też z rosyjskim imperializmem, schowanym jedynie za maską marksistowskiej ideologii. W tym kontekście nie może dziwić, że Rosjanie i Polacy traktowani byli przez nich jako okupanci.

Ukraińskie podziemie w walce z sowieckim systemem represji odniosło wiele sukcesów. Wiele akcji ukraińskiej partyzantki wymagało użycia dużych sił i środków. Ok. osiemdziesięciu ataków na siedziby sowieckich władz rejonowych przeprowadzonych w latach 1944–1945 pokazuje skalę ówczesnej walki. Oddziały UPA nierzadko przyjmowały regularne bitwy z Wojskami Wewnętrznymi NKWD, dezorganizowały sowiecką administrację, na niektórych terenach objętych działalnością podziemia istniała faktyczna dwuwładza. Aktywność UPA zmuszała władze do trzymania w regionach objętych jej działalnością dużych sił „czekistowsko-wojskowych", prowadzących operacje przeciwpartyzanckie i represje wobec ludności. Bezwzględność władz sprawiła, iż cała Ukraina zachodnia zamieniła się w strefę stanu wyjątkowego, gdzie łatwo można było stać się ofiarą represji. To, że w tych warunkach podziemie potrafiło przetrwać do lat pięćdziesiątych jako zorganizowana struktura należy uznać za duży sukces.

Jednak walka ukraińskiej partyzantki, podobnie zresztą, jak litewskiej, łotewskiej czy polskiej z góry była skazana na klęskę. Trudno zaprzeczyć, że

partyzantka antykomunistyczna wszystkich maści swoją walkę przegrała. Nie udało jej się przecież wywalczyć niepodległości w żadnym z państw regionu. Nasuwa się w tym miejscu pytanie o cenę walki podziemia. Z porównania strat zadanych przez partyzantkę (ok. 30 tys. zabitych) z tymi, które były efektem działań Sowietów (ok. 490 tys. zabitych, aresztowanych i deportowanych) wynika, iż pomiędzy nimi była szesnastokrotna różnica. Często nie byli to ludzie przypadkowi. Ofiarą sowieckich represji padł w końcu lat czterdziestych kwiat zachodnioukraińskiej młodzieży, która z powodów patriotycznych angażowała się w działalność konspiracyjną. Warto w tym miejscu zadać pytanie, czy rzeczywiście prowadzenie walki partyzanckiej bez względu na straty było racjonalne? Czy nie lepiej by było, gdyby partyzanci zamiast ginąć, trwali w systemie totalitarnym, przekazując swoje poglądy otoczeniu? Czy nie byłoby słuszniejsze, gdyby zamiast oporu czynnego stosowali bierny opór moralny, przejawiający się chociażby w dbaniu o odpowiednie patriotyczne wychowanie dzieci, przekazanie im i otoczeniu szacunku do własnej tradycji narodowej i języka? Choć do natury systemu sowieckiego należało prowadzenie represji, to jednak ogarnęłyby one mniejszą liczbę ludzi niż to ostatecznie miało miejsce. Sądzę, że podziemie melnykowskie, które w swojej deklaracji „bratysławskiej" odżegnało się od otwartej walki zbrojnej, wybrało lepsze wyjście niż banderowcy.

Warto podać tu przykład organizacji WiN, będącej prostym przedłużeniem AK, która starała się wyprowadzić jak najwięcej ludzi z lasu. Taktyka przyjęta przez AK-WiN przynajmniej ograniczyła niepotrzebny rozlew krwi. Moim zdaniem czas pokazał, iż było to rozwiązanie znacznie lepsze niż beznadziejne trwanie z bronią w ręku do samego końca.

Inna rzecz, że banderowcy przez tyle lat żyli w przekonaniu o konieczności prowadzenia „permanentnej" walki o niepodległość i w obawie, by znów nie stracić historycznej szansy, iż zwyczajnie nie byli w stanie zrezygnować z podjęcia próby wywalczenia niepodległości, nawet jeśli szanse na zwycięstwo wydawały się minimalne.

Wiele kontrowersji wywołują metody walki, jakie stosowała UPA. Likwidacje, niejednokrotnie w okrutny sposób, całych ukraińskich rodzin oskarżanych o sprzyjanie władzom, trudno jest w jakikolwiek sposób usprawiedliwić. W dodatku z pewnością liczne wyroki dotknęły osób niewinnych, co – znowu odwołajmy się do opinii prof. Hrycaka – „jedynie powiększyło i bez tego ogromne cierpienia narodu ukraińskiego"[11]. Nieuzbrojeni cywile, według oficjalnych danych, stanowili (nawet bez ofiar antypolskiej akcji) co najmniej połowę, jeśli nie większość wszystkich zabitych w latach 1944–1953

[11] J. Hrycak, *Tezy...*, s. 107.

przez partyzantkę. Niemniej, likwidacja domniemanych i rzeczywistych zdrajców, wywodzących się spośród własnego narodu jest cechą charakteryzującą wszelkie ruchy partyzanckie. Takie osoby zawsze są najłatwiejszym celem ataków i dlatego z reguły stanowią wysoki procent zabitych. Choć zatem stanowią wstydliwy fragment historii, to nie są czymś wyjątkowym.

Opór stawiany komunistom przez zachodnich Ukraińców po wojnie ma wiele zbieżności z innymi ruchami antysowieckimi w ZSRR. Na podobieństwa te wskazują m.in. litewscy historycy. Jak pisze Arvydas Anušauskas: „Na Litwie i na Ukrainie Zachodniej istniały najpotężniejsze w całej wschodniej Europie ogniska ruchu oporu, chociaż o odmiennych podłożach"[12]. Podobny pogląd prezentują rosyjscy historycy. Nawet w opracowaniu powstałym w Instytucie Historii Wojny Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej pod redakcją gen. mjr. W. Zołotariewa ukraiński ruch oporu traktuje się podobnie jak podziemie w krajach nadbałtyckich czy na Kaukazie. Rosyjscy badacze nie mają też wątpliwości, że jego celem było „osiągnięcie suwerenności i niezależności od Moskwy"[13].

Zapewne także w Polsce oceniano by podziemie OUN-B i UPA podobnie jak litewskie, łotewskie czy nawet powojenne polskie, gdyby nie antypolska akcja. Pamięć o pomordowanych sprawia, iż patrzymy na tę formację wyłącznie pod kątem zbrodni popełnionych na polskiej ludności. Na Ukrainie ten fragment historii UPA często sprowadza się natomiast do zwykłej wojny partyzanckiej, w trakcie której po obu stronach zdarzały się zbrodnie, przy czym liczba ofiar jest rzeczą drugorzędną. Trudno się zgodzić z taką oceną. Działania UPA przeciwko Polakom miały nieludzki charakter i, jak to pokazuje choćby opisany w rozprawie przykład „pierwszej akcji UPA", czyli napadu na Włodzimierzec i Parośle, od początku wpisały się w historię tej organizacji, stając się jej nieodłączną częścią. Więcej, mordy na ludności polskiej towarzyszyły także innym znanym wydarzeniom z historii UPA, np. powstaniu „republiki" partyzanckiej w Kołkach. Nawet w Hurbach, wsi k. której ukraińska partyzantka w 1944 r. stoczyła swoją największą bitwę, rok wcześniej rozprawiono się z polskimi mieszkańcami, do czego przyznał się „Kłym Sawur" w oficjalnej odezwie do ludności.

Zbrodnie popełnione na niewinnej ludności są krwawą skazą na ukraińskim ruchu partyzanckim. I cechą, jak się wydaje, wyróżniającą go spośród

---

[12] A. Anušauskas, *Ruch oporu na Litwie i metody jego działalności w latach 1944–1956*, [w:] *Aparat represji a opór społeczeństwa wobec systemu komunistycznego w Polsce i na Litwie w latach 1944–1956*, red. P. Niwiński, Warszawa 2005, s. 55.

[13] *Rossija (SSSR) w lokalnych wojnach i wojennych konfliktach wtoroj połowiny XX wieka*, red. W. Zołotariew, Moskwa 2000, s. 117.

innych środkowoeuropejskich ruchów antykomunistycznych. Choć mordy na ludności cywilnej popełniały różne narodowe formacje partyzanckie, w tym także polskie, to jednak tylko UPA przeprowadziła na taką skalę zorganizowaną czystkę etniczną. W tym wypadku nasuwają się skojarzenia nie tyle z innymi antykomunistycznymi ruchami partyzanckimi, co raczej z wydarzeniami na Bałkanach czy w Ruandzie.

Błędna polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej, skrajnie narodowa ideologia OUN-B, okrucieństwa sowieckich i niemieckich okupantów (szczególnie deportacje i Holocaust, które pokazały, iż jest możliwe usuwanie dużych grup ludności w sposób absolutny) stworzyły splot czynników, który wpłynął na postępowanie banderowców. Niemniej warto podkreślić, iż nawet tak wybuchowa mieszanka niczego nie determinowała. Ukraińska Powstańcza Armia T. Bulby-Borowcia także toczyła walki z polską partyzantką, jednak jej przywódca zdecydowanie odciął się od prowadzenia czystek etnicznych.

Przeprowadzona przez banderowców akcja depolonizacji nie przyniosła ukraińskiej sprawie narodowej pożytku. O przebiegu granicy państwowej i tak samodzielnie zadecydował Stalin, a bezsensowny przelew krwi jedynie utrudnił prowadzenie wspólnej walki z władzami komunistycznymi[14]. Z tego faktu bardzo szybko zdali sobie sprawę sami banderowcy, próbując już w 1944 r. zasłaniać swoje akcje mrokiem tajemnicy lub nadając im charakter „odwetu". Już na początku lat pięćdziesiątych związany z OUN-B historyk Łew Szankowśkyj konflikt polsko-ukraiński określił, jako „trzeci, niepotrzebny front"[15]. I niezależnie od tego, że dalej w jego tekście za wszystko co złe obwiniono Polaków i przemilczano zbrodnie ukraińskiej partyzantki, to w tym tytule przebrzmiewała świadomość bezsensu ówczesnych rzezi.

Problem oceny antypolskiej akcji do dziś pozostaje nierozstrzygniętą kwestią polityczną i zadrą w relacjach Polaków i Ukraińców. W jego rozwiązaniu nie pomagają osoby relatywizujące, a czasem wręcz negujące fakt popełnienia przez UPA mordów na polskiej ludności. Spośród historyków występujących z pozycji wyraźnie nacjonalistycznych można tu wymienić m.in. Wołodymyra Serhijczuka. Jego zdaniem: „Ukrainiec Wołynia musiał brać do ręki broń", skoro polskie podziemie odmawiało mu prawa do bycia „gospodarzem na własnej ziemi"[16]. W ten sposób wymordowanie może nawet 60 tys. cywilów zostaje przedstawione jako działanie w obronie koniecznej!

---

[14] Też: G. Motyka, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej*, [w:] *Tygiel narodów*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2002, s. 405–407.

[15] Ł. Szankowskyj, *UPA*, [w:] *Istorija ukrajinśkoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996 (pierwsze wydanie miało miejsce w 1953 r.).

[16] W. Serhijczuk, *Trahedija Wołyni*, Kyjiw 2003, s. 37.

Inaczej ówczesne wydarzenia przedstawił Jarosław Hrycak. Najpierw w prestiżowym czasopiśmie „Krytyka", a następnie w tomie swoich esejów opublikował „Tezy do dyskusji o UPA", w których, oddając szacunek ofiarnej walce partyzantów o niepodległość, jednocześnie określił antypolską akcję jako „zbrodnię wojenną" i opowiedział się za jej potępieniem[17]. Niestety, jego tekst nie wywołał oczekiwanej dyskusji.

Polsko-ukraiński dialog nie stoi w miejscu. W lipcu 2003 r. w trakcie wspólnych uroczystości z okazji sześćdziesięciolecia zbrodni wołyńskiej polscy i ukraińscy żołnierze, w obecności prezydentów Polski i Ukrainy, złożyli wspólnie wieńce na grobach pomordowanych w kościele w Porycku. Podpisana przy okazji otwarcia Cmentarza Orląt polsko-ukraińska umowa dotycząca miejsc pochówku daje nadzieję na załatwienie najbardziej bolesnego problemu – upamiętnienia dotąd bezimiennych mogił (także ukraińskich). Ważnym wydarzeniem było oddanie przez prezydentów ukraińskiego i polskiego 13 maja 2006 r. hołdu pomordowanym Ukraińcom w Pawłokomie. Tylko kontynuowanie tego mozolnego dialogu historycznego może doprowadzić do przełamania bolesnej przeszłości.

Dzieje OUN-B i UPA, podobnie jak cała historia Europy Środkowej, pełne są niejednoznaczności. Długoletnia „niezłomna" walka o niepodległość z władzami komunistycznymi stała się częścią zachodnioukraińskiej tożsamości i trudno się temu dziwić. Nie zmienia to faktu, że zbrodnie popełnione przez UPA nie powinny być zapomniane. Zdają się to rozumieć ci historycy ukraińscy, którzy podejmują wysiłek, aby tradycję UPA oswoić z liberalno-demokratycznymi wartościami, poprzez wyraźne oddzielenie jasnych kart tej organizacji, od tych, których w żadnym wypadku usprawiedliwić się nie da.

Mam nadzieję, że przedstawiona rozprawa pozwoli lepiej zrozumieć Polakom, dlaczego Ukraińcy dążą do przyznania praw kombatanckich członkom UPA. I odwrotnie, iż wielu Ukraińców zrozumie, czemu ich dążenia w licznym gronie Polaków budzą zdecydowany sprzeciw. Droga do oczyszczenia wzajemnej historycznej pamięci nie jest łatwa.

Wojewódzka Miejska Biblioteka Publiczna
Wypożyczalnia Główna
ul. Dąbrowskiego 89a
w Rzeszowie

[17] J. Hrycak, *Tezy...*, s. 104, 111.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Akt Nowych
Zespół Delegatury Rządu na Kraj

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK
Materiały sprawy kryptonim „Osy"

Archiwum Warszawskiego Okręgu Wojskowego
Akta sprawy Petro Fedoriwa

Archiwum Wschodnie Ośrodka „Karta"
Zbiór Wojciecha Bukata

Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie (Centralnyj Derżawnyj Archiw Hromadśkych Objednań Ukrajiny)
Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ukrainy
Ukraiński Sztab Partyzancki
Zgrupowanie Partyzanckie Sidora Kowpaka
Zgrupowanie Partyzanckie Mychajło Szukajewa
Zgrupowanie Partyzanckie Antona Oduchy
Zgrupowanie Partyzanckie im. 24 Rocznicy RKKA
Zespół 57

Centralne Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy (Centralnyj Derżawnyj Archiw Wyszczych Orhaniw Włady i Uprawlinnia Ukrajiny)
Krajowy Prowid OUN na ziemiach ukraińskich
Zgrupowanie UPA Zachód

Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego
Kolekcja Stanisława Paprockiego
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wydział Społeczny

Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi)
Teczka Stalina
Główny Zarząd ds. Walki z Bandytyzmem

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (Derżawnyj Archiw Lwiwśkoji Obłasti)
Drohobycki Komitet Obwodowy Komunistycznej Partii Ukrainy

Państwowe Archiwum Republiki Białoruś (Nacjonalnyj Archiw Republiki Biełaruś)
Białoruski Sztab Partyzancki

Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (Derżawnyj Archiw Służby Bezpeky Ukrajiny)
Jednostka archiwalna 372, 376

Rosyjskie Państwowe Archiwum Ekonomiki (Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Ekonomiki)
Sekretariat Narodowego Komisarza Dróg ZSRR

Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Najnowszej (Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Nowiejszoj Istorii)
Zespół 89

Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii)
Komitet Centralny KPZR

Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenne
Wojska Ochrony Tyłów 1 Frontu Ukraińskiego
Wojska Ochrony Tyłów 4 Frontu Ukraińskiego
62 Dywizja WW NKWD
64 Dywizja WW NKWD
81 Dywizja WW NKWD
18 pułk WW NKWD
98 pułk WW NKWD

Studium Polski Podziemnej
Materiały Ministra Spraw Wewnętrznych

Relacje w zbiorach autora
Wasyla Halasy
Wasyka Kuka
Iwana Kriwućkiego
Jana Skarżyńskiego
Jewhena Stachiwa
Antoniego Żarczyńskiego

Wydawnictwa źródłowe
Akcja „Łom". Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP, red. Paweł Samuś, Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Warszawa 1998.
Akcja „Wisła". Dokumenty, oprac. Eugeniusz Misiło, Warszawa 1993.
Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944, oprac. Lucyna Kulińska, Adam Roliński, Kraków 2003.
Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944), oprac. Jan Brzeski, Adam Roliński, Kraków 2001.
Archiwum Ringelbluma, t. 3, *Relacje z Kresów*, oprac. Andrzej Żbikowski, Warszawa 2000.
Armia Krajowa w dokumentach, t. 1–6, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990–1991.
Armija bezsmertnych. Powstański switłyny, red. Wołodymyr Wjatrowycz, Wołodymyr Moroz, Lwiw 2003.
Biłas Iwan, *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953*, t. 1–2, Kyjiw 1994.
Bondarenko Kost', *Szcze odyn dokument z czasiw borot'by UPA*, [w:] *Ukrajina w mynułomu*, z. VII, Kyjiw – Lwiw 1995.
Deportaciji. Zachidni zemli Ukrajiny kincia 30-ch – poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady, t. 1, Lwiw 1996; t. 2, Lwiw 1998; t. 3, Lwiw 2002.
Desiat buremnych lit. Zachidno-ukrajiński zemli w 1944–1953 rokach. Nowi dokumenty i materiały, red. Wołodymyr Serhijczuk, Kyjiw 1998.
Drozd Roman, *Ukraińska Powstańcza Armia. Dokumenty–struktury*, Warszawa 1998.
Drozd Roman, Hałagida Igor, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. W walce o tożsamość (Dokumenty i materiały)*, Warszawa 1999.
Hołod w Ukrajini 1946–1947: dokumenty i materiały, Kyjiw–Niu Jork 1996.

„Ja b'ju w dzwin, szczob zruszyty sprawu OUN z mertwoji toczky...". Newidomi dokumenty Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw. Rik 1930 (Łystuwannia Hołowy Prowodu OUN J. Konowalca i sekretaria PRUN W. Martyncia), red. Jurij Olijnyk, Kyjiw 2003.

Katzmann Friedrich, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w dystrykcie Galicja*, oprac. Andrzej Żbikowski, Warszawa 2001.

Kaźń profesorów lwowskich. Lipiec 1941, oprac. Zygmunt Albert, Wrocław 1989.

Kokin Serhij, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho Archiwu SBU*, Kyjiw 2000.

Korman Aleksander, *Ludobójstwo UPA na ludności polskiej. Dokumentacja fotograficzna*, Wrocław 2003.

Kosyk Wołodymyr, *Rozkoł OUN (1939–1940). Zbirnyk dokumentiw*, Lwiw 1997.

Kresy w oczach oficerów KOP, oprac. Jan Widacki, Katowice 2005.

Kulińska Lucyna, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947 (Dokumenty i materiały zgromadzone przez działaczy i członków KZW)*, t. 1–2, Kraków 2003.

Kulturne żyttja w Ukrajini. Zachidni zemli. Dokumenty i materiały, t. 1, *1939–1953*, Kyjiw 1995.

Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944, oprac. Lucyna Kulińska, Adam Roliński, Kraków 2004.

Kyjiw u dni nacystśkoji nawały. Za dokumentamy radiańskych specsłużb, Kyjiw–Lwiw 2003.

Litopys Holhoty Ukrajiny, t. 3, Lwiw 1997.

Litopys UPA, t. 1–41, Toronto 1976; Toronto–Lwiw 2004.

Litopys UPA. Nowa serija, t. 1–7, Kyjiw–Toronto 1995–2003.

Łubianka WCzK-OGPU-NKWD-NKGB-MGB-MWD-KGB 1917–1960. Sprawocznik, red. A. Kokurin, N. Pietrow, R. Pichoja, Moskwa 1997.

Moskowśky wbywci Bandery pered sudom, red. Danyło Czajkowśkyj, Miunchen 1965 (przedruk Drohobycz 1992).

Motyka Grzegorz, *Niemcy a UPA*, „Karta" nr 23, 1997.

Myszanycz Ołeksa, *Metropolita Josyf Slipyj przed „sądem" KGB. Materiały z procesów w latach 1945–1946 i 1958–1959*, [w:] *Polska–Ukraina: 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, Przemyśl 1994.

Nacionalne prymyrennia czy konfrontacija? Zbirnyk dokumentiw, red. Ołeksandra Wesełowa, Stanisław Kulczyćkyj, Kyjiw 1999.

NKWD o polskim podziemiu 1944–1948. Konspiracja polska na Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie, red. Tomasz Strzembosz, Warszawa 1997.

Odnous Barbara, *Lato 1943*, „Karta" nr 46, 2005.
Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku Hansa Franka" 1939–1945, t. 1–2, Warszawa 1972.
Okupacja sowiecka (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941, red. Tomasz Strzembosz, Warszawa 1996.
Organy gosudarstwiennoj biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczіestwiennoj Wojnie. Sbornik dokumientow, t. 1, *Nakanunie*, cz. I–II, Moskwa 1995.
OUN i UPA u druhij switowij wijni, oprac. P. Kowal, „Ukrajinśkyj Istorycznyj Żurnał" nr 6, 1994; nr 1, 1995; nr 2, 1995.
OUN–UPA w roky wijny. Nowi dokumenty i materiały, red. Wołodymyr Serhijczuk, Kyjiw 1996.
OUN w switli postanow Wełykych Zboriw, Konferencij ta inszych dokumentiw z borot'by 1929–1955 r. (zbirka dokumentiw), bmw 1955.
Pogranicznyje Wojska SSSR w gody wtoroj mirowoj wojny 1939–1945. K 50 lietiju Pobiedy, Moskwa 1995.
Pogranicznyje wojska SSSR V 1945–1950, Moskwa 1976.
Pogranicznyje Wojska SSSR 1939–ijuń 1941. Sbornik dokumientow i matieriałow, Moskwa 1970.
Poliaky na Wołyni u roky druhoji switowoji wijny, red. Wołodymyr Serhijczuk, Kyjiw 2003.
Poliszczuk Wiktor, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 2, t. 4, Toronto 2002.
Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, t. 1, *Polskie podziemie 1939–1941. Lwów–Kołomyja–Stryj–Złoczów*, Warszawa 1998; t. 3, *Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia*, Warszawa–Kijów 2004; t. 4, *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, Warszawa–Kijów 2005.
Protystojannia. Zwernennia, zajawy, łysty hromadśkych orhanizacij, politycznych partij, hromadian Ukrajiny do Komisij z wywczennia dijalnosti OUN-UPA 1996–1998 rr., red. L. Hrynewycz, Kyjiw 1999.
Radianśki partyzany proty OUN-UPA, oprac. Wołodymyr Serhijczuk, Kyjiw 2000.
Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenia Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946, red. Eugeniusz Misiło, t. 1, Warszawa 1996; t. 2, Warszawa 1999.
Romaniw Oleh, Feduszczak Inna, *Zachidnoukrajinśka trahedija 1941*, Lwiw–Niu Jork 2003.
Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dn. 20, 21, 22 i 23 września 1946 r., Warszawa 1946.
Szapował Jurij, *OUN i UPA na tereni Polszczi (1944–1947)*, Kyjiw 2000.

Trahedija Ukrajinciw Polszczi, red. Wołodymyr Serhijczuk, Ternopil 1997.
Ukrajina w druhij switowij wijni u dokumentach. Zbirnyk niemećkych archiwnych materiałiw, t. 1–4, oprac. Wołodymyr Kosyk, Lwiw 1998.
Ukrajińske derżawotworennie. Akt 30 czerwnia 1941. Dokumenty i materiały, Lwiw–Kyjiw 2001.
Ukrajiński polityczni w'iazni i krach bilszowyćkoji imperiji, Lwiw 2001.
Ukrajińskyj zdwyh: Wołyń. 1939–1955, red. Wołodymyr Serhijczuk, Kyjiw 2005.
UPA w switli dokumentiv z borotby za Ukrajińsku Samostijnu Sobornu Derżawu 1942–1950 rr., t. 2, bmw 1960.
Wołyń. Galicja Wschodnia 1943–1944. Przewodnik po polskich i ukraińskich źródłach archiwalnych, t. 1, Warszawa–Kijów 2003.
Wołyń i Chołmszczyna 1938–1947 rr. Polśko-ukrajińske protystojannia ta joho widłunnia. Doslidżenia, dokumenty, spohady, „Ukrajina: kulturna spadszczyna, nacionlna swidomist', derżawnist'", t. 10, Lwiw 2003.
Zamojszczyzna–Sonderlaboratorium SS, t. 1–2, Warszawa 1977.
ZWZ-AK w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty, oprac. Ireneusz Caban, Lublin 1997.

Wspomnienia

Anczarski Józef, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996.
Andrusiak Mychajło, *Braty hromu*, Kołomyja 2001.
Bizuń Stanisław, *Historia krzyżem znaczona. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na ziemi lwowskiej 1939–1945*, Lublin 1993.
Briński Anton, *Po tu storonu fronta. Wospominania partizana*, cz. 2, Moskwa 1961.
Brzozowski Roman, *Tarcza na niebie*, Warszawa 1978.
Budzisz Feliks, *Z ziemi cmentarnej*, Gdańsk 1998.
Bulba-Boroweć Taras, *Armija bez derżawy*, „Wołyń" nr 2, Łuck 1995.
Chondoszko W., *Rejd za Buh*, „Z archiwiw WUCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1, 2000.
Chrin Stepan (Stebelśkyj Stepan), *Kriz' smich zaliza. Spohady–chronika 1944/1945*, Miunchen 1952.
Chrin Stepan (Stebelśkyj Stepan), *Zymoju w bunkri. Spohady–chronika 1947/1948*, Miunchen 1950.
Chruszczew Nikita, *Wospominanija. Wriemia, liudi, własť*, t. 1, Moskwa 1999.
Cybulski Henryk, *Czerwone noce*, Warszawa 1966.
Czarkowski-Golejewski Tadeusz, *Moja Wysuczka*, [w:] *Europa Nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczy-*

pospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999.
Dębicki Edward, *Ptak umarłych*, Warszawa 2004.
Dunin-Kozicka Maria, *Burza od wschodu*, Łódź 1990.
Dużyj Petro, *Ukrajińska sprawa wczora i śohodni*, t. 1, Lwiw 2002.
Danyliuk Mychajło, *Powstańśkyj zapysnyk*, Kyjiw 1993.
Głód i represje wobec ludności polskiej na Ukrainie 1932–1947. Relacje, red. Roman Dzwonkowski, Lublin 2004.
Grzesiakowa Zofia, *Między Horyniem a Słuczą*, Warszawa 1992.
Halasa Wasyl, *Nasze żyttia i borot'ba. Spohady*, Lwiw 2005.
Hermaszewski Władysław, *Echa Wołynia*, Warszawa 1995.
Hermakiwśkyj Iwan, *Na czatach woli*, Ternopil 2001.
Horbacz Ołeksy, *Szliach zi schodu na zachid. Spohady*, Lwiw 1998.
Hromenko Mychajło, *U wełykomu rejdi*, Miunchen 1956.
Hrycak Pawło, *Weżi i kułemety. Spohady z Dywiziji i bolszewyćkoho połonu*, Lwiw–New York 1995.
Janicki Zenobiusz, *W obronie Przebraża i w drodze do Berlina*, Lublin 1997.
Jasiński Zygmunt, *Przez więzienia i łagry sowieckie*, [w:] *Chłopcy z lasu*, cz. I, *Wspomnienia leśników – kombatantów AK*, Warszawa 1995.
Jastrzębski Stanisław, *Oko w oko z banderowcami*, Warszawa 1996.
Jaworiwszczyna u powstańśkij borot'bi, t. 1, Lwiw 2005.
Jowyk Iwan, *Neskorena armija*, Kyjiw 1995.
Jurewicz Lesław, *Niepotrzebny*, Londyn 1997.
Kalba Myrosław, *My prysjahały Ukrajini. DUN 1941–1943*, Lwiw 1999.
Karłowicz Leon, *Jastrzębiacy. Historia oddziału i batalionu por. „Jastrzębia" w 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, Lublin 1999.
Karłowicz Leon, *Od Zasmyk do Skrobowa*, Opole 1994.
Kazaniwśkyj Bohdan, *Szliachom Lehendy*, London 1975.
Kedryn-Rudnyćkyj Iwan, *Żyttia – podiji – ludy. Spomyny i komentari*, New York 1976.
Kerski Basil, Kowalczyk Andrzej Stanisław, *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadczukiem*, Lublin 2001.
Kłokow Wsewołod, *Kowelskij uzeł*, Kijew 1981.
Kondrat Fedir, *My stały woli na storoży*, bmw 2002.
Koniew Iwan, *Notatki dowódcy frontu 1943–1945*, Warszawa 1986.
Kopisto Wacław, *Droga cichociemnego do łagrów Kołymy*, Warszawa 1990.
Kossak-Szczucka Zofia, *Pożoga*, Rzeszów 1990.
Kowpak Sidor, *Od Putywla do Karpat*, Warszawa 1949.
Kranc Remigiusz, *W drodze z Ostroga na Kołymę*, Kraków 1998.

Kresy Wschodnie we krwi, oprac. Stanisław Jastrzębski, Wrocław 2001.
Kruszko S., *Optanty*, Priasziw 1997.
Krywućkyj Iwan, *„De sribnołentyj Sian pływe..."*, Lwiw 2003.
Kubijowycz Wołodymyr, *Meni 70*, Paryż–Miunchen 1970.
Kubijowycz Wołodymyr, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941*, Chicago 1975.
Kunicki Mikołaj, *Pamiętnik „Muchy"*, Warszawa 1959.
Kupećkyj H., *Tam de sonce schodyt'. Spohady bojowyka OUN na Dałekomu Schodi*, Toronto 1988.
Kupiak Dmytro, *Spohady nerozstrlianoho*, Toronto – Niu Jork 1991.
Lanckorońska Karolina, *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2001.
Lechci Stefan, *Wśród Ukraińców w Beskidach Wschodnich*, [w:] *Zielona twierdza. Wspomnienia leśników z pracy zawodowej i działalności niepodległościowej w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1995.
Łewkowycz Wasyl „Woronyj", *Storinky z pereżytoho kombatantom UPA*, [w:] *Litopys UPA. Biblioteka*, t. 4, red. Petro J. Poticznyj, Wołodymyr Wjatrowycz, Toronto–Lwiw 2003.
Łewyćkyj Semen „Kliszcz", *Bojowi diji OUN u Bereżanszczyni i na Polissi*, [w:] Wołodymyr Makar, *Spomyny ta rozdumy*, t. 3, Toronto–Kyjiw 2001.
Łyżwa Jerzy, *Wierchami Karpat*, Warszawa 1964.
Maksymowycz Wołodymyr, *Spohady wojaka UPA*, Lwiw 1997.
Mazureć Serhij, *Powstańskymy stežkamy. Rozpowidi oczewydcia*, Łućk 2002.
Melnyk Hryhor, *Stepan Bandera (Pryczynky do charakterystyky osoby)*, [w:] Wołodymyr Makar, *Spomyny ta rozdumy*, t. 3, Toronto–Kyjiw 2001.
Moji żyttiepysni dani, [w:] S. Bandera, *Perspektywy ukrajińskoji rewoliuciji*, Drohobycz 1998.
Momot Wasyl, *Spowid „Newmyruszczoho" (Do prawdywoji istoriji OUN-UPA na Prykarpatti)*, Lwiw 2004.
Naumow Michaił, *Zapadnyj rejd*, Kijew 1985.
Okrutna przestroga, oprac. Jerzy Dębski, Leon Popek, Lublin 1997.
Oleszczuk Ihor, *Szliach do switanku. Spohady, dokumenty, statti*, Ternopil 2001.
Olijnyk Pawło, *Zoszyty*, Kyjiw 1995.
Philby Kim, *Moja cicha wojna*, Warszawa 1994.
Pobihuszczyj Jewhen, *Mozajika mojich spomyniw*, Iwano-Frankiwśk 2002.
Podworniak Mychajło, *Witer z Wołyni*, Winnipeg 1981.
Pokryszkin Aleksander, *Niebo wojny*, Warszawa 1968.
Poliuha Liubomyr, *Szlichamy spohadiw 1944–1956*, Lwiw–Kyjiw 2003.
Prochowiak Stanisław, *W Sanockiem*, [w:] *Zielona twierdza. Wspomnienia leśników z pracy zawodowej i działalności niepodległościowej w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1995.

Prokop Myrosław, *Naperedodni niezależnoji Ukrajiny*, Niu Jork–Paryż–Sidney–Toronto–Lwiw 1993.
Propamiatna Knyha, red. Bohdan Huk, Warszawa 1997.
Pryszliak Jarosław, *Za Ukrajinu! Zapysky czlena ZP UHWR*, Mykołajiw–Montreal–Lwiw 1999.
Rebet Lew, *Switła i tini OUN*, Miunchen 1964.
Relacja policjanta, oprac. Grzegorz Motyka, Marek Wierzbicki, „Karta" nr 24, 1998.
Sannikow Gieorgij, *Bolszaja ochota. Razgrom woorużiennogo podpolia w Zapadnoj Ukrainie*, Moskwa 2002.
Skazani na współpracę. Rozmowa z Jarosławem Hajwasem, [w:] Andrzej Romanowski, *Ludzie tamtego czasu. Wywiady z lat 1977–1998*, Kraków 2000.
Skorupśkyj Maksym, *Tudy de bij za woliu*, Kyjiw 1992.
Skorzeny Otto, *Nieznana wojna. Moje operacje specjalne*, Warszawa 1999.
Sobiesiak Józef, Jegorow Ryszard, *Burzany*, Lublin 1974.
Soboń Bogusław, *Wołyński życiorys*, Warszawa 1999.
Sobków Michał, *Koropiec nad Dniestrem*, Poznań 1999.
Sołomian-Łoc Fanny, *Getto i gwiazdy*, Warszawa 1993.
Sotirović Dragan M., *Europa na licytacji. Od czetników Michailovicia do lwowskiej AK*, Warszawa 2000.
Stachiw Jewhen, *Kriz tiurmy, pidpillia j kordony*, Kyjiw 1995.
Stemler Franciszek, *Ludzie Doliny*, Warszawa 1991.
Stupnyćkyj Jurij, *Spohady pro perežyte*, Lwiw–Toronto 2004.
Sudopłatow Paweł, *Spiecopieracii. Łubianka i Kreml*, Moskwa 1998.
Szczehliuk Wasyl, *„...jak rosa na sonci...". Politycznyj roman-chronika, napysanyj na osnowi spohadiw kołyszn'oho dijacza OUN-UPA L. S. Pawłyszyna*, Lwiw 1992.
Szukajew Michajło, *11 000 kiłomietrow po tyłam wraga. Chronika partizanskogo sojediniennia*, Woroneż 1966.
Szumuk Danyło, *Perežyte i peredumane*, Kyjiw 1998.
Sztendera Jewhen, *W poszukiwaniu porozumienia. Podziemie polskie i ukraińskie w latach 1945–1947. Współpraca pomiędzy UPA i WiN*, „Zeszyty Historyczne" nr 71, Paryż 1985.
Sztumberk-Rychter Tadeusz, *Artylerzysta piechurem*, Warszawa 1966.
Śladami ludobójstwa na Wołyniu, oprac. Leon Karłowicz, Leon Popek, Lublin 1998.
„Ty Jurku, ne powynen zahynutu, jak my...", rozmowa Jurija Szuchewycza z Borysem Kozłowśkym, „Postup" nr 58, 2003 z 27 III 2003 r. (wersja internetowa).

Werszyhora Piotr, *Karpacki rajd*, Warszawa 1951.
Werszyhora Piotr, *Ludzie o czystym sumieniu*, Warszawa 1955.
Werszyhora Piotr, *Operacja San–Wisła*, Warszawa 1964.
Wiele twarzy Ukrainy. Rozmowy Izy Chruślińskiej i Piotra Tymy, Lublin 2005.
Wołyński testament, oprac. Leon Popek, Tomasz Trysiuk, Paweł Wira, Zenon Wira, Lublin 1997.
Wybieraliśmy życie. Rozmowa z Jewhenem Swerstiukiem, [w:] *Bunt pokolenia. Rozmowy z intelektualistami ukraińskimi*, oprac. Bogumiła Berdychowska, Ola Hnatiuk, Lublin 2000.
Wyryty zanadto boliacze... Wołyń: chronika podij 1939–1944 rokiw, red. W. Danyliuk, Łuck 1995.
Wyznania pułkownika Kuka. Z Wasylem Kukiem rozmawia Grzegorz Górny, „Tygodnik Powszechny" nr 22 z 29 V 1994 r.
Zakerzonia. Wspomnienia żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii, oprac. Bohdan Huk, t. 1, Warszawa 1994; t. 2, Warszawa 1996; t. 3, Warszawa 1997; t. 4, Warszawa 1998.
Zgubiłem nieme H. Z Adamem Danielem Rotfeldem rozmawia Teresa Torańska, „Duży Format GW" nr 33 z 5 IX 2005 r.

Opracowania

Adamska Jolanta, *Poryck – symbol wołyńskiej tragedii*, „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa" nr 3–4, 2003.
Ajnenkiel Andrzej, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980.
Akcja „Wisła", red. Jan Pisuliński, Warszawa 2003.
Akcja „Wisła" na tle stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku, Szczecin 1994.
Andrew Christopher, Gordijewski Oleg, *KGB*, Warszawa 1997.
Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje, red. Grzegorz Motyka, Dariusz Libionka, Warszawa 2003.
Anuśauskas Arvydas, *Ruch oporu na Litwie i metody jego działalności w latach 1944–1956*, [w:] *Aparat represji a opór społeczeństwa wobec systemu komunistycznego w Polsce i na Litwie w latach 1944–1956*, red. Piotr Niwiński, Warszawa 2005.
Armstrong John A., *Ukrainian Nationalism*, Engewood, Colorado 1990.
Bahan Oleh, *Nacionalizm i nacionalistycznyj ruch. Istorija ta ideji*, Drohobycz 1994.
Balbus Tomasz, *Rozpracowanie agenturalne środowisk ukraińskich w Polsce w 1949 r.*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" nr 8, 2001.
Balbus Tomasz, *„Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów". Druga twarz byłego szefa Oddziału II Obszaru Lwowskiego AK ppłk. Henryka Pohoskiego*

„Waleregó" vel „Szpinalskiego", „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989" nr 1, 2004.

Balej Petro, *Fronda Stepana Bandery w OUN 1940 r. Pryczyny i naslidky*, Las Vegas 1997.

Bantyszew Alieksandr, Uchal Arzem, *Ubijstwo na zakaz: kto że organizował ubijstwo Jarosława Hałana? Opyt niezawisimogo rassliedowanija*, Użgorod 2002.

Batowski Henryk, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 1998.

Bąkowski Władysław, *Zagłada Huty Pieniackiej*, Kraków 2001.

Bieljajew W., Jołkin A., *Jarosław Hałan*, Moskwa 1971.

Bilińskyj Jarosław, *Problemy metodologiczne i filozoficzne w badaniu stosunków ukraińsko-żydowskich podczas II wojny światowej*, „Zustriczi" nr 9, 1995.

Biographisches Lexikon zum Dritten Reich, red. Hermann Weiss, Frankfurt am Main 1998.

Black Peter, *Prosty żołnierz „Aktion Reinhardt". Oddziały z Trawnik i eksterminacja polskich Żydów*, [w:] *„Aktion Reinhardt" – zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa 2005.

Blicharski Czesław, *Petruniu ne ubywaj mene! Czystka etniczna w wykonaniu nacjonalistów ukraińskich na terenie województwa tarnopolskiego*, Biskupice 1998.

Blum Ignacy, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1944–1948. Szkice i dokumenty*, Warszawa 1968.

Błagowieszczański Igor, *Dzieje 1 Armii Polskiej w ZSRR maj – lipiec 1944*, Warszawa 1972.

Bociurkiw Bohdan Rostyslav, *The Ukrainian Greek Catholic Church and the Soviet State (1939–1950)*, Edmonton–Toronto 1996.

Bojarskij Wiaczesław, *Partizanstwo. Wczera, siegodnia, zawtra*, Moskwa 2003.

Bojarskij Wiaczesław, *Partizany i armija. Istorija utieriannych wozmoiżnostiej*, Minsk–Moskwa 2001.

Bojova cesta volyńskych čechu do vlasti, oprac. V. Hybler, J. Indra, Znojmo 1984.

Bolianowśkyj Andrij, *Borot'ba UPA proty nacystśkoho okupacijnoho reżymu. 1943 rik*, [w:] *Ukrajińska Powstańska Armija w borot'bi proty totalitarnych reżymiw*, Lwiw 2004.

Bolianowśkyj Andrij, *Dywizija „Hałyczyna". Istorija*, Lwiw 2000.

Bolianowśkyj Andrij, *Ukrajiński wijśkowi formuwannia w zbrojnych syłach Nimeczczyny (1939–1945)*, Lwiw 2003.

Bondarenko Kost', *Dijalnist' Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw naperedodni i pid czas Druhoji switowoji wijny (1938–1945)*, Lwiw 1997.
Bondarenko Kost', *Faszyzm w Ukrajini. Do istoriji probłemy*, „Ukrajiński warianty" nr 2, 1997.
Bondaruk Łesia, *Mychajło Soroka*, Drohobycz 2001.
Boradyn Zygmunt, *Stosunki Armii Krajowej z partyzantką sowiecką na Nowogródczyźnie*, [w:] *Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945). Studia*, red. Andrzej Chmielarz, Warszawa 1997.
Boreć Jurij, *Szliachamy łycariw ideji i czynu*, bdmw.
Brandon Ray, *Ukrainians in German Uniforms*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung" z 29 I 2001 r.
Brody. Zbyrnyk stattej i narysiw, red. Oleh Łysiak, Miunchen 1951.
Bruneteau Bernard, *Wiek ludobójstwa*, Warszawa 2005.
Bruski Jan Jacek, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie 1919–1924*, Kraków 2000.
Burda Józef, *Wydarzenia w klasztorze Dominikanów w Podkamieniu w latach 1943–1944*, „Nasza Przeszłość", t. 93, 2000.
Burds Jeffrey, *Żienszczziny-agienty i nacionalisticzieskoje podpolie na zapadnoj Ukrainie 1944–1948*, http. oun-upa.
Caruk Jarosław, *Trahedija wołynśkych sił 1943–1944 rr.*, Lwiw 2003.
Cehelnyk Jakiw, *U bitwach za wozziednannia i woliu. Nowi storinky pro Jarosława Hałana*, Lwiw 1989.
Chojnowski Andrzej, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.
Ciesielski Stanisław, Hryciuk Grzegorz, Srebrakowski Aleksander, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003.
Czajkowśkyj Anatolij, *Newidoma wijna. Partyzańśkyj ruch w Ukrajini 1941–1944 rr. mowoju dokumentiw, oczyma istoryka*, Kyjiw 1994.
Czajkiwśkyj B., *„Fama". Rekłamna firma Romana Szuchewycza*, Lwiw 2005.
Czujew Siergiej, *Specsłużby III Rejcha*, t. 1–2, Sankt Peterburg 2003.
Dalecki Ryszard, *Armia „Karpaty" w wojnie obronnej 1939 roku*, Rzeszów 1989.
Datner Szymon, *Niemiecki aparat wojskowy do walki z ruchem oporu w okresie drugiej wojny światowej*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" nr 9, Warszawa 1957.
Dejiny Slovenska, t. 6, *(1945–1960)*, Bratislava 1988.
Demian Hryhorij, *Henerał UPA Ołeksa Hasyn–„Łycar"*, Lwiw 2003.
Demian Hryhorij, *Huculszczyna u wyzwolnij borot'bi OUN i UPA. Narys istoriji ta folklorystyky*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2000.

Derejko Iwan, *Wid kolaboraciji do rezystansu: dijalnist' 115/62-ho ukrajinśkoho bataljonu szucmaszaftu na terenach Biłorusi i Franciji u 1942–1944 rr.*, „Z archiwiw WUCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1, 2003.
Dębski Włodzimierz, *W kręgu kościoła kisielińskiego*, t. 1–2, Lublin 1994.
Dietrich Heike Wolf, *Ukrajińska dywizija „Hałyczyna". Istorija formuwannja i bojowych dij w 1943–1945 rokach*, Toronto–Paryż–Miunchen 1969.
Didkowśka O., *UPA na Kowelszczyni*, „Narodna Trybuna" z 26 VIII 1992 r.
Dominiczak Henryk, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1948*, Warszawa 1971.
Dorril Stephen, *MI-6. Fifty Years of Special Operations*, London 2000.
Drozd Roman, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001.
Drśka P., *Ćeskoslovenska armada a SNB pri upernovani lidove demokratickeho statu*, [w:] *Vojenske Dejiny Ćeskoslovenska (1945–1955)*, t. 5, Praha 1989.
Duda Andrij, Staryk Wołodymyr, *Bukowińśkyj kuriń w bojach za ukrajińśku derżawnist' 1918. 1941. 1944*, Czerniwci 1995.
Duraczyński Eugeniusz, Terej Jerzy Janusz, *Europa podziemna 1939–1945*, Warszawa 1974.
Dużyj Petro, *Roman Szuchewycz – polityk, wojin, hromadianyn*, Lwiw 1998.
Dział informacji gazety „Wołyń", Herojiczna smert' Kłyma Sawura u faktach i dokumentach, „Wołyń" z 20 II 2004 r.
Dziubak Wołodymyr, *Konflikty w OUN(B) i jich wpływ na ukrajińśkyj Ruch Oporu (1941–1944 rr.)*, Kyjiw 2005.
Dziubak Wołodymyr, *Taras Bulba-Boroweć i joho wijśkowi pidrozdiły w ukrajinskomu rui oporu (1941–1944)*, Kyjiw 2002.
Eksterminacja polskiej ludności w pow. Przemyślany woj. tarnopolskie, oprac. Henryk Komański, „Na Rubieży" nr 20, 1997; nr 59, 2002.
Fedusio P., *Ukraińcy w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939). Działalność organizacji ukraińskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska*, [w:] *Między Odrą i Dnieprem. Wyznania i narody*, red. Tadeusz Stegner, Gdańsk 1997.
Fiala Jan, *Zprava o akci B*, Praha 1994.
Filar Władysław, *„Burza" na Wołyniu. Z dziejów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Studium historyczno-wojskowe*, Warszawa 1997.
Filar Władysław, *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999.
Filar Władysław, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie. Studium historyczno-wojskowe zmagań na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej*, Toruń 2003.
Friedman Philip, *Ukrainian-Jewish Relations During the Nazi Occupation*,

[w:] *The Nazi Holocaust. Historical Articles on the Destruction of European jews*, Londyn 1989.
Garbacz Dionizy, *„Wołyniak" legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1997.
Gdański Jarosław W., *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005.
Gerhard Jan, *Dalsze szczegóły walk z bandami UPA i WiN na południowo-wschodnim obszarze Polski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 4, 1959.
Ginalski Edmund, Wysokiński Eugeniusz, *Dziewiąta drezdeńska*, Warszawa 1984.
Gistoryja Belarusi u dwuch castkach, czastka 2: ljuty 1917–1997 gg, red. J. K. Nowik, G.S. Marculja, Minsk 1998.
Gładkow Teodor, *Z miesta pokuszenija skryłsja...*, Moskwa 1998.
Głowacki Albin, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998.
Gogun Alieksander, *Kak pogib gienierał Watutin*, „Posiew" nr 5, 2004.
Gogun Alieksander, *Miežду Gitlierom i Stalinym. Ukrainskije powstancy*, Sankt Peterburg 2004.
Gogun Alieksander, *Partizany protiw naroda (na primierie Ukrainy)*, maszynopis.
Górski Grzegorz, *Rada Narodowościowa przy Delegacie Rządu RP na Kraj (październik 1943–lipiec 1944)*, „Rocznik Nauk Prawnych", t. 7, 1997.
Gross Edward, *Zbrodnie Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Głogów 1999.
Grzelak Czesław, *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998.
Hajdaj Oleh, Chawariwśkyj Bohdan, Chanas Wołodymyr, *Chto pożaw „Buriu"? Armija Krajowa na Ternopilli 1941–1945 rr.*, Ternopil 1996.
Halczak Bohdan, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000.
Hałagida Igor, *Leon Łapiński (1913–?), agent III Departamentu MBP*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989" nr 1, 2004.
Hałagida Igor, *Prowokacja „Zenona". Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1" przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005.
Hałagida Igor, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002.
Hałan Jarosław, *Twory*, t. 2, Kyjiw 1977.
Hałan Jarosław, *Twory*, t. 3, Kyjiw 1978.
Historia drugiej wojny światowej, red. Andriej Greczko, t. 4, Warszawa 1979.
Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956, red. Kazimierz Miroszewski, Zygmunt Woźniczka, Jaworzno 2002.
Historię piszą zwycięzcy. Z ukraińskimi historykami Jarosławem Hrycakiem, Andrijem Bolianowskim, Kostią Bondarenką i Natalią Kowalczuk

rozmawiają Paweł Smoleński i Marcin Wojciechowski, „Gazeta Wyborcza" z 27–28 I 2001 r.
Hłowaćkyj Iwan, *Ukrajiński adwokaty u politycznych sudowych proceach u schidnij Hałyczyni (1921–1939 rr.)*, Lwiw 2003.
Holzer Jerzy, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
Hołod 1946–1947 rokiw w Ukrajini: pryczyny i naslidky, red. Stanisław Kulczyćkyj, Kyjiw 1998.
Hruśka Emil, *Akce Zeppelin*, Plzeń 1999.
Hrycak Jarosław, *Narys istoriji Ukrajiny: formuwannia modernoji ukrajińskoji naciji XIX–XX stolittia*, Lwiw 1996.
Hrycak Jarosław, *Stosunki ukraińsko-żydowskie w postradzieckiej historiografii ukraińskiej*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX w.*, red. Piotr Kosiewski, Grzegorz Motyka, Kraków 2000.
Hrycak Jarosław, *Strasti za nacjonalizmem. Istoryczni ese*, Kyjiw 2004.
Hryciuk Grzegorz, *Bunty i strajki w radzieckich obozach specjalnych w latach 1953–1954 – Norylsk, Workuta, Kengir*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" nr 6, 2002.
Hryciuk Grzegorz, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.
Hryciuk Grzegorz, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.
Hryciuk Grzegorz, *Zmiany ludnościowe i narodowościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1948*, [w:] *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. Stanisław Ciesielski, Toruń 2003.
Hryciuk Grzegorz, Stoćkyj Jarosław, *Studia nad demografią historyczną i sytuacją religijną Ukrainy*, Lublin 2000.
Hrynewycz Władysław, *Wijśkowe budiwnyctwo w Radjańskij Ukrajini (kineć 30-ch – 80-ti roky XX st.)*, [w:] *Istorija ukrajińskoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996.
Hrynewycz Władysław, *Wijśkowi mobilizaciji w Ukrajini 1943–1944 rokiw. „Wy powynni zmyty własnoju krowiu prowynu pered Bat'kiwszczynoju i jiji welykym wożdem towaryszem Stalinym"*, „Dzerkało Tyżnia" nr 34, 2005.
Huml V., *Slovensko pred rozhodnutym*, Praha 1972.
Hunczak Taras, *U mundyrach worocha*, Kyjiw 1993.
Idejno-teoretyczna spadszczyna Dmytro Doncowa i suczasnist'. Materiały naukowo-teoretycznoji konferenciji, Zaporiżja 1998.
Iljuszyn Ihor, *Protystojannja UPA i AK (Armiji Krajowoji) w roky druhoji switowoji wijny na tli dijalnosti polśkoho pidpillja w zachidnij Ukrajini*, Kyjiw 2001.

Iljuszyn Ihor, *Wołyńska trahedija 1943–1944 rr.*, Kyjiw 2003.
Iljuszyn Ihor, Mazur Grzegorz, *Epilog akcji „Burza" oraz losy Armii Krajowej we Lwowie w 1944 roku w świetle sowieckich dokumentów*, „Zeszyty Historyczne" nr 138, Paryż 2001.
Iljuszyn Ihor, Mazur Grzegorz, *Utworzenie i działalność czekistowskich grup operacyjnyych NKWD w zachodnich obwodach Ukrainy w latach 1939–1940*, „Zeszyty Historyczne" nr 135, Paryż 2001.
Iłowski Z., Iłowski S., *Podkamień: apokaliptyczne wzgórze*, Opole 1994.
Irving David, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1996.
Isajewycz Jarosław, *O książce Władysława i Ewy Siemaszków: Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej" nr 1, 2003.
Istorija Ukrajiny, red. Jurij Zajcew, Lwiw 1998.
Iszczuk Ołeksandr, *Ideołohiczno-wychowna dijalnist' OUN(b) sered mołodi (1944–1954 rr.)*, „Z archiwiw WUCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1, 2003.
Iwanowski Wincenty, *Lwowsko-sandomierska operacja strategiczna Armii Radzieckiej*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 1, 1971.
Jabłonowski Marek, Prochwicz Jerzy, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003/2004.
Jarnicki Władysław, *Spalona ziemia*, Lublin 1970.
Jarnicki Władysław, *W pogoni za „Burłakiem"*, Warszawa 1969.
Jasiewicz Krzysztof, *Aparat sowiecki na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej jako model patologiczny funkcjonowania klasy politycznej (1939–1953)*, [w:] *Tygiel narodów*, Warszawa–Londyn 2002.
Jasiewicz Krzysztof, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995.
Jasiewicz Krzysztof, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostocczyzna, Nowogródczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001.
Jastrzębski Stanisław, *Martyrologia polskiej ludności w województwie lwowskim w latach 1939–1947. Zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich*, bmdw.
Jefymenko Walerij, *Kadrowyj skład specialnoho pidrozdiłu OUN(B): sproba analizu*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1–2, 1999.
Jefymenko Walerij, *Orhanizacija dijalnosti specpidrozdiłu OUN(B) na zachidnoukrajińskych zemliach pislia druhoji switowoji wijny*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2, 2001.
Jołkin A., *Jarosław Hałan. Oczierk żizni i tworczieswa*, Moskwa 1955.
Jones Eliyahu, *Żydzi Lwowa w okresie okupacji 1939–1945*, Łódź 1999.
Juchniewicz Mieczysław, *Polacy w radzieckim ruchu oporu 1941–1945*, Warszawa 1985.

Juchniewicz Mieczysław, *Z działalności organizacyjno-bojowej Gwardii Ludowej w Obwodzie Lwowskim PPR–GL*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 4, 1968.
Kaminśkyj Anatol, *Wasyl Ochrymowycz. Biohraficznyj narys*, Toronto–Niu Jork–London 1999.
Kamiński Marek Kazimierz, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990.
Karłowicz Leon, *Ludobójcy i ludzie*, Lublin 2000.
Kasjanow Heorhij, *Do pytannia pro ideołohiju Orhanizaciji Ukrajinśkych Nacionalistiw (OUN). Analitycznyj ohliad*, Kyjiw 2003.
Kastory A., *Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945–1947*, Kraków 1996.
Kentij Anatolij, *Narys borotby OUN-UPA w Ukrajini (1946–1956 rr.)*, Kyjiw 1999.
Kentij Anatolij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajinśkych Nacionalistiw (1929–1941 rr.)*, Kyjiw 1998.
Kentij Anatolij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajinśkych Nacionalistiw w 1941–1942 rr.*, Kyjiw 1999.
Kentij Anatolij, *Ukrajinśka Wijśkowa Orhanizacija (UWO) w 1920–1928 rr. Korotkyj narys*, Kyjiw 1998.
Kentij Anatolij, *Ukrajinśka Powstanśka Armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999.
Kentij Anatolij, *Ukrajinśka Powstanśka Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999.
Kęsik Jan, *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995.
Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2003.
Klimecki Michał, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000.
Knight Amy, *Beria. Prawa ręka Stalina*, Warszawa 2000.
Koko Eugeniusz, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 1995.
Kołakowski Piotr, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002.
Kołomyjec Maksym, Moszczański Ilja, *T-35 SMK/T-100*, Warszawa 2002.
Kołpakidi Alieksandr, Prochorow Dmitri, *KGB: Spiecopieracii sowietskoji razwiedki*, Moskwa 2000.
Komański Henryk, Siekierka Szczepan, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004.
Komar Liuba, *Proces 59-ty*, Lwiw 1997.

Konieczny Zdzisław, *Był taki czas. U źródeł akcji odwetowej w Pawłokomie*, Przemyśl 2000.

Korman Aleksander, *Nieukarane zbrodnie SS Galizien z lat 1943–1945. Chodaczków Wielki, Huta Pieniacka, Podkamień, Siemianówka, Wicyń i inne miejscowości*, Londyn 1990.

Korman Aleksander, *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002.

Kornat Marek, *Rafał Lemkin (1900–1959). Studium biograficzne*, „Zeszyty Historyczne" nr 147, Paryż 2004.

Kosyk Wołodymyr, *Ukrajina i Nimeczczyna u druhij switowij wijni*, Paryż–Niu Jork–Lwiw 1993.

Kotarska Elżbieta, *Proces czternastu*, Warszawa 1998.

Kowal Mychajło, *Ukrajina w druhij switowij i Wełykij Witczyznianij Wijnach (1939–1945 rr)*, Kyjiw 1999.

Kowba Żanna, *Ludianist' u bezodni pekła. Powedinka miscewoho naselennja Schidnoji Hałyczyny w roky „Ostatocznoho rozwiazannia jewrejśkoho pytannja"*, Kyjiw 1998.

Kozłowski Maciej, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990.

Krasiwśkyj Orest, *Schidna Hałyczyna i Polszcza w 1918–1923 rr. Probłemy wzajemowidnosyn*, Kyjiw 1998.

Kroll Bogdan, *Rada Główna Opiekuńcza*, Warszawa 1985.

Kryczewśkyj Roman (Ilnyćkyj Roman), *Orhanizacija Ukrajinśkych Nacjonalistiw w Ukrajini – Orhanizacija Ukrajinśkych Nacjonalistiw za kordonom i ZCz OUN. Pryczynok do istoriji ukrajinśkoho nacjonalistycznoho ruchu*, New York–Toronto 1962.

Kuberski Hubert J., *Sojusznicy Hitlera 1941–1945. Armie sojusznicze Niemiec na froncie wschodnim i na Bałkanach*, Warszawa 1993.

Kulczyćkyj Stanisław, *OUN-UPA: sprawa w istyni, a ne w politycznij monopoliji na mynułe*, [w:] *Ukrajina Incognita*, red. Łarysa Iwszyna, Kyjiw 2002.

Kuromija Hiroaki, *Swoboda i teror u Donbasi. Ukrajińsko-rosijśke prykordonnia, 1870–1990-i roky*, Kyjiw 2002.

Kwit Serhij, *Dmytro Doncow. Ideołohicznyj portret*, Kyjiw 2000.

Kyryczuk Jurij, *Narysy z istoriji ukrajinśkoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittia*, Lwiw 2000.

Kyryczuk Jurij, *Ukrajinśkyj nacionalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittja: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003.

Lacko Martin, *Armia słowacka we wschodniej Polsce w 1941 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" nr 1, 2003.

Letz Robert, *Slovensko v rokoch 1945–1948. Na ceste ku komunistickej totalite*, Bratysława 1994.

Łagry. Przewodnik encyklopedyczny, red. Nikita Ochotin, Arsienij Rogiński, Warszawa 1998.
Łebed' Mykoła, *UPA*, Drohobycz 1993 (reprint wydania z 1946 r.).
Łysiak-Rudnyćkyj Iwan, *Istoryczni ese*, t. 2, Kyjiw 1994.
Łytwyn Wołodymyr, *Ukraina: polityka, polityki, włast'. Na fonie politiczieskogo portreta L. Krawczuka*, Kijew 1997.
Łytwyn Wołodymyr, *Tysjacza rokiw susidstwa i wzajemodiji*, Kyjiw 2002.
Madajczyk Czesław, *Faszyzm i okupacje 1938–1945*, t. 1, Poznań 1983.
Madajczyk Czesław, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
Majewski Marcin, *Przyczynek do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" nr 2, 2005.
Makarczuk Stepan, *Radianśki metody borotby z OUN i UPA (za materiałamy 1944–1945 rr. z Drohobyćkoji ta Lwiwśkoji obłastej)*, „Drohobyćkyj Kraeznawczyj Zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczia UPA", Drohobycz 2002.
Małaja wojna. Organizacija i taktika bojewych diejstwij małych podrazdielienij, red. A. Taras, Minsk 2003.
Mańkowski Zygmunt, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982.
Marcinkowska Bogusława, *Ustalenia wynikające ze śledztwa w sprawie zbrodni ludobójstwa funkcjonariuszy SS Galizien i nacjonalistów ukraińskich na Polakach w Hucie Pieniackiej w dniu 28 lutego 1944 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" nr 1, 2001.
Marczuk Ihor, *Borot'ba hrupy „Zahrawa" proty czerwonych partyzaniw (1943–1944)*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 8, 2001.
Marczuk Ihor, Tyszczenko Oleh, *Hurby: kwiteń 1944-ho*, Riwne 2002.
Masłowśkyj Witalij, *Z kym i proty koho wojuwły ukrajiński nacionalisty w roky Druhoji switowoji wijny*, Moskwa 1999.
Masłowśkyj Witalij, *Zbroja Jarosława Hałana*, Lwiw 1982.
Materijały naukowoji konferenciji Wseukrajińskoho Bratstwa Wojakiw UPA (Orhanizacija Ukrajińskych Nacionalistiw i Ukrajińska Powstańska Armija. Istorija, uroky, suczasnist), Stryj 1993.
Matysiakewycz Zynowij, *Istorija Synewidśka Wyżnoho*, Lwiw 2003.
Matyukhina Aleksandra, *W sowieckim Lwowie. Życie codzienne miasta w latach 1944–1990*, Kraków 2000.
Mazur Grzegorz, *Niemiecka „Piąta Kolumna" we Lwowie 1938–1939*, „Zeszyty Historyczne" nr 147, Paryż 2004.
Mazur Grzegorz, *Od Zbrucza do Soły. „Burza" w Obszarze AK Lwów i Okręgu AK Kraków*, [w:] *Materiały Ogólnopolskiego Sympozjum nt. Operacja*

zbrojna Armii Krajowej kryptonim „Burza" na ziemiach Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej w 1944 r., Kraków 1994.
Mazur Grzegorz, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994.
Mazur Grzegorz, *Problem pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r.*, „Zeszyty Historyczne" nr 135, Paryż 2001.
Mazur Grzegorz, *Recenzja książki W. Siemaszko, E. Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, „Kwartalnik Historyczny" nr 1, 2003.
Mazur Grzegorz, Węgierski Jerzy, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997.
Melniczuk Jurij, *Jarosław Hałan*, Lwiw 1953.
Melniczuk Jurij, *Soncji svityty wiczno*, Kyjiw 1974.
Mędrzecki Włodzimierz, *Druga Rzeczypospolita w historiografii polskiej po 1989 r.*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. Piotr Kosiewski, Grzegorz Motyka, Kraków 2000.
Mędrzecki Włodzimierz, *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005.
Mędrzecki Włodzimierz, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000.
Mędrzecki Włodzimierz, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988.
Miedwiediew Roj, *Chruszczow. Biografia polityczna*, Warszawa 1990.
Mieltjuchow Michaił, *Sowietsko-polskije wojny. Wojenno-politicziesoje protiwostojanie 1918–1939 gg.*, Moskwa 2001.
Mikulicz Sergiusz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.
Mirczuk Petro, *Narys istoriji OUN 1920–1939*, Miunchen–London–New York 1968.
Mirczuk Petro, *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991.
Mirczuk Petro, *Zustriczi j rozmowy w Izrajili (Czy Ukrajinci »tradycijni antysemity»)*, Lwiw 2001.
Mironowicz Eugeniusz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.
Miroszewski Kazimierz, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001.
Misiuk Adam, *Białym żelazem*, „Gazeta Wyborcza" z 12 VII 1994.
Moroz Wołodymyr, *Pidpilna Ukrajińska Informacijna Służba*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 6, 2001.
Motyka Grzegorz, *„Łuny w Bieszczadach" Jana Gerharda a prawda historyczna*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach. Materiały z sesji historycznej*, red. Tadeusz Stegner, Gdańsk 1993.

Motyka Grzegorz, *Obraz Ukraińca w literaturze Polski Ludowej*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach*, red. Tadeusz Stegner, Gdańsk 1993.
Motyka Grzegorz, *Obraz UPA w sowieckiej historiografii i literaturze*, „Przegląd Wschodni", t. 7, z. 1, Warszawa 2000.
Motyka Grzegorz, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej*, [w:] *Tygiel narodów*, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2002.
Motyka Grzegorz, *Rany Wołynia*, „Zeszyty Historyczne" nr 138, Paryż 2001.
Motyka Grzegorz, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
Motyka Grzegorz, Wnuk Rafał, *»Pany« i »rezuny« na emigracji. Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na Zachodzie 1945–1950*, „Więź" nr 9, 2000.
Motyka Grzegorz, Wnuk Rafał, *»Pany« i »rezuny«. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.
Motyl Alexander, *The Turn to the Right: The ideological origins and development of Ukrainian Nationalism 1919–1929*, New York 1980.
Mudryk-Mecznyk Stepan, *Służba Bezpeky Rewoliucijnoji OUN u borot'bi z NKWD-NKHB-MHB-KHB*, Ternopil 1994.
Mudryk–Mecznyk Stepan, *Szliahamy pidpillja rewoliucijnoji OUN*, Lwiw 1997.
Mudryk–Mecznyk Stepan, *Zakordonni Czastyny OUN: wnutriszni sprawy i dijalnist' w emigraciji (pryczynky do istoriji)*, bmw 1996.
Musiał Bogdan, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne. Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.
Nawrocki Zbigniew, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998.
Neskorena Dołynszczyna. Lytopys wyzwolnych zmahan', red. Mychajło Borys, Iwano-Frankiwśk 2002.
Ney-Krwawicz Marek, *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach Sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1999.
Nikolśkyj Wołodymyr, *Pidpillja OUN(b) u Donbasi*, Kyjiw 2001.
Olejnik Leszek, *Polityka narodowościowa Polski 1944–1960*, Łódź 2003.
Onyszko Łesia, *Rol żinky w ukrajinśkomu nacionalno-wyzwolnomu rusi seredyny XX stolittia*, „Ukrajinśkyj Wyzwolnyj Ruch", z. 3, Lwiw 2004.
Orhanizacija Ukrajinśkych Nacionalistiw i Ukrajinśka Powstanśka Armija. Istoryczni narysy, red. Stanisław Kulczyćkyj, Kyjiw 2005.
Orłyk Maksym (Myron Dmytro), *Ideja i Czyn Ukrajiny. Narys ideołohiczno-politycznych osnow ukrajinśkoho nacionalizmu*, Kyjiw 2001.
OUN-UPA w roky wijny. Nowi dokumenty i materiały, red. Wołodymyr Serhijczuk, Kyjiw 1996.

Owczarek Bogumił, Penar Józef, *Nacjonalistyczne organizacje ukraińskie w Polsce. Wybrane problemy*, Warszawa 1979, (materiały szkoleniowe MSW).
Panczenko Ołeksandr, *Mykoła Łebed'*, Łochwycia 2001.
Panczenko Ołeksandr, *Myrosław Prokop*, Hadiacz 2001.
Papierzyńska-Turek Mirosława, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.
Papierzyńska-Turek Mirosława, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979.
Partacz Czesław, Łada Krzysztof, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003.
Partizańskymy dorohamy z komandyrom „Zalizniakom", Drohobycz 1997.
Patryliak Iwan, *Istoryczni ta ideołohiczni peredumowy militaryzaciji OUN*, „Mołoda nacija. Almanach" nr 1, 2000.
Patryliak Iwan, *Wijśkowi płany OUN(B) u switli instrukcij Rewoliucijnoho prowodu (berezeń 1940 – traweń 1941 rr.)*, „Mołoda nacija. Almanach" nr 3, 2000.
Pawliw Bohdan, *Borotba OUN-UPA na prostorach Archypełahu koncentracijnych taboriw SSSR kincia 40-ch – perszoji połowyny 50-ch rokiw*, Kyjiw 1998.
Pawluczuk Włodzimierz, *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998.
Pepłoński Andrzej, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
Peretiatkowicz Adam, *Polska samoobrona w okolicach Łucka*, Katowice 1995.
Peretiatkowicz Adam, *Wołyńska samoobrona w dorzeczu Horynia*, Katowice 1997.
Petrenko Roman, *Slidamy armiji bez derżawy*, Kyjiw–Toronto 2004.
Piotrkiewicz Teofil, *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach Piłsudskiego 1926–1930*, Warszawa 1981.
Pisuliński Jan, *Konflikt polsko-ukraiński w powiecie przemyskim zimą i wiosną 1945 roku i udział w nim grupy Romana Kisiela „Sępa"*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" nr 2, 2005.
Pisuliński Jan, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004.
Pisuliński Jan, *Recenzja książki W. Siemaszko, E. Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" nr 2, 2002.
Pobóg-Malinowski Władysław, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, *1914–1939*, Gdańsk 1990.
Pohl Dieter, *Nazionalsozialistiche Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944.*

Organisation und Durchfuhrung eines staatlichen Massenverbrechens, München 1996.
Poliszczuk Wiktor, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2, *Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920–1999*, Toronto 2000.
Poliszczuk Wiktor, *Ludobójstwo nagrodzone, Problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce w zarysie*, Toronto 2003.
Poliszczuk Wiktor, *Gorzka prawda. Zbrodniczość OUN-UPA (spowiedź Ukraińca)*, Toronto–Warszawa–Kijów 1995.
Poliszczuk Wiktor, *Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery*, Toronto 2003.
Poliszczuk Wiktor, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1, *Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacjonalistyczny: struktura organizacyjna i założenia programowe*, Toronto 1998.
Polit I., *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej w latach 1934–1939*, Toruń 2003.
Politycznyj teror i teroryzm w Ukrajini. XIX–XX st. Istoryczni narysy, red. W. T. Berehowyj, J. I. Bojko, D. W. Hruzin, I. M. Łysenko, Kyjiw 2002.
Polska–Ukraina: trudna odpowiedź, Warszawa 2003.
Polska–Ukraina: trudne pytania, t. 1–9, Warszawa 1997–2003.
Popow A., *NKWD i partizanskoje dwiżenije. Fakty i dokumienty*, Moskwa 2003.
Pospiełowskij Dymitr, *Russkaja prawosławnaja cierkow w XX wiekie*, Moskwa 1995.
Poticznyj Petro J., *Pawłokoma 1441–1945. Istorija seła*, Toronto–Lwiw 2001.
Prokopiuk Nikołaj, *Z działań radzieckich oddziałów partyzanckich na ziemiach polskich*, cz. I, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 1, 1968.
Prus Edward, *Holocaust po banderowsku*, Wrocław 2001.
Przed akcją „Wisła" był Wołyń, red. Władysław Filar, Warszawa 2000.
Przewoźnik Andrzej, *Oddziały AK na Węgrzech*, [w:] *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, red. Krzysztof Komorowski, Warszawa 2001.
Radziejowski Janusz, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929*, Kraków 1976.
Radziwończyk K., *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942–1945 (organizacja, siły i kompetencje okupacyjne)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" nr 26, Warszawa 1975.
Redlich Shimon, *Razem i osobno, Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2002.

Rejzek J. V., *Nezradili. Generaćni obraz volyńskych Ćechu*, Brno 1948.
Ripećkyj Stepan, *Ukrajińske Siczowe Striłectwo*, Lwiw 1995.
Romanowski Wincenty, *Komentarz tłumacza*, „Raptularz. Pismo Koła Naukowego Historyków KUL", Lublin 1987.
Romanowski Wincenty, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993.
Romanczuk O., *Tajemnycia smerti oberlejtenanta Ziberta*, za: http://oun-upa.org.ua
Rossija (SSSR) w lokalnych wojnach i wojennych konfliktach wtoroj połowiny XX wieka, red. W. Zołotariew, Moskwa 2000.
Rublow Ołeksandr, *Zachidnoukrajińska intelihencija u zahalnonacionalnych politycznych ta kulturnych procesach (1914–1939)*, Kyjiw 2004.
Rukkas Andrij, *Antypolśki zbrojni wystupy na Wołyni (weresen' 1939 r.)*, „Ukrajina: Kulturna spadszczyna nacionalna swidomist', derżawnist'" nr 10, 2003, *Wołyń i Chołmszczyna 1938–1947. Polśko-ukrajińske protystojannia ta joho widłunnia. Doslidżenia, dokumenty, spohady.*
Rukkas Andrij, *Antypolśki zbrojni wystupy OUN na zachidnoukrajińskych zemliach (wereseń 1939 r.)*, „Sprawy Wschodnie" nr 1, 2002.
Rukkas Andrij, *Zbrojni zahony Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw na Bereżanszczyni (wereseń 1939)*, „Ukrajińskyj Wyzwolnyj Ruch", z. 3, Lwiw 2004.
Rusnaczenko Anatolij, *Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini. Seredyna 1950-ch – poczatok 1990-ch rokiw*, Kyjiw 1998.
Rusnaczenko Anatolij, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002.
Rusnaczenko Anatolij, *Rozumom i sercem*, Kyjiw 1999.
Rusnaczenko Anatolij, *Ukrajinsko-polśke protystojannja w roky druhoji switowoji wijny*, „Suczasnist" nr 10, 2002.
Rzepski Stanisław, *8 Dywizja Piechoty. Z dziejów 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty im. Bartosza Głowackiego*, Warszawa 1970.
Sandkhüler Thomas, *„Endlösung" in Galizien. Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz 1941–1944*, Bonn 1996.
Sawczuk Borys, *Ukrajińskyj Płast 1911–1939*, Iwano-Frankiwśk 1996.
Sawka Bohdan, *Zabuty ne majemo prawa*, Ternopil 2000.
Sciborskyj Mykoła, *OUN i seljanstwo*, Praha 1933.
Seńkiw Mychajło, *Zachidnoukrajińske seło: nasylnyćka kołektywizacija 1940-ch rokiw*, „Ukrajina: kulturna spadszczyna, nacionalna swidomist', derżawnist'" nr 7, Lwiw 2000.
Seret Jan (Friszke Andrzej), *Rząd polski w Londynie a kwestia ukraińska*, „Krytyka" nr 26, 1987.

Serhijczuk Wołodymyr, *Nacionalni formuwannia u składi UPA*, „Drohobyćkyj Kraeznawczyj Zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczia UPA", Drohobycz 2002.

Serhijczuk Wołodymyr, *Trahedija Wołyni*, Kyjiw 2003.

Siemaszko Władysław, Siemaszko Ewa, *Mordy ukraińskie na Wołyniu w czasie II wojny światowej*, [w:] *Europa Nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 1999.

Siemaszko Władysław, Siemaszko Ewa, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

Służby Bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców. Z warsztatów badawczych, red. Grzegorz Motyka, Warszawa 2005.

Snyder Timothy, *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus 1569–1999*, New Haven–London 2003.

Sodol Petro, *Starszyński kadry UPA*, „Ukrajińskyj Wyzwolnyj Ruch" nr 3, Lwiw 2004.

Sodol Petro, *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994.

Sodol Petro, *Ukrajińska Powstancza Armija 1943–1949. Dowidnyk druhij*, Niu Jork 1995.

Sołżenicyn Aleksander, *Archipelag GUŁag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. 3, Warszawa 1990.

Sosnowśkyj Mychajło, *Dmytro Doncow. Politycznyj portret*, Niu Jork 1974.

Sotennyj „Burłaka", red. Wołodymyr Wjatrowycz, Lwiw 2000.

Sowa Marek, *Budapeszt 1944–1945*, Warszawa 2002.

Sowa Marek, *Siedmiogród 1944*, Warszawa 2005.

Sowa Andrzej Leon, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998.

Spector Szmuel, *The Holocaust of Volhynian Jews*, Jerusalem: Yad Vashem 1990.

Spector Szmuel, *Żydzi wołyńscy w Polsce międzywojennej i w okresie II wojny światowej (1920–1944)*, [w:] *Europa Nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 1999.

Spomyny czotowoho Ostrowercha: Chronika taktycznych widtynkiw UPA „Łemko" i „Makiwka" 1944–1948, Monachium 1953.

Stafford Daniel, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945)*, Warszawa 1984.

Stański Zygmunt, Stański Witold, *Poryck miasteczko kresowe. Symbol tragedii Polaków na Wołyniu*, Toruń 2005.

Starkauskas Juozas, *Stribai. Ginkluotieji kolaborantai Lietuvoje partizaninio karo laikotarpiu (1944–1953)*, Vilnius 2001.
Starodubeć Hałyna Mikołajiwna, *OUN(b) w ukrajińskomu nacionalno-wyzwolnomu rusi na Wołyni w roky Druhoji switowoji wijny (1941–1943 rr.)*, Ternopil 2002.
Steblik Władysław, *Armia „Kraków"*, Warszawa 1989.
Stećko Jarosław, *Twory*, t. 1, *Ukrajińska wyzwolna koncepcija*, Miunchen 1987.
Stobniak-Smogorzewska Janina, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003.
Stryjek Tomasz, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000.
Strzembosz Tomasz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983.
Strzembosz Tomasz, *Odbijanie więźniów w Warszawie 1939–1944*, Warszawa 1972.
Strzembosz Tomasz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000.
Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941, Warszawa 1997.
Swit Iwan, *Ukrajińsko-japoński wzajemyny 1903–1945. Istorycznyj ohliad i sposterežennia*, Niu Jork 1972.
Szabo P., *Łuk Donu 1942–1943*, Warszawa 2000.
Szafeta Polikarp, *Sud pamjati*, Kyjiw 1985.
Szankowśkyj Łew, *UPA*, [w:] *Istorija ukrajińskoho wijśka 1917–1995*, Lwiw 1996.
Szankowśkyj Łew, *UPA i dywizjia*, [w:] *Ukrajińska Dywizija „Hałyczyna"*, Kyjiw–Toronto 1994.
Szapował Jurij, *Armija bez deržawy, deržawa bez armiji*, [w:] *Dwi Rusi. Ukrajina incognita*, red. Łarysa Iwszyna, Kyjiw 2004.
Szarota Tomasz, *Generał Stefan Rowecki „Grot"*, Warszawa 1985.
Szawłowski Ryszard, *Ludobójstwo*, [w:] *Encyklopedia „Białych plam"*, t. XI, Radom 2003.
Szawłowski Ryszard, *Wojna polsko-sowiecka*, t. 1–2, Warszawa 1995.
Szcześniak Antoni B., Szota Wiesław Z., *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.
Szpicer Wasyl, Moroz Wołodymyr, *Krajowyj Prowidnyk Wołodymyr Tymczij – „Łopatyńskyj"*, Lwiw 2004.
Szwagrzyk Krzysztof, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, Wrocław 1999.

Szymański Bohdan, *Leśnicy i leśnictwo polskie w okresie II wojny światowej*, [w:] *Puszcze i lasy w działaniach wojennych*, Białystok 1981.
Śleszyński Wojciech, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003.
Świat Nie-pożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004.
Tarka Krzysztof, *Trudny dialog. Rząd RP na uchodźstwie i Ukraińcy 1945–1990*, „Zeszyty Historyczne" nr 139, Paryż 2002.
Tereszczenko L., *Jarosław Hałan*, Lwiw 1982.
Tkaczenko Siergij, *Powstanczieskaja Armija: taktika borby*, Minsk–Moskwa 2000.
Tkaczow Serhij, *Polśko-ukrajińskyj transfer nasełennia 1944–1946 rr. Wysełennia Polakiw z Ternopilla*, Ternopil 1997.
Tłomacki Andrzej, *Akcja „Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944–1947*, Biała Podlaska–Warszawa 2003.
Tokarczuk Antoni, *Przedmowa*, [w:] *Chłopcy z Lasu*, cz. V., *Wspomnienia leśników-kombatantów*, Warszawa 2001.
Tobjański Zdzisław, *Czesi w Polsce*, Kraków 1994.
Tomaszewski Jerzy, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985.
Tomaszewski Jerzy, *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963.
Torzecki Ryszard, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–1945*, Warszawa 1972.
Torzecki Ryszard, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.
Torzecki Ryszard, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
Trahedia ćeskoho Malina, Praha 1947.
Turowski Józef, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, Warszawa 1990.
Turowski Józef, Siemaszko Władysław, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945*, Warszawa 1990.
Tynczenko J., *Wijna pislja wijny*, „PiK" nr 21 z 18–24 VI 2002.
Ukrajina partyzańska 1941–1945. Partyzański formuwannia ta orhany keriwnyctwa nymy, Kyjiw 2001.
Urban Wincenty, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach drugiej wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.
Vaculik Jaroslav, *Reemigrace a usidlovani volyńskych Ćechu v letech 1945–1948*, Brno 1984.

Vaculik Jaroslav, *Volyńšti Ćeši v protifašistickem zapase*, Praha 1987.
W walce ze zbrojnym podziemiem, red. Maria Turlejska, Warszawa 1972.
Wałachonowycz Ihor, *Pidpillia OUN na terytoriji Biłorusi w 1944–1952 rr.*, za: www.oun-upa.org.ua
Ważniewski Włodzimierz, *Działania Ukraińskiej Powstańczej Armii przeciwko ludności polskiej w województwie lwowskim pod koniec okupacji niemieckiej – chronologia wydarzeń (kwiecień – lipiec 1944 r.)*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–2004*, red. Bogumił Grott, Warszawa 2004.
Weiss Ahron, *Zachodnia Ukraina w okresie Holocaustu*, „Zustriczi" nr 5, 1995.
Werycha Wasyl, *Wtraty OUN w II switowij wijni abo „Zdobudesz ukrajińsku derżawu abo zhynesz u borotbi za neji"*, Toronto 1991.
Werschler Iwo, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko życie i działalność*, Warszawa 1984.
Węgierski Jerzy, *Armia Krajowa na południowych i wschodnich przedpolach Lwowa*, Kraków 1994.
Węgierski Jerzy, *Armia Krajowa w okręgach Stanisławów i Tarnopol*, Kraków 1996.
Węgierski Jerzy, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991.
Węgierski Jerzy, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989.
Wiedienieiew Dmytro, *„Priznałsia!... Zabirajtie!"*, „Ukrajina 2000" z 6 II 2002 r.
Wiedieniejew Dmytro, *Rozwiduwalna dijalnist' Ukrajińskoji Powstańskoji Armiji (1943–1945)*, http://oun-upa.org.ua
Wiedieniejew Dmytro, Jegorow Wołodymyr, *Mecz i tryzub. Notatky do istoriji Służby Bezpeky Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw*, „Z archiwiw WUCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 1–2, 1998.
Wiedieniejew Dmytro, Jegorow Wołodymyr, *Mecz i tryzub. Notatky do istoriji Służby Bezpeky Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw*, „Z archiwiw WCzK, HPU, NKWD, KHB" nr 2–4, 2000.
Wiedieniejew Dmytro, Szapował Jurij, *Mal'tijśkyj sokił, abo dolia Myrona Matwijejka*, „Dzerkało Tyżnia" nr 30 z 11–17 VIII 2001.
Wiedieniejew Dmytro, Szewczenko Serhij, *Ukrajiński Sołowky*, Kyjiw 2001.
Wierzbicki Marek, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000.
Witkowski Henryk, *„Kedyw" Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943–1944*, Warszawa 1984.
Wjatrowycz Wołodymyr, *Rejdy UPA terenamy Czechosłowaczczyny*, Toronto–Lwiw 2001.

Wjatrowycz Wołodymyr, *Ukrajińska Powstańska Armija u switli zachidnoji presy (1946–1947 roky)*, „Ukrajina: kulturna spadszczyna, nacionalna swidomist', derżawnist'" nr 7, Lwiw 2000.
Włodarkiewicz Wojciech, *Lwów 1939*, Warszawa 2003.
Włodarkiewicz Wojciech, *Przedmoście rumuńskie 1939*, Warszawa 2001.
Wnuk Rafał, *„Powstanie Czortkowskie" 21 I 1940*, „Zeszyty Historyczne" nr 149, Paryż 2005.
Wnutriennije Wojska w Wielikoj Otieczіestwiennoj Wojnie 1941–1945 gg. Dokumenty i materiały, Moskwa 1975.
Wokół Jedwabnego, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, t. 1–2, Warszawa 2002.
Wowk Ołeksandr, *Do pytannja pro najbilszu bytwu UPA pid Hurbamy*, „Drohobyćkyj Krajeznawczyj Zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczja UPA", Drohobycz 2002.
Wowk Ołeksandr, *Do pytannia utworennia Ukrajińskoji Powstanczoji Armiji pid prowodem OUN–SD*, „Archiwa Ukrajiny" nr 1–3, 1995.
Wowk Ołeksandr, *Wasyl Iwachiw – perszyj Komandyr Ukrajińskoji Powstańskoji Armiji*, „Wyzwolnyj Szliach" nr 2, 2003.
Wozz'ednannia zachidnoukrajińskych zemel z Radiańskoju Ukrajinoju, red. Jurij Sływka, Kyjiw 1989.
Wysocki Roman, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003.
Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947), red. Zdzisław Konieczny, Przemyśl 2001.
Zełenko Konstantyn, *Trahedija dywiziji „Hałyczyna"*, „Wicze" nr 1, 2, 1994.
Zięba Andrzej A., *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polaków i Polski (1914–1939)*, Kraków 1998.
Zima Weniamin, *Gołod w SSSR 1946–1947 godow: projschożdienije i posliedstwija*, Moskwa 1996.
Zgórniak Marian, *Ukraina Zakarpacka 1938–1939*, [w:] *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku*, red. Michał Pułaski, Kraków 1993.
Żaryn Jan, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
Żbikowski Andrzej, *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 roku na wschodnich rubieżach II RP*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" nr 2–3, 1992.
Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, red. Edmund Bakuniak i inni, Warszawa 2002.

Indeks nazwisk

A
Abakumow Wiktor 421
Abroskin A. pełnomocnik operacyjny 485
Achundow d-ca pododdziału 266
Adamska Jolanta 331
Adamski telegrafista 370
Afinogienow pełnomocnik RO NKWD 468
Ajnenkiel Andrzej 39
Albert Zygmunt 99
Albrecht kreisleiter Stanisławowa 231
Alosza lejtn. 154, 155
Anczarski Józef 74/75, 371
Andrew Christopher 421, 428
Andriejew N. naczelnik sztabu IB 485
„Andrij" (NN) 490, 526
„Andrij" rejonowy prowidyk 607
„Andrij" zob. Myron Dmytro
Andrijczuk Roman 181
„Andrijenko" zob. Łućkyj Ołeksandr
Andrijewśkyj D. 129
„Andrijka" 644
Andruch Iwan 36, 37
Andrusiak Wasyl „Hrehot", „Rizun" 95, 115, 219, 228, 231, 263, 265, 454, 455, 461, 510, 511
Andrusiak M. 143, 481, 498
Andruszenko 308
Anisimow W. mjr 570
Antman Szymon 296
Antoniuk Porfirij „Sosenko" 143, 214, 230, 330, 336
Anuśauskas Arvydas 658
Archipow lejtn. 459
Argasiński M. 397
„Arkas" prowidnyk 543
Armstrong John A. 31, 52
Arsenycz Mykoła 108, 125, 159, 166, 167, 178, 426, 513, 527, 528, 530, 531, 572, 611
„At" prowidnyk 619
Awdieiew szer. 643
Awdiejew sierż. 445
Awiejew funkcjonariusz NKWD 466
Awksientiew Ilia 255

B
Baban mieszkanka stacji Ostróg 537
Babicz Barbara 467
Babij Iwan 60
Bacharczuk sierż. 648
Bachmaszczuk Iwan 37
Bach-Zelewski Erich von dem 192, 209, 214
Baczenkow Iwan 556
Badziak Kazimierz 64
Bahan Oleh 45, 79, 358
Bahrianyj Iwan 131
„Bajda" zob. Mykołenko Petro
„Bajda" sotenny 213, 455
„Bajda" łącznik 637
„Bajdenka" czotowy 404
„Bajrak" czotowy 555
Bak-Bojczuk T. 130
Bakowycz Petro 42
Balbus Tomasz 366, 587, 591
Balej Petro 118
Balicki d-ca oddziału partyzantki sowieckiej 250

„Bałaban" d-ca oddziału UPA 491
Banach Kazimierz „Jan Linowski" 325–327, 347, 348, 350
Bandera Stepan 46, 59–61, 64, 68, 77–79, 81, 82, 89–92, 94, 101, 108–110, 119, 121, 128, 136, 159, 188, 230, 232–235, 251, 297, 429, 430, 460, 563, 610, 622–626, 628, 629, 631–633, 645, 646, 653
Bantyszew Alieksandr 564, 565
Baranowski Jarosław 43, 64, 78, 128
Baranowski Roman 43, 58, 61, 78
Baronow sierż. 496
„Bartl" czotowy 596
Baryliak B. partyzant 549
Basaj Stanisław „Ryś" 396
Basarab Olha 44, 170
Basiuk Jewhen „Czornomorieć" 143
Basiuk Tymisz 108
„Bat'ko" kurier 628
Batowski Henryk 64
Bauer Otto 225, 267
Baum Abram „Bunio" 382
Bazanow A. st. lejtn. 245, 246
Bażanow Mychaił 551
Bąbiński Kazimierz „Luboń" 325, 347, 358
Bąk Józef 71
Bąkowski W. 384
Begma Wasyl 240, 241, 243, 249, 250, 260, 268, 417, 472, 479
Bej Wasyl „Ułas" 615, 616
„Bej" zob. Goliasz Hryhorij
„Bej-Zot" zob. Chasewycz Nil
Belińśkyj Jarosław „Bystryj" 428
Beneš Edvard 283
Berdychowska Bogumiła 30, 33, 474, 532, 612
Berehowyj W. T. 146, 419, 516, 630
„Bereza" d-ca oddziału artylerii UPA 202
„Bereza" zob. Boruszczak Jan
Berezowśkyj Mychajło „Jewhen" 604
Berezynsky-Szuchewycz Natalia 575
Beria Ławrientij 85, 238, 475, 478, 479, 592, 632–635
„Berkut" 316
„Berkut" zob. Soroczak Wołodymyr
„Berkut" sotenny 492, 493
„Berkut" (NN) dowódca SB 294, 356
„Berkut" zob. Fedorniak Włodzimierz
Berling Zygmunt 398, 415
Bezdek Stanisław 364
„Bezrydnyj" zob. Makar Wasyl
Bętkowski Franciszek 386
Białowąs J. 405
Biedryj M. mieszkaniec wsi Sływky 528
Bieliajew lejtn. 443
Bieliajew mjr 524
Bielieckyj Dmytro 520
Bieljajew W. 563
Bieljakow mł. lejtn. 444
Biełoszycki mjr 446
Biełyj kpt. 643
„Biełyj" zob. Perehyneć Mychajło
Bień Adam 23, 218, 348, 350, 363
Bileńkyj Jarosław 131
Bilienko „Taras" ppłk 499, 500
Bilińśkyj J. 96
Biliński Władysław 370
Biłas Iwan 24, 88, 239, 245, 246, 417, 424, 425, 439, 442, 465, 469, 477, 484, 486, 487, 501, 506, 526
Biłas Wasyl 59, 170
„Biłasz" zob. Kljaczkiwśkyj Dmytro
„Biłyj" lekarz 291
Binz Zygfryd 181
„Bir" zob. Szyszkanyneć Wasyl
Biriuk kpt. 570
Bizanz Alfred 575
Bizuń Stanisław 371
Black Peter 288, 289
Blicharski Czesław 403, 411
Bliźniuk instruktor obkomu KP(b)U 465
Blum Ignacy 585, 586, 590
Błagowieszczański Igor 450
„Błahyj" d-ca oddziału UPA 265

„Błahyj" sotenny 220, 222
„Błakytnyj" zob. Danyliuk M.
Błok dyrektor szkoły 518
Bobak Ołeksy 181
Bobrow sierż. 529
Bociurkiw Bohdan Rostysław 420
Boczko przewodniczący komisji wyborczej Klewania 571
Boczkow pelnomocnik rajkomu 613
„Bogdan" zob. Pawłuszyńskyj Józef
„Bogusław" agent 626
Bohołućka W. I. 346
„Bohun" kurinny UPA 210
„Bohun" sotenny 509
Bojarski Wiaczesław 30, 72, 238
Bojko J. I. 146, 419, 526, 630
Bolianowśkyj Andrij 68, 77, 95, 114, 180–184, 196, 200, 205, 206, 384
„Bomba" zob. Kochański Władysław
Bondarczuk aktywistka 472
Bondarenko Kost' 30, 52, 107, 384, 432, 434
„Bondarenko" zob. Jakubowśkyj Wołodymyr
Bondaruk Łesia 639
Boradyn Zygmunt 242
Boreć Jurij 167, 596, 628
Boroweć zob. Bulba-Boroweć
„Borsuk" sotenny 247
Borszcz mjr 526
Boruszczak Jan „Bereza" 629
Borys Mychajło 229
Borys Wasylij 551
„Borys" kurinny 441
Borysenko A.S. (R. Wołoszyn) 207
„Borysten" zob. Korineć Dmytro
Bożemski leśnik 372
Bożko Włodzimierz „Weres" 628
Bragin gen. 483
Bragin płk 495
Brandon R. 384
Bratkowski Franciszek „Hojny"(o. Damian) 382
Brenner Brigadeführer szef SS i policji RKU 230
Breżniew Leonid 443–445, 489
Briński Anton (Anatolij) „Diadia Pietia" 25, 195, 240, 241, 243, 261
Britwak inwalida wojenny 528
Brizgold płk 484
„Brodycz" sotenny 595, 600, 601
Bromberg ppłk 494
„Bronek" zob. Hura Eugeniusz
Bruch Z. komendant SB 480
Bruneteau Bernard 413
Bruski Jan Jacek 34
Brygider kpt. 184
„Bryl" zob. Hameła Jarosław
Bryń Roman „Łew" 628
Bryś Ołeksij „Ostap" 196, 323
Brzeski Jan 23, 218, 347
Brzozowski Roman 450
„Bud'ka" (NN) 616
Budeł Jakiw 428
Budzisz Feliks 212, 213
Bugaj P. traktorzysta 566
Bugajow mjr 175
„Buj-Tur" zob. Szczepański Roman
Bukat Wojciech 226, 390–393
Buko Roman Ossoria 374
Bukszczyn płk 454
Bulba-Boroweć Taras 17, 20, 25, 104–107, 112, 118–121, 239, 242, 243, 324, 659
Buligin szer. 443
„Bułka" sotenny 291
Burakowski Julian 370
Burda O. J. 385, 386
Burds Jeffrey 178, 439
„Burłaka" 457
„Burłaka" czotowy 407
„Burłaka" zob. Szczygielski Włodzimierz
„Burłaka"-„Smełyj" 558
Burmak P. W. gen. lejtn. 423, 593
„Buryj" łącznik 637
Burzyński Jan 242

Buseł Jakiw „Hałyna" 114, 118, 137, 168, 169, 366, 425, 431
Butienko kierownik wydziału pionierów 518
Butkowśkyj Iwan „Hucuł" 625, 644
„Buwałyj" 491
„Bystry" kurinny 441
„Bystry" zob. Chamczuk Petro

C
C. Zuzanna 309
Caban Ireneusz 396, 579
Canaris Wilhelm 95, 69
Cap Mychajło 575
Capej Mikołaj „Gołąb" 615
Caruk Jarosław 26, 359, 360, 412
Cehelnyk Jakiw 561, 563
Cetnarśkyj Ołeh 647
Chabibulin st. lejtn. 496
„Chajowycz" strzelec 158
Chamczuk Petro „Bystry" 406–408
Chanas Wołodymyr 404, 405, 407, 408
Charczuk Trofym „Czad" 571
Charkiwśkyj W. obwodowy szef NKWD 461
Charszczew ppłk 443
Chasewycz Nil „Bej-Zot" 170, 621
Chawariwśkyj Bohdan 404, 405, 407, 408
Chazow płk 629
„Chmara" strzelec 158, 605
„Chmeł" sotenny 403, 407
Chmielarz Andrzej 242
Chmielnicki Bohdan 397
Chmilewśkyj Mykoła 131
Chmurin szer. 444
Chojnowski Andrzej 35, 39
Chomicz Gawriło 606
Chomicz Kałyna 245
Chomusiak Anton 221
Chondoszko W. 260
„Chora" zob. Hruszeweć H.
Choroszun O. 431
Chrobry Bolesław król Polski 561
„Chron" zob. Nedzwedśkyj Mykoła
Chronowjat 384
Chruszczow Nikita 230, 240, 248, 249, 255, 266, 421, 427, 442, 444, 445, 447, 448, 457, 472, 475–479, 510, 519, 528, 531, 534, 569, 617, 633–635, 645
Chruślińska Iza 24, 309
„Chytry" kuszczowy 554
Cichocki Władysław 370
Cichus H. J. 352
Ciesielski Stanisław 28, 29, 75, 103, 478, 479, 533, 535, 537, 618
Cisyk-Rebet Daria zob. Rebet Daria
Codogni Karol 481
„Cuchaj" zob. Pawłowski Stanisław
Cukerman Dobie 291
Cybulski Henryk „Harry" 25, 249, 329, 330, 339, 357
Cycyk Bohdan 175
„Cyhan" sotenny 342
Czaban W. 214
„Czad" zob. Charczuk Trofym
„Czajka" d-ca oddziału UPA 518
Czajkiwśkyj B. 134
Czajkowśkyj Anatolij 240, 241, 251
Czajkowśkyj D. 563, 646
Czarkowski-Golejewski Tadeusz 99
„Czarny" (NN) 465
„Czart" zob. Markiewicz Krzysztof
Czawiak Wołodymyr „Czornota" 278, 510, 511
Czechowski komisarz 59
Czemeryńska Anna 61, 78
Czerewko adwokat 349
Czermiński Władysław „Jastrząb" 284, 349, 350, 353
Czerniajew Wasyl 468
„Czernota" zob. Galko Wasyl
Czernyj Stepan 615
„Czernyk" d-ca grupy UPA 265
„Czernyk" zob. Kazwan Dmytro

„Czernyk" zob. Maruszczak Mychajło
Czernyszew komisarz spraw wewn. ZSRR 479
Czerwonij Wasyl 317
Czieramanow gen. lejtn. 522
Czieramanow mjr 522
Cziertienkow kpt. 509
Czmyr szef ukraińskiej policji w Koniuchach 292
Czornohory (NN) 490
„Czornomoreć" zob. Basiuk Jewhen
„Czornota" kurinny 521
„Czornyj" sotenny 494
„Czornyj" kurinny 621
„Czubenko" zob. Pozyczaniuk J.
Czujew Siergiej 81
Czujko Petro 131
Czumak 596
„Czumak" partyzant 637
Czuprynka Hryhorij 125
Czyż Jarosław 36
Czyżow Siemion 262

D

Dacy Roman „Longin" 370
Dalecki Ryszard 66
„Dalnycz" zob. Fedoriw Petro
„Dałekyj" zob. Janiszewśkyj Stepan
Danilecki T. 28
Danilejczienko sierż. 496
Danyliuk M. „Błakytnyj" 108, 197, 207
Danyliuk W. 209, 285
Danyłyszyn Dmytro 59, 170
Daszkewycz J. 97
Daszkewycz M. 555
Datner Szymon 193
Dąbrowski Celestyn Stanisław 326
Dąmbski S. 578
Demczuk gajowy 374
Demian Hryhorij 552, 559, 572, 609, 612, 614, 621, 643, 644, 649
Demianienko lejtn. 405
Demianiuk Jelena 468
Demidow przewodniczący RKW 605
Demszin I. gen. mjr 423
„Demyd" prowidnyk OUN 620
„Denis" 356
Derejko Iwan 94
Dergaczow ppłk 497
„Derkacz" czotowy 493
„Derkacz" d-ca oddziału UPA 457
Dębicki Edward 336, 338
Dębski Jerzy 25, 314
Dębski Włodzimierz 334
Diaczenko Mychajło „Marko Bojesław", „Homin" 621
„Diadia Pietia" zob. Briński Anatolij
Diakiw Osyp „Hornowyj" 131, 169, 608, 620, 625, 639/640
Diakon Jarosław „Myron", „Dmytro" 167, 572
Diatłow M.D. 535
„Dibrowa" działacz OUN 189
Didkowśka O. 197
Didyk Hałyna 177, 574–576, 639
„Didyk" 581
Dmitriew mjr 441
„Dmytro" zob. Diakon Jarosław
„Dniprowyj" zob. Matła Zinowyj
Dobiecka Odetta 396
Dobiecki Kazimierz 396
Dobrochustow staniczny 546
Dobrowolski Witold 327
Dobrowskaja aktywistka 472
Dobrzański M. 301, 397
Dobrzański Władysław 450
Docienko Iwan 439
Doczak Wasyl „Łewek" 460
„Doks" zob. Kotyk Semen
Dolnyćkyj Andrij 208, 273, 276, 280
Dołgowicz Oksana (Uliana) 637
Dołynśkyj R. 180, 183
Dominiczak Henryk 582
„Don" zob. Kamiński Zbigniew
Doncow Dmytro 19, 44, 45, 46, 124, 632
Donenfeld pełnomocnik rajkomu 621

Dorril S. 625
„Dorsz" zob. Żuk Nykon
Doryk I. paroch 473
„Dowbak" (NN) 377
„Dowbenko" NN kurinny 490, 491
„Dowbusz" sotenny 331, 332
„Dowbusz" czotowy 458
Dowhań Justyn 384
Dowżenko Ołeksandr 415
Drahan T. 175
Drozd Roman 27, 303, 591, 646
Drozdow gen. mjr 576
Drśka P. 595, 597
Drużynin komisarz 230, 255
Drymuha przewodniczący rady w Brodach 524
Drzyzga Adam 403
„Dub" zob. Hrycaj Dmytro
Dubik Konstantyn 549
„Dubowyj" zob. Łytwyńczuk Iwan
Dubrowski Aleksander 618
Duda Andrij 94, 235
Duda Mychajło „Hromenko" 145, 580, 581, 595–597, 602, 627, 628
Dudar J. „Weres" 426
Dugiełło komisarz 63
Dumin Osyp 36, 42
Dumyk 63
Dunaj inwalidka Nadwórnej 489
Dunin-Karwicki hr. 345
Dunin-Kozicka Maria 53
Duraczyński Eugeniusz 272, 277
Durnota gajowy 375
Dużyj Mykoła „Myrosław Kolos" 131, 132, 135, 136
Dużyj Petro 117, 130, 169, 170, 429
Dydyk Hałyna 97
Dzierżyński Feliks 63
Dzik inżynier 374
Dziubak Orest 28
Dziubak Wołodymyr 28, 106, 123, 125, 137, 428
„Dzwinka" sanitariuszka 556
„Dzwon" zob. Szuchewycz Roman
Dzwonkowski Roman 504

E

Eichhorn Hermann von 91
Eisenstein-Koshev Betty 292
„Enej" zob. Olijnyk Petro
„Ewhen" zob. Pidhirny Eugeniusz

F

Fadieiew gen. mjr 31, 482, 530, 576
Fadin lejtn. 464
Falińkyj R. 480
Fanga Iwan 435, 480
Farkasz gen. 279
Fatieiew pełnomocnik NKWD 457
Fedak Michał „Smyrnyj" 588
Fedak Stepan „Smok" 37, 543, 544
„Fedir" zob. Terszakoweć Zinowij
„Fedor" zob. Hajduk Myrosław
Fedorczuk Maksym 209, 285
Fedoriw Petro „Dalnycz", „Połtawa" 22, 160, 186, 500, 504, 514, 568, 577
Fedorniak Włodzimierz „Berkut" 629
Fedorowski G. 357
Fedun Petro „Połtawa" 131, 169, 545, 546, 575, 608, 609
Fedusio P. 55
Feduszczak Irma 87
Feld Bela 97
Felin (Fedin) „Orlenko" 571
Ferczuk M. 621
Ferenc Mikołaj 381
Fiala Jan 30, 594, 595, 597, 601
Fiediuniński Iwan 85
Fiedotow P. 85
Fiesiuk instruktor 605
Fijałka Michał „Sokół" 120, 351, 357, 360
Filar Władysław 27, 145, 193, 298, 302, 305, 325, 327, 348, 350, 357–360, 365, 586
Filipkowski Władysław 364

Filipowicz Kazimierz „Kord" 349, 360
Filippow sierż. ACz. 468
Fiodor Iwan 249, 250
Fiodorow Aleksy 250, 251, 254, 255, 259
Fiodorow d-ca zgr. czernihowskiego 230
Fiodorow agent 519
Fiodorow Iwan 241, 258
Fiodorow Nikołaj 260, 261
Fokin płk 577, 617
Fomenczuk M. 486
Fomenko z-ca sekretarza gorkomu 570
Fomicz N. 555
Franco Francisco B. 90
Frank Hans 24, 76
Friedman Philip 290
Friszke Andrzej (Seret J.) 361
Frołow d-ca plutonu 245
Frycz Jurko 594
Funk Alfred 267
Furman Artur 638

G
G.M. zob. Motyka Grzegorz
Gabrusewycz Iwan „Irten" 46, 47, 56, 58, 59
Gajewski leśniczy 372
Gajowniczek Zofia 75
Galiant Mykoła 131
Galicka Artemizja „Motria" 499, 500
Galko Wasyl „Czernota" 568
Gapij D. sekretarz obkomu 621
Garbacz Dionizy 578
Garczyński Jan „Gryf", „Lama" 352
Gdański Jarosław W. 193
Gerhard Jan 156, 582
German 621
Gierasimow d-ca sowieckiego oddziału partyzanckiego 243
Gimmelrajch K. 130
Ginalski Edmund 582, 590
Gładkow Teodor 267
Głowacki Albin 75
„Głuchy" zob. H(G)ul Wołodymyr
Gogun Alieksandr 30, 88, 253, 257, 268, 280, 439, 446, 448, 506, 527
Golanskij członek samoobrony 550
Goliasz Hryhorij „Bej" 71, 180
„Gołąb" zob. Capej Mikołaj
„Gołąb" (NN) d-ca bojówki 568
Gołowliew mjr 421
Gołubiec st. lejtn. 485
Gołubiew płk 443, 509
Gonczarenko „Iwan" st. lejtn. 499, 500
„Gonta" zob. Nikonczuk Mychajło
Gordijewski Oleg 421, 428
Gorożanciew lejtn. 443
Górka Olgierd 67
Górski Grzegorz 361, 646
Grabicz Katarzyna 549
Grabowski Kazimierz 37
Greczucha M. przewodniczący prezydium RN USRR 475
„Groch" -„Ryś" 558
Gronek Bernadetta 33
Gross E. 384
„Grot" zob. Rowecki Stefan
Grott Bogumił 386, 412
Grotthuss 396
Grudka Stepan 615
„Gruzin" sotenny 554
Grycew Petro 520
„Gryf" zob. Garczyński Jan
Grzelak Czesław 66
Grzesiakowa Zofia 191
Gudzyk Wasyl „Orich" 543, 556
Gul I. stajenny 487
Gurewicz płk 447
Gurow dzielnicowy pełnomocnik 468
Gusak „Stećko" st. lejtn. 499, 500
Gusiatyn kierownik 528
Gusiew szer. 468
„Gzyms" zob. Pukacki Franciszek

H
H(G)ul Wołodymyr „Głuchy" 461
„H. Zełenyj" 131

Hajdaj Oleh 404, 405, 407, 408
Hajduk Mirosław „Fedor" 235, 499, 500
Hajwas Jarosław 58, 130
Halasa Wasyl „Orłan" 25, 178, 179, 540, 543, 546, 572, 577, 578, 587, 608, 610–612, 616, 619, 622, 631, 632, 636, 637, 646
Halczak Bohdan 39
Halibej R. 131
Hałaburda Andronik 215
Hałagida Igor 591, 625, 627–630, 645, 647
„Hałajda" zob. Onyszkewycz Taras
Hałan Jarosław (Karol Grodzicki) 260, 420, 532, 559, 561–566, 620
Hałaszczuk J. 649
„Hałyna" zob. Buseł Jakiw
„Hamalija" sotenny 403
Hameła Jarosław „Bryl" 588
Harasymiw I. „Palij" 455
„Harmasz" (NN) 115
„Harmasz" okręgowy referent SB 367
„Harry" zob. Cybulski Henryk
Hasiuk Jarosław 640, 641
Hasyn Ołeksa 46, 80, 126, 140, 527, 572, 611, 639
Haufe gen. dowódca XIII Korpusu 230
Hawletiuk Petro 642
Heike Wolf Dietrich 267
Hel Hans 267
Herasymowycz Olha 643
Hermakiwśkyj I. 649
Herman Jan 594
Hermaszewski Mirosław 314
Hermaszewski Władysław 201, 313, 314
Herzner Hans Albrecht 95
Hetmańczuk S. gospodarz 643
Himmler Heinrich 105, 182, 192
Hinzler Brigadeführer dowódca SS i policji na Wołyń i Podole 209
Hitler Adolf 68, 69, 88, 89, 91, 92, 102, 105, 182, 193, 236, 257, 277, 280, 307, 397, 439, 483, 506, 527, 560, 561
Hłowaćkyj Iwan 59
Hnatewycz Bogdan 36, 42
Hnatiuk Ola 474, 532, 612
„Hojny" zob. Bratkowski Franciszek
Holzer Jerzy 39
Hołowatyj Stepan 567
Hołowińśkyj Julian 42, 43, 56, 58
Hołówko Tadeusz 40, 58, 59
„Hołuba" zob. Kozłowski Dmytro
„Homin" zob. Diaczenko Mychajło
„Honczarenko" zob. Stupnyćkyj Leonid
Hoppe kpt. 231
Horbacz Ołeksy 70
„Horbenko" 366
Horbowy Wołodymyr 303
„Hordijenko" sotenny 216, 269
Horodyński Wasyl „Paganini" 628
Horodyśkyj Ż. 130
„Hornowyj" zob. Diakow O.
Horthy Miklós 277
„Horyń" zob. Kryśka Łew
„Hostryj" sotenny 317
Hoszko Wołodymyr „Myron" 554, 558, 593
Hrabarczuk 350
Hrabenko „Wasyl" 626
„Hrabenko" sotenny 342, 343
„Hreczko" 605, 606
„Hreczun" 606
„Hrehot" zob. Andrusiak Wasyl
„Hrim" zob. Twerdochlib Mykoła
Hriń Iwan 331
Hromadśkyj Ołeksa 119, 203
„Hromenko" zob. Duda Mychajło
Hruszećkyj Iwan 417, 478
Hruszeweć H. „Chora" 643
Hruszewśkyj Mychajło 532
Hruśka E. 601
Hruzin D. W. 146, 419, 516, 630
Hrycaj Dmytro „Dub", „Perebyjnis" 46, 80, 108, 111, 112, 115, 125–127, 140, 229, 426, 430, 612, 644
Hrycaj Marta 622

Hrycak Jarosław 30, 125, 287, 384, 531, 655, 657, 660
Hrycak Osyp 81
Hrycak Pawło 183
Hryciuk Grzegorz 18, 27/28, 29, 33, 72, 75, 87–100, 102, 103, 224, 281, 282, 364, 389, 391, 400, 403, 409, 410, 416, 478, 479, 533–535, 537, 566, 618, 640
Hrycyn Stepan 642
Hrycyna Bohdan 649
„Hryć" rejonowy prowidnyk 607
Hryhoryszyn Wasyl (Michał Deb) „Neczuj" 629
Hrynewycz L. 29
Hrynewycz Władysław 415, 416, 438, 440, 442, 446
Hrynioch Iwan (Herasymowśkyj) „Wsewołod" 89, 95, 125, 131, 132, 135, 180, 183, 232–234, 268, 275, 276, 364, 610, 611, 622, 625
Hubka I. 639, 640
Huckman Alfred 385
„Huculˮ zob. Butkowśkyj Iwan
Huk Bohdan 586
„Huk" d-ca oddziału OUN 186
Huml Vladimir 603, 604
Hunczak Taras 181, 383, 384
Hura Eugeniusz „Sławko", „Bronek" 628, 629
Husak Josef 596
Husiak Darka „Nusia" 575
Hybler V. 282

I

Ierschmit leśniczy 374
Ignatow płk 530
Ihor Wawryczyn" zob. Mudryj Wasyl
„Ihor" czotowy 493
„Ihor" zob. Uchacz Iwan
Ilgen gen. 267
Ilicziew st. sierż. telefonista 509
Iljuszyn Ihor 28, 33, 74, 327, 328, 361, 398
Ilkiw Olha „Roksolana" 574
Iłowski S. 385
Iłowski Z. 385
Indra J. 282
Indyszewśkyj Jarosław 36, 42
„Irten" zob. Gabrusewycz Iwan
Irving David 91
Isajew naczelnik RO NKWD 486
Isajewicz Jarosław 26
„Iskra" sotenny 456
Isterewicz Bogdan 374
Iszczenko gen. lejtn. 447
Iszczuk Ołeksandr 172, 173, 176
Iwachiw Wasyl „Som", „Sonar" 113, 114, 118, 139, 208, 210, 306, 611
„Iwan Czepiha" zob. Wołoszyn Rościsław
„Iwan" (NN) 626
„Iwan" zob. Gonczarenko
Iwanienko komendant IB 407
Iwanienko kpt. 610
„Iwaniw" zob. Logusz Omelan
Iwanow dzielnicowy milicji 550
Iwanowski Wincenty 415
Iwanyczuk R. 565
Iwanyszyny bracia 375
Iwszyna Łarysa 654

J

Jabłonowski Marek 39
„Jabłoń" zob. Tyranowycz Afanazy
Jaceniuk O. „Wołyneć" 107
„Jahoda" zob. Łukaszewycz Marian
„Jakow" szef nadrejonu 606
Jakowlew G. kpt. 553
Jakowlew gen. 444
Jakubowśkyj Wołodymyr „Bondarenko" 141
Jakunig S. partyzant UPA 555
„Jan Linowski" zob. Banach Kazimierz
Janczyszyn Jan 373
Janicki Zenobiusz 307, 330
Janiga K. 412

Janiszewśkyj Stepan „Dałekyj" 21, 147, 148, 153, 164–166, 308, 425, 428, 433, 543, 544
Jankowska Ewa 396
Jankowski Ryszard 396
„Jarek" sotenny 342, 343
„Jarema" zob. Semeniuk Nikon
Jaremin Iwan 642
„Jaremko" zob. Pańkiw W.
Jarnicki Władysław 595
„Jary" (NN) 613
„Jary" zob. Sementuk W.
Jaryj Riko 43, 68, 95
„Jaryj" prowidnyk 543
„Jasen" zob. Swystun Mykoła
„Jaseń" kurinny 354
Jasiak M. 589
Jasiewicz Krzysztof 33, 75, 97, 182, 325, 396, 417, 419, 539, 659
Jasiński Z. 372
„Jasmin" sotenny 403
„Jaspar" zob. Strutyńskyj J.
„Jastrząb" zob. Czermiński Władysław
„Jastrub" 490, 494, 495
„Jastrub" sotenny 457
„Jastrub" zob. Karpenko Dmytro
Jastrzębski Jan 316
Jastrzębski Stanisław 26, 388, 389, 399, 404, 411, 456
„Jawor" d-ca roju 555, 556
Jaworenko kierownik FUR 121
Jaworenko Wołodymyr 108
Jaworiwśkyj nauczyciel 622
Jaworski Iwan 471
Jefymenko Walerij 161, 162
Jegorow R. 255
Jegorow Wołodymyr 47, 156, 158, 160, 163–165
Jelnik buchalter 459
Jemielnow st. lejtn. 498
Jepiszew gen. mjr 522
Jermołenko bracia 616
Jeruszczak gajowy 374
Jeske kleislandwirt z Kiwerc 329
„Jewhen Łehenda" zob. Kłymyw Iwan
„Jewhen" zob. Berezowśkyj Mychajło
„Jewszan" kurinny 492
„Jewszan" zob. Pozyczaniuk J.
Jewtymowycz płk 131
Jewtymowycz Warfołomij 131
Jołkin A. 563
Jones Eliyahu 98, 290, 292, 293
Josif donosiciel 642
Joszt Jerzy 373
Jowyk Iwan „Sokolenko" 596
Józefowicz Militij 158
Józefowska Maria 406
Józewski Henryk 40, 60
Juchniewicz Mieczysław 240, 242, 255, 258, 268
„Jura" zob. Stadin Mychajło
Jurewicz Lesław 578
„Jurij Rubaszenko" zob. Kowal Stepan
„Jurko" (NN) 395, 637
„Jurko" kurier 628
„Jurko" sotenny 497
Juszczenko Wiktor 30, 653

K

Kaczmar Mychajło 180
Kaczyńskyj Serhij „Ostap" 187, 193
„Kadyło" zob. Szewczuk Wasyl
Kaganowicz Łazar 531, 534
Kajdasz Ołeksandr „Łych" 490
Kalba Myrosław 114, 595
Kalfus doktor 290
Kállay Miklós 272
Kalman Imre 274
Kalniczenko st. lejtn. 469
„Kałynowycz" zob. Mazur Grzegorz
Kaminśkyj A. 622, 623
Kamiński Jan 267
Kamiński Marek Kazimierz 603
Kamiński Zbigniew „Don" 22, 307, 626
Kandyba-Olżyc O. 107
Kaniecki Stanisław 374

Kapłun Stiepan 240
Kapuszczak M. „Witr" 629
Karasiow Wiktor 260
Karkacziew lejtn. 444
Karkosza Roman 63
Karłowicz Leon 25, 347, 348, 350
„Karmeluk" d-ca oddziału UPA 249
„Karmeluk" sotenny 558, 593
Karpenko Dmytro „Jastrub" 143, 146, 227, 397, 383
Karpenko szef rejonowej kooperatywy 456
„Karyj" zob. Sanitowycz Wasyl
Karyn S. 431
Kasjanow Heorhij 52, 623
Kastory A. 594
Kaszubyńskyj Roman 114
Katarow st. lejtn. 444
Katzmann Friedrich 103
Kayser Kazimierz 373
Kazaniwśkyj Bohdan 81, 82
Kazowyj płk 31
Kazwan Dmytro „Czernyk" (chor. „Hryć") 143, 490
Kedryn-Rudnyćkyj Iwan 67
Keitel Wilhelm 69
Kentij Anatolij 18, 28, 42, 54, 56, 79, 85, 101, 110, 112–114, 140, 154, 166, 167, 187, 188, 198, 204, 210, 230–232, 235, 256, 270, 271, 423, 425–427, 431, 434, 440, 443, 453, 476, 480, 510, 511, 513, 514, 527, 528, 543, 544, 548, 573, 613, 617
Kerski Basil 76, 94
Kędra M. 398
Kędrek-Motyka Edyta 33
Kęsik Jan 40
Kieres Leon 33
Kinach Anatolij 653
Kindraćkyj Iwan 261
Kindraćkyj Mykoła 261
Kiriliuk A. 255
Kirponos Michaił 86
Kisiel Roman „Sęp" 578
Kiwerski Jan Wojciech „Oliwa" 358, 359
Klee E. 203
Kleist Ewald 86
Klimecki Michał 34, 357, 360
Klimenko dzielnicowy 487
Klimowski T. mjr 307
„Kliszcz" zob. Łewyćkyj S.
Kljaczkiwśkyj Dmytro „Omelian Krymśki", „Kłym Sawur", „Ochrim", „Biłasz" 86, 87, 108, 112, 114, 118, 119, 122, 125, 126, 137, 139, 140, 149, 151, 180, 188, 199, 208, 231, 254, 273, 307, 323, 328, 366, 367, 426, 428, 495–497, 499, 612, 653, 658
Kładoczny Osyp 364
Kłokow płk 31
Kłokow Wsiewołod 31, 238
Kłos Franciszek 405
„Kłym Sawur" zob. Kljaczkiwśkyj Dmytro
Kłymczak Iwan „Łysyj" 196, 198, 211, 259, 338
Kłymszyn Iwan „Kruk" 142, 155, 196, 197, 203, 205, 246–248, 255, 315, 321, 347
Kłymyszyn Mykoła 187, 188
Kłymyw Iwan „Jewhen Łehenda", „Łehenda" 81, 87, 90, 108, 110, 111, 112, 611, 612
Kłytnowyj Arsen „Szach" 604
Knight Amy 633
Knuth Hermann 267
Knysz Zynowij 78
Kobyluk Józef 403
Koch Erich 102, 103, 105
Koch Hans 89
Kochański Władysław „Bomba" 121, 242, 351, 352, 357
Kociołek Jarosław „Kryłacz" 236
Koczkin kpt. 571
Kohut Iwan 63
Kohutjak dyrektor teatru 399

Kokaczewski podkomisarz policji 63
Kokin Serhij 24, 28, 93, 100, 116, 123, 124, 137, 143, 153, 179, 235, 308, 366, 369, 611
Koko Eugeniusz 39
Kokurin A. 423
Kolwalczuk d-ca oddziału UPA 340
Kołakowski Piotr 421
Kołodyńscy rodzina 190
Kołodyński Witold 191
Kołodziej mieszkaniec Janowej Doliny 295
Kołodziej st. posterunkowy 63
Kołodzińskyj Mychajło 48, 49
Kołomyjec Maksym 148
Kołosiuk Mychajło „Orłyk" 496, 497
Kołpakidi Alieksandr 64, 267
Kołudiuk Fedor 158
Komański Henryk 381–384, 386–389, 403–408, 411
Komar Liuba 86, 152, 622
Komorowski Krzysztof 273, 398
Komorowski Tadeusz 352, 353
Kompanijec Iwan 417, 427, 442
Kondrat Fedir 188, 189, 191
Konieczny J. mjr 594
Konieczny Zdzisław 26, 411, 412, 578
Koniew Iwan 414, 415
Koniuszyk 576
Koniuszyk H. nauczycielka 575
„Konopka" krajowy referent SB 573
Konowalec Jewhen 35–38, 42, 47, 51, 55, 56, 59, 63, 64, 68
Konowałow dyrektor mleczarni 466
Kopacz Mychajło 61
Kopisto Wacław 349
Koppe W. d-ca SS i policji w GG 181
„Kora" zob. Melnyk (Korziuk) Makar
„Korban" sotenny 342, 343
Korczyński Grzegorz 594
Korczyńskyj Petro „Stryjko" 648
„Kord" zob. Filipowicz Kazimierz
Kordiuk Wasyl „Nowyj" 59
Korineć Dmytro „Borysten" 342, 344, 345
Korman Aleksander 17, 181, 368, 385, 560, 561
Kornat Marek 413
Korniejczuk Ołeksandr 415, 532
„Kornij" sotenny 294
Korotiejew K. gen. 506, 508
Korowin płk 443
Korżenko mjr 492
Kos Mykoła 62
„Kosacz"sotenny 403
„Kosar" zob. Majiwśkyj Dmytro
Kosiewski P. 39, 287
Kosower mechanik 290
Kossak 58
Kossak Zenon 56
Kossak-Szczucka Zofia 53
Kostarz Bolesław 313
Kostelnyk Hawryło 420, 560
Kostikow sekretarz rejonu 485
Kostiuk Mychajło 551
Kostiuk przewodniczący rady kołchozów 526
Kostyliew naczelnik RO NKWD 484
Kosyk Wołodymyr 24, 78, 101, 105, 110, 111, 152, 208, 276, 311
Koszarskij płk 569
Koszieliew starszyna 443
Kotarba Ryszard 411
Kotarska Elżbieta 298
Kotlarew d-ca oddziału partyzantki swieckiej 351
Kotyk Semen „Doks" 490, 492
Koutek Ondrej 30, 601
Kowal Iwan 649
Kowal Mychajło 232, 398, 412
Kowal P. 422, 453
Kowal st. sierż. 570
Kowal Stepan „Jurij Rubaszenko", „Rubaszenko" 143, 196
„Kowal" zob. Szatyński-Szatowski Jan
Kowalczuk Natalia 384

Kowalczuk Taras 153
Kowalczyk Andrzej Stanisław 76, 94
Kowaliow Aleksander 439
Kowaluk Marija 61
Kowałyszyn Wasyl „Neskorenyj" 609
Kowba Żanna 289
Kowpak Sydor 120, 122, 143, 241, 244, 251–254, 259, 261, 268
Koz'myn Stepan „Marko" 644
„Kozaczenko" prowidnyk rejonu 607
Kozak Mykoła „Smok", „Wiwczar" 160, 425, 428, 433, 572, 573
Kozak Olga 606
Kozak Petro 606
Kozecki mieszkaniec wsi Nowyczka 536
Kozieryńskyj Iwan „Bir" 184
Kozłowski Dmytro „Hołuba" 648
Kozłowski Julian „Wuj" 358
Kozłowski Maciej 34
Kozłowśkyj Borys 575
Kożewnikow Petro 47
„Kożuch" 490
Krajniukow gen. mjr 446
„Kramar" zob. Steć Gierasim
Kranz Remigiusz 205, 215, 354
Krapywko S. 177
Krasicka hr. 345
Krasiwśkyj Orest 35, 37
Krasowski Jerzy „Lech" 360
Krasowski K. 406
Krause Helmuth „Marian" 177, 236
Krawciw Bohdan 46, 56
Krawczuk Leonid 635
Krawczuk nadleśniczy (?) 316
Krawczuk Roman „Petro" 87, 108, 115, 125, 131, 153, 527, 608, 621, 630
Kraweć A. 177
„Kreczet" zob. Turczmanowycz
Kroll Bogdan 395
„Kropywa" zob. Prociuk Wasyl
Krotow sierż. 444
Krowicki Józef AK 407
Krüger Hans 99
Krüger Wilhelm 77
Krugłow Siergiej 526, 635, 636
Kruk" 644
„Kruk" zob. Kłymyszyn Iwan
„Kruk" sotenny 403
„Kruk" żołnierz AK 350
Kruszko S. 602
Krutij" z-ca prowidnyka 628
Krutikow d-ca oddziału partyzantki sowieckiej 383
Kryczewśkyj R. (R. Ilnyćkyj) 632
Krygin prokurator obwodu drohobyckiego 400
„Kryłacz" zob. Kociołek Jarosław
Kryśka Łew „Horyń" 145
„Krywoj" (NN) 637
Krywućkyj Iwan 25, 578
Krzysztof Poręba" zob. Rumel Zygmunt
Krzywulicz Franciszek 456
Kuberski Hubert J. 271
Kubijowycz Wołodymyr 76, 267
„Kubik" zob. Zinczuk Tychon
Kübler Ludwig 66
Kucariuk przewodniczący rady 487
Kucharenko sekretarz olewskiego KP(b)U 524
Kucharski R. 348
Kuchta Iwan 567
Kuczma Leonid 30, 652
Kudrik Stepan 454
Kuk Katarzyna 621
Kuk Wasyl „Łemisz", „Le" 20, 24, 80, 92, 100, 108, 125, 127, 131, 137, 140, 167, 168, 178, 179, 305, 309, 426–428, 437, 490, 527, 565, 608, 610, 611, 616, 621, 626, 628, 630–632, 636, 637, 641, 646
Kulasz mieszkaniec Dobrosławia 606
Kulczycki Kazimierz 450
Kulczycki Zygmunt „Olgierd" 339, 357
Kulczyćkyj Stanisław 28, 29, 33, 80, 504, 652–654
Kulik Stefania 576

Kulińska Lucyna 23, 63, 104, 153, 185, 196, 211, 218, 219, 222, 225, 370–375, 390, 401, 408, 409
Kulisz Maria „Marijka" 501, 502
Kulisz Zofia 648
„Kulisz" sotenny 492, 493
„Kum" dr (NN) 293
Kunaneć Mykoła 149, 236
Kunicki Mikołaj 25, 249, 259, 422
Kunyćkyj Bohdan 496
Kupećkyj H. 55
Kupiak Dmytro 229, 231, 389
Kurbatow sierż. 32, 530
Kurmanowycz W. 68
Kuromija Hiroaki 117
Kurylas ks. greckokatolicki 372
Kustra Władysław 374
Kuzik „Zawierucha" 567
Kuzniecow instruktor Komsomołu 482
Kuzniecowa Jewdokia 241
Kuzowkow I. komisarz 246–248
Kuzyna dyrektor Masłosajuzu 399
Kuźmicz mieszkaniec Dobrosławia 606
Kuźmin kpt. 648
Kuźmin szer. 643
Kuźniecow Nikołaj (Paul Siebert) 240, 267
Kwiatkowśkyj D. 129
Kwit Serhij 45
„Kyr" czotowy 521
Kyryczenko funkcjonariusz NKWD 466
Kyryczenko A. I sekretarz KP(b)U 635
Kyryczuk Jurij 29, 36, 43, 75, 107, 113, 116–118, 120, 122, 130, 137, 170, 173, 178, 185, 234, 276, 280, 288, 296, 297, 327, 347, 430, 431, 433, 445, 466, 473, 474, 476, 480, 481, 510, 518, 524, 549, 560, 564, 609, 616, 619, 624, 625, 629, 632, 642, 649
Kyryluk d-ca oddziału UPA 340
Kyweliuk Roman „Woron" 108

L

Lachacziew lejtn. 442
Lahousen płk 69
„Lama" zob. Garczyński Jan
Lanckorońska Karolina 99
Lasch Karl 302
„Le" zob. Kuk Wasyl
„Lech" zob. Krasowski Jerzy
Lechci Stefan 371, 373, 375
Lechthaler Franz 181
„Leks" zob. Stepaniak Mychajło
Lemkin Rafał 413
Lerner dyrektor zakładu 522
Letz Robert 603
Lew Iwan 480
Lewandowskij agent 519
Lewicki kpt. 529
Lewkowycz W. 236
„Lezwija" zob. Wersyhora Petro
Libionka Dariusz 28, 41, 103, 289, 329, 652
Lichowid Michaił Stiepanowicz 449, 450
Linde Mychaił 435
„Lis" (NN) d-ca bojówki SB 570
Lisiczkin lejtn. 443
Litwin Kazimierz 405
Litwin Władysław 405
Liublineć I. 244
Liwanow mjr 195
Liwićky 623
Logusz Omelan „Iwaniw" 125, 131, 274, 367
„Longin" zob. Dacy Roman
„Luboń" zob. Bąbiński Kazimierz
Lütze Victor 202, 237
Lynnyk S. „Serhij" 644
Lywyj Wołodymyr „Mytar" 572

Ł

Łacina Franek 408
Łada Krzysztof 53, 70, 99, 304, 312, 319, 325, 364, 365, 390
„Łajdaka" kurinny 255, 258, 345

Łapin Mykoła 640
Łapiński Leon „Zenon" 229, 591, 625, 631, 627, 645
Łarionow szef RO NKWD 476
Łebed' Mykoła „Orest" 29, 61, 68, 79, 89, 92, 100, 108, 110, 112, 115, 117, 125, 127, 128, 131, 132, 135, 136, 153, 159, 188, 198, 231, 233, 276, 305, 307, 329, 364, 366, 369, 378, 612, 622, 624, 625
„Łehenda" zob. Kłymyw Iwan
„Łemisz" zob. Kuk Wasyl
Łemyk Mykoła 92, 93
Łenkawśkyj Stepan 46, 49, 99, 159, 624, 625
„Łew" prowidnyk 628
„Łew" zob. Bryń Roman
„Łewek" zob. Doczak Wasyl
„Łewko" (NN) 98
„Łewko" sotenny 403
Łewkowycz Wasyl „Woronyj" 141, 194, 200, 317, 319, 343, 344, 378, 397
Łewyćkyj S. „Kliszcz" 62, 63, 72, 157
Łiniuczyje rodzina 460
Łobaj Wołodymyr 111
Łoktiew sierż. 469
Łopatyńskyj Jurij 95, 234, 235, 429, 430
„Łopatyńskyj" zob. Tymczyj Wołodymyr
Łozowski Józef 450
Łucków gajowy 374
Łućkyj Myron 275
Łućkyj Ołeksandr „Andrijenko" 21, 95, 115, 122, 125, 127
Ługanskij instruktor 518
„Łuhowyj" zob. Szumka Wasyl
Łukaszewicz Marian „Jahoda" 159, 182, 397
Łukaszewycz Iłłarion 563, 564
Łukin Aleksander 107
Łuńo J. 236
„Łycho" zob. Kajdasz Ołeksandr
Łypa Jurij 80, 177
Łysakowscy rodzina 312
Łysenko I. M. 146, 419, 516, 640
Łysenko Ołeksandr 146, 418, 419, 422, 432, 433, 451, 516, 551, 559, 630, 650
Łysiak O. 180
Łysiak-Rudnyćkyj Iwan 52, 288, 297
„Łysyj" zob. Kłymczak Iwan
Łytwyn Wołodymyr 635, 651, 652
Łytwyńczuk Iwan „Dubowyj" 114, 139, 141, 142, 148, 151, 179, 188, 189, 254, 291, 306, 308, 312–314, 316–318, 328, 329, 342, 343, 351, 425, 426, 428, 611, 621
Łyżwa Jerzy 266

M

Machcewicz Paweł 33, 97
Machno Nestor 445
Maćko Maryja 559, 566
Madajczyk Czesław 89, 91, 192, 237, 311
Madzin Olga 467
Magdzińscy rodzina 315
Majewski Marcin 122
Majiwśkyj Dmytro „Kosar", „Taras" 87, 92, 108, 111, 115, 117, 125, 127, 169, 430, 431, 611
Majka Bronisław 370
Majłow Aleksij 60, 63
Majstruk płk 576
„Mak" (NN) 630
„Mak" zob. Rawłyk Iwan
Makar Wasyl „Bezrydnyj" 59, 160
„Makar" 255, 256
Makarczuk Stepan 454, 457
Makarin instruktor 605
Makarow kagebista 648
„Makomaćkyj" zob. Rezniak Roman
Makruszin Władimir 556
„Maks" zob. Skorupśkyj Maks
Maksymowycz Wołodymyr 220
Malenkow Gieorgij 240, 617, 633
Malikow d-ca zgrupowania partyzantów sowieckich 259

Malinowśkyj Mykoła 131
Małaniuk Wasyl 68
„Mamaj" nadrejonowy komendant SB 435
Mamonenko naczelnik NKWD 456
Manuił prawosławny biskup 210
Manujilskyj Dmitrij 415
Mańkowski Zygmunt 394
Mańkowśka Hanna 649
Mańkowśkyj Mykoła 649
Marachowskij instruktor 518
Marceniuk Andrij „Bereza" 214
Marcinkowska B. 384
Marcinkowski Paweł 406
Marculja G.S. 606
Marczenko Iwan 158
Marczuk Ihor 246, 259, 261, 489, 491
Marczuk Józef „Orest" 629
„Marian" zob. Krause Helmuth
„Mariczka" 616
„Marijka" zob. Kulisz Maria
Markiewicz Krzysztof „Czart" 327
„Marko Boljesław" zob. Diaczenko Mychajło
„Marko" (NN) 395, 525
„Marko" zob. Koz'min Stepan
Marton Ferenc 274
Martynieć W. 129
Martynow sierż. 525
Martynyszyn komsomolec 175
Maruszczak Mychajło „Czernyk" 183
Maruszkin Michaił 245
Marżenko małżeństwo 473
Masliennikow gen. 640
Masłowska Helena 264
Masłowska Kazimiera 264
Masłowśkyj Witalij 72, 471, 560, 563
Matczak Mychajło 36
Materski Wojciech 33
Matiuchin mł. lejtn. 486, 487
Matła Zinowyj „Dniprowyj" 92, 108, 109, 115, 117, 125, 364, 632
Matwiejew Giennadij 64
Matwijejko Myron „Dyw", „Żar", „Ramzes", „Usmich" szef SB 176, 620, 624, 625, 627–629, 631, 633, 645, 646
Matysiakewycz Zynowij 174, 541
Matyukhina Aleksandra 419
„Mazepa" prowidnyk 568
Maznyć policjant 197
Mazur Grzegorz 26, 40, 58, 70, 74, 75, 242, 279, 280, 299, 398
Mazur Grzegorz „Kałynowycz" 601
Mazureć Serhij 187, 194
Medelski gajowy 374, 375
Mederski Kazimierz 313
Medwedczuk Wiktor 30
Medwid' Mychajło 113, 426
Meleszczuk Witalij 176
Melniczuk Jurij 563
Melnyczuk Stepan 37
Melnyk Andrij 42, 64, 69, 77–80, 89, 90, 107, 129, 234, 623
Melnyk Hryhor 59, 60
Melnyk Jarosław „Robert" 512, 528
Melnyk (Korziuk) Makar „Kora" 188, 190, 201, 255, 258, 342
Melnyk Wołodymyr 61
Melniczuk J. 646
Meszko Kateryna 131
Mędrzecki Włodzimierz 33, 39–42, 53
Miachonim dowódca batalionu 528
Michailović Draža 398
Michalkiewicz Katarzyna 304, 380
Michalska K. aresztantka 486, 487
Michalski Nikołaj 464
Michla Jiri 601
Michnowśkyj Mykoła 44
Miedwiediew Dmitrij 104, 105, 107, 240, 244–246, 249, 250, 257, 261, 268, 383
Miedwiediew lejtn. 621
Miedwiediew Roy 531, 634, 635
Mielnikow Leonid sekretarz KPU 617, 634

Mieltjuchow Michaił 72
Mienżyński Wiaczesław 63
Mieszyk Pawło 633, 635
Mikitiuk Rajisa 159
Miklin d-ca IB 520
Miknys R. 28
Mikołajczyk Stanisław 586, 590
Mikulicz Sergiusz 41
„Mikuszka" zob. Pryszliak Hryhorij
Mioduszewscy rodzina 312
Mirczuk Petro 29, 35, 36, 38, 48, 50, 51, 57, 58, 60, 62, 64, 126, 127, 147, 151, 154–156, 187, 188, 244, 265, 287, 289, 376, 440, 471
Mironowicz Eugeniusz 587, 591
„Mirowy" 605
Misiło Eugeniusz 24, 27, 236, 581, 586
Misiuk Adam 65
Miszczenko kpt. 553
Miszniew lejtn. milicji 550
Mita Nikołaj 568
Mitczenko lejtn. 470
Mitrynga Iwan 106, 121
Mizerny Wasyl „Ren" 130, 266, 558, 559, 581, 582, 587
Mizowiec d-ca oddziału UPA 190
Młyczko Mychaił 551
Moch Wilhelm 114
„Mohyła" d-ca oddziału „514" 557, 558
„Mohyła" zob. Sak Pantelejmon
Mołdowanow lejtn. 484
Mołotow Wiaczesław 85
Momot Wasyl 615, 643
Moneselidze kierowca 446
„Moneta" zob. Zaryćka Kateryna
Moroz W. 544
Moroz W. 80
Moroz Wasyl „Zubatyj" 291
Moroz Wołodymyr 17, 78, 146, 168
„Morozenko" czotowy 263
„Morozenko" sotenny 227
Morozow prokurator 605
Mosiejczyk P. 319
Moskalenko Kiryłł 521, 522
„Moskalenko" sotenny 213
Moskaliuk szer. 439
Moszczański Ilja 148
„Motria" zob. Galicka Artemizja
Motyćka Karel 601
Motyka Grzegorz 20, 26, 28–30, 39, 41, 83, 119, 165, 181, 199, 205, 224, 232, 286, 289, 308, 325, 329, 368, 379, 383, 397, 400–402, 409–412, 436, 445, 454, 471, 476, 489, 501, 511, 516, 526, 541, 546, 565, 577–579, 582, 583, 587, 600, 622, 627, 638, 646, 647, 652, 659
Motyl Alexander 52
Muchalynin lejtn. 441
Mudryj Wasyl (J. Borowycz) „Ihor Wawryczyn" 31, 133, 135, 167, 368, 379
Mudryk-Mecznyk Stepan 79, 115, 147, 160, 624
Müller gebitskomissar 203
Murawiew szer. MGB 615
Musiał Bogdan 97
„Musij" rejonowy prowidnyk 573
Musil J. kpt. 594
Musionek Jan 332
Mussolini Benito 90
Muzyk Maria 570
Muzyka Oksana 570
„Mychajło" (NN) referent SB 531
Mychajłowycz Wasylij 405
„Mykoła" (NN) 626
Mykołenko Petro „Bajda" 581, 587, 625
Mykytiuk kapelan UPA 264
Mykytiuk Luba 575
Myron Dmytro „Andrij", „Orłyk" 53, 78, 81, 92, 100, 108, 110
„Myron" zob. Diakon Jarosław
„Myron" zob. Hoszko Wołodymyr
„Myrosław Kolos" zob. Dużyj Mykoła
Myszanycz Ołeksa 634
„Mytar" zob. Lywyj Wołodymar

N
„N-26" zob. „Skob"
„Nadia" aresztantka 501
Nadielin Michaił 260
Nakonieczny Kazimierz 405
„Naływajko" sotenny 317
„Nastia Czeremszyna" zob. Swidruk Marta
„Natalka" łączniczka OUN 530, 531
Naumann Erich 276
Naumow M. 238, 260
Nawrocki Zbigniew 584
Nawroćkyj Osyp 36
„Nazar" kurinny 201
Nechutny zwolennik tworzenia CzPA 283
„Neczaj" sotenny 455
„Neczaj" d-ca oddziału UPA 497
„Neczuj" zob. Hryhoryszyn Wasyl
„Nedobytyj" sotenny 263
Nedzwedśkyj Mykoła „Chron" 120, 197, 200, 203, 205, 252, 321
Nehring kreishauptmann 231
„Nehus" sotenny 163, 271
„Nepytajło" (NN) kurinny 490
„Neskorenyj" zob. Kowałyszyn Wasyl
Nesteruk przewodniczący 605
Ney-Krwawicz Marek 299
Nieckarz Michał 387
Nieckarzowa Magdalena 382
„Niedobity" kurinny 499
Niestierienko F. kierownik klubu 550
Nikitin Ilia mjr 524, 549
Nikitiuk partyzant 456
Nikolśkyj Wołodymyr 93, 117
Nikołajczuk partyzant UPA 440
Nikołajczuk D. 239
Nikonczuk Mychajło „Gonta" 470
Nikulczienko ppłk 465
Niwiński Piotr 658
Nojman Samuel 291, 293
Nosko Julius 599
Nowak Eufrozyna 468
Nowak W. 196, 200, 217, 259
Nowiczichin płk 482
Nowik J. K. 606
Nowosad Josif 615
Nowyćkyj Stepan „Spec" 46, 396
„Nowyj" zob. Kordiuk Wasyl
Nud'ga sekretarz rejkomu 465, 466

O
Oberländer Theodor 95
Ochotin Nikita 638
„Ochrim" zob. Kljaczkiwśkyj Dmytro
Ochrymowycz Stepan 46, 58
Ochrymowycz Wasyl 115, 127, 130, 131, 136, 622, 623, 625, 627, 630–633
Odnous Barbara 331, 332
Oducha Anton 246–248, 260
„Ofelia" członek siatki UPA 600
Okoński Józef 403
„Oksana" partyzant UPA 568
„Oleg" agent 483
Olejnik Leszek 591
Oleksenko S.A. 400, 417
„Oleń" 558
Oleszczuk Ihor 80, 173, 174, 513
„Olgierd" zob. Kulczycki Zygmunt
Olijnyk Jurij 56
Olijnyk Pawło 377, 437
Olijnyk Petro „Enej" 141, 142, 155, 165, 273, 306, 315, 321, 328, 329, 340, 345, 425, 426, 428, 449, 490, 509, 511, 611
Olijnyk Wołodymyr „Orzeł" 231
„Oliwa" zob. Kiwerski Jan Wojciech
Olnicz Zofia 373
Olszański Teofil 43
Olżycz Oleh 94
Olżycz-Kandyba 129, 130
„Ołeksandr" zob. Sawczuk Zinowyj
Ołeksenko sekretarz obkomu 534
„Omelian Krymśki" zob. Kljaczkiwśkyj Dmytro
Omelusik Mykoła 139, 149, 185
Onyszkewycz Myrosław „Orest" 22, 62, 141, 577, 582, 594

Onyszkewycz Taras „Hałajda" 87, 92, 397
Onyszko Łesia 178
Opoczenska-Boroweć Anna 120
Opoka Mykoła 36, 37
„Orest" 587
„Orest" zob. Łebed' Mykoła
„Orest" zob. Marczuk Józef
„Orest" zob. Onyszkewycz Myrosław
„Orich" zob. Gudzyk Wasyl
„Orlenko" zob. Felin (Fedin)
„Orlian" zob. Rebet Daria
„Orlik" 605
„Orlik" d-ca oddziału UPA 497
„Orłan" zob. Halasa Wasyl
Orłyk Maksym (D. Myron) 47, 50, 53, 84
„Orłyk" zob. Kołosiuk Mychajło
„Orłyk" zob. Myron Dmytro
Orzechowski J. leśniczy 375
„Orzeł"zob. Olijnyk Wołodymyr
Osadczuk Bohdan 76, 94
Osiecki por. 351
Osietrow gen. mjr 446
Osokin pełnomocnik operacyjny RO NKWD 486
Ossolińska Maria 396
„Ostap Zełenko" zob. Pełeńskyj Zenon
„Ostap" (NN) 644
„Ostap" zob. Bryś Ołeksij
„Ostap" zob. Kaczyńskyj Serhij
„Ostrowerch" czotowy 558
„Ostry" sotenny 247
„Osyp" (NN) 630
„Osyp" kurinny 247, 248
Ośmak Kyryło 131, 135, 136, 429
Ośmak N. 136
Owczarek Bogumił 229, 296, 627, 631, 645
„Owocz" sotenny 403

P

P. sierż. 576
Paczkowski Andrzej 33
„Paganini" zob. Horodyński Wasyl
Palczak Marijka 647, 648
Palijiw Dmytro 36, 182
Palski Zbigniew 45, 422, 423, 506, 589
Pancij I. członek GOOP 614
Panczenko Ołeksandr 109
Panczuk M. 639, 640
Panczyniak Semen 557
Pankow sierż. 444
Pańkiw W. „Jaremko" 560
Pańko Iwan „Sikora" 607
„Pańko" (NN) 490
Papee Bernhard 232
Papierzyńska-Turek Mirosława 35, 39
Paprocki Stanisław 121
Parchomienko M. 561, 562
Parfeniuk dezerter z ACz. 484, 485
Partacz Czesław 53, 70, 99, 304, 312, 319, 325, 362, 364, 365, 390
„Partyzant" (NN) agent 637
Pasicznyj Petro 647
Pasienkow d-ca oddziału im. Szczorsa 255
Paszko Iwan 485
Paszko M. 549
Patoćka Ladoslav 600
Patryliak Iwan 48, 79, 80, 81, 82, 88, 96
Pavelić Ante 90
Pawlikiw mjr 468
Pawliw Bohdan 174, 638, 639
Pawluczuk W. 45
„Pawło" partyzant UPA 573
„Pawło" zob. Turkowśkyj Wasyl
Pawłoniuk Wasyl „Uzbek" 496
Pawłowski Stanisław „Cuchaj" 316
Pawłuszyńskyj Józef „Bogdan" 644
Pawłyszyn Łuka „Wowk" 25, 46, 113, 117, 118, 231, 356
Pełeńskyj Zenon „Ostap Zełenko" 131, 135, 378
Penar Józef 229, 296, 627, 631, 643
Pepłoński Andrzej 69
„Perebyjnis" zob. Hrycaj Dmytro

Perehijniak Hryhorij „Dowbeszka-Korobka" 114, 142, 187–191, 244, 306, 308, 316
Perehyneć Mychajło „Biełyj" 648
„Peremoha" sotenny 492, 493
Peretiakowicz Adam 316, 331, 342, 345
Persak K. 97
Perski Czesław 212
Peter Kost' „Sokił" 612
Petlura Symon 45, 98
Petrenko Roman 25, 120, 139, 148, 152, 178, 187–189, 291, 293, 296, 317
„Petrenko" sotenny 236
„Petro Łozowśkyj" zob. Szuchewycz Roman
„Petro" zob. Krawczuk Roman
Petruszewycz Jewhen 34, 37, 42
Philby Kim 627
Piasecki Kazimierz 374
Pichoja R. 423
Pidhajny Bohdan 43, 46, 180, 184, 571, 625
Pidhirny Eugeniusz „Ewhen" 628
Piekałkiewicz Jan 362, 364
Pieracki Bronisław 60, 61, 574
Pierzchała starszy posterunkowy 63
Pietrow Grigorij 537
Pietrow mjr 619
Pietrow N. 423
Pietrow naczelnik RO NKGB 460
Pihulak Wasyl 37
Pikusowie rodzina 315
Piłsudski Józef 37, 40, 41, 56
Piłtor (Pittera) leśniczy 313
„Pimsta" zob. Smarż Jan
Pinczuk Anton 245
Piotrkiewicz Teofil 39
Piotrowski C. 410
Pisuliński Jan 26, 31, 35, 578, 586, 587
Pius XII papież 561
Piwowski A. 73
Platon biskup 285
Pleszynowicz Kazimierz 372
Pleteń przewodniczący rady miejskiej 485
Pobihuszczyj Jewhen 95, 114, 115
Pobóg-Malinowski Władysław 57
Pocius M. 28
Poczołowscy bracia 315
Podłubny st. lejtn. 647
Podworniak Mychajło 186, 209, 347
Pogliar Marija 568
Pogorśkyjego rodzina 473
Pohl Dieter 103
Pohoski (Szpinalski) Henryk „Walery" 366
Pohoski Henryk 364, 366
Pokryszkin Aleksander 449, 450
Polańskyj Jurij 36, 42
Poldek informator 292, 294
Polikarp biskup 285
Polikowśkyj M. 418
Poliszczuk Wiktor 45, 52, 53, 119, 308, 317, 460, 471
Polit I. 65
Poliuha Liubomyr 574
Poljaski mjr 484
Połtawa Petro 621, 625, 630
Ponartow lejtn. 509
Ponomarienko Pantelejmon 238, 242, 553
Popek Leon 25, 314, 338
Popow A. 238
Popowycz Hanna „Róża" 615, 643
Pospiełowskij Dymitr 211
Poticznyj Petro J. 136, 194, 317, 578
Potiszko Wasyl 131, 379
Pozyczaniuk Josip „Szuhaj", „Jewszan", „Stozar", „Czubenko", „Rubaj-Rada" 125, 131, 140, 169
Prądzyńska córka hr. Krasickiej 345
Preisner st. posterunkowy 63
Priach płk 648
Pribytowski ks. 487
„Prirwa" zob. Sztendera Jewhen
Prisjadko Fedor 615

Prisniażuk 621
„Proboszcz" zob. Sawicki Kazimierz
Prochaska Gwido 374, 375
Prochorow Dmitri 64, 267
Prochowiak Stanisław 371
Prochwicz Jerzy 39
Prociuk Wasyl „Kropywa" 490
Profatiłow I. I. 417
Prokop Myrosław „Wołodymyr", „Wołodymyr Orłowycz" 109, 125–127, 131–133, 135, 169, 367, 380, 622, 625
Prokopiec kpt. lekarz 498
Prokopiuk Nikołaj 240, 246, 339
Prus Edward 31, 288
Prut mjr kurinny 592
„Prut" zob. Wacyk Petro
Pryszliak Hryhorij „Mikuszka" 160
Pryszliak Jarosław 70, 71
Przewoźnik Andrzej 273
„Ptach" kurinny 353
Puchow Nikołaj 489, 506, 508
„Puhacz" sotenny 317
Pukacki Franciszek „Gzyms" 354, 357
Pukała Danyło 63
Pułaski Michał 64
Puszkariew lejtn. 444
Pütz szef SD i policji 107

Q

Quisling Vidkund 92

R

Radkiewicz Stanisław 584
Raduła st. lejtn. 614
Radziejowski Janusz 42
Radziwończyk K. 192
Rajczakowski S. 408
Rajczakowski Stanisław 407
Rapała leśniczy 375
Rasch Otto 98
Rawłyk Iwan „Mak" 89, 100
Rebak Izo 100
Rebet Daria „Orlian" 125, 127, 130, 131, 135, 178, 610, 625
Rebet Lew 46, 61, 62, 65, 89, 178, 563, 625, 632, 646
Redesza Stepan 339
Redlich Shimon 96, 97, 292, 294, 295, 435
Rejzek J. 282, 283
„Ren" zob. Mizerny Wasyl
Rewenko mjr 576
Rezmer Waldemar 67, 68, 71
Rezniak Roman „Makomaćkyj" 145, 542, 571
Riabow (Rabkow) 456
Riadżuk Fedor 473
Riepka leśnik 621
Ripećkyj Modest 177
Ripećkyj Stepan 35, 37
„Rizun" zob. Andrusiak Wasyl
Rjasnyj Iwan 421
„Robert" zob. Melnyk Jarosław
Rogiński Arsienij 638
Rogiz Dmytro „Zub" 644
Rogowski Jan 88
„Roksolana" zob. Ilkiw Olha
Roliński A. 23, 104, 153, 211, 218, 347, 370, 371, 390
„Roman" (NN) 616
„Roman" kierownik siatki DUN 544
„Roman" kurier 626
Romaneczko Jan „Wołodia" 588
Romaniuk pracownik dyrekcji kamieniołomów 316
Romaniuk przewodniczący rady wiejskiej 517
Romaniw Oleh 87
Romanowski Andrzej 58
Romanowski Wincenty 25, 27, 121, 154, 208, 214, 225, 327, 349, 350, 352, 358
Romańczuk O. 253
„Romek" d-ca oddziału UPA 458
„Romko" kurier 628

Romża biskup 505
Rosadin funkcjonariusz NKWD 466
Rosenberg Alfred 91, 102, 105
Rosenberg burmistrz Bereznego 201
Rosowycz Wołodymyr 420
„Rostysław Wyszytyj" zob. Sydor Wasyl
„Rostysław" sotenny 403
Roszczyńska Hanna 207
Roszczyńkyj Petro 207
Rotfeld Adam 481, 504, 538
„Row" zob. Stepczuk Ołeksandr
Rowecki Stefan „Grot" 299–303, 325, 326, 361, 362
Rozborski 406
Rożek leśniczy 373
Rożkow ppłk 643
„Róża" zob. Popowycz Hanna
„Rubaj-rada" zob. Pozyczaniuk J.
„Ruban" (NN) 630
„Rubaszenko" kurinny 200, 254
Rublow Ołeksandr 560
Rudenko prokurator 640
Rudenko R. 564
Rudniccy rodzina 295
Rudnicki W. 330
Rudniew Symon 251–254, 530
„Rudy" zob. Stelmaszczuk Jurij
„Rudyj"-„Iskra" 558
Rudyk Adam „Szaula", „Szawuła" 204, 316, 318, 319
Rukkas Andrij 66, 70–73
Rumel Zygmunt „Krzysztof Poręba" 327
Rumszyn Mychaił 455
Rusnaczenko Anatilij 29, 73, 83, 86, 88, 93, 101, 130, 153–156, 165, 167, 169, 175, 176, 188, 203, 204, 310, 212, 218, 219, 265, 277, 288, 290, 294, 296, 297, 378, 410, 418, 430, 462, 475, 488, 513, 514, 531, 544, 565, 574, 611, 612, 618, 620, 632, 640, 641, 649
Rycerz Roman 373
Ryszczenko milicjant 520
„Ryś" zob. Basaj Stanisław
Rzepecki Jan 394
Rzepski Stanisław 582
Rżewskij mł. lejtn. 530

S
Saak sekretarz 605
Saburow Aleksandr 241, 246
Sacewycz Mykoła 36
„Sadok" sotenny 236
Sadyna członek GOOP 615
Safronow kpt. 497, 498
Sak Pantelejmon „Mohyła" 108
Sakowicz partyzant 605
Sało Iwan 490
Samozwanow st. sierż. 570
Samuś Paweł 64, 501
„San" zob. Welnike Wilhelm
Sandecka Irena 356
Sandkhuler Thomas 103
Sanitowycz Wasyl „Karyj" 644
Sankow Siergiej d-ca partyzantki sowieckiej 245, 260
Sannikow Gieorgij 24, 630, 631, 633, 637
„Saper" sotenny 521
Satanowski Robert 242, 261, 320
Sawa mieszkaniec Dobrosławka 606
Sawczenko narkom NKGB USRR 421, 569
Sawczenko Petro zob. Mykołenko Petro „Bajda"
Sawczuk Borys 46
Sawczuk Zinowij „Szwarc", „Ołeksandr" 604
Sawczyn Marija 24/25, 178, 179, 185, 186, 409, 611
Sawicki Kazimierz „Proboszcz", „Prut" 301, 364
Sawicz por. 225, 226
Sawieniuk Maria 486
Sawka Bohdan 428, 460
Scharff Gerhard 111
Schneider Heinrich 267

Schneider Wilhelm 341
Schöne H. Obergruppenführer SA 102, 192, 206
Sciborski M. działacz OUN-M 53, 94, 160
Selezinka Jarosław 42
Seliwanow naczelnik 571
Semczyszyn Iwan 403, 404
Semczyszyn Tymosz 128
Semeka gen. mjr 447
Semeniuk Nikon „Jarema", „Stalnyj", „Tymisz" 142, 150, 191, 200, 204, 246, 255, 316, 319, 342, 343
Sementuk W. „Jary" 643
Semjanczuk Ilja 130
Senyk Omelan 42, 43, 78, 94, 161
Seńkiw Mychajło 539, 542, 548
„Serhij" zob. Lynnyk S.
„Serhij" zob. Stepaniak Mychajło
Serhijczuk Wołodymyr 24, 81, 155, 196, 238, 248, 249, 251, 283, 326, 327, 352, 420, 573, 583, 610, 659
Serwatka 571
„Sęp" zob. Kisiel Roman
Sidoruk przewodniczący rady 486
Siekierka Szczepan 26, 381–384, 386–389, 403–408, 411
Sielichow ppłk 443
Siemaszko Ewa 18, 22, 26, 53, 71, 72, 100, 104, 121, 182, 189, 190, 194, 196, 199–201, 208, 211, 212, 247, 283, 284, 293–296, 305, 310, 312–316, 318–323, 329–332, 335–342, 344, 345, 349, 351–356, 385, 410
Siemaszko Władysław 18, 22, 26, 53, 71, 72, 100, 104, 121, 182, 189, 190, 194, 196, 199–201, 208, 211, 212, 247, 283, 284, 294–296, 305, 310, 312–316, 318–323, 329–332, 335–342, 344, 345, 349, 351–356, 385, 410
Siemionow sierż. 405
Sierow Iwan 85, 636
Siewierin aktywistka 472
Siewierjuchin szer. 643
Sikora przewodniczący rady wiejskiej 460
„Sikora" zob. Pańko Iwan
Sikorska doktor 177
Sikorski Polikarp 349
Sikorski Władysław 112, 242
Simanowicz Prokopij 605
Simianczuk Illija 131
Sirka Ołeksij „Sokił" 158
„Sizyj" partyzant UPA 568
Skarżyński J. 355
Skawiński inżynier leśny 375
„Skob" agent „N-26" 616, 636, 637
Skopjuk Iwan „Szatan" 62
Skorodełow mjr MGB 175
Skoropadski Pawło 88, 623
Skorupśkyj Maksym „Maks" 25, 119, 147, 154, 159, 163, 165, 167, 181, 193, 197, 202, 203, 205, 231, 247, 248, 255, 256, 270, 271, 313, 321, 341, 345, 352, 385
„Skoryj" d-ca grupy 644
Skorzeny Otto 236
Skrypka Ustin 571
Skrypnyk Stepan 67
„Skuba" czotowy 219
„Skuba" kurinny 459, 497
Slepcow mjr 509
Slipyj Josyf 420, 633, 634
„Sławek" czotowy 223
„Sławko" kurinny 213
„Sławko" zob. Hura Eugeniusz
Słobodianiuk sekretarz KP(b)U 485
Słon M. sekretarz obkomu stanisławowskiego 457, 497, 498
Sływka Jurij 72, 416
Smarż Jan „Pimsta" 629
Smerek Iwan 551
„Smiłyj" d-ca oddziału UPA 262
„Smok" partyzant UPA 557
„Smok" zob. Fedak Stepan

„Smok" zob. Kozak Mychajło
Smoleński Paweł 384
„Smyrnyj" zob. Fedak Michał
Snyder Timothy 31, 309
Sobiesiak Józef 242, 255
Sobiński Stanisław 43
Sobków Michał 383
Soboń Bogusław 317
Sodol Petro 30, 125, 138, 140, 141, 143–145, 156, 187, 188, 194, 198
„Sokił" zob. Peter Kost'
„Sokił" zob. Sirka Ołeksyj
„Sokolenko" zob. Jowyk Iwan
Sokołow kpr. 496
Sokołowski Eugeniusz 312
Sokół inwalida 486
Sołdatienko kierownik referatu ds. wsi 518
Sołomian-Łoc Fanny 240, 241, 249, 258, 295
„Sołowij" partyzant 551
Sołtysik Kazimierz 385
Sołżenicyn Aleksander 638, 639
„Som" zob. Iwachiw Wasyl
„Sonar" zob. Iwachiw Wasyl
Soroczak Wołodymyr „Berkut" 581, 587
Soroka Mykoła 639, 640
Soroka Bohdan 639
„Soroka" zob. Wojtiuk Stepan
Sorokin Stefania 467
„Sosenko" zob. Antoniuk Porfirij
Sosnowśkyj Mychajło 45, 124
Sotirowić Dragan M. 398
Sowa Andrzej Leon 18, 27, 31, 38–41, 189, 299, 301, 302, 325, 349, 392, 400
Sowa Marek 271, 280
„Spec" zob. Nowyćkyj Stepan
Spektor Shmuel 97, 103, 290, 295
Srebrakowski Aleksander 75, 478, 479, 533, 535, 537, 618
„Stach" NN 553–556, 559, 586
Stachiewicz Piotr 120
Stachiw Jewhen 25, 92, 108, 117, 168, 429, 623–625
Stachiw Wołodymyr 89
Stachiw bracia 625
Stachur Mychajło „Stefko" 563–565
Stachurski Bronisław 406
Stadin Mychajło „Jura" 509
Stafford D. 625
„Stal" prowidnyk 497
Stalin Józef 22, 83, 85, 88, 112, 210, 238, 239, 257, 280, 397, 415, 416, 428, 439, 446–448, 456, 457, 475, 482, 499, 506, 521, 531, 533, 536, 602, 617, 632, 633, 635, 640, 659
„Stalnyj" zob. Semeniuk Nikon
Stański Tadeusz 320
Stański Witold 331
Stański Zygmunt 331
Starcew szer. MGB 615
Starczewscy małżeństwo 222
Starinow I. 268
Starkauskas Juozas 424
Starodubeć Hałyna Mykołajewna 104, 108, 111, 116, 195, 209, 210
Staropolski doktor 290
Staruch Jarosław „Synyj", „Stiah" 62, 89, 108, 111, 159, 169, 170, 229, 577, 587
Staryk Wołodymyr 94, 235
Stasin J. sierż. 439
Staszyńskyj Bohdan 564, 646
Stebelśkyj Stepan „Chrin" 150, 235, 545, 553, 558, 559, 579, 582–584, 586, 602, 626
Steblik Władysław 66
Stecki 406
Steć Gierasim „Kramar" 502
Stećko Jarosław 32, 46, 50, 78, 79, 89–92, 95, 98–100, 109, 134, 234, 429, 430, 610, 611, 623–626
„Stećko" zob. Gusak
„Stefko" zob. Stachur Mychajło
Stegner Tadeusz 26, 55, 582

Stelmaszczuk Jurij „Rudy" 141, 143, 201, 235, 254, 307, 328, 339, 428, 495–497, 499
Stemler Franciszek 390
„Stepan" ochroniarz „Chomy" 643
Stepaniak Mychajło „Serhij", „Leks" 21, 100, 108, 109, 115–117, 125–127, 130, 137, 303, 308, 364, 366
Stepaniuk Ołeksandr „Bohun" 604
Stepanow prokurator rejonowy 466
Stepczuk Ołeksandr „Row", „Storczan" 490
Sterzer Abraham 291, 293
„Stiah" zob. Staruch Jarosław
Stiepoczkin sierż. 618
Stobniak-Smogorzewska Janina 35
Stećkyj Jarosław 389, 400, 409
Stojancew Ołeksij 507, 519, 523, 527
Stoliarczuk dzielnicowy RO MWD 517
„Storczan" zob. Stepczuk Ołeksandr
Storożenko Wiktor 647
„Stozar" zob. Pozyczaniuk J.
Strokacz Tymofiej 230, 238, 251, 255, 268, 421, 495, 527, 530, 635
Stroński Stanisław 67
Stroński Tadeusz 370
Strutyńskyj J. „Jaspar" 276, 279, 280
Strutyński d-ca partyzantów sowieckich 245
Stryjek Tomasz 33, 45
„Stryjko" zob. Korczyńskyj Petro
„Strzała" por. AK 387
Strzembosz Tomasz 31, 33, 75, 298, 299, 301, 470, 605
Stułow kpt. 465
Stupnyćkyj Leonid „Honczarenko" 139, 149, 151, 180, 184, 254
Suchonin Nikołaj 634
Sudopłatow Paweł 64, 505, 575, 576, 635
Suliatyćki kpt. 81
Sumcow B. kierownik rejonu 486
Suszko Roman 36, 42, 69, 129, 131
Suś pełnomocnik operacyjny 571
Svoboda Ludvig 286
Swerstiuk Jewhen 474, 532, 542, 567, 612
Swidruk Marta „Nastia Czeremszyna" 621
Swit Iwan 55
Swystun Mykoła „Jasen" 490
Sybilski właściciel młyna 311
„Sycz" sotenny 407
Sydor Wasyl „Rostysław Wyszytyj", „Szełest" 46, 62, 95, 114, 115, 125, 140, 145, 265, 378, 401, 402, 429, 431, 481, 573, 577
„Sydor" NN 402
„Synaj" zob. Staruch Jarosław
Syrow lejtn. 444
Szabatura komendant SB OUN 326
Szabo P. 271
„Szach" zob. Kłytnowyj Arsen
Szafeta Polikarp 331
Szalási Ferenc 277
Szamow gen. lejtn. 447, 448
Szandruk Pawło 68
Szangin Boris 260
Szankowśkyj Łew 29, 64, 130–132, 154, 181, 185, 188, 191, 195, 206, 210, 213, 216, 217, 291–293, 379, 391, 395, 440, 453, 461, 622, 652
Szapował Jurij 28, 176, 584, 620, 624, 628, 629, 653, 654
„Szatan" zob. Skopjuk Iwan
Szatyński-Szatowski Jan „Kowal" 284
„Szaula" zob. Rudyk Adam
Szawłowski Ryszard 66, 413
„Szawuła" zob. Rudyk Adam
Szczehliuk Wasyl 25, 46, 54, 118, 147, 231, 274, 356, 389
Szczepankiewicz Stanisław 405
Szczepański Roman „Buj-Tur" 564
Szczerbak F. sekretarz obkomu 541
Szczerbatiuk-Zubatyj Leonid 120
Szcześniak Antoni B. 18, 27, 145, 150, 161, 171, 187, 411, 577, 579, 587, 589, 593, 602

Szczygielski Wołodymyr „Burłaka" 236, 396, 398, 455, 580, 581, 595, 597–601
Szefer A. 69
Szejka pełnomocnik operacyjny 486
Szelepin Aleksander 645, 646
„Szełest" zob. Sydor Wasyl
Szenher kowal 121
Szeptycki Andrzej 67, 90, 109, 128, 131, 379, 419, 420, 560
Szeremeta Petro 37
Szesterinowicz dyrektor 605
Szewczenko płk 629
Szewczenko S. 576
Szewczenko Taras 393
Szewczuk Wasyl „Kadyło" 596
Szewczuk W. dzielnicowy milicji 614
Szikin kpt. 497
Szinkarenko kpt. 470
Szkiljew kpr. 470
Szkilnyk Jarosław 538
Szkilnyk Teodor 538
Szkodziński Stanisław 370
Szlazko Iwan 606
„Szliusar" prowidnyk 543
Szmaglewska Seweryna 563
Szombathelyi Ferenc 275
Szorubałko I. płk 630
Szota Wiesław Z. 18, 27, 145, 150, 161, 171, 187, 411, 577, 579, 587, 589, 593, 602
Szpicer Wasyl 78, 80
Szpontak Iwan „Zaliźniak" 159, 587, 396, 397, 579–581, 601, 646
Szpylka Iwan 642
Szpylka Wasyl 642
Szpyra M. 397
Szranek szofer 370
„Sztacheta" żołnierz AK 350
Sztendera Jewhen „Prirwa" 579, 625
Sztepan Aleksander 283
Sztiewniew Andriej 448
Sztogrzyn Michał 372
Sztogrzyn Franciszka 372
Sztogrzyn Kazimierz 372
Sztogrzyn Maria 372
Sztumberk-Rychter Tadeusz „Żegota" 25, 357, 360
Szuchewycz Jurij (brat Romana) 46, 95
Szuchewycz Jurij (syn Romana) 575, 576
Szuchewycz Maria 575
Szuchewycz Roman „Taras Czuprynka", „Petro Łozowśkyj", „Dzwon" 32, 43, 46, 56, 58, 60, 61, 80, 95, 114–117, 122, 123, 125–127, 130–132, 135–137, 140, 153, 166, 177, 178, 180, 367, 378–381, 430, 433, 434, 437, 503, 505, 512, 513, 527, 534, 543–545, 574–576, 608, 616, 622, 626, 628, 639, 653
„Szuhaj" Pozyczaniuk Josyp
Szukajew Michaił 265, 266
Szuljanskaja gospodyni 486
Szumka Wasyl „Łuhowyj" 235
Szumowśkyj Pawło 131
„Szumski" d-ca oddziału UPA 458
Szumuk Danyło 25, 155, 167, 178, 185, 291, 331
Szurowscy rodzina 330
Szwab milicjant 487
Szwagrzyk Krzysztof 587
Szwajuk Wasilij 614
„Szwarc" zob. Sawczuk Zinowij
„Szwejk" referent SB 568
Szyło Anna 455
Szyło Nina 455
Szymański Bohdan 371
Szyszkanyneć Wasyl „Bir" 184, 553, 554, 580, 593
Szytow Iwan 242

Ś

Śleszyński Wojciech 65
Śliwiński Antoni 372
Świderski Czesław 407
Świerczewski Karol 586

Świerk Jan 374
Świrski Kazimierz 394

T
Taras A. 238
„Taras Bulba" zob. Bulba-Boroweć Taras
„Taras" zob. Bilienko
„Taras" zob. Majiwśkyj Dmytro
Tarasiuk Hryć „Tymisz" 159
Taratuto Nikołaj 258
Tarka Kazimierz 622
Taszkent mjr 155
„Tataryn" d-ca grupy 621
Tay Borys 524
Tełyha Ołena 94
Teodorowiczowie rodzina 312
Terej Jerzy Janusz 272, 277
Tereszczenko L. 563
Tereszko komunista 474
Terszakoweć Zinowij „Fedir" 572
Tichomirow kursant szkoły podoficerskiej 530
Tierieriew milicjant 468
Tierieszczenko płk 620
Timofiejew lejtn. 440
Timofiejew płk 492
Tiso Josef 92
Tjutjunnyk Jurij 17
Tkaczow Serhij 168, 170, 171, 207, 215, 219, 403–408, 422–424, 502
Tkaczukowie małżeństwo 439
Tłomacki Andrzej 586
Tobjański Zdzisław 281, 286
Toczka Zygmunt 341
Tokarczuk Antoni 371
Tołoczko członek rady 518
Tomasiuk pełnomocnik 605
Tomaszewski Jerzy 39
Tomilin kpt. 606
Toporkow Jakow 449
Torańska Teresa 481, 504
Torzecki Ryszard 18, 27, 35, 37–39, 41, 43–45, 47, 52, 68, 69, 71, 76, 77, 91, 92, 183, 229, 234, 290, 305, 326, 348, 361, 363, 364, 366, 394, 410, 574
„Tracz" (NN) 525
Traczuk Andrij „Buwałyj" 490
Treskin sierż. 557
Trofim sąsiad Grzesiakowej 191
Trubnikow gen. mjr 522
Trysiuk Tomasz 338
Tucholski Jędrzej 33
Turasz (Grabowśkyj) Myrosław 65
Turbaczewski Tomasz 33
Turczmanowycz „Kreczet" 108
Turecki Roman 372, 373
Turkowski inspektor 570
Turkowśkyj Wasyl „Pawło" 125, 159
Turlejska Maria 586
Turowski Jerzy 27, 357
Turowski Józef 26, 284, 350
Turuła Pawło 131
Twerdochlib Mykoła „Hrim" 141, 612, 643
Twerdochlib Sydor 37
Tyliszczak M. 590
Tyma Piotr 24, 309
Tymczij Wołodymyr „Łopatyńśkyj" 65, 77, 78, 81
„Tymczyj" NN dowódca SB 402
„Tymisz" zob. Semeniuk Nikon
„Tymisz" zob. Tarasiuk Hryć
Tymkiw gajowy 375
Tymofiej leśniczy 375
Tynczenko J. 647
Tyranowycz Afanazy „Jabłoń" 530
Tyszczenko O. 489, 491

U
Uchacz Iwan „Ihor" 459
Uchal Arzem 564, 565
Ulianow W. sekretarz KP(b)U 486
„Ulijan" prowidnyk 543
„Ułas" zob. Bej Wasyl
Undyra Hryhorij 445
Urban Wincenty 371, 389

„Usmich" 630
„Uzbek" zob. Pawłoniuk Wasyl

V
Vaculik Jaroslav 30, 281–283, 286
Vertze Jan 374
Vesely Lubos 30, 603

W
Wächter Otto Gustav 105, 224, 225, 237, 254, 267
Wacyk Petro „Prut" 511
Walczak Piotr 312
„Walery" zob. Pohoski Henryk
Waligóra elektryk 537
Walkowski Czesław 374
Wałachonowycz I. 605, 606
Wałowij 255
Warm Szaja 291, 293
Wasilenko Piotr (Petr) 260
Wasilewska Wanda 415, 532
Wasilis pracownik MGB 559
Wasilkowśkyj czlonek obkomu 473, 479
Wasylciew Nikołaj „Zalizniak" 568
Wasylenko P. upowiec 190, 191
Watutin Jelena 448
Watutin Nikołaj 445–448, 474, 489
Watutin Tatiana 448
Watutin Wiktor 448
Ważniewski Włodzimierz 386, 389, 391
Weiss Ahron 97
Weiss Hermann 203
Weiss Stanisław 370
Welfe leśniczy 372
Welnike Wilhelm „San" 177, 236
Wendler Richard 224
„Weres" zob. Bożko Wołomierz
„Weres" zob. Dudar J.
„Wereszczaka" zob. Worobeć Fedir
Wereszczyński Ambroży 341
Wereszczyński C. 340
Werl Stanisław 373
Werschler Jwo 58
Werszyhora Petro „Lezwij" 25, 156, 190, 230, 251, 259, 268, 359, 422
Werycha Wasyl 94, 267
„Wesoły" sotenny 455
Węgierski Jerzy 27, 75, 253, 295, 298, 370, 381, 382, 386, 387, 390, 391, 398, 405
„Wicher" (NN) por. sotenny 543
Widacki J. 310
Wiedieniejew Dmytro 47, 146, 156, 158, 160, 163–165, 176, 232, 236, 418, 419, 422, 432, 433, 451, 476, 516, 551, 559, 564, 565, 620, 624, 628–630, 650
„Wiera" żona Arsenycza 531
Wierzbicki Marek 72, 199, 539
Wierzbowski Antoni 370
Wilczińskyj A. stajenny 553
Wilczur Jacek 288
Wilhelm (NN) niemiecki jeniec 500
Wilk pocztmistrz 370
Winter referent kasowy 267
Wira Paweł 338
Wira Zenon 338
„Wirnyj" (NN) 604
Wiszniewaty kierownik triestu drzewnego 523
Wiszniewyj partyzant UPA 571
Witiska szef SS i policji w Galicji 233
Witkowski H. 412
Witowskij agent 519
„Witr" zob. Kapuszczak M.
Witzel (Kirn) kpt. 234
Wjatrowycz Wołodymyr 17, 30, 146, 194, 317, 544, 592, 593, 597, 624
„Wjun" sotenny 495
Własow Andriej 92, 610
Włodarkiewicz Wojciech 66
Wnuk Rafał 33, 80, 402, 409, 579, 583, 622
Wojciechowski L. por. 71
Wojciechowski Marcin 384
Wojciechowski Stanisław 43

Wojewódka Czesław 331
Wojtiuk Stepan „Soroka" 158
Wojtkow Wasilij 614
Wołkow kpr. 525
„Wołociuha" 397
„Wołodia" zob. Romaneczko Jan
„Wołodymyr Orłowycz" zob. Prokop Myrosław
„Wołodymyr" zob. Prokop Myrosław
„Wołos" (NN) 604
Wołosewicz Anton 605
Wołoszyn 140
Wołoszyn August 64
Wołoszyn Rostysław „Horbenko", „Iwan Czepiha" 125, 127, 131, 135, 137, 274, 426, 612
Wołtunow d-ca roty 255
„Wołyneć" zob. Jaceniuk O.
Worobeć Fedir „Wereszczaka" 141, 159, 269, 270, 428
„Woron" sotenny 349
„Woron" zob. Kyweliuk Roman
Woronin Aleksandr 534
„Woronyj" d-ca OW UPA „Bug" 401
„Woronyj" zob. Łewkowycz Wasyl
Woroszyłow Klimient 85
Worotnikow milicjant 484
„Wowczak" 217
„Wowczak" sotenny 197
Wowczuk Iwan 131, 135
Wowk Ołeksandr 30, 139, 197, 491, 489
„Wowk" 397
„Wowk" zob. Pawłyszyn Łuka
Woźniczka Zygmunt 587
Wreciona Jewhen 131, 275, 364, 622
Wroński praktykant leśny 373
Wróbel Stanisław 371
Wróblewski Bronisław 591
Wróblewski Czesław 355
„Wsewołod" zob. Hrynioch Iwan
„Wuj" zob. Kozłowski Julian
„Wychor" kurier 626
Wyczełat szer. 443
Wysocki Roman 38, 46, 47, 49, 50, 55, 56, 58, 61, 65, 66
Wysokiński Eugeniusz 582, 590

Z

Zacharow lejtn. 618
Zadulin pełnomocnik NKGB 528
Zagubidenko dyrektor 459
Zajączkowski M. 601, 646
Zajączkowski Witold 71
Zajcew Jurij 418, 503
Zalizniak (NN) 490
„Zalizniak" zob. Wasylciew Nikołaj
„Zaliźniak" zob. Szpontak Iwan
Załęski Zbigniew 364
Załyńskyj funkcjonariusz NKWD 466
Zamorski Kordian 63
Zaricznyj Rostysław 175
Zaryćka Kateryna (Katarzyna)177, 178, 304, 574, 576, 639
Zaryćki Bohdan 639
Zarzycki Leon 404
Zawadzki R. kpt. 65, 67
Zawilscy bracia 315
Zawirynskyj członek rady 518
Zawjazło przewodniczący sekretariatu 518
Zazulak Mieczysław 374
Zborowski inżynier 370
„Zbój" (NN) okręgowy szef SB OUN 367, 369
Zeleniuk I. 417
Zeleniuk Ołeksij 293
Zelenko Konstantyn 182
„Zeleny" 402
„Zelenyj" sotenny 445
„Zenon" zob. Łapiński Leon
Zgórniak Marian 64
Zibert oberlejtn. 253
Zieliński Stanisław 370
Zięba Andrzej A. 40, 57
Zima Weniamin 504
Zimowski leśniczy 376

Zinczuk Tychon „Kubik" 203, 213
Złenko Anatolij 653
Zołotariew W. gen. mjr 30, 658
Zołotowierchnij płk 648
„Zozula" kurierka prowidu 469
„Zub" zob. Rogiz Dmytro
„Zubatyj" zob. Moroz Wasyl
Zubryćki prowidnyk 548
„Zuch" d-ca oddziału z kurenia „Łysego" 336
Zyczaczańkyj R. 130

Ż

„Ż" d-ca oddziału UPA „Orły" 456
Żarczyński Antoni 25, 190
Żaryn Jan 505
Żbikowski Andrzej 97, 98, 103
„Żburt" referent SB OUN 293
Żdanow Andriej 531
Żdanow M. przewodniczący rady 486
Żebrowski Leszek 17
„Żegota" zob. Sztumberk-Rychter Tadeusz
Żelazny Tadeusz 375
Żeleński W. 60
Żelichowski Ryszard 33
Żuk Nykon „Dorosz" 320
Żurawliow ppłk 572
Żużyn Roman 605